

Andrzej A. Zięba



Lobbing dla Ukrainy w Europie międzywojennej

Ukraińskie Biuro Prasowe w Londynie
oraz jego konkurenci polityczni (do roku 1932)

KSIĘGARNIA
AKADEMICKA

***Lobbíng dla Ukraíny
w Europie międzywojennej***

ANDRZEJ A. ZIĘBA

Lobbíng dla Ukraíny w Europíe międzywojennej

*Ukraińskie Biuro Prasowe w Londynie
oraz jego konkurenci polityczni (do roku 1932)*



Kraków 2010

© Copyright by Andrzej A. Zięba & Księgarnia Akademicka, Sp. z o.o.

Recenzent: Czesław Partacz
Redakcja: Adam Świątek
Skład: Małgorzata Manterys-Rachwał
Korekta: Ewa Popielarz
Projekt okładki: Pracownia Register

Na przedniej stronie okładki wykorzystano karykaturę z ukraińskiego czasopisma humorystycznego „Komar” (Lwów) 2, 1934, nr 19, pt. *Nowocześni zaporozcy piszą list do Ligi Narodów*

Siedzą: dr Kość Lewicki, poseł Zynowij Pełenski, poseł Stanisław Łucki, poseł Dmytro Welykanowycz, senator Iwan Makuch, poseł Mychajło Matczak, redaktor Wołodymyr Celewycz, poseł Dymitr Lewicki
Stoją: posłanka Milena Rudnicka, redaktor Wasyl Mudry, redaktor Matwij Stachiw, redaktor Dmytro Doncow, redaktor Osyp Nazaruk, redaktor Iwan Kedryn (Rudnicki), senator Antin Horbaczewski

Na tylnej stronie okładki wykorzystano zdjęcie tabliczki z drzwi frontowych siedziby Ukraińskiego Biura Prasowego w Londynie przy Grosvenor Place 40 (zbiory Polish Institute and Sikorski Museum, Londyn, fot. Grzegorz Motyka)

ISBN 978-83-7638-009-4

<https://doi.org/10.12797/9788376380094>

Publikacja wydana ze środków przeznaczonych na działalność statutową
Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 012 431-27-43, 012 663-11-67
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl

*Pracę tę dedykuję pamięci moich profesorów
– Wacława Felczaka oraz Andrzeja Brożka*

Podziękowania

Niniejsza książka nie powstałaby bez wsparcia ze strony kilkunastu osób i kilku instytucji, wobec których kieruję wyrazy wdzięczności. Możliwość przeprowadzenia kwerend archiwalnych i bibliotecznych zapewniły mi stypendia Fundacji z Brzezia Lanckorońskich, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Funduszu Suzanne i Jana Brzękowskich, Multicultural History Society of Ontario oraz British Association for Central & Eastern Europe. Cierpliwość i poparcie okazali zwłaszcza moi przełożeni w okresie finalizacji pracy nad książką: profesor Halina Florkowska-Frančić, kierownik Zakładu Stosunków Etnicznych w Europie, dyrekcja Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej oraz dziekani Wydziału Historycznego UJ. Każdy, kto korzysta z archiwum Ukraińskiego Biura Prasowego staje się dłużnikiem pani Janiny Stobniak-Smogorzewskiej, która włożyła wiele bezinteresownego wysiłku w uporządkowanie i opisanie tej kolekcji. Jej życzliwości i wskazówkom zawdzięczam wiele podczas swych pobytów w Londynie. Tak niezbędnej każdemu badaczowi pomocy doświadczyłem także ze strony pracowników Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, zwłaszcza kierownika jego archiwum, dr. Andrzeja Suchcitz, zaś w National Archives of Canada w Ottawie – kuratora zbiorów etnicznych, pana Myrona Momryka. Informacje, porady lub pomoc w różnej formie otrzymałem od profesora Paula R. Magocsiego w Toronto, prof. Sybil Oldfield w Brighton, pana Konstantego Zelenki w Londynie, pani Anny Teicher w Cambridge, pani Bogusławy Pajak w Bibliotece Jagiellońskiej. Finał w postaci publikacji to zasługa dotacji finansowej Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej oraz Wydziału Historycznego UJ, a także starań edytorskich Księgarni Akademickiej w Krakowie.

Autor

Spis treści

Skróty	11
1. Zagadnienia wstępne	13
1.1. Co to znaczy: sprawa ukraińska w stosunkach międzynarodowych?	13
1.2. Stan badań i źródła do zagadnienia umiędzynarodowienia kwestii ukraińskiej	24
1.3. Definicja tematu pracy: międzynarodowy lobbying grup marginesu politycznego	40
1.3.1. Ludy marginesu politycznego	40
1.3.2. Lobbying polityczny w stosunkach międzynarodowych	43
1.4. Cele pracy	52
1.5. Metoda badawcza	54
1.6. Terminologia i uwagi warsztatowe	56
2. Tradycje międzynarodowego lobbyngu na rzecz kwestii ukraińskiej	59
2.1. Osobliwe początki: schyłek wieku XVIII, wiek XIX	59
2.2. Niemiecka inspiracja: początek XX wieku	62
2.3. Międzynarodowa koniunktura: doba pierwszej wojny światowej	69
2.4. „Teraz tylko nasza pięść może nam pomóc”: lata walki o niepodległość	76
2.4.1. Formy, struktury i kierunki	76
2.4.2. Przeciwnicy i sojusznicy	83
2.4.3. Tereny i rezultaty	88
2.4.3.1. Francja	88
2.4.3.2. Włochy	90
2.4.3.3. Stany Zjednoczone	93
2.4.3.4. Wielka Brytania	94
2.4.3.5. Czechosłowacja	100
2.4.4. Finalny akord: marzec 1923 roku	101
3. „Chaos jest akuszerką naszej przyszłości”: perspektywy lobbyngu ukraińskiego po roku 1923	105
3.1. Kadry	107
3.2. Finanse	121
3.3. Koordynacja	123
3.4. Patroni	130
3.4.1. Niemcy i Wolne Miasto Gdańsk	133
3.4.2. Czechosłowacja	139

3.4.3.	Litwa i inne kraje bałtyckie	141
3.4.4.	Włochy	143
3.4.5.	Wielka Brytania i Kanada.....	146
3.4.6.	Związek Sowiecki	148
3.4.7.	Polska	152
3.5.	Obszary	155
3.5.1.	Liga Narodów	155
3.5.2.	Kongresy mniejszości narodowych	161
3.5.3.	Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza.....	164
3.5.4.	Unia Międzyparlamentarna	165
3.5.5.	Kościół	166
3.5.6.	Ekonomia.....	171
3.5.7.	Ruch kobiecy	172
3.5.8.	Międzynarodowa współpraca społeczno-kulturalna	176
3.5.9.	Ruch młodzieżowy	179
3.5.10.	Masoneria	180
3.6.	Nowy czynnik: Jacob Makohin	181
3.6.1.	Życiorys <i>self-made mana</i> i <i>self-made</i> życiorys	181
3.6.2.	Narodziny lobbyisty politycznego.....	195
4.	Falstart: Próba umiędzynarodowienia problemu Ukrainy Sowieckiej, 1926-1930	209
4.1.	„Strasznieszego od kota nie masz zwierza na świecie”: polskie plany Symona Petlury	209
4.1.1.	Lobbing według Petlury	209
4.1.2.	Prometeizm.....	213
4.1.3.	Śmierć Petlury	218
4.2.	Proces Szwarzbarda i jego kontekst międzynarodowy.....	222
4.2.1.	Wybór strategii czy strategia odruchu?	223
4.2.2.	Konsolidacja: deklaracje i fakty	228
4.2.3.	W poszukiwaniu koneksji, autorytetów i innych sposobów organizowania opinii publicznej.....	231
4.2.4.	Negocjowanie aliansu polskiego i halicka dywersja	236
4.2.5.	Polska pomoc.....	245
4.2.6.	Wydarzenia paryskie jako platforma lobbingu międzynarodowego	251
4.2.7.	Reakcja przeciwników.....	259
4.2.8.	Przesilenie procesowe	270
4.3.	Powtórka z niepowodzenia: lobbing prometejski w latach 1928-1930	276
4.3.1.	Polska baza	276
4.3.2.	Problem reprezentacji: Liga Narodów i Ukraińska Główna Rada Emigracyjna.....	278
4.3.3.	Lobbing w każdym kierunku: 1928-1930	284
4.4.	Pierwsza akcja Makohinów: ustawa senatora Copelanda	301
4.5.	Alternatywy prometeizmu: lobbing hetmański, 1929-1930	302
4.5.1.	Anglo-Ukrainian Council	302
4.5.2.	Czynnik białorusko- i rosyjsko-emigracyjny w lobbingu ukraińskim	312
5.	Punkt zwrotny: pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej jako pretekst kampanii na forum międzynarodowym	321
5.1.	Konteksty i przygotowania.....	321
5.1.1.	Niemieckie modelowanie	322

5.1.1.1.	Infrastruktura wpływów	322
5.1.1.2.	Obszary korelacji: <i>Minderheitenpolitik</i>	325
5.1.2.	Test: „wykażemy przed światem politykę polskiej okupacji”.....	336
5.1.3.	Poszukiwanie uzasadnień: optymizm błędnych tez	341
5.1.3.1.	Założenia na zjazd Unii Międzyparlamentarnej i kongres mniejszości narodowych, 1928.....	344
5.1.3.2.	Tezy Dmytra Andrijewskiego.....	349
5.1.3.3.	Program kongresu założycielskiego OUN, 1929	352
5.1.3.4.	Polemiki i dyskredytacje	355
5.1.4.	Instrumentalizacja	359
5.1.4.1.	„Chyba nie chcecie, abym ja także brał bombę lub rewolwer w ręce, gdy mam już 50 lat?”: osvajanie UNDO	359
5.1.4.2.	„Nie dostrzegam ukraińskiego Paderewskiego”: sondowanie możliwości diaspory	362
5.1.4.3.	Centrum sterowania.....	364
5.2.	Przebieg wydarzeń w Polsce, lipiec – listopad 1930.....	368
5.2.1.	Wulkanizowanie	368
5.2.2.	Pacyfikacja.....	377
5.3.	Umieżdzynaradawianie pacyfikacji, październik – grudzień 1930	382
5.3.1.	Start.....	383
5.3.2.	Diaspora i emigracja.....	384
5.3.3.	Mass media zagraniczne.....	388
5.3.4.	Metropolita Szeptycki	398
5.3.5.	Petycje	405
5.3.6.	Panna Sheepshanks przybywa w sukurs.....	407
5.3.7.	Do gry wchodzi Makohinowie	415
5.3.7.1.	Incydent lwowski	416
5.3.7.2.	Brytyjski patronat?	418
5.3.7.3.	Pacyfiści, internacjoniści, ligowi utopiści: niewyrównane rachunki	423
5.3.7.4.	Cecil l’Estrange Malone.....	427
5.3.7.5.	Union of Democratic Control.....	438
5.3.7.6.	Rennie Smith.....	444
5.3.7.7.	„The Manchester Guardian”.....	446
5.3.7.8.	Wstępne rezultaty	447
5.3.7.9.	Refleksje	449
5.3.8.	Makar Kusznir w Genewie.....	450
5.4.	Pierwsze starcie na forum Ligi Narodów: Genewa, styczeń 1931	452
5.5.	Walka o koordynację lobbingu: styczeń – kwiecień 1931.....	462
5.5.1.	Narada „koordynacyjna” w Genewie, styczeń 1931	463
5.5.2.	Starzy i nowi konkurenci.....	464
5.5.3.	Wytoczne nacjonalistów	473
5.5.4.	Dyscyplinowanie kraju.....	475
5.5.5.	Jewhen Onacki w Rzymie, styczeń – kwiecień 1931.....	486
5.5.6.	Makohin w Londynie, marzec – kwiecień 1931	489
5.5.7.	Nowy lobbysta: Wołodmyr Kysilewski.....	499
5.6.	Niekończące się próby sił: posiedzenia Komitetu Trzech, kwiecień i maj 1931	501
5.7.	Czy rzeczywiście „sprawa ukraińska na międzynarodowej szachownicy?”	520
5.7.1.	Milena Rudnicka w Londynie, czerwiec 1931	520
5.7.2.	Spotkania w Karlowych Warach i Ostendzie	527

5.7.3. Kłopoty konsula Savery'ego	531
5.7.4. Kampania lobbująca Ukraińskiego Biura Prasowego w Londynie.....	536
5.7.4.1. Konteksty.....	536
5.7.4.2. Prasa	542
5.7.4.3. Establishment polityczny: Dickinson, Noel-Buxton, Wedgwood, Hills, Mander, Napier, Riley, Davies, Barr, Llewelyn-Jones	546
5.7.4.4. Elity kulturalne: Gooch, Seton-Watson, Dugdale, Macartney	558
5.7.4.5. Rozszerzenia: „Die Völkerbrücke”, Władimir Załoziecki	566
5.7.5. Wakacje w Polsce: podróż posłów Barra i Daviesa, sierpień 1931.....	569
5.7.6. „Prawdziwi rewolucjoniści zabiliby namiestnika”: letnia gorączka nacjonalistów.....	573
5.7.7. Brytyjskie przesilenie rządowe, sierpień 1931.....	586
5.7.8. Kolejna runda zabiegów ligowych: Genewa, wrzesień 1931.....	588
5.7.9. Poseł Luchkovich w Europie, wrzesień 1931.....	598
5.7.10. Utrata brytyjskiego patrona, październik 1931	603
5.7.11. Założenie biur makohinowskich w Genewie i Pradze	605
5.8. Fiasko lobbingu i klęska koordynacji, przełom lat 1931 i 1932.....	611
5.9. Brytyjskie post scriptum: sir Napier w Royal Institute of International Affairs.....	642
6. Podsumowanie: krajobraz po lobbujących bitwach	649
6.1. Znikanie „straszniejszego kota”, czyli bilans polskiego prometeizmu	650
6.2. Ocena pacyfikacji Małopolski Wschodniej w historiografii.....	657
6.3. „Budują czy rujną”, czyli dwuznaczne skutki akcji zewnętrznej nacjonalistów.....	666
Bibliografia	691
Archiwa.....	691
Źródła drukowane (dokumenty, sprawozdania, wspomnienia, ulotki, odezwy, publicystyka, wydawnictwa propagandowe i okolicznościowe, księgi pamiątkowe).....	693
Prasa.....	711
Informacje prywatne	714
Internetowe bazy danych	714
Wydawnictwa informacyjne (katalogi, inwentarze, informatory, słowniki, encyklopedie).....	715
Opracowania	718
Indeks osób	755

Skróty

Almanach Czerwonoji Kałyny – Istorycznyj kalendar-almanach Czerwonoji Kałyny na 1939 rik

„AUAAS”	– „Annals of the Ukrainian Academy of Arts and Sciences in the United States”
„BPU”	– „Biuletyn Polsko-Ukraiński”
CELPL	– Church of England Lambeth Palace Library
CESUS	– Centralnyj Sojuz Ukrajinskoho Studentstwa
CIE	– Confédération Internationale des Étudiants
Czeka	– Wserossijskaja Czerezwydzajnaja Komissija po Bor’bie s Kontre-wolucijej i Sabotażem
DAB	– <i>Dictionary of American biography</i>
DLB	– <i>Dictionary of Labour biography</i>
Dod’s	– <i>Dod’s parliamentary companion for 1931</i>
EU	– <i>Encyclopedia of Ukraine</i>
EUkr.	– <i>Encykłopedija ukrajinoznawstwa. Słownykowa czastyna</i>
Farbman	– M. S. Farbman, <i>Political Britain. Parties, policies and politicians</i>
FO	– Foreign Office
GPU	– Gosudarstwiennoje Politicheskoje Uprawlenie
Hansard	– protokoły posiedzeń parlamentu brytyjskiego: http://hansard.millbanksystems
IAWSEC	– International Alliance of Women for Suffrage and Equal Citizenship
ICW	– International Council of Women
„IKC”	– „Ilustrowany Kurier Codzienny”
Kol.	– kolekcja
KP(b)U	– Komunistyczna Partia (bolszewików) Ukrainy
LNU	– League of Nations Union
„MG”	– „The Manchester Guardian”
M.I.5.	– Military Intelligence, Section 5
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MWRiOP	– Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
NAC	– National Archives of Canada
NA	– National Archives

NARA	–	National Archives and Record Administration
ODNB	–	<i>Oxford dictionary of national biography</i>
ODWU	–	Orhanizacija Derżawnoho Widrodżennia Ukrainy
OGPU	–	Ob’jedinionnoje Gosudarstwennoje Politiczeskoje Uprawlenie
OUKiO	–	Oseredok Ukrainśkoji Kultury i Oswity w Winnipegu
OUN	–	Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
PIaSM	–	Polish Institute and Sikorski Museum
PPS	–	Polska Partia Socjalistyczna
PRL	–	Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSB	–	<i>Polski słownik biograficzny</i>
RG	–	Record Group
„RN”	–	„Rozbudowa Nacji”
RP	–	Rzeczpospolita Polska
SIS	–	Secret Intelligence Service
SSEES	–	School of Slavonic and East European Studies
SSSL	–	Shevchenko Scientific Society Library
SUS	–	Sojuz Ukrajinciw Samostijnikiw
„UD”	–	„Ukraina dyplomatyczna”
UDC	–	Union of Democratic Control
„UI”	–	„Ukrainśkyj istoryk”
„UIŻ”	–	„Ukrainśkyj istorycznyj żurnał”
UJ	–	Uniwersytet Jagielloński
UNDO	–	Ukrainśke Nacjonalno-Demokratyczne Ob’jednannia
UNO	–	Ukrainśke Nacionalne Ob’jednannia
URL	–	Ukraińska Republika Ludowa
UWO	–	Ukraińska Wijskowa Orhanizacija
WILPF	–	Women’s International League for Peace and Freedom
„WKNUTS”	–	„Wisnyk Kyjiwśkoho Nacionalnoho Uniwersytetu imeni Tarasa Szew- czenka”
WUAN	–	Wszechukraińska Akademia Nauk
WMBP	–	<i>Who’s who in British members of parliament</i>
WWW	–	<i>Who was who</i>
„WZU”	–	„Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze”
„ZH”	–	„Zeszyty Historyczne”
„ZNTS”	–	„Zapysky Naukowoho Towarystwa imeni Szewczenka”
ZSRS	–	Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZURL	–	Zachodnio-Ukraińska Republika Ludowa

I. Zagadnienia wstępne

I.1. Co to znaczy: sprawa ukraińska w stosunkach międzynarodowych?

Redaktorzy tomu studiów na temat roli Ukrainy w stosunkach międzynarodowych, wydanego w roku 2007, rozpoczynają prezentację wyników swych analiz od stwierdzenia, że „podjęty temat jest oryginalny”¹. Czy mieli rację, sugerując, że dzieje Ukraińców w XIX i XX wieku nie doczekały się jeszcze szerszego ujęcia kontekstowego, sytuującego je w perspektywie tego, co równolegle działo się w świecie? Ich opinii nie można byłoby uznać za w pełni słuszną, gdyby chodziło tylko o niedostatek ilościowy. Mają natomiast rację, gdy przyjrzeć się jakości dorobku badawczego, którym w tym względzie dysponujemy.

Do niedawna badaczy interesowała głównie szczegółowa rekonstrukcja procesu tworzenia się narodu ukraińskiego. Szukano nowych źródeł oraz poszerzano wiedzę co do najdrobniejszych nawet epizodów, postaci i nurtów, a także różnych sposobów rozumienia jego mechanizmów. Koncentracja na przedmiocie opisu była z jednej strony naturalną koniecznością warsztatową, po części wynikała z funkcji narodotwórczej, którą pełniła historiografia ukraińska, a w dużej mierze miała źródło w szczególnym charakterze więzi istniejących między społecznością ukraińską a światem zewnętrznym. Prace nad historią Ukraińców służyły wykazaniu ich specyfiki w czasach, gdy byli częścią obcych pod względem narodowym organizmów społeczno-politycznych. By udowodnić, że Ukraińcy mimo to istnieli jako osobny podmiot dziejowy, szukano śladów oddzielnego nurtu historii, którego głównym twórcą i uczestnikiem byłby naród ukraiński. Sposobem na to było historiograficzne wyodrębnienie go z rzeczywistości historycznej państw i społeczeństw, w których ramach egzystował niemal do końca XX w.

¹ M. Pietraś, *Wstęp*, [w:] *Ukraina w stosunkach międzynarodowych*, red. M. Pietraś, T. Kapuśniak, Lublin 2007, s. 7.

Szukano argumentów dla udowodnienia tezy, że główną przyczyną istnienia tego narodu były jego siły wewnętrzne, jego zdolność do autokreacji. Polemizowano z tezą o nieistnieniu osobnego narodu ukraińskiego i jego sztucznym wytworzeniu przez obcą intrygę polityczną. Bowiem według zwolenników odbudowy przedrozbiorowej Polski byli Ukraińcy pomysłem habsburskiego zaborcy, dla patriotów niepodzielnej Rusi – dywersją polską, w opiniach zachodnich – manipulacją niemiecką, w ujęciu ideologii sowieckiej – przejawem „burżuazyjno-imperialistycznej” agresji propagandowej na Kraj Rad. Przeobrażenia każdego narodu są w dużej mierze rezultatem zewnętrznych bodźców i dzieją się w kontekście obcości, ale historycy ukraińscy i ukrainofilscy nie byli przygotowani do pogodzenia się z tym zjawiskiem. Czuli się w obowiązku negować je, usuwać ślady obcych „intryg” z historiografii ruchu ukraińskiego po to, aby udowodnić odwieczne istnienie bytu, któremu zaprzeczano². W świadomości niektórych badaczy istniało przekonanie o zbędności uwzględnienia sytuacji międzynarodowej jako czynnika współkształtującego tożsamość narodową Ukraińców i rzutującego na kierunki oraz możliwości ich działań politycznych. W ten sposób nastąpiło wyprowadzenie badanego obiektu poza perspektywę historyczną³. Budując historię „wyobrażoną” Ukrainy, co było naturalną powinnością historiografii ukraińskiej, ale rezygnując dla powyższych względów z jej naturalnych kontekstów obcych, zatracono miarę rzeczy. Wyizolowane epizody, postacie i problemy wyzbywały się swych rzeczywistych proporcji, ulegając swoistej elefantiazie.

Pierwszym bodaj autorem rodzimym – pochodzącym ze społeczności badanej, aczkolwiek definiującym jej tożsamość inaczej, niż robią to dzisiejsi Ukraińcy – który docenił i odważnie podjął próbę analizy związków pomiędzy sytuacją międzynarodową a jej losami historycznymi, był Filip Świstuń, Rusin galicyjski orientacji rusofilskiej⁴. Wyszedł z założenia, że wszystko, co się działo w Europie w XIX w. było wynikiem stosunków między sześcioma mocarstwami, a relacje między trzema

² Jeszcze w połowie XX w. Stanisław Skrzypek (*Ukraiński program państwowy na tle rzeczywistości*, Londyn 1948, s. 95) udowadniał i perswadował niesłuszność i niepotrzebność takiego podejścia: „Masowe ruchy narodowe można wykorzystywać, nie można ich jednak sztucznie stworzyć. Z tego, że Ukraińcy w różnych czasach szukali oparcia u innych narodów, wcale nie wynika, by byli oni zwyczajną agenturą tych narodów. [...] Gdyby sprawa ukraińska była tylko agenturalnym tworem, to rozwiązanie jej nie powinno nastręczać większych trudności. Upadek czy klęska państw, których agenturę ruch ukraiński ma stanowić, winna pociągać za sobą także upadek sprawy ukraińskiej. Wiemy jednak, że tak nie było i nie jest”.

³ Nie jest to tylko problem historiografii ukraińskiej. O podobnych kłopotach historyków polskich, ale tych tylko, którzy zajmowali się okresem niewoli narodowej (schyłek XVIII – początek XIX w.), pisał Henryk Wereszycki w odniesieniu do dziejów Galicji (H. Wereszycki, *Dzieje Galicji jako problem historyczny*, [w:] tenże, *Niewygasła przeszłość. Refleksje i polemiki*, Kraków 1987, s. 173-191).

⁴ Filip Świstuń był nauczycielem gimnazjalnym, redaktorem czasopisma „Wiernik Narodnego Doma” i prezesem Towarzystwa im. Kaczkowskiego (Obszczestwo imeni Kaczkowskogo), zmarł w 1919 r. na wychodźstwie w Rostowie nad Donem.

z nich (Austro-Węgry, Rosja, Niemcy) były szczególnie istotne dla Rusinów, tak słabych politycznie i zależnych, że zmuszonych do ich pilnej obserwacji. Dokonał – najpierw na łamach gazety „Nowyj Prołom”, potem w osobnej broszurze, wreszcie w dwuczęściowym studium – zestawienia przemian zachodzących wśród Rusinów w Galicji z równoległymi zmianami w polityce europejskiej. Zaczął swą analizę od czasów insurekcji kościuszkowskiej. Uwzględnił też kwestię ukraińską w Rosji⁵. Recenzent pracy Świstunia, Stefan Tomaszewski, potem wykładowca historii Austrii na Uniwersytecie Lwowskim i profesor UJ, stanowczo zaprzeczył zasadności takich analiz: „to prawie całkowicie niepotrzebne, bo historia Rusinów austriackich tylko w kilku momentach związana była nieco z polityką zagraniczną, o czym wystarczyłyby w zupełności wzmianki, zamiast całych rozdziałów” – wywodził⁶. Świstun powstanie ukraińskiego programu narodowego wiązał nie tyle z naturalną tendencją rozwojową grupy etnicznej, ile z międzynarodową rywalizacją pomiędzy Polakami a Rosją. Ta teza, jak można przypuszczać, zaważyła na niechęci Tomaszewskiego, który był gorącym ukraińskim patriotą.

Stanowisko recenzenta pracy Świstunia prowadzi nas ku drugiej przyczynie braku zainteresowania kontekstem międzynarodowym przy opisywaniu historii Rusinów/Ukraińców. Wynikał on też z pozapaństwowej formy egzystencji ich wspólnoty. Definiowanie historii Ukrainy jako dziejów idei politycznej dokonywało się na marginesie głównego nurtu historiograficznego, bo definiowanie samego narodu ukraińskiego jako podmiotu politycznego (narodu „historycznego”) nastąpiło późno, po długiej fazie kontentowania się kulturowymi i społecznymi formami bytu wspólnotowego oraz opisem przeszłości tych tylko form. Aby w świadomości badawczej historyków mogła pojawić się koncepcja dziejów ukraińskich jako obiektu stosunków międzynarodowych, najpierw w świadomości wspólnoty, z której się wywodzili i którą badali, musiała się przebić i ugruntować idea dążenia ku własnej niepodległości państwowej. Stało się to u schyłku XIX w.⁷ Równolegle rodził się schemat historiograficzny Ukrainy-Rusi Michała Hruszewskiego, profesora Uniwersytetu Lwowskiego i najwybitniejszego historyka ukraińskiego tamtej doby, odnoszący przeszłość Ukraińców do konkretnych historycznych bytów państwowych, oraz ideologiczno-historiozoficzna doktryna Wacława Lipińskiego, ziemianina polskiego z Ukrainy rosyjskiej, abosłwenta UJ, twórcy konserwatyizmu ukraińskiego, uwypuklająca rolę elity i „budownictwa państwowego” we wspólnocie narodowej.

Sceptycyzm Tomaszewskiego usprawiedliwiony był ponadto przez brak czytelnych przejawów zainteresowania problemem ukraińskim ze strony państw

⁵ [F. Świstun], *Galickaja Ruś w ewropejskoj politicie*, Lwow 1886; F. I. Świstun], *Pri-karpackaja Ruś pod władeniem Austrii*, cz. 1: 1772-1848, Lwow 1895; cz. 2: 1848-1895, Lwow 1896.

⁶ „Zapysky Naukowoho Towarystwa imeni Szewczenka” (dalej: „ZNTS”) 62, 1901, ks. 4, s. 31.

⁷ J. Baczyński, *Ukrajina irredenta*, Lwów 1896; M. Michnowski, *Samostijna Ukra-jina*, Lwów 1900.

ościennych, a pamiętajmy, że w tych czasach stosunki międzynarodowe rozumiano wyłącznie jako międzypaństwowe. Jeden z najczynniejszych i najlepiej poinformowanych polityków halickich przełomu XIX i XX w., Kość Lewicki, twierdził: „sprawa Ukrainy była w szerokim świecie przed [pierwszą] wojną [światową] prawie całkiem nieznaną”⁸. Dopiero przeżycie historii, to jest walka o budowę własnego państwa w dobie tamtej wojny światowej, unaocznilo w świadomości społecznej geopolityczne zależności między kwestią ukraińską a sytuacją międzynarodową. Ta wojna i jej następstwa przyniosły gwałtowną zmianę postawy polityków ukraińskich na temat wagi „szerokiego świata” dla „sprawy Ukrainy”. Działania ówczesnych elit ukraińskich w polityce światowej zwróciły uwagę historyków narodowych na problematykę odmienną od tradycyjnego pojmowania swych dziejów jako losów ludu, kultury, języka. Doświadczwszy klęski swych ambicji, stali się bliżsi zrozumieniu, że zaprzeczanie i ignorowanie znaczenia polityki światowej dla losów Ukraińców było błędem.

Rzecz jasna, ukazujące się potem analizy usytuowania sprawy ukraińskiej w kontekście międzynarodowym miały charakter aktualny i propagandowy⁹. Podejmowali je nie tylko badacze ukraińscy. Wartość poznawczą zachowały studia Leona Wasilewskiego¹⁰, lewicowego polityka polskiego z grupy piłsudczyków, życzliwego racjom ukraińskim, oraz Wasyla Kuczabskiego¹¹, oficera Strzelców Siczowych, potem historyka ukraińskich zmagających o niepodległość. Walec dokumentacyjny posiada tom almanachu *Czerwona Kałyna*, poświęcony polityce zagranicznej ZURL i URL, wydany we Lwowie w 1938 r.¹² Inne prace, na przykład Stefana Rudnickego, geografa ze statusem uniwersyteckim i eksperta rządu zachodnioukraińs-

⁸ K. Łewyćkyj, *Istorijska wyzwoľnych zmahań halyćkych ukrajynciw z času switowoji wojny 1914-1918*, Lwiv 1928, s. 338.

⁹ O. Szulhyn, *Polityka. Derżawne budiwnyctwo Ukrainy i miżnarodni sprawy*, Kyjiw 1918; *Ukrajina w miżnarodnij polityci*, Kaminec 1919; M. Pawłowycz [M. P. Welman], *Ukrajina jak ob’jekt miżnarodnoji kontrrewoluciji*, Charkiw 1920; por. też: M. J. Junak, *Wołodymyr Wynnyczenko pro rol zowniszćopolitycznych czynnykiw w ukrajinskomu derżawotworenni*, „Wisnyk Kyjiwśkoho Nacionalnoho Uniwersytetu imeni Tarasa Szewczenka” (dalej: „WKNUTS”), Seria „Miżnarodni widnosyny” 2001, nr 19, s. 74-79.

¹⁰ L. Wasilewski, *Kwestia ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe*, Warszawa 1934, *Praci Ukrajinskocho Naukowoho Instytutu*, t. 28, *Serija Prac Komisiji dla Doslidiw nad Poľsko-Ukrajins্কymy Pytanniamy*, z. 1.

¹¹ W. Kuczabskyj, *Poľska dyplomacija i «schodno-halyćke» pytanija na paryśkij myrowij konferenciji w 1919-mu roci*, „Dzwony” 1, 1931, s. 35-45, 109-122; tenże, *Ukrajinska dyplomacija i derżawy antanty w roci 1919*, „Dzwony” 1, 1931, s. 380-395, 457-469, 541-553, 607-615; tenże, *Waha i zawdannia Zachidno-ukrajinskoji Derżawy sered syľ Schidnoji Ewropy na perełomi 1918/1919-oho roku*, „Dzwony” 2, 1932, s. 111 i n.; W. Kutschabsky, *Die Westukraine im Kampfe mit Polen und dem Bolschewismus in den Jahren 1918-1925. Schriften der kriegsgeschichtlichen Abteilung im historischen Seminar der Friedrich-Wilhelm-Universität*, t. 8, Berlin 1934.

¹² *Ukrajina na dyplomacycznomu fronti*, [w:] *Istorycznyj kalendar-almanach Czerwonoji Kałyny na 1939 rik* (dalej: *Almanach Czerwonoji Kałyny*), Lwiv 1938.

kiego¹³, Adolfa Bocheńskiego (Franciszka Czerwińskiego)¹⁴, działacza sanacyjnej organizacji polskiej „Myśl Mocarstwowa”, i Stanisława Łoś¹⁵, polskiego dyplomaty, nie ustrzegły się doraźności i mają dziś bardziej wartość świadectwa źródłowego, skądinąd też ciekawego. Wszystkie one zresztą były obliczone na urabianie postaw społecznych, wpływanie na aktualną lub przyszłą politykę i tak też odbierali je czytelnicy¹⁶. Z kolei charakter popularno-naukowy, choć ujęcie ze wszech miar w historiografię ukraińską potrzebne, miała inna praca z tego okresu pt. *Istorija Ukrajiny w zwjazku z istorijeju Zachidnoji Ewropy*, opublikowana w 1928 r. na Ukrainie Sowieckiej, w Charkowie, przez Natalę Mirza-Awakianc, profesor Uniwersytetu Kijowskiego.

Pośpieszne odrabianie zaległości wywołało jednak kolejną wadę warsztatową: historiograficzną „ukrainizację” procesów politycznych, które wprawdzie rozgrywały się na Ukrainie, ale bez udziału sprawczego etnicznych Ukraińców, na przykład triumfalistyczne deklaracje o wadze kwestii ukraińskiej w polityce Napoleona¹⁷. Po drugiej wojnie światowej wysiłki nad konceptualizacją tej dziedziny historiografii i politologii ukraińskiej trwały. Utraciły swą polityczną doraźność, ale nadal służyły bardziej wysiłkom utrzymania kwestii ukraińskiej na arenie polityki międzynarodowej – działo się to w okresie dekonunktury – niż wynikały z przewartościowań tradycyjnego podejścia metodologicznego w badaniach historycznych. W każdym razie stabilizowały refleksję nad kontekstem międzynarodowym jako element ukrajinoznawstwa.

Warto tu zwrócić uwagę na próby ujęć syntetycznych: jedno autorstwa Stanisława Skrzypka, eksperta rządu polskiego na wychodźstwie¹⁸, oraz kilka pochodzących spod pióra wojennych emigrantów ukraińskich z Polski i Czechosłowacji pracujących na Zachodzie – Stephena Horaka, absolwenta i wykładowcy

¹³ S. Rudnyćkyj, *Ukrajńska sprawa zi stanowyszczu politycznoji heohrafiji. Hałyczyna ta soborna Ukrajina*, Berlin 1923 (przedruk w: *Czomu my хочемо samostijnoji Ukrajiny*, Lwów 1994, s. 94-208).

¹⁴ F. C[zerwiński] [A. Bocheński], *Sprawa ukraińska jako problem międzynarodowy*, Warszawa 1934.

¹⁵ S. Łoś, *Miżnarodne położennia Polszy ta hałyckij Ukrajiny*, Lwów 1932; tenże, *Sytuacja międzynarodowa a Ukraińcy halićcy*, [Warszawa 1933] (odbitka z: „Nasza Przyszłość” 1933, nr 30).

¹⁶ S. Łoś tak narzekał: „Ostatnia publikacja piszącego te słowa, wydana w języku ukraińskim i do użytku wyłącznie ukraińskiej publiczności przeznaczona, a omawiająca międzynarodowe położenie Polski, oraz na jego tle politykę halickiego odłamu Ukraińców nie mogła się pojawić w gorszej dla siebie chwili [...], oceniona została, zdaje się jednomyślnie, jako polska próba przeprowadzenia wśród ukraińskiej społeczności propagandy antyniemieckiej” (*tamże*, s. 1-2).

¹⁷ I. Borszczak, *Napoleon i Ukrajina. Z newidomych dokumentiw iz tohoczasnymy ilustracijamy*, Lwów 1937; tenże, *Napoleoniwski sympatii na Ukraini. Na podstawi nowych dokumentiw*, „Diło” 1930, 27 IX.

¹⁸ S. Skrzypek, *Sprawa ukraińska*, Londyn 1953, *Studium Polityczne Stronnictwa Narodowego*, z. 4.

uniwersytetów amerykańskich¹⁹, Mychajły Sosnowskiego, publicysty nacjonalistycznego w Kanadzie²⁰, Petra Sterczy, ekonomisty i historyka rodem z Rusi Podkarpackiej, wykładowcy uniwersyteckiego z Filadelfii²¹, Anatola Kaminsky'ego, działacza nacjonalistycznego i pracownika „Radio Liberty” w Monachium²², wreszcie Matwija Stachiwa, aktywisty partii radykalnej, prawnika z Ukraińskiego Wolnego Uniwersytetu w Monachium²³. Sporą wagę do omawianego tu problemu w ujęciu historiograficznym i politologicznym przywiązywała redakcja ukraińskiego czasopisma emigracyjnego „Suczastnist”.

I tak proces umiędzynarodowienia kwestii ukraińskiej stawał się tematem historiografii Ukrainy, ale jednocześnie polem w wielu miejscach wadliwie rozpoznawanym. Uwzględniając przy opisie dziejów Ukraińców politykę polską, rosyjską i austriacką względem nich, początkowo redukowano takie analizy do elementów bezpośrednio wiążących się z wydarzeniami na „ziemiach ukraińskich” – to jest terytoriach państw zamieszkałych przez ludność ukraińską. Mniejszą wagę przywiązywano do ukazania powiązań tych polityk z międzynarodową sytuacją Polski, Rosji czy Austro-Węgier. Badając zagraniczne echa wydarzeń na Ukrainie, kontakty międzynarodowe politycznych przedstawicieli ukraińskich państwowości z początku XX w., względnie losy ukraińskiej emigracji politycznej w okresie międzywojennym, wyodrębniano te zagadnienia z szerszego tła procesów dziejowych państw, z którymi się wiązały.

Dyskusja nad ogólnym sensem dziejów ukraińskich przeszła kilka faz w okresie po 1945 r., przynosząc ważne próby definiowania wielu zasadniczych pojęć. Wśród nich znalazła się rola sprawy ukraińskiej w świecie i jej miejsca w historii regionu i większych nawet obszarów kulturowych. Ci badacze dziejów ukraińskich, którzy obawiali się nacjonalistycznej tromtadracji, woleli rozumieć to umiejscowienie nadal głównie w sensie kulturowym jako sytuację „między Wschodem a Zachodem”, pogranicze sfer cywilizacyjnych²⁴. Przestrzegali, że w tym zakresie „politycznie zorientowane poszukiwania historyczne byłyby relatywnie bezproduktywne”, gdyż

¹⁹ S. Horak, *Ukraine in der internationalen Politik, 1917-1953*, München 1957.

²⁰ M. Sosnowskyj, *Ukrajina na miżnarodnij areni (1945-1965)*, Toronto–Ottawa 1966.

²¹ P. Sterczo, *Ukrajinska sprawa w miżnarodnij polityci*, „Suczastnist” 1964, nr 4.

²² A. Kaminśkyj, *Kraj, emihracja i miżnarodni zakulisy*, London–Miunchen–Niu Jork 1982.

²³ M. M. Stachiw, *Zachidna Ukrajina ta polityka Polšczy, Rosiji i Zachodu 1772-1918*, Skrenton 1958 (tom pierwszy sześciotomowego cyklu dotyczącego losów historycznych Hałyczyny).

²⁴ Por. klasyczny już dziś tekst Ivana L. Rudnytsky'ego, *Ukraine between East and West*, [w:] *Das östliche Mitteleuropa in Geschichte und Gegenwart*, Wiesbaden 1966, s. 163-169, nawiązujące do niego refleksje Ihora Ševčenki z Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Ukrainistów w Kijowie (1990), *Ukraine between East and West*, „Harvard Ukrainian Studies” 16, 1992, nr 1-2, s. 174-183, oraz komentarz Władysława A. Serczyka, *Ukraine between East and West. Some reflections on professor Ševčenko's essay*, „Harvard Ukrainian Studies” 16, 1992, nr 3-4, s. 433-440.

„nie mając niepodległego państwa albo przynajmniej połowicznie niepodległego autonomicznego organizmu politycznego, jak na przykład Polacy mieli w Królestwie Kongresowym, Ukraińcy byli niezdolni do uczestniczenia w polityce na szczeblu rządowym”, „nie byli bezpośrednio powiązani z wielkim światem dyplomacji i spraw militarnych”²⁵.

Współczesne badania historyczne na niepodległej Ukrainie podążyły jednak rąco w przeciwną stronę, co ma swe dobre, ale i złe strony. Szczęśliwe uzyskanie własnej państwowości u schyłku XX w. wręcz wymusiło zwrócenie uwagi na zaniebdany aspekt własnych dziejów²⁶. Znow aktualna polityka okazała się najważniejszym czynnikiem kreującym historiografię ze wszystkimi tego skutkami. Odbywało się to przy akompaniamencie zachodnich wątpliwości co do historycznej podmiotowości Ukrainy²⁷. Główne centra uniwersytecko-akademickie, specjalizujące się dziś w tematyce międzynarodowej, to Kijów, Użhorod i Lwów. Problematyce związków dziejów ukraińskich z sytuacją międzynarodową wiele uwagi poświęcają wydawane w Kijowie czasopisma i serie specjalistyczne: *Miżnarodni zw'jazky Ukrainy. Naukowi poszuki i znachidki* (od 1991 r.), „Naukowyj wisnyk Dyplomatycznoji akademiji Ukrainy” (od 1998 r.), „Wisnyk Kyjiwśkocho nacionalnoho uniwersytetu imeni Tarasa Szewczenka”, seria *Miżnarodni widnosyny*, „Ukrajina Dyplomatyczna” (od 2000 r., wspólne wydawnictwo Akademii Dyplomatycznej przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Ukrainy, Klubu Historycznego „Planeta” oraz Rady Miejskiej Kijowa) oraz przeznaczone dla szerszego odbiorcy: „Rozbudowa Derżawy”, „Kyjiwska Starowyna”, „Polityka i Czas”.

Odżyły i uległy rozwinięciu tezy upowszechniane przez Stefana Rudnickiego w dobie niespełnionych dążeń do pierwszej niepodległości²⁸ oraz autorów dwóch serii (ukraińsko- i anglojęzycznej) encyklopedii ukraïnoznavstwa²⁹. Dogmatem

²⁵ I. L. Rudnytsky, *The role of history of Ukraine in modern history*, „Slavic Review” 22, 1963, nr 2 (przedruk wraz z odpowiedzią na polemiczny artykuł A. E. Adamsa w: I. L. Rudnytsky, *Essays in Modern Ukrainian History*, red. P. L. Rudnytsky, Edmonton 1987, s. 14).

²⁶ O. H. Iwczenko, *Ukrajina w systemi miżnarodnych widnosyn: istoryczna retrospektywa ta suczastnyj stan*, Kyjiw 1997; O. K. Dubyna, *Heopolityczni doli Ukrainy*, Kyjiw 1992; R. H. Symonenko, *Do koncepciji bahatomnoji «Istoriji ukraińskoho narodu» (miżnacionalnyj i miżnarodnyj aspekty)*, Kyjiw 1993; tenże, *Pro heopolitycznyj faktor w istoriji Ukrainy*, „Ukraińskyj istorycznyj žurnal” (dalej: „UIŻ”) 2001, nr 3, s. 105-125; S. W. Widnianśkyj, A. J. Martynow, *Zownisznia polityka Ukrainy jak predmet istorycznoho analizu. Konceptualni pidchody ta perspektywy*, „UIŻ” 2001, nr 4, s. 41-57; S. W. Widnianśkyj, *Miżnarodni zw'jazky Ukrainy w suczasnij wityczynianij istoriohrafiji. Osnowni napriamy, problemy ta perspektywy doslidžennia (dopowid na Zahalnych zborach Widdilennia istoriji, filosofiji ta prawa NAN Ukrainy, pryswiaczenych 85-riczczju NAN Ukrainy 25 lystopada 2003 r.)*, „Ukrajina dyplomatyczna” (dalej: „UD”) 4, 2003, s. 472-482.

²⁷ R. Szporluk, *Ukraine. From an imperial periphery to a sovereign state*, „Daedalus” 126, 1997, nr 3, s. 86-119; M. von Hagen, *Does Ukraine have a history?*, „Slavic Review” 54, 1995, nr 3, s. 658-673; A. Wilson, *Ukraińcy*, tłum. M. Urbański, Warszawa 2002.

²⁸ S. Rudnyćkyj, *Ukraińska sprawa...*, s. 94-208.

²⁹ Por. szczególnie hasło B. Hałajczuk, *Dyplomatija*, [w:] *Encyklopedija ukraïnoznavstwa. Słownykowa czastyna* (dalej: *EUkr.*), t. 2, Paryż–Niu Jork 1957, s. 511-514, oraz B. Halai-

obecnych badań ukraińskich jest traktowanie relacji międzynarodowych Rusi Kijowskiej jako punktu startowego na „historycznym szlaku” ku dyplomacji współczesnego państwa ukraińskiego, co jest oczywistym nadużyciem, gdyż nie ma ciągłości między średniowiecznymi formami państwowości ruskiej a współczesną Ukrainą, zaś jej dziedzictwo staroruskie jest jedynie rodowodem deklarowanym w ideologii narodowej. Uzasadnienia takiego ujęcia szuka się w twierdzeniu, że obiektem historii Ukrainy jest naród i terytorium. Kwestia nieadekwatności nazw państwowości współczesnej i średniowiecznej neutralizowana jest za pomocą twierdzenia, że nie tylko nazwa „Ukraina”, ale też nazwa „Ruś Kijowska” nie była używana jako określenie państwa od VIII do XIII w.³⁰ Jednak tożsamość współczesnego narodu i terytorium ukraińskiego z terytorium i wspólnotą narodową (czyli polityczno-kulturową) Rusi średniowiecznej jest dyskusyjna. Teza o wyłączności Ukrainy do dziedziczenia po Rusi Kijowskiej w tych obu wymiarach też ma charakter uznaniowy. Ponieważ terytoria geograficzne nie mają stosunków zagranicznych w żadnym sensie, ostatecznie okazuje się, że chodzi o te grupy etniczne z obszaru Rusi Kijowskiej, z których w kolejnych stuleciach wyłonił się naród ukraiński. Należałoby zapytać zwolenników tego schematu historiograficznego, gdzie znajdują oznaki stosunków międzynarodowych poszczególnych etniczności staroruskich, bo przecież nie są nimi czyny dynastii Rurykowiczów.

Kolejny okres uznawany obecnie w nauce ukraińskiej za rozdział w historii ukraińskiej dyplomacji to polityka zagraniczna księstw ziemi halicko-włodzimierskiej. Litwa jest także, zgodnie z tradycyjnym ujęciem Hruszewskiego, traktowana jako forma państwowości ukraińskiej. Rola sprawcza litewskich książąt jest marginalizowana na rzecz uwypuklenia znaczenia elit ruskich, którym przypisuje się rozwinięcie sztuki dyplomacji tego państwa, a nawet prowadzenie odrębnej polityki zagranicznej we własnym interesie.

Następny etap tego konstruktu historiograficznego korzysta z upowszechnionej przez Wacława Lipińskiego negacji skutków przynależności ziem południowo-ruskich do Polski i Rosji. Przybrała ona formę krytyki „legendy lubelskiej” i „legendy perejasławskiej”. Gdy wydarzenia przestają być faktami i stają się dla historyka legendami, dzieje bajeczne rozwijają się pod jego piórem bujnie. Państwowość kozacka jest ukazywana jako imperium z szeroko rozwiniętymi kontaktami na Bliskim Wschodzie i w Europie Zachodniej, partner czołowych potęg ówczesnego świata, posiadający równoprawne relacje ze Szwecją, Anglią, cesarstwem i papieżem. Odnosi się wrażenie, że wystarczyło w tym czasie choćby spojrzeć z jakiejś stolicy w kierunku ziem ukraińskich, by uzyskać z nią rozległe stosunki dyplomatyczne. W tym wypadku razi nie identyfikacja narodowego charakteru tego państwa jako

chuk, V. Markus, I. Vytanovych, *Diplomacy*, [w:] *Encyclopedia of Ukraine* (dalej: EU), t. 1, s. 672-675.

³⁰ To osiągnięcie na polu polemiki ze sceptykami wątpiącymi w istnienie Ukrainy w średniowieczu z uwagi na niewystępowanie kraju o takiej właśnie nazwie w źródłach upowszechnia publikacja O. P. Tołoczko, P. P. Tołoczko, *Kyjiwska Ruś*, Kyjiw 1998.

Ukrainy, lecz przesada interpretacji i monumentalizowanie jego dyplomacji i roli międzynarodowej. Już zupełnie kuriozalne jest to, że jako osobny okres w historii międzynarodowych związków Ukrainy traktowane są wieki XVIII i XIX. Osiągnięto to poprzez zdefiniowanie Polski, Imperium Rosyjskiego i Cesarstwa Austriackiego jako zagranicy, a polityków wywodzących się z ziem ukraińskich tych państw, na przykład polskich patriotów doby napoleońskiej lub halickich posłów do parlamentu wiedeńskiego, jako reprezentantów interesów Ukrainy wobec tej rzekomej, a także wobec prawdziwej zagranicy. Efektem przemian tego okresu miało być zaistnienie karty ukraińskiej w dyplomacji największych potęg Europy oraz Stanów Zjednoczonych.

Próby budowy państwowości ukraińskiej po I wojnie światowej przynoszą wysiłek historiograficzny cierpiący na te same przypadłości, co historiografia stosunków międzynarodowych Ukrainy kozackiej. Nawet najmniejszy przejaw zainteresowania kwestią ukraińską, zdawkowe podziękowanie obcego ministerstwa za sążnisty memoriał przesłany przez emigracyjnego polityka, artykuł w obcym prowincjonalnym czasopiśmie, misja szpiegowska lub jakiś sympatyk zagraniczny – uznawane są za dowód wielkiego znaczenia tej kwestii w polityce międzynarodowej. Starania dyplomacji ukraińskich tego czasu są opisywane na podstawie źródeł własnych i niekonfrontowane z historiografią i źródłami obcymi. Za ukraińską państwowość uważana jest także Ukraina Sowiecka. W poszukiwaniu dowodów jej podmiotowości przywiązuje się wagę do przemiany jakościowej, jaką w zakresie stosunków międzynarodowych miała stanowić umowa tworząca Związek Sowiecki. Piszono nawet o dyplomacji ukraińskiej w czasie II wojny światowej. Jej przejawem kluczowym miało być mianowanie Wołodymyra Stachiwa ministrem spraw zagranicznych państwa ukraińskiego, proklamowanego 30 czerwca 1941 r. we Lwowie przez odłam OUN, państwa, które w ogóle nie zaistniało i którego minister niczego nie miał okazji dokonać. Powojenny formalny awans statusu międzynarodowego Ukrainy Sowieckiej jest traktowany jak najbardziej serio i podkreśla się jej rzekomo samodzielny wkład w kształtowanie ONZ.

Główny kierunek tych analiz idzie zatem ku wykazaniu, że Ukraińcy zmieniali świat zewnętrzny swoim odwiecznym istnieniem i politycznymi czynami, decydując o przeobrażeniach politycznych, powstawaniu i upadku państw oraz imperiów tego regionu. Współcześni badacze ukraińscy niechętnie godzą się na uwzględnienie zależności wewnętrznych procesów w społeczności ukraińskiej od kontekstu zewnętrznego. Nie chcą ich widzieć jako peryferyjnych przeobrażeń na obszarze buforowym pomiędzy kulturami i państwowościami. Preferują podejście dowodzące istnienia Ukrainy od VIII w. jako pełnoprawnego obiektu polityki, jako wytwórca „mikroklimatu cywilizacyjnego” w tym regionie Europy, siły sprawczej stosunków kontynentalnych. Ich prace przedstawiają Ukrainę jako naród i kraj znany w Europie od wieków, o którym pisali obcy politycy i poeci, z którym prowadzili interesy wielcy przemysłowcy i bankierzy, badany przez wybitnych uczonych. Przez rzekome udowodnienie, że potęgi świata prześcigały się w chęci użycia kwestii ukraińskiej w swojej strategii politycznej, rzekomo obalono „mit historiograficzny” o zapomnianej Ukrainie. Obalenie

miało miejsce tylko w świecie wykreowanym. Politycy ukraińscy, zarówno z początku, jak też z końca XX w., mieliby znacznie łatwiejsze zadanie do wykonania, gdyby tak było w rzeczywistości. Ich obraz miejsca Ukrainy i kwestii ukraińskiej w świecie był i chyba jest bardzo odmienny od wyobrażeń historyków narodowych.

Jak więc widać, teza o współzależności dziejów Ukraińców i Europy, mieszcząca się w szerszym spektrum takich samych relacji pomiędzy wschodnią i zachodnią Europą³¹, wciąż napotyka na rozmaite utrudnienia we właściwej aplikacji badawczej i zapewne dużo jeszcze będzie potrzeba wysiłku, by zbalansować stanowiska historiograficzne w tym zakresie, znaleźć właściwą skalę i miarę. Rodzi się pytanie: jaką drogą do tego podążać?

Zadaniem kompleksowych studiów nad zagadnieniem umiędzynarodowienia sprawy ukraińskiej jest ustalenie, jakie były przyczyny, okoliczności, fazy i formy tego zjawiska, a przede wszystkim jego wymiary. Na ile i w jakich sytuacjach sprawa ukraińska przyciągała zainteresowanie sił postronnych, od jakiego momentu zaczęły one dążyć do użycia jej we własnych interesach, na ile i kiedy stanowiła samodzielny podmiot gry międzynarodowej lub przynajmniej była przez polityków ukraińskich rozgrywana na forum międzynarodowym. Powiązanie sprawy narodowej z przemianami układu międzynarodowego ma zawsze dwunurtową strukturę. Nie należy patrzeć na powstanie nowego państwa, czy jeszcze wcześniej umiędzynarodowienie jakiejś kwestii narodowej, wyłącznie jak na „potencjał stymulowania dalszych zmian”³². Jednocześnie bowiem te fakty są pochodną geopolityki, wynikły dzięki bodźcom, które docierały na obszar narodowy, i z zewnątrz kształtowały oraz stymulowały rozwój aspiracji politycznych i państwowotwórczych ruchu narodowego. Nie ma też takiego państwa, choćby formalnie nowego, które byłoby pozbawione tradycji „interakcji i więzi ze środowiskiem międzynarodowym” oraz „doświadczeń z nich wynikających”³³. Bo sama droga prowadząca do formalnego zaistnienia na scenie międzynarodowej jest nie do pomyślenia bez takich interakcji. Co najwyżej nie jesteśmy ich świadomi, gdy polegamy na niewiarygodnej informacji historiograficznej, która nas dezinformuje, upierając się przy modelu ukazywania dziejów sprawy narodowej jako całkowicie autonomicznej, zawsze walczącej z oporem geopolityki, nigdy niekorzystającej z koniunktury międzynarodowej.

Tak właśnie jest z umiędzynarodowieniem sprawy ukraińskiej. Przede wszystkim potrzebne jest ustalenie punktu startowego tego procesu. Dla wielu dokonuje się ono dopiero dziś. W rzeczywistości sprawa ta bywała już uprzednio stawką w grze międzynarodowej. Jej słabość w chwili obecnej nie bierze się z tego, że jest czymś nowym, ale odwrotnie, z kontynuacji procesów zewnętrznego stymulowania

³¹ Zob. dwa świetne studia kluczowych epizodów tych relacji w XX w.: P. S. Wandycz, *France and her eastern allies 1919-1925*, Minneapolis 1962; A. M. Cienciala, *Poland and the Western Powers 1938-39: a study in interdependence of Eastern and Western Europe*, London–Toronto 1968.

³² M. Pietraś, *Wstęp*, s. 7.

³³ *Tamże*.

tej kwestii, wyprzedzającego jej własne dojrzewanie, z przewagi zjawiska manipulacji Ukraińcami nad ich uczestnictwem w stosunkach międzynarodowych. To, co powierzchowne analizy stwierdzają jako element współczesnej sytuacji (Ukraina „stała się obszarem wpływów międzynarodowych, swoistą «stawką» w geopolitycznej grze mocarstw”), jest efektem starego zjawiska historycznego, jego swoistym grzechem pierworodnym. Dla zrozumienia specyfiki tego zjawiska nie ma potrzeby cofać się w czasy Rusi Kijowskiej lub państwa Bohdana Chmielnickiego z uwagi na brak ciągłości historycznej między współczesną Ukrainą a tamtymi epokami. Jednak opinie Stefana Tomaszewskiego i Iwana Łysiaka-Rudnyckiego, że i w XIX w. z braku ukraińskich form państwowych lub semi-państwowych trudno ten problem badać, muszą być uważnie zweryfikowane.

Każdy z narodów w tej części Europy, który dobijał się w XIX i XX w. swych praw politycznych, posiada inną specyfikę procesów umiędzynarodowienia swej sprawy. Henryk Wereszycki był zdania, że „cała [polska] historia porozbiorowa jest w gruncie rzeczy problemem międzynarodowym, ponieważ każde polskie zagadnienie ma zawsze podwójny aspekt, raz jako epizod dziejów polskich, a drugi jako epizod dziejów obcych”³⁴. Nie da się tego powiedzieć o Ukraińcach, którzy od czasu klęski połtawskiej (1709) aż po rok 1918 (pokój brzeski) nie byli podmiotem międzynarodowych, ale co najwyżej dwustronnych stypulacji i do których wysiłków narodotwórczych rządy państw postronnych długo nie przywiązywały większej wagi, nie budowały na ich podstawie kombinacji lub działań politycznych, ograniczały się do mniej lub bardziej uważnej obserwacji. Ukraińcy byli jednym z kilku zależnych politycznie narodów europejskich, które w XIX w. nie otrzymały wydatnej pomocy zewnętrznej w swych wysiłkach o wolność, ale też tym, który dłużej niż inne nie był w stanie sformułować czytelnego programu walki o pełnię tej wolności, czyli o własne niezależne państwo, co mogłoby być pretekstem do obcej interwencji. Długo nie podejmowali czynu zbrojnego, nie byli w stanie posłużyć się siłami ekonomicznymi, nie umieli zabiegać o wytworzenie nastrojów życzliwych swojej sprawie w obcych społeczeństwach, nie dostarczyli budulca dla wytworzenia bohaterskiego mitu swej irredenty, przyciągającego uwagę i sympatię świata zewnętrznego.

Sytuacja ta zaczęła się zmieniać dopiero na początku XX w. Przy czym, w warunkach nieistnienia form państwowych lub ich wysokiej niestabilności, rzeczywiście trudno jest mówić o polityce zagranicznej Ukrainy i analizować jej miejsce w stosunkach międzynarodowych. Testem samodzielności Ukraińców w grze międzynarodowej była jednak nie tylko ich walka zbrojna o niepodległość i trwająca przez mgnienie polityka zagraniczna, ale przede wszystkim akcja lobbystyczna, wyprzedzająca epizod niepodległościowy z lat 1917-1920, towarzysząca mu i trwająca po jego zgaśnięciu. Dlatego lobbing dla Ukrainy musi stanowić jeden z centralnych tematów przy badaniu interesującego nas tu zjawiska.

³⁴ H. Wereszycki, *Powstania jako problem międzynarodowy*, [w:] *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie, 14-17 września 1958 r.*, t. 1: *Referaty*, cz. 1, Warszawa 1958, s. 17-20.

1.2. Stan badań i źródła do zagadnienia umiędzynarodwienia kwestii ukraińskiej

Poszczególne wątki powyżej określonego problemu mają już sporą bibliografię. Dysponujemy zbiorami studiów na temat stosunków międzynarodowych – w znaczeniu szerszym niż polityczny (to jest międzypaństwowy) – z udziałem Ukraińców lub innych mieszkańców Ukrainy w różnych okresach historycznych³⁵. W tym samym kontekstowym ujęciu opracowane zostały też stosunki dwustronne. W czasach sowieckich podjęto wiele inicjatyw badawczo-wydawniczych w wówczas obowiązkowej formule „historycznych przyjaźni” między Ukraińcami a innymi narodami, głównie „sowieckimi”³⁶. Spaczone przez cenzurę polityczną, „metodologię” oficjalnego marksizmu oraz zwykłą ignorancję, mimo to posiadają w części wartość naukową. Równolegle ukazywały się tomy na wyższym poziomie, efekt badań indywidualnych i zbiorowych prowadzonych w latach 20. i 30. na sowieckiej Ukrainie, po II wojnie światowej na Zachodzie, a obecnie w niepodległej Ukrainie. Dotyczyły stosunków ukraińsko-niemieckich³⁷, ukraińsko-rosyjskich³⁸, ukraińsko-żydowskich³⁹, ukraińsko-włoskich⁴⁰ i innych⁴¹. Szczególnie uderza wielka ilość prac, serii wydawniczych i czasopism specja-

³⁵ *Z istoriji miżnarodnych zw'jazkiw Ukrainy. Nauka, oswita (XIX – 30-ti roky XX st.). Dokumenty i materiały*, red. M. M. Warwarcew i [in.], Kyjiw 1999; *Ukrajina w switowomu ekonomicznomu prostori. Materijaly drohowo konhresu Miżnarodnoji ukraińskoj asociaciji*, red. G. Czuczman, M. Herasymczuk, Kyjiw 1996.

³⁶ Na przykład: *Istoriczeskije korni družby i jedinenija ukrajinskogo i beloruskogo narodow*, red. J. J. Kondufor, Kijew 1978; *Istoriczeskije swiazi i družba ukrajinskowo i armianskowo narodow*, t. 1-3, Jerewan–Kijew 1961-1971; I. M. Kulinycz, *Ukrajinsko-nimetski istoriczni zw'jazky*, Kyjiw 1969.

³⁷ *German-Ukrainian relations in historical perspective*, red. H.-J. Torke, J.-P. Himka, Edmonton–Toronto 1994 oraz seria: *Studien zu deutsch-ukrainischen Beziehungen*, wydawana przez Wolny Uniwersytet Ukraiński w Monachium.

³⁸ *Rossija – Ukraina. Istorija wzaimootnoszenij*, red. A. I. Miller, W. F. Rieprinцев, B. N. Floria, Moskwa 1997; *Ukraine and Russia in their historical encounter*, red. P. Potichnyj, Edmonton 1992; *Culture, nation and identity. The Ukrainian-Russian encounter (1600-1945)*, red. A. Kappeler, Z. E. Kohut, F. E. Sysyn, M. von Hagen, Edmonton–Toronto 2003.

³⁹ *Ukrainian-Jewish relations in historical perspective*, red. P. J. Potichnyj, H. Aster, Edmonton 1988; specjalny numer czasopisma „Zustriczi” (1995, nr 9) oraz wiele nowych, pojawiających się w ostatnich latach.

⁴⁰ I. Hordynskyj, *Ukrajina i Italija. Ohlad wzajemyn do 1914 r.*, [w:] *Zbirnyk zachodoznawstwa*, t. 2, red. F. Sawczenko, Charkiw–Kyjiw 1930; N. Warwarcew, *Ukraina w rosyjsko-italiańskich obszczestwennych i kulturnych swjazkach*, Kijew 1986; tenże, *Italijanci w kulturnomu prostori Ukrainy (kineć XVIII – 20-ti roky XX st.)*, Kyjiw 2000; tenże, *Ukrajina j Italija w naukowych, oswitnych ta literaturnych wzajemynach (druha połowyna XIX – poczatok XX st.)*. *Dokumenty, epistolarij, materiały*, Kyjiw 2000.

⁴¹ B. Serhiychuk, *Ukrainian-Turkish historical relations*, „The Ukrainian Quarterly” 54, 1998, nr 1-2, s. 25-32; *Francija, Ukrajina. Studiji pro franko-ukrajinski wzajemny w mynulomu*,

listycznych o relacjach polsko-ukraińskich⁴². Do kategorii prac ukazujących *entourage* umiędzynarodowienia sprawy ukraińskiej należą omówienia stanu wiedzy o Ukrainie, jej przeszłości i kulturze, jaką dysponował świat lub różne jego regiony⁴³.

Jeżeli chodzi o stosunek *stricto* polityczny poszczególnych państw do kwestii ukraińskiej, najlepiej zbadana jest polityka tych z nich, dla których był to głównie problem wewnętrzny, ale w przypadku każdego z nich posiadający odniesienie do stosunków z innymi państwami w tej grupie. To: Austro-Węgry⁴⁴, Polska⁴⁵, Rosja⁴⁶,

Lwów 1932; *Makedonsko-ukraiński kulturni vrski (X-XX vek)*. Zbornik od nauczna konferencija odrážana wo Ohrid na 21-23 oktombri 2003 godina, red. B. Ristovski, Skopje 2004; *Rumunsko-ukraiński widnosyny. Istoriya i suchastnist / Relații Româno-Ukraine: istorie și contemporaneitate*, Satu Mare 1999; *Prodwyžnyky j mecenaty. Grecki pidprijemci ta hromadski dijaczi w Ukraini XVII-XIX st. Historyko-biohraficzni narysy*, Kyjiw 2001; J. Nečas, *Uprimne slovo o stycich česko-ukraińských*, Kyjiw–Praha 1919; J. Stepaniwn, *Portugalija, Ispanija ta Ukrajina*, [w:] *Ukrajina. Nauka i kultura*, t. 25, Kyjiw 1991.

⁴² *Poland and Ukraine. Past and present*, red. P. J. Potichnyj, Edmonton–Toronto 1980; *Polska – Niemcy – Ukraina w Europie. Uwarunkowania, założenia i przesłanki wzajemnej współpracy. Materiały z konferencji naukowej, która odbyła się w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie w dniach 8-10 V 1995 roku*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 1996; *Ukraina – Polska. Kultura, wartości, zmagania duchowe*, red. kol. R. Skeczkowski [i in.], Koszalin 1999; *Grani switu. Ukrajina – Polska, jednist zbroji kriz wiki*, red. T. Wozniak, I. Magdisz, Kyjiw 2007. Serie wydawnicze: *Polsko-ukraiński studiji*, red. J. Isajewycz i inni, Kyjiw 1993; *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski (1918-1989)*, red. R. Drozd, t. 1, Słupsk–Warszawa 2000; t. 2: *Akcja «Wisła»*, Warszawa 2005; t. 3, Słupsk 2007. Ponadto specjalne numery czasopism: „Widnowa” 1985, nr 3; „Suchastnist” 1985, nr 1-2; „Zustrični” 1990, nr 1-2; „Znak” 1985, nr 363; „Nezależnyj kulturolohičnyj časopysm «I»” 1997, nr 11.

⁴³ J. Borschak, *L’Ukraine dans la littérature de l’Europe Occidentale*, Paris 1934 (odbitka z „Le Monde Slave”); V. Sichynskij, *Ukraine in foreign comments and descriptions from the Vth to XXth century*, New York 1953.

⁴⁴ H. Grebing, *Österreich-Ungarn und die «Ukrainische Aktion» 1914-1918*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 7, 1959, nr 3, s. 270-296; W. Bihl, *Österreich-Ungarn und der «Bund zur Befreiung der Ukrainas»*, [w:] *Österreich und Europa. Festgabe für Hugo Hantsch zum 70. Geburtstag*, Graz 1965, s. 505-518; tenże, *Beiträge zur Ukraine-Politik Österreich-Ungarns 1918*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 4, 1966, s. 59-62; tenże, *Einige Aspekte der österreichisch-ungarischen Ruthenenpolitik 1914-1918*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 4, 1966, s. 539-550; tenże, *Kaiser Karl und seine Bedeutung für die Ukrainer*, [w:] *Kaiser Karl I (IV) als Christ, Staatsmann, Ehemann und Familienvater*, red. J. Mikrut, Wien 2004, s. 15-34; J. H. Hoffman, *The Ukrainian adventure of the Central Powers, 1914-1918*, Ph.D. dissertation, University of Pittsburgh, 1967; K. Lewandowski, *Sprawa ukraińska a państwa centralne w latach 1914-1916*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 8, 1972, s. 25-36; R. A. Mark, *Zur ukrainischen Frage im Ersten Weltkrieg. Flugschriften des «Bundes zur Befreiung der Ukraine» und ihm nahestehender Publizisten 1914-1918*, „Zetschrift für Ostforschung” 33, 1984, nr 2, s. 196-226; J. Gruchała, *Sprawa ukraińska w Galicji w polityce Austro-Węgier 1914-1918*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 20, 1984, s. 43-56; C. F. Wargelin, *Bread, peace and Poland. The economic, political and diplomatic origins of Habsburg policy at Brest-Litovsk, 1914-1918*, Ph.D. dissertation, University of Wisconsin, 1994; M. D. Nesuk, *Drama wyboru. Widnosyny Ukrainy z Centralnymi derżawami w 1917-1918*, Kyjiw 1999; P. Haj-Nyżnyk, *Finansowi wzajemyny Ukrainśkoji Narodnoji Respubliki i Ukrainśkoji Derżawy z Nimeczczynoju ta Awstro-Uhorszczynoju (1918 r.)*, „UD” 7, 2006, s. 407-441.

⁴⁵ O. S. Pidhaini, *The Ukrainian-Polish problem in the dissolution of the Russian Empire 1914-1917*, Toronto–New York 1962; S. Ripetskyj, *Ukrainian-Polish diplomatic struggle 1918-1923*, Chicago 1963; P. S. Wandycz, *Z zagadnień współpracy polsko-ukraińskiej w latach 1919-1920*, „Zeszyty Historyczne” (dalej: „ZH”) 1967, z. 12, s. 3-24; J. Lewandowski, *Imperializm słabości. Kształtowanie się koncepcji wschodniej piłsudczyków 1921-1926*, Warszawa 1967; A. Deruga, *Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy 1918-1919*, Warszawa 1969, *Problemy Dwudziestolecia 1918-1939*; M. K. Dziewanowski, *Joseph Piłsudski. An European federalist, 1918-1922*, Stanford [1969]; Z. Zaks, *Galicja Wschodnia w polskiej polityce zagranicznej (1921-1923)*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały” 3, 1968, s. 3-36; *taż*, *Radziecka Rosja i Ukraina wobec sprawy państwowej przynależności Galicji Wschodniej 1920-1923*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały” 6, 1970, s. 69-95; *taż*, *Problem Galicji Wschodniej w czasie wojny polsko-radzieckiej*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 8, 1972, s. 79-109; M. Koźmiński, *Polska i Węgry przed drugą wojną światową (październik 1938 – wrzesień 1939). Z dziejów dyplomacji i irredenty*, Wrocław 1970; S. Mikulicz, *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971; B. Budurowycz, *Poland and the Ukrainian problem 1921-1939*, „Canadian Slavonic Papers” 25, 1983, nr 4, s. 473-500; O. Krasiwskyj, *Schidna Hałyczyna i Polszcza w 1918-1923 rr. Problemy wzajemowidnosyn*, Kyjiw 1988; P. Korzec, *The Ukrainian problem in interwar Poland*, [w:] *Ethnic groups in international relations*, red. P. Smith, Aldershot–New York 1991, s. 187-211; R. Szporluk, *Polish-Ukrainian relations in 1918. Notes for discussion*, [w:] *The reconstruction of Poland 1914-23*, red. P. Latawski, New York 1992, s. 41-54; J. Garliński, *The Polish-Ukrainian agreement, 1920*, [w:] *The reconstruction of Poland...*, s. 55-72; M. Baumgart, *Wielka Brytania wobec sporu polsko-ukraińskiego o Galicję Wschodnią (1918-1921)*, [w:] *Akcja «Wisła» na tle stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Szczecińskiego i Polskie Towarzystwo Ukrainoznawcze w dniach 12-14 czerwca 1992 r.*, red. J. Faryś, J. Jekiel, Szczecin 1994, s. 44-49; M. Palij, *The Ukrainian-Polish defensive alliance 1919-1921*, Edmonton–Toronto 1995; B. Nazaruk, *Polsko-ukraińskie stosunki w okresie międzywojennym w kontekście sojuszu Piłsudski – Petlura i międzynarodowych uwarunkowań*, „Przegląd Humanistyczny” 1996, nr 2, s. 151-155; *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa. Materiały z konferencji naukowej, Toruń 16-18 listopada 1995 r.*, red. nauk. Z. Karpus, W. Rezmer, E. Wiszka, Toruń 1997; B. Hud’, W. Hołubko, *Nelehka doroha do porozuminnia. Do pytanńa henezy ukraińsko-polskoho wijskowo-politycznoho spiwrobitnytwa 1917-1921 rr.*, Lwów 1997; G. Matwiejew, *Rossijsko-ukraińskij konflikt w planach polskiej dyplomacji i wojennych krugow w mieżwojennij period*, [w:] *Rossija – Ukraina...*, s. 237-244; O. Pawliuk, *Ukrainian-Polish relations in Galicia in 1918-1919*, „Journal of Ukrainian History” 23, 1998, nr 1, s. 1-24; L. Mrocčka, *Spór o Galicję Wschodnią 1914-1923*, Kraków 1998, *Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie*, nr 242; J. Tereszczenko, *Warszawskij dohowir 1920 roku i joho ocinka ukraińskoju dyplomatijskiju*, [w:] *Symon Petlura w konteksti ukraińskich nacionalno-wyzwolnych zmahañ*, Fastiw 1999, s. 138 i n.; T. Zarečka, *Ukraińsko-polski widnosyny w period widnowlennia derżawnosti Polščzi 1918-1919 rr.*, [w:] *Ukrajina i Polszcza. Stratehiczne partnerstwo na złami tysiaczolit. Istorija, s’ohodennia, majbutna perspektywa*, t. 1, red. T. I. Zarečka, Kyjiw 2001, s. 229-236; *taż*, *Widnosyny Dyrektoriiji Ukraińskoj Narodnoji Respubłyky z Polśkoju Respubłykoju (1919-1920 rr.)*, [w:] *Miżnarodni zw’jazky Ukrainy. Naukowi poszuki i znahidky*, t. 11, Kyjiw 2002, s. 76-92; C. Partacz, *Kwestia ukraińska w polityce polskiego rządu na uchodźstwie i jego ekspozytur w kraju (1939-1945)*, Koszalin 2001, *Monografia Wydziału Ekonomii i Zarządzania / Politechnika Koszalińska*; *tenże*, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwesta ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918-1923*, Wrocław 2004; M. Stopczak, *Warszawska*

w nieco skromniejszym wymiarze Rumunia⁴⁷, Węgry⁴⁸ i Czechosłowacja⁴⁹.

uhoda w ukraińskijsj istoriohrafji, „UD” 6, 2005, s. 450-465; M. Kowalczuk, *Ukraińska wijkowska misija w Polsce (łypeń-łystopad 1920 r.)*, „UD” 6, 2005, s. 382-406; S. Szajdak, *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 roku*, Warszawa 2005; O. Kałakura, *Polsko-ukraińskie porozumienia na tli nebezpeky biliszowyizmu (1919-1921 rr.)*, „UD” 7, 2006, s. 443-462; J. J. Bruski, *Zamach majowy a rywalizacja polsko-sowiecka. Kontekst ukraiński i białoruski*, [w:] Józef Piłsudski. Wyobrażenia i dzieło polityczne, red. J. Machnik, A. Nowak, Kraków 2006, s. 59-69; tenże, *Z dziejów akcji prometejskiej. Odnowienie współpracy Polski z emigracją petlurowską w 1926 roku*, [w:] *Naród – państwo – Europa Środkowa w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane Michałowi Pułaskiemu w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. A. Patek, W. Rojek, Kraków 2006, s. 147-156; M. P. Hetmanczuk, *Miż Moskwoju ta Warszawoju. Ukraińskie pytania w radiańsko-polskich widnosynach miżwojennoho periodu (1919-1939 rr.)*, Lwów 2008.

⁴⁶ W. Sukiennicki, *Moskwa a Ukraina po klęsce Niemiec w 1918 r.*, „ZH” 1964, z. 5, s. 133-143; Z. Zaks, *Radziecka Rosja...*; też, *Problem Galicji Wschodniej...*; W. M. Kuricyn, *Gosudarstwiennoje sotrudniczewstwo mieżdu USSR i RSFSR w 1917-1922*, Moskwa 1957; O. Jurczenko, *Ukraińsko-rosijskijsj stosunki pisma 1917 roku w prawnomu aspekti*, Miunchen 1971; M. P. Hetmanczuk, dz. cyt.; Y. Dashkevych, *Ukraine and the union treaties of 1920 and 1922*, „The Ukrainian Review” 39, 1991, nr 1, s. 19-25; D. Saunders, *Russia's Ukrainian policy (1847-1905). A demographic approach*, „European History Quarterly” 25, 1995, nr 2, s. 181-208; A. Procyk, *Russian nationalism and Ukraine. The nationality policy of the Volunteer Army during the Civil War*, Edmonton–Toronto 1995; A. Ushakov, V. Fediuk, *The Nationalities policy of Whites in the south of Russia in the Civil War period*, [w:] *Ethnic and national issues in Russian and East European history*, red. J. Morison, New York 2000, s. 174-191; A. Miller, *The Ukrainian question. The Russian Empire and nationalism in the nineteenth century*, Budapest 2003; P. Haj-Nyżnyk, *Polityczne i finansowe protystojannia miż Ukrajinoju i Rosijeju. 1917*, „UD” 6, 2005, s. 430-449; J. Briazhunow, *Miżnarodno-prawowi aspekty terytorialnoji problemy na Woroneżczyńi 1917-1918 ta 1924-1925 rr.*, „UD” 6, 2005, s. 407-429; I. Juszkowa, *Dyplomatyczna misija Serhija Szełuchyna na perehoworach z biliszowyćkoju Rosijeju (1918). Mowoju dokumentiw*, „UD” 6, 2005, s. 145-167.

⁴⁷ I. I. Nistor, *The Union of Bucovina with Rumania*, Bucureşti 1940; L. C. Sonevytsky, *Bukovina in the diplomatic negotiations of 1914*, „Annals of the Ukrainian Academy of Arts and Sciences in the United States” (dalej: „AUAAS”) 7, 1959, nr 1-2, s. 1586-1629; I. M. Nowosiwsky, *Bukovinian Ukrainians. A historical background and their self-determination in 1918*, New York 1970.

⁴⁸ M. Koźmiński, dz. cyt.; O. Pawluk, *ZUNR i polityka Uhorszczyńy*, „Ukraina w mynułomu” 1995, nr 7, s. 33-44.

⁴⁹ O. I. Boczkowskyj, T. G. Masaryk, *Nacjonalna problema ta ukraińskie pytania (sproba charakterystyki ta interpretacji)*, Podiebrady 1930; A. Dzedzula, *Z istoriji ukraińsko-czechosłowackich ekonomicznych zwiazkiw 1920-1922*, „UIŻ” 1967, nr 2; Z. Sládek, J. Valenta, *Sprawy ukraińskie w czechosłowackiej polityce wschodniej w latach 1918-1922*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały” 3, 1968, s. 137-169; G. Hodnett, P. Potichnyj, *The Ukraine and the Czechoslovak crisis*, Canberrra 1970; K. Lewandowski, *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej Czechosłowacji w latach 1918-1932*, Wrocław 1974; P. R. Magocsi, *The Ruthenian decision to unite with Czechoslovakia*, „Slavic Review” 34, 1975, nr 2, s. 360-381; J. Tomaszewski, *Kwestia ukraińska w Polsce międzywojennej w czechosłowackich raportach dyplomatycznych*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” (dalej: „WZU”) 3, 1996, s. 235-244; S. W. Widniańskyj, *Polityka czechosłowackocho urjadu szczodo ukraińskoj emihraciji w miżwojennyj period*, [w:] *Miżnarodni zw'jazky Ukrainy*, t. 3, Kyjiw 1993; O. Danylenko, *Czechosłowacka władza i ukraińska emihracija w 1920-ti roky. Porozumienia i spiwpracia*, „UD” 6, 2005, s. 576-587.

Kwestia ukraińska zaistniała też w polityce państw, które nie miały pretensji do traktowania ziem ukraińskich jako swojego obszaru narodowego, lecz patrzyły na nią jak na obiekt międzynarodowej gry politycznej lub sferę wpływów. Były to: Niemcy⁵⁰, Wielka Brytania⁵¹, Francja⁵², Włochy⁵³, Stany Zjednoczone⁵⁴, Japonia⁵⁵ –

⁵⁰ S. Tomaszewski, *Bismarck i Ukraina*, „Litopys polityky, pysmenstwa i mystectwa” (Berlin) 1, 1924, nr 5, s. 66-70; nr 6, s. 82-85; I. Kamenetsky, *Hitler's occupation of Ukraine, 1941-1943. A study of totalitarian imperialism*, Milwaukee 1956; tenże, *Secret Nazi plans for Eastern Europe. A study of lebensraum policies*, New York 1961; I. Kameneckiy, *Niemiecka polityka suproty Ukrainy w 1918 r. ta jiji istoryczna heneza*, „Ukraiński istoryk” (dalej: „UI”) 1968, nr 1-4; tenże, *Ukraińskie pytania w niemieckiej zownisznij polityci miż dwoma switowymi wojnami*, [w:] *Jewhen Konowalec ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 854-856; R. Ilnytskyj, *Deutschland und die Ukraine 1934-1945. Tatsachen europäischer Ostpolitik. Ein Vorbericht*, t. 1-2, München 1958; H. Zastawenko, *Krach niemieckoji interwencji na Ukraini w 1918 roci*, Kyjiw 1959; G. Reitlinger, *The house built on sand. The conflicts of German policy in Russia 1939-1945*, New York 1960; P. Rohrbach, *Von Brest Litovsk bis Jalta. Ein Vierteljahrhundert Osteuropa*, München 1951; *Misstrauische Nachbarn. Deutsche Ostpolitik 1919-1970. Documentation und analyse*, wyd. H. A. Jacobsen, Düsseldorf 1970; I. M. Kulyncz, *Ukraina w zaharbyńskich planach niemieckoho imperializmu (1900-1914)*, Kyjiw 1963; J. H. Hoffman, *The Ukrainian adventure...*; P. Borowsky, *Deutsche Ukrainepolitik 1918 unter besonderer Berücksichtigung der Wirtschaftsfragen*, Lübeck-Hamburg 1970; tenże, *Germany's Ukrainian policy during World War I and the revolution 1918-1919*, [w:] *German-Ukrainian relations...*, s. 84-94; O. Fedyshyn, *Germany's drive to the East and the Ukrainian revolution 1917-1918*, New Brunswick 1971; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933-1945*, Warszawa 1972; L. Suško, *Nemiecka politika voči Slovensku a Zakarpatskej Ukrainie v období od septembrovej krízy 1938 do rozbitia Československa v marci 1939*, „Československý časopis historický” 1973, nr 2, s. 161-197; B. Krawchenko, *Soviet Ukraine and Germany 1920-39*, [w:] *German-Ukrainian relations...*, s. 110-125; B. Dmytryshyn, *The German overthrow of the Central Rada, April 1918. New evidence from German archives*, „Nationalities Papers” 23, 1995, nr 4, s. 751-765; F. Golczewski, *Zur deutschen Ukraine-Politik 1918-1926*, [w:] *Kleine Völker in der Geschichte Osteuropas. Festschrift für Günter Stökl zum 75 Geburtstag*, red. M. Alexander, F. Kämpfer, A. Kappeler, Stuttgart 1991, s. 119-129, *Jahrbücher für Geschichte Osteuropas*, 5; tenże, *Deutschland und Ukraine-Politik 1918-1926*, „Nationalities Papers” 24, 1996, nr 2, s. 287-302; 25, 1997, nr 2, s. 285-300; W. Kosyk, *The Third Reich und Ukraine*, New York 1993; tenże, *Ukraina i Niemczechyna w drugiej switowej wojni*, Paryż 1993; M. M. Wehesz, *Karpatska Ukraina i Niemczechyna 1938-1939 rokiw*, Užhorod 1996; M. D. Nesuk, dz. cyt.; W. Mędrzecki, *Germany and Ukraine between the start of the Brest-Litovsk peace talks and Hetman Skoropadskyi's coup*, „Harvard Ukrainian Studies” 23, 1999, nr 1-2, s. 26-46; tenże, *Niemiecka interwencja militarna na Ukrainie w 1918 roku*, Warszawa 2000; P. Haj-Nyżnyk, *Finansowi wzajemny...*

⁵¹ R. Rachmannyj, *Ukraińskie pytania w Anhlji 50 rokiw tomu*, „Suczastnist” 3, 1963, nr 3, s. 117-120; O. Krawczeniuk, *Szcze pro «ukraińskie pytania w Anhlji 50 rokiw tomu»*, „Suczastnist” 3, 1963, nr 9, s. 113-117; H. Batowski, *Linia Curzona a była Galicja wschodnia*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały” 3, 1968, s. 170-177; T. Hunczak, *Sir Lewis Namier and the struggle for Eastern Galicia*, „Harvard Ukrainian Studies” 1, 1977, nr 2, s. 198-210; J. S. Kark, *British policy toward Ukrainian statehood 1917-1921*, Ph.D. dissertation, Ukrainian Free University, Monachium 1978; A. Krushelnycky, *Treatment of Ukrainians in the British press between 1914 and 1939*, „The Ukrainian Review” 27, 1979, nr 1, s. 20-30; L. Y.

Luciuk, B. S. Kordan, *Anglo-American perspectives on the Ukrainian question 1938-1951. A documentary collection*, Kingston, Ontario-Vestal N.Y. 1987; D. Saunders, *Britain and the Ukrainian question*, „The English Historical Review” 103, 1988, nr 1, s. 40-68; M. Baumgart, *Wielka Brytania wobec sporu polsko-ukraińskiego...*, s. 44-49; R. Syrota, *Lwivskyj napriam dijalnosti brytyjskich dyplomatiw u miżwojennij Polščzi (za dokumentamy Foryn Offis)*, [w:] *Lwiv. Misto, suspilstwo, kultura*, t. 3, red. kol. L. Zaszkilniak [i in.], Lwiv 1999, s. 517-540; M. Baker, *Lewis Namier and the problem of Eastern Galicia*, „Journal of Ukrainian Studies” 23, 1998, nr 2, s. 59-104; O. Sereda, *Anhlijski zw’jazky lwivských ukrajinciw naperedodni perszoji switowji wojny*, [w:] *Lwiv. Misto, suspilstwo, kultura*, t. 3, s. 431-452; R. Syrota, *Brytański liberaly, Robert Wiljam Siton-Watson i «nieszczasna nacija» (doslidżennia z istorii proukrajinskocho ruchu u Welykij Brytaniji w 1919-1939 rokach)*, „Wisnyk Lwivśkocho Uniwersytetu”, Seria historyczna 38, 2003, s. 293-367; J. Regina-Zacharski, *Sprawa ukraińska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1917-1923*, Toruń 2004.

⁵² J. Kukułka, *Sprawa Galicji Wschodniej w stosunkach polsko-francuskich przed podpisaniem traktatu wersalskiego*, [w:] *Studia z najnowszych dziejów powszechnych*, t. 5, Warszawa 1963; tenże, *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919-1922*, Warszawa 1970; G. A. Brinkley, *Allied policy and French intervention in the Ukraine 1917-1920*, [w:] *The Ukraine 1917-1921. A study in revolution*, red. T. Hunczak, Cambridge, Mass. 1977, s. 323-351; W. Kosyk, *Polityka Francji szczodo Ukrajiny. Berezni 1917 – lutyj 1919*, „UI” 1979, nr 1-4, s. 41-54; tenże, *La politique de la France à l’égard de l’Ukraine, mars 1917 – février 1918*, Paris 1981; W. Adadurow, *Polityka Francji stosowno ukrajinsko-polskocho konfliktu za schidnu Halyczynu w period z lystopada 1918 po berezeni 1919 rr.*, „Ukrajina w mynulomu” 1995, nr 7, s. 18-32; G.-H. Soutou, G. de Castelbajac, S. de Gasquet, *Recherches sur la France et la problème des nationalités pendant la première guerre mondiale (Pologne – Lithuanie – Ukraine)*, Paris 1995; G. Cvengroš, *La République démocratique ukrainienne – la République française (1917-1922)*, Lviv 1995; M. Pasztor, *Problemy mniejszości ukraińskiej w Polsce w świetle francuskich raportów dyplomatycznych z lat 1924-1939*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 6, 1997, nr 2, s. 111-130; A. Żukowskyj, *Symon Petlura ta Francija*, [w:] *Symon Petlura et l’indépendance de l’Ukraine. 125e anniversaire de la naissance de Symon Petlura. Journée d’étude internationale 24 novembre 2004*, Paryż-Kyjiw 2008, s. 96-106.

⁵³ G. Petracchi, *Il fascismo, la diplomazia italiana e la «questione ucraina». La politica orientale dell’Italia e il problema dell’Ucraina (1933-1941)*, [w:] *La morte della terra. La grande «carestia» in Ucraina nel 1932-33. Atti del Convegno Vicenza, 16-18 ottobre 2003*, red. G. De Rosa, F. Lomastro, Roma 2004, s. 263-310 (przedruk z „Nuova Storia Contemporanea” 8, 2004, nr 3); F. Guida, *L’Ucraina all’inizio del periodo interbellico nella testimonianza di alcuni osservatori italiani*, [w:] *La morte della terra...*, s. 231-262; F. Lomastro, *Nel silenzio italiano. Riccardo Bondioli, la «carestia», il fascismo*, [w:] *La morte della terra...*, s. 311-344.

⁵⁴ S. Shumeyko, *American interest in Ukraine during World War I as revealed in American periodical comments*, „The Ukrainian Quarterly” 2, 1945-1946, nr 1, s. 66-79; C. A. Manning, *The Ukrainians and the United States in World War I*, „The Ukrainian Quarterly” 13, 1957, nr 4, s. 346-354; R. H. Symonenko, *Imperialistyczna polityka Antanty i SSZA szczodo Ukrajiny w 1919 r.*, Kyjiw 1962; O. W. Gerus, *Ukrajina w opiniji amerykańskoho uriadu 1919-1927 rokiw*, „UI” 1974, nr 1-3, s. 205-211; C. Warvariv, *America and the Ukrainian national cause 1917-1920*, [w:] *The Ukraine 1917-1921...*, s. 352-381; L. Y. Luciuk, B. S. Kordan, dz. cyt.; O. Pawluk, *Borot’ba Ukrajiny za nezależnist i polityka SSZA (1917-1923)*, Kyjiw 1996; J. Kaminśkyj, A. Daszkewycz, *Polityka SSZA szczodo Ukrajiny. Wytoky, koncepcji, praktyczna ewolucija*, Kyjiw 1998; I. Hoszulak, *Persze posolstwo Ukrajiny do Spółuczonych Sztatw Ameryky*, „UD” 4, 2003, s. 565-571.

⁵⁵ I. Swit, *Ukrajinsko-japoński wzajemny 1903-1945*, New York 1972.

główne siły tej gry w skali globalnej. Ponadto także Kanada⁵⁶ i Argentyna⁵⁷ z powodu posiadania obywateli pochodzenia ukraińskiego (grupy imigracyjne), wreszcie Bułgaria⁵⁸, państwa bałtyckie⁵⁹, Białoruś⁶⁰ i inne państwowości, które próbowały zaistnieć na gruzach Rosji carskiej⁶¹.

Analizowano także rolę kwestii ukraińskiej w stosunkach wielostronnych w dłuższych sekwencjach czasowych⁶² i w momentach przełomowych jak: I wojna światowa⁶³, pokój brzeski⁶⁴, kontrrewolucyjna interwencja mocarstw zachodnich w Rosji⁶⁵,

⁵⁶ S. J. Nesdoly, *Changing perspectives. The Ukrainian-Canadians' role in the Canadian-Soviet relations*, [w:] *Canadian-Soviet relations 1939-1980*, red. A. Balawyder, Oakville, Ontario 1981; B. S. Kordan, *Soviet-Canadian relations and the Ukrainian ethnic problem 1939-44*, „The Journal of Ethnic Studies” 13, 1985, nr 2, s. 1-17; A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie wobec Polaków i Polski (1914-1939)*, Kraków 1998.

⁵⁷ W. Trembićkyj, *Dyplomatyczni wzajeminy Argentyny z Ukrainy*, [w:] *W poszukiwaniu historycznej prawdy. Zbiór na poszanu Mykoły Czubatoho 1889-1975*, red. H. Łużnyćkyj, J. Padoch, New York 1987, s. 454-472; W. Hołowczenko, *Argentyna – Ukraina. 1921*, „UD” 2, 2001, s. 264-274.

⁵⁸ W. W. Pawlenko, *Ukraińsko-bułgarski wzajeminy 1918-1939 rr.*, Kyjiv 1995.

⁵⁹ W. Matwijenko, *UNR i bałtyjski konferencji*, „UD” 3, 2002, s. 347-368.

⁶⁰ W. Łebedzewa, *Dyplomatyczna misja BNR u peramowach z Ukrainą (1918 r.)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2001, nr 16, s. 97-108; W. Matwijenko, *Derżawnopolityczni widnosyny ta nalahodżennia ekonomichnoho spiwrobitnytwa Ukraińskoj Derżawy z Białoruskoju Narodnoju Respublikoju*, „Pam’jat stolit” 2003, nr 1, s. 47-58.

⁶¹ W. Matwijenko, *Małowidomi storinky dijalnosti ukraińskoj dyplomacji na Kawkazi*, „UD” 4, 2003, s. 392-406; tenże, *Problema ukraińsko-kubańskich widnosyn ta ukladennia miżderżawnoho dohoworu*, „WKNUTS”, Seria „Miżnarodni widnosyny” 2002, nr 23, s. 173-180; tenże, *Ukraina i Don. Z istoriji miżderżawnych stosunkiw 1918 roku*, „WKNUTS”, Seria „Miżnarodni widnosyny” 2002, nr 22, s. 127-137; tenże, *Ukraińska dyplomacja 1917-1921 roku na terenach postimperśkoji Rosji. Monohrafija*, Kyjiv 2002.

⁶² W. Serhijczuk, *Neuswidomlennja Ukrainy. Stawlennia switu do ukraińskoj derżawnosti. Pohliad u 1917-1921 roky z analizom šohodennia*, Lwiv 2002; M. Wehesz, S. W. Widnianskyj, *Krajiny Centralno-Schidnoji Jewropy ta ukraińske pyttannia (1918-1939)*, Kyjiv–Użhorod 1998.

⁶³ T. von Biberstein, *Die ukrainische Frage. Die Ukraine vor und nach dem Weltkriege im Lichte der Neusten wissenschaftlichen Quellen*, Berlin 1934.

⁶⁴ E. Borschak, *La Paix Ukrainienne de Brest-Litovsk*, Paris 1929 (odbitka z „Le Monde Slave” 6, 1929, nr 4, s. 33-62; nr 7, s. 63-84; nr 8, s. 199-225); J. W. Wheeler-Bennet, *Brest-Litovsk. The forgotten peace*, March 1918, London 1938; T. Mackiw, *Peace treaty of Brest Litovsk 1918-1968*, „Ukrainian Review” 15, 1968, nr 1, s. 56-61; S. M. Horak, *The first peace treaty of World War I. Ukraine's treaty with the Central Powers of February 9, 1918*, Boulder–New York 1988; C. F. Wargelin, dz. cyt.; W. Sołdatenko, *Persza dyplomatyczna akcja UNR – Berestejska uhoda*, „UD” 2, 2001, s. 248-263; tenże, *Berestejskyj dohowir. Wijskowa składowa ta jiji realizacija w Ukraini*, „UD” 7, 2006, s. 463-489.

⁶⁵ O. Karpenko, *Imperialistyczna interwencja na Ukraini (1918-1920)*, Lwiv 1964; R. H. Symonenko, *Prowal polityky miżnarodnoho imperializmu na Ukraini (druha połowyna 1919 – bereżeń 1921)*, Kyjiv 1965.

konferencja pokojowa 1919 r.⁶⁶, konferencja ryska 1921 r.⁶⁷, kryzys poprzedzający wybuch II wojny światowej⁶⁸, II wojna światowa⁶⁹, „zimna wojna”⁷⁰. Dysponujemy

⁶⁶ W. Kuczabśkyj, *Polśka dyplomatija...*; tenże, *Ukrajinska dyplomatija...*; E. Borschak, *L'Ukraine à la Conférence de la Paix (1919-1923)*, Dijon 1938; R. H. Symonenko, *Do pytanńa pro Schidnu Hałyczynu naperedoni Paryżkoji myrnoji konferenciji 1919 r.*, [w:] *Naukowi zapysky Instytutu istoriji AN USRR*, t. 9, Kyjiw 1957, s. 57-85; E. Łukas, *The Ukraine at the Paris Peace Conference 1919*, M.A. dissertation, The University of Chicago, 1962; L. C. Sonevytsky, *The Ukrainian question in R. H. Lord's writings on the Paris Peace Conference*, „AUAAS” 10, 1962-1963, s. 5-84; L. J. Haczynski, *The problem of Eastern Galicia at the Paris Peace Conference. A re-examination of American materials in the achives of the United States*, Ph.D. dissertation, Fordham University, 1971; L. Orzell, *A «hotly disputed» issue. Eastern Galicia at the Paris Peace Conference*, „Polish Review” 25, 1980, nr 1, s. 49-68; P. Żurawski vel Grajewski, *Sprawa ukraińska na konferencji pokojowej w Paryżu w roku 1919*, Warszawa 1995.

⁶⁷ O. J. Karpenko, *Pytanńa pro schidnu Hałyczynu na radiańsko-polśkich perehoworach u Ryzi w 1920 r.*, [w:] *Pytanńa istoriji narodiv SRSR*, t. 2, Charkiw 1966, s. 54-63; T. W. Hałyćka-Diduch, *Ukrajinske pytanńa na Mińskij konferenciji (17 sierpnia – 2 weresnia 1920 r.)*, „Wisnyk Prykarpatskoho uniwersytetu” 2, 1999, s. 85-95; taż, *Dyplomatyčna borot'ba nawkoło problemy ukrajinskocho predstavnytwa na myrnyj konferenciji w Ryzi (werseń 1920 – berezeń 1921 rr.)*, „UIŻ” 2001, nr 6, s. 100-109; taż, *Ukrajinske pytanńa na Ryżkij myrnoji konferenciji (1920-1921 rr.)*, „Nowa polityka” 1999, nr 5, s. 43-47.

⁶⁸ F. Němec, V. Moudrý, *The Soviet seizure of Subcarpathian Ruthenia*, Toronto 1955; B. Budurowycz, *The Ukrainian problem in international politics October 1938 to March 1939*, „Canadian Slavonic Studies” 3, 1959, nr 2, s. 59-75; A. Szłepakow, *Ukrajina w planach miżnarodnoji reakciji naperedodni druhoji switowoji wojny*, Kyjiw 1959; W. K. Hanak, *The Subcarpathian-Ruthenian question 1918-1945*, Munhall 1962; P. G. Stercho, *Diplomacy of double morality. Europe's crossroads in Carpatho-Ukraine 1919-1939*, New York 1971; L. Śusko, dz. cyt.; I. I. Pop, *Polsko-wengierskij alians w period Miunchena*, [w:] *Miunchen – priedwierije wojny*, Moskwa 1988; J. Kozeński, *Die Karpaten-Ukraine im Jahre 1938*, [w:] *Kleine Völker in der Geschichte Osteuropeas. Festschrift für Günter Stökl zum 75 Geburtstag*, red. M. Alexander, F. Kämpfer, A. Kappeler, Stuttgart 1991, s. 129-141, *Jahrbücher für Geschichte Osteuropas*, t. 5; D. Złepko, *Ukrajinske pytanńa w 1938-1939 rokach i Tretij Rejch*, „ZNTS”, Seria „Praci historyczno-filosofskoj sekciji” 228, 1994; I. M. Hojło, «Ukrajinske pytanńa» w polityci nacystśkoji Nimeczczyni i pozycja zachidnych derżaw (1938-1939 rr.), [w:] *Pytanńa istoriji nowoho i nowitrińoho času. Zbirnyk naukowych statej*, t. 5, Użhorod 1997, s. 54-74; M. Żytariuk, *Czetwertowana, ale żywa. Zakordonna presa pro polityczni procesy w Ukraini naperedodni druhowji switowoji wojny*, Lwiw 1997; M. Wehesz, *Karpatska Ukrajina 1938-1939 rokiw u zachalnojewropejskomu istorycznomu konteksti*, t. 1-2, Użhorod 1997; tenże, *Karpatska Ukrajina i Nimeczczyna...*; P. Samuś, K. Badziak, G. Matwiejew, *Akcja «Łom». Polskie działanie dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1998, *Biblioteka „Marsa”*, t. 9.

⁶⁹ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*; R. Ilnytzkyj, dz. cyt.; W. Kossyk, *The Third Reich...*; I. Kamenetsky, *Hitler's occupation...*; tenże, *Secret Nazi plans...*; G. Reitlinger, dz. cyt.

⁷⁰ A. Buchsbajew, *Toward a theory of guerrilla warfare. A case study of the Ukrainian nationalist underground in the Soviet Union and communist Poland*, Ph.D. dissertation, City University of New York, 1984 (rozdział: *Ukrainian nationalism and the international environment*, s. 103-167); S. W. Widnianśkyj, *Ukrajinske pytanńa w konteksti «chołodnoji wojny» (1944-1991 rr.)*, „Rozbudowa derżawy” 2000, nr 7-12.

też pewnym dorobkiem w zakresie badań nad miejscem sprawy ukraińskiej w działaniach instytucji i ruchów ponadnarodowych, tu szczególnie Kościoła katolickiego⁷¹ i prawosławnego⁷², socjalizmu i masonerii⁷³.

Najpopularniejszym podejściem była historia stosunków zagranicznych państwowości ukraińskich: Ukraińskiej Republiki Ludowej, Państwa Ukraińskiego (hetmanatu) i Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej (Republiki Wschodnio-Galicyskiej)⁷⁴. Nawet status i aktywność zagraniczna Ukraińskiej Socjalistycznej

⁷¹ J. Onačkyj, *Tworennia dyplomatycznoji misiji pry Watykani za Karmanśkoho i Tyszkewycza*, [w:] *Biuleteń. Materiały IV-oji Naukowej Konferencji Naukowego Towarzystwa im. Szewczenka*, Toronto 1953, s. 33-58; tenże, *Ukrajńska dyplomatyczna misja do Watykanu*, [w:] *Kalendar-almanach «Widrodzennia» na rik 1954*, Buenos Aires 1954; L. Hass, *W trójkącie Ukraina – Watykan – Polska w latach 1919-1920*, „Dzieje Najnowsze” 12, 1980, nr 1, s. 11-31; I. Choma, *Apolstolskyj prestiż i Ukrajina 1919-1922*, Rym 1987; H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917-1991)*, tłum. R. Drecki, M. Struczyński, Warszawa 1993; A. A. Zięba, *Watykan i Ukraina po I wojnie światowej*, „WZU” 2, 1994, s. 87-95; M. Mróz, *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917-1926*, Toruń 2004.

⁷² O. Orlykovsky, *Ukraine's diplomatic relations with the Byzantine Patriarchate*, „Ukrainian Review” 8, 1961, nr 1, s. 60-64.

⁷³ L. Hass, *Wolnomularstwo ukraińskie (do rewolucji lutowej 1917 r.)*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Wschodniej” 1981, t. 17, s. 5-44; tenże, *Wolnomularstwo ukraińskie 1917-1921*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Wschodniej” 1983, t. 18, s. 57-79; tenże, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928*, Warszawa 1984, tenże, *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929-1941*, Warszawa 1987; tenże, *Łoża i polityka. Masoneria rosyjska 1822-1995*, t. 1: *Wolnomularstwo rosyjskie w podziemiu 1822-1921*, Warszawa 1998; t. 2: *Wolnomularstwo rosyjskie na obczyźnie i powrót w strony rodzinne 1918-1995*, Warszawa 1998; M. Chodorowski, *Miżnarodni zw'jazky ukraińskich politycznych dijacziw-masoniów*, „UD” 3, 2002, s. 413-427.

⁷⁴ B. Hałajczuk, *Orhanizacija ukrajinskoji dyplomatycznoji służby*, [w:] *Almanach Czerwononji Kałyny...*, s. 35-42; J. Kumaniecki, *Uznanie wschodniej granicy Polski przez Radę Ambasadorów*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, nr 1, s. 73-92; M. M. Stachiw, J. Sztendera, *Western Ukraine at the turning point of Europe's history 1918-1923*, t. 1, New York 1969; t. 2, New York 1971; M. M. Stachiw, P. G. Stercho, N. L. F. Chirovsky, *Ukraine and the European turmoil 1917-1919*, t. 1-2, New York 1973; K. Lewandowski, *Międzynarodowe uwarunkowania powstania państwowości ukraińskiej w 1917 roku*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 16, 1980, s. 73-101; W. Trembičkyj, *Ukrajńska konsulska służba 1918-1924 roki*, [w:] *Symon Petlura. Zbirnyk studijno-naukowej konferencji w Paryżu (trawień 1976)*. *Statti, zamitky, materijały*, red. W. Kosyk, Miunchen–Paryż 1980, s. 190-192; tenże, *Ostanni dyplomacyzni predstavnyctwa Ukrajinskoji Narodnoji Respublyky (1920-1923)*, [w:] *Almanach Prowidinnia*, Filadelfia 1982, s. 253-296; R. H. Symonenko, *Pro awanturystyčnu dijalnist ukrajinskocho burżuaznoho nacionalizmu na miżnarodnij areni w 1917-1918 rr.*, [w:] *Istorija ta istoriohrafija Ukrajiny. Zbirnyk naukowych prac*, Kyjiw 1985, s. 137-172; M. S. Derżałuk, *Miżnarodne stanowyszczje Ukrajiny ta jiji wyzwołna borot'ba u 1917-1922 rr.*, Kyjiw 1988; O. W. Pawluk, *Schidna Hałyczyna w jewropejskij polityci 1918-1919 rr.*, praca kandydacka, Uniwersytet Kijowski, 1993; *The Ukraine, 1917-1921*; G. A. Brinkley, dz. cyt.; T. Zaruda, *Stanowłennia ta osnowni napriamky zowniszoji polityky Ukrajinskoji Derżawy*, [w:] *Ostannij hetman. Juwilejnyj zbirnyk pam'jati Pawła Skoropadśkoho 1873-1945*, red. O. Ott-Skoropadśka, O. Łupanow,

Republiki Ludowej – mimo swego raczej tylko formalnego charakteru – doczekały się wielu opracowań⁷⁵. Również udział tych państwowości w organizacjach międzynarodowych był przedmiotem badań⁷⁶. Największą uwagę współczesnych badaczy przyciąga polityka zagraniczna i usytuowanie geopolityczne obecnego państwa ukraińskiego, lecz ta problematyka już nie należy do przedmiotu tej pracy.

Kyjiw 1993; J. Nieścioruk, *Polityka zagraniczna Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej w latach 1918-1923*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, Historia 52-53, 1997-1998, s. 381-409; D. B. Wiedieniejew, *Stanowлення zownisznopolitycznoji służby Ukrainy w period Centralnoji Rady*, „UIŻ” 1997, nr 3, s. 79-89; T. Ostaszkow, W. Sołowjowa, *Dyplomacyjni predstavnyctwa UNR w krajinach Zachidnoji Jewropy (1918-1921 rr.)*, [w:] *Problemy wyuczennia istoriji ukrajinškoji rewoluciji 1917-1921*, Kyjiw 2002; W. Sołdatenko, *Zownisznopolitycznyj kurs hetmańskoji derżawy Pawła Skoropadśkoho*, „UD” 4, 2003, s. 336-354; tenże, *Ukrajinska rewolucija j poszuk zownisznopolitycznych orientaciji UNR*, „UD” 3, 2002, s. 269-353.

⁷⁵ V. Markus, *La situación de la Ucrania soviética an las actuales relaciones entre Oriente y Occidente*, „Revista de Política Internacional” 26, 1956, s. 67-80; P. P. Udowyczenko, *Z istoriji zownisznóji polityky URSR (1919-1922)*, Kyjiw 1957; V. Markus, *L’Ukraine soviétique dans les relations internationales et son statut en droit international 1918-1923*, Paris 1959; *Ukrajinska RSR u miżnarodnych widnosynach*, red. K. S. Zabihajło, W. M. Korećkyj, t. 1, Kyjiw 1959; t. 2, Kyjiw 1966; V. V. Aspaturian, *The union republics in Soviet diplomacy. A study of Soviet federalism in the service of Soviet foreign policy*, Geneva–Paris 1960; Y. Bilinsky, *The Ukrainian SSR in international affairs after World War II*, „AUAAS” 9, 1961, nr 1-2, s. 147-166; B. Hałajczuk, *The Soviet Ukraine as a subject of international law*, „AUAAS” 9, 1961, nr 1-2, s. 167-188; I. S. Chmil, *Z praporom myru kriż polum’ja winy. Dyplomacyzna dijalnist Ukrainškoji RSR (1917-1920)*, Kyjiw 1962; A. E. Adams, *Bolsheviks in the Ukraine. The second campaign 1918-1919*, New Haven–London 1963; L. O. Łeszczenko, *Ukrajina na paryżkij myrnij konferenciji 1946 r.*, „UIŻ” 10, 1966, nr 7, s. 61-72; G. Hodnett, P. Potichnyj, dz. cyt.; O. Jurczenko, dz. cyt.; K. Lewandowski, *Ukształtowanie się i aktywność międzynarodowa Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w latach 1917-1922*, [w:] *Szkice z historii polityki zagranicznej ZSRR*, red. P. Łossowski, Wrocław 1977, s. 55-76; A. J. Motyl, *The foreign relations of the Ukrainian SSR*, „Harvard Ukrainian Studies” 6, 1982, nr 1, s. 62-78; T. I. Kis, *Nationhood, statehood, and the international status of the Ukrainian SSR / Ukraine*, Ottawa–London–Paris 1989; B. Krawchenko, *Soviet Ukraine...*; Ł. F. Hajdukow, *Narodnyj komisariat zakordonnych spraw URSR: utworennia ta rozhortannia dijalnosti*, „WKNUTS”, Seria „Miżnarodni widnosyny” 1997, nr 6; L. Wasylewa-Czekałenko, *Ukrajina w miżnarodnych widnosynach (1944-1996 rr.)*, Kyjiw 1998; D. Budkow, *Miżnarodno-informacyjna dijalnist USRR (1917-1923 rr.)*, „UD” 3, 2002, s. 306-325.

⁷⁶ W. Hołub[nyczyj], *Ukrajina w Ob’jednanych Nacijach*, Miunchen 1953; J. Boris, *Den ukrainska sovietrepubliken och Förenta Nationerna*, „Stasvetenskaplig Tidskrift för Politik, Statistik, Ekonomi” 60, 1957, nr 4, s. 257-283; K. Sawczuk, *The Ukraine in the United Nations Organization. A study in Soviet foreign policy, 1944-1950*, Boulder, Colorado 1975; W. Fedorowycz, *Ukrajina i Liha narodiw*, „Wisti Kombatanta” 1988, nr 5-6, s. 19-29; T. I. Szynkarenko, *Ukrajinske pyttannia w Lizi Nacij*, „WKNUTS”, Seria „Miżnarodni widnosyny” 1997, nr 7, z. 2, s. 27-31; W. Matwijenko, *Ukrajina i Liha naciji*, Kyjiw 2000.

Kolejną perspektywą patrzenia na interesujące nas zagadnienie była historia aktywnych politycznie regionów, zwłaszcza Galicji Wschodniej⁷⁷, Bukowiny⁷⁸ i Rusi Karpackiej⁷⁹. Mamy ponadto studia nad aktywnością międzynarodową ukraińskich ugrupowań politycznych: nacjonalistów⁸⁰, socjalistów⁸¹, hetmańców⁸², wychodźstwa zurłowskiego⁸³ i uerelowskiego⁸⁴ oraz emigracji w ogóle⁸⁵.

⁷⁷ L. Orzell, dz. cyt.; O. J. Karpenko, *Pytannia pro schidnu Hałyczynu...*; R. H. Symonenko, *Do pytanńia...*; Z. Zaks, *Galicja wschodnia...*; taż, *Radziecka Rosja...*; taż, *Walka dyplomatyczna o naftę wschodniogalicyską 1918-1923*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały” 4, 1969, s. 37-60; taż, *Problem Galicji...*; B. Ratyńska, *Rola nafty w kształtowaniu stosunku państw zachodnich do sprawy Galicji Wschodniej 1918-1919*, Warszawa 1957; H. Batowski, dz. cyt.; W. Adadurow, *Polityka Francji...*; T. Hunczak, *Sir Lewis Namier...*; M. Baker, dz. cyt.; J. Kukułka, *Sprawa Galicji...*; L. Mrocza, dz. cyt.; O. Krasiwskyj, dz. cyt.

⁷⁸ Zob. przyp. 47.

⁷⁹ I. Borszczak, *Karpacka Ukraina w miżnarodnij hri*, Lwów 1938; V. Shandor, *Carpatho-Ukraine in the international bargaining of 1918-1939*, „The Ukrainian Quarterly” 10, 1954, nr 3, s. 235-246; P. R. Magocsi, *The political activity of Rusyn-American immigrants in 1918*, „East European Quarterly” 10, 1976, nr 3, s. 347-365; I. Korol, J. Babiak, J. Basyha, *Problemy derżawno-prawnoho statusu Zakarpattia w polityci jewropejskich krajín w 1918-1919 rr.*, [w:] *Tezy dopowidej naukowoji konferencji «Suspilno-polityczni widnosyny na Zakarpatti w 20-30-ch rr. XX stolittja»*, Užhorod 1992

⁸⁰ Oprócz wspomnień jej uczestników, które będą wielokrotnie przywoływane w tej pracy, należy zwrócić uwagę na sowieckie prace „demaskatorskie”: W. Troszczynskyj, *Najmanci faszyzmu (ukraiński burżuazni nacjonalisty na służbi hitleriwców u miżwojennij period 1921-1939)*, Kyjów 1981; N. M. Warwarcew, *Ukraiński burżuazni nacjonalisty – znariaddia hitleriwśkoji «p’jatoji kołony» w SSZA*, „UIŻ” 1974, nr 12. Brakuje jednak pracy o charakterze analitycznym, zdystansowanej i kompetentnej. Uważane za takie studium J. A. Armstronga (*Ukrainian nationalism*, New York–London 1963) razi brakiem orientacji w podstawowych rzeczach. Autor nie był w stanie poznać źródeł i literatury polskiej, posiadał obiegową wiedzę na temat historii regionu, zależny był niemal całkowicie od punktu widzenia historiografii nacjonalistycznej, miał nawet problemy z definicją nacjonalizmu ukraińskiego, pod którym to pojęciem raz rozumiał świadomość narodową i każdą działalność polityczną podjętą przez osoby czujące się Ukraińcami, a innym razem tylko jej nurt nacjonalistyczny. Zawierzył też tezie, że działalność polityczna i militarna ukraińskiego nacjonalizmu była zawsze wymierzona głównie w Rosję.

⁸¹ R. Yakemtchouk, *L’Ukraine en Droit International*, Louven 1954; A. I. Hołub, *Ukrajinska socialdemokratija i miżnarodnyj socializm. Storinky istoriji (kineć XIX – persza czetwert’ XX st.)*, Dniepropetrowsk 1998; I. Drobot, *Miżnarodna dijalnist’ ukrajinskich socjał-demokratii w borotbi za derżawnist’*, „UD” 3, 2002, s. 443-474; tenże, *Ukrajinska derżawnist’ w ideolohiji socialistiw-rewolucionistiw. Pohlad z jewropejskoho switu (1920-1930 rr.)*, „UD” 6, 2005, s. 531-559.

⁸² R. Syrota, *Z istoriji odnoho sudowoho procesu abo hetmańska sprawa u miżwojennij Wełykij Brytaniji*, „Ukraina moderna” 2000, nr 4-5, s. 450-472; W. A. Potulnyćkyj, T. M. Sydorczuk, *Ukraiński monarchysty u Wełykobrytaniji (1927-1957)*, [w:] *Miżnarodni zw’jazky Ukrainy. Naukowi poszuki i znachodky*, t. 11, Kyjów 2002, s. 92-99.

⁸³ O. W. Pawluk, *Radianofilstwo J. Petruszewycza. Perekonannia czy wymuszenist’*, „UIŻ” 1997, nr 3, s. 109 i n; T. I. Szynkarenko, *Zachidnoukrajinska emihracija u borotbi za neza-*

Przydatne okazują się tu osiągnięcia biografistyki ukraińskiej⁸⁶. Wielu jednak działaczy czynnych na polu polityki międzynarodowej dopiero czeka na swych biografistów.

Podjęto także próby opracowania syntez, encyklopedii i zarysów⁸⁷. Z nich na uwagę zasługuje szczególnie praca zbiorowa pod tytułem *Ukrajńska derżawnist u XX stolitti. Istoryko-politolohicznyj analiz*, przygotowana przez redakcję

leżnu Hałyczynu (1920-1923 roky), „WKNUTS”, Seria „Miżnarodni widnosyny” 2002, nr 21, s. 21-29.

⁸⁴ I. Kamenećkyj, *UNR i ukrajńska zahranična polityka miż dwoma switowymi wojnami*, „UI” 1993, nr 1-4, s. 79 i n.; R. Potocki, *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920-1939)*, Lublin 1999, *Monografie Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 1; J. J. Bruski, Petlurowcy. *Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919-1924)*, Kraków 2004, *Arkana Historii*; tenże, *Z dziejów akcji...*; A. Żukowskyj, dz. cyt.

⁸⁵ W. P. Troszczynskyj, *Miżwojenna ukrajńska emihracija w Jewropi jak historyczne i socjalno-polityczne jawyszcze*, Kyjiw 1994; I. Drobot, *Zownisznipolityczna orientacija ukrajinskoji emihraciji 1920-1930 rr.*, „UD” 2, 2001, s. 281-305.

⁸⁶ D. W. Tabacznyk, *Ukrajina na szlachu u swit. keriwynyky zownisznipolitycznych widomst Ukrainy periodu 1917-1966 (biohraficzni narysy, dokumenty i materialy)*. *Naucznyj posibnyk*, Kyjiw 1996; H. W. Strelskyj, *Ukrajński dyplomaty doby nacionalno-derżawnoho widrodżenja (1917-1920 rr.)*, red. L. S. Tupczijenko, W. H. Ciwatyj, Kyjiw 2000; W. Matwijenko, W. Hołowczenko, *Istorijska ukrajinskoji dyplomaciji XX stolittja u postatiach*, Kyjiw 2001; W. Matwijenko, *Zownisznia polityka Zachidnoukrajinskoji Narodnoji Respubliki w personaliach*, „UD” 2, 2001, s. 456-474; T. Ostaszko, *Dmytro Doroszenko – derżawnik, uczenyj i dyplomata*, „UD” 6, 2005, s. 588-605 (tu zebrana obszerna literatura na temat jednego z kluczowych organizatorów ukraińskiej polityki zagranicznej w 1918); *Zbirnyk na poszanu O. Szulhyna 1889-1960*, red. W. Janiw, „ZNTS” 186, 1969; B. Honczar, *Oleksander Szulhyn – perszyszy minister zakorodnych spraw nezależnoji Ukrainy*, „UD” 3, 2002, s. 631-655; W. M. Matwijenko, *Bila wytokiw ukrajinskoji dyplomaciji XX stolittja (Oleksandr Szulhyn: postat', pošlady, dijalnist')*, „WKNUTS”, Seria „Miżnarodni widnosyny” 2001, nr 18, s. 64-71; Z. Keywan, *A turbulent life. Biography of Josaphat Jean O.S.B.M. (1885-1972)*, Verdun 1990; J. H. Hoffman, V. Stepankovsky. *Ukrainian nationalist and German agent*, „The Slavic and East European Review” 50, 1972, nr 121, s. 594-602; Łuka Myszuha. *Zbirnyk*, red. A. Drahan, Jersey City–New York 1973; J. Onaćkyj, *Pid omoform barona M. Wasylka*, „UI” 1978, nr 4; 1980, nr 1-4; 1981, nr 1-4; 1987, nr 1-4; W. Lachoćkyj, *Mykoła Wasylko. Paradoksy pam'jati ta zabuttia*, „UD” 2, 2001, s. 475-486; D. Wiedieniejew, *Naszczadok sławnoho rodu. Dyplomata Mykoła Hałahan*, „UD” 4, 2003, s. 672-681; *Juwylejna pamiatka z nahody piatydesiatoji ricznyci wijskowoji służby ta dwadciatlittioji praci dla ukrajinskoji derżawnosti joho ekscełenciji heneralchorunżoho Wołodymira Sikewycza*, Winnipeg 1938; M. S. Czupryna, *Do pyttannia pro dyplomacycznu dijalnist Ju. M. Kociubynskoho w 1925-1930 rr.*, „UIZ” 1976, nr 12, s. 89-95; *Łycar praci i obowiazku. Zbirnyk pryswiaczony pamiaty prof. Oleksandra Łotoćkoho-Bilousenka*, red. B. Hoszowskyj, Toronto–Niu Jork 1983.

⁸⁷ *Narysy z istoriji dyplomaciji Ukrainy*, red. W. A. Smolij, Kyjiw 2001; I. O. Owsij, *Zownisznia polityka Ukrainy wid dawnych czasiw do 1944 r.*, Kyjiw 1999; A. Trubajczuk, *Ukrajinske pyttannia w jewropejskich miżnarodnych widnosynach (1918-1945 rr.)*, „Kyjiwska starowyna” 1996, nr 2-3; L. Wasylewa-Czekałenko, dz. cyt.; O. Iwczenko, dz. cyt.; *Ukrajńska dyplomacyczna encyklopedija*, red. Ł. W. Huberskyj [i in.], t. 1-2, Kyjiw 2004; *Ukrajina w jewropejskich miżnarodnych widnosynach. Naukowyj zbirnyk*, Kyjiw 1998.

czasopisma kijowskiego „Polityczna dumka” oraz Instytut Społeczeństwa Postkomunistycznego⁸⁸. Jednak wiele zagadnień w interesującym nas zakresie nadal nie jest wyczerpująco opisanych pod względem źródłowym, nie wspominając już o dyskusji interpretacyjnej.

Źródła do problemu umiędzynarodowienia kwestii ukraińskiej są wielojęzyczne i rozproszone po wielu archiwach Europy oraz Ameryki Północnej. Opublikowano nieco wspomnień ukraińskich i obcych⁸⁹ oraz kilka tomów materiałów archiwalnych⁹⁰. Udostępnienie źródeł archiwalnych po upadku Związku Sowieckiego w dużej mierze zaważyło na postępie badań w omawianym tu zakresie. W Kijowie odnalazły się zbiory wielu emigracyjnych ośrodków politycznych Ukraińców z okresu

⁸⁸ *Ukrajinska derżawnist u XX stolitti. Istoryko-politolożicnyj analiz*, red. J. Bystryćkyj [i in.], Kyjiw 1996.

⁸⁹ *Berestejskyj myr. Z nahody 10-tych rokowyn 9 / II 1918 – 9 II / 1928 r. Spomyny ta materijaly*, red. I. Kedryn [Rudnyćkyj], Lwiw–Kyjiw 1928; L. Cehel’skyj, *Wid lehend do prawdy. Spomyny pro podiji w Ukraini, zw’jazani z Perszym lystopada 1918 r.*, Lwiw 2003 (reedycja); S. Szełuchyn, *Warszawskyj dohowir miż polakamy j S. Petluroju*, Praha 1926; J. Onaćkyj, *Ukrajinska dyplomacyzna misija w Italiji za perszach szist misjaciw swojej dijalnocy*, Praga 1941; tenże, *Po pochylij płoszczy. Zapysky żurnalista i dyplomata*, t. 1-3, Miunchen 1964; A. Margolin, *From a political diary. Russia, Ukraine and America 1905-1945*, tłum. B. P. Sokoff, New York 1946; tenże, *Ukraine and the policy of the Entente*, tłum. B. P. Sokoff, New York 1977 (wyd. oryginalne: *Ukrajina i polityka antanty. Zapiski jewreja i grażdanina*, Berlin 1922); W. Kedrowskyj, *Ryżske Andrusowo. Spomyny pro rosijsko-polski myrowi perehowory w 1920 r.*, Winnipeg 1936; O. Nazaruk, *Hałycka delegacija w Ryzi 1920 r. Spomyny uczasnyka*, Lwiw 1930; D. Andrijewskyj, *Miżnarodna akcija OUN*, [w:] *Orhanizacija ukrajinskich nacjonalistiw 1929-1954*, [Paryż] 1953; J. Lachowycz, *Dijalnist’ OUN u Londoni w 1933-1935 rokach*, [w:] *Jewhen Konowalec...*, s. 907-925; J. Jean, *Moje służinnia Ukraini*, Edmonton 1953; O. Nazaruk, *W ukrajinskiej dyplomacycznij służbi w rokach 1915-1923*, [w:] *Almanach Czerwonoji Kałyny*, s. 16-17; M. Hałahan, *Z moich wspomnij*, t. 3, Lwiw 1930; D. Doroszenko, *Moji spomyny pro nedawne-mynule (1914-1920)*, t. 1-4, Miunchen 1969; O. Łotoćkyj, *Storinky mynułoho*, t. 3, red. R. Smal-Stoćkyj, Warszawa 1934; P. Skoropad’skyj, *Spohady. Kineć 1917 – hrudeń 1918*, wyd. J. Pełeńskyj, Kyjiw-Filedelfija 1995; H. Hummerus [Gummerus], *Ukrajina w perełomni czasy. Szist misiacyw na czoli posolstwa w Kyjewi*, tłum i wyd. J. Remi, W. Pyłypenko, Kyjiw 2001; G. Tabouis, *Comment je devins Commissaire de la République Française en Ukraine*, [w:] *Travaux de l’Institut Scientifique ukrainien*, Série des mémoires, t. 8, Varsovie 1932.

⁹⁰ T. Hornykiewicz, *Ereignisse in der Ukraine 1914-1922 deren Bedeutung und historische Hintergründe*, t. 1, Philadelphia 1966; t. 2, Philadelphia 1967; t. 3, Philadelphia 1968; t. 4, Philadelphia 1969; *Ukraine and Poland in documents 1918-1922*, t. 1-2, wyd. T. Hunczak, New York 1983; *Texts of the Ukraine «peace»*, wyd. P. R. Magocsi, Cleveland 1981; *Pid hnitom nimećkoho imperializma (1918 r. na Kyjiwszczyni)*, wyd. W. Maniłow, Kyjiw 1927 (edycja niemiecka: *Die Deutsche Okkupation der Ukraine – Geheimdokumente*, Strassbourg [ok. 1937]); *Mirni perehowory miż Ukrajinskoju Derżawoju ta RSFRR 1918 r. Protokoły i stenohramy plenarnych zasidań. Zbirnyk dokumentiw i materialiw*, wyd. O. I. Łupandin, I. W. Rałlje, L. W. Jakowłewa, red. J. B. Pełeńskyj, Kyjiw 1999; I. Matiasz, *«Osnownoju orientaciju... musyt buty orientacija ukrajinska» (Protokoły widenskoji serpnewoji Narady posliw i holiw dyplomacycznych misij 1920 r. Dżereło z istoriji ukrajinskoji dyplomaciji)*, „UD” 6, 2005, s. 102-144.

międzywojennego⁹¹. Dosyć dobre jest rozpoznanie zasobów zagranicznych⁹²: polskich, kanadyjskich⁹³, niemieckich, francuskich⁹⁴ i austriackich; jeszcze nie całkowite – bogatych w *ukrainica* narodowych archiwów: brytyjskiego w londyńskim Kew⁹⁵ i amerykańskiego w Waszyngtonie⁹⁶.

Na tym tle pojawia się źródło nowe i cenne, które stanowi główną podstawę dokumentacyjną niniejszego studium – zachowane prawie w komplecie archiwum Ukraińskiego Biura Prasowego w Londynie z filiami w Genewie i Pradze. Podczas likwidacji tej instytucji na początku 1940 r. zostało ono przekazane placówce polskiego rządu na wychodźstwie zajmującej się wywiadem politycznym – Biurze Badań Politycznych (Polish Research Centre), którego dyrektorem był profesor Adam Żółtowski. Jakaś rolę, trudną dziś do ustalenia, odegrał w tym Stanisław Baliński⁹⁷, poeta z grupy „Skamander” i zawodowy dyplomata, wtedy pracownik Ministerstwa Informacji i Dokumentacji (1939-1940) i Ministerstwa Spraw Zagranicznych (1940-1945). Po 1945 r. Biuro Badań Politycznych uległo przekształceniu w Polski Ośrodek Naukowy. Dziś, wskutek połączenia tej instytucji z Instytutem Historycznym im. gen. Sikorskiego (1965), kolekcja archiwalna po Ukraińskim Biurze Prasowym jest własnością Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie. Obejmu-

⁹¹ P. K. Grimsted, *Trophies of war and Empire. The archival heritage of Ukraine, World War II and the international politics of restitution*, Cambridge 2001; też, *The postwar fate of the Petliura Library and the records of the Ukrainian National Republic*, „Harvard Ukrainian Studies” 21, 1997, nr 3-4, s. 393-461; też, *The odyssey of the Petliura Library and the records of the Ukrainian National Republic during World War II*, „Harvard Ukrainian Studies” 22, 1998, s. 181-207; W. Łozyćkyj, *Pro archiw nadzwyczajnoji dyplomatycznoji misiji UNR u Berni (1918-1926)*, „UD” 2, 2001, s. 275-280; L. Jakowłewa, *Prażki archiwy w Kyjewi*, „Pamiętki Ukrainy” 1994, nr 3-6, s. 28-30.

⁹² T. Hunczak, *Ukrajina XX storiczcza w zarubiżnych archiwach*, „UIŻ” 35, 1991, nr 10, s. 137-141; J. Kamiński, W. Troszczynski, *Ukrajinske pyttannia w anghlo-amerykanśkich archiwnych dokumentach (1938-1951)*, „Wseswit” 1993, nr 9-10; W. M. Matwienko, *Do istoriji ukrajinskoji dyplomatiiji: džereloznawstwo problematyki wzajemowidnosyn ukrajinskich nacjonalnych uradiw z „okrajinnymy derżawamy” 1917-1921 rr.*, „WKNUTS”, Seria „Miżnarodni widnosyny” 2004, nr 29-30, s. 4-7; T. Ostaszk, W. Sołowjowa, *Materiały narad holiw dyplomatycznych misji UNR za korodonom jak džerelo doslidżennia doby Dyrektoriji*, „Archiwy Ukrainy” 2003, nr 4-6, s. 88-99.

⁹³ B. Krawchenko, *Canadian Archival holdings pertaining to the history of Ukraine*, Kyiv-Edmonton 1990.

⁹⁴ M. Tymoszyk, *Rukopysna i drukowana ukrajinika u Franciji jak džerelo dislidżennia ukrajinśko-francużkich widnosyn*, „UD” 2, 2002, s. 79-96.

⁹⁵ K. A. Huytan, *A Guide to Foreign Ministry Archives in England relating to Ukraine*, „Journal of Ukrainian Studies” 1977, nr 2, s. 94-98; M. Carynnyk, L. Y. Luciuk, B. S. Kordan, *British documents on Ukraine and the Great Famine of 1932-1933*, Kingston 1988; J. V. Koshiw, *British Foreign Office files on Ukraine and Ukrainians*, Edmonton 1997; J. M. Hartley, *Documentary sources relating to Ukraine in repositories in the United Kingdom*, Kyiv-London 1993.

⁹⁶ L. Y. Luciuk, B. S. Kordan, dz. cyt.

⁹⁷ Informacje dr. Andrzeja Suchcizy.

je 454 teczki zawierające kilkadziesiąt metrów bieżących akt z lat 1931-1940. Pod względem archiwalnym opracowała ją i zaopatrzyła w inwentarz Janina Stobniak-Smogorzewska. Jest to dokumentacja wielojęzyczna – głównie w języku ukraińskim i angielskim, a także niemieckim, polskim, rosyjskim, białoruskim, francuskim i włoskim. Zawiera korespondencję tajną i prywatną, sprawozdania wewnętrzne i raporty współpracowników, broszury i mapy, wycinki prasowe, biuletyny agencyjne, rachunki finansowe, dokumentację procesów sądowych i projektów politycznych realizowanych przez Biuro. Mimo tej różnorodności i sporych rozmiarów nie jest to zespół kompletny. Nie znalazły się w nim niektóre dokumenty, będące w dyspozycji organizatora Biura, Jacoba Makohina. Nie powiodły się próby zlokalizowania jego spuścizny osobistej. Nie jest zresztą pewne, czy taka spuścizna w ogóle istnieje, gdyż kontakty Makohina z państwami współpracującymi z Hitlerem mogły go politycznie obciążyć w czasie II wojny światowej i nie było w jego osobistym interesie przechowywać ich dokumentację, gromadzoną najpierw w Genewie, potem w Alessio i być może niewywiezioną z Włoch do Stanów Zjednoczonych w trakcie wymuszonej ewakuacji w 1941 r., lecz zniszczoną na miejscu⁹⁸. Wiadomo tylko tyle, że Makohin od ok. 1900 r. spisywał dziariusz, deponując jego kolejne części w skrytce bankowej i przewidując jego druk po swojej śmierci⁹⁹. Zachowały się, ale poza opisywanym

⁹⁸ Inne akta archiwalne dotyczące osoby Jacoba Makohina nie są dziś w pełni dostępne z uwagi na klauzule poufności nałożone przez prawo archiwalne krajów, w których działał. Chodzi tu głównie o materiały wytworzone przez władze wojskowe i wywiadowcze tych państw. Na przykład zachowana w zbiorach Archiwum Narodowego Kanady w Ottawieteczka Activities of J. Makohin (National Archives of Canada w Ottawie (dalej: NAC), Department of External Affairs (dalej: RG 25), box 1838, file 538) została na moją prośbę udostępniona przez archiwalną cenzurę kanadyjską (9 IX 1993), ale bez zastosowania kategorii *Open*. Oznacza to, że nie wszystkie dane w niej zawarte, szczególnie personalne, zostały ujawnione. Podobnie było w brytyjskim Archiwum Narodowym w Kew w Londynie (The National Archives), przy czym tu trzeba było czekać dekadę dłużej na wygaśnięcie klauzuli całkowitego utajnienia (2003). Nawet już po ujawnieniu akt tożsamość osób występujących w nich była celowo zatarta, podobnie jak pewne fragmenty lub całe dokumenty. W wypadku archiwum brytyjskiego działania cenzury archiwalnej były całkowicie anonimowe, profesjonalnie zorganizowane (dysponowano indeksem nazwisk niedopuszczonych do ujawnienia) i nie pozwalały na jakiegokolwiek pertraktacje ze strony badacza. Jednak nie zatarto adresów lub inicjałów wytwórców i „bohaterów” poszczególnych dokumentów, a to umożliwia rekonstrukcję usuniętych nazwisk. W Ottawie cenzorka archiwalna również zaczęła nazwiska w otwieranych dokumentach, zgodnie z ustawodawstwem kanadyjskim chroniącym pracowników i współpracowników kanadyjskich instytucji państwowych. W tym wypadku dopuszczalna była konsultacja z badaczem i perswazja z jego strony. W Kanadzie nie są chronione dane osób zmarłych, co umożliwia liberalniejsze podejście cenzorów do potrzeb badawczych.

⁹⁹ Polish Institute and Sikorski Museum w Londynie (dalej: PIaSM), Ukrainian Press Bureau (dalej: Kol. 433) Kol. 433/4, k. 43, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 1932. Makohin w liście tym pisze: „nie byłoby dobrze dla niektórych ludzi, gdybym umarł za szybko i bez ostatniej woli, ale to są prywatne sprawy”. Makohinowie mieli wiele kont bankowych. Jedno z nich, na nazwisko Susan F. Makohin, przetrwało do dziś w niezidentyfikowanym banku szwajcarskim i zostało upublicznione przez Schweizerische Bankiersvereinigung w ramach ak-

zespołem, dzienniki prowadzone skrupulatnie przez kierownika Biura, Wołodymyra Kysilewskiego, obecnie przechowywane w National Archives of Canada w Ottawie¹⁰⁰. Nieistotne wobec odnalezienia głównego archiwum Biura są obecnie strzępy dokumentacji na jego temat, zachowane w papierach R. W. Seton-Watsona zdeponowanych w bibliotece School of Slavonic and East European Studies w Londynie¹⁰¹. Te dwa ostatnie fragmenty archiwalne stały się podstawą przedwczesnych interpretacji historiograficznych Biura¹⁰².

To, co się zachowało w Instytucie Sikorskiego, jest zbiorem wyjątkowo obszernym. Mało znamy przypadków, aby inicjatywa polityczna o charakterze prywatnym pozostawiła po sobie archiwum tak bogate. Nie było chyba takiej sprawy i takiej osobistości na ukraińskiej scenie politycznej lat 30., która by nie pojawiła się, i to od poufnej strony, w dokumentacji Biura. Poza bardzo szczegółową wiedzą o samej tej instytucji znajdujemy tu dane na temat działalności obozu hetmańskiego w krajach anglosaskich i jego stosunków wewnętrznych, walk frakcyjnych oraz taktyki politycznej UNDO, środowisk emigracyjnych URL i OUN. Wiele materiałów dotyczy diaspory i emigracji ukraińskiej w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Ameryce Południowej, na Dalekim Wschodzie, w Czechosłowacji i w Europie Zachodniej, ich życia organizacyjnego, naukowego, kulturalnego, relacji z politykami litewskimi, emigracją białoruską i jugosłowiańską. Są też materiały na temat ukraińskiego ruchu młodzieżowego, kombatanckiego, kobiecego i prometeizmu. Obok znanych nazwisk – metropolity Andrzeja Szeptyckiego, Jewhena Konowalca, hetmana Pawła Skoropadskiego, znajdujemy wiele pomniejszych, lecz w historii ukraińskiej ważnych osób: całe szefostwo UNDO (m.in. Milena Rudnicka, Wasyl Mudry, Dymitr Lewicki), arcyksiążę Wilhelm Habsburg, Dmytro Andrijewski, Ołeksander Szulhyn, Jewhen Onacki, Roman Daszkiewicz, generałowie, literaci, parlamentarzyści, uczeni, duchowni, działacze społeczni.

cji ujawniania kont ofiar prześladowania nazistowskiego (http://www.dormantaccounts.ch/list1/publication_list1_M.html, *Dormant accounts website of the Swiss Bankers Association, List of published accounts*). Oczywiście pani Makohin, podobnie jak setki innych ujawnionych przy tej okazji posiadaczy kont szwajcarskich, nic wspólnego z nazistowskim prześladowaniem nie miała, a w sprawach finansowych była bardzo dobrze zorganizowana. Wątpliwe jest, aby pozostawiła w Szwajcarii jakieś oszczędności w zapomnieniu, więc może właśnie tam zdeponowany został diariusz Makohina przed wyjazdem z okupowanej Europy do Stanów Zjednoczonych.

¹⁰⁰ M. Momryk, *The V. J. Kaye (Kysilewsky) Collection at the Public Atchives of Canada*, „Journal of Ukrainian Studies” 9, 1984, nr 1, s. 95-99; V. J. Kaye, V. Yuzyk, M. Momryk, *Kaye (Kysilewsky), Vladimir Julian*, MG 31, D 69, Finding aid no. 1409, [Ottawa 1999]; D. Sowits, M. Momryk, *The Olena Kysilewska Collection*, Edmonton 1985.

¹⁰¹ School of Slavic and East European Studies Library w University College London (dalej: SSEES), Seton-Watson Collection (dalej: SEW) SEW/11/3/2, SEW/11/3/3.

¹⁰² O. Martynowych, Vladimir J. (Kaye) Kysilewsky and the Ukrainian Bureau in London 1931-40. The Formative Years of a Canadian Civil Servant, referat wygłoszony na 19 Biennale Canadian Ethnic Studies Association w Winnipegu (27-30 wrzesień 2007); R. Syrota, *Brytański liberały...*

Ponieważ Biuro zajmowało się lobbingiem międzynarodowym, jego archiwum stanowi obszerne źródło na temat akcji ukraińskiej w Lidze Narodów, międzynarodowego echa pacyfikacji Małopolski Wschodniej, wielkiego głodu na Ukrainie, kongresów mniejszości narodowych, planowanego kongresu wszechukraińskiego, Ukrainy Karpackiej, zainteresowań opinii światowej (głównie brytyjskiej) sytuacją Ukraińców w Polsce, Rumunii i Związku Sowieckim, stosunków żydowsko-ukraińskich, położenia Kościołów greckokatolickiego i prawosławnego. Lobbing wymagał intensywnych kontaktów z wpływowymi środowiskami brytyjskimi. W opisywanej kolekcji zachowała się dokumentacja działań Anglo-Ukrainian Council i Anglo-Ukrainian Committee, ukraińskich wątków w pracach parlamentu brytyjskiego, Royal Institute of International Affairs, Church of England Council on Foreign Relations, Women's International League for Peace and Freedom, School of Slavic and East European Studies, wybitnych uczonych brytyjskich, organizacji pacyfistycznych, religijnych i charytatywnych. Znajdujemy tu także bogaty zbiór prasy ukraińskiej wszystkich kontynentów oraz doniesień prasy światowej o sytuacji politycznej Ukraińców w Związku Sowieckim, Polsce, Rumunii, Czechosłowacji. Biuro gromadziło biuletyny różnych ukraińskich lub ważnych dla sprawy ukraińskiej służb prasowych.

Szczęśliwie zachowane, mimo porzucenia przez wytwórców, archiwum Ukraińskiego Biura Prasowego zasługuje na szczegółową eksplorację. Zapewne będzie do niego sięgać wielu badaczy dziejów najnowszych Ukrainy, studiujących rozmaite zagadnienia szczegółowe. Jednak pierwszym krokiem badawczym musi być monografia Biura, a właściwie sieci jego placówek na tle szerszej, porównawczej analizy aktywności polityków ukraińskich na forum międzynarodowym. Dzięki swej zawartości archiwum to stanowi unikalne źródło dla analizy zjawiska lobbingu ukraińskiego w okresie międzywojennym, co stanowi temat niniejszej pracy.

1.3. Definicja tematu pracy: międzynarodowy lobbing grup marginesu politycznego

1.3.1. Ludy marginesu politycznego

Aby znaleźć właściwe wymiary zjawisk zachodzących wśród społeczności ukraińskiej, potrzebne jest przyjrzenie się im przez pryzmat jej miejsca i roli w procesie historycznym regionu, kontynentu, wreszcie globu. Łatwo tu o nieporozumienia. Należy więc od razu wyjaśnić, że nie chodzi o zależności i podobieństwa linii rozwojowej narodu ukraińskiego do przemian kwestii niemieckiej, polskiej czy rosyjskiej

w dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej Europie¹⁰³. Ten wątek prowadzi bardziej ku rozważaniom o schematach historiograficznych niż o historii realnej. Chodzi też o coś więcej niż tylko stosunki Ukraińców ze współmieszkańcami (Polakami, Żydami, Rosjanami), ich aspiracje grupowe jako problemy wewnętrzne Rosji, Austro-Węgier, Polski, Związku Sowieckiego, Czechosłowacji, Rumunii oraz powiązania ugrupowań ukraińskich na emigracji z polityką innych państw. Chodzi mianowicie o uwzględnienie w analizie historycznej czynnika, który pozornie nie był związany tak bezpośrednio, jak powyżej wymienione, z bytem narodowym i ambicjami państwowymi Ukraińców: skomplikowanej i wieloskładnikowej regionalnej, kontynentalnej i globalnej rzeczywistości (układów) politycznej, mającej swój rytm i kierunek przemian, uwarunkowania i zależności. Ukraińcy, próbując kształtować swój los, wpływali, choćby nawet tylko pośrednio, na jej kształt, a w jeszcze większym stopniu byli w swych wysiłkach i dążeniach zależni od zmiennych postaci tych układów. Kreując bieg wydarzeń, byli współtworzeni przez stosunki pomiędzy siłami działającymi w regionie, na kontynencie, wreszcie w skali światowej. Równolegle ze spełnianiem pewnej roli w systemie międzynarodowym, tworzyli samych siebie, jako wspólnotę kulturową, a obecnie, i okresowo także w przeszłości, jako państwo.

I tu pojawia się kluczowe pytanie o gatunkowe przyporządkanie owej roli. W ujęciu komparatystycznym, dotyczącym historiografii małych – i w przekonaniu wielu „młodych” – narodów Europy Środkowo- i Południowo-Wschodniej, analizował to zagadnienie brytyjski historyk Edward Hallett Carr¹⁰⁴. Posunął się do ekstremum w ironicznej pogardzie dla nieoryginalności i nieistotności zjawisk historycznych rozgrywających się na peryferiach i marginesach wielkich imperiów Europy, stwierdzając, że na przykład historia Serbii nie jest do napisania bez uwzględnienia historii Francji, choć odwrotna relacja nie istnieje – można odtworzyć dzieje Francji, nie uwzględniając istnienia Serbii. Choć sformułowanie to jest przejawem przesady, nie można mu odmówić dozy słuszności. Podobnie jak w badaniach socjologicznych, także w analizie historycznej warto odwołać się do zjawiska centrów i peryferii¹⁰⁵.

¹⁰³ Klasycznym studium na temat zależności i podobieństw pomiędzy sprawami narodowymi w Europie po Wiośnie Ludów jest esej Lewisa Namiera pt. *1848. Seed-plot of history*, w: tenże, *Vanished supremacies. Essays on European history 1812-1918*, New York 1963, s. 21-30, nawiązujący do jego wcześniejszej książki: *1848. The revolution of the intellectuals*, London 1947. Analizę tworzenia się nowoczesnej Ukrainy w tym właśnie sensie i w nawiązaniu do tez Namiera przedstawił Roman Szporluk w wykładzie pt. *The making of modern Ukraine. The western dimension*, wygłoszonym 28 lutego 2003 w Cambridge University.

¹⁰⁴ E. H. Carr, *What is history? The George Macaulay Trevelyan Lectures delivered in the University of Cambridge January-March 1961*, London 1962.

¹⁰⁵ Ta część niniejszej pracy ma charakter zarysu, którego intencją jest zwrócenie uwagi na bodaj najważniejszy element głębszego kontekstu kulturowego badanego zjawiska. Z uwagi na jej monograficzny cel nie ma tu miejsca na wyczerpującą aplikację współczesnych teorii dominacji przestrzennej (układów centro-peryferijnych) do zebranego materiału historycznego. Szerzej na ten temat zob. studium Tomasza Zaryckiego (*Peryferie. Nowe ujęcia zależności centro-*

Ukraińcy jako obiekt analizy w dziedzinie stosunków międzynarodowych mieszczą się w kategorii badań nad ludami marginesu politycznego. Wbrew temu, co twierdził Carr, to określenie nie jest jednak synonimem narodu bez znaczenia i bez wpływu na losy kontynentu. W warunkach braku stabilizacji politycznej Europy, a taki brak wydaje się być jedynym elementem niezmiennym w jej historii i występował też w XX w., w warunkach walki mocarstw o utrzymanie pozycji, stworzenie lub rozszerzenie stref wpływów, budowanie lub obalanie „koncertów”, „ładów”, dzielenie i odzyskiwanie terytoriów, najdalsze nawet „peryferia” wielkiej polityki nabierały istotnej wagi, charakteru punktów zapalnych, stawały się pretekstami do interwencji, materiałem dla wzajemnego szachowania się. Przekształcały się w obiekty zainteresowania centrum, inaczej mówiąc, centralizowały ich uwagę. Można powiedzieć, że peryferie generowały dynamikę stosunków pomiędzy centrami. Taka sytuacja relatywnego awansu peryferiów rodziła korzyści dla występujących na ich obszarze spraw narodowych. Jednak utrata przez nie statusu upośledzenia była najczęściej sytuacją przemijającą. Zazwyczaj oznaczała ich doraźną aktualność, którą łatwo traciły, gdy uzyskiwano rozładowanie napięcia międzynarodowego. Z każdym pojawieniem się peryferiów w polityce światowej w tym charakterze, nawet gdy minęło ich doraźne znaczenie, zachodziła zmiana istotniejsza. Ulegała stopniowemu osłabieniu ich dotychczasowa stygmatyzacja, czyli upośledzenie w układzie ról i stosunków międzynarodowych. Inaczej mówiąc, to, co raz znalazło się w centrum rozgrywki międzynarodowej, choćby znów wypadło z gry, miało większe szanse do niej wrócić.

Określenie „ludy marginesu politycznego” nie jest tu stosowane tylko ze względu na realną peryferyjność i zmarginalizowanie Ukraińców przez wielką oraz regionalną politykę międzynarodową, czyli w znaczeniu politologicznym, lecz także w tym znaczeniu, które zdefiniował Robert Park, badając u schyłku lat 20. ubiegłego wieku członków społeczności imigracyjnych. „Człowiek marginesu” był dla niego kimś, kto żył w dwóch różnych kulturowo społecznościach, w całości ani akceptujący, ani akceptowany przez nie, usytuowany trwale na marginesie obu¹⁰⁶. Określenie Parka jest przydatne do analizy świadomości ludzkiej, oddaje sytuację braku pełnej i harmonijnej integracji jednostki w systemie społecznym i kulturowym. Podobnie Ukraińcy jako wspólnota polityczna w układzie międzynarodowym pozostawali nieprzyswojeni i nieaprobowani w sferze mentalnej, doświadczali w nim uprzedzeń i odrzucenia. Nie potrafili też całkowicie podzielić jego prawideł i zasad, ale nie godzili się już z normami i hierarchiami systemów swej przynależności galicyjskiej/

-peryferyjnych, Warszawa 2009), które przynosi obszernie omówienie różnych teorii, w tym zagadnienia symbolicznej dominacji centrów nad peryferiami, ich wzajemnej percepcji i wpływu tego typu układów na tożsamość elit peryferyjnych. To odesłanie nie oznacza pełnej akceptacji dla ustaleń zawartych w rozdziałach 8 i 9 owego studium, w których autor zmagają się z zastosowaniem teorii zależności centrum–peryferie do rzeczywistości historycznej i współczesnej Polski.

¹⁰⁶ Szerzej: R. A. Schermerhorn, *Marginal man*, [w:] *A dictionary of the social science*, red. J. Gould, W. L. Kolb, New York 1965, s. 406.

polskiej i rosyjskiej/sowieckiej. Podporządkowani i przypisywani Austrii, Polsce, Rosji lub Związkowi Sowieckiemu, dopiero próbowali się samokreślić jako oddzielny obiekt historii, który chciałby być podmiotem stosunków międzynarodowych. Był to jednak dopiero proces w stadium początkowym, jeszcze dziś nie uległ finalizacji, mimo formalnej niepodległości. Pomimo deklaracji o woli uzyskania państwowej niezależności nie byli całkowicie pewni swej samodzielności i nie umieli się wyzwolić z postrzegania siebie jako klienta jakiejś większej siły politycznej. Stąd tak długie trwanie przy Austrii i Rosji, a potem pokusy polono- lub sowietofilskie, choć realne korzyści z tych postaw raczej ich nie zadawały. Jeżeli układ międzynarodowy rozważał ich los polityczny, a od czasów I wojny światowej już to robił, to też w tym samym sensie – komu mają być odebrani lub oddani: Polsce, Entencie czy raczej Rosji, do której rzekomo mieli najlepiej pasować „rasowo”, lub czy nie staną się obiektem „opieki” Niemiec. Znamię ludzi marginesu politycznego w tym drugim sensie, świadomościowym, było co najmniej równie obciążające jak w pierwszym, odnoszącym się do usytuowania i potencjału politycznego.

Odnosząc się raz jeszcze do cytowanych wcześniej uwag Carra, należy dodać, że „ludy marginesu politycznego” zasługują na pilną uwagę historyka badającego nie tylko ich dzieje własne, ale też stosunki międzynarodowe, bo choć błędem jest przypisywanie im większej rangi niż ta, którą posiadały rzeczywiście w przeszłości, to jednak nie były jej zupełnie pozbawione. Obserwacja dziejów tych ludów jest swoistą inwestycją historiograficzną, splecającą się z naddatkiem, gdy doświadczają one awansu i wchodzi w główny nurt historii. W ostatnim stuleciu zdarzyło się to przynajmniej dwóm takim ludom: Żydom i Arabom, a zapewne nie będą one wyjątkiem.

1.3.2. Lobbing polityczny w stosunkach międzynarodowych

Lobby (kuluary) – pojęcie wyrastające z tradycji XIX-wiecznego urabiania kongresmanów amerykańskich przez agentów wielkich przedsiębiorstw zrobiło wielką karierę i znacząco rozszerzyło swe znaczenie. Są badacze przeciwni temu rozrostowi i opracowanej na tej podstawie teoretyzacji grup nacisku, ale ich opór nie jest w stanie zwalczyć presji społecznego zapotrzebowania. Lobbing jest pochodną istnienia zorganizowanych grup interesów (*lobbies*)¹⁰⁷. Teoria grup interesów rozpatruje

¹⁰⁷ Na gruncie polskiej literatury najobszerniej zagadnienie to analizuje Stanisław Ehrlich w pracy *Władza i interesy. Studium struktury politycznej kapitalizmu*, Warszawa 1974. Nowsze prace: K. Jasiecki, M. Mołęda-Zdziech, U. Kurczewska, *Lobbing. Sztuka skutecznego wywierania wpływu*, Kraków 2000; *Grupy interesu, teorie i działanie*, red. Z. Machelski, L. Rubisz, Toruń 2003, *Człowiek i Polityka*, nr 1. Zob. też: K. M. Goldstein, *Interest group*,

pojęcie interesu grupowego jako wyjaśnienie działań zachodzących w społeczeństwie. Tu jednak interesuje nas także inna strona stosunków między grupami ludzkimi (społecznościami, wspólnotami), istniejąca w płaszczyźnie relacji międzynarodowych i międzypaństwowych. Również tam dochodzi do hierarchizacji interesów podmiotów istniejących i aktywnych w tej płaszczyźnie. Również tam formalna postać reprezentacji i mediacji tych interesów jest pozorna, a prawdziwa gra odbywa się poprzez zorganizowane działania zarówno w strukturach formalnych, jak i poza czy raczej wokół nich. I tam więc pojawia się pole dla lobbingu. Formalnoprawne ramy stosunków międzynarodowych często zarówno uniemożliwiają realną obronę podmiotom, których interesy usytuowane są najniżej w hierarchii politycznej, jak też są nadużywane przez podmioty uprzywilejowane. Nawet najbardziej „sprawiedliwe” struktury mediacji interesów (organizacje międzynarodowe, ciała decydenckie korporacji międzynarodowych, trybunały itp.) działają poprzez rywalizację i walkę. Podmioty uprzywilejowane dysponują skutecznymi metodami zabezpieczania swych interesów, gdyż kontrolują mechanizmy decydowania i wyrokowania. Lobbying jest szczególnie potrzebny, gdy danej społeczności przysługuje jedynie prawo zgłaszania swych postulatów i skarg, niczym stanom niższym w społeczeństwie feudalnym.

Społeczności etniczne *ex definitione* grupami nacisku nie są, dopóki nie ożywi je świadomość posiadania wspólnego interesu społecznego, kulturowego lub politycznego. Zorganizowane, dysponujące narzędziami bieżącego definiowania swych racji grupowych i ich realizacją, przekształcają się w naród. Mogą wówczas szukać zaspokojenia swych interesów zarówno w obrębie państwa (państw), w którym mieszkają, jak też na arenie międzynarodowej. Klasyczną postacią narodu jako grupy interesów w stosunkach międzynarodowych jest państwo z instytucjami pochodnymi (administracja, dyplomacja itp.), ale grupa etniczna lub naród bezpaństwowy także mogą nią być, o ile funkcje państwa przejmują powołane przez ich członków organizacje zastępcze (polityczne, przedstawicielskie, propagandowe). Od czasu propozycji Pierre’a Renouvina, wprowadzającej rozróżnienie między historią dyplomacji a historią stosunków międzynarodowych¹⁰⁸, ustalił się szeroki katalog problemów składających się na pojęcie stosunków międzynarodowych. Obejmuje on zarówno stosunki międzyrządowe, jak też postawy mass mediów, recepcję i tłumaczenie dzieł literackich, kontakty wytworzone przez migracje i podróże, powiązania handlowe – ogół relacji kulturalnych, ekonomicznych i politycznych. Taka definicja stosunków międzynarodowych pozwala na uwzględnienie jako ich podmiotów nie tylko państw,

lobbying and participation in America, Cambridge–New York 1999. Prezentowane tu uwagi na temat lobbingu zawdzięczają dużo książce Ehrlicha, wciąż inspirującej, choć zbierającej dosyć już stary dorobek teoretyzacji zachodnich. Najistotniejsze były dla mnie jego uwagi o grupach nacisku w międzynarodowej strukturze politycznej (s. 399-426). Drugim zasadniczym źródłem uogólnień jest literatura dotycząca kilku narodowych lobbingsów politycznych: ormiańskiego, żydowskiego, polskiego, czeskiego, węgierskiego i ukraińskiego (odniesienia do konkretnych tytułów podane są niżej).

¹⁰⁸ P. Renuvin, *Histoire des relations internationales*, t. 1-4, Paris 1954.

ale także społeczności bezpaństwowych – zorganizowanych politycznie, aktywnych w międzynarodowej wymianie ekonomicznej, mobilnych (posiadających diaspory lub emigracje polityczne) lub dysponujących specyfiką kulturową atrakcyjną w wymiarze międzynarodowym.

Historia stosunków politycznych zna od dawna zjawisko lobbingu interesów narodowych. Spotykamy go w okresie nowożytnym obok lobbingu grup społecznych, religijnych i zawodowych, takich jak miasta, cechy, gildie, uniwersytety, Kościoły¹⁰⁹, stosowanego przez grupy pozbawione reprezentacji lub posiadające reprezentację czysto nominalną. Na przykład w społeczeństwie staropolskim lobbing ormiański, żydowski, cygański, unicki itd., w sejmie, wobec króla, elit politycznych, opinii publicznej¹¹⁰. Widzimy także, odwrotnie, polski lobbing za granicą¹¹¹. Nowożytność знаła także lobbing uprawiany przez zdetronizowane narodowe klasy polityczne: szkocki, kozacki¹¹². Wraz z nadejściem epoki nacjonalizmów pojawiło się zjawisko międzynarodowego lobbingu politycznego najrozmaitszych grup narodowych walczących o swe państwowości. Stosowali go w XIX w. Grecy i Polacy¹¹³, potem Ormianie, wreszcie Żydzi¹¹⁴. W dobie I wojny światowej glob zaroił się od lobbingów interesów narodowych na niespotykaną skalę¹¹⁵. Stworzenie Ligi Narodów utrwaliło

¹⁰⁹ S. Russocki, «Grupy interesu» w społeczeństwie feudalnym, „Kwartalnik Historyczny” 20, 1963, nr 4, s. 890-911; A. Chodubski, Grupy interesu w ujęciu historycznym, [w:] Grupy interesu..., s. 110 i n.

¹¹⁰ Najlepiej opisany jest lobbing żydowski: I. Lewin, Udział Żydów w wyborach sejmowych w dawnej Polsce, „Miesięcznik Żydowski” 2, 1932, nr 1-6, s. 46-65.

¹¹¹ Zob. np.: J. Łojek, Polska inspiracja prasowa w Holandii i Niemczech w czasach Stanisława Augusta, Warszawa 1969.

¹¹² B. Krupnyckij, Z жыття першої української еміграції, Praga 1941; tenże, Hetman Pyłyp Orłyk (1672-1742), Leipzig 1942; M. S. Hruszewskij, Tajna misja ukrajinca w Berlini 1791 roku, „ZNTS” 69, 1906; O. Ohłoblyn, Berlińska misja Kapnista 1791 roku, „UI” 1974, nr 1-3, s. 86 i n.; J. R. Daszkewycz, Berlin, kwiecień 1791 r. Misja W. W. Kapnista. Iji perezistorija ta istorija, „Ukrajinskij archeograficznyj szczoricznyk” 4, 1992, nr 1, s. 229 i n.; A. Denysenko, Tajemna podoroż Wasyla Kapnista, „UD” 4, 2003, s. 666-671.

¹¹³ H. H. Hahn, Aussenpolitik in der Emigration. Die Exildiplomatie Adam Jerzy Czartoryskis 1830-1840, München 1978; K. Marchlewicz, Propolski lobbing w Izbach Gmin i Lordów w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku, „Przegląd Historyczny” 96, 2005, z. 1, s. 61-76; J. F. Kutolowski, Mid-Victorian public opinion, Polish propaganda and the uprising of 1863, „The Journal of British Studies” 8, 1969, nr 2, s. 86-110.

¹¹⁴ E. C. Black, Squaring a minorities triangle. Lucien Wolf, Jewish nationalists and Polish nationalists, [w:] The reconstruction of Poland..., s. 13-40; Tension in Palestine – peacemakers in Paris 1919, red. I. Friedman, New York–London 1987; Zionist political activity in the 1920s and 1930s, red. A. S. Kleiman, New York–London 1987; C. Poujol, The daily life of a propagandist at the Paris Bureau of the Jewish National Fund (K.K.L.), „Bulletin du Centre de recherche français de Jérusalem” 2001, nr 8 (wersja elektroniczna: <http://bcrfj.revues.org/index2132.html>).

¹¹⁵ The immigrants' influence on Wilson's peace policies, red. J. P. O'Grady, Lexington 1967; J. Chlebowczyk, Początki emigracji politycznej ze wschodniej części Europy Środkowej w czasie pierwszej wojny światowej, „Studia Historyczne” 27, 1984, nr 3, s. 447-459; V. Nosek,

to zjawisko, do metod lobbingsowych sięgnęły w tym czasie słabsze państwa, próbując wzmocnić tą drogą nieskuteczną dyplomację¹¹⁶. Kryzys międzynarodowy doby II wojny światowej i zimnej wojny je kontynuował¹¹⁷. Dziś koncentruje się w polityce zagranicznej supermocarstwa – Stanów Zjednoczonych¹¹⁸. Również mocarstwa, skrupowane formalnymi zasadami prawa międzynarodowego, uciekają się do różnych form lobbowania swych interesów w elitach decyzyjnych mniejszych wspólnot lub równorzędnych partnerów.

Lobbing interesów narodowych to zjawisko o wiele bardziej złożone niż lobbing np. producentów mleka w parlamencie krajowym, bo złożoność społeczna, ideologiczna i polityczna wspólnoty narodowej oraz stosunków międzynarodowych wielokrotnie przewyższa złożoność struktur występujących w tym drugim przypadku. A gdy analizujemy *casus* narodu niepaństwowego, w którym kwestia organizacji i przywództwa jest problemem niesformalizowanym w tym samym stopniu, co w państwie narodowym, złożoność ta rośnie. Pojawiają się kwestie: definicji interesu narodowego, która może być rozmaita w zależności od tego, kto ją formułuje (partia, przywódca, organizacja wyznaniowa, instytucja społeczna), prawa do reprezentacji tego interesu wobec czynników zewnętrznych oraz koordynacji koncepcji i działań lobbingsowych, trudnych do rozstrzygnięcia w zrzeszeniu nieposiadającym jednego ośrodka kierowniczego (rządu) i upoważnionych przez niego instytucji wykonawczych. Oczywiście musi istnieć integracja wstępna, ale znacznie większe są integracyjne skutki lobbingu. W tej sytuacji lobbing jest jednocześnie miernikiem dojrzałości politycznej, stopnia zorganizowania, zasobów materialnych, intelektualnych i politycznych grupy oraz szansą na szybki rozwój we wszystkich tych wymiarach.

Anglia a náš boj za samostatnost, Praha 1926; A. E. Senn, *The emergence of modern Lithuania*, New York 1959.

¹¹⁶ A. Orzoff, *Beattle for the Castle. The myth of Czechoslovakia in Europe 1914-1948*, Oxford 2009; A. D. Bán, *Hungarian-British diplomacy 1938-1941. The attempt to maintain relations*, London 2004; B. Winid, *Wizyta ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego w Stanach Zjednoczonych (15 VII – 5 VIII 1925) w świetle polskiej opinii publicznej*, „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 1, s. 63-84 (opis wizyty, która łączyła elementy klasycznej dyplomacji – spotkania z władzami państwowymi, z typowym lobbieniem, odczytami, wywiadami, konsultacjami w środowiskach biznesowych i etnicznych).

¹¹⁷ W. Dobrzycki, *Polonia amerykańska o Polsce i problemie granic 1939-1947*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 9, 1974, s. 5-37.

¹¹⁸ G. Salomon, *Ethnic lobbying. An American tradition*, New York 1975; R. W. Howe, S. H. Trott, *The power peddlers. How lobbyists mold America's foreign policy*, Harden City 1977; A. DeConde, *Ethnicity, race, and American foreign policy*, Boston 1992; *Ethnic groups and U.S. foreign policy*, red. M. E. Ahrari, Westport 1987; *Ethnic identity groups and U.S. foreign policy*, red. T. Ambrosio, Westport 2002; H. Christol, S. Ricard, *Hyphenated diplomacy. European immigration and U.S. foreign policy 1914-1984*, Marseille 1985; R. H. Dekmejian, A. Themelis, *Ethnic lobbies in U.S. foreign policy. A comparative analysis of the Jewish, Greek, Armenian and Turkish lobbies*, Athens 1997; Kh. Marrar, *The Arab lobby and U.S. foreign policy. The two-state solution*, New York 2008; D. H. Goldberg, *Foreign policy and ethnic interest groups. American and Canadian lobby for Israel*, Westpoint 1990.

Powstaje zagadnienie „scalania” interesu narodowego poprzez negocjację i rywalizację wewnątrz wspólnoty narodowej, bowiem „scalenie przez wierzchołek struktury organizacyjnej grupy jest niezbędnym warunkiem wstępnym, bez którego spełnienia nie ma mowy o wystąpieniu na zewnątrz w obronie wspólnych interesów”¹¹⁹. Czyli w warunkach narodu bezpaństwowego konieczne staje się wytypowanie organizacji mającej prawo do reprezentacji, co odbywa się nie poprzez procedury wyborcze (jak w państwie konstytucyjnym), lecz poprzez ugodę lub walkę. Konieczność takiego naturalnego doboru tego, kto „mówi” w imieniu grupy, sprawia, że w tym przypadku sam lobbying zewnętrzny jest płaszczyzną walki o przywództwo wewnętrzne ze wszelkimi negatywnymi skutkami tego procesu. Jako przykład można tu przywołać rywalizację partii żydowskich w dobie I wojny światowej i ustalania ładu wersalskiego, która wywołała gwałtowną radykalizację celów lobbyingu międzynarodowego tej grupy. Nawet nie sam sukces w tym lobbyingu, ile zdobycie prawa do reprezentowania w polityce światowej stanowiło o przejściu roli lidera całej społeczności i pokonaniu innych ugrupowań czy organizacji do tego aspirujących.

Lobbying w przypadku narodów niepaństwowych prowadzi do ich oligarchizacji, przejmowania i monopolizowania przez niewielkie grupy nie tylko reprezentacji, ale także procesu decyzyjnego. Instancja lobbująca ustala kierunek politycznego działania, czyli już nie tylko zabiega o interes grupy, ale przejmuje w niej władzę. Jednak jej pełna samodzielność nie jest możliwa, gdyż aby utrzymać poparcie ze strony sił partykularnych swojej wspólnoty (grup regionalnych, politycznych, wyznaniowych), musi bezustannie dokonywać scalania ich odrębnych interesów, uwzględniać ich postulaty i zabiegać o ich zaspokojenie. W wypadku Żydów były to interesy diaspor w różnych krajach, ortodoksów i socjalistów, zwolenników kultury hebrajskiej i środowisk zintegrowanych; w wypadku Ukraińców – regionów takich jak Hałyczyna, Chełmszczyzna, Ukraina Naddnieprzańska, Bukowina, grup wyznaniowych: grekokatolików i prawosławnych. Lobbyista potwierdza swą pozycję, transformując interesy partykularne w obręb interesu narodowego (publicznego).

Lobbying jest więc jedną z dróg integracji i organizacji grupy niepaństwowej. To, co go warunkuje, jest też jego efektem. Ważna jest wstępna spoistość grupy, ale też wykształca się umiejętność przewycięzania konfliktów wewnątrzgrupowych i ambicji personalnych, sprawność kierownictwa, pogłębia się stopień identyfikowania się z grupą jej członków i ich zdyscyplinowania, stabilizuje struktura organizacyjna i system normatywny. Lobbying uczy grupę wygrywać naturalną konkurencję krzyżujących się lojalności jej członków i segregować ich preferencje. O ile uzyskanie zakładanych rezultatów lobbyingu gwarantuje instancji lobbującej zdobycie wpływu na grupę i jej integrację, o tyle lobbying nieskuteczny dezintegruje grupę i „detronizuje” lobbyistę. Tu z kolei można przywołać przykład lobbyingu łemkowskiego na rzecz odzyskania lasów i odszkodowania za akcję „Wisła” w Polsce, który najpierw zmobilizował grupę i promował szybkie kariery nowych przywódców, ale w miarę

¹¹⁹ S. Ehrlich, *dz. cyt.*, s. 39.

upływu czasu i braku rezultatów zaczął działać zniechęcająco i niszczył autorytet nieskutecznych reprezentatów. Negatywne skutki klęski lobbingu dla prestiżu i pozycji firmujących ją instytucji w opinii grupy są nieraz dewastacyjne.

Z tych powodów badanie lobbingu politycznego z jednej strony mówi nam sporo o charakterze danej grupy etnicznej czy wspólnoty narodowej, dostarcza wiedzy nieraz bliższej prawdy niż analiza formalnych wymiarów egzystencji i aktywności tej grupy. Z drugiej zaś wymaga analizy struktury podziałów wewnątrz tych wspólnot, opisu rywalizacji między ich frakcjami politycznymi, techniki wyłaniania przywództwa, a przynajmniej konsekwencji tego kompleksu zjawisk dla konstruowania lobbingu, definiowania jego celów, kierunków i sposobów. Mówi też wiele o rzeczywistym funkcjonowaniu instytucji i ewolucji stosunków międzynarodowych, bo „analiza grup nacisku to przeważnie analiza ich rywalizacji”¹²⁰. Przy czym nie chodzi tu wyłącznie o konkurujące ze sobą państwa, ale o wszystkie i bardzo różne grupy interesów: mniej i bardziej wpływowe, młodsze i starsze, skonfliktowane lub neutralne względem siebie. Lobując w dynamicznej i wieloskładnikowej przestrzeni, grupa interesu politycznego dokonuje licznych i koniecznych wyborów: hierarchizuje swoje cele i manipuluje metodami ich realizowania, mając cały czas na uwadze, że musi zneutralizować, oswoić i wynegocjować sprzeczności swoich interesów z innymi podmiotami stosunków międzynarodowych. Na przykład, gdy celem jest uzyskanie niepodległości, ale obszar własnych aspiracji narodowych jest podzielony między różne państwa, rodzi się możliwość, choć nie konieczność, wyboru: czy zwalczać wszystkie te państwa, czy tylko jedno z nich. Kolejny wybór dotyczy pogodzenia interesów politycznych i ekonomicznych, gdy nie można ich osiągnąć równolegle i trzeba zapłacić rezygnacją z ambicji emancypacji ekonomicznej, by uzyskać poparcie w przestrzeni politycznej. Na przykład w sporze polsko-ukraińskim na arenie międzynarodowej ceną uzyskania wsparcia mocarstw była nafta galicyjska¹²¹, a ceną neutralizacji lub kapitalizacji międzynarodowych wpływów trzeciej siły narodowej na spornych obszarach, Żydów – gwarancje ich uprzywilejowania grupowego. W tym zakresie widzimy też działanie uniwersalnych zasad. Jedną z nich jest niemieszanie się w sprawy innych grup interesów, o ile nie kolidują z własnymi, w obawie o sprowokowanie negatywnej reakcji lub represji. Drugą – zasada współpracy, gdy zachodzi zbieżność interesów (trwałe sojusze lub doraźne alianse)¹²².

Jeżeli chodzi o metody lobbingu, używa on zarówno dróg formalnych, jak i pozaformalnych, a najczęściej kombinuje obie. Zależą one w dużej mierze od zasobów finansowych, koneksji i rozmiarów (masowości) danej grupy. Prestiż grupy ułatwia akcję nacisku, pozwala wykorzystać sympatię opinii publicznej. Podobny efekt ma

¹²⁰ J. Meynaud, *Les groupes de pression internationaux*, Lausanne 1961, s. 32, cyt. za: S. Ehrlich, *dz. cyt.*, s. 38.

¹²¹ Z. Zaks, *Walka dyplomatyczna o naftę...*; B. Ratyńska, *dz. cyt.*

¹²² S. Ehrlich, *dz. cyt.*, s. 38-39.

posiadanie po swojej stronie lub w swym gronie wybitnych autorytetów społecznych. Ułatwia to zarówno przebicie się ze swoim punktem widzenia, jak też umożliwia zwalczanie przeciwników, a także dezinformację. Ważna jest kwestia dostosowania do specyfiki środowiska, w którym odbywa się lobbing, skoordynowania z nią argumentacji i języka oraz uwzględnienie występujących w nim idei, postaw i interesów poprzez manipulację i korupcję. Zdarza się, że grupy nacisku wchodzą w struktury lobbowane, dzięki czemu we własnym interesie mogą działać w imieniu tych struktur. Żeby taka symbiotyczna tkanka mogła zaistnieć, ta sytuacja musi być wygodna dla struktury lobbowanej, to znaczy dawać jej konkretne korzyści (poparcie finansowe, medialne lub wyborcze). Tu wręcz klasycznym przykładem jest akcja syjonistyczna prowadzona dla uzyskania poparcia dla programu żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie przez Wielką Brytanię w czasie I wojny światowej, uwieńczona deklaracją Balfoura (2 XI 1917). Doszło do tak dalekiej symbiozy interesów, że dziś historycy sprzecają się, czy był to sukces lobbingu syjonistycznego, czy manipulacja brytyjska dla legitymowania swych ambicji kolonialnych w tym regionie świata z użyciem pretekstu w postaci postulatów żydowskich¹²³.

Metody lobbingu zależą od ustroju politycznego i struktury władzy. Lobbing w państwie demokratycznym wygląda inaczej niż w autokratycznym i scentralizowanym. Stosowane są brutalne i łagodne metody nacisku, na przykład perswazja literacka, naukowa lub w płaszczyźnie kultury masowej (fikcja literacka, film, rozrywka) obok agresywnych kampanii (petycje, telegramy, manifestacje). Metody te są dobierane w zależności od tego, czy chce się uzyskać decyzję, czy też ją zablokować, zaktywizować politykę czy tylko zastosować pressing (agresywne przeszkadzanie przeciwnikowi w jego grze, izolowanie go).

Uzyskanie korzystnej decyzji politycznej nie zawsze jest słusznym miernikiem skuteczności metod lobbingu, choć tak jest przez opinię publiczną postrzegane. Często taka decyzja może być wynikiem układu interesów politycznych chwilowo sprzyjających grupie. Na czynniki decydenckie oddziałują i inne czynniki poza konkretną grupą nacisku. Odwrotnie, brak decyzji pozytywnej, o którą lobbujący zabiegają, to także nie dowód, że lobbing był prowadzony źle lub że dana grupa okazała się słaba. Władza decydencka nie jest rejestratorką i wykonawczynią wypadkowej pomiędzy sprzecznymi grupami nacisku i posiada autonomię nawet wobec najpotężniejszych i najlepiej zorganizowanych z nich. Inaczej nie byłaby władzą i nikt by nie zabiegał o jej przychylne decyzje – słuszenie przypomina Stanisław Ehrlich.

Obiektem lobbingu jest przywództwo polityczne państwa (szef, rząd, ciało ustawodawcze, działające w nim frakcje parlamentarne) oraz kreatorzy opinii publicznej (o ile nie są tożsami z władzą polityczną); celem – oddziaływanie na politykę zagraniczną danego państwa lub siły ponadpaństwowej i międzynarodowe decyzje polityczne (traktaty, porozumienia, konwencje). Z tych powodów, gdy chodzi o struktury

¹²³ M. Vareté, *The Balfour declaration and its makers*, „Middle Eastern Studies” 6, 1970, nr 1, s. 48-76.

zdemokratyzowane, lobbying musi być ponadpartyjny i nie może ograniczać się do dominującej siły politycznej, aktualnie rządzącej partii, a najchętniej tworzy międzypartyjne grupy swych przyjaciół i stara się o poparcie apolitycznych ekspertów. Istnieją preferencje, i to obustronne, które jednak zazwyczaj lobbyści skrzętnie ukrywają, by nie narazić się na reakcję ugrupowania odrzuconego, nawet jeżeli wiedzą, że im ono nie sprzyja. W zasadzie grupy nacisku niechętnie wiążą się ściśle z partiami politycznymi, wolą zachować swobodę manewru, wygrywać jedną partię przeciw drugiej¹²⁴. Chętnie natomiast poszukują w środowisku lobbowanym swego człowieka dla łatwiejszej penetracji. Stanowi on swoisty przyczółek, łącznik, nazywany *publicity agent*, dyspozytorem koneksji lub informatorem. W lobbyingu wszelkiego gatunku ważne jest kultywowanie kontaktów i kapitalizowanie wpływów. Nie osiąga się rezultatu poprzez nagłe pojawienie się, lecz w wyniku stałej i oswojonej obecności oraz konsekwentnej i długotrwałej perswazji. Dlatego czasem jest korzystne stworzenie stałej struktury lobbystycznej, nie tyle w celu upowszechnienia przekonań sprzyjających grupie nacisku, ile konsekwentnej ich prezentacji, tworzenia „klimatu”. Pre-sję na ośrodki decyzyjne można zwielokrotnić poprzez uzyskanie poparcia ze strony organizacji społecznych i ideowych (ruchów młodzieżowych, związkowych, kobiecych, pacyfistycznych, religijnych itp.), a w przestrzeni międzynarodowej poprzez międzynarodówki partyjne i związkowe, organizacje masońskie, grupy kapitałowe, Kościoły i inne międzynarodowe organizacje religijne, instytucje humanitarne.

Opinia publiczna to jedna z głównych przestrzeni działalności lobbyingowej. Ważne jest jej poparcie, jeżeli ma ona wpływ na to, kto zdobędzie władzę, i na jej utrzymanie, gdyż tylko wtedy władza liczy się z opinią publiczną i tylko wtedy to, co sądzi opinia publiczna na temat będący przedmiotem lobbyingu, jest ważne. Opinia publiczna jest siłą, i to w różnym stopniu, tylko tam, gdzie istnieje zależność między przekonaniami członków społeczeństwa a procedurą uzyskiwania władzy, czyli w demokracji. Ponieważ nie istnieje coś takiego jak jedna opinia publiczna¹²⁵, lobbying musi uważnie określić, o jaką część opinii publicznej zabiega.

Wpływ opinii publicznej na życie państwowe uświadomiono sobie w Europie jeszcze w XIX w., ponieważ w społeczeństwach demokratyzujących się liczba tych, których opinia mogła zdecydować o losach rządów i partii, poszerzyła się. Do panowania nad opinią zaczęto przywiązywać coraz większą wagę¹²⁶. Metodą kontrolowania i formowania opinii stała się propaganda, której znaczenie i zagrożenie płynące ze strony użycia jej przez państwa i siły prywatne doceniono w stosunkach międzynarodowych¹²⁷. Jej rola w polityce zagranicznej i potrzeba oddziaływania

¹²⁴ S. Ehrlich, *dz. cyt.*, s. 134.

¹²⁵ T. W. Nagle, *A study of British public opinion and the European appeasement policy 1933-39*, Wiesbaden 1957, s. 13.

¹²⁶ F. Holtzendorff, *Wesen und Werth der öffentlichen Meinung*, München 1879.

¹²⁷ V. Van Dyke, *The responsibility of states for international propaganda*, „The American Journal of International Law” 34, 1940, nr 1, s. 58-71; M. Szulczewski, *Propaganda polityczna. Pojęcia, funkcje, problemy*, Warszawa 1971. Starsze ujęcia oddające poglądy charaktery-

w tym zakresie i tą drogą na opinię publiczną własną i cudzą ujawniły się dobitnie w dobie I wojny światowej. Podjęły ją najpierw Niemcy wobec społeczeństw Ententy i krajów neutralnych, potem Ententa przeciw Niemcom, wreszcie przeciw Austro-Węgrom. Pojawiły się pierwsze ministerstwa propagandy, czyli ujawnienie i instytucjonalizacja tego, co i wcześniej istniało, ale było utajnione, a teraz nabrało przekonującego wytłumaczenia. W czasie konferencji pokojowej w 1919 r. nastąpiła prawdziwa wojna sprzecznych propagand¹²⁸. Henry Wickham Steed, brytyjski obserwator tych wydarzeń, wspominał potem ze zgrozą, jak to „pisanym, rysowanym i mówionym nieścisłościom towarzyszyła intryga i presja, aż odpowiedzialni mężowie stanu Europy znaleźli się do tego stopnia zamotani, że nawet doradzający im eksperci nie mogli ich w pełni odmotać”¹²⁹.

Autor ten, jak przystało na reprezentanta dojrzałej demokracji i cywilizowanego imperium, umiał rozróżnić między odpowiedzialną propagandą uprawianą przez „mężów stanu” zachodniej Europy a jej „mniej prawdolubną formą”, charakterystyczną dla nowych podmiotów politycznych kontynentu. Jednakże cele, metody i formy propagandy są zawsze i wszędzie podobne, bez względu na to, czy jest uprawiana przez mocarstwo współkonstituujące centrum decyzyjne stosunków międzynarodowych, czy przez lobbystów wspólnoty bezpieczeństwa, usytuowanej na marginesie politycznym. Celem tym jest upowszechnianie swoich racji i zaprzeczanie racjom przeciwnym. Jego realizacja odbywa się poprzez informowanie, dezinformowanie, przemilczanie, symulowanie, sugerowanie i inne formy manipulowania opinią publiczną. Propaganda polega na walce o kontrolę nad przepływem informacji na dany temat, przejęcie komunikacji z regionem wrażliwym politycznie, monopol informacyjny. Wymaga organizacji (instytucji, specjalistów, zdefiniowania odbiorców, określenia treści), ale też kamuflażu, bo uprawiana wyłącznie jawnie i deklamowana wprost nie spełni swego celu. Zatem obok oficjalnych biuletynów,

styczne dla badanego okresu: H. W. Steed, *Propaganda*, [w:] *The Encyclopaedia Britannica*, t. 18, London–New York 1929, s. 581-584; A. Bregman, *Opinia polska a sprawy zagraniczne. Uwagi o niemocarstwie myślenia*, Kraków 1931; E. H. Carr, *Propaganda in international politics*, Oxford 1939, *Oxford pamphlets on world affairs*, 16; F. C. Barlett, *Political propaganda*, Cambridge 1942; H. Jabłoński, *Opinia, parlament, prasa. Wstęp do badań roli opinii publicznej w epoce rozkwitu kapitalizmu*, Warszawa 1947.

¹²⁸ R. Demoulin, *O wpływie opinii publicznej na politykę zagraniczną w wieku XIX. Problemy badawcze*, „Historyka” 3, 1972, s. 73-88; G. G. Bruntz, *Allied propaganda and the collapse of the German Empire in 1918*, Stanford 1938; G. S. Messinger, *British propaganda and the state in the First World War*, Manchester 1992; H. C. Peterson, *Propaganda for war. The campaign against American neutrality 1914-1917*, Norman 1939; H. Hanak, *Great Britain and Austro-Hungary during the First World War. A study in the formation of public opinion*, London 1962; R. B. McCallum, *Public opinion and the last peace*, London 1944; H. Nicolson, *British public opinion and foreign policy*, „Public Opinion Quarterly” 1, 1937, nr 1, s. 53-63; T. W. Nagle, dz. cyt.; J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec weimarskich wobec Polski*, Poznań 1973, *Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego*, nr 24.

¹²⁹ H. W. Steed, *Propaganda*.

serwisów prasowych i pakietów informacyjnych dla wybranych osobistości (uczonych, polityków, publicystów), ulotek i broszur, tłumaczeń prac własnych na języki obce, posługuje się także opracowaniami i prelekcjami „eksperckimi”, prywatnymi kontaktami, inspirowała prasę obcą, organizuje luksusowe wycieczki propagandowe dla działaczy i dziennikarzy, oddziałuje na wyobraźnię poprzez fikcję literacką lub filmową. Propaganda bezpośrednio firmowana przez odpowiednie instytucje (biura prasowe, ministerstwa, urzędy) nie jest tak skuteczna jak transmisja zaplanowanych treści poprzez wyselekcjonowane organizacje społeczne.

1.4. Cele pracy

Pierwszym celem tej książki jest rekonstrukcja zapomnianego, aczkolwiek istotnego, fragmentu polityki ukraińskiej okresu międzywojennego, jakim był lobbying międzynarodowy. Przyćmił ją spektakularny blask czynu niepodległościowego, które to miano przypisuje się w narodowej pamięci ukraińskiej głównie działaniom irredentystycznym, skromną koncesję czyniąc co najwyżej na rzecz partii i struktur legalnych, działających w obrębie państw rządzących Ukraińcami. O istnieniu własnego lobbyingu politycznego na arenie międzynarodowej ukraińska pamięć historyczna wie niewiele. Zbilansowanie oceny różnych form i inicjatyw tego lobbyingu w badanym okresie oraz weryfikacja istniejącej w historiografii negatywnej i lekceważącej legendy Jacoba Makohina, twórcy Ukraińskiego Biura Prasowego w Londynie i autora najbardziej profesjonalnej ukraińskiej inicjatywy lobbystycznej – to drugi cel pracy. Trzecim, zapewne najistotniejszym, jest odpowiedź na pytanie o rolę, skuteczność i ograniczenia lobbyingu na rzecz interesów ukraińskich w okresie międzywojennym.

Rzecz jasna, analiza tego trzeciego elementu nie może obejść się bez zarysowania szerszego kontekstu, w jakim lobbying ukraiński był prowadzony. Chodzi tu o stosunki między Europą Zachodnią a narodem, w którego imieniu występowało Ukraińskie Biuro Prasowe, jego poprzednicy i konkurenci. Szczególną wagę miała tu relacja z Wielką Brytanią. Pozycja tego państwa w polityce europejskiej sprawiła, że od początku lat 20. XX w. ku niemu kierował się główny nurt działań lobbystycznych Ukraińców. Tendencja ta ujawniła się zarówno wśród polityków halickich w dobie zabiegów o Galicję Wschodnią, jak też w działaniach emigrantów ukraińskich zależnych od poparcia polskiego lub niemieckiego, a przede wszystkim w pracy niezależnego od obcych rządów biura Jacoba Makohina. Z tego właśnie względu, a nie tylko z uwagi na charakter podstawowego źródła tej monografii, jakim jest zasób archiwalny placówki usytuowanej w Londynie, praca ta jest skoncentrowana na brytyjskim odcinku lobbyingu ukraińskiego. Najmniej o nim wiadomo. Historiografia analogicznych działań ukraińskich w Warszawie i Berlinie jest znacznie bogatsza.

Tymczasem ostatecznym celem największych operacji lobbingowych przeprowadzonych przez różne ugrupowania ukraińskie w Europie międzywojennej właśnie przy wsparciu, a nawet z inspiracji polskiej i niemieckiej była stymulacja polityki brytyjskiej. W przeciwieństwie do Polski i Niemiec, które z własnych intencji ingerowały w sprawy ukraińskie, o zainteresowanie i wsparcie Londynu Ukraińcy musieli zabiegać właśnie poprzez klasyczny lobbing.

Wzajemne spotkania Brytyjczyków i Ukraińców były zarówno w interesującym nas czasie, jak też wcześniej, incydentalne i pośrednie. Wprawdzie historiografia ukraińska stworzyła dosyć obfity katalog epizodów i zjawisk z tego zakresu, lecz w dużej mierze uzyskała to poprzez reinterpretację związków dziejowych Rusi Kijowskiej, Polski i Rosji z Anglią i Szkocją. Zresztą jedna z takich pozycji historiograficznych, opisujących rzekome stosunki brytyjsko-ukraińskie we wczesnym średniowieczu, była związana z wysiłkami podbudowania argumentacji propagandowej lobbingu w latach 30. XX w. przez zebranie dowodów na starożytność narodu ukraińskiego i dawność jego znaczenia dla Wielkiej Brytanii¹³⁰. W podobny sposób dokonywano reinterpretacji związków przemysłu i biznesu brytyjskiego z ekonomią Rosji i Galicji, ukazując je jako dowód, że „brytyjskie więzi ekonomiczne z Ukrainą rozszerzyły się” i że Wielka Brytania była pod koniec XIX w. „wielkim konsumentem” eksportu Ukrainy¹³¹. Przeciwnie, w historiografii brytyjskiej obserwujemy tendencję do ujmowania wszystkich zjawisk z zakresu kontaktów i związków z ziemiami zamieszkałymi przez Rusinów i Ukraińców we wszystkich epokach historycznych (także litewskiej, polskiej i w dobie walk o państwowość ukraińską) poprzez pryzmat stosunków brytyjsko-rosyjskich¹³². Jedno nie ulega wątpliwości, poza okresem walk kozackich z Polską i Rosją¹³³ dopływ informacji o wydarzeniach

¹³⁰ E. Borschak, *Early relations between England and Ukraine*, „Slavonic Review” 10, 1931-1932, nr 28, s. 138-160.

¹³¹ M. D. Dobriansky, *Great Britain*, [w:] *EU*, t. 2: G-K, red. V. Kubijovyč, Toronto–Buffalo–London 1988, s. 87-91.

¹³² Najlepiej tendencję humanistyki brytyjskiej (i szerzej anglojęzycznej) w tym względzie uwidaczniają zestawienia bibliograficzne i informatory archiwalne budowane dla jej potrzeb warsztatowych odnośnie do badań nad Europą Wschodnią. Tytuły większości z nich mówią wyłącznie o Rosji (zob. np.: H. Nerhood, *To Russia and return. An annotated bibliography of travelers' English-language accounts of Russian from the ninth century to the present*, Columbus, Ohio 1968). J. M. Hartley (dz. cyt.), autorka przewodnika po zbiorach archiwalnych Wielkiej Brytanii dotyczących Rosji, w kolejnym okresie politycznym przerobiła swój informator, odnosząc go tym razem do dziejów Ukrainy. Jak silnie na współczesną historiografię brytyjską działała tradycja patrzenia na narody Europy Wschodniej przez pryzmat dziejów Rosji, świadczy najlepiej książka Andrew Wilsona (dz. cyt.), autora, który idzie tak daleko w kwestionowaniu istnienia Ukraińców jako narodu, że trudno mu jest uznać to za fakt niezbity nawet we współczesności.

¹³³ L. Wynar, *The question of Anglo-Ukrainian relations in the middle of the seventeenth century*, „AUAAS” 6, 1958, nr 3-4 (21-22), s. 1411-1418; T. Macki w, *Anhlijskij tekst zboriws'kocho dohovoru z 1649 r.*, „UI” 1970, nr 1-3, s. 110-121; tenże, *Ukrajina u zwitach anglijs'kocho posła u Moskvi 1705-1710*, „UI” 1972, nr 1-2, s. 43-56; nr 3-4, s. 72-84; tenże, *English reports of Mazepa 1687-1709*, New York 1983; tenże, *Prince Mazepa, hetman of Ukraine in contemporary*

w tym regionie kontynentu europejskiego był w Wielkiej Brytanii znikomy. Ani jakas szczególnie bogata wiedza o Ukraińcach, ani stosunki z nimi w jakiegokolwiek dziedzinie nie rzutowały na politykę Wielkiej Brytanii w ich sprawie. Była ona pochodną relacji z Rosją, Niemcami i Polską. A przecież nie sposób odmówić Wielkiej Brytanii znaczenia, jeżeli chodzi o rolę w rozstrzygnięciach politycznych i ekonomicznych, które wpłynęły w sposób zasadniczy na losy sprawy ukraińskiej w pierwszej połowie XX w. Rząd brytyjski po I wojnie światowej uczestniczył w procesie decyzyjnym dotyczącym podziału terytoriów projektowanego państwa ukraińskiego pomiędzy Czechosłowację, Rumunię i Polskę, a gdyby jego wola została wówczas zrealizowana bez przeszkód (projekt tzw. linii Curzona), mógłby zaważyć na oddaniu Ukraińców – Rosji. Po II wojnie światowej, podczas kolejnego wielkiego planowania politycznego na skalę całego kontynentu, Londyn dał swą zgodę na rzecz takiego właśnie rozwiązania.

W swej pracy chcę przedstawić dane dla wyjaśnienia tego, co działo się pomiędzy tymi dwoma punktami zwrotnymi historii Europy w relacjach ukraińsko-brytyjskich, i odpowiedzieć na pytanie, co Ukraińcy zrobili, by przekonać do swych racji to kluczowe centrum decyzyjne kontynentu, czy przegrali szansę w tym zakresie z cudzej, czy też z własnej winy.

1.5. Metoda badawcza

Z powyższej definicji tematu wynika metoda zastosowana do jego realizacji. W oparciu o zaprezentowaną teoretyzację analizie poddane zostały kolejno: organizacja lobbingu ukraińskiego, jego strategię i zastosowane techniki. Dla wydobycia dynamiki opisywanych zjawisk uzyskany w ten sposób obraz rzutowany jest na szerszy obszar działań politycznych, w którym znaleźli się wszyscy najistotniejsi partnerzy, rywale i konkurenci tego lobbingu: ukraińskie grupy polityczne prowadzące własne akcje na arenie międzynarodowej, państwa uważające kwestię ukraińską za swój problem wewnętrzny, inne ruchy narodowe lobbujące w tej samej przestrzeni swe własne interesy polityczne. Ta część pracy, gdy chodzi o zaplecze metodologiczne, usiłuje łączyć tradycyjną metodę historii dyplomacji z zasadami analizy politologicznej, stosowanymi w problematyce stosunków międzynarodowych.

Zgodnie z tym, co wyżej napisano na temat poprawnego odczytania źródeł poprzez uwzględnienie perspektywy kontekstowej, nacisk w pracy położony został na

English publications 1687-1709, Chicago 1967; tenże, *Ukraine as seen by The London Gazette 1665-1965*, „Ukrainian Review” 13, 1966, nr 1, s. 71-77; tenże, *English press on liberation war in Ukraine 1648-1649*, „The Ukrainian Quarterly” 42, 1986, nr 1-2, s. 102-126; nr 4, s. 239-259.

metodę biograficzną przy charakterystyce lobbystów i na szczegółową analizę środowisk, w których realizowany był lobbying. Chodzi o uargumentowaną diagnozę jego wymiarów, skali osadzenia w społeczeństwach Zachodu, zwłaszcza brytyjskim, charakteru „sprzedawanego” produktu, ocenę umiejętności dotarcia do decydentów w płaszczyźnie politycznej (rządy, parlamenty), medialnej (prasa) i ekonomicznej (środowiska wielkiego biznesu i finansjera). Ponieważ, jak to wyżej zostało zaznaczone, oceniając lobbying, nie można posłużyć się wyłącznie kryterium jego skuteczności, ta metoda pozwala zbudować kryteria suplementarne.

Cele pracy wymogły jej charakter. Z natury rzeczy musi ona być bardzo detaliczna, analizować szczegół historyczny, zbierać okruchy źródeł po to, aby pokazać codzienność lobbyingu, zmienność intencji i okoliczności, konflikty personalne i sprzeczności działań. Los sprawy ukraińskiej w badanym okresie jest znany i nie chodziło tu o uzupełnienie jej faktografii o wiele nieznanych szczegółów. Byłoby błędem przyjmować nagromadzoną tu wielką ilość personaliów i faktów jako budulec służący rozdzieleniu historiografii Ukrainy, choć parę osob i zdarzeń do tej pory zupełnie jej nieznanych powinno znaleźć w niej swoje stałe miejsce. Detaliczność pracy służy jednak czemu innemu. Chodzi tu nie o przebieg historii, a o mechanizmy: organizacji pracy politycznej, doboru liderów, dopływu informacji, podejmowania decyzji, kształtowania świadomości politycznej.

Wielu historyków uważa szczegół historyczny za rzecz wręcz wstydliwą. Wierzą, że dowodem dojrzałości warsztatowej jest zdolność do syntetyzowania detali. Powstało nawet porzekadło wskazujące metodę ulepszania tekstu historycznego: redakcja to redukcja. To prawda, pod warunkiem, że jest co zredukować. Podczas pisania tej pracy uświadomiłem sobie, jak wiele fałszywych uogólnień, opartych na nieznanomości szczegółu, kursuje w historiografii ukraińskiej, w tym w historiografii stosunków polsko-ukraińskich. Parę korekt wynikających z pozyskanego materiału szczegółowego sygnalizuję w przypisach. Okazuje się, że szczegół to nie grzech.

W tym miejscu należy jeszcze wyjaśnić przyjęte w pracy cezurę chronologiczną. Lata 1919-1923 w historii lobbyingu ukraińskiego to schyłek procesu rozpoczynającego się jeszcze w dobie I wojny światowej i związanego z wysiłkami stworzenia własnej państwowości na gruzach porządku przedwojennego. Pierwsza inicjatywa lobbyingowa po ustabilizowaniu się sytuacji prawno-państwowej na ziemiach, do których rościli sobie prawo Ukraińcy, to lobbying prometejski lat 1925-1930. Schyłek badanego zjawiska nachodzi już na lata rozpadania się ładu międzywojennego w Europie. Jest nim pierwszy rok wojny niemiecko-sowieckiej (1941-1942), który przyniósł fiasko stawki nacjonalistów ukraińskich na III Rzeszę. O tym rozdziale zabiegów ukraińskich o utrzymanie swej kwestii narodowej na agendzie polityki globalnej najmniej wiadomo. Mniej więcej w tych datach zamyka się też żywot Ukraińskiego Biura Prasowego. Ponieważ wokół niego skonstruowana jest praca, zostaną jeszcze ukazane losy jego twórców i współpracowników po roku 1942.

Z powodu obfitości materiału źródłowego i problemów wymagających omówienia, praca została podzielona na części publikowane odrębnie. Niniejsza książka stanowi część pierwszą i zawiera skrótową charakterystykę wcześniejszych faz

lobbingu ukraińskiego, prezentację sylwetki Makohina, twórcy Biura londyńskiego, który jest postacią w historiografii ukraińskiej zaledwie wzmiankowaną, a zawsze w błędnym ujęciu, oraz analizę pierwszych zasadniczych faz lobbingu międzywojennego: prometejskiej (1925-1930) i popacyfikacyjnej (1930-1932). Kolejne fazy: głodowa (1932-1933), karpacka (1938-1939) i wojenna (1939-1942) zostaną omówione w osobnej publikacji.

1.6. Terminologia i uwagi warsztatowe

Dla rozróżnienia charakteru i genezy środowisk ukraińskich aktywnych w polityce poza obszarem ojczystym, stosuję dwa terminy: emigracja i diaspora. Pierwszy dotyczy grup politycznych, które znalazły się za granicą z powodu swego zaangażowania politycznego w kraju i uzasadniały swój pobyt na wychodźstwie misją walki o niepodległość Ukrainy. Pojęcie diaspory stosuję do skupisk wychodźczych powstałych wskutek migracji zarobkowych, których pobyt na obczyźnie był niezależny od statusu politycznego ziem ojczystych.

Używam ponadto osobnych określeń odnośnie do tej części dawnego zaboru austriackiego, do której w XX w. rościli sobie prawa Ukraińcy, nazywając ją Hałyczyną, i odnośnie do prowincji Austrii, którą oficjalnie nazwano Galicją. To zaskakujące, ale w historiografiach nieukraińskich nie dostrzega się faktu, że pierwsze z tych pojęć nie odpowiada treściowo drugiemu i używa się ich wymiennie. Tymczasem Hałyczyna to tylko wschodnia część austriackiej Galicji, ale też to, co było w niej ukraińskiego. To nie cała Galicja austriacka, nie jej zachodnia część i nie ten obszar współczesnej Polski, który potocznie się nazywa Galicją. Stąd też pochodne tej nazwy: Haliczanie i halicki, określenia nietożsame z pojęciami: Galicjanie i galicyjski, bo odnoszące się tylko do ukraińskich mieszkańców tego regionu¹³⁴. Te nazwy powinny wejść do języka historiografii polskiej także z tego powodu, że bez względu na formalne auto-deklaracje mentalność kulturowa i świadomość polityczna wyróżnia Haliczan wśród Ukraińców w sposób chyba nieporównywalny do odmienności regionalnych w innych narodach. Używanie w stosunku do ich działań i postaw określeń: Ukraińcy, ukraińskie, wprowadza poważną dezinformację do analiz i pozbawia ich precyzji.

Nazwy: Małopolska Wschodnia i Ukraina Zachodnia, stosuję tylko w przedziałach czasowych, w których były one używane przez państwa suwerenne w dawnej Galicji Wschodniej. Zamiennie posługuję się tą starszą nazwą lub jej ukraińskim

¹³⁴ Szerzej: A. A. Zięba, *Kultura Galicji*, [w:] *Spółeczeństwo, kultura, inteligencja. Studia historyczne ofiarowane profesor Irenie Homoli-Skapskiej*, red. E. Orman, G. Nieć, Kraków–Warszawa 2009, *Regiony, Historia, Kultura*, nr 6, s. 641-671.

odpowiednikiem (Hałyczyna) w cytatach oraz tam, gdzie intencja sprawców omawianych działań lub deklaracji odnosiła się do nich.

Monografia lobbingu ukraińskiego nie jest platformą właściwą dla dyskusji nad kwestią zasadności niektórych pojęć stosowanych przy opisie ukraińskich kierunków politycznych. Chcę tu tylko zasygnalizować, że unikam wulgaryzmów w rodzaju: moskalofilstwo (czy moskwofilstwo), w ich miejsce używając określeń: rusofilstwo (dla orientacji kulturowo-politycznej) i sowietofilstwo (dla orientacji wyłącznie politycznej). Polska tradycja naukowa każe nam ulegać manierze określenia nacjonalistami wyłącznie działaczy UWO i OUN, choć można by tę nazwę z pożytkiem analitycznym doprecyzować i lepiej zaadresować. Nie jestem zwolennikiem szerokiego zakresu, w jakim pojęcie nacjonalizmu definiują współczesne badania socjologiczne. Chodzi mi tu bardziej o fakt, że ukraiński nacjonalizm to istota programu wielu mniejszych i większych ugrupowań, także liberalnych¹³⁵, nie tylko OUN; tę zaś akurat grupę wyróżnia spośród nich ekstremizm programowy – ewoluujący ku postawom rasistowskim i faszystowskim, oraz metoda działań politycznych – terroryzm¹³⁶. Dlatego, gdy rzecz dotyczy UWO lub OUN, stosuję zamiennie określenia: nacjonaści i terroryści ukraińscy (mimo halickiej genezy formacja ta objęła też działaczy i sympatyków z Ukrainy Naddnieprzańskiej).

Kwerenda archiwalna poprzedzająca napisanie książki, z uwagi na koszty i możliwości czasowe, zajęła kilka lat. W międzyczasie zmieniały się w wypadku niektórych archiwów systemy inwentarzowe i sygnatury, a nawet nazwy samych instytucji archiwalnych. Na przykład centralne archiwum kanadyjskie, National Archives of Canada w Ottawie, stało się na początku obecnej dekady Library and Archives of Canada, a Public Record Office w londyńskim Kew – National Archives. W tej sytuacji przyjąłem zasadę stosowania tych nazw archiwów i sygnatur akt, które pochodzą z czasów, gdy przeprowadzałem swą kwerendę. Z kolei równolegle do mojej kwerendy w archiwum Ukraińskiego Biura Prasowego zespół ten był dopiero paginowany przez pracowników Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego. Stąd zastosowane w książce odniesienia do niego nie zawsze posiadają oznaczenie karty. To samo tyczy się też innych kolekcji i dokumentów, szczególnie z archiwów brytyjskich. Na przykład kluczowy zbiór dotyczący Makohina z akt Military Intelligence posiada jedynie paginację oryginalną (numerowo-literową), nieprzydatną dla celów zapisu bibliograficznego. Z tych powodów zdecydowałem się opisywać cytowane dokumenty, podając ich wystawców, adresatów, miejsce (o ile było pewne) i datę powstania. Jest z tego, jak sądzę, większa korzyść dla badacza niż z numerów kart.

¹³⁵ Tak pojęcie to rozumie na przykład Alexander J. Motyl (*The turn to the right. The ideological origins and development of Ukrainian nationalism 1919-1929*, New York 1980).

¹³⁶ Janusz Radziejowski, pisząc o UWO/OUN, używa w związku z tym pojęcia „radykalny nacjonalizm ukraiński” (J. Radziejowski, *Kształtowanie się oblicza ideowego radykalnego nacjonalizmu ukraińskiego (1917-1929)*, [w:] *Polska, Polacy, mniejszości narodowe*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1992, s. 302-328, *Polska Myśl Polityczna XIX i XX Wieku*, t. 8).

Zapis ukraińskich tytułów publikacji i nazwisk ich autorów w przypisach bibliograficznych dostosowany jest do zaleceń *Polskiego słownika ortograficznego* w zakresie transkrypcji języka ukraińskiego w publikacjach polskojęzycznych. Ponieważ ortografia ukraińska ewoluowała przez okres ostatniego wieku i była zróżnicowana w różnych obszarach geograficznych użytkowania języka ukraińskiego, zaś cytowane prace pochodzą z różnych lat i z różnych obszarów, może zaistnieć w świadomości czytelnika przekonanie o niekonsekwencji autora w tym względzie (np. London, London, obecność „g” w transkrypcji polskiej). Jest to jednak niekonsekwencja pozorna i wynika nie z wady odczytu lub transkrypcji, lecz z woli wiernego oddania formy oryginalnego zapisu ukraińskiego.

Wiele ukraińskich osobistości, pojawiających się na kartach tej pracy, używało w zależności od kontekstu sytuacyjnego polskiej (angielskiej, francuskiej, niemieckiej) lub ukraińskiej formy swego imienia i nazwiska. Wiele z nich funkcjonowało w dwóch przestrzeniach językowych, tworząc, publikując i wypowiadając się po polsku (angielsku itd.) i po ukraińsku. Oczywiście, pisząc nie po ukraińsku i będąc przeciwnikiem doktrynerskiego poprawiania historycznej rzeczywistości kulturowej, wszędzie, gdzie mogę, używam tych autentycznych polskich lub angielskich form nazwiskowych, ukraińskie zaś podaję w indeksie osób. Stosuję się w ten sposób do pisanej woli tych postaci, które wybrały same te formy prezentacji swych imion i nazwisk w świecie pozaukraińskim¹³⁷.

¹³⁷ Nie chodzi tu o wymyślanie nowych nazwisk, jak to robią w ostatnich latach nagminnie autorzy ukraińscy i czego znanym przykładem jest ów „Kłenowycz”, pisarz „ukraiński”, czyli Sebastian Klonowicz, upowszechniany przez warszawską ukrainistkę Olę Hnatiuk. Na marginesie warto tu nadmienić, że ten obyczaj był obcy podejrzewanego o nacjonalizm *Encykłopedii ukrajinoznawstwa*, która zna Klonowicza, „polskiego poetę” (*EUkr.*, t. 3, Paryż–Niu Jork 1959, s. 1049).

2. Tradycje międzynarodowego lobbingu **na rzecz kwestii ukraińskiej**

2.1. Osobliwe początki: schyłek wieku XVIII, wiek XIX

W fazie wykluwania się kwestii ukraińskiej jako problemu międzynarodowego, trwającej ponad stulecie (schyłek XVIII – początek XX w.), dostrzec można jedynie ślady zabiegów o wsparcie zewnętrzne. Trudno nawet nazwać je lobbieniem. Podejmowali je emisariusze pozbawieni zorganizowanego zaplecza społeczno-politycznego, którzy równolegle starali się pobudzić dopiero świadomość narodową i zmobilizować politycznie elitę własnej wspólnoty etnicznej. Imię Ukrainy (Małorusi) było w stosunkach międzynarodowych używane w sensie politycznym nieraz zupełnie odmiennym od etnicznego – definiowanym zgodnie z jego rozumieniem polskim lub rosyjskim. Widzimy w tym okresie częściej zjawisko odwrotne względem lobbingu: zewnętrzną inspirację przemian świadomości narodowej Rusinów w Galicji, na Bukowinie i Rusi Węgierskiej oraz ludności „małoruskiej” w Rosji, manipulację problemem rusińskim lub ukraińskim (kozackim).

Refleksy tradycji kozackich odbijały się w kalkulacjach politycznych podtrzymywanych najpierw przez emigrację mazepińską. W 1791 r., chyba w związku z misją w Polsce Larsa Engeströma, wiedeńskiego *chargé d'affaires* króla szwedzkiego Gustawa III, podjął kwestię kozacką na dworze berlińskim Wasyl Kapnist, ziemianin z Rosji. Byłby pierwszym lobbyistą ukraińskim doby nowoczesnej, gdyby uznać, że faktycznie występował w imieniu ukraińskiej racji narodowej¹³⁸. Kolejne

¹³⁸ M. Chodorowśkyj, *dz. cyt.*, s. 413-427; W. Konopczyński, *Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej. 1660-1795*, Warszawa 1924; M. S. Hruszewśkyj, *Tajna misja ukrajinca...*; O. Ohłoblyn, *dz. cyt.*, s. 86 i n.; J. R. Daszkewycz, *dz. cyt.*, s. 229 i n.; A. Denysenko, *dz. cyt.*, s. 666-671. Warto tu przypomnieć, że incydent lobbingsowy

próby animacji tej kwestii w stosunkach międzynarodowych miały miejsce za Napoleona I. Ich pomysłodawcami byli polscy ziemianie z Wołynia, Podola i Ukrainy prawobrzeżnej występujący wobec Francji jako organizatorzy antyrosyjskiego zrywu na rzecz przywrócenia na tych ziemiach panowania polskiego¹³⁹. Byli to patrioci historycznej Polski, dlatego mówiący o Ukrainie, „że się na Ukrainie porodili”¹⁴⁰. Ich przedsięwzięcia nie mogą być zaliczane do dziejów lobbingu kwestii ukraińskiej, mimo wysiłków współczesnej historiografii ukraińskiej bardzo pragnącej widzieć je takimi¹⁴¹. Podobne pomysły propagowali potem polscy emigranci polityczni w Europie oraz konspiratorzy w guberniach ukraińskich Rosji podczas kolejnych

z udziałem Kapnisty został po raz pierwszy wydobyty ze źródeł przez Bronisława Dembińskiego w 1895 r. i zreferowany na posiedzeniu naukowym w Krakowie (B. Dembiński, *Tajna misja Ukraińca w Berlinie w r. 1791*, „Przegląd Polski” 3, 1896, s. 511-523). Tak powszechnie potem cytowana publikacja Michała Hruszewskiego pożyczyła nawet tytuł od polskiego historyka. William Edgerton obszernie omówił legendę historiograficzną, wyhodowaną przez badaczy ukraińskich z tej jednej prasowej publikacji polskiej (W. B. Edgerton, *Laying a legend to rest. The poet Kapnist and Ukraino-German intrigue*, „Slavic Review” 30, 1971, nr 3, s. 551-560).

¹³⁹ Autorem najbardziej popularnej dziś wśród historyków ukraińskich politycznej fantazji odnoszącej się do ziem ukraińskich (projekt utworzenia Napoleonidy) był generał Michał Sokolnicki, polski ziemianin z Wielkopolski, nawet niezwiązany miejscem urodzenia lub posiadaniem z Ukrainą i uważany za „dziwaka i oryginała”. Jego biografista ocenia, że te projekty „świadczyły o słabej orientacji [...] w problematyce dotyczącej zaboru rosyjskiego i nie wywarły większego wpływu na politykę francuską” (M. Baczkowski, *Sokolnicki Michał*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 40, Warszawa-Kraków 2000-2001, s. 78-79).

¹⁴⁰ Cytowana przez Marię Janion wypowiedź Włodzimierza Tetmajera: „prawdopodobnie zdziwiłaby się «szkoła ukraińska» – Goszczyński, Zaleski, Malczewski – gdyby im powiedziano, że dla czego innego opiewali Ukrainę, a nie dla tego tak prostego na pozór zdarzenia, że się na Ukrainie porodili” (*Kozacy i górale*, [w:] *Z dziejów stosunków literackich polsko-ukraińskich. Praca zbiorowa*, red. S. Kozak, M. Jakubiec, Wrocław 1974, s. 147), warta jest przypomnienia wielu współczesnym interpretatorom dostrzegającym tu na wyrost przejawy nowoczesnego ukraińskiego patriotyzmu. Kozacy „wszyscy oto, niemal co do jednego, są szlachta, sami Polacy” – twierdził w autorskim przypisie do poematu *Luli niemowlęciu Iwoni* poeta Józef Bohdan Zaleski (cyt. za: J. Tretiak, *Bohdan Zaleski do upadku powstania listopadowego. Życie i poezja. Karta z dziejów romantyzmu polskiego*, Kraków 1911, s. 132).

¹⁴¹ I. Borszczak, *Napoleon i Ukraina...*; W. Kotow, *Zawojowniczy plany Napoleona szczodo Ukrainy ta jich krach u 1812 r.*, „Wisnyk Kyjiwśkoho uniwersytetu”, Seria „Istorija ta prawo” 7, 1965; W. Adaduwow, *Napoleon i Hałyczyna. Wstanowlennia francużkoho tymczasowoho protektoratu w 1809 roci*, „Wisnyk Lwiwśkoho uniwersytetu” 34, 1999, s. 449-465; tenże, *Hałycki rusyny u koncepcjach polśkoji polityky Francji ta Awstriji 1805-1812 rokiw (do postanowky pyttania)*, „Ukraina w mynulomu” 1996, nr 9, s. 38-60; tenże, *Narodźnennia odnoho istorycznoho mytu. Problema «Napoleon i Ukraina» u wyswitlenni Ilka Borszczuka*, „Ukraina moderna” 2005, nr 9, s. 212-236; O. Zacharczuk, *Schidna dyplomatiya Napoleona Bonaparta i Ukraina*, „UD” 6, 2005, s. 352-381; tenże, *Ukraińska tema w zapyskach polśkoho henerała Michała Sokolnyćkoho*, „UD” 7, 2006, s. 377-385; tenże, *Ukraina w planach Napoleona Bonaparta*, „Kyjiwska starowyna” 1995, nr 3, s. 73-77; B. Honczar, O. Zacharczuk, *Napoleon i Ukraina*, „Dialoh” 2002, nr 2, s. 73-78.

powstań antyrosyjskich (listopadowe, styczniowe) oraz konfliktów państw europejskich z Rosją (wojna krymska)¹⁴².

Ich odwrotnością byli sprowadzani do Rosji od czasów Katarzyny II intelektualiści z Rusi polskiej i węgierskiej. Ponieważ przypominali losy swych stron ojczystych w stolicy Imperium Rosyjskiego można ich uznać za rusińskich lobbystów, lecz nie w sensie politycznym, a kulturowym¹⁴³. Dla lobbingu politycznego brak było zaplecza nawet wtedy, gdy powstała pierwsza organizacja polityczna Rusinów galicyjskich, Rada Główna Ruska (1848), którą Paul Robert Magocsi trafnie nazywa „strukturą bez infrastruktury”.

Pierwsi Ukraińcy w narodowym tego słowa znaczeniu, którzy zaczęli w Europie mówić i pisać o Ukraińcach, mając na myśli osobny naród, a nie regionalny odłam Polaków lub Rosjan, działali z własnej inicjatywy i indywidualnie, bez konkretnego poparcia ze strony jakiegś organizacji lub choćby moralnego ze strony swej społeczności narodowej. Jedną z pierwszych była Maria Wilińska, literatka z Rosji, pochodząca z rodziny ukraińsko-polskiej, publikująca pod pseudonimem Marko Wowczok, która na przełomie lat 50. i 60. XIX w. mieszkała w Europie Zachodniej, głównie w Paryżu. Wywarła pewien wpływ na francuskiego pisarza Prospera Mérimégo, „kozakofila”, a on z kolei usiłował dotrzeć do cesarza Napoleona III z argumentacją polityczną na rzecz sprawy ukraińskiej, to znaczy z perswazją przeciw jego „polonofilstwu”. Kolejnym emisariuszem tego rodzaju był Mychajło Drahomanow, emigrant polityczny z państwa carów, zdymisjonowany docent Uniwersytetu Kijowskiego, socjalista, mieszkający na przełomie lat 70. i 80. XIX w. w Genewie. Nawiązał współpracę z działaczami radykalnymi innych narodowości, zamieszczał artykuły i wzmianki w czasopismach francuskich, włoskich i szwajcarskich oraz występował na międzynarodowych kongresach literackich i uniwersytetach (Paryż, Wiedeń, Oxford), opowiadając o kulturze ukraińskiej prześladowanej w Rosji¹⁴⁴. Była to dla niego działalność uboczna, bowiem koncentrował się na stymulowaniu rozwoju tożsamości ukraińskiej w Galicji i Rosji. Nie miał też na uwadze niepodległościowej koncepcji politycznej, lecz cele kulturowe. Środowisko emigrantów z Ukrainy w Europie Zachodniej, w którym obok Drahomanowa odgrywali ważną

¹⁴² M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. 2, Warszawa 1949, s. 180-181, 274-275, *Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, t. 24; tenże, *Ukraińska polityka ks. Adama Czartoryskiego przed wojną krymską*, Warszawa 1937, *Praci Ukrajinskocho Naukowoho Instytutu*, t. 35, *Seria Prac Komisji dla Badań Zagadnień Polsko-Ukraińskich*, z. 3, *Rozwój narodowości nowoczesnej*, t. 3; C. Bobińska, *Ideologia rewolucyjnych demokratów polskich w latach 60-tych*, Warszawa 1956, s. 46-48, 53, *Materiały Dyskusyjne Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewicza Polskiej Akademii Nauk. Sekcja Historii i Historii Filozofii*; J. W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 234-241.

¹⁴³ D. Saunders, *The Ukrainian impact on Russian culture 1750-1850*, Edmonton 1985, s. 224-230.

¹⁴⁴ S. Nariżnyj, *Ukrajinska emigracija. Kulturna pracia ukrajinskoji emigraciji miż dwoma switowymi wojnami*, t. 1, Praha 1942, s. 10; M. Hruszewskij, *Mychajło Drahomanow i żenewskij socjalistycznyj krużok*, Wiedeń 1921.

rolę jeszcze Sergiej Podolinski i Nikołaj Zieber (pochodzenia szwajcarskiego), nstawione było raczej na przekaz ideologii marksistowskiej na Ukrainę niż idei narodowej ukraińskiej na Zachód. Iwan Franko określił kiedyś polityczno-narodową orientację Drahomanowa jako: *gente Ucrainus natione Russus*.

2.2. Niemiecka inspiracja: początek XX wieku

Pierwsze użycie kwestii ukraińskiej przez politykę niemiecką miało miejsce w pierwszych latach XX w. i zakładało realizację zarówno ważnych celów wewnętrznych, jak też międzynarodowych. Ten drugi obszar współpracy objął politykę informacyjną i propagandową w Europie. Halickie pretensje wobec polskich rządów w Galicji dostarczały stronie niemieckiej kontrargumentów do walki na forum europejskim z oskarżeniami polskimi o germanizacyjny kurs wobec Polaków w Prusach oraz do swoistego usprawiedliwienia tego kursu. Umowa zawarta w 1903 r. między Ruśńskim Komitetem Prasowym we Lwowie a pruską organizacją antypolską Deutsche Ostmarkenverein (Hakata), otworzyła łamy gazet niemieckich dla propagandy ukraińskiej. W korespondencji politycznej kanclerza Rzeszy Bernharda von Bülowa z 1908 r. znajdujemy zalecenie wysunięcia na plan pierwszy w propagandzie niemieckiej sprawy ukraińskiej i gromadzenia skarg halickich na Polaków, by uzmysłowić europejskiej opinii publicznej, „czego mogą spodziewać się wszystkie narodowości niepolskie, skoro Polacy uzyskają pełnię władzy”¹⁴⁵. Lobbying Haliczan w Europie zaczął nabierać rumieńców. Ich racje otrzymały, dzięki wsparciu mediów niemieckich, nagłośnienie, którego nie byłoby w stanie osiągnąć własnymi siłami. Od tej pory lobbying ten związał się trwale z Niemcami, bez względu na to, w jakim kraju był prowadzony. Wyjątków od tej normy znajdziemy bardzo mało.

Głównym ośrodkiem propagandy halickiej w języku niemieckim i finansowanej ze źródeł niemieckich stał się Wiedeń, gdzie w latach 1901-1902 Roman Sembratowycz wydawał czasopismo „X-Strahlen” i skąd przysyłał korespondencje do „Frankfurter Zeitung”. W 1903 r. w Niemczech wydano mu ostrą w tonie broszurę antypolską *Polonia irredenta*, której deklarowanym celem było propagowanie sprawy ukraińskiej w Europie. Publikacja rzeczywiście została nagłośniona w Niemczech, ale też negatywnie odebrana przez część, i to wpływową, establishmentu halickiego. Mikołaj Hankiewicz, lider ukraińsko-galicyjskich socjaldemokratów, nazwał ją

¹⁴⁵ B. Bülow, *Denkwürdigkeiten. Vom Staatssekretariat bis zur Marokko-Krise*, t. 1, Berlin 1930, s. 564, cyt. za: J. Nichtweiss, *Die ausländischen Saisonarbeiter in der Landwirtschaft der östlichen und mittleren Gebiete des Deutschen Reiches von 1890-1914*, Berlin 1959, s. 87. Zob. także: F. Krysiak, *Hinter den Kulissen des Ostmarken-Vereins*, Poznań 1919, s. 219-220.

„nacionalistycznym syfilisem”¹⁴⁶. Zaraz potem Sembratowycz otrzymał misję redagowania w Wiedniu miesięcznika „Ruthenische Revue”. Pierwszy numer rozesłano uczonym, działaczom i politykom w całej Europie, a w kolejnych publikowane były odpowiedzi kilku z nich na ankietę na temat sprawy ukraińskiej. Po rychłej śmierci Sembratowycza kontynuował wydawnictwo w latach 1906-1916 Wołodymyr Kusznirow pod zmienionym tytułem „Ukrainische Rundschau”. Tło polityczno-finansowe przedsięwzięcia nie jest do końca jasne. Według oficjalnej wersji był to organ klubu posłów rusińskich (ukraińskich) w austriackim parlamencie, wspomagany z własnych zasobów przez jednego z nich, Bazylego Jaworskiego, radcę skarbowego w Nowym Sączu. Była to, jak się wydaje, tylko przykrywka. Zakulisowa pogłoska twierdziła, że czasopismo jest inspirowane i opłacane przez Hakatę. Iwan Franko odmówił współpracy, uważając, że to kontynuacja linii *Polonii irredenty*, a młodzi redaktorzy skompromitują sprawę, zamiast ją rozpropagować. Potem odsunęli się z tego samego powodu niektórzy działacze z Ukrainy rosyjskiej. Największym sukcesem okazało się pozyskanie Bjørnstjerne Bjørnsona, norweskiego literata o europejskiej sławie, który na podstawie informacji dostarczonych przez Sembratowycza i Kusznirowa napisał artykuł o Polakach jako „gnębiicielach” (*Die Polen als Unterdrücker*), czym wywołał polemikę Ignacego Jana Paderewskiego i Henryka Sienkiewicza, a to z kolei skłoniło Frankę do repliki¹⁴⁷. Drugi nurt tej propagandy skierowany był przeciw Rosji¹⁴⁸.

W 1907 r. w Wiedniu powstało biuro prasowe prowadzone przez Kusznirowa i publikujące biuletyn pod tytułem „Ruthenische Korrespondenz”¹⁴⁹. W latach 1902-1905 w tym samym kierunku działał w Genewie Jarosław Fedorczuk ze Śniatynia¹⁵⁰. Płaszczyzną oddziaływania na europejską opinię publiczną były też inicjatywy kulturalne. Zarówno w obrębie kultury języka niemieckiego, jak też francuskiego i angielskiego, zaczęły pojawiać się prace i tłumaczenia literatury ukraińskiej, głównie Szewczenki, Stefanyka, Franki¹⁵¹.

¹⁴⁶ R. Sembratowycz, *Polonia irredenta*, Frankfurt a. Main 1903; K. Łewyćkyj, *Ukraiński polityk. Sylwety naszych dawnych posłów i politycznych dijaków 1907-1914*, Lwów 1937, s. 91-92; W. Rasewycz, *Do zasnuwania «Ruthenische Revue»*, „Ukrajina w myślnym” 2, 1992, s. 144-150.

¹⁴⁷ O. I. Boczkowski, B. Bjerson – ponewoleni narody ta ukraińska sprawa, Winnipeg 1939. Nobliwy pisarz w listach do redaktorów „Ruthenische Revue” przyznawał, że do pojawienia się tego czasopisma niczego o Rusinach nie wiedział. Prosił więc o poprawianie artykułu o „gnębiicielach”, co było ze wszech miar potrzebne, bo choć zabierał w nim głos na temat sytuacji na uniwersytecie lwowskim, był przekonany, że chodzi o uczelnię ukraińską.

¹⁴⁸ R. Sembratowycz, *Das Zarentum im Kampfe mit der Zivilisation*, Frankfurt a. Main 1905, tłumaczenie francuskie J. Fedorczuka ze wstępem B. Bjørnsona, *La Tsarisme et l'Ukraine*, Paris 1907.

¹⁴⁹ S. Nariżnyj, *Ukraińska emigracja...*, t. 1, s. 14; V. Kushnirow, *Der Neopanslavismus*, Wien 1908.

¹⁵⁰ *Ukraińska hromada w Szwajcarii*, „Literaturno-naukowy wistnyk” 18, 1902, nr 2, s. 16-17; S. Nariżnyj, *Ukraińska emigracja...*, t. 1, s. 10-11; „Ukrajina” (Paryż) 1951, nr 4 (wspomnienie Jewhena Baczynskiego).

¹⁵¹ Zob.: M. Hreško, *T. Szewczenko francuskoju mowoju (1847-1967)*. Bibliograficznij pokazyczk, Lwów 1967; tenże, M. Zaniczkowski, W. Kułyk, *Szewczenko w niemieckich*

Na początku XX w. z Rosji wyemigrowały kolejne grupy socjalistów ukraińskich. Większość osiadła w Galicji i na Bukowinie, nie podejmując szerszej akcji w Europie z uwagi na brak środków oraz rozeznania w stosunkach międzynarodowych. Wyjątków od tego było niewiele. W Pradze osiedlił się Olgierd Hipolit Boczkowski (1905), który z czasem nawiązał tam stosunki personalne w społeczności czeskiej, owocujące przychylnością dla sprawy ukraińskiej. W Sofii podobny wpływ osobisty wywierała Lidia Drahomanowa-Szyszmanowa z mężem Iwanem Szyszmanowem, profesorem literatury Uniwersytetu Sofijskiego i późniejszym ministrem oświaty Bułgarii. Zadatki na profesjonalnego lobbystę miał z tej grupy jedynie Wołodymyr Stepankiwski, który w latach 1910-1911 mieszkał w Londynie, nawiązując tam obiecujące kontakty, jednak intencje i inspiracje jego działalności są do dziś niejasne¹⁵².

W 1912 r. wybuchł konflikt bałkański i w Europie zaczęto mówić coraz powszechniej o możliwości konfliktu międzynarodowego. Opinie te skłoniły młodych emigrantów z Rosji do założenia Ukraińskiego Komitetu Informacyjnego we Lwowie dla informowania Europy o kwestii ukraińskiej¹⁵³. Jego pracami kierował Andrij Żuk, a patronował mu Haliczanie Roman Sas-Założecki. Ten drugi, inżynier naftowy i wykładowca Politechniki Lwowskiej, posiadał osobiste koneksje z brytyjskimi sferami przemysłowymi, w 1904 r. otrzymał tytuł honorowego konsula Wielkiej Brytanii we Lwowie i starał się wykorzystać te powiązania do obudzenia zainteresowania Brytyjczyków sprawą ukraińską¹⁵⁴. Był człowiekiem zamożnym i wśród

perekładach ta krytyci (1843-1917). Bibliograficzny pokażczyk, Lwów 1967; F. Pohrebennyk, *Widnajdeni perekładi*, „Literaturnaja Ukrajina” 1968, nr 21; tenże, *Storinky z žyttia i tworczości Wasyla Stefanyka*, Kyjów 1980, s. 25. W języku francuskim promował literaturę ukraińską Artur Emil Seelib, syn ziemiańskiej rodziny polskiej pochodzenia austriackiego z Galicji (R. Szwoch, *Seelib Artur Emil*, [w:] *PSB*, t. 36, Warszawa–Kraków 1995-1996, s. 148-149). W kulturze angielskiej Szewczenkę propagowała Ethel L. Voynich, lewicowa pisarka i żona księgarza polskiego (E. L. Voynich, *Six lyrics from the Ruthenian of Taras Schevchenko*, London 1913).

¹⁵² S. Nariżnyj, *Ukraińska emigracja...*, t. 1, s. 16; J. H. Hoffman, *V. Stepankovsky...*, s. 594, 596; J. Kamp, *The bigots behind the swastika spree*, Westport 1960, s. 27-28; W. Bihl, *Beiträge zur Ukraine-Politik...*, s. 59-62; tenże, *Einige Aspekte...*, s. 547-548.

¹⁵³ Skupiał nie tylko socjalistów, bo współpracował z nim też na przykład Wacław Lipiński (S. Nariżnyj, *Ukraińska emigracja...*, t. 1, s. 11).

¹⁵⁴ Ostap Sereda (dz. cyt., s. 433) uważa, że tytuł honorowego konsula zawdzięczał Założecki kontaktom Ukraińców z angielskimi firmami naftowymi, ale nie tłumaczy, na czym miałyby polegać owe „kontakty” społeczności, która ani nie posiadała udziałów w galicyjskim przemyśle naftowym, ani pozycji w strukturach decyzyjnych Galicji i Austrii. To rzecz oczywista, że pozycja Założeckiego była wyłącznie osobista. Nie był reprezentantem społeczności ukraińskiej wobec Brytyjczyków i oni go tak nie postrzegali. Był dla nich ustosunkowanym członkiem miejscowego establishmentu polskiego, gdyż wykładał w polskiej szkole wyższej, redagował polskie czasopismo zawodowe „Nafta” i jako mąż Polki z Poznańskiego miał dom prowadzony w kulturze polskiej i z wysokim wyrobieniem towarzyskim. Mówiono o nim, że „należał do nielicznej jeszcze wtedy kategorii *Salon-Ruthene*, według ówczesnego określenia wiedeńskiego” (S. Bartoszewicz, *Wspomnienia z przemysłu naftowego 1897-1930*, Lwów 1934, s. 13). O tym,

polityków ukraińsko-galicyjnych uważano, że inicjuje i subwencjonuje Ukraiński Komitet Informacyjny, w tym propagandę ukraińską w Londynie prowadzoną przez Stepankiwskiego. Jednak właśnie osoba Załozieckiego sugeruje powiązania finansowe Komitetu z Niemcami. Okazało się, że zapleczem działalności Załozieckiego na polu polityki międzynarodowej był konsulat niemiecki we Lwowie oraz Hakata¹⁵⁵.

W Paryżu, dokąd przeprowadził się Fedorczyk, powstało Cercle des Oukrainiens à Paris (1908), grupujące emigrantów z Rosji i studentów z Galicji. Fedorczyk był *spiritus movens* tej organizacji i pod jej szyldem informował francuską opinię publiczną o sprawie ukraińskiej, wydawał broszury, pisał w dwutygodniku „Le courrier européen” (1912-1914). Jego wzorem był prawdopodobnie student z Suwałk, Juozas (Paršaitis) Gabrys, który od 1907 r. organizował lobbing litewski we Francji i za pieniądze diaspory litewskiej w Stanach Zjednoczonych założył Litewskie Biuro Informacyjne (1910/1911) o nastawieniu antyrosyjskim i antypolskim¹⁵⁶. Na wiosnę 1913 r. Fedorczyk zredagował numer ukraiński czasopisma „Les annales des nationalités”, wydawanego przez Office Central des Nationalités (potem de l’Union des Nationalités), instytucję założoną staraniem Gabrysa. W tej znaczącej politycznie inicjatywie, którą wspierały swymi nazwiskami znane lewicowe osobistości Francji: Paul Painlevé, Édouard Herriot, Émile Arnaud i profesor Charles Seignobos z Sorbony, lobbyści ukraińscy byli tylko dodatkiem, główną rolę odgrywali, poza Gabrysem, radykalni politycy włoscy i serbscy. Spośród Francuzów czynnych w Office Central des Nationalités największe zainteresowanie kwestią ukraińską przejawiał Jean Pélissier, publicysta, działacz masonski, potem pracownik poselstwa francuskiego w Piotrogradzie¹⁵⁷.

Również dla propagowania kwestii ukraińskiej w świecie francuskojęzycznym Michał Tyszkiewicz, polski ziemianin z rosyjskiej Ukrainy i gorący ukrajinofil,

że żywi ukraińskie uczucia narodowe i ma na celu korzyść polityczną swych rodaków, wiedzieli tylko niektórzy z nich.

¹⁵⁵ Ujawnienie powiązań pomiędzy działaczami ukraińsko-galicyjскими a Prusami doprowadziło do zdemaskowania Załozieckiego. Gdy publicznie zaprzeczył doniesieniom polskich gazet, ogłoszono fotokopie jego listów uzyskanych z tajnego archiwum zarządu głównego Ostmarkenverein w Berlinie. Władze Politechniki wytoczyły mu śledztwo dyscyplinarne z powodu czynu niehonorowego (kłamstwo) i zawiesiły w czynnościach dydaktycznych. Prasa polska piętnowała jego nielojalność wobec interesów państwa brytyjskiego, rozpisując się o „konsulu angielskim na usługach Prusaków” (Jast., *Konsul angielski na usługach prusaków*, „Świat” 1914, nr 5, s. 18; K. Łewyćkyj, *Istoria politycznoji dumky hałyckych ukrajinciw 1848-1914*, Lwów 1926, s. 492, 581, 625, 640, 657, 693, 707, 718; tenże, *Istoria wyzwolnych zmahań...*, s. 47, 297, 505; tenże, *Ukrajński polityky...*, s. 98-100).

¹⁵⁶ W. Sukiennicki, *East Central Europe during World War I. From domination to national independence*, wyd. M. Siekierski, t. 1, New York 1984, s. 84-86.

¹⁵⁷ J. Fedortchouk, *Le réveil national des Ukrainiens*, Paris 1912; W. Sukiennicki, *East Central Europe...*, t. 1, s. 996; G.-H. Soutou, *Jean Pélissier et l’Office central des nationalités 1911-1918. Un agent du gouvernement français auprès des nationalités*, [w:] tenże, G. de Castelbajac, S. de Gasquet, dz. cyt., s. 11-38.

utworzył w Szwajcarii stowarzyszenie „Ukraine” (V 1914), na którego czele postawił swego syna, Stanisława. Była to unikalna inicjatywa lobbująca, gdyż Tyszkiewicz był szczerym zwolennikiem włączenia Ententy do walki o Ukrainę. W tej orientacji nie reprezentował nikogo spośród całego ukraińskiego spectrum politycznego, poza samym sobą¹⁵⁸.

W marcu 1913 r., tuż przed wybuchem wielkiej wojny, energiczną robotę lobbującą na rzecz kwestii ukraińskiej podjął w Londynie George Raffalovich, młody literat z rodziny żydowsko-francuskiej, który do Wielkiej Brytanii przyjechał z Francji i w 1910 r. uzyskał tam naturalizację (obywatelstwo)¹⁵⁹. Utworzył Ukrainian Committee, w którym pełnił rolę honorowego sekretarza. Wśród kilku sympatyków tego ciała znajdowali się głównie nikomu nieznani rówieśnicy założyciela, ale także dwie osoby o istotniejszym znaczeniu politycznym: Robert W. Seton-Watson, aspirujący do pozycji eksperta w zakresie spraw środkowoeuropejskich, oraz Joseph King, liberalny członek Izby Gmin, kolekcjonujący niekonwencjonalne znajomości polityczne (od Georgija Cziczerina, potem ludowego komisarza spraw zagranicznych Rosji Sowieckiej, po Włodzimierza Żabotyńskiego, *enfant terrible* syjonizmu). Otarli się o grupkę Raffalovicha także: Almeric Paget, młody członek Izby Gmin, pastor Thomas Hunter-Boyd, presbiteriański misjonarz wśród Ukraińców w Manitobie, czynny też na rzecz sprawy czeskiej w Londynie¹⁶⁰, oraz Marmaduke W. Pickthall, literat i miłośnik Orientu, znany potem jako propagator islamu w Wielkiej Brytanii. To właśnie tego ostatniego – z uwagi na jego powiązania z Turcją – arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu austro-węgierskiego, usiłował bezskutecznie ściągnąć do Austrii przy okazji sprawy ukraińskiej¹⁶¹. Sugeruje to związki pomiędzy ukraińską akcją państw centralnych a Raffalovichem. Raffalovich nie dotarł do środowisk o kluczowym znaczeniu. Choć był niewątpliwie rzutkim i pełnym energii lobbystą, zbyt pochłaniały go marginalne grupki w rodzaju okultystów i studentów. Przekazał memorandum o Ukrainie do Foreign Office (19 IV 1913) i wydał broszurę w języku angielskim – oba dokumenty zdaje się nieczytane wówczas przez wielu¹⁶².

¹⁵⁸ P. Isajiw, *Informacyjne Towarzystwo «Ukrajina» w Szwajcarii 1914-1915 ta dijalnist grafa M. Tyszkewycza i W. Stepankiwśkoho*, „Bohosłowija” 36, 1972, s. 167-178; Ł. Łukasewycz, *Rozdumy na schyłku žyttia*, Niu Jork 1982, s. 89.

¹⁵⁹ The National Archives w Kew w Londynie (dalej: NA), Home Office (dalej: HO) 144/1085/193683, Nationality and naturalisation of George Raffalovich from Russia, resident in East Sheen, Surrey, 28 VII 1910.

¹⁶⁰ E. Beneš, *My war memoirs*, New York 1971, s. 113.

¹⁶¹ P. Clark, *Marmaduke Picthall. British muslim*, London 1986; G. Nash, *From empire to Orient. Travelers to the Middle East 1830-1926*, London 2005, s. 69-200; *Oxford dictionary of national biography* (dalej: ODNB), t. 44, Oxford 2004, s. 231-232; PIAŚM, Kol. 433/262, Ukraińskie Biuro Prasowe do redakcji „Morning Post”, „The Times” i „The Daily Telegraph”, korespondencja związana z nekrologami po śmierci Picthalla, Londyn, 25 V 1936. W 1914 r. Fedorczyk z Raffalovichem opracowali *Memorandum on the Ukrainian question in its national aspect*.

¹⁶² Szerzej zob.: A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 141-147; podstawowa praca: D. Saunders, *Britain...* Zob. też: O. Krawczeniuk, *Szcze pro «ukrajinśke pytannia...»*

Równolegle do poczynąń Raffalovicha, Wołodymyr Stepankiwski, w tym czasie agent niemiecki, podjął pewne kroki w Londynie. Swym rozmówcom, między innymi Henry'emu Wickhamowi Steedowi, dziennikarzowi „The Times”, przedstawił się jako wysłannik greckokatolickiego metropolity lwowskiego Andrzeja Szeptyckiego. Jego londyński Ruthenian Committee, utworzony po czerwcu 1914 r., miał poparcie czołowych polityków ukraińskich Galicji, ale nie pozyskał członków brytyjskich, co nie dziwi, wzięwszy pod uwagę patronat państw centralnych nad kwestią ukraińską¹⁶³.

Tuż przed wybuchem wojny zmobilizowała się do kampanii na rzecz sprawy ukraińskiej diaspora ukraińsko-amerykańska. Pretekstem było zamordowanie namiestnika Galicji, Andrzeja Potockiego, przez ukraińskiego studenta, Myrosława Siczynskiego (1908). Interpretując ten akt terroru jako dowód ucisku Ukraińców przez Polaków, dwie organizacje w Stanach Zjednoczonych – Ukraiński Związek Narodowy (Ukrajinskyj Narodnyj Sojuz) oraz Rusiński Związek Narodowy (Ruśkyj Narodnyj Sojuz, potem: Ukrajinskyj Robitnyczyj Sojuz) – wystarały się o kilka artykułów autorów obcych i wydały broszurę o wolności dla Ukrainy¹⁶⁴. Był to bardzo skromny początek, właściwie tylko symboliczny, lobbingu na kontynencie północno-amerykańskim. W tym czasie garstka inteligentów halickich dopiero mobilizowała zaangażowanie narodowe swych ziomków w Stanach Zjednoczonych, a zjawisko to było jeszcze bardzo świeżej daty i skromne, ponieważ punkt startu był niebywale niski. Okres ten tak charakteryzował kilka dziesiątków lat potem jeden z dziejopisów diaspory: „te elementy z naszego ludu, które przybyły do Ameryki, nie znały same ani swojej prawdziwej nazwy, ani swego rodu, ani swego narodowego ideału”¹⁶⁵. Natomiast sam Siczynski, którego czyn nagłośnił kwestię ukraińską w Galicji, po ucieczce z więzienia austriackiego osiadł w krajach skandynawskich, gdzie lobbował wśród norweskiej i szwedzkiej socjaldemokracji, docierając do tak wpływowych potem osób jak Fridtjof Nansen i Richard Sandler (późniejszy premier Szwecji)¹⁶⁶.

R. Rachmannyj, dz. cyt. Obszerłą rozprawę poświęcił temu epizodowi historyk ukraiński ze Lwowa Ostap Sereda (dz. cyt., s. 431-452). Mimo wprowadzenia w obieg historiograficzny nowych szczegółów nie dokonał jednak analizy realnego znaczenia wysiłków Raffalovicha ani też pozycji jego samego oraz innych członków komitetu w społeczeństwie brytyjskim. Wprost odwrotnie, doniesienia Raffalovicha podał bez komentarza. Podobnie uczynił z – pełnymi naiwnego zachwyty nad „wielkim zainteresowaniem” Brytyjczyków – ukraińskimi recenzjami wydanej przez niego „księgi” o Ukrainie i zapewnieniami „Diła”, że członkami komitetu są „bardzo poważne” osoby.

¹⁶³ H. W. Steed, *Through thirty years, 1892-1922. A personal narrative*, Garden City-New York 1924, s. 115.

¹⁶⁴ *Ukraine's claim to freedom. An appeal for justice on behalf of thirty-five millions*, New York 1915.

¹⁶⁵ Ł. Myszuha, *Jak formuwawsia switohlad ukrajinskoho imigranta w Ameryci*, [w:] *Propamiatna knyha vydana z nahody sorokolitiho juwyleju Ukrajinskoho Narodnoho Sojuzu*, red. Ł. Myszuha, Dżerzi Cyti 1936, s. 33.

¹⁶⁶ [M. Siczynskyj], *Zi spomniw Myrosława Siczynskoho, zapysaw M. J. Szapował*, Po-diebrady 1928, s. 26-28.

Świadomość istnienia narodu ukraińskiego, jego kultury i aspiracji politycznych, bardzo długo nie docierała nawet do politycznych i intelektualnych sfer Europy Zachodniej, nie mówiąc już o szerszych kręgach i opinii publicznej. Przede wszystkim brak było kontaktów osobistych na odpowiednim szczeblu¹⁶⁷. Brytyjczycy i Francuzi raczej przejeżdżali w tym czasie przez ziemie ukraińskie, niż do nich jeździli. Ich rządy ograniczały się do zbierania informacji o charakterze studyjnym lub wywiadowczym. Urabianie szerszej opinii publicznej, aby miało wymierne skutki, musiałyby być oparte na propagandzie masowej, a na to nie było ani środków, ani pomysłu. Objęła ona w zasadzie tylko obszar niemieckojęzycznej Europy Środkowej. Jeszcze jedną trudnością tego lobbingu była jego niejasna geneza i dominacja młodych działaczy bez autorytetu społecznego. W celu zmobilizowania elity halickiej do poparcia tego przedsięwzięcia jeden z owych samozwańczych lobbystów, Orest Żerebko, użył metody skutecznej w przypadku halickiej mentalności. Na łamach dziennika lwowskiego „Diło”, wydawanego przez ukraińskich narodowych demokratów, wezwał do tworzenia na Zachodzie biur prasowych analogicznych do tych, jakie prowadzą już z rzekomo wielkim sukcesem Polacy, bo inaczej przejmą oni rolę informatorów opinii publicznej świata o sprawach ukraińskich¹⁶⁸.

Odmienny przekaz propagandowy szedł od strony zwolenników Rosji, przekonujących zagraniczną opinię publiczną, że Rusini w Austro-Węgrzech to Rosjanie, podobnie jak Małorusy w południowo-zachodnich guberniach rosyjskich¹⁶⁹. Dlatego pierwsze przejawy lobbingu ukraińskiego nie dokonały zasadniczego przełomu w sposobie myślenia polityków europejskich. „Tradycyjna polityka” niechętnie stawiała wobec „nowych problemów”, jak to określił Wiktor Sukiennicki, mając na myśli konfrontację pomiędzy zasadami ładu europejskiego opracowanymi na kongresie wiedeńskim w 1815 r. a skutkami przeobrażeń ekonomiczno-społecznych i narodowościowych.

¹⁶⁷ Jedynie w Wielkiej Brytanii w roku 1893 pojawiła się większa grupa emigrantów halickich, która, zmierzając do Stanów Zjednoczonych, przez przypadek znalazła się w Manchesterze. Byli to prości ludzie, bez edukacji i znajomości języka angielskiego, zatrudniani jako robotnicy. Nikt z nich nie dorobił się fortuny. W 1913 r. było ich około 300, przy czym liczba ta znacząco zmniejszała się w pierwszym roku wojny światowej w wyniku migracji za ocean. Ci, którzy pozostali, trafili do brytyjskich obozów internowania jako obywatele państwa wrogiego (W. Lucyszyn, *W anhliskij newoli*, „Swoboda” 1916, 20 I).

¹⁶⁸ O. Żerebko], *Polški informacijni biura w Londoni i Czikago*, „Diło” 1913, 13 XI, s. 3.

¹⁶⁹ Podczas procesu działaczy rusofilskich we Lwowie (III 1912) pojawili się dziennikarze francuscy i włoscy („L'Écho de Paris”, „La Tribuna”, „L'Illustrazione Italiana”). Rusofile z Galicji i Bukowiny zamierzali wydawać w Czerniowcach biuletyn w języku niemieckim, jako swą trybunę międzynarodową. W prasie brytyjskiej pisał o Rosjanach galicyjskich hrabia Bobrinski, znany organizator akcji rosyjskiej na „kresach” zachodnich („Gazeta Narodowa” 1911, 2 VI, s. 54; „Świat Słowiański” 8, 1912, nr 2, s. 542).

2.3. Międzynarodowa koniunktura: doba pierwszej wojny światowej

Konflikt międzynarodowy zapowiadał koniunkturę dla Ukraińców. Marksistowscy emigranci z Rosji wraz z wybuchem wojny utworzyli na bazie Ukraińskiego Komitetu Informacyjnego nową organizację – Związek Wyzwolenia Ukrainy (Sojuz Wyzwolenija Ukrainy), której celem było wprowadzić kwestię ukraińską do polityki międzynarodowej. Swe istnienie Związek zakomunikował odezwą *An die öffentliche Meinung Europas* (25 VIII 1914)¹⁷⁰. Kierowany przez Wołodymyra Doroszenkę, Andrija Żuka, Ołeksandra Skoropysa-Jołtuchowskiego i Mariana Meleniewskiego, stał się w czasie I wojny światowej największą organizacją ukraińską zajmującą się, obok innych działań, lobbingiem międzynarodowym. Autorem pierwszego planu takiej akcji był Mykoła Zalizniak. W przewidywaniu upadku caratu i dezintegracji Rosji grupa ta zaoferowała państwom centralnym wzniecenie powstania antyrosyjskiego w zamian za poparcie kwestii ukraińskiej i subsydia, które obiecywała spłacić z budżetu przyszłego państwa ukraińskiego. Propozycja została zaakceptowana, przy czym Austria zrobiła to pod naciskiem sojusznika niemieckiego, i związek mógł rozwinąć wielojęzyczną kampanię propagandową¹⁷¹. Jego emisariusze pojawili się w Turcji, Bułgarii, Włoszech, Szwecji, Szwajcarii, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych¹⁷². Główna Rada Ukraińska (potem Rada Ogólnoukraińska), instytucja reprezentująca Ukraińców austriackich, prowadziła własną robotę propagandową

¹⁷⁰ K. Łewyćkyj, *Istorija wyzwoľnych zmahań...*, s. 34. Zob. też: H. Grebing, dz. cyt.; W. Bihl, *Österreich-Ungarn...*; R. A. Mark, dz. cyt.; R. Smal-Stocki, *Action of «Union for the Liberation of Ukraine» during World War I*, „The Ukrainian Quarterly” 15, 1959, nr 2, s. 169-170; I. Nimczuk, *Ukrajinska polityczna emigracija u Widni w czasi switowji wojny*, „Wyzwolenia” 1923, nr 12, s. 24-29.

¹⁷¹ W Wiedniu ukazywał się „Ukrainische Nachrichten” (1914-1918) wydawany przez Omelana Baczyńskiego i Mykołę Trockiego. W Lozannie Seelib, a potem Jewhen Baczyński redagowali „La Revue ukrainienne” (1915, 1917). W Budapeszcie Hiaador Strypski krótko wydawał gazetkę „Ukránia” (1915-1916). Ponadto Związek Wyzwolenia Ukrainy ogłosił broszury w 11 językach (I. Czepyha, *Ukrajinska literaturna produkcija na emigraciji u Widni*, Wiedeń 1916).

¹⁷² Meleniewski wraz z Petrem Benią w Turcji (na początku 1915 r. przyjęty przez ministra Talaat Paszę, uzyskał od niego publiczną deklarację proukraińską), Łew Hankewycz (halicki socjalista) w Bułgarii i Rumunii, Ołeksandr Semeniw we Włoszech, Osyp Nazaruk (radykał halički) w Sztokholmie, gdzie przez krótki czas w 1914 r. działał też Siczynski, Roman Smal-Stocki w Bawarii, Skoropys-Jołtuchowski w Berlinie. Meleniewski próbował lobbingu w międzynarodowych środowiskach socjaldemokratycznych. Związek Wyzwolenia Ukrainy wydał tłumaczenie broszury żydowskiego marksisty Aleksandra Parvusa Helphanda pt. *W oboroni demokracji – proty caryzmu*, do której autor na prośbę Meleniewskiego napisał specjalny wstęp. Parvus, popularny wśród niemieckich socjaldemokratów, był zwolennikiem rozpadu Rosji na państwa narodowe, w tym samodzielną Ukrainę, i proponował rządowi niemieckiemu wsparcie działań w tym kierunku (P. N. Miliukov, *The Russian revolution*, wyd. R. Stites, tłum. R. i T. Stites, t. 1, Gulf

poprzez biuro prasowe, ale tylko po niemiecku i nastawioną na zwalczanie wpływów polskich w Austrii¹⁷³. Nawet w stosunku do Niemiec politycy haliacy uaktywnili się dopiero po otrzymaniu stamtąd wezwania i za zgodą Wiednia¹⁷⁴. Istniała współpraca obu tych central ukraińskich, ale nie była ona ani ścisła, ani jawna. Różnymi kanałami i poprzez rozmaite środowiska propaganda państw centralnych usiłowała oddziaływać na opinię publiczną w krajach neutralnych i wrogich, wykorzystując do tego między innymi kwestię ukraińską oraz obie te organizacje.

Na możliwości zorganizowania lobbingu ukraińskiego w Ameryce Północnej poprzez zmobilizowanie tamtejszej diaspory wskazywał Orest Żerebko, współpracujący ze Związkiem Wyzwolenia Ukrainy¹⁷⁵. Wysłano tam Semenę Demydyczuka, jako delegata Głównej Rady Ukraińskiej, oraz Myrosława Siczyńskiego¹⁷⁶. Żaden z nich nie miał kwalifikacji, aby dotrzeć do kręgów waszyngtońskich i głównego nurtu opinii publicznej Stanów Zjednoczonych. Operowali głównie wśród diaspory i agitowali za państwami centralnymi. Ta właśnie orientacja uniemożliwiła też rozwinięcie szerszej akcji na terenie Waszyngtonu najbardziej do tego sposobnej osobie – Soterowi Ortyńskiemu, biskupowi Rusinów obrządku greckokatolickiego z Filadelfii. Raffalovich, inspirowany przez Żuka, miał lepsze perspektywy w tym względzie na terenie Londynu. Został jednak zdementowany wskutek nieostrożności jakiegoś irlandzkiego przyjaciela i musiał pod presją szefa brytyjskich tajnych służb, Basila Thomsona, wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Tam włączył się na krótko do lobbingu ukraińskiego, by pod koniec 1916 r. z niego zdezerterować, oświadczając na łamach „Free Poland”:

doszedłem do wniosku, że Ukraina musi ostatecznie umrzeć lub sprzymierzyć się z Polską i Litwą [...], raz na zawsze kończę moje adwokatowanie za niezależną Ukrainą¹⁷⁷.

Breeze 1978, s. 120-124, 214; Istoriyk, *Encyklopedija ukrajinoznawstwa. Słownykowa czastyna, zoszyt 19-yy*, [w:] *W imia prawdy (peredruk statej zi «Szlachu»*), Filadelfia 1965, s. 15).

¹⁷³ K. Łewyćkyj, *Istoriya wyzvolnych zmahań...*, s. 158-159. Biuletyny wiedeńskie: „Ukrainisches Korrespondenzblatt” (1914-1916), na którego łamach pojawiła się ankietna na temat sprawy ukraińskiej ponownie rozpisana wśród cudzoziemców, i „Ukrainische Korrespondenz” (1917-1918), redagowali kolejno: Wasyl Panejko, Włodzimierz Singalewicz i Kusznir. Ponadto w latach 1916-1918 Ostap Hrycaj i Wołodymyr Kałynowycz wydawali „Ukrainische Blätter”. W Berlinie Ukraińskie Biuro Prasowe pod kierunkiem Dmytry Doncowa wydawało „Nachrichten des Ukrainischen Pressebüros” (1914-1916).

¹⁷⁴ K. Łewyćkyj, *Istoriya wyzvolnych zmahań...*, s. 18, 27-28.

¹⁷⁵ O. Kyryłenko [Żerebko], *Ukrajinci w Amerycji*, Wiedeń 1916.

¹⁷⁶ Ten drugi jechał na koszt Austrii, mimo że był skazanym na więzienie uciekinierem. Odbyte po drodze konsultacje w Berlinie odrzuciły go od wypełnienia zleconej misji i działał w Ameryce na własny rachunek (A. A. Zięba, *Siczynskyj Iwan Andrij Myrosław*, [w:] *PSB*, t. 36, s. 475-478).

¹⁷⁷ PłaSM, Kol. 433/343, G. Raffalovich do Ukraińskiego Biura Prasowego, 18 IV 1933; Kol. 433/203, G. Raffalovich do Anglo-Ukrainian Committee, 4 VII 1937; A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 141-147, 152.

Może było to związane z przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny przeciw państwom centralnym, których Raffalovich był cichym eksponentem. Akurat tuż wcześniej zmarł biskup Ortyński, a jego tymczasowy zastępca, ksiądz Petro Poniatyszyn, zmienił orientację europejską i okazał się mądrym i wytrwałym organizatorem lobbingu przy użyciu amerykańskich prawników i polityków już wcześniej związanych z jego diecezją, przede wszystkim kongresmana Jamesa A. Hamilla ze stanu New Jersey. Zmobilizowali się też działacze stowarzyszeń świeckich diaspory – Ukraińskiego Związku Narodowego i Federacji Ukraińców w Ameryce. Powstał Ukraiński Komitet Narodowy z ks. Poniatyszynem na czele. Rezultaty nie były oszałamiające, za wielki sukces lobbyści ci uznali wpisanie nazwy *Ukrainian* w nawiasie po słowie *Ruthenian* do oficjalnej i podpisanej przez prezydenta Wilsona deklaracji Dnia Rusińskiego (to jest dnia, w którym w całym kraju zbierano datki na ofiary wojny w Europie tej narodowości). Ponadto wydano kilka broszur w języku angielskim i niemieckim, pozyskano paru dziennikarzy i intelektualistów, złożono też kilka memoriałów w Departamencie Stanu i u prezydenta Wilsona. Były to osiągnięcia finansowo kosztowne, ale bez wymiernego znaczenia politycznego¹⁷⁸. Jeszcze skromniejsze były rezultaty zabiegów w Kanadzie¹⁷⁹.

W Szwajcarii, jako państwie neutralnym i sąsiadującym z oboma stronami konfliktu, warunki dla lobbingu międzynarodowego były wprost idealne i żadne chyba państwo oraz grupa narodowa o ambicjach państwowotwórczych nie omieszczała z tego skorzystać¹⁸⁰. Sprawa ukraińska nie posiadała większego wsparcia ze strony czynników miejscowych, choć wśród szwajcarskich socjalistów żyli jeszcze tacy jak Hermann Greulich, pamiętający Drahomanowa. Związek Wyzwolenia Ukrainy, wydając tu „La Revue ukrainienne”, którego dystrubucję ograniczył zakaz rządu francuskiego wydany z uwagi na interes sojuszniczej Rosji, korzystał początkowo z usług dwóch lobbystów narodowości nieukraińskiej. Pierwszy z nich, Artur Emil Seelib, Polak pochodzenia austro-niemieckiego, był socjalistą, członkiem Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego i przebywał w Szwajcarii od przełomu lat 1905 i 1906, studiując, a potem pracując jako nauczyciel. Był

¹⁷⁸ *Ukrajinsko-amerykańska polityczna akcja w latach 1914-1920*, [w:] *Juwylejnyj almanach 1894-1944* wydanyj z nahody p'iat'desiatlitińoho juwileju Ukrajinskoho Narodnoho Sojuzu, red. Ł. Myszuh, Dżerzi Syti 1944, s. 112-116; D. Kapituła, *Try delegaciji do Waszyngtonu*, [w:] *Juwylejnyj almanach 1894-1944...*, s. 181-182; P. Poniatyszyn, *Ukrajinska sprawa w Ameryci pid czas perszoji switowoji winy*, [w:] *Juwylejnyj almanach «Swobody» 1893-1953*, red. Ł. Myszuh, Dżerż Syti [1953], s. 65-77; tenże, *Ukrajinska Cerkwa j U. N. Sojuz*, [w:] *Propamiatna knyha...*, s. 292-295; W. Trembićkyj, *Amerykański ukrajinci w dopomozi Ukrainśkij Derżawi i jiji narodowi 1914-1924*, [w:] *Almanach Ukrajinskoho Narodnoho Sojuzu na 1971 rik*, Dżersi Syti–Niu Jork 1970, s. 49-62; M. B. Kuropas, *The Ukrainian Americans. Roots and aspirations 1884-1954*, Toronto–Buffalo–London 1991, s. 126-160; C. Warvariv, dz. cyt.

¹⁷⁹ A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 161-182.

¹⁸⁰ H. Florkowska-Frančić, *Między Lozanną, Fryburgiem i Vevey. Z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914-1917*, Kraków 1997, *Prace Instytutu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego*.

właścicielem internatu oraz wicedyrektorem kantonalnej szkoły handlowej „Lemania” w Lozannie. Przygotował obszerną pracę informacyjną o sprawie ukraińskiej po francusku, która jednak nie ukazała się drukiem, gdyż Żuk, nadzorujący propagandę Związku Wyzwolenia Ukrainy, uznał jego wydatki za zbyt wysokie i zwolnił go z redagowania. Drugim pracownikiem lobbingu ukraińskiego w Lozannie został Gustave Brocher, jeszcze większy oryginał niż Seelib. Francuz, eks-ksiądz katolicki, potem prywatny nauczyciel w arystokratycznych domach w Rosji, przy okazji studiujący tam języki Kaukazu, anarchista, propagator ateizmu i mason, właściciel szkoły przygotowawczej do uniwersytetu dla cudzoziemców w Lozannie. Oprócz pracy dla Ukraińców, edytował i tłumaczył wiele publikacji wymierzonych w carską Rosję, zwłaszcza jej politykę narodowościową (sprawy żydowskie)¹⁸¹.

Lobbing ukraiński finansował też w Szwajcarii Tyszkiewicz – nadal w duchu orientacji na Ententę lub przynajmniej neutralności¹⁸². Dzięki niemu Stepankiwski, po nieudanej próbie działania w Rumunii na zlecenie wiedeńskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, mógł podjąć w Lozannie wydawanie przy współpracy z Jewhenem Baczynskim biuletynu „L’Ukraine”¹⁸³. Do Lozanny przeniósł się na czas wojny Union des Nationalités Gabrysa, współpracującego nadal z różnymi wywiadami, ale teraz już mocno związanego z wojenną propagandą niemiecką. W 1916 r. urządził on kolejny kongres narodowości. Przy wsparciu niemieckiego ambasadora Gisberta von Romberga i udziale niemieckich działaczy bałtyckich Gabrys utworzył kolejną organizację propagandowo-lobbingową: Ligę Obcych Ludów Rosji, która miała wpływać na politykę Stanów Zjednoczonych i kształtowanie opinii publicznej państw Ententy w duchu antyrosyjskim. Do tych działań wykorzystano też Stepankiwskiego. Za pieniądze ambasady niemieckiej wydawał on organ prasowy Ligi, drukowany w Bernie po niemiecku, francusku i angielsku „Korrespondenz der Nationalitäten Russlands” / „Bulletin de Nationalité Russe” / „Bulletin of the Nationalities of Russia” (1916-1917), w czym pomagał mu Dmytro Doncow¹⁸⁴. Ta inicja-

¹⁸¹ O Seelibie zob.: R. Szwoch, *dz. cyt.*; A. Czerneckyj, *Spomyny z moho žyttia*, Łondon 1964, s. 21, 38, 121-122. Po wojnie Seelib powrócił do Polski i był tam pedagogiem, działaczem ruchu trzeźwościowego oraz propagatorem kultury i języka francuskiego. Na temat Brochera zob.: M. Vuilleumier, *Une figure originale. Gustave Brocher 1850-1931. Libre penseur, anarchiste et défenseur des nationalités*, „Mémoire vive. Pages d’histoire lausannoise” 1993, nr 2, s. 78-85; G. Brocher, *Un propagandiste ukrainien. Réminiscences personnelles*, „La Revue ukrainienne” 1915, 1; tenże, M. Lozynsky, V. K., *Comment les Polonais comprennent leur liberté. Appendice: les aspirations des Polonais devant l’opinion publique française*, Lausanne 1916. O dalszych związkach Brochera z „robotą” ukraińską zob. podrozdział 2.4.1. *Formy, struktury i kierunki*.

¹⁸² P. Isajiw, *dz. cyt.*; Ł. Łukasewycz, *dz. cyt.*, s. 88-197.

¹⁸³ W latach 1915-1920 sporadycznie też w wersji angielskiej jako „The Ukraine” pod firmą Ukraińskiej Rady Narodowej ze Stanów Zjednoczonych.

¹⁸⁴ W. Sukiennicki, *East Central Europe...*, t. 1, s. 218-235; J. H. Hoffman, V. Stepankovsky..., s. 595; H. Florkowska-Frančić, *dz. cyt.*, s. 328-329; A. E. Senn, *The Russian Revolution in Switzerland 1914-1917*, Madison 1971, s. 176-189; W. Śladkowski, *Sprawa polska na kongresie narodowości w Lozannie (27-29 VI 1916)*, [w:] *Polska – Niemcy – Europa*.

tywa z uwagi na swój charakter silnie dywersyjny względem Ententy pozostawała w sprzeczności z linią Tyszkiewicza¹⁸⁵. W 1917 r. Baczyński wraz z Hanną Czyka-lenko założyli księgarnię ukraińską w Lozannie, która działała przez cztery lata.

Drugim obszarem neutralnym, na którym umieszczono placówkę lobbingu ukraińskiego, inspirowanego przez państwa centralne, była Szwecja. Najpierw pojawił się tu Osyp Nazaruk w imieniu Związku Wyzwolenia Ukrainy, a w 1916 r. powstało Ukraińskie Biuro Informacyjne, w którym pracowali Zalizniak, Stepankiwski i inni. Na obradach przedkonferencyjnych II Międzynarodówki, które miały tu miejsce w połowie 1917 r., przedstawiciel socjalistów ukraińskich z Galicji, Wołodymyr Temnycki, kolportował materiały o politycznych celach Ukraińców¹⁸⁶.

Uczestnik akcji Związku Wyzwolenia Ukrainy, Roman Smal-Stocki, twierdził potem, że organizacja ta, „korzystając ze sprzyjających okoliczności pierwszej wojny światowej, zręcznie użyła przeciw ciemnicy Ukrainy, rosyjskiemu caratowi, siły trzech państw centralnych dla wprowadzenia imienia Ukrainy i jej państwa narodowego z powrotem na mapę polityczną Europy i zapewniając jej uznanie *de jure*”¹⁸⁷. Czy miał rację?

Wojna propagandowa, charakterystyczna dla doby tego konfliktu światowego, z natury rzeczy musiała odbić się na lobbingu ukraińskim. Sam fakt istnienia Ukraińców i posiadania przez nich ambicji politycznych był informacją nową, która nie mogła odwołać się do żadnych treści w świadomości historycznej i politycznej kultur Zachodu. Powiązania tego lobbingu z państwami centralnymi nie dało się ukryć, a to razem wzięte prowadziło niektórych do wniosku, że kwestia ukraińska nie istnieje, lecz jest wymysłem propagandy niemieckiej. Im silniejszy był tak ukierunkowany lobbing, tym mocniej potwierdzał tę tezę i tym bardziej ułatwiał zwalczanie go przez Rosję. Na dodatek tematem całkiem sporej ilości broszur wydanych przez polityków halickich było wykazanie, że kularowe oskarżenia polskie Rusinów austro-węgierskich o sympatię do Rosji nie są prawdą, a przeciwnie – to Polacy nie są lojalnymi obywatelami monarchii. Taka kampania może była uzasadniona z uwagi na kontekst wiedeński, ale nie musiała się koniecznie odbywać publicznie i to w języku niemieckim, tak, aby cała Europa mogła przeczytać wyznania dozgonnej

Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych. Praca zbiorowa, red. A. Czubiński, Poznań 1977, s. 339-349, *Seria Historia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 75.

¹⁸⁵ Orientacji na państwa centralne sprzeciwiał się również Łewko Jurkewycz, socjalista, w swym organie prasowym „Borot’ba”, ale był on czytany tylko przez Ukraińców (A. Czernećkyj, *dz. cyt.*, s. 122; D. Doroszenko, *Z istoriji ukrajinśkoji politycznoji dumki za czasiw switowoji wojny*, Praga 1936, s. 99; W. Łewynśkyj, *Łew Jurkewycz*, Lwów 1927). Dopiero Stepankiwski sfinansował (pytanie: z czyich pieniędzy?) druk jego memorandum w języku francuskim do obradującego w maju 1916 r. w Holandii kongresu międzynarodówki socjalistycznej (L. Rybalka [Ł. Jurkewycz], *L’Ukraine et la guerre. Lettre ouverte adressée à la 2ème conférence socialiste internationale tenue en Hollande en mai 1916*, Lausanne 1916).

¹⁸⁶ K. Łewyćkyj, *Istorija wyzwoľnych zmahań...*, s. 593, 640-641.

¹⁸⁷ R. Smal-Stocki, *Action...*, s. 173.

wierności Haliczan, wtedy już chętnie używających nazwiska Ukraińców, względem państw centralnych. Dlatego bibliograficzne zestawienie ukraińskiej produkcji propagandowej z tego czasu, choć może się komuś wydać pokaźne, nie mówi nam nic o rezultatach politycznych¹⁸⁸.

Rewolucja lutowa w Rosji w 1917 r. i powstanie Rządu Tymczasowego zmieniły radykalnie położenie sprawy ukraińskiej (utworzenie Centralnej Rady Ukraińskiej, proklamowanie Ukraińskiej Republiki Ludowej). Wytworzono sformalizowany ośrodek własnej polityki zagranicznej w postaci osobnego resortu w Sekretariacie Generalnym oraz pierwszą instytucję państwowej propagandy ukraińskiej – Biuro Informacyjne z Jurijem Tyszczenką (Siryjem) na czele¹⁸⁹. Wytrwale starania emigrantów ukraińskich, prowadzone przez kilka lat w Berlinie, przetrwały drogę decyzji o podniesieniu w związku z tym rangi ukraińskiej polityki Niemiec w ostatnich miesiącach wojny. Pod koniec marca 1917 r. w komunikacie „ukraińskiej misji” w Szwajcarii, który przekazał dyplomacji niemieckiej Stepankiwski, znalazła się opinia, że Rząd Tymczasowy nie zdoła oprzeć się anarchii i kontrewolucji, więc dla Niemiec jest opłacalne poparcie Centralnej Rady Ukraińskiej w Kijowie w zamian za zaopatrzenie w żywność. We wrześniu Berlin próbował przerzucić Stepankiwskiego do Kijowa z ofertą współpracy, ale wysłannik został zaaresztowany w Piotrogradzie, w trzy miesiące potem pojawił się w Londynie, a tam próbował inspirować politykę brytyjską w kierunku, który wcześniej doradzał Niemcom¹⁹⁰. Zawile perypetie Stepankiwskiego, choć była to postać mniejszej wagi politycznej i uzależniona od wywiadu niemieckiego, ukazują, jakie mogły i powinny być drogi lobbingu ukraińskiego. Jednak wydarzenia w Kijowie nie znalazły odbicia we wcześniejszej energicznej akcji lobbingowej po stronie Ententy. URL uznały *de facto* Francja, Włochy, Wielka Brytania i Rumunia. Ze strony zwłaszcza francuskiej czyniono sporo gestów – z wykorzystaniem kanałów masonskich – pod adresem rodzącej się państwowości ukraińskiej, licząc na pozyskanie jej do wojny z państwami centralnymi i utrzyma-

¹⁸⁸ Charakterystycznym przykładem taktycznych pomyłek tego lobbingu jest broszura *Das ukrainische Problem. Ein Mahnwort ernsten Zeit*, Lemberg 1918, wydana przez polityków halickich jako informacja o sprawie ukraińskiej dla czytelnika zagranicznego. Omawiała działalność „informacyjną” Ukraińców od 1914 r., podawała spis książeczek wydanych w tym celu, polemizowała z polską i rosyjską reakcją na nie, wyszczególniała terytorialne ambicje ukraińskie, a wszystko to po niemiecku i adresowane naraz do „obu grup państw – centralnych i Ententy”, jak się chwalił jej główny autor, Kość Lewicki (K. Łewyćkyj, *Istorijsza wyzwolnych zmahań...*, s. 771-772).

¹⁸⁹ Również w Wiedniu powstało w tym czasie ukraińskie biuro prasowe, prywatna inicjatywa Marka Bardacha, Żyda wchodniogalicyskiego, tłumacza literatury ukraińskiej na język niemiecki, oraz Wołodysława Biberowycza z Drohobycza.

¹⁹⁰ Władze niemieckie straciły zaufanie do niego, lecz mimo to nadal, co najmniej do grudnia 1917 r., subsydiowały jego biuro ukraińskie w Lozannie (J. H. Hoffman, *V. Stepankovsky...*, s. 597-598). W brytyjskiej Izbie Gmin poseł King wytrwale interpelował przez lata 1917-1918 w sprawie Ukrainy (PiaSM, Kol. 433/204).

nie w jakimś związku z liberalną Rosją¹⁹¹. Gdy w Kijowie przyjęto ofertę państw centralnych i 9 lutego 1918 r. podpisano z nimi układ w Brześciu, uzyskując uznanie *de iure* od jednej ze stron konfliktu międzynarodowego¹⁹², nie doszło do licytacji sprawy ukraińskiej wzwyż. Druga strona po prostu straciła zainteresowanie do niej. Brak było przygotowanego gruntu, sposobnych narzędzi, sił, czasu i zaufania¹⁹³. Ukraina niepodległa okazała się wyłącznie jednym z ostatnich atutów Niemiec. Nie wykorzystała szansy kupienia sobie względów zwycięzców za cenę odstąpienia od państw centralnych.

Z perspektywy pierwszych lat wojny lobbing ukraiński mógł się wydać nadspodziewanie aktywny i imponujący rozmiarami. Wiele publikacji w różnych językach sugerowało wręcz nieprawdopodobny dynamizm i wielkie zasoby finansowe, jak na tak słabo dotychczas znaną w świecie i nierozwiniętą politycznie narodowość w Europie Wschodniej. Wzbudzało to nawet zazdrość Polaków i niepokój Rosji¹⁹⁴. Szybko się okazało, że całkiem niepotrzebnie. Oceniając ten lobbing za cały okres I wojny światowej, trzeba stwierdzić, że był mało elastyczny, gdy chodzi o orientacje wobec walczących mocarstw. Nie dotarł do rządów Ententy ze swoimi racjami. Ufundowanie go na niemieckich i austriackich pieniądzach oznaczało zarówno wasalizację, jak też wybór strony, która ostatecznie przegrała. W tym świetle wszelkie osiągnięcia *de iure* miały małą wartość. Również teza Smal-Stockiego o upowszechnieniu imienia Ukrainy jest na wyrost. Oceniając po latach orientację brytyjską w sprawie ukraińskiej

¹⁹¹ W. Kosyk, *Polityka Francji...*, s. 41-54; W. Sukiennicki, *East Central Europe...*, t. 1, s. 546-552; G. A. Brinkley, *dz. cyt.*, s. 323-351; L. Hass, *Wolnomularstwo ukraińskie 1917-1921*; G.-H. Soutou, *dz. cyt.*; J. Péliissier, *La tragédie ukrainienne*, wyd. W. Kosyk, Paris 1988; A. Żukowskyj, *dz. cyt.*, s. 98-101. Łoża masońska „Narcissus”, kierowana przez Sergieja Markotuna i Artyma Halipa, działała bardziej jak agentura interesów francusko-rosyjskich na Ukrainie niż wyrazicielka racji ukraińskich wobec Ententy. Druga łoża kijowska – św. Andrzeja – była mniej ofensywna, ale i ona popierała Ententę, aktywny był w niej Mykoła Szumycki. We wrześniu 1917 r. powołano wspólną Wielką Łożę Ukrainy „Zjednoczeni Słowianie”, w której działał też Symon Petlura.

¹⁹² B. Dmytryshyn, *dz. cyt.*; P. Borowsky, *Deutsche Ukrainepolitik...*; tenże, *Germany's Ukrainian policy...*; F. Golczewski, *Deutschland and Ukraine-Politik...*, 24, nr 2, s. 287-302; D. N. Nesuk, *dz. cyt.*; W. Mędrzecki, *Niemiecka interwencja...*; tenże, *Germany and Ukraine...*; E. Borschak, *La Paix Ukrainienne...*; T. Mackiw, *Peace treaty of Brest Litovsk...*; S. M. Horak, *The first peace treaty...*; C. F. Wargelin, *dz. cyt.*; W. Sołdatenko, *Persza dyplomatyczna akcja UNR...*

¹⁹³ Między grudniem 1917 a styczniem 1918 r. brytyjscy obserwatorzy wydarzeń w Kijowie i Piotrogradzie formułowali odmienne opinie na temat kierunku polityki wobec niepodległości Ukrainy. Obawiano się głównie pogorszenia stosunków z Rosją i wykorzystania przez Kijów ewentualnego poparcia Londynu wyłącznie dla wywalczenia w Brześciu lepszych warunków układu z państwami centralnymi (K. Zełenko, *Wielkobritania i Ukrajina*, [w:] *Jewhen Konowalec...*, s. 884-885).

¹⁹⁴ Zob. opinie Szymona Askenazego (*Uwagi*, Genewa 1916, s. 67) i Witolda Jodki (*Polska i kraje neutralne*, Kraków 1916, s. 34), bezkrytycznie powielone przez Sukiennickiego (*East Central Europe...*, t. 2, s. 996).

u schyłku wojny, Wołodymyr Kysilewski stwierdził, że brała się ona z działań Rosji i Niemiec, a nie z inspiracji ukraińskiej. Zainteresowanie okazane przez te dwa państwa wprowadziło problem na łamy brytyjskiej prasy, choć nie do świadomości społeczeństwa brytyjskiego; to, co się ukazało wówczas o Ukrainie w prasie brytyjskiej, miało bardzo małą wartość¹⁹⁵. Najistotniejsze było to, że ani w amerykańskich, ani we francuskich i brytyjskich sferach przygotowujących warunki nowego ładu międzynarodowego po wojnie Ukraińcy nie zdołali umiejscowić żadnego swego rzecznika lub nawiązać bezpośredniego kontaktu z jakimś sympatykiem swej sprawy. Wbrew temu, co potem twierdzili politycy ukraińscy, Ententa zdawała sobie aż za dobrze sprawę z ich istnienia jako osobnego narodu, ale nie wierzyła w zdolność do politycznej samoorganizacji i nie znalazły się autorytety potrafiące osobiście i miarodajnie przekonać, że może być inaczej.

2.4. „Teraz tylko nasza pięść może nam pomóc”¹⁹⁶: lata walki o niepodległość

2.4.1. Formy, struktury i kierunki

Kolejne formy państwowości ukraińskiej – URL, Państwo Ukraińskie hetmana Skoropadskiego, znów URL – utworzyły kilka regularnych placówek dyplomatycznych, które przejęły obowiązki reprezentowania interesów ukraińskich z rąk nieformalnych lobbystów czasu wojny. Mogły one powstać tylko w państwach centralnych (Wiedeń, Stambuł, Sofia, Berlin) i neutralnych. W innych tworzone reprezentacje, które w historiografii ukraińskiej noszą dumne miano dyplomacji, ale z powodu braku uznania za takowe przez rządy państw-gospodarzy należałoby je raczej uznać za agentury lobbingsowe. Podobnie rzecz się ma z reprezentacjami ZURL, a potem Republiki Wschodnio-Galicyskiej na wychodźstwie¹⁹⁷.

¹⁹⁵ V. J. Kisilewsky, *Ukrainians and Poles. New aspect of their relations*, „Free Europe” 1, 1930, nr 2, s. 24.

¹⁹⁶ Oseredok Ukrajinśkoji Kultury i Oswity w Winniegu (dalej: OUKiO), Bobersky Papers, box 2, Z listu Iwana Boberskiego do Osypa Nazaruka, pisanego w drodze do Waszyngtonu, 21 X 1922.

¹⁹⁷ Szerzej zob.: P. Hałajczuk, *dz. cyt.*; W. Trembićkyj, *Ukrajńska konsulska służba...*; tenże, *Ostanni dyplomacyjni predstavnytwa...*; T. Ostaszkow, W. Sołowjowa, *Dyplomacyjni predstavnytwa UNR...*; J. Nieścioruk, *Polityka zagraniczna...*; D. B. Wedeniejew, *dz. cyt.*; W. Sołdatenko, *Zownisziopolitycznyj kurs...*; tenże, *Ukrajńska... Obraz dyplomacji ukraiń-*

Podjęmowano próby zorganizowania struktur państwowej propagandy prasowej za granicą. Przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Państwa Ukraińskiego (hetmanatu) powstała Ukraińska Agencja Telegraficzna (UTA, *Ukraińskie Telegrafne Agentstwo*), która wydawała biuletyny w językach obcych. Działo też Państwowe Biuro Prasy, kierowane przez Doncowa. Po upadku hetmanatu rolę organizatora zagranicznego lobbingu prasowo-informacyjnego przejęła utworzona w Wiedniu w grudniu 1918 r. Ukraińska Służba Prasowa (UPS, *Ukraińska Presowa Służba*), kierowana przez W. Bryndzana i O. Kuszczaka i finansowana najpierw przez miejscowe poselstwo ZURL, a w latach 1919-1920 przez URL. Również każde poselstwo ukraińskie i nieformalne delegatury miały swoje wydziały prasowe, które wydawały skromne biuletyny w lokalnych językach (Londyn, Sofia, Helsinki, Budapeszt, Berlin, Rzym, Haga, Kopenhaga, Paryż, Berno, Lozanna, Ateny, Nowy Jork). Mimo że tych działań było pozornie sporo, ich efektywność była zdumiewająco mała z powodu złej organizacji i braku dynamizmu¹⁹⁸.

Wskutek rozbicia organizacyjnego polityki ukraińskiej quasi-dyplomatyczny i propagandowy lobbing interesu narodowego w latach 1918-1920 miał charakter sprzeczny i wyglądało niekiedy, jakby jego głównym celem było wzajemne szkoderzenie różnym projektom niepodległościowym. Dobitnie dowiodły tego losy starań podjętych na forum konferencji pokojowej w Wersalu w pierwszej połowie 1919 r. Ponieważ konferencja osobno potraktowała losy poaustriackiej Galicji i Rosji, doszło tam do rozpadu wspólnej początkowo delegacji i ostrej rywalizacji odnośnie do celów i metod. Delegatów ukraińskich cechował maksymalizm, brak doświadczenia i refleksu. Uprawiali lobbing papierowy¹⁹⁹, nie potrafili włączyć się w debaty nad innymi sprawami regionu, na przykład przy pracach nad traktatem mniejszościowym, i odrzucili polubowne propozycje w sprawie podziału Galicji²⁰⁰. Nie znaleziono dróg dojścia do ważnych osobistości i opinii publicznej. Stéphen Pichon, francuski minister spraw zagranicznych, przyjął szefa delegacji ukraińskiej, Hryhorija Sydorenkę, ale podobnie jak rząd brytyjski także gospodarz konferencji, Francja, wspierał ideę odbudowy niepodzielonej Rosji demokratycznej. Odwołanie się w kwietniu 1919 r.

skiej tej doby inaczej wygląda w monumentalizujących ujęciach historiograficznych, a skromniej, nawet pesymistycznie, w bardzo niekiedy krytycznych wspomnieniach świadków (np.: S. Szełuchyn, *dz. cyt.*) i w świetle źródeł obcych.

¹⁹⁸ Zob.: I. Dawydiw, *Ukraińska presowa służba u Widni*, [w:] *Almanach Czerwononji Kałyny*, s. 43-48.

¹⁹⁹ Krzysztof Lewandowski pisze o misji Sydorenki w Paryżu, że „składała w kancelariach konferencji niezliczoną ilość not i memoriałów”, ale udostępnione temu historykowi „materiały konferencji w tej sprawie, znajdujące się w Bibliothèque de Documentation Contemporaine Uniwersytetu Paryskiego, nie robiły wrażenia głębokich nad nimi debat” (K. Lewandowski, *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej...*, s. 89).

²⁰⁰ Szerzej zob.: W. Kuczabśkyj, *Ukraińska dyplomacja...*; E. Borschak, *L'Ukraine à la Conférence...*; E. Łukasz, *dz. cyt.*; L. C. Sonevytsky, *The Ukrainian question...*; L. Orzell, *dz. cyt.*; P. Żurawski vel Grajewski, *dz. cyt.*; A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 183-201.

przez Wielką Lożę Ukrainy „Zjednoczeni Słowianie” do wszystkich obediencji masonskich i w październiku osobiste Symona Petlury, głównego atamana i szefa Dyrektoriatu URL, a także samej loży, do Jeana Pélissiera, działacza Wielkiego Wschodu Francji, miało pewne pozytywne konsekwencje (interpelacje na rzecz URL w parlamencie francuskim). Wytrwale w tym kierunku działał Mykoła Szumycki (memoriał do Wielkiego Wschodu Francji z 2 czerwca 1919 r.), ostatecznie jednak skutecznie został zablokowany przez wystąpienia w lożach i publikacje prasowe prorosyjskiego i wrogiego Petlurze Siergieja Markotuna (zwłaszcza jego list otwarty z 1 września 1919 r.)²⁰¹. Z kolei, mimo dotarcia do niemal najwyższych instancji władzy w Waszyngtonie i Ottawie, lobbing diaspory okazał się niewydolny politycznie z innych powodów²⁰². Próba wzmocnienia sił dyplomatycznych starej ojczyzny na konferencji przez delegowanie własnych przedstawicieli zakończyła się tylko dużymi kosztami i jałowymi protestami. Owszem, delegaci diaspory rozmawiali z sekretarzem stanu Robertem Lansingiem, ale jego praktyczne rady, aby Ukraińcy starali się o autonomię w Rosji, nie zostały przyjęte przez szefostwo delegacji. Jak potem podsumował te zabiegi ksiądz Poniatyszyn: „za klęskę sprawy ukraińskiej na konferencji pokojowej w Paryżu, amerykańsko-ukraińska delegacja nie odpowiada, ona swoje zrobiła”²⁰³. Oficjalną reprezentację kontrowali w kręgach lewicowych działacze probolszewicy²⁰⁴.

²⁰¹ L. Hass; *W trójkącie...*; tenże, *Ambicje, rachuby...*, s. 176-179; tenże, *Wolnomularstwo ukraińskie 1917-1921*; tenże, *Wolnomularstwo rosyjskie...*, t. 2, s. 20-26; Ch. Dubreuil, *Deux années en Ukraine (1917-1919)*, Paris 1919; J. Pélissier, dz. cyt.; A. A. Zięba, *Watykan i Ukraina...*, s. 88, przyp. 7. Głównie dzięki Pélissierowi zainteresowało się sprawą ukraińską kilku masonów szwajcarskich (Edouard Quartier-la-Tente, kierownik Międzynarodowego Biura Stosunków Wolnomularskich, Gustave Brocher, działacz genewskiego warsztatu Wielkiego Wschodu Francji) i francuskich (Charles Dubreuil, przed rewolucją wykładowca języka francuskiego w Kijowie, Henry Franklin de Bouillon, deputowany do parlamentu). Niektóre poufne referaty Markotuna wygłoszane w paryskiej loży „Fraternité des Peuples”, na przykład przedstawiony tuż przed polsko-ukraińską ofensywą na Kijów referat o związkach Petlury z Watykanem, były wykorzystywane przez propagandę bolszewicką (druk w „oficial organ of the Russian Government Bureau”, waszyngtońskim biuletynie „Soviet Russia” 3, 1920, nr 9, s. 214-215). Bardzo zaszkodziły Petlurze w tych środowiskach doniesienia o pogromach Żydów. O Markotunie zob. też: A. Procyk, dz. cyt., s. 158.

²⁰² *Ukrajnińsko-amerykańska polityczna akcja...*, s. 118-127; K., *Try ukrajński misji u Waszyngtoni*, [w:] *Juwylejnyj almanach 1894-1944...*, s. 291-293. Zob. też wymowny opis starań delegacji ukraińskiej o audiencję u prezydenta Wilsona i jej przebiegu: E. Lengyel, *The cauldron boils. Poland and its minorities*, New York 1932.

²⁰³ P. Poniatyszyn, *Ukrajnińska Cerkwa...*, s. 297.

²⁰⁴ O akcji grupy Michała Hruszewskiego w środowiskach lewicy zachodnioeuropejskiej, zwłaszcza francuskiej, zob.: Ł. Kutiłowa, *Dijalnist Mychajły Hruszewskoho u perszi roky emigraciji*, „Ukrajnińska Diaspora” 3, 1994, nr 5, s. 118-136. Ilko Borszczak był prawdopodobnie autorem paszkwilu *Les mistifications du comte Michel Tyszkiewicz*, Paris 1919 (wydany też po angielsku), który „ujawniał” światu, że Tyszkiewicz jest agentem Watykanu i Polski, przynosząc także nieco pożytku propagandzie bolszewickiej.

Tragikomiczne formy przybrał międzynarodowy lobbing halicki po podpisaniu sojuszu między URL a Polską (1920), kierowany z Wiednia przez Jewhena Petruszewycza, emigracyjnego „dyktatora”, wraz z kolejnymi „ministrami” spraw zagranicznych, Stepanem Wytwickim i Kościem Lewickim, gdyż jego głównym celem stało się zaszkodzenie sprawie ukraińskiej nad Dnieprem. W trakcie wspólnej walki wojsk URL pod dowództwem Petlury i polskich Józefa Piłsudskiego o Kijów, lobbysta URL w Waszyngtonie, Julijan Baczynski, Haliczanin z urodzenia, opuścił placówkę, gdyż „uraziła go ugoda z Polakami”. Na łamach „The New York Times” opłacony przez organizacje ukraińsko-amerykańskie lobbysta Milton Wright napisał, cytując innego przedstawiciela halickiego, Lonhyna Cehelskiego: „uznanie Ukrainy przez Polskę nie ma praktycznie wartości” i „Polska nigdy nie rozwiąże problemu pokoju i ładu na Ukrainie”²⁰⁵. Rosja bolszewicka nie musiała dużo inwestować w swoją propagandę zagraniczną, mając tak gorliwych i ofiarnych sojuszników. Ich głosy na łamach wysokonakładowych gazet idealnie korespondowały z tezami wydawanego w Stanach Zjednoczonych niszowego biuletynu „Soviet Russia”. Piórem polsko-żydowskiego komunisty Karola Radka przekonywał on swych nielicznych czytelników, że Petlura to „beznadziejny bankrut”, któremu „pozostała już tylko jedna rzecz: walczyć o swą własną skórę” z poparciem „polskich obszarników”²⁰⁶. Po 1920 r. nie ustała działalność rządu URL, teraz już tylko emigracyjna. Na konferencji w Rydze (XI 1920 – III 1921), pojawiły się trzy delegacje ukraińskie, w tym jako niezaproszone, niedopuszczone do obrad i wzajemnie skłócone dwie niepodległościowe (halicka i uerelowska)²⁰⁷.

Po przegranej dla Ukraińców wojnie polsko-sowieckiej lobbing ukraiński ostatecznie się rozdzielił. Jego halicki nurt skoncentrował się na zabiegach wokół mocarstw, które kierowały nowym ładem wersalskim w Europie, i trwał jeszcze około dwa lata, do podjęcia przez nie ostatecznej decyzji w sprawie Galicji Wschodniej. Mimo wytyczenia granicy polsko-sowieckiej status Galicji Wschodniej nie był bowiem z punktu widzenia mocarstw zachodnioeuropejskich rozstrzygnięty i na mocy traktatu pokojowego z Austrią w San Germain (1919) przypisywały one sobie prawo decyzji o państwowej przynależności ziem zlikwidowanej monarchii austro-węgierskiej. W tej fazie Haliczanie posługiwali się częściej określeniem Republika Wschodnio-Galicyska (East Galicia Republic, Galicie Orientale) niż nazwą ZURL. Uerelowcy wchodzili w okres dekonstrukcji. Właśnie w środowiskach emigracji z Ukrainy Naddnieprzańskiej największe sukcesy odnosili przedstawiciele sowieccy, zwłaszcza w Wiedniu, agitując za powrotem na Ukrainę. Oferty takie przyjmowali byli ministrowie Petlury z 1920 r.: Andrij Nikowski (szef resortu spraw zagra-

²⁰⁵ K., *Try ukrajński misiji...*, s. 293; *Letters to the Editor*, „The New York Times” 1920, 9 V, s. 22 (tytuł listu: *Ukrainians hostile to Poles*).

²⁰⁶ K. Radek, *Poland and Ukraine*, „Soviet Russia” 3, 1920, nr 9, s. 215-216.

²⁰⁷ Szerzej zob.: W. Kedrowskyj, dz. cyt.; O. Nazaruk, *Hałycka delegacja w Ryzi...*; O. J. Karpenko, *Pytannia pro schidnu Hałyczynu...*; T. W. Hałyčka-Diduch, *Dyplomatyczna borot'ba...*; t a ż, *Ukrajinske pytannia na Ryżkij myrnoji konferenciji...*

nicznych), Chrystofor Baranowski (szef finansów, zatrudniony w sowieckiej misji handlowej w Berlinie). Centrum urelowskie w Polsce przeżywało kryzys, a inne ośrodki (na przykład Bukareszt, Czerniowce) usiłowali przejąć rywalę spod znaku hetmana Skoropadskiego²⁰⁸.

Powstanie Ligi Narodów otworzyło nowe możliwości dla obu ukraińskich nurtów lobbujących. Ponieważ reprezentację w Lidze mieli rzekomo otrzymać Żydzi, a starali się o nią także Gruzini, URL usiłowała wywalczyć na tych samych zasadach miejsce dla Ukraińców. Lobbującą misję ukraińską na pierwsze posiedzenie Ligi w 1920 r. stanowili Ołeksander Szulhyn oraz Arnold Margolin. Usiłowali skorzystać ze wsparcia Gustave'a Brochera²⁰⁹, który w Lidze krzątał się w sprawach Azerbejdżanu (jako tłumacz), ale nie była to osoba ani wpływowa, ani wiarygodna. Mimo wcześniej krytycznego stanowiska względem polityki narodowościowej bolszewików przystał on do miłośników Związku Sowieckiego i współzakładał ich szwajcarski komitet. Aplikacja URL do Ligi Narodów nie została uwzględniona i odtąd politycy ukraińscy mogli tylko lobbować w kuluarach tej instytucji, a nie na jej głównym forum, i to raczej wśród mniej istotnych aktorów tej sceny²¹⁰.

W tym celu projektowana państwowość halicka wysyłała do Genewy oddzielne ekipy. W lutym 1921 r. Liga potwierdziła kompetencje Rady Ambasadorów w sprawie rozstrzygnięcia losów Galicji Wschodniej, co znów ożywiło lobbings halicki. Z poręki i zachęty metropolity Szeptyckiego przez blisko trzy lata jako agent halicki działał w Genewie o. Josaphat Jean, bazylianin, z pochodzenia francuski Kanadyjczyk, lobbysta niezwykle ruchliwy i obrotny, wysyłany z misjami do Warszawy, Rygi, Berlina, Pragi, Rzymu, Londynu, Wiednia i na konferencję w Genui²¹¹. Jego zaletą była świetna znajomość języka francuskiego, którą nie dysponowali Haliczanie, nawykli do używania niemieczyny lub polskiego w kontaktach zewnętrznych.

²⁰⁸ NA, Foreign Office (dalej: FO) 371/8165, k. 132 i n., Raport S.I.S pt. *Ukrainian groups abroad*, 13 VII 1922; k. 143-146, Raport J. A. Camerona dla Foreign Office, Czerniowce, 7 VIII 1922 (tu wzmianka, że ośrodki urelowskie w Rumunii były – w 1922 r.! – „utrzymywane przy życiu przez rząd polski”).

²⁰⁹ L. Hass, *Ambicje, rachuby...*, s. 179.

²¹⁰ *League of Nations. Note received from the Ukrainian Diplomatic Mission in the United Kingdom* [podpisany: A. Margolin, 11 II 1920], Geneva 1920; *League of Nations, Assembly document R3 20/4/337, Two notes addressed to the President of the Peace Conference on 14th and 16th July, 1920 by the Ukrainian delegation in Paris*, Geneva 1920; *League of Nations, Assembly document 88, Application of the Ukrainian Republic for admission to the League of Nations*, Geneva 1920; *League of Nations, Assembly document 214, Occupation of the Ukraine by the troops of the Soviet Republic of Russia* [podpisani: A. Choulguiny (Szulhyn), A. Kovalenky (Kowalenko), 1 XII 1920], Geneva 1920; *League of Nations, Assembly document 127, Telegram* [V. Lototsky, J. Dobriansky to E. Drummond], Geneva 1920; *League of Nations, Resolution forwarded by the Ukrainian Assembly to protest against the occupation of Ukrainian territories by the Polish or any other foreign militarist power*, Geneva 1920; *League of Nations, 20/4/155, Document du Conseil Z1, Ukrainians in Canada. Petition, dated 19th January, 1920, addressed to the League of Nations by certain Ukrainians, residents of Montreal*, Geneva 1920.

²¹¹ Szerzej zob.: Z. Keywan, dz. cyt.; J. Jean, dz. cyt.

Zainteresowanie kwestią halicką Sekretariatu Ligi kierowanego przez Erica Drummonda było spore, więc tego typu działania nie byłyby pozbawione politycznego sensu, gdyby nie fakt, że moce decyzyjne leżały w rękach mocarstw. Dzięki wytrwałej presji kanadyjskich Ukraińców na swój rząd, we wrześniu 1921 r. i ponownie rok później delegacja Kanady poruszyła kwestię wschodniogalicyską na forum zgromadzenia Ligi, choć w mglistych słowach²¹².

Nadal sprzeczne cele lobbowali przedstawiciele URL i Hałyczyny w kuluarach konferencji genueńskiej (IV-V 1922). Na dodatek wśród uerelowców wytworzyły się dwie koncepcje lobbingu: francusko-polska, zalecana prze Ołeksandra Szulhyna, i niemiecko-brytyjska, za którą byli Arnold Margolin, baron Mykoła Wasylko i Roman Smal-Stocki²¹³.

Wziąwszy pod uwagę zupełny już brak tytułu formalnego i rozmiary tej działalności, trudno zrozumieć, dlaczego w literaturze naukowej uparcie trwa określenie „ukraińska dyplomacja”. Nawet termin „lobbing” po roku 1920 ma już tylko sens odnośnie do zabiegów halickich. Traktowanie „misji” przedstawicieli Petlury (Serhija P. Trubeckiego, Szulhyna, Smal-Stockiego) we Francji lub na Węgrzech jako przejawu „wzrostu aktywności ukraińskiej dyplomacji”, „ofensywy dyplomatycznej”, „wzmocnienia sieci dyplomatycznej”²¹⁴ jest mało poważne. Nie tylko ich sprawa uległa trwałej politycznej dezaktualizacji, ale również forma tych przedsięwzięć nie upoważnia do szumnego tytułowania ich w ten sposób. „Ofensywa” polegała na rozesłaniu jednobrzmiących memoriałów pod rozmaite adresy, a „wzmocnienie placówek” – na wyrobieniu sobie na przykład stypendium naukowego w Londynie (przypadek Smal-Stockiego). Nie są umotywowane takie opinie jak ta, że w „odpowiedzi na zbliżenie niemiecko-sowieckie w połowie 1922 roku ukraińskiemu MSZ udało się uzyskać poparcie prezydenta Francji”. Jakby to miało świadczyć o mocarstwowej pozycji Francji w Europie, gdyby dla zaszachowania ważnych rywali uciekała się do sojuszu z wirtualnym ukraińskim MSZ? To nie byli równorzędni partnerzy, a taka wizja stosunków międzynarodowych przekracza granice naiwno-

²¹² J. Barros, *Office without power. Secretary General Sir Eric Drummond 1919-1933*, Oxford 1979, s. 99-102; A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 238-241, 249-250; Z. Zaks, *Sprawa Galicji Wschodniej...*

²¹³ Szulhyn we wspomnieniu o przekonaniach Petlury na temat międzynarodowego kontekstu sprawy ukraińskiej po 1921 r. akcentował jego nadzieję na szybką reorientację państw Ententy, sceptycyzm wobec Niemiec i przywiązywanie dużej wagi do lokalnych sojuszków z narodami sąsiadującymi z Ukrainą w dawnej Rosji (O. Szulhyn, *Symon Petlura ta ukraińska zakordonna polityka*, [w:] *Zbirnyk pam'jaty Symona Petlury, 1879-1926*, Praha 1930, s. 176). Można mieć wątpliwości, czy to ujęcie było pełne i dokładne. Szulhyn pisał niedługo po zamordowaniu Petlury, unikając spraw kontrowersyjnych, i miał zapewne na względzie krytykę polskiej orientacji atamana, wciąż silną w środowiskach emigracyjnych. O polityce zagranicznej Petlury zob też: W. Kosyk, *Zowniszna polityka Symona Petlury*, [w:] *Symon Petlura. Statti, zamitky, materijały. Zbirnyk studijno-naukowoji konferenciji w Paryži (trawień 1976)*, red. W. Kosyk, Miunchen-Paryż 1980, s. 32-46.

²¹⁴ R. Potocki, *Idea restytucji...*, s. 150-152.

ści, na którą raczej nie cierpiał Alexandre Millerand. Takie interpretacje budują zupełnie fałszywy obraz skali, znaczenia, a nawet faktycznego przebiegu tych działań. Wszelkie stosunki międzynarodowe są interaktywne. Aby je właściwie zrozumieć, nie wystarczy ich rejestracja z punktu widzenia wyobrażeń i intencji, jakie miała na ich temat strona inicjująca. Należy zweryfikować zachowane, w archiwach emigracyjnych instancji doniesienia jej wysłanników, gdyż niektórzy konfabulowali na potęgę, wykorzystując łatwowierność niedoświadczonych mocodawców po to, by nadal korzystać z ich zasobów, aż do ich całkowitego wyczerpania. Inni, nawet w dobrej wierze, ulegali złudzeniom, przeceniając wagę zdawkowej rozmowy, którą rozumieli jak odbycie konferencji z ważnym dyplomatą obcym, lub grzecznościowego podziękowania za przesłany memoriał, co z kolei brali za utrzymywanie korespondencji dyplomatycznej. Trzeba zestawiać wszelkie tego typu inicjatywy z reakcją tych graczy na scenie międzynarodowej, do których były one adresowane, aby osądzić, czy była to „dyplomacja”, czy tylko emigracyjne kiwanie palcem w bucie oraz element mitu o własnej aktywności, budowanego na bieżąco lub po latach. Wiele sensacyjnych doniesień o rzekomym poparciu wyprawy na Ukrainę Sowiecką przez czołowe zachodnie konsorcja finansowe było opartych na znikomych przesłankach i kreatywnie rozwijanych w celu uzyskania wsparcia państw graniczących ze Związkiem Sowieckim – Rumunii i Polski. Inne z kolei rewelacje tego typu były, jak się wydaje, rozdmuchiwane przez propagandę sowiecką przy użyciu rosyjskojęzycznych gazet emigracyjnych. Doniesienia o przygotowywanej przez rządy zachodnie w sojuszu z Petlurą czy arcyksięciem Wilhelmem Habsburgiem interwencji na Ukrainie Sowieckiej skutecznie straszyły opinię publiczną Zachodu wizją odnowienia się wojny i kolejnych ofiar. Komplikowały wskutek tego położenie wewnętrzne tych rządów i kępowały ich politykę względem Związku Sowieckiego. Wprowadzały też zamieszanie i spory kompetencyjne między ukraińskimi emigrantami. W żadnym wypadku nie można ich traktować jako w pełni prawdziwych.

W latach 1920-1923 do rządów zachodnich napływał nieprzerwany ciąg memoriałów wysyłanych przez różne ośrodki „władzy” emigracyjnej, pisanych niekiedy w okropnej, szkolnej francuszczyźnie, używających najdziwniejszych traszkrypcji ukraińskich nazwisk i szumnych tytułatur, sformułowanych w ultymatywnej formie, a przede wszystkim świadczących o tym, iż ich autorzy święcie wierzyli w wielką wartość polityczną swych pozycji. I tak na przykład „Le Comité du Salut de l’Ukraine de Constantinople”, kierowany przez „A. Adiassewitcha” i „P. Chilovsky’ego”, przekonywał lorda Curzona, że ukraiński komitet w Paryżu nie jest „narodowy” i nie reprezentuje ludu ukraińskiego. Z kolei właśnie z Paryża „Alexandre Choulguine” (to jest Ołeksander Szulhyn), jako „Chef de la Mission Diplomatique en France” oraz „Représentant de l’Ukraine auprès de la S.D.N.”, regularnie bombardował rządy Ententy propozycjami przekształcenia Ukrainy, po jej wyzwoleniu z rąk bolszewików, w mandat Ligi Narodów, tudzież zapowiadał groźnie, że wszystkie uzgodnienia poczynione z władzą sowiecką zostaną unieważnione, zaś cudzoziemcy, którzy je zawierają, potraktowani będą jako wrogowie. Jednak kompetencjom „szefa” Szulhyna wydawał się zaprzeczać działający w imieniu tej samej Ukrainy wiedeński „Direc-

toire de la République Démocratique Ukrainienne” z Wiednia (grupa Fedira Szwecea), domagając się kategorycznie natychmiastowego rostrzygnięcia losu Ukrainy przez Radę Najwyższą Ententy i potraktowania swej delegacji na konferencję w Genui jako osobnej względem Rosji Sowieckiej. Wreszcie, pewnie po to, aby ukraiński Wiedeń nie wydał się ministrom w Paryżu i Londynie zbyt monotony, jeszcze jedna grupa stamtąd jako „Congrès des Parlamentaires de l’Ukraine” przysyłała swoje osobne rezolucje²¹⁵. Ta obfitość nieuzgodnionych ze sobą i sprzecznych w treści komunikatów mogła u adresatów wywołać jedynie przekonanie o całkowitym chaosie ukraińskiej polityki oraz niepoważnym charakterze i samozwańczości jej delegatów.

2.4.2. Przeciwnicy i sojusznicy

Przeciwnicy podjęli lobbing prasowy swych interesów na większą i szerszą skalę, z lepszym wyczuciem terenu i przy mobilizacji sympatyków w miejscowych społeczeństwach. O przewagach propagandy polskiej nad ukraińską tak z zazdrością pisał Serhij Szeluchyn, uczestnik zabiegów URL w Paryżu:

Polacy dziesiątki lat pracują za granicą w swojej sprawie i wydali mnóstwo różnych informacji o sobie [...] Pójdiesz do kina – a tu coś o Polakach, kupisz książkę – wkładają ci pocztową kartę z mapą historyczną Polski [...], kupuje kto modlitewnik – i tu wsuną mu jakieś opowiadanie albo informację o Polsce. Nic dziwnego, że wszyscy o nich wiedzą, choć też mówią, że Polacy przez to wszystkim obrzydli. Publikują o sobie 9/10 kłamstw, czego nie należy robić, a mimo to osiągają swoje. A my siedzimy milcząc, nikogo o sobie nie informując, i przez to nas nie znają²¹⁶.

W latach 1920-1923 jedynym celem działań polskich było zwalczanie skutków lobbingu halickiego. Dawny establishment Rosji także zwalczał lobbing ukraiński na Zachodzie, przesadnie oceniając go jako bardzo skuteczny²¹⁷, i po stare-

²¹⁵ NA, FO 371/8165, Le Comité du Salut de l’Ukraine de Constantynopol do G. N. Curzona, 12 XII 1921 (do korespondencji dołączona była broszurka *La libre Ukraine*, Constantynople 1921); Memoriały Directoire de la République Démocratique Ukrainienne, 29 XII 1921, 6, 7 I i 20 III 1922; Memoriały O. Szulhyna, 5 i 6 I 1922; Memoriał Congrès des Parlamentaires de l’Ukraine, 21-26 II 1922.

²¹⁶ Za: „Kanadijskijj Ukraineć” 1910, 6 XI, s. 5.

²¹⁷ A. Koutaïssoff, *Ukraina*, Copenhagen 1918; J. D. Romanowski, *Ukrajinskij separatizm i Germanija*, Tokio 1920; A. M. Wołkonskij, *Istoriczeskaja prawda i ukrainofilszkaja propaganda*, Turyn 1920 (drugie wydanie: Lwow 1923; tłumaczenie angielskie: *The Ukrainian question. The historic truth versus the separatist propaganda*, Rome 1920; był też przekład na język francuski). Zwłaszcza książkę Aleksander Wołkoński uważał propagandę ukraińską – według niego finansowaną przez państwa centralne, a potem wyłącznie przez Niemcy – za wszechobecną na świecie. Przypisywał jej wielki wpływ na Lloyda George’a i Clemenceau, Francję miał za zupełnie zdezinformowaną przez ludzi Petlury. Ten pogląd był bardzo odmienny od krytycznej sa-

mu wspierany był w tej walce przez rusofilskich polityków z dawnych Austro-Węgier²¹⁸.

Bolszewicy występowali jako Ukraińcy, ale trzeba tu podkreślić, że komuniści na Ukrainie za rządów Christiana Rakowskiego mieli autentyczne ambicje zaistnienia na arenie międzynarodowej jako osobny od Moskwy podmiot²¹⁹. Niemal natychmiast po utworzeniu przedstawicielstwa dyplomatycznego Niemiec w Moskwie (XI 1921) pojawiło się w nim kierownictwo komisariatu spraw zagranicznych z Charkowa²²⁰. Wykorzystywano potrzeby państw europejskich na opanowanym terytorium (ekonomiczne, repatriacyjne), aby skłonić je do zawierania odpowiednich porozumień w tych kwestiach, niezależnie od analogicznych aktów już regulujących stosunki owych państw z Moskwą²²¹. Był to element gry toczonej przez Rakowskiego ze Stalinem o formalny kształt Związku Sowieckiego. Szef ukraińskiego Radnarkomu (Rady Komisarzy Ludowych – rządu) chciał konfederacji samodzielnych republik, posiadających własne związki dyplomatyczne i handlowe z zagranicą. Za tym postulatem, oprócz ambicji osobistych i narodowych, stała prawdopodobnie chęć przejęcia korzyści płynących z wymiany ekonomicznej z zagranicą przez miejscowe żywioły, aktywne przy obsłudze tego proceduru. Ukraina Sowiecka dysponowała lub była w zaawansowanym stadium nawiązywania formalnych związków dyplomatycznych i pokrewnych (układy handlowe, umowy o repatriacji obywateli) z Polską, Czechosłowacją, Austrią, Niemcami, Turcją, Litwą, Łotwą, Estonią, Włochami. W Charkowie mieściły się legacje konsularne lub misje handlowe i repatriacyjne tych państw, a nad otwarciem tam lub w Odessie podobnych placówek zastanawiały się inne rządy europejskie²²². Przedstawiciele Ukrainy Sowieckiej rezydowali w wielu stolicach, w niektórych nieformalnie (na przykład Meleniewski w Londynie). Z placówek zagranicznych najważniejszy był Berlin (powstały także w Wiedniu, Pradze i Warszawie). Sowiecka Ukraina nawiązała bliskie kontakty

mooceny polityków ukraińskich. Zob. analizę stosunku i działań białej Rosji wobec dyplomacji i międzynarodowego lobbingu ukraińskiego w latach 1917-1919 u: A. Procyk, *dz. cyt.*, s. 48, 50, 83-118, 130; M. Kowalczyk, *Dyplomacja Antanty, rosyjskiej białej Rosji i niezależnej Ukrainy (trawień-serpień 1919)*, „UD” 4, 2003, s. 519-563; B. J. Sztejn, „*Russkij wopros*» na Paryżskiej mirnoej konferencji, Moskwa 1949.

²¹⁸ W. M. Kuryłowicz [i in.], *Memorandum Narodnago Sowjeta Russkago Prikarpatia*, Praga 1919 (dokument ten ukazał się też w Paryżu po francusku i angielsku); *Zapiska Karpatorusskago komiteta w Parize siezdu Obszczestw Ligi Narodow w Milanie*, „Prikarpatskaja Ruś” 1920, nr 90-92; D. A. Markow, *Zapiska Karpatorusskago komiteta w Ligu Narodow o bukowinskom woprosie*, „Prikarpatskaja Ruś” 1921, nr 96

²¹⁹ D. Budkow, *dz. cyt.*, s. 313-314, 317.

²²⁰ R. Torzecki, *Sprawa ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 96.

²²¹ Tak postąpiono w wypadku Niemiec, którym wstrzymano wydawanie jeńców wojennych, twierdząc, że traktat w tej sprawie zawarty między Berlinem a Moskwą nie ma kompetencji na terytorium Ukrainy (NA, FO 371/6891, R. M. Hodgson do G. N. Curzona, Moskwa, 25 X 1921).

²²² NA, FO 371/8165, Raport majora Charlesa J. Dunlopa po wizycie na Ukrainie, Moskwa, 8 III 1922.

z Niemcami, oprócz ekonomicznych także w dziedzinie kultury, wymiany naukowej i promocji wiedzy o Ukrainie (wystawy, kursy języka ukraińskiego). Jednak wsparcia politycznego dla swych ambicji narodowych nie uzyskała²²³.

Rozszerzanie się kontaktów międzynarodowych Ukrainy Sowieckiej znacznie utrudniało lobbing uerelowski w Europie. Charków uznawał „petlurowców”, jak nazywano struktury uerelowskie działające na emigracji, za głównego przeciwnika zagranicznego. Zastępca komisarza spraw zagranicznych Ukrainy Sowieckiej Jakow Jakowlew powiedział w sierpniu 1922 r., że „najpilniejszym problemem ukraińskiej polityki zagranicznej” jest likwidacja pozostałości petlurowskich i innych emigracyjnych ośrodków rządowych, przy czym zadeklarował: „nie jest możliwe dla ukraińskiej polityki zagranicznej mieć inne interesy niż Rosja”²²⁴. Po traktacie ryskim na Polskę wywierany był silny nacisk sowiecki o usunięcie z jej terytorium ośrodków tego lobbingu. Jeszcze w marcu 1918 r. bolszewicy uruchomili Biuro Ukraińskiej Prasy, które po kilku zmianach nazwy i reorganizacjach (w latach 1920-1921 było częścią Rosyjskiej Agencji Telegraficznej ROSTA, jako UKROSTA) przyjęło w kwietniu 1921 r. nazwę Radiotelegraficznej Agencji Ukrainy (RATAU)²²⁵. Biuletyny „demaskujące” URL wydawały ponadto informacyjne wydziały Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy, Radnarkomu, Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych i przedstawicielstwa Ukrainy Sowieckiej, głównie berlińskie.

Ważną rolę mogła odegrać diaspora ukraińska. Miała ona jednak pewne cechy charakterystyczne, które komplikowały jej przydatność. Składając się głównie z wychodźstwa halickiego, społeczność ta była przychylna walce o niepodległość swej mniejszej ojczyzny – Hałyczyny i identyfikowała niemal bez reszty sprawę ukraińską z halicką, stawiając los tych ziem znacznie wyżej niż interes całej Ukrainy. Ponadto walkę o sprawę narodową przeciętny członek diaspory rozumiał jako działania bojowe. Wszystko to, co nie było militarne, spektakularne, wiecowe, miało niższą wartość. Lobbing z natury rzeczy nie był więc bliski takiej społeczności. Jeżeli już, to raczej jako propaganda, byle głośna, stanowcza, skoncentrowana na poniżaniu wroga.

Czy sojusznikiem mogli się okazać Żydzi, jak w wypadku Litwy? Próby pozyskania środowisk żydowskich, a szczególnie syjonistów, nie dały wymiernych efektów. Relacje żydowsko-ukraińskie, niejednoznaczne w dobie tworzenia URL (1917-1918) i walk o Lwów (1918), zostały zrujnowane przez falę pogromów na Ukrainie Naddnieprzańskiej (1919-1920)²²⁶. Doszło do kontaktów między przedstawicielami

²²³ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 95-102.

²²⁴ „Izwestia” 1922, 13 VIII.

²²⁵ Produktem tej instytucji dla celów propagandy zagranicznej, „demaskującym” uerelowców, był zbiór „materiałów” rzekomo wytworzonych przez sztaby i wywiady Francji, Polski i Rumunii: *L'Ukraine sovietique. Quatre années de la guerre est bloquée*, Kiev 1922.

²²⁶ Dobrym przykładem tej zmiany jest postawa Davida Jochelmana, działacza Żydowskiej Organizacji Terytorialnej na Ukrainie i członka Ukraińskiej Rady Centralnej, który wyemigrował

URL a środowiskami żydowskimi w Genewie, Paryżu, a szczególnie w Londynie, który był centrum polityki żydowskiej w Europie. Głównym negocjatorem ze strony ukraińskiej był tu Arnold Margolin²²⁷, obok niego także Samuel Zarchij i Mark Vischnitzer – wszyscy pochodzenia żydowskiego. Nie podjęto natomiast energiczniejszego wysiłku, by dotrzeć do prasy żydowskiej lub do opinii światowej na tle jej zainteresowań losem Żydów w Europie Środkowo-Wschodniej. Tę sprawę w duchu silnie antyukraińskim rozegrały skuteczniej, choć w różnych środowiskach, kontrrewolucja i emigracja rosyjska równolegle z polityką i propagandą bolszewicką. Próba nawiązania porozumienia emigracyjnej URL z syjonistami (ugoda zawarta we wrześniu 1921 r. między Maksymem Sławinskim, szefem misji uerelowskiej w Pradze, i Romanem Smal-Stockim a przywódcą jednego z nurtów syjonizmu, Włodzimierzem Żabotyńskim) okazała się politycznym niewypałem, zaś jej żydowski partner – politykiem niewiarygodnym jako reprezentant Światowej Organizacji Syjonistycznej. Porozumienie przewidywało udział osobnego oddziału żydowskiego w wyprawie wojskowej na Ukrainę Sowiecką, a tymczasem liderzy syjonistyczni właśnie paktowali w Londynie z tamtejszym posłem sowieckim Leonidem Krasinem na temat statusu ruchu syjonistycznego w Kraju Rad²²⁸. Poza tym na Ukrainie Sowieckiej narastał poważny problem wewnętrzny na tle znaczącego udziału Żydów w aparacie władzy partyjnej, administracyjnej i wojskowej. W latach 1921-1922 na Zachód docierały informacje o kolejnej fali zająć antyżydowskich, rzekomo organizowanych przez tych samych sprawców co lokalne powstania antybolszewic-

do Wielkiej Brytanii, wszedł tam w skład Rady Deputowanych (Board of Deputies), jednej z najważniejszych organizacji reprezentujących interesy Żydów brytyjskich, i jako przewodniczący Federacji Żydów Ukraińskich (Federation of Ukrainian Jews) pod koniec 1919 r. wynegocjował z Maksymem Litwinowem, wtedy przedstawicielem Rosji Sowieckiej w Danii, warunki otwarcia Ukrainy kontrolowanej już przez bolszewików dla żydowskiej akcji pomocowej w ramach Międzynarodowego Komitetu Pomocowego. Władze URL zaproponowały, aby Jochelman, obok działaczy żydowskich przebywających na terytorium Ukrainy i w Paryżu, wszedł w skład specjalnej komisji dla zbadania zarzutów o zbrodnie ukraińskie. Zaproszenie zostało odrzucone (*American-Jewish year book* 5680 [1919], New York 1919, s. 183, 190, 279; toż na rok 5681 [1920], s. 140, 141). Szerzej zob.: H. Abramson, *A prayer for the government. Ukrainians and Jews in revolutionary times 1917-1920*, Cambridge 1999.

²²⁷ Oto ważniejsze wypowiedzi Margolina o sprawie ukraińskiej i stosunkach ukraińsko-żydowskich zamieszczone w mediach nieukraińskich w tym okresie: *The Jewish pogroms in Ukraine. Authoritative statements on the question of responsibility for recent outbreaks against the Jews in Ukraine*, by Julian Batchinsky, Dr Arnold Margolin, Dr Mark Vischnitzer, Israel Zangwill. Documents, official orders, and other data bearing upon the facts as they exist today, Washington 1919 (publikacja organizacji Friends of Ukraine); [A. Margolin], *An interview with Dr Arnold Margolin*, „The Jewish Chronicle” 1919, 16 V; tenże, *The new map of Europe and the Ukraine*, „The New York Times Current History” 16, 1922, s. 309-316; tenże, *The Jewish problem in Eastern Europe*, „The New York Times Current History” 17, 1922-1923, s. 962-967.

²²⁸ J. B. Schechtman, *The life and times of Vladimir Jabotinsky, rebel and statesman. The early years*, Silver Spring 1996, s. 403-4905; I. Kleiner, *From nationalism to universalism. Vladimir (Ze'ew) Jabotinsky and the Ukrainian question*, Edmonton-Toronto 2000, s. 101-130.

kie. „Gdy nacjonalizm rośnie, antysemityzm pojawia się na nowo” – donosił jeden z konsulów brytyjskich obserwujących sytuację zza granicy rumuńskiej. Tłumaczył to zjawisko reakcją ludności na skład etniczny władzy sowieckiej:

oficerowie są wszyscy Ukraińcami lub Moskalami, ale każdy batalion ma komisarza, który jest zawsze Żydem i który kontrasygnuje wszystko; to samo jest we wszystkich urzędach publicznych: Żyd stoi pomiędzy społeczeństwem i urzędnikami, a jego zgoda musi być zazwyczaj uzyskana przez łapówkę²²⁹.

Na osobną uwagę zasługuje wspomniany już Andrzej Szeptycki, metropolita lwowski obrządku greckokatolickiego. Z pochodzenia arystokrata polski, dysponujący typowym dla tej sfery wykształceniem, w tym także językowym, był z tych względów idealnym materiałem na lobbystę najwyższej klasy, podobnie jak jego najbliżsi kuzyni i powinowaci stanowili jeden z lepszych segmentów dyplomacji odrodzonej Polski. Metropolita dysponował osobistym autorytetem w środowiskach katolickich Zachodu, jako oddany sprawie pozyskania prawosławia dla unii z Kościołem katolickim. Dzięki temu jego wielka podróż lobbingowa w latach 1920-1923 w całości poświęcona urabianiu rządów, przywódców i opinii publicznej Włoch, Francji, Wielkiej Brytanii, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Brazylii i Argentyny na rzecz projektu Republiki Wschodnio-Galicyjskiej, była największą inicjatywą tego typu. Szeptycki to jedyny reprezentant kwestii halickiej, który dotarł na szczyty polityczne Zachodu. Skutki nie były takie, jakie Jewhen Petruszewycz, stojący za tą podróżą przywódca emigracyjnej Republiki Wschodnio-Galicyjskiej, chciałby uzyskać. Metropolita nie stał się halickim Paderewskim, choć rozmawiał z kompetentnymi czynnikami politycznymi²³⁰.

²²⁹ NA, FO 371/8165, k. 143-146, Raport J. A. Camerona, Czerniowce, 7 VIII 1922. W brytyjskich raportach dyplomatycznych podobnych w treści doniesień znajdujemy znacznie więcej. Warto tu zacytować jeszcze jedną charakterystyczną informację, tym razem z raportu majora Dunlopa, który objechał Ukrainę sowiecką osobiście: „procent Żydów w urzędach państwowych jest bardzo duży i lokalni Żydzi twierdzą, że wielu z nich [tj. oficjeli sowieckich] jest typu zewnętrznego, przybyli z Polski i sąsiednich terytoriów w czasie wojny” (*tamże*, Moskwa, 8 III 1922).

²³⁰ M. H. Marunchak, *Mytropołył Andrej Szeptyćkyj na Zachodi 1920-1923*, Winnipeg 1981; P. Poniatyszyn, *Z moich wspomniw. Mytropołył Andrej Szeptyćkyj w Ameryci*, [w:] *Ukrajinci u wilnomu switi. Juwilejna knyha Ukrajinskocho Narodnoho Sojuzu 1894-1954*, red. Ł. Myszuh, A. Drahan, Dżersi Syti 1954, s. 19-35; A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 210-220.

2.4.3. Tereny i rezultaty

Lobbing ukraiński w latach 1918-1923 prowadzono w różnych krajach na dwóch kontynentach. Całkowicie nie trafną pod względem momentu politycznego była akcja w Niemczech, ale bynajmniej nie można jej uznać za błąd w sztuce, gdyż tworzyła perspektywę na przyszłość²³¹. W Holandii i Belgii działał Andrij Jakowliw, były dyrektor departamentu związków zagranicznych w ministerstwie spraw zagranicznych URL. Od 1918 r. w Szwajcarii istniało raczej fikcyjnie przedstawicielstwo handlowe (Chambre de Commerce Ukraino-Suisse) prowadzone przez Pawła Czyżewskiego i Jewhena Baczynskiego. Przebywał tu nadal baron Wasylko (z pełnomocnictwami na Niemcy i Włochy). W Bułgarii jako przedstawiciele dyplomatyczni Ukrainy aktywni byli Ołeksander Szulhyn i Wasyl Drahomyrecki (1918-1920). Profesor Szyszmanow, po powrocie z placówki dyplomatycznej w Kijowie (1918), podtrzymywał kontakty ukraińskie, a jego syn Dimitar redagował „Ukrainsko-Bułgarski Ogljad” (1919)²³². W Kownie na zlecenie Jewhena Petruszewycza działał Hryhorij Olesnycki²³³. W Jugosławii pracował Hryhorij Mykytej. Prowadzono też propagandę w Ameryce Południowej i na terenie Watykanu. Jako obszar, na którym lobbing mógł okazać się inwestycją szczególnie opłacalną, liczyły się tylko: Francja, Stany Zjednoczone, Włochy, Wielka Brytania i Czechosłowacja.

2.4.3.1. Francja

We Francji – gdzie w latach 1918-1919 ukazało się nieco analiz, artykułów prasowych i broszur informacyjno-propagandowych – rozbieżności polityczne było szczególnie widoczne. Jeden jego nurt, który zawdzięczał wiele konserwatywno-katolickim koneksjom Michała Tyszkiewicza, dążył do uzyskania wsparcia rządu francuskiego dla celów politycznych URL w przymierzu z Polską. Drugi, przeciwny, prowadził emigracyjny ośrodek polityki halickiej, kierowany przez Jewhena Petruszewycza z Wiednia. Obok oficjalnych przedstawicieli „dyplomacji” halickiej, takich jak Stepan Wytwicki, aktywny w nim był i najdalej dotarł metropolita Szepetycki. Trzeci, reprezentowany przez grupę Wasyla Panejki, przychylił się w stronę sowietofilstwa. Ku tej samej orientacji zmierzał Fedir Sawczenko, którego wojna zastała na studiach historycznych w Paryżu, początkowo orędownik orientacji na państwa Ententy i wykonawca specjalnych zleceń Ministerstwa Oświaty rosyjskiego

²³¹ W Berlinie Deutsch-Ukrainische Gesellschaft, organizacja kierowana przez Paula Rohrbacha i Axela Schmidta, wydawała w latach 1918-1926 czasopismo „Die Ukraine”. Ponadto ukazywał się „Deutsch-Ukrainische Zeitung” (1920) pod redakcją H. Kluka.

²³² W. W. Pawłenko, *dz. cyt.*, s. 18-40.

²³³ OUKiO, Bobersky Papers, box 2, K. Lewicki do O. Nazaruka, Wiedeń, 26 I 1923.

Rządu Tymczasowego, potem współzałożyciel Cercle d'études franco-ukrainienne (1918) i wydawca czasopisma „La France et la l'Ukraine” (1920), wreszcie członek lewicowej grupy Hruszewskiego. Współpracował z nim Jakow Ekzemplarski, były konsul rosyjski we Lwowie i Paryżu. Występowali oni w imieniu Ukraińskiej Rady Narodowej we Francji. Ponadto samowwłańczy komitet Markotuna i Serhija Nawaszyna, agentura sowieckiej Ukrainy, intensywnie lobbował na rzecz porozumienia ekonomicznego między nią a Francją. Wszystkie te grupy wzajemnie sobie przeszkadzały, a do największych skandali, łącznie z interwencją policji francuskiej podczas walki o wspólny lokal, doszło pomiędzy przedstawicielstwem URL kierowanym przez Tyszkiewicza a panejkowcami. Nawiazane kontakty francuskie (m.in. E. Denis, A. Thomas, L. Léder) trudno było w tej sytuacji skapitalizować dla dobra sprawy ukraińskiej²³⁴.

Ponieważ Francja już w dobie konferencji pokojowej zajęła propolskie stanowisko w sprawie Galicji Wschodniej, szanse halickie na przebiecie zabiegów polskich w następnych miesiącach były znikome, ale wysiłki czyniono²³⁵. Natomiast URL w czasie rządów Petlury była pod koniec 1919 r. bliska uzyskania uznania dyplomatycznego dzięki poparciu tego pomysłu przez kręgi wojskowe, ale do tego nie doszło, gdyż rząd francuski obawiał się reakcji Wielkiej Brytanii²³⁶. Zainteresowanie Petlurą w dobie wojny polsko-sowieckiej 1920 r. w małym stopniu było efektem zabiegów Tyszkiewicza, a przede wszystkim pochodną stawki Francji na Polskę. Antypetlurowskie petycje i memoriały Jewhena Petruszewycza i Wołodymyra Wynnyczuki nie miały większego wpływu na postawę rządu, natomiast ich stanowisko podobało się części prasy: lewicowej lub popierającej odbudowę Rosji liberalnej. Petlura nie zdobył się na uznanie odpowiedzialności URL za carskie długi, co pozbawiło go głównego argumentu na swoją rzecz, i pozwolił ludziom Piłsudskiego prowadzić w imieniu Polski rozmowy z władzami francuskimi na temat eksploatacji ekonomicznej Ukrainy po jej ewentualnym wyzwoleniu. Wojna zyskała sympatię prasy prawicowej, zwłaszcza katolickiej, ale dla Polski. Po załamaniu się frontu, w dobie nacisków mocarstw zachodnich na Polskę o podpisanie pokoju z bolszewikami, Petlura stał się czarnym bohaterem „awantury kijowskiej”. Postulaty ukraińskie opinia francuska w większości uważała tylko za decorum polskiego imperializmu na Wschodzie. To świadczyło o całkowitej klęsce propagandy uerelowskiej. Lobbyści ukraińscy (Tyszkiewicz, Wasylko, Margolin, Jakowliw) jako delegacja URL usiło-

²³⁴ NA, FO 371/8165, Raporty SIS na temat grupy S. M. Markotuna. Sprawę ukraińską w duchu antybolszewickim propagowały w Paryżu biuletyny: „L'Europe Orientale” (po francusku i angielsku, 1919-1920), oraz „France-Orient”, w którym Hyacinthe de Gaillard-Bancel, działacz katolicki i deputowany do parlamentu z departamentu Ardèche, domagał się w 1920 r. uznania dyplomatycznego URL przez Francję (o Gaillardzie-Bancelu zob.: G. Bouchet, *Hyacinthe de Gaillard-Bancel, figure du catholicisme social en Drôme-Ardèche*, „Études drômoises” 2006, nr 26, s. 34-41).

²³⁵ J. Kukułka, *Sprawa Galicji...*, s. 163-182.

²³⁶ Tenże, *Francja a Polska...*, s. 118-119.

wali dotrzeć do państw obradujących w Spa (VII 1920) z protestem przeciw takiemu pokojowi. Skarżyli się na pozostawienie 40 milionów Ukraińców po sowieckiej stronie proponowanej wtedy granicy i narzekali na brak wsparcia dla wysiłku militarnego URL. Nie miało to najmniejszego wpływu na obrady konferencji²³⁷.

2.4.3.2. Włochy

Lobbing ukraiński pojawił się w latach 1918-1923 także we Włoszech, choć kwestia ukraińska przyciągnęła uwagę Włochów w bardzo ograniczonym zakresie²³⁸. Włochy nie uznały traktatu pokojowego w Brześciu, przywiązywały wagę do sprawy rosyjskiej oraz polskiej i nie poparły ukraińskiej. Przedstawicielstwo URL w Rzymie (Dmytro Antonowycz, Wasyl Mazurenko, Ołeksander Sewriuk) nie zostało uznane (ministrem spraw zagranicznych Włoch był w tym czasie Giorgio Sidney Sonino). Włoską opinię publiczną zapoznawały z argumentacją ukraińską publikacje prasowe i kilka broszur. Dyplomacja i prasa włoska otrzymywały zwłaszcza w dobie konferencji pokojowej (1919) wiele materiałów uzasadniających postulaty ukraińskie²³⁹. W pewnym sensie wiedzę tę wykorzystano, ale nie tak, jakby tego chcieli ukraińscy lobbyści. Podczas ustalania granic powojennych Rzym powoływał się na polskie aspiracje terytorialne, aby w płaszczyźnie propagandowej odpierać zarzuty pod ad-

²³⁷ *League of Nations, Assembly documents, R3 20/4/337, Two notes...*; J. Kukułka, *Francja a Polska...*, s. 190-193.

²³⁸ Szerzej zob.: S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie w latach 1918-1940*, Warszawa 1975, s. 46-47, 61-77, 222-223; G. Petracchi, *Il fascismo...*; tenże, *L'intervento italiano in Russia, 1917-1919*, „Storia contemporanea” 4, 1975, s. 469-522; tenże, *La cooperazione italiana, il Centrosoujuz e la ripresa dei rapporti commerciali tra l'Italia e la Russia sovietica, 1917-1922*, „Storia contemporanea” 8, 1977, nr 2, s. 207-255; tenże, *Ideology and realpolitik. Italo-Soviet relations 1917-1933*, „Journal of Italian History” 2, 1979, nr 3, s. 473-519; M. Petricioli, *L'occupazione italiana del Caucaso. «Un ingrato servizio» da rendere a Londra*, Pavia 1972; J. Onaćkyj, *Ukraińska dyplomatyczna misja w Italiji...*; tenże, *Po pochylił płoszczy...*; tenże, *Pid omoform...*, „UI” 1978, nr 4; 1980, nr 1-4; 1981, nr 1-4; 1987, nr 1-4.

²³⁹ Bliżej współpracował wtedy z ukraińską propagandą w Paryżu (Bureau ukrainien de presse) Giuseppe Antonio Andriulli, dziennikarz związany z różnymi gazetami włoskimi („Messaggero”, „La Stampa”), wtedy korespondent „Il Secolo”. Przygotował broszurkę *Les problèmes nationaux de l'Ukraine à Conférence de Paris*, Paris 1919, która zawierała wywiad z H. Sydorenką, przewodniczącym delegacji ukraińskiej na konferencję pokojową. W korespondencjach przesyłanych swej gazecie zajmował stanowisko prorosyjskie i proniemieckie, czego konsekwencją była ostra krytyka sprzymierzonych z powodu ich zgody na zajęcie Galicji Wschodniej przez Polskę i w ogóle zwalczanie polskich postulatów terytorialnych na Wschodzie. Przepowiadał Polsce („monstrualnej konstrukcji stanowiącej ekwiwalent odrodzonej Austrii wschodu”) szybki koniec wskutek „gigantycznej rewolty ludowej”. Domagał się dla Ukraińców prawa decydowania o swym losie, co według niego miało oznaczać realizację ich pragnienia zjednoczenia się z Rosją, gdy tylko ona „odzyska równowagę” (cyt. za przedrukiem: *The betrayal of the Ukraine*, „The New Europe” 1919, nr 13, s. 67-68).

resem swych własnych pretensji do ziem Słowian dalmatyńskich, które Ententa powinna zaaprobować, jeżeli ustąpiła żądaniom Polskim w stosunku do Ukraińców. Na konferencji pokojowej Sonino był za oddaniem Polsce całej Galicji, ale już premier kolejnego rządu, Francesco Nitti, należał w Europie do najgorliwszych krytyków wschodnich granic Polski²⁴⁰.

Polityka włoska była zainteresowana możliwościami otwierającymi się wskutek kryzysu Rosji, snuto plany uczestnictwa w interwencji państw zachodnich przeciw bolszewikom na Kaukazie oraz w Odessie, gdzie spodziewano się pozyskać duże korzyści ekonomiczne. Jednak istnienia polityki ukraińskiej rządu włoskiego nie widzimy także podczas konfliktu polsko-sowieckiego. W ostatniej fazie walk o niepodległą Ukrainę (1919-1920) propagandą ukraińską we Włoszech kierował sekretarz misji dyplomatycznej URL Mychajło Jeremijew. Potem zastąpił go znacznie bardziej przedsiębiorczy Jewhen Onacki. Polska strona również miała tu eksponentów swych racji (m.in. Atillo Begey), podobnie jak Rosjanie (biuletyny „La Russia”, „La Nuova Russia”).

Ekspertów włoskich w dziedzinie ukraińskiej praktycznie nie było, w tej funkcji głos zabierał najczęściej znawca zagadnień kościelnych (greckokatolickich) Aurelio Palmieri, życzliwy Polsce. Uwagę tym zagadnieniom poświęcała prasa kierunku chadeckiego („La Civiltà Cattolica”) oraz czasopismo „L’Europa Orientale” – niesięcznik wydawany od 1921 r. przez Istituto per l’Europa Orientale. W tych kręgach pojawiło się kilku ukrainofilskich deputowanych i dziennikarzy (Pippo Naldi, Giovanni Baptista Coris), którzy naciskali na rząd włoski o poparcie Petlury, bezskutecznie. Na łamach „Popolo di Italia” propagowano w celach raczej populistycznych idee interwencjonizmu przeciw bolszewikom, i z tych powodów Benito Mussolini, lider faszystów i przyszły przywódca Włoch, wypowiedział się tam pozytywnie o walce niepodległościowej Ukraińców jako rozszerzaniu granic Europy (6 IX 1919).

Z tego wszystkiego, co w ramach lobbingu ukraińskiego zostało dokonane we Włoszech w tym okresie, widzimy tylko dwa istotniejsze skutki o charakterze jednak inwestycji, a nie zysku. Pierwszą było wyrobienie sobie stosunków na gruncie rzymskim przez Onackiego. Drugim było zadzierzgnięcie relacji z Enricem Insabatem.

Był to działający za kulisami agent wywiadu włoskiego, związany blisko z Giovannim Giolittim, wielokrotnym ministrem spraw wewnętrznych i premierem Włoch (w tym w latach 1920-1921)²⁴¹. Studia nad światem islamu zapewniły mu światowy

²⁴⁰ F. S. Nitti, *Peaceless Europe*, London 1927, s. 147 (wyd. oryginalne: *L’Europa senza pace*, Firenze 1921). Por.: K. Smogorzewski, *Propaganda «korytarzowa» zagranicą*, Toruń 1930, s. 58-61.

²⁴¹ Enrico Insabato (1878-1963) pochodził z Bolonii, wykształcenie zdobył na tamtejszym uniwersytecie, gdzie uczył się weterynarii i medycyny, zrobił jeszcze specjalizację w szkole medycyny kolonialnej w Paryżu oraz studiował prawo w Bolonii, ale tego kierunku nie ukończył. W latach studenckich zaangażował się w ruch anarchistyczny i wraz z Albertem Molossim zredagował kilka numerów gazety „La Liberta” (1898). Potem związał się na krótko z teozofami, by wreszcie w 1902 r. osiąść na dłużej w Kairze, gdzie był lekarzem. Tam nawiązał kontakty

rozgłos eksperta od spraw arabskich, który potwierdził publikacją pracy o polityce Ententy na Bliskim Wschodzie w dobie I wojny światowej. To, że w tym czasie zabrakło także na temat ukraiński²⁴², pozwala domyślać się zauważenia tej kwestii przez polityków włoskich i chęci objęcia jej uważniejszą obserwacją. Powstaje tylko pytanie: w jakiej intencji? Na ten temat Insabata podawał *post factum* sprzeczne dane. Raz twierdził, że był zwolennikiem sfederowania Ukrainy z Polską i Litwą, by zbudować w ten sposób silną przeciwwagę dla Rosji, w duchu idei upowszechnianych przez Włodzimierza Ledóchowskiego, generała jezuitów. Innym razem (w czasie II wojny światowej) opowiadał, że współdziałał przy zgłoszonym przez Sewriuka projekcie stworzenia z jeńców wojennych przebywających w obozach na terenie Włoch legionu ukraińskiego, i dodawał, że szanse Ukrainy jako zapory przeciw bolszewikom zostały pogrzebane przez społeczeństwo polskie „opętane wizją mocarstwowości”, przy współpracy z „masonerią francuską”²⁴³. Tak czy inaczej, w początkach lat 20. był blisko „misji Petlury” w Rzymie jako płatny współpracownik jej biura prasowego, wtedy prowadzonego już przez Onackiego.

ze światem islamu, a dla ułatwienia w wykonaniu zadania wyznaczonego mu przez Giolittiego przyjął islam. Wraz z innym konwertytą, Ivanem Aguélím (Abdul-Hâdim), wydawał czasopismo „Il Convito” (1904-1913), drukowane po włosku dla uniknięcia skojarzeń z francuskim i angielskim kolonializmem. W 1911 r. Giolitti wysłał Insabata do Libii w celu opracowania raportu o pozafinansowej aktywności Banco di Roma w tym kraju (M. J. Sedgwick, *Against the modern world. Traditionalism and the secret intellectual history of the twentieth century*, Oxford 2004, s. 61; T. W. Childs, *Italo-Turkish diplomacy and the war over Libya 1911-1912*, Leiden–New York–Köbenhavn–Köln 1990, s. 33-34; E. Du Réau, *Europe des élites? Europe des peuples? La construction de l'espace européen 1945-1960*, Paris 1998, s. 69; M. Hatina, *Where East meets West. Sufism as a lover for cultural rapprochement*, „International Journal of Middle East Studies” 39, 2007, s. 389-409; G. Mamoulia, *L'Histoire du groupe Caucase (1934-1939)*, „Cahiers du monde russe” 48, 2007, nr 1, s. 45-75).

²⁴² E. Insabato, *Ucraina e Galizia*, Roma–Parigi–Genova 1919.

²⁴³ Rzekomo wyciągnął już w tym celu „40 tysięcy Rusinów” z obozów internowania dzięki poparciu gen. Uga Cavallera. Był to oficer włoski, awansowany w grudniu 1918 r., który w momencie upublicznienia przez Insabata tych rewelacji znajdował się u szczytu swej kariery i wkrótce został ogłoszony marszałkiem Włoch (1942). Pomysł legionu miał zostać zaaprobowany przez premiera Vittoria Orlanda, napotkał jednak sprzeciw Francji, obawiającej się użycia tych oddziałów przeciw Polsce w Galicji Wschodniej (E. Insabato, [wstęp], [w:] R. Bondioli, *Ucraina – terra del pane*, Milano 1941). Tę wersję powtarza G. Petracchi (*Il fascismo...*, s. 273). W rzeczywistości, jak wykazała kontrola Dmytra Doroszenki przysłanego przez rząd URL w 1920 r., Sewriuk dokonał malwersacji powierzonych mu środków finansowych, prowadził luksusowy tryb życia, podróżował intensywnie po Europie, a tymczasem zaniedbywani przez niego jeńcy z Ukrainy wstępowali do wojska polskiego lub kontrrewolucyjnych sił rosyjskich (D. Wiedieniejew, D. Burim, *Dmytro Doroszenko i «sprawa Sewriuka»*, [w:] *Naukowi zapy-sky. Zbirnyk prac mołodych wczenyh ta aspirantiw Instytutu ukrajinśkoji archeohrafiiji ta dżereoznawstwa im. M. S. Hruszewśkoho NAN Ukrajiiny*, t. 2, red. P. Sochań [i in.], Kyjiw 1997, s. 343-448).

2.4.3.3. Stany Zjednoczone

Stany Zjednoczone stanowiły idealny obszar lobbingu z tego względu, że tam mógł mieć wsparcie w miejscowych środowiskach. Diaspora ukraińska mogła dać pomoc językową, finansową i organizacyjną, ale po klęsce na konferencji pokojowej zapął do tego projektu znacząco zmalał. Kontynuowano jednak lobbing rozpoczęty w czasie I wojny światowej, zorganizowany według wzorów amerykańskich (kongresman Hamill, adwokat Dwight M. Lowry, biuro prasowe w Nowym Jorku prowadzone przez zawodowego lobbystę Milтона Wrighta, wydawnictwa propagandowe w języku angielskim pod firmą Friends of Ukraine oraz Ligi Obywateli Amerykańskich Pochodzenia Ukraińskiego, delegacje (jedna, w VI 1922, przyjęta w Departamencie Stanu i komisji zagranicznej Kongresu), memoriały do administracji waszyngtońskiej, akcje petycyjne adresowane do przywódców europejskich). Organizację tej akcji przejęło Zjednoczenie Ukraińskich Organizacji w Ameryce (Ob'jednannia Ukrajinśkykh Orhanizacij w Ameryci), utworzone na zjeździe kilku najważniejszych stowarzyszeń w październiku 1922 r. z powodu pierwszego głodu na Ukrainie Sowieckiej. Kontrujący te wysiłki dyplomata polski otrzymał w Departamencie Stanu zapewnienie, że petycje ukraińskie „wrzucane są wprost do kosza lub otrzymują odpowiedź odmowną”²⁴⁴.

Trudność nie do przewyciężenia leżała, jeżeli chodzi o lobbing w Stanach Zjednoczonych, w niestabilności państwowości ukraińskiej oraz przyjęciu przez Waszyngton zasady wspierania Rosji niepodzielonej i odrodzonej Polski. Dlatego działacze ukraińscy nawet nie upublicznili odpowiedzi Departamentu Stanu na ich petycje i utajnili ofertę wsparcia przez dyplomację amerykańską w Polsce rozmów w sprawie autonomii. Wysłannicy przysyłani przez ośrodki polityki ukraińskiej w Europie (Julijan Baczynski w imieniu URL, Lonhyn Cehelski i Łuka Myszuh w imieniu Hałyczyny) nie zostali formalnie uznani, byli wyśmiewani przez miejscowych komunistów ukraińskich, zmagali się z oskarżeniami o pogromy Żydów na Ukrainie, waśniami wewnętrznymi i skandalami finansowymi, wreszcie od czasu prezydenta W. G. Hardinga utknęli na rafie doktryny izolacjonizmu²⁴⁵.

²⁴⁴ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ambasada RP w Paryżu 159, k. 159-160, M. Kwapiszewski, *chargé d'affaires*, do MSZ, Waszyngton, 9 VI 1922.

²⁴⁵ M. M. Stachiw, J. Sztendera, *dz. cyt.*, s. 136-141, S. Shumeyko, *dz. cyt.*, s. 74-77; O. W. Gerus, *dz. cyt.*; J. R. Wędrowski, *Wizje i realia. USA a Europa środkowowschodnia 1919-1923*, Warszawa 1990, s. 185-237; C. Warvariv, *America and the Ukrainian...*, s. 378-381; A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 221-256; P. Poniatyszyn, *Ukrajńska Cerkwa...*, s. 298-299.

2.4.3.4. Wielka Brytania

Istotne znaczenie miał w latach 1918-1923 lobbying w Londynie z uwagi na politykę rządu brytyjskiego i osobiste inklinacje premiera Lloyd George'a w kwestii wschodniej granicy Polski²⁴⁶. Dopóki ukraińska racja stanu zakładała oderwanie od Rosji, uzyskanie poparcia Wielkiej Brytanii było mało prawdopodobne. Misje „dyplomatyczne”, wysyłane z dużym wydatkowaniem pieniędzy przez wszystkie po kolei państwowości ukraińskie (Mykoła Stachowski, Margolin, Jarosław Olesnycki), były przez władze brytyjskie traktowane jako przedsięwzięcia prywatne, a ich noty i memoranda wzbogaciły archiwum Foreign Office²⁴⁷. Plan ministra spraw zagranicznych URL Wołodymyra Temnyckiego wydania książki o Ukrainie w języku angielskim, zamówionej u znanego geografa Stefana Rudnickiego „specjalnie pod kątem poglądu angielsko-francuskich interesów w Azji bliższej, Lewancie, Indii”, upadł, bo minister został zdymisjonowany²⁴⁸.

Inaczej było w kwestii halickiej²⁴⁹. Stepan Wytwicki, „president of the West Ukrainian Delegation” jednocześnie w Paryżu i Londynie, też wprawdzie nie został uznany za dyplomatę, choć używał takiej tytulatury w listach zamieszczanych przez prasę brytyjską²⁵⁰, ale lobbying w tym zakresie miał pewne szanse. Zorganizował go głównie kanadyjski Ukrainiec Iwan Petruszewycz. Utworzył on w imieniu Republiki Wschodnio-Galicji biuro prasowe i zaplanował kampanię w wielkim stylu: wydawanie czasopisma w języku angielskim, pozyskanie znanych uczonych (Bernarda Paresa, Arnolda J. Toynbee'ego) oraz utworzenie komitetu sympatyków pod nazwą East Galicia Liberation Committee. Ambicje przewyższyły możliwości. Zamiast znanych osobistości wokół inicjatywy Iwana Petruszewyca pojawiły się mało ciekawe osoby z kręgów biznesowych, zainteresowane ewentualnością udziału w gospodarce Galicji Wschodniej. W grudniu 1919 r. Kość Lewicki, kierujący wtedy resortem spraw zagranicznych w grupie Jewhena Petruszewyca, wysłał Stefana Rudnickiego dla wzmocnienia propagandy w Londynie²⁵¹. Ponadto opłacono w Londynie specjalnego *publicity agent* Valentine'a O'Hare. Miał on ułatwić

²⁴⁶ J. Regina-Zacharski, *dz. cyt.*; M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w latach 1918-1923. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Warszawa 1975, s. 23-25, 63-166, 278-281, 352-355, 390-393.

²⁴⁷ Misja URL wydawała tygodniowy biuletyn „The Ukraine” 1919, 5 VII. Ze wszystkich ukraińskich lobbystów w Londynie tej doby wspomnienia pozostawił tylko A. Margolin, *From a political diary...*; tenże, *Ukraine and the policy...*

²⁴⁸ NAC, Andriy Zhuk Collections (dalej: MG 30 C 167), box 16, file 27, S. Rudnicki do A. Żuka, Wiedeń, 21 XI 1919.

²⁴⁹ Szerzej zob.: H. Batowski, *dz. cyt.*; M. Baumgart, *Wielka Brytania wobec sporu polsko-ukraińskiego...*; T. Hunczak, *Sir Lewis Namier...*; M. Baker, *dz. cyt.*

²⁵⁰ „The Daily Telegraph” 1922, 30 X.

²⁵¹ OUKiO, Bobersky Papers, box 2, Ł. Łewycki do O. Prystiaka, Wiedeń, 30 IV 1922; H. Mykytej do Ł. Myszuhy, Wiedeń, 10 III 1922; K. Lewicki do Ł. Myszuhy, Wiedeń, 19 XII 1922.

dostęp argumentom ukraińskim do brytyjskiej opinii publicznej, ale nie wiadomo, kto komu i co ułatwiał, gdyż losy O'Hara każą się domyslać powiązań z brytyjskim wywiadem²⁵².

Rzeczywiście, O'Hara miał łatwość w dostępie do wszelkich gazet („The Nineteenth Century and After”, „The Contemporary Review”, „Empire Review”, „National Review”, „The Times”). Pisał głównie listy do redakcji, zapewne także te podpisane przez Wytwickiego, które uzasadniały tezę, że „Galicja Wschodnia powinna być jeszcze jedną Szwajcarią”²⁵³, jej powstanie rozwiąże konflikt polsko-sowiecki, zastępuje propagandę bolszewicką, a nawet skonsoliduje Polskę. Opisywał formy „polskiego terroru” i „polskich imperialistycznych ambicji” oraz atakował sojusz polsko-francuski jako wsparcie dla „polskich nacjonalistów”²⁵⁴. O'Hara i jego współpracownicy zamieścili całkiem sporą ilość doniesień i polemik w prasie, nagłaśniali halickie apele w rodzaju *Protestu do świata cywilizowanego*. Starano się pozyskać zarówno środowiska katolickie („The Catholic Times”, „The Universe”)²⁵⁵, jak też kwakerskich pacyfistów z International Fellowship of Reconciliation i entuzjastów Ligi Narodów.

Proukraińskie ukierunkowanie polityki brytyjskiej usiłowano uzyskać poprzez Kanadę, gdzie miejscowi Ukraińcy stanowili znaczący segment elektoratu i podjęli akcję wysyłania różnych protestów, memoriałów i apeli do polityków kanadyjskich i europejskich, choć nie byli w niej jednomyślni. Głównymi organizatorami tego lobbingu byli: Nykyta Budka, miejscowy biskup grekokatolicki, Myroslaw Steczyszyn, jeden z liderów organizacji Związek Samodzielnych Ukraińców (Sojuz

²⁵² Był to irlandzki katolik, były nauczyciel jezuickiej szkoły średniej Stonyhurst College w Lancashire, który jeszcze przed pierwszą wojną światową porzucił zawód, oficjalnie po to, by poświęcić się pracy literackiej. Podróżował dużo po Europie, był na ziemiach polskich, szczególnie długo mieszkał w Rosji. Okres obu rewolucji 1917 r. spędził w Piotrogradzie, należał do tamtejszego Komitetu Anglo-Rosyjskiego i Międzyaliantkiej Komisji Handlowej w Sztokholmie. Ten epizod jego życiorysu zakończył się aresztowaniem przez bolszewików w 1918 r. Po uwolnieniu wstąpił do regimentu, który miano wysłać w ramach brytyjskiego korpusu interwencyjnego na północ Rosji. Na prośbę Foreign Office został zdemobilizowany i włączony do brytyjskiej misji dyplomatycznej w państwach bałtyckich, gdzie obserwował wojnę polsko-sowiecką. Po jej zakończeniu wrócił do Londynu. Jako literat zajmował się tematami lekkimi: inskrypcjami, historią liter, atrakcjami turystycznymi (*The Catholic who's who and year book 1930*, t. 23, London 1930).

²⁵³ *Points of view on East Galicia*, „The Outlook” 1922, 25 XI.

²⁵⁴ *Political notes*, „The Observer” 1922, 20 VIII; *The heavy heel of Poland. Ukrainians trials for «high treason»*, „The Observer” 1922, 20 VIII; *Polish terrorism in East Galicia. A cloak to annexation*, „The Observer” 1922, 22 X.

²⁵⁵ Argumentem, który przekonywał ogarniętych duchem rekonkwisty brytyjskich katolików, był program unijny metropolity Szeptyckiego na przyszłej niepodległej Ukrainie. Z natchnioną reprimendą wobec Polski i jej „barbarzyństw” wystąpiła Elisabeth Christitch, katolicka sufrażystka rodem z Irlandii, zamężna za Serbem i zafascynowana prawosławiem (E. Christitch, *The mandat in Eastern Galicia*, „The Catholic Times” 1922, 9 XII; E. Clark, *Catholics and the campaign for women's suffrage in England*, „Church History” 73, 2001, nr 3, s. 635-665).

Ukrajinciw Samostijnykiw)²⁵⁶ oraz wysłannicy Jewhena Petruszewycza – Iwan Boberski i Osyp Nazaruk. Uzyskane w ten sposób wsparcie sprawy halickiej przez Kanadę było albo nieformalne i niekonkretne, jak w czasie konferencji genueńskiej, albo, jak w Lidze Narodów, miało charakter czysto formalistyczny i żadnego znaczenia, jeżeli chodzi o postawę Londynu²⁵⁷.

Seria artykułów bardzo zaangażowanych przeciw polskim interesom na Wschodzie ukazywała się w tym samym czasie w „The Manchester Guardian”. Polemizując z posłem polskim w Londynie Władysławem Wróblewskim, gazeta stwierdzała pryncypialnie, że „taka rzecz jak wschodniogalicyska prowincja Polski nie istnieje poza językiem polskiej propagandy”, powołując się tu na opinie Wytwickiego i „naszego londyńskiego korespondenta”. Kto nim był – O’Hara czy może Lewis Namier (Bernstein), ekspert od spraw polsko-ukraińskich w Foreign Office, trudno przesądzić²⁵⁸. Kampanię przeciw przyznaniu Polsce Galicji Wschodniej prowadziło też środowisko skupione wokół czasopisma „The New Europe” wydawanego przez Roberta W. Setona-Watsona. Kilku posłów do obu izb brytyjskiego parlamentu (Samuel Hoare, Robert Cecil, Josiah C. Wedgwood) składało wówczas interpelacje w sprawie halickiej. We wszystkich tych przypadkach niekoniecznie musiał być to skutek lobbingu Haliczian. Za tą tendencją stała sympatia do Rosji, a nie do kwestii ukraińskiej. Jej istnienie, postulaty zgłaszane przez jej reprezentantów (tylko niektórzy) i ich uargumentowanie (hasła samostanowienia narodów i wyzwolenia społecznego) nadawały się świetnie dla zbijania polskich roszczeń, jedynych, które mogły realnie zagrozić ambicjom Rosji.

Jaki był naprawdę skutek zmasowanego ataku lobbystycznego niosącego Brytyjczykom przesłanie o podmiotowości kwestii ukraińskiej w polityce międzynarodowej, ilustrują znamienne sformułowania z „The New Europe” z lat 1916-1920 i dwa epizody z 1922 r.

Organ opiniotwórczych środowisk brytyjskich, w którym pisało wielu deklarujących się jako przyjaciele sprawy ukraińskiej, upowszechniał następujące opinie o niej:

²⁵⁶ I. Rudewskyj, *Braty Steczyszyny. Try syny terebowełskoji zemli*, [w:] *Terebowełska zemla. Istoryczno-memuarnyj zbirnyk*, Niu Jork 1988, s. 524-525.

²⁵⁷ Pośredniczący w kontaktach Ukraińców kanadyjskich z rządem poseł do parlamentu kanadyjskiego M. N. Campbell pisał do lobbysty halickiego Osypa Nazaruka o ewentualnym spotkaniu delegacji wschodniogalicyskiej z kanadyjską w Genui, że: „musi mieć miejsce poza konferencją i nie będzie oficjalne” (15 X 1922). Dużo mówi o profesjonalizmie Nazaruka fakt, że natychmiast informację o tym przekazał lokalnej prasie, zapewne by się pochwalić przed diasporą ukraińską swym „sukcesem” (M. Stechishin, *Conditions in Eastern Galicia*, „The Yorkton Press” 1922, 17 X, s. 1, 6). Pewne usługi lobbingowi ukraińskiemu oddał William Ludwig Scott, adwokat, syn dawnego sekretarza stanu. Szerzej o akcji Ukraińców kanadyjskich zob.: A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 183-201, 221-261.

²⁵⁸ *The Poles in East Galicia*, „The Manchester Guardian” (dalej: „MG”) 1922, 24 X, i polemika Wróblewskiego wraz z repliką redakcji: *The Poles in East Galicia*, „MG” 1922, 28 X. Dokumentacja działań polskich w zakresie zwalczania propagandy halickiej w Londynie: AAN, Ambasada RP w Londynie 448.

Rusini [...] są faktycznie tak samo Rosjanami, jak ich bracia, mieszkający w granicach Wołynia i Podola²⁵⁹;

[...] dajemy naszą całą sympatię Ukrainie w jej wysiłkach zapewnienia swobodnego rozwoju narodowego według własnych życzeń w ścisłej zgodzie z jej wielkorosyjskimi rodakami²⁶⁰;

Rosjanie i Ukraińcy powinni żyć razem w najbliższych politycznych i ekonomicznych więzach²⁶¹;

[...] baśnie rozpowszechniono w Europie Zachodniej o potężnej Polsce, która zastąpi Rosję w balansie Europy, podczas gdy w rzeczywistości, jeżeli Rosja przestanie się liczyć jako mocarstwo, Polska jest na łasce Niemiec, [...] [a] jeżeli Litwa, Białoruś i Ukraina ostatecznie oddzielią się od Rosji, wtedy opozycyjne interesy społeczne, oprócz konfliktowych postulatów narodowych, nadal będą je oddzielać od Polski [...], autonomiczna ukraińska Galicja Wschodnia, nawet połączona z niepodległą Ukrainą, nie może być rozważana jako stabilne rozwiązanie²⁶².

Sądzono też, że „Białorusini i Małorusini to części narodu rosyjskiego”, a wytyczenie granicy wschodniej Polski obejmującej ziemie białoruskie i ukraińskie to „nowy rozbiór Rosji”²⁶³. Tę wyliczankę można byłoby długo kontynuować. Uznanie odrębności Ukraińców było tu potrzebne tylko do udowodnienia, że ziemie, do których aspiruje Rosja, nie powinny wejść w skład Polski. Pozorna wrażliwość na ukraińskie prawa narodowe zniknęła natychmiast, gdy pojawiała się koncepcja niepodległości Ukrainy Naddnieprzańskiej. O Petlurze pisano: „człowiek, którego Polacy uznali za przedstawiciela ludu ukraińskiego”; o jego władzy: „samozwańczy rząd politycznie niezorganizowanego ludu”; sięgano po antykatolickie uprzedzenia, żywe w pewnej części brytyjskiej opinii publicznej, zarzucając przywódcy URL realizowanie „intryg” Watykanu²⁶⁴.

W styczniu 1922 r. major Charles J. Dunlop, oficjalnie pracownik brytyjskiej misji handlowej w Moskwie, faktycznie agent wywiadu²⁶⁵, odbył podróż po Ukrainie Sowieckiej i spotkał się z jej władzami (Christianem Rakowskim, Jakowem Jakowlewem-Epsztejnem, Saulem G. Bronem). Był to czas debat nad strukturą Związku Sowieckiego, w której Rakowski bronił formalnej egzystencji poszczególnych republik, dlatego kierowane przez niego władze Ukrainy Sowieckiej złożyły dyploma-

²⁵⁹ J. Pollock, *Thoughts on the Polish question*, „The New Europe” 1916, nr 1, s. 243.

²⁶⁰ *Austro-German intrigue in the Ukraine*, „The New Europe” 1917, nr 4, s. 345.

²⁶¹ Rurik [R. Leeper], *The Ukraine and Russia*, „The New Europe” 1918, nr 5, s. 372.

²⁶² [L.] N[amier], *Poland and Brest-Litovsk*, „The New Europe” 1918, nr 5, s. 180-182.

²⁶³ Z., *The Russo-Polish frontier*, „The New Europe” 1920, nr 15.

²⁶⁴ *The Polish-Ukrainian agreement*, „The New Europe” 1920, nr 15, s. 97-98; D. Mountjoy, *Piłsudski and Petlura*, „The New Europe” 1920, nr 15.

²⁶⁵ P. Tomaselli, *C's Moscow station. The Anglo-Russian trade mission as cover for SIS in the early 1920s*, „Intelligence and National Security” 17, 2002, nr 3, s. 173-180.

cie brytyjskiemu ofertę zawarcia osobnego traktatu handlowego, jak z niepodległym państwem, oraz zapraszały do otwarcia w Charkowie osobnego przedstawicielstwa brytyjskiego. Dunlop wymówił się studyjnym charakterem swej podróży, mającej na celu wyłącznie zbadanie możliwości biznesowych na Ukrainie. Komentarz pracownika Foreign Office do raportu, który przesłał po rozmowach z Rakowskim, brzmiał brutalnie lekceważąco: „jeszcze jeden objaw ukraińskiego zamiłowania do komplikowania, znacznie prościej będzie, jeżeli zadeklarują przyłączenie się do anglo-rosyjskiego porozumienia handlowego”²⁶⁶. Charków nie rezygnował, a w jego imieniu sprawę lobbowała grupa zręcznych agentów handlowych z ukraińsko-sowieckiej misji w Berlinie (Władimir Aussem, Juda Nowakowski, J. Sheiner, A. Rapaport). Przyjazd tej grupy organizował Marian Meleniewski, który po wojnie ożenił się z Brytyjką i zamieszkał w Essex²⁶⁷. Powstała grupa kapitałowa, zainteresowana wymianą handlową z Ukrainą – Anglo-Ukrainian Trading Corporation²⁶⁸. W jej imieniu admirał William Reginald Hall, konserwatywny członek Izby Gmin²⁶⁹, rozmawiał z Williamem Tyrrellem, zastępcą podsekretarza stanu w Foreign Office.

Ten epizod wydaje się być klasycznym przykładem lobbingu politycznego poprzez mobilizowanie presji sfer finansowych, zainteresowanych własną korzyścią,

²⁶⁶ NA, FO 371/8165, B. Robertson, nota, II 1922.

²⁶⁷ Ten dawny działacz Związku Wyzwolenia Ukrainy powrócił w tym czasie do swych bolszewickich koneksji i przekonań, do 1930 r. mieszkał w Leight-on-Sea, aby potem, w samym środku wielkiego głodu na Ukrainie, wywieźć do Charkowa całą swoją rodzinę: żonę i dwóch synów. Dorothy Melenevsky pracowała we Wszechukraińskim Towarzystwie Związków Kulturalnych z Zagranicą w Charkowie i w tej roli spotykała się z odwiedzającymi Ukrainę Sowiecką gośćmi z Zachodu. Jednym z nich była Cynthia Mosley, wtedy wspierająca swego męża Oswalda jako silnie lewicowego ministra do spraw bezrobocia w laburzystowskim rządzie Ramsaya Macdonalda. Kontakt korespondencyjny z nią (wysyłka gazet i informacji o warunkach życia), po tym jak jej mąż przeszedł na pozycje faszystowskie, stał się zapewne jedną z przyczyn aresztów, jakie spadły na całą rodzinę w 1939 r. Ocalał tylko jeden z synów, John (Iwan), po II wojnie światowej pracownik Muzeum Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii w Taszkencie (I. Thomas, *Letters from the Gulag*, „The Daily Mail” 1998, 21 III; Birmingham University Information Services, Special Collections Department XOMN/A/3/1, D. Melenevsky do C. Mosley, Charków, XI 1930).

²⁶⁸ NA, FO 371/8165, List M. Meleniewskiego, Londyn, 7 VII 1922; Foreign Office (Department of Overseas Trade) do ambasady brytyjskiej w Moskwie, Londyn, 25 X 1922; B. Robertson, nota, 1922. W skład Anglo-Ukrainian Trading Corporation wchodził ponadto: Edgard Gubbins, Charles W. Small z Union Bank of Canada i Lancashire and Cheshire Insurance Co., Howard Holder z London Baltic Exchange, Arthur George Cousins, sir Rowland Hodge, wiceadmirał Guy Gaunt, a przede wszystkim Cunard Steamship Company. Kapitał zakładowy grupy (milion funtów, z czego 250 tys. wpłaconych przez Judę Nowakowskiego) miał posłużyć do założenia banku w Berlinie, finansującego eksport i import z Ukrainy na świat. Plany te były połączone z działalnością misji berlińskiej na obszarze Niemiec i Europy Środkowej.

²⁶⁹ Admirał Hall, do 1919 r. szef wywiadu marynarki wojennej, był współzałożycielem organizacji National Propaganda, reprezentującej przemysłowców zwalczających lewicowe wpływy na stosunki ekonomiczne. Nadal był powiązany z kontrwywiadem brytyjskim i działaniami przeciw propagandzie komunistycznej w Wielkiej Brytanii, co stawia w dwuznacznym świetle jego udział w przedsięwzięciu Judy Nowakowskiego.

na swoje centrum polityczne w kierunku pożądanym przez lobbującego. Ale tak do końca nie możemy być pewni, kto stał za tą inicjatywą – władze Ukrainy Sowieckiej czy grupa prywatnych hochsztaplerów, żerujących na jej reprezentowaniu. Brytyjskie raporty konsularne o sytuacji na Ukrainie pod rządami sowieckimi donosiły:

[...] wiele banków, które zostały otwarte, są wszystkie kierowane przez Żydów, od czasu do czasu wzbogaceni urzędnicy żydowscy znikają – jak się powszechnym wierzy: na Zachodzie, panuje obecnie przekonanie, że złote ruble [z czasów carskich] są wszystkie w rękach żydowskich, podobnie jak większa część [zarekwirowanych przez władze sowieckie] kosztowności kościelnych²⁷⁰.

Pojawiające się w tych doniesieniach informacje na temat wagi wolnościowego ruchu ukraińskiego były sprzeczne. Jedne dostrzegały ten problem, inne tłumaczyły niezadowolenie na Ukrainie jedynie odrzucaniem przez ludność systemu rządów sowieckich, a nie ambicjami narodowymi. Być może, obawiając się zaangażowania kapitału brytyjskiego w jakieś podejrzone spekulacje i nie dostrzegając potrzeby politycznej, rząd w Londynie odkładał decyzję o porozumieniu z Charkowem, argumentując to najpierw oczekiwaniem na rezultaty konferencji w Genui, potem na wyjaśnienie się pertraktacji prowadzonych w tym samym zakresie z Gruzją, wreszcie usiłował otworzyć przedstawicielstwo handlowe w Odessie bez formalnego układu między państwowego.

W marcu 1922 r. z Paryża inny dyplomata brytyjski raportował, że dyplomatyczna misja emigracyjnego rządu URL chce otworzyć biuro w Londynie. W tym przypadku decyzja była podobna:

[...] nie widzę powodu – pisał inny urzędnik londyńskiej centrali – dlaczego mielibyśmy zapewniać im specjalne udogodnienia, jeżeli chcą tu przyjechać, niech starają się o wizę w normalny sposób, ale musimy im jasno powiedzieć, że nie zaopatrzymy w wizy ich paszportów jako reprezentantów jakiegoś rządu, byłego lub obecnego, którego nigdy nie uznaliśmy²⁷¹.

Jak widać, żadna forma państwowości ukraińskiej – ani sowiecka, ani emigracyjna – nie wydawała się w Londynie na tyle perspektywiczna, aby inwestować w nią choćby uwagę.

Nadzieje na pomoc brytyjską w sprawie halickiej też zmalowały po upadku rządu Lloyd George'a. W grudniu 1922 r. w Londynie zjawił się Kość Lewicki, aby ocenić szanse dalszego lobbingu. Zlikwidował jego dotychczasową organizację²⁷² i powierzył dalsze działania Fredowi A. Boyerowi, północnoamerykańskiemu adwokatowi,

²⁷⁰ NA, FO 371/8165, k. 143-146, Raport J. A. Camerona dla Foreign Office, Czerniowce, 7 VIII 1922.

²⁷¹ *Tamże*, R. Leeper, nota, 7 III 1922.

²⁷² O'Hare zaabsorbowali wówczas Polacy, czego objawem było kilka prac literackich, między innymi o łacińskich inskrypcjach w Pałacu Łazienkowskim i o historii Polski od powstania styczniowego. Pisał też dużo o Rosji, do tematyki ukraińskiej nie wrócił.

wynajętemu do rozprzedania akcji halickiej pożyczki narodowej. Wyjechał przekonany, że Wytwickiemu udało się pozyskać konserwatywną większość w Izbie Gmin i zagwarantować kontynuację linii Lloyd'a George'a, a Boyer rozwinie w styczniu 1923 r. za pomocą prestiżowej kancelarii prawniczej „Wilson-Colby” z Waszyngtonu „pomyślną akcję dla korzystnego rozstrzygnięcia naszej sprawy przez państwa Ententy przy udziale Ameryki”²⁷³. Wiara w te obietnice niezbyt dobrze świadczyła o jego orientacji w aktualnej polityce międzynarodowej oraz jej personaliach. Stany Zjednoczone nie były już zaangażowane w Europie, a wynajęta rzekomo do lobbingu firma prawnicza właśnie się rozpadła. O tej ostatniej okoliczności halicki minister spraw zagranicznych wiedziałby, gdyby na bieżąco czytał „The New York Times”²⁷⁴, ale nie można się było po nim tego spodziewać, gdyż nie był świadom nawet tej pierwszej.

Wszystkie nurty lobbingu ukraińskiego, uerelowski, halicki i sowiecki, w polityce brytyjskiej nie uzyskały niczego.

2.4.3.5. Czechosłowacja

W Czechosłowacji lobbing ukraiński znalazł łatwe wsparcie władz republiki, czyli grupy skupionej wokół prezydenta Masaryka. Zwłaszcza w 1919 r. odbywał się tam „proces przyspieszonego zapoznawania społeczeństwa z kwestią ukraińską, z uwagi na jej znaczenie przy reorganizacji Europy Wschodniej”, zainicjowany przez serię *Poznajeme Ukrajinu*, której pierwszy tomik napisał Stanisław Dniestrzański. Pro-

²⁷³ OUKiO, Bobersky Papers, box 2, I. Boberski do O. Nazaruka, 21 X 1922; K. Lewicki do Ł. Myszuhy, Wiedeń, 19 XII 1922.

²⁷⁴ *Wilson to quit Colby law firm*, „The New York Times” 1922, 13 XII. Firma założona przez Woodrowa Wilsona po odejściu ze stanowiska prezydenta (III 1921), wspólnie ze swym ostatnim sekretarzem stanu Bainbridgem Colbym, okazała się eksperymentem nieudanym, prowadzone przez nią sprawy były tej natury, że nie przystawały do prestiżu byłego prezydenta, który ustąpił z niej z ostatnim dniem 1922 r. (D. Loth, *Woodrow Wilson. The fifteenth point*, Philadelphia 1941, s. 340). Nowa ekipa rządząca w Waszyngtonie (prezydent Warren Harding, sekretarz stanu Charles Evans Hughes) należała do przeciwnej niż właściciele firmy partii politycznej – republikańskiej. Wynajęcie jej do lobbingu na terenie Waszyngtonu graniczyło więc z obłędem. Ryszard Tomczyk (*Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne 1925-1939*, Szczecin 2006, s. 20, przyp. 21) przytacza informację prasy polskiej z marca 1923 r., jakoby Colby rozmawiał w sprawie halickiej z ambasadorem amerykańskim w Paryżu Myronem T. Herrickiem tuż przed ogłoszeniem ostatecznej decyzji Rady Ambasadorów, ale usłyszał od niego, że rząd Stanów Zjednoczonych z zasady nie interweniuje obecnie w sprawy granic w Europie. Jeżeli tak było, świadczyłoby to o potraktowaniu przez Colby'ego halickich klientów jak osób wyjątkowo naiwnych. Kto jak kto, ale były sekretarz stanu dobrze wiedział, że decyzji o stanowisku amerykańskim wobec Galicji Wschodniej nie może podjąć ambasador w Paryżu, ale trzeba o nią zabiegać w Departamencie Stanu u sekretarza Hughesa. Świetnie też orientował się co do zasadniczej linii polityki amerykańskiej.

wadzona z rozmachem, przy użyciu znacznych środków finansowych, przez wielu działaczy halickich i naddnieprzańskich wspierających swe formalne przedstawicielstwa dyplomatyczne, przyniosła wymierne korzyści techniczno-materialne, ale w znacznie mniejszym stopniu polityczne. Główne założenie zabiegów halickich wobec rządu czechosłowackiego, że możliwe jest pozyskanie jego zaangażowania bezpośrednio na terenie Galicji Wschodniej przeciw Polsce, było błędne, nieoparte na znajomości kulis i priorytetów polityki wschodniej Pragi. Czechosłowacja szukała narzędzi dla wzmocnienia swej pozycji politycznej i ekonomicznej, z dużą życzliwością odniosła się podczas konferencji pokojowej nawet do lobbingu karpacko-rusofilskiego, ale nie była skłonna ryzykować starcia zbrojnego na swej północnej granicy. Udzielając własnych paszportów wyjeżdżającym na misje zagraniczne działaczom halickim, Praga wspomagała ten lobbing poza własnym obszarem²⁷⁵.

2.4.4. Finalny akord: marzec 1923 roku

Wszystkie nitki lobbingu halickiego wydawały się ludziom Jewhena Petruszewicza misternie splecioną siecią, która miała zapewnić sukces. Uważano, że udało się pozyskać poparcie Małej Ententy (Czechosłowacja, Jugosławia) oraz Wielkiej Brytanii, co do Włoch nie było takiej pewności. Ponieważ premier Francji Raymond Poincaré odpowiedział listownie deputowanym francuskim interweniującym z powodu poboru do wojska polskiego w Galicji Wschodniej, uważano tamtejszy lobbing także za skuteczny. Pertraktowano jednocześnie z przedstawicielami sowieckiej Ukrainy i sowieckiej Rosji. Jeszcze w lutym 1923 r. Kość Lewicki wzywał diasporę do kolejnej akcji memoriałowej pod adresem rządu brytyjskiego, a przeprowadzanie przez władze polskie poboru do wojska na obszarze trzech województw południowo-wschodnich lobbyści haliacy w Londynie wykorzystali do spowodowania interpelacji w Izbie Gmin²⁷⁶.

Gdy 14 marca 1923 r. Konferencja Ambasadorów w Paryżu podjęła decyzję o uznaniu Galicji Wschodniej za integralną część Polski²⁷⁷, pojawiały się najróżniejsze pomysły kontynuacji lobbingu. „Są dwie możliwości: Litwa, ale ona mała i się nie liczy, lub Związek Sowiecki” – pisał do Osypa Nazaruka emigrant ukraiński z Jozefova w Czechosłowacji²⁷⁸. Układ międzynarodowy stabilizował się i dalszy

²⁷⁵ K. Lewandowski, *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej...*, s. 63-186; Z. Sládek, J. Valenta, *dz. cyt.*

²⁷⁶ Zgłosił ją pułkownik George Courthope, weteran I wojny światowej, konserwatysta o długim stażu parlamentarnym (OUKiO, Bobersky Papers, box 2, K. Lewicki do I. Boberskiego i O. Nazaruka, Wiedeń, 2 II 1923).

²⁷⁷ Szerzej: J. Kumaniecki, *Uznanie wschodniej granicy...*

²⁷⁸ OUKiO, Bobersky Papers, box 2, List z 29 III 1923.

lobbying za niepodległością Haliczyny stracił sens. Z dniem 31 marca Jewhen Petruszewycz skasował wszystkie przedstawicielstwa lobbyingowe na Zachodzie i zwrócił się ku pomysłowi współpracy ze Związkiem Sowieckim, usiłując wysłać do Moskwy i Charkowa swych oficjalnych przedstawicieli. Rozważał projekt usytuowania w Charkowie ośrodka walki o Galicję Wschodnią²⁷⁹. Ostatecznie osiadł w Berlinie i w prasie diaspory zapowiadał ponowne umiędzynarodowienie przegranej właśnie sprawy.

Oceniając lobbying międzynarodowy Haliczan, trzeba przede wszystkim zauważyć, że nie miał on tych zasobów, które posiadała URL (własne terytorium, armia, budżet). Przy słabej pozycji przetargowej i znikomych zasobach finansowych trafny wybór celu strategicznego, realistyczne oszacowanie sił i mądra selekcja kierunków lobbyingu były elementami o wielkiej wadze. Pierwszy cel został z miejsca przegrany, gdyż ośrodek Jewhena Petruszewycza, planując swe działania po konferencji w Spa (VII 1920) – w momencie, gdy Polska, walcząc z Rosją Sowiecką, znajdowała się w sytuacji śmiertelnego zagrożenia – założył, że mocarstwa są w stanie zmusić ją do zaakceptowania swych decyzji i sprzyjają aspiracjom halickim do niepodległości. Tymczasem sytuacja zmieniła się niemal natychmiast i jedyne, co mocarstwa mogły zaoferować stronie halickiej, to czas na rozmowy z Warszawą w sprzyjających warunkach – to jest, gdy rząd polski nie miał jeszcze pewności, że uzyska ich bezwarunkową aprobatę dla granicy wschodniej i był gotów do ugody z Haliczanami²⁸⁰. Z tej szansy Jewhen Petruszewycz z doktrynerskim uporem nie skorzystał i innym politykom halickim skutecznie uniemożliwił podjęcie takich pertraktacji przy pomocy solennych obietnic względem wąpiących i terroru UWO wobec tych, którzy się wyłamali z bojkotu Polski.

Jeżeli nawet politycy z jego obozu popełnili strategiczne błędy przy planowaniu swych zabiegów międzynarodowych, to trzeba stwierdzić, że nie zgrzeszyli pasyw-

²⁷⁹ *Tamże*, M. Zalizniak do O. Nazaruka, Nowy Jork, 5 V 1923; J. Petruszewycz do O. Nazaruka, Wiedeń, 8 V 1923. O orientacji sowieckiej wśród emigracji ukraińskiej lat 20. zob.: O. W. Pawluk, *Radianofilstwo J. Petruszewycza...*, nr 3, s. 109-118; nr 4, s. 95-102; C. Gilley, *A simple question of «pragmatism»? Sovietophilism in the West Ukrainian emigration in the 1920s*, Koszalin 2006, s. 13-18, *KICES Working Papers*, nr 4.

²⁸⁰ Petruszewycz odmówił polskiej ofercie podjęcia bezpośrednich pertraktacji i spowodował znieważenie przez studentów ukraińskich polskiego ministra spraw zagranicznych Konstantego Skirmunta, gdy ten przybył w tym celu do Wiednia. Dnia 28 września 1922 r. skierował notę do Konferencji Ambasadorów w Paryżu, protestując przeciw polskiemu projektowi autonomii dla Galicji Wschodniej nie z powodu jego treści, lecz dla zasady, bo taka autonomia to „bezprawny akt”, którego celem jest „postawić kompetentne międzynarodowe ciało przed faktem dokonanym” (tekst noty w: OUKiO, Bobersky Papers, box 2). Gdy pod koniec grudnia 1922 r. Wytwicki usłyszał od członków komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego namowy do podjęcia z Polską pertraktacji w sprawie federacji, Kość Lewicki na to pryncypialnie stwierdził: „my obstajemy przy niepodległości państwowej i konsekwentnym utrzymaniem naszej linii, spodziewamy się doprowadzić do korzystnego rozstrzygnięcia naszej sprawy” (*tamże*, K. Lewicki do I. Boberskiego i O. Nazaruka, Wiedeń, 26 I 1923).

nością lub zaniechaniem. Aby sfinansować lobbing, zmobilizowali ofiarność diaspory ukraińskiej w obu Amerykach i uruchomili propagandę w różnych językach. Ośrodkowi wiedeńskiemu zarzucano marnotrawstwo środków, krytykowano zarówno resort propagandy, jak też resort spraw zagranicznych. Część podjętych wysiłków była ukierunkowana pod niewłaściwym adresem. Chętnie uprawiano „łatwy” lobbing w państwach mocno nieprzychylnych Polsce, ale też posiadających znikomy wpływ na decyzje mocarstw (Litwa, Czechosłowacja), albo w państwach egzotycznych (Ameryka Południowa). Można to zrozumieć tylko w tym sensie, że takie „sukcesy” dawały psychiczną zachętę społeczności halickiej. Lobbowano też w Stanach Zjednoczonych i wobec Związku Sowieckiego²⁸¹, co w pierwszym przypadku było nieopłacalne, a w drugim wręcz niemądre. Zespół, którym dysponowano, nie był wielki. Utrzymywano tylko kilka jednoosobowych placówek (Rzym, Londyn, Paryż, Berlin, Belgrad, Kowno), zatrudniając czasem dodatkowo miejscowych ludzi (Londyn, Rzym). Tylko w Pradze przedstawicielstwo było czteroosobowe, bo tam etaty opłacało czechosłowackie ministerstwo obrony²⁸². Oczywiście najliczniejszy był ośrodek wiedeński, ale i tu nastąpiły w 1922 r. redukcje z powodu braku środków. Na każdorazowy wyjazd lobbystów poszukiwano pieniędzy od diaspory.

Kłęska zwielokrotniła potrzebę znalezienia winnych. Już wcześniej pojawiały się zarzuty wobec sposobów i kierunków akcji międzynarodowej Jewhena Petruszewycza, odważniej na emigracji²⁸³, słabiej w kraju, gdzie tłumila je siłą UWÓ. Wśród różnych opinii na temat przyczyn niepowodzenia były takie, które zrzucały odpowiedzialność na lobbystów. Działania na najbardziej obiecującym obszarze brytyjskim stały się teraz obiektem najintensywniejszych, choć poufnych krytyk. Osyp Nazaruk, lobbysta w Kanadzie, pisał o Wytwickim: „przez kilka lat przysyłał do Wiednia najrozmaitsze sprawozdania, które ich [tam] całkowicie zamroczyły; byli przekonani, że Anglia za nami, Japonia za nami i Włochy za nami, i nawet Francja za nami”. Uważał, że powinno się wytoczyć wobec tego „głównego informatora” śledztwo, aby ustalić jego odpowiedzialność polityczną za niepowodzenie²⁸⁴. Był to sąd emocjonalny, ale w ogólnym sensie trafny. Lobbing halicki, zamiast uformować opinie mocarstw, wykreował świadomość swych zleceńodawców.

²⁸¹ Na odcinek sowiecki Petruszewycz skierował Iwana Kossaka i Ernesta Breitera (lwowskiego Polaka o nonkonformistycznych i ekstrawaganckich przekonaniach politycznych). Jego najbliższy współpracownik, Kość Lewicki, liczył na konflikt Polski z Sowietami (po pokoju ryskim!). Naśladowano też taktykę Niemiec zbliżenia do Związku Sowieckiego dla szachowania Zachodu, choć sytuacja emigrantów halickich była znacznie odmienna od sytuacji państwa niemieckiego i trudno się było spodziewać, że ich „szachowaniem” ktokolwiek się zmartwi (*tamże*, K. Lewicki do I. Boberskiego i O. Nazaruka, Wiedeń, 26 I 1923).

²⁸² *Tamże*, H. Mykytej do Ł. Myszuhy, Wiedeń, 10 III 1922.

²⁸³ I. Kedryn Rudnyćkyj, *Żyttia, podiji, ludy. Spomyny i komentari*, Niu Jork 1976, s. 83.

²⁸⁴ OUKiO, Bobersky Papers, box 2, O. Nazaruk do Prezydium Ukraińskiej Partii Radykalnej, Winnipeg, 26 X 1923. O krytyce międzynarodowej akcji Petruszewycza płynącej z kraju zob.: R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 31-32.

Lata 1921-1923 należy uznać za najsmutniejszy okres w dziejach umiędzynaradawiania sprawy ukraińskiej. Po lobbingu halickim, mimo że był kosztowny, wielostronny i energiczny, z powodu „zamroczenia” centrum, które nie potrafiło wykorzystać w sposób realistyczny płynących z tego profitów, nic nie pozostało. Zgubiono w nim nawet imię Ukrainy.

3.

„Chaos jest akuszerką naszej przyszłości”²⁸⁵: perspektywy lobbingu ukraińskiego po roku 1923

Warunki, w których próbowała się odrodzić działalność lobbująca Ukraińców po 1923 r. w Europie powersalskiej i poryskiej, nie były beznadziejne, natomiast obarczone poważnym ryzykiem. Wiązało się ono z utrwaleniem zjawiska rozdzielnego traktowania problemu ukraińskiego w stosunkach międzynarodowych, wywołanego faktem podziału ziem, na których mieszkali Ukraińcy, przez nowe granice państwowe oraz zróżnicowaniem realnej suwerenności ich posiadaczy. Niezwykle trudny stał się lobbying na rzecz ponownego umiędzynarodowienia kwestii niepodległości Ukraińców w Związku Sowieckim. Równał się bowiem agitacji za ponowną wojną na wschodzie kontynentu, a na to nie było w latach 20. chętnych państw i społeczeństw. Łatwiejszy był lobbying pod warunkiem jego koncentracji na losie Ukraińców w Polsce, Rumunii i Czechosłowacji. Mniejszości ukraińskie w tych państwach nie były w świetle prawa międzynarodowego wyłącznie ich wewnętrznym problemem. Inaczej niż w przypadku Związku Sowieckiego, możliwa była zewnętrzna ingerencja w ich interesie na gruncie legalnym, poprzez Ligę Narodów, a zabiegi o to mogły ucieszyć zarówno tak licznych w Europie zwolenników stabilizacji i pokoju, jak też niecierpliwych rewizjonistów i krytyków ładu powersalskiego.

Zgodnie z tzw. traktatem mniejszościowym, który Polska i inne wymienione wyżej państwa musiały podpisać w czasie konferencji pokojowej 1919 r., mniejszościom narodowym zamieszkującym jej terytorium przysługiwało prawo skargi do

²⁸⁵ Z artykułu Dmytra Andrijewskiego, *Ukrajina w switowij polityci*, „Rozbudowa Naciji” (dalej: „RN”) 1, 1928, nr 10-11, s. 382.

Ligi Narodów w przypadku, gdyby poczuły się prześladowane²⁸⁶. Zwłaszcza mniejszość ukraińska w Polsce nabrała dzięki temu wartości dla wszystkich tych sił, które dzielił z tym państwem konflikt lub rywalizacja i które gotowe były dopomóc w propagandowym zwalczaniu i osłabianiu jego pozycji międzynarodowej. A było ich sporo: Niemcy, Związek Sowiecki, Litwa, Czechosłowacja. Ponadto tylko w Polsce własny potencjał polityczny Ukraińców był na tyle silny, aby ich pojawienie się na scenie międzynarodowej mogło być realne. Ruch ukraiński na Rusi Podkarpackiej należącej do Czechosłowacji niemal nie istniał, a w Rumunii (na Bukowinie) był słaby i nie posiadał znaczącej reprezentacji emigracyjnej.

Zatem istniały możliwości ponownego umiędzynarodowienia kwestii ukraińskiej, ale łatwe było to tylko w Polsce, czyli na zachodnich obrzeżach ukraińskiego obszaru etnicznego. Ta okoliczność oznaczała, że umiędzynarodowienie to mogło nastąpić w formie ułomnej. Wybór tego, co wydawało się łatwiejsze, miał konsekwencje dla zadania, które było aktualnie trudniejsze. Wręcz tę trudność potęgował. Intensywna agitacja na rzecz Ukraińców polskich groziła odsunięciem z pola uwagi polityki światowej losu Ukraińców w Związku Sowieckim i skoncentrowaniem jej na zachodnim skrawku ukraińskiego terytorium etnicznego. Można było w ten sposób wywołać w świadomości politycznej Europy wrażenie, że rozwiązaniem kwestii ukraińskiej jest oddanie Ukraińców jakoby krzywdzonych przez Polskę, Rumunię czy Czechosłowację państwu, gdzie ich olbrzymia większość mieszka podobno zadowolona i z którym ich los jest rzekomo przez historię i kulturę na zawsze zespolony. Potwierdzić i tak powszechną w świadomości politycznej Zachodu tezę o odwiecznej jedności ruskiej Słowiańszczyzny.

Oprócz uwarunkowań dla ponownego umiędzynarodowienia kwestii ukraińskiej ważne były strategie zaadaptowane w celu osiągnięcia tego celu. Tu możliwe były trzy drogi. Dwie z nich jawiły się jako trudne i kosztowne, bo wymagały bolesnych rezygnacji z pewnych postulatów narodowych. Były to strategiczne orientacje na Związek Sowiecki lub Polskę, alternatywne względem siebie, ale obie oferujące perspektywę zmiany układu ryskiego, który podzielił na dwie części etniczne ziemie ukraińskie. Prowadziły albo do niepodległości głównego ich zrębu, albo przynajmniej do pełnego zjednoczenia w granicach Ukrainy Sowieckiej. Trzecia sprawiała wrażenie wygodnej i prostej, a pójście nią wydawało się bardzo atrakcyjne, gdyż pozornie nie wymagała żadnych koncesji na rzecz patrona. Stanowiła ją dywersyjna współpraca z Niemcami, zmierzającymi do obalenia układu wersalskiego. Co to

²⁸⁶ W literaturze naukowej można się spotkać z tezą, że prawno-międzynarodowe konteksty relacji między Polską a jej ukraińską mniejszością łączyły się także z decyzją Rady Ambasadorów uznającą suwerenność Polski w byłej Galicji Wschodniej i poprzedzającą ją polską ustawą sejmową o samorządzie z 1922 r. (zob. np.: W. Benecke, *Polityka Gustawa Stresemanna a mniejszość ukraińska w Rzeczypospolitej Polskiej (1922-1930)*, „Studia Historyczne” 45, 2002, z. 2, s. 182). Politycy haliccy tak to sobie wyobrażali i na te akty się powoływali, a ich interpretacja wpłynęła na świadomość badaczy, jednak niesłusznie. Decyzja Rady Ambasadorów nie była warunkowa, uznawała stan faktyczny i nie dawała podstaw do ingerencji w sprawy wewnętrzne Polski.

ewentualnie mogło oznaczać dla sprawy ukraińskiej, nie było pewne. Nie była raczej brana pod uwagę pełna niepodległość Halycyny i Wołynia, bo geopolityka nie dawała jej najmniejszych szans. Bardziej prawdopodobne były raczej dwa inne skutki. Pierwszym byłaby zmiana statusu tych ziem na autonomiczny w ramach państwa polskiego. Drugim – przekazanie ich innemu państwu w razie całkowitej rewizji granic Polski. W tym wypadku w grę raczej nie wchodziły Czechosłowacja lub Wielka Brytania, które ich nie chciały, lecz Związek Sowiecki. Gdyby takie miały być efekty związania się z niemiecką polityką wschodnią, oznaczałoby to jedynie zwiększenie kosztów politycznych, które trzeba byłoby zapłacić za pośrednictwo Berlina. Obie te zmiany można było osiągnąć łatwiej i taniej, dogadując się bezpośrednio z Polską lub Związkiem Sowieckim.

Lobbing ukraiński uległ rozbiciu i szedł każdą z tych trzech dróg.

W kontekście tych uwarunkowań i strategii doszło do kilku prób umiędzynarodowienia sprawy ukraińskiej po 1923 r. Chronologicznie pierwsza (1926-1929), najmniej spektakularna, była obliczona na współpracę z Polską i jej zachodnimi sojusznikami, a uderzała w panowanie Związku Sowieckiego nad Ukrainą Naddnieprzańską. Trzy kolejne były zorganizowane przy pomocy niemieckiego patrona, choć wymierzone w różnych przeciwników: najpierw przeciw Polsce (1930-1932), następnie przeciw Związkowi Sowieckiemu (1933), wreszcie przeciw Czechosłowacji (1938) – ale w tym wypadku tylko formalnie, gdyż w istocie nie to dogorywające państwo było tu celem, lecz raczej pozyskanie Polski przez zaszantażowanie kwestią ukraińską i skłócenie jej ze Związkiem Sowieckim. Następna i już ostatnia inicjatywa należała znów do Polski, a rozegrała się w pierwszych latach II wojny światowej (1939-1940). Adresowana była do mocarstw wówczas opierających się Niemcom nazistowskim, związanym sojuszem z imperium Stalina, i usiłowała odnowić problem niepodległości Ukrainy Naddnieprzańskiej. Wraz z wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r. na pół wieku zanikły warunki pozwalające na ponowienie takich prób.

3.1. Kadry

Lobbing ukraiński po 1923 r. nie mógł liczyć na liczne i profesjonalne kadry. Klęska poniesiona w poprzednim okresie wpłynęła na zniechęcenie lub odrzucenie ludzi czynnych przez ostatnie kilka lat na tym polu, którzy może nie posiadali przygotowania, ale zebrali już, choćby ucząc się na swych błędach, pewne doświadczenie publiczne i wiedzę o stosunkach międzynarodowych. Nieliczni z nich pozostali na placu boju: Wasyl Panejko, Jewhen Onacki, Mykoła Trocki, Łuka Myszuha, Ołeksander Szulhyn, Andrij Jakowliw, Roman Smal-Stocki, Jan Tokarzewski-Karaszewicz,

Jewhen Baczynski, Makar Kusznir. Inni nie znaleźli odpowiednich warunków i wydatnie zmniejszyli swą aktywność. W tej kategorii trzeba wymienić przede wszystkim Arnolda Margolina. Jeszcze inni – przynajmniej czasowo – wycofali się z aktywnej gry (metropolita Szeptycki, o. Jean, Michał Tyszkiewicz, Wołodymyr Stepankiwski, Iwan Petruszewycz, George Raffalovich). Personalne zaplecze było słabe także i z tego powodu, że nie istnieli ukraińscy finansisci, biznesmeni i arystokraci czy choćby literaci i publicyści o międzynarodowej renomie. Nie było też obcych autorytetów nastawionych szczerze ukrajinofilsko, których wypowiedzi i zaangażowanie mogłyby wzmocnić skuteczność lobbingu. Po 1923 r. te szczupłe kadry powiększyły się zaledwie o kilka postaci, w tym trzy większego kalibru: Milenę Rudnicką, Wołodymyra Korostowecia i Wołodymyra Kysilewskiego. Osoby te zasługują na bliższą prezentację z uwagi na rolę, jaką odegrały w wysiłkach ponownego umiędzynarodowienia kwestii ukraińskiej po klęskach poniesionych w latach 1917-1923.

Milena Rudnicka to postać o sporym znaczeniu w tym zakresie. Pochodziła z Podhajec, z rodziny mieszanej etnicznie; jej ojciec był Ukraińcem a matka, Wiedenka, miała pochodzenie żydowskie²⁸⁷. Rudnicka, początkowo skromna nauczycielka we Lwowie, wybiła się jako organizatorka ukraińskiego ruchu kobiecego i stanęła na czele Związku Ukrainek (Sojuz Ukrajinok). Z czasem wyrobiła sobie koneksje w kluczowych kobiecych organizacjach międzynarodowych. Od 1928 r. była posłanką w sejmie polskim z ramienia największej halickiej partii UNDO i zasiadała w sejmowej komisji spraw zagranicznych. Rozwiedziona z mężem, Pawłem Łysiakiem, też politykiem, skoncentrowała się na polityce. To jej UNDO powierzało reprezentację w kuluarach Ligi Narodów, na kongresach mniejszości narodowych i zjazdach Unii Międzyparlamentarnej. Ponieważ była wyjątkowo „racjonalna, energiczna i dobrze wykształcona, z niezależnym umysłem i silnymi talentami politycznymi”²⁸⁸, to „w praktyce na niej głównie spoczywał ciężar kontaktów Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej z urzędowymi i społecznymi kołami Europy Zachodniej”²⁸⁹. Inni przedstawiciele UNDO jeżdżący na kongresy międzynarodowe (Zy-

²⁸⁷ Wujem Rudnickich był znany polski księgarz we Lwowie Bernard Połoniecki. W ich rodzinie z uwagi na matkę mówiono po polsku, a dobre wykształcenie i koneksje rodzinne ułatwiały działalność całego rodzeństwa Mileny. Jej brat, Antin, kompozytor, pianista i dyrygent, mieszkał wówczas na Ukrainie Sowieckiej, gdzie kierował orkiestrami operowymi w Charkowie i Kijowie. Drugi brat, Iwan, używający pseudonimu dziennikarskiego Kedryn, pracował w redakcji „Diła” i w latach 1925-1931 był jego korespondentem sejmowym, a jednocześnie referentem prasowym Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej w Warszawie. Również mąż Rudnickiej, Pawło Łysiak, adwokat i publicysta, działał w polityce, był związany z UNDO (redaktor czasopisma „Natio” w Warszawie).

²⁸⁸ T. Zhurzhenko, *Rudnytska Milena*, [w:] *Biographical dictionary of women's movement and feminism. Central, Eastern and South Eastern Europe, 19th and 20th centuries*, red. F. de Haan, K. Daskalova, A. Loutfi, Budapest 2006, s. 470-474.

²⁸⁹ R. Torzecki, *Rudnyčka (Łysiak-Rudnyčka) Milena Natalia*, [w:] *PSB*, t. 32, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 661-662. Por.: I. Kedryn Rudnyćkyj, *Żyttia, podiji, ludy...*,

nowij Pełenski, Ołena Kysilewska, Dymitr Lewicki, Dmytro Palijiw), mimo nieraz wyższego miejsca w hierarchii partyjnej, poza krajem pełnili raczej funkcje jej pomocników. Mentalnie była bardziej nacjonalistką niż undowcem, konsultowała swe działania międzynarodowe z wodzem nacjonalistów Jewhenem Konowalcem²⁹⁰.

Trzeba tu jeszcze podkreślić, z uwagi na jej późniejsze perypetie z założycielem Ukraińskiego Biura Prasowego w Londynie, pewne cechy charakteru Rudnickiej utrudniające współpracę z nią innym silnym osobowościami. Tak je przedstawia jej własny brat:

[...] była to nadzwyczaj solidna, sumienna w swych przyrzeczeniach, pracowita kobieta o twardym charakterze, wymagająca wobec innych, niekiedy może niesprawiedliwa, bo nietolerancyjna w stosunku do ludzkich słabości, pedantka w najmniejszych drobiazgach, pierwszorzędna organizatorka, konsekwentna, niecierpiąca ludzi niesłownych, miała cierpliwość i wytrzymałość studiować, siedzieć i pisać, uważnie przygotowując się do swoich występów na ukraińskim, sejmowo-warszawskim i międzynarodowym forach²⁹¹.

Wasył Panejko, urodzony we wschodniej Galicji w rodzinie ukraińsko-niemieckiej, miał już bogaty życiorys polityczny. Przed wojną był redaktorem naczelnym „Diła” (1912-1918), uczestniczył w proklamowaniu ZURL i wszedł w skład jej rządu jako sekretarz spraw zagranicznych. W 1919 r. był zastępcą przewodniczącego misji ukraińskiej podczas konferencji pokojowej. Rok później stanął na czele osobnej reprezentacji ZURL w Paryżu i wtedy zadeklarował się jako zwolennik idei federacji wschodnioeuropejskiej (ukraińsko-rosyjskiej), co w aktualnej sytuacji geopolitycznej miało wydźwięk prosowiecki. Potem na krótko powrócił do Lwowa jako redaktor „Diła” (1925), ale szybko znów przeniósł się do Francji jako agent zagraniczny UNDO (1927). Z Paryża, gdzie mieszkał z francuską żoną i synami, przysyłał do „Diła” korespondencje, uchodząc do 1932 r. za głównego halickiego specjalistę od stosunków międzynarodowych. Był przez UNDO konsultowany zawsze, gdy podejmowano jakieś działania w Europie, ale wlokło się za nim podejrzenie, że współpracuje z Sowietami. Trzymał się blisko kongresów mniejszości narodowych. Miał kontakty z osobistościami działającymi na zapleczu polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji. Jego brat, Jerzy (Jurij), był profesorem prawa administracyjnego na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie i członkiem Trybunału Kompetencyjnego w Warszawie²⁹².

s. 157 i n. Jak słusznie pisze Ryszard Torzecki, „działalność Rudnyćkiej na terenie międzynarodowym jest wyjątkowo trudna do zbadania i nigdzie nie omawiana”.

²⁹⁰ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-1929*, Kraków 1989, s. 51, 190, 194-195, 202, 239, 249, 311-312, 365, 374.

²⁹¹ I. Kedryn, *U meżach zacikawлення*, Niu Jork–Paryż–Sydney–Toronto 1986, s. 436.

²⁹² Podobnie jak w wypadku Rudnickich, również Panejkowie z matką rozmawiali tylko po polsku. W. Matwijenko, *Zownisznia polityka...*, s. 457-461 (ujęcie hagiograficzne, przypisujące Panejce sprawstwo polityki konferencji pokojowej w sprawie Galicji Wschodniej);

Jewhen Onacki, z wykształcenia niedoszły filolog rodem z Kijowa, karierę polityczną rozpoczął jako urzędnik ministerialny URL. Zupełnie bez przygotowania trafił do Rzymu w charakterze pracownika tamtejszej agentury dyplomatycznej. Po jej likwidacji odkupił budynek przy Corso d'Italia, w której się mieściła, i przekształcił go w pensjonat, reklamowany wśród turystów zagranicznych jako Family Pension of Onazky. Prowadził przy nim prywatną szkołę języka rosyjskiego. Dodatkowo dorabiał jako korespondent ukraińskich gazet w Ameryce, a w kontaktach politycznych przedstawiał się jako dyrektor Ufficio Stampa Ucraina, co sprowadzało się do reprezentowania prasy nacjonalistów²⁹³. Wstąpił do organizacji Amici dell Fascismo²⁹⁴ i według informacji wywiadu polskiego „na terenie Rzymu uplasował się dobrze i mocno”²⁹⁵. Koneksi w Watykanie zawdzięczał bazylianom, władze rządowe okazjonalnie zasięgały jego opinii (ale także objęły obserwacją policyjną), jako członek Associazione Romana della Stampa Estera zyskał dostęp do środowiska dziennikarskiego. Miał kontakty z wszystkimi niemal Włochami interesującymi się kwestią ukraińską.

Onacki dosyć szybko po klęsce Petlury porzucił pozycje uerelowskie i przeszedł do nacjonalistów. Przynajmniej formalnie miał silną pozycję w OUN, był członkiem jej kierownictwa, posiadał zaufanie Konowalca, choć z Rikiem Jarym, łącznikiem między organizacją a Niemcami, był w konflikcie. W swej rzymskiej willi przechowywał archiwa OUN dotyczące współpracy z Niemcami i akcji wśród diaspory ukraińskiej. Źródła polskie jego status organizacyjny tłumaczyły następująco:

Onacki to więcej polityk, niż rewolucjonista, poza Włochami nie ma wpływów i nie jest lubiany; osobiście jest to typ bez ogłady, samolub i próżny, jako polityk jest niezły, ale lepszym jest dziennikarzem; we Włoszech jest niepodzielnym panem sytuacji i dlatego sfery OUN liczą się z nim²⁹⁶.

Zauważano przy tym, że:

K. Łewyćkyj, *Istorijska wyzwoľnych zmahań...*, s. 39, 45-46, 154, 187-189, 208, 210, 326, 345, 351- 352, 407, 425, 551-552, 713, 737; Z. Sokoluk, *Jurij Panejko*, [w:] *Zbirnyk na poszannu Jurija Panejka*, Miunchen 1988, s. 5-6; W. Panejko, *Z'jedyneńi derżawy Schidnoji Ewropy. Hałyczyna i Ukrajina suproty Polszczy i Rosiji*, Wiedeń 1922.

²⁹³ Pisał dla wielu ukraińskich gazet: „Ukrajina” (Chicago), „Swoboda” (Nowy Jork), „Ukraina” (Argentyna), „Nowyj Szlach” (Saskatoon), „Rozbudowa Nacji” (Praga), „Samostijna Dumka” (Czerniowce), „Nasz Kłyč” (Lwów) i „Ukraińskie Słowo” (Paryż). Sporo publikował po włosku, opracował słownik włosko-ukraiński wydany przez oficynę uniwersytecką w Neapolu.

²⁹⁴ G. Petracchi, *Il fascismo...*

²⁹⁵ PłaSM, Polish General Staff and Ministry of National Defence (dalej: A.XII) A.XII.24/118. Zawarta w kartotece wywiadu polskiego charakterystyka Onackiego przygotowana była na podstawie informacji sprzed 1939 r. oraz uzupełniona danymi zebranymi przez współpracowników amerykańskiego czasopisma „The Hour”, głównej trybuny prasowej akcji antynazistowskiej w USA na początku II wojny światowej.

²⁹⁶ *Tamże*.

[...] nie można [go] ani w przeszłości, ani obecnie zaliczyć do ortodoksyjnych członków OUN, jako naddnieprzaniec okazywał pewne sympatie dla ruchu URL, nie widząc jednak aktywności tej organizacji, przerzucił się do OUN, [...] Ukraińców z Małopolski Wschodniej nie lubi, [...] do tajników organizacji dopuszczony nie był, a rola jego polegała przede wszystkim na ułatwieniu i wyjednywaniu u władz włoskich prawa pobytu dla skompromitowanych członków OUN; władze włoskie szły mu na rękę, gdyż służył on im chętnie informacjami [wywiadowczymi]²⁹⁷.

Makar Kuszniur pochodził z Ukrainy Naddnieprzańskiej, był absolwentem Uniwersytetu Petersburskiego, za młodu jednym z czynniejszych działaczy partii socjalistów federalistów, których reprezentował w Centralnej i w Małej Radzie Ukraińskiej (1917-1918). Dawni jego partyjni towarzysze stanowili w latach 30. istotny segment kadry przywódczej emigracji urelowskiej (Prokopowycz, Szulhyn, Łotocki, Ohijenko, Bidnow, Feszczenko-Czopiwski), on jednak wybrał obóz nacjonalistyczny. Jego znajomość spraw zagranicznych była faktycznie znikoma. Jako członek delegacji na konferencję pokojową (1919) zapisał się tylko udziałem w rebelii przeciw jej szefowi hrabiemu Tyszkiewiczowi²⁹⁸. Potem zamieszkał w Wiedniu. Był członkiem założycielem i głównym sędzią OUN. Publikował między innymi w „Rozbudowie Nacji” pod nazwiskami: W. Bohusz, V. Bogouche, V. Bogouch, Jakymenko, B. Dnipriansky.

Łuka Myszuha należał do osławionej w najnowszych dziejach politycznych Ukrainy formacji halickich adwokatów²⁹⁹. Urodził się w okolicach Lwowa, był bratankiem znanego tenora Aleksandra Myszugi. Dzięki jego pomocy finansowej uzyskał w Wiedniu dyplom doktora praw i do wojny pracował w kancelarii adwokackiej w Żółkwi. W walkach narodowowyzwoleńczych nie uczestniczył bezpośrednio z uwagi na ograniczenia fizyczne, ale za to pod koniec I wojny światowej pracował w akcji ukraińskiej na Wołyniu okupowanym przez państwa centralne. Był w sztabie Ukraińskiej Armii Halickiej podczas kampanii na Ukrainie Naddnieprzańskiej, a od grudnia 1919 r. przy boku Jewhena Petruszewycza na emigracji w Wiedniu.

²⁹⁷ PIAŚM, A.XII.7/2, S. Stroński, minister informacji i dokumentacji w rządzie RP na wychodźstwie, do I. Modelskiego, generała do zleceń Naczelnego Wodza, 8 XI 1940. Publikacje Onackiego, mimo propagandowej motywacji i faszystowskiej tendencji, przeżywają dziś renesans zainteresowania we Włoszech, a on sam jest kreowany na „pierwszego ukraińskiego włoskiego”. (L. Calvi, *Jewhen Onac’kyj. Profilo bio-bibliografico del primo ucrainista „italiano”*, [w:] J. Onačkyj, *Studi di storia e di cultura ucraina*, Abamo Terme 1995, s. 9-26; L. Wynar, *Jewhen Onackyj – czestnist’z nacijeju (1894-1979)* „UI” 17, 1980, nr 1-4, s. 153-179).

²⁹⁸ Gdy w 1919 r. pracował w Bureau de presse Ukrainien w Paryżu wydał jako M. Kouchnir broszurę polemiczną *L’Ukraine, l’Europe orientale et la conference de la paix*, Paris 1919.

²⁹⁹ Podstawowe informacje biograficzne o Myszudze: W. Trembičkyj, *Łuka Myszuha – przedstawnik Hałyčkoji Derżawy u Waszyngtoni*, [w:] *Łuka Myszuha...*, s. 123-137; W. Dusznyk, *D-r Łuka Myszuha j ukraińska wyzwolna sprawa w Ameryci*, [w:] *tamże*, s. 139-164; A. D[rahan], *D-r Łuka Myszuha*, [w:] *Kalendar «Swobody» na perestupnyj rik 1956 u 100-ti rokowyny narodźennia Iwana Franka*, Jersey City [1955], s. 35-38.

Halicki dyktator wysyłał Myszułę dwukrotnie na spotkania z dyplomatami sowieckimi w Rydze i Kopenhadze. Od połowy 1921 r. pracował w Waszyngtonie jako szef halickiej misji handlowo-finansowej, która przyjęła nazwę przedstawicielstwa dyplomatycznego. Wraz z Robertem Berezowskim przeprowadził pod jej firmą sprzedaż akcji Pożyczki Obrony Narodowej (1921) i Funduszu Natychmiastowej Pomocy dla Kraju Rodzinnego (1923). Reklama tych kolekt mówi wiele o rozumieniu przez Myszułę sensu pojęcia „Ukraina”.

Urodziliście się w Hałyczynie – apelował do amerykańskich Ukraińców – kochacie waszą ziemię rodzinną, chcecie wyrwać ją z pazurów Polski, chcecie położyć kres polskim rabunkom, znęcaniom, aresztom, szubienicom, chcecie ofiarować większą sumę na wyzwolenie waszego kraju rodzinnego, dlaczego nie zrobicie tego teraz, natychmiast, kiedy wasza pomoc jest potrzebna?³⁰⁰

Okazał się być wyjątkowo zręcznym organizatorem publicznych manifestacji antypolskich na ulicach wielkich miast Stanów Zjednoczonych. Zebrał sporo pieniędzy dla „kraju męk, łez i krwi”, zanim w maju 1923 r. ustąpił, przekazując fikcyjny urząd dyplomatyczny Osypowi Nazarukowi.

Myszuha już nie powrócił do kraju. Zajął wysokie stanowiska w organizacjach ukraińsko-amerykańskich. W 1923 r. zainicjował utworzenie Zjednoczenia Ukraińskich Organizacji w Ameryce i został jego sekretarzem generalnym przez następnych 17 lat. W ten sposób stał się głównym pośrednikiem w kontaktach politycznych i finansowych diaspory amerykańskiej z politykami halickimi. W sumie przez blisko dwa dziesięciolecia przez jego ręce przeszło około pół miliona dolarów na cele narodowe, co zawsze znaczyło – halickie. Stąd w Hałyczynie dolary nazywano żartobliwie „myszuhami”. Jako działacz Ukraińskiego Związku Narodowego miał walny wpływ na jego wydawnictwa, propagandę, w tym zwłaszcza na dziennik „Swoboda”, którego redaktorem został w kwietniu 1926 r. i pełnił tę funkcję aż do śmierci w 1955 r. Pod względem politycznym przeszedł ewolucję od maksymalizmu petruszowyczowskiego³⁰¹ do nacjonalizmu w wydaniu UWO i OUN. Całym sercem identyfikował się z terroryzmem wymierzonym w Polskę i halickich polityków ugodowych. To jemu Konowalec zawdzięcza dostęp do funduszy ukraińskiej diaspory. Stosunków w sferach politycznych Ameryki nie zdołał sobie wyrobić, ale dążył do pozyskania dla idei ukraińskiej w wydaniu nacjonalistycznym amerykańskiej opinii publicznej, zwłaszcza mediów, choć głównym jego kontaktem w Ameryce stał się Clarence A. Manning, wykładowca z Columbia University o skromnym znaczeniu nawet w nauce. Myszuha odegrał bardzo istotną rolę w promowaniu niemieckiej orientacji w polityce halickiej i podejmował wiele inicjatyw lobbystycznych w tym kierunku na obu kontynentach. Jego przemówienia publiczne i działalność czytelnie pokazują koncentrację na sprawach halickich i brak prawdziwego zainteresowania

³⁰⁰ W. Trembićkyj, *Łuka Myszuha...*, s. 131.

³⁰¹ R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 32.

problemami Ukrainy Naddnieprzańskiej. Przemawiając na wiecu w Nowym Jorku 4 sierpnia 1938 r., a więc po wielkim głodzie na Ukrainie Sowieckiej i masowych represjach, w których zginęły miliony Ukraińców, przypominał treść nieżyczliwego Haliczanom artykułu Feliksa Konecznego zamieszczonego w „Świecie Słowiańskim” w 1905 r.³⁰²

W diasporze, poza Myszuha i Emilem Revyukiem, głównym redaktorem największej gazety diaspory północnoamerykańskiej „Swoboda”, znajdujemy jeszcze Wołodymyra Kedrowskiego, weterana walk o niepodległość Ukrainy z czasów Rady Centralnej. Zdobył doświadczenie jako reprezentant URL w krajach bałtyckich i działacz Towarzystwa Ligi Narodów w Wiedniu. Po emigracji do Stanów Zjednoczonych został współredaktorem „Swobody”. W Chicago mieszkał Ołeksander Suszko, wykładowca historii narodów słowiańskich na tamtejszym uniwersytecie. Ten był nauczyciel gimnazjalny ze Lwowa miał za sobą dłuższy epizod kanadyjski, gdzie był redaktorem katolickiego czasopisma „Kanadijskyj Rusyn” w Winnipegu. Wszyscy oni związani byli z Ukraińskim Związkiem Narodowym³⁰³.

Jewhen Baczynski, absolwent rosyjskiej szkoły wojskowej, żonaty z Rosjanką, uważał się za najstarszego ukraińskiego emigranta politycznego w Szwajcarii. Mieszkał w Genewie, gdzie po 1918 r. pełnił przez pewien czas funkcję łącznika Ukraińskiego Czerwonego Krzyża z międzynarodową centralą tej organizacji, a potem podjął się reprezentowania za granicą Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, który powstał na Ukrainie Sowieckiej (tzw. Cerkow sobornopravna). Starał się pozyskać poparcie hierarchów prawosławnych na Zachodzie dla tej niekanonicznej struktury eklezjalnej, wydawał po francusku biuletyn „L’Annonciateur”. Był też korespondentem gazet ukraińskich przy Lidze Narodów oraz agencji „Ofinior”, opłacanej przez rząd polski. W styczniu 1930 r. podjął edycję biuletynu „Ecclesia”³⁰⁴, poświęconego sprawom religii chrześcijańskiej na ziemiach ukraińskich, który rozsyłał prasie i organizacjom religijnym. Kierował też Klubem Ukraińsko-Szwajcarskim (Club Ukraïno-Suisse pour la défense et le développement des intérêts nationaux et cultures)³⁰⁵. Nawiązał kontakt z Jeanem Martinem, szwajcarskim dziennikarzem i uczonym, zainteresowanym Rosją. Jak wszyscy emigranci miał bardzo skromne środki finansowe, a przez to i ograniczone możliwości działania. Jego żona zmuszona była pracować jako manikiurzystka. Nie bez znaczenia był fakt, że ich rodziny mieszkały w Związku Sowieckim³⁰⁶.

³⁰² Łuka Myszuha..., s. 239.

³⁰³ PłaSM, Kol. 433/19, O. Suszko do J. Makohina, 3 VIII 1932; M. Trocki do O. Suszki, Genewa, 20 XII 1932.

³⁰⁴ Podtytuł: „Bulletin d’information religieuse” 1930, 7 I (nakład: 350 egzemplarzy).

³⁰⁵ PłaSM, Kol. 433/102, J. Baczynski do Ukraińskiego Biura Prasowego, Genewa, 27 IV 1931; J. Baczynskyj, *Kilka refleksji w sprawie porozumienia prawosławia z katolicyzmem*, Miunchen [1952].

³⁰⁶ PłaSM, Kol. 433/3, k. 383, *Ukrainians in Geneva. Strictly confidential*.

Mykoła Trocki urodził się w 1883 r. w Łucku na Wołyniu, w rodzinie żydowskiej, i zdobywał doświadczenie polityczne w nielegalnych strukturach ukraińskich działających nad Dnieprem. Spowinowacił się ze znaną rodziną wschodniogalicyską Cehelskich, co zapewniało mu koneksje w obu środowiskach polityki ukraińskiej. Za młodu lewicowiec, marksista, działał w tej frakcji Rewolucyjnej Partii Ukraińskiej, która w grudniu 1905 r. przyjęła nazwę Ukraińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej i dostarczyła potem URL najwyższych kadr (Wynnyczenko, Petlura, Mazepa, Liwicki). Jeszcze z czasów nauki w gimnazjum poławskim znał się z Mykołą Czebotariwem, potem szefem kontrwywiadu wojskowego u Petlury. Z Rosji uciekł wraz z towarzyszami po fali represji wymierzonych w ich partię (1909) i zamieszkał w Wiedniu, gdzie utrzymywał się z pracy dziennikarskiej. Przysyłał korespondencje do kijowskiej „Rady”, współpracował z miejscowym czasopismem „Ukrainische Rundschau”, z lwowskim organem swej partii „Nasz Hołos”. Współpraca z „Dilem” i jeszcze kilkanaście innymi gazetami zapewniła mu renomę środowiskową, choć nie wyrobiła nazwiska, gdyż używał pseudonimów i to wielu³⁰⁷. W czasie I wojny światowej działał w Związku Wyzwolenia Ukrainy i redagował wydawnictwa „Wistnyk SWU”, „Ukrainische Nachrichten” oraz różne broszury. Potem pełnił funkcję sekretarza misji URL w Wiedniu (do 1922 r.), po czym pozostał na wychodźstwie i pisał polityczne korespondencje zagraniczne dla gazet lwowskich („Diło”, „Nowyj Czas” – wtedy Palijiwa), czerniowieckiego „Czasu” oraz amerykańskiej „Swobody”. Miał liczne kontakty szczególnie na obszarze niemieckojęzycznym. W środowisku ukraińskim krążyły o nim rozmaite opinie. Jewhen Baczynski uważał go za „politycznego kameleona”³⁰⁸.

Ołeksander Szulhyn, potomek starego rodu kozackiego spokrewnionego ze Skoropadskimi i Apostołami, był przed I wojną światową asystentem Uniwersytetu Petersburskiego. Historyk z wykształcenia, zdobył spore doświadczenie jako dyplomata URL. Był kolejno sekretarzem generalnym spraw zagranicznych Rady Centralnej (2. poł. 1917), współorganizatorem Zjazdu Narodów Rosji w Kijowie, za hetmanatu ministrem spraw zagranicznych, posłem w Sofii i członkiem delegacji na konferencję pokojową w Paryżu. Potem przebywał w Paryżu jako szef nieuznanej misji URL (1921) i w Pradze, gdzie wykładał w wyższym szkolnictwie ukraińskim. Jego kuzynem był Wasilij Szulgin, polityk rosyjski i na emigracji autor publikacji antyukraińskich³⁰⁹.

³⁰⁷ M. Dańko, M. Wołyński, M. Druhy, M. Sławhorodský, M. Bradowycz, K. Nowotworskyj.

³⁰⁸ J. Cehelśkyj, *Widhuk na stattju o. Myroslawa Segdy*, „Patriarchat” 23, 1990, nr 2, s. 13; I. Nimczuk, *dz. cyt.*, s. 25-26; PIAŚM, A.XII.24/121, Kartoteka Ukraina T-Z; *EU*, t. 5, s. 290-291; S. Nariżnyj, *Ukraińska emigracja...*, t. 1, s. 11; J. Baczynśkyj, *Kilka refleksiji...*, s. 10.

³⁰⁹ Szerzej zob.: *Zbirnyk na poszanu O. Szulhyna...*; *Alexandre Choulguine 1889-1960*, red. O. Perrin, Paris 1961; B. Honczar, *dz. cyt.*; W. M. Matwijenko, *Bila wytokiw...*; W. W. Pawłenko, *dz. cyt.*, s. 24-30; O. Szulhyn, *Bez terytoriji. Ideologija ta czyn Uriadu UNR na cuzuyni*, Kyjiw 1998 (reedycja wydania z 1934).

Arnold Margolin to jeden z najruchliwszych lobbystów urelowskich³¹⁰. Urodzony w bogatej rodzinie żydowskiej w Kijowie³¹¹, ukończył tamtejszy uniwersytet i tam do rewolucji lutowej był adwokatem. W 1911 r. uczestniczył w obronie Mendela Bejlisa, Żyda kijowskiego w głośnym procesie oskarżonego o mord rytualny³¹². Działal też w ruchu syjonistów-terytorialistów. Natychmiast po powstaniu Rady Centralnej Ukraińskiej (1917) zaangażował się w dzieło budowy ukraińskiej państwowości. Zasiadał w Sądzie Najwyższym URL. Wstąpił wówczas do partii ukraińskich socjalistów-federacjonistów (1918). Dosyć szybko zorientowano się w jego umiejętnościach dyplomatycznych i rządy ukraińskie wysyłały go na najważniejsze placówki: do Londynu, na konferencję pokojową w Paryżu i do Ligi Narodów. Po klęsce Petlury pozostał nadal w dyspozycji emigracyjnego rządu urelowskiego, pisał o problemach ukraińsko-żydowskich i swej działalności lobbingsowej³¹³, ale wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Wykładał prawo międzynarodowe na uniwersytetach w Bostonie, Nowym Jorku i Filadelfii, potem osiadł na stałe w Waszyngtonie. Wyrobił sobie spore wpływy w sferach bankowych i politycznych. Był też atakowany przez społeczność żydowską za postawę proukraińską. Jego pozycja wzrosła zwłaszcza, gdy do władzy doszedł Franklin Delano Roosevelt (1933). Jako ekspert w zakresie Europy Wschodniej uczestniczył w pertraktacjach na temat lokaty kapitałów sowieckich w Stanach Zjednoczonych.

Jan Tokarzewski-Karaszewicz, były ziemianin polski z Ukrainy, jeden z tych, którzy do pracy politycznej na rzecz państwa ukraińskiego przyszedł pod wpływem Lipińskiego, pełnił od 1918 r. różne funkcje w dyplomacji ukraińskiej, najpierw za hetmanatu (radca w Wiedniu), potem w imieniu URL (radca w Stambule). W okresie emigracyjnym podtrzymywał fikcję ukraińskiego poselstwa w Turcji jako jego szef, a od stycznia 1922 r. kierował resortem spraw zagranicznych jako emigracyjny wiceminister najpierw w Tarnowie, potem w Paryżu. W połowie 1924 r. rozstał się z tą funkcją, ale lobbings na rzecz sprawy ukraińskiej nadal prowadził w sferach francuskiej arystokracji, wśród samorządowców, deputowanych do parlamentu i niezależnych publicystów. Główną jego pasję stanowiła już od dawna heraldyka. Był wielkim snobem, pozował na księcia (używał we Francji nazwiska *prince de Tokary*)

³¹⁰ A. Margolin, *From the political diary...*; tenże, *Ukraine and the policy...*; „Swoboda” 1956, 3 XI, s. 1; M. Vetukhiv, *Arnold Davydovych Margolin*, „AUAAS” 7, 1959, nr 1-2, s. 23-24; O. Mawrin, *Spohady Arnolda Margolina pro robotu ukrajinśkoji delegaciji na paryżkij myrnij konferenciji* 1919, „UD” 4, 2003, s. 178-196.

³¹¹ Pochodzące od niego samego przekazy biograficzne mówią, że jego matka, Rozalia Isaakowna, była Polką z Lublina (PlaSM, A.XII.24/118, Charakterystyka A. Margolina w kartotece II Oddziału), co oznacza pochodzenie z polskich Żydów. Margolinowie kijowscy finansowali szkolnictwo polskie na Ukrainie w ostatniej ćwierci XIX w. („Pamiętnik Kijowski” 1, 1959, s. 194).

³¹² Już na emigracji w Stanach Zjednoczonych napisał wraz z Hermanem Bernsteinem przedmowę do angielskiego tłumaczenia wspomnień Bejlisa (*The story of my sufferings*).

³¹³ M.in.: *Ukrajina i polityka antanty. Zapiski jewreja i grażdjanina*, Berlin 1922. Zob. też przyp. 227.

i żył ze snobizmu innych amatorów tytułów i herbów. Wraz ze swymi przyjaciółmi w Polsce utworzył Institut Héraldique International, który oferował sfałszowane wywody heraldyczne, poświadczane na dworze hiszpańskim, zapewne za pośrednictwem arcyksięcia Wilhelma Habsburga. Ten zyskowny proceder nie był jedyny, poza tym Tokarzewski-Karaszewicz handlował jeszcze tytułami Orderu Światła Wętykomuczenyka i Pobidonoscia Jurija jako jego kanclerz, a zdaje się też członkostwami w Rycerskim Zakonie Jaćwiegów i Cesarsko-Rycerskim Zakonie Konstantynopolitańskim św. Jerzego. Działal ponadto w Ligue universelle pour la réforme de la Société des Nations. W 1936 r. przeniósł się do Rzymu, gdzie otrzymał zatrudnienie w zakonie maltańskim i tam wraz z żoną, Oksaną Łotocką, prowadził skromnych rozmiarów propagandę sprawy ukraińskiej w prasie włoskiej³¹⁴.

Wśród działaczy związanych z tradycją URL funkcję ministra bez teki w emigracyjnym centrum państwowym pełnił Jakowliw, ale pozostawał na bocznym odcinku, wykładał w wyższych szkołach ukraińskich w Czechosłowacji. Miał pewne związki z polską akcją prometejską, ale dopiero tuż przed wybuchem II wojny światowej zajął w niej ważniejszą pozycję jako dyrektor Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie³¹⁵. W akcji prasowej zatrudniony był w instytucjach i agencjach polskich Mykoła Kowalewski. Pochodził z guberni lubelskiej, za czasów rewolucji ukraińskiej był działaczem partii socjalistów-rewolucjonistów, członkiem Rady Centralnej i ministrem w kilku gabinetach URL. Na emigracji w Polsce pełnił funkcję dyrektora Agencji Telegraficznej „Express”, jednej z ważniejszych agend polskiej akcji prometejskiej i był łącznikiem między Państwowym Centrum URL a prasą zagraniczną³¹⁶. W Wiedniu działał Pawło Kaszynski, pedagog z Kijowa, związany z lewicą socjalistów-rewolucjonistów, kierownik wydawnictwa „Wernyhora”, które istniało w Kijowie (1916-1921), a od 1918 r. równolegle w Wiedniu. Mychajło Jermijew, Wołynianin związany z Ukraińską Socjaldemokratyczną Partią Robotniczą, był w latach rewolucji sekretarzem Rady Centralnej. Skierowany do Rzymu, wydawał tam od czerwca 1919 do 1920 r. biuletyn „La Voce dell’Ucraina”, potem został głównym redaktorem biuletynów prometejskich³¹⁷.

Funkcję obserwatora wydarzeń w Lidze Narodów pełniła dla uerelowców Hanna Czykalenko-Keller. Była córką Jewhena Czykalenki, ziemianina z Chersońszczy-

³¹⁴ *Lycar praci i obowiazku...*, s. 179-180; *PIaSM*, A.XII.24/121, Kartoteka Ukraina T-Z; J. de Tokary Tokarzewski-Karaszewicz, *Pro domo*, „Bulletin officiel de l’Institut Héraldique International” (dodatek do: *Armorial Général de la Noblesse Titrée*, t. 1, Paris 1929), wydawnictwo hołsztaplarskie, gdzie obok autentycznych rodzin arystokracji europejskiej pomieszczono rodziny polskie ze sfałszowanymi tytułami; ukłonem wobec sprawy ukraińskiej było tu dodanie do spisu monarchii europejskich i rodzin panujących Ukrainy i Skoropadskich.

³¹⁵ S. Mikulicz, *dz. cyt.*, s. 121; *PIaSM*, 433/184, Protokoł tret’oji konferenciji (plenium) Hołownoji Emigracijnoji Rady 14-15 lutoho 1934 r. w Prazi, s. 3.

³¹⁶ S. Mikulicz, *dz. cyt.*, s. 121; M. Kowałewskij, *Przy dżerelach borot’by. Spomyny, wrażeń, refleksji*, Insbruk 1960, s. 645-646.

³¹⁷ S. Mikulicz, *dz. cyt.*, s. 121.

zny, bardzo ofiarnego mecenasa kultury ukraińskiej w Rosji carskiej i Galicji, działacza o wielkim autorytecie politycznym i moralnym wśród Ukraińców, który zmarł w Pradze w 1929 r.³¹⁸ Odebrała bardzo dobre wykształcenie zagraniczne w Genewie, Lozannie i Edynburgu, znała główne języki europejskie, jako pracownik misji URL w Szwajcarii po I wojnie światowej dysponowała doświadczeniem translatorskim. Była ponadto działaczką ukraińskiego i międzynarodowego ruchu kobiecego. Jej mąż, niemiecki filolog, Georg Sigmund Keller, zasiadał w Kuratorium Niemieckiego Instytutu Naukowego w Berlinie.

W tym środowisku prawdziwą gwiazdą lobbingu międzynarodowego stał się Roman Smal-Stocki³¹⁹. Dysponował nie tylko świetnym przygotowaniem uniwersyteckim i dobrą znajomością języków, ale też odpowiednim pochodzeniem (jego ojciec, profesor uniwersytecki, był nobilitowany w Galicji), co na przykład dla Brytyjczyków miało znaczenie. Spośród wszystkich reprezentantów sprawy ukraińskiej sprawiał na cudzoziemcach najlepsze wrażenie, czego przejawem była opinia dyplomatów brytyjskich w Warszawie: „życie za granicą dało mu szerokość horyzontów, którego zazwyczaj brak inteligencji ukraińskiej i ma odwagę występować przeciw ekstremistom wśród swych rodaków”³²⁰. Doświadczenie gromadził najpierw jako współpracownik Związku Wyzwolenia Ukrainy, potem przedstawiciel ZURL i URL w Berlinie. W 1920 r. uczestniczył w zabiegach o przyjęcie URL do Ligi Narodów, otarł się o kulary konferencji w Genui, jeździł do Rzymu, a pod koniec 1922 r. usiłował przekonać brytyjskie poselstwo w Berlinie do poparcia idei powstania antysowieckiego na Ukrainie i zgody na użycie w tym celu żołnierzy URL internowanych w Polsce, bez skutku zresztą³²¹. W latach 1923-1924 przebywał w Londynie na stypendium czechosłowackim w University of London i Pembroke College (Cambridge). Poznał wtedy arcybiskupa Canterbury i prof. Setona-Watsona. Renomę międzynarodową uzyskał dzięki pozytywnemu ustosunkowaniu się do propozycji rządu polskiego w sprawie utworzenia uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie (1924-1925). Idea storpedowana przez halickich maksymalistów była realizowana za wiedzą Erika Colbana, dyrektora sekcji mniejszościowej Sekretariatu Ligi Narodów, brytyjskiego poselstwa w Warszawie i opisana przez prasę

³¹⁸ O. Bojkiw, *Moja współpraca z Polkownikiem*, [w:] *Jewhen Konowalec...*, s. 641.

³¹⁹ W. Radzykewycz, *Prof. d-r Roman Smal-Stockij. Żyttiepysnyj narys*, [w:] *Na poszanu simdesiatyrycznia narodyn Romana Smal-Stockoho*, red. W. Lew, M. M. Stachiw, Niu Jork 1963, s. 10-23; I. Kedryn, *Roman Smal-Stockij, jak polityk i dyplomata*, [w:] *tamże*, s. 24-35; tenże, *Żyttia, podiji, ludy...*, s. 144, 209-212, 250; A. A. Zięba, *Smal-Stocki (Smal-Stockij) Roman*, [w:] *PSB*, t. 39, Warszawa-Kraków 1999-2000, s. 180-184; P. Bryćkyj, *Roman Smal-Stockij. Dyplomatyczna, hromadsko-polityczna ta naukowo-pedahihiczna dijalnist*, „UD” 4, 2003, s. 682-698; J. Nakaszdyde, *Profesor dr Roman Smal-Stocki (1893-1969). In memoriam*, „ZH” 1970, z. 17, s. 193-197.

³²⁰ NA, FO 371/18887, k. 18, Leading personalities in Poland, January 1935 (based on Warsaw dispatch No 2 of January 1).

³²¹ NA, FO 371/8165, J. Addison do J. D. Gregory’ego, Berlin, 23 IX 1922.

genewską³²². Od tej pory Smal-Stocki, jako człowiek kompromisu, miał otwarte drzwi zarówno w Lidzie, jak i u Brytyjczyków. W Warszawie, gdzie mieszkał na stałe od 1926 r., był przyjmowany przez wielu dyplomatów, między innymi w ambasadzie amerykańskiej i czechosłowackiej. Stał się regularnym gościem poselstwa brytyjskiego³²³. Jako emigracyjny wicepremier i minister spraw zagranicznych miał silny wpływ na Andrzeja Liwickiego, następcę Petlury na stanowisku przywódcy emigracyjnej URL. Cieszył się też zaufaniem tych kręgów polskich po 1926 r., które prowadziły akcję prometejską³²⁴, ale wśród Haliczan miał markę „wysłużnika” polskiego.

Jeszcze jedną postać trzeba w tej galerii lobbystów umieścić, choć z dużymi zastrzeżeniami. Arcyksiążę Wilhelm Habsburg, potomek dynastii panującej w Austro-Węgrzech z odnogi żywieckiej, polonofilskiej, od I wojny światowej romansujący z polityką ukraińską, uchodził w niektórych środowiskach emigracyjnych za swego rodzaju alternatywę hetmana Skoropadskiego³²⁵. W 1925 r. osiadł w Paryżu, gdzie utrzymywał kontakty z działaczami emigracji urelowskiej, ale liczba tych, którzy wierzyli, że dzięki swym koneksjom i nazwisku może odegrać ważną rolę promotora kwestii ukraińskiej w Europie, malała³²⁶, a on sam poświęcił się głównie zabiegom o fundusze na własne utrzymanie. Poniekąd obie sprawy łączyły się i arcyksiążę oferował na europejskim rynku politycznych swe, iluzoryczne zresztą, wpływy i powiązania. Do usunięcia z tronu w kwietniu 1932 r. kuzyna panującego w Hiszpanii, Alfonsa XIII, głównym atutem Habsburga były właśnie wpływy w Madrycie. Miał podobno oferować ambasadzie sowieckiej w Paryżu wyrobienie uznania Związku Sowieckiego przez Hiszpanię za cenę 50 tys. franków. Za jego zausznika politycznego uchodził hrabia Eduard Larisch (używający wśród Ukraińców nazwiska Laryszenko), który według informacji poselstwa polskiego w Wiedniu z 1929 r. dysponował funduszami na założenie biura propagandowego w Wiedniu lub Paryżu. Na jego czele miał stanąć Mykoła Czebotariw, mieszkający w Warszawie były szef kontrwywiadu wojskowego i wiceminister spraw wewnętrznych URL³²⁷. Jednak na początku lat 30.

³²² Archiwum UJ w Krakowie, K. Michalewska, *Próby stworzenia uniwersytetu ukraińskiego w Polsce 1919-1926*, Kraków 1973, praca doktorska, s. 151-154, 187-191; „Le Journal de Genève” 1925, 25 XII.

³²³ NA, FO 371/8165; FO 371/10453 (rozmowa z R. Leeperem, 2 IX 1924); FO 371/12574 (rozmowa z F. Savery’em, VII 1927); FO 371/13319 (rozmowa z R. Leeperem, I 1928).

³²⁴ PłaSM, A.XII.24/120, Charakterystyka R. Smal-Stockiego z akt II Oddziału polskiego.

³²⁵ J. Tereszczenko, T. Ostaszko, *Ukraiński patriot z dynastji Habsburgiw*, Kyjiw 2008, s. 91-94; J. J. Bruski, *Petlurowcy...*, s. 200, 306, 331-336, 471, 527; A. A. Zięba, *Arcyksiążę Wilhelm Habsburg. Żywczanin w poszukiwaniu tożsamości*, [w:] *Verba volant, scripta manent. Księga pamiątkowa dedykowana Mieczysławowi Barcikowi*, red. P. M. Żukowski, Kraków 2009, s. 65-100.

³²⁶ W. Łypynskij, *Archiw*, t. 7: *Łysty Osypa Nazaruka do Wiaczesława Łypynskoho*, red. I. Łysiak-Rudnyćkyj, Filadelfia 1976, s. 293.

³²⁷ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP) 4000, k. 47, Poselstwo RP w Wiedniu do MSZ, Wiedeń, 23 VII 1929.

drogi arcyksięcia i jego adiutanta się rozeszły, rzekomo z powodu prokomunistycznych przekonań tego ostatniego³²⁸, i pomysł upadł. Habsburg był postacią dwuznaczną, miał słabą pozycję w swoim rodzie, którego zresztą nie cierpiały mocarstwa. Do tego miał naiwno-romantyczny stosunek do polityki i stąd nadawał się świetnie do manipulacji (jako jej obiekt), ale nie do lobbingu³²⁹.

Charakterystyka Wołodymyra Korostowecia z pewnych powodów nie może być pełna³³⁰, a on sam nie zajmował tak spektakularnej pozycji jak Rudnicka czy Smal-Stocki. Jednak jego postać zasługuje na uwagę, gdyż stał się po 1923 r. głównym lobbystą obozu hetmańskiego. Pochodził z typowej dla Ukrainy Lewobrzeżnej rodziny ziemiańskiej, przynależnej do kultury rosyjskiej³³¹. Jako początkujący dyplomata rosyjski³³² po rewolucji bolszewickiej znalazł się w Polsce, gdzie zarabkował,

³²⁸ J. Tereszczenko, T. Ostaszko, dz. cyt., s. 91. Larisch wyjechał do Kaliforni i zamieszkał w miejscowości Sierra Madre. W sierpniu 1941 r. Federal Bureau of Investigation w Los Angeles zaliczyło go do grupy *unclassified German aliens* i rekomendowało uwięzienie (<http://home.comcast.net/~eo9066/1941/44-12/IAO15.html>, *FBI file memos and reports on round-up of enemy aliens*).

³²⁹ Habsburg pozostawał też z tych powodów pod stałą obserwacją wywiadu polskiego. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, na podstawie raportu ambasady RP w Paryżu, wpisało go na listę inwigilacji (AAN, Ambasada w Londynie 1369, Wykazy osób inwigilowanych z lat 1933-1935).

³³⁰ Długo nie będziemy dysponować pełną wiedzą o Korostoweciu z powodu jego powiązań z tajnymi służbami Wielkiej Brytanii. Najważniejsze dokumenty na jego temat, przechowywane w National Archives, zostały zamknięte aż na sto lat, inne – do 2016 r. (NA, HO 405/267668, Teczki personalne V. de Korostovetza i A[lexandry] de Korostovetz, jego żony, 1924-1965). Większość informacji biograficznych pochodzi z jego książki (W. K. von Korostowetz, *The re-birth of Poland*, London 1928) i z obszernej noty biograficznej (memo) opracowanej w Foreign Office w 1942 r. (NA, FO 371/32961).

³³¹ Korostoweciovi posiadali dobra Peresaż na Czernihowszczyźnie. Stryj Wołodymyra, Iwan J. Korostowec, podczas konferencji pokojowej w Portsmouth po wojnie rosyjsko-japońskiej (1905) był sekretarzem premiera Sergiusza Wittego, a potem ambasadorem w Pekinie i Teheranie. Za hetmanatu miał reprezentować państwo ukraińskie w Waszyngtonie, ale z powodu nagłych wypadków otrzymał misję nawiązania kontaktu z przedstawicielami Ententy w rumuńskich Jassach (XI 1918), zresztą nieudaną. Po likwidacji hetmanatu osiadł w Berlinie i był w bliskich kontaktach ze Skoropadskimi (I. J. Korostovetz, *Pre-war diplomacy. The Russo-Japanese problem. The treaty signed at Portsmouth, USA 1905*, London 1920; P. Skoropadśkyj, *Spohady...*, s. 301, 310; O. Ott-Skoropadśka, *Spohady moho dytynstwa*, [w:] P. Skoropadśkyj, *Spohady...*, s. 408; informacje Bohdana Osadcuka na podstawie niedrukowanego diariusza Pawła Skoropadskiego). Matka i jeden z braci Wołodymyra padli ofiarą terroru bolszewików na Ukrainie. Drugi brat, Cyryl, osiadł w Wielkiej Brytanii. Choć nie był aktywny politycznie, przez wiele lat pozostawał pod obserwacją wywiadu z uwagi na brata podejrzewanego o szpiegostwo na rzecz Związku Sowieckiego. Wnuczka Cyryla, Valya Schooling, uzyskała w 1992 r. zwrot majątku ziemskiego na Ukrainie dzięki poparciu prezydenta Leonida Krawczuka (NA, Security Service Records (dalej: KV 2/2376); HO 144/12526; R. Reid, *Noble exile wins back home of her ancestors*, „The Daily Telegraph” 1992, 11 XI).

³³² Posiadał rosyjskie wykształcenie gimnazjalne (Kijów, Petersburg) i uniwersyteckie w zakresie nauk politycznych oraz prawa międzynarodowego, uzyskane na Uniwersytecie Peters-

pracując dla poselstwa amerykańskiego, i działał w rosyjskim Czerwonym Krzyżu. Miał wówczas krytyczny stosunek do ukraińskich ambicji państwowotwórczych, szczególnie do Petlury i jego sojuszu z Piłsudskim, bo ich celem było rozczłonkowanie Rosji. We wrześniu 1919 r. wszedł w skład warszawskiej misji Rady Ambasadorów Rosji w Paryżu³³³. Wykorzystując francuskie ekspektatywy na koniunkturę w Europie Wschodniej, związane z polską polityką wschodnią, negocjował utworzenie francusko-rosyjskiej grupy dla przyszłej eksploatacji cukrowni na Ukrainie³³⁴. Starał się dostać w otoczenie Borysa Sawinkowa, głównego rosyjskiego współpracownika Polski. W pewnym momencie pojawiło się podejrzenie o defraudację funduszy rosyjskich instytucji emigracyjnych, utracił funkcje, które w nich pełnił i utrzymywał się z gaży korespondenta zagranicznych gazet („New York World”). Gdy władze polskie zaczęły podejrzewać, że szpieguje na rzecz wroga³³⁵, uciekł do Gdańska (1922), pełen rozczarowania i antypatii do Polski. Następnie osiadł w Berlinie, gdzie zaczął używać zgermanizowanej formy nazwiska: von Korostowetz, i przeobraził się w Ukraińca. Szybko zdobył zaufanie hetmana Skoropadskiego, został członkiem Kuratorii Ukraińskiego Instytutu Naukowego i otrzymał zadanie redagowania oficjalnego organu prasowego „Biuletén Hetmańskoj Uprawy”. Żył jednak głównie z książek o Rosji³³⁶ i Polsce³³⁷. Te drugie szczególnie, pisane prawdopodobnie na zamówienie propagandy Niemiec weimarskich, tłumaczone były na kilka języków i upowszechnione szeroko. Pokazał się w nich jako utalentowany paszkwilant, markujący antypolską obsesję pozą rozczarowanego polonofila. Książki te odwoływały się do wszelkich możliwych antypolskich stereotypów kursujących w Europie, ukazywały Polskę w najczarniejszych barwach, ośmieszały jej ustrój i kulturę, oskarżały o zbrodnie przeciw mniejszościom, a szczególnie o historyczne bestialstwo względem... Rosji i Niemiec. Jako państwo sezonowe, miała być Polska niewartym

burskim, na tamtejszej Politechnice i w Instytucie Archeologicznym. Zdążył dosłużyć się stanowiska pierwszego sekretarza w I sekcji politycznej (sprawy europejskie) w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rosji.

³³³ Celem tzw. Rosyjskiej Misji Dyplomatycznej w Warszawie była opieka nad emigrantami i koordynacja prac politycznych kilku przebywających tu rosyjskich przedstawicielstw wojskowych (Denikina, Judenicza, Kozackiego). Została zaakceptowana przez rząd polski jako element szerszej gry dyplomatyczno-wojskowej z „białą” Rosją w dobie konfliktu z bolszewikami (A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920)*, Kraków 2001, *Arkana Historii*).

³³⁴ Był kawalerem Legi Honorowej (W. K. von Korostowetz, *The re-birth...*, s. 226).

³³⁵ *Tamże*, s. 178-179, 200.

³³⁶ Tenże: *Von Tschingis-Chan zur Sowjetrepublik*, Berlin 1926; *Lenin im Hause der Väter*, Berlin 1926; *Neue Väter – neue Söhne. Drei russische Generationen*, Berlin 1926; *Graf Witte, der Steuermann in der Not*, Berlin 1929.

³³⁷ Najbardziej znana: *Polnische auferstehung*, Berlin 1929, s. 194-196 (wersja angielska: *The re-birth*; wersja francuska: *Quo vadis Polonia? Choses vues en Europe orientale*, Paris 1929). O ich wykorzystywaniu w propagandzie niemieckiej zob.: J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec...*, s. 312.

wsparcia i zaufania Europy, skazanym na upadek z powodu anarchii, „dojrzałym owocem dla czwartego i ostatniego rozbioru”³³⁸.

Kwestię ukraińską Wołodymyr Korostowec przywoływał wyłącznie dla wykazania imperialistycznych intencji Polski i niesprawiedliwości przyjętych przez mocarstwa rozwiązań granicznych kosztem Rosji. Daleki był od przyznania Ukraińcom prawa do samodzielności państwowej i twierdził, że wraz ze stabilizacją polityczną dojdzie w tym regionie do powstania federacji opartych na tożsamości religijnej. Ponieważ Polska była dla niego „krajem wojującego katolicyzmu”, przyszłość jej prawosławnych i unickich obywateli widział wyłącznie u boku prawosławnej Rosji. Przyszłość miała należeć do wielkich Niemiec i wielkiej Rosji, wyzwolonych z pokus faszyzmu i bolszewizmu, kooperujących ze sobą i stabilizujących tę część Europy. Opatrznościowym mężem stanu, który ziści ten projekt, miał być gen. Paul von Hindenburg. Ryzykowne byłoby na podstawie tych publikacji uznać Korostowecia za ukrajinofila, a już na pewno nie za Ukraińca. Wzbudzały one uznanie ruso- i sowietofilskich środowisk w Wielkiej Brytanii (na przykład socjalistki Beatrice Webb). Jako rosyjskie odebrał je Onacki, zachwycony ich antypolskimi treściami i, co ciekawe, mimo swego rzekomego nacjonalizmu ukraińskiego, całkiem zadowolony z analizy politycznej przeszłości Europy Wschodniej autorstwa Korostowecia.

3.2. Finanse

Wywiezione z Ukrainy zasoby pieniężne emigracji politycznej, choć podobno dosyć znaczące, szybko zostały wydatkowane lub zdefraudowane³³⁹. Mniejszość ukraińska w Polsce – chłopci oraz niezasobna inteligencja – nie miała środków finansowych potrzebnych do bronięcia swej sprawy na forum międzynarodowym. Najlepszą ilustracją tego stanu rzeczy było całkowite załamanie budżetu osobistego i organizacyjnego Symona Petlury natychmiast po śmierci barona Wasylki, któryłożył na jego utrzymanie po opuszczeniu Polski i miał utworzyć stały fundusz na działalność

³³⁸ „Sprawie ukraińskiej udziela Korostowec w swej książce wiele uwagi [...], traktuje sprawę ukraińską jak prawdziwy specjalista, [...] jego wykład odznacza się rzadkim obiektywizmem, którego nie zwykliśmy spotykać u jakichkolwiek «rosyjskich» literatów [...]; uznaje narodowość ukraińską, jej etniczną i kulturalną osobność od Polaków i Moskali [...], jednak jego ideą nie jest Ukraina suwerenna, a soborna Ukraina w przyszłej federacyjnej lub konfederacyjnej Rosji; jak na Moskala – to nie tak bardzo źle, jak na Ukraińca – za mało” (J. Onackij, *Recenziji*, „RN” 3, 1930, nr 1, s. 97-99). Jak nie wiele trzeba było, by Rosjanin zadowolili ukraińskiego nacjonalistę.

³³⁹ W. Troszczyński, *Wytoky ta istoryczna dola miżwojennoji ukrajinśkoji politycznoji emigraciji w Jewropi*, „Ukraińska Diaspora” 3, 1994, nr 5, s. 24 (opinia Mykyty Szapowała); D. Doroszenko, *Moji spomyny...*, s. 462, 519.

międzynarodową. Nie umiano tego źródła zastąpić żadnym innym i główny ataman skarżył się swemu korespondentowi w Stanach Zjednoczonych, że odżywia się tylko bakłażanami (bo najtańsze w Paryżu, gdzie wówczas mieszkał) i herbata³⁴⁰. Przedstawiciel federacji ukraińskich studentów Wasyl Orelecki, aby pojechać na międzynarodowy zjazd studencki do Rygi, był zmuszony sprzedać jedną z dwóch maszyn do pisania posiadanych przez organizację, gdyż zawiodły składki zbierane na ten cel od 22 stowarzyszeń lokalnych³⁴¹.

Zbiórki publiczne, w tym ofiarność diaspory amerykańskiej, skoncentrowane były na celach charytatywnych (pomoc ofiarom wojen i zubożenia), kulturalnych (utrzymanie instytucji edukacyjnych) oraz wspomaganiu organizacji ukraińskiego życia politycznego głównie w Polsce. Plan stworzenia stabilnej bazy finansowej dla polityki ukraińskiej w Europie i lobbingu w Stanach Zjednoczonych w postaci miesięcznego podatku narodowego całkowicie się nie udał. Pomysł ten nie przemawiał do wyobraźni niewyrobionych politycznie imigrantów. Powrócono do metody zbiórek na konkretne cele. Coraz większe uznanie ofiarodawców w Ameryce wzbudzała działalność terrorystyczna prowadzona przez UWOW. Po zbiórce na fundusz zabiegów na forum konferencji pokojowej 1919 r. i po kolekcje halickiej prowadzonej w latach 1919-1923 pozostały liczne afery finansowe. Prasa ukraińska w obu Amerykach pełna była pomówień o defraudację zebranych środków przez delegatów diaspory na konferencję i „dyplomatów” krajowych na cele osobiste, wystawne życie i oczywiście na kobiety. Taka atmosfera nie sprzyjała zaufaniu wobec kolejnych apeli o datki na działania zakulisowe, kularowe, quasi-dyplomatyczne, których efekty nie były tak konkretne jak wybuch bomby czy zamordowanie przeciwnika politycznego. Nadal wszystkie zebrane środki na rozmaite cele krajowe przekazywano poprzez Zjednoczenie Ukraińskich Organizacji w Ameryce i mimo wszelkich trudności do połowy lat 30. wyniosły one około ćwierć miliona dolarów³⁴².

Środki własne poszczególnych partii ukraińskich biorące się ze składek czy darowizn krajowych nie wchodziły w grę przy ich znikomości i wielu innych, a pilniejszych wydatkach. Paradoksalnie budżety państw traktowanych jako okupanci ziem ukraińskich stały się źródłem skromnych dotacji na zagraniczne cele lobbingowe. Z diet poselskich i senatorskich swych członków opłacała Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Polsce ich podróże zagraniczne na międzynarodowe kongresy i do stolic mocarstw europejskich, gdzie usiłowali oni uzyskać poparcie dla sprawy

³⁴⁰ NAC, Olha Woycenko Collection (dalej: MG 30 D 212), box 3, file 61, S. Petlura do W. Kedrowskiego, 9 IX 1924. O problemach finansowych emigracyjnych struktur URL tuż po traktacie ryskim zob.: R. Potocki, *Idea restytucji...*, s. 151.

³⁴¹ PłaSM, Kol. 433/27, W. Orelecki do J. Makohina, Praga, 27 VIII 1932.

³⁴² O. Rew'juk, *Rozwój politycznoho switohladu ukrajinskoho imigranta*, [w:] *Propamiatna knyha...*, s. 321-322; W. Martyneć, *Ukrajinske pidpilla wid U.W.O. do O.U.N. Spohady j materijaly do peredistoriji ta istoriji ukrajinskoho organizowanoho nacionalizmu*, [Paryż] 1949, s. 261-262.

ukraińskiej. Podobnie wyglądało finansowanie takich wypraw parlamentarzystów ukraińskich z Rumunii³⁴³.

Tymczasem lobbying w międzywojennej Europie był kosztowny, wymagał wielkich nakładów na utrzymanie biur i pensje dla lobbystów, zbudowanie zaplecza informacyjnego, opłacanie obcych dziennikarzy, organizację imprez, druk i kolportaż wydawnictw i biuletynów, uczestnictwo w kongresach, promocję kultury ukraińskiej, bywanie w tak zwanym dobrym towarzystwie i przyjmowanie go we własnych salonach³⁴⁴. Korzystanie z obcych źródeł finansowania rodziło niebezpieczeństwo uzależnienia od interesów sponsorów, łączenie lobbyingu z kwestą w społeczeństwach zachodnich na rzecz sprawy ośmieszało ją, a walka o redystrybucję na ten cel skromnych środków własnych (to jest składek diaspory) prowadziła do konfliktu wewnętrznego. Między 1923 a 1939 r. nie znaleziono remedium na ten problem. Gros środków na działalność lobbyingową pochodziło w tym okresie z obcych kas: polskiej, niemieckiej, sowieckiej, czeskiej, litewskiej, prawdopodobnie też włoskiej. Nawet jeżeli łączono je z własnym wkładem, nie osiągnano niezależności. Tę warunkował mecenat całkowicie ukraiński.

3.3. Koordynacja

Kolejne wielkie utrudnienie brało się z niezgody co do kierunków i metod działań międzynarodowych pomiędzy poszczególnymi grupami politycznymi, rywalizującymi o przywództwo w społeczności ukraińskiej. W praktyce szło o wybór patrona na arenie międzynarodowej, którego pomoc finansowa lub kadrowa mogła być rodzajem pożyczonego kapitału inwestycyjnego. Rzecz w tym, że to, co nim było dla każdej z tych grup (polskie koneksje urelowców, rosyjskie – hetmańców, niemieckie – nacjonalistów), stawało się pretekstem do oskarżeń i ataków ze strony przeciwników wewnętrznych. Dla wszystkich tych środowisk było rzeczą oczywistą, że

³⁴³ O systemie finansowania wyjazdów posłów do sejmu polskiego (każdy delegat otrzymawał jednorazowo 150 dolarów) z kasy wspólnej, którą stworzono, potrącając znaczną część pensji parlamentarnej, zob.: M. Szumiło, *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928-1939)*, Warszawa 2007, s. 67-68.

³⁴⁴ Jako przykład można przytoczyć kłopoty Zachodnio-Ukraińskiego Towarzystwa Ligi Narodów w Wiedniu, które w kluczowym momencie walki o utrzymanie akredytacji w Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów (1924) nie miało za co wysłać na konferencję do Lyonu dwóch delegatów. Wymagało to zebrania choćby 200 dolarów, a jedynym ich źródłem mogło być Zjednoczenie Organizacji Ukraińskich w Ameryce, które dotacji odmówiło (W. Kusz-nir, *Zachidnoukrajinske Towarystwo Lihy Nacij (1922-1928)*, „Wisnyk Lwivśkoho uniwersytetu”, Serija istoryczna 33, 1998, s. 159).

lobbying na forum międzynarodowym wymaga konsolidacji. Ale świadomości nie sposób było przekuć w czyn. Partykularne ambicje przywódcze *providu* (nacionalistów), *uprawy* (hetmańskiej) i *derżawnego centrum* (uerelowskiego) były silniejsze niż zdrowy rozsądek, dlatego próby konsolidacyjne kończyły się kolejnymi falami zażartych polemik i coraz większym zużyciem hasel zjednoczeniowych, które stały się wyświechtanym frazesem nadużywanym przez wszystkich konkurentów.

Po raz pierwszy, w sensie, o który tu chodzi³⁴⁵, idea konsolidacji narodowej pojawiła się w 1920 r., gdy legła w gruzach perspektywa uzyskania suwerenności na Ukrainie Naddnieprzańskej³⁴⁶. Nie zyskała poparcia, gdyż Haliczanie wciąż jeszcze toczyli w Europie batalię o swój partykularny interes. Ideę utworzenia w Wiedniu Wszchukraińskiej Rady Narodowej oprotestował też uroczyście ruch hetmański³⁴⁷. Po zaniku halickich złudzeń potrzeba konsolidacji stała się oczywista także dla Haliczan. Niemal natychmiast po klęsce lobbyngu petruszewyczowskiego zrodziła się myśl zorganizowania nowej formy jego kontynuacji. Głównym celem miało być teraz niedopuszczenie do traktowania sprawy halickiej jako wewnętrznego problemu Polski. Na posiedzeniu Ściślejszego Komitetu Narodowego we Lwowie (30 VI 1923) podjęto uchwałę o „potrzebie stworzenia za granicą ogólnoukraińskiego centrum politycznego dla propagandy państwowości ogólnoukraińskiej i dla obrony praw oraz interesów narodu ukraińskiego w poszczególnych okupacjach”. Miała się tym zająć egzekutywa Komitetu³⁴⁸. Równolegle Roman Perfecki i Andrij Żuk w imieniu Komitetu Obrony Ziem Zachodnio-Ukraińskich, niezależnej od Petuszewycza grupy wiedeńskiej, rzucili hasło zwołania narady ogólnoukraińskiej dla ustalenia dalszej strategii narodowej (1 IX 1923)³⁴⁹. Apele te pozostały bezskuteczne. W latach 1923-1925 Petlura usiłował zainicjować akcję zjednoczycielską (narada w Genewie w 1924 r., agitacja w środowiskach emigracyjnych Pragi, debata w prasie ukraińskiej). Na przełomie 1925/1926 r. grupy Mykyty Szapowała i Nykyfora Hryhoriwa (lewica naddnieprzańska) utworzyły Związek Organizacji Ukraińskich w ČSR, aspirujący do zjednoczenia emigracji w Czechosłowacji, pozyskania poparcia diaspory północnoamerykańskiej i podejmowania doraźnych akcji protestacyjnych na forum międzynarodowym³⁵⁰. We wrześniu 1926 r. z kolei kilka grup politycznych, głównie

³⁴⁵ Pomijam tu dzieje ukraińskich inicjatyw konsolidacyjnych w Polsce, gdyż ich celem nie była akcja międzynarodowa, ale racjonalizacja walki politycznej w kraju.

³⁴⁶ Zgłosił ją Pawło Czyżewski, socjalista-federalista, szef przedstawicielstwa handlowego URL w Szwajcarii i biura zagranicznego swej partii w Wiedniu, potem członek rządu URL w Tarnowie (*Szlachamy realizaciji koncepciji wseukrajinskoji jednosti*, [w:] *Perszyj Switowyj Kongres Wilnych Ukrajinciw. Materiały*, Winnipeg–Niu Jork–London 1969, s. 11-12).

³⁴⁷ *Czomu USChD ne wijszow u «Wseukrajinsku Nacionalnu Radu u Widni»?*, „Chliborobśka Ukrajina” 1921, nr 2-4, s. 186-190.

³⁴⁸ OUKiO, Bobersky Papers, box 2, Komunikat Ściślejszego Komitetu Narodowego przesłany I. Boberskiemu.

³⁴⁹ I. Solar, *Sproby konsolidaciji nacionalno-derżawniŭkajnych syl Zachidnoji Ukrajiny 1923-1925 rr.*, „Ukrajina w mynułomu” 1995, nr 5, s. 125-126.

³⁵⁰ M. Szapował, *Stara i nowa Ukrajina. Łysty w Ameryci*, Niu Jork 1925.

Legia Ukraińskich Nacjonalistów i socjaliści-rewolucjoniści, zwołało Komitet do Utworzenia Ukraińskiego Narodowo-Politycznego Zjednoczenia Zagranicą, proponując innym organizacjom i środowiskom przyłączenie się do tej akcji. Kilkudniowe narady z udziałem Szulhyna i Dmytra Doroszenki, byłego ministra spraw zagranicznych w rządzie hetmańskim, oraz czołowych działaczy z partii socjaldemokratów, radykalnych demokratów, CESUS i emigracji kubańskiej nie przyniosły pozytywnego efektu³⁵¹.

Różne ugrupowania ukraińskie podejmowały starania o zainteresowanie rządów zagranicznych swą sprawą narodową, działając każde z osobna. Żadne nie miało jednak wystarczającej siły i przewagi nad innymi, by doprowadzić do pomyślnego zakończenia procesu konsolidacyjnego. Najmniej ambitni w tym względzie byli politycy krajowi. Organizacje legalne w Rumunii były skrupowane koniecznością utrzymania choćby pozoru lojalności względem państwa zamieszkania. Na Rusi Podkarpackiej w Czechosłowacji dominowały partie orientacji nieukraińskiej. Największa z legalnych partii ukraińskich w Polsce – UNDO utworzone w 1925 r. – prowadziła politykę „walki na arenie międzynarodowej przeciw legalizacji obcego panowania, a w sejmie i senacie warszawskim – o wykonanie przez Polskę jej międzynarodowych i konstytucyjnych zobowiązań”³⁵², co było koncepcją karkołomną i sprzeczną wewnątrz, ale w Polsce możliwą. Undowcy, zajęci problemami bieżącymi, chętnie upoważniali ośrodki emigracyjne do zajmowania się prowadzeniem polityki informacyjnej za granicą, co rozumiano jako pozbycie się kłopotu. Tak było na przykład z halickim towarzystwem Ligi Narodów, które „ogół” we Lwowie uznał za sprawę drugorzędną i tamtejszy Komitet Narodowy chętnie przekazał emigrantom w Wiedniu wszelkie pełnomocnictwa, aby reprezentowali ich wobec władz Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów³⁵³. Raz tylko w Polsce zrodził się pomysł własny, a to dzięki inspiracji niemieckiej, która z czasem doprowadziła do utworzenia koalicji w wyborach parlamentarnych 1928 r. Idea utworzenia wspólnego towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów dla polskich Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i Niemców jednak nie została zrealizowana.

Możliwości diaspory ukraińskiej w Ameryce Północnej ograniczała polityka izolacjonizmu Stanów Zjednoczonych względem Europy. Największą centralą reprezentującą polityczne interesy Ukraińców amerykańskich było w tym okresie Zjednoczenie Organizacji Ukraińskich w Ameryce. Ta jedyna samodzielna finansowo instytucja ukraińskiego lobbingu wydawała literaturę o Ukrainie w językach

³⁵¹ Shevchenko Scientific Society Library w Nowym Jorku (dalej: SSSL), Archives of Ian Tokzhevs'kyi-Karashevich, Platforma Ukrajinśkoho Nacionalno-Politycznoho Ob'jednannia Zakordonom, Praga, 1 IX 1926; Komitet po Utvorenniu Ukrajinśkoho Nacionalno-Politycznoho Ob'jednannia Zakordonom do France-Ukraine Section du Comité France-Orient, Praga, 1 IX 1926; Z. Knysz, *Stanowlennia OUN*, Kyjiv 1994, s. 31-32.

³⁵² W. Mudryj, R. M., *Ukrajinśke Nacionalno-Demokratyczne Ob'jednannia*, [w:] *EUkr.*, t. 9, Paryż–Niu Jork 1980, s. 3411.

³⁵³ W. Kusznir, *Zachidnoukrajinśke towarystwo...*, s. 158.

obcych, podejmowała próby dotarcia do establishmentu waszyngtońskiego i sponzorowała niektóre inicjatywy emigracji europejskiej. Nie miała jednak ambicji ustalania kierunków i koordynowania działań w tym zakresie³⁵⁴.

Emigranci polityczni w Europie byli pod tym względem całkowicie odmienni³⁵⁵. Tu trzy najważniejsze ugrupowania – hetmańcy, uerelowcy i nacjonałści – walczyły między sobą o monopol reprezentowania kwestii ukraińskiej w przestrzeni międzynarodowej. Do tego dochodziły jeszcze samodzielne akcje mniejszych grup i ambitnych jednostek³⁵⁶.

Skoropadski miał ambicję podtrzymania tradycji państwowych i prowadził zakulisowe działania, by dotrzeć do rządów europejskich, ale nie miał szans stać się koordynatorem takiego lobbingu z powodu nieufności ze strony innych ugrupowań ukraińskich. Rodziła ją niejednoznaczna tożsamość narodowa środowisk, które otaczały hetmana: byłych ziemian z Ukrainy, ludzi kultury rosyjskiej lub polskiej. Nie udało się podjęta w 1924 r. próba podporządkowania mu Zjednoczenia Organizacji Ukraińskich w Ameryce. Hetmańcy dopiero organizowali struktury w diasporze północnoamerykańskiej, które mogły w przyszłości być źródłem finansowania międzynarodowej działalności politycznej. W latach 20. Skoropadski nie dysponował na ten cel funduszami.

Emigracja uerelowska, do 1920 r. posiadająca najlepsze kadry i struktury, traciła je gwałtownie. Petlura, planując nawiązywanie kontaktów z dyplomacjami europejskimi, organizacjami międzynarodowymi (stowarzyszenia Ligi Narodów, kobiece, kombatanckie) i emigracjami politycznymi narodów opanowanych przez Związek Sowiecki, długo po opuszczeniu Warszawy w grudniu 1923 r. nie mógł ustabilizować bazy dla swej aktywności. Wędrował przez Budapeszt, Zurych i Genewę, aż dopiero w październiku 1924 r. wybrał Paryż. Tymczasem większość dawnych placówek dyplomatycznych przemieniło się w jednoosobowe posterunki zdolne do symbolicznej aktywności i z czasem uległo likwidacji³⁵⁷. Największym ciosem była śmierć doświadczonego Wasylki w sierpniu 1924 r.

³⁵⁴ L. M[yszuha], *Ob'jednannia Ukrajinskykh Organizacij w Ameryci*, [w:] *Juwylejnyj almanach 1894-1944...*, s. 129-138.

³⁵⁵ W. Troszczynskij, *Wytoły ta istoryczna dola...*, s. 7-44.

³⁵⁶ Takich jak Iwan Połtawec-Ostranycja, dawny sekretarz Skoropadskiego, który na emigracji w Monachium nawiązał bliskie związki z nazistami (Ernst Roehm, Herman Goering, Alfred Rosenberg) i faszystami czeskimi, próbując wykreować się na hetmana, czego efekty były dla cudzoziemców operetkowe (*Jak „hetman” Ostranycja kompromituje ukraińsku sprawu pered czużynciami*, „RN” 4, 1931, nr 10-11, s. 378-382; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 113-114). Ponadto trzeba tu wspomnieć grupy emigracji kubańskiej i środowiska socjalistyczne z Ukrainy Naddnieprzańskiej nieuznające emigracyjnego centrum URL.

³⁵⁷ Kost' Macijewycz i Wasyl Trepke w Rumunii, Mykoła Trocki w Wiedniu, Wołodymyr Sikewycz w Budapeszcie (do 1924), Maksym Sławinski w Pradze, Roman Smal-Stocki w Londynie, Mykoła Wasylko w Szwajcarii, Włodzimierz Murski w Turcji, Arnold Margolin w Stanach Zjednoczonych. Ostatni członek misji URL w Szwajcarii Kurbas zmuszony był opuścić jej terytorium w 1925 r. Przybywający tam potem, głównie do Ligi Narodów, działacze

Trafnie oceniając skalę zainteresowania sprawą ukraińskiej na arenie międzynarodowej, Petlura planował w połowie 1922 r. zreorganizowanie dalszej akcji za granicą, jej konsolidację i specjalizację³⁵⁸. Z kształtu jego koncepcji można było wnioskować o zamiarze innego niż dotychczas rozłożenia akcentów. Mniej tu chodziło o podtrzymywanie fikcji prowadzenia „dyplomacji”; właśnie w kwietniu 1924 r. kierownik emigracyjnego ministerstwa spraw zagranicznych Tokarzewski-Karaszewicz złożył rezygnację z tej funkcji i pozostało ono nieobsadzone. Petlura chciał nadal agitować w obszarze polityki międzynarodowej przeciw Związkowi Sowieckiemu/Rosji jako państwu imperialnemu, ale żadne poważne pertraktacje z rządami nie wchodziły już w grę. Z kierunków działania projektowanych przez Petlurę realne było prowadzenie prywatnej działalności informacyjnej w kręgach dziennikarskich oraz kontakty z innymi emigracjami politycznymi z obszaru zajętego przez Związek Sowiecki. Mniej realne, choć nadal projektowane, były związki z elitami politycznymi i finansowymi Europy. Tak czy inaczej, plan ten miał już większy związek z rzeczywistością i przypominał z grubsza racjonalnie pomyślany lobbing polityczny. Nie rezygnowano z używania tytułatury państwowej. Tokarzewski-Karaszewicz, a zwłaszcza Szulhyn nadal podpisywali się jako ministrowie, co przypominało ich dostojnym korespondentom, że reprezentują choćby wygasły, ale kiedyś realny tytuł prawno-polityczny. W jakimś stopniu to się liczyło, choć idea legitymizmu państwowego była wartością przecenioną, o czym w przyszłości uerelowcy przekonali się, gdy wywiady, a nawet rządy zachodnie, zainteresowały się nacjonalistami formalnie niczym nieulegitymowanymi do reprezentowania Ukraińców. Opisując realne wymiary lobbingu uerelowców, należy jeszcze pamiętać, że prowadzony był przez zaledwie parę osób i opierał się na ich czasami bardzo skromnych kontaktach osobistych. Zamiłowanie do tworzenia szumnych programów i sporządzania analiz rzekomych możliwości międzynarodowych oraz budowanie rozmaitych siatek i struktur koordynujących tę sferę aktywności uerelowców wciąż się odnawiało i do dziś dezinformuje historyków nieświadomych, że stały za nimi te same osoby, wykonujące swe prace w pojedynkę, od czasu do czasu, a nie jakieś liczne kadry trudzące się na co dzień długofalową polityką i pozyskiwaniem szerokich kół opiniotwórczych świata.

ukraińscy – Hanna Czykalenko-Keller, Jewhen Baczynski, Mikołaj Liwicki – podawali się za reprezentantów prasy (M. Liwyćkyj, *DC UNR w ekzylu miż 1920 i 1940 rokamy*, Miunchen–Filadelfia 1984, s. 34-44; M. Palij, *dz. cyt.*, s. 184-186; I. Matiasz, *Pro newidomu posadu Symona Petlury na dyplomacycznij służbi*, „UD” 7, 2006, s. 289-305).

³⁵⁸ Nieco zmonumentalizowany opis: R. Potocki, *Idea restytucji...*, s. 152. Plan ten Petlura upublicznił w 1923 r.: O. Riast [S. Petlura], *Suczasnna ukrajinska emigracija ta jiji zawdannia*, Szczypiorno 1923 (przedruk w: S. Petlura, *Statti, lysty, dokumenty*, Niu Jork 1956, s. 300 i n.; S. W. Petlura, *Suczasnna ukrajinska emihracija ta jiji zawdannia. Statti*, oprac. O. Kłymczuk, Kyjiw 1993). Mowa w nim była o lobbingu prasowym, prelekcjach, udziale w kongresach międzynarodowych, światowym życiu literackim, stowarzyszeniach. Nie była to wizja zbyt oryginalna, gdyż od kilku już lat emigracja ukraińska różnych orientacji politycznych starała się o urabianie opinii społeczeństw Zachodu właśnie w tych środowiskach i dziedzinach.

Nawet w „postnym” okresie pomiędzy latami 1923 a 1926 Petlura stawiał na ponowne umiędzynarodowienie sprawy ukraińskiej pod patronatem Polski oraz Rumunii. W licznych memoriałach jego współpracownicy rozwijali przed rządami wizję zasadniczego znaczenia kwestii ukraińskiej dla polityki globalnej i układu sił w Europie oraz Azji. Po 1926 r., dzięki patronatowi i dotacjom polskim, sytuacja finansowa i polityczna lobbingu uerelowskiego zmieniła się, ale z tego powodu nie pojawiła się nawet najmniejsza szansa, aby inne ośrodki polityczne, czy to krajowe, czy emigracyjne, zgodziły się być reprezentowane za granicą przez kogoś, kto wszystkie swe działania musiał uzgadniać ze sponsorem „okupującym” Halyczynę. Lobbing uerelowski ze względu na Polskę niemal nie podejmował problemów interesujących dla Haliczan, a kwestia Ukrainy Sowieckiej – na której się koncentrował – ich z kolei interesowała tylko deklaratywnie. Trudno się dopatrzeć śladów rzekomej ugody pomiędzy UNDO a emigracyjnym centrum URL opartej na zasadzie, że to drugie ma prawo reprezentować kwestię ukraińską na forum międzynarodowym, a z kolei UNDO – Ukraińców w Polsce³⁵⁹. Raczej twarde okoliczności polityczno-finansowe – powiązania URL z Warszawą, a UNDO z Berlinem – decydowały o tej swoistej specjalizacji. Te same okoliczności przesądziły o kierunkach powiązań politycznych. Wysoce ryzykowne było, aby nurt finansowany przez Polskę mógł wejść w kontakty z jej wrogami lub choćby rywalami – Niemcami, Czechosłowacją, Litwą – chyba że za jej wiedzą. O słabości politycznej lobbingu ukraińskiego świadczy to, że jednak nie był w stanie zainteresować sobą nawet przyjaciół Polski – Francji i Rumunii. Mimo to ośrodek paryski emigracji URL był w zakresie lobbingu międzynarodowego dosyć aktywny, co było zasługą mieszkającego tu Szulhyna. Przejął on w 1926 r. emigracyjny resort spraw zagranicznych i w imieniu URL jeździł do Genewy, udzielał się w pracach Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów, wysyłał memoranda do rządów i instytucji międzynarodowych. Propaganda prasowa odbywała się poprzez organ ruchu prometejskiego „Prométhée” (1924-1938), biuletyny „L’Ukraine nouvelle” (1927-1929) i „Bulletin du Bureau de presse ukrainienne”. Jeremijew w Genewie wydawał biuletyny agencji „Ofinor”.

Jest jednak grubą przesadą nazywać ten w zasadzie tylko pocztowo-memoriałowy lobbing – kierowany do adresatów z reguły reagujących głuchą ciszą lub uprzejmym wysłuchaniem – „działalnością dyplomatyczną”, jego skromne objawy „ogromną ilością publikacji w języku francuskim”, przypisywać mu jakąkolwiek istotność w pracy nad „stworzeniem aliansu ukraińsko-polsko-francuskiego” lub twierdzić, że „rozmach tej dyplomacji «bez listów uwierzytelniających» można przyrównać jedynie do polityki Adama Czartoryskiego w XIX wieku”³⁶⁰. Nic nie wskazuje na liczenie się rządów lub parlamentów z Szulhynem czy Smal-Stockim, a o bywaniu sfer dyplomatycznych i politycznych w ich salonach nie ma nawet mowy, gdyż w przeciwieństwie do zamożnych właścicieli Hotelu Lambert uerelowcy ich nie posiadali.

³⁵⁹ R. Potocki, *Idea restytucji...*, s. 177.

³⁶⁰ *Tamże*, s. 176-182.

Kierownictwo UWO nie wierzyło w inną niż tylko zbrojna metodę zrealizowania ukraińskich celów narodowych. Swe kontakty międzynarodowe rozpatrywało na płaszczyźnie taktyki podyktowanej potrzebami dywersji. Szukano zaplecza, wsparcia finansowego, materiałowego i instruktażu, paszportów na fałszywe nazwiska, ułatwień w przepływie dotacji finansowych, azylu, w zamian oferowano zaś usługi wywiadowcze i dywersyjne. Dlatego tajnych kontaktów Jewhena Konowalca z Czechosłowacją, Niemcami, Litwą i Włochami oraz organizacjami irredentystycznymi innych narodowości nie można traktować jako lobbingu politycznego. Nie byli też lobbystami działacze nacjonalistyczni umiejscowieni w kilku punktach Europy newralgicznych dla UWO, a potem OUN, z powodów logistycznych. Ich głównym zadaniem było przekazywanie informacji, ludzi, broni, materiałów propagandowych, zabezpieczanie tych działań wobec lokalnej władzy³⁶¹. Organizacja terrorystyczna nie była w stanie pogodzić militarnej irredenty z lobbingiem politycznym na przykład na forum Ligi Narodów, która wymagała od mniejszości narodowych postawy lojalności wobec państw.

Dlatego UWO, jeżeli chodzi o propagandę międzynarodową, początkowo ograniczało się do kwestii obrony więźniów politycznych w Polsce poprzez podłączenie się do międzynarodowej akcji przeciw Polsce prowadzonej przez lewicę komunistyczną. We Francji nacjonalistyczny Ukraiński Związek Narodowy (Ukraiński Narodnyj Sojuz) współpracował w tym celu z lewicową Ligą Praw Człowieka. Dopiero pod koniec lat 20. nastąpiła zmiana i kierownictwo nacjonalistów zainteresowało się obszarem polityki międzynarodowej jako jeszcze jednym frontem walki. Formalnym referentem spraw międzynarodowych nacjonalistów stał się wówczas Dmytro Andrijewski, działacz rodem z guberni połtawskiej dawnej Rosji, z wykształcenia inżynier, który o sprawy międzynarodowe otarł się jako pracownik misji zagranicznych URL w Szwajcarii i Belgii w latach 1919-1920. Do kierownictwa ruchu należał od 1927 r., uczestniczył w tworzeniu OUN, ale mieszkał w Belgii, z dala od centrum decyzyjnego, i był przez organizację używany głównie do pisania sążnistych analiz sytuacji międzynarodowej³⁶². Jego prywatna kwatera w Brukseli była szumnie nazywana Dyrekcją Ukraińskiego Biura Prasowego. Faktycznym kierownikiem akcji był sam Konowalec³⁶³. Klasyczny lobbing wśród elit politycznych i opinii publicznej państw, w których te rezydentury były umieszczone, prowadzili w sposób profesjonalny Onacki w Rzymie i Bartowycz-Rewjuk w Kownie, a na przykład Andrij Fedyna, rezydent OUN w Gdańsku i student miejscowej politechniki,

³⁶¹ W Rzymie przebywał Onacki, w Berlinie – Riko Jary, w Kownie – I. Rewjuk (Bartowycz), w Zagrzebiu – W. Wojtaniwski. Obsada personalna innych placówek (Praga, Wiedeń, Paryż, Gdańsk, Sztokholm, Ryga, Tallin) podlegała fluktuacji.

³⁶² OUKiO, Sheleshko Papers, box 10, Archiwalia D. Andrijewskiego, Dokumentacja dyskusji nad kierunkami lobbingu w Lidze Narodów, Charakterystyka Andrijewskiego; W. Martynec, *dz. cyt.*, s. 210-211.

³⁶³ P. Mirczuk, *Narys istoriji OUN*, t. 1: 1920-1939, red. S. Łenkawskij, Miunchen–Londyn–Niu Jork 1968, s. 507, 513.

usiłował to robić amatorsko. Bazę w Stanach Zjednoczonych umieszczono w Filadelfii, gdzie Ukraińska Gromada Strzelecka założyła Ukraińskie Biuro Informacji i Propagandy³⁶⁴. W tym czasie OUN miała już skryształizowaną wizję przejęcia przywództwa nad całością polityki ukraińskiej i skonsolidowania walki o niepodległość. Stąd nie mogła wstrzymać się przed podjęciem także funkcji reprezentanta przemawiającego w imieniu Ukraińców wobec świata.

3.4. Patroni

Lobbing ukraiński, ponieważ był dziełem ludu marginesu politycznego i nie tylko zabiegał o realizację celów narodowych, ale także o środki na siebie, oznaczał tworzenie sytuacji typowej dla relacji między klientem a patronem. Sprawa ukraińska posiadała od 1917 r. charakter „satelitarny”, nie miała najmniejszej szansy pozbycia się tej cechy w całym okresie międzywojennym i powszechnie sobie z tego zdawano sprawę³⁶⁵.

Tak jak kuszącym było wybranie łatwiejszego celu lobbingu, tak samo kuszącym był wybór łatwiejszego patrona – to jest takiego, który teoretycznie nie ma żadnych własnych celów na obszarze nazywanym ukraińskim terytorium etnograficznym i poszukuje partnera, a nie klienta, do wspólnej akcji przeciw wspólnemu wrogowi. Ponieważ tacy patroni, którzy są partnerami swych klientów, nie istnieją, poszukiwanie go oznaczało utratę realizmu politycznego. Orientacja na takiego rzekomo mniej wyrachowanego patrona, wynikając z naiwnej iluzji, zwiększała jedynie ryzyko stania się narzędziem w rękach cudzej polityki, narzędziem porzuconym bez żadnej zapłaty, gdy tylko osiągnie ona swoje cele. Sojusznik incydentalny, spekulujący popieraną sprawą, choć mniej wymagający, był bardziej ryzykowny dla ludu marginesu politycznego niż patron strategiczny, domagający się większego zysku. Nie zapewniał stabilizacji, niezbędnej dla wszystkich słabych, i łatwiej wyzbywał się sojusznika.

³⁶⁴ Na jego czele stanął Wołodimir Gałan (Walter Gallan), prawnik i ekonomista, kombatant Ukraińskiej Armii Halickiej, a referentami zostali: Wołodimir Łewycki, prawnik, Teodor Swystun i Pawło Dubas, lekarz (*Ukraińskie biuro informacji i propagandy*, „Ameryka” 1928, 7 VI, s. 2). Z nich pewne doświadczenia w zakresie propagandy miał tylko Łewycki, były dyrektorem służby prasowej poselstwa URL w Berlinie.

³⁶⁵ Ciekawe ujęcie tego zjawiska zobacz u Włodzimierza Bączkowskiego: *Zarys podstaw rozwiązania problemu ukraińskiego w Polsce*, [w:] tenże, *O wschodnich problemach Polski. Wybór pism*, wybór i wstęp J. Kłoczkowski, P. Kowal, Kraków 2000, s. 61-64, *Biblioteka Myśli Politycznej / Ośrodek Myśli Politycznej*, 32 (pierwotny druk: „Biuletyn Polsko-Ukraiński” (dalej: „BPU”) 4, 1935, nr 7).

Żadne z ugrupowań ukraińskiej emigracji politycznej w Europie nie miało potencjału, aby być czymś więcej niż tylko klientem zawisłym od interesów swych politycznych patronów, ograniczonym w swobodzie działania, zmuszonym do dostosowania kierunków i celów lobbingu. Dzięki tym ograniczeniom otrzymywały jednak wsparcie finansowe, a niekiedy też organizacyjne i polityczne. Uerelowców połączył taki właśnie związek z Polską, hetmańców – z Niemcami, także nacjonaliści zależni byli od Niemiec. Szukały wsparcia również w stolicach innych państw: sowieckim Charkowie, Londynie, Pradze, Kownie, Rzymie, dowodząc tym samym, że nie są zdolne dokonać dojrzałej kalkulacji celów i związać się trwalej z odpowiednio dobranym patronem strategicznym (lub ich grupą). Lista państw potencjalnie zainteresowanych lub ważnych dla sprawy ukraińskiej była dłuższa niż wymienione wyżej stolice Europy, ale nie wszystkie oferowały w drugiej połowie lat 20. realny potencjał polityczny.

Węgry, mimo niechęci do Związku Sowieckiego i komunizmu, co mogło skutkować sympatią dla idei niepodległej Ukrainy, ograniczały swoją aktywność międzynarodową w tej dziedzinie do zagadnienia Rusi Podkarpackiej i to w duchu zupełnie wrogim ambicjom ukraińskim na tym obszarze. Poza tym ich pozycja międzynarodowa była bardzo słaba po klęsce poniesionej w I wojnie światowej, a aktywność – blokowana przez podejrzliwych sąsiadów, obawiających się węgierskiego rewizjonizmu terytorialnego. Z braku większego skupiska emigracji ukraińskiej w Budapeszcie nie istniało naturalne zaplecze dla kontaktów ze społeczeństwem, prasą i władzami. Podjęta przez Petlurę próba uczynienia z tej stolicy ośrodka lobbingu uerelowskiego szybko została zaniechana, a kolejna inicjatywa ze strony Skoropadskiego zakończyła się kryzysem wśród jego zwolenników, gdy okazało się, że ceną za ewentualne poparcie ma być rezygnacja z praw do Rusi Podkarpackiej³⁶⁶. Rumunia także była pasywna z powodu słabości politycznej i finansowej, co więcej, prowadziła politykę kontrolowania i ograniczania praw kulturalnych mniejszości ukraińskiej na swoim terytorium³⁶⁷. Spośród potęg pozaeuropejskich nie zaktywizowały się w latach 20. ani Stany Zjednoczone, ani Japonia.

Największym problemem lobbingu ukraińskiego była postawa Francji, czołowej siły politycznej na kontynencie. Rząd francuski nie prowadził aktywnej polityki względem kwestii ukraińskiej. Było to zrozumiałe z uwagi na bliskie więzi sojusznicze

³⁶⁶ W. Iwanys, *Symon Petlura – prezydent Ukrainy 1879-1926*, Toronto 1952, s. 219-221; M. Palij, dz. cyt., s. 184-185; M. M. Wehesz, W. I. Hyria, I. F. Korol, *Uhorśka iredenta na Zakarpatti miż dwoma switowymy wojnami (1918-1939)*, Užhorod 1998.

³⁶⁷ Szerzej zob.: I. A. Piddubnyj, *Polityczne žyttia ukrajinciw Piwnicznoji Bukowyny u persze miżwojenne desiatylittia (1918-1928 rr.)*, „UIŻ” 2001, nr 5, s. 128-140; I. Livezeanu, *Cultural politics in Great Romania. Regionalism, nation building and ethnic struggle 1918-1930*, Ithaca-London 1995, s. 49-88; artykuły R. Sukeanu, M. I. Pawlenka, K. Buceta, M. M. Wehesza, W. Ł. Bodnara i V. V. Mariny w: *Rumunśko-ukrajinśki widnosyny...; Bukowyna. Jiji mynułe i sučasne*, red. D. Kwitkowski, T. Bryndzan, A. Żukowski, Paryż-Filadelfia-Detroit 1956, s. 329-345.

z Polską i Rumunią, dla których potencjalne zainteresowanie Paryża Ukraińcami w dawnej Galicji Wschodniej (Małopolsce Wschodniej), na Wołyniu i Bukowinie byłoby niepożądane. Z kolei akcja wśród emigracji naddnieprzańskiej rodziłaby komplikacje w stosunkach dyplomatycznych i ekonomicznych ze Związkiem Sowieckim, nawiązanych w 1924 r. i zacieśnianych w początkach lat 30. W tej sytuacji rząd francuski ograniczał się do zbierania informacji³⁶⁸, udzielania gościny emigrantom politycznym różnych orientacji i utrzymywał dystans wobec nich. Francuska opinia publiczna i elity nie przejawiały większego zainteresowania sprawą niepodległości Ukrainy. Akceptację stanowiska proukraińskiego w szerszym wymiarze społecznym utrudniało sowietofilstwo sfer liberalnych i lewicowych dominujących w życiu kulturalnym i politycznym Francji. Sławiści francuscy w zamkniętym środowisku dokonywali rekonesansu w zakresie kultury ukraińskiej.

Tworzenie lobby ukraińskiego było trudne we Francji i przybrało formę budowania przyczółków wtórnych względem orientacji na inne państwa. Głównym francuskim kontaktem nacjonalistów ukraińskich był sławista René Martel, po cichu pracujący dla Niemiec. Młody emigrant z Ukrainy Naddnieprzańskiej Ilko Borszczak (Elie Borschak), były sekretarz delegacji ukraińskiej na konferencję pokojową w Wersalu, wybrał kolaborację ze Związkiem Sowieckim i utrzymywał związki z radykalną lewicą francuską. Najczynniejsi byli eks-dyplomaci uerelowscy. W organizacji promującej kontakty polityczne i ekonomiczne Francji z Europą Wschodnią – Comité „France–Orient” Association nationale de propagande politique et d’action économique – sprawy ukraińskie reprezentował Jan Tokarzewski-Karaszewicz. Utworzył tam osobną sekcję ukraińską – Cercle d’études du Comité „France–Orient” réunions ethniques „Ukraine”. Wydawany kilka razy na rok biuletyn tego klubu (1925-1928) reprezentował antysowiecką linię URL³⁶⁹. Potem zastąpił go organ ruchu prometejskiego „Prométhée”. Dopiero w 1930 r. Tokarzowskiemu-Karaszewiczowi razem ze swymi kolegami uerelowskimi (Szulhynem i Prokopowyczem) udało się utworzyć osobne stowarzyszenie Le Cercle d’études ukrainiennes, w którym pod pozorem badań naukowych i prowadzenia kursów ukraïnozawstwa zgromadził francuskich przyjaciół niepodległej Ukrainy. Pozyskano jednostki o marginesowej wadze politycznej: emerytów, radnych, trzeciorzędnych literatów, paru dziennikarzy i deputowanych, nie wiedzieć czemu głównie z okręgu Ardèche³⁷⁰. Z tego grona najistot-

³⁶⁸ Sporą ich część dostarczali sojusznicy w Europie Wschodniej, ale zbierano je też na własną rękę. Jednym z informatorów francuskich miał być generał Wiktor Zelinski, były szef Ukraińskiej Misji Wojskowej w Warszawie (NA, FO 371/8165, Ukrainian groups abroad, raport SIS dla FO, 13 VII 1922). Zob. też: M. Pasztor, *dz. cyt.*

³⁶⁹ SSSL, Archives of Ian Tokazhevs'kyi-Karashevich 40, Korespondencja z Comité „France–Orient”, 1925-1926

³⁷⁰ *Le Cercle d’études ukrainiennes*, Paris [1933]. Członkami honorowymi lub rzeczywistymi tego towarzystwa byli, poza rozmaitymi markizami, Georges Leygues, minister marynarki, Joseph Noulens, były ambasador w Piotrogradzie i minister, arcybiskup Alfred Baudrillart, rektor Instytutu Katolickiego w Paryżu (od 1935 r. – kardynał), Mario Roustan, Georges Moreau, profesor Uniwersytetu w Rennes, Charles Le Goffic, literat bretoński, Jean Brunhes, geograf i profe-

niejsi wydają się być: publicysta Roger Tisserand i deputowany Emmanuel Evain, autorzy książek o Ukrainie³⁷¹.

3.4.1. Niemcy i Wolne Miasto Gdańsk

„Wielkodusznym wsparciem” nazywa historyk niemiecki relacje między Niemcami a politycznymi reprezentantami sprawy ukraińskiej w okresie międzywojennym³⁷². Ten chyba niezamierzony dowcip kontrapunktuje dalej, informując o głównym motywie przyświecającym Auswärtiges Amt. Było nim najzwyczajniejsze w świecie wyrachowanie polityczne, gdyż Ukraińcy stanowili „ogromny potencjał konfliktowy” w odrodzonej Polsce zwalczanej wszelkimi sposobami przez Niemcy. To niewątpliwie słuszne stwierdzenie trzeba nawet wzmocnić, precyzując, że był to motyw nie główny, lecz jedyny. Nieco wcześniej upowszechniło się w historiografii sprawy ukraińskiej odwrotne przekonanie o całkowitej zależności ukraińskiej polityki Niemiec weimarskich od stosunku tego państwa do Związku Sowieckiego. Wynika ono z wadliwej perspektywy analizowania tej polityki, w której nie istnieje zupełnie Polska jako jej istotny czynnik i obiekt. Główny autor tej tezy John A. Armstrong uważał, że „dla Niemiec weimarskich (i nawet niektórych kół nazistowskich) pruska preferencja sojuszu z rosyjskimi władzami centralnymi przeciw mocarstwom zachodnim przetrwała jako przeszkoda dla niemieckiego wsparcia «separatystycznych» sił w ZSRS i jak długo ta tendencja przeważała, narodowi przywódcy ukraińscy mieli skromne pole manewru w Berlinie”³⁷³. To myląca konstatacja. Polityka ukraińska Niemiec

sor Collège de France, Gabriel Ferrand, profesor Sorbony, generał Georges Tabouis, w okresie interwencji kontrrewolucyjnej przedstawiciel francuski na Ukrainie, René Pinon, profesor École des Sciences Politiques, Léon Eyrolles, pedagog, fundator L'École spéciale des travaux publics, aktualni lub byli deputowani: Xavier de Magallon d'Argens, Georges Grosjean, Hyacinthe de Gaillard-Bancel, senator Henry Bérenger oraz Fernand Mazade, literat, tłumacz poezji Tarasa Szewczenki, i Michel de Tarnowski, rzeźbiarz z Ukrainy Naddnieprzańskiej mieszkający stale we Francji. Z Ukraińców na liście członkowskiej figurowali: metropolita Szeptycki, Michał Tyszkiewicz, prof. Ołeksander Łotocki, Wołodymyr Prokopowycz, prof. Stepan Smal-Stocki, Ołeksander Szulhyn.

³⁷¹ E. Evain, *Le problème de l'indépendance de l'Ukraine et la France*, Paris 1931; R. Tisserand, *La Vie d'un peuple. L'Ukraine*, wstęp R. Pinon, Paris 1933.

³⁷² W. Benecke, dz. cyt., s. 180.

³⁷³ J. A. Armstrong, *Ukraine. Colony or partner*, [w:] *German-Ukrainian relations...*, s. 191. Ta opinia jest zbytnim uproszczeniem. Niemcy podtrzymywały i finansowały swoje kontakty w wielu emigracyjnych grupach aktywnych przeciw Związkowi Sowieckimu. Bez zbędnej reklamy miały swój odpowiednik późniejszej polskiej sieci wpływów prometejskich. Negatywny stosunek kierownictwa polityki zagranicznej Niemiec do prób wciągnięcia ich w poparcie dla ambicji narodowych Ukrainy Sowieckiej opisuje szerzej, cytowany już, Ryszard Torzecki (*Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 95-102).

weimarskich była dwutorowa, choć rzecz jasna oba jej nurty były ze sobą powiązane. Czym innym kierował się Berlin wobec emigracyjnych środowisk ukraińskich aktywnych w sferach budzących zainteresowanie Moskwy³⁷⁴, a czym innym wobec Ukraińców w Polsce i emigracji halickiej. Budowy niepodległej Ukrainy kosztem Rosji (Związku Sowieckiego) Niemcy weimarskie nie miały najmniejszego powodu i ochoty wspierać. Natomiast liderzy halicycy zorientowani antypolsko mieli w Berlinie wiele do zyskania i szerokie pole manewru.

Jeżeli chodzi o dawnych sojuszników, czyli środowisko hetmana Skoropadskiego, dla rządu niemieckiego, który im nadal udzielał cichego stypendium, nie był to kontakt wygodny już podczas zawierania porozumienia ze Związkiem Sowieckim w Rapallo (1922). Co więcej, problemy związane z rolą Niemiec w czasie rządów Skoropadskiego na Ukrainie skomplikowały pertraktacje w sprawie analogicznego układu z Ukrainą Sowiecką, zawartego 5 listopada 1922 r. Ludzie hetmana próbowali blokować rozwój stosunków gospodarczych Niemiec z Ukrainą Sowiecką, a gdy się to z oczywistych względów nie udało, zabiegali o wykorzystanie działań biznesowych dla dywersji politycznej. I tego stanowczo im odmówiono³⁷⁵. Ofiarą złożoną na ołtarzu nowej polityki była emigracja uerelowska, sojusznik Polski. Z Berlina wydalono wówczas pod eskortą policyjną jej oficjalnego reprezentanta Romana Smal-Stockiego, a pozostawiono bez żadnych utrudnień emigrację halicką i hetmańców³⁷⁶. Arcyksięciu Wilhelmowi Habsburgowi, innemu jeszcze proniemieckiemu reprezentantowi sprawy ukraińskiej, Berlin zaprzestał wypłacać subwencję po 1 kwietnia 1922 r., jako postaci nieistotnej politycznie³⁷⁷. Hetmańcy nie angażowali się w sprawy mniejszości ukraińskiej w Polsce, więc nie byli przydatni polityce niemieckiej, zainteresowanej głównie osłabianiem Polski przy użyciu hasel mniejszościowych, i tracili wsparcie. Po objęciu urzędu prezydenta Niemiec przez generała Paula von Hindenburga (1925) położenie Skoropadskiego poprawiło się. Łączność z nim utrzymywali generałowie: Wilhelm Groener, Max Hoffman i Rüdiger von der Goltz, dziennikarz Paul Rohrbach oraz środowiska katolickiego Zentrum. Niemiecki zasilek finansowy dla ugrupowania Skoropadskiego pozwalał wprowadzić na podtrzymywanie jego egzystencji, ale też blokował działalność propagandową na arenie międzynarodowej, gdyż musiałaby mieć ona z natury rzeczy charakter antysowiecki.

Główną instytucją w Berlinie reprezentującą kwestię ukraińską wobec miejscowego społeczeństwa był założony w 1926 r. Ukraiński Instytut Naukowy. Utrzymywany formalnie przez Towarzystwo Popierania Nauki i Kultury Ukraińskiej,

³⁷⁴ Szerzej zob.: B. Krawchenko, *Soviet Ukraine...*, s. 110-125. Dla bibliograficznego porządku odnotujemy tu publikację referującą czytelnikowi niemieckiemu ukraińsko-rosyjskie kwestie emigracyjne: F. Golczewski, *Die ukrainische und die russische Emigration in Deutschland*, [w:] *Russische Emigration in Deutschland 1918-1941. Leben im europäischen Bürgerkrieg*, red. K. Schlögel, Berlin 1995, s. 77-84.

³⁷⁵ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 102-103.

³⁷⁶ I. M. Kulinyecz, *Henuja – Rapallo i Radianska Ukrajina*, „UIŻ” 1972, nr 5, s. 130.

³⁷⁷ NA, FO 371/8165, raport SIS pt. Ukrainian group abroad, 13 VII 1922.

faktycznie zaś z subsydiów wypłacanych przez niemieckie ministerstwa spraw zagranicznych i edukacji, pozostawał w rękach hetmańców. Wydawał biuletyn w języku niemieckim pt. „Kulturberichte”³⁷⁸. Propagandę polityczną wśród Niemców prowadziła także Unia Ukraińców w Niemczech (Verein der Ukrainer in Deutschland)³⁷⁹.

Niemcy potrzebowały już nowego narzędzia ukraińskiego, użytecznego w wielkiej operacji propagandowej prowadzonej przeciw Polsce w celach rewizjonistycznych. Dla Niemiec po 1919 r. nie istniał ważniejszy problem graniczny niż utrata terytoriów wschodnich na rzecz odrodzonej Polski. Sieć niemieckich *publicity agents*, dziennikarzy i komentatorów działających w światowych mass mediach, albo za pieniądze, albo z powodu swego germanofilstwa upowszechniała wizję Polski jako kraju prześladowającego swe mniejszości. Argumenty ukraińskie potwierdzały tezę polityki niemieckiej, że Polska nie jest zdolna do istnienia w swych granicach. Kwestia ukraińska służyła Niemcom do destabilizacji pozycji międzynarodowej swego przeciwnika. Potrzebni więc jej byli Haliczanie, przydatni mogli być zarówno Jewhen Petruszewycz i terroryści z UW, a potem OUN, jak też legalnie działające partie, przede wszystkim UNDO.

Koordinacją współpracy z UW zajmowali się Riko Jary, Niemiec galicyjski z Rzeszowa, pośredniczący zwłaszcza w kontaktach z Reichswehrą, oraz Sydir Czuczman (używający też niemieckiej formy nazwiska: Zutschman), działacz Bund Deutscher Osten³⁸⁰. Z nich co najmniej Jary był bardziej człowiekiem Niemiec niż UW, podobnie jak inny jeszcze działacz nacjonalistyczny, z czasem wysoko ulokowany w hierarchii ruchu, Petro Kożewnykiw³⁸¹. Obszarem współpracy były:

³⁷⁸ Kuratorem instytutu był najpierw Groener, od stycznia 1928 do maja 1932 minister spraw wojskowych, na przełomie lat 1931 i 1932 dodatkowo pełniący obowiązki ministra spraw wewnętrznych. W tym okresie zastąpił go znany językoznawca Max Vasmer. Funkcję wicekuratora pełnił Ołeksander Skoropys-Joltuchowski, zaś dyrektorem do 1931 r. był Dmytro Doroszenko (A. Motyl, *The turn to the right...*, s. 23-32; *Desjat lit praci hetmańskoho centru na emigraciji*, „Biuleteń Hetmańskoji Uprawy” 1931, nr 12, s. 3-8; PlaSM, Ministry of Internal Affairs (dalej: A.9) A.9.V/28, Opracowanie pt. Ukraiński ruch hetmański, III 1944; C. Kumke, *Das Ukrainische Wissenschaftliche Institut in Berlin. Zwischen Politik und Wissenschaft*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 43, 1995, s. 218-253; S. Nariżnyj, *Ukrajńska emigracija...*, t. 1, s. 210-219; D. Burim, *Dwa pohlady na istoriju konfliktu 1930-1931 rr. w Ukrajńskomu naukowomu instytuti w Berlini*, [w:] *Naukowi zapysky. Zbirnyk prac mołodych...*, s. 474-490; tenże, *Naukowo-orhanizacyjna, wykladnycka ta doslidnycka dijalnist D. I. Doroszenka w perszuj period isnuwannia Ukrajńskoho naukowoho instytutu w Berlini (1926-1931 r.r.)*, [w:] *Naukowi zapysky. Zbirnyk prac mołodych...*, s. 491-511).

³⁷⁹ *Spilka ukrajinciw u Nimeczczyni*, Berlin 1937.

³⁸⁰ Zob. obszerną charakterystykę obu: W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 188-190. Jary i jego żona Olly Spiegelvogel (pochodząca z żydowskiej rodziny z galicyjskich Przemyślan) podejrzewani byli potem o działalność agenturalną na rzecz Związku Sowieckiego. Obszerniej o powiązaniach niemiecko-nacjonalistycznych: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 55-57, 109, 113-114; L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*, Kraków 2009, s. 122-127, 132-134.

³⁸¹ Kożewnykiw został usunięty z organizacji nacjonalistycznej w listopadzie 1929 r. pod pozorem powiązań z „cudzoziemskimi czynnikami wrogimi” (J. Onaćkyj, *Jewhen Konowalec*

dywersja, terroryzm i szpiegostwo głównie przeciw Polsce. Ważną rolę w ukraińskiej polityce Niemiec odgrywało Wolne Miasto Gdańsk. W popieranie nacjonalistów ukraińskich zaangażowało się wielu jego przywódców oraz policja³⁸². Od początku lat 20. istniały też kontakty między ludźmi Hitlera a UW³⁸³.

Przywódca niemieckiej mniejszości w Polsce i poseł do sejmu Kurt Graebe z Bydgoszczy był głównym organizatorem współpracy z legalnymi politykami ukraińskimi w Polsce. Na obszarze Małopolski Wschodniej obserwację i akcję ukraińską prowadził konsul w Krakowie Theodor von Hahn, w Warszawie zaś działał dziennikarz Karol (Carol) Ario. Z rządowych i prywatnych źródeł niemieckich płynęły, poczynając od wyborów parlamentarnych w 1922 r., dotacje nie tylko dla organizacji i działalności politycznej mniejszości niemieckiej, ale także innych grup narodowych w Polsce: Ukraińców i Białorusinów³⁸⁴. Niedługo po decyzji Rady Ambasadorów i utracie pozycji politycznej przez Jewhena Petruszewycza kontakt z Auswärtiges Amt nawiązał Oleksander Maritzak. Miał on już wcześniejsze związki z Niemcami z racji pełnionej do 1923 r. funkcji szefa kancelarii Petruszewycza w Wiedniu. Teraz był wysłannikiem części halickich środowisk politycznych z Polski, oferującym współpracę. Oczywiście jej warunkiem ze strony Niemiec było zwalczanie ugody z rządem polskim. Pierwszą wspólną sprawą było stordowanie próby utworzenia uniwersytetu ukraińskiego przez rząd polski. Kolejny etap poufnych negocjacji prowadził Hahn z Maritzakiem i Sydirem Hołubowyczem, liderami Ukraińskiej Partii Pracowniczej (Trudowej) i współorganizatorami jej kontynuacji – UNDO (koniec 1925). Uzgodnione wówczas subwencje (3 tys. dolarów miesięcznie) uwarunkowano prowadzeniem akcji antypolskiej i neutralnością UNDO wobec Związku Sowieckiego. Dysponentem sum był początkowo Jewhen Petruszewycz, używany przez Berlin do propagandy antypolskiej w Lidze Narodów. UNDO wymogło usunięcie tego pośrednictwa i przeznaczenie większej części dotacji na prasę i agitację w kam-

i PUN pered problemu rozbudowy OUN w Ukraini, [w:] Jewhen Konowalec..., s. 665-666), ale w grę wchodziły raczej jego intrygi wewnątrz ruchu wymierzone przeciw Konowalcowi. Decyzja o wydaleniu nie została podana do wiadomości publicznej, a Kożewnykiw nadal był czynny w emigracyjnej polityce emigracyjnej.

³⁸² W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 58-60; P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 485-488.

³⁸³ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 116.

³⁸⁴ W. Benecke, *dz. cyt.*, s. 184. O ile można rozumieć z wadliwego tłumaczenia na język polski cytowanego przez tego autora dokumentu poselstwa niemieckiego w Warszawie, finansowanie mniejszości białoruskiej i ukraińskiej podjęto z inicjatywy liderów mniejszości niemieckiej. Ponieważ jednak partie halickie bojkotowały wybory 1922 r., chodzi o polityków ukraińskich z Wołynia i Chełmszczyzny. Historiografia spraw żydowskich sprzyja autokreatywnej tezie posła Izaaka Grünbauma, że to on był głównym organizatorem sojuszu mniejszości narodowych w tych wyborach (S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, s. 129). Ponieważ nie sposób zaprzeczyć niemieckiej inicjatywie, scenariuszowi działania i pośrednictwu pomiędzy niechętnymi sobie ugrupowaniami wschodniosłowiańskimi i Żydami, pozostaje uznać Grünbauma co najwyżej za głównego zwolennika rodzącego się bloku wśród polityków żydowskich.

paniach wyborczych do samorządu i parlamentu w Polsce. Uzgodnione sumy wypłacano w największym sekrecie poprzez zagraniczne banki spoza obszaru Niemiec. Jest całkiem możliwe, że zjednoczenie w jedną partię (UNDO) kilku mniejszych rozproszonych grup ukraińskich w Małopolsce Wschodniej było warunkiem uzyskania finansowego wsparcia z Berlina, gdyż dawało temu benefaktorowi gwarancję skuteczności jego inwestycji dywersyjno-politycznych. On też ustalał kierunki uderzenia na Polskę: negowanie suwerenności Polski w Małopolsce Wschodniej, szkolnictwo, uniwersytet, kwestie językowe, osadnictwo wojskowe³⁸⁵.

W 1926 r. zamknięte zostało czasopismo „Die Ukraine”³⁸⁶, a jego miejsce zajął już wyłącznie biuletyn prasowy „Osteuropäische Korrespondenz” (1924-1934). Choć początkowo poruszał też kwestie mniejszości litewskiej, białoruskiej i niemieckiej, szybko skoncentrował się na sprawach ukraińskich w Polsce. Redagowany był przez Haliczan: najpierw Wasyła Kuczabskiego, a następnie Zenona Kuzełę, etnografa z Ukraińskiego Instytutu Naukowego. Politycznie związany był z UWO i stamtąd pochodzili współredaktorzy – Jary i Czuczman, oraz pracownicy techniczni. Oprócz Auswärtiges Amt, który zapewniał dotacje i delegował swoich ludzi do udziału w pracach redakcji, inicjatywę tę wspierały ziomkostwa Niemców z ziem należących do Polski, organizując prenumeratę wśród swych członków i przedruki w swej prasie. Informacje dostarczali korespondenci niemieccy w Warszawie i poseł Graebe. Siedziba redakcji stanowiła ośrodek współpracy Niemiec z UNDO w zakresie propagandy międzynarodowej. Haliczanie z Polski powierzali zespołowi biuletynu przygotowanie broszur i innych druków w wersjach ukraińsko- i obcojęzycznych. Redakcja zapewniała obsługę propagandową wszystkich delegacji ukraińskich z Polski przyjeżdżających na zjazdy międzynarodowych organizacji kobiecych i studenckich, kongresy mniejszości narodowych, posiedzenia Unii Międzyparlamentarnej.

³⁸⁵ Prałat Kunycki, wydelegowany przez władze UNDO do załatwienia spraw z konsulem Hahnem, posiadał w swym najbliższym otoczeniu agenta wywiadu polskiego. Był nim jego krewny (siostrzeniec?) Paweł Pluwak. Miał on dostęp do kierowniczych kół UNDO, zakonspirowanego komitetu międzypartyjnego i otoczenia metropolity Szeptyckiego. Obserwował kontakty ukraińskie Jungdeutsche Partei we Lwowie jako delegat ukraińskiej Gromady Studenckiej. Raportował Polakom o powiązaniach Palijiwa z Niemcami, działalności Ario, a potem (przed wybuchem II wojny światowej) konsula we Lwowie Gebharda Seelosa (PIaSM, A.XII.24/119). Być może tą drogą wywiad polski poznał szczegóły transakcji i instruktażu niemieckiego dla tej partii. Werner Benecke (dz. cyt., s. 191) domyśla się, że ujawnienie współpracy niemiecko-ukraińskiej nastąpiło wskutek „nielegalnego otwierania i kopiowania przez polską służbę wywiadowczą niemieckiej korespondencji dyplomatycznej”. Strona polska wykorzystała łamy „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, by zwrócić uwagę Niemcom na fakt posiadania wiedzy o tych kontaktach (*Ukraińscy szowiniści zabiegają w Berlinie już teraz o fundusz przedwyborczy*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” (dalej: „IKC”) 1926, 11 VI). Historykom polskim, tradycyjnie kwitującym wartość publicystyki „IKC” na tematy ukraińskie wzgardliwym określeniem „ukrainożercze”, warto zadeptykować opinię Wernera Benecke o tym artykule: „nadzwyczaj bliski prawdy” (W. Benecke, dz. cyt., s. 191).

³⁸⁶ Organ Deutsch-Ukrainische Gesellschaft, organizacji działającej w Berlinie od 1918 r., kierowanej przez Rohrbacha i Axela Schmidta.

Miała też za zadanie oddziaływać na korespondentów brytyjskich i amerykańskich w Berlinie³⁸⁷. W tej dziedzinie płaszczyzną współpracy propagandy niemieckiej i nacjonalistów ukraińskich stał się Verband Ausländischer Pressevertreter, skupiający oprócz Ukraińców także przedstawicieli prasy niemieckiej ukazującej się poza terytorium Niemiec. Jej prezesem został Kuzela, jako dziennikarz z Kanady i Ukrainy, a Jary w roli korespondenta amerykańskiego zasiadał w zarządzie. Nazwa organizacji ludząco przypominała autentyczne zrzeszenie dziennikarzy zagranicznych, co dla tych drugich stało się potem źródłem dyskomfortu, gdy Verband Ausländischer Pressevertreter zaczął ogłaszać „obrzydlive hołdy”³⁸⁸ pod adresem Hitlera i nazizmu.

Dane fragmentaryczne na temat finansowego zaangażowania Niemiec (poprzez instancje rządowe i prywatne) w sprawy halickie, jakimi dysponujemy, prowadzą do wniosku, że Berlin w dużej mierze zaważył na kierunkach propagandy ukraińskiej. Wspierał jej halicki wymiar w polityce międzynarodowej, by wydobyć wątek antypolski, odwracając w ten sposób proporcje między nim a kwestią Ukrainy Sowieckiej. Patronat niemiecki, sprowadzający się do płatnej transakcji dywersyjnej, nie miał na celu przebudowy układu międzynarodowego poprzez pomieszczenie między Polską a Rosją niepodległego państwa ukraińskiego. Brał się z kalkulacji obliczonej na destabilizację Polski i w ten sposób – zmuszenie jej do rewizji granicy zachodniej. Usługi świadczone w tym zakresie przez legalne i terrorystyczne ugrupowania ukraińskie były płatne z góry. Nie było to partnerstwo polityczne rodzące jakiekolwiek zobowiązania Niemiec weimarskich wobec sprawy ukraińskiej. Ujawniony potem charakter tych związków wpływał na sposób postrzegania sprawy ukraińskiej przez inne siły polityczne działające w stosunkach międzynarodowych. Akceptacja przez polityków halickich pokusy świadczenia płatnych usług dywersyjnych dla Niemiec, oferty nisko usytuowanej, w miejsce paktu politycznego, gruntownie obniżyła prestiż sprawy ukraińskiej w świecie.

Sprawy ukraińskie w innych poza Polską państwach środkowoeuropejskich nie umykały uwadze Niemiec. Subwencje kierowano także do organizacji ukraińskich w Rumunii. Pośredniczyły w tych kontaktach ośrodki mniejszości niemieckiej na Bukowinie i w Siedmiogrodzie³⁸⁹.

³⁸⁷ W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 191-195.

³⁸⁸ L. P. Lochner, *Always the unexpected. A book of reminiscences*, London 1956, s. 226.

³⁸⁹ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 78. Autor ustalił, że dotacje dla Ukraińców rumuńskich płynęły z Berlina zwłaszcza w latach 30., ale jego kwerenda w aktach niemieckich była daleka od kompletności.

3.4.2. Czechosłowacja

Podobnie dywersyjnej natury, co w przypadku Niemiec, był patronat Czechosłowacji. Decyzję Rady Ambasadorów w sprawie Galicji Wschodniej niektóre gazety czeskie komentowały przychylnie, uznając ją za niekorzystną dla ewentualnej irredenty ukraińskiej na Rusi Podkarpackiej, a rząd odmówił Jewhenowi Petruszewyczowi zgody na kontynuowanie jego działalności politycznej z Pragi³⁹⁰. Po ostrożnej inwestycji politycznej w ZURL i grupę Petruszewycza oraz uznaniu *de facto* Ukrainy Sowieckiej, Czechosłowacja z ochotą kontynuowała cichy patronat nad antypolskimi działaniami emigrantów halickich.

Początkowo najbardziej aktywnie wypowiadającym się w kwestii ukraińskiej politykiem czeskim, ale niższej rangi, był Jaromír Nečas, Morawianin, socjaldemokrata, ekspert do spraw Rusi Podkarpackiej w kancelarii Masaryka, a od 1925 r. poseł do parlamentu. Rządową robotę ukraińską prowadził Václav Girs, urodzony na Wołyniu absolwent Uniwersytetu Kijowskiego i do końca I wojny światowej lekarz w Kijowie. Szefował on wydziałowi w ministerstwie spraw zagranicznych i organizował opiekę i pomoc dla emigracji ukraińskiej. Polityczne kierunki działania ustalali główni przywódcy państwa: Edvard Beneš, minister spraw zagranicznych, i sam prezydent Masaryk, który wielokrotnie przyjmował Petruszewycza. Usiłował to także robić Karel Kramář, rusofil, krytyczny wobec zaangażowania rządu w sprawy ukraińskie. Kierunki te były nadal zależne od polityki Czechosłowacji względem Związku Sowieckiego i Polski. Można je scharakteryzować krótko tak: los Ukrainy Masaryk i Beneš widzieli z Rosją i przeciw Polsce. Poparcie dla inicjatyw politycznych o charakterze antysowieckim (to jest hetmańców i uerelowców) nie wchodziło w grę. Czechosłowacja przywiązywała wielką wagę do jak najlepszego ułożenia swych relacji ze Związkiem Sowieckim³⁹¹. „Broń ukraińska”³⁹² używano wyłącznie do dywersji przeciw Polakom i to nie tylko w Małopolsce Wschodniej.

Z tej wizji wynikły różne małe intrygi polityczne przy użyciu emigrantów ukraińskich (głównie wspieranie zbrojnej dywersji) i własnej dyplomacji (poufne wystąpienia Beneša wobec polityków zachodnioeuropejskich), dokuczliwe dla Polski, niewspomagające sprawy niepodległości Ukrainy Sowieckiej. Praga w tym czasie stała się wielkim skupiskiem emigracji z Ukrainy Naddnieprzańskiej, podzielonej na różne grupy polityczne. Jej instytucje kulturalne i edukacyjne były finansowane przez rząd czechosłowacki ze źródeł własnych i Ligi Narodów. Masaryk chciał po

³⁹⁰ R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 21-22.

³⁹¹ K. Lewandowski, *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej...*, s. 230-304; A. Dzedzuła, *dz. cyt.*; S. W. Widnianskyj, *Polityka czechosłowacko...*; O. Danylenko, *dz. cyt.*, s. 576-587.

³⁹² Określenie posła czechosłowackiego w Polsce Juraja Slávika z raportu, w którym w 1936 r. doradzał swemu rządowi nadal patronować nacjonalistom z OUN „przy wszelkiej niezbędnej ostrożności” (cyt. za: J. Tomaszewski, *Kwestia ukraińska...*, s. 241).

upadku Petruszewycza zapewnić jego najbliższym współpracownikom, czołowym organizatorom walki dyplomatycznej z Polską, stanowiska w czeskiej administracji Śląska Cieszyńskiego, zamieszkałego przez mniejszość polską. Ostatecznie się tam nie znaleźli, aczkolwiek zatrudniono innych nacjonalistycznie usposobionych Ukraińców jako nauczycieli w szkołach polskich³⁹³. Warszawa potrafiła się odwdziżyć, gdyż nawiązała kontakty z separatystami słowackimi i ruchem karpato-rusińskim. Dla Pragi ta cicha wojna mniejszościowa miała się skończyć potwierdzeniem prawdy zawartej w biblijnym przesłaniu: „[ci], którzy miecz biorą, mieczem poginą” (*Biblia Wujka*), jednak na przełomie lat 20. i 30. wydawało się, że jest odwrotnie i że wskutek nabrzmiewających napięć na tle mniejszościowym osłabnie niecierpiąca przez praskich polityków Polska. Jako alternatywa po dekompozycji obozu Petruszewycza rozpatrywana była w Pradze grupa eserowców Mykyty Szapowała i Nykyfora Hryhoriwa, posiadająca dobre kontakty z socjaldemokratami czeskimi. Kierowany przez Mykytę Szapowała Ukraiński Komitet Społeczny (Ukrajinskyj Hromadskyj Komitet) już w październiku 1921 r. upoważnił Masaryka do reprezentowania interesów emigracji ukraińskiej w Lidze Narodów³⁹⁴. Ta inicjatywa była bolesna dla petlurowców, mających ambicję bezpośredniego pełnienia tej funkcji. Mykyta Szapował, choć miał wielkie aspiracje na polu międzynarodowym, okazał się słabym i niewydolnym w działaniu demagogiem, jego enuncjacje i inicjatywy nie odegrały żadnej istotnej roli.

Walka o władzę między poszczególnymi partiami czeskimi (socjaldemokraci, agrariusze) rzutowała na linię postępowania wobec emigracji ukraińskiej. W dobie nasilenia rywalizacji międzypartyjnej w latach 1926-1929 zaangażowanie rządu praskiego w tym kierunku nieco osłabło. Również problem Rusi Podkarpackiej komplikował ukraińską politykę Pragi, ale w zasadzie zdołała ona podporządkować sobie ten trudny teren, na którym ścierały się działania polskie, węgierskie i sowieckie z ukraińskimi w różnym wydaniu ideowym (komuniści, nacjonaści, socjaldemokraci)³⁹⁵. W tym czasie rząd praski miał już innego podopiecznego ukraińskiego: nacjonalistów znacznie bardziej przydatnych dla szachowania Polski. „Kiedy pod stopami jakiegoś członka UWOP palila się ziemia, uciekał do Czechosłowacji, będąc pewnym, że rząd czeski nie wyda go w ręce Polaków” – wspominał jeden z czołowych działaczy nacjonalistycznych³⁹⁶. Współpraca z Pragą była ideologicznie nieco

³⁹³ Zatrudnieniu Kościa Lewickiego, Stepana Wytwickiego, Włodzimierza Schillinga-Singalewicza i innych w roli nadzorców nad śląskimi Polakami sprzeciwił się Girs, a oni sami pojechali do Polski. Zob.: K. Lewandowski, *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej...*, s. 244.

³⁹⁴ *Dokumenty k dějinám ruské a ukrajinské emigrace v Československé republice (1918-1939)*, wyd. Z. Sládek, L. Běloševská, Praha 1998, s. 30-31 (Memoriał M. Szapowała do T. G. Masaryka o problemach emigracji ukraińskiej, Praga, 25 X 1921).

³⁹⁵ J. J. Bruski, *Rząd i partie polityczne I Republiki Czechosłowackiej wobec sporu o orientację narodową Rusinów zakarpaccich (1919-1938)*, „Studia Historyczne” 40, 1997, nr 2, s. 192-210.

³⁹⁶ O. Bojkiw, *dz. cyt.*, s. 634. Zob. też: W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 54-58; L. Kulińska, *dz. cyt.*, s. 129.

kłopotliwa dla UWO, gdyż Czechosłowacja była takim samym „okupantem” ziem ukraińskich jak Polska czy Związek Sowiecki³⁹⁷.

Kwestię ukraińską w społeczeństwie czeskim popularyzowały biuletyny: „Ukrajinska Korespondencija” i „Ukrajina” (oba w Pradze). Pisał dużo o Ukrainie w dzienniku „Prager Presse”, nieoficjalnym organie czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych przeznaczonym dla zagranicy, oraz w „Slavische Rundschau” Maksym Hechter, dziennikarz pochodzenia żydowskiego urodzony w Kijowie, niegdyś członek Ukraińskiej Partii Rewolucyjnej (RUP), w latach 1919-1920 kierownik biura prasowego URL w Danii. Prasa czechosłowacka z reguły poświęcała sprawom ukraińskim sporo miejsca.

3.4.3. Litwa i inne kraje bałtyckie

Litwa najgorliwiej ze wszystkich państw europejskich, choć na małą skalę ze względu na swoje niewielkie możliwości, podjęła się patronatu nad sprawą ukraińską w intencji wykorzystania jej do dywersji politycznej. Dążąc do doraźnej i długofalowej destabilizacji Polski w związku z konfliktem o Wilno, rząd w Kownie wspierał potajemnie UWO. Począwszy od 1922 r. Litwa dawała terrorystom ukraińskim subwencje, azyl, usługi bankowe (przelewy z Niemiec i Ameryki), bazę wydawniczą (druk „Surmy”, jednego z ich organów prasowych), wsparcie propagandowe, dyplomatyczne i konsularne, szkolenie wojskowe. W zamian chciała danych wywiadowczych z Polski i pomocy przy organizowaniu podziemia terrorystycznego wśród Białorusinów polskich. Litewski ambasador w Londynie złożył protest w Foreign Office przeciw decyzji Rady Ambasadorów w kwestii halickiej. W tym samym roku powstał projekt zorganizowania wspólnego antypolskiego powstania i podziału Polski między Litwę, Niemcy i nowe państwo ukraińskie. W tej fazie stosunków UWO–Litwa aktywny był zwłaszcza Juozas Purickis, były minister spraw zagranicznych, potem dyrektor departamentu w tym resorcie. Koordynacją działań nacjonalistów z władzami litewskimi zajmował się także Czuczman³⁹⁸.

³⁹⁷ Śladem tych kłopotów są skoplikowane i raczej mało przekonujące akrobacje ideologiczne Martynecia tłumaczącego już po II wojnie światowej pasywność UWO na terenie Rusi Podkarpackiej (W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 277-279).

³⁹⁸ *Memoriał O. Dumina*, wyd. P. Korzec, „ZH” 1974, z. 30, s. 108-109, 111, 116; P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 486, 513; W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 189, 274-275; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1921-1939*, [w:] *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918-1939*, red. J. Żarnowski, Wrocław 1977, s. 146. Sporo szczegółów o porozumieniu między pułkownikiem Kazysem Škirpą, konsulem litewskim w Berlinie, potem posłem przy Lidze Narodów i w Warszawie, oraz pułkownikiem Mykolasem Kalmantasem (potem: Kalmantavičiusem), organizatorem odbicia Kłajpedy (1923), a Rikiem Jarym z UWO upubliczniła pod koniec 1941 r. ukraińsko-komunistyczna gazeta wydawana w Stanach Zjed-

Głównym wykonawcą oficjalnej polityki Litwy względem Ukraińców był Mikolas Birżyška, szef ziomkostwa wileńskiego, prezes (do 1935) Towarzystwa Litewsko-Ukraińskiego w Kownie³⁹⁹. Kowno jawnie wspierało niektóre ukraińskie środowiska legalne, niechętne porozumieniu z Polską (kler greckokatolicki, redakcje gazet, ruch studencki)⁴⁰⁰. Współpracowały ze sobą także diaspory ukraińska i litewska w Ameryce⁴⁰¹. W Kownie, pod firmą Ukraińskiej Gromady zrzeszającej niecałe pół setki emigrantów ukraińskich, działał na koszt rządu litewskiego Iwan (Osyp) Rewjuk, eksponent UW/OUN używający nazwiska Bartowycz (Jonas Bartovičius). To on był organizatorem tamtejszego lobbingu ukraińskiego. Nacjonaliści dbali o kontakty z władzami Litwy i organizowali rodaków w diasporze do deklaracji prolitewskich⁴⁰². Z reguły ich emisariusze, podróżując po świecie, posługiwali się paszportami litewskimi. W 1928 r. Konowalec został zaproszony na obchody 10-lecia niepodległości Litwy, a niedługo potem do Berlina przyjechała delegacja litewska na rozmowy z UW⁴⁰³.

Elita polityczna Litwy posiadała osobiste kontakty z Ukraińcami jeszcze z czasów Rosji carskiej⁴⁰⁴. Opinię publiczną na Litwie w duchu proukraińskim urabiało czasopismo „Leituvį Ukrainiečių Draugijos Žinios”, od 1932 r. organ Europejskiego Zjednoczenia Organizacji Ukraińskich na Obczyźnie, kontrolowanego przez nacjonalistów⁴⁰⁵. Publikacje o kwestii ukraińskiej pojawiały się często w prasie litewskiej, z zasady były to przedruki z prasy czeskiej i z reguły niezyczliwe wobec Polski. Na obszar wszystkich państw bałtyckich dostarczała je agencja prasowa

noczonych, „Ukrajinski Szczodenni Wisty”, zapewne inspirowana przez sowieckie służby wywiadowczo-propagandowe, dysponujące już wtedy archiwami Litwy (*Zza kulis fałszywej przyjaźni niemiecko-ukraińskiej. Jak to Jary nabral Litwinów*, „Dziennik Związkowy” 1942, 10 I). Inne szczegóły o litewskim sponsoringu dla nacjonalistów: W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1995, s. 56-59; L. Kulińska, *dz. cyt.*, s. 128.

³⁹⁹ *Prowid Ukrajinskych Nacionalistiw. Zwidomlennia*, cz. 2, „RN” 1, 1928, nr 2, s. 64.

⁴⁰⁰ O współpracy studenckiej zob. komentarz Jewhena Oboronewa, ukraińskiego działacza z Uniwersytetu Stefana Batorego, w: Z. Knysz, *Z tajemnych dokumentów polsko-ukraińskiej okupacji zachodniej Ukrainy*, Toronto 1983, s. 153-154.

⁴⁰¹ Również tam współpracę zainicjował Birżyška. W Chicago powstał w latach 20. Klub Ukraińsko-Litewski (PIaSM, Kol. 433/168, W. Kysiński do K. Widikowskiego (K. Vidi-kauskasa), Londyn, 9 VIII 1932; W. Kysiński do M. Birżyški, Londyn, 23 VI 1931).

⁴⁰² OUKiO, Sheleshko Papers, box 8, I. Bartowycz do Zarządu Głównego Ukraińskiej Gromady Strzeleckiej, Kowno, 28 VII 1933; oraz z 1939 r. prośba o nadsyłanie powinszowań i gratulacji na adres prezydenta Antanasa Smetony z okazji 15-lecia niepodległości Litwy.

⁴⁰³ W. Martynec, *dz. cyt.*, s. 263-265.

⁴⁰⁴ Podczas pertraktacji brzeskich z Niemcami i bolszewikami w 1918 r. w skład delegacji ukraińskiej wszedł jako obserwator Augustinas Voldemaras (*EUkr.*, t. 4, Paryż–Niu Jork 1962, s. 1300), parę miesięcy potem pierwszy premier Litwy, z kolei minister spraw zagranicznych (1918-1920, 1926-1929) i znów premier (1926-1929). Voldemaras znał się z też z Romanem Smal-Stockim (NA, FO 371/12539, W. Max-Muller do A. Chamberlaina, Warszawa, 29 I 1927).

⁴⁰⁵ „Informatywnyj Zvit. Ewropejske Ob’jednannia Ukrajinskych Orhanizacij na Czuzyni” [1932], nr 2 (ulotka, mszps).

„Baltische Korrespondenz”, formalnie stanowiąca wyspecjalizowaną filię „Lety” (Łotewskiej Agencji Prasowej), ale pozostająca pod kontrolą niemiecką. W przekonaniu wywiadu polskiego pod koniec lat 30. przez Kowno, stolicę innych krajów bałtyckich i Królewiec biegła ważna droga komunikacyjna wywiadu OUN (Ukraińska Ekspozytura „Północ” albo „S”) zsynchronizowanego z wywiadem niemieckim i świadomie tolerowanego przez władze litewskie. Według analityków wywiadu polskiego struktura ta posiadała w Kownie placówkę „K–R” (Kaunas–Riga), kierowaną przez Arnolda Boettchera i Aleksandra Sorokina. Jej zadaniem było między innymi sterowanie lobbingiem ukraińskim na Litwie: „utrwalanie wrogich nastrojów wobec Polski w społeczeństwie litewskim, [...] kolaboracja z wrogimi elementami litewskimi i białoruskimi”⁴⁰⁶.

Polskie źródła wywiadowcze dostrzegły też stały lobbing prasowy przeciw Polsce, prowadzony przez tajne struktury ukraińsko-niemieckie na Łotwie (placówka „R–K” w Rydze Ekspozytury „Północ”), jako wsparcie dla organizowanego tam zaplecza dywersyjnego. W takim kontekście pojawiają się w dokumentacji polskiej nazwiska dziennikarzy działających w Rydze: Dimitrij Ishevskij, korespondent paryskiego czasopisma „La Russie Illustrée”, Hugo Vitols, szef „Baltische Korrespondenz”, i Harald Nietz, korespondent dziennika „Hamburger Fremdenblatt”. W Finlandii sprawę ukraińską promował Herman Gummerus, historyk z Uniwersytetu w Helsinkach⁴⁰⁷. Pewne zainteresowanie, jakie się tam pojawiało, tłumaczy sąsiedztwo ze Związkiem Sowieckim i nadzieja na rozszerzenie granic w razie jego rozpadu⁴⁰⁸.

3.4.4. Włochy

Postawa Włoch względem konfliktu polsko-ukraińskiego i rosyjsko-ukraińskiego w przeszłości nie dawała wielkich nadziei co do szans lobbingu ukraińskiego w tym kraju. Zwrócenie uwagi Rzymu na kwestię ambicji niepodległościowych Ukraińców było jednym z objawów tego swoistego imperializmu Mussoliniego, który można

⁴⁰⁶ PIaSM, A.XII.24/118, Ukraińska Ekspozytura „Północ”, opracowanie wywiadowcze, k. 3.

⁴⁰⁷ Jego związki z lewicą ukraińską datowały się na czasy przed I wojną światową. W czasie tej wojny był przedstawicielem Związku Narodów Zniewolonych Rosji w Sztokholmie, a w 1918 r. posłem Finlandii w Kijowie. Po wojnie wygłaszał odczyty i publikował prace o kwestii ukraińskiej po szwedzku i fińsku, m.in. wspomnienia *Ukrainan murrosajoilta. Kuusi kukautta lähetystön päällikkönä Kievisssä* (1931, tłumaczenie na język ukraiński: H. Hummerus, dz. cyt.).

⁴⁰⁸ NA, FO 371/13310, k. 212-217, Fragment raportu poselstwa brytyjskiego w Finlandii z 1928 r. na temat rozmowy Adama Montresora, zięcia hetmana, z fińskim ministrem spraw zagranicznych Hjalmarem Procopé, zdania ministra w kwestii ukraińskiej i nastawienia opinii publicznej do niej.

nazwać kapryśnym, gdyż w tak wielu kierunkach mógł się obrócić, ale nie musiał. Postrzeganie kwestii politycznych w tej części Europy przez pryzmat stosunku do Rosji Sowieckiej i nadzieje na opanowanie jej rynków południowych było podstawą niekonsekwentnej strategii dyplomatycznej Włoch. W 1923 r. Mussolini poparł ostateczne uznanie granicy polsko-sowieckiej przez Radę Ambasadorów. Widać przy tej okazji jakieś ślady jego zainteresowania położeniem Ukraińców w Polsce, bo minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński, dziękując mu podczas spotkania w Mediolanie (29 III 1923) za pozytywny stosunek do interesów polskich, obiecywał troskę swojego rządu o swobodny rozwój tej mniejszości. Włosi nie angażowali się w wewnętrzne konflikty narodowościowe Polski, a ta usiłowała ich pozyskać dla idei neutralizacji traktatu mniejszościowego z 1919 r. Jednak nie zawsze postawa dyplomacji włoskiej była w tym względzie dla Polski zyczeniwa.

Przestrzenia, w której mogły spotkać się Włochy Mussoliniego, polska polityka wschodnia i lobbing emigracji ukraińskiej, stała się kwestia rozczłonkowania Związku Sowieckiego. W 1924 r. nastąpiło formalne uznanie tego państwa przez Włochy. Silne były przedwojenne tradycje powiązań ekonomicznych między tymi krajami i dbano szczególnie o nie. Mussolini nie żywił obaw o skuteczność sowieckiej dywersji ideologicznej we Włoszech, a jego zapatrywania na bolszewizm były złożone i ambiwalentne⁴⁰⁹, tak samo zresztą jak polityka zagraniczna Włoch, testująca alternatywne scenariusze. Ówczesne zainteresowania włoskie sytuacją narodowościową Związku Sowieckiego obejmowały, oprócz spraw kaukaskich i idel-uralskich, także kwestię ukraińską. Ograniczały się jednak do ram studyjnych, bez podejmowania konkretnej „roboty” politycznej⁴¹⁰. Dyplomaci Polski i Włoch w Moskwie byli w bliskim kontakcie między sobą, szczególnie, gdy tamtejszą placówką włoską kierował Vittorio Cerruti.

Mussolini rozpatrywał szanse wytworzenia systemu bezpieczeństwa europejskiego, blokującego Niemcy (szczególnie po dojściu w nich do władzy Hitlera) z udziałem mocarstw zachodnioeuropejskich oraz państw bałkańskich, zarówno poszkodowanych, jak też profitujących dzięki pokojowi wersalskiemu. W takim wypadku Włochy mogły odegrać rolę kluczowej siły politycznej zbierającej razem

⁴⁰⁹ Zarys chronologiczny stosunków włosko-sowieckich daje C. Lozzi, *Mussolini – Stalin. Storia delle relazioni italo-sovietiche prima e durante il fascismo*, Milan 1983. Elementy współpracy w stosunkach włosko-sowieckich podkreśla w licznych publikacjach J. C. Clarke (*Russia and Italy against Hitler. The bolshevik-fascist rapprochement of the 1930s*, Westport 1991, s. 77-91; *Italy and the Nazi-Soviet pact of August 23, 1939*, [w:] *The selected annual proceedings of the Florida conference of historians*, t. 3, Jacksonville 1996, s. 30-39; *Italo-Soviet military cooperation in the 1930s*, [w:] *Girding for battle. Arms sales in a global perspective 1800-1950*, red. D. J. Stoker, J. A. Grant, Westport 2003, s. 177-199; *Search for areas of cooperation. Italian precursors to the Nazi-Soviet pact of 1939. Preliminary comments*, [w:] *The selected annual proceedings...*, t. 5, Jacksonville 1997, s. 8-20). Odmienne zdanie prezentuje G. Petracchi (*Ideological anti-fascism and misinterpretations of the relation between fascism and bolshevism*, „Telos” 2005, nr 133, s. 45-74).

⁴¹⁰ S. Mikulicz, dz. cyt., s. 270-271.

państwa podzielone przez historyczne konflikty. Kalkulowały swój projekt tak, by osiągnąć status mocarstwowości środkami pokojowymi. Drugi możliwy scenariusz szedł na przekór temu pierwszemu i zakładał współdział w niemieckich (nazistowskich) planach zdobyczy na Wschodzie i zwalczania komunizmu w Europie. Tylko ten plan łączył się z możliwością użycia karty ukraińskiej u boku Niemiec.

W tym kontekście pojawiło się włoskie zainteresowanie emigrantami ukraińskimi. Zdaje się, że wymiary i kierunki sondaży Rzymu w tych środowiskach były znane obu państwom, dla których kwestia ukraińska była problemem wewnętrznym i które zapłaciłyby koszty polityczne ożywienia jej na arenie międzynarodowej, to jest Polsce i Związkowi Sowieckiemu. Starania włoskie o zebranie danych na temat ukraiński szły dwoma torami. Jeden realizowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych, gdzie referat spraw rosyjskich i ukraińskich prowadził Giorgio Conforto, młody prawnik dobrze znający oba te języki. Uchodził za „poważnego i bezstronnego” znawcę spraw ukraińskich, tyle że został zrekrutowany przez wywiad sowiecki (w 1932 r.) i stworzył w ministerstwie siatkę jego agentów. Infiltrował też partię faszystowską⁴¹¹. Drugi nurt działań włoskich – relacje z ruchem prometejskim – podlegał Insabatowi i był z kolei infiltrowany przez Polaków (2 Ekspozytura przy Oddziale II Sztabu Głównego).

Insabato pozostawał nadal kluczowym specjalistą włoskim od spraw ukraińskich i prowadził szeroko zakrojone poszukiwania informacji w tym kierunku. Jako deputowany do parlamentu z ramienia partii ludowej był przeciwny uznaniu Rosji Sowieckiej przez Włochy, zapewne po to, by uwiarygodnić się w oczach narodowościowych emigracji antysowieckich. W dziedzictwie po Giolittim przeszedł do dyspozycji Mussoliniego i stał się ekspertem partii faszystowskiej od spraw kaukaskich i albańskich. Utrzymywał bliskie kontakty z emigracyjną organizacją „Caucasus”, kierowaną przez Haïdara Bammatego, byłego ministra spraw zagranicznych Republiki Górali Północnego Kaukazu i Dagestanu (1919), związanego z akcją prometejską 2 Ekspozytury polskiego Sztabu Głównego⁴¹².

Natomiast Onacki stał się na terenie Włoch głównym eksponentem ukraińskich nacjonalistów⁴¹³, choć pytany o swe zaplecze odpowiadał, że reprezentuje diasporę ukraińską z Ameryki Północnej⁴¹⁴. Wśród jego włoskich kontaktów bodajże najwyższej

⁴¹¹ PIaSM, A.9.VI.4/2, Dokumentacja pt. Sprawy ukraińskie, „Katarzyna – U”, Wiadomość datowana: Rzym, 11 IX 1942; P. Willan, *KGB linked to Prodi's ghostly insight. The European Commission. Special report*, „The Guardian” 1999, 21 X; www.linearossage.it/133%20-%20150.ktm (*Raporto Mitrokhin*, nr 142); G. Conforto, *I popoli dell'URSS*, Firenze 1940. Zważywszy na powiązania tego ministerstwa z Onackim (H. Roos, *Polen und Europa. Studien zur polnischen Aussenpolitik 1931-1939*, Tübingen 1957, s. 150), poprzez Conforto Moskwa mogła dysponować wglądem w poczynania OUN, co najmniej na gruncie włoskim.

⁴¹² S. Mikulicz, *dz. cyt.*, s. 180, 182, 187.

⁴¹³ W. Martynec, *dz. cyt.*, s. 284.

⁴¹⁴ *U Wicznomu Misti (Urywki listuвання Je. Onackoho z polk. Je. Konowalcem 1931 r.)*, [w:] *Orhanizacija Ukrajinskych Nacionalistiw...*, s. 180.

w hierarchii politycznej stał Amadeo Giannini, profesor Uniwersytetu Rzymskiego i międzynarodowy autorytet w zakresie prawa, wpływowy w elicie władzy faszystowskiej specjalista od polityki zagranicznej, pełniący różne funkcje: szefa biura prasowego w czasie konferencji genueńskiej, radcy stanu, dyrektora generalnego Wydziału Stosunków Handlowych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, posła, potem senatora. Był też dyrektorem Istituto l'Europa Orientale i posiadał rozległe kontakty w krajach tego regionu, także w Polsce⁴¹⁵. Jego bliski współpracownik w tym instytucie (sekretarz) Lo Gatto, redaktor czasopisma „L'Europa Orientale”, to kolejny przyjaciel Onackiego, który zresztą sam był członkiem instytutu. Pietro Sessa, adwokat z wykształcenia, przed I wojną światową konsul włoski w Moskwie i reprezentant włosko-rosyjskiej izby handlowej, był potem korespondentem gazet „La Stampa” i faszystowskiej „La Tribuna – Idea Nazionale” w Związku Sowieckim. Po powrocie stał się uznanym specjalistą w zakresie spraw sowieckich. Współpracował z agencją Stefani. Ta najstarsza włoska agencja prasowa w tym okresie stanowiła tubę propagandową reżimu faszystowskiego. Uchodził za sympatyka Ukraińców („stary i wypróbowany przyjaciel Onackiego”)⁴¹⁶. Nie znaczy to bynajmniej, że możliwości polityczne Onackiego były na prawdę duże. Ograniczenia brały się ze szczupłości zasobów finansowych, a jeszcze bardziej z nieistotności sprawy, którą reprezentował, dla polityki Włoch. Nie dysponował zresztą danymi o sytuacji w Związku Sowieckim, a te najbardziej interesowały jego włoskich partnerów. Przekazywał im głównie propagandę nacjonalistyczną, a gazetom ukraińskim serwował doniesienia prometejskiej agencji „Ofinor”. Znając tło włoskich zainteresowań Europą Wschodnią, akcentował argument ekonomicznego znaczenia ziem ukraińskich, szczególnie wybrzeży Morza Czarnego.

3.4.5. Wielka Brytania i Kanada

Po 1923 r. nikłe kontakty politycznej emigracji ukraińskiej z Wielką Brytanią zupełnie zamarły. Na ostatnią notę Jewhena Petruszewycza do rządu Stanleya Bald-

⁴¹⁵ E. R. Tannenbaum, *The fascist experience. Italian society and culture 1922-1945*, New York 1972, s. 74. W Polsce podejrzewano go o niechęć, mimo to utrzymywano z nim poza-protokolarne stosunki, a nawet obdarzono tytułem honorowego członka Towarzystwa Dantego w Krakowie („Przegląd Współczesny” 1922, s. 386; H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi 1892-1942*, London 1968, s. 182-183; A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, wybór i oprac. W. Jankowerny, przedm. M. Wojciechowski, I. Krasicki, Warszawa 1979, s. 182). W sprawach ukraińskich Giannini działał jeszcze po II wojnie światowej. Jego odczyt inaugurował prace Włosko-Ukraińskiego Towarzystwa Kulturalnego, utworzonego w kwietniu 1952 r. w Rzymie dla współpracy z sowiecką Ukrainą („Ukrainian Observer” 1, 1952, nr 1, s. 16).

⁴¹⁶ P. Sessa, *Fascismo e bolscevismo*, Milano 1934; PIA SM, A.9.VI.4/2, Dokumentacja pt. Sprawy ukraińskie, „Katarzyna – U”, Wiadomość datowana: Rzym, 11 IX 1942.

wina, żądającą już po decyzji Rady Ambasadorów uznania osobnej państwowości wschodniogalicyskiej, podobnie jak na poprzednie, nie udzielono żadnej odpowiedzi⁴¹⁷. Współpraca z Ukrainą Sowiecką poprzez Brytyjskie Towarzystwo Zbliżenia Kulturalnego, zainicjowana w 1925 r., niemal natychmiast upadła⁴¹⁸. Sprawa ukraińska znikła z polityki rządu, choć do Foreign Office napływały dane na ten temat z placówek dyplomatycznych, a od służb specjalnych raporty o ukraińskich grupach politycznych na emigracji. W Polsce zajmował się tym stale konsul Frank Savery⁴¹⁹. W 1926 r. kontrwywiad polski zarejestrował pogłoski o kontaktach działaczy hetmańskich z dyplomatami brytyjskimi w Warszawie. Chodziło o Adama Montresora, zięcia hetmana, ale charakter tych kontaktów nie był odmienny od wielu innych sondaży informacyjnych podejmowanych w środowiskach ukraińskich⁴²⁰. Stałym informatorem Brytyjczyków zarówno w Warszawie, jak i w Londynie był Roman Smal-Stocki. W szerszym wymiarze, obejmującym też aspekt sowiecki, obserwował ruch ukraiński Reginald (Rex) Wilding Allen Leeper⁴²¹, pracujący w Foreign Office od 1917 r. w newralgicznej sekcji Wydziału Informacji (Department of Information) – Intelligence Bureau. Obaj z Saverym przez długie lata, aż po II wojnę światową, kształtowali zdanie rządu brytyjskiego względem Ukraińców. Ponadto istniał wicekonsulat brytyjski we Lwowie, prowadzony od 1920 r. przez podpułkownika J. Whiteheada, i w rumuńskich Czerniowcach. Nie należy jednak wiązać istnienia tych placówek z zainteresowaniem Londynu kwestią ukraińską, podobnie jak podróży brytyjskich dyplomatów i ekspertów po ziemiach zamieszkałych przez Ukraińców. Znamienne były tu wnioski poczynione dla Foreign Office przez R. C. Thom-

⁴¹⁷ M. Lojkó, *Meddling in Middle Europa. Britain and the «lands between» 1919-1925*, Budapest–New York 2006, s. 296.

⁴¹⁸ H. Sahan, *Ukrajńska nauka ta zakorodonnij swit (1918-1939)*, [w:] *Naukowi zapysky. Zbirnyk prac molodych...*, t. 2, s. 427.

⁴¹⁹ O Saverym zob. podrzdział 5.7.3. *Kłopoty konsula Savery'ego*.

⁴²⁰ AAN, Ambasada RP w Londynie 1335, k. 102-103, Komenda Policji Państwowej w Warszawie do Komendy Głównej Policji Państwowej, Warszawa, 6 II 1926.

⁴²¹ Ten Australijczyk z urodzenia od samego początku swej pracy dyplomatyczno-wywiadowczej stykał się z zagadnieniami ukraińskimi, obserwując wydarzenia rewolucji 1917 r. i Ukrainę pod rządami Petlury. Potem wysyłano go do krajów sąsiadujących ze Związkiem Sowieckim (Łotwa, Polska, Turcja). W Warszawie, w latach 1923-1924 i 1927-1929, podczas konsultacji spraw brytyjsko-polskich interesował się także i rozmawiał z wieloma politykami polskimi, w tym z samym Piłsudskim, i ukraińskimi o Ukrainie. Objechał też osobiście Kresy Wschodnie. O pobycie Leepera w Polsce w 1923 r. zob. M. Lojkó, *dz. cyt.*, s. 274, 308. Według relacji marszałka sejmu Macieja Rataja to właśnie opinia Leepera o politycznej nieracjonalności autonomii Małopolski Wschodniej przyczyniła się w 1924 r. do zaniechania prac nad tym projektem (M. Rataj, *Pamiętniki (1918-1927)*, do dr. przygot. i wstęp J. Dębski, Warszawa 1965, s. 224). Halickocentryczną wizję celów tej wizyty zob. u R. Syroty (*Brytański liberali...*, s. 305). Tam też ciekawa informacja, że przy tej okazji Leeper naganiał wysyłanie skarg na Polskę przez Haliczan jako bezproduktywne jątrzenie, utrudniające działanie polskich zwolenników ugody. Według opinii Edwarda Raczyńskiego Leeper, początkowo (1926) entuzjasta Piłsudskiego, w połowie lat 30. był nastawiony krytycznie do Polski („ZH” 2001, z. 135, s. 103-104).

sona po objęździe Wołynia w 1924 r., w których obwiniał administrację polską o narzucanie języka polskiego Rosjanom⁴²².

W samej Wielkiej Brytanii brak było ukraińskiego zaplecza do prowadzenia jakiegokolwiek lobbingu. Jak pisała prasa brytyjska pod koniec lat 30., „London has a Ukrainian colony of five”⁴²³, a robotniczą społeczność ukraińską w Manchesterze, żyjącą głównie z krawiectwa, jedyną większą na całym obszarze Wysp Brytyjskich, można było bez trudu zmieścić na jednej fotografii⁴²⁴. Według wypowiedzi Cecila l'Estrange Malone'a z kwietnia 1930 r., nie było w Wielkiej Brytanii żadnej grupy politycznej zainteresowanej sprawą ukraińską⁴²⁵.

Jednak imperialna polityka Londynu nie mogła być ślepa na użycie kwestii ukraińskiej przez państwa kontynentu europejskiego. Stąd Wielka Brytania była potencjalnie państwem ważnym dla lobbingu ukraińskiego. Już raz zaangażowała się na odcinku halickim, odgrywała kluczową rolę w polityce europejskiej oraz bardzo aktywni byli w niej zwolennicy Ligi Narodów, tacy jak Noel Buxton i T. P. Conwell-Evans, którzy od lat monitorowali sytuację mniejszościową w Europie, tropiąc prześladowania i nawołując do ich likwidacji poprzez struktury ligowe⁴²⁶.

3.4.6. Związek Sowiecki

Po 1922 r. międzynarodowe związki Ukrainy Sowieckiej przeszły pod ścisłą kontrolę Moskwy, choć jeszcze do 1928 r. istniał osobny komisariat spraw zagranicznych w Charkowie. Gdy chodzi o aktywność zagraniczną w obszarze kwestii ukraińskiej, Związek Sowiecki formalnie był skrepowany przez traktat pokojowy w Rydze, ale ekipa w Charkowie nie rezygnowała z tej karty zwłaszcza w stosunkach z Polską. Przejawami tych ambicji były poufne obietnice czynione emisariuszom Jewhena Petruszewycza już w czasie pertraktacji pokojowych z Polską w Rydze, podtrzymywanie finansowych roszczeń wobec Polski z tytułu zbrojnej wyprawy URL na Ukrainę Sowiecką (1921) i jednocześnie organizowanie zbrojnej dywersji na Wołyniu i w dawnej Galicji Wschodniej (1922), spotkanie Rakowskiego z Jewhenem Petruszewyczem w Genui, protest przeciw decyzji Rady Ambasadorów uznającej polską suwerenność w Galicji złożony przez Rakowskiego w sierpniu 1923 r.

⁴²² M. Lojkó, *dz. cyt.*, s. 274, 296.

⁴²³ „Evening Standard” 1938, 26 XI.

⁴²⁴ *Ukrajinci na czużyni. Ukrajinska kolonija w Manczesteri, w Angliji*, „Ukrajinskyj Emigrant” 7, 1930, nr 11.

⁴²⁵ *Posel Mallon o zagadnieniu ukraińskim w Polsce*, „Chwila” 1930, 11 IV, s. 5.

⁴²⁶ Obaj byli współautorami klasycznej pozycji książkowej na ten temat, bardzo popularnej w społeczeństwie brytyjskim: N. Buxton, T. P. Conwell-Evans, *Oppressed people and the League of Nations*, Dent 1922.

w Londynie, rokowania z grupą Jewhena Petruszewycza w Berlinie i Kopenhadze w następnych latach⁴²⁷. Ponadto Charków prowadził rozległe działania dywersyjne, sponsorując i kierując ruchem komunistycznym na polskim Wołyniu, Polesiu i Małopolsce Wschodniej, rumuńskiej Bukowinie, czechosłowackiej Rusi Podkarpackiej. Na wszystkich tych obszarach partie komunistyczne podkreślały ich ukraińskość w programach i symbolice i zostały afiliowane do KP(b)U. Na piątym kongresie Kominternu (1924) przyjęto rezolucję wyznaczającą partiom komunistycznym w Polsce, Czechosłowacji i Rumunii zadanie walki o zjednoczenie ziem „ukraińskich” w tych państwach z Ukrainą Sowiecką. Szczególnym obiektem aktywności sowieckiej była emigracja i diaspora ukraińska w Europie Zachodniej i obu Amerykach. Wydawano tam gazety, tworzone organizacje i prowadzono ostrą walkę z ugrupowaniami niepodległościowymi: petlurowcami, hetmańcami i nacjonalistami. Nie samo więc istnienie Ukrainy Sowieckiej było powodem potęgowania się konfliktów międzynarodowych na tle sprawy ukraińskiej, jak to się czasem pisze, ale celowa i do pewnego czasu konsekwentna polityka tej państwowości.

Mówiąc o ukraińskiej polityce Związku Sowieckiego, trzeba uwzględnić istnienie różnych instancji decyzyjnych i środowisk zainteresowanych tą kwestią w sowieckim aparacie władzy, których opinie były odmienne. Nie zawsze można identyfikować działania ukraińskich komunistów z Charkowa ze stanowiskiem władz centralnych w Moskwie, choć przez pewien czas Moskwa popierała je, kierując oficjalnie noty do rządu polskiego z powołaniem się na artykuł 7 traktatu ryskiego oraz zgłaszając w innej formie swe pretensje pod adresem Rumunii. Ta linia zwracała uwagę dyplomacji innych państw⁴²⁸. Wykształciła się odrębna grupa, rodzaj wewnętrznego lobby, która dążyła do zintensyfikowania zagranicznej akcji sowieckiej na odcinku ukraińskim. We władzach Ukrainy Sowieckiej reprezentowali ją Ołeksander Szumski i Mykoła Skrypnyk, a w placówkach zagranicznych w Warszawie, Pradze i Lwowie, oprócz Szumskiego, który był przedstawicielem w Warszawie do 1923 r., także Władimir Aussem, Mychajło Pańkiw (Diechtiarow), Antin Prychodko, Naum Kałużny (Szeitelmann), Jurij Kociubynski, M. Łebedyneć, S. T. Kyryczenko i Jurij Łapczyński⁴²⁹. Ich działania koncentrowały się na Haliczanach, zarówno na emigracji, jak i w kraju. Uprawiany przez polityków halickich bojkot Polski nawet po ostatecznym uznaniu przez Radę Ambasadorów państwowej przynależności Galicji Wschodniej obiecywał spory zysk polityczny, czyli wykreowanie irredenty antypolskiej, i zachęcał do inwestowania w tym celu zarówno poprzez emigracyjny ośrodek Petruszewycza, jak i struktury Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy

⁴²⁷ J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921-1923*, Warszawa 1971, s. 42; M. Leczyk, *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925-1934. Studium z historii dyplomacji*, Warszawa 1976, s. 19, 74; R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 55-56; R. Tomczyk, dz. cyt., s. 31.

⁴²⁸ Zob. np. analizę amerykańskiego specjalisty z Departamentu Stanu: R. F. Kelley, *Soviet policy on the European border*, „Foreign Affairs” 3, 1925, nr 1, s. 94-97.

⁴²⁹ M. S. Czupryna, dz. cyt.

i partii legalnych w Polsce. Haliczanie w planach tej grupy mieli ponadto do odegrania kluczową rolę w dziedzinie korenizacji (ukorzenia) komunizmu w Związku Sowieckim poprzez połączenie go z miejscowymi kulturami narodowymi, realizowanej w tym czasie w polityce wewnętrznej także na Ukrainie. Dla ludowego komisariatu spraw zagranicznych w Moskwie ten kierunek działania nie był wygodny. Powstrzymywano Charków przed prowadzeniem akcji wśród emigracji halickiej i sprowadzaniem jej na Ukrainę, odmawiano środków finansowych na te cele, ale dopóki komuniści ukraińscy posiadali znaczenie dla układu sił w elicie sowieckiej, zwłaszcza w okresie korenizacji, czyli po kwietniu 1923 r., dotąd ich postulaty przynajmniej w części były uwzględniane⁴³⁰. W tym okresie propaganda sowiecka występowała z oskarżeniami wobec Polski, Rumunii i ich sojusznika, Francji, o sponsorowanie ukraińskiego ruchu narodowego o charakterze antysowieckim, ale wstrzemięźliwie traktowała ukraińską „robotę” Niemiec, bo była ukierunkowana przeciw Polsce, a nie Związkowi Sowieckiemu⁴³¹.

Temu nastawieniu władz sowieckich odpowiadała prosowiecka orientacja wśród emigracji ukraińskiej i Haliczan. Z punktu widzenia idei niepodległości Ukrainy ta strategia polityczna nie była pozbawiona racjonalności, gdyż oferowała konkretne kroki w pożądanym kierunku, to jest ku realizacji postulatu zjednoczenia terytoriów, do których Ukraina aspirowała. Zasada korenizacji dodatkowo uzasadniała sowietofilstwo. Wykształcił się pogląd, że nad Dnieprem budowane są fundamenty państwa ukraińskiego i w tym dziele powinni uczestniczyć także Haliczanie. Stąd agitacja sowiecka znajdowała zaplecze społeczne nie tylko w środowiskach lewicowych. Gdy po decyzji Rady Ambasadorów w sprawie Galicji Wschodniej politycy haliccy zastanawiali się nad dalszą strategią polityczną, tzw. zagraniczna grupa Ukraińskiej Partii Pracy Narodowej poporządkowana Petruszewyczowi nadesłała na zjazd polityczny we Lwowie (V 1923) propozycję „współpracy” z Litwą, Białorusią, republikami sowieckimi, Niemcami oraz Wielką Brytanią, o ile ta zdecyduje się na nawiązanie stosunków ze Związkiem Sowieckim⁴³². Osią wszelkich kalkulacji politycznych na forum międzynarodowym stało się, jak z tego widać, sowietofilstwo.

Nad Dniepr wracali działacze emigracyjni: Michał Hruszewski, Fedir Sawczenko. Ukraina Sowiecka dawała schronienie komunistom i narodowcom ukraińskim z Polski. Oprócz emigracji indywidualnej na Ukrainę Sowiecką organizowane były zbiorowe transporty z obozów internowanych w Czechosłowacji i z Wiednia, co

⁴³⁰ C. Gilley, *dz. cyt.*, s. 19, 24-25; Szerzej zob.: O. S. Rublow, J. A. Czerczenko, *Stalin-szczyna j dola zachidnoukrajinskoji inteligenciji. 20-50-ti roku XX st.*, Kyjiw 1994.

⁴³¹ M. P. Hetmanczuk, *dz. cyt.*, s. 273.

⁴³² I. Solar, *dz. cyt.*, s. 124. Ku podobnym wnioskom dochodzono z różnych pozycji ideowych i politycznych. Zob. np. analizy polityków halickich: M. Łozynśkyj, *Z nowym rokom 1924. Teperisnij stan budowy Ukrajinskoji Derżawy i zadaczi zachodno-ukrajinskich zemel*, Żenewa 1924; J. Baczynśkyj, *Bolszewyćka rewolucija i ukrajinci. Krytyczni zamitky*, Berlin 1925.

miało wymiar propagandowy⁴³³. Było wielu „radianofilów” wśród inteligencji narodowej w Małopolsce Wschodniej i na emigracji, znane już osobistości i młodszy zwolennicy tej opcji: Jewhen Petruszewycz, Wołodymyr Wynnyczenko, Cyryl Studziński, Wasyl Stefanyk, Wasyl Szczurat, Fiłaret Kolessa, Wasyl Panejko, Ilko Borszczak, Artym Halip, Anton Kruszelnicki, Mychajło Wozniak⁴³⁴. Wielu działaczy halickich liczyło na pomoc Charkowa dla działań opozycyjnych i irredentystycznych. W 1924 r. o subwencję zwrócił się Jewhen Konowalec w imieniu UW i choć po radzie Biuro Polityczne KP(b)U odrzuciło jego prośbę, gdyż kolidowała z wyborem Petruszewycza na głównego eksponenta sowieckiego wśród emigracji halickiej, jednak świadczy ona o bliskich kontaktach. Podobnie potraktowano ofertę Mychajły Łozynskiego, który chciał dotacji na utworzenie ośrodka politycznego dla emigracji halickiej, ale wynagrodzono jego usługi w zakresie antypolskiej propagandy w prasie niemieckiej i francuskiej (1925-1926). Najszczodrzej finansowano Jewhena Petruszewycza w jego działaniach destabilizujących Polskę i likwidujących tendencje ugodowe wśród Haliczan⁴³⁵. W Małopolsce Wschodniej finansowano różne polityczne ugrupowania ukraińskie: komunistów, radykałów chłopskich i frakcyjne grupy w UNDO⁴³⁶.

W Charkowie i Kijowie działały w tym celu wyspecjalizowane instytucje: Zagraniczne Biuro Pomocy Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy przy Centralnym Komitecie KP(b)U, Klub Emigrantów Politycznych Zachodniej Ukrainy, utworzony w 1925 r., w którym istotną rolę odgrywali Tomasz Prystupa, były poseł do sejmu RP z Wołynia, i Matwij Jaworski, historyk marksistowski z Halyczyny. Od tegoż roku przy Wszechukraińskiej Akademii Nauk zaczęła działać Komisja Historii Zachodniej Ukrainy. W 1927 r. powstał Związek Pisarzy Rewolucyjnych „Zachodnia Ukraina”, posiadający własne czasopismo, który ogłaszał protesty przeciw polityce ukraińskiej Polski, adresowane do środowisk lewicowych w Europie.

Komentując ambitny kurs charkowskich komunistów na zewnętrzną ofensywę narodową przy braku wewnętrznej stabilności ich pozycji na Ukrainie, trzeba przede wszystkim zauważyć podobieństwo tej polityki do zachowań innych elit narodowych w nowo utworzonych państwach tego regionu Europy. Dla jej nazwania najlepiej nadaje się tytuł pracy Józefa Lewandowskiego o koncepcjach polityki wschodniej pilsudczyków: *Imperializm słabości*. Jednak ryzyko polityczne w wypadku

⁴³³ Szerzej zob.: W. A. Nerod, *Internacionalnyje swiazi trudiaszczichsia Ukrainskoj SSR i Polszy 1929-1933*, Kiew 1983 (tu zebranie dorobku historiografii sowieckiej); O. S. Rublow, J. A. Czerchenko, *dz. cyt.* (nowe ujęcie, oparte na szerokiej archiwalnej bazie źródłowej).

⁴³⁴ I. Makuch, *Na narodnij służbi*, Detroit 1958, s. 363 i n.; O. S. Rublow, J. A. Czerchenko, *dz. cyt.*, s. 16-21.

⁴³⁵ C. Gilley, *dz. cyt.*, s. 19-23, 34; O. S. Rublow, J. A. Czerchenko, *dz. cyt.*, s. 262. O wysiłkach pozyskania wsparcia sowieckiego ze strony UW pisze też A. W. Kentij, *Ukrajinska Wijskowa Orhanizacija (UWO) w 1920-1928 rr. Korotkij narys*, Kyjiw 1998.

⁴³⁶ M. P. Hetmanczuk, *dz. cyt.*, s. 259.

Charkowa okazało się wyższe i oznaczało wzrost zagrożenia nie tyle zewnętrznego, ile wewnętrznego. Nie będąc wyłącznymi dysponentami decyzji politycznych w „swojej” republice, a jednocześnie dynamizując napięcie narodowe wokół jej granic, komuniści ukraińscy ryzykowali powodzeniem korenizacji i bezpieczeństwem obsługujących ją środowisk ze strony silnych rywali etnicznych w establishmencie republikańskim i ze strony centrum kremłowskiego.

W latach 1929-1933 ryzyko to zaczęło się urealniać. Komuniści ukraińscy zostali odsunięci od wpływów, a ich ambicje zagraniczne skutecznie zastopowane. Represje wobec intelektualistów i działaczy narodowych oraz niszczenie wsi ukraińskiej, głównej bazy społecznej tożsamości narodowej, odebrało Związkowi Sowieckiemu w oczach Haliczan i emigracji znanie państwa opiekuńczego dla sprawy ukraińskiej. W tym czasie odcięte zostały wszelkie kontakty Ukrainy Sowieckiej z zagranicą – dyplomatyczne, ekonomiczne i nawet naukowe. Całkowicie zmonopolizowała je Moskwa. Wymiana kulturalna była zastrzeżona dla utworzonego w 1928 r. Wszechukraińskiego Towarzystwa Związków Kulturalnych z Zagranicą (Wseukrajińskie towarystwo kulturnych zw’jazkiw iz zakordonom), które nie rozwinęło działalności i zostało ściśle podporządkowane instancji ogólnozwiązkowej o tych samych zadaniach⁴³⁷. W dobie represji i czystek podstawą aresztowania mogła być nawet prywatna korespondencja z zagranicą⁴³⁸.

3.4.7. Polska

Polska do 1926 r. nie podejmowała aktywniej karty ukraińskiej w relacjach międzynarodowych. Ograniczała się tylko do działań defensywnych mających na celu neutralizację propagandy ukraińskiej i wspierających ją inicjatyw niemieckich. Osiągano to poprzez akcję prasową i dyplomatyczną. Świadomie nie podejmowano prób aktywizacji politycznej emigracji ukraińskiej. Do rangi symbolu tego kursu urosły słowa ministra Stanisława Szeptyckiego, brata halickiego metropolity, wypowiedziane do uerelowskiego generała Wołodymyra Salskiego: „wynoście się z Polski”⁴³⁹. Kontakty jednak nie zostały zerwane, między innymi utrzymywał je wicepremier Stanisław Thugutt, który w 1925 r. pomagał ulokować działaczy uerelowskich

⁴³⁷ O. P. Marhajenko, *Utworennia i poczatok dijalnosti Wseukrajińskoho towarystwa kulturnoho zw’jazku z zakordonom*, „UIŻ” 1980, nr 8, s. 120-124.

⁴³⁸ H. Sahan, dz. cyt., s. 422-432, cytat ze s. 426; B. Krawchenko, *Soviet Ukraine...*, s. 118-119; J. F. Bezrodnyj, *Z istoriji miżnarodnych zw’jazkiw Radianśkoji Ukrajiny w hałuzi oswity (1922-1928 rr.)*, „UIŻ” 1977, nr 3; I. M. Kulyncz, *Ukraińsko-nimiecki istoriczni zw’jazky*, s. 178-179.

⁴³⁹ Cytuje je między innymi Panas Fedenko (*Ukraińskij ruch w 20 stolitti*, Łondon 1959, s. 256), powtarza w swych wspomnieniach gen. Szandruk i wielu innych.

na różnych posadach w Polsce⁴⁴⁰. W MSZ przetrwali ludzie związani z polityką wschodnią Józefa Piłsudskiego, usadowieni w Wydziale Wschodnim tego resortu jeszcze przez Leona Wasilewskiego. Za rządów Władysława Grabskiego (1924-1925) poseł polski w Londynie Konstanty Skirmunt i minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński podjęli sprawę uniwersytetu ukraińskiego w Polsce jako element polskiej polityki zagranicznej z wykorzystaniem środowiska petlurowskiego. Partnerem wstępnych pertraktacji był Roman Smal-Stocki, wówczas stypendysta czechosłowacki w Londynie, który przygotował w listopadzie 1925 r. deklarację lojalności uczonych ukraińskich w imieniu środowiska praskiego i lwowskiego. O tym obrocie sprawy rząd polski informował Erika Colbana w Lidze Narodów, dyplomację brytyjską i prasę zagraniczną („Journal de Genève”), jak się okazało – przedwcześnie, gdyż projekt skutecznie zablokowali Haliczanie, dezawuuując dokument Smal-Stockiego⁴⁴¹. Również za ministra Skrzyńskiego polska dyplomacja udzielała

⁴⁴⁰ M. Liwyćkij, dz. cyt., s. 47.

⁴⁴¹ M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922-1926*, Kraków 1979, s. 263-265; R. Tomczyk, dz. cyt., s. 59-60; K. Michalewska, dz. cyt., s. 122-241. Nie sposób zgodzić się z sugestią Andrzeja Chojnowskiego, że rząd polski dążył do utworzenia uniwersytetu ukraińskiego tylko ze względu na opinię Zachodu i na rękę mu był sabotaż tego projektu podjęty przez partie halickie (A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979, s. 57-67, *Polska Myśl Polityczna XIX i XX Wieku*, 3). Tworzenie uniwersytetu bez równoczesnej gruntownej zmiany negatywnego stosunku tych partii do państwa polskiego nie miało politycznego sensu: establishment mniejszości ukraińskiej otrzymywałby realizację swego istotnego postulatu, nie dając nic w zamian. Cytowany w pracy Chojnowskiego list Stanisława Łosia z MSZ (dz. cyt., s. 64, przyp. 208) dotyczy właśnie tego aspektu, a nie świadczy o złej woli rządu, jak uważa autor. Rząd poświęcał sprawie wiele czasu i wysiłkę pracowników kilku resortów, w tym także MSZ, które prowadziło intensywne pertraktacje z uczonymi ukraińskimi w Berlinie i Pradze. Nie robiono tego wszyskiego jawnie, więc i nie na pokaz. Ostra opozycja Haliczian była faktyczną przyczyną fiaska projektu. Do tej pory istniała za kulisami, co pozwalało jednocześnie skarżyć Polskę do Ligi Narodów o naruszanie praw mniejszości przez nierealizowanie obietnicy utworzenia uniwersytetu. Ujawnienie się jej poprzez oświadczenia UNDO, Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki i personalne Cyryla Studzińskiego na łamach „Diła” – właśnie w dobie kolejnej akcji Jewhena Petruszewycza przeciw Polsce w Lidze podnoszącej ten zarzut – umożliwiło rządowi przekonanie pracowników sekcji mniejszościowej Ligi (Erik Colban był w kwietniu 1926 r. w Warszawie) i innych partnerów zagranicznych o prawdziwych przyczynach impasu. I to miał na myśli Łoś, skądinąd znany jako gorliwy i szczery zwolennik kompromisu polsko-ukraińskiego w dawnej Galicji Wschodniej. Po kolejnej porażce z Haliczanami w 1925 r. rząd zabezpieczył swych głównych współpracowników wśród uczonych ukraińskich (Romana Smal-Stockiego, Stefana Tomaszewskiego, Bohdana Łepkiego), którzy osobiście zapłacili wysoką cenę, narażając się na ataki polityczne ze strony halickich rodaków, i przydzielił im katedry na uniwersytetach polskich w Krakowie i Warszawie. Nie wszystkich obserwatorów zagranicznych postawa rządu polskiego przekonała. Na przykład Laurence Collier z Wydziału Północnego brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych uważał wtedy i potem, że „jeżeli autonomia kulturalna i równość Rusinów została już uznana, jak to praktycznie uczyniono [w Polsce], to uniwersytet rusiński jest tego logicznym wyrazem, a Lwów, jako centrum i jedyne większe miasto Galicji Wschodniej, prowincji rusińskiej, jest jego naturalną siedzibą” (NA, FO

cichego poparcia emigrantom politycznym z obszarów Związku Sowieckiego, ale to było zasługą już nie samego ministra, lecz ludzi Piłsudskiego pracujących w tym resocie, zwłaszcza Juliana Łukasiewicza i Romana Knolla⁴⁴². W początkach 1926 r. polscy działacze ruchu ligowego i ludzie Piłsudskiego dokonali reanimacji Instytutu Badań Spraw Mniejszościowych, który stał się zapleczem eksperckim dla polskiej polityki narodowościowej, w tym także na arenie międzynarodowej i wobec sprawy ukraińskiej. Kierowany przez Thugutta, Tadeusza Hołówkę, Wasilewskiego i Stanisława Józefa Paprockiego wiele uwagi poświęcał zwalczaniu zagranicznej propagandy halicko-niemieckiej, szczególnie w Lidze Narodów i na forum kongresów mniejszości narodowych. W tym celu od 1928 r. wydawał kwartalnik w języku francuskim pt. „Questiones Minoritaires”, redagowany przez Paprockiego. Z czasem znaleźli się wśród jego współpracowników emigranci naddnieprzańscy: Roman Smal-Stocki, Mykoła Kowalewski, Iwan Ohijenko⁴⁴³.

Po przewrocie majowym (1926) mimo poważnego ciosu, jakim była fizyczna eliminacja Petlury, rozpoczęła się szersza akcja ukraińska Polski na forum międzynarodowym. Jej narzędziem stał się ruch prometejski, zaś zapleczem personalnym – emigracyjne kadry URL. Prowadzona była w ramach polityki wschodniej, nadzorowanej ogólnie przez Piłsudskiego, a wykonywanej przez Hołówkę, od marca 1927 r. naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ. Ci właśnie współpracownicy Piłsudskiego, których miarodajnym przedstawicielem był Hołówko, niepodległą Ukrainę uważali za dalekosiężny cel polityki Polski, jako element stabilizujący równowagę sił w Europie Wschodniej, pomiędzy Niemcami a Rosją. W tym projekcie jedność terytorialna ziem określanych przez patriotów ukraińskich jako własne terytorium etniczne stała pod znakiem zapytania, gdyż Polska była posiadaczem Polesia, Wołynia,

371/11760, k. 292, Notatka L. Colliera, 1926). Jednak poza ową logiką, o którą upominał się brytyjski urzędnik z dalekiego Londynu, rząd polski musiał uwzględnić realia, czyli stanowczy sprzeciw miejscowego społeczeństwa polskiego. Stąd szukano kompromisu, żeby Ukraińcom dać uniwersytet, jako ważną instytucję narodową, i nie zbuntować przeciw sobie własnych wyborców. Obiecywano, że gdy się już ci wyborcy przyzwyczają do istnienia ukraińskiego uniwersytetu, wtedy zostanie przeprowadzony do Lwowa. Tę argumentację uważał za słuszną jeden z liderów UNDO, Włodzimierz Baczyński, ale został zakrzyczany przez maksymalistów. Po pół roku, gdy władzę objął Piłsudski, a u jego boku do wpływów w Polsce doszli politycy proukraińscy, wypominał swym partyjnym towarzyszom ślepotę polityczną i głupi upór, jaki wykazali, nie przyjmując w 1925 r. oferty rządowej. Wskazywał, że teraz, w nowej, sprzyjającej konstelacji politycznej, niezależnej od większości sejmowej, gdyby uniwersytet już istniał gdziekolwiek, mógłby zostać sprowadzony do Lwowa. Por. przyp. 808.

⁴⁴² M. Leczyk, dz. cyt., s. 13, przyp. 6; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 4: *Kwiecień 1921 – maj 1926*, oprac. A. Deruga [i in.], przy współud. H. Adalińskiej [i in.], Warszawa 1965, s. 433-436; R. Knoll, *Uwagi o polityce polskiej*, Warszawa 1939.

⁴⁴³ M. Boruta, *Instytut Badań Spraw Narodowościowych (1921-1939). Z dziejów polskich badań nad problematyką etniczną*, „Przegląd Polonijny” 11, 1985, nr 2, s. 63-79; I. Werschler, *Tadeusz Hołówko. Życie i działalność. Z dziejów obozu belwederskiego*, Warszawa 1984, s. 196-201.

Chelmszczyzny, dawnej Galicji Wschodniej i Łemkowszczyzny. Jednak ważniejszy, bo pierwszorzędny, cel polityki ukraińskiej – suwerenne i niepodległe państwo ze stolicą w Kijowie – był akceptowany i wspierany przez tego patrona. To czyniło z niego strategicznego, a nie tylko taktycznego sprzymierzeńca, a orientację polską – logicznym i racjonalnym zachowaniem politycznym oraz jedyną odznaczającą się takimi parametrami alternatywą dla orientacji na Ukrainę Sowiecką. Jednak z uwagi na potrzebę utrzymywania poprawnych relacji ze Związkiem Sowieckim Warszawa musiała powstrzymywać się od jawnego i aktywnego wsparcia dla sprawy ukraińskiej na forum międzynarodowym. W to miejsce potencjał propolskiej orientacji ukraińskiej został zużytkowany głównie do neutralizacji negatywnych dla Polski skutków międzynarodowej dywersji propagandowej i politycznej Haliczan, wspieranej przez Niemcy. W rezultacie polska polityka zagraniczna nawet po maju 1926 r. pozostawała w raczej luźnym związku z utopią prometejską hołubioną w Wydziale Wschodnim MSZ i zaprzyjaźnionych z nim środowiskach obozu rządowego⁴⁴⁴.

3.5. Obszary

Było kilka obszarów w polityce i kulturze europejskiej, które mogły stanowić fora lobbingu ukraińskiego. Stanowiły je: Liga Narodów i ruch proligowy, spotkania międzyparlamentarne, kongresy mniejszości narodowych, życie kościelne, ruch prometejski, kobiece i młodzieżowy, międzynarodówka socjalistyczna oraz międzynarodowa wymiana kulturalna i współpraca intelektualna.

3.5.1. Liga Narodów

Platformą ułatwiającą dostęp do struktur Ligi był ruch stowarzyszeń sympatyków Ligi Narodów – Międzynarodowa Unia Stowarzyszeń Ligi Narodów⁴⁴⁵. Zaczął powstawać w 1919 r. z inicjatywy społecznej w krajach Ententy i z miejsca skłócił się na tle koncepcji: wspólnota wszystkich państw czy wykluczenie pokonanych. Weszły w jego skład stowarzyszenia będące owocem pacyfistycznej opinii publicznej,

⁴⁴⁴ J. Gawroński, *Dyplomatyczne wagary*, Warszawa 1965, s. 133-142.

⁴⁴⁵ S. Sierpowski, *Liga Narodów w latach 1919-1926*, Wrocław 2005, s. 273-300; D. S. Birn, *The League of Nations Union 1918-1945*, Oxford 1981, s. 6-28; G. Murray, *The League of Nations movement. Some recollections of early days*, London 1953; D. Wilson, *Gilbert Murray OM. 1866-1957*, Oxford 1987, s. 283-294.

narzędziami rządów i forpocztami nacjonalistycznych ruchów bezpieczeństwa. W rezultacie światowa federacja tych stowarzyszeń (1921), mająca centralę w Brukseli, była słaba i niewydolna, jak sam obiekt ich sympatii. Natomiast niektóre segmenty narodowe działały sprawniej, zwłaszcza brytyjski – LNU, organizacja o wielkich ambicjach w zakresie polityki międzynarodowej. Z walnym udziałem brytyjskich działaczy, lorda Dickinsona i Waltera Napiera, powołano stałą komisję mniejszościową Unii. Dickinson uważał kwestię ochrony mniejszości narodowych przy użyciu Ligi Narodów za klucz do zapewnienia pokoju, gdyż niezadowolone mniejszości w atmosferze konfliktowej „mogą stać się źródłem ciężkiego kłopotu, a możliwe, że rozbić szeregi krajów europejskich”⁴⁴⁶. Inny aktywista LNU Gilbert Murray wszedł w skład komitetu ds. mniejszości w Lidze Narodów, który opracowywał procedury systemu ligowego w tej kwestii. W dużej mierze dzięki lordowi Cecilowi, ideologowi ruchu i prezesowi LNU, konflikty międzynarodowe podnieciły wyobraźnię i aktywność działaczy proligowych. Cecil wierzył, że dyplomacja jawna, z udziałem opinii publicznej, oraz debaty nad konfliktami na forum Ligi w połączeniu z rozbrojeniem rozwiążą bolączki stosunków międzynarodowych. Ruch proligowy, uważany za zbiorowisko utopistów, przyczynił się jedynie do zwiększenia zapotrzebowania na nowe narzędzie dla starej, tajnej i jak najbardziej egoistycznej polityki: manipulację ideologiami, opinią publiczną i strukturami międzynarodowymi.

Emigracja ukraińska powołała aż trzy stowarzyszenia proligowe, przy czym jedno było studenckie (w Podebradach) i nie miało znaczenia politycznego. W 1921 r. powstało Zachodnio-Ukraińskie Towarzystwo Ligi Narodów z siedzibą w Wiedniu, które zostało przyjęte do Międzynarodowej Unii na konferencji w Pradze (VI 1922) mimo protestów delegacji polskiej⁴⁴⁷. Jego delegacje usiłowały wprowadzić kwestię halicką pod obrady zjazdów i konferencji Unii (Budapeszt 1922, Wiedeń 1923). W przekonaniu uczestnika tego lobbingu:

[...] nie przechodziło żadne posiedzenie Biura, Rady i Ogólnego Zgromadzenia Unii, aby sprawa łańcuchowa nie była przedmiotem dyskusji. Delegaci ukraińscy [to jest haliccy] zjawiali się na wszystkie posiedzenia z memoriałami i różnymi publikacjami

⁴⁴⁶ W. H. Dickinson, *Racial minorities in Europe*, London 1928, s. 3.

⁴⁴⁷ Główni działacze: Roman Perfecki, notariusz z Bóbrki, były poseł do galicyjskiego Sejmu Krajowego, Aleksander Maritzak, adwokat lwowski, w towarzystwie szef sekcji propagandy, Antin Petruszewycz, Ajtal Witoszynski. Kwestia mniejszościowa była powodem bardzo burzliwej debaty na wspomnianej konferencji w Pradze i omal nie doprowadziła do rozpadu Unii. Tak jak delegacja polska sprzeciwiała się przyjęciu Haliczjan, tak Grecy oponowali przeciw stowarzyszeniu tureckiemu. Akcesję Haliczjan wsparła delegacja niemiecka (J. Bernstorff), *The memoirs of count Bernstorff*, London 1936, s. 259-260; W. Kusznir, *Zachidnoukrajinske Towarystwo...*, s. 154-160; ten ostatni autor wykorzystuje jedynie lwowską dokumentację zjawiska, niesłusznie też łączy adwokackie postępowanie dyscyplinarne w Polsce wobec Aleksandra Maritzaka i Dymitra Lewickiego ze sprawą towarzystwa, gdyż dotyczyło ich zachowania w sprawie więźniów politycznych).

[...], kolportując je pomiędzy członków Unii, którzy zjeżdżali z całego świata i pod wpływem lektury tych publikacji i rozmów z delegatami ukraińskimi nie mało jednostek z międzynarodowego świata politycznego zmieniło swój pogląd na Polskę i Polaków, jaka zgodnie z tradycją zawsze wydawała się męczennicą za wolność, a która w rzeczywistości jest gorszym tyranem obcych narodów, niż nieboszczka carska Rosja⁴⁴⁸.

Możliwe, że taki był skutek, jeżeli chodzi o opinię o Polakach, ale dla Ukraińców nie wynikło z tych działań wiele pozytywnego. Ani dla tych, którzy w tym samym czasie walczyli u boku Piłsudskiego o Kijów, bo opinia publiczna Europy Zachodniej zyskiwała jeszcze jeden pretekst, aby potępiać tę wojnę z Rosją Sowiecką, ani dla tych halickich, bo ich stowarzyszenie zostało i tak wykluczone z Unii natychmiast po decyzji Rady Ambasadorów w sprawie Galicji Wschodniej z zaleceniem zarejestrowania swej działalności w ramach stowarzyszenia polskiego. Dalsze protesty, podobnie jak poprzednie memoriały, znikły w zgłęku wywołanym przez najróżniejsze konflikty mniejszościowe, wzajemne oskarżenia i uroczyste kontrprotesty⁴⁴⁹. Retoryka mniejszościowa traciła siłę przekonywania.

Prezesem drugiego Ukraińskiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów był najpierw Kedrowski (do chwili emigracji do Stanów Zjednoczonych na przełomie lat 1923 i 1924). Działali w nim najlepsi uerelowscy lobbyści – Szulhyn, który zastąpił Kedrowskiego jako szef, Jakowliw, Sławinski i R. Smal-Stocki. Należało do Międzynarodowej Unii na tych samych prawach co emigracyjna organizacja rosyjska. Jego siedziba mieściła się w Paryżu. Głównym obszarem aktywności naddnieprzańskiego stowarzyszenia przyjaciół Ligi stała się komisja mniejszościowa Międzynarodowej Unii⁴⁵⁰. Był to przejaw realizmu, a nie wolny wybór, gdyż Szulhyn i jego

⁴⁴⁸ NAC, MG 30 C 167, box 16, file 39, Miżnarodna Unija Towarystw Ligy Nacij i ponewoleny narody; box 24, files 40-41, Memoriały skierowane przez Zachodnioukraińskie Towarzystwo Ligi Narodów do Międzynarodowej Unii, 1923-1929.

⁴⁴⁹ Maritzak usiłował to zrobić samodzielnie, gwałtowny sprzeciw ludzi Petruszewycza mu to uniemożliwił. Chcieli oni wymóc powtórne przyjęcie swego towarzystwa na kolejnych spotkaniach Unii w Lyonie i Londynie w 1924 r., ale znów zażądano od nich uznania suwerenności Polski w Galicji Wschodniej. Ani próby stworzenia nowego towarzystwa we Lwowie, blokowane przez władze polskie i niepoparte przez społeczność ukraińską, ani ponawianie petycji o przyjęcie na kolejnych kongresach Unii (raz, w Sofii w 1927 r., za pośrednictwem towarzystwa katalońskiego) nie przyniosły rezultatów. Działacze wiedeńscy wysyłali protesty nawet do władz Ukrainy Sowieckiej. Opracowali jeszcze projekt stworzenia suplementarnej organizacji narodów „pokrzywdzonych” przez traktat pokojowy, adresowany do mniejszości Polski, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii, pod nazwą Swobodny Związek Narodów. Poza fazę enuncjacji w gazetach ukraińskich rzecz nie wyszła. W 1929 r. towarzystwo w Wiedniu zaprzestało nawet tej papierowej aktywności (*Miżnarodna Unija*).

⁴⁵⁰ PłaSM, Kol. 433/17, W. Kedrowski do S. Makohin, Jersey City, 30 XII 1930. Nazwa ukraińska: Ukrajinske Towarystwo Prychylnykiw Ligy Nacij, nazwa międzynarodowa: Association Ukrainnienne pour la Société des Nations. „Oddziały” towarzystwa w Warszawie, Pradze i Bukareszcie to w dużej mierze fikcja, jego działalność opierała się na kilku jednostkach. Zob.: S. Czosnowski, *Sprawy mniejszości narodowych w Unji Międzynarodowej Stowarzyszeń Ligi Narodów*, Warszawa 1928, *Biblioteka «Spraw Narodowościowych»*, nr 3; P. Bryćkyj, *dz. cyt.*,

współtowarzysze uważali się za reprezentację państwową, a nie mniejszościową i w takim kontekście życzyli sobie rozpatrywania kwestii ukraińskiej na tym forum. „Silnie podkreślamy na arenie międzynarodowej, że nie jesteśmy upelnomocnieni do reprezentowania mniejszości ukraińskich, ale nie jesteśmy obojętni na ich los” – tłumaczył ten konieczny kompromis Szulhyn⁴⁵¹.

Sprawy bytowe emigrantów zależne były od Urzędu Nansena (Komisariatu do spraw Uchodźców, zwanego potem potocznie sekcją do spraw uchodźców rosyjskich), ważnej instancji Ligi utworzonej w 1922 r. przez Fridtjofa Nansena dla opieki nad uchodźcami rosyjskimi i ormiańskimi oraz wydawania im paszportów (tzw. nansenowskich)⁴⁵². Emigracja urelowska była żywotnie zainteresowana działaniem tej instytucji. W jej imieniu pilotował sprawę Mykoła Szumycki⁴⁵³. Jako przewodniczący Związku Ukraińskich Organizacji Emigranckich we Francji doradzał w komisji Ligi do spraw uchodźców i w Urzędzie Nansena. Walczono tam o dotacje i o uznanie narodowości ukraińskiej przy wpisach paszportowych. Urząd był jednak praktycznie kontrolowany przez przedstawicieli wychodźstwa rosyjskiego, którzy zdominowali jego Komitet Doradczy. Przychylny Ukraińcom był natomiast zastępca wysokiego komisarza dla uchodźców i faktyczny kierownik prac jego urzędu pułkownik Thomas Frank Johnson⁴⁵⁴.

Jedną z form współdziałania międzynarodowego, propagowaną przez Ligę Narodów, była współpraca intelektualna. Uczni ukraińscy usiłowali się do niej przyłączyć, co się ostatecznie udało latem 1926 r. Komitet Ligi Narodów do Współpracy Intelektualnej uznał utworzony w Pradze Ukraiński Komitet Akademicki dla Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej przy Lidze Narodów, „uznając tym samym kulturalno-narodową suwerenność naszego narodu” – jak to z dumą donosił jeden z jego członków Ołeksander Kolessa, historyk literatury z Uniwersytetu Karola, lwowskiemu koledze po fachu Cyryłowi Studzińskiemu⁴⁵⁵. Komitet praski był złożony głównie z emigracyjnych uczonych, a kierowany przez profesorów Stepana Smal-Stockiego, językoznawcę z Wolnego Uniwersytetu Ukraińskiego, Iwana Hor-

s. 692-694; R. Smal-Stotski, *L'Ukraine et la paix*, [w:] *Application of the Ukrainian Republic for admission to the League of Nations*, Geneva 1930.

⁴⁵¹ O. Szulhyn, [przedmowa do:] Lord Dikinson [W. H. Dickinson], *Menszosty*, Paryż [Warszawa 1930], s. 3-5.

⁴⁵² S. Sierpowski, *Liga Narodów...*, s. 341-351; E. Bendiner, *Czas Aniołów. Tragikomiczna historia Ligi Narodów*, tłum. J. Okopień, wstęp W. Balcerak, Warszawa 1981, s. 268-281.

⁴⁵³ Szumycki był z wykształcenia architektem, uczestniczył w pracach komisji URL na konferencję pokojową (1919), a potem był radcą nieoficjalnego przedstawicielstwa URL w Paryżu i należał do masońskiej Wielkiej Łoży Narodowej Francji (L. Hass, *Zasady w godzinie próby...*, s. 35).

⁴⁵⁴ T. F. Johnson, *International tramps*, London 1938 (w tym podsumowaniu doświadczeń z pracy w Urzędzie Nansena autor zawarł też wyrazy sympatii wobec Ukraińców).

⁴⁵⁵ *U piwstolitnich zmahanniach. Wybrani lysty do Kyryła Studynskoho (1891-1941)*, wyd. O. Hajowa, U. Jedlińska, H. Swarnyk, Kyjiw 1993, s. 488 (list datowany: Praga, 22 XI 1926).

baczewskiego, medyka z Uniwersytetu Karola, byłego ministra zdrowia Austrii⁴⁵⁶. Kolessa tak opisywał ten sukces narodowy w cytowanym wyżej liście:

Nie ma prawie tygodnia, żeby nie przesłano do moich rąk jednego lub kilku ważnych listów, komunikatów, biuletynów, informacji czy to z paryskiego, czy z genewskiego ośrodka organizacyjnego Ligi Narodów. W tych organach nikt nas wcześniej nie chciał znać ani wspominać. Teraz sami nas proszą o informacje, które trzeba im dawać w interesie naszej kultury.

Jeżeli chodzi o lobbing *stricte* polityczny i na głównym forum Ligi Narodów, największe możliwości dawał traktatowy system ochrony mniejszości ustalony w czasie konferencji pokojowej 1919 r. Dzięki temu, że do Rady Ligi mniejszości ukraińskie z Polski, Czechosłowacji i Rumunii mogły kierować skargi na politykę swych rządów, ich przywódcy zyskiwali narzędzie polityczne w płaszczyźnie międzynarodowej o dużej mocy i jeszcze większym znaczeniu propagandowym. Były tu jednak dwa ograniczenia. Pierwsze wynikało z nieobjęcia przez system ochrony mniejszości Związku Sowieckiego, wskutek czego w Lidze zapadło milczenie na temat losu Ukraińców na ich największym obszarze etnicznym. Świat słyszał o kwestii ukraińskiej jedynie w związku z problemami Polski oraz poniekąd Rumunii i Czechosłowacji. Miało to fatalny skutek dla idei niepodległości Ukrainy, bo utwierdzało świadomość elit władzy Zachodu w przekonaniu, że problem ukraiński w Związku Sowieckim nie istnieje. Drugie ograniczenie lobbingu ukraińskiego na forum Ligi Narodów wiązało się z procedurami składania i rozpatrywania skarg mniejszości. Procedury te, przyjęte przez Ligę w wyniku długiej debaty w latach 1920-1923, miały za zadanie ochronę grup mniejszościowych, ale jednocześnie skłonienie ich do lojalności wobec państw i utrudnienie im lub ich sojusznikom toczenia bojów propagandowych z państwami pod pretekstem obrony interesu mniejszości⁴⁵⁷.

⁴⁵⁶ *Komunikat*, Praha 1931 (wyd. przez Ukraiński Akademyczny Komitet dla Międzynarodowej Intelktualnoji Spiwpraci pry Lizi Nacij); S. Nariżnyj, *Ukraińska emigracja...*, t. 1, s. 193-195. W komitecie ligowym zasiadali tacy uczeni jak: Maria Curie (Skłodowska), Albert Einstein i Henri Bergson, a jego sekretarzem od 1922 r. był polski historyk Oskar Halecki (O. Halecki, *Liga Narodów a organizacja współpracy umysłowej*, [w:] *Liga Narodów. Siedem odczytów wygłoszonych w Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 1924/25*, wstęp A. Skrzyński, Warszawa 1925, s. 113-133).

⁴⁵⁷ Sekretariat Ligi wstępnie oceniał, czy skarga (petycja) jest „do przyjęcia”, to jest spełnia formalne wymogi, czy też nie. Dano oskarżanym państwom możliwość natychmiastowego zapoznania się ze skargą i ustosunkowania się do niej przed podjęciem debaty. Stworzono instancję wstępnie rozpatrującą sprawę – tzw. Komitet Trzech, złożony z delegatów trzech państw członkowskich Rady, w tym jej przewodniczącego. Przyjęto też zasadę, że w pierwszej kolejności Rada Ligi da możliwość rozwiązania konfliktu na drodze porozumienia zainteresowanych stron, tylko w nagłych przypadkach sama będzie obradowała nad skargą, a jeżeli nie dojdzie do uzgodnienia stanowiska zaskarżonego rządu i podtrzymującego skargę członka Rady, ten drugi będzie mógł skierować ją do Stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Podczas ustalania tych procedur spory był udział polskich delegatów w Lidze, Szymona

Francja i Wielka Brytania nie sprzyjały manipulacji mniejszościami dla celów politycznych. Eric Drummond, brytyjski sekretarz generalny Ligi, i Erik Colban, norweski prawnik i dyplomata, od 1919 r. szef Sekcji Mniejszościowej w jej sekretariacie⁴⁵⁸, realizowali to podejście. Twórcy systemu ochrony mniejszości uważali, że nie powinien on osłabiać nowych państw i utrudniać asymilacji państwowej wszystkich ich mieszkańców bez względu na tożsamość etniczną, lecz odwrotnie – utrzymywać te państwa poprzez takie zabezpieczenie interesów mniejszości, aby nie dążyły one do zmiany granic. Ligowa ochrona mniejszości miała być praktyką przejściową, a nie niezmiennym elementem porządku międzynarodowego. Chodziło o stabilizację pokoju, a nie o względy humanitarne. Świadom tych wykładni traktatu Colban wolał poufne pertraktacje w nowych stolicach niż jawne i głośne debaty nad skargami w Lidze. Pracownicy jego sekcji odbywali regularne wizyty w krajach objętych traktatami mniejszościowymi i poprzez dyskretną akcję starali się rozwiązywać napięcia i budować lepszą atmosferę pomiędzy rządami a mniejszościami. Formalne procedury w Lidze Colban uważał za nieskuteczne i błędne, gdyż zamiast rozwiązywać nabrzmiały problem, zaogniały go, stawiając obie strony przeciw sobie jak w procesie sądowym, a Radę Ligi Narodów w pozycji policjanta lub oskarżyciela publicznego⁴⁵⁹. Takiego punktu widzenia nie podzielali ani entuzjaści ruchu proligowego, jak najchętniej postrzegający całą Ligę jako super-rząd i super-sąd, ani mniejszości, zachęcane w rozmaity sposób przez rewizjonistyczne siły polityczne do składania skarg.

Po 1923 r. Liga była w dalszym ciągu bombardowana przez memoriały Jewhena Petruszewycza. Niemal wszystkie skierowane były przeciw Polsce⁴⁶⁰. Również inni politycy emigracyjni i „krajowi” kierowali tam skargi i petycje oskarżające

Askenazego i Konstantego Skirmunta. Głos często zabierali też politycy brytyjscy, występujący jako delegaci Wielkiej Brytanii i Południowej Afryki, zwłaszcza lord Robert Cecil i Gilbert Murray (zob. obszernie i dokładne omówienie dziejów debat nad procedurami mniejszościowymi Ligi: O. Junghann, *Das Minderheitenschutzverfahren von dem Völkerbund*, Tübingen 1934; por. też: W. Michowicz, *Polska wobec traktatu i procedury mniejszościowej w latach 1920-1934*, [w:] *Zeszyty naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*, Seria 1, Nauki humanistyczno-społeczne, t. 15, Łódź 1960, s. 198, 202, 209; J. Żarnowski, *Polska a międzynarodowy system ochrony mniejszości 1919-1934*, [w:] *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich*, red. S. Sierpowski, Poznań 1986, s. 219-233, *Historia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 129).

⁴⁵⁸ J. Bull, Erik Andreas Colban, [w:] *Norsk biografisk Leksikon*, t. 3, Oslo 1926, s. 51-52.

⁴⁵⁹ Wspomnienia i wnioski płynące z doświadczeń w pełnieniu swej funkcji Colban przedstawił w publikacji *The minorities problem (racial, linguistic and religious minorities)*, „The Norseman. A Literary and Political Review” 2, 1944, s. 309-317.

⁴⁶⁰ E. Petrouchewytch, *À la Haute Société des Nations à Genève*, Genève 1923; tenże, *Mémoire concernant les territoires ukrainiens sous la domination polonaise présenté par la président du Conseil national ukrainien à la Vème assemblée de la Société des Nations*, Genève 1924; tenże, *Memorandum concerning the situation of the West-Ukrainian provinces under foreign occupation addressed to the 6th plenary meeting of the League of Nations by the president of the Ukrainian National Council*, Geneva 1925.

Polskę⁴⁶¹. Po przyjęciu w 1924 r. przez rząd polski ustaw szkolnych wprowadzających na obszarach mieszanych narodowościowo szkolnictwo dwujęzyczne z preferencją dla języka państwowego (polskiego) „Diło”, główny organ prasowy opozycji halickiej, wezwało do wysyłania masowych protestów na adres Ligi. W kolejnym roku UNDO przesłało obszerny memoriał w sprawie więźniów politycznych⁴⁶². Natomiast organizacje ukraińskie na Bukowinie i Rusi Podkarpackiej były pod tym względem w porównaniu do Haliczan niemal zupełnie pasywne, aczkolwiek możliwości działania politycznego i kulturalnego stwarzanego dla Ukraińców w tych regionach przez rządy Rumunii⁴⁶³ i Czechosłowacji⁴⁶⁴ były znacznie mniejsze niż te, które dopuszczała u siebie Polska.

3.5.2. Kongresy mniejszości narodowych

Kongresy mniejszości narodowych, zbierające się od 1925 r. rokrocznie w Genewie w czasie obrad Ligi Narodów powstały z niezależnej inicjatywy działaczy niemieckich z krajów bałtyckich, głównie Ewalda Ammendego, Paula Schiemanna i Wernera von Hasselblatta⁴⁶⁵. W fazie organizacyjnej w Auswärtiges Amt patrzono na nie

⁴⁶¹ Skargi odnoszące się do Polski (poza petycjami Petruszewycza): 1922, Ukraińskiej Gromady Akademickiej w Pradze w sprawie tajnego uniwersytetu we Lwowie; 8 II 1926, komitetu rodzicielskiego gimnazjum bazylianek we Lwowie; 25 IX 1925 i 27 VIII 1926, posłów UNDO do sejmu polskiego w sprawie więźniów politycznych podpisana przez D. Lewickiego i Maritzaka (pełny spis i charakterystyka procedowania nad tymi petycjami zob.: H. von Truhart, *Völkerbund und Minderheiten-Petitionen*, Wien–Lepzig 1931).

⁴⁶² I. Werschler, *dz. cyt.*, s. 173, przyp. 41; R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 59, 68. Bardzo przesadnie ten drugi autor określił cel pobytu delegacji Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej z Polski w Genewie we wrześniu 1925 r. – miała ona tam „przebywać na posiedzeniu Rady Ligi Narodów”. Takie prawo miały wyłącznie delegacje państw-członków Rady. Posłowie ukraińscy przyjechali do Szwajcarii z okazji pierwszego kongresu mniejszości narodowych, które organizowano zazwyczaj w najbliższym sąsiedztwie kalendarzowym posiedzeń Ligi i jej Rady (zob. następny podrozdział).

⁴⁶³ Skargi przeciw Rumunii (poza petycjami Petruszewycza): 25 IX 1921, M. Krupenskiego o sytuacji Ukraińców w Besarabii; IX i 28 XII 1924, 13 IX 1925 i 12 V 1928 Wasyla Dutczaka z Czerniowiec o języku nauczania religii i innych zagadnieniach szkolnych, o reformie rolnej w Północnej Bukowinie (H. von Truhart, *dz. cyt.*).

⁴⁶⁴ Skarga przeciw Czechosłowacji (poza petycjami Petruszewycza): o niezrealizowanie autonomii, formalnie ustanowionej podczas konferencji wersalskiej i w traktacie z Saint-Germain-en-Laye, i o czechizację szkolnictwa, wniesiona przez Michała Juhasza (*tamże*; NA, FO 371/12574, k. 97-114; FO 371/11760, k. 355); 6 VI 1930, A. Bukialyja (NA, FO 371/14330).

⁴⁶⁵ R. Michaelsen, *Der Europäische Nationalitäten-Kongress 1925-1928. Aufbau, Krise, Konsolidierung*, Frankfurt am Main–Bern–New York 1984, s. 63, 421; E. Kelmes, *Der Europäische Nationalitätenkongress 1925-1938*, Cologne 1958; J. Hiden, *Defender of minorities. Paul Schiemann 1876-1944*, London 2004, s. 114-124; M. Housden, *Ewald Ammende and the*

z rezerwą, obawiając się komplikacji politycznych i prawnych, lecz konsultowano każdy krok ich twórców. Z czasem stały się wygodnym narzędziem polityki zagranicznej Niemiec. Zrzeszały wiele grup mniejszościowych Europy, przy czym politycznie dominowali w nich Niemcy z różnych państw, wsparci przez wielki aparat społeczny i państwowy Niemiec służący kontrolowaniu i kierowaniu Niemcami zagranicznymi. W Genewie powstał stały sekretariat kongresów, kierowany przez Ammendego, rzutkiego lobbyse, sprawnego organizatora sieci koneksji, niestrudzonego uczestnika rozmaitych konferencji, przemierzającego wszcz i wzdłuż Europę Środkowo-Wschodnią, ale przy tym mało dyplomatycznego gadułę. W Lidze Narodów opinie o „cyrku Ammendego” były sceptyczne, obawiano się wykorzystania kongresów przez rewizjonizm niemiecki i węgierski, irytowała ambicja przedstawiania ich jako reprezentacji 40 milionów mniejszości uzupełniającej Ligę – zrzeszenie państw. Do kongresu odnosiła się w pierwszym rządzie uwaga francuskiego premiera Aristide’a Brianda o „kręcących się wokoło organizacjach, które mniejszościami się interesują nie po to, aby im służyć, ale by się nimi posługiwać”⁴⁶⁶. By usunąć podejrzenia o sprzyjanie rewizjonizmowi i rywalizację z Ligą Narodów, organizatorzy kongresów deklarowali, że nie będą dyskutować nad jakimiś konkretnymi zarzutami wobec rządów i popierać irredent, a jedynie promować sprawy mniejszościowe i postulat autonomii kulturalnej. Jednak właśnie postulat autonomii kulturalnej był koncepcją sprzeczną z lansowanym przez Ligę modelem integracyjnym. Z czasem na kongresach nasiliła się też krytyka procedur mniejszościowych Ligi Narodów, usilnie lobbowano za ich zmianą, utworzeniem stałej komisji nadzorującej państwa objęte działaniem traktatów mniejszościowych i włączenie do śledztw nad skargami Stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Otwarte wykorzystanie forum kongresów dla rewizji granic wschodnich byłoby dla rządu niemieckiego po Locarno mało racjonalne i potrzebne, a Polsce mogło ułatwić atakowanie go jako patrona intryg przeciw łaadowi wersalskiemu. Kongresy oferowały natomiast inne korzyści polityce niemieckiej. Przede wszystkim umożliwiały stymulowanie zachowań politycznych nieniemieckich grup mniejszościowych w krajach sąsiednich. Stając się platformą regularnych konsultacji z ich lide-

organization of national minorities in inter-war Europe, „German History” 18, 2000, nr 4, s. 439-460; M. H. Boehm, *Ewald Ammende als Mittler der europäischen Volksgruppen*, „Jahrbuch des baltischen Deutschtums” 10, 1963, s. 55-60; A. Weingärtner, *Werner Hasselblatt*, „Europa Ethnica” 18, 1961, [nr] 1, s. 28-29; M. Rothbarth, *Imperialistyczne Niemcy a utworzenie Europejskiego Kongresu Mniejszości Narodowych*, [w:] *Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918-1945. Praca zbiorowa*, red. A. Czubiński, Poznań 1984, s. 73-87, *Historia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 118; *Saemtliche entschliessungen der Nationalitaetenkongresse I/1925 bis XII/1936. Gesammelt von Sekretariat auf Grund der Sitzungsberichte*, Wien 1937 (materiał powielany); W. Kusznir, *Ukrajinci Halyczyny na jewropejskich konhresach nacionalnych menszyn 1925-1938*, „Naukowyj wisnyk Odeśkocho derżawnoho politechnicznoho uniwersytetu” 1998, nr 5, s. 63-70.

⁴⁶⁶ Cyt. za: S. Sierpowski, *Polityka mniejszościowa Niemiec w Lidze Narodów*, [w:] *Rola mniejszości niemieckiej...*, s. 65.

rami, pełniącymi często funkcje parlamentarne w tych krajach, służyły koordynacji ich strategii z potrzebami Niemiec. Jeszcze przed powstaniem kongresów władze polskie dostrzegały chęć objęcia przez mniejszość niemiecką protektoratu nad innymi mniejszościami w Polsce⁴⁶⁷. Teraz to zjawisko otrzymało międzynarodowe ramy organizacyjne, co je wzmacniało wobec rządu polskiego.

Ammende poznał Ukrainę jeszcze w 1917 r., robiąc w tych trudnych czasach świetny interes na jej cukrze. Konsultował się z liderami ukraińskimi, zanim kongresy stały się faktem. W tym czasie wskutek porozumienia wyborczego z 1922 r. przywódcy niemieckiej mniejszości w Polsce pozostawali w ścisłej współpracy z Ukraińcami⁴⁶⁸. Dlatego jedna z kluczowych narad poprzedzających zwołanie pierwszego kongresu odbyła się w Warszawie w lipcu 1925 r. z ich udziałem. Dalsza aktywność kongresowa Ukraińców polskich była uzgadniana z posłem Graebem. Pierwszym jawnym owocem tej współpracy był periodyk „Natio”, trybuna prasowa mniejszości narodowych w Polsce adresowana do opinii zagranicznej, wydawana w Warszawie po angielsku, francusku, niemiecku i polsku pod redakcją działacza UNDO Pawła Łysiaka, a finansowana z rządowych źródeł niemieckich (kwotą równorzędną 500 dolarom miesięcznie)⁴⁶⁹. Asystentem, czy raczej „aniołem stróżem”, Łysiaka z nadania niemieckiego był Karol Ario, postać dwuznaczna, być może równolegle człowiek wywiadu sowieckiego, którego dekonspiracja w roku następnym zakończyła krótką egzystencję czasopisma⁴⁷⁰. Delegaci ukraińscy pojawiali się na kongresach regularnie (z Polski: Michał Czerkawski i Helena Lewczanowska w 1925 r., Dymitr Lewicki corocznie od 1926 r., Oleksander Maritzak w latach 1926-1927, prałat Leontij Kunycki i Milena Rudnicka w 1928 r., Dmytro Palijiw w 1929 r., Wasyl Mudry w 1930 r.; z Rumunii: Kost’ Karakalia corocznie od 1927 r., Roman Jasenycki w 1927 r., Łew Kohut w 1928 r., Władimir Sergej Sas-Załoziński w latach 1929-1930). Z Polski delegowała ich Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna, co od drugiego kongresu począwszy eliminowało zupełnie lojalnych wobec rządu Wołyniaków. Haliczanie stanowili obok Węgrów i Słoweńców główne oparcie dla niemieckiej dominacji w kongresach. Dymitr Lewicki wchodził w skład egzekutywy⁴⁷¹. Z sekretariatem kongresów współpracował w sprawach prasowych Panejko.

⁴⁶⁷ *Tamże*, s. 46.

⁴⁶⁸ P. Korzec, *Der Block der Nationalen Minderheiten im Parlamentarismus Polens des Jahres 1922*, „Zeitschrift für Ostforschung” 24, 1975, nr 2, s. 193-200.

⁴⁶⁹ Inicjatywa urwała się po kilku numerach („Natio. Pismo poświęcone sprawom narodowościowym w Polsce” 1927, nr 1-8; S. Bamberger-Stemann, *Der Europäische Nationalitätenkongress 1925 bis 1938. Nationale Minderheiten zwischen Lobbyismus und Grossmachtinteressen*, Marburg 2001, s. 306-307; H. von Riekhoff, *Germans-Polish relations 1918-1933*, Baltimore-London 1971, s. 213).

⁴⁷⁰ W 1927 r. Ario został aresztowany w Warszawie z powodu podejrzenia o uczestnictwo w nielegalnej organizacji komunistycznej (*Aresztowanie agentów nienawiści i wywrotu*, „Dziennik Białostocki” 1927, 26 VII, s. 2). Potem wyjechał z Polski.

⁴⁷¹ O ukraińskim problemie na kongresach i ukraińskich koneksjach Ammendego zob.: S. Bamberger-Stemann, *dz. cyt.*, s. 299-314; J. Hiden, *dz. cyt.*, s. 28, 93, 117; R. Torzecki,

3.5.3. Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza

Ukraińscy socjaldemokraci i socjaliści-rewolucjoniści na emigracji walczyli w tym czasie o wprowadzenie kwestii ukraińskiej na forum Międzynarodówki Socjalistycznej. Były już przedwojenne tradycje tego lobbingu, dobre stosunki z partiami skandynawskimi i z socjaldemokracją austriacką. Wsparcia obu ukraińskim nurtom niepodległościowym w Rosji i Polsce udzieliła konferencja socjalistyczna w Lucernie (VIII 1919), gdzie nawiązano kontakty z przywódcami brytyjskich laburzystów Arthurem Hendersonem i Jamesem Ramsayem Macdonaldem, na kolejnych konferencjach (Praga, VIII 1922, kongres zjednoczeniowy obu międzynarodówek socjalistycznych w Hamburgu, V 1923) także pojawiali się delegaci obu ukraińskich partii i kolportowali materiały propagandowe wydawane w głównych językach zachodnioeuropejskich⁴⁷². Zgłaszane tam wnioski o poparcie dla walki narodowej Ukraińców w Rosji, Polsce i Rumunii napotykały na opór szczególnie rosyjskich emigracyjnych mienszewików. Polemiki z ich delegatem Rafailem Abramowiczem (Abramovitchem) stały się wręcz punktem stałym obrad. Zgodnie z zasadą jednopartyjnej reprezentacji każdego kraju (lub narodowej grupy emigracyjnej) Ukraińska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza uzyskuje, choć dopiero po protestach, trzy mandaty na zjazdach Międzynarodówki i jedno miejsce w Komitecie Wykonawczym w imieniu Ukraińców na emigracji. Najbardziej aktywni byli: Osyp Bezpałko, członek Komitetu Wykonawczego od czerwca 1924 do lutego 1929 r., i Panas Fedenko, jego następca w tym organie do 1938 r., oraz Izaak Mazepa, były premier URL⁴⁷³. Od 1931 r. doszła jeszcze delegacja Ukraińskiej Socjalistycznej Partii Radikalnej z Polski, reprezentowana przez Matwija Stachiwa.

Stanowisko Międzynarodówki w sprawie nienaruszalności granic Polski i Związku Sowieckiego nie uległo jednak zmianie pod wpływem starań przedstawicieli partii ukraińskich, aczkolwiek w 1925 r. uzyskali na kongresie w Marsylii uchwalenie rezolucji o prawie do samostanowienia narodów, które nie otrzymały własnych państwowości na konferencji pokojowej w 1919 r. lub nie wywalczyły ich sobie podczas rewolucji. Uwzględniwszy fakt formalnego istnienia Ukrainy Sowieckiej, rezolu-

Kwestia ukraińska w Polsce..., s. 195, 414. Organ kongresów „Nation und Staat” regularnie omawiał kwestię ukraińską.

⁴⁷² Ł. Kutłowa, *dz. cyt.*, s. 127-129; I. Drobot, *Miżnarodna dijalnist'...*, s. 443-457; A. I. Hołub, *dz. cyt.*

⁴⁷³ Ich działalność sprowadzała się do licznych protestów, które rozpoczyna deklaracja potępiająca decyzję Rady Ambasadorów w sprawie Galicji Wschodniej (1923), wystąpienia w tym samym duchu na konferencji partii wschodnioeuropejskich w Berlinie (V 1923), żądania potępienia sowieckiej polityki narodowościowej składane przez Bezpałkę w Komitecie Wykonawczym, mowy i dokumenty prezentowane na kolejnych kongresach Międzynarodówki (Marsylia w 1925, Bruksela w 1928) i w jej komisjach (J. Price, *The International labour movement*, London 1945, s. 33-35; P. Ptaszynskyj, *Druhij Internacjonal i ukrajinskyj socialfasyzm u borot'bi proty proletarśkoji rewoluciji*, Charkiw 1932; I. Drobot, *Miżnarodna dijalnist'...*, s. 458-464).

cja ta nie miała większego znaczenia nawet propagandowego. Trudno też uznać za sukces przebieg debaty wewnętrznej zarządzanej przez Komitet Wykonawczy nad sprawą Petlury po jego zabójstwie (1926), która zakończyła się odmową oceny zarzutów o antysemityzm. W pracach i biuletynach Międzynarodówki kwestia ukraińska pojawiała się rzadko. Gdy chodzi o mniejszości Polski, a jej rząd od 1926 r. był najczęściej krytykowanym na tym forum obok włoskiego, dużo mówiono o Żydach i Niemcach, a działacze Bundu i PPS byli najbardziej aktywni w tym względzie. Polscy delegaci bronili swych pozycji, przywołując jako argument inicjatywy ustawodawcze w sejmie RP w zakresie autonomii dla województw południowo-wschodnich⁴⁷⁴.

Swą kwestię narodową usiłowali ukraińscy działacze lewicowi wprowadzić do zagranicznych instancji ruchu związkowego, zwłaszcza w krajach rządzonych z udziałem partii socjalistycznych. W październiku 1924 r. do brytyjskiej centrali związkowej (Trades Union Congress) memoriał w tej sprawie złożył Bezpalko, licząc na zainteresowanie nią laburzystowskiego rządu Ramsaya Macdonalda, jednak gabinet ten zaraz potem upadł⁴⁷⁵.

3.5.4. Unia Międzyparlamentarna

Oficjalny charakter zjazdów Unii Międzyparlamentarnej utrudniał lobbing idący przeciw interesom państw uczestniczących w tej formie kontaktów międzynarodowych. Tym niemniej to też było nośne forum dla protestów i deklaracji o podtekstach rewizjonistycznych. Pretekstem i tu była kwestia mniejszości. Energicznie podnosili ją zwłaszcza parlamentarzyści niemieccy. Począwszy od konferencji Unii w Wiedniu w 1922 r., na której szwedzki baron Theodor Adelswärd ubolewał nad losem dawnych większości, które teraz stały się mniejszościami rządzonymi przez swe eks-mniejszości, na wszystkich następnych spotkaniach debatowano nad tym zagadnieniem. Powołano wówczas specjalny komitet do jego przestudiowania, jego wnioski przechodziły przy minimalnej większości, a dyskusje były bardzo gorące. Pracowano nad deklaracją praw i obowiązków mniejszości narodowych, utworzeniem stałego komitetu do spraw mniejszości przy Lidze Narodów i instytucji medialnych w krajach objętych nadzorem w kwestiach mniejszościowych oraz uniwersalizacją ochrony mniejszości. Zjazdy Unii były wykorzystywane do agitowania za wzmocnieniem uprawnień Ligi Narodów i Stałego Międzynarodowego Trybunału

⁴⁷⁴ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 256.

⁴⁷⁵ NA, FO 371/10454, Sprawozdanie W. Gilliesa, sekretarza Joint International Department of the Trade Union Congress, 4 XI 1924. W polityce Macdonalda brak śladów zajęcia się kwestią ukraińską (D. Marquand, *Ramsey MacDonald*, London 1997, s. 329-356).

Sprawiedliwości dla egzekwowania traktatów mniejszościowych⁴⁷⁶. Parlament polski został afiliowany przy Unii w 1921 r.⁴⁷⁷, posłowie pochodzenia ukraińskiego przyjeżdżali w ramach delegacji rumuńskiej i czechosłowackiej. Sprawa ukraińska miała wśród aktywistów Unii swoich przyjaciół, głównie z Wielkiej Brytanii i Kanady (senator Raoul Dandurand).

3.5.5. Kościoły

Gdy chodzi o Kościoły, trzy miały szczególne znaczenie dla pewnych aspektów sprawy ukraińskiej z uwagi na jej kontekst wyznaniowy, swą pozycję polityczną i prestiż międzynarodowy: prawosławny, katolicki i anglikański.

Pierwszy, mimo nawiązania kontaktów dyplomatycznych z URL w latach walk o niepodległość⁴⁷⁸, był dla lobbingu ukraińskiego praktycznie niedostępny z braku odpowiednich pośredników i narzędzi. Interes ukraiński, w aspekcie dotyczącym prawosławia w Polsce, reprezentowała w patriarchacie konstantynopolitańskim dyplomacja tego państwa, przeprowadzając z sukcesem autokefalię Kościoła prawosławnego na swoim terytorium, a w rezultacie częściową ukrajinizację struktur kościelnych (Wołyń)⁴⁷⁹. Pozycja rosyjskiego prawosławia, w tym zwłaszcza emigracyjnego, była w tej ekumenicznej stolicy Kościołów prawosławnych nadal silna. Spośród Ukraińców samotnym bojownikiem na tym forum był Jewhen Baczynski (zob. podrozdział 3.1. *Kadry*)

Relacje ukraińskie z Watykanem pozostawały w gestii metropolity Szeptyckiego, dwaj pozostali biskupi greckokatolickcy z Polski oraz inni jeszcze hierarchowie tego obrządku pracujący w Czechosłowacji i wśród diaspory ukraińskiej w Ameryce Północnej nie mieli większego znaczenia w kurii watykańskiej. Emigracyjni politycy ukraińscy raczej nie docierali do Watykanu, za wyjątkiem Jewhena Petruszewycza, który i tu składał swoje memoriały przeciw Polsce, oskarżając ją o prześladowania religijne (także wobec prawosławnych) i domagając się interwencji⁴⁸⁰.

⁴⁷⁶ *Resolutions adopted by Inter-Parliamentary Conferences and principal decisions of the council 1911-1936*, Geneva 1937, s. 28-30, 171-177; W. Hasselblatt, *Interparlamentarische Union und Minderheitenfrage*, „Nation und Staat” 1929, nr 10, s. 10 i n.; *The Inter-Parliamentary Union from 1889 to 1939*, Lousanne 1939; Y. Zarjevski, *The people have the floor. A history of the Inter-Parliamentary Union*, Aldershot–Brookfield 1989, s. 72-73; J. Douglas, *A short history of the Inter-Parliamentary Union*, London 1976, s. 26-47.

⁴⁷⁷ Polski parlament reprezentowali we władzach Unii najpierw Henryk Loewenherz i Jan Dębski, potem Wacław Makowski.

⁴⁷⁸ O. Orlykovsky, dz. cyt.

⁴⁷⁹ Szerzej zob.: M. Papierzyńska-Turek, *Miedzy tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, Warszawa 1989.

⁴⁸⁰ NAC, MG 30 C 167, box 16, file 37, Le président du Conseuil national ukrainien, au Saint Siége Apostolique à Rome, Berlin, 10 VII 1925.

W Rzymie metropolita mógł korzystać z koneksji i współpracy stałych kościelnych placówek ukraińskich: centrali zakonu bazylińskiego oraz Pontificio Collegio Rutheno, prowadzonego też przez ten zakon. Miał nawet osobistego agenta, francuskiego księdza Jeana François Josepha Charona, który przyjął obrządek greckokatolicki i słowiańskie nazwisko (Cyrille Korolevski)⁴⁸¹. Pozycję i autorytet kościelny metropolity w oczach kurii watykańskiej wzmacniały organizowane tu zjazdy i konferencje ukraińskiego episkopatu greckokatolickiego z całego świata (1924, 1929), któremu nieformalnie przewodniczył. Przede wszystkim jednak prowadził bardzo zręczną i owocną akcję, łącząc narodowo-polityczną sprawę ukraińską z interesem szerzenia unii kościelnej wśród prawosławnych w Polsce, Rosji i na Ukrainie.

Idea unijna robiła oszłamiającą karierę wobec kryzysu w Kościele prawosławnym, niszczonego w Związku Sowieckim i skłóconego na emigracji. Propagowały ją wpływowe osobistości, a zawsze przy tej okazji pojawiała się nazwisko metropolity Szeptyckiego ze Lwowa. Opiniował, dawał wywiady, pisał artykuły, polecał ludzi do dzieła unijnego. Tygodnie i konferencje unionistyczne w Amsterdamie (1924), Brukseli (1925), zjazdy welehradzkie zabiegały o udział „największego ze współczesnych Słowian” – jak go nazwała jedna z gazet belgijskich⁴⁸². Wskutek tego w pewnej części opinii publicznej świata (znana jest wypowiedź nawet z dalekich Filipin⁴⁸³) negatywne stanowisko Polski wobec aspiracji politycznych Haliczan zostało zinterpretowane jako zaprzepaszczenie wielkiej szansy na zjednoczenie chrześcijan⁴⁸⁴.

Wizja unijna, choć kompletnie nierealistyczna, zyskiwała Szeptyckiemu entuzjastyczne poparcie watykańskich prałatów: kolejnych asesorów Kongregacji Kościoła Wschodniego, arcybiskupa Isaii Papadopolosa i księdza Amleta Cicognanego, prefektów Pontificio Istituto per gli Studi Orientali, zwłaszcza o. Ildephonsa Schustera, benedyktyna, później kardynała, i wreszcie przełożonego utworzonej w 1925 r. *Commissio pro Russia* o. Michela d’Herbigny’ego. To on miał kierować pracą nad pozyskaniem prawosławnych, a ponieważ do Związku Sowieckiego dostęp był utrudniony, bazę chciano założyć w Polsce. Poza obszarem metropolii Szeptyckiego, na Wołyniu i Polesiu, tam, gdzie rząd polski nie chciał dopuścić jego halickich misjona-

⁴⁸¹ C. Korolevski, *Le métropolitte André Szeptycki, son action pastorale, scientifique et philénologique*, Grottaferrata 1920.

⁴⁸² Określenie jednej z gazet belgijskich, cyt za: N. Cieszyński, *Roczniki katolickie*, t. 4, Poznań 1927, s. 415.

⁴⁸³ AAN, Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku 114, k. 24, Z raportu prof. Klemensa Jędrzejewicza (Manila, 26-28 XI 1940): „z płomiennego monologu hiszpańskiego kłeryka [...] akt oskarżenia wynika jak następuje: [...] Polacy-katolicy [...] przeszkodzili w nawracaniu Rosji, bo gnębili arc[ybpa] Szeptyckiego. [...] Moi informatorzy twierdzili, że to, co mówią, jest opinią całej Ameryki Południowej”.

⁴⁸⁴ A. A. Zięba, *Mytropolyt Andrej Szeptyckij i uriad II Reczy Pospolitoj Polsczy u 1923-1939 rr.*, [w:] *Metropolia Niu Jorku Słuzi Bożemu Andrejewi u p’jatydesiatyriczczia joho smerty*, red. M. Haliw, Niu Jork 1996, s. 36-51.

rzy, obawiając się upowszechnienia agitacji antypolskiej, pod patronatem Comissio pro Russia rozpoczęło się szerzenie tzw. neounii⁴⁸⁵.

Nie sposób stwierdzić, że watykański Sekretariat Stanu wykonywał jakąś politykę wobec kwestii ukraińskiej. Raczej była to dwuznaczna gra, związana z innymi zagadnieniami, ale odbijająca się na kwestiach ważnych dla Haliczan. Dyplomacja watykańska wysłuchiwała opinii Szeptyckiego na temat sytuacji wśród Ukraińców. Skarżył się on na Polskę, przekonywał, że Petlura nie ma poparcia swych rodaków, pochlebnie wyrażał się o hetmanie Skoropadskim, sugerując konieczność zapewnienia mu wsparcia Wielkiej Brytanii oraz Francji, przewidywał rozpad Związku Sowieckiego na państwa narodowe oraz połączenie Hałyczyny z uwolnioną spod rządów sowieckich Ukrainą. Watykan odmawiał podjęcia pertraktacji konkordatowych z Polską aż do uznania przez mocarstwa zachodnie polskiej suwerenności w Galicji Wschodniej, a gdy już do niego doszło – kwestie obrządku greckokatolickiego usiłował rozwiązać niezgodnie z polskim interesem. Nie uwzględniał też tego interesu w sprawie katolicyzmu w Związku Sowieckim i neounii, której Polska była stanowczo przeciwna. Pośrednikiem dyplomacji watykańskiej wobec Kremla stały się Niemcy, w Berlinie prowadzono poufne konsultacje watykańsko-sowieckie (1925, 1927). Kardynał Pietro Gasparri, sekretarz stanu, był nawet przekonany do idei rewizji granic Polski, zwłaszcza z Niemcami⁴⁸⁶.

Wpływy Szeptyckiego w Watykanie, powiązane z zawiłymi grammi biskupa d'Herbigny'ego i niebezpieczne z uwagi na germanofilizm kardynała Gasparriego, zwalczało poselstwo (potem ambasada) polskie⁴⁸⁷. Kierował nim Władysław Skrzyński, zawodowy polityk o nieprzeciętnych zdolnościach, w opinii brytyj-

⁴⁸⁵ P. Lesourd, *Entre Rome et Moscou: le Jésuite clandestin. Mgr Michel d'Herbigny*, Paris 1976; L. Tretjakewitsch, *Michel d'Herbigny and the «separated brethren»*. One approach to the problem of Christian unity, Ph.D. thesis, University of Toronto, 1979; H. Stehle, *Tajna dyplomacja...*, s. 63-129.

⁴⁸⁶ Już w 1921 roku „IKC” pisał o Gasparrim: „jest zdecydowanym germanofilem i, co zawsze w parze idzie, ukrainofilem” („IKC” 1921, 2 VI, s. 2). Gazeta miała sporo racji. Kardynał, jak o tym świadczą jego rozmowy z dyplomatami niemieckimi, dalece wychodził Berlinowi naprzeciw, obiecując nawet automatyczną regulację zasad konkordatu z Polską w wypadku przyłączenia Gdańska i Górnego Śląska do Niemiec. Ambasador niemiecki przy Watykanie Brentano dostrzegł możliwość nacisku na Polskę w formie mediacji papieskiej przy rozmowach o rewizji granicy. Te wypowiedzi Gasparriego doszły do wiadomości strony polskiej, gdy watykański sekretarz stanu przekonywał pewnego dziennikarza francuskiego o potrzebie zaangażowania się francuskich grup politycznych w perswadowanie Polsce ustąpiłości w sprawach granic i porzucenia „nacionalistycznego ekstremizmu” w tej kwestii. Skonfrontowany z tym świadectwem, w obecności papieża, Gasparri zaprzeczył. Epizod miał miejsce na przełomie lat 1925 i 1926, ale nic się w tej kwestii nie zmieniło, poza tym, że „rewizjonistyczny entuzjazm Watykanu” przestał być tak wylewnie i nieostrożnie werbalizowany wobec tych, którzy mogli zaraportować o nim Polakom (H. von Riekhoff, *dz. cyt.*, s. 286-288).

⁴⁸⁷ K. Krasowski, *Między Warszawą a Watykanem. Episkopat Polski wobec rządu i Stolicy Apostolskiej 1918-1939*, [w:] *Szkice z dziejów papieństwa. Praca zbiorowa*, t. 1, red. I. Koberdowa, J. Tazbir, Warszawa 1989, s. 356-371.

skiego posła „jeden z najlepiej poinformowanych” wśród dyplomatów akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej⁴⁸⁸. Zwalczał „szlachetne złudzenia” unijne i przekonanie, że to Polska zamyka drogę katolicyzmowi do Kijowa, Moskwy, a może nawet na Kamczatkę. Klarował swym watykańskim rozmówcom nierealność ich nadziei na nawrócenie Rosji na katolicyzm, prezentując doniesienia o sowieckiej polityce względem religii i stanie prawosławia, świadczące, że religijność nad Dnieprem i Wołgą szuka innych dróg niż unia z Kościołem rzymskim⁴⁸⁹. W tych zabiegach chodziło głównie o kościelno-ukraińskie sprawy wewnętrzne Polski, które dykasterie watykańskie rostrzygały, mając na uwadze unijne utopie na Wschodzie. Polscy dyplomaci składali noty i memoriały skarżące się na upolitycznienie duchowieństwa greckokatolickiego, interweniowali, gdy w 1925 r. pojawiły się dziennikarskie doniesienia o możliwości nadania kardynalatu Szeptyckiemu⁴⁹⁰, protestowali przeciw proukraińskiej linii „Osservatore Romano”⁴⁹¹, nie zdołali natomiast przeszkodzić nominacji księdza Iwana Buczki, kojarzonego z nacjonalistami, na sufragana greckokatolickiego we Lwowie⁴⁹². Dzięki rzymskim przyjaźniom z czasów studenckich (m.in. z ks. Cicognanim) Buczko szybko skoncentrował w swych rękach sprawy natury politycznej w stosunkach z nuncjaturą warszawską i Kongregacją Kościoła Wschodniego⁴⁹³.

W latach 30. udało się Polakom obalić głównego przeciwnika w Watykanie, biskupa d’Herbigny’ego, przy okazji narażając na szwank autorytet metropolity Szeptyckiego. Najpierw w 1932 r. poprzez Mykołę Kowalewskiego, eksponenta akcji prometejskiej, do prasy dostała się sensacyjna informacja, że najbliższy współpracownik biskupa, młody Rosjanin Aleksander Deubner, jest agentem sowieckim i posiada krewnych wysoko usytuowanych w Kominternie (chodziło tu o znaną komunistkę Clare Zetkin). Kowalewski nie wiedział, że uderza w ten sposób w wiarygodność metropolity Szeptyckiego i jego unijnej akcji. To metropolita rekomendował d’Herbigny’emu Deubnera, a w 1906 r. wyświęcił na księdza jego ojca. W kolejnych latach dokumentacja dostarczona z Polski posłużyła generałowi jezuitów Włodzimierzowi Ledóchowskiemu do całkowitego odsunięcia d’Herbigny’ego z Watykanu⁴⁹⁴.

⁴⁸⁸ NA, FO 371/20410, H. Montgomery, Report on heads of foreign missions at the Holy See in 1935, s. 2.

⁴⁸⁹ J. Perłowski, *Władysław Skrzyński*, Warszawa 1938, s. 16-21 (odbitka z: „Przegląd Współczesny” 1938, nr 3).

⁴⁹⁰ Oficjalna interwencja nie była w tym wypadku możliwa, jednak uzyskano w Sekretariacie Stanu miarodajne zapewnienie, że „mimo uznania dla metropolity według wiadomości od sfer mogących to już wiedzieć nic podobnego nie było dotąd omawiane” (AAN, MWRiOP 423, Raport ambasady RP przy Watykanie, Rzym, 31 X 1925).

⁴⁹¹ PIaSM, Polish Embassy to the Holy See (dalej: A.44), W. Skrzyński do MSZ, 27 I 1930.

⁴⁹² AAN, MWRiOP 414, k. 87-88, 93-96, A. Wysocki (MSZ) do MWRiOP, IX 1929.

⁴⁹³ W. Łaba, «Prawa ręka» *Mytropolyta Andreja Szeptyckoho (1929-1939)*, [w:] *Archypas-tyr skytalnykiw. Preoswiaszczenyj Kyr Iwan Buczko*, Rym-Paryż 1950, s. 28-29; PIaSM, A.44, MSZ do Ambasady RP, Warszawa, 11 XI 1929; S. Janikowski do MSZ, Rzym, 11 X 1929.

⁴⁹⁴ H. Stehle, *Tajna dyplomacja...*, s. 124-129; M. Kowalewskij, dz. cyt., s. 684-686.

Kościół anglikański przejawiał duże zainteresowanie sytuacją religii, zwłaszcza prawosławia, w Związku Sowieckim, Polsce, Rumunii i Czechosłowacji⁴⁹⁵. Specjalna instancja tego Kościoła – Council on Foreign Relations – kierowana przez Johna A. Douglasa, jako generalnego sekretarza, a podlegająca bezpośrednio arcybiskupowi Canterbury, obserwowała wypadki, utrzymywała kontakty, otrzymywała wiele informacji, interweniowała konfidencko, pomagała materialnie, a czasami zabierała głos publicznie⁴⁹⁶. Kanonik Douglas jeździł do Europy Wschodniej, w 1928 r. był na Bałkanach, w Czechosłowacji i w Polsce. Foreign Office odradził mu natomiast podróż do Moskwy. Forami, na których anglikanie aktywowali się w zakresie dotyczącym sprawy ukraińskiej, były ponadto: Anglican and Eastern Churches Association, Russian Church Fund, konferencje lambetskie (Lambeth Conference) i światowe konferencje ekumeniczne (bez udziału katolików) w Sztokholmie (*Życie i praca*, 1925) i Lozannie (*Wiara i porządek*, 1927). Tu Ukraińcy przegrywali z bardzo ruchliwymi i aktywnymi przedstawicielami prawosławia rosyjskiego (metropolita Dionizy Waledyński, Nikołaj Arseniew, Nikołaj Zernow, Jewgienij Sablin, Juraj Gerovskij), którzy naświetlali sprawy kościelne na Rusi Podkarpackiej, Wołyniu i w Związku Sowieckim ze swojego punktu widzenia, przemilczając aspekt ukraiński, a niekiedy krytycznie odnosząc się do metropolity Szeptyckiego i ukraińskiego nacjonalizmu⁴⁹⁷. Z polskiej strony to samo czynili pracownicy poselstwa polskiego w Londynie (zwłaszcza Edward Raczyński i Stanisław Łoś). Bardzo nieliczni duchowni i działacze ukraińscy, od których informacje dotarły do pałacu Lambeth w latach 20., to Pawło Krat (Paul Crath)⁴⁹⁸, misjonarz prezbiteriański z Kanady, i ksiądz Semen Sawczuk⁴⁹⁹, przewodniczący konsystorza Ukraińskiego Grecko-Or-

⁴⁹⁵ Obszerną dokumentację zawiera archiwum Church of England, przechowywane w Lambeth Palace Library w Londynie, zwłaszcza zespoły: Council on Foreign Relations, Papers of Canon John Albert Douglas, Letters and Papers of Cosmo Gordon Lang.

⁴⁹⁶ *The Church of England Council on Foreign Relations. Report by the chairman*, London 1933; V. T. Istavridis, *Orthodoxy and anglicanism in the twentieth century*, London 1959.

⁴⁹⁷ Church of England Lambeth Palace Library (dalej: CELPL), Douglas Papers, vol. 60, k. 1-15, Dokumentacja misji prawosławnych na Rusi Podkarpackiej – niezidentyfikowany duchowny prawosławny do Anglican and Eastern Churches Association, Uglia, 5 VII 1923; P. Jevtich do J. A. Douglasa, 11 X [1925]; Raport synodu serbskiego Kościoła prawosławnego; vol. 58, k. 12-20, Dokumentacja na temat statusu Kościoła prawosławnego w Polsce; K. Vladimirov, *The Orthodox Church in Poland*, b.m. i r.w.; Witalij [archimandryta poczajowski], *Kak wweдена awtokefalijska w Polsce (istoriczeskaja zapiska)*, Nowyj Sad 1923; Memorandum synodu rosyjskiego Kościoła prawosławnego za granicą w Sremskich Karłowcach. O represjach wobec religii w Związku Sowieckim mówił, wołając o pomoc Zachodu, metropolita prawosławny warszawski Dionizy na światowej konferencji pt. *Wiara i Porządek* w Lozannie 6 sierpnia 1927 r. (CELPL, Douglas Papers, vol. 5, k. 286-288).

⁴⁹⁸ *Tamże*, vol. 60, k. 136-137, Raport Gibraltar Diocesan Office (Westminster) dla J. A. Douglasa z rozmowy z ks. Crathem, który prosił o pomoc dla prawosławia ukraińskiego w Związku Sowieckim, totalnie niszczonego przez władze, 25 VII 1924.

⁴⁹⁹ *Tamże*, vol. 60, k. 142-155, List S. Sawczuka w sprawie statusu eklezjalnego Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, Winnipeg, 3 III 1927, Obrona przed oskarżeniami anglikańskiego duchownego ukraińskiego Maxima C. Chawrinko w „Canadian Churchman”.

todoksyjnego Kościoła Kanady z Winnipegu. Obaj przedstawiali tragiczną sytuację Kościoła prawosławnego na Ukrainie Sowieckiej, kierowanego przez metropolitę Łypkiwskiego, który nie uznawał władzy patriarchy moskiewskiego. Tego samego problemu dotyczyły odpowiedzi Raczyńskiego na kierowane do niego zapytania⁵⁰⁰. Komentarze anglikańskie do tych enuncjacji świadczyły o powolnym uzmysławianiu sobie kościelnego zagadnienia ukraińskiego, zarówno w aspekcie prawosławnym, jak też greckokatolickim⁵⁰¹.

3.5.6. Ekonomia

Ekonomia to jeden z najistotniejszych obszarów lobbingu politycznego. Zainteresowanie sfer biznesowych i bankowych możliwościami robienia interesów na ziemiach ukraińskich, i poprzez to uzyskanie ich poparcia dla sprawy ukraińskiej w polityce poszczególnych państw i w stosunkach między nimi, było dla lobbingu ukraińskiego możliwe dopóki jeszcze nie została rostrzygnięta sprawa przynależności państwowej tych ziem. Najintensywniejsze kalkulacje biznesowe, które można było spożytkować politycznie dla interesu ukraińskiej niepodległości, snuto w okresie dzielenia na nowo obszarów po upadających imperiach: Rosji i Austro-Węgier.

Do tego polityka ukraińska nie była przygotowana mentalnie i kadrowo. Nie zdołała wykorzystać sprawy nafty galicyjskiej, choć pewne wysiłki w tym kierunku robiła. Najzdatniejszy do tego zadania Roman Załoziecki, były brytyjski konsul honorowy we Lwowie, już wówczas nie żył (zmarł w 1918 r.). Intensywne działania podjęła odradzająca się Polska, zapewniając sobie poparcie Francji i Stanów Zjednoczonych⁵⁰². Czas na podobne kuszenie kapitału międzynarodowego był również w okresie wojny domowej w porewolucyjnej Rosji. I w tym wypadku Ukraińcy byli raczej pasywni, ustępując na tym polu politykom rosyjskim i polskim. Tymczasem wysoko postawione czynniki polityczne liczyły się z taką argumentacją⁵⁰³.

⁵⁰⁰ *Tamże*, vol. 60, k. 133-134, E. Raczyński do J. A. Douglasa, Londyn, 7 II 1924 (o przymusowej „debacie” między metropolitą Łypkiwskim a żydowsko-sowieckimi aktywistami ateistycznymi w XI 1923).

⁵⁰¹ W komentarzu do raportu o wizycie Cratha czytamy o Kościele metropolity Łypkiwskiego: „jest wiele nacjonalizmu w tym ruchu, Ukraińcy nie byłiby niezadowoleni, gdyby pozostawali osobno, jako że nie uważają się za to samo, co reszta Rosji” (*tamże*, vol. 60, k. 136-137).

⁵⁰² Z. Zaks, *Walka dyplomatyczna o naftę...*; R. Ratyńska, dz. cyt.; S. Janicki, *The history and present condition of the oil industry in Galicia*, London 1921 (publikacja Polish Press Bureau w Londynie); G. Paczowski, *Nafta polska a kapitały zagraniczne*, „Tydzień Polski” 1921, nr 3-4; L. Lityński, *Nafta małopolska i jej kulisy*, „Kultura” (Paryż) 1960, nr 11; S. Rudnyćkyj, *Nafta Schidnoji Hałycyny*, Wiedeń 1922 (odbitka z: „Ukraiński Prapor”); I. Szymonowycz, *Nafta w światowej polityce*, Lwów 1922.

⁵⁰³ Świadczy o tym przykład Winstona Churchilla, entuzjastycznego zwolennika interwencji, poprzez którego grupa lobbystów złożona z Sidneya Reilly’ego (poprzednie nazwisko:

Po 1923 r. wielkich perspektyw na tym polu już nie było, gdyż kontrolę nad zasobami i rynkami regionu objęły nowe państwa i to one były teraz partnerami zagranicznego kapitału⁵⁰⁴. Polityka ukraińska nie dysponowała zapleczem w postaci silnej ekonomii w rękach przedsiębiorców ukraińskich⁵⁰⁵. Słabe banki i zmagająca się z brakiem kapitału inwestycyjnego spółdzielczość halicka były wręcz piętą achillesową lobbingu halickiego, gdyż przyjmując dotacje lub kredyty sowieckie, a potem niemieckie, uzależniały go od wyrachowanych patronów. Pozostawał udział w światowych kongresach spółdzielczych, na których uskarżano się na politykę Polski, co było zajęciem dosyć jałowym.

Kuszenie wielkiego biznesu zachodniego wizją przyszłych koncesji na Ukrainie za cenę wcześniejszego wyłożenia pewnych sum na lobbing sprawy niepodległości Ukrainy podjął obóz hetmański. Obiektem zabiegów byli zwłaszcza przemysłowcy naftowi: sir Henry Deterding, główny menadżer Royal Dutch Shell Company, zwany przez prasę Napoleonem nafty, i Kalust Gulbenkian z synem Nubarem, ormiańscy finansiersi handlujący ropą naftową na Bliskim Wschodzie i w Rumunii.

3.5.7. Ruch kobiecy

Do dyspozycji lobbingu ukraińskiego otwierał się też międzynarodowy ruch kobiecy. W 1919 r. powstała w Kamieńcu Podolskim, gdzie wtedy rezydowały naczelne władze URL, Narodowa Rada Kobiet Ukraińskich na czele z Sofiją Rusową. Jej

Rosenblum), agenta wywiadu brytyjskiego w Rosji powiązanego z wywiadem polskim, Johna Pictona Bagge'a, byłego brytyjskiego konsula w Odessie, i Karola Jaroszyńskiego, byłego ziemianina i finansisty polskiego z Rosji, urabiała Foreign Office, kusząc go wizją zdobycia kontroli nad największymi bankami i ekonomią Rosji, w tym jej ziem południowych, po pokonaniu bolszewików. Podobnie postępowano wobec Francji (Société Générale de Paris i Banque de Paris et des Pays Bas namawiano do skupywania udziałów w bankach rosyjskich), Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Akcja tej grupy miała jakieś powiązania z reżimem Skoropadskiego. W 1920 r. brygadier Edward Spears, który zrezygnował z funkcji szefa brytyjskiej misji wojskowej w Paryżu, aby zając się biznesem, informował Churchilla o otrzymaniu atrakcyjnej oferty od dużej grupy finansowej zainteresowanej „otwarcie Polski, Ukrainy i Rumunii, i zapewnieniem przywilejów handlowych w tych krajach dla Wielkiej Brytanii”. W tym wypadku chodziło o pozyskanie wsparcia brytyjskiego dla wojennych planów Piłsudskiego i Sawinkowa. Reilly jeszcze po Rapallo próbował pozyskać obietnicami przyszłych koncesji Henry'ego Deterdinga, Henry'ego Forda i innych przemysłowców dla sfinansowania działań Sawinkowa (M. Kettle, Sidney Reilly. *The true story*, London 1983, s. 55-77; C. Andrew, *Secret Service. The making of the British intelligence community*, London 1986, s. 411-416).

⁵⁰⁴ V. N. Bandera, *Foreign capital as an instrument of national economic policy. Study based on the East European countries between the world wars*, Hague 1964.

⁵⁰⁵ W. N. Bandera, *Zachidna Ukrajina w ramach ekonomiki miżwojennoji Polzczzi*, Miunchen 1967.

głównym zadaniem miała być propaganda sprawy ukraińskiej w międzynarodowych środowiskach kobiecych⁵⁰⁶. Podobnie jak Związek Ukrainek, organizacja halicka reprezentowana przez swe przedstawicielki emigracyjne w Wiedniu, głównie Milenę Łysiak-Rudnicką, przystąpiła w 1920 r. do Międzynarodowej Rady Kobiet (International Council of Women, ICW), jednej z trzech największych federacji kobiecych w Europie. W ten sposób delegatki ukraińskie zaczęły pojawiać się na kongresach tej federacji (Christiania, Haga, Rzym, Kopenhaga). Na kongresie w Waszyngtonie (1925) z inicjatywy delegatek polskich wynikła kwestia statutowa. ICW mogła zrzeszać tylko organizacje państwowe; pozbawiono Ukrainki praw członkowskich i odtąd mogły zjawiać się na posiedzeniach tylko jako goście lub obserwatorki⁵⁰⁷.

Z podobnych przyczyn Związek Ukrainek nie mógł wejść w skład Międzynarodowej Federacji Kobiet Dyplomowanych z Wyższym Wykształceniem (sprzeciw sekcji polskiej), natomiast działał w Międzynarodowej Kobiecej Gildii Spółdzielczej i w radykalnej politycznie, drugiej co do znaczenia obok ICW, federacji feministycznej – Międzynarodowym Związku Praw Wyborczych i Pracy Obywatelsko-Państwowej Kobiet (International Alliance of Women for Suffrage and Equal Citizenship, IAWSEC)⁵⁰⁸. Na kongresach tej ostatniej organizacji Związek Ukrainek, reprezentowany głównie przez Rudnicką, znalazł prawo głosu, co było o tyle istotne, że bywali tam przedstawiciele Ligi Narodów, Międzynarodowego Biura Pracy i wielu innych gości z całego świata, a to umożliwiało nawiązanie kontaktów i ułatwiała prowadzenie rozległej akcji informacyjnej (Rzym 1923, Paryż 1926, Berlin 1929)⁵⁰⁹. Mowy i wywiady udzielane przy tej okazji przez Rudnicką, i w ogóle cała jej działalność międzynarodowa podporządkowana linii politycznej nacjonalistów (na kongresach IAWSEC towarzyszyła jej czasami Olha Konowalec, żona ich wodza), wzbudzały zastrzeżenia czynników polskich. To ona głównie nagłośniła w prasie zagranicznej śmierć w więzieniu lwowskim działaczki Związku Ukrainek i jednocześnie UWO Olhy Basarabowej (1924). Rudnicka z zasady nie brała udziału w żadnym polskim lub międzynarodowym spotkaniu kobiecym na obszarze Polski, natomiast starała się pojawiać na każdym zagranicznym. Czasami utrudniała jej to odmowa wydania paszportu przez władze polskie.

⁵⁰⁶ S. Nariżnyj, *Ukraińska emigracja...*, t. 1, s. 291-292.

⁵⁰⁷ *Women in a changing world. The dynamic story of the International Council of Women since 1888*, London 1966, s. 46, 53; K. M. Offen, *European feminisms 1700-1950. A political history*, Stanford 2000, s. 346; M. Bohachevsky-Chomiak, *Feminism in action. The Ukrainian Women's Union between the world wars*, „Women's Studies International” 1982, nr 2, s. 20-24. Delegatką ukraińską na kongres waszyngtoński była Hanna Czykalenko-Keller, która przy tej okazji zainicjowała utworzenie Związku Ukrainek w Ameryce (O. Kysiłewska, *Ukraińskie życie u wilnomu switi*, [w:] *Ukrajinci u wilnomu switi...*, s. 144).

⁵⁰⁸ I. Kedryn, *Ukraiński ruch kobiecy*, „BPU” 3, 1934, nr 26, s. 6-7; zob. też: J. Bełcikowski, *Polskie kobiece stowarzyszenia i związki współpracy międzynarodowej kobiet*, Warszawa 1929.

⁵⁰⁹ *Kongres Miżnarodního Žinoczoho Sojuzu*, „RN” 2, 1929, nr 6-7, s. 249-250.

W czasie I wojny światowej zrodził się radykalny kobiecy ruch pacyfistyczny, zorganizowany ostatecznie w 1919 r. pod nazwą Międzynarodowa Liga Kobiet na rzecz Pokoju i Wolności (Women's International League for Peace and Freedom, WILPF). Jego centrala mieściła się w Genewie, a statut przewidywał możliwość członkostwa organizacji reprezentujących mniejszości narodowe. WILPF była organizacją bardzo aktywną w kwestiach międzynarodowych. Członkinie ruchu z dumą nazywały siebie „lobbystkami pokoju”, w ministerstwach spraw zagranicznych uważano je za sentymentalistki, a w środowiskach pravicowych, na przykład brytyjskich konserwatystów, za „kreatury Moskwy”. Tym niemniej ich bojowe wystąpienia zyskiwały sporą nośność medialną. Walczyły gorliwie z włoskim faszyzmem, nazistami Hitlera i generałem Franco, Stalin natomiast już ich tak „nie roznamiętniał”. Mimo to uważały się za obiektywne w krytycznym stosunku do wszystkich rządów.

Każdy kraj w jakimś czasie ulegał degradacji zrodzonej przez religijne lub polityczne prześladowania, krzyżował swoich lokalnych Sacco i Vanzettich lub Tomów Mooney'ów. Było dzikie prześladowanie nazarenów w Jugosławii, „terror” zastosowany przez Polaków wobec ich ukraińskich poddanych, wyniszczanie kulaków przez rząd sowiecki. I zawsze WILPF „występowała”, zawsze walczyłyśmy o uznanie tych niegodziwości za ludzką krzywdę, zawsze organizowałyśmy mitingi i protesty, pielgrzymowałyśmy do ambasad, wypuszczałyśmy oświadczenia do prasy

– wspominała po latach kombatantka tych zmagañ⁵¹⁰. Ten obraz został jednak nieco uróżnowiony, obiektywizm działaczek WILPF miał bowiem swoje granice – na przykład zdarzyło się im wzywać Irlandczyków do zaprzestania walki zbrojnej z państwem brytyjskim⁵¹¹.

Polska wielokrotnie była obiektem trosk bojowniczek o pokój i wolność. Najpierw z powodu oskarżeń niemieckich. Od 1921 r. trwała na tym forum trudna debata o stosunkach niemiecko-polskich. Jedną z przywódczyń WILPF Niemka Lida Gustava Heyman twierdziła o Polkach, że posiadają „nieprzyjaznego ducha” i „nie należą do nas”. Miała tu na myśli bynajmniej nie katolickie działaczki Narodowej Demokracji, gdyż takie nie należały do polskiej sekcji WILPF (Klubu Politycznego Kobiet Postępowych), ale osoby takie jak Justyna Budzińska-Tylicka, Zofia Daszyńska-Golińska, Dorota Kłuszyńska, Cezaria Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa, Wanda Kotarbińska – zdeklarowane socjalistki lub liberałki. Mimo że zainicjowano wspólne spotkania⁵¹², zrodzone przez niemieckie patriotki uprzedzenie do Polek uwiarygodniło jeszcze dalej idące pretensje działaczek ukraińskich.

⁵¹⁰ D. Detzer, *Appointment on the hill*, New York 1948, s. 200, 220-221, 233, 253.

⁵¹¹ *Report of the Third International Congress of Women, Vienna, July 10-17, 1921*, Wien b.r.w., s. 124. Przeciw temu wezwaniu sprzeciwiła Zofia Daszyńska-Golińska.

⁵¹² L. J. Rupp, *World of women. The making of an international women's movement*, Princeton 1997, s. 116; *Report of the Third International Congress of Women...*, s. 127-128; *Das deutsch-polnische Problem auf der Internationalen Sommerschule 1931*, „Völkerversöhnende Frauenarbeit” 6, 1929-1931, s. 31-32.

W 1921 r., tuż przed trzecim kongresem WILPF, emigrantki ukraińskie utworzyły w Wiedniu sekcję ukraińską. Emily G. Balch, ówczesna sekretarz międzynarodowej organizacji, zarekomendowała jej przyjęcie na kongresie, który odbył się w lipcu tego samego roku także w Wiedniu. Obradowano tam nad kwestią mniejszości narodowych, uchwalając rezolucję o ich prawie do samostanowienia, w której wymieniono Ukraińców. Na kongres napłynęły telegramy organizacji ukraińskich domagających się niepodległości dla Haluczyzny. Uchwalono wówczas rezolucję idącą w zupełnie odmiennym kierunku. W związku z doniesieniami o antysemickich rzeziach na Ukrainie wezwano Ligę Narodów do nieprzyjmowania na członka takiego państwa, które dopuszcza pogromy. Zgłoszony przez wyjątkowo liczną delegację ukraińską projekt rezolucji na temat zasad administracji obszarami okupowanymi, który miał ewidentnie wymowę antypolską, nie został poddany głosowaniu, lecz skierowany pod obrady egzekutywy. Z uwagi na skoplikowanie stosunków narodowościowych w Europie Wschodniej, stworzono natomiast specjalną komisję dla studiowania tych spraw⁵¹³. Gdy po 1923 r. ukraińskie działaczki WILPF zaczęły wracać do Lwowa, władze polskie odmówiły legalizacji ich sekcji, mimo zabiegów senatorki Heleny Lewczanowskiej. Wtedy Amerykanka Anna Graves zaproponowała rozwiązanie wszystkich sekcji narodowych, co nie nastąpiło, ale przez pewien czas debatowano o stworzeniu sekcji ponadnarodowej. Ukrainki działały nadal, kierowane przez Blankę Baranową. Kobięcy dialog polsko-ukraiński praktycznie nie istniał, obie sekcje narodowe toczyły zajadły bój i to raczej z winy działaczek ukraińskich, niechcących uznać przynależności Galicji Wschodniej do państwa polskiego. Ta sytuacja nie była czymś szczególnym w WILPF. Działające w Czechosłowacji sekcje czeska, niemiecka i żydowska także w żaden sposób nie potrafiły się porozumieć między sobą. Na kongresie WILPF w Pradze (VIII 1929) pojawiła się delegacja ukraińska, a Milena Rudnicka zasiadła w Komitecie dla Europy Wschodniej, obok Polki Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowej. Rudnicka dała się poznać na tym kongresie jako obrończyni nacjonalizmu, wygłosiła prawdziwy pean na cześć tożsamości narodowej – „intymnego i sekretnego jestestwa, czegoś wrodzonego, niezaprzeczalnego faktu biologicznego i psychologicznego”. Jej poglądy nie przypadły do gustu zwolennikom internacjonalizmu, nazywającym siebie „obywatelkami świata”, których w organizacji było sporo. Odpowiadając na apel Jane Adams, seniorki ruchu, Polki, Ukrainki i Niemki z Polski – podobnie jak Czeszki, Żydówki i Niemki z Czechosłowacji – zorganizowały wspólne spotkanie. Entuzjazmu nie starczyło na długo. Po kongresie, w oparciu o statut polskiej sekcji

⁵¹³ G. Bussey, M. Tims, *Women's International League for Peace and Freedom 1915-1965. A record of fifty years' work*, London 1965, s. 38-39; *Report of the Third International Congress of Women...*, s. 23, 58, 135-137, 156-157, 190, 313. W sekcji działały Ukrainki z Haluczyzny i Ukrainy Naddnieprzańskiej, m.in.: Walerija O'Connor-Wilinska, Charytia Kononenko, Milena Łysiak Rudnicka, Olha Hałahanowa, Ołena Zalizniak, Blanka Baranowa-Baczynska, Oksana Tokarzewska-Karaszewicz, Jiwa Łoska (P. Biłon, *Spohady*, Jeannete b.r.w., s. 48; S. Nariżnyj, *Ukrajńska emigracja...*, t. 1, s. 293).

WILPF, Ukrainki ze Lwowa ponowiły starania o legalizację, ale i tym razem bezskutecznie⁵¹⁴. Oferowano im przystąpienie do wspólnej sekcji, czemu odmawiały, nadal nie chcąc uznać suwerenności polskiej w Małopolsce Wschodniej.

Kobiece środowiska emigracji ukraińskiej w Pradze skupiły się na działalności międzynarodowej w filii Narodowej Rady Kobiet Ukraińskich (1924), w której obok nestorki ruchu feministycznego z Ukrainy rosyjskiej Sofiji Rusowej zasiadały: Charytia Kononenko, Zinajida Mirna, Jiwa Łoska, Olha Hałahanowa, Marija Omelczenko. Ta ostatnia zredagowała dwa numery czasopisma „La femme slave”, zamieszczając w nich wiele materiałów o tematyce ukraińskiej. Ponadto na grunt międzynarodowy wychodziła przy okazji akcji protestacyjnych przeciw Polsce i Związkowi Sowieckiemu druga tutejsza organizacja: Ukraiński Związek Kobiety. W Pradze właśnie w 1927 r. powstała Jednota Słowenskich Żen, federacja reprezentująca stowarzyszenia kobiece z różnych państw słowiańskich. Na jej forum doszło do kolizji narodowych aspiracji ukraińskich z ideą Rosji niepodzielnej. Delegacja emigrantek rosyjskich reprezentowała tam cały przedwojenny obszar państwowy Rosji, a delegatki polskie – Polskę. Podobnie jak w przypadku innych międzynarodowych federacji, także i tu Haliczanki musiałyby wejść w skład delegacji polskiej. Dlatego Związek Ukrainek, pryncypialnie, choć nieformalnie, odmawiający uznania przynależności państwowej Małopolski Wschodniej i Wołynia do Polski, nie chciał uczestniczyć w pracach Unii Kobiet Słowiańskich⁵¹⁵.

3.5.8. Międzynarodowa współpraca społeczno-kulturalna

Inne obszary lobbingu nie miały już tak istotnego znaczenia. Okazją do prezentowania kultury ukraińskiej i jednocześnie formą lobbingu politycznego było uczestnictwo delegacji ukraińskich w międzynarodowych zjazdach różnego charakteru: od skautowskich i studenckich począwszy, przez naukowe i zawodowe, po polityczne i religijne. Delegacje nieistniejącego państwa były świadectwem ambicji politycznych, a ich pojawienie się spełniało funkcje informacyjno-propagandowe.

Jesienią 1926 r., siłami emigracyjnych środowisk naukowych, zorganizowano skromną, ale własną manifestację naukowo-narodową: pierwszy ukraiński zjazd naukowy w Pradze. Idea pochodziła od Symona Petlury, sformułował ją pisemnie w 1924 r. jako część większego projektu „nadania rozgłosu naszej sprawie”⁵¹⁶, ale

⁵¹⁴ L. J. Rupp, dz. cyt., s. 116, 117, 119; S. Oldfield, *Spinster of this parish. The life and times of F. M. Mayor and Mary Sheepshanks*, London 1984, s. 256-257; *Resolutions of the Prague Congress of Women's, August 28th to 28th 1929*, b.m. i r.w., s. 12, 20; PIAŚM, Kol. 433/188, k. 134-135, Informacja Darii Dzerowycz w imieniu Ukrainian Section of the WILPF, b.d.

⁵¹⁵ C. Mikułowska [Ł. Charewiczowa], *«Ukraiński» ruch kobiecy*, Lwów 1937, s. 32-33.

⁵¹⁶ NAC, MG 30 D 212, box 3, file 61, S. Petlura do W. Kedrowskiego, 9 IX 1924.

nie dożył jej realizacji. Na zjeździe goszczono uczonych z innych krajów, wysłano nawet depeszę od Komitetu Współpracy Intelktualnej Ligi Narodów. „Wszystko to podniosło prestiż zjazdu, a z nim razem dobrą sławę imienia ukraińskiego tu w wielkim ośrodku kulturalnym” – cieszył się potem jeden z jego organizatorów⁵¹⁷. Autorzy broszury o misji ukraińskiej emigracji z dumą stwierdzali w 1930 r.:

Oto, ukraińska emigracja wywalczyła to, że naszą kulturę uznano za równorzędną z innymi narodami, a jeszcze dziesięć lat temu sprzeczano się, czy istnieje naród ukraiński, czy nie. I nie ma obecnie ani jednego międzynarodowego kongresu, gdzie by nauka ukraińska nie była reprezentowana⁵¹⁸.

Kolejny zjazd naukowy odbył się też w Pradze w 1932 r.⁵¹⁹, a uczeni ukraińscy z Polski, Ukrainy Sowieckiej i ośrodków emigracyjnych pojawiali się przez cały okres międzywojenny na wielu konferencjach międzynarodowych, co było istotnym *novum* w porównaniu do okresu sprzed I wojny światowej⁵²⁰. Podobny zamiar propagowania sprawy ukraińskiej przyświecał organizowaniu wystaw okazjonalnych i stałych ekspozycji w muzeach światowych⁵²¹.

⁵¹⁷ *U piwstolitnich zmahanniach...*, s. 487, O. Kolessa do C. Studzińskiego, Praga, 22 XI 1926.

⁵¹⁸ *Zawdannya ukrajinskoji emigraciji*, Paryż 1930, s. 2.

⁵¹⁹ S. Siropolko, 2-j ukrajinskej naukowy zjizd u Prazi, „Literaturno-Naukowyj Wisnyk” 31, 1932, s. 446-452.

⁵²⁰ Przykładowo: międzynarodowy kongres bibliologiczny w Pradze w 1926 r. (S. Nariżnyj, *Ukrajinska emigracija...*, t. 1, fot. nr 596), międzynarodowy zjazd geografów i etnografów słowiańskich w Pradze w 1924 r. (*tamże*, t. 1, fot. nr 597), międzynarodowe kongresy ruchu katolickiego „Pax Romana” (z ostatniego w okresie międzywojennym, w Nowym Jorku i Waszyngtonie na przełomie sierpnia i września 1939, delegacja ukraińska z Polski zdążyła już wrócić, zob. N. D. Czubytyj, *The Ukrainians and the Polish-Russian border dispute*, „The Ukrainian Quarterly” 1, 1944-1945, nr 1, s. 70), wschodnioeuropejska konferencja historyczna w Warszawie w 1927 r. (*Konferencja historyków państw wschodniej Europy i Słowiańszczyzny*, Warszawa 1927), IV międzynarodowy zjazd historyków w Oslo w 1924 r., na którym pojawiły się reprezentacje WUAN z Hruszewskim na czele i lwowskiego Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki (ta druga dołączyła do delegacji sowieckiej), międzynarodowe zjazdy sławistów w Warszawie oraz lingwistów w Genewie (1931) i Rzymie (1933) (*Księga referatów II Międzynarodowego Zjazdu Sławistów*, Warszawa 1934; *Actes du II Congrès International de Linguistes à Genève 1931*, Paris 1933). Wiele innych form międzynarodowej propagandy ukraińskiej na płaszczyźnie kulturalno-naukowej podjętych przez emigrację podaje S. Nariżnyj (*Ukrajinska emigracija...*, t. 1, s. 249-267). Działania środowisk naukowych na Ukrainie Sowieckiej w tym zakresie omawia A. E. Joffe (*Internacionalnyje, nauczne i kulturne swiazi Sowjetskogo Sojuza 1928-1932*, Moskwa 1969).

⁵²¹ W 1924 r. zaprezentowano wydawnictwa z sowieckiej Ukrainy na wystawie książkowej we Florencji i targach w Lipsku i Kolonii. Ukraiński dział zorganizowano na międzynarodowej wystawie Związku Inwalidów w Gent w 1923 r. (S. Nariżnyj, *Ukrajinska emigracija...*, t. 1, fot. nr 599). Ukraińskie Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów z pomocą Wasyla Mudrego, przewodniczącego Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej w Polsce, zadbało o prezentację blisko 150 tytułów ukraińskich na światowej wystawie prasy w Paryżu w 1937 r. (*Ukrajinska presa na*

Nietypową formą lobbingu, ale ważną, gdy chodzi o opinię publiczną, były koncerty chóru (kapeli) Ołeksandra Koszyca, objeżdżającego – z inicjatywy Petlury – Europę i Amerykę Północną.

Imię Ukrainy niemal odżyło w pamięci Amerykanów. Nie było czasopisma anglojęzycznego w Ameryce, które podczas występów chóru Koszyca nie wspomniałoby o ukraińskich koncertach. Prasa licytowała się w pochwałach i dla chóru, i szczególnie dla jego dyrygenta oraz pieśni ukraińskich. [...] Jej czarem zachwycili się Amerykanie, a wraz z tym mimowolnie interesowali się dolą naszego narodu

– wspominał ukraiński obserwator *tournee* amerykańskiego⁵²². Podobny efekt propagandowy miały występy baletu Wasyla Awramenki w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych⁵²³.

Kombatanci armii URL mieli swoje przedstawicielstwo w międzynarodowej federacji kombatanckiej (generałowie Wołodmyr Salski i Ołeksander Udowyczenko).

Wysiłek nawiązania współpracy międzynarodowej, w tym wypadku nieudany, podjęli także emigracyjni dziennikarze i literaci. Tu warto wspomnieć o Związku Ukraińskich Dziennikarzy i Literatów na Wychodźstwie (Sojuz Ukrajinśkych Žurnalistiw i Pyśmennikiw na Czuzyni), założonym w 1919 r. w Wiedniu staraniem Wołodymyra Kusznira, a po przeniesieniu siedziby do Pragi w 1925 r. kierowanym przez Stepana Siropolka, pedagoga i bibliologa z Połtawszczyzny. Organizacja ta miała na celu informowanie prasy zagranicznej o kwestii ukraińskiej, ale zdołała skupić zaledwie kilkudziesięciu członków, nie zdobyła odpowiednich funduszy i swą aktywność ograniczyła do wydawania odezw.

switowij wystawi w Paryżu, „Cerkwa i Narid” 4, 1938, nr 1-2, s. 63; fot.: S. Nariżnyj, *Ukrajinska emigracija...*, t. 1, fot. nr 598). Ekspozycja ilustrująca dzieje oręża ukraińskiego powstała w brukselskim Musée Royal de l’Armée, a ukraïnozawczka (z działem politycznym) w tamtejszym muzeum światowym (*tamże*, t. 1, fot. nr 600, 602; PIA SM, Kol. 433/114, Kartka pocztowa z reprodukcją gąbłoty ukraińskiej z Musée Royal de l’Armée). Hanna Czykalenko-Keller zorganizowała w 1931 r. występy muzyczne i wystawkę ludowej sztuki ukraińskiej na bazarze (fecie) Międzynarodowej Ligi Przeciwgruźliczej w pawilonie Ligi Narodów w Genewie (PIA SM, Kol. 433/17, H. Czykalenko do S. Makohin, Genewa 25 IV, 7 V i 23 VII 1931; S. Makohin do H. Czykalenko, Londyn, 9 V 1931; program *International Bazaar of the International Anti-tuberculosis League (Fête internationale de bienfaisance, Ligue genèvoise contre la tuberculose, 28-31 V 1931)*).

⁵²² S. Nariżnyj, *Ukrajinska emigracija...*, t. 1, s. 21-24; O. Prystaj, *Z Truskawcja u swit chmaroderiw. Spomyny z mynułoho j suchasnoho*, wyd. Ł. Mydłowskiy, Lwów–Niu Jork 1936, s. 186.

⁵²³ Awramenko działał w Ameryce Północnej od 1926 r., wraz z chórem Koszyca miał występy w Metropolitan Opera (1931), na Wystawie Stulecia Postępu w Chicago (1933) i w Białym Domu (1935).

3.5.9. Ruch młodzieżowy

Na uwagę zasługuje też aktywność ukraińska w międzynarodowym ruchu studenckim. Kilkanaście lokalnych stowarzyszeń studentów ukraińskich z całego świata poza Związkiem Sowieckim skupiał od 1922 r. Centralny Związek Studentów Ukraińskich (Centralnyj Sojuz Ukrajinśkoho Studenstva, CESUS). Siedzibą jego organów naczelnych była Praga. Programowo miał charakter ponadpartyjny, ale po odejściu organizacji lewicowych w 1924 r. zdominowali go nacjonaści. Jednym z celów CESUS była propaganda sprawy ukraińskiej poprzez udział w międzynarodowym życiu studenckim, kolportaż wydawnictw w językach obcych i współpracę z federacjami narodowymi. Jeszcze w 1921 r., czyli przed formalnym utworzeniem CESUS, uzyskano reprezentację w Confédération Internationale des Étudiants (CIE) w Brukseli na zasadzie członkostwa nadzwyczajnego bez prawa głosowania na kongresach, a potem też w International Students' Service. CESUS miało swój Wydział dla Stosunków Międzynarodowych oraz Studenckie Biuro Prasy i Propagandy, w których udzielał się przede wszystkim Wasyl Orelecki. Delegaci CESUS jeździli na międzynarodowe kongresy i spotkania sportowe, a także uczestniczyli w popularnym w okresie międzywojennym ruchu słowiańskim⁵²⁴. Na tych forach prowadzono polemiki z przedstawicielstwem studentów polskich i rosyjskich. Ponadto przedstawiciele innych jeszcze stowarzyszeń studentów ukraińskich uczestniczyli w międzynarodowych spotkaniach młodzieży chrześcijańskiej, esperantystów, przyjaciół Ligi Narodów, rolników. Słabą stroną tej działalności był brak solidnych funduszy. Początkowe zasoby szybko się wyczerpały, składki członkowskie nie napływały i CESUS zależny był od dotacji rządu czechosłowackiego (do 1931) oraz zasiłków udzielanych specjalnie na cele wyjazdowe przez takie instancje jak UNDO i Ukraiński Komitet Akademicki⁵²⁵. W takiej sytuacji nie sposób było przygotować odpowiednich drukowanych materiałów informacyjnych, zawodziło też zbieranie argumentów do prowadzenia polemik z doskonale przygotowaną polską ofertą informacyjną, delegacje ukraińskie były nieliczne i nieskuteczne w walce o wprowadzenie własnych spraw pod obrady takich konferencji. Pozostawały im tylko kontakty kuluarowe.

⁵²⁴ Kongresy CIE: Haga w 1923 r., Warszawa – 1924, Praga – 1926, Rzym – 1927, Paryż – 1928, Budapeszt – 1929, Praga – 1935, Bruksela – 1930, Sofia – 1936. Na kongresie studentów słowiańskich w Pradze w 1922 r. doszło do polemiki ze studentami rosyjskimi. Kongresy International Students' Service w Parady (Węgry) w 1923 r., w Genewie w 1925 r., w Karłowcach w 1926 r., w Chartres w 1928 r., w Oxfordzie w 1930 r. oraz wiele innych. Szerzej zob.: S. Nariżnyj, *Ukrajńska emigracja...*, t. 1, s. 108-115; CESUS 1908-1938. *Ukrajńskie studenstwo w mynulomu i suczasnomu*, Wiedeń 1938; M. Antonowycz, *Narys istoriji Centralnoho Sojuzu Ukrajinśkoho Studenstva (1921-1945)*, Miunchen–Niu Jork–Toronto 1976.

⁵²⁵ PlaSM, Kol. 433/27, W. Orelecki do J. Makohina, Praga, 20 X 1932.

W międzynarodowym ruchu skautowskim i w zjazdach obozowych, znanych jako jamboree, Ukraińcy nie mogli zaistnieć, gdyż ukraiński odpowiednik tego ruchu w Polsce, organizacja Płast, nie chciała spełnić wymogu International Boy Scouts' Union i wprowadzić do przysięgi członkowskiej frazy o lojalności wobec państwa. Formalnie akceptowano tam tylko przedstawicielstwa państw, ale zrobiono wyjątki dla emigracyjnych organizacji skautów ormiańskich i rosyjskich⁵²⁶. Jednak skauci ukraińscy (ruch płastuniw) na emigracji zdołali się zorganizować dopiero w 1930 r. (Związek Ukraińskich Skautów Emigrantów, Sojuz Ukrajnśkich Płastuniw Emihrantiw, SUPE), nie uzyskali akredytacji w londyńskim Boy Scouts' International Bureau i działali jako część federacji czechosłowackiej⁵²⁷. Podobnie było w relacjach z L'Association des Scouts et Girl Guides Slaves, organizacją skautowską państw słowiańskich działającą od 1922 r.⁵²⁸

3.5.10. Masoneria

Nie wydaje się, aby istotnym i wykorzystywanym przez Ukraińców obszarem lobbowania ich sprawy narodowej była masoneria, zwłaszcza od lat 20. Tu znacznie większe wpływy miała emigracja rosyjska, niechętna idei niepodległości Ukrainy. W jej strukturach widzimy raczej działaczy hetmańskich. Wielka Loża Ukrainy w warunkach emigracyjnych istniała tylko na papierze. Podjęta w 1921 r. kolejna inicjatywa organizacyjna pod hasłami ukraińskimi skupiła małe grono, w którym przeważali sympatycy albo Rosji, albo Związku Sowieckiego (Siergiej Markotun, Artym Halip, Ilko Borszczak, Hryhorij Łysenko). Kilku Ukraińców zostało wkrótce wydalonych z szeregów masonerii za niepłacenie składek (Halip, Borszczak i Ołeksandr Kulczycki). Ich antagonistą Mykoła Szumycki pozostał osamotniony w jednej z niewielkich łóż francuskich. Zainicjowana w Polsce loża „Jedność”, kierowana przez Stanisława Stempowskiego, ukraińskiego Polaka, byłego ministra URL, zamarła około 1923 r.⁵²⁹

⁵²⁶ *The Jamboree story. The full story of the eight world Jamborees of the boy scout movement 1920-1955*, London 1957, s. 25.

⁵²⁷ *Wstępne słowo*, „Wisty Sojuzu Ukrajnśkich Płastuniw Emihrantiw” 1931, nr 6, s. 1.

⁵²⁸ Płastunka, *Ukrajinci na słow'jańskomu Jamboree w Prazi*, „Tryzub” 1931, nr 29-30, s. 28-33.

⁵²⁹ L. Hass, *Ambicje, rachuby...*, s. 179; tenże, *Wolnomularstwo rosyjskie...*, t. 2, s. 27, 58-59. Dlatego trzeba uściślić czasowo opinię Roberta Potockiego, że działacze emigracji petlurowskiej traktowali przynależność do masonerii „dość instrumentalnie”, czerpali z jej „walorów organizacyjnych i też społecznych”, jej kanałami poprzez „tajną dyplomację” docierali do „francuskich środowisk opiniotwórczych”, a przynależność do niej „uwiarygodniła elity emigracyjne” (R. Potocki, *Idea restytucji...*, s. 175). Nic z tych rzeczy nie istniało po 1920 r. Aby jakąś strukturę traktować instrumentalnie, trzeba mieć nad nią kontrolę lub choćby wpływy, a tu

3.6. Nowy czynnik: Jacob Makohin

3.6.1. Życiorys *self-made mana* i *self-made* życiorys

Postać Jacoba (Jakiwa) Makohina pozostanie zapewne już na zawsze osnuta mgłą niedomówień i niejasności, jak to często bywa w przypadku tego typu politycznych outsiderów działających na pograniczu wielkiej polityki, tajnych machinacji i osobistych ambicji. Garść podstawowych faktów z jego życiorysu udało się jednak ustalić.

Makohin urodził się 27 września⁵³⁰ 1880 r. w Wiązowej⁵³¹, wsi położonej kilka kilometrów na północ od Żółkwi nad rzeką Świnia. Miejscowość zamieszkiwali głównie chłopi: Rusini greckokatolicki wraz z Polakami obu obrządków i, już w bardzo znikomej liczbie, wyznawcami judaizmu. Ci ostatni deklarowali narodowość niemiecką. Filialna cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem Opieki Bogarodzicy należała do parafii w niedalekim Zameczku, natomiast rzymscy katolicy korzystali z kościoła w Żółkwi. Znajdowały się jeszcze w Wiązowej: jednoklasowa szkoła ludowa oraz dwór⁵³². Najbardziej znaczącą dla mieszkańców całej okolicy instytucją był greckokatolicki zakon bazyliński, posiadający tu aż dwa klasztory: w Żółkwi i Krechowie. Prowadziły one działalność religijną, edukacyjną i wydawniczą na ponadlokalną skalę.

takich nie było. Wreszcie ci działacze ukraińscy, którzy próbowali działać w środowiskach masonskich, jak Szumycki i mартynista Jan Tokarzewski-Karaszewicz, nie pełnili czołowych funkcji w ukraińskiej elicie emigracyjnej. Niektórzy badacze kwestionują nawet dalsze istnienie Wielkiej Łoży Ukrainy i uważają znanych z nazwiska jej trzech działaczy za postacie fikcyjne. O lobbingu pro i antyukraińskim w masonerii francuskiej w dobie procesu Szwarcbarda (1927) zob. podrozdział 4.2.3. *W poszukiwaniu koneksji, autorytetów i innych sposobów organizowania opinii publicznej*.

⁵³⁰ 27 VIII 1880 wg bazy danych <http://www.arlingtoncementery.com>, Informacje Michaela T. Steina.

⁵³¹ Jako miejsca urodzenia Makohina podawano także: *Wascha*, *Wiagava* lub *Wasona* w Austrii (przekręcona nazwa miejsca faktycznego), Czarnokońce (miejscowości o tej nazwie było w Galicji kilka, jedna w pow. jaworowskim, dwie w pow. husiatyńskim), Chorostków-Kopyczyńce (pow. husiatyński) lub Wiedeń. Dla uściślenia sprzecznych poglądów wywiad brytyjski zlecił nawet sprawdzenie wiedeńskich ksiąg metrykalnych. (NAC, Department of External Affairs (dalej: RG 25), vol. 838, file 538, Memorandum „Jacob Makohin” z 20 X 1937; NA, KV 2/1239, SIS do G. Liddella w M.I.5, Londyn, 7 IV 1932). Wywiad polski, mimo że bardzo zainteresowany Makohinem, podobnych badań metrykalnych miejsca jego pochodzenia nie przeprowadził.

⁵³² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, red. B. Chlebowski, Warszawa 1898, s. 278.

Niewiele wiadomo o najbliższej rodzinie Makohina. Znamy tylko imiona jego rodziców: Filip (Pyłyp) i Elżbieta (Jelysaweta)⁵³³. W każdym razie informacje zebrane przez wywiady kanadyjski i brytyjski o jego pochodzeniu żydowskim nie zasługują na wiarę, podobnie jak dane wywiadu polskiego, jakoby został wywieziony przez ojca-pijaka z Galicji do Saratowa w Rosji, tam porzucony i wychowany przez obcych ludzi⁵³⁴. Makohin otrzymał co najmniej edukację półśrednią w seminarium nauczycielskim w Żółkwi, być może ukończył też gimnazjum w Czerniowcach – doniesienia w tej kwestii są znów sprzeczne⁵³⁵. Druga wersja tłumaczyłaby silny związek Makohina z Bukowiną, widoczny w czasach, gdy prowadził już działalność polityczną. Możliwe, że miał rodzinę na Bukowinie⁵³⁶.

Następny rozdział w życiorysie Makohina – o udziale w wojnie burskiej – nie jest niczym potwierdzony, zapewne należy do mitu autobiograficznego. Kolejnym epizodem, którego prawdziwości można być pewnym, jest wyjazd z Hamburga do Nowego Jorku na statku „Pennsylvania”, należącym do „Hamburg–America Line” (31 X 1903). Na liście pasażerów Makohin figurował jako nauczyciel⁵³⁷, a podczas odprawy w porcie nowojorskim (12 XI) podał narodowość polską⁵³⁸. To fakt znamienity: nie przyjeżdżał z Polski, lecz z austriackiej Galicji, więc nie podawał obywatelstwa; był inteligentem z wyrobioną tożsamością narodową, więc nie ma powodu podejrzewać, aby uczynił taką deklarację z nieświadomości. W roku następnym był już w Kanadzie.

Emigracja Rusinów galicyjskich do kraju „wolnych ziem” właśnie przeżywała swe apogeum, jednak Makohin nie dla morgów wybrał się za ocean. Choć pierwsze ślady jego pobytu w Kanadzie odnajdujemy w samym środku prerii przekształcanych przez pracowitych emigrantów europejskich w spiżarnię świata, on szukał tam szansy na karierę inteligencką. W Winniepiegu, stolicy prowincji Manitoba, znalazł się w kółku młodych ambitnych Ukraińców, „bardziej oświeconych ludzi”, którzy

⁵³³ Podał je, starając się o wizę brytyjską w 1940 r. (NA, KV 2/1240).

⁵³⁴ PIaSM, A.XII.24/118, Zapis w kartotece Ukraina M-O. Nastąpiło tu zapewne pomieszanie dwóch osób: Jakiwa Makohina i Borysa Makohona. Ten drugi stał na czele grupy wywiadowczej w Kłajpedzie, współpracującej z wywiadem niemieckim.

⁵³⁵ *Spomyny pro pereżywannia perszych ukrajinśkych pereselenciw w Kanadi*, oprac. W. A. Czumer, Edmonton 1942, s. 71-72.

⁵³⁶ Być może Jacob Makohin był spokrewniony z Dmytrem Makohonem (Makohinem 1881-1961), pedagogiem i literatem pochodzącym z Tarnopolszczyzny, który w latach 1903-1914 uczył w szkołach ludowych na Bukowinie, a w 1922 r. przeprowadził się do Polski. W każdym razie są pośrednie ślady związków między nimi. Jacob Makohin przy wizytach na Bukowinie w latach 30. spotykał się regularnie z Iwanem Janiszewskim, krewnym tamtego Makohona. Córką Dmytra była Iryna Wilde, znana pisarka ukraińska (O. Kociuba, *Słowo pro ranni twory Iryny Wilde*, [w:] *Ukrajinśkyj kalendar 1987*, Warszawa b.r.w., s. 210-215).

⁵³⁷ Staatsarchiv Hamburg, Bestand 373-71 I, VIII (Auswanderungsamt I), Band 148, Seite 2660 (mikrofilmrollen K 1781), Hamburg Passanger Lists (database on-line).

⁵³⁸ <http://www.ancestry.com>, *New York passanger lists 1820-1957* (oryginalny akt w: National Archives Record Administration w Waszyngtonie (dalej: NARA), Records of the U. S. Customs Service, RG 36).

zamiast zarabiać na życie ciężką pracą na farmie, korzystali ze stosunkowo słabszej niż w starym kraju konkurencji w zawodach miejskich. Mieli ambicje nie tylko finansowe, ale też kulturalne. Pierwszy ocalony od zapomnienia obrazek z życia Makohina w Winnipegu, to rola w sztuce teatralnej *Argonauci*, wystawionej w maju 1904 r. przez amatorskie kółko teatralne⁵³⁹.

Inteligenci ukraińscy i polscy w Manitobie czynili starania o zaprowadzenie szkolnictwa dwujęzycznego, co nie tylko zapewniłoby edukację dzieciom imigrantów z Galicji, ale też dało pracę nauczycielską tym z nich, którzy mieli aspiracje zawodowe, ale jeszcze nie władali dobrze językiem angielskim. Ideę tę popierały także czynniki kościelne. Władze prowincji pomyśl zainteresował. Partia konserwatywna, rządząca wtedy Manitobą, dla ugruntowania swych wpływów wśród imigrantów słowiańskich wykorzystywała właśnie tzw. organizatorów szkolnych. Płatni z kasy państwowej, ale zatrudnieni dzięki protekcji partii rządzącej, bardziej niż sprawami szkolnymi zajmowali się organizowaniem kampanii przedwyborczych wśród rodaków: Polaków i Rusinów, zbiorowo tu nazwanych – *Galicians*. Zarabiali jak na warunki emigracyjne sporo – około stu kilkunastu dolarów miesięcznie⁵⁴⁰. Pod sam koniec 1904 r. premier prowincji Rodmond P. Roblin ogłosił założenie szkoły nauczycielskiej dla owych *Galicians*. Ruszyła od 16 lutego następnego roku pod nazwą Ruthenian Training School w budynku przy Thomas Street (potem Minto Street). Rusini nazywali tę szkołę zgodnie ze starokrajowymi przyzwyczajeniami seminarium nauczycielskim lub bursą.

Żółkiewscy bazylianie wystawili Makohinowi zapewne dobre świadectwo, bo bazylikański duszpasterz z grekokatolickiej parafii św. Mikołaja w Winnipegu – o. Matej Hura – zarekomendował go Tomie Jastremskiemu, agentowi kanadyjskiej partii konserwatywnej⁵⁴¹, i Makohin został w „seminarium” nauczycielem przedmiotów ukraińskich. Szkoła posiadała jeszcze pryncypała i nauczyciela angielskiego w jednej osobie, którym był T. J. Cressy, oraz nauczyciela polskiego Czesława P. Kamieńskiego⁵⁴². Jak się wydaje, Makohin równolegle uczył w szkółce prezbite-

⁵³⁹ M. H. Marunchak, *The Ukrainian Canadians. A history*, Winnipeg 1982, s. 163; W. A. Czumer, *Recollections about the life of the first Ukrainian settlers in Canada*, wyd. V. A. Chumer, Edmonton 1981, s. 64, 83.

⁵⁴⁰ O. T. Martynowych, *Ukrainians in Canada. The formative period 1891-1924*, Edmonton 1991, s. 240-241.

⁵⁴¹ Toma Jastremski był potem członkiem egzekutywy Ukraińskiego Czerwonego Krzyża w Winnipegu (1921), kandydował na radnego w tym mieście (1922), szefował Ukraińskiemu Klubowi Politycznemu (1923), a w latach 30. był sekretarzem Towarzystwa Podatników Północnego Winnipegu (O. Wojcenko, *Litopys ukrajinskoho žyttia w Kanadi*, t. 4, Winnipeg 1969, s. 150, 287).

⁵⁴² T. A. Jastremskyj, *Kanadijanizacija. Politycznyj rozwytok kanadyjskich ukrajinciw za poslidnych 46 rokiw jichnoho pobytu w Kanadi*, Winnipeg 1946, s. 62-63, 71; J. H. Syrnick, *Community builders. Early Ukrainian teachers*, „Transactions of the Historical and Scientific Society of Manitoba” 1964-1965, nr 3, s. 29; C. J. Jaenen, *Ruthenian schools in Western Canada 1897-1919*, „Paedagogica Historica” 10, 1970, nr 3, s. 520; M. H. Marunchak, *The Ukrainian*

riańskiej dla chłopców ukraińskich, prowadzonej przy Manitoba College na przedmieściach Winnipegu⁵⁴³.

Ten okres w swoim życiu Makohin dosyć egocentrycznie i sielankowo odmalował potem w zeznaniach złożonych przed władzami amerykańskich *marines*:

Przybyłem do Kanady i tam założyłem szkołę w celu nauczania moich rodaków języka angielskiego. W tym przedsięwzięciu odniosłem znaczący sukces i znalazłem wielu przyjaciół wśród swoich ziomków, jednakże nie kontynuowałem swej pracy zbyt długo⁵⁴⁴.

Rzeczywistość wyglądała trochę inaczej. Skorumpowany świat kanadyjskiej polityki prowincjonalnej zbudował cały system pozyskiwania głosów prostych i naiwnych przybyszy z Europy Środkowo-Wschodniej. Do kaptowania głosów imigranckich poza szkolnictwem służyło pośrednictwo przy procedurach uzyskiwania obywatelstwa. W Manitobie partia konserwatywna prowadziła ten proceder na wielką skalę. Jastremski miał w partii rządzącej konkurentów do tej „roboty”, prowadzonej zarówno wśród Rusinów, jak też Polaków. Byli nimi: Michał Rudnicki, sprowadzony podobno przez księży polskich specjalnie z Galicji dla objęcia funkcji prowincjonalnego organizatora szkolnictwa słowiańskiego i od września 1904 r. współredagujący dla nich gazetkę pod tytułem „Słowo” (po ukraińsku), oraz Czesław P. Kamieński, nauczyciel ze szkoły rządowej przy Thomas Street, który redagował „Głos Kanadyjski” (po polsku). Oba tytuły były współfinansowane przez kanadyjskich konserwatystów. To z tą grupą związał się Makohin. Ostra rywalizacja między Jastremskim, „twardym Rusinem”, i Rudnickim, lawirującym między Rusinami a Polakami, zakończyła się upadkiem tego drugiego w maju 1905 r. Makohin, uznany za jego stronnika, także stracił posadę pod pretekstem niezdyscyplinowania i braku umiejętności nauczycielskich. Sam premier Roblin, na skutek donosu Jastremskiego, podjął decyzję o jego wyrzuceniu. Zakończono też obie inicjatywy prasowe. Klęska przeciwników Jastremskiego była niemal kompletna⁵⁴⁵. Makohin wyjechał do Calgary w prowincji Alberta⁵⁴⁶, co okazało się dla niego szczęśliwym

Canadians..., s. 121; P. Bożyk, *Cerkow ukrajinciw w Kanadi. Pryczyny do istoriji ukrajinskoho cerkownoho žyttia w brytyjskoji dominiji Kanadi za czas wid 1890-1927*, Winnipeg 1927, s. 88 (tu jako Iwan Makohon); O. Voycenko, *The Ukrainians in Canada*, Ottawa-Winnipeg 1967, s. 89; J. Petryshyn, L. Dzubak, *Peasants in the promised land. Canada and the Ukrainians 1891-1914*, Toronto 1985, s. 147 (mylnie jako James Makohin).

⁵⁴³ O. Dombrowskyj, *Narys istoriji ukrajinskoho jewanheliskoho-reformowanoho ruchu*, Niu Jork 1979, s. 148.

⁵⁴⁴ NARA, Investigate case files of the Bureau of Investigation 1908-1922, Old German files 1909-1921, case number 8000-814, suspect name: Sergeant J. Makohin M1085, W. A. Edwards do Urzędu Wywiadu Marynarki Wojennej (Office of Naval Intelligence), 3 II 1916.

⁵⁴⁵ O Rudnickim: M. H. Marunchak, *The Ukrainian Canadians...*, s. 118, 262; T. A. Jastremskyj, *dz. cyt.*, s. 77-79; V. Turek, *The Polish-language press in Canada*, Toronto 1962, s. 101.

⁵⁴⁶ NAC, RG 25, vol. 838, file 538, Memorandum „Jacob Makohin”.

obrotem sprawy. Niedługo potem Rudnicki, w odwecie na swych dotychczasowych chlebobawcach, dostarczył opozycyjnej partii liberalnej dowody nielegalnych praktyk naturalizacyjnych Jastremskiego, za którymi stał premier. Grupa rządząca okazała się silniejsza. W zemście został wpłątany w aferę finansową i by uniknąć groźących mu kar sądowych, uciekł z Kanady⁵⁴⁷.

Istnieją jeszcze inne wersje wydarzeń towarzyszących wyjazdowi Makohina z Kanady. Jedną z nich podał kronikarz ukraińskiego kalwinizmu Ołeksander Dombrowski. Według niej Makohin, niezadowolony z pensji nauczycielskiej, dorabiał oszustwami, a mianowicie sprzedawał nowym emigrantom z Galicji działki rolne, które nie istniały. Gdy sprawa się wydała i groziło mu więzienie, zbiegł do Stanów Zjednoczonych⁵⁴⁸. Kolejne wyjaśnienie przynoszą dane wywiadu brytyjskiego, według których został z posady nauczycielskiej wydalony z powodu słabej znajomości języka angielskiego⁵⁴⁹. Jest całkiem możliwe, że dopiero po wielu latach nieprzyjaciele polityczni Makohina, zbierając na niego „haki”, połączyli jego wyjazd z Winnipegu z aferami sprowokowanymi w małym światku imigrantów z Galicji przez rywalizację partii kanadyjskich, które działały się równolegle z pobytem Makohina i o których było głośno. Tak twierdził znany działacz ukraińsko-kanadyjski J. W. Arsenych, współnik firmy prawniczej „Heap, Arsenych & Murchison” w Winnipegu, który spędził młode lata w tym mieście i znał świetnie tamtejsze stosunki w pierwszej dekadzie XX w., a od 1930 r. współpracował z Makohinem. W 1937 r., podczas prasowej kampanii dyskredytującej Makohina, oświadczył:

Próba powiązania naszego przyjaciela pana Makohina z inną osobą tego samego nazwiska, która mieszkała w Kanadzie około 35 lub 40 lat temu jest desperacka i poroniona z dwóch powodów. Po pierwsze, ponieważ dżentelmen tego samego nazwiska sprzed 35 lub 40 lat nie ma niczego na swą ujmę w Kanadzie, i po drugie, ponieważ on jest i był inną osobą. Miałem przyjemność spotkać obu panów osobiście. Co do pierwszego moje wspomnienia są zamglone, ale przyjemne. Co do mojej znajomości z panem Makohinem, aktywnym na rzecz sprawy ukraińskiej od zakończenia wielkiej wojny, to datuje się ona [dopiero] na rok 1931⁵⁵⁰.

Widać w tym świadectwie wprawę adwokata w otaczaniu faktów mgłą niedopowiedzeń. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że obie osoby: Makohin z Winnipegu i Makohin z 1931 r., były tożsame. Być może, wobec zbiorowej nagonki z udziałem podstawionych świadków, łatwiej było Makohinowi zaprzeczać tej identyfikacji, niż brnąć w tłumaczenia, że jest niewinnym zarzucanych niegodziwości.

Po rocznym pobycie w Kanadzie Makohin znalazł się w Detroit i tam, 7 sierpnia 1905 r., zaciągnął się do United States Marine Corps. W tej formacji służył wiele lat

⁵⁴⁷ Miał potem rzekomo zmienić nazwisko i objąć redakcję polonijnej gazety „Ameryka-Echo” w Toledo.

⁵⁴⁸ O. Dombrowskyj, *dz. cyt.*, s. 148.

⁵⁴⁹ NA, KV 2/1240, Raport M.I.5 (sekcja B.4) z 22 I 1941.

⁵⁵⁰ PłaSM, Kol. 433/18, J. W. Arsenych do W. Kysilewskiego, Winnipeg, 25 IX 1937.

w różnych regionach świata⁵⁵¹. Niemal natychmiast po zaciągu został zaokrętowany na USS „Kentucky”. W latach 1906-1909 stacjonował w bazie Guantanamo Bay na Kubie i tam w listopadzie 1908 r. awansował na stopień sierżanta. Po krótkich pobytach w bazach nowojorskiej (Brooklyn) i waszyngtońskiej, został skierowany do Olongapo na Filipinach i przydzielony do załogi okrętu USS „Charleston”, patrolującego wody Pacyfiku⁵⁵².

Około 1909 r. Makohin poznał Susan (Sue) Fallon, osiemnastoletnią Amerykankę pochodzenia irlandzkiego⁵⁵³, mieszkającą z rodzicami w Needham (hrabstwo Norfolk, Massachusetts)⁵⁵⁴. Znajomość rozwinęła się, gdy jako młody sierżant służył w więzieniu marynarki wojennej w Bostonie (1912-1913). Sytuacja była o tyle niezręczna, że jego przyjaciółka związana była z innym młodszym oficerem marynarki amerykańskiej Robertem H. Shielem, kolegą Makohina z czasów kubańskich⁵⁵⁵. Przez dwa lata trwała rywalizacja, aż wreszcie panna Fallon przyjęła oświadczyzny Shiela⁵⁵⁶. Makohin był drużbą na ich ślubie, ale nie dał za wygraną. Żeby być blisko, udawał zainteresowanie przyjaciółką pani Shiel, wzbudzając w niej mniemanie, że wkrótce się pobiorą. Przeniesiony w międzyczasie do Szkoły Służby Wojskowej (Army Service School) w Fort Leavenworth (Kansas), a potem do bazy w Waszyngtonie, zasypywał swą prawdziwą miłość lawiną listów, liczących nieraz po osiem stron i przepelnionych uczuciami. Wreszcie sierżant Shiel miał dość i pisemnie zażądał od Makohina zaprzestania tej korespondencji. Para musiała znaleźć adresy

⁵⁵¹ Dokumentacja służby wojskowej Makohina: <http://www.ancestry.com>, *U.S. Marine Corps muster rolls 1798-1940* (oryginały dokumentów: NARA, National Personnel Records Center (Archival Operations Branch), St. Louis, MO, RG 127, Records of the U.S. Marine Corps 1775-1999).

⁵⁵² <http://www.genealogy.com>, *Census microfilm records* – dane amerykańskiego spisu powszechnego z 1910 r., podczas którego Makohin przebywał na pokładzie USS „Charleston” w porcie Kobe (Japonia). W październiku 1911 r. służył na pokładzie USS „Rainbow” w porcie Szanghaj (Chiny).

⁵⁵³ Urodzona 29 maja 1891 r. w Nowym Jorku (Brooklyn). <http://www.genealogy.com>, *Social security death index*; <http://www.arlingtoncemetery.com>, Nekrolog Susan Makohin z „Sharon (MA) Advocate” 1976, 18 III.

⁵⁵⁴ *EU*, t. 3, Toronto–Buffalo–London 1993, s. 280. Pochodzenie Susan Fallon (1v. Shiel, 2v. Makohin) stało się potem przedmiotem spekulacji. Kursowały sprzeczne wersje na ten temat. Niektórzy utrzymywali, że była córką amerykańskiego admirała, inni twierdzili, że – współwłaściciela linii okrętowych „Cunard Yard”. Wg danych zebranych przez kanadyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w 1937 r. pani Makohin była córką robotnika portowego (NAC, RG 25, vol. 838, file 538, Memorandum „Jacob Makohin”). Jej ojciec, John F. Fallon, pochodził z Irlandii (wtedy jeszcze należącej do Wielkiej Brytanii) i wyemigrował do Stanów Zjednoczonych wraz z rodziną jako czterolatek w 1863 r. Matka Susan, Margaret Fallon (ur. ok. 1868), także pochodziła z Irlandii (<http://www.ancestry.com>, 1900, 1910 *U.S. federal census*; oryginały akt spisowych w: NARA).

⁵⁵⁵ Robert H. Shiel, urodzony ok. 1883 r. w Pensylwanii, był pochodzenia niemieckiego.

⁵⁵⁶ *Clark's Boston blue book. The elite private address, carriage and club*, Boston 1916, s. 634; *Brookline directory*, New York 1917, s. 449; *Wellesley directory*, Boston 1917, s. 289.

zastępcze. Listy do pani Shiel wędrowały teraz na adres jej matki i dobrodusznego lekarza, który mieszkał *vis-à-vis* Shielów. Listy do Makohina już wcześniej przychodziły na *poste restante*, żeby koledzy nie nabijali się z jego sentymentalizmu. Oboje wysyłali też do siebie liczne telegramy i aby ktoś niepowołany nie zrozumiał ich treści, wymyślili szyfr. Jako *lion* oznakowany był pan Shiel, *below* oznaczało Georgię, gdzie często wyjeżdżał, *allah* – miłość, a *perfume* – kocham cię. Ponadto było wiele jeszcze innych hasel przydatnych w korespondencji miłosnej w rodzaju: *please, do love me, please don't forget me, I always will love you* i tym podobne⁵⁵⁷. I tak kochankowie sami na siebie sprowadzili nieszczęście i to bynajmniej nie ze strony zazdrosnego męża.

Zachowała się fotografia Makohina z tego czasu, ofiarowana przez niego siedemnastoletniej córce właścicielki pensjonatu, gdzie jadal podoficerowie. Przedstawia młodego człowieka, pewnego siebie, ubranego w cywilny garnitur ze wszystkimi akcesoriami modnego dżentelmena⁵⁵⁸. Chyba wówczas właśnie, aby zaimponować wybrance, Makohin przedstawił po raz pierwszy upiękzoną opowieść o arystokratycznym rodowodzie, lepiej przystającą do wizerunku dżentelmena, którym chciał być, niż smutna prawda o plebejskim pochodzeniu z ludu, o którym nikt w Ameryce niczego nie wiedział. Twierdził, że jest potomkiem arystokratycznej rodziny z Rosji – księciem Leonem Razumowskim, lub w pełnej wersji: Leonem Bogunem Mazeppą Razumowskim⁵⁵⁹. Podczas wojny burskiej w Afryce Południowej przybrał nazwisko swego podwładnego lub współtowarzysza walk, który ocalił mu życie, sam ginąc. Z racji urodzenia miał mieć rzekomo prawa do hetmańskiego tronu Ukrainy. Jak widzimy, szczerze zaczerpnął z różnych wątków literackich i historycznych faktycznie powiązanych z Ukrainą. W rozbudowanym na barokową modłę nazwisku odbijała się zarówno postać sienkiewiczowskiego Jurka Bohuna (lub pułkownika kozackiego Iwana, tegoż nazwiska), jak i dwaj kozaccy hetmani – Iwan Mazepa, który na początku XVIII w. wzniecił powstanie przeciw Rosji, oraz Cyryl Razumowski, ostatni hetman, wybrany na życzenie carycy Elżbiety, a zdymisjonowany z rozkazu carycy Katarzyny II w 1764 r. Nazwisko Razumowskich miało jakiś dziwny urok dla pretendentów. W drugiej połowie XVIII w. Jelizawietta Tarakanowa jako rzekoma księżna Władymirska uważała się za uprawnioną do korony Rosji, twierdząc, że jest córką hrabiego Razumowskiego i carycy Elżbiety, co skończyło się tragicznie aresztowaniem awanturnicy we Włoszech i jej śmiercią w twierdzy pietropawłowskiej. Makohinowi to już nie groziło, o ile jednak powołanie się na Bohuna i Mazepę nie niosło ze sobą ryzyka zdemaskowania, bo nikt by się o przywłaszczenie ich nazwisk nie mógł upomnieć, inaczej było z Razumowskimi.

⁵⁵⁷ NARA, Investigative case files of the Bureau of Investigation 1908-1922, Old German files 1909-1922, M1085, Telefoniczne zeznanie R. H. Shiela, 15 I 1916; Przesłuchanie S. Shiela, Boston, 6 I 1916.

⁵⁵⁸ <http://www.arlingtoncemetery.net/princele.htm>, *Photo courtesy of Gail Kraft, April 2008*.

⁵⁵⁹ NAC, RG 25, vol. 838, file 538, Nota poselstwa kanadyjskiego w Waszyngtonie z 21 IV 1937.

Makohin prawdopodobnie nie zdawał sobie sprawy, że choć ich ukraińsko-rosyjska linia wygasła, nadal egzystowała gałąź w Europie Środkowej, która pod koniec XVIII w. przeszła na protestantyzm, otrzymała hrabiowski tytuł w Austrii i nie miała żadnych związków ze sprawą ukraińską⁵⁶⁰.

Ci mityczni przodkowie, abstrahując od kwestii legalizmu użycia ich nazwisk, świadczą o ambicjach i marzeniach Makohina o odegraniu przywódczej roli wśród Ukraińców. Można to uznać za przejaw braku stabilności psychicznej, skłonność do mitomanii, blagi i awanturnictwa. Spójrzmy jednak na sytuację osobistą Makohina – niski status społeczny imigranta wschodnioeuropejskiego, brak środków finansowych – a dostrzec wtedy możemy zupełnie racjonalne strony takiego zabiegu, który ułatwiał mu start do kariery w wyższych warstwach społeczeństwa amerykańskiego, snobujących się na posiadanie koneksji rodzinnych i towarzyskich z europejską arystokracją. Ameryka przyciągała wiele postaci z tego świata, wyrzuconych z europejskiego raju dla uprzywilejowanych przez różne nieszczęśliwe wypadki lub własne grzechy i szukających szansy na nowe życie na amerykańskim kontynencie. Autokreacja wizerunku była zupełnie naturalna w Ameryce – świecie rządzonym przez wszechwładne prawo reklamy i wyznającym kult człowieka, który sam siebie tworzy – *self-made man*. Makohin stworzył więc przynajmniej swój legendarny życiorys.

Tymczasem Europa zmierzała do wojny. Stany Zjednoczone zachowywały neutralność, lecz sfery wojskowe i służby specjalne ogarniało podniecenie. Tuż przed wybuchem konfliktu w Europie amerykańska marynarka wojenna rozpoczęła formowanie lotnictwa. Makohin jako jeden z pierwszych zgłosił się na ochotnika do przeszkolenia w tej nowej broni. Początkowo odbywało się ono na terenie obozu (Aviation Camp) w Annapolis (XII 1913), a następnie w bazie (Aeronautic Station) Pensacola na Florydzie. W połowie następnego roku szczupłe jeszcze siły Marine Aeronautic Section zostały wysłane na okręcie USS „North Carolina” do Europy jako Szkoła Lotnicza (Navy Flying School).

Po powrocie w październiku 1914 r. Makohin ponownie znalazł się w bazie Pensacola. Pod wpływem wieści nadchodzących z frontu wschodniego w Europie, który przetaczał się przez Galicję, nurtowała go idea porzucenia armii amerykańskiej i czynnego włączenia się w wydarzenia polityczne w rodzinnym kraju, o których

⁵⁶⁰ Równoległe z Makohinem, „Leonem Razumowskim”, żył prawdziwy Leon Razumowski, który poległ w marcu 1915 r. na froncie karpackim (N. Ikonnikov, *Noblesse de Russie*, Paris 1966, s. 410-411; *Genealogisches Handbuch des Adels*, t. 101, *Gräfliche Häuser*, t. 13, Limburg an der Lahr 1991, s. 265-266; NA, KV 2/1415, k. 175a). Jego brat, Andreas, mieszkający na Morawach i żonaty z emigrantką rosyjską, księżniczką Jekateriną Sayn-Wittgenstein (K. Sayn-Wittgenstein, *Koniec mojej Rosji. Dziennik z lat 1914-1918*, oprac. M. Razumowska, tłum. W. Malesa, Warszawa 1998), był potem, w czasie konfliktu Makohina z hetmanem Skoropadskim, zapytywany o ewentualne pokrewieństwo z Makohinem. Według informacji przekazanych emisariuszce hetmana, rosyjskiej arystokratce M. A. Wasilczikowej jakiegokolwiek więzi rodzinne tego typu nie istniały.

wiele pisano w prasie ukraińsko-amerykańskiej. Miał wobec sprawy ukraińskiej żywe uczucie i chciał odegrać w zmaganiach o niepodległość Ukraińców jakąś spektakularną rolę. Dał nawet ogłoszenie do wiedeńskiej „Neue Freie Presse”, obiecując pomoc finansową rodakom w potrzebie, choć jego zasobność finansowa była mocno wątpliwa, otrzymywał zaledwie 70 dolarów żołdu miesięcznie. Zamierzał zrobić coś jeszcze więcej, chyba o charakterze politycznym, gdyż przygotował list do posła austro-węgierskiego w Waszyngtonie Constantine’a Dumby.

Dyplomacja monarchii habsburskiej w Stanach Zjednoczonych od samego początku wojny bardzo aktywnie tworzyła lobby wspierające interesy państw centralnych. Zabiegała o poparcie liderów społeczności imigranckich z Austro-Węgier, między innymi biskupa grekokatolickich Rusinów Sotera Ortyńskiego z Filadelfii. Wojna wymagała rekrutów, a z terenu obcego i neutralnego państwa można było liczyć tylko na ich ochotnicze zgłoszenia. Poseł austro-węgierski infiltrował też działania polityczne tych grup, poprzez agentów przysyłanych z Wiednia. Te działania były przez władze amerykańskie interpretowane jako naruszanie neutralności Stanów Zjednoczonych wobec konfliktu europejskiego. Uważnie śledziło je Bureau of Investigation w Waszyngtonie (późniejsze FBI), kierowane przez Alexandra Bruce’a Bielaskiego⁵⁶¹. Agentom państw centralnych przypisywano eksplozje w portach amerykańskich i strajki w przemyśle zbrojeniowym. We wrześniu 1915 r. cicha akcja Dumby wśród emigrantów z krajów monarchii została zdemaskowana, dając asumpt do ataku prasy zarówno na niego, jak i na podejrzwane o nielojalność grupy etniczne⁵⁶².

Ostatecznie Makohin nie zrealizował zamiaru zaoferowania swych usług ambasadorowi Dumbie, prawdopodobnie powstrzymała go przed tym afera prasowa. W Pensacola otrzymał na razie przydział do kolejnego przeszkolenia i pracy biurowej. Na polecenie przełożonych przepisywał różne dokumenty, w tym tajne raporty Urzędu Wywiadu Marynarki Wojennej (Office of Naval Intelligence) w Waszyngtonie. Warunki organizacyjne w bazie były dosyć prymitywne, nikt nie przejmował się zasadami tajności dokumentów, które wprost walały się w biurach i stacjach używanych przemienne przez wielu oficerów. Jak szczerze potem wyznawało kierownictwo placówki:

⁵⁶¹ Bielaski pochodził z rodziny polskich metodystów mieszkających w Stanach Zjednoczonych już od trzech pokoleń. Objąwszy w 1912 r. swój urząd, wtedy jeszcze umiejscowiony w Departamencie Sprawiedliwości, znacząco rozbudował jego zadania i odpowiedzialność. Kierował Biurem przez cały okres I wojny światowej, aż do 1919 r., i odpowiadał za wszystkie toczone wtedy śledztwa w sprawach „neutralności”, czyli agitacji politycznej i szpiegostwa na rzecz państw centralnych.

⁵⁶² R. Lansing, *War memoirs*, Indianapolis–New York 1935, s. 63-85; J. P. Jones, P. M. Hollister, *The German Secret Service in America 1914-1918*, Boston 1918; H. C. Peterson, dz. cyt., s. 135-158; M. Frančić, *Komitet Obrony Narodowej w Ameryce 1912-1918*, Wrocław 1983, s. 143-146, *Biblioteka Polonijna*, 11; R. Agstner, *From Apalachicola to Wilkes-Barre. Austria(-Hungary) and its consulates in the United States of America 1820-1917*, „Austrian History Yearbook” 37, 2006, s. 163-180.

[...] możliwość, aby trzymać w tajemnicy papiery konfidencyjne i tym podobne była doprawdy bardzo ograniczona. Nie było w tym czasie dla nikogo trudnym zdobyć do nich dostęp z tego względu, że nie było miejsca, aby je schować. Wprawdzie był wówczas sejf w bazie, ale nikt nie wiedział, jak go otworzyć⁵⁶³.

W rezultacie jakieś raporty wywiadowcze znalazły się w pokoju Makohina, zostawione tam albo przez niego, albo przez współlokatora, Williama M. McIlvaina.

Wszystkie te sprawy: kodowana korespondencja z ukochaną, planowany list do austro-węgierskiego dyplomaty i dostęp do tajnych akt, niespodziewanie połączyły się w mieszaną wybuchową, gdy Makohin wpadł na pomysł, by kupić sobie samochód. Jak potem tłumaczył, chciał go zabrać ze sobą do starej ojczyzny, bo spodziewał się, że po zniszczeniach wojennych nie będzie tam łatwo podróżować. Środki finansowe i swobodę ruchu miał jako żołnierz ograniczone, więc zlecił swej bostońskiej przyjaciółce zadanie wyszukania pojazdu używanego za przystępną cenę. Okazja wkrótce się znalazła i między panią Shiel a sierżantem Makohinem popłynęła kolejna fala kodowanych telegramów, niezmiennie kończących się słowem *allah*. Zawierały one szczegóły techniczne na temat oferowanych aut, więc sekretne kod wzbogaciły nowe tajemnicze wyrazy odnoszące się do marek samochodowych, wyposażenia i cen. To okazało się być iskrą, która spowodowała katastrofę.

W listopadzie 1915 r., tuż po powrocie Makohina z misji do ambasady amerykańskiej w Pekinie, czujny i starszy rangą kolega porucznik Kenneth Whiting⁵⁶⁴ oczami pobudzonej przez wojenny kontekst wyobraźni zobaczył w tajemniczo sformułowanych telegramach, otrzymywanych zresztą na adres bazy, szyfr szpiegowski. Narodowość Makohina, a było to tuż po aferze Dumby, dodatkowo zdawała się potwierdzać podejrzenie, że musi on być agentem austriackim. Raport złożony dowództwu wywołał lawinę zdarzeń. Podejrzanego wysłano na lot ćwiczebny, a w tym czasie zebrana *ad hoc* komisja śledcza z oskarżycielem włącznie przeszukała jego pokój i biurko. Znalezione upchnięte w szafie stare raporty wywiadu, list do ambasadora oraz sekretne „kod”. Natychmiast po wylądowaniu Makohin został aresztowany, nad zatrzymanymi materiałami pochyłono się z największą uwagą, powiadomiono Bureau of Investigation i rozpoczęto regularne śledztwo.

Zgłosili się kolejni podejrzliwi. Ktoś sobie przypominał, że widział Makohina wysyłającego tuby, w jakich można by pomieścić zdjęcia, fotokopie lub mapy. Konstruktor lotnictwa wojennego H. C. Richardson doszedł do wniosku, że to Makohin musiał wykraść i przekazać monarchii habsburskiej plany jego wynalazku – kata-

⁵⁶³ NARA, Investigate case files of the Bureau of Investigation 1908-1922, Old German files 1909-1921, case number 8000-814, suspect name: Sergeant J. Makohin M1085; W. A. Edwards do Urzędu Wywiadu Marynarki Wojennej (The Office of Naval Intelligence), 3 II 1916

⁵⁶⁴ Kenneth Whiting (1881-1943) był absolwentem Akademii Marynarki Wojennej i jednym z pierwszych pilotów tej formacji (nr 16), bardzo cenionym przez dowództwo, odznaczył się potem jako szef amerykańskich baz lotniczych w Wielkiej Brytanii (1918), organizator lotnictwa w okresie międzywojennym, czynny jeszcze w pierwszych latach II wojny światowej. Jego nazwisko nosi dziś jeden z amerykańskich lotniskowców.

pulty wyrzucającej pilotów w razie zestrzelenia z samolotu – które gdzieś mu się zapodziały. Mimo że baza Pensacola została na czas śledztwa zamknięta i zakazano prasie podawać o nim informacji, aresztowanie szpiega natychmiast stało się sensacją, która obiegła nie tylko jej najbliższe sąsiedztwo. Zlokalizowanie szpiega w bazie najnowocześniejszej formacji wojennej Stanów Zjednoczonych poruszyło także Waszyngton. Mógł to być wielki sukces Bureau of Investigation, więc śledztwo objął osobistym nadzorem sam dyrektor Alexander Bruce Bielaski, przekonany, że znalezione materiały są „niezwykle niepokojące” i nakazując wtajemniczonym w nie osobom jak najdalej posuniętą dyskrecję w obawie, że Makohin mógł mieć współników⁵⁶⁵. Ale nieszczęsny sierżant Makohin deklarował gorliwie, że nie popełnił żadnego przestępstwa wobec rządu amerykańskiego i gotów był natychmiast udać się do Waszyngtonu i wytłumaczyć wszystkie pozornie obciążające go okoliczności.

Bliższe przyjrzenie się „dowodom” oraz zeznania podejrzanego nie dawały już wielkich nadziei na spektakularny sukces tajnych służb. Powód szyfru był czytelny nawet dla najbardziej nieczułych mężów wojny, aczkolwiek zawarte w nim sformułowania i w ogóle romans z mężatką kazały im uznać Makohina za obyczajowego „degenerata”. Dowództwo bazy przyznało się do małych nieporządków w zakresie przechowywania tajnych materiałów i nie poparło podejrzliwości konstruktora katapulty, argumentując, że Makohin mógł, gdyby chciał, skopiować urządzenie bez planów, bo sam go często używał. W raporcie na jego temat oficer prowadzący śledztwo w bazie wspominał o dotychczasowym nienagannym przebiegu służby i kwalifikacjach:

Makohin mówi po angielsku z bardzo zdecydowanym akcentem, ale całkiem dobrze, znakomicie pracuje, i wyświadczył wartościowe usługi państwu amerykańskiemu [...], jego akta są doskonałe, ma ciche usposobienie i jest zamknięty w sobie, mówiono, że ma skłonności do picia czasami, ale nigdy nie widziałem go po spożyciu [...], w czasie śledztwa zachował się z godnością i bez cienia strachu przed karą lub nerwowości [...]; odniosłem wrażenie, że reprezentuje idealny typ europejskiego żołnierza⁵⁶⁶.

W trakcie przeszukania zaleziono fotografię Makohina z podpisem „graf von Razumowski”. Tłumacząc ten fakt, Makohin najpierw oświadczył, że to jest jego prawdziwe nazwisko, ale „wolałby wyrok więzienia, niż ujawnienie swej tożsamości”, a następnie przedstawił swoją historię:

Jestem członkiem bardzo starej i arystokratycznej rodziny rezydującej na Ukrainie. Moi przodkowie byli niegdyś władcami tej prowincji i stąd nasze rodzinne tradycje i zasady były bardzo wysokie. Jako młody człowiek dysponowałem wielkimi pieniędzmi

⁵⁶⁵ *Tamże*, Old German files 1909-1921, case number 8000-814, suspect name: Sergeant J. Makohin M1085; A. B. Bielaski do F. P. Schmida, Waszyngton, 23 XII 1915; A. B. Bielaski do J. C. Howarda, Waszyngton, 5 I 1916 (list kodowany).

⁵⁶⁶ *Tamże*, W. A. Edwards do Urzędu Wywiadu Marynarki Wojennej (The Office of Naval Intelligence), 3 II 1916.

i to w połączeniu z szybkim życiem uniwersytetu, na który uczęszczałem, popchnęło mnie ku rozwiązłym obyczajom. Aczkolwiek nigdy w swoim życiu nie popełniłem żadnego przestępstwa przeciw prawu państwowemu, szybko zorientowałem się, że nie żyję zgodnie z wysokimi zasadami przyjętymi przez swoich przodków i doszedłem do wniosku, że raczej opuszczę swój kraj, krewnych i przyjaciół niż zdyskredytuję rodzinę. Służyłem przez pewien czas w armii austriackiej i otrzymałem stamtąd uwolnienie. Wziąłem udział w rewolucji macedońskiej i w armii burskiej w czasie tamtejszej wojny. Po zakończeniu wojny zdecydowałem się przyjechać do Ameryki pod przybranym nazwiskiem, rozpocząć życie od nowa i odkupić siebie.

Nie tań w tym zeznaniu epizodu winnipeckiego. Emigracyjna poniewierka nie była niczym dziwnym w życiorysie byłego arystokraty, ale słuchający tego wszystkiego oficerowie nie bardzo mu dowierzali. Porucznik W. A. Edwards, przekazując opowieść Makohina w raporcie dla wywiadu wojskowego, podkreślił: „cudzyśłów jest tu wysoce wskazany”. Jeżeli nawet nie wierzono w arystokratyczne pochodzenie, to już w służbę w armii austro-węgierskiej jak najbardziej. Do Bielaskiego dotarło to w formie informacji, że Makohin jest byłym austriackim oficerem.

Tym niemniej, przeprowadzono szerokie działania śledcze, które objęły wszystkie osoby, z jakimi Makohin korespondował. Okazało się, że były to głównie kobiety: pani Shiel w Bostonie, jej dawna przyjaciółka panna Annie Alice Milnes w Winthrop oraz tajemnicza „hrabina Fr.” z Colorado Springs. Tylko tej trzeciej nie udało się odszukać i śledczy musieli się zadowolić tłumaczeniem Makohina, że chodziło tu o jego siostrzenicę, jedyną z rodziny, która pozostała przy życiu, gdy na froncie, „walcząc z Austrią”, zginęli jego brat i kuzyn. Poza tym przesłuchano męża pani Shiel i jej lekarza, znanego medyka bostońskiego, Edwarda F. Gleasona⁵⁶⁷. Agencja telegraficzna „Western Union”, mimo gorących protestów przeciw obarczaniu ją kosztownymi i czasochłonnymi pracami, została zmuszona do odszukania wszystkich telegramów wysyłanych pomiędzy Makohinem a panią Shiel. Starannie je zdekodowano, zdobywając rozległą wiedzę o uczuciach pomiędzy obojgiem, a także o cenach i warunkach technicznych samochodów oferowanych na sprzedaż w Bostonie w ostatnich miesiącach 1915 r. Powoli wyjaśniały się kolejne „nadzwyczaj niepokojące” treści z korespondencji Makohina zajętej na potrzeby śledztwa. Na przykład występujący w niej tajemniczy *count* okazał się być konsulem włoskim w Bostonie Adolfo Rossim⁵⁶⁸, jednym ze znajomych pani Shiel.

⁵⁶⁷ F. B. Rogers, *Dr Edward F. Gleason (1869-1944) of Hyannis, Massachusetts and the Cape Cod Hospital Windmill*, „Journal of the History of Medicine and Allied Sciences” 35, 1980, s. 459-460.

⁵⁶⁸ Ta postać mogła być natchnieniem dla marzeń Makohina o karierze w europejskiej ojczyźnie: Adolfo Rossi (1857-1921) wyemigrował do Stanów Zjednoczonych jako młody człowiek, pracował tam w różnych zawodach, był m.in. górnikiem w Pensylwanii i redaktorem czasopisma dla włoskich imigrantów „Il Progresso Italo-Americano” w Nowym Jorku. Po powrocie do Włoch związał się z redakcją rzymskiej „La Tribuna”, ale ostatecznie wybrał pracę w dyplomacji. O swych amerykańskich doświadczeniach napisał kilka książek. Zmarł tuż po mia-

Interesujące w dokumentacji śledztwa, z uwagi na późniejszą działalność polityczną Makohina, są opinie zebrane tam na temat pani Shiel, która z czasem stanie się panią Makohin i weźmie walny udział w przedsięwzięciach ukraińskich. „Szczera, uczciwa, impulsywna dziewczyna” – mówił o niej dr Gleason, zapatrujący się na całą aferę jak na najlepszy dowcip⁵⁶⁹. Przesłuchujący ją kilkakrotnie agent specjalny John C. Howard był najwyraźniej pod jeszcze większym wrażeniem:

[...] jest ona kobietą o wielkim rozumie, bardzo niezależną, i nie należy do niewiast, które tracą kontrolę nad sobą, nawet gdy są zakochane; ma mocne nerwy, już przy pierwszym naszym spotkaniu, wiedziałem, że będzie niemal niemożliwe wyciągnąć z niej cokolwiek, chyba że sama będzie tego chciała [...], nie wygląda na kobietę, którą jakiś mężczyzna może użyć jako narzędzie, jest na to za bystra i kiedy sugerowałem jej, że Makohin wprowadził ten kod [w korespondencji] z nią, aby w przyszłości użyć go do przekazania czegoś poprzez nią, odpowiedziała, że ani Makohin, ani jakikolwiek inny mężczyzna nie potrafiłby jej użyć bez jej wiedzy, i jak sędzę, ma tu całkowitą rację⁵⁷⁰.

Kolejne miesiące w Pensacola nie przyniosły już żadnych rewelacji. Niedługo potem zwolniony spod śledztwa Makohin wyleciał z kolejną misją do Pekinu. Prawdopodobnie jednak wydarzenia z przełomu 1915 i 1916 r. zatrzymały jego dalszą karierę wojskową. Pozostał na stanowisku mechanika samolotowego, mimo że pragnął szkolić się na pilota. Dnia 8 lutego 1917 r. otrzymał naturalizację. Dopiero w marcu, razem z kapitanem Walterem E. McCaughtrym i ośmioma podoficerami, znalazł się w pierwszej klasie szkoły lotniczej w Filadelfii. Należał do pierwszej trójki oficerów (poza wspomnianym wyżej jeszcze sierżant Victor H. Czegka) promowanych na dyplomowanych oficerów lotnictwa (*first sergeant marine aeronautic company*)⁵⁷¹.

Po wypowiedzeniu przez Stany Zjednoczone wojny Niemcom (6 IV 1917) i zaangażowaniu się w roku następnym armii amerykańskiej w działania na kontynencie europejskim, Makohin znalazł się w 1 kompanii lotniczej Zagranicznego Korpusu Ekspedycyjnego, której baza znajdowała się na Azorach (II-VIII 1918). 13 marca

nowaniu na posła włoskiego w Buenos Aires. Rok wcześniej, przy okazji nominacji na konsula generalnego w Nowym Jorku, „The New York Times” nazwał go *a self made man* i z uznaniem opisał jego drogę życiową (*Praise for consul Rossi*, „The New York Times” 1920, 28 XI, s. 14; A. Rossi, *Nel poese dei dollari (Tre anni a New York)*, Milano 1893; tenże, *Un italiano in America*, Milano 1894).

⁵⁶⁹ NARA, Investigative case files of the Bureau of Investigation 1908-1922, Old German files 1909-1922, M1085, J. C. Howard do A. B. Bielaskiego, Boston, 6 I 1916.

⁵⁷⁰ Tamże, J. C. Howard do A. B. Bielaskiego, Boston, 11 I 1916.

⁵⁷¹ H. H. Kelly, W. A. Riley, *Enlisted naval aviation pilots 1916-1981*, Nashville 1997, s. 12, 221; http://www.bluejacket.com/sea-service_nap_l-n.htm, *Enlisted naval aviation pilots <NAP>. USN, USMC and USCG 1916-1981*; NAC, RG 25, vol. 838, file 538, Nota poselstwa kanadyjskiego w Waszyngtonie z 21 IV 1937 r., sporządzona na podstawie informacji o Makohinie zebranych przez kancelarię adwokacką Jamesa R. Garfielda, byłego sekretarza spraw wewnętrznych USA.

1918 r. uzyskał przekwalifikowanie z zaciągu na formę tymczasowego zatrudnienia na stanowisku strzelca. Według danych wywiadu polskiego miał w tym czasie pojawić się w zrewolucjonizowanym Kijowie⁵⁷². Rzeczywiście, Amerykanie mieli tam swą misję wojskową, ale brak potwierdzenia tej informacji.

W tym samym czasie, od maja do listopada 1918 r., szczęśliwy konkurent Makohina, teraz już kapitan Shiel⁵⁷³, walczył na czele swojego batalionu we Francji, ciesząc się wielką popularnością wśród podwładnych⁵⁷⁴. Dokonania frontowe 2 Dywizji Piechoty, hybrydalnej jednostki złożonej z *marines* i piechurów armii lądowej, w której szeregach służył, stały się amerykańską legendą tej kampanii. W czerwcu 1919 r., podczas bojów o Paryż, dywizja ta zatrzymała marsz Niemców i odrzuciła ich od stolicy Francji. W chwilach wolnych od zmagania frontowych Shiel nie unikał kontaktów z pięknymi kobietami, jak o tym świadczą pamiątki pewnej śpiewaczki przydzielonej do amerykańskich sił ekspedycyjnych w Europie, pełne sentymentalnych wzmianek o „wysokim, przystojnym mężczyźnie, spełniającym najwyższe standardy, jakich wymagamy od oficerów”⁵⁷⁵. Nad Marną, 3 października 1918 r., został wraz ze swym oddziałem zagazowany, ale po krótkim leczeniu w szpitalu nadal walczył. Ponownie uległ ciężkiemu zatruciu gazami bojowymi, dosłownie na kilka godzin przed kapitulacją Niemców. Tym razem nie poszedł nawet do szpitala, zajęty pracą przy patrolowaniu Renu jako oficer dowództwa 3 Armii w Koblencji. W lutym 1919 r. złapał grypę, w trakcie leczenia stwierdzono zaawansowaną chorobę płuc wywołaną zagazowaniem. Lekarze nie rokowali wyzdrowienia, dając mu do pół roku życia.

Na froncie europejskim znalazł się także brat Susan Shiel, która w tym czasie mieszkała z rodzicami w Mansfield (Massachusetts), zaledwie osiemnastoletni Thomas R. Fallon, w stopniu trębacza piechoty (*bugler*) – w walkach we Francji został ranny⁵⁷⁶.

Po powrocie z Europy Makohin stacjonował kolejno w bazach w Miami na Florydzie i Mare Island w Kalifornii. Dnia 17 lutego 1919 r. otrzymał awans na stopień *second lieutenant* (podporucznik) rezerwy, a 23 września w tym stopniu został przywrócony do służby czynnej⁵⁷⁷. W październiku 1920 r. doszło, jak się moż-

⁵⁷² PłaSM, A.XII.24/118, Zapis w kartotece Ukraina M-O.

⁵⁷³ Awanse oficerskie Shiela przed interwencją militarną Stanów Zjednoczonych w Europie: *New marine warrant officers*, „The Washington Post” 1917, 21 IV, s. 2; *Brigadier rank for 18 colonels*, „The New York Times” 1917, 9 VI, s. 3. Shiel miał ambicję i wyróżniał się wśród kolegów. Poza wzorową służbą, wypowiadał się też na łamach gazety „The Marines Magazine” (R. H. Shiel, *Why not a trained man for mess sergeant*, „The Marines Magazine” 2, 1916, s. 52 i n.)

⁵⁷⁴ G. B. Clark, *The second infantry division in World War I. A history of the American Expeditionary Force regulars 1917-1919*, Jefferson 2007, s. 129.

⁵⁷⁵ M. L. Rochester Roderic, *A Nightingale in the trenches*, New York 1966, s. 93, 100-104, 108, 289.

⁵⁷⁶ *American overseas casualties*, „The Chicago Tribune” 1918, 10 IV, s. 3; *Casualty list made public yesterday*, „The Washington Post” 1918, 10 IV, s. 2.

⁵⁷⁷ Dane z sumariusza informacyjnego o Makohinie dla kontrwywiadu brytyjskiego przekazanego w 1933 r. przez ambasadę Stanów Zjednoczonych w Londynie. Według rejestru oficerów

na domyślać, do wypadku samolotowego. W każdym bądź razie, zamiast zgodnie z przydziałem podjąć studia w akademii lotnictwa⁵⁷⁸, Makohin znalazł się w szpitalu wojskowym przy kwaterze głównej marynarki wojennej w Waszyngtonie, a następnie na zwolnieniu.

Tymczasem mąż pani Shiel, po leczeniu w szpitalu marynarki wojennej w Brooklynie, został uznany za zdolnego do dalszej pracy w armii na stanowiskach niewymagających dużego wysiłku i w odpowiednim klimacie⁵⁷⁹. Po kilku przydziałach delegujących go z dala od rodziny na różne wybrzeża i morza Ameryki, a nawet znów do Francji, w marcu 1920 r. został ze Stacji Radiowej Lafayette w Croix d'Hins (dep. Gironde) przewieziony do szpitala w Bent (Colorado). Tym razem już nie powrócił do zdrowia, gaz dobił go po dwóch latach od zatrucia⁵⁸⁰. Owdowiała pani Shiel i porucznik Makohin pobrali się niemal natychmiast, 18 grudnia 1920 r. Niedługo potem (30 III 1921) skierowanie na studia lotnicze zostało przez władze wojskowe skasowane, a Makohin przeszedł do rezerwy z powodu *virtue of ailments*, w dotychczasowym stopniu⁵⁸¹. Nie ma najmniejszych śladów, aby któreś z Makohinów podjęło jakąś pracę zarobkową. Zamieszkali w Brooklynie w Nowym Jorku, a podstawą ich utrzymania były zapewne finanse pani Makohin.

3.6.2. Narodziny lobbysty politycznego

Już w następnym roku państwo Makohinowie ruszyli do Europy. Jednym z celów tej podróży była kwestia ukraińska. W Stanach Zjednoczonych diaspora amerykańska mobilizowała siły do wsparcia ukraińskich zmagających się z niepodległościowymi⁵⁸². Po klęsce dwóch prób państwowotwórczych: ZURL i URL, trwały zabiegi o utworzenie Republiki Wschodnio-Galicyskiej.

(<http://www.arlingtoncemetery.com>, *The register of commissioned and warrant officers of the U. S. Navy and Marine Corps*, 1 I 1920) awans na stopień *Second Lieutenant* otrzymał 1 czerwca 1919 r.

⁵⁷⁸ Po wojnie dowództwo marynarki wojennej kierowało niektórych oficerów dysponujących praktycznym wyszkoleniem i doświadczeniem pilotów na roczny kurs w Naval Academy, a następnie na kilkuletnie studia w Massachusetts Institute of Technology.

⁵⁷⁹ M. L. Rochester Roderic, *dz. cyt.*, s. 269-270 (list Shiela do M. L. Rochester Roderic, Parris Island, 11 V 1919, opisujący historię walk we Francji i Niemczech oraz choroby).

⁵⁸⁰ <http://www.ancestry.com>, *Marine Corps muster rolls 1798-1940*, Przebieg służby R. H. Shiela; 1920 *U.S. federal census*, dane o R. H. Shiel i Susan Shiel. Ostatnia informacja o Shieli pochodzi z lipca 1920 r., gdy decyzją władz wojskowych został przeniesiony do rezerwy (*Army and Navy*, „The Washington Post” 1920, 25 VII, s. 3).

⁵⁸¹ Pułkownikiem lub choćby podpułkownikiem, jak się potem tytułował, nigdy nie był.

⁵⁸² W. Trembićkyj, *Amerykański ukrajinci...*, s. 49-62; L. Misko, *An analysis of political activities and attitudes of Pittsburgh Ukrainians relative to achieving independence of the Ukraine*, M.A. thesis, Duquesne University, 1974.

Makohin pojawił się w centrum tej akcji, w Wiedniu. Wiemy, że kontaktował się tam z Włodzimierzem Schilling-Singalewiczem, przedstawicielem Ukraińskiej Rady Narodowej, upoważnionym przez dyktatora Jewhena Petruszewycza dla prowadzenia spraw finansowych jego rządu. Miał swym rozmówcom obiecywać dotacje na rzecz ukraińskiego Czerwonego Krzyża oraz wyjednanie poparcia rządu amerykańskiego dla ich projektów wschodniogalicyskich, lecz obu tych obietnic nie spełnił⁵⁸³. Poparcie Waszyngtonu dla Petruszewycza było nie do uzyskania ze względu na szerszą koncepcję polityczną realizowaną w tym czasie przez Stany Zjednoczone względem Europy. Makohin odwiedził też poselstwo polskie, co prawdopodobnie było związane ze staraniami o wizę. Zaraz potem znikł z Wiednia. W styczniu 1922 r. Makohinowie wrócili do Nowego Jorku⁵⁸⁴.

Latem 1923 r., tuż po uznaniu Galicji Wschodniej przez Radę Ambasadorów za integralną część terytorium państwowego Polski, miano widzieć Makohina w Kutach, z kolei w drugiej połowie października następnego roku – w Wiedniu, rumuńskich Czerniowcach i Zurychu⁵⁸⁵. Podawał się wówczas za majora amerykańskiego, który zbiera informacje na temat sprawy ukraińskiej dla pewnej organizacji amerykańskiej, zamierzającej sfinansować rozwój polityczny i ekonomiczny Ukraińców⁵⁸⁶. Jakkolwiek ten okres życiorysu Makohina nie jest klarowny, widać, że już wtedy miał ambicje polityczne. Stany Zjednoczone nie były jednak właściwym obszarem dla realizacji takich zamierzeń. Jak zostało przedstawione powyżej, lobbining ukraiński lat 1917-1923 nie przyniósł tam praktycznych rezultatów, nie wpłynął na zmianę stanowiska Departamentu Stanu, które od 1917 r. sprowadzało się do postulatu zachowania integralności terytorialnej Rosji, a więc było wrogie planom niepodległości Ukrainy⁵⁸⁷.

Dokumentacja portu nowojorskiego poświadcza niemal regularne przyjazdy z Europy Makohinów, razem lub z osobna, w kolejnych latach: w lutym (Susan) i listopadzie (Jacob) 1925 r., w październiku (Susan) i grudniu (Jacob) 1926 r., w styczniu (Susan) i grudniu (Jacob i Susan) 1927 r., w grudniu 1929 r. (Susan)⁵⁸⁸. W tym czasie Makohinowie poznali się w Paryżu z Wasylem Panejką i zaprzyjaź-

⁵⁸³ Tę wersję podał wywiadowi brytyjskiemu W. Korostowец, konkurent Biura makohinowskiego w Wielkiej Brytanii, nie we wszystkim musi być więc prawdziwa.

⁵⁸⁴ [Http://www.ellisland.org](http://www.ellisland.org), *Passenger records*.

⁵⁸⁵ NA, KV 2/1415, SIS do G. Liddella (M.I.5), Londyn, 7 IV 1932.

⁵⁸⁶ NAC, RG 25, vol. 838, file 538, Poufny raport George'a I. Kurdydyka, byłego prezesa National Press Ltd. z Winnipegu, dla władz kanadyjskich, odnośnie do Makohina z czerwca 1936 r. Informacja o epizodzie w Kutach pochodzi od Nicholasa Hlibchuka, pełniącego w 1936 r. funkcję prezesa Ukrainian War Veterans' Association w Montrealu. Autorstwo raportu ustaliłem na podstawie jego kopii w SSSL (Archives of Ian Tokazhevs'kyi-Karashevych 38, Materiały pro sprawu Jakowa Makohona 1936-1937).

⁵⁸⁷ C. A. Manning, *dz. cyt.*, s. 354.

⁵⁸⁸ [Http://www.ancestry.com](http://www.ancestry.com), *New York passenger lists 1820-1957*. W listopadzie 1925 r. zapis nazwiska Makohina został przez urzędnika portowego przekreślony na „Mackolin”. Wszystkie te podróże odbywały się z portów francuskich.

nili⁵⁸⁹. Była to ich pierwsza znacząca koneksja w świecie ukraińskiej polityki emigracyjnej. W 1929 r. Makohin przewoził jakieś „Ukrainian goods” (prawdopodobnie wyroby sztuki ludowej) przez Wiedeń do Bostonu, używając przy tym nazwiska „prince Razumofski”⁵⁹⁰. W Europie Makohinowie odbywali podróże samochodowe do Czechosłowacji (Praga, Karlsbad, Ruś Podkarpacka) i Rumunii (Bukowina).

Ich regularne pojawianie się i zainteresowanie obszarem tak newralgicznym politycznie i powiązany ze sprawą ukraińską wzbudziło ciekawość polityków ukraińskich. Wedle informacji zgromadzonych w latach 30. przez hetmańców⁵⁹¹ w 1929 r. Arnold Margolin rozmawiał na temat Makohina z Robertem F. Kelleyem, naczelnikiem sekcji wschodnioeuropejskiej Departamentu Stanu⁵⁹². Usłyszał zapewnienie, że władze USA nie mają z nim nic wspólnego, choć swoją drogą, nawet gdyby było wręcz odwrotnie, innego zapewnienia usłyszeć nie mógł. Z kolei M. M. Timofiejew, znajomy Skoropadskich w Bostonie, dowiedział się ze źródeł wojskowych, że Makohin co najmniej w przeszłości pracował dla wywiadu marynarki wojennej. Około 1929 r. w Paryżu poznał się z nim Emil Revyuk⁵⁹³. Nadal jednak postać Makohina pozostawała dla tych środowisk enigmatyczna.

I taka być miała w zamiarach Makohina. W kontaktach z ludźmi z różnych sfer miał dwie tożsamości: dla Ukraińców był Jacobem Makohinem, dla międzynarodowych przyjaciół żony oboje byli *prince and princess Razumowski*. Wobec znajomych popisywali się rzekomym arystokratyzmem Makohina. Pani Makohin trzymała na swym biurku fotografię generała Johna J. Pershinga, byłego głównodowodzącego Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych w Europie, z jego własnoręczną dedykacją *à la*

⁵⁸⁹ Z wypowiedzi Susan Makohin wynika, że na jej koszt starszy syn Panejki, Myrośław, był kształcony w prestiżowej uczelni Massachusetts Institute of Technology w Bostonie. W publicystycznym portrecie Mirka Paneyki (takiej formy nazwiska używał w Ameryce), który po studiach (1926-1933) został wynalazcą w dziedzinie fonografii i znakomicie uplasował się w najlepszym towarzystwie bostońskim, znajdujemy potwierdzenie tej znajomości, aczkolwiek bez użycia nazwiska Makohinów: „wpływowi przyjaciele Paneyków w Paryżu, którzy mieli świetne koneksje w Bostonie, przekonali młodego [Mirka], aby wyjechał do Ameryki, gdzie jego talent inżynierski miałby większe pole do ujawnienia się” (A. Whelan, *Taking «canned music» out of the can*, „The Bridgeport Sunday Post” 1939, 12 II; przedruk w: „Ukrainian Weekly” 1939, nr 9, s. 3).

⁵⁹⁰ NA, KV 2/1239, SIS do G. Liddella (M.I.5), Londyn, 7 IV 1932 (informacja oparta na aktach policji wiedeńskiej).

⁵⁹¹ *Tamże*, KV 2/1415, Informacje dostarczone wywiadowi brytyjskiemu przez W. Korostowecia.

⁵⁹² Kelley pracował w Departamencie Stanu dopiero od 1922 r. Nowym wydziałem (Division of Eastern European Affairs) kierował od 1926 r. Był pryncypialnym przeciwnikiem komunizmu, jego poglądy miały zasadniczy wpływ m.in. na George’a F. Kennana. Po 1945 r., będąc oficjalnie poza Departamentem Stanu, uczestniczył w tworzeniu Radio Liberty, w którym powstała też sekcja ukraińska, kierowana przez Wołodymyra Kedrowskiego, jeden z nielicznych dowodów dostrzeżenia kwestii ukraińskiej przez administrację amerykańską po II wojnie światowej.

⁵⁹³ *Investigation of un-American propaganda activities in the United States. Hearings before a Special Committee on Un-American Activities, House of Representatives, seventy-fifth Congress, third session – seventy-eighth Congress, second session*, t. 9, Washington 1939, s. 5305.

*princesse Rasumoffski*⁵⁹⁴. Lubiła też z tym tytułem i nazwiskiem pojawiać się na oficjalnych przyjęciach, z których sprawozdania drukowała prasa⁵⁹⁵. Między innymi Departament Stanu na przykład, zdawały sobie sprawę, że jest to mistyfikacja⁵⁹⁶. Nie była to jedyna mistyfikacja Makohina. Wrogowie przypisywali mu potem różne nazwiska, których nigdy nie używał. Natomiast faktycznie, z nieznanych przyczyn, otrzymywał korespondencję na nazwiska: Wołokytnyk, Cyhanczuk i Handeles⁵⁹⁷. Niekoniecznie musiało za tym stać coś naprawdę dwuznacznego w rodzaju powiązań ze szpiegostwem na rzecz jakiegoś mocarstwa. Była to raczej chęć zakonspirowania swych kontaktów z informatorami mieszkającymi w państwach, którymi Makohin interesował się w związku ze swą polityką ukraińską, podyktowana ostrożnością i nieufnością.

Ukraińskie koneksje kulturowe męża miały bez wątpienia wielkie znaczenie dla Susan Makohin. Pomagała mu przez kolejne lata gromadzić cenną kolekcję starych ikon, zbierała znaczki pocztowe wydane przez ukraińskie państwo w czasie krótkotrwałej niepodległości i prezentowała je na międzynarodowych wystawach filatelistycznych⁵⁹⁸. Zamówili też cykl olejnych obrazów ilustrujących dzieje Ukrainy⁵⁹⁹. Zainteresowanie sztuką ukraińską małżeństwo Makohinów spożytkowało, zakładając rodzaj fundacji pod nazwą Ukrainian Arts and Crafts Organisation, zlokalizowanej w Bostonie przy Newbury Street 147, barwnej ulicy sklepów, kawiarni, restauracji i butików. Placówka ta urządzała licytacje wyrobów sztuki ludowej w różnych miastach wschodnich stanów na rzecz sierot ukraińskich. Towar dla sklepu i eksponaty na wystawy organizowane w Ameryce pani Makohin sprowadzała

⁵⁹⁴ NA, KV 2/1240. W związku z tą bezdyskusyjną koneksją Makohinów, poświadczoną przez wiele przekazów źródłowych, powstaje pytanie, czy to nie oni byli źródłem ukraińskich sympatii tego generała, których wywołanie Ludwik Hass przypisuje wpływowi francuskiego działacza masonskiego Jeana Pélistiera na doradcę politycznego generała W. Mortona-Fullertona (L. Hass, *Ambicje, rachuby...*, s. 179).

⁵⁹⁵ Na przykład prasa odnotowała obecność „Princess Sue Razumowska of Boston” na recepcji urządzonej w Waszyngtonie przez senatora Roya S. Copelanda w kwietniu 1937 r. (*Senator and wife entertain at large dinner party*, „The Washington Times” 1937, 28 IV).

⁵⁹⁶ Ray Atherton, wysokiej rangi dyplomata amerykański, informował (błędnie zresztą) w 1934 r. brytyjski kontrwywiad: „donoszono z różnych źródeł, że pan Makohin okazjonalnie nazywa siebie księciem Razumowskim, ale wiadomo, że ostatni członek rodziny Razumowskich zmarł dawno temu” (KV 2/1239).

⁵⁹⁷ Trzy ostatnie z tych czterech nazwisk poznajemy dzięki zaleceniu wydanemu przez Makohina po utworzeniu Biura Ukraińskiego w Londynie, by nadchodzącej korespondencji nie przysyłać mu bez otwierania kopert. Tłumaczył, że są to jego znajomi (PIaSM, Kol. 433/3, Memo dla Dr. Kysilewskoho, 1931).

⁵⁹⁸ Na jednej z nich, w Pradze, w lipcu 1938 r. pani Makohin otrzymała złoty medal za kolekcję znaczków ukraińskich (*Rarest stamps on exhibition*, „The Daily Telegraph and Morning Post” 1938, 4 VII; *Ukraina na międzynarodnij wystawi pocztowych marok u Prazi*, „Nowyj Czas” 1939, 15 I).

⁵⁹⁹ G. Prokopschuk, *Das ukrainische Lwiw (Lemberg). Kulturpolitische Betrachtung*, München 1953, s. 96.

głównie z Bukowiny, zatrudniając w tym celu ponad 300 kobiet wiejskich. Brała je też za pośrednictwem metropolity Szeptyckiego. Doświadczenia z Hałyczyną miała w tym względzie fatalne. O swych współpracownikach w tym przedsięwzięciu, działaczkach ukraińskich z Polski, wyraziła się potem tak: „bardzo głupie wszystkie, a jednocześnie są święcie przekonane, że wiedzą wszystko o wszystkim”⁶⁰⁰.

Wierząc w dynastyczne dziedzictwo swego męża, Susan Makohin i jej amerykańskie elitarne otoczenie, mogli zakładać, że kiedyś on i ona będą odgrywać ważną rolę w państwie ukraińskim, o ile ono powstanie. To wrażenie potęgowały dwie okoliczności rzutujące na świadomość tych sfer: pozorna łatwość, z jaką w początkach XX w. w Europie upadały imperia i na ich gruzach rodziły się nowe królestwa i republiki, oraz personalistyczny sposób postrzegania tych zmian. Wszak tylu już polityków czeskich, słowackich, karpacko-rusińskich, polskich i południowosłowiańskich szukało w dobie I wojny światowej poparcia sfer politycznych i finansowych Stanów Zjednoczonych dla swych planów państwowotwórczych. Gdy zostały zrealizowane, udzielona pomoc mogła się wydawać milionerom i senatorom złowionym przez tego typu lobbying czynnikiem decydującym o ich powodzeniu. Przecież nie mieli realistycznej wiedzy o stanie rzeczy w Europie ani nawet dostępu do danych Departamentu Stanu własnego państwa. Natomiast wiedzieli na przykład o niezwyklej czechosłowackiej karierze rodzin Garrigue i Crane. Związek Charlotte Garrigue z Tomášem Masarykiem (1878), głośny i wielokrotnie opisywany w Ameryce, przy wszystkich różnicach przypominał pół wieku późniejsze małżeństwo Susan Fallon z Jacobem Makohinem, przynajmniej co do ambicji i wizji politycznych małżonków. *Nota bene*, obie żony pochodziły z tego samego miasta (Brooklyn).

Susan Makohin bywała w dobrym, choć rozmaitym gatunkowo, towarzystwie i wprowadziła do niego męża⁶⁰¹. Wśród tych znajomych znajdowały się przede wszystkim osobistości bostońskie, ale też wielu znanych polityków waszygtońskich i nieco Kanadyjczyków. Charakterystyka tego środowiska sporo mówi o zapleczu polityczno-finansowym późniejszej akcji Makohinów w Europie, choć nie może być ona pełna, gdyż tylko niektóre ich koneksje udało się ustalić.

Blizsze związki łączyły Makohinów z rodziną Morisonów⁶⁰². Horace Morison był osobą wpływową w Bostonie, zasiadał w radach wielu funduszy powierniczych i organizacji charytatywnych. Jego koneksje wiązały się też z funkcjami pełnionymi w publicznej opiece zdrowotnej. Był dyrektorem National Tuberculosis Association oraz Blue Cross i sekretarzem wykonawczym Boston Health League. W czasie I wojny światowej służył jako kapitan w Korpusie Sanitarnym, a po podpisaniu zawieszenia broni, już w randze majora, w Czerwonym Krzyżu. Najpierw przez rok był zastępcą komisarza tej instytucji w Rumunii, kraju z uwagi na położenie istotnym

⁶⁰⁰ PIaSM, Kol. 433/17, S. Makohin do H. Czykalenko-Keller, Londyn, 5 V 1931.

⁶⁰¹ *Clark's Boston blue book...*, Boston 1923, s. 408.

⁶⁰² PIaSM, Kol. 433/17, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 2 I 1934; *tamże*, Listy Mary Morison, najmłodszej córki Horace, do „uncle Lee”, czyli Jacoba Makohina.

dla bezpieczeństwa Europy wobec zagrożenia sowieckiego. Potem jakiś czas pracował jeszcze w Paryżu. Ciekawą postacią była jego żona, Arria, związana z waszyngtońską agencją kierowaną przez pana Bielaskiego, to jest Bureau of Investigation, której pomagała w ściganiu i śledzeniu „aktywności wroga” na terenie Stanów Zjednoczonych. Po wojnie zajęła się organizowaniem pomocy dla weteranów⁶⁰³.

Pani Anna Clark Williams, kolejna przyjaciółka Sue Makohin, również stanowiła cenną znajomość⁶⁰⁴. Jej mąż, Myron Clark Williams, pochodził ze znanej rodziny polityków, bankierów i filantropów, był wnukiem gubernatora stanu Nowy Jork, prezesem kilku instytucji finansowych, przez pewien czas superintendentem i kontrolerem stanowym banków w Nowym Jorku, a w czasie wojny kierował pracą amerykańskiego Czerwonego Krzyża na froncie europejskim⁶⁰⁵.

Inną ciekawą postacią z tego kręgu był Francis van Wyck Mason, potomek patrycjuszowskiej rodziny bostońskiej⁶⁰⁶. Po bujnej młodości, służbie w armii francuskiej i amerykańskiej podczas I wojny światowej, studiach w Harvardzie i próbach wstąpienia do dyplomacji amerykańskiej, przejął przedsiębiorstwo rodzinne. W tym charakterze wiele podróżował po świecie, skupując dywany i antyki. Bywał w Związku Sowieckim, Europie, Azji i Afryce, przy czym podróż do Rumunii (był w Czerniowcach) odbył w towarzystwie Makohinów. Od 1928 r. zaczął publikować opowiadania i powieści detektywistyczne. Stworzył w nich postać kapitana Northa, agenta wywiadu wojskowego, bohatera całej serii jego książek, które miały niski poziom literacki, ale wysoką poczytność⁶⁰⁷. Po latach uznano wymyślonego przez niego kapitana za prototyp Jamesa Bonda. Makohinowie byli w bardzo bliskich związkach zarówno z samym van Wyckiem Masonem, jak też z jego żoną Dorothy, popularną w sferach towarzyskich Nowego Jorku. Wspólnym znajomym Makohinów i van Wycka Masona był Arthur Menken, filmowiec z Paramount Pictures i korespondent wojenny, autor głośnych reportaży z wojny hiszpańskiej, który kręcił też filmy dokumentalne na Syberii.

Kluczową znajomością polityczną Makohinów w Stanach Zjednoczonych był senator Royal S. Copeland. Z zawodu profesor oftalmologii, z wyznania gorliwy metodysta, zrobił karierę polityczną, krytykując skandale administracji prezydenta Hardinga i zręcznie lawirując pomiędzy republikanami a demokratami, zawsze przy poparciu swego przyjaciela Williama R. Hearsta, właściciela potężnego koncernu prasowego⁶⁰⁸.

⁶⁰³ <http://www.mv.com/ipusers/monad/morison/examples.html>, *Morison family 250th reunion – biography examples*.

⁶⁰⁴ NA, KV 2/1240, S. Makohin do A. Clark Williams, Alassio, 15 V 1940.

⁶⁰⁵ *Who's who in finance, banking and insurance. A biographical dictionary of contemporaries*, red. J. W. Leonard, t. 2, Brooklyn 1922, s. 741.

⁶⁰⁶ NA, KV 2/1239, F. van Wyck Mason do J. i S. Makohin, 27 IV 1934.

⁶⁰⁷ W liście do Makohinów van Wyck Mason pisze o jednej z nich, *The Shanghai Bund murders* z 1933 r., „to była wasza książka”.

⁶⁰⁸ Szerzej o senatorze Royalu Samuelu Copelandzie zob.: M. D. Hirsch, *Copeland Royal Samuel*, [w:] *Dictionary of American biography* (dalej: DAB), t. 22, supplement 2, London 1958, s. 120-122.

Z Makohinami wiązały go serdeczne relacje, nie zapominał o przesyłaniu kwiatów pani Makohin, gdy z portu nowojorskiego wyruszała w kolejną podróż do Europy⁶⁰⁹.

Istotną rolę finansową w działalności Makohinów w Europie odegrała Frances Payne Bolton. Susan Makohin w korespondencji z amerykańskimi znajomymi i pracownikami Biura nazywała ją swoją siostrą, a jej trzech synów – siostrzeńcami. W dosłownym tego słowa znaczeniu nie łączyło ich takie pokrewieństwo. Jednak kontakty wzajemne były bardzo intensywne. Wspólnie podróżowali do Europy, a Makohinowie niemal corocznie bywali w luksusowej rezydencji Boltonów „Casa Apava” w Palm Beach na Florydzie⁶¹⁰. Wydaje się, że uczestniczyli w wielu inicjatywach organizacyjnych Boltonów i że stały się one dla nich jakby szkołą działania społeczno-politycznego. Pani Makohin w swym zaangażowaniu na rzecz Ukraińców była po trosze kopią pani Bolton i jej postawy wobec palących problemów świata.

Pani Bolton, z domu Bingham, była bowiem postacią nietuzinkową. Jej rodzina należała do historycznej elity Stanów Zjednoczonych i posiadała rozległe wpływy polityczne w partii demokratycznej, zarówno w stanie Ohio, skąd pochodziła, jak też w Waszyngtonie. Była wnuczką senatora Henry’ego B. Payne’a, a siostrzenicą trzech innych ważnych osób: Serena Elishy Payne’a, kongresmana, Nathana Payne’a, burmistrza Cleveland, oraz Williama Collinsa Whitneya, ministra marynarki. Jej dziadkowie, wujowie i kuzyni zdobyli finansowe fortuny, robiąc interesy wspólnie z Rockefellerami, Guggenheimami i Vanderbiltami⁶¹¹. Rodzina jej ojca, Binghamowie, zarabiali na węglu, żelazie i bankach. W rodzinie jej matki najbogatszy był wuj Oliver Hazard Payne, współtwórca i skarbnik Standard Oil Company, czwarty co do ilości udziałów akcjonariusz tej potężnej firmy. Umierając bezdzietnie, pozostawił olbrzymi spadek, którego okazałą część odziedziczyła właśnie pani Bolton. Te pieniądze, ale i twardy charakter oraz silna osobowość, zapewniły jej kluczową pozycję w rodzinie i umożliwiły realizację ambicji politycznych i społecznych. Zanim się to

⁶⁰⁹ PIAŚM, Kol. 433/17, S. Makohin do R. S. Copeland, 14 IV 1931.

⁶¹⁰ „Casa Apava” (1300 South Ocean Boulevard) zbudowana została w latach 1918-1919 dla młodych małżonków według projektu Abrama Garfielda (syna prezydenta USA) na olbrzymiej widokowej posesji nadmorskiej, wydzielonej z posiadłości rodziców pani Bolton, i rozbudowana w 1929 r. Dziś jest najdroższą rezydencją w Stanach Zjednoczonych, w 2005 r. jej kolejny właściciel sprzedał ją za 70 milionów dolarów.

⁶¹¹ D. B. Munger, *The Bingham family in the United States*, New York 1996; F. P. W., *Payne, Henry B.*, [w:] DAB, t. 14, s. 325-326; A. N., *Payne, Sereno Elisha*, [w:] DAB, t. 14, s. 330-331; F. I. P., *Whitney, William Collins*, [w:] DAB, t. 20, s. 165-166; M. P. Bolton, *Oliver’s acres. «The three B’s», the Bingham, Blossom and Bolton families in Palm Beach*, Florida, Novelty 1998; *Payne, Bingham, Bolton and allied family histories, genealogical and biographical*, red. R. Lawrence, New York 1954; A. F. P. White, *The Paynes of Hamilton*, New York 1912; J. Cigliano, *Showplace of America. Cleveland’s Euclid Avenue 1850-1910*, Kent 1991; O. W. H., *Payne, Oliver Hazard*, [w:] DAB, t. 14, s. 329-30; I. M. Tarbell, *The History of the Standard Oil Company*, t. 2, New York 1904; D. Weatherford, *Bolton, Frances Payne Bingham*, [w:] DAB, supplement, 1976-1980, s. 56.

jednak stało, była przykładną żoną Chestera Castle'a Boltona, członka bogatego klanu z Cleveland, szczycącego się pochodzeniem od żołnierza armii Cromwella, która dokonała pacyfikacji Irlandii, skąd jego przodkowie przybyli do Ameryki. Bolton również miał dziadka burmistrza Cleveland (William B. Castle), a jego dom rodzinny znajdował się przy tej samej Euclid Avenue – ulicy najbogatszych i najbardziej wpływowych rodzin Ameryki – co domy Binghamów i Payne'ów. Miał powiązania polityczne z republikanami i w życie publiczne wszedł w czasie I wojny światowej jako organizator przemysłu wojskowego. W kilka lat po wojnie zasiadał w stanowym senacie Ohio, zaś od marca 1929 r. aż do śmierci – w Izbie Reprezentantów kongresu amerykańskiego⁶¹². Szczytem jego znaczenia politycznego była organizacja w 1936 r. kampanii prezydenckiej republikańskiego kandydata Alfa Landona, który jednak przegrał wybory na rzecz Roosevelta.

Ze sprawami ukraińskimi Boltonowie nie mieli nic do czynienia. Co najwyżej Frances Bingham, dorastając w Cleveland, mogła obserwować życie tamtejszych imigrantów słowiańskich⁶¹³, którzy przybywali ze swych wschodnioeuropejskich ojczyzn pracować w kopalniach, dokach i fabrykach posiadanych przez jej rodzinę. Z tych lat wyniosła fascynację sprawami społecznymi. Było to coś więcej niż tylko typowa dla jej sfery ofiarność na cele charytatywne. W czasie wojny zaangażowała się w organizację służby pielęgniarskiej, potem kontynuowała te prace, finansując szkolnictwo dla pielęgniarek. Jednak chciała naprawiać świat, a nie tylko Amerykę. Dostrzegała problemy przekraczające horyzonty zbudowane przez izolacjonizm ówczesnego establishmentu politycznego swojej ojczyzny. Ubolewała, że Stany Zjednoczone odwróciły się od Ligi Narodów oraz palących problemów ludzkości, które próbowano rozwiązać na jej forum. Po wojnie pochłonięły ją kwestie handlu narkotykami i edukacji dzieci. Niedługo po objęciu przez męża funkcji w stanowym senacie założyła w Genewie prywatne biuro studyjne. Bezpośredni impuls dała międzynarodowa konferencja na temat walki z handlem opium. Powstała nadzieja, że Stany Zjednoczone włączą się przy tej okazji w sprawy globu, gdyż prezydent Coolidge wysłał do Genewy delegację państwową.

Swoje genewskie biuro pani Bolton nazwała amerykańskim „oknem na świat” i powierzyła opiece Gertrude Seymour – „starej panny o wielkim entuzjazmie, płomiennych ideach i myszowatym wyglądzie, z bojaźliwym usposobieniem, ale instynktami krucjatowymi”⁶¹⁴. Wybór okazał się trafny, wdzięczna za wspaniałą posadę w sercu polityki światowej panna Seymour gorliwie zbierała informacje, inte-

⁶¹² [Http://bioguide.congress.gov](http://bioguide.congress.gov), *Biographical dictionary of the United States Congress*; Western Reserve Historical Society w Cleveland, Bolton Chester Castle Papers.

⁶¹³ D. Loth, *A long way forward. The biography of congresswoman Frances P. Bolton*, New York–London–Boston 1957, s. 65. Gdy jej wuj-minister w 1902 r. zdobył nagrodę angielskiego Derby na swym koniu „Wołodujowski”, zapewne nikt z całej rodziny nie skojarzył imienia rumaka z przeszłością ukraińskich ziem dawnej Polski.

⁶¹⁴ *Tamże*, s. 128. Panna Seymour była wcześniej redaktorką wydawnictw American Medical Association i wydawcą czasopisma „The Survey”.

ligentnie analizowała je i stała się osobą dostrzeganą w sferach Ligi. Nie ograniczała swych zainteresowań do spraw handlu narkotykami, obserwowała wszystkie sprawy, o których mówiono w salach posiedzeń i w kuluarach Ligi. Jej raporty zawierały wiele ciekawych komentarzy na temat sukcesów i pomyłek tej organizacji oraz ostrych krytyk postępowania różnych delegacji państwowych. Z jej kontaktów i talentów Makohinowie obficie potem korzystali dla lobbingu ukraińskiego w Lidze.

W otoczeniu pani Bolton szybko powstawały nowe idee i projekty. Bez względu na to, czego konkretnie dotyczyły, edukacji dzieci czy upowszechniania znajomości *basic English*, chodziło w nich o zbudowanie w ten sposób fundamentów porozumienia międzynarodowego, którego Liga, pełna waśni, sprzecznych narodowych interesów, zawiści ambicjonalnych i skandalów, nie mogła zrealizować. W przekonaniu pani Bolton międzynarodowe zrozumienie wzajemne miało być wstępem do wszelkich porozumień politycznych i miało doprowadzić do zakończenia wojen. W 1926 r. wysłała swych współpracowników, w tym Harviego M. Clynera, byłego dyrektora skautingu amerykańskiego, w podróż studyjną po Europie i Związku Sowieckim dla obserwacji systemów wychowania młodzieży, a zwłaszcza lektur dziecięcych. Efekty były niespodziewane. Raporty zebrane z 35 krajów ujawniły zaskakujące cechy reżimów faszystowskiego i sowieckiego, dbających o treści ogólnomoralne przekazywane młodzieży. Przyniosły też wiedzę o aktualnych zagrożeniach międzynarodowych, w tym gorzką prawdę o przemocy ideologicznej w systemie komunistycznym. Frustracja antyhumanitarnymi formami leninizmu i głębookością nienawiści pomiędzy narodami Europy Środkowo-Wschodniej zaprowadziła panią Bolton w zupełnie nowe rewiry. Znalazła się wśród nich kwestia mniejszości narodowych. Jej orientacja w zakresie stosunków międzynarodowych sprawiła, że w latach 30. zaczęła zyskiwać w Waszyngtonie opinię osoby dobrze poinformowanej, której zdania warto wysłuchać. Jako żona kongresmana prowadziła tam salon polityczny, odwiedzany przez polityków obu partii. Był to wstęp do własnej kariery politycznej, którą pani Bolton rozpoczęła dopiero w 1939 r., a więc już w czasie, który wykracza poza granice chronologiczne niniejszego studium. Dodać tu wypada, że kariera ta – niezwykle błyskotliwa – uczyniła z niej najwybitniejszą postać polityczną w rodzinie⁶¹⁵.

Bez wątpienia ważną dla aktywności Makohinów na obszarze Europy Środkowej była rodzina Crane'ów – bogatych producentów instalacji wodno-kanalizacyjnych z Chicago, których dwa pokolenia zafascynowały ten region. Charles Richard Crane, wielbiciel panslawizmu w czasie studiów w rodzinnym Chicago pod kierunkiem

⁶¹⁵ *Tamże*, s. 126-146, 180. Głównym polem zainteresowań pani Bolton w tym czasie stały się sprawy zagraniczne, w tym stosunki ze Związkiem Sowieckim, krajami Europy Wschodniej, Bałkanów i Bliskiego Wschodu. Tuż po wojnie odwiedziła między innymi Warszawę, wstrząśnięta zniszczeniami dokonаныmi przez Niemców i rabunkiem majątku narodowego przez wojska sowieckie. Była współautorką kongresowego opracowania *The strategy and tactics of world communism* (1948). W Nowym Jorku utrzymywała kontakty z Juliuszem Katz-Suchym, delegatem PRL do ONZ.

wykładowców takich jak Masaryk, Maksim Kowalewskij i Paweł Miliukow, po przejęciu biznesu ojca szybko sprzedał większość swych udziałów bratu, a sam zajął się tym, co go na prawdę interesowało: podróżami do egzotycznych krajów Azji i Europy Południowo-Wschodniej oraz filantropią złączoną z polityką międzynarodową. Blisko związany z kolejnymi prezydentami, szczególnie z Woodrowem Wilsonem, i pełniący okresowo funkcję szefa komisji finansowej Partii Demokratycznej, stał się ważnym promotorem Masaryka, sojusznikiem czesko-słowacko-rusińskiego projektu politycznego w dobie I wojny światowej i konferencji pokojowej. Jego starszy syn, Richard, był asystentem sekretarza stanu Lansinga, a on sam członkiem delegacji amerykańskiej na konferencję⁶¹⁶. Stąd powstało przekonanie, że Crane, uważany przez niektórych za szarą eminencję polityki amerykańskiej, był ojcem chrzestnym państwa czechosłowackiego i postacią kluczową podczas starań o przekonanie decydentów amerykańskich do rozbioru imperium habsburskiego. Richard Crane został pierwszym ambasadorem amerykańskim w Pradze, jego młodszy brat, John Oliver, objął stanowisko sekretarza prezydenta Masaryka, jedna siostra, Josephine, sportretowana na zamówienie ojca jako bogini Slavia przez Alfonsa Muchę, znalazła się na czechosłowackich banknotach, a druga, Frances, była w latach 1924-1931 żoną Jana Masaryka, syna prezydenta⁶¹⁷. Bez wątplenia czechosłowackie sukcesy Crane'ów mogły imponować i wywoływać chęć naśladownictwa. Być może poprzez Crane'ów Makohinowie poznali się z Janem Masarykiem⁶¹⁸.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na koneksje Makohinów w Kanadzie. Ich istotnym elementem była znajomość z Williamem Frederickiem Dayem, neurologiem z Winnipegu, lekarzem wojskowym w czasie wojny, od 1927 r. do września 1930 r. praktykującym w Karlowych Warach (Karlsbadzie). Spokrewnione z nim dwie zamożne rodziny winnipeskie rozszerzyły grono znajomych Makohinów. James Armstrong

⁶¹⁶ D. M. Brodie, *Crane, Charles Richard*, [w:] *DAB*, t. 22, supplement 2, 1958, s. 128-130; A. Parry, *Charles R. Crane, friend of Russia (1858-1939)*, „*The Russian Review*” 5, 1945, s. 20-36; A. C. Sutton, *Wall Street and the Bolshevik Revolution*, New York 1974, s. 26; J. E. Findling, *Dictionary of American diplomatic history*, New York 1989, s. 125; M. A. Wes, *Michael Rostovtzeff, historian in exile. Russia roots in an American context*, Stuttgart 1990, s. 7-12, 22-23, 42, 56, 57, 77; P. S. Wandycz, *France and her eastern allies...*, s. 158 (o sceptycznym przyjmowaniu entuzjastycznych raportów młodszego Crane'a z Pragi przez Departament Stanu).

⁶¹⁷ Zob.: C. Sterling, *The Masaryk case*, New York 1969.

⁶¹⁸ PlaSM, Kol. 433/4, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 13 I 1932. W archiwaliach Biura londyńskiego ocalały zaledwie strzępy korespondencji Makohinów z Crane'ami, świadczące jednak o bardzo bliskich kontaktach. W listach tych często pada imię Jana, czyli syna prezydenta Czechosłowacji. Pani Makohin zapewniała, że widuje go często, gdyż mieszkają w Genewie tuż obok siebie. Wydaje się, że całość korespondencji z Crane'ami przechowywana była poza archiwum Biura, w prywatnej dyspozycji Makohinów. Tej części dokumentacji Makohinów nie udało się zlokalizować. Zastanawiające jest, że w spuściźnie archiwalnej po obu Crane'ach, przekazanej do Bakhmateff (Russian) Archive w Columbia University, nie ma nawet śladu tej korespondencji, także tych listów, które w kopii (do Crane'a) lub oryginałe (od Crane'a) zachowały się w archiwum Biura.

Richardson był dziedzicem rodzinnej firmy „James Richardson & Sons”, operującej w całej Kanadzie. Spore pieniądze zarobił jako organizator dystrybucji zboża kanadyjskiego, działając w imieniu państw Ententy i młynarstwa kanadyjskiego. Był wiceprezydentem Wheat Export Company Ltd., drugiego pod względem wielkości konsorcjum handlującego z Ententą. Kontrolował system elewatorów i miał silną pozycję w wielu innych sektorach ekonomii kanadyjskiej: bankowości (Canadian Bank of Commerce), ubezpieczeniach, wydobywaniu węgla (w Ohio) i niklu, kolejnictwie (był jednym z dyrektorów Canadian Pacific Railway), transporcie lotniczymi i przemyśle elektrycznym⁶¹⁹. Drugi kanadyjski kontakt, Clarence Day Shepard, był figurą już tylko na skalę Winnipegu, jako partner firmy handlu nieruchomościami, ale również bardzo zamożną⁶²⁰. Wśród mniej spektakularnych znajomości Makohinów można jeszcze wymienić George’a S. F. Williamsa, prezesa Capewell Horse Nail Company, i Johna H. E. McAndrewsa, pracownika amerykańskiej służby konsularnej⁶²¹.

Makohinowie prezentowali w kręgach amerykańskich swe ukraińskie zainteresowania głównie w kontekście Związku Sowieckiego, nie Polski czy Rumunii. Tego wymagał klimat polityczny panujący w Stanach Zjednoczonych w latach 20. i 30. Waszyngton mniej interesowały wschodnioeuropejskie komplikacje polityczne, a bardziej – udział Moskwy w grze na Dalekim Wschodzie. Problem ukraiński nadal w ogóle nie istniał dla administracji waszyngtońskiej, co nie powinno dziwić, bo nawet państwa wschodnioeuropejskie miały poważne trudności, by wzbudzić tam zainteresowanie swoim istnieniem. Filo germanizm części amerykańskiego establishmentu i odrzucenie traktatu wersalskiego wzmacniały rewizjonizm niemiecki w Europie, ale z tego nie wynikała żadna analogia, jeżeli chodzi o stosunek do ukraińskich ambicji terytorialnych. Wprost przeciwnie, nie uczestnicząc w Lidze Narodów i nie czując się odpowiedzialnym za traktat mniejszościowy, rząd amerykański nie podejmował w swej dyplomacji środkowoeuropejskiej problemu mniejszości narodowych. Wzrastające inwestycje kapitałowe w Polsce, Czechosłowacji i Rumunii świadczyły raczej o nadziejach na stabilizację polityczną tego regionu⁶²². Nie były

⁶¹⁹ Tamże, Kol. 433/17, S. Makohin do J. A. i M. Richardsonów, 14 IV 1931; J. M. Bumsted, *Dictionary of Manitoba biography*, Winnipeg 1999; S. Render, *Double cross. The inside story of James A. Richardson and the Canadian Airways*, Vancouver 1999; *Pioneers and prominent people of Manitoba*, wstęp W. J. Healy, Winnipeg 1925.

⁶²⁰ PłaSM, Kol. 433/17, S. Makohin do C. D. i M. Shepardów, 14 IV 1931; *Who's who in Western Canada. A biographical dictionary of notable living men and women of Western Canada*, red. C. W. Parker, t. 1, Vancouver 1911; *Pioneers and prominent people*...

⁶²¹ PłaSM, Kol. 433/4, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 13 I 1932.

⁶²² E. Davies, *Character of American influence on Eastern Europe in the near future*, „Annals of American Academy of Political Sciences” 102, 1922, s. 121-126; M. Lovenstein, *American opinion of Soviet Russia*, Washington 1941; P. S. Wandycz, *Stany Zjednoczone a Europa Środkowo-Wschodnia w okresie międzywojennym 1921-1939*, „ZH” 1976, z. 37, s. 3-38; A. Mania, *Amerykańska polityka wobec Związku Radzieckiego w latach 1921-1932*, „Studia Historyczne” 27, 1984, nr 1, s. 61-78.

też widoczne sympatie amerykańskiej opinii publicznej dla Ukraińców. Emigranci z tej części Europy wzbudzali niechęć i na początku lat 20. ograniczono im dostęp do Stanów, a o Ukraińcach nadal wiedziano niezwykle mało. Za prezydentury Warrena Hardinga, Calvina Coolidge'a i Herberta C. Hoovera (1923-1933) nastawienie waszyngtońskich kręgów rządowych do Moskwy opierało się na dwóch zasadach: wrogości wobec bolszewików i życzliwości wobec postulatu integralności terytorialnej Rosji. Druga z tych zasad, od której zrobiono tylko dwa wyjątki, uznając państwa bałtyckie w 1922 r. i granicę ryską Polski w 1923 r., niekorzystnie odbijała się na szansach lobbingu kwestii ukraińskiej. Pierwsza natomiast miała wielu przeciwników w sferach przemysłowych, związkowych i politycznych.

Dlatego Makohinom pozostawało jedynie agitować wśród wpływowych amerykańskich znajomych przeciw uznaniu dyplomatycznemu Związku Sowieckiego przez Waszyngton. Mieli opinię osób dysponujących własnymi źródłami wiedzy o tym, co działo się pod rządami sowieckimi i wytrwale upowszechniali tezę, że jakakolwiek współpraca z Moskwą, także ekonomiczna, będzie dla Ameryki szkodliwa. Byli przekonani, że prosowieckie lobby w Stanach Zjednoczonych jest organizowane przez środowiska żydowskie⁶²³ i, jakby na potwierdzenie tego mniemania, jednym z najgorliwszych reprezentatów owego lobby był Stanwood (Salomon) Menken, ojciec Arthura, głośny adwokat i działacz polityczny.

Spśród znajomych Makohinów Crane był najmocniej zaangażowany w kształtowanie amerykańskiej polityki wobec Moskwy, choć tylko w kuluarach. Znał Rosję jeszcze z młodzieńczych podróży, po części handlowych. Miał powiązania z Lwem Trockim, a po rewolucji bolszewickiej uczestniczył w amerykańskiej misji specjalnej kierowanej przez Elihu Roota (1917) i jako jedyny jej członek nie wątpił w upadek Kierenskiego. Potem obserwował wojnę na Syberii (1918), a na początku sierpnia 1921 r. wraz z młodszym synem, Johnem Oliverem, odbył odważną podróż przez Syberię i europejską część Rosji. Miał własny punkt widzenia i trudno było na niego wpłynąć. Odsunięty od możliwości uprawiania czynnej polityki zagranicznej wobec Europy w dobie doktryny, jaką Stany Zjednoczone przyjęły po konferencji pokojowej, prowadził ją prywatnie, w formie studyjnej.

Natomiast senator Copeland uważał Makohinów za wybitnych specjalistów od spraw rosyjskich. Pani Makohin chętnie z tej ufnej wiary korzystała. Próbkę jej argumentacji znajdujemy w jednym z jej listów do senatora:

[...] jak już mówiłam tysiąc razy wcześniej cały świat nie będzie normalny, zanim Rosja nie znajdzie się znów tam, gdzie może być i powinna być. Nie możemy iść do przodu, jeżeli obszar tego rozmiaru, posiadający taką liczbę mieszkańców co Rosja, ma rząd komunistyczny, podczas gdy cała reszta nas, bez wątpienia, nie chce iść szlakiem ich myślenia⁶²⁴.

⁶²³ J. G. McDonald, *Advocate for the doomed*, t. 1: *The diaries and papers of James G. McDonald 1932-1939*, wyd. R. Breitman, B. McDonald Stewart, S. Hochberg, Bloomington 2007, s. 470-471.

⁶²⁴ PłaSM, Kol. 433/17, S. Makohin do R. S. Copelanda, 30 VII 1931.

Copeland przesyłał pani Makohin kopie swych przemówień w senacie w sprawach zagranicznych i radził się, co może zrobić w celu ostrzeżenia Stanów przed zagrożeniem rosyjskim⁶²⁵.

Makohinowie żywili mniemanie, dosyć przesadzone, że to im właśnie Związek Sowiecki zawdzięcza brak uznania przez Stany Zjednoczone⁶²⁶. Również w Europie rozglądali się za koneksjami ze środowiskami antysowieckimi. Susan Makohin wstąpiła do International Entente Against The Third International, organizacji założonej w 1924 r. przez szwajcarskiego prawnika Théodore’a Auberta, i wspierała jej działalność donacjami finansowymi⁶²⁷. Z czasem wpływy amerykańskich wrogów Związku Sowieckiego słabły, a presja lobby ekonomicznego na uznanie dyplomatyczne i współpracę handlową obu państw rosła. Ekipa prezydenta Franklina D. Roosevelta zmieniła kierunek polityki wobec Związku Sowieckiego⁶²⁸.

⁶²⁵ *Tamże*, R. S. Copeland do S. Makohin, Suffern, NY, 7 VII 1931. Copeland zajmował się w senacie prawodawstwem w takich kwestiach jak: lekarstwa, żywność, kosmetyki. Polityka zagraniczna nie była jego domeną.

⁶²⁶ *Tamże*, S. Makohin do W. Kedrowskiego, Londyn, 31 VII 1931.

⁶²⁷ *Tamże*, T. Aubert do S. Makohin, Genewa, 3 III 1931; [S. Makohin] Princess Razumowski do Entente internationale contre la Troisième Internationale, 16 I 1932.

⁶²⁸ A. Mania, *Polityka administracji Franklina D. Roosevelta wobec Związku Radzieckiego w latach 1933-1939*, Kraków 1982, *Rozprawy Habilitacyjne / Uniwersytet Jagielloński*, nr 73. Gdy w 1933 r. nastąpiło uznanie dyplomatyczne, van Wyck Mason napisał ze współczuciem do Makohinów: „oczywiście uznanie bolszewików musiało być poważnym ciosem i myślałem o was, gdy się dokonywało” (NA, KV 2/1239, F. van Wyck Mason do J. i S. Makohin, 27 IV 1934).

4. Falstart: Próba umiędzynarodowienia problemu Ukrainy Sowieckiej, 1926-1930

4.1. „Strasniejszego od kota nie masz zwierza na świecie”⁶²⁹: polskie plany Symona Petlury

4.1.1. Lobbying według Petlury

W połowie lat 20. Petlura nadal obstawał przy swym ambitnym programie lobbingu zagranicznego, do którego przekonywał społeczność ukraińską na emigracji od czasu upadku nadziei na natychmiastowe odnowienie walki narodowowyzwoleńczej⁶³⁰. W tym kontekście rozpatrywał „szanse naddnieprzańskie” wśród Ukraińców amerykańskich. Jak o tym świadczy jego korespondencja z Kedrowskim – niegdyś współtowarzyszem walki, a wówczas działaczem tamtejszej diaspory – nie żywił wielkich nadziei na szybki sukces „poglądu ogólnoukraińskiego” za oceanem. Mimo to powtarzał: „trzeba nam postawić pewne postulaty wobec nich, agitować za tymi postulatami, choćby w pierwszych chwilach bez szczególnych rezultatów”⁶³¹.

W cytowanym tu liście, bardzo szczerym i nieskrywającym prawdziwych przekonań autora, znajdujemy podsumowanie lobbystycznych dokonań diaspory w latach 1914-1923:

Oceniam tę rolę jak nieodpowiednią i bardzo nieznaczną. Ani Ukraińcy kanadyjscy, ani ci ze Stanów Zjednoczonych nie utworzyli swoich własnych legionów na wzór polskich, a poszli do tamtejszych oddziałów, jak bezimienne mięso armatnie. Nie sformu-

⁶²⁹ Trawestacja wersu z bajki Iwana Kryłowa *Mysz i szczur*.

⁶³⁰ O. Riast [S. Petlura], *dz. cyt.*

⁶³¹ NAC, MG 30 D 212, box 3, file 61, S. Petlura do W. Kedrowskiego, 9 IX 1924.

łowali wobec tamtejszych rządów, ani wcześniej, ani później, stanowczych postulatów dotyczących uznania Ukrainy jako niezależnej – a więc za cenę swej krwi przelanej nic nie otrzymali. Nie potrafili równocześnie zainteresować «naftowych baronów» Ameryki naftą galicyjską i w ten sposób wypuścili z rąk najbardziej realne narzędzie dla pertraktacji w Paryżu (zakulisowych). Przechwycili je Polacy i, sprzedawszy większą część przemysłu naftowego Galicji akcjonariuszom francusko-amerykańskim, otrzymali «suwerenność» na nią. Propaganda ich była także za mała i nie dała rezultatów. Te dolary, które zebrano dla Petruszewycza to jedyna pomoc amerykańskiej Ukrainy dla «starego kraju», ale i te dolary przepadły na marne. Myślę, że i tę zbiórkę pieniędzy, którą obecnie prowadzą na ten cel, czeka ten sam smutny los.

W kolejnym liście wyrażał się jeszcze mocniej:

[...] dochodzę do wniosku, że emigracja ukraińska w Ameryce może dopiero kiedyś odegra tę rolę, którą już odegrały w życiu swoich krajów emigranci irlandzcy, Łotysze i nawet Polacy!⁶³²

W listach do osób, na których uczucia musiał zważać, gdyż znał je nie tak poufnie jak Kedrowskiego, wyrażał tę myśl bardziej dyplomatycznie i rozszerzał pesymistyczną ocenę tego, co dotychczas Ukraińcy osiągnęli w zakresie lobbingu międzynarodowego także na działaczy „starokrajowych”.

Naród ukraiński podczas wielkiej wojny lat 1914-1918 nie przejawiał tego ducha przewidywalności i realistycznego wyczucia złożonej rzeczywistości międzynarodowej, który pozwoliłby mu wykorzystać tę wojnę tak, jak to zrobili Czesi, Serbowie, Polacy i Rumuni.

Za największy błąd uważał związanie się z państwami centralnymi wtedy, gdy już przegrywały wojnę. Lata tuż powojenne oceniał podobnie:

Wciąż jeszcze bląkamy się w ciemnościach i nie wiemy, na której nodze stanąć, nie umiemy się połapać, kto jest naszym głównym wrogiem, do walki z kim trzeba mobilizować wszystkie swoje siły i w pierwszym rzędzie. Stąd bezlik naszych „zagranicznych orientacji”, których większość zadziwia politycznym bezsensem i fantastycznością, stąd splątanie myśli, sprzeczność zabiegów na polu międzynarodowym, stąd „kilka Ukrain” i ich reprezentacji zagranicznych, co tylko dziwi tych, do których udajemy się o pomoc lub sympatię dla naszej sprawy⁶³³.

Petlura zalecał w tym liście politykę racjonalną, opartą na klasycznej zasadzie poszukiwania „wśród wpływowych czynników międzynarodowych takich, które

⁶³² Tamże, S. Petlura do W. Kedrowskiego, 30 XII 1924.

⁶³³ Cytatowany list był adresowany do dwóch prawosławnych działaczy ukraińskich w Kanadzie, księdza Semena W. Sawczuka i Myrośława Steczyszyna, wysłany z Paryża 16 III 1925. Obszerne fragmenty z niego przytacza W. Iwanys (*Symon Petlura...*, s. 225-233), pełny tekst zamieścił tygodnik „Kanadyjskyj Farmer” (*Łyst Symona Petlury u sprawi roli Ukraïnciw u Kanadi w zmahanni za derżawnist Ukrajiny*, „Kanadyjskyj Farmer” 1979, 21 V).

można byłoby zainteresować ideą państwowości ukraińskiej i które miałyby realną korzyść z tego dla siebie (polityczną lub materialną)”. Warto tu zwrócić uwagę na rozróżnienie tych dwóch motywacji i postawienie na pierwszym miejscu wymogu rzeczywistego zainteresowania projektem niepodległej Ukrainy. Było to podejście realistyczne, Petlura zdawał sobie sprawę, że za wsparcie trzeba czymś zapłacić. Jednocześnie było to stanowisko pryncypialne, ostrzegające przed ryzykiem wiązania się z siłą gotową doraźnie wynająć Ukraińców jako swe narzędzie w bieżącej grze politycznej, ale niezainteresowanej inwestowaniem w Ukrainę jako osobną siłę w przyszłym układzie międzynarodowym. Czy w tym myśleniu zawarte było smutne doświadczenie kozackich przodków, tak chętnie rekrutowanych przez władców do różnych wojen na północy i zachodzie Europy, ale mimo to niezdolnych wywalczyć swej podmiotowości politycznej? Być może, ale chyba bardziej była to polemika z politykami halickimi, gotowymi niczym nowocześni Kozacy oddać swój dywersyjny potencjał na służbę cichej wojny Niemiec, Litwy lub Związku Sowieckiego z Polską, za sam tylko żołd, bez gwarancji wsparcia przez te państwa „idei państwowości ukraińskiej”. Petlura polemizował także z wizją „orientacji na samych siebie”. To – pisał – „jest wyrażenie bez treści i samooszukiwanie się, którym może się posługiwać, kto chce, ale nie odpowiedzialny działacz państwowy”. W tym czasie nawet w środowiskach uerelowskich przejawiały się oznaki poszukiwania dróg wyjścia z impasu poprzez porzucenie politycznej orientacji na konkretne państwa, a zamiast tego zawierzenie wskazaniom ideologii nacjonalistycznej, jako metafizycznej gwarancji zwycięstwa w walce o wolną Ukrainę. Te spekulacje odwoływały się do trendu rzekomo triumfującego właśnie w Europie, co miało stanowić wystarczające uzasadnienie tezy, że idąc tą samą drogą co Włosi lub Niemcy, także Ukraińcy utrzymają się w awangardzie polityki międzynarodowej⁶³⁴.

⁶³⁴ Uzasadniające te przekonania obszerne elaboraty Dmytra Andrijewskiego ukazały się na łamach uerelowskiego „Tryzub” już po śmierci Petlury. Analizując je, Alexander Motyl (*The turn to the right...*, s. 46-48) doszedł do wniosku, że były typowe dla wielu ukraińskich emigrantów w tym czasie. Być może, ale jak widać z cytowanego tu listu Petlury, miały mało wspólnego z jego stanowiskiem. Nie były też chyba miarodajne dla ewolucji emigracji z Ukrainy Naddnieprzańskiej, bardziej oddawały ambicje ich autora, kreującego się na ideologa walki narodowej. Byłoby przesadą niepodległościowe stanowisko środowisk ideowo powiązanych z socjalizmem i liberalizmem identyfikować z reorientacją Andrijewskiego ku prawicowym wartościom nacjonalistycznym tylko z tego powodu, że jego tekst ukazał się w ich głównym organie prasowym. Szczególna, metafizyczno-nacjonalistyczna retoryka Andrijewskiego tak mało miarodajna była dla uerelowców, że jej twórca szybko przeorbitował ku grupie Konowalca. Podobne emigracyjne przepływy ideowe jednostek uformowanych w Galicji lub w Rosji pomiędzy ideologiami lewicowymi i prawicowymi były częste i dwukierunkowe, stanowiły zjawisko zupełnie naturalne, bynajmniej nie uzasadniają tezy o powstaniu trendu, który mógłby być nazwany „skrętem na prawo”. Również inna teza tego autora, że śmierć Petlury i antyukraińska kampania prasy żydowskiej miały decydujący wpływ na rozwój ukraińskiego nacjonalizmu i porzucenie orientacji na państwa zachodnie (*tamże*, s. 52) jest dyskusyjna. Na pewno nie wpłynęły na przemianę ideologiczną i rezygnację z orientacji na Polskę przez nurt uerelowski oraz nie zatrzymały zabiegów różnych innych ukraińskich opcji ideowych o uzyskanie wsparcia w Paryżu,

Petlura odrzucał regionalny halicki punkt widzenia na sprawę ukraińską i halicką hierarchię ważności, w której najwyżej umiejscowione były interesy Lwowa czy Przemyśla. Konkluzja listu do Kedrowskiego brzmiała: „trzeba przyswoić amerykańskim Ukraińcom myśl, że Halycyzna bez Ukrainy Naddnieprzańskiej nie powstanie”. I zaraz dodawał: „wiem, że to jest trudne, ale z drugiej strony bez wbicia w głowy tej idei, rola amerykańskich Ukraińców podczas renesansu ukraińskiego ruchu państwowego sprowadzi się do zera”⁶³⁵. W liście do działaczy kanadyjskich podkreślał dobitnie: „droga do ukraińskiej niepodległości wiedzie przez Kijów, a nie przez jakieś inne miasto Ukrainy”⁶³⁶. Domagał się „jednej polityki zagranicznej”, skończenia z dualizmem lobbingu halickiego i ukraińskiego, koordynacji działań emigracji europejskiej i diaspory północnoamerykańskiej, opracowania wspólnego planu, skoncentrowania się na przygotowaniu gruntu, propagandzie wobec rządów, parlamentów i społeczeństw tak, aby kolejna okazja do podjęcia walki z głównym wrogiem – Związkiem Sowieckim – mogła się skończyć lepszym rezultatem niż poprzednia. Petlura liczył na tę okazję i był zdania, że, czekając na jej nadejście, trzeba usilnie dążyć do umiędzynarodowienia sprawy Ukrainy Sowieckiej, przekonania establishmentów politycznych kluczowych państw, że ma ona charakter przede wszystkim antysowiecki. W kolejnych listach Petlura powracał do swej koncepcji zdefiniowania głównego wroga sprawy ukraińskiej: „bić w pierwszym rzędzie w głównego wroga, a z drugorzędnym potem sobie można dać radę”⁶³⁷.

Od uświadomienia sobie nadrzędności faktu, że tym głównym wrogiem jest Związek Sowiecki uzależniał poszukiwanie przyjaciół. Do tych zdecydowanie zaliczał „Zachód” i „Kaukaz”. Była to wytyczna do pracy prometejskiej, opartej na sojuszach z Polską, Francją i Wielką Brytanią. Listy do działaczy ukraińsko-kanadyjskich były skierowane do mieszkańców dominium brytyjskiego, ale nie tylko ten fakt był przyczyną dobitnego podkreślenia wagi lobbingu ukierunkowanego na pozyskanie Wielkiej Brytanii. Petlura wskazywał decydujące znaczenie Londynu w sprawach kontynentalnych, przywoływał przykład wpływu, jaki ten rząd wywarł na międzynarodowe decyzje odnośnie do niepodległości państw bałtyckich. Wyśmiewał antypolonizm Haliczan. Ich przerażenie Polską porównywał do przekonania szczura z bajki Kryłowa, wierzącego, że „straszniejszego od kota nie masz

Londynie, Ottawie czy Waszyngtonie. Rozwój nacjonalizmu halickiego miał raczej lokalne przyczyny, a przekonanie żywione przez wielu Ukraińców o tym, że Żydzi nie są sojusznikami ich sprawy, lecz trzymają ze Związkiem Sowieckim lub Polską, było wcześniejsze i bazowało głównie na praktycznych obserwacjach czynionych w tych dwóch krajach, a nie na lekturze światowej prasy żydowskiej. *Nota bene*, w polskiej historiografii (zob. np.: J. J. Bruski, *Sojusznik Piłsudskiego. Symon Petlura polskimi oczyma*, [w:] *Symon Petlura et l'indépendance...*, s. 72) niesłusznie za autora skrytykowanej tu tezy uchodzi Tadeusz Andrzej Olszański, historyk-amator, autor *Historii Ukrainy XX w.*, Warszawa [1994].

⁶³⁵ NAC, MG 30 D 212, box 3, file 61, S. Petlura do W. Kedrowskiego, 9 IX 1924.

⁶³⁶ [S. Petlura], *Lyst Symona Petlury...*

⁶³⁷ Cyt. za: W. Iwanys, *Symon Petlura...*, s. 234 (list do J. H., 10 V 1926).

zwierza na świecie”⁶³⁸. Obstawał przy wyborze Polski jako ważnego sojusznika na kontynencie.

Podkreślał, że potrzebny jest lobbing *stricte* polityczny, a nie tylko ogólnokulturalny, adresowany wprost do rządzących, stymulujący ich polityczne działania, na przykład interwencje rządowe i parlamentarne w interesie mniejszości ukraińskich w państwach wschodnioeuropejskich. Uświadamiał swym korespondentom potrzebę liczenia się z niechęcią do destabilizacji politycznej wśród społeczeństw i rządów, a więc konieczność planowania lobbingu na dekady, a nie tylko lata.

4.1.2. Prometeizm

Solidarnościowe akcje grup narodowościowych przeciwko państwu będącemu ich wspólnym przeciwnikiem nie były w Europie niczym nowym. Model takich działań kształtował się co najmniej od ćwierć wieku. W 1895 r. w Budapeszcie odbył się kongres narodowości niemadziarskich, domagających się federalizacji Węgier. Na początku XX w. PPS prowadziła szeroko zakrojoną agitację wśród narodów Rosji pod hasłem współdziałania w zmaganiach o równouprawnienie kulturalne. U schyłku I wojny światowej narodowości jednoczyły się dla wspólnego lobbingu politycznego na arenie międzynarodowej przeciwko dwóm wieloetnicznym imperiom. O podziale i likwidacji Austro-Węgier debatowano na kongresie narodów uciśkanych w Rzymie w 1918 r., ta sama idea przyświecała tworzeniu Mid-European Union w Stanach Zjednoczonych. Przeciw Rosji agitowały: kongres narodowości w Lozannie (1916), Liga Obcych Ludów Rosji Gabrysa, Kongres Narodów Rosji, zwołany w 1917 r. przez Centralną Radę Ukraińską do Kijowa, Związek Narodów Zniewolonych Rosji. Antyrosyjski front narodowości odnowił się podczas konferencji pokojowej w Paryżu (1919), przybierając mniej sformalizowaną postać cotygodniowych spotkań delegacji Ukrainy, Białorusi, Litwy, Estonii, Gruzji, Kubania i Azerbejdżanu.

W 1921 r. w Warszawie grupa lewicowych i liberalnych inteligentów polskich, w większości związanych z PPS, utworzyła Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych, którego celem było przymierze (taki tytuł nosił organ prasowy tego związku) różnych emigracyjnych grup narodowych z obszaru dawnej Rosji pod patronatem

⁶³⁸ Było dużo racji w tym porównaniu, warto więc – dla zrozumienia jego kontekstu – przytoczyć pełny tekst cytowanej bajki Kryłowa: „«Sąsiedzie — zadyszana rzeczka mysz do szczura — Czyś słyszał wielką nowinę? Mówią, że kot zabity, zginął w lwich pazurach. Nareszcie będzie spokój, odetchniemy krzyknę». «Nie bądź, kochanie, tak rada — szczur jej na to odpowiada — I nadziei próżnej nie żyw! Gdy rozgorze bój na szpony, lew ulegnie zwyciężony, bo kot ze wszystkich najsilniejszy zwierząt». Widziałem, a i sami to dostrzec możecie: Jeśli tchórz się boi kogo, zda mu się, że wszyscy w świecie drżą przed tamtym z równą trwogą” (tłum. Stanisław Komar).

polskim⁶³⁹. Szybko przestał działać, natomiast około 1924 r. ze środowiska Petruszewicza, wtedy już sowietofila rezydującego w Berlinie, wyszła inicjatywa utworzenia Komitetu Narodów Zniewolonych przez Polskę. Deklarowano reprezentowanie wobec zagranicy mniejszości litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej, uciskanych przez rządy polskie, i poczęto kierować memoriały w ich sprawach do Ligi Narodów. Nie można wykluczyć, że stał za nią Charków, gdyż główny organizator „zniewolonych” mniejszości Mychajło Łozynski (w czasie I wojny światowej lobbysta związany z państwami centralnymi, w ZURL wiceminister spraw zagranicznych) właśnie starał się o finansowy zasiłek z Charkowa dla swej emigracyjnej aktywności i spełniał usługi dla propagandy sowieckiej w prasie europejskiej⁶⁴⁰. W 1925 r. pojawiła się kolejna tego typu inicjatywa, tym razem niemiecka, wzywająca mniejszości w całej Europie pod jeden sztandar. W klimacie rewizjonizmu, jaki wtedy tworzyły Niemcy, oznaczało to w pierwszym rzędzie ich mobilizację przeciw nowym państwom środkowoeuropejskim. Jak już zostało wspomniane, jedna z pierwszych porad organizatorów tego projektu odbyła się w Warszawie i zgromadziła czołowych działaczy mniejszościowych skonfliktowanych z państwem polskim, przede wszystkim z szeregów UNDO.

Jak z tego wynika, w połowie lat 20. ideę solidarnościowej akcji narodowości uciskanych przejmowały w tej części Europy Niemcy i Związek Sowiecki, kierując ją głównie przeciw wieloetnicznej Polsce. Nie był to jedyny dzwonek alarmowy dla elity politycznej kraju leżącego pomiędzy tymi dwoma państwami. Środowiska mające dostęp do informacji poufnych (wywiad wojskowy) musiały być już w tym czasie świadome nałożenia się akcji sowieckiej i niemieckiej w jednym obszarze – halickim. Finansowanie głównych halickich sił politycznych w Polsce i na emigracji przez Berlin i Charków kumulowało się i groziło Warszawie utratą szansy na wyciszenie najgroźniejszego napięcia na styku państwo – mniejszość narodowa i zawarcia kiedykolwiek ugody z nią. Najbardziej niepokojący był zwrot ku Charkowowi, który objął grupę Petruszewicza, UWO i zagroził przejęciem przez Ukrainę Sowiecką patronatu nad UNDO. Polityce polskiej potrzebna była „ucieczka do przodu” i to nie w celach ofensywnych, lecz obronnych. Chodziło tu o zagrożenie nie wojną ze strony Związku Sowieckiego, ale wewnętrzną destabilizacją Polski. Pomysł, który się w tej sytuacji pojawił, był zatem w dużej części efektem intensywnej zagranicznej polityki halickiej Charkowa, a mówiąc dokładniej – kursu przyjętego przez tamtejszą frakcję ukraińskich komunistów. Ten pomysł z czasem przybrał nazwę „prometeizmu”.

Kontrofensywa polska miała odbudować możliwości polityczne Polski na wschodzie Europy, a jednocześnie zneutralizować zabójczą dla jej suwerenności zewnętrzną manipulację jej problemami mniejszościowymi. Zrodziła się w środowiskach związanych z odsuniętym na boczny tor polityki polskiej marszałkiem Józefem Piłsudskim, była nawiązaniem do kojarzonych z nim koncepcji przebudowy Europy Wschodniej i ponawiała próbę z 1921 r. Tym razem nie apelowała do sił

⁶³⁹ J. Lewandowski, *Imperializm słabości...*, s. 136.

⁶⁴⁰ C. Gilley, *dz. cyt.*, s. 34.

społecznych, jak wtedy, lecz do struktur państwowych: służby dyplomatycznej i instancji wojskowych. Nie ma twardych dowodów, że to Piłsudski ją zlecił. Miała stronników także wśród członków aktualnego układu politycznego (ministrowie, ambasadorzy i wojskowi), a zupełnie nie interesowali się nią niektórzy wpływowi współpracownicy marszałka. Natomiast nie ulega wątpliwości, że kształt nadała jej i najwytrwalej realizowała grupa tych stronników Piłsudskiego, którzy od lat posiadali konkretne widzenie sprawy ukraińskiej, niemalże jak własnej. Geneza tej grupy była zróżnicowana. Jedni wywodzili się z PPS, inni reprezentowali emigrację polską z Ukrainy. Byłoby wielkim uproszczeniem przypisywać intencje i zamiary tej grupy, odnośnie do wschodniej polityki Polski, strategicznym wizjom Piłsudskiego. W pewnym sensie nie tylko ich plany miały kontrować działania charkowskich komunistów, ale także oni sami byli u boku marszałka odpowiednikiem tamtej grupy, działającej w cieniu Moskwy. Prometeizm był odpowiedzią na ukraiński komunizm ofensywny pod względem narodowym.

Głównym aranżerem tej akcji został Tadeusz Hołówko, uczestniczący niemal od samego początku w narodowościowej „robocie” PPS na obszarze Rosji⁶⁴¹. Od lat zajmował się sprawami mniejszościowymi w Polsce i był wielkim entuzjastą koncepcji rozbicia Rosji (teraz Związku Sowieckiego) na części narodowe i stworzenia systemu państw buforowych między nią a Polską. W 1925 r. Hołówko udał się w podróż po skupiskach emigracyjnych. Po Pradze i Ankarze na dłużej zatrzymał się w Paryżu. Tam konferował dużo z Petlurą⁶⁴². Z raportów pilotującego działania Hołówki posła Knolla dla MSZ wynika, że obaj liczyli na zwołanie w Paryżu konferencji działaczy ukraińskich, której efektem byłaby konsolidacja całej emigracji ukraińskiej⁶⁴³. Taki zjazd nie był możliwy z uwagi na silne podziały wewnętrzne i równie silne powiązania zewnętrzne z innymi niż Polska patronami. Hołowce udało się natomiast doprowadzić do utworzenia w Paryżu na przełomie lat 1925 i 1926 antysowieckiej organizacji „Prométhée”, do której weszli, obok przedstawicieli różnych narodów rządzonych przez Związek Sowiecki, także emigranci ukraińscy, ale tylko z obozu uerelowskiego.

⁶⁴¹ Obszerną biografię Hołówki opracował Iwo Werschler (dz. cyt.), co zwalnia mnie z obowiązku przedstawienia pełnej charakterystyki tej postaci, kluczowej dla lobbingu ukraińskiego w Polsce po 1926 r.

⁶⁴² I. Werschler (dz. cyt., s. 215-218) uważa, że Hołówkę posłało z misją specjalną polskie MSZ. To oznaczałoby, że już niepiłsudczykowski rząd Władysława Grabskiego i resort spraw zagranicznych kierowany przez Aleksandra Skrzyńskiego planowały wielką operację o charakterze antysowieckim. Inny biograf Hołówki, Wincenty Rzymowski, twierdził, że Hołówkę wysłała grupa przyjaciół (*W walce i burzy. Tadeusz Hołówko na tle epoki*, Warszawa 1933, s. 295-299), tych samych, którzy od pewnego czasu prowadzili robotę prometejską, wykorzystując do tego struktury rządowe i dyplomację, ale realizując własny plan. Promotor zagranicznych działań Hołówki w MSZ Roman Knoll, wówczas poseł w Ankarze, jeszcze w tym samym roku skłócił się ze Skrzyńskim i złożył dymisję ([Red.], *Knoll Roman*, [w:] *PSB*, t. 13, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967-1968, s. 131).

⁶⁴³ J. J. Bruski, *Zamach majowy...*, s. 66.

Tak narodził się prometeizm – zjawisko, w którym lobbying ukraiński w wydaniu petlurowskim zlał się w jedno z działaniami polskich wizjonerów politycznych dążących do demontażu Związku Sowieckiego. Splecenie się tych dwóch intencji i dwóch polityk było tak integralne, że trudno określić, kto tu kogo inspirował, czyli lobbował. Jedno nie ulega wątpliwości – w żadnym kraju Europy międzywojennej lobbying na rzecz sprawy ukraińskiej nie miał równie mocnego sojusznika wewnętrznego jak w Polsce. Polscy prometeiści działali z własnych pobudek ideowych, realizowali własną koncepcję względem Ukrainy i widzieli w tym korzyść własną Polski, zagraniczną i wewnętrzną. Nie musieli być pozyskiwani, sami dążyli do przekształcenia polityki polskiej, odpowiednio wewnętrznej i zewnętrznej, tak, by ją zharmonizować z interesem idei niepodległościowej Ukrainy Nadnieprzańskiej⁶⁴⁴.

Trafną wykładnię nieco sprzecznej wewnętrznie filozofii tego swoistego patronatu przedstawił Włodzimierz Bączkowski, jeden z jego (już po Hołówce) organizatorów. Mimo że pochodzi z 1935 r., tyczy się całego zjawiska.

Kto wie – pisał Bączkowski w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim”, trybunie prasowej prometeistów – może z ukraińskiego punktu obserwacyjnego, Polska nabiera czasami cech jakiejś bestii apokaliptycznej, jedno jest pewnym, że przede wszystkim na „diabelskim” ogniu polskim mogą Ukraińcy przysmażyć i swoją pieczeń. Królestwo z tego świata jest królestwem „Szatana”. Ukraina platońsko-podniebna może być budowana z Mussolinim, z Hitlerem, w Kanadzie z J[ego] K[rólewska] M[ością] Jerzym V na czele, na Zielonym Kłynie z Japonią, ale Ukrainę ukraińską można budować tylko z Polską i to tym realniej i rzeczowiej, im Polska będzie bardziej w zagadnieniu ukraińskim zainteresowana „materialistycznie”, im bardziej będzie „imperialistyczna”, im bardziej będzie zwracała oczy ku swej heroicznej przeszłości jagiellońskiej⁶⁴⁵.

Te słowa nie tylko współbrzmiały z petlurowskim porównaniem obaw halickich przed Polską do strachu wobec kociej bestii z bajki Kryłowa. Przede wszystkim wskazują na podstawową bolączkę prometejskiego sojuszu. Wymagał on zasadniczego uzupełnienia – zaistnienia Polski w zachwalanym przez Bączkowskiego wymiarze „imperialistycznym”. Jednak czy prometeizm byłby w Polsce komukolwiek potrzebny, gdyby rzeczywiście była ona imperium? Wolnej Ukrainy potrzebowała zagrożona z dwóch stron Polska szukająca stabilizacji, a nie Polska imperialistyczna. Ponieważ właśnie Polska imperium nie była i sama istniała w egzystencjalnym strachu przed nieprzyjawnymi sąsiadami, polscy prometeiści musieli dokonać szerszej kalkulacji geopolitycznej, szukając patrona zewnętrznego dla swych podwójnych – polsko-ukraińskich – ambicji. Kalkulacja ta opierała się na obserwacjach

⁶⁴⁴ Szerzej zob.: J. Lewandowski, «*Prometeizm*» – koncepcja polityki wschodniej piłsudczyzny, „Biuletyn Wojskowej Akademii Politycznej”, Seria historyczna 1, 1958, nr 2 (12), s. 3-16; 2, 1959, nr 1 (14), s. 31-52; S. Mikulicz, dz. cyt., s. 151-199; J. Lewandowski, *Imperializm słabości*...

⁶⁴⁵ W. Bączkowski, *Nie jesteśmy ukrainofilami*, [w:] tenże, *O wschodnich problemach...*, s. 56 (cytowany fragment pochodzi z „BPU” 4, 1935, nr 3).

sytuacji politycznej w Europie oraz lekturze komentarzy zamieszczanych w prasie europejskiej i odwoływała się do potrzeby pozyskania mocarstwowego sojusznika w miejsce coraz mniej pewnej Francji. Bodaj pierwszy zasugerował ją Marceli Handelsman jeszcze w 1924 r.⁶⁴⁶, ale dobitnie została zwerbalizowana przez Hołówkę w postaci dwóch artykułów zamieszczonych na łamach periodyku pilsudczykowskiego „Droga”, i poparta tamże przez Adama Skwarczyńskiego. W pewnym sensie była więc dorobkiem autorskim całego środowiska, przedyskutowanym w Paryżu, między innymi z Petlurą. Pewne jej elementy są podobne do myśli zaprezentowanych w listach Petlury do ukraińskich Kanadyjczyków z pierwszej połowy 1925 r., zanim jeszcze dotarł do niego polski emisariusz. Znajdujemy w niej klucz dla zrozumienia dalszych perypetii lobbingu uerelowców w Europie międzywojennej.

Hołówko tłumaczył, że Francja straciła swą mocarstwowość, sojusze ze słabą Polską i Czechosłowacją przestały ją interesować, a zabezpieczenie przed Niemcami widziała w kurateli Wielkiej Brytanii nad kontynentem europejskim. Według niego monarchia brytyjska stała się głównym mocarstwem Europy, jej interesy ekonomiczne prowadziły ją do nieuchronnego konfliktu ze Związkiem Sowieckim i teraz ona musiała dokonać wyboru sprzymierzeńca na Wschodzie. Jeżeli miały nim być Niemcy, cenę za tę opcję musiała zapłacić Polska, zmuszona do cesji terytorialnych na rzecz sojusznika brytyjskiego. Ale jeżeli Polska zaoferowałaby siebie jako kluczowe państwo regionu przydatne w walce ze Związkiem Sowieckim, ocaliłaby swą integralność od strony zachodniej i zrealizowała swój interes na Wschodzie, doprowadzając do upadku jednego z niebezpiecznych sąsiadów. W tym celu musiała się ustabilizować, zneutralizować swe kłopoty z mniejszościami we wschodniej części kraju, naprawić relacje z Litwą i Czechosłowacją, pozyskać je do orientacji brytyjskiej i wspólnego frontu antysowieckiego, bo i one byłyby ofiarami sojuszu brytyjsko-niemieckiego, a przede wszystkim zmobilizować się operacyjnie na terenie wroga. W tym ostatnim celu potrzebne były nie tyle kontakty lub współdziałanie, ile po prostu zorganizowanie przez Polskę politycznych emigracji z krajów wschodnioeuropejskich, tracących czas na szamotanie się w pojedynkę, a niekiedy skłóconych w sobie i kuszonych wizją przyszłej federacji przez „białych” Rosjan. Chodziło zwłaszcza o emigrację ukraińską, ważną dla interesu polskiego, i o grupy kaukaskie, istotne dla Wielkiej Brytanii.

Inaczej mówiąc, prometezim – tak, jak go rozumiał Hołówko i jego przyjaciele w połowie lat 20. – nie był programem walki narodów zniewolonych przez Związek Sowiecki pod przywództwem polskim, ale doktryną dwuszczeblowego sojuszu w stylu feudalnym. Polska ze swymi emigracyjnymi podopiecznymi (wasalami) miała być gotowa stawić się do boju, gdy Wielka Brytania (suweren) da znać, że czas już nadszedł. Nowa krucjata antysowiecka miała mieć charakter nie klasycznej wojny, czyli starcia zbrojnego, ale wojny nowoczesnej, polegającej na animacji ruchów narodowościowych na terenie wroga i bojkocie ekonomicznym, które razem

⁶⁴⁶ J. Lewandowski, *Imperializm słabości...*, s. 203.

doprowadziłyby do jego wewnętrznego rozpadu. Bojkot musiał być sprawą całej Europy, animację ruchów niepodległościowych mogła wziąć na siebie Polska i to był wkład, który zapewniłby jej rolę wyjątkową w tej operacji. Hołowce zdawało się, że potrafi rozpoznać moment, gdy imperium brytyjskie zdecyduje się na tego typu atak. Najpierw miało dojść do zerwania stosunków dyplomatycznych z Moskwą⁶⁴⁷.

Ta wizja nie była pozbawiona znamion racjonalności. Wiele jej elementów zdawało się znajdować potwierdzenie w rozwoju sytuacji w Europie. Być może – mało o tym wiemy – istniały pewne środowiska w wywiadzie, wojsku i dyplomacji brytyjskiej, które były konsultowane przy jej tworzeniu i wyrażały zachęcającą aprobatę. Jednak rozmiąkała się ona z głównym nurtem polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii, nie liczyła się z jej wewnętrznymi stosunkami politycznymi, a przede wszystkim – została podana do publicznej wiadomości. Można zaryzykować twierdzenie, że od tej pory na wszystko, co się działo w Polsce, Wielkiej Brytanii i pomiędzy tymi dwoma państwami oraz wśród emigracji z krajów wschodnioeuropejskich, Kreml patrzył przez pryzmat interpretacji zaproponowej w „Drodze” przez Hołowkę.

4.1.3. Śmierć Petlury

Zarysowany przez Petlurę z rozmachem program działalności międzynarodowej Ukraińców okazał się jego testamentem. Lobbing antysowiecki w Europie niemal z dnia na dzień stał się bardziej realny, gdy dawny sojusznik URL Józef Piłsudski podjął 12 maja 1926 r. w Warszawie próbę zdobycia władzy nad Polską drogą zbrojnego zamachu stanu. Zaledwie przez dziesięć dni po zwycięstwie Piłsudskiego (15 V 1926) Petlura mógł się cieszyć tym szczęśliwym dla jego planu obrotem wypadków⁶⁴⁸. Dnia 25 maja w Paryżu został zabity na ulicy przez zamachowca

⁶⁴⁷ T. Hołowko, *Listy z Paryża*, „Droga” 1925, nr 4 i 8; por.: I. Werschler, *dz. cyt.*, s. 219–220.

⁶⁴⁸ W polskiej literaturze historycznej pojawiła się teza, że Tadeusz Hołowko natychmiast po zamachu pojechał do Paryża, konferował z Petlurą i skłonił go do decyzji o wyjeździe do Warszawy (R. Potocki, *Idea restytucji...*, s. 157; J. J. Bruski, *Zamach majowy...*, s. 66; tenże, *Z dziejów akcji prometejskiej...*, s. 147). Jest mało prawdopodobne, aby w tak gorącym czasie, gdy sytuacja w Polsce jeszcze nie była stabilna, akcja prometejska „prowadzona na polu konspiracji” nabrała rozmachu, jak pisze drugi z przywołanych tu autorów. Petlura był ostatnią osobą, która była Piłsudskiemu potrzebna w tej chwili, gdyż jego pojawienie się wywołałoby silny rezonans międzynarodowy i wzmocniło podejrzenia o agresywnych planach względem Związku Sowieckiego, które marszałek dementował. Informacja o planach wyjazdu do Warszawy pojawiła się po zabiciu atamana w niszowym dzienniku „Le Nouveau Siècle”. Był to organ małej faszystowskiej grupy francuskiej Faisceau, założonej rok wcześniej i rywalizującej z Action Française. Gazeta szukała popularności w kręgach żyjących wizją szybkiego konfliktu wojennego ze Związkiem Sowieckim, ale nie uchodziła za wiarygodną. Mimo świetnego startu zyskała

Szłomę Szwarcbarda (Sholoma Schwartzbard). Zabójca oddał się zaraz potem w ręce policji, twierdząc, że motywem jego czynu była chęć pomsty za pogromy ludności żydowskiej na Ukrainie w latach walk o jej niepodległość, których sprawstwo przypisywał Petlurze.

Szwarcbard miał mroczną i pogmatwaną przeszłość. Jeszcze przed I wojną światową w Austro-Węgrzech został dwukrotnie skazany za napady rabunkowe, w czasie rewolucji bolszewickiej był czekistą, walczył na Ukrainie z siłami rosyjskiej kontrrewolucji i niepodległościowcami ukraińskimi, potem w Paryżu obracał się w środowiskach anarchistycznych i prosowieckich. Nie był ofiarą, ale zaangażowanym uczestnikiem wypadków politycznych na Ukrainie. W rzeczywistości więc jego motywacja mogła być odmienna od deklarowanej. Niemal natychmiast pojawiły się domysły, że zamach wykonano na zlecenie sowieckiego Kremla⁶⁴⁹. Twardych dowodów na to do tej pory nie znaleziono, co nie dziwi, gdyż mogą się znajdować wyłącznie w archiwach tajnych służb Związku Sowieckiego, które nie są otwarte dla swobodnych poszukiwań historycznych. Podstawą tych domysłów była i jest zwykła kalkulacja o dużym stopniu prawdopodobieństwa. W Moskwie istniała świadomość niebezpieczeństwa podjęcia na nowo przez Polskę Piłsudskiego projektu przebudowy Europy Wschodniej poprzez rozczłonkowanie Związku Sowieckiego. Nawet bez konkretnej wiedzy wywiadowczej na temat zakulisowych działań w tym kierunku, głoszony w otoczeniu marszałka program ofensywnej akcji na Wschodzie wskazywał na ryzyko odnowienia się sprawy ukraińskiej, gdyż tylko insurekcja antysowiecka na Ukrainie mogła wywołać owo rozczłonkowanie.

We lwowskim „Dile” pojawiły się spekulacje, że, usuwając Petlurę rękami Szwarcbarda, tajne służby sowieckie zapobiegawczo przeciwdziałały odnowieniu kwestii ukraińskiej na polu międzynarodowym oraz utrudniały ewentualne plany restytucji sojuszu z 1920 r. Między przewrotem w Warszawie i zabójstwem w Paryżu

sobie opinię tak niedorzecznej, że „nawet jej najbardziej pobłażliwi czytelnicy, weterani wojenni, narzekali”, i zakończyła się „kompletną klapą” (Z. Sternhell, *Neither right nor left. Fascist ideology in France*, tłum. D. Maisel, Princeton–Chichester 1986, s. 98-100). Po zamordowaniu Petlury w Paryżu nie brak było sensacyjnych plotek na temat okoliczności tego zdarzenia. Popularność historiograficzna tej akurat plotki bierze się chyba z pokusy tłumaczenia zamachu majowego rzekomymi prometejskimi planami Piłsudskiego.

⁶⁴⁹ Apologetyczny wobec Szwarcbarda opis wydarzeń: S. S. Friedman, *Pogromchik. The assassination of Simon Petliura*, New York 1976. Publicystyczno-polityczne ujęcia ukraińskie: A. Jakowliw, *Paryżka trahedija* 25. trawnia 1926 roku, [w:] *Zbirnyk pam'jaty Symona Petlury 1879-1926*, Praha 1930; *Murdered by Moscow. Petlura – Konovalts – Bandera. Three leaders of the Ukrainian national liberation movement assassinated at the orders of Stalin and Khrushchov*, London 1962; współczesne analizy: A. Desroches, *Le problème ukrainien et Simon Petlura*, Paris 1962 (zob. też recenzję tej publikacji autorstwa W. Markusa w „The Ukrainian Quarterly” 18, 1962, nr 3, s. 270); M. Palij, *dz. cyt.*, s. 187-195; F. Imonti, M. Imonti, *Violent justice. How three assassins fought to free Europe's Jews*, Amherst 1994; W. Małanczuk, *Wbystwo ta proces Petlury z perspektywy 70-riczczia*, [w:] *U 70-riczczia paryżkoji trahediji 1926-1996. Zbirnyk pam'jaty Symona Petlury*, red. W. Mychalczuk, D. Stepowyk, Kyjiw 1997, s. 11-40.

miało rzekomo istnieć powiązanie przyczynowo-skutkowe⁶⁵⁰. Jest to hipoteza wątpliwa. Jeżeli morderstwo było zaplanowane, a osoba zabójcy rozmyślnie wybrana i przygotowywana przez sowieckiego agenta, jak to potem twierdziła strona ukraińska podczas procesu, nie jest prawdopodobny bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy tego wydarzenia z przewrotem majowym w Warszawie. Wymyślenie i zaaranżowanie tego wszystkiego wymagało więcej czasu niż kilkanaście dni i musiało się zacząć na długo przed przewrotem. Tymczasem w stosunkach polsko-sowieckich na początku 1926 r. panował optymizm i pojawiły się oznaki odprężenia. Pracowano nad paktem o nieagresji⁶⁵¹. W momencie przewrotu stanu z natury rzeczy musiały rodzić się rozmaite domysły co do kierunków polityki zagranicznej nowej władzy. Jednak obawy, że Piłsudski będzie dążył do konfrontacji zbrojnej ze wschodnim sąsiadem, były równie prawdopodobne jak przypuszczenie, że po doświadczeniach wyprawy kijowskiej nie będzie do tego skłonny. Zresztą początkowo reżim sowiecki interpretował przewrót jako korzystną dla swoich interesów destabilizację sytuacji wewnętrznej Polski⁶⁵².

Szukając kontekstowego uzasadnienia hipotezy o sowieckim zleceniu na zabicie Petlury, trzeba przede wszystkim przypomnieć, że od lat otrzymywał on ostrzeżenia o planowanym na niego zamachu. Jeżeli zaistniały powody, które ten plan uaktualniły i skłoniły Moskwę do jego szybkiej finalizacji, to wówczas należałoby ich szukać na kilka miesięcy, a nie na kilka dni przed morderstwem na rue Racine, czyli co najmniej w 1925 r. Albowiem właśnie wtedy w Związku Sowieckim rozpoczęła się kolejna faza ataku na kurs korenizacyjny. Przeciwnicy ukrainizacji, głównie charkowski aparat GPU, alarmowali Moskwę o narastaniu tendencji antykomunistycznych w społeczeństwie i rzekomej zdradzie inteligencji ukraińskiej. Stalin już wcześniej typował Ukrainę na najsłabsze ogniwo Związku Sowieckiego i teraz otrzymywał od tajnych służb potwierdzenie swych podejrzeń⁶⁵³. Te raporty nałożyły się na doniesienia zagraniczne o agresywnych planach Zachodu i prometejskiej konsolidacji nierosyjskich środowisk emigracyjnych. Petlura szykował się do zdynamizowania sytuacji międzynarodowej na odcinku ukraińsko-sowieckim przy użyciu metody równoległego bodźcowania całego bloku potencjalnych sojuszników. Wrogie intencje względem państwa sowieckiego i przygotowywanie wojny przypisywano jednak nie tyle Polsce, ile przede wszystkim Wielkiej Brytanii. Niezależnie do ewentualnych doniesień wywiadowczych spekulowała na ten temat prasa europejska. Na Kremlu istniała świadomość kontaktów między Londynem a antysowieckimi emigrantami

⁶⁵⁰ Nastroje tamtej doby dobrze oddają wspomnienia Iwana Kedryna, ówczesnie głównego publicysty politycznego „Diła” (I. Kedryn Rudnyćkyj, *Żyttia, podiji, ludy...*, s. 207-208).

⁶⁵¹ M. Leczyk, *dz. cyt.*, s. 67-77.

⁶⁵² G. F. Matwiejew, *Walka polityczna w Polsce w pierwszej połowie 1926 r. w naświetleniu prasy radzieckiej*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały” 13, 1976, s. 134.

⁶⁵³ Y. Shapoval, *The GPU-NKVD as an instrument of counter-ukrainization in the 1920s and 1930s*, [w:] *Culture, nation and identity...*, s. 328-329.

ukraińskimi. Wizję kierowanej przez Wielką Brytanię inwazji zewnętrznej w celu narodowościowego rozczłonkowania Związku Sowieckiego snuł właśnie w 1925 r. Hołówko. Robił to jawnie, w prasie sąsiedniego kraju. Wzięta w dwa ognie pogrożek wewnętrznych i zewnętrznych Moskwa mogła popaść w obsesję zagrożenia. Tak więc, jeszcze zanim doszło do przewrotu w Polsce, emigracyjny przywódca uerelowców stał się poważnie niebezpieczny dla Moskwy wskutek ambicji związania się z rzekomymi agresywnymi planami Londynu. W kwietniu 1926 r., również przed przewrotem majowym, Stalin dał swoje przyzwolenie na kroki ograniczające politykę ukrainizacji w Charkowie.

Jeżeli więc to sowiecki Kreml rękami Szwarcbarda zabił Petlurę, należałoby przyjąć inną przyczynę i datę takiej decyzji, uwzględnić obawę nie tyle przed Piłsudskim manipulującym sprawą ukraińską po objęciu władzy w Polsce, ale raczej przed Petlurą kuszącym swoimi usługami rząd brytyjski. Usuwano w jego osobie nie narzędzie Polski lub Piłsudskiego, ale współorganizatora szerszego lobbingu antysowieckiego w Europie, sięgającego po wpływy nad diasporą ukraińską w Ameryce Północnej w ambicji lobbowania także państw tamtego kontynentu. Nie było w środowisku uerelowskim osoby dorównującej możliwościami Petlurze, mogącej spełnić, tak jak on, rolę przywódczą, nawiązać partnerskie relacje z zagranicznymi rządami, stać się autorytetem konsolidacyjnym dla swoich i dla całej akcji. Jeżeli rozpatrywać wątek polski w ewentualnym procesie decyzyjnym Moskwy odnośnie zlikwidowania Petlury, to raczej trzeba byłoby wziąć pod uwagę wpływ owych listów z Paryża, niefrasobliwie ogłaszanych przez Hołówkę na łamach „Drogi” w 1925 r., które ujawniały tajniki kalkulacji prometeistów na Wielką Brytanię.

Ukazanie Petlury jako ofiary przewrotu majowego, pokutujące do dziś w literaturze historycznej, jest mało przekonujące. Zakłada pasywność i dyspozycyjność grupy uerelowskiej wobec Polski, co jest założeniem fałszywym. Teza taka – podana po raz pierwszy przez „Diło” – mogła powstać tylko w umyśle halickim, podległym fobii na tle polskiego „kota” bawiącego się ukraińskimi „myszami” i spodobać się historiografii polskiej, widzącej Polskę w charakterze wielkiego „drapieżnika” rozgrywającego batalię z sowieckim „lwem”⁶⁵⁴. Tymczasem koty walczą z lwami tylko w bajkach.

⁶⁵⁴ Dodatkową przesłanką teorii o wpływie przewrotu majowego na prawdopodobną sowiecką decyzję o zabiciu Petlury jest jeszcze inna hipoteza: za skrytobójczym mordercą Wołodymyra Oskilki, byłego oficera w armii URL, który miał miejsce niedługo potem, mieli stać ci sami zlecniodawcy i te same przewencyjne powody (J. J. Bruski, *Zamach majowy...*, s. 67; tenże, *Z dziejów akcji prometejskiej...*, s. 149). Problem w tym, że Oskilko był skłócony z URL od 1919 r. i posiadał nikły autorytet wśród rodaków na emigracji. Jego współpraca z Polską nie miała się rozpocząć po przewrocie majowym, tak jak Petlury, ale trwała już od 1921 r., odkąd zaczął za polskie pieniądze drukować w Równem czasopismo ugodowe „Dzwin”. Dlaczego dopiero teraz tajne służby sowieckie miałyby obawiać się jego aktywności propolskiej, gdy do wpływów w Polsce szykował się główny nurt emigracji uerelowskiej, który Oskilkę za swego wodza nie zamierzał uznawać?

4.2. Proces Szwarcbarda i jego kontekst międzynarodowy

Wydarzenia, jakie nastąpiły po zamordowaniu Petlury, w dobie procesu Szwarcbarda, miały konsekwencje idące jeszcze dalej. Tak intensywnie i na długo napiętnowały sprawę ukraińską w opinii publicznej Zachodu, że można mówić o jej negatywnej stygmatyzacji w stosunkach międzynarodowych. Stworzyły też negatywny *entourage* jej lobbowania w państwach dawnej Ententy (zwłaszcza Wielkiej Brytanii i Francji), a wręcz sprowokowały powstanie ujemnego probieża jej wartości politycznej i dezaprobatę dla jej reprezentantów.

Powstaje pytanie, czy te dalej idące konsekwencje także były celem i zamiarem Moskwy? Czy jest prawdopodobna teza, że od razu chodziło o coś więcej niż tylko o eliminację osoby niebezpiecznej w aktualnej sytuacji politycznej i odsunięcie podejrzenia o odpowiedzialność za ten czyn poprzez upozorowanie żydowskiego motywu kierującego wykonawcą wyroku? Gdyby tak było, należałoby przyjąć, że to, co się stało w następnym roku – kampania medialna na skalę globalną przeciw samej idei niepodległości Ukrainy jako zjawisku niebezpiecznemu z powodów humanitarnych i dezawuowanie jej przedstawicieli jako notorycznych antysemitów – było diabolicznym planem Moskwy, gotowym w tym samym czasie, co decyzja o wysłaniu zabójcy.

Zamiast przyznawać kremłowskim strategom quasi-boską umiejętność przewidywania i organizowania całych sekwencji wydarzeń na świecie oraz sterowania nimi, warto rozpatrzyć hipotezę bardziej prozaiczną. Zakłada ona, że sytuacja aliansu między racjami żydowskimi a interesem sowieckim była w momencie zabójstwa tylko potencjalnie możliwa. Jej pogłębienie i wręcz uzasadnienie zakulisowej współpracy ich eksponentów stało się koniecznością w obliczu propagandowej wojny między żydostwem a obrońcami sprawy ukraińskiej. Z tego założenia wynikałby wniosek, że to strategia uerelowska, przyjęta w biegu szybko rozwijających się wydarzeń, a nie tylko intryga sowiecka, była przyczyną znaczącego obniżenia rangi i możliwości ukraińskiego lobbingu politycznego na Zachodzie, jakie wynikło z frontalnego starcia w dobie procesu Szwarcbarda. Jeżeli tak, trzeba też odpowiedzieć na pytanie, czy można było uniknąć lub choćby częściowo zneutralizować szkody, jakie poniosły dwie główne strony tego zwarcia. Szkoda żydowska okazała się chyba tragiczniejsza, ale ujawniła się dopiero w czasie II wojny światowej, miała wymiar lokalny i zamknęła się w relacji żydowsko-ukraińskiej. Bardziej interesująca ze względu na główny temat tej pracy jest tu natomiast szkoda ukraińska, bo tylko ona dała o sobie znać w relacjach międzynarodowych, wpływając w pewnym stopniu na dalsze możliwości lobbowania za Ukrainą. Należy także zapytać o możliwości, charakter i profesjonalizm doradztwa świadczonego uerelowcom przez ich polsko-prometejskich sprzymierzeńców.

4.2.1. Wybór strategii czy strategia odruchu?

Podstawową sprawą po zabiciu przywódcy narodowego na emigracji i przed spodziewanym procesem jego zabójcy, mającym miejsce w jednej z najważniejszych stolic polityki międzynarodowej, było zdefiniowanie relacji między tymi faktami a głównym celem sprawy ukraińskiej na forum zewnętrznym. Od tego powinna zależeć koncepcja działania. Nie samo morderstwo, ale przygotowania do sądenia i wreszcie proces jego sprawcy miały tu decydujące znaczenie. Określenie strategii przez ugrupowanie z natury rzeczy skazane na aktywność, bo zaatakowane, czyli uerelowców, nie było rzeczą łatwą. Odruch nakazywał przyjęcie wyzwania. Jednak deklarowana motywacja i etniczne pochodzenie zabójcy czyniło obronę dobrego imienia ofiary zadaniem wręcz karkołomnym, zwłaszcza we Francji. Pryncypialna polemika z twierdzeniem Szwarebarda, że zabił z zemsty za masowe pogromy Żydów na Ukrainie, i zaprzeczanie odpowiedzialności Petlury za nie musiały poprowadzić uerelowców do konfrontacji ze światem żydowskim interpretującym taką postawę symplicystycznie, jako negowanie faktu pogromów. Obrona Szwarebarda prowadziła do mobilizacji i konsolidacji Żydów w różnych krajach w celu udowodnienia, że jest niewinny, ponieważ Petlura rzeczywiście organizował pogromy. Odnowieniu musiała w ten sposób ulec poprzednia fala polemik, toczonych jeszcze w latach 1919-1923, w których niepodległościowi działacze ukraińscy, czasem nawet pochodzenia żydowskiego, usiłowali odpierać zarzuty przez zrzucanie odpowiedzialności za pogromy na innych uczestników walk na Ukrainie lub minimalizowanie ich rozmiarów⁶⁵⁵. Wówczas świadomość środowisk we Francji, interesujących się sytuacją w Europie Wschodniej, a zwłaszcza losem ludności żydowskiej, została przekonana do odmiennej wizji tragicznych wydarzeń. Znamienne sformułowania znajdujemy w proteście publicznym z października 1919 r., podpisanym przez

⁶⁵⁵ E. Heifetz, *The slaughter of the Jews in the Ukraine in 1919*, New York 1921; J. Czerikower, *Antisemitizm i pogromy na Ukrainie 1917-1919*, Berlin 1923 (była też wersja tej publikacji w jidysz); S. I. Gusiew-Orenburskij, *Bachrowaja kniga. Pogromy 1919-1920 gg na Ukrainie*, Niu Jork 1983 (były też przekłady na język angielski i niemiecki oraz ocenzone wydanie sowieckie z 1923 r. pt. *Kniga o jewrejskich pogromach na Ukrainie w 1919 g sostawlenu po oficialnych dokumentach, dokladam s mest i oprosam postradawszych*, red. M. Gorkij, wznowione w Tel Awiwie w 1972 r.). Tematyka ta do dnia dzisiejszego przyciąga uwagę badaczy i dziejopisów, zawsze wzbudza żywe polemiki, czasami wręcz kłótnie; por.: N. Gergel, *The pogroms in the Ukraine in 1918-21*, „YIVO Annual of Jewish Social Science” 6, 1951, s. 237-252; H. Abramson, dz. cyt.; W. Serhijczuk, *Pohromy w Ukrajini 1914-1920. Wid sztucznych stereotypiw do hirkoji prawdy pryhowuwanioji w radianskich arhiwach*, Kyjiw 1998; T. Hunczak, *A reappraisal of Symon Petlura and Ukrainian-Jewish relations, 1917-1921*, „Jewish Social Studies” 31, 1969, s. 163-183; Z. Szajkowski, *Symon Petlura and Ukrainian-Jewish relation 1917-21. A rebuttal*, „Jewish Social Studies” 31, 1969, s. 184-213; Zob. też artykuły S. Jakelczuka i W. Charczenki w: *Symon Petlura ta ukraińska nacionalna rewolucija. Zbirnyk prac*, Kyjiw 1995, s. 165-256.

wiele znanych osobistości francuskich. Dotyczył on wszystkich przejawów przemocy wobec Żydów w Polsce, Litwie i Rumunii, ale posłużyły one tylko jako tło dla odmalowanych w najstraszniejszych barwach i najobszerniej pogromów na Ukrainie. Wypadki ukraińskie dokument ten określał jako totalną eksterminację, przypominającą „najstraszniejsze dni inkwizycji”, ponieważ „masakrom towarzyszyły najokrutniejsze tortury i najstraszniejsze fizyczne i moralne zniewagi”⁶⁵⁶. Jeżeli wysiłki przyjaciół sprawy ukraińskiej z lat 1919-1920 były bezskuteczne, to nie trudno było przewidzieć, że tym bardziej w kontekście obrony Szwarcbarda nie da się uzyskać lepszego rezultatu.

Decydując się mimo to na frontalny spór na oczach opinii publicznej świata, kontynuatorzy dzieła Petlury próbowali wyjść z pułapki sytuacyjnej, deklarując, że ich przeciwnikiem w procesie Szwarcbarda nie są Żydzi, lecz Związek Sowiecki. „Tryzub”, paryski organ prasowy URL, pomieścił taką enuncjację:

Ukraińskie koła demokratyczne przyjęły zabójstwo Naczelnego Atamana Symona Petlury przez niejakiego Szwarcbarda nie jako akt żydowski, lecz bolszewicki [...]. Fakt, że Szwarcabard jest Żydem, oceniamy jako straszliwą prowokację ze strony władzy sowieckiej [...]. Władze sowieckie [...] chcą poprzez zamierzony wybór takiego właśnie zabójcy, skierować nienawiść uciskanych przez nie mas nie na tor walki politycznej, a na tor zagmatwanych i przez historię i przez niedawną praktykę moskiewskiego samodziśrżawia stosunków narodowościowych⁶⁵⁷.

Działając jednak świadomie w interesie owych „mas”, można było rozważyć „tor” postępowania: zrealizować to, co się samemu uważało za scenariusz zaplanowany przez wroga, lub nie. Ta druga droga wymagałaby wycofania się z otwartej konfrontacji i dążenia do jak najszybszej likwidacji publicznego zatargu ze stroną, z którą konflikt zupełnie nie leżał w interesie sprawy narodowej przez siebie reprezentowanej. Proces i tak musiał się odbyć z powództwa prokuratury francuskiej, ale, nie uczestnicząc w nim formalnie, strona ukraińska mogła nie dopuścić do bezpośredniej wojny propagandowej między jej racjami politycznymi a krzywdą żydowską sprzed lat.

Urełowcy wybrali strategię konfrontacji. Jeden z ich polskich współpracowników w tym przedsięwzięciu zdefiniował przyjętą, być może nawet wspólnie, linię postępowania jako pryncypialną „odpowiedź: kłamiesz oszczerco”⁶⁵⁸. Zamiar był moralnie uzasadniony, ale czy siły wystarczające? Oczywiście to pytanie nie miało sensu dla kogoś, kto rozumował w płaszczyźnie dyskursu „prawda-fałsz”, ale było

⁶⁵⁶ Protest podpisali między innymi: Anatole France, Pierre Mille, Charles Seignobos, Henri Barbusse, Albert Thomas i inni. Pełny tekst i lista sygnatariuszy w: *Stars and sand. Jewish notes by non-Jewish notables*, wyd. J. L. Baron, Philadelphia 1943, s. 237-238.

⁶⁵⁷ „Tryzub” 1926, 17 X, s. 2-3 (cyt. za: I. Kleiner, *Petlura i Żydzi*, „Zustrićzi” 1995, nr 9, s. 152).

⁶⁵⁸ J. Stempowski, *Proces Szwarcbarda*, [w:] tenże, *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wybór, oprac. i posłowie A. S. Kowalczyk, Warszawa 1993, s. 125.

zasadne w płaszczyźnie dyskursu politycznego, w którym liczy się kalkulacja między zyskami a kosztami w dążeniu do założonego celu.

Wiele wskazuje na to, że, ustalając strategię, strona ukraińska i jej polscy doradcy nie znali dostatecznie stosunków w świecie żydowskim. Dlatego sądzili, że sama deklaracja intencji, iż obrona Petlury jest walką z propagandą sowiecką, wystarczy dla przekonania Żydów. W gronie, które zdecydowało się na frontalne podjęcie prowokacji sowieckiej, brak było działaczy pochodzenia żydowskiego. Poza Margolinem, mieszkającym już w tym czasie w Stanach Zjednoczonych, uerelowcy nie posiadali personalnych koneksji z liczącymi się organizacjami i osobistościami żydowskimi, co utrudniało podjęcie poufnych konsultacji lub pertraktacji. Rzucali się w ten pojedynek właściwie na oślep. Istniała duża różnica między ich rolą międzynarodową i wpływami medialnymi, a w związku z tym ryzykiem poniesienia znaczącej straty politycznej, a pozycją, rolą i ryzykiem lobby żydowskiego. Tymczasem, decydując się na rozszerzenie frontu konfrontacji, sądzili, że to Żydzi winni się bać skutków poparcia Szwarcbarda. Szulhyn dziwił się:

Po co Żydzi biorą na siebie grzech nie przez nich dokonany, grzech bolszewicki, uczyniony przez podkupionego degenerata? Na co wywołują przeciw sobie tą złość wśród Ukraińców, którą nie lekko będzie powstrzymać?⁶⁵⁹

Już po procesie powtarzał to samo:

[...] to było szaleństwem ze strony żydowskich kół międzynarodowych, wziąć na siebie zabójstwo, którego nie oni dokonali, bo cały zamach był zorganizowany przez czekistów, to było szaleństwo, bo biorąc na siebie zabójstwo przekreślali moralną wagę wysoko-humanistycznych deklaracji [Petlury] w sprawie żydowskiej⁶⁶⁰.

Znów trzeba tu powtórzyć: to zdziwienie, zaskoczenie, rozgoryczenie byłoby całkiem zrozumiałe w ustach moralisty, ale źle świadczyło o polityku, który winien przewidzieć taką reakcję i dostosować do niej swoje postępowanie. Być może należy je uznać za próbę oczyszczenia się w oczach rodaków za klęskę, którą Szulhyn wraz z towarzyszami poniósł w tym starciu. Być może jednak te słowa świadczą o braku świadomości własnego ryzyka i własnej słabości w momencie podejmowania decyzji.

Gdyby sukces sowiecki ograniczył się do fizycznego zlikwidowania przeciwnika, klęska nie byłaby dotkliwa, ale sprowokowanie wielkiej wrzawy medialnej w sytuacji własnej słabości na tym polu zapowiadało porażkę jeszcze większą. Towarzysze Petlury połączyli jedno beznadziejne zadanie – jego osobistą obronę przed oskarżycielami żydowskimi, z drugim bardzo trudnym – próbą wykazania intrygi sowieckiej. Nawet więcej, gdyż widoczna tu była nie tylko wiara w swoje możliwości

⁶⁵⁹ „Tryzub” 1927, nr 41, s. 18, cyt za: W. Serhijczuk, *Symon Petlura i jewrejstwo*, Kyjów 1999, s. 75.

⁶⁶⁰ Cyt. za: *tamże*, s. 10 (autor cytowanej pracy też się dziwi takiej postawie Żydów).

zdemaskowania okrucieństwa systemu sowieckiego w oczach Zachodu. Wiele wskazuje na to, że w gronie, które teraz objęło kierownictwo nad akcją uerelowską, uznano zabójstwo Petlury za okazję do pobudzenia jakiejś większej operacji lobbingsowej względem rządów zainteresowanych (faktycznie lub tylko w przekonaniu tego grona) konfrontacją ze Związkiem Sowieckim. I tu widzimy marzenia zamiast chłodnej kalkulacji. Tych możliwości bowiem uerelowcy nie posiadali. Ponadto moment był krytyczny nie dla Związku Sowieckiego, lecz dla ich wiarygodności i nawet samej ich egzystencji politycznej na Zachodzie. Właśnie w tym momencie przeciwnik mógł stosunkowo łatwo w nich uderzyć, a przy okazji poważnie zrazić potencjalnych patronów. Decydując się na zaostrzenie walki z Moskwą w bardzo dla siebie niesprzyjającym momencie, uerelowcy prowokowali głównego przeciwnika do zwiększonej aktywności.

Dlaczego tak postępowali, czym podyktowana była taka tromtadracka strategia? Czy była tylko emocjonalnym odruchem, czy może jednak świadomym wyborem?

Naczelnym zadaniem środowisk ukraińskich skonfrontowanych z tak ważnym wyzwaniem jak postawienie ich narodowej godności pod pręgierz światowej opinii publicznej powinno być wewnętrzne scalenie dla skonsolidowanego wystąpienia obronnego na zewnątrz. Zjednoczenie narodowe od dawna było dla Ukraińców progiem trudnym do pokonania. W 1926 r. problem tkwił nie tylko w rozbiciu emigracyjnych ugrupowań i bolesnej oraz świeżej pamięci o rywalizacji w dobie walk o niepodległość. Zasadnicze znaczenie miało to, że uerelowcy – ugrupowanie teraz bezpośrednio obciążone odpowiedzialnością za przeprowadzenie akcji międzynarodowej, a więc obarczone zadaniem przeprowadzenia konsolidacji – byli nadal skonfliktowani z Haliczanami, grupą w koncieście całej Ukrainy partykularną i marginalną, ale w aktualnej sytuacji politycznej samodzielna, ponad miarę wpływowa i współdecydująca o tym, co się w imieniu całej wspólnoty „mówi”. W 1920 r. albo Petlura nie był w stanie skłonić tych środowisk do uznania swojej wykładni nadrzędnego interesu narodowego i „scalić” ich postulatów w jej ramach, albo Haliczanie nie byli na tyle dojrzały, aby samodzielnie dokonać transformacji własnego interesu regionalnego w obręb interesu ogólnonarodowego. Perswazja podejmowana przez Petlurę z lat 1921-1926 nie zmieniła tego stanu rzeczy. Uparte trwanie oligarchii halickiej przy zdaniu, że jej sprawa jest priorytetem narodowym, prowadziło raczej ku akceptacji sowieckich realiów ustrojowych niż do zgody na związanie lobbingu sprawy narodowej na forum międzynarodowym z przywództwem uerelowskim i patronatem polskim. Nie przewyżczono zasadniczego w tej sytuacji konfliktu wewnątrzgrupowego i uerelowcy występowali na forum międzynarodowym bez mandatu tych Ukraińców, którzy, mieszkając w krajach demokratycznych, mogli w miarę swobodnie wyrażać swoją opinię. Wypowiadali się tylko w swoim imieniu i na temat Ukrainy Naddnieprzańskiej.

Jednak trauma związana z zabiciem jednego z czołowych przywódców narodowych, symbolizującego niepodległość Ukrainy, stwarzała szansę uzyskania, jeżeli nie poprzez negocjację, to choćby poprzez rywalizację, narodowego mandatu do działania międzynarodowego. Szansę spożytkowania klęski zadanej przez wroga do

odniesienia wewnętrznego sukcesu, jakim mogło się stać pokonanie uparcie trwającego rozbitcia orientacyjnego i zjednoczenie wszystkich Ukraińców. Podjęcie przez uerelowców śmiałej inicjatywy lobbystycznej przy tej okazji mogło więc dać im przywództwo nad rodakami w Małopolsce Wschodniej i nad całą emigracją, choćby ponad głowami ich politycznych oligarchów i choćby tylko w aspekcie reprezentacji międzynarodowej.

Wynikały z tego dwie konieczności. Pierwszą było podkreślanie swego „większościowego” mandatu ukraińskiego, czyli upowszechnianie tezy o dynamicznym ruchu narodowym na Ukrainie Sowieckiej kierowanym z emigracji przez centrum uerelowskie. Drugą – zdecydowanie się na ostrą radykalizację celów lobbingu ponad poziom możliwy w danej chwili do osiągnięcia, aby przekonać własną społeczność o swych kwalifikacjach, determinacji, dynamizmie, i zdystansowanie tych środowisk, które w tej przełomowej chwili zachowują się pasywnie i nie staną w szyku bojowym w pierwszej linii frontu. Mogło tu chodzić o zapobieżenie erozji autorytetu ośrodka uerelowskiego wśród emigracji naddnieprzańskiej, udowodnienie, że zamordowanie jego przywódcy nie oznacza upadku grupy, potwierdzenie sprawności następców Petlury w funkcji lidarskiej. Aktywna linia postępowania mogła też pobudzić motywację przynajmniej polskiego sojusznika, jeżeli nie tych „wielkich mocarstw”, do większego zaangażowania się w program prometejski.

Przesłanki tego sposobu myślenia dają się stwierdzić w wypowiedziach kierowników akcji związanej z procesem Szwarzbarda. W wywiadzie dla warszawskiego dziennika piłsudczykowskiego „Epoka” Jan Tokarzewski-Karaszewicz przedstawiał politykę korenizacji na Ukrainie Sowieckiej jako „wydzieranie od władz okupacyjnych ustępstw w dziedzinach językowej, ekonomicznej i społecznej”, które doprowadzi do obalenia „ciężkiej niewoli” komunistycznej. Zapowiadał:

[...] jeżeli do tych sił wewnętrznych dodamy koordynację naszych planów z analogicznymi planami w innych krajach okupowanych przez Rosję sowiecką, jeżeli dodamy coraz lepsze rozumienie sprawy ukraińskiej przez rządy i społeczeństwa wielkich mocarstw, możemy śmiało powiedzieć, że odzyskanie niepodległości jest dla nas kwestią czasu, nawet bliskiego czasu. Bolszewicy sami nam do tego dopomagają, na Ukrainie daje się zauważyć, jak ich cała organizacja jest zbutwiała i cały aparat zarzewiały, a w narodzie ukraińskim zanadto żywą jest jeszcze pamięć czterech lat niepodległości⁶⁶¹.

Słowa takie jak te, które padły w wywiadzie Tokarzewskiego-Karaszewicza, nie mogły zostać nieodnotowane przez tzw. biały wywiad sowiecki. Poza tym, że wystraszały i mobilizowały Moskwę do energiczniejszych działań w Paryżu, musiały w dalszej kolejności stymulować ją do przyjęcia odpowiedniej strategii w polityce wewnętrznej na Ukrainie. Ponadto – popchnąć do czynów zapobiegających „butwieniu”

⁶⁶¹ Cytaty z wywiadu za kopią autorską w: SSSL, Ian Tokarhevs'kyi-Karashevich Archives 56, Przed procesem Szwarzbarda o zabójstwo Atamana Petlury.

i „rdzewieniu” jej „aparatu”, zwrócić jej podejrzliwość ku masom z „żywą jeszcze pamięcią” i elitom „wydzierającym ustępstwa”, skłonić do likwidacji elementów wymienionych przez Tokarzewskiego-Karaszewicza jako ważnych przy realizacji jego scenariusza: niebezpiecznej pamięci i nieopatrznie udzielonych ustępstw, likwidacji na sposób bolszewicki, czyli razem z masami i elitami. To byłyby potencjalne konsekwencje uboczne linii przyjętej przez petlurowców po maju 1926 r. Mimo to nie można było odmówić jej dozy politycznego racjonalizmu, jeżeli chodziło o wykorzystanie momentu dla skonsolidowania międzynarodowej akcji ukraińskiej.

4.2.2. Konsolidacja: deklaracje i fakty

W Paryżu wokół Ołeksandra Szulhyna i Wiaczesława Prokopowycza powstała grupa, która potem występowała w trakcie procesu Szwarcbarda jako komisja publiczna. Mieściła się w skromnym pokoju hotelowym, gdzie ponadto miały swe „siedziby” inne organizacje uerelowskie⁶⁶². Oprócz tych dwóch czołowych liderów emigracyjnego centrum URL weszli do niej ponadto działacze niezajmujący już funkcji oficjalnych: Jan Tokarzewski-Karaszewicz, Mykoła Szumycki i Łewko Czykalenko (brat Hanny Keller). Wszyscy byli związani z jednym tylko nurtem polityki ukraińskiej. Najbardziej aktywny z tego grona Tokarzewski-Karaszewicz stosunkowo najzgrabniej poruszał się w sferach francuskich, ale tylko prawicowych. Szumycki miał kontakty masońskie. Ponadto powstały komitety obrony Petlury w Pradze i Podebradach, również złożone wyłącznie z emigrantów z Ukrainy Naddnieprzańskiej⁶⁶³.

Zadaniem tych komitetów było zgromadzenie świadków, dokumentów i autorytetów na poparcie tez oskarżenia. Zdobycie ich nie było łatwe. Poszukiwano na przykład kopii korespondencji Petlury z Ministerstwem do spraw Żydowskich w rządzie URL. Odpowiedź niezidentyfikowanej osoby, do której się w tym celu zwrócono w Warszawie, zawierała narzekania na obojętność i lenistwo emigracji ukraińskiej w tej sprawie oraz – rzecz znamienita – prośbę o zachowanie adresu nadawcy w konspiracji⁶⁶⁴. Szybko okazało się, że zabójstwo Petlury i obrona honoru sprawy narodowej nie przyczyniają się do konsolidacji ukraińskich środowisk politycznych, chyba że za taką chciałby ktoś uznać okrzyki oburzenia pod adresem Moskwy oraz Żydów dochodzące zewsząd.

Brakowało we Francji cieszących się prestiżem Ukraińców nie-polityków, którzy mogliby wesprzeć działania wspomnianych działaczy. Wiekowy już hrabia Michał

⁶⁶² S. Nariżnyj, *Ukrajńska emigracja. Kulturna pracia ukrajinskoji emigraciji 1919-1939. Materiały zibrani S. Nariżnym do czastyny druhoji*, Kyjiv 1999, s. 35.

⁶⁶³ W. Iwanys, *Symon Petlura...*, s. 249.

⁶⁶⁴ SSSL, Archives of Ian Tokazhevs'kyi-Karashevich 40, List nieustalonego nadawcy do J. Tokarzewskiego-Karaszewicza, Warszawa, 7 XI 1926.

Tyszkiewicz, były reprezentant URL na konferencję pokojową w 1919 r., mieszkał daleko od sceny wydarzeń, u syna pod Poznaniem. Pozbawiony ukraińskich majątków nie dysponował już jak kiedyś funduszami na działalność publiczną, a jego francuscy znajomi i przyjaciele – podobnie jak w przypadku Tokarzewskiego-Karaszewicza wyłącznie ze sfer katolicko-prawicowych – też byli na politycznych i zawodowych emeryturach. Praktycznie był tylko jeden Ukrainiec, którego nazwisko mówiło coś przynajmniej niektórym Francuzom: metropolita Szeptycki. Ten jednak nie zaangażował się w żadne konkretne działania, co świadczyło o niepopularności sprawy w jego halickim zapleczu politycznym, którego był lojalnym wyrazicielem. Znamy jego opinię o Petlurze wyrażoną kilka lat wcześniej w Watykanie, kiedy stawiał atamana znacznie niżej niż Skoropadskiego (zob. podrozdział 3.5.5. *Kościół*).

Pośmiertne hołdy oddawane pamięci Petlury w prasie halickiej okazały się zjawiskiem przejściowym i czczymi deklaracjami⁶⁶⁵. Na prośbę Szulhyna złożoną na ręce Dymitra Lewickiego, aby haliCCy adwokaci skierowali do Paryża swego reprezentanta dla uczestniczenia w procesie Szwarcbarda, odpowiedź w ogóle nie nadeszła⁶⁶⁶. Domysł „Diła”, że ataman był ofiarą przewrotu majowego miał obudzić w świadomości halickich czytelników przekonywanych od dawna, że układ Petlury z Piłsudskim był zdradą ich sprawy, taką chyba refleksję: „sprzymierzył się z Polakami i przez nich umarł – oto, do czego prowadzi sojusz z wrogiem”. UNDO wołało skoncentrować się na żydowskim wątku sprawy. Jej władze centralne wyraziły oburzenie z powodu solidaryzowania się środowisk żydowskich z Szwarcbardem, a klub partii w sejmie RP wdał się na tym tle w polemikę z klubem żydowskim (VI 1926)⁶⁶⁷. Może tylko dla poprawienia swojego *image* i skorzystania z oddolnych nastrojów antysowieckich organ prasowy UNDO zamieścił na początku 1927 r. przedziwne doniesienie o tajnym memoriale skierowanym przez sowieckie poselstwo w Paryżu do Charkowa, który rzekomo oskarżał tę partię o antysowieckość i wywołał decyzję

⁶⁶⁵ Nie można mówić o rodzeniu się w 1926 r. poza środowiskiem urelowców kultu Petlury i o tym, że w momencie nagłej śmierci stał się on ogólnonarodowym bohaterem, jak uważa Alexander Motyl (*The turn to the right...*, s. 49; zob. też: O. Babij, *Petlura j Halycyna*, „Studentśkyj Wisnyk” 4, 1926, nr 7-8; I. Kedryn, *Kult Symona Petlury*, [w:] *Symon Petlura*, Paryż 1980, s. 209-217). Wśród Haliczan bardziej nośnym przesłaniem wynikającym z wydarzeń paryskich było potwierdzenie przekonania o spisku moskiewsko-żydowskim przeciw sprawie ukraińskiej. Czytelnie ilustruje to ton prasy halickiej, bez względu na przynależność partyjną, co zresztą sam Motyl świetnie scharakteryzował w swoim studium (*The turn to the right...*, s. 51).

⁶⁶⁶ A. Jakowliw, *dz. cyt.*, s. 244-250; W. Iwanys, *Symon Petlura...*, s. 249.

⁶⁶⁷ R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 65, przyp. 35; s. 85. Antyżydowska kampania UNDO na tle zabójstwa Petlury tak się nasiliła, że zrujnowała stosunki tej partii z lokalnymi syjonistami (ugrupowaniem Leona Reicha). Wywołała też reakcję Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Na jednym z plenów jej kierownictwa w 1926 r. Pinkus Minc wnioskował o wystąpienie przeciw tej kampanii i choć większość działaczy uważała, że ma ona charakter koniunkturalny, jego wniosek przyjęto (J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy. 1919-1929. Węzłowe problemy ideologiczne*, Kraków 1976, s. 106).

wyasygnowania funduszy na komunistyczną agitację przeciw niej. Kreując UNDO na główną ofiarę ataku sowieckiego na tle sprawy Szwarebarda, „Diło” zapobiegało wykształceniu się w oczach swych czytelników wizerunku uerelowców jako głównego celu tego ataku⁶⁶⁸. I za Petlurę cierpiała Hałyczyna. Gdy uerelowcy krzatali się wokół zebrania argumentów i świadków na poparcie tezy, że Petlurę zabił sowiecki agent, werbunek sowiecki wśród elity halickiej i emigracji święcił szczytowe triumfy. W takiej atmosferze apele uerelowców nie brzmiały przekonująco dla tych „wielu, wielu rodaków halickich”.

Przygotowywanie materiału na proces ujawniło także fatalne skutki swarów w szeregach emigracji naddnieprzańskiej. Okazało się, że prowadzący Szwarebarda emisariusz tajnych służb sowieckich przeniknął do tych środowisk poprzez grupę Mykoły Szapowała (brata Mykyty), który na terenie Paryża usiłował podjąć konkurencyjną wobec uerelowców robotę polityczną. To Mykoła Szapował zaopatrzył zabójców w adres Petlury i był w najbliższych stosunkach z rzekomym agentem, a po zamachu nie przekazał całej swej wiedzy komitetowi przygotowującemu oskarżenie Moskwy o sprawstwo⁶⁶⁹. Wołodmyr Wynnyczenko, niegdyś przywódca rewolucji ukraińskiej i konkurent polityczny Petlury, obecnie mieszkający w Paryżu, wyrażał chęć zeznawania w interesie obrony Szwarebarda. Z kolei inny tutejszy sowietofil Ilko Borszczak właśnie w 1926 r. przyjął sowieckie zlecenie redagowania dwutygodnika „Ukrajński Wisty” i prowadził w nim propagandę przeciw emigracyjnemu Centrum Państwowemu URL, dążąc do podważenia jego tytułu do reprezentowania racji narodowej⁶⁷⁰. Pomijając krótkotrwałe nastroje żałobne, obfitujące w zwyczajowe hołdy i lamenty, zabójstwo Petlury nie wywołało także wśród emigrantów naddnieprzańskich tendencji konsolidacyjnych. Ataman dla wielu nawet po śmierci nie był postacią z piedestału. W niedalekiej przyszłości miało się jeszcze okazać, że od uerelowców odpadła całkiem spora grupa działaczy i to sporego kalibru, zrażonych odnowieniem sojuszu z Polakami.

Jewhen Petruszewycz, wtedy na stałym rocznym zasiłku Charkowa, odmówił oczywiście nawet grzecznościowego udziału w uroczystościach żałobnych ku czci Petlury w Berlinie. Z jego środowiska dochodziły pogłoski, że UWO znów podjęło zabiegi o dotację sowiecką, chcąc tym razem wystawić legion ukraiński przeciw Polsce, gdyby doszła do skutku zapowiadana przez gazety wojna ze Związkiem Sowieckim na Ukrainie⁶⁷¹. Byłaby to świadoma walka z własnymi rodakami, jak w czasie wojny polsko-sowieckiej 1920 r. Hetmańcy nie przejawiali żadnej sympatii wobec śmierci Petlury, a ich eksponent do kontaktów ze światem zachodnim Wołodmyr Korostowiec ponowił potępienie „sprzedajności” atamana i jego politycznych kontynuatorów. Jak przystało na autorytet nieposzlakowany pod względem finansowej niezależności, zrobił to w książce opublikowanej niedługo potem po angielsku za

⁶⁶⁸ Inna interpretacja tego epizodu: R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 107-108.

⁶⁶⁹ A. Jakowliw, *dz. cyt.*, s. 238.

⁶⁷⁰ W. Iwanys, *Symon Petlura...*, s. 225, 242.

⁶⁷¹ A. W. Kentij, *dz. cyt.*, s. 34.

niemieckie pieniądze⁶⁷². Również diaspora ukraińska w Ameryce Północnej okazała się obojętna na paryską tragedię, gdyż nie istniał emocjonalny impuls pchający ją do działań, taki jak w przypadku spraw halickich⁶⁷³. Gdy wszystkie trzy naczelne autorytety wewnątrzukraińskie: eks-hetman Skoropadski, eks-dyktator Petruszewycz i metropolita Szeptycki, zdystansowali się wobec sprawy obrony Petlury na forum międzynarodowym, jasnym się stało, że nie zrodzi się czynna solidarność narodowa.

Jakaś część odpowiedzialności za to spoczywała na samych uerelowcach. W kluczowym momencie organizowania się do batalii przeciw Szwarcbardowi i jego zleceniodawcom nie zaprzestali krytyki konkurencyjnych ośrodków. Na przykład Tokarzewski-Karaszewicz w cytowanym już wywiadzie niejako na jednym oddechu mówił, że: „zadaniem emigracji [...] jest [...] solidarna praca w szerszym gronie znajomości Ukrainy, tak zapoznanej, po szerokim świecie, gdzie nas rzucił los”, i dezawuował pozycję Skoropadskiego:

[...] mam wrażenie, że przedstawianie go jako pretendenta do tronu nie jest niczym innym jak złą intrygą naszych wrogów [...] i wątpię bardzo, by można było traktować na serio te plany, które są mu przypisywane⁶⁷⁴.

Bez wątplenia pod sztandarami stanowczej obrony dobrego imienia Petlury i szlachetności idei niepodległej Ukrainy zgrupowali się ludzie dobrych chęci i silnych motywacji, ale niedysponujący kapitałem narodowej solidarności. Grając la-
rum, które prowokowało przeciwników, mogli w gruncie rzeczy zrobić niewiele. Ale była jeszcze inna szansa – pozyskanie międzynarodowej sympatii.

4.2.3. W poszukiwaniu koneksji, autorytetów i innych sposobów organizowania opinii publicznej

Istotne dla losów planowanej kampanii było zgromadzenie po swojej stronie wybitnych postaci reprezentujących inne niż ukraińska narodowość – Żydów, Francuzów, Rosjan, Polaków – których obecność dałaby racjom ukraińskim perstiz i wiarygodność w oczach zagranicznej opinii publicznej.

Wśród obrońców Petlury uderzał brak reprezentantów środowisk żydowskich. Do tej pory, współpracując z kilkoma Żydami kultury ukraińskiej i nie zdając sobie sprawy ze znikomości ich pozycji w świecie żydowskim, działacze uerelowscy żyli w złudzeniu posiadania dobrych relacji politycznych z tą społecznością, pozornie potwierdzonych przez funkcjonowanie żydowskiej autonomii kulturalnej w URL

⁶⁷² W. K. von Korostowetz, *The re-birth...*, s. 86.

⁶⁷³ O niechęci do Petlury i petlurowców w diasporze zob. m. in.: P. Biłon, *dz. cyt.*, s. 43.

⁶⁷⁴ SSSL, Ian Tokarhevs'kyi-Karashevich Archives 56, Przed procesem Szwarcbarda o zabójstwo Atamana Petlury.

i cichy sojusz podczas wojny z Polakami o Lwów. Rzeczywistość nagle okazała się zupełnie inna. Bolesne było przekonanie się, że nikt znaczący po stronie żydowskiej nie ma najmniejszych sympatii do sprawy ukraińskiej i nie wyłamie się z jednolitego frontu w kwestii Petlury. „Nie mamy przyjaciół między Żydami” – pisał z goryczą „Tryzub”⁶⁷⁵.

Margolin był w dobie procesu Szwarcbarda nieskuteczny⁶⁷⁶. Walka z racjami ukraińskimi okazywała się teraz niemal narodowym obowiązkiem żydowskim, więc wystąpienia w obronie Petlury sprowadziły na niego oskarżenie o antysemityzm⁶⁷⁷. Pewne nadzieje wiązano z opozycyjnym względem przywództwa ruchu syjonistycznego środowiskiem syjonistów-rewizjonistów. Ich lider Włodzimierz Żabotyński pozytywnie wyrażał się o Petlurze i tuż po zabójstwie bronił go przed oskarżeniami o sprawstwo pogromów, deklarując konieczność współpracy z ukraińskim ruchem narodowym⁶⁷⁸. Jednak „Razswiet”, paryski organ (rosyjskojęzyczny) tego nurtu, szybko zmienił nastawienie do Ukraińców na wrogie, a Żabotyński pod presją zjednoczonej opinii żydowskiej uznał polityczną odpowiedzialność Petlury za pogromy. Mimo tej wolty i tak miał kłopoty z powodu poprzedniej postawy. Przeciwnicy odnowili pod jego adresem stare zarzuty o sojusz z „pogromszczykami”, sformułowane w 1921 r., gdy zawarł porozumienie z Maksymem Sławinskim. Dla propagandy sowieckiej była to okazja do kompromitowania nie tylko niepodległościowych polityków ukraińskich, ale także swoich wrogów wśród Żydów, gdyż za takiego w tym czasie uważano Żabotyńskiego. Utrata największego sympatyka sprawy ukraińskiej wśród Żydów stała się nieoczekiwanym rezultatem kampanii podjętej przez uerełowców przeciw Szwarzbardowi⁶⁷⁹. Jeszcze jedną gorzką niespodzianką był dla nich telegram wysłany do adwokata Szwarzbarda przez Awrama Rewuckiego, byłego ministra spraw żydowskich URL, działacza partii Poalej Syjon, mieszkającego wówczas w Stanach Zjednoczonych. I on uznał odpowiedzialność Petlury za pogromy⁶⁸⁰. W sytuacji frontalnego starcia poparcie przez jakiegokolwiek polityka żydowskiego racji ukraińskich mogłoby zagrozić jego pozycji w środowiskach żydowskich. Nikt, kto nie chciał być tam zmarginalizowany, nie mógł sobie pozwolić na spór ze zdaniem większości. W tych warunkach inni znani Żydzi, nawet jeżeli byli sceptyczni wobec linii postępowania w sprawie Szwarzbarda, milkli⁶⁸¹.

⁶⁷⁵ Cyt. za: A. J. Motyl, *The turn to the right...*, s. 51.

⁶⁷⁶ Właśnie w 1926 r. ukazała się jego praca (A. Margolin, *The Jews of Eastern Europe*, New York 1926), w której analizował stosunki między ukraińskim ruchem niepodległościowym a ludnością żydowską.

⁶⁷⁷ Arnold Margolin, *prominent Jewish Ukrainian figure passes away*, „Svoboda” (angielska wersja tygodnika) 1955, 3 XI, s. 1.

⁶⁷⁸ S. Katz, *Lone wolf. A biography of Vladimir (Ze'ev) Jabotinsky*, New York 1996, s. 735, 761, 797; I. Kleiner, *From nationalism to universalism...*, s. 131-162.

⁶⁷⁹ O. Szulhyn przyjął ją ze zdziwieniem i żalem: „Tryzub” 1927, nr 41, s. 16.

⁶⁸⁰ A. Jakowliw, *dz. cyt.*, s. 252.

⁶⁸¹ Wymienia się tu zwłaszcza Louisa D. Brandeisa, jednego z najbardziej wpływowych Żydów amerykańskich, ale podobnie jak Żabotyński, choć z innych pozycji, skonfliktowanego z przywództwem syjonistycznym.

Im gorliwiej obrońcy Petlury prezentowali go jako symbol sprawiedliwego prawa Ukrainy do narodowej niepodległości, tym bardziej ta niepodległość stawała się dla rozemocjonowanej społeczności żydowskiej punktem sprzeciwu. Na całym świecie powstawały komitety żydowskie, złożone z przedstawicieli różnych orientacji politycznych i światopoglądowych, dla obrony Szwarcbarda, szukania świadków, dokumentów oraz pozyskiwania poparcia autorytetów. Poziom wewnętrznego zdyscyplinowania społeczności żydowskiej w tej kampanii i jej skuteczność były o wiele wyższe niż po stronie ukraińskiej.

Szpalty pism [żydowskich] zaroily się od tendencyjnych i patetycznych deklaracji wyobrażających zamordowanego jako autora i winowajcę wszystkich pogromów na Ukrainie; komitety [żydowskie] zaczęły gromadzić w swych kartotekach niezliczone dokumenty mające dowieść słuszności tej nowej tezy i oddziaływać na wyobraźnię sędziów i czytelników; obrońcy Szwarcbarda rozwinęli olbrzymią propagandę przypominającą najlepsze czasy wielkiej wojny, kiedy zmobilizowana prasa głosiła dzień i noc „prawdę” Ententy i „prawdę” niemiecką⁶⁸².

Tę obserwację potwierdza jeden z lobbystów uerelowskich:

Dookoła osoby zamordowanego atamana Petlury rozwinęła się w prasie żydowskiej istna orgia złorzeczeń, obwinień [...], rozpoczęły atak na osobę zamordowanego polityczne organizacje żydowskie na kontynencie i za morzem [...], a opinia publiczna na Zachodzie tak mało wie o tych czasach i ludziach, że sugerować jej można wszystko, o ile się rozporządza takimi środkami, jakimi rozporządzają Żydzi⁶⁸³.

W tej atmosferze ginęły jakiekolwiek półtony, a wygrywał wyrazisty stereotyp wrogości ukraińsko-żydowskiej. Szymon Dubnow, badacz historii Żydów wschodnioeuropejskich i działacz narodowy, tak przeżył czyn Szwarcbarda, że napisał płomienny apel do ukraińskiej inteligencji, wzywając ją do zrozumienia i zaakceptowania motywów kryjących się za aktem terrorystycznym wobec Petlury – uważał je za czysto żydowskie – i uświadamiając jej obowiązek zniszczenia korzeni nienawiści rasowej w świadomości ludu ukraińskiego, który nazywał elementarnym⁶⁸⁴.

Jedynym Żydem, który zgłosił się pod sztandary obrońców Petlury, był Ilja (Elie) Dobkowski, syjonista, emigrant z Rosji. Ujawnił on powiązania Szwarcbarda

⁶⁸² J. Stempowski, *Proces Szwarcbarda*, [w:] tenże, *W dolinie Dniestru...*, s. 125.

⁶⁸³ W. Murski, *Dookoła zamordowania Petlury*, „Czas” (Kraków) 1926, 7 IV. Autor tego artykułu był przed I wojną światową nauczycielem ludowym w Galicji i nie zajmował w ruchu ukraińskim istotnej roli. Zamieszczenie jego tekstu w konserwatywnym „Czasie” to skutek powiązań Murskiego z polską akcją prometejską prowadzoną w Stambule przez Knolla. Ponadto był on zięciem Franciszki Wolskiej, aktywnej uczestniczki ukrajinofilskiej agitacji Wacława Lipińskiego wśród Polaków na Ukrainie, mógł więc mieć osobiste koneksje z krakowskimi konserwatystami pochodzenia kresowego.

⁶⁸⁴ S. Dubnov-Erlich, *The life and work of S. M. Dubnov. Diaspora nationalism and Jewish history*, red. J. Shandler, New York 1991, s. 201.

z bolszewikami i agenturą sowiecką we Francji⁶⁸⁵. Problem leżał w tym, że sam Dobkowski w czasie rewolucji 1917 r. w Rosji należał do partii bolszewików i pracował w Czece. Z tej złowieszczej instytucji został w początkach 1918 r. skierowany na zastępcę komisarza żydowskiego w Piotrogradzie⁶⁸⁶. Trudno go było uznać za świadka bardziej wiarygodnego niż Szwarcbard, którego rodowód był podobny.

Z postawą żydowską solidaryzowała się w większości emigracja rosyjska. Łącznikiem pomiędzy nią a obrońcami Szwarcbarda był Genrik B. Sliozberg. Syn mełameda z Połtawy na Ukrainie, absolwent poławskiego gimnazjum, następnie sekretarz i adwokat bogatej rodziny żydowsko-rosyjskiej baronów Ginsburgów, przed 1920 r. odgrywał ważną rolę w społeczności żydowskiej Petersburga. Od tamtych czasów był blisko związany z liberałami rosyjskimi (partią kadecką). Po emigracji do Paryża uchodził za przywódcę rosyjskich Żydów we Francji⁶⁸⁷. Miał tu wielu przyjaciół ze swojej ojczyzny, zwłaszcza w kręgach liberalnych. Jeden z nich, Władimir Burcew, dziennikarz i działacz polityczny od lat zajmujący się demaskowaniem prowokatorów carskiej ochrony (między innymi Azefa) i stąd cieszący się autorytetem czołowego eksperta w zakresie wszelkich prowokacji, ostrzegł paryski sąd, aby nie wierzył Dobkowskiemu. Burcew był członkiem Kółka Inteligencji Rosyjsko-Żydowskiej w Paryżu, a w przyszłości autorem pracy demaskującej słynne wydawnictwo antysemickie *Protokoły mędrców Syjonu*. Kulisy jego zaangażowania już po procesie opisała „Epoka” i „Tryzub”. Jak sam wyznał Dobkowskiemu, uważał za obowiązek wystąpić przeciw niemu, aby w czasie procesu nie zwyciężyli „ukraińscy separatyści”⁶⁸⁸. Z takim stanowiskiem zgadzać się musiało wielu „białych” Rosjan. Jeszcze w 1920 r. książę Wołkoński ubolewał w antyukraińskim pamflocie upowszechnianym w trzech językach:

We Francji wierzą w propagandę ukraińską, donoszą o postępowości i sukcesach Petlury, gdy tymczasem na Ukrainie trwa koszmarnie masakrowanie Żydów, nie tylko żywiołowe masakrowanie, dokonywane przez masy chłopskie, ale planowe, spełniane na rozkaz „atamanów” armii ukraińskiej. Włosy dęba stają, gdy czyta się opis krwawej łaźni w Płoskirowie. Francja jest dezinformowana⁶⁸⁹.

⁶⁸⁵ E. M. Dobkowski, *L’Affaire Petliura – Schwarzbard*, Champigny 1927.

⁶⁸⁶ W. Sukiennicki, *East Central Europe...*, t. 1, s. 478; t. 2, s. 1104; F. Imonti, M. Imonti, dz. cyt., s. 97-99; H. Torrès, *Le procès des pogromes. Plaidoirie suivie de témoignages*, Paris 1927 (kolejne wydanie: 1928), s. 231-233.

⁶⁸⁷ B. Horowitz, *The Society for the Promotion of Enlightenment among the Jews of Russia and the evolution of the St. Petersburg Russian Jewry intelligentsia, 1893-1905*, [w:] *Jews and the state. Dangerous alliances and the perils of privilege*, red. E. Mendelsohn, Oxford 2003, s. 206, 212, *Studies in Contemporary Jewry*, 19; S. Zipperstein, *The politics of relief. the transformation of Russian-Jewish communal life during the First World War*, [w:] *The Jews and the European crises 1914-1921*, red. J. Frankel, New York 1988, s. 25, 27, 38, *Studies in Contemporary Jewry*, 4; B. Nathans, *Beyond the pale. The Jewish encounter with late imperial Russia*, Berkeley-Los Angeles-London 2002, s. 12, 87, 238, 325-334, 338, 352; G. B. Sliozberg, *Diela minuwszich dnjej. Zapiski russkago jewreja*, t. 1-2, Paris 1933.

⁶⁸⁸ W. Iwanys, *Symon Petlura...*, s. 247-248.

⁶⁸⁹ A. M. Wołkonskij, dz. cyt., s. 132.

Przy okazji procesu Szwarebarda doszło do koincydencji dwóch racji imperialistycznej Rosji: rosyjskiej i sowieckiej. Z emigrantów rosyjskich tylko Paweł Miliukow, przed rewolucją przywódca rosyjskich kadetów i minister spraw zagranicznych, na emigracji sam kilkakrotnie zagrożony przez zamachy, popierał obrońców Petlury.

Ukraińcy mieli także słabe koneksje we Francji, a trudno było wyobrazić sobie penetrację w środowisku francuskim bez nich. Kilkoro dawnych przyjaciół sprawy ukraińskiej było atutem liczbowo i jakościowo niewystarczającym. Lobbying ukraiński we Francji od samego początku cierpiał na brak informatorów, ustosunkowanych ekspertów i dyspozytorów koneksji. Nie potrafił pozyskać wpływów w ważnych organizacjach i środowiskach, ukierunkować swych działań na istotne segmenty francuskiej opinii publicznej. W momencie prowadzenia kampanii obrony dobrego imienia URL i Petlury nie dysponował narzędziami propagandy, specjalistami i strukturami, które były niezbędne dla transmisji informacji i pożądaných interpretacji. Nie posiadano agencji informacyjnej, możliwości kolportażu broszur i innych wydawnictw w miejscowym języku. Przy skromnych środkach komitet obrońców Petlury zdobył się na kilka publikacji broszurowych w języku francuskim⁶⁹⁰, wspartych publicystyką w „Prométhée”. Kolportaż tego czasopisma był mizerny. Jak szeroko upowszechniano broszury – nie ma danych.

Powstaje pytanie, czy wykorzystano wszystkie istniejące możliwości. Jak świadczy analiza prasy francuskiej, w dobie procesu Szwarebarda były takie kręgi i autorytety, które z powodu własnych przekonań i interesów wyrażały się z dezaprobatą na temat żydowskiego zamachowca i na jego przykładzie krytykowały wpływy sowieckie⁶⁹¹. Teoretycznie można było do nich dotrzeć, nawiązać współpracę i skłonić do rozpowszechnienia ukraińskiego punktu widzenia. Nic nie wskazuje na to, że tak uczyniono, a tymczasem właśnie prasa – będąca nie tyle lustrem odzwierciedlającym poglądy, ale ich siłą sprawczą – w dużej mierze poprzez długie miesiące pomiędzy zabójstwem a procesem urobiła opinię publiczną, wpływając w sposób istotny na rezultat procesu Szwarebarda.

⁶⁹⁰ A. Choulguine [O. Szulhyn], *L'Ukraine et le cauchemar rouge. Les massacres en Ukraine*, Paris 1927 (tłumaczenie na język ukraiński ze wstępem A. Żukowskiego: O. Szulhyn, *Ukrajina i czerwonyj żach. Pohromy na Ukrajini*, Kyjiw 2001); J. de Tokary Tokarzewski-Karaszewicz, *Simon Petlura*, 22 (10) Mai 1879 – 25 (12) Mai 1926, Paris [1927], nakładem Comité „France-Orient”; *Documents sur les pogromes en Ukraine et l'assassinat de Simon Petlura à Paris (1917 – 1921 – 1926)*, Paris 1927, nakładem Librairie du Trident; E. M. Dobkowski, dz. cyt.

⁶⁹¹ M. Wołos, *Proces Samuela Schwartzbarda w październiku 1927 r. (w świetle prasy francuskiej)*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 4, s. 71-80. Autor objął analizą gazety reprezentatywne dla prasy francuskiej, niestety ograniczył swą kwerendę do okresu trwania samego przewodu sądowego. Ponieważ odbywał się on po wielu miesiącach od chwili zabójstwa, prasa w tym czasie była już po głównej fazie debaty. Wszystko, co najważniejsze, było już napisane, argumenty i zastrzeżenia zostały nagłośnione, wypowiedzieli się główni uczestnicy spektaklu, stoczono wszystkie zakulisowe boje. Dlatego podczas procesu gazety już tylko sprawozdawały jego przebieg i komentowały wyrok.

Na rzecz Petlury zgodzili się zeznawać dwaj wojskowi reprezentanci Francji w URL z czasów rewolucji: generał Georges Tabouis i pułkownik Henri Freydenberg, oraz Charles Dubreuil, niegdyś nauczyciel w Kijowie, mason. Ich opinie mogły być nawet merytorycznie istotne, ale medialnie niewystarczające, bo większość z nich pochodziła od postaci drugiego planu lub mało znanych społeczeństwu francuskiemu. Komitet „France–Orient” okazał się instytucją o niszowym oddziaływaniu. Szumycki nie miał sukcesów w pozyskiwaniu masońskich przyjaciół w strukturach Wielkiego Wschodu Francji i Wielkiej Łoży Francji, gdzie działało wielu emigrantów rosyjskich, równie jak komuniści nienawidzących Petlury. Emigracyjna Wielka Łoża Ukrainy, której pracami mieli rzekomo kierować J. Kotlarewski i W. Moré, prawdopodobnie istniała tylko na papierze⁶⁹².

Porażką skończyły się zabiegi na forum Międzynarodówki Socjalistycznej. Polzycja niepodległościowej lewicy ukraińskiej uległa tam gwałtownemu pogorszeniu. Na jej przedstawicieli, działaczy emigracyjnej Ukraińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, którzy wystąpili z oskarżeniem sowieckiej Moskwy o zlecenie zabójstwa, posypały się gromy, szczególnie ze strony przedstawicieli rosyjskich mienszewików. Zamiast spodziewanego wsparcia delegaci ukraińscy (Izaak Maze-pa, Panas Fedenko) musieli się zmierzyć już po procesie na posiedzeniu komisji do spraw mniejszości w Zurychu (II 1928) z gwałtownym atakiem ze strony Abramowicza, socjalisty rosyjskiego pochodzenia żydowskiego. W efekcie przywódcy Międzynarodówki – Otto Bauer, Friedrich Adler, Louis de Brouckère – odsunęli się od rozstrzygania tej sprawy pod pretekstem, że należy ona do historii⁶⁹³.

4.2.4. Negocjowanie aliansu polskiego i halicka dywersja

Równolegle do przygotowań procesowych uerelowcy prowadzili najważniejszą dla nich operację polityczną: negocjowanie odnowienia aliansu z Polską. Bynajmniej nie była to sprawa prosta. Uerelowcy nie byli pasywnym odbiorcą propozycji polskich. Wraz ze swymi polskimi sojusznikami w nowym obozie władzy musieli pokonać sporo przeciwności. Przebieg tych pertraktacji, ich sukcesy i porażki, spłotły się z wypadkami paryskimi pomiędzy śmiercią Petlury a procesem Szwarcbarda i wpłynęły na strategię przeciwnika.

Prometejska polityka Piłsudskiego w momencie przewrotu majowego jeszcze nie zaistniała. Nie ma przesłanek do stwierdzenia, że przywódca Polski przejawiał

⁶⁹² L. Hass, *Zasady w godzinie próby...*, s. 34.

⁶⁹³ J. Szapował, *Wbywstwo Symona Petlury. Nowa informacja dla rozдумiw*, „Wyzwolnyj Szlach” 46, 1993, nr 1, s. 76-84; W. Serhijczuk, *Symon Petlura...*, s. 4-5, 8-13; P. Fedenko, *dz. cyt.*, s. 256-257; *Tragedija dwóch narodiw. Materiały do sporu miż ukrajinśkoju ta rosyjskoju soc.-dem. partijamy z powodu ubijstwa S. Petlury*, Praha–Kyjiw 1928 (wydawnictwo zagranicznej delegacji USDRP); W. Iwanys, *Symon Petlura...*, s. 254.

ochotę do czegoś więcej niż tylko opieka nad dawnym sojusznikiem wypartym ze swego terytorium. Przyzwolenie na eksperyment prometejski nie oznaczało utożsamienia się Piłsudskiego z prometeistami, „inaczej bowiem kształtują się koncepcje grupy opozycyjnej, nieskrępowanej odpowiedzialnością za ich realizację, inaczej zaś grupy rządzącej”⁶⁹⁴. Nie można też przypisać prometeizmu całej tej formacji politycznej, która wokół marszałka już istniała, rozrastała się i wkrótce zyskała miano sanacji. Można tylko stwierdzić, że w jego bliższym i dalszym otoczeniu działało sporo osób o władniętych ideą prometejską – Leon Wasilewski, Tadeusz Hołówko, Walery Sławek, Henryk Józewski, Stanisław Stempowski, Adam Skwarczyński – a przekonanie o potrzebie zaistnienia w przyszłości niepodległej Ukrainy dla stabilizacji układu sił w tej części Europy było nawet szersze niż ich grono. Polska Piłsudskiego mogła stać się obszarem płodnego lobbingu uerelowskiego. Dokonana zmiana polityczna czyniła go perspektywicznym i zachęcała do podjęcia trudu przekonania nowej elity władzy, złożonej z różnych segmentów ideowych i politycznych, o potrzebie konkretnych działań dywersyjnych, zbrojnych i dyplomatycznych przeciw Związkowi Sowieckiemu.

Delegacja polska, co prawda niskiego szczebla, była jedyną państwową reprezentacją na paryskim pogrzebie Petlury⁶⁹⁵. Jej obecność miała charakter symboliczny. Niemal natychmiast po smutnej ceremonii spadkobiercy polityczni atamana, Andrzej Liwicki i generał Wołodymyr Salski, podjęli w Warszawie starania o uzyskanie wsparcia politycznego u samego Piłsudskiego. W memoriałach kierowanych

⁶⁹⁴ J. Lewandowski, *Imperializm słabości...*, s. 5. Andrzej Chojnowski pisze: „Powołanie na wysokie stanowiska w administracji państwowej tych piłsudczyków, którzy znani byli z sympatii do idei federacji Polski z Ukrainą Nadnieprzańską miało swoją wymowę. W to, by otrzymywali oni od Piłsudskiego wskazówki do pracy, by kontrolował on i koordynował ich poczyniania, by wreszcie – co najważniejsze – starał się nadać ich poglądom rangę obowiązującej doktryny, można już tylko wątpić” (dz. cyt., s. 73). Inaczej sądzi Jacek Bruski (*Zamach majowy...*, s. 69). Według niego Piłsudski planował w 1926 r. wojnę na Kresach jako nieuchronną konieczność wobec agresywnych planów Związku Sowieckiego i w przekonaniu, że to znów będzie wojna o niepodległość Polski. Chcąc przejąć inicjatywę, podjął „ostrą grę” prometeizmem. Owszem, polityka prometejska byłaby „ostrą grą” i przejęciem inicjatywy. Ale to były intencje prometeistów, a nie Piłsudskiego. Gdzie w jego własnych słowach i działaniach lub aktywności jego ministrów dowody realnych przygotowań do ofensywy wojennej, czynienia niezbędnych uzgodnień dyplomatycznych, mobilizowania społeczeństwa? Plany sztabowe na wypadek wojny nie oznaczają, że jakieś państwo ma ją zamiar wywołać. Wypowiedzi Piłsudskiego po maju 1926 r. czynione w gronie zaufanym, choćby najbardziej ostre, za którymi nie szły konkretne rozkazy dla instancji państwowych, to tylko racjonalizowanie decyzji w zakresie polityki wewnętrznej, zwłaszcza samego zamachu stanu, kontrowersyjnych nawet dla najwierniejszych i najstarszych jego współpracowników, poprzez wyolbrzymianie zewnętrznego zagrożenia państwa. Prometeizm szedł znacznie dalej niż działania Piłsudskiego, które nazwać można zabezpieczeniem odcinka ukraińskiego, a nie ofensywą na nim. „Uaktywnienie polskiej polityki na odcinku ukraińskim i białoruskim po wypadkach majowych”, o którym pisze Bruski, należy ponadto interpretować w dłuższym ciągu czasowym, czyli łącznie z decyzją o pacyfikacji Małopolski Wschodniej z 1930 r.

⁶⁹⁵ S. Stępień, *Symon Petlura, życie i działalność*, „WZU” 3, 1996, s. 56-57.

bezpośrednio do niego latem 1926 r. przytaczali argument, którym stale posługiwał się lobbying ukraiński, niezależnie od wewnętrznych podziałów partyjnych, i który przejmą potem nacjonaści (wraz z głoszącym go działaczem uerelowskim Andrijewskim), adresując go do innych niż Polska obiektów. Kwestia ukraińska miała być decydującym elementem stabilizacji ładu politycznego na wschodzie Europy i posiadać kluczowe znaczenie dla interesów Wielkiej Brytanii, Rumunii, Turcji, a zwłaszcza Polski, najsilniej połączonej z Ukraińcami poprzez wspólnego wroga – Rosję. Zapewniali ponadto swego potencjalnego polskiego patrona o istnieniu masowego, żywiolowego i antysowieckiego ruchu narodowego na Ukrainie oraz deklarowali zdolność zmobilizowania go do akcji antysowieckiej. Formułowali konkretne postulaty co do materialnej i organizacyjnej pomocy Polski dla przygotowania wspólnej operacji na Ukrainie⁶⁹⁶.

Projekty te pokrywały się z dążeniami tej grupy piłsudczyków, która kontynuowała tradycje sojuszu z 1920 r., i znajdowały wsparcie wśród sztabowców wojskowych. Tadeusz Hołówko, wspomagany przez Leona Wasilewskiego i Henryka Loewenherza, przekonywał poprzez wywiady, artykuły prasowe, poufne memoriały i rozmowy obie społeczności ukraińskie (halicką i wołyńską), polską opinię publiczną i swych kolegów z centrum władzy⁶⁹⁷. Przedstawiał trzy wizje: Ukrainy jako sojusznika w odparciu kolejnego najazdu Moskwy, ziem halicko-wołyńskich w granicach Polski jako Piemontu, z którego winno wyjść odrodzenie Ukrainy Nadnieprzańskiej, i uerelowców jako lekarstwa na wpływy nacjonalistów i komunistów ukraińskich.

W Warszawie odbyła się konferencja czołowych działaczy emigracji uerelowskiej (Andrzej Liwicki, Wołodimir Salski, Roman Smal-Stocki, Mykoła Kowalski, Jewhen Łukasewycz) z przedstawicielami nowej władzy. Zagadnienia międzynarodowe z punktu widzenia URL zreferował Smal-Stocki⁶⁹⁸, który bodaj najżywiej dobijał się do przedstawicieli nowego reżimu. Ze zwierzeń, jakie poczynił pod koniec lipca tegoż roku brytyjskiemu konsulowi Savery'emu⁶⁹⁹, wiemy, że miał wielką nadzieję na uzyskanie audiencji u Piłsudskiego, a na razie kontentował się rozmowami z ministrem spraw wewnętrznych Kazimierzem Młodzianowskim oraz ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego Antonim Sujkowskim. Pierwszego pobudzał do czynu informacją, że czynniki niemieckie obiecały ponad milionową dotację organizacjom halickim, a sowieckie płacą na propagandę zarówno Haliczanom, jak też Wołyńiakom. Uzyskał w ten sposób obietnicę wypłacenia przez rząd polski 25 tysięcy dolarów spółdzielczości halickiej, co mu umożliwiło podjęcie się pośrednictwa między nią a rządem i przywiezienia po długich namowach jej reprezentanta ze Lwowa na rozmowę z Młodzianowskim. Również spotkania z Suj-

⁶⁹⁶ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 61.

⁶⁹⁷ A. Chojnowski, dz. cyt., s. 82.

⁶⁹⁸ (beh), *Nieznana inicjatywa Piłsudskiego*, „Kultura” (Paryż) 1956, nr 5, s. 124-125 (streszczenie wspomnień Smal-Stockiego w „Swobodzie”).

⁶⁹⁹ NA, FO 371/11760, k. 289-292, F. Savery, Memorandum, Warszawa, 27 VII 1926.

kowskim, absolwentem Uniwersytetu Kijowskiego świetnie znającym język ukraiński, wyglądały obiecująco. Rysowała się perspektywa utworzenia uniwersytetu ukraińskiego w Łucku lub Stanisławowie zaraz po uchwaleniu nowego budżetu na 1927 r. Nowym wojewodą lwowskim miał zostać Władysław Korsak, w latach walk o niepodległość Ukrainy członek Rady Centralnej i wysokiej rangi urzędnik jej Komisariatu do spraw Narodowości⁷⁰⁰, a premier Bartel rozesał kuratorom instrukcję zakazującą szykanowania dzieci szkolnych na tle językowym lub religijnym.

Podjęcie wkrótce potem konkretnych działań przez polskie struktury wojskowe świadczy, że marszałek zainteresował się propozycjami zgłaszanymi przez lobbyistów uerelowskich i ich polskich sojuszników, ale nie wskazuje na nic więcej niż tylko chęć rozpoznania położenia na Ukrainie Sowieckiej oraz faktycznych możliwości organizacyjnych emigracji uerelowskiej tam i wśród wychodźców. Pozyskanie i dysponowanie „swoimi” Ukraińcami, wzięwszy pod uwagę fakt posiadania już przez sąsiada jego frakcji ukraińskiej na terenie Polski, było szachowaniem go tą samą bronią, której używał, „dozbrojeniem” siebie. W Sztabie Głównym przeważała opinia o zagrożeniu państwa od wschodu. Wobec obaw, że Związek Sowiecki może dokonać ataku na Polskę, dobrze było mieć w pogotowiu sojusznika na terytorium wroga.

Nie należy też identyfikować proukraińskich intencji grupy Hołówki z celami przyświecającymi polityce zagranicznej Polski, powierzonej przez Piłsudskiego Augustowi Zaleskiemu. Zaraz po przejęciu władzy pojawiły się solenne zapewnienia samego marszałka, że nie zamierza podejmować nowej wojny ze Związkiem Sowieckim. Powiedział to posłowi sowieckiemu w Warszawie Piotrowi Wojkowowi. Świadom skojarzeń, jakie budziło w polityce międzynarodowej jego poprzednie zaangażowanie wschodnie, osłabiał obawy Kremla przed odnowieniem polsko-rosyjskiej rywalizacji o narody kresowe. Wiele innych miarodajnych gestów, łącznie z wyborem Zaleskiego na ministra, służyło dezawuowaniu pogłosek o planach wojennych⁷⁰¹. Dlaczego więc Piłsudski akceptował publiczne enuncjacje i poufną akcję prometeistów, sprzeczną z kształtującymi się założeniami doktryny polityki międzynarodowej sanacji?

Przed wszystkim pamiętajmy, że pozorna dwoistość taktyki w polityce zagranicznej była uzasadniona przez ukraińską dywersję Charkowa w sprawach mniejszościowych Polski. Poza tym akceptacja elementów prometeizmu w polityce zagranicznej miała ściśle określone granice i pozostawała pod uważną kontrolą. Wprawdzie historycy sprawy ukraińskiej chętnie rozpisują się o „odnowieniu współpracy Polski z emigracją petlurowską [...] na polu dyplomatycznym”⁷⁰²

⁷⁰⁰ W grudniu 1926 r. Korsak został mianowany wojewodą stanisławowskim, co zapewne wiązało się z rządowym planem ulokowania uniwersytetu ukraińskiego w mieście stołecznym tego województwa, a po fiasku tego planu został przeniesiony do Kielc.

⁷⁰¹ M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 1998, s. 91-93; M. Leczyk, dz. cyt., s. 105-115; M. Pasztor, dz. cyt., s. 118.

⁷⁰² J. J. Bruski, *Z dziejów akcji prometejskiej...*

i to szumne określenie może znajduje nominalne potwierdzenie w dokumentacji, jednak mija się z realiami, gdyż polska dyplomacja nie tyle „współpracowała”, ile posługiwała się urelowcami. Prowadziła podobne co wojsko rozpoznanie sytuacji i zbierała informacje na temat wszelkich kwestii ukraińskich w sferze stosunków międzynarodowych. W ślad za ministerialną instrukcją na ten temat dla wszystkich polskich placówek dyplomatycznych z 30 grudnia 1926 r. poszło zalecenie Tadeusza Hołównki, już jako szefa Wydziału Wschodniego MSZ⁷⁰³. Polskie konsulaty i poselstwa na całym świecie miały utrzymywać kontakt z miejscowymi eksponentami URL⁷⁰⁴. Dzięki prezentowaniu ich jako ważnego czynnika propolskiego w Europie Wschodniej, a siebie jako ich patrona, zyskiwano atut polityczny, wzmacniający pozycję Polski w stosunkach z innymi państwami, i argument propagandowy, bardzo potrzebny dla neutralizowania na arenie międzynarodowej niemieckiej i sowieckiej agitacji przeciw Polsce na tle jej wewnętrznej polityki narodowościowej. Trzeba tu też podkreślić, że sprawy ukraińskie dyplomaci polscy nie tylko obserwowali, ale też aktywnie w nie ingerowali już przed instrukcją Zaleskiego z grudnia 1926 r. To swym placówkom w różnych krajach centrala MSZ zawdzięczała dobrą orientację w podziałach i personaliach ukraińskiej emigracji, której dowodem była wspomniana instrukcja. Jej znaczenie leżało w nowej interpretacji politycznej tych działań, a nie wyłącznie w ich aktywizacji. Prometeizm wymagał wydatnego wspomoczenia zagranicznego, co rodziło niezbędność uzgodnień międzynarodowych. Jest rzeczą zmienną, że sondowania reakcji innych państw nie powierzono dyplomatom polskim oficjalnie akredytowanym w ich stolicach. Zajmował się tym osobiście Hołównki przy pomocy swych urelowskich przyjaciół.

Skierowanie propozycji prometejskich do prac studyjnych w resortach spraw wojskowych i zagranicznych świadczyło, że nowa ekipa nie uznawała ich za realne w aktualnej sytuacji i traktowała jako jedną z nieaktywnych alternatyw dla polityki

⁷⁰³ Nie można się zgodzić z tezą, jakoby nominacja Hołównki na kierownika Wydziału Wschodniego MSZ była podyktowana chęcią usunięcia go od wewnętrznej polityki narodowościowej (A. Chojnowski, *dz. cyt.*, s. 85-86; za: W. Rzymowski, *dz. cyt.*, s. 332). Prometeizm był kwestią polityki zagranicznej, a nie wewnętrznej. W interesie środowisk, które za nim agitowały, było mieć w tym resorcie swego najinteligentniejszego przedstawiciela. W polityce wewnętrznej prometeiści lub ludzie im bliscy pozostali, i to na kluczowych stanowiskach: Józewski jako wojewoda wołyński i przejściowo minister spraw wewnętrznych, Władysław Korsak jako wojewoda stanisławowski, Henryk Suchenek-Sucheki jako wysokiej rangi urzędnik w MSW.

⁷⁰⁴ Tekst instrukcji Zaleskiego: *Polska dyplomacja wobec emigracji ukraińskiej. Nieznana instrukcja Augusta Zaleskiego z 1926 roku*, wyd. J. J. Bruski, J. Pisuliński, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 33, 1998, s. 159-168. Szerzej o relacjach między urelowcami a obozem rządzącym w Polsce po 1926 r. zob.: R. Potocki, *Idea restytucji...*; tenże, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930-1939*, Lublin 2003, s. 257-261; J. Lewandowski, «Prometeizm»...; S. Mikulicz, *dz. cyt.*, s. 107-108; T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2008; I. Werschler, *dz. cyt.*, s. 213-252; T. Piotrkiewicz, *Kwestia ukraińska w Polsce w koncepcjach piłsudczyzny 1926-1930*, Warszawa 1981.

bieżącej. Smal-Stocki był tego świadom, a więc i jego współtowarzysze, gdyż podczas kolejnej rozmowy z Saverym, w listopadzie 1926 r., powiedział Brytyjczykowi, że marszałek nie zamierza „mieszać się w awantury militarne gdziekolwiek”⁷⁰⁵.

Był jeszcze trzeci, jak sądzę dla Piłsudskiego i elity sanacyjnej najistotniejszy, wymiar prometeizmu – neutralizacja konfliktu wewnętrznego. Program wspólnej walki o niepodległość Ukrainy Naddnieprzańskiej zyskałby na atrakcyjności, stałby się wytłumaczalny i uzasadniony dla wszystkich segmentów obozu sanacyjnego, gdyby otrzymał solidarne wsparcie z Hałyczyny. Rezygnacja Haliczan z bezkompromisowego nieuznawania prawomocności polskiego stanu posiadania terytorialnego i przejście na pozycje lojalności rekompensowałaby Warszawie wysokie ryzyko zaangażowania się przeciw Związkowi Sowieckimu. Trzeba było też przekonać polską opinię publiczną. Prawica narodowa, koncentrując się na negatywnych konsekwencjach prometeizmu dla Polski, podjęła silny atak na obóz rządzący⁷⁰⁶. Wizja przebudowy wschodu Europy tylko w ograniczonym stopniu mogła odwoływać się do romantycznej ideowości. Gdyby miała charakter utopii, niekorzystnej dla interesów Polski i podważającej jej aktualny stan posiadania, wzbudziłaby silną opozycję w społeczeństwie, w tym także wśród sympatyków Piłsudskiego. Nie należy tej okoliczności interpretować w tym sensie, że program prometejski był polskim podstępem zastawionym na polityków halickich. Naturalnym warunkiem powodzenia planu ofensywy zewnętrznej było wcześniejsze kompleksowe rozwiązanie problemu wewnętrznego. Walka o wolny Kijów w warunkach dywersji ukraińskiej na własnym terytorium nie miała najmniejszego sensu nawet przy sprawowaniu władzy przez Piłsudskiego i w sprzyjającej konstelacji międzynarodowej.

Wydaje się, że takie właśnie porozumienie z Haliczanami prometejczycy obiecywali Piłsudskiemu i jego premierowi, Kazimierzowi Bartłowi, oczywiście za cenę niezbędnych koncesji. Gdy Erik Colban, szef sekcji narodowościowej Sekretariatu Ligi Narodów, przyjechał do Polski w listopadzie 1926 r. i po konsultacjach z polskimi oraz ukraińskimi działaczami we Lwowie pojawił się w warszawskim gabinecie premiera, usłyszał od niego bardzo optymistyczną prognozę rozwoju stosunków między mniejszością ukraińską a rządem. Władze były gotowe przeprowadzić reformę administracyjną, wyegzekwować przepisy konstytucyjne, udzielić kredytów rolnikom i spółdzielcom, zliberalizować politykę szkolną. Z innych wypowiedzi najbliższych współpracowników Bartła wobec obserwatorów zagranicznych (dziennikarzy i dyplomatów) wynikały dalsze obietnice: przeprowadzenia ukraińskiej uczelni z Podebrad do Polski, wymiany starostów na osoby życzliwe mniejszości,

⁷⁰⁵ NA, FO 371/11760, k. 289-292, F. Savery, Memorandum, Warszawa, 30 XI 1926.

⁷⁰⁶ Roman Dmowski przepowiadał, że polityka prometejska skończy się wzmocnieniem ukraińskiej siły narodowej, która zażąda od Polski Galicji Wschodniej (R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, koment. T. Wituch, Warszawa 1989, s. 172). W ślad za nim powtarzali to, ostro krytykując prometeizm Wasilewskiego i Hołówki, inni działacze i publicyści narodowo-demokratyczni (M. Nowak, *Narodowcy i Ukraińcy. Narodowa Demokracja wobec mniejszości ukraińskiej w Polsce. 1922-1939*, Gdańsk 2007, s. 122-125).

zatrudnienia Ukraińców w administracji terenowej, zezwolenia na działalność Proswity na Wołyniu⁷⁰⁷.

Polska grupa prometejska zabiegała o porozumienie z UNDO bezpośrednio oraz za pośrednictwem Smal-Stockiego i Mykoły Kowalewskiego⁷⁰⁸. W latach 1926-1927 była jeszcze pełna optymizmu. Nadzieją na przekształcenie umysłów halickich ku idei prometejskiej należy tłumaczyć zaktywizowanie się jako doradców rządu różnych ekspertów do spraw mniejszościowych związanych z tą ideą⁷⁰⁹. Oznaki trwania kryzysu w Małopolsce Wschodniej – na przykład zabicie przez bojówkę UWO w październiku 1926 r. Stanisława Sobińskiego, kuratora szkolnego okręgu lwowskiego, o którym wiadano, że nie jest nastawiony antyukraińsko – traktowano jako dzieło „agitatorów, którzy chcą utrzymać stan napięcia”, zaprzeczając jakoby był to rezultat niezadowolenia szerszych kręgów społecznych⁷¹⁰. Z zadowoleniem przyjęto upadek pozycji Kostia Lewickiego w kierownictwie UNDO, wierząc, że to klęska frakcji prosowieckiej, podporządkowanej Jewhenowi Petruszewyczowi.

Uerelowscy partnerzy prometeistów takich złudzeń, co do swych halickich rodaków nie mieli. Smal-Stocki w rozmowie z brytyjskim dyplomatą wyrażał „gorzyc”, że PPS, a zwłaszcza Hołówko, usiłują pozyskać halickich i wołyńskich polityków ukraińskich obietnicą autonomii. Uważał, że to i tak nie przekona UNDO, a jedynie uczyni ich „jeszcze bardziej zaciętymi i nierozsądnymi”⁷¹¹. Wskazywał

⁷⁰⁷ NA, FO 371/11760, W. Max-Muller do A. Chamberlaina, Warszawa, 22 XI 1926 (relacja z wizyty E. Colbana w Polsce i rozmowy z S. Łosiem); P. Roberts do A. Chamberlaina, Warszawa, 17 XII 1926 (relacja z wywiadu W. Grzybowskiego, szefa gabinetu premiera, dla D. Gillie’ego, korespondenta „Morning Post”). Colban był też wtedy w Czerniowcach, ale tam nie skontaktował się z miejscowymi działaczami rumuńskimi (*Bukowyna. Jiji mynule...*, s. 330).

⁷⁰⁸ Iwan Kedryn obu tych działaczy nazywa związkowymi pomiędzy Andrzejem Liwickim a UNDO (I. Kedryn, *Roman Smal-Stočkyj...*, s. 32-33). Tak może to wyglądało z perspektywy lwowskiej, ale to nieco błędne ujęcie. Obaj byli najbardziej zaufanymi współpracownikami dwóch polskich instytucji zajmujących się realizacją idei prometejskiej – MSZ i II Oddziału Sztabu Głównego, oraz personalnie Hołówki. W ich imieniu pośredniczyli w kontaktach z Liwickim, Haliczanami, dyplomatami i dziennikarzami zagranicznymi. To, co mówili w tych środowiskach, aby zdobyć ich zaufanie, to inna sprawa. Nie do końca też polskie służby im wierzyły i wielokrotnie ich lojalność była testowana, ale w zasadniczych sprawach postępowali i wypowiadali się zgodnie z wolą Warszawy. Reszta jest zrozumiałą kreacją własnego wizerunku, podjętą w czasach, gdy Polska międzywojenna z jej prometeizmem należała już do przeszłości, zaś obu działaczom potrzebne było uwiarygodnienie się w oczach emigracji halickiej, dominującej po II wojnie światowej w diasporze ukraińskiej na Zachodzie.

⁷⁰⁹ NA, FO 371/12575, W. Max-Muller do A. Chamberlaina, Warszawa, 17 i 26 X 1927. Głównie chodziło tu o nowy skład Komisji Rzecznawców przy Komitecie Politycznym rządu (A. Chojnowski, *dz. cyt.*, s. 80-86). Podjęli w nim pracę prometeiści: Tadeusz Hołówko, Leon Wasilewski i Henryk Loewenherz.

⁷¹⁰ NA, FO 371/11760, W. Max-Muller do A. Chamberlaina, Warszawa, 22 XI 1926; A. Wiekłuk, A. A. Zięba, *Sobiński Stanisław*, [w:] *PSB*, t. 39, s. 529-531.

⁷¹¹ NA, FO 371/11760, Memorandum F. Savery’ego, Warszawa, 27 VII 1926. Jak niewiarygodni są aktorzy historii, gdy po latach sami sobie wystawiają świadectwo, świadczą wspomnienia Smal-Stockiego, zamieszczone w 1956 r. na łamach nowojorskiej ukraińskiej gazety

na spadek notowań w hierarchii partyjnej Włodzimierza Baczyńskiego, zwolennika porozumienia z sanacją na bazie programu prometejskiego⁷¹². Przewidywał, że obranie liderem partii Dymitra Lewickiego oznacza tylko zmianę adresata dotacji niemieckich, którym przestanie być Jewhen Petruszewycz, ale nie zmianę linii UNDO wobec Warszawy, choć Lewicki był w przeszłości posłem URL w Danii. Źródłem sceptycyzmu Smal-Stockiego wobec szans na ugodę z Haliczaniem nie była raczej obawa o pozycję swego ugrupowania jako jedynej reprezentacji ukraińskiej o charakterze antysowieckim u boku Polski. Mógł się lękać czego innego – fiasko nadziei Warszawy na ugodę z Haliczaniem musiałyby się skończyć natychmiastowym zarzuceniem prometeizmu.

Rację miał Smal-Stocki. Hałyczyna pozostawała nieprzekonana i obojętna na obietnice wyzwolenia Ukrainy Naddnieprzańskiej. Prezes Lewicki już wcześniej deklarował publicznie wiarę w to, że korenizacja na Ukrainie Sowieckiej przyniesie z czasem restytucję niezależnego państwa ukraińskiego, co znaczyło, że nie widzi potrzeby zbrojnej walki o wolność, wspomaganej z zagranicy⁷¹³. W listopadzie 1926 r. posłowie ukraińscy przyjęli zaproszenie poselstwa sowieckiego w Warszawie na uroczystość z okazji rocznicy rewolucji październikowej, gdzie zresztą zostali nazwani przez posła Wojkowskiego szowinistami⁷¹⁴. W tym samym miesiącu zjazd UNDO ogłosił proklamację wychwalającą ukrajinizacyjne osiągnięcia Ukrainy Sowieckiej. Profesor Cyryl Studziński, autorytet naukowy Haliczan i członek sowieckiej akademii nauk (WUAN), wystąpił z dwoma dłuższymi wypowiedziami w gazecie „Nowyj Czas”, w których zachwalał rozmiary wolności narodowej na Ukrainie Sowieckiej⁷¹⁵. Konsulat sowiecki we Lwowie zdwoił wysiłki w celu skłonienia halickich autorytetów do gestów, które można było interpretować jako odcięcie się od idei głoszonych przez uerelowców. Na wielkie uroczystości ku czci Hruszewskiego w październiku 1926 r. przyjechała z Hałyczyny delegacja złożona ze Studzińskiego i Hilariona Świąteczkiego. Na początku następnego roku obaj skorzystali z propozycji

„Swoboda”. Ich autor twierdził, że od pierwszych tygodni dialogu uerelowskiego z piłsudczykami w 1926 r. „nie owijał niczego w bawełnę” i jako największą trudność projektowanej wówczas współpracy przedstawiał swym rozmówcom niezałatwienie bolączki mniejszości ukraińskiej w Polsce, w tym sprawę autonomii ((beh), *dz. cyt.*, s. 125).

⁷¹² Włodzimierz Baczyński obwiniał Smal-Stockiego za fiasko misji pojednania Haliczan z sanacją w 1926 r. (I. Kedryn Rudnyćkyj, *Żyttia, podiji, ludy...*, s. 250).

⁷¹³ Opinię Lewickiego, wyrażoną w kwietniu 1926 r. na wiecu we Lwowie, cytuje R. Potocki (*Polityka państwa...*, s. 264, przyp. 108), inaczej jednak interpretując jej znaczenie.

⁷¹⁴ O. S. Rublow, J. A. Czerczenko, *dz. cyt.*, s. 273.

⁷¹⁵ Od czytelnika halickiego otrzymał potem wyznanie, że dopiero teraz przejrzał on na oczy, gdyż „nie tylko ja jeden, ale wielu, wielu rodaków halickich, czytając w naszych gazetach o stanie ukraiństwa za Zbruczem, chodziliśmy otumanieni, nie mogąc zorientować się, jak jest naprawdę”. Jak świadczy inny list (z Charkowa), pod wpływem enuncjacji Studzińskiego niektórzy Haliczanie zwracali się do rodaków w Związku Sowieckim z „prośbami o pomoc w urzędzeniu się w bolszewickim «piekle» i ratunek od demokratycznego «raju»” (*U piwstolitnich zmahanniach...*, s. 481-482 (A. Czajkowski do C. Studzińskiego, Kołomyja, 25 X 1926); s. 489 (M. Hawryliw do C. Studzińskiego, Charków, 28 XI 1926)).

wyłoszenia wykładów. Dwukrotnie zapraszano uroczyście znanego pisarza Wasyla Stefanyka do wizyty na Ukrainie Sowieckiej: z okazji konferencji ortograficznej w Charkowie (1926) i odsłonięcia pomnika Mychajły Kociubynskiego w Winnicy (1927). Władze polskie zapobiegły tym antyprometejskim demonstracjom skutecznie, nie wydając Stefanykowi paszportu. Akurat w tym czasie w Gdańsku i Wiedniu toczyły się poufne pertraktacje między emisariuszami UNDO (Wołodymyr Cełowycz) a dyplomatami sowieckimi (Grigorij Biesiedowski) oraz rokowania powiązanej z UNDO spółdzielczości i bankowości halickiej z sowiecką misją handlową w Berlinie o pożyczkę. Niemcy weimarskie i powiązane z nimi grupy w UNDO⁷¹⁶ były ze sobą spojone w negatywnym stosunku do koncepcji zwróconym przeciw Związkowi Sowieckiemu. UNDO jako struktura, uwikłane w tajne powiązania z Niemcami, Związkiem Sowieckim, własnymi nacjonalistami oraz w tradycję oporu przeciw Polsce, na ofertę prometejską nie reagowało. Nieprzekraczalną barierę wtedy i w następnych latach stanowiła konieczność ugody z państwem polskim⁷¹⁷. Zjednoczona halicka opinia publiczna, organizując nagonkę towarzyską, doprowadziła Włodzimierza Baczyńskiego do samobójstwa w maju 1927 r.

Podobnie prosowiecko i antyprometejsko zachowywała się emigracja halicka. W październiku 1926 r. Stefan Rudnicki, jeden z niewielu szerzej znanych uczonych halickich, geograf i ekspert w dobie zabiegów o uznanie państwowości halickiej, zdecydował się porzucić emigracyjny azyl w Czechosłowacji, przyjął ofertę objęcia dyrektorstwa instytutu naukowego w Charkowie i z miejsca podjął tam zażartą walkę z Serhijem Jefremowem, wiceprzewodniczącym Wszechukraińskiej Akademii Nauk, dawnym uerelowcem⁷¹⁸. W tym samym czasie wyjazd na Ukrainę Sowiecką wybrał także ekonomista i statystyk Ioanikij Szymonowycz, z wykładami pojechał tam Wasyl Simowycz z Pragi, a członkostwo WUAN przyjęli Stanisław Dniestrzański (1926) i Iwan Horbaczewski (1927)⁷¹⁹.

⁷¹⁶ Zob. podrozdział 5.1.1. *Niemieckie modelowanie*.

⁷¹⁷ R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 106-109, 121-122. Nawet w okresie represji na Ukrainie Sowieckiej w latach 1929-1930 politycy UNDO nie przychyliłi się do orientacji petlurowskiej, zadawałając się czczymi demonstracjami i uchwałami protestacyjnymi oraz eliminacją wybitnych osobistości sowietofilskich z życia społeczno-kulturalnego, takich jak Studziński. W pewnym sensie zachwyca okazana po latach wielkodusznością halicka apoteoza uerelowskiego lobbingu prometejskiego jako autorskiego osiągnięcia i wielkiej zasługi Andrzeja Liwickiego: „Andrij Mykołajewycz Liwycki umiał też skupić wokół siebie taką grupę polityków, dziennikarzy, naukowców i wojskowych, którzy wykorzystali naprawdę w 100% wszystkie możliwości dla swojej aktywności” (I. Kedryn, *Roman Smal-Stočkyj...*, s. 32-33). Jest to opinia z 1963 r. W okresie międzywojennym świadomość Haliczan była nieco inna. Aż za dobrze wiedzieli, kto „skupia”, daje „możliwości”, a przede wszystkim płaci uerelowcom w Warszawie i głośno o tym informowali swych rodaków oraz wszystkich, którzy chcieli z nimi rozmwiać.

⁷¹⁸ Rudnicki szybko zorientował się, że inteligencja naddnieprzańska nie lubi go właśnie jako Haliczanina o nastawieniu antypetlurowskim (O. S. Rublow, J. A. Czerczenko, *dz. cyt.*, s. 26, 36).

⁷¹⁹ *Tamże*, s. 54.

4.2.5. Polska pomoc

W takim kontekście kształtowało się stanowisko Polski wobec sprawy procesu Szwarcbarda. Nie był to problem polskiej polityki zagranicznej, ale zmartwienie środowisk prometejskich. Ton komentarzy o wypadkach paryskich w prasie polskiej związanej z nowym obozem rządowym był życzliwy dla racji ukraińskich. Ponieważ z piłsudczykami w tym względzie zgadzali się socjaliści i konserwatyści, powstawało wrażenie zgodności poglądów polskich na prawicy i lewicy. Nie było w tym nic zaskakującego lub znamienne. Tę szczególną koalicję łączyło nie tylko chwilowe zbliżenie polityczne tych środowisk do Piłsudskiego, jakie nastąpiło tuż po przewrocie majowym, ale także zbieżność ich wizji polskiej polityki wschodniej w wielu punktach. Jednym głosem mówili socjalistyczni federaliści w rodzaju Tadeusza Hołównki oraz przedstawiciele kresowych Polaków jak Franciszek Potocki, redaktor naczelny „Czasu”, który utracił na Ukrainie olbrzymie latyfundium, czy Edward Paszkowski, były redaktor konserwatywnego „Dziennika Kijowskiego”⁷²⁰. Jedni żywili nadzieje na wielką zmianę polityczną, a drudzy na odzyskanie utraconych majątków lub pozycji w swej prawdziwej, bo definiowanej sentymentem i prywatnym interesem ojczyźnie ukraińskiej. Opinie⁷²¹ konserwatywnego „Czasu”, socjalistycznego „Robotnika” i liberalnych gazet piłsudczykowskich: „Nowego Kuriera Polskiego” (przemianowanego wkrótce na „Epokę”) Stefana Grosterna, „Dziennika Lwowskiego” Olgierda Górki, „Głosu Prawdy”, organu tzw. naprawiaczy (Związek Naprawy Rzeczypospolitej), stwarzały w Polsce atmosferę sprzyjającą obrońcom Petlury. Rodzi się pytanie, co z tego korzystnego kontekstu społecznego mogło konkretnie wynikać dla potrzeb ukraińskiej kampanii w Paryżu. Okazuje się, że niezbyt wiele.

W celu pozyskania autorytetów Centralny Komitet Ukraiński w Warszawie zwrócił się do kilku osób w Polsce z ankietą w sprawie Petlury. Kluczowe pytanie sformułowano dosyć niefortunnie:

[...] znając historię armii ukraińskiej, warunki, w jakich się tworzyła, wybór jej kierowników i rolę, jaką ta armia odegrała w 1919-1920 roku w obronie Europy od inwazji bolszewickiej, czy może J[aśnie] W[ielmożny] Pan dopuścić by Szymon Petlura był osobiście winnym w ekscesach, jakie miały miejsce podczas rewolucji i wojny

⁷²⁰ Z tego właśnie, majątkowego, powodu grupa polskich ziemian z Ukrainy pilnie śledziła wydarzenia polityczne i ekonomiczne związane z Ukrainą Sowiecką. Innym sposobem skorzystania z nich – nieprometejskim – była oferta złożona przez kilkoro arystokratów Niemcom. Proponowano wykupienie akcji cukrowni i majątków pozostawionych na Wschodzie po rewolucji i rozliczenie ich podczas pertraktacji międzypaństwowych z Charkowem (R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 103).

⁷²¹ Ogólny zarys polskich opinii prasowych na temat zamachu na Petlurę daje J. J. Bruski w artykule *Sojusznik Piłsudskiego...*, s. 64-65.

z Rosją na Ukrainie, w tej liczbie i żydowskich pogromach, jak twierdzi prasa bolszewicka i część prasy żydowskiej?⁷²²

Ponieważ nie wszyscy uczestnicy ankiety „znali historię armii ukraińskiej”, po-
czuwali się w obowiązku wyznać to już na wstępie, osłabiając w ten sposób miaro-
dajność swych wypowiedzi. Potencjalny czytelnik mógł wskutek tego odnieść wra-
żenie, że są to wypowiedzi niemiarodajne, raczej luźne opinie sympatyków.

Na przykład pisarz Wacław Sieroszewski, znany dobrze czytelnikom rosyjsko-
języcznym i tłumaczony na wiele innych języków, a życzliwy idei prometejskiej
i osobiście zaangażowany przy jej genezie na początku XX w., wyznał:

[...] nie znam na tyle dokładnie ani historii armii ukraińskiej, ani warunków, w ja-
kich się tworzył i działał ówczesny rząd hetmana Petlury, abym mógł dokładnie od-
powiedzieć [...], jestem jednak głęboko przekonany, że w stosunkach do mniejszości
narodowych na Ukrainie, a w ich liczbie również Żydów, hetman Szymon Petlura oraz
jego rząd stali na poziomie współczesnych poglądów demokratycznej Europy⁷²³.

Oświadczenie znanego w naukowych sferach międzynarodowych lingwisty
polskiego i do tego o francuskim pochodzeniu Jana de Baudouina de Courtenaya
brzmiało jeszcze bardziej niezręcznie z punktu widzenia toczonej batalii medialnej:

Wszelka wojna jest nieustającą zbrodnią, a zbrodnie pojedynczych żołnierzy i sza-
jek to tylko drobnostki w porównaniu z samą wojną [...], czyż można obwiniać za to
wodzów tych hord niszczycielskich? Czy za niewątpliwe gwałty ze strony żołnierzy
polskich można obwiniać ich wodza, Józefa Piłsudskiego? Tak samo, czy za gwałty
i pogromy urządzone przez rozjuszone żołdactwo ukraińskie z pod znaku Petlury moż-
na obwiniać samego Petlurę?⁷²⁴

Jak widać, te retoryczne, pacyfistyczne i wzniosłe refleksje nie tylko obciążały
bronionego z takim trudem wodza Ukraińców, ale na dodatek także jego polskiego
sojusznika. Z takiej pomocy mały był pożytek dla wielkich potrzeb kontrpropagandy
ukraińskiej w Paryżu.

Ponieważ elementem linii obrony Petlury było twierdzenie, że zamachowiec
i jego obrońcy są instruowani przez ambasadę sowiecką, oficjalne pojawienie się
tam polityków polskich w roli obrońców Petlury nie wchodziło w grę i miałyby ra-
czej negatywne konsekwencje. Przedstawicielstwo dyplomatyczne Polski w Paryżu
obserwowało uważnie przebieg wydarzeń wokół sprawy Szwarzbarda, ale nie po-
dejmowało jawnych działań⁷²⁵. Do Paryża dla wspomnienia akcji ukraińskiej wysła-
no z Warszawy – można zakładać, że za wiedzą Piłsudskiego – dwóch cichych emi-

⁷²² SSSL, Ian Tokarhevs'kyi-Karashevich Archives 32, Ankieta.

⁷²³ *Tamże*, Ankieta; Odpowiedź W. Sieroszewskiego, Warszawa, 21 I 1927.

⁷²⁴ *Tamże*, Ankieta; Odpowiedź J. Baudouina de Courtenaya, Warszawa, 26 I 1927.

⁷²⁵ W. A. Zbyszewski, *List do redakcji*, „Wiadomości” 1977, nr 5, s. 6; J. J. Bruski, *Z dziejów akcji prometejskiej...*, s. 148-149.

sariuszy pomniejszego kalibru: Czesława Poznańskiego i Jerzego Stempowskiego. Pierwszy działał otwarcie jako doradca prawny rodziny zabitego, polem aktywności drugiego były zaś kuluary. O wkładzie obu wiemy niewiele, ale bardziej nagłośniony po latach został udział Stempowskiego, dzięki jego roli w środowisku paryskiej „Kultury”, kontynuatorki przedwojennego prometezimu polskiego. Odwrotnie, powojenne losy Poznańskiego, zwłaszcza udział w zarządzaniu majątkiem emigracyjnych struktur państwa polskiego, uczyniły go postacią kontrowersyjną dla tejże „Kultury”, co skutkowało odsunięciem w cień jego wkładu w proces Szwarebarda i w inne ważne epizody polskiej polityki zagranicznej na odcinku spraw ukraińskich. Ta nierównowaga pamięci nie oznacza jednak, że Stempowski zdziałał w Paryżu więcej lub miał przeznaczoną przez swych warszawskich mocodawców ważniejszą rolę do odegrania. Po prostu Poznański okazał się świadkiem historii dyskretniejszym od rozgadanego Stempowskiego.

Poznański pochodził z zamożnej inteligencji warszawskiej. Jego przodek, pierwszy tego nazwiska, zasłużył się podczas jednego z powstań polskich w dobie zaborów i dla głębszej identyfikacji z kulturą polską zmienił niemiecko brzmiące nazwisko na polskie, zachowując religię mojżeszową. W Warszawie, w środowisku zasymilowanej burżuazji pochodzenia żydowskiego, rodzice i dalsi krewni Poznańskiego posiadali spore znaczenie. Od czasu studiów prawniczych był on związany z polskim ruchem niepodległościowo-socjalistycznym i podczas strajku szkolnego w Królestwie Polskim (1905) zmienił religię na katolicyzm w intencji podobnej do tej, która kierowała jego prapradziadem przy zmianie nazwiska. Znał się dobrze z grupą skupioną wokół Piłsudskiego, co pogłębiło się podczas pierwszej wojny światowej. Był już wtedy adwokatem w Warszawie i działaczem kolejno różnych małych stronnictw zakładanych przez liberalną inteligencję polską. Równocześnie należał do konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej i był przez Piłsudskiego używany do rozmów z władzami niemieckimi okupującymi Królestwo Polskie. Po wojnie spełniał zrazu pewne funkcje rządowe w Łodzi w imieniu odradzającej się Polski, ale gdy Piłsudski utracił wpływy, ograniczył się do adwokatury i niestety gier hazardowych, a ponadto malarstwa i historii sztuki, w której to dziedzinie opublikował nieco artykułów w prasie francuskiej⁷²⁶. Gorący polski patriota był też przekonanym obrońcą prawa do niepodległości narodów zmarginalizowanych, w tym ukraińskiego.

Jeżeli wysłanie Poznańskiego do Paryża w sukurs Ukraińcom było podyktowane względem na jego pochodzenie etniczne, to rachuby z tym związane należałoby nazwać płonnymi. Należał do tego środowiska, które narodowcy żydowscy nazywali

⁷²⁶ T. Jeske-Choiński, *Neofici polscy. Materyały historyczne*, Warszawa 1904, s. 159; M. Paszkiewicz, *Poznański Czesław*, [w:] *PSB*, t. 28, Wrocław 1984-1985, s. 290-291; T. Filipowicz, *Deklaracja stu (22 lutego 1916 r.)*, „Niepodległość” 11, 1935, s. 406-409; J.-M. Quinodoz, *Listening to Hanna Segal. Her contribution to psychoanalysis*, Hove-New York 2008, s. 4-7 (wspomnienia córki Poznańskiego); K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, do dr. przygot. A. Garlicki, R. Świątek, Warszawa 1992, s. 303.

asymilatorami, którego nie znosili i potępiali. Jakież koneksje w sferach zasymilowanego żydostwa paryskiego zapewne posiadał, ale nie wydaje się, aby miały istotne znaczenie dla sprawy obrony Petlury. Siłę napędową obozu jego przeciwników stanowili słabo zasymilowani imigranci żydowscy z Europy Wschodniej oraz prokomunistyczna lewica. Tu autorytety francuskiej plutokracji pochodzenia żydowskiego nie liczyły się. Natomiast Poznański, jako prawnik po studiach paryskich, mógł dogłądać postępowania sądowego powierzonego dwóm adwokatom francuskim, Césarowi Campinchi i Albertowi Wilmowi, związanym z partią radykalno-socjalistyczną⁷²⁷.

Jerzy Stempowski jechał do Paryża wprost z biura Prezydium Rady Ministrów, stąd zrodziła się wersja, że wysłał go na tę misję Kazimierz Bartel, szef pierwszych gabinetów sanacyjnych po przewrocie majowym, a od października 1926 r. zastępca Piłsudskiego jako premiera. Jest mało prawdopodobne, aby Bartel miał cokolwiek do czynienia z robotą prometejską⁷²⁸. Choć był nominalnym zwierzchnikiem Stempowskiego, wysyłającą była, tak jak w przypadku Poznańskiego, grupa od dawna aktywna na tym odcinku, z którą Stempowski był ściśle związany: Hołówko i Józewski. Jego zadaniem było dotrzeć do wpływowych osobistości żydowskich i francuskich oraz przekonać je do wycofania się z poparcia dla Szwarcbarda.

Stempowski wydawał się być do tego zadania predestynowany z racji wykształcenia w Szwajcarii, swobody w posługiwaniu się obcymi językami i silnej motywacji. Jego ojciec, Stanisław Stempowski, był przed rewolucją posiadaczem ziemskim na Ukrainie i zasiadał jako minister w rządzie URL (gabinet Prokopowycza w 1920 r.). On sam był zafascynowany ideą i kulturą ukraińską, którą postrzegał jako „amalgamat kultur”⁷²⁹, poniekąd czuł się emigrantem z Ukrainy. Wydaje się, że trafnie opisał jego kompetencje powojenny wydawca jego esejów – „*a gentleman of private means* w wielkiej europejskiej tradycji dyletantów-erudyków spędzających czas na podróżach, lekturach, na uczonych, ale nie pedantycznych dysputach”⁷³⁰. Raczej

⁷²⁷ Analiza strategii prawnej i doboru adwokatów przez obrońców Petlury jest dla niniejszego studium rzeczą poboczną. Nie wiadomo zresztą, czy to był wybór ukraiński, czy porada polska. Jednak warto tu dodać, że polityczna aktywność zwłaszcza Campinchiego, który potem był kilkakrotnie ministrem w rządzie francuskim, mogła skomplikować jego lojalność względem klientów w tym procesie. Akurat wtedy rozpoczęła się, potem (1934) głośna i bardzo szkodliwa dla partii radykalno-socjalistycznej, afera Staviskiego. Był on ukraińskim Żydem, tak jak Szwarcbard, złapanym na obrocie fałszywymi akcjami. W aferę zamieszani byli czołowi działacze tej partii, co czyniło całą jej elitę łatwym obiektem nacisków. Campinchi był w bliskich związkach z Torrèsem, adwokatem Szwarcbarda, razem bronili w innych sprawach (G. Le Béguec, *Avocats et barreaux en France 1910-1930*, Nancy 1994, s. 50, 131, 142; P. J. Larmour, *The French Radical Party in the 1930's*, Stanford 1964, s. 18; V. Serge, *Memoirs of a revolutionary 1901- -1941*, Oxford 1963, s. 39; A. G. Hays, *City lawyers. The autobiography of a law practice*, New York 1942, s. 480).

⁷²⁸ W październiku 1926 r. Tadeusz Hołówko atakował go w „Robotniku”, zarzucając mu, że nic nie zrobił dla mniejszości narodowych (I. Werschler, *dz. cyt.*, s. 194).

⁷²⁹ W. Karpiński, *Czytając Stempowskiego*, [w:] J. Stempowski, *Eseje*, oprac. W. Karpiński, Kraków 1984, s. 11.

⁷³⁰ *Tamże*, s. 6.

idee niż polityka były jego żywiołem: za młodu islam, potem nauki Lwa Szestowa. Trudno go uznać za polityka czy za lobbystę stojącego trzeźwo na twardym gruncie i posiadającego dar racjonalnej argumentacji. Zatrudniony we wczesnych latach 20. w Departamencie Informacji polskiego MSZ pisał raporty o sprawach ukraińskich oparte na doniesieniach emigracyjnej prasy rosyjskiej, nie potrafiąc w nich odróżnić faktów od konfabulacji. Wysłany pod przybraną tożsamością cudzoziemskiego korespondenta do Rygi, podczas pertraktacji nad traktatem polsko-sowieckim w 1921 r., natychmiast został zdemaskowany. Codziennymi obowiązkami szybko się nudził, więc wybrał zajęcie korespondenta zagranicznego Polskiej Agencji Telegraficznej w Paryżu i Berlinie⁷³¹.

Co mógł w Paryżu zaoferować uerelowcom Stempowski? Koneksje ojca, który był działaczem masonskim wysokiej rangi⁷³²? Wiara w to, że poprzez kanały masonskie uda się przybyyszowi znad Wisły coś istotnego załatwić w sprawie Petlury, graniczyła z megalomanią. Inne atuty Stempowskiego: posiadanie w Paryżu „muzułmańskich przyjaciół”⁷³³, rzekoma lub prawdziwa orientacja w problemach Żydów berdyczowskich i czerniowieckich czy znajomość „nazwisk mężów stanu, trzymających rękę na dzwonku alarmowym”⁷³⁴, w jeszcze mniejszym stopniu predestynowały wysłannika prometeistów polskich do skutecznych i poufnych pertraktacji z wpływowymi środowiskami francuskimi i doradzania obrońcom Petlury. Może gdyby losy tej misji zależały od zacytowania paru tuzinów efektownych cytatów, Stempowski byłby skuteczny, niestety od tego nie zależały nawet w najmniejszym stopniu.

Z późniejszych przekazów Stempowskiego wynika, że „nawiązał kontakt z pewnymi ośrodkami, mogącymi wywrzeć wpływ na postawę strony żydowskiej

⁷³¹ A. Notkowski, *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce 1926-1939. Studium techniki władzy*, Warszawa–Łódź 1987, s. 198-199, *Materiały i Studia do Historii Prasy i Czasopiśmiennictwa Polskiego*, z. 25; A. S. Kowalczyk, *Stempowski Jerzy*, [w:] *PSB*, t. 43, Warszawa–Kraków 2005, s. 397-403. Ten ostatni autor ogłosił wiele artykułów i książek o Stempowskim, poruszając w nich często sprawę jego fascynacji ukraińskich i udziału w procesie Szwarebarda, ale w tonie mitologizującym, a czasem rekolekcyjnym. Nie są one zbytnio przydatne historykowi. Zob. np.: tenże, *Rue Racine*, „Kresy” 2005, nr 24, s. 52-58; tenże, *Niespieszny przechodzień i paradoksy. Rzecz o Jerzym Stempowskim*, Wrocław 1997, *Z Prac Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego*; tenże, *Pan Petlura?*, Warszawa 1998. Oto próbka podejścia prezentowanego w ostatniej z wymienionych prac: „Wina metafizyczna Symona Petlury obciąża nie tylko jego. Nie jesteśmy gotowi zrozumieć jej do końca, ani nie umiemy o niej zapomnieć. Jak Szwarebard słyszymy wciąż głosy z ciemności”. W mniemaniu recenzenta, pobożniejszego nawet od cytowanego tu autora, ta praca „jak w błysku flesza rozświetla splecione nici związków między Polakami, Żydami, Ukraińcami i Rosjanami zamieszkującymi kresy” (*Z różnych pól*, „Gazeta Wyborcza” 1998, 13 VI, s. 26). Niestety jest odwrotnie, w lekturze tej mało jest „głosów”, a wiele „ciemności”, więcej „splątania” niż „rozświetlenia”.

⁷³² Młody Stempowski wtedy jeszcze do masonerii nie należał (L. Hass, *Zasady w godzinie próby...*, s. 73).

⁷³³ J. Stempowski, *Esej dla Kassandry*, [w:] tenże, *Eseje*, s. 188.

⁷³⁴ Tenże, *Esej berdyczowski*, [w:] *tamże*, s. 37.

w procesie” i dzięki temu doszło do jego spotkania z naczelnym rabinem Paryża⁷³⁵. Rodzi się pytanie, z jakim rabinem spotkał się Stempowski (lub Poznański, bo nie jest wykluczone, że po latach chwalił się koneksjami swego współtowarzysza). W tym czasie było w Paryżu trzech dostojników judaizmu używających tytułu *grand rabbin*. Byli to: Israël Lévi, wielki rabin Francji, Jacques-Henri Dreyfus, wielki rabin Paryża, i Maurice Liber, wielki rabin synagogi de la Victoire w Wersalu. Wydaje się, że chodziło o tego ostatniego, bo urodzonego w Warszawie i podtrzymującego związki z Polską. Do niego Stempowski lub Poznański mógł dotrzeć nałatwiej, ale z tych trzech był on najmniej przydatny. Nie była to osobistość mogąca wpłynąć wydatnie na stan umysłów żydowskich w Paryżu, zwłaszcza tych na lewicy. Rabin Liber był człowiekiem nauki i ortodoksji, historykiem, autorem biografii Rasziego, kierował miejscowym seminarium judaistycznym oraz studiami nad judaizmem talmudycznym i rabinicznym w École Pratique des Hautes Études⁷³⁶.

Stempowski przez kilka miesięcy próbował mediować pomiędzy komitetem Szulhyna a Sliozbergiem. Według Stempowskiego ten ostatni uważał zamach na Petlurę za nieszczęście, rozumiał stanowisko uerelowców, odbył spotkanie z ich komitetem i był gotów na porozumienie, lecz wpływy lewicy stanęły na przeszkodzie odsunięciu Kremla od sprawy⁷³⁷. Nie wiadomo, czy zapamiętana przez Stempowskiego wersja wydarzeń trafnie oddawała intencje i postawy uczestniczących w nich stron. Innemu, również powojennemu, rozmówcy Stempowski wyznał, że w swej misji „natrafił na wielkie trudności i rozmówców swych nie zdołał przekonać [...], sprawa była przegrana i [...] wrócił do Warszawy z pustymi rękami”⁷³⁸. Z tej relacji przebiega poczucie bezradności i paraliżu, w jakim znalazł się podczas misji paryskiej.

Wsparcie polskie było szersze niż wysiłki Poznańskiego i Stempowskiego w Paryżu. W łozach B’nei–B’rith na terenie Polski przeprowadzono w 1927 r. obszerną dyskusję na temat *Czyn Szwarzbarda pod kątem widzenia religii żydowskiej, polityki, kryminalistyki i medycyny*⁷³⁹. Roman Knoll, od grudnia 1926 r. poseł polski w Rzymie, zaproponował Hołówce w maju 1927 r. rozwinięcie na zapleczu wydarzeń czegoś w rodzaju dialogu między „naszymi Ukraińcami” a syjonistami, w ramach szerszej inicjatywy odrywania syjonistów do emigracji rosyjskiej⁷⁴⁰. Takich

⁷³⁵ W. Żeleński, *W setną rocznicę urodzin Petlury*, „ZH” 1979, z. 49, s. 235-236.

⁷³⁶ www.rachelnet/media/sif/archives_sif.pdf (*Archives du Seminaire Israelite de France*, inwentarz archiwalny opracowany przez A. Danana, opisujący zawartość spuścizny archiwalnej Libera); G. Vajda, *Maurice Liber (1884-1956)*, „Annuaire de l’École pratique des hautes études” 1956-1957, s. 26-28; R. Sommer, *La doctrine politique et l’action religieuse du Grand-Rabbin Maurice Liber*, „Revue des Études juives” 125, 1966, nr 1-3, s. 15-18.

⁷³⁷ J. Stempowski, *Listy do Jerzego Giedroycia*, wybór, oprac. i posłowie A. S. Kowalczyk, Warszawa 1991, s. 68-76; J. Giedroyc, J. Stempowski, *Listy 1946-1969*, cz. 1-2, wybór, wstęp i przypisy A. S. Kowalczyk, Warszawa 1998, s. 284, 453-455, *Archiwum Kultury*, 5.

⁷³⁸ W. Żeleński, *W setną rocznicę...*

⁷³⁹ *Stowarzyszenie Humanitarne «Braterstwo – B’nei – B’rith» w Warszawie 1922-1932*, wstęp M. Schorr, Warszawa 1932, s. 46.

⁷⁴⁰ I. Werschler, dz. cyt., s. 236.

epizodów można znaleźć więcej, co świadczy, że uerelowscy sojusznicy byli przez polski obóz władzy wspierani i inspirowani.

Trzeba tu jeszcze dodać, że w trakcie przygotowań procesu Szwarebarda Polska stanęła wobec analogicznej sprawy na swym terytorium. W czerwcu 1927 r. młody Rosjanin pochodzenia białoruskiego Borys Kowerda zastrzelił na dworcu kolejowym w Warszawie posła Piotra Wojkowa. Twierdził, że zrobił to w akcie zemsty za terror bolszewicki na jego bliskich oraz za zabójstwo rodziny carskiej, w którym Wojkow brał udział. Ponieważ wcześniej krążyły w środowiskach emigracji uerelowskiej pomysły odwetowego zgładzenia za śmierć Petlury jakiegoś dostojnika sowieckiego, otwarcie wzywała do tego prasa białorusyjska w Warszawie⁷⁴¹, a na dodatek Wojkowowi przypisywano żydowskie pochodzenie, mogło powstać wrażenie, że jego śmierć jest odpowiedzią na zamach Szwarebarda. Rząd polski stanął nie tylko wobec poważnego kryzysu w stosunkach ze Związkiem Sowieckim⁷⁴², ale też musiał liczyć się z możliwością wykorzystania ewentualnego wyroku uniewinniającego zamachowca przez obrońców Szwarebarda. Adwokaci Kowerdy żądali bowiem takiego wyroku, powołując się na przypadek innego mściciela zbrodni bolszewickich Maurice'a Conradi, który zabił w Szwajcarii sowieckiego dyplomatę Wacława Worowskiego (1923). Nie ma powodów przypuszczać, że za czynem Kowerdy stały polskie lub ukraińskie środowiska prometejskie, posługujące się emigrantem rosyjskim, aby pomścić śmierć Petlury. Do procesu Kowerdy doszło szybko, wyrok zapadł już w następnym miesiącu po zamachu, żadna ze stron (rosyjska emigracja i propaganda sowiecka) nie zdążyła rozwinąć akcji nawet w małym stopniu porównywalnej do tego, co się działo między Ukraińcami a Żydami we Francji wskutek przeciągania procesu Szwarebarda, choć rozgłos prasowy procesu warszawskiego był także międzynarodowy. Zabójcy Wojkowa nie uniewinniono, wyrok był surowy (dożywocie), po dziesięciu latach nastąpiła amnestia. Postępowanie prokuratury i sądu polskiego w tej sprawie nie wywarło wpływu na bieg wydarzeń procesowych Szwarebarda.

4.2.6. Wydarzenia paryskie jako platforma lobbingu międzynarodowego

Po ciosie, jakim był zamach na Petlurę, rodził się prometejsko-uerelowski plan reanimacji kwestii ukraińskiej w polityce międzynarodowej. Zgodnie z wizją zaprezentowaną w 1925 r. przez Tadeusza Hołówkę na łamach „Drogi”, koncentrował się on na Wielkiej Brytanii. Ponadto wymagał wyjaśnienia stosunku ze strony państw graniczących ze Związkiem Sowieckim. Z uwagi na to, że Polska, mająca być

⁷⁴¹ J. J. Bruski, *Z dziejów akcji prometejskiej...*, s. 151.

⁷⁴² M. Leczyk, *dz. cyt.*, s. 168-176.

w ambicjach prometeistów głównym sojusznikiem Wielkiej Brytanii w krucjacie antysowieckiej, posiadała fatalne stosunki z Czechosłowacją oraz Litwą, działania lobbystów uerelowskich obok Londynu koncentrowały się na Pradze i Kownie, niejako towarzysząc polskiemu inicjatywom dyplomatycznym, ukierunkowanym – ale nie w celach prometejskich – na zbliżenie zwłaszcza z Brytyjczykami.

W 1926 r. Szulhyn i Smal-Stocki byli w Londynie, gdzie obszernie przedstawili swe wizje Charlesowi W. Orde'owi, jednemu z urzędników Foreign Office. Wysłuchano ich relacji z zainteresowaniem⁷⁴³. Niestrudzony Smal-Stocki odwiedził też *attaché* militarnego w poselstwie brytyjskim, pułkownika Charlesa E. D. Bridge'a, i zaproponował mu serwis informacyjny z Ukrainy Sowieckiej. Oferta nie została przyjęta – pułkownik był w pełni zadowolony z informacji udostępnianych przez wywiad polski. Nie zraziło to profesora i przedstawił jeszcze pisemny projekt dotyczący rekrutowania ochotników ukraińskich z Kanady do planownych sił ekspedycyjnych, które miały być wysłane na Ukrainę Sowiecką. Autorem projektu był pastor Paul Crath⁷⁴⁴. Projekt, bazujący na dosyć naiwnej kalkulacji, miał być, jak twierdzi Maria Nowak-Kiełbikowa, znawczyni stosunków polsko-brytyjskich, poparty „jakkolwiek ostrożnie” przez stronę polską⁷⁴⁵.

Na początku 1927 r. Smal-Stocki udał się do Rumunii, gdzie usiłował pozyskać zainteresowanie tamtejszego rządu⁷⁴⁶. W tym samym czasie prometeiści podejmowali pewne kroki także pod adresem Włoch, ważnego gracza w Europie Środkowej. Czynił to bezpośrednio Hołówko, próbując swym planem zainteresować Pietra Quaroniego, radcę poselstwa włoskiego w Moskwie, oraz Knoll w Rzymie, inspirując uerelowski lobbing prasowy. Ten kierunek działania był mało skuteczny, bo od uznania Związku Sowieckiego przez Włochy (1924) traktowano tam kwestię ukraińską za nieaktualną⁷⁴⁷.

⁷⁴³ NA, FO 371/12574, C. W. Orde do A. T. MacGratha (War Office), Londyn, 15 VII 1927.

⁷⁴⁴ Crath był za młodu związany z rewolucyjnymi partiami na Ukrainie rosyjskiej, po 1905 r. organizował we Lwowie studentów ukraińskich do walki z polskim uniwersytetem, a w czasie I wojny światowej – imigrantów ukraińskich w Kanadzie do wsparcia niepodległości ich europejskiej ojczyzny. Radykalny i ekscentryczny, próbował tworzyć ukraiński protestantyzm w Polsce za pieniądze kanadyjskich prezbiterian (A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 163-164, 167, 178, 250, 294). List Cratha do A. Liwickiego (Toronto, 6 IV 1927) zawierał nawet jeszcze bardziej fantastyczne projekty, m.in. stworzenia oddziału ukraińskiego, który wysłany na Daleki Wschód mógłby operować na Syberii (kopia w: NA, FO 371/12574). Por. przyp. 501.

⁷⁴⁵ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie, 1923-1937*, Warszawa 1989, s. 182; R. Potocki, *Polityka państwa...*, s. 263. Oboje autorzy twierdzą, że Smal-Stocki był w tej sprawie w Londynie. Maria Nowak-Kiełbikowa nazywa list Cratha „akcją Ukraińców kanadyjskich”, co z uwagi na wyobcowanie tej postaci z głównego nurtu życia diaspory ukraińskiej jest przesadą.

⁷⁴⁶ AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ) 5315, Raport posła RP J. Wielowieyskiego, 24 II 1927, cyt. za: J. J. Bruski, *Z dziejów akcji prometejskiej...*, s. 153, przyp. 33.

⁷⁴⁷ G. Petracchi, *Il fascismo...*, s. 268. O działaniach Knolla: J. J. Bruski, *Z dziejów akcji prometejskiej...*, s. 154-156. Wspomnienia Quaroniego są cytowane w pracach polskich za „Kulturą” paryską (a.n., *Quaroni o Hołówce*, „Kultura” (Paryż) 1956, nr 4, s. 118-120).

Szczególnym elementem tej gry stała się Czechosłowacja. Jej postawa nie była dla prometeistów klarowna. Z uwagi na jej poprzednie działania dywersyjne względem Polski w Galicji Wschodniej, próba usadowienia się w Paryżu i podjęcia akcji międzynarodowej przez grupę Mykyty Szapowała, do niedawna protegowanego Pragi, mogła się wydać kontynuacją tych działań na obszarze prometejskim. Ale w Pradze, w dobie silnych napięć wewnętrznych, ataków najsilniejszych w tym momencie agrariuszy na Masaryka i Beneša, polityka ukraińska odeszła na daleki plan, Szapował utracił pozycję i pojawiły się obawy przed nasilającą się agitacją komunistyczną na Rusi Podkarpackiej, sterowaną przez ukraińskich komunistów z Charkowa⁷⁴⁸. Pod koniec października 1926 r. Szulhyn usiłował wysondować postawę władz czechosłowackich. W „serdecznej” (z jego strony) rozmowie z szefem kancelarii prezydenta Masaryka Přemyslem Šmalem roztoczył wizję sojuszniczego dopełnienia Małej Ententy przez Polskę i wolną Ukrainę, przyjazne sobie nawzajem i Czechosłowacji. Jego rozmówca zajął wymijające stanowisko, demonstrując „chłód i niezrozumienie”⁷⁴⁹. W końcu listopada tegoż roku do Pragi pojechał Hołówko. Prasa, a w ślad za nią historycy, wiązali tę podróż z kwestią przeniesienia do Polski którejś z uczelni ukraińskich działających w Czechosłowacji⁷⁵⁰. Wydaje się, że był to tylko pretekst dla omówienia zagadnień szerszych i nie tylko ze środowiskiem uczonej emigracji ukraińskiej.

To nie były jedyne sondáže czynione w Pradze. W 1927 r. przyjechał z Wiednia i odwiedził kancelarię wojskową prezydenta Petro Sahajdaczny podający się za działacza kozackiego, faktycznie dziennikarz z Polski. Usiłował uzyskać stypendium dziennikarskie od czechosłowackiego MSZ, chwając się posiadaniem licznych współpracowników na Ukrainie Sowieckiej. Wydał też w Pradze dziwną w politycznej wymowie broszurę o projekcie przyłączenia Ukrainy i Północnego Kaukazu do Czechosłowacji⁷⁵¹. Nie wiadomo, czy był tylko typowym emigracyjnym naciągaczem, czy też badał dla kogoś podatność Pragi na pokusę włączenia się w działania antysowieckie.

Po przewrocie majowym w Polsce ważnym ośrodkiem ukraińskiej polityki Czechosłowacji stało się poselstwo w Warszawie, kierowane od 1927 r. przez Girse.

Oryginalnie ukazały się w: P. Quaroni, *Un cospiratore*, „Corriere della Sera” 1956, 25 II, i zostały przedrukowane w: tenże, *Il mondo di un ambasciatore*, Milano 1965, s. 61-67. W Rzymie oprócz Onackiego, który ewoluował już ku nacjonalistom, mieszkał jeszcze Nestor Smal-Stocki, brat Romana. Był pracownikiem Institut International d’Agriculture, ale nie posiadał wpływów i znaczenia dla lobbingu ukraińskiego. Zdaniem obserwatorów polskich wykorzystywano go jedynie jako „skrzynkę pocztową” (PłaSM, A.XII.24/120).

⁷⁴⁸ K. Lewandowski, *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej...*, s. 272-276.

⁷⁴⁹ *Tamże*, s. 277.

⁷⁵⁰ A. Chojnowski, *dz. cyt.*, s. 66.

⁷⁵¹ K. Lewandowski, *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej...*, s. 274; P. Sahajdaczny, *Připojení Ukrajiny k Československé Republice. Úloha národního selského hnutí na Ukrajině a severním Kavkazu*, Praha 1928. Ciekawa była późniejsza droga tego dziennikarza: współpraca z gazetą Dmytro Palijiwa „Nowyj Czas” we Lwowie, potem w czasie okupacji niemieckiej z dziennikami „Krakiwski Wisty” (Kraków) i „Nowa Ukrajina” (Charków).

Wydelegowanie go na tę placówkę musiało mieć związek z ambicjami bardziej czynnego rozgrywania problemów Polski z mniejszością ukraińską. Pozostawał on tu w najściślejszych związkach z działaczami ukraińskimi, pilnie obserwował sytuację w Małopolsce Wschodniej, a jego raporty dla centrali w Pradze były nacechowane silną niechęcią do Polski. Ta nominacja umożliwiła zaangażowanie się Smal-Stockiego w kształtowanie relacji między emigracją uerelowską a Czechosłowacją. Nie był to dla niego kierunek nowy. Jego związki z Pragą sięgały daleko wstecz i były bardzo kordialne. Tam stale mieszkał jego ojciec, Stepan, dawny poseł ZURL w Czechosłowacji, a on sam przeniósł się po wydaleniu z Berlina w 1924 r., aby pracować na Wolnym Uniwersytecie Ukraińskim. W 1923 r. pobierał stałą pensję od czechosłowackiego MSZ, powiększoną jesienią z funduszu Masaryka w celu wyjazdu na badania do Londynu. Czeskie pieniądze i wszystkie inne formy kontaktów ze Smal-Stockim szły wówczas przez ręce Girsy jako szefa wydziału w MSZ⁷⁵². W 1927 r. nie było w Warszawie Ukraińca bardziej zaufanego dla czechosłowackiego dyplomaty niż Smal-Stocki. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że to właśnie on był tym stałym informatorem, o którym Girsza wspominał w doniesieniach do swojej centrali, nie wymieniając nazwiska. Z czasem zaczął mu dostarczać pisemne raporty o stanie spraw ukraińskich⁷⁵³.

Litwa była dla prometeistów problemem najtrudniejszym z uwagi na antypolonizm jej establishmentu politycznego, tendencję do korzystania z patronatu Związku Sowieckiego i dużą wagę przywiązywaną do stosunków w regionie nadbałtyckim przez Foreign Office. W kontaktach ze swymi sympatykami usytuowanymi w strukturach sanacyjnej władzy w Polsce uerelowcy usiłowali wykazać swą przydatność w tej dziedzinie. Zapał przejawiał zwłaszcza Roman Smal-Stocki. Gdy w grudniu 1926 r. na Litwie doszło do przewrotu i u boku Antanasa Smetony do władzy jako premier i minister spraw zagranicznych doszedł Augustinas Voldemaras, Smal-Stocki za zgodą Liwickiego udał się do Kowna, do swego „zaufanego przyjaciela”, aby „na prośbę polskich przyjaciół” rozmawiać o stosunkach polsko-litewskich⁷⁵⁴. Ofertę przekazaną przez Smal-Stockiego sformułował Hołówko, powołując się na Piłsudskiego. Wileńszczyzna miała zostać kondominium polsko-litewskim, a do Wilna mógłby się przeprowadzić rząd i uniwersytet litewski. Uzasadnienie propozycji odwoływało się do planów prometejskich: „obecny stan stosunków litewsko-polskich przynosi szkodę sprawie wyzwolenia narodów ujarzmionych przez Moskwę i [...] stanowi

⁷⁵² Dokumentację archiwalną tych finansowo-personalnych relacji z lat 1923-1924 podaje K. Lewandowski, *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej...*, s. 246, przyp. 43.

⁷⁵³ O raportach pisze J. Tomaszewski (*Kwestia ukraińska*, s. 236), ale nie był w stanie ustalić nazwiska ich autora. Finałem tych zażyłych relacji były przenosiny Smal-Stockiego do Pragi w czasie okupacji niemieckiej (A. A. Zięba, *Smal-Stocki...*).

⁷⁵⁴ NA, FO 371/12539, M. Muller do A. Chamberlaina, Warszawa, 28 I 1927; J. J. Bruski, *Z dziejów akcji prometejskiej...*, s. 156 (tu przywołanie sprawozdania Smal-Stockiego z podróży, Warszawa, 27 I 1927, zachowanego w: AAN, MSZ 5315).

w gruncie rzeczy wodę na młyn moskiewski”. Voldemaras i Smetona propozycje prometeistów odrzucili. Pozyskanie elit politycznych Litwy dla idei przebudowy wschodu Europy było zadaniem niewykonalnym. Nie polepszyły się ani o jotę relacje między Warszawą a Kownem. Liczono tam na poparcie Ligi Narodów, Niemiec i Włoch dla pretensji do Wilna, tak wynikało z wynurzeń Voldemarasa wobec Smal-Stockiego. Rząd litewski nadal i ponad miarę swoich możliwości finansował halicką dywersję w Polsce.

Fiasko misji Smal-Stockiego oznaczało, że nie uda się „skonsolidować bałtyckiego skrzydła dawnych kolonii rosyjskich od Polski aż do Finlandii i stworzyć silnego sojuszu obronnego przeciw nowej, czerwonej Rosji”⁷⁵⁵. Emisariusz ukraiński ubolewał nad krótkowzrocznością i pewnością siebie Voldemarasa⁷⁵⁶. Podpisanie wkrótce traktatu sowiecko-litewskiego oznaczało jeszcze poważniejszą komplikację dla planów prometejskich. Moskwa grała rolę patrona Litwy wobec Polski i zajęła dwuznaczną pozycję wobec kwestii państwowej przynależności Wilna⁷⁵⁷. W atmosferze komplikowania się pertraktacji nad traktatem o nieagresji między Polską a Związkiem Sowieckim i szachowania Polski przez jej sąsiada kartą litewską, „Głos Prawdy”, główna trybuna prasowa sanacji, podjął w lutym 1927 r. kampanię na rzecz idei wolnej Ukrainy na ziemiach należących do Związku Sowieckiego. Był to prawdopodobnie sposób na pokazanie Moskwie polskich możliwości odwetu za sprzyjanie przez nią litewskim pretensjom do Wilna. W Warszawie na tym tle zaplanowało wzburzenie, uznano to za podważenie nie tylko decyzji Rady Ambasadorów z 1923 r., ale też układu ryskiego. Gdy perswazje dyplomatyczne nie przyniosły rezultatu, a komisarz Georgij Cziczerin trwał przy swym prolitewskim stanowisku, otwarta manifestacja prometejska w gazecie identyfikowanej z obozem rządzącym zdawała się sugerować sowieckim politykom, że kwestionowanie granicy ryskiej działa w dwie strony.

Specjalny ukraiński numer „Głosu Prawdy” z 9 kwietnia ukazał się aż w trzech wersjach językowych (polskiej, ukraińskiej i francuskiej), co wskazuje na przeznaczenie do szerokiej propagandy międzynarodowej. Zamieszczony w nim artykuł Smal-Stockiego zawierał sformułowanie, że Wielka Brytania dobrze rozumie konieczność utworzenia wolnej Ukrainy jako środka zaradczego na imperialistyczne

⁷⁵⁵ Smal-Stocki opisał swą eskapadę kowieńską po II wojnie światowej w amerykańskiej „Swobodzie” (zob. streszczenie tych wspomnień: (beh), *dz. cyt.*, s. 124-127; szersze tło tego epizodu: P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883-1939*, Warszawa 1985).

⁷⁵⁶ A oto jak w przekazie halickim jawiły się przyczyny fiaska tej misji: „w ostrym sporze między Litwą i Polską był on faktycznym pośrednikiem i kiedy z tej misji nic nie wyszło, to znów z winy polskiej krótkowzroczności i zachłanności” (I. Kedryn, *Roman Smal-Stočkyj...*, s. 32). Esej biograficzny Iwana Kedryna Rudnickiego, pisany z okazji siedemdziesięciolecia urodzin Smal-Stockiego, jest wprost pokazowym przykładem hipokryzji, jeżeli chodzi o stosunki między Haliczanami a ośrodkiem urelowskim w Warszawie i osobiście ze Smal-Stockim.

⁷⁵⁷ S. Łopatniuk, *Stanowisko ZSRR wobec stosunków polsko-litewskich (1920-1928)*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały” 5, 1969, s. 69-73.

ambicje bolszewizmu. Była to bardziej supozycja życzeniowa, oparta na prasowych doniesieniach o kłopotach rządu brytyjskiego w Indiach stymulowanych przez propagandę sowiecką, niż fakt. Wydaje się, że autor w tej formie ponownie podsuwał Londynowi pomysł na odwzięczenie się Moskwie w analogiczny sposób na terenie Ukrainy. Kilka dni potem odbyła się w Warszawie żałobna akademie ku czci Petlury w pierwszą rocznicę jego śmierci (25 V). Nie uczestniczyli w niej czołowi przywódcy państwa, ale i tak miała znaczącą oprawę. Pojawili się oficerowie, kilku posłów na sejm i pracowników MSZ. Pułkownik Juliusz Ulrych, szef Sztabu Korpusu Ochrony Pogranicza, w imieniu Piłsudskiego zadeklarował poparcie dla sprawy symbolizowanej przez Petlurę⁷⁵⁸.

Brytyjczycy zaniepokoiли się. Nie chodziło im o kampanię „Głosu Prawdy”, gdyż posiadali informacje, że Piłsudski i jego minister spraw zagranicznych August Zaleski nie mają aktualnie żadnych wojennych planów względem Ukrainy i w ogóle Związku Sowieckiego, wręcz przeciwnie – zamierzają kontynuować pertraktacje nad paktem o nieagresji. Z kolei poseł polski w Londynie Konstanty Skirmunt był świadomy nieprawdziwości pogłoszek o organizowaniu przez Wielką Brytanię frontu antysowieckiego o celach militarnych⁷⁵⁹. Poszło o artykuł i pomysły Smal-Stockiego. Już od ostatnich miesięcy poprzedniego roku dyplomacja brytyjska w poufnych rozmowach ze swymi partnerami sowieckimi w Londynie, Warszawie i Moskwie zaprzeczała intensywnie pogłoskom, jakoby przy współudziale Polski przygotowywała nową antysowiecką krucjatę militarną⁷⁶⁰. Wypowiedź Smal-Stockiego znów te pogłoski ożywiła. Brytyjczycy poczuli się zmanipulowani. Gdy konsul Frank Saveri zażądał wyjaśnień od jej autora, usłyszał, że, przypisując bezpodstawnie rządowi brytyjskiemu poparcie kwestii ukraińskiej, chciał tylko zachęcić rodaków w Związku Sowieckim do działania, że dopiero za dwa do trzech lat spodziewa się „rozwinąć tam swą organizację” o charakterze insurekcyjnym, a obecnie jest świadom, iż

⁷⁵⁸ S. Mikulicz, *dz. cyt.*, s. 107; NA, FO 371/12574, P. Roberts do A. Chamberlaina, Warszawa, 19 VII 1927. Ulrych był czynny przy organizowaniu współpracy wojskowej polsko-ukraińskiej w 1920 r. (J. Ulrych, *Ze wspomnień 1919-1931. Pamiętnik trzydziestolecia niepodległej Polski*, Nowy Jork 1918).

⁷⁵⁹ O nadzwyczaj ostrożnej postawie dyplomacji polskiej w okresie nasilania się konfliktu brytyjsko-sowieckiego i wreszcie zerwania stosunków między oboma państwami świadczą raporty poselstwa polskiego w Londynie, przeanalizowane przez Marię Nowak-Kiełbikową (*Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 182-184). Tu warto przypomnieć, że Skirmunt miał w swoim życiorysie politycznym epizod z gruntu antyprometejski. To on, jako minister spraw zagranicznych Polski w 1921 r., doprowadził do wydalenia Petlury z Polski, nie przejmując się okrzykami Hołówki o „opuszczeniu, zdradzeniu” ukraińskiego sojusznika przez Polskę. Choć wtedy nie zdołał we wszystkim przeszkodzić prywatnej polityce wschodniej Piłsudskiego, czego przejawem była wyprawa Tiutiunnyka na Ukrainę Sowiecką przedsięwzięta z terytorium polskiego, to jednak powściągnął ludzi takich jak Knoll, proponujący wtedy z placówki dyplomatycznej w Moskwie zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rosją Sowiecką. W każdym razie był bliższy raczej narodowo-demokratycznej niż prometejskiej wizji polityki wschodniej.

⁷⁶⁰ *Tamże*, s. 181-182.

„powstanie tam zakończyłoby się niepotrzebnym rozlewem krwi”. Trudno na serio przypuszczać, że rodacy Smal-Stockiego pod rządami sowieckimi mogliby mieć okazję do czytania rządowej prasy polskiej. Chodziło tu raczej o wywołanie wrażenia na Ukraińcach w Polsce oraz na emigracji. Zaraz po tym incydencie miała miejsce rewizja w londyńskiej siedzibie Arcosu, sowieckiej instytucji handlu międzynarodowego, i zerwanie stosunków dyplomatycznych z Moskwą (V 1927). Dyplomaci brytyjscy w Warszawie doszli do wniosku, że „to wydarzenie musiało przyczynić się w niemałym stopniu do stymulowania rozchodzenia się fantastycznych podejrzeń” odnośnie do brytyjskiego zaangażowania na rzecz Ukrainy.

Komentujący dla Foreign Office wypowiedzi Smal-Stockiego konsul Patrick Roberts w Warszawie dziwił się: „odważam się przypuszczać, czy te niepożądane projekty, trące tak mocno rokiem 1919, nie są rozstrzāsane w 1927 roku w ponownym usiłowaniu skompromitowania rządu Jego Królewskiej Mości”. W Londynie nie bawiono się w nieśmiałe przypuszczenia. Orde doszedł do wniosku, że uprzejme przyjęcie ukraińskich lobbystów w roku ubiegłym było błędem i dlatego proponował:

[...] krótka i kategoryczna odpowiedź, że rząd Jego Królewskiej Mości nie może interesować się w żadnym wypadku takimi projektami wydaje się najlepsza, to zupełna prawda i ci wizjonerzy i awanturnicy potrzebują jej ponad wszystko.

Michael Palairret, wysokiej rangi urzędnik Foreign Office, zgodził się z tym zdaniem i dodał od siebie:

Smal-Stocki jest najwyraźniej na tyle pozbawiony skrupułów, aby użyć nieprawdziwych twierdzeń o naszym stanowisku dla zachęcenia swych ziomków i musimy mieć się na baczności przed nim w przyszłości⁷⁶¹.

Deklaracja jednego z liderów największego antysowieckiego ugrupowania emigrantów ukraińskich o posiadaniu poparcia ze strony Wielkiej Brytanii w kontekście zerwania przez nią stosunków dyplomatycznych nie mogła umknąć uwadze państwa, przeciw któremu oba te akty, choć bardzo nierównoważne, były skierowane. Musiała też wzmocnić motywację antyukraińskich działań dyplomacji i propagandy sowieckiej wokół sprawy Szwarzbarda w Paryżu. Również z tego powodu artykuł Smal-Stockiego trudno nazwać rozważnym.

W tym samym czasie, gdy Smal-Stocki usiłował przekonywać dyplomatów zagranicznych w Warszawie do programu prometejskiego, politycy undowscy

⁷⁶¹ NA, FO 371/12574, P. Roberts do A. Chamberlaina, Warszawa, 19 VII 1927; C. W. Orde do A. T. MacGratha (War Office), Londyn, 15 VII 1927; M. Palairret do A. T. MacGratha, Londyn, 5 VIII 1927. Na marginesie tej stanowczej opinii Palairreta i podobnych wyrażanych przez niego później na temat nieangażowania się Wielkiej Brytanii w plany podziału Związku Sowieckiego, nie od rzeczy będzie tu dodać, że jego własnemu wnukowi, wicehrabiemu Raymondowi B. H. H. Asquithowi, jako radcy w Kijowie w latach 1992-1997, przyjdzie organizować pierwszą ambasadę brytyjską w niepodległej Ukrainie.

w rozmowach z tymi samymi Brytyjczykami całkowicie negowali sensowność takich planów i zasadność inwestowania w Liwickiego, „utrzymując, że on i jego grupa są zbyt polonofilscy, aby mieć jakikolwiek wpływ w rosyjskiej Ukrainie”⁷⁶². Tak jak za czasów wojny polsko-sowieckiej, tak i teraz trwała wewnętrzukraińska dywersja wobec lobbingu politycznego uerelowców. Haliczanie bezwzględnie zwalczali go na gruncie międzynarodowym, oczywiście tam tylko, gdzie obecnie mogli tego gruntu osiągnąć.

Równolegle Jewhen Petruszewycz wystąpił do Ligi Narodów z petycjami skarżącymi politykę Polski (1 IX 1926, 18 II 1927), Rumunii (1 IX 1926, 11 VII 1927) i Czechosłowacji (1 IX 1926, 5 V 1927) względem mniejszości ukraińskiej. Podobną w treści notę skierował jeszcze w grudniu 1926 r. do lorda Crewe, ambasadora brytyjskiego w Paryżu, atakując w niej zwłaszcza Czechosłowację, ulubienicę zachodnich demokracji, za niedotrzymanie obietnic nadania autonomii Rusi Podkarpackiej zgodnie z traktatem z St. Germain⁷⁶³. W tych enuncjacjach twierdził, że wolą Ukraińców jest przynależeć do Związku Sowieckiego. Pobudzenie na forum międzynarodowym pozasowieckich aspektów sprawy ukraińskiej, niewygodnych dla przeciwnika podejrzanego o chęć umiędzynarodowienia problemu Ukrainy Sowieckiej, było zaaranżowane przez Charków, który płacił eks-dyktatorowi za takie wystąpienia. Ukazywało też Zachodowi, jak dalece może się skomplikować sytuacja polityczna w Europie Środkowej i stosunki wewnętrzne w dwóch kluczowych państwach tego regionu, gdy takie umiędzynarodowienie nastąpi. Sporo czasu i wysiłku zabrało dyplomacji polskiej przekonywanie partnerów zachodnich, że Petruszewycz jako osobistość wywrotowa i współpracująca ze Związkiem Sowieckim nie powinien być uznany za uprawnionego do wysyłania skarg zgodnie z procedurami ligowymi. Petycja z lutego 1927 r. spotkała się z taką oceną Laurence’a Colliera w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych:

[...] jako że Monsieur Petruszewycz odmówił uznania polskiej władzy w Galicji Wschodniej i udał się na emigrację, w konsekwencji zgadzam się z rządem polskim, że nie posiada *locus standi* jako przedstawiciel mniejszości w Polsce⁷⁶⁴.

⁷⁶² NA, FO 371/11760, Memorandum F. Savery’ego, Warszawa, 27 VII 1926.

⁷⁶³ E. Petrouchewytch, *Memoir presented by the president of the Ukrainian National Council at the 7th meeting of the League of Nations*, Geneva 1926; tenże, *Memoir concerning the situation of the territories of the West-Ukrainians under foreign dominion presented by the president of the Ukrainian National Council to the VIII. Assembly of the League of Nations at Geneva*, Geneva 1927; tenże, *Mémoire exposant la situation des territoires Ouest-Ukrainiens sous la domination étrangère par le Président du Conseil national ukrainien à la X^{ème} Assemblée de la Société des Nations à Genève*, [Genève] 1929; NA, FO 371/12095, Lord Crewe do A. Chamberlaina, Paryż, 5 I 1927; P. Azcárate do A. Chamberlaina, Genewa, 15 VIII 1927; FO 371/12574, E. Colban do A. Cadogana, Genewa, 24 VI, 25 VIII 1927.

⁷⁶⁴ *Tamże*, k. 156-217, Wypowiedź Franciszka Sokala, polskiego przedstawiciela w Lidze Narodów, Genewa 14 VI 1927; Oświadczenie Stanisława Łosia, radcy poselstwa RP w Londynie, 27 X 1927. Poparł interpretację polską sir Cecil Hurst, główny doradca prawny Foreign Office,

4.2.7. Reakcja przeciwników

Przy dużym nasyceniu środowisk emigracyjnych agenturą sowiecką plany podjęcia zasadniczej polemiki z obroną Szwarzbarda, nawet gdyby były poufne, musiały stać się szybko wiadome ambasadzie sowieckiej. Na wiosnę następnego roku do Moskwy zaczęły docierać doniesienia o wojnie przygotowywanej przez Polskę w sojuszu z uerelowcami i o rzekomo już sformowanej potajemnie armii ukraińskiej. Były to informacje wywiadowcze, ale prawdopodobnie wynikały z enuncjacji prasowych i pogłosek o intensywnym lobbingu uerelowskim w Warszawie, kursujących w sferach emigracyjnych i wśród prometeistów polskich. Weryfikacja tych doniesień z różnych powodów była w tamtym momencie niewykonalna. Zbyt wiele było niewiadomych. Stosunki z nową polską ekipą rządową wciąż jeszcze nie były wyklarowane. W Moskwie nie musiano się orientować w geografii i programie politycznym obozu sanacyjnego, zresztą bardzo płynnych. Ta niewiadoma przekładała się na niepewność co do reprezentatywności planu promowanego przez grupę ukrajinofilską oraz aktualności starych ambicji Piłsudskiego w zakresie gruntownego przebudowania wschodu Europy. Nieufność Moskwy wobec Warszawy gwałtownie wzrosła, niektórzy działacze bolszewicki kolportowali opinie o niechybnej i rychłej interwencji Zachodu na Kraj Rad. Cytowano w tym kontekście wypowiedzi Wasilewskiego i Hołówki. Prasa Ukrainy Sowieckiej biła na alarm⁷⁶⁵.

i M. Palairret (*tamże*, FO 371/12575, C. Hurst do A. Chamberlaina, Genewa, 26 IX 1927; Notatka Palairreta z rozmowy z Łosiem, 27 X 1927). Następna petycja Petruszewycza dotyczyła szkolenictwa ukraińskiego w Polsce (rozpatrywana w Lidze Narodów 6 marca 1928 r. bez jakichkolwiek konkretnych konsekwencji, zob. *tamże*, FO 371/13303), a 11 lipca 1928 r. i w lutym 1929 r. złożył on jeszcze dwie przeciw Rumunii. Pełny spis i charakterystyka procedowania zob.: H. von Truhart, *dz. cyt.* W 1927 r. Zenon Kuzela zorganizował też petycję przeciw Rumunii wraz z dwoma działaczami bukowskińskimi: Dutczakiem i Antonem Łukaszewyczem (*Bukowyna. Jiji mynule...*, s. 330).

⁷⁶⁵ M. Leczyk, *dz. cyt.*, s. 115-122. Ostatnio Jacek Bruski wsparł starą tezę, że latem 1927 r. „przywódcy ZSRR rzeczywiście obawiali się zagrożenia wojennego ze strony Rzeczypospolitej”, przytaczając fakty świadczące według niego o „narastającym fermentie narodowym na Białorusi i Ukrainie Sowieckiej” i nadziejach żywionych w Mińsku i Charkowie w związku z przewrotem w Polsce (*Zamach majowy...*, s. 61). Słabością jego argumentacji jest przecenianie roli Polski w obawach sowieckich i niemal zupełna nieobecność szerszego, zachodnioeuropejskiego ich tła. Konstrukcja cytowanego artykułu, omawiającego najpierw reakcję władz Związku Sowieckiego i społeczeństw jego dwóch zachodnich republik na przewrót majowy, a dopiero potem przygotowania do stworzenia ruchu prometejskiego, które miały miejsce na długo przed nim, sprawia, że przyczyny i następstwa zamieniły się w tym wypadku miejscami. Przekonanie o istnieniu ścisłego związku pomiędzy rzekomym przeorientowaniem polskiej polityki zagranicznej na sojusz z Wielką Brytanią a koniecznością wykonania również rzekomego brytyjskiego planu agresywnej polityki wobec Związku Sowieckiego wcale nie ograniczało się do kierownictwa sowieckiego. Żywili je też polscy narodowi demokraci, odsunięci przez zamach Piłsudskiego od wpływu na rządy. Obawiali się zarówno ryzyka przegranej, związanego z ewentualną „awanturną na wschodzie”, jak i możliwości zapłacenia za jej sukces ustępstwami terytorialnymi

Jeżeli taki był stan świadomości kierowników polityki zagranicznej Związku Sowieckiego, to nie dziwi, że dążyli oni do wykorzystania medialnego *show* wokół procesu Szwarcbarda, by stanowczo i skutecznie zniszczyć renomę sprawy ukraińskiej na Zachodzie. Okazało się, że śmierć przywódcy nie powstrzymała ani ofensywnej strategii lobbingu uerelowskiego na Zachodzie, ani odtwarzania się aliansu Polski z tą grupą emigracyjną, czyli też z jej zwolennikami na Ukrainie Sowieckiej. W szczególnym kontekście międzynarodowym (kryzys w stosunkach z Wielką Brytanią, dojście Piłsudskiego do władzy w Polsce) sygnały o niebezpieczeństwie ukraińskim stymulowały Moskwę do działań zapobiegawczych przed spodziewanym uderzeniem wojennym na Ukrainie. Jednym z nich było wykorzystanie procesu Szwarcbarda dla wielkiej operacji propagandowej adresowanej do opinii publicznej i rządów Zachodu. Mogła ona utrudnić pozyskanie tych czynników dla rzekomo już realizowanego planu rozcłonkowania terytorium sowieckiego. Aktywizując – za kulisami uważnie przez prasę międzynarodową obserwowanego wydarzenia – lewicową opozycję we Francji i Wielkiej Brytanii, władze sowieckie wysłały ostrzeżenie mocarstwom, które – jak to twierdzili publicznie uerelowcy – wspierały prometejski plan niepodległości Ukrainy. Mobilizacja środowisk żydowskich, krzyczących o krwawych i masowych pogromach na Ukrainie, zaowocowała potężnym przekazem negatywnym na temat tej niepodległości. Strasząc społeczność żydowską na świecie odnowieniem pogromów w razie wojny i mobilizując swych lewicowych sympatyków na Zachodzie, nie tylko skutecznie odbierano sprawie ukraińskiej sympatię tamtejszych społeczeństw, ale pokazywano ich rządów swoje możliwości w zakresie budowania wewnętrznej opozycji wobec polityki antysowieckiej.

Reasumując: drugi etap sowieckich działań po zabójstwie Petlury został poniekąd sprowokowany przez podniecenie, jakie po maju 1926 r. zapanowało między polskimi i ukraińskimi prometeistami i wzmocniło w Moskwie obawy przed realizacją scenariusza, w którym Wielka Brytania jest organizatorką antysowieckiej interwencji z udziałem Polski i jej prometejskich, głównie ukraińskich, sojuszników, tak jak to przepowiadał Hołówko w 1925 r. Zaangażowanie się Moskwy i Charkowa w proces Szwarcbarda można zakwalifikować jako zapobieganie wyolbrzymionemu niebezpieczeństwu na arenie międzynarodowej, równoległe do środków podjętych dla pacyfikacji wewnętrznej sytuacji w republikach graniczących z Polską. Był to także element szerszej reakcji na prometeizm, w ramach której mieściło się nasilenie sowieckiej akcji wśród Haliczan (otwarcie konsulatu we Lwowie) i emigracji (edycja periodyku „Ukraiński Wisti” w Paryżu).

Co najmniej na przełomie lat 1926 i 1927 zaczęto się intensywnie przygotowywać do tego zadania. Wskazuje na to dokument ze stycznia 1927 r. mający charakter komunikatu centralnych władz sowieckich objaśniających na użytek wewnętrzny przyczyny i kierunki działań w sprawie procesu Szwarcbarda. Jego autor,

wobec Niemiec na Pomorzu i Śląsku (P. S. Wandycz, *Narodowa Demokracja a polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej*, „Więź” 32, 1989, nr 7-8, s. 157).

Ołeksandr Szlichter, wysokiej rangi działacz sowiecki zajmujący różne stanowiska w aparacie partyjnym, państwowym i w dyplomacji, wówczas pełnomocnik Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych Związku Sowieckiego przy rządzie sowieckiej Ukrainy, informował sekretarza generalnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy Lazara Kaganowicza:

Petlurowska emigracja prowadzi szerokie przygotowania do procesu, zbiera rozliczne materiały, świadków, w celu nadania temu procesowi znaczenia politycznego, przedstawienia Petlurę jako bohatera narodowego i męczennika za ideę oswobodzenia narodu ukraińskiego, przy czym niewątpliwie zostaną podjęte próby przedstawienia Szwarcbarda jako ślepe narzędzie w rękach agentów sowieckich⁷⁶⁶.

Jak wynika z tych słów, Moskwa spodziewała się i obawiała się wielkiej kampanii polityczno-propagandowej adresowanej do francuskiej i międzynarodowej opinii publicznej, atakującej Związek Sowiecki i nagłaśniającej ideę niezależności Ukrainy. Szlichter wyszczególniał kierunki kontrpropagandy sowieckiej: przedstawienie petlurowców jako awanturników, którzy, będąc jedną z głównych sił antyrewolucyjnych, sprowadzili na Ukrainę chaos i anarchię, czego rezultatem była fala pogromów; obarczenie ich całkowitą odpowiedzialnością za te pogromy; dostarczenie do przedstawicielstwa sowieckiego w Paryżu dokumentów i świadków potwierdzających te tezy.

Realizując te plany, odpowiednie służby sowieckie przygotowały wydawnictwa propagandowe⁷⁶⁷ oraz wytypowały do roli świadków procesowych kilka osób aktywnych w polityce ukraińskiej w dobie walk niepodległościowych. Miał wśród nich być Wynnyczenko. Szlichter poparcie z jego strony tłumaczył reorientacją wobec rzeczywistości sowieckiej tego literata zabłąkanego do polityki, ale być może liczył też na związki rodzinne ze środowiskiem żydowskim⁷⁶⁸. Kolejnym typowanym w Moskwie świadkiem był Hryhorij Łysenko, oficer armii URL i dawny adiutant Petlury, a ponadto mason obediencji francuskiej. Zastanawiano się też nad wysłaniem pracowników ukraińskiego Czerwonego Krzyża: Złatkowskiego i Płatona Linniczenki. Drugi z nich, niegdyś zastępca komisarza Rządu Tymczasowego na Galicję i Bukowinę okupowaną przez armię rosyjską, był w dobie walk niepodległościowych uczestnikiem rozmów pokojowych między URL a Rosją Sowiecką, zakładał Czerwony Krzyż na Ukrainie, a w czasach sowieckich pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego tej instytucji i kierował przez pewien czas misją repatriacyjną

⁷⁶⁶ Cyt. za: J. Szapował, *Wbywstwo Symona Petlury...*, s. 82-83. Zob. też: T. Hunczak, *Symon Petlura ta jewreji*, Kyjiv 1993, s. 5-6, 25, 45-46.

⁷⁶⁷ Z. S. Ostrowskij, *Jewrejskije pogromy, 1918-1921*, Moskwa 1926; P. Krasny, *Tragedia ukraińskiego jewrejstwa (k procesu Szwarcbarda)*, Charkow 1928.

⁷⁶⁸ Żoną Wynnyczenki była Żydówka, Roza Liwszyc. Przydatność Wynnyczenki w procesie była jednak względna, bo on sam także był, jako przywódca URL, uważany za współwinnego pogromów. Między nim a Margolinem toczyła się na samym początku lat 20. publiczna polemika w sprawie odpowiedzialności za pogromy, którą Wynnyczenko spychał na Petlurę.

w Bułgarii⁷⁶⁹. Obaj nie zostali ostatecznie wyekspediowani do Paryża, a Linniczenko już w 1928 r. zniknął z oficjalnego wykazu pracowników swej instytucji i znalazł się aż w Alma Acie na podrzędnym stanowisku w innej branży. Czyżby odmówił obciążenia Petlury? Dla wzmocnienia poselstwa sowieckiego w Paryżu podczas procesu wysłano tam Mykołę Popowa, szefa wydziału agitacji i propagandy w Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy, jej oficjalnego historyka i redaktora naczelnego organu prasowego „Komunist”⁷⁷⁰. Jak widać, Kreml zastosował niemal identyczne techniki działania co Warszawa, wzmacniając personalnie swoją stronę w procesie.

O powiązaniach między paryskimi obrońcami Szwarcbarda a ambasadą sowiecką było wiadomo. Pisała o tym prasa francuska, wytykał je w mowie końcowej reprezentant prawny rodziny Petlury Wilm. Były to, podobnie jak w przypadku powiązań polskiej ambasady z urelowcami, związki nieformalne. Adowokt Szwarcbarda, znany prawnik francuski Henry Torrès, pozostawał w zażyłych stosunkach z posłem sowieckim w Paryżu⁷⁷¹ Christianem Rakowskim, w latach 1919-1923 jednym z głównych przeciwników Petlury i jego polskiego sojuszu⁷⁷². Aktywiści kampanii na rzecz Szwarcbarda jeździli do Związku Sowieckiego po materiały⁷⁷³. Współdziałanie to zakończyło się sukcesem. Z materiałów dostarczonych przez żydowskich obrońców Szwarcbarda i sowieckie służby propagandowe powstał główny zrąb uzasadnienia dla swoistego aktu oskarżenia zamordowanego przywódcy ukraińskiego⁷⁷⁴.

⁷⁶⁹ D. Doroszenko, *Istorijsja Ukrainy 1917-1923 rr.*, t. 1, Kyjiw 2002, s. 51, 288; t. 2, Kyjiw 2002, s. 113-114; W. W. Pawłenko, *dz. cyt.*, s. 48-49; <http://www.rodovoyegnezdo.narod.ru/Personalii/platon.htm>, Informacje rodzinne Michaiła Linniczenki.

⁷⁷⁰ M. M. Popow (autor pracy *Narys istoriji Komunistycznoji Partiji (bilszowykiw) Ukrainy*, Charkiw 1929) był potem u boku Pawła Postyszewa organizatorem rozprawy z inteligencją i komunistami ukraińskimi. W 1937 r. sam stracił życie z wyroków partyjnych, oskarżony o kierowanie nacjonalistyczno-faszystowską organizacją na Ukrainie.

⁷⁷¹ G. Slocombe, *The tumult and shouting. The memoirs*, London 1936, s. 437; M. Wołos, *Proces...*, s. 74. Swe dokonania procesowe podczas rozprawy Szwarcbarda udokumentował w publikacjach: H. Torrès, *Le procès des pogromes...*; tenże, *Accusés hors série*, Paris 1957.

⁷⁷² Ch. Rakowskyj, *Proty polśkych paniw – vse dla peremohy*, Charkiw 1920. Po przegranej rywalizacji ze Stalinem na tle polityki narodowościowej i centralizmu oraz z uwagi na powiązania z opozycją trockistowską, Rakowski został usunięty ze stanowisk na Ukrainie Sowieckiej i skierowany na ambasadora najpierw w Londynie, potem w Paryżu. Niedługo po procesie Szwarcbarda pod presją rządu francuskiego był zmuszony opuścić tę posadę. Równolegle prowadził grę o swą pozycję w aparacie władzy na Ukrainie, wchodząc w konflikt z Kaganowiczem (F. Conte, *Christian Rakovski (1873-1941). A political biography*, Boulder 1989, s. 300 i n.).

⁷⁷³ W tym czasie był w Kijowie także René Martel (*U piwstolitnich zmahanniach...*, s. 498, F. Sawczenko do C. Studzińskiego, Kyjiw, 21 III 1927), francuski przyjaciel sprawy ukraińskiej o niemieckim zapleczu, autor wydanej w 1927 r. pracy *La question d'Ukraine*.

⁷⁷⁴ *Les pogromes en Ukraine sous les gouvernements ukrainiens (1917-1920). Aperçu historique et documents*, Paris 1927, nakładem Comité des Délégations Juives. Toż w wersji anglojęzycznej: *The pogroms in the Ukraine 1917-1920 under the Ukrainian governments. A historical survey*, red. L. Motzkin, London 1927; por. recenzję tej publikacji w: *Tryzub* 1927, nr 2, s. 4.

Autorem najgłośniejszej z oskarżycielskich broszur antypetlurowskich był lewicowy dziennikarz francuski Bernard Lecache, syn żydowskich emigrantów z Ukrainy, redaktor „L’Humanité”, a potem „Le Quotidien”, a wkrótce także członek stowarzyszenia przyjaciół Związku Sowieckiego⁷⁷⁵. Osobiście jeździł do Związku Sowieckiego na konsultacje. Zmobilizował ponadto masonerię francuską (Wielki Wschód Francji), w której czuł się tak dobrze, że w 1923 r. oficjalnie wypisał się z Komunistycznej Partii Francji, nie chcąc spełnić rozkazu partyjnego o wystąpieniu wszystkich członków z organizacji typu masońskiego. Szermując hasłami walki z antysemityzmem, Lecache utworzył Ligę Przeciw Pogromom (Ligue contre les pogroms), przy której pomocy rozwinął międzynarodową kampanię usprawiedliwiającą zamordowanie Petlury. Pozyskał do niej wiele osobistości z głośnymi nazwiskami: Alberta Einsteina, Maksyma Gorkiego, Paula Langevina, Leona Bluma i oczywiście Henry’ego Torrása wraz z Szwarcbardem. W takim towarzystwie nie mogło zabraknąć przywódców czechosłowackich, Beneša i Masaryka, skądinąd przyjaciół sprawy ukraińskiej. Szlachetna idea przeciwdziałania niebezpieczeństwu pogromów została sprowadzona do kampanii przeciw niepodległości Ukrainy.

Na przykładzie Lecache’a widać, że akcja antypetlurowska, łącząc sfery żydowskie i sowietofilską lewicę francuską, zaktywizowała zwłaszcza ludzi, którzy reprezentowali jedno i drugie środowisko. Obok niego można tu wymienić także profesora Victora Bascha, działacza Ligi przeciw Imperializmowi, a potem Frontu Popularnego. Oczywiście do grona obrońców Szwarcbarda weszli reprezentanci różnych środowisk i narodowości. Dawało mu to wrażenie uniwersalizmu. W gronie tym znalazły się osobistości żydowskie z Europy Wschodniej lub ich francuscy potomkowie – oprócz Sliozberga, Joseph Kessel, lotnik, dziennikarz i powieściopisarz francuski, który jako syn żydowskiego lekarza z Litwy wczesne dzieciństwo spędził w Rosji. Nieżydowskie społeczności narodowe z tej samej części Europy przedstawiali: rumuńska arystokratka Anna de Noailles, z domu księżniczka Bibesco Bessaraba de Brancovan, potomkini gospodarów wołoskich i gwiazda życia artystyczno-literackiego Paryża, zaprzyjaźniona z całą pelajdą francuskich pisarzy, artystów i intelektualistów, malowana przez nich, rzeźbiona i honorowana; hrabia Mihály Károlyi de Nagykárolyi, znany polityk węgierski pełniący tuż po I wojnie światowej funkcję tymczasowego prezydenta Węgier; rosyjski pisarz Maksym Gorki. Elity Francji reprezentowali: Paul Langevin, profesor fizyki w Collège de France, współpracownik Pierre’a i Marii Curie; Ernest Judet, redaktor popularnego dziennika „La Petit Journal”; Séverine (Caroline Rémy de Guebhard), lewicowa dziennikarka i feministka, namiętna obrończyni wszelkich anarchistów; Georges Suarez, dziennikarz i eseista związany z Action Française, ale kursujący pomiędzy rozmaitymi stanowiskami politycznymi – od prawicy, po lewicę, przez pacyfizm, który do obrońców Szwarcbarda trafił jako bliski przyjaciel Kessela; dalej Firmin Gémier, znany aktor, reżyser i organizator teatralny; Pierre Bonardi, pisarz pochodzenia

⁷⁷⁵ B. Lecache, *Au pays des pogromes. Quand Israël meurt*, Paris [1927].

korsykańskiego; Alphonse Aulard, badacz historii rewolucji francuskiej, profesor Sorbony, współpracownik ministerstw oświaty i spraw zagranicznych, działacz ruchu laickiego i przyjaciel Ligi Narodów; Pierre Mille, pisarz, dziennikarz i dyplomata; Victor Margueritte, pisarz, syn bohatera spod Sedanu.

W kampanii na rzecz Szwarcbarda użyto skojarzeń ze sprawą Dreyfussa. Niektórzy z jego obrońców byli niegdyś zaangażowani w tamtą sprawę, choć z różnych pozycji (Séverine, Judet). Posłużono się też autorytetem Ligi Praw Człowieka (Ligue des droits de l'homme), której działaczami byli Basch, Lecache, Aulard, Langevin, Séverine. Dysponując rozległym i ruchliwym poparciem społecznym, obrońcy Szwarcbarda dominowali w mediach francuskich. Ogólny ton prasy był przychylny argumentacji Szwarcbarda do tego stopnia, że po latach świadkowie tych wydarzeń mieli wrażenie jej niemal jednolitego nastawienia, nieprzychylnego Petlurze, choć jak wynika z analiz historycznych, nie do końca to wrażenie odpowiadało prawdzie⁷⁷⁶.

W tle mobilizacji opinii francuskiej w obronie Szwarcabarda rozgrywała się batalia ważniejsza z punktu widzenia interesów sowieckich. Chodziło w niej o zablokowanie lobbingu uerelowskiego. Ten drugi wątek, czysto polityczny, został misternie wpleciony w humanitarną kampanię poruszającą sumienia. Moskwa skorzystała z pośrednictwa paryskiej prasy komunistycznej, aby dokonać prowokacji utrudniającej ewentualne porozumienie pomiędzy Paryżem, Londynem, Warszawą i Bukareszttem o charakterze prometejskim.

Prosowiecka lewica francuska zaatakowała najpierw relacje między uerelowcami a Polską, dążąc do skompromitowania jej satelitów jako grupy awanturniczej, planującej rozniecić konflikt na wschodzie Europy i wciągnąć do niego mocarstwa zachodnie. „L'Humanité” oskarżyła „prince de Tokary” i Andrzeja Liwickiego o pełnienie funkcji łączników między obrońcami Petlury a ambasadą polską w Paryżu i rządem w Warszawie. Oskarżenie powtórzone przez „Paris-Matimal” było trafne, ale oczywiście „prince” kategorycznie zaprzeczył, zarzucił „L'Humanité” sfabrykowanie fałszywych dokumentów i zapowiedział pozwanie obu gazet do sądu. I on miał rację, domyślając się, że chodziło o pogrążenie go w opinii francuskiej, „stworzenie specjalnej atmosfery”, zanim jeszcze będzie miał okazję zeznawać przed sądem w obronie Petlury. Dlatego usiłował przekonywać o swym dystansie wobec centrum emigracyjnego URL:

[...] ja, mimo osobistego szacunku i przyjaźni dla oddzielnych jego członków, stoję w stosunku do rządu naszego w wyraźnej opozycji ze względów politycznych, społecznych, klasowych itp.⁷⁷⁷

⁷⁷⁶ W. A. Zbyszewski, *List...*

⁷⁷⁷ SSSL, Ian Tokarhevs'kyi-Karashevich Archives 56, Przed procesem Szwarcbarda o zabójstwo Atamana Petlury. Zapowiadany publicznie, m.in. w wywiadzie dla warszawskiej „Epoki”, pozew przeciw gazetom chyba nie został złożony, a podczas procesu Szwarcbarda „L'Écho de Paris” bardzo eksponowało zeznania Tokarzewskiego-Karaszewicza w pochlebnym

Główny atak poszedł jednak w innym kierunku – przeciw konserwatywnemu rządowi brytyjskiemu. Potwierdza to tezę, że zabójstwo Petlury, o ile zostało zlecone przez Moskwę, a na pewno kampania przeciw idei niepodległości Ukrainy, którą Moskwa przeprowadziła w dobie procesu Szwarebarda, wynikały głównie z obaw przed reakcją Imperium Brytyjskiego na propozycje prometejskie. Dwa dzienniki lewicowe, „L’Humanité” i „Paris-Matinal”, wywołały wręcz skandal dyplomatyczny, oskarżając rząd brytyjski o plan sfinansowania powstania antysowieckiego na Ukrainie. W historycznie sformułowanych doniesieniach „L’Humanité” połączyła z tym planem wszystkie niemal ugrupowania i organizacje emigracji ukraińskiej: Konowalca i UW, Skoropadskiego i petlurowców. Sekretarzowi osobistemu hetmana Serhijowi Szemetowi przypisała jakieś zabiegi w Londynie, a Tokarzewskiemu-Karaszewiczowi – prowadzenie w imieniu URL pertraktacji z posłem brytyjskim w Paryżu, lordem Crewe⁷⁷⁸. Za „L’Humanité” doniesienia o finansowanie antysowieckich poczynań emigracji uerelowskiej przez rząd brytyjski podjęły inne dzienniki francuskie, w tym tak popularne jak „L’Écho de Paris” i prasa żydowska, zwłaszcza „Razswiet”.

Wprowadzając postać Szemeta, który miał być rzekomo powiązany z byłym dyplomata, a obecnie lobbystą rosyjskim w Londynie Jewgienijem Sablinem, propaganda sowiecka rozszerzała atak na wiele osobistości życia politycznego Wielkiej Brytanii związanych z partią konserwatywną. Kampania lewicowej prasy francuskiej w związku z procesem Szwarebarda była tylko jednym elementem szerszej ofensywy propagandowej przeciw torysom. W tym samym czasie, odpierając zarzuty rządu londyńskiego o finansowanie i organizowanie działalności wywrotowej na obszarze Imperium Brytyjskiego, Moskwa wysuwała wiele jeszcze innych oskarżeń, które miały wykazać, że to Londyn przygotował zerwanie stosunków dyplomatycznych, dąży do blokady importu i realizacji planu rozbicia Związku Sowieckiego, łącząc w tym celu siły polityczne konserwatystów z działaniami bankierów, przemysłowców naftowych, Kościołów i prasy⁷⁷⁹. Za kulisami tego antysowieckiego frontu mieli stać trzej członkowie gabinetu Baldwina: Winston Churchill, Frederick E. Smith (Birkenhead) i William Joynson-Hicks, minister spraw wewnętrznych. O organizowanie kampanii antysowieckiej oskarżano komandora Olivera Locker-Lampsona, uczestnika interwencji brytyjskiej w Rosji przy boku gen. Kołczaka, który faktycznie

dla niego tonie (M. Wołos, *Proces...*, s. 75), co sugeruje dojście do jakiegoś porozumienia stron, przynajmniej jeżeli chodzi o tę gazetę.

⁷⁷⁸ NA, FO 371/12574, Lord Crewe do A. Chamberlaina, Paryż, 1 VIII 1927. Biografia ambasadora, który już w następnym roku złożył dymisję i wkrótce odszedł ze stanowiska, nie notuje nawet słowem tej sprawy (J. Pope-Hennessy, *Lord Crewe 1858-1945. The likeness of a liberal*, London 1955, s. 158-171).

⁷⁷⁹ *Bielogwardzkie intrigi w Anglii proti w SSSR. Dokumenty bywshogo carskogo diplomata Sablina*, Moskwa-Leningrad 1927. Obszernie mówił też o akcji antysowieckiej w Wielkiej Brytanii zastępca komisarza do spraw zagranicznych Maksym Litwinow na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRS (21 II 1927).

nawoływał w prasie, parlamencie i na masowych mitingach do zerwania stosunków ze Związkiem Sowieckim. Popierać go mieli: gen. Alfred Knox, były brytyjski *attaché* militarny w Rosji, aktualnie członek Izby Gmin z ramienia konserwatystów, kardynał Francis Bourne, katolicki arcybiskup Westminsteru, Henri Deterding, szef brytyjsko-holenderskiego koncernu naftowego Royal Dutch i Shell Petroleum, oraz redakcje gazet „The Daily Mail”, „The Daily Telegraph” i „The Times”. W „intrydze” uczestniczyli rzekomo emigranci rosyjscy: Jewgienij Sablin, książęta Georgij N. Lejchtenbergski (Leuchtenberg-Romanowski), Sergiej J. Trubecki, grupa wielkiego księcia Cyryla i wielki książę Mikołaj. Twierdzono, że niemiecki generał Max Hoffman, znany zwolennik wojny ze Związkiem Sowieckim, za pośrednictwem Locker-Lampsona szuka w Londynie pieniędzy na swą działalność. Eksponowano też aktywność emigracji gruzińskiej. Idea niepodległości Gruzji miała być – według też propagandy sowieckiej – popularna wśród finansowych i naftowych kręgów amerykańskich. Prasa brytyjska była pełna spekulacji na tym tle⁷⁸⁰.

Połączenie z tymi doniesieniami wątku ukraińskiego wzmogło wrzawę korzystną dla interesów Moskwy. Sensacyjne artykuły prasowe o przygotowywaniu przez rząd brytyjski wojny o niepodległość Ukrainy w czasie, gdy nie tylko w partii laburzystowskiej, ale też w części partii konserwatywnej oraz w środowiskach przemysłowo-handlowych Wielkiej Brytanii narastała krytyka rządu za zerwanie stosunków z Moskwą, nie były wygodne dla ministra Austina Chamberlaina.

Rząd był atakowany z różnych stron. W imieniu raczej konserwatywnej Board of Deputies of British Jews, największej organizacji żydowskiej w Wielkiej Brytanii grupującej stowarzyszenia i środowiska umiarkowane i integracjonistyczne, zgłosił się do Foreign Office Lucien Wolf, stały współpracownik władz brytyjskich w kwestiach dotyczących spraw żydowskich za granicą, jeden z głównych architektów traktatów mniejszościowych na konferencji pokojowej w Versalu. Znany z niechęci wobec syjonistów i fółkistów, mimo to był zdania, że ambicje uerelowców oznaczają wielkie niebezpieczeństwo dla ludności żydowskiej w Europie Wschodniej i wyrażał zaniepokojenie z powodu popierania ich przez rząd brytyjski⁷⁸¹. Bez względu na fobię czy sympatię względem sprawy ukraińskiej nie można było zaprzeczyć faktowi, że podczas poprzedniej destabilizacji politycznej tego regionu ujawniły się ujemne dla Żydów konsekwencje utraty kontroli nad zachowaniami ludności przez aparaty państwowe. Argument, że odnowienie sytuacji grozi powtórką tamtej atmosfery, brzmiał logicznie. Nawet teza uerelowskich polemistów, że podczas walk o Ukrainę nie tylko siły ukraińskie, ale każde inne operujące na tym samym obszarze miały na sumieniu wystąpienia antyżydowskie, bo z uwagi na brak jednej władzy panował chaos i anarchia typowa dla czasów wojny, uzasadniał obawy wyrażane przez Wolfa.

⁷⁸⁰ Omówienie doniesień prasowych na temat akcji środowisk antysowieckich zob.: G. Roberts, *The most powerful man in the world. The life of sir Henri Deterding*, New York 1938.

⁷⁸¹ NA, FO 371/12594, L. Wolf do W. Tyrrella, Londyn, 24 VI 1927.

Z argumentów podsuwanych przez propagandę sowiecką za pośrednictwem prasy francuskiej skorzystała przede wszystkim laburzystowska opozycja. Jeden ze znaczniejszych polityków tej partii Charles Trevelyan, były minister edukacji w gabinecie Macdonalda, zgłosił 28 lipca 1927 r. interpelację w Izbie Gmin. W odpowiedzi Chamberlain zaprzeczył, aby jakiegokolwiek kontakty z Tokarzewskim-Karaszewiczem miały miejsce i aby rząd brytyjski działał na rzecz rozbicia jedności Związku Sowieckiego:

Nie zachęcałem do tego. Nie czuję sympatii do sprawy, którą rząd sowiecki ogłosił jako cel swej polityki i żywię obrzydzenie do metod, których używa zarówno u siebie, jak zagranicą. Ale wiem – i proszę szanownych dżentelmenów o zwrócenie uwagi na to, iż sam fakt nieposiadania sympatii do systemu rządów sowieckich czyni mnie działającym świadomie – że nie ma pewniejszej drogi do wzmocnienia tego rządu i skupienia ludu rosyjskiego wokół niego, niż przedsięwziąć lub poprzeć jakąś akcję, która wyda się temu narodowi rosyjskiemu zagrożeniem dla jego narodowej jedności. To jest powszechne przekonanie, prawie banał, i prawdopodobnie te uparte pogłoski, że Wielka Brytania rozważa akcję agresywną nie są bez związku z faktem, że przez rozsiewanie takich pogłosek, rząd sowiecki w łatwy sposób czyni lud rosyjski skłonny do uznania tyranii, którą mu narzuca⁷⁸².

„L’Humanité” nie dawała za wygraną. W odpowiedzi na deklarację Chamberlaina ogłosiła list Tokarzewskiego-Karaszewicza do Liwickiego ze stycznia 1927 r. i Stepana Fedaka do Konowalca z lutego tegoż roku, a w kolejnym artykule, oskarżającym Winstona Churchilla o osobiste prowadzenie pertraktacji z wysłannikami środowisk uerelowskich, dwa kolejne dokumenty świadczące o jego kontaktach także z Szemetem, list z 22 lutego niejakiego Possitchnika⁷⁸³ o aktywności Skoropadskiego i planie generała Omelanowycza-Pawłenki utworzenia nowej armii, wreszcie list z Kancelarii Hetmańskiej (22 XI 1926) o nowej batalii przygotowywanej przeciw Związkowi Sowieckiemu⁷⁸⁴. Materiały ujawnione przez gazetę wskazują na bardzo dobrą orientację sowieckich służb wywiadowczych w działaniach tajnego lobbingu

⁷⁸² NA, FO 371/12574, Lord Crewe do A. Chamberlaina, Paryż, 1 VIII 1927.

⁷⁸³ Być może chodzi o Trochyma Pasicznyka, przed I wojną światową nauczyciela na Podolu rosyjskim, potem emigranta w Polsce i Czechosłowacji.

⁷⁸⁴ *Réponse à Sir Austen Chamberlain*, „L’Humanité” 1927, 31 VII; *Londres prépare la Guerre!*, „L’Humanité” 1927, 31 VII; NA, FO 371/12574, P. Roberts do A. Chamberlaina, Warszawa, 19 VII 1927 i komentarz Colliera. Jacek Bruski (*Z dziejów akcji prometejskiej...*, s. 149) pisze na podstawie raportów Aleksandra Szembeka, polskiego *chargé d’affaires* w Paryżu, że natychmiast po zabójstwie Petlury policja francuska opieczętowała i zabrała archiwum osobiste atamana, zawierające korespondencję z Liwickim i wielu innymi osobistościami, a także dokumentację jego kontaktów z Ukrainą Sowiecką: „na szczęście, dzięki błyskawicznej interwencji Szembeka na Quai d’Orsay archiwum zostało po kilku dniach zwrócone żonie Petlury”. Posługiwanie się przez prasę komunistyczną poufnymi dokumentami wyworzonymi przez emigrantów ukraińskich każe się zastanowić, czy faktycznie wszystko zostało zwrócone lub czy czegoś nie przekopowano na użytek nie tylko policji i wywiadu francuskiego.

ukraińskiego na Zachodzie i brak profesjonalizmu u jego organizatorów. Źródłem przecieków na temat poufnych konsultacji nie były instancje brytyjskie, ale sami emigranci. Brytyjczycy ponownie otrzymali dotkliwą nauczkę, co może wynikać z takich kontaktów.

Po raz kolejny źle to ustosunkowało personel Foreign Office do niedawnych rozmówców i miało negatywny wpływ na wiarygodność patronujących im polskich polityków, takich jak Hołówko, i dyplomatów, przede wszystkim ówczesnego radcy poselstwa polskiego w Londynie Stanisława Łosia⁷⁸⁵. Z rewelacji prasowych, twierdzeń propagandy sowieckiej i kuluarowych pogłosek rodził się obraz przygotowywania jakiejś akcji z rolą napisaną Wielkiej Brytanii przez polskich prometeistów i ich ukraińskich przyjaciół, mimo solennych zapewnień, iż nie jest to plan na najbliższy czas. Do takich wniosków doszedł Laurence Collier, sporządzając wewnętrzną opinię na użytek swych przełożonych. Polacy mieli nie zdawać sobie sprawy, że warunki polityczne się zmieniły i chcieli powrotu do terytorium z XVIII w. – wywodził. Cytował opinię Thomasa Prestona, konsula brytyjskiego w Leningradzie:

[...] jeżeli ukraiński nacjonalizm stanie się naprawdę potężny, bolszewikom będzie stosunkowo łatwo, poprzez zrobienie kilku koncesji, skierować go w kanał antypolski.

Nie mogli się nadziwić, jak polscy politycy wyobrażają sobie przyszłość sojuszu z nacjonalizmem ukraińskim:

To bardzo niebezpieczna polityka dla każdej partii w Polsce podniecać ten ruch. Jeżeli chybi, skłóci Polskę z Sowietami, jeżeli się uda, spowoduje ostateczną utratę polskiej Ukrainy. Co prawda, ta polska Ukraina ma wątpliwą wartość dla Polski, ale słusznie lub nie, większość Polaków nie chce jej utraty⁷⁸⁶.

Racjonalizm brytyjskiego dyplomaty trafnie punktował wady koncepcji polskich prometeistów.

Rząd i społeczeństwo francuskie eksponenci propagandy sowieckiej urabiali nieco podobnie. Tu używano tezy o rzekomym germanofilstwie Ukraińców, co było we Francji wciąż dosyć skuteczne. Główny kierunek presji medialnej na rząd opierał się na sugestii pogorszenia się już i tak naprężonych stosunków dyplomatycznych z Moskwą. Rząd francuski musiał się liczyć z tą ewentualnością, a takiego obrotu rzeczy nie chciały koła przemysłowo-handlowe, zainteresowane współpra-

⁷⁸⁵ Stanisław Łoś (po II wojnie światowej używał imion Jan Stanisław) był ziemianinem, prawnikiem i dyplomatą. W polskim MSZ pracował od 1919 r., w latach 1926-1929 był radcą i *chargé d'affaires* w Londynie. Potem osiadł w swych dobrach. Bardzo intensywnie zajmował się kwestią ukraińską, sprzyjał ideom Hołówki, był z nim w ścisłym kontakcie i wielokrotnie zabierał głos w tonie pojednawczym na temat problemu halicko-polskiego. W kręgach UNDO miał dobrą opinię (I. Kedryn, *Białe kruki*, „Kultura” (Paryż) 1977, nr 10, s. 75), był atakowany przez nacjonalistów.

⁷⁸⁶ NA, FO 371/12574, k. 218, Komentarz L. Colliera do raportu poselstwa brytyjskiego w Warszawie.

cą ekonomiczną ze Związkiem Sowieckim. Obiektem krytyki był Aristide Briand, wtedy sprawujący funkcję ministra spraw zagranicznych. W łonie rządu trwał spór między zwolennikami zawarcia ze Związkiem Sowieckim paktu o nieagresji (taką propozycję złożył we wrześniu 1927 r. Rakowski) a tymi, którzy chcieli iść drogą Wielkiej Brytanii⁷⁸⁷. Na Quai d'Orsay przewagę mieli pierwsi. Zapewne pod wpływem pogłosek o przygotowywaniu prometejskiej awantury w Europie Wschodniej przyspieszenia nabrały planowane od pewnego czasu prace nad rewizją konwencji wojskowej z Polską z 1921 r. Chciano między innymi zmniejszyć zobowiązania sojusznicze Francji na wypadek wojny Polski ze Związkiem Sowieckim i całkowicie wykluczyć pomoc w wypadku konfliktu sprowokowanego przez stronę polską⁷⁸⁸. Prometejskie pomysły interwencyjne, o które lewicowa prasa przy okazji procesu oskarżała Piłsudskiego i uerelowców, stanowczo, jak widać, tamtejszemu rządowi się nie podobały, choć aktualnie bardziej obawiał się wybuchu wojny polsko-sowieckiej w związku ze sprawą litewską.

Wyrok skazujący Szwarcbarda napięcie francusko-sowieckie mógł tylko pogłębić i to na tle sprawy zupełnie obcej interesom Francji. W tej sytuacji próby ukraińskie idące w kierunku wykazania sowieckich powiązań Szwarcbarda jawiły się jako niebezpieczne dla zagranicznych interesów Francji. Dodatkowo afera Petlura–Szwarcbard pobudzała część opinii publicznej do krytyki polityki rządu. Stanowiła pożywkę dla obu stron sceny politycznej: skrajnej lewicy i skrajnej prawicy. Dlatego całkiem prawdopodobne wydają się podejrzenia wysuwane przez francuską prawicę katolicką, że istniała zakulisowa presja rządu i służb tajnych na rzecz jak najszybszego zakończenia procesu i uniewinnienia Szwarcbarda, a tylko oficjalnie trwało milczenie⁷⁸⁹.

⁷⁸⁷ Szerzej zob.: M. Wołos, *Francja – ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924-1932*, Toruń 2004, s. 355-372.

⁷⁸⁸ Ostrożność francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i sztabu generalnego poszła tak daleko, że marszałek Franchet d'Esperey, który kilka miesięcy potem pojechał do Polski negocjować proponowane zmiany, a przy okazji objechał ważniejsze miasta sojuszniczego kraju, otrzymał instrukcję ominięcia Lwowa, aby nie drażnić Związku Sowieckiego nawet pozorem popierania polskiej polityki wschodniej. Szerzej: J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy. 1921-1939*, Warszawa 1971, s. 149-151; P. S. Wandycz, *Rozmowa marszałka Piłsudskiego z marszałkiem Franchet d'Esperey 17 listopada 1927 roku*, [w:] tenże, *Polska a zagranica*, Paryż 1986, s. 252-258, *Biblioteka „Kultury”*, t. 413.

⁷⁸⁹ Analizę sprawy Petlury w kontekście polityki zagranicznej Francji przedstawił Sébastien de Gasquet w referacie pt. *L’Affaire Petlura et la France*, streszczonym w: „Bulletin de l’Association française des études ukrainiennes” 1999, nr 1, s. 2-4.

4.2.8. Przesilenie procesowe

Proces Szwarcbarda nawet nie musiał zamieniać się w akt oskarżenia niepodległościowych dążeń ukraińskich, gdyż wcześniejsza kampania prasowa już uformowała opinię. Adwokaci wynajęci przez stronę ukraińską nie mogli powiązać zabójstwa z polityką sowiecką, bo nie dysponowali dostatecznie silnym materiałem dowodowym, aby przeprowadzić odpowiedni wywód w czasie procesu. Kreml udawał nieobecnego na sali sądowej, podczas gdy Ukraińcy i Żydzi wystąpili pod własnymi sztandarami. Plastycznie odmalował to w sprawozdaniu z procesu Szwarcbarda korespondent „Time”:

[...] w mrocznym budynku paryskiego sądu [...] Żydzi z czarnymi i siwymi brodami wymieniali pełne odrazy spojrzenia ze słowiańskimi Ukraińcami o płaskich twarzach⁷⁹⁰.

Rozprawa sądowa przyciągnęła wielką uwagę opinii żydowskiej, na sali sądowej znaleźli się reprezentanci wielu gazet żydowskich. Rządziły nią wyłącznie rozbuchane emocje i skrajna demagogia⁷⁹¹. Wysiłki obrony Petlury, zeznania Tokarzewskiego-Karaszewicza, Mykoły Szapowała, Ilji Dobkowskiego i innych mobilizowały publiczność żydowską. Sala skandowała pod adresem jednego ze świadków ukraińskich: „kłamca, kłamca”. Torr s wywodził, że zakazy i potępienia działań pogromowych wydawane były przez Petlurę tylko dla zmylenia opinii światowej i pozyskania kredytów od żydowskich bankierów, a Szwarcbard wykrzykiwał, że nazywanie go agentem sowieckim jest podobne do zarzutu o mord rytualny. Wt rno   tego, co działo si  na sali sądowej, najlepiej ilustruje fakt, że Torr s nie przedstawił wszystkich swych świadków, pewny tego, że jego argumenty s  a  nadto dobrze znane  awie przysięgłych. Zamiast tego wyst pił z patetyczn  i demagogiczn  przemow , po kt rej przysięgli niemal w mgnieniu oka (ich narada nie trwała dlu ej ni  p ł godziny) uniewinnili oskar zonego.

Strona ukraińska b dnie  udziła si , że mimo kl ski w sprawie Szwarcbarda wykorzystała trybun  procesow  dla oczyszczenia dobrego imienia Petlury. W rzeczywisto ci wyrok paryskiego s du potwierdził s uszno   twierdze  wprost przeciwnych. O zup elnym zagubieniu urelowc w w rozwoju sytuacji świadczy to, że reprezentuj cy ich francuski adwokat, nie konsultuj c si  z nimi, na propozycj  Torr sa zrezygnowa  z przes uchiwanie wszystkich świadków. Ale w ten spos b komitet Szulhyna zyska  przynajmniej *decorum* usprawiedliwiaj ce wobec rodak w pora k , kt r  mo na by o teraz przypisa  zdradzie adwokata⁷⁹². Pozostaje otwartym pytanie, czy dalsze trwanie spektaklu s dowego, obszernie opisywanego przez pras 

⁷⁹⁰ France. *Petlura trial*, „Time” 1927, 7 XI.

⁷⁹¹ M. Palij, dz. cyt., s. 190.

⁷⁹² A. Jakowliw, dz. cyt., s. 255-257.

światową, byłoby dobre czy złe dla sprawy ukraińskiej? Wydaje się, że raczej jej nie służyło.

W „Głosie Prawdy” Jerzy Stempowski napisał:

Proces ten nie przyniesie powodzenia jego inicjatorom ani narodowi żydowskiemu. Jakich skutków dodatnich spodziewali się Żydzi po wyroku uniewinniającym Szwarcbarda? Obudzenia ogólnej sympatii dla ofiar pogromów i dla ludności żydowskiej Ukrainy, zwrócenia uwagi całego świata na sprawę żydowską i wreszcie zapobieżenie w ten sposób powtórzeniu się zasługujących na potępienie wypadków, jakie dotknęły Żydów na Ukrainie podczas ostatniej wojny? [...] W rezultacie procesu nie tylko nie zbliżyliśmy się ani na krok do tego celu, ale być może jesteśmy dziś odcień bardziej oddaleni niż kiedykolwiek. [...] Jeżeli Żydzi skarżą się na obojętność opinii publicznej, o ileż słuszniejsza skarga taka wydawałaby się w ustach ukraińskich. W ciągu kilku lat walki czynnej o niepodległość Ukraina straciła w poległych i rozstrzelanych około półtora miliona swych synów. Dramatowi temu opinia świata przyglądała się z największą obojętnością. W najtragiczniejszych momentach walki Ukrainy o niepodległość piękna Francja ekwipowała Wrangla i flirtowała z bolszewikiem. Dzisiejsi emigranci ukraińscy przeszli największe klęski polityczne, wobec których wyrok sądu paryskiego lub rozdarcie szat francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka są bagatelą⁷⁹³.

Komentarze prasowe do wyroku sądu paryskiego były rozbieżne. Jedni uważali go za potwierdzenie słuszności zarzutów żydowskich wobec Petlury, inni – za skandal sądowy i hańbę francuskiego wymiaru sprawiedliwości⁷⁹⁴. To rozbieżność opinii komentatorów nie miało większego znaczenia wobec wyrazistości komunikatu, który poszedł w świat: można było się różnić co do meritum sprawy Petlura–Szwarcbard, ale nie było wątpliwości, że każdy, kto chciałby poprzeć sprawę ukraińską w wymiarze międzynarodowym, wpłące się w konflikt z wpływowymi grupami nacisku i stanie się obiektem namiętnych oskarżeń. Słuszność sprawy ukraińskiej w wymiarze ogólnohumanistycznym została dobitnie zakwestionowana, opatrzona skojarzeniami gruntownie negatywnymi. Zastrzeżenia wobec tego przekazu, stanowczego i ostrego, czynione przez część prasy francuskiej i opinię polską, były za słabe, aby go zneutralizować. Dla wielu środowisk idea niepodległości Ukrainy otrzymała etykietę ostrzegającą o zagrożeniu praw ludzkich, a władza sowiecka stała się nie oprawcą, lecz synonimem siły przywracającej w miarę cywilizowane relacje międzyludzkie na Ukrainie. Taki sens wyłaniał się z publicystyki Georges’a Altmana w „L’Humanité” i to ten punkt widzenia został zapamiętany, a nie dowodzenie Léona Bailby’ego z „L’Intransigeant”, że zabójstwo Petlury to zapowiedź terroru sowieckiego we

⁷⁹³ Cyt. za przedrukiem w: J. Stempowski, *W dolinie Dniestru...*, s. 123-124.

⁷⁹⁴ „Time” pisał: „rezultat procesu, który przygnoił całą Europę, został uznany przez Żydów jako udowodnienie horroru wyrządzonego ich współwyznawcom na Ukrainie pod dyktandem Symona Petlury, radykalna opinia uradowała się, ale konserwatywna uznała sprawiedliwość za wyszydzoną i decorum francuskich sądów za bezgranicznie naruszone” (*France. Petlura trial*, „Time” 1927, 7 XI). Zob. inne opinie omawiane w: M. Wołos, *Francja – ZSRR...*; T. Hunczak, *Symon Petlura...*, s. 5.

Francji. Środowiska prawicowe, biorąc w obronę Petlurę, potwierdziły niejako *iunctim* między nim a ideologią, którą spora część francuskiej opinii publicznej utożsamiała z antysemityzmem. Nie tylko Francja, wcześniej chłodna w stosunku do Ukraińców, przeobraziła się w uprzedzoną do nich. W atmosferze wytworzonej przez proces Szwarcbarda rodziło się zobojętnienie całej liberalnej światowej opinii publicznej na doniesienia o nieludzkim traktowaniu Ukraińców w Związku Sowieckim. Przecież dotyczyły „antysemitów”.

Świadomościowe konsekwencje sprawy Szwarcbarda miały długą trwałość, nieprzemijającą właściwie do dziś, ale szczególnie dały znać o sobie zaraz w latach następnych po procesie.

Film o zamachowcu nakręcony w Hollywood, broszury propagandowe, obchody ku jego czci sprawiły, że doczekał się on kultu wśród Żydów już za życia, stał się „wielkim Żydem”, porównywanym do Judyty i Matatiasza Hasmoneusza⁷⁹⁵. Jednocześnie upowszechniła się w tym samym środowisku ocena idei niepodległości Ukrainy wypracowana na potrzebę jego obrony i jest do dziś elementem niekwestionowanym w narodowej ideologii żydowskiej. Proces Szwarcbarda stał się fundamentem wszelkich uprzedzeń względem tej idei, które odnawiały się zawsze, ilekroć Ukraina podejmowała walkę o wolność. Przewartościowanie tego podejścia było i jest niezwykle trudne, gdyż ocena Petlury stała się nieusuwalnym elementem mitu Szwarcbarda, a wręcz toposem literackim, czego dowody znajdujemy w zbiorze wierszy 1919 Lejba Kwitko⁷⁹⁶ i w powieści *Gość na noc* (1939) izraelskiego noblisty Szmuela Agnona. Petlura przekształcił się w ikonę antysemityzmu⁷⁹⁷, motywy jego obrońców porównywano do obrony Adolfa Eichmanna⁷⁹⁸, a jego samego do Himmlera, na korzyść tego drugiego („w porównaniu z Petlurą, Himmler to po prostu dziecko”⁷⁹⁹).

Analiza wizerunku Petlury w przestrzeni publicznej Francji od II wojny światowej po ostatnie lata⁸⁰⁰ skłania do pesymistycznych wniosków co do skuteczności odkłamywania tego, co zadekretowano między zamachem na jego życie a procesem zamachowca. Do dziś tego boju podjętego ponad swe siły w 1926 r. Ukraińcy nie wygrali, a nawet można powiedzieć, że stanowisko strony przeciwniej objęło obszary,

⁷⁹⁵ M. Raisin, *Great Jews I have known. A gallery of portraits*, New York 1952, s. 190-199.

⁷⁹⁶ M. B. Hoffman, *From rebel to rabbi. Reclaiming Jesus and the making of modern Jewish culture*, Stanford 2007, s. 190.

⁷⁹⁷ *Encyclopedia of genocide and crime against humanity*, t. 2, red. D. I. Shelton, Farmington Hills 2005, s. 815; *Antisemitism. A historical encyclopedia of prejudice and persecution*, t. 1, red. R. S. Levy, Santa Barbara 2005, s. 542-543.

⁷⁹⁸ Zrobiła to Hannah Arendt w swym głośnym studium (*Eichmann w Jerozolimie. A report on the banality of evil*, London 1963), po czym powtarzano jej myśl wielokrotnie.

⁷⁹⁹ J. Josypyszyn, *Symon Petlura sohodni*, [w:] *Symon Petlura et l'indépendance...*, s. 109.

⁸⁰⁰ *En notre âme et conscience. La vérité sur Simon Petlura*, Paris 1958 (wydanie Comité pour défense de la mémoire de Simon Petlura); J. Josypyszyn, dz. cyt.

gdzie wtedy oskarżenia pod jego adresem stanowczo odrzucano, czyli Polskę⁸⁰¹. Organizacja utworzona przez Lecache'a dla obrony Szwarcbarda szybko powiększała szeregi i jako Międzynarodowa Liga Przeciw Pogromom (Ligue internationale contre les pogroms) uczestniczyła w wielu bataliach mających ambicje ukierunkowania opinii publicznej i polityki francuskiej w latach 30. Wyrosła z niej Międzynarodowa Liga przeciw Rasizmowi i Antysemityzmowi (Ligue internationale contre le racisme et l'antisémitisme, LICRA), która, przywołując okoliczności swego powstania, do dziś bezustannie przypomina zarzuty przeciw Petlurze i niepodległościowcom ukraińskim na swej stronie internetowej oraz w każdym niemal swym wydawnictwie.

Czy tak być musiało? Wypadki z lat następnych po procesie paryskim oferują cząstkową choćby możliwość porównania alternatywnych strategii, jakie mogły być zastosowane ze strony żydowskiej. W lutym 1936 r. w Davos młody student medycyny David Frankfurter, syn rabinackiej rodziny z Chorwacji, w przeciwieństwie do Szwarcbarda niewątpliwie człowiek ideowy, niemający nic wspólnego z żadną tajną służbą jakiegoś imperium i bez kryminalnej przeszłości, zastrzelił Wilhelma Gustloffa, szefa szwajcarskich nazistów, programowego i jawnego antysemitę, inicjatora ponownej edycji *Protokołów mędrców Syjonu*. Motywacją jego czynu były nazistowskie prześladowania Żydów w Niemczech i upowszechnianie przez Gustloffa wezwań do podobnych działań w Szwajcarii. Rozpoczął się proces przed sądem w Chur. Opinia publiczna w Szwajcarii nie była wrogo usposobiona względem zamachowca, jednak nie podniosły się głosy za jego uniewinnieniem. Najbardziej zaskakujące było to, że nie powstała tym razem kampania świata żydowskiego w obronie Frankfurtera. Nawet obradujący w Genewie światowy kongres żydowski nie zabrał głosu, ku żalowi przybyłego tam również, prywatnie, Szwarcbarda. Zapadł twardy wyrok – 18 lat więzienia.

Tak o reakcji Szwarcbarda na to wydarzenie opowiadał Max Raisin, działacz amerykańsko-żydowski:

Notable [żydowscy], którzy przybyli do Genewy, aby naradzić się nad tym, co zrobić wobec antysemityzmu, okazali znikomą skłonność do zrobienia czegokolwiek dla człowieka, który według jego opinii, choć błędnie, ale pokazał drogę pozbycia się przynajmniej jednego antysemitę. [...] Powinien otrzymać więcej sympatii i pomocy ze strony żydostwa, ale nic nie można było zrobić. Sytuacja stworzona przez nazistowskie Niemcy była najdelikatniejszej natury i jeżeli władze szwajcarskie musiały postępować ostrożnie na tym polu minowym, musieli też Żydzi, którzy mieli powód bać się, że otwarta interwencja w tej sprawie z ich strony, albo nawet zbyt duże zainteresowanie losem Frankfurtera, może uczynić sytuację w Niemczech nawet groźniejszą dla Żydów niż już istniejąca. Sam fakt, że liderzy żydowskiego kongresu spotkali się w Szwajcarii nałożył specjalne zobowiązanie na nich, aby nie robić nic, co mogłoby zakłopotać kraj, którego byli gośćmi⁸⁰².

⁸⁰¹ B. Koroluk, *Drugie zabicie Petlury*, „Frona” 2000, nr 21-22, s. 252-267.

⁸⁰² M. Raisin, dz. cyt., s. 195.

Jeżeli po stronie żydowskiej podczas procesu Szwarcbarda nie zaistniał z podobnych względów żaden hamulec bezpieczeństwa, gdyż uznano Ukraińców za element nieistotny politycznie i niemocny, należałoby uznać to za poważny błąd. Zrodzone po stronie ukraińskiej skojarzenia z procesem zabójcy Petlury okazały się nie mniej niebezpieczne niż spodziewana w 1936 r. reakcja niemiecka. Początkowo było to tylko wielkie oburzenie na Żydów za ich „ukrainofobię” i „sado-cynizm”. Odgrazania i deklaracje wrogości przeszły przez całą prasę ukraińską. „Tryzub” w artykule Dmytra Herodota zadeklarował zerwanie wszelkich kontaktów ze stroną żydowską jako siłą, która dopuściła się napaści na dobre imię Ukrainy:

[...] będziemy zadowoleni, jeżeli przywódcy Żydów wykażą błędność naszego rozumowania, ale do czasu, gdy tego nie zrobią, będziemy uważać wszelkie kontakty z przedstawicielami żydowskimi za niekonieczne i szkodliwe z punktu widzenia państwowości ukraińskiej, a nawet niedopuszczalne z punktu widzenia naszych uczuć narodowej godności⁸⁰³.

Urelowcy śledzili po świecie przemieszczanie się Szwarcbarda z odczytami. Tam, gdzie to było możliwe, usiłowano mu przeszkodzić. Nie było to wykonalne na przykład w Wielkiej Brytanii w 1931 r., ale w Kanadzie – owszem. Gdy w styczniu 1934 r. pojawił się w Toronto, tamtejsza diaspora ukraińska zagroziła władzom miasta rozruchami ulicznymi, o ile policja nie wydała zabójcy Petlury. W rezultacie jego odczyt publiczny nie odbył się. Przed oskarżeniami organizacji ukraińskich o to, że gość honorowy społeczności żydowskiej jest zwykłym rabusiem, skazanym za kradzieże w Wiedniu i Budapeszcie, bronił go adwokat, twierdząc, że czynów tych dopuścił się inny Szwarcbard, brat zamachowca⁸⁰⁴.

Wówczas nikogo po stronie żydowskiej ukraińskie deklaracje wrogości nie obezwały, przyszłość miała wykazać ich wagę. Ukraińcy, jako ludność autochtoniczna i grupa większościowa na obszarach zamieszkiwanych przez Żydów w rozproszeniu, otrzymali niebezpieczny bodziec do pomsty za poniżający spektakl paryski.

Jeszcze w 1927 r., przed rozprawą sądową Szwarcbarda, uświadamiał ten fakt swym żydowskim rozmówcom w Paryżu Stempowski:

Niektórzy z iniacjatorów propagandy antypetlurowskiej spodziewali się, że ich deklaracje, odezwy, protesty i artykuły zastraszą raz na zawsze Ukraińców i nauczą ich ostrożności na przyszłość. Oczekiwania te polegają na nieporozumieniu [...]. Ilekroć ktoś zwracał uwagę szwarcbardowców na możliwość zaognienia stosunków żydowsko-ukraińskich, odpowiadano mu: pan grozisz nam pogromami. Jest to wcale zręczny manewr retoryczny, gest elegancko prujący powietrze. Ale nie jest to żaden argument [...].

⁸⁰³ Cyt. za: A. J. Motyl, *The turn to the right...*, s. 51.

⁸⁰⁴ PłaSM, Kol. 433/88, I. Kosenko do W. Kysilewskiego, Paryż, 10 IV 1931; W. Kysilewski do I. Kosenki, Londyn, 12 II 1934. W czasie kontrowersji kanadyjskiej Ilarion Kosenko, administrator redakcji paryskiej „Tryzuba”, przesłał działaczom ukraińskim w Toronto plik materiałów o Szwarcbardzie, zebranych na potrzeby procesu w 1927 r.

Co wyniknie z procesu Szwarebarda? Być może emigranci ukraińscy zapomną o goryczy, jaką napęliła ich nieoczekiwana i niezasłużona napaść ze strony Żydów [...]. Być może jednak stanie się zgoła inaczej⁸⁰⁵.

Ta druga ewentualność miała się spełnić jeszcze przed upływem dekady. Wyrok paryski i kampania wokół niego nie tylko w najmniejszym nawet stopniu nie zapobiegły odnowieniu się nastrojów antyżydowskich w Europie. Pojawiły się one niedługo potem i to nawet w samym Paryżu⁸⁰⁶. Ale przede wszystkim rozpalony wówczas do czerwoności konflikt żydowsko-ukraiński przyczynił się do strasznych wydarzeń znanych jako „dni Petlury”. W lipcu 1941 r. we Lwowie, już niepolskim, lecz odebrany Związkowi Sowieckiemu przez nazistowskie Niemcy, ich sojusznicy, nacjonaści haliacy, doprowadzili do pogromu na ludności żydowskiej pod hasłami pomsty za współpracę z okupantami sowieckimi. Powróciła też pamięć kampanii paryskiej z czasów procesu Szwarebarda. Nikt z liderów umiarkowanych ugrupowań ukraińskich nie zaprotestował publicznie, jakby uważali, że wykonuje się akt sprawiedliwego odwetu.

Sprawa ukraińska, realnie w najmniejszym nawet stopniu niekonfliktowa ze sprawą Żydów, stała się taką w świadomości wielu. Złożyły się na taki skutek sprawy Szwarebarda: zła taktyka przyjęta przez Ukraińców, krótkowzroczność strony żydowskiej, a nade wszystko spryt sowieckich manipulatorów. Paradoksalnie oni sami na następnym etapie swej polityki zmienili stosunek do sprawy zabójstwa Petlury. Pod rządami Nikity Chruszczowa na zamówienie partii „uczony” sowiecki Trohym Kyczko z Akademii Nauk Ukraińskiej SRR przygotował antysemitki paszkwil pod tytułem *Judaizm bez prikras*, w którym poza zarzutem kolaboracji z nazizmem nazwał Żydów mordercami Petlury⁸⁰⁷.

Sytuacja, w jakiej znaleźli się ukraińscy politycy emigracyjni podczas procesu Szwarebarda, pokazała, jakie są granice możliwości adwokatowania za swymi racjami narodowymi przez ludzi marginesu politycznego. Na forum międzynarodowym istniała hierarchia ważności. Dopóki emigracji ukraińskiej i społeczności jej ziem rodzimych nie traktowano jako istotnej siły politycznej, kulturalnej i ekonomicznej, nie mogło być mowy o przyznaniu jej należytej uwagi. Opinia publiczna Zachodu nie miała najmniejszych kwalifikacji merytorycznych do osądzania skomplikowanych zagadnień historycznych na wschodzie kontynentu. Władze i społeczeństwa selekcjonowały sygnały płynące stamtąd zgodnie z istniejącą hierarchią wpływów, zaufania i ważności. Liczyli się realnie istniejący partnerzy polityczni – państwa lub grupy lobbingsowe dobrze osadzone w realiach Zachodu. Racje usytuowane niżej przegrywały. A wiarygodność i opiniotwórcze możliwości emigrantów ukraińskich

⁸⁰⁵ J. Stempowski, *W dolinie Dniestru...*, s. 127-132.

⁸⁰⁶ T. Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie: Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno, Warszawa 2000.*

⁸⁰⁷ T. Kyczko, *Judaizm bez prikras*, Kiew 1963. Por.: A. Weiner, *Making sense of war. The Second War and the fate of Bolshevik revolution*, Princeton 2002, s. 200-201.

znajdowały się na samym dole tej hierarchii. W sporze o prawdę mniej prestiżowa grupa musiała przegrać z bardziej szanowaną.

4.3. Powtórka z niepowodzenia: lobbying prometejski w latach 1928-1930

Niepowodzenie związane z niespodziewanym i skutecznym sabotażem sowieckim doznany w latach 1926-1927 nie zastopowało lobbingu uerelowskiego pod patronatem polskim. Już w kolejnych miesiącach podjęto go na nowo. Polskie dotacje umożliwiły wzmocnienie struktur i budowę aparatu propagandowego.

4.3.1. Polska baza

Obszarem najintensywniejszej współpracy polsko-uerełowskiej była oczywiście Ukraina Sowiecka, przy czym dotyczyła ona kwestii wywiadowczych i dywersyjnych, a partnerami byli wojskowi i tajne służby. Trudno osądzić, na ile ten rodzaj współpracy posłużył interesom obu stron i wspólnemu celowi. Jak się wydaje, przynajmniej do początku lat 30. przynosił pewne nadzieje, lecz nawet wtedy był ze strony uerełowskiej w dużej mierze ofertą bez pokrycia. Ukraińska strona tego układu w zamian za oferowane polskim przyjaciom miraż na stepach ukraińskich otrzymała całkiem solidną bazę finansową i wsparcie dyplomatyczne dla działań w Europie. To polskie wsparcie przedłużyło egzystencję lobbingu politycznego uerełowców w Europie Środkowej i Zachodniej.

Opłacano z budżetu Polski w Paryżu: Wiaczesława Prokopowycza, Ołeksandra Szulhyna, gen. Ołeksandra Udowyczenkę, Ilariona Kosenkę; w Genewie – Mychajkę Jeremijewa; w Pradze – Maksyma Sławinskiego; w Stambule – Włodzimierza Murskiego i w Harbinie – Pawła Jachno. W Paryżu ukazywał się oficjalny biuletyn URL, rozsyłany do ambasad i ministerstw spraw zagranicznych – „Communiqué de la Mission de la République Démocratique Ukrainienne”. W Warszawie umiejscowiono i finansowano centralę URL, kierowaną przez Andrzeja Liwickiego, gen. Salskiego i Romana Smal-Stockiego. Ten ostatni, najbardziej zaufany człowiek Hołówki, został prezesem Ligi Prometejskiej w Paryżu, prowadzonej i finansowanej jednak z Warszawy przez 2 Ekspozyturę Oddziału II Sztabu Generalnego kierowaną przez Edmunda Charaszkiewicza. W formalnym centrum paryskim ukazywał się miesięcznik „Prométhée”, wydawany w języku francuskim przez Gruzina Georgi Gvazawę,

w którym dział ukraiński redagował Mykoła Szulhyn, brat Ołeksandra. W 1930 r., po niepowodzeniu idei uniwersytetu ukraińskiego z udziałem uczonych halickich⁸⁰⁸, w Warszawie powstał Naukowy Instytut Ukraiński, finansowany z budżetu państwa polskiego, który podjął imponującą działalność badawczą i wydawniczą, prześcigając nie tylko Pragę czy Podebrady, ale także instytut berliński i ścigając się z powodzeniem z ośrodkiem nauki ukraińskiej we Lwowie. Ponadto uerelowscy uczeni znaleźli posady w Studium Teologii Prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim. Dzięki sponsorowi prometejskiemu w Warszawie powstał ważny ośrodek kultury ukraińskiej, co było ubocznym skutkiem wielkiej polityki.

Główną metodą działalności prometejskiej był lobbing prasowy prowadzony poprzez agencje finansowane z budżetu różnych agend rządu polskiego⁸⁰⁹. Jeszcze przed przewrotem majowym (1925) powstała Agencja Telegraficzna Express (ATE),

⁸⁰⁸ Wśród przyczyn niepowstania uniwersytetu ukraińskiego wymienia się w literaturze historycznej rozmaite okoliczności, winiąc za fiasco tej sprawy głównie rząd polski i lokalną ludność polską (A. Chojnowski, *dz. cyt.*, s. 65-67; por. też przyp. 441 w tej pracy). Takie stanowisko nie uwzględnia faktu koncepcyjnego i zorganizowanego oporu ze strony partii haliczkiej i nacjonalistów ukraińskich. Co może nawet istotniejsze, pomija aspekt międzynarodowy tego projektu, to jest stosunek Haliczan do prometeizmu oraz usilne przeciwdziałania Ukrainy Sowieckiej oraz Niemiec. Wśród Haliczan, obok programowej negacji państwa i kursu konfrontacyjnego wobec jego ofert rekondycyjnych, po 1925 r. pojawiła się jeszcze jedna przyczyna niechęci do projektów uniwersyteckich: udział w nich uerelowców związanych strategiczną współpracą z polskim obozem rządzącym. To ich sukcesem stałby się uniwersytet, gdyby faktycznie powstał, co znacznie zwiększałoby atrakcyjność ich orientacji prometejskiej dla przeciętnych Ukraińców halickich. Taki obrót spraw stanowiłby także zagrożenie dla wpływów sowieckich i niemieckich w Polsce. Stąd władze sowieckie organizowały dywersję wobec tego projektu. Jan A. Berzin, pełnomocnik Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych Związku Sowieckiego w Charkowie, w styczniu 1930 r. zarekomendował Centralnemu Komitetowi KP(b)U zaproszenie poprzez republikański komisariat oświaty tych profesorów ukraińskich, których rząd polski będzie chciał zatrudnić na uniwersytecie. Gdy pozostaną w nim tylko zwolennicy ugody bez „popularnych figur”, miano „rozpocząć kampanię dyskredytacji tej instytucji jako polskiej, a nie ukraińskiej” (cyt. za: O. S. Rublow, J. A. Czerczenko, *dz. cyt.*). Charków miał nawet w tej sprawie szersze możliwości działania niż Berlin. O ile wpływy niemieckie dotyczyły głównie polityków, o tyle sowietofilstwo dominowało wśród uczonych halickich (Studziński, Wozniak, Kuzela, Szczurat). Dzięki temu, że instytucja pod nazwą uniwersytetu nie powstała w Polsce, nacjonaści mogli szydzić w swym organie prasowym z uerelowców i ich strategii politycznej: „Dziesięć lat rząd URL opierał się na Polakach i prowadził «realną», «praktyczną» politykę. Gdzie jej rezultaty? Ukraiński uniwersytet we Lwowie? Ukraińska narodowa armia na granicach bolszewii? Ukraińska autokefaliczna cerkiew na Wołyniu? Czy może po prostu kupka ukraińskich emigrantów, utrzymywanych przez polską wielkoduszną szczodrość na koszt ukraińskich podatników z Hałyczyny i Wołynia? I za to – uroczyste wyrzeczenie się Hałyczyny i Wołynia w imieniu URL?” (J. Onaćkyj, *Zawdannia emigracji i realna robota*, „RN” 2, 1929, nr 6-7, s. 205-206). Co znamienne, te słowa pisał były działacz uerelowski, który przeszedł na stronę nacjonalistów.

⁸⁰⁹ Szerzej zob.: E. Rudziński, *Informacyjne agencje prasowe w Polsce. 1926-1939*, Warszawa 1970, s. 99, 204-243, *Materiały i Studia do Historii Prasy i Czasopiśmiennictwa Polskiego*, z. 17.

na czele której postawiono Mykołę Kowalewskiego. Wydawała ona biuletyny w języku francuskim, polskim, niemieckim i włoskim, a poprzez współpracę z wieloma agencjami krajowymi i międzynarodowymi lokowała bardzo dużo materiałów w prasie Europy (do 400 wiadomości miesięcznie). W 1928 r. utworzono agencję prasową „Ofinor” (Office d’informations orientales), usytuowaną w Genewie i prowadzoną przez Jeremijewą, która kolportowała doniesienia o sytuacji politycznej w Europie Wschodniej, a zwłaszcza o walce narodowowyzwoleńczej w Związku Sowieckim. Agencja miała swych korespondentów w Rydze, Warszawie, Bukareszcie, Stambule, Helsingforsie i Lwowie. Rozpoczęła od wydawania biuletynów w Genewie i Rzymie, w następnym roku doszedł Paryż. Częstotliwość ukazywania się biuletynów ulegała zmianom, ale ich egzystencja była stabilna. Z roku na rok stawały się obszerniejsze i cieszyły się zainteresowaniem prasy międzynarodowej. Miały kilka wersji językowych: ukraińską (Genewa 1928-1944), francuską (Paryż 1929-1939, „L’Ukraine Nouvelle” w latach 1927-1929, „Bulletin du Bureau de Presse Ukrainienne”), hiszpańską (1932-1936) i włoską (Rzym 1929-1943). Przy przygotowywaniu włoskiej współpracowali dwaj młodzi dziennikarze, Belisario Randone i Manlio Miserocchi. Agencja przywiązywała wielką wagę do obszaru francuskiego i miała plan rozszerzenia swych wpływów na Amerykę Południową poprzez współpracę z Bureau de la presse Latine oraz utworzenia międzynarodowej fotoagencji, aby zmonopolizować usługi informacyjne na temat Związku Sowieckiego. W Bukareszcie Polacy finansowali agencję „Ukraintag”, prowadzoną przez Dmytra Herodota (prawdziwe nazwisko: Iwaszyn), ale publikującą wyłącznie biuletyny w języku ukraińskim⁸¹⁰.

Dyplomacja polska opiekowała się tymi placówkami w relacjach z rządami państw, na których obszarze działały. Stymulowano ich wystąpienia międzynarodowe, podróże, odezwy i memoriały kierowane do różnych instancji⁸¹¹.

4.3.2. Problem reprezentacji: Liga Narodów i Ukraińska Główna Rada Emigracyjna

Im większe były organizacyjne sukcesy uerelowskie zależne od polskich pieniędzy, tym bardziej malała szansa, aby inne ukraińskie grupy i ośrodki polityczne, czy to w Polsce, czy na emigracji, zgodziły się być reprezentowane za granicą przez kogoś, kto wszystkie swe działania musiał – jak wierzone – uzgadniać z patronem

⁸¹⁰ PłaSM, Kol. 433/15, M. Trocki do W. Kubijowycza, 14 VI 1932; Kol. 433/34, Korespondencja z „Ofinor”; EU, t. 3, s. 666; U Wicznomu Misti..., s. 176.

⁸¹¹ Najobszerniej: R. Potocki, *Idea restytucji...* Zob. też: J. Lewandowski, «Prometeizm»...; S. Mikulicz, *dz. cyt.*, s. 80-150; I. Werschler, *dz. cyt.*, s. 213-241; J. Gawroński, *Moja misja w Wiedniu 1932-1938*, Warszawa 1965, s. 467.

„okupującym” Hałyczynę. Lobbing uerelowski ze względu na Polskę niemal nie podejmował kwestii interesujących Haliczian, to jest ich położenia politycznego i ekonomicznego, a kwestia Ukrainy Sowieckiej, na której się koncentrował, Haliczian z kolei interesowała tylko deklaratywnie. Międzynarodowa aktywność obu grup rozchodziła się i trudno się dopatrzeć w tym rzekomej ugody pomiędzy UNDO a emigracyjnym centrum URL o podziale kompetencji na forum światowym⁸¹². To raczej twarde okoliczności polityczno-finansowe – powiązania URL z Warszawą, a UNDO z Berlinem – zadecydowały o tej swoistej specjalizacji. Nie była to sprawa dobrej woli, ale efekt ostrej rywalizacji.

Nie posiadając aprobaty wewnętrznej dla przyjętej na siebie funkcji reprezentacji Ukraińców, ośrodek paryski emigracji URL podjął się trudu wywalczenia uznania zewnętrznego. Ten ambitny obowiązek przypadł w udziale Szulhynowi. Można go było zrealizować, uzyskując akceptację struktur pomocniczych Ligi Narodów. Od chwili, gdy Szulhyn przejął w 1926 r. emigracyjny resort spraw zagranicznych URL, regularnie jeździł do Genewy, udzielał się w pracach Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów, wysyłał memoranda do rządów i instytucji międzynarodowych. Jak już to było wspomniane, latem 1926 r. Ukraiński Komitet Akademicki w Pradze, złożony z emigracyjnych uczonych pochodzących głównie z Ukrainy Naddnieprzańskiej, uzyskał członkostwo w Komitecie Ligi do międzynarodowej współpracy intelektualnej. Szulhynowi chodziło o funkcję i strukturę rangi znaczniejszej, o bardziej wymiernym znaczeniu bytowym dla społeczności emigranckiej, czyli o miejsce w Komitecie Nansenowskim.

W lipcu 1928 r. Szulhyn, posługując się pełnomocnictwami Ukraińskiego Komitetu Centralnego w Warszawie, naczelnej instytucji emigrantów uerelowskich w Polsce, zwrócił się do Ligi Narodów z dwoma postulatami. Pierwszy dotyczył uznania Ukraińców za osobną od Rosjan kategorię uchodźców i wprowadzenia stosownych do tego wpisów w paszportach nansenowskich. Do tej pory, wystawiając je byłym poddanym państwa rosyjskiego, określano ich jako Rosjan, bez względu na faktyczną narodowość. W terminologii prawno-politycznej Zachodu narodowość oznaczała przynależność państwową, więc gdyby udało się uzyskać realizację tego postulatu, Liga Narodów potwierdziłaby narodowo-polityczne ambicje ukraińskie. Drugi postulat Szulhyna dotyczył przyznania przedstawicielowi Ukraińców stałego miejsca w Komitecie doradczym do spraw uchodźców. Akcja otrzymała wsparcie ze strony szefa polskiej dyplomacji Augusta Zaleskiego. Jednak środowiska rosyjskie, dominujące w instancjach ligowych do spraw uchodźców, sprzeciwiały się utracie swego tytułu do reprezentowania terytorium Ukrainy i nie chciały dopuszczenia jej przedstawiciela do tych gremiów. Toteż postulaty Szulhyna zostały spełnione tylko w części. O ile skromne fundusze i miejsce w Komitecie udało się uzyskać w roku następnym, o tyle paszporty były nadal wydawane Ukraińcom jako Rosjanom.

W kluczowym momencie tych starań okazało się, że walkę Szulhyn musi toczyć na dwa fronty. Ukraińsko-haliccy nacjonaliści zorganizowali dywersję, posługując

⁸¹² R. Potocki, *Idea restytucji...*, s. 177.

się w tym celu dwoma małymi organizacjami emigracyjnymi: Ukraińską Gromadą we Francji i Ukraińską Gromadą w Czechosłowacji. Druga z nich, kierowana przez byłego urzędnika i dyplomatę URL Mykołę Hałahana, wystąpiła do Ligi Narodów z memoriałem dezawuuującym Szulhyna, bo „większość ukraińskiej emigracji nie podziela politycznej koncepcji jego ugrupowania, a tym samym nie mogła upoważnić przedstawiciela tego ugrupowania do reprezentowania jej w Lidze Narodów”. Memoriał nie odnosił się do praktycznych kwestii będących w kompetencji urzędu Nansena, za to zawierał retoryczne dytyramby przeciw Polsce i Rosji, interpretował stanowisko w Komitecie jako polityczne, choć takiego charakteru formalnie nie miało, perorował o prawach emigracji halickiej i domagał się dla niej osobnego przedstawiciela, oczywiście upelnomocnionego politycznie we właściwy sposób. Memoriał był napisany całkowicie w duchu propagandy nacjonalistów, stąd Szulhyn uznał, że to oni inspirowali ten przejaw emigracyjnej anarchii, choć się tego wypierali. Tak skomponowany dokument musiał ucieszyć rosyjskich przeciwników Szulhyna, gdyż natychmiast okazano mu w Genewie dowód jego „niereprezentatywności”⁸¹³.

Nacjonalistyczne sprawstwo postępuku Hałahana było raczej pewne. Nacjonalisści nie przestawali ostrzegać społeczność ukraińską przed „demonstracją wpływów obozu URL”, „umocnieniem stanowiska grupy Liwickiego na forum zewnętrznym i przedstawienia się jako jedyne go przedstawiciela emigracji”. W swych periodykach protestowali: „sprawa przedstawicielstwa przed Ligą Narodów jest dziełem całej ukraińskiej emigracji, niech o tym nie śmia zapomnieć inicjatorzy ukraińskich starań w Genewie”. Grozili:

[...] ponieważ sprawę nadal prowadzi się pod kątem interesów grupy z całkiem wyraźną orientacją, różne organizacje emigrantów ukraińskich zmuszone będą podnieść swój protest przed szerszym, może nawet międzynarodowym forum⁸¹⁴.

Żądali porozumienia się z nimi, utworzenia odpowiedniego ciała federacyjnego dla ustalania kierunków działania na forum międzynarodowym i zaapelowali do stowarzyszeń emigracyjnych, aby nie popierały Szulhyna. Argumentację tej krytyki rozbudowywali w kolejnych miesiącach, podnosząc jednocześnie poprzeczkę wymagań (osobna sekcja ukraińska przy komisji Nansena) tak, aby uerelowcy nie mogli im sprostać. Podkreślali, że zaplecze polityczne akcji „uerelowców-polonofili” jest szkodliwe nie tyle dla samej idei państwowości ukraińskiej, ile dla „mocarstwowości” Ukrainy, gdyż „w pewnych kołach Ligi Narodów uerelowska koncepcja w ogóle spotyka się jeżeli nie z wrogiem, to bardzo nieprzychylnym stosunkiem”⁸¹⁵.

⁸¹³ A. Choulguine [O. Szulhyn], *La Société des Nations et les réfugiés Ukrainiens*, Paris 1929; PJaSM, Kol. 433/184, Protokół tret’oiji konferenciji (plenium) Hołownoji Emigracijnoji Rady 14-15 lutoho 1934 r. u Prazi, s. 2; „Tryzub” 1931, nr 36; -ab-, *Deszczo pro «takyku» grupy A. Liwickoho*, „RN” 2, 1929, nr 6-7, s. 248-249; *Memoriał «Ukrajinskoji Hromady» do Sojuzu Narodiw*, „RN” 4, 1931, nr 10-11, s. 374-375.

⁸¹⁴ *Ukrajinci j Sojuz Narodiw*, „RN” 2, 1929, nr 3-4, s. 130-131.

⁸¹⁵ B. Dniprianskyj [M. Kusznir], *Liga Nacij ta Ukrajina*, „RN” 3, 1930, nr 2, s. 91.

Szulhyn oskarżył nacjonalistów, że swoim protestem przeciw jego działaniom w Lidze utrudniają je i dają Rosjanom do ręki argumenty przeciw postulatam ukraińskim. Poufnie uerelowcy kolportowali pod adresem poszczególnych członków kierownictwa nacjonalistycznego ostrzejsze nawet oskarżenia o powiązania agenturalne z wywiadami: polskim, sowieckim i niemieckim, i tym tłumaczyli zwalczanie ich strategii międzynarodowej. Jedno z takich oskarżeń stało się powodem procesu przed sądem czechosłowackim w Podebradach.

Okazją do odebrania Szulhynowi roli reprezentanta ukraińskiego na forum międzynarodowym mogła stać się wciąż niezłatwiona sprawa paszportów nansenowskich. Nacjonaści postanowili przejąć prowadzenie tej akcji i utworzyć specjalną instytucję reprezentującą formalnie całą emigrację, oczywiście pod ich kierownictwem politycznym. Realizację zadania nadzorował Mykoła Sciborski, rezydujący wówczas w Paryżu, skupisku emigracji naddnieprzańskiej zainteresowanej żywotnie problemem paszportowym. Poza Europę na razie akcja ta nie miała wyjść, choć wydaje się, że w drugim etapie także i zaoceaniczne organizacje chciano włączyć do planowanej struktury. Pierwsze rezultaty nie były zadowalające. We Francji nacjonaści mieli za słabe notowania wśród wychodźstwa naddnieprzańskiego, dysponowali głównie poparciem emigrantów zarobkowych z Polski. Skoncentrowali się na drugim „zagłębiu” emigracji naddnieprzańskiej, czyli Czechosłowacji. Z powodu wyjazdu do Polski Sciborski przekazał sprawę innemu członkowi kierownictwa OUN, Osypowi Bojdunykowi, który działał pod firmą Ukraińskiej Gromady w Czechosłowacji.

Gdy już się wydawało, że antyuerelowski zamach stanu jest na najlepszej drodze do sukcesu, pozyskany dla tej idei Borys Martos, były premier URL, a w tym czasie profesor w Ukraińskiej Akademii Gospodarczej w Podebradach, nie konsultując się z Bojdunykiem, zwrócił się z osobistym listem do Wasyla Swystuna, prezesa SUS w Kanadzie, prosząc go o wsparcie finansowe akcji paszportowej. Tuż po posiedzeniu komitetu konsultacyjnego Ligi Narodów do sprawy paszportów nansenowskich (28 IV 1930) prasa ukraińska zamieściła obszerny telegram SUS do Ligi oraz informację, że Martosowi przekazano 50 dolarów na koszty reprezentowania Ukraińców w Genewie⁸¹⁶. Próba uwłaszczenia się nacjonalistów na kwestii paszportowej legła w gruzach. Rozzłoszczony tym Konowalec wylał swe żale na Sciborskiego i polecił spacyfikować Martosa, ale zastrzegając, że kampania przeciw niemu musi „ograniczyć się do wewnętrznej sprawy ukraińskiej i w żadnym razie nie może się przenieść na forum Ligi Narodów”⁸¹⁷.

Wobec takiego rozwoju sytuacji środowiska uerelowskie podjęły wyzwanie i postanowiły stworzyć strukturę, której domagali się nacjonaści. Na konferencję organizacyjną w Pradze (VI 1929) zaproszono przedstawicieli centralnych

⁸¹⁶ „Ukrajinskyj Hołos” 1930, 30 IV.

⁸¹⁷ Zaprezentowana dalej rekonstrukcja taktyki działań Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów w sprawie Ligi Narodów opiera się na listach między Mykołą Sciborskim a Jewhenem Konowalcem z 15 i 19 maja 1930 r. (kopie w: OUKiO, Seleshko Papers, box 10).

organizacji ukraińskich z różnych krajów. Do utworzonej wtedy Ukraińskiej Głównej Rady Emigracyjnej (Ukrajinska Hołowna Emigracijna Rada) weszli jednak wyłącznie działacze uerelowscy (Sławinski, gen. Udowyczenko, Kosenko), a jej przewodniczącym został Szulhyn⁸¹⁸. Rada wyznaczyła upoważnionych przedstawicieli w najważniejszych obszarach polityki międzynarodowej: Jakowliwa w Pradze, Mikołaja Liwickiego (syna Andrzeja) w Genewie, Margolina w Stanach Zjednoczonych i K. Opadczego w Szanghaju (na Chiny). Żaden z nich nie rozwinął szerszej działalności. Roczny budżet Rady przez pierwsze pięć lat jej istnienia wynosił raptem około 6,5 tys. franków francuskich⁸¹⁹, co tłumaczy jej pasywność. Wprawdzie rzucono w przestrzeń emigracyjną gorący apel o opodatkowanie się na rzecz Narodowego Funduszu Propagandy Zagranicznej, lecz rzecz skończyła się na wirtualnych wyliczeniach, jaką to sumę uda się zebrać, gdy 10 tysięcy emigrantów da po zaledwie 10 franków rocznie. Takie fundusze i podatki organizacyjne już od dawna posiadał ruch syjonistyczny, na zastosowanych w nim rozwiązaniach zapewne wzorowany był pomysł uerelowców. Uchwalony na konferencji emigracyjnej podatek od osoby miał wynieść 10 centów (alternatywnie w innych walutach: 2,5 franka, 5 koron, 90 groszy). Ponieważ emigranci nie dali wiele, przeszła do magazynu pobożnych życzeń wizja snuta przy zakładaniu Rady:

[...] na tych pieniądzech można stworzyć całą literaturę w językach obcych i to będzie zrobione nie za podarowane, nie za pożyczone, ale za nasze własne, zapracowane pieniądze⁸²⁰.

Program Rady otrzymał z czasem formę drukowaną, gdyż jak niezwykle słusznie zauważali jego autorzy: „nic nie zastąpi słowa drukowanego”⁸²¹. Ta złota myśl stanowiła uzasadnienie form planowanego przez Radę lobbingu i wraz z innymi przemyśleniami pokazywała jakościowe tąpnięcie, jakie nastąpiło w środowisku uerelowskim po zamordowaniu Petlury. Porównanie realizmu i zmysłu politycznego, zaprezentowanych w cytowanym wcześniej liście Petlury do kandyjskich działa-

⁸¹⁸ W skład Rady wchodziły: Ukraiński Centralny Komitet w Polsce, Ukraiński Społeczno-Zapomogowy Komitet w Rumunii, Zjednoczenie Ukraińskie w Czechosłowacji, Klub Republikańsko-Demokratyczny w Pradze, Związek Ukraińskich Organizacji Emigracyjnych we Francji, Ukraińska Gromada w Stambule, Demokratyczna Gromada Emigrantów Ukraińskich w Belgii, Ukraińska Gromada w Szanghaju, Ukraińskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Ukraińska Gromada” w Bułgarii, Związek Ukraińskich Organizacji w Jugosławii, Towarzystwo Byłych Żołnierzy Armii URL we Francji, Ukraiński Komitet w Luksemburgu oraz kilka mniejszych stowarzyszeń z Wiednia i poszczególnych miast Bułgarii (*Persza konferencija ukrajinskoji emigraciji ta Hołowna Emigracijna Rada*, Paryż 1929).

⁸¹⁹ PIaSM, Kol. 433/184, Protokół tret’oji konferenciji (plenium) Hołownoji Emigracijnoji Rady 14-15 lutoho 1934 r. u Prazi, s. 1-20.

⁸²⁰ *Zawdannia ukrajinskoji emigraciji*, s. 7. W 1930 r. miano zebrać 13 tys. franków poprzez sprzedaż bonów z wizerunkiem soboru św. Sofii w Kijowie (*Wid Hołownoji Emigracijnoji Rady*, „Tryzub” 1931, nr 29-30, s. 37). Wydaje się, że w ten sposób ukrywano fakt otrzymywania dotacji od Polski.

⁸²¹ *Zawdannia ukrajinskoji emigraciji*, s. 5-7.

czy, z tym, co sobie wyobrażali pod pojęciem lobbingu akademicy z emigracyjnych uczelni – Szulhyn i Smal-Stocki – wypada na ich niekorzyść. Autorzy programu Głównej Rady Emigracyjnej rozpoczynali od peanu na cześć osiągnięć ukraińskiej nauki emigracyjnej, bo jako główne zadanie lobbingu rozumieli ogólną propagandę kulturalną, uświadamianie „narodów świata [...] na temat naszej walki wyzwolenczej, naszych celów narodowych, naszego kraju, naszego narodu, jego przeszłości i teraźniejszości”. Zwracali uwagę na to, że nawet największe potęgi prowadzą intensywną propagandę prasową i książkową swoich interesów, ale uciekali od tego wniosku, który sformułował w tym względzie Petlura: że narodowi takiemu jak Ukraińcy, zepchniętemu na margines wielkiej polityki i wypchniętemu z grona narodów państwowych, słowna propaganda nie wystarczy, konieczna jest konkretna robota polityczna. Tymczasem w programie Głównej Rady Emigracyjnej znajdujemy postulat odwrotny: „potrzebne są artykuły i wzmianki w cudzoziemskich gazetach i czasopismach, własne czasopisma, gazety, biuletyny i wreszcie broszury i książeczki cudzoziemców o Ukrainie i nasze własne publikacje”. W tej dziedzinie dowodzono istnienia wielkich sukcesów „dyplomacji URL”, znów wbrew temu, co na ten temat sądził Petlura. Wyliczano je: „osobiste znajomości i przyjaźnie z cudzoziemcami, prasa o nas nie mało pisała i dziesiątki bruszur oraz książek były wydane swego czasu”. Brak było w tym optymistycznym przekonaniu nawet śladu refleksji, dlaczego sprawa ukraińska przepadła, gdy z tak wielkim sukcesem propagowano ją w świecie. Przyznawano, że w latach 1922-1925 te sukcesy nieco zanikły, klęskę poniesioną w dobie procesu Szwarcbarda zupełnie przemilczano i zapowiadano kolejny sukces, gdy „nasza propaganda przyjmie nowe formy, drogą zbliżenia z różnymi fachowymi kołami naukowymi podczas różnych kongresów”. O kierunkach politycznych zapowiadanego tak triumfalnie lobbingu program nie mówił wiele. Jego autorzy deklarowali tylko świadomość faktu, że niepodległość musi być uzyskana z pomocą jakiegoś już istniejącego państwa, tak jak „Bułgarii dopomogła Rosja, a Czechosłowacji i Polsce – cała Ententa”. Zastrzegali się jednak: „w jakiej grupie państw znajdziemy w odpowiednim czasie realne poparcie – pokaże przyszłość, a tymczasem musimy prowadzić propagandę we wszystkich wielkich politycznych centrach”.

W ten sposób uerelowcy uznali, że posiadli formalny tytuł do reprezentowania kwestii ukraińskiej wobec rządów i organizacji międzynarodowych i ze zdwojoną energią przystąpili do zapowiadanego lobbingu „we wszystkich wielkich politycznych centrach”. Towarzyszyły temu kolejne próby teoretycznej analizy stosunków międzynarodowych. Przeciążone ideologią, wykazywały małe zrozumienie mechanizmów rządzących tą dziedziną i nie miały wpływu na praktyczne działania⁸²².

W odpowiedzi nacjonaliści zapowiedzieli kontrofensywę. Oznajmili, że inicjatywa uerelowców „potwierdziła zasadność decyzji Kierownictwa Ukraińskich

⁸²² Zob. np.: O. I. Boczkowskyj, *Jewropa ta ukrajinske pyttannia*, „Tryzub” 1927, nr 84-85; tenże, *L’Europe et l’Ukraine*, „Prométhée” 1928, nr 23.

Nacjonalistów w sprawie akcji p[ana] Szulhyna w Lidze Narodów, która to decyzja ma na celu postawić tę akcję na zdrowy grunt społeczny i zabezpieczyć ją od jednostronnych wpływów politycznych”⁸²³. Była to zapowiedź własnej akcji scalającej i przejęcia tą drogą uprawnień do reprezentacji zewnętrznej. Identyczną, co nacjonałści, taktykę podjęli komuniści ukraińscy w Ameryce Północnej. Aby zablokować ambicje petluowców, niebezpieczne dla interesów Związku Sowieckiego, rzucili w 1929 r. hasło tworzenia „wszechświatowego kongresu ukraińskich robotników, chłopów, inteligencji pracującej” (Winnipeg, II 1929)⁸²⁴. Ponadto ukonstytuowały się, skupiając symboliczne ilości emigrantów z Ukrainy Naddnieprzańskiej: Ukraińska Rada Ludowa (Narodna Ukrajinśka Rada) Mykyty, i Ukraińska Narodowa Rada Zagranicą (Ukrajinśka Nacionalna Rada Zakordonom), powołana niegdyś przez Dyrektoriat URL, obecnie przejęta przez jednego z jej dawnych członków – Andrija Makarenkę. Obie także miały ambicje jednoczenia i reprezentowania⁸²⁵.

4.3.3. Lobbing w każdym kierunku: 1928-1930

Uerelowski lobbing był dokładnie taki, jak go przedstawiał program Głównej Rady Emigracyjnej. Poza wyjazdami na kongresy – naukowe i polityczne – Szulhyn i Smal-Stocki, jego dwa filary, kierowali do rządów europejskich memoriały przypominające o istnieniu kwestii ukraińskiej. Korzystali oni z każdego pretekstu, jaki przynosił rozwój wydarzeń na świecie, aby pod pozorem komentowania międzynarodowego problemu, projektu, układu lub choćby spotkania bilateralnego przedstawiać punkt widzenia Ukraińców. Teraz pod nową firmą Rady po staremu rozsyłali apele przypominające o terrorze sowieckim na Ukrainie, protestujące przeciw procesom działaczy narodowych.

Problem krył się w tym, że dokumenty i wypowiedzi na temat sytuacji na Ukrainie Sowieckiej, przedstawiane przez ukraińskie organizacje i osobistości ważne politycznie, choćby centrum emigracyjne URL, docierały na biurka zachodnich dyplomatów w mniej ciekawym, a licznym towarzystwie. Stanowiły go enuncjacje ze strony mało poważnych jednostek i samozwańczych grup politycznych, które powoływały się na te same prawa narodowe, deklarowały te same cele, ale przez swą mizerną niereprezentatywność, a czasem też fatalną formę obniżały wiarygodność wszystkich ukraińskich działań lobbingowych. Aby nie być gołosłownym, warto dać przykład tego zjawiska.

W październiku 1928 r. do centralnego biura partii konserwatywnej w Londynie nadszedł dokument napisany koślawą angielszczyzną, wysłany z Pragi przez

⁸²³ M. Sciborśkyj, «Wseemigracijnyj» zjizd u Prazi, „RN” 2, 1929, nr 6-7, s. 219-220; *Deszczo pro «taktyku» grupy A. Liwyćkoho*, „RN” 2, 1929, nr 6-7, s. 248-249.

⁸²⁴ *Szlachamy realizaciji...*, s. 18-19.

⁸²⁵ «NUR» i «UNRZ», „RN” 2, 1929, nr 5, s. 187-189.

instytucję o szumnej nazwie: „Kancelarija Upownoważnoho Ministra Ukrajinśkoji Nacionalnoji Kozackoji Derżawy”, opatrzonej intrygującą lokalizacją: „Na Hradku”, i sygnaturą „Nr 1”. Granice państwa ukraińskiego, opisane w tym dokumencie, sięgały od Sanu na zachodzie po Wołgę, Kursk i Woroneż na wschodzie. Bliżej nieznanemu „minister” wprawdzie zapomniał podpisać się imieniem i nazwiskiem, tym niemniej zapowiadał stanowczo w imieniu swego rządu odnowienie niepodległości Ukrainy, czyli wojnę ze Związkiem Sowieckim:

[...] mój rząd zakłada, że angielska partia konserwatywna jest zainteresowana utworzeniem Ukrainy, jako że mają wspólny cel w zwalczaniu bolszewizmu.

Zalecał:

[...] niech angielska partia konserwatywna postara się przekonać Najwyższy Rząd Królewski Brytyjski co do faktu, że ukraińskie interesy są takie same jak brytyjskie i jest absolutnie niezbędne pomóc Ukrainie wszelkimi możliwymi środkami, przez to zbudować fundamenty dla destrukcji bolszewizmu⁸²⁶.

Takie listy i apele wyglądały wręcz na prowokację sowiecką, ale w ich kontekście wszelkie oficjalne memoriały uerelowców, typowa odmiana mantry niepodległościowej ludów marginesu politycznego, nie spełniały swych celów i nabierały równie podejrzanego wyglądu. Gdy w kwietniu 1928 r. Szulhyn, rozsyłając kolejny memoriał do rządów, przekazał go także na adres markiza Crewe, brytyjski dyplomata, pamiętny przykrych doświadczeń z czasu procesu Szwarcbarda, był nad wyraz ostrożny. Zarządzono, aby nawet „receipt of communication has not been acknowledged”⁸²⁷.

Więcej obiecywała perswazja osobista. Podobnie jak rozsyłanie memoriałów, uerelowcy adresowali ją w każdym kierunku, nie dbając o różnice, napięcia, a nawet konflikty interesów dzielące państwa europejskie. Zasada deklarowana w programie Głównej Rady Emigracyjnej („w jakiej grupie państw znajdziemy w odpowiednim czasie realne poparcie – pokaże przyszłość, a tymczasem musimy prowadzić propagandę we wszystkich wielkich politycznych centrach”) rzeczywiście była respektowana. Smal-Stocki wyraził ją nawet dosadniej: „choćby z diabłem, aby tylko bliżej celu”. W rozmowach z dyplomatami europejskimi podkreślał, że oprócz Polski „możliwe są również orientacje na Niemcy, Włochy, Japonię oraz na każde inne mocarstwo, które potrafi okazać skuteczną pomoc Ukrainie w walce z Rosją”⁸²⁸. W kolejnych latach odbywał cykl podróży do Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, na Litwę oraz na bieżąco przeprowadzał konsultacje z posłami cudzoziemskimi w Warszawie.

Z pozoru ta metoda wydawała się mało ryzykowna, nie zapowiadała ani zysków, ani strat, a jedynie najzwyklejsze w świecie gadulstwo. W większości wypadków

⁸²⁶ NA, FO 371/13319, k. 250-256.

⁸²⁷ *Tamże*, k. 221, 247, *Mémoire sur l'état actuel du problème ukrainien*, 27 IV 1928.

⁸²⁸ Cyt. za: S. Mikulicz, *dz. cyt.*, s. 106, przyp. 73.

kontakty z lobbystami uerelowskimi traktowano jak dostęp do jednego z wielu źródeł informacji o sytuacji w Związku Sowieckim. Ponieważ występowali oni jako osoby kompetentne w tej kwestii i przyznawali się do posiadania poufnych danych od swych agentów na terytorium tego państwa⁸²⁹, byli rozmówcami interesującymi. Jednak lobbving w wielu kierunkach zawierał niebezpieczeństwo typowe dla wszelkich czynów natury ikarowskiej. Zwierzenie się ze swych planów i przechwalanie wpływami na Ukrainie Sowieckiej, gdy dotyczyło tak wielu dyplomatów – brytyjskich, francuskich, bułgarskich, jugosłowiańskich, czechosłowackich i niemieckich – musiało się skończyć przeciekiem do przeciwnika. Tym samym uerelowscy lobbyści narażali swego głównego patrona – Polskę, interes reprezentowanej przez siebie sprawy, a szczególnie ryzykowali dekonspirację działań podejmowanych wspólnie na obszarze Związku Sowieckiego. Na domiar tego chętnie powoływali się na poparcie państw, z których reprezentantami wcześniej rozmawiali, choć nic w tych rozmowach do takiego twierdzenia ich nie upoważniało. Zamiast przydać sobie w ten sposób większego znaczenia i autorytetu w oczach kolejnych interlokutorów, narażali się na utratę wiarygodności, gdy wzajemna konsultacja między dyplomatami wykazywała, że są to tylko czcze przechwałki. Zwłaszcza Smal-Stocki, bywalec wielu ambasad w Warszawie, wyspecjalizował się w tym zakresie.

W połowie stycznia 1928 r. rozmowy z Hołówką i Smal-Stockim odbył w Warszawie Reginald (Rex) Leeper. Z pierwszym z nich chciał omówić kwestię litewską, interesującą rząd brytyjski bardziej niż Ukraina. Dłuższa konwersacja okazała się dla Brytyjczyka „podróżą odkrywczą”, ujawniającą „wiele interesujących aspektów polskiej polityki na wschodzie”. Wynikało z niej, że Litwa jest dla Polski fragmentem szerszego pakietu spraw związanych ze Związkiem Sowieckim. Nie była nowością opinia Hołówki, że wielka Rosja nie odnowi się i musi się rozpaść na narodowe kawałki, że ruchy narodowościowe w jej obrębie są niczym rak, który ją zniszczy, i że przewidywane jest udzielanie przez Polskę aktywnej zachęty tym ruchom, przy jednoczesnym utrzymywaniu poprawnych oficjalnych stosunków z rządem sowieckim, ale takich, aby pacjent rosyjski nigdy nie wyzdrowiał. Do życzeń tej treści, wyrażanych już od lat, Hołówko dodał nowe dane, pochodzące z raportów dyplomatów polskich w Charkowie i Kijowie. Zapewniał, że ukraiński ruch narodowy czyni tam gwałtowne postępy, Moskwa jest nim przestraszona i nie potrafi już go powstrzymać. Jest tylko kwestią czasu, kiedy narodowości przystąpią do ataku, na razie czekają na osłabienie i sparaliżowanie rządu sowieckiego przez klęski zewnętrzne. Ukrainę uważał za kluczowy i najsłabszy punkt bolszewików. Przyznał, że rząd polski prowadzi tam agitację i ułatwia potajemne kontakty między Ukraińcami po

⁸²⁹ Mikołaj Liwicki, syn Andrzeja, twierdzi (*dz. cyt.*, s. 29-31), że z Ukrainy Sowieckiej przybywali od 1926 r. kolejni emisariusze: Semen Wityk, przebywając w Wiedniu w 1926 r., nawiązał kontakt korespondencyjny z Petlurą, O. Soczawski pod koniec 1928 r. spędził dwa tygodnie w warszawskim mieszkaniu Liwickich, wysłannicy Związku Wyzwolenia Ukrainy (Oleksander Czerniachiwski i Wsewołod Gancow) w 1927 r. w Berlinie nawiązali kontakt z I. Czykalenką. Jak z tego wynika, autor ten wierzył w istnienie Związku Wyzwolenia Ukrainy.

obu stronach granicy. Sugerował też, aby rząd brytyjski wziął udział w tym procesie. „Mała aktywna zachęta dla umożliwiania przedstawicielom tych narodowości przynajmniej wyartykułowanie ich sprawy za granicą byłaby cenna” – przekonywał, przypominając problemy brytyjskie z agitacją sowiecką w Indiach i Chinach i powołując się na wsparcie Londynu udzielone niegdyś państwu bałtyckim. Zapytywał – relacjonował swej centrali Leeper – „czy nie widzimy, że to, co się tam stało, teraz powtarza się na Ukrainie i gdzie indziej”, i podkreślał „ wagę tego, aby nie myśleć o Rosji tylko w perspektywie Leningradu czy Moskwy”, co jest „niewątpliwie obecną tendencją w Londynie”. Perswadował, że złe doświadczenia Wielkiej Brytanii z interwencją w Rosji miały swe źródło we wspieraniu starego upadającego reżimu, co tylko wzmocniło bolszewików, wówczas zdobywających siłę, w stosunku do żywiołów narodowościowych. Gdyby to one wtedy uzyskały wsparcie, dziś sytuacja w Europie Wschodniej byłaby radykalnie inna.

Aby wzmocnić argumentację tych prometejskich tez, Hołówko przywołał przykład Czechosłowacji. Twierdził, że początkowo opierała ona swą politykę wschodnią na tezie o odrodzeniu wielkiej Rosji i była wówczas nieprzyjazna Polsce, wspierała nawet Ukraińców w Galicji Wschodniej przeciw niej. Teraz zmieniła całkowicie swe stanowisko. Rodząca się obecnie przyjaźń między Pragą a Warszawą jest oparta na przekonaniu, że Rosja rozpadnie się i Ukraina stanie się bytem realnym. Dlatego właśnie przysłano do Polski jako posła Girse, żeby z Warszawy aktywnie obserwował wypadki na Ukrainie⁸³⁰.

Rozmowa Leepera ze Smal-Stockim potwierdzała rewelacje usłyszane od Hołówki: ruch ukraiński w Kijowie zrobił wielki postęp w oparciu o trzy filary – Kościół prawosławny (chodziło o wspólnotę metropolity Łypkiwskiego), spółdzielnie i WUAN – a uerelowcy byli z nimi w bliskim kontakcie. Ich praca wzbudzała zainteresowanie rządu włoskiego i czechosłowackiego, wprowadzie rząd jugosłowiański był mu nadal wrogi, ze względu na prorosyjską postawę nacjonalistów serbskich, ale dzięki temu lobbyści ukraińscy mieli nawet lepsze przyjęcie w Rzymie. Piłsudski miał już nawet nakazać przeprowadzenie konsultacji na temat zasad przyszłych stosunków między niepodległą Ukrainą a Polską, co świadczyło o zaawansowaniu procesu. Miało właśnie nastąpić spotkanie przywódcy Polski z Liwickim. Polska ustąpiłaby Ukrainie Wołyń, ale zatrzymała Małopolskę Wschodnią, a za autonomię dla niej – polscy właściciele cukrowni na Ukrainie otrzymaliby ich zwrot, zaś właściciele ziemscy – odszkodowanie za utraconą ziemię⁸³¹.

⁸³⁰ NA, FO 371/13319, R. A. Leeper, *Memorandum, No 1, No 2*, 16 I 1928.

⁸³¹ Dokładnie odwrotne deklaracje składał w tym samym mniej więcej czasie (VIII 1928) Józefski w publicznych enuncjacjach wygłaszanych przy okazji objęcia stanowiska wojewody wołyńskiego, mówiąc o „przynależności Wołynia do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej po wsze czasy”, zapewniając, że nie stoi to w sprzeczności z ideą niepodległej Ukrainy i powołując się przy tym na autorytet Petlury (A. Chojnowski, *dz. cyt.*, s. 98-99). Interesujące są także wynurzenia na temat zwrotu cukrowni i odszkodowań za ziemię. W obu przypadkach benefaktorami byłiby polscy ziemianie z Ukrainy. Ta informacja tłumaczy zapal „Czasu” wobec koncepcji

Posel brytyjski w Warszawie William Erskine, przesyłając raporty z tych rozmów do Londynu, zastrzegał się, że nie zdążył ich jeszcze poddać szczegółowej analizie, ale wyrażał poważne wątpliwości co do tezy o szybkim rozpadzie Związku Sowieckiego:

Polacy mają kwalifikacje do opiniowania sytuacji i mogą jeszcze dowieść swych racji, ale wydaje mi się, że istnieje tu przynajmniej możliwość tego, iż pragnienie stało się ojcem myśli, i że, zwłaszcza w odniesieniu do Ukrainy, mogli przeszacowywać siłę ruchu nacjonalistycznego⁸³².

Posel punktował słabe miejsca rozumowania Hołówki. Zwracał zwłaszcza uwagę na odmiennność kulturową narodów bałtyjskich względem Rosji i brak tego elementu w relacjach między Ukraińcami a Rosją. Był jednak skłonny uznać, że Piłsudski faktycznie „intryguje dyskretnie na Ukrainie”.

Potwierdzenia tego Erskine chciał szukać w konsultacjach z dyplomatami czechosłowackimi, na których powoływał się Hołówko. Zanim poznamy wynik tej weryfikacji, warto przyjrzeć się bliżej stanowi polityki ukraińskiej Pragi w latach 1928-1929 i charakterowi kontaktów pomiędzy Hołówką, Smal-Stockim i posłem Girsą.

W 1928 r. rząd czechosłowacki był w fazie reformy swych kontaktów z emigracją ukraińską. Wymiernie ograniczył dotacje i zamierzał zlikwidować Ukraińską Akademię Gospodarczą w Podebradach. Girsą zasugerował swym ukraińskim podopiecznym, aby sami ze swych środków ją utrzymywali albo przeprowadzili do Polski. Rzeczywiście wyglądało to na wsparcie dla prometejskiej polityki Warszawy. Błady strach padł na Haliczan, bowiem waga obszaru czechosłowackiego, jako zaplecza dla antypolskiej działalności politycznej, była dla nich bardzo istotna. Nacjonaliści alarmowali najgłośniej:

[...] kto poważnie może przypuszczać, że Polska z platonicznych względów przejmie akademię? [...] jeżeli „protektorem” przeniesienia ma być Hołówko, to według nas lepiej żeby zakończyła swój żywot w Czechach⁸³³.

Wydano nawet obszerny panegiryk dla Masaryka, ukazując go jako twórcę Nowej Europy i patrona kwestii ukraińskiej⁸³⁴, a w 1928 r. pojechali do Pragi politycy

prometejskich i kolejne przejawy zainteresowań konserwatystów krakowskich dialogiem ze środowiskami ukraińskimi.

⁸³² NA, FO 371/13319, W. Erskine do A. Chamberlaina, 23 I 1928.

⁸³³ *Lyst z Czechosłowaczyny*, „RN” 1, 1928, nr 10-11, s. 408-410.

⁸³⁴ Obszernie opisując wypowiedzi Masaryka z czasów jeszcze austriackich, potem z doby I wojny światowej, Olgierd Hipolit Boczkowski konstatował w swojej pracy (*T. G. Masaryk...*), że zdaniem czeskiego przywódcy położenie Ukrainy nie jest jeszcze przesądzone definitywnie. Masaryk jednak odnosił to głównie do losu ziem pod panowaniem Polski. Jego enigmatyczne, w większości prorosyjskie w duchu lub antypolskie, wypowiedzi publiczne wcale kwestii ukraińskiej nie były życziwe, wręcz wieloznaczne i tylko okraszone dobrze prezentującymi się komunałami.

haliccy. Nie wywarli tam pozytywnego wrażenia swymi zachowaniami i deklaracjami. Girsza oceniał to tak:

Jest to znów dowód niedojrzałości i niezręczności polityków ukraińskich, którzy zarówno tym sposobem, jak i wieloma innymi nie zyskują na Zachodzie sympatii dla swej sprawy. Ta niedojrzałość i niezręczność, z którymi spotykamy się na każdym kroku, przynosi już w Polsce swe owoce⁸³⁵.

Zarzut niedojrzałości nie był do końca słuszny. Dużą jej dozę wykazano się, nie protestując zbyt głośno po tym, jak rok wcześniej Praga dokonała unifikacji administracyjno-samorządowej Rusi Podkarpackiej z resztą państwa⁸³⁶. I tak wpływy ukraińskiego ruchu narodowego były tam słabe, a strata tradycyjnego sojusznika mogła być bolesna. Wymowny musiał być dla Haliczan los Mykyty Szapowała, którego pozycja w Pradze gwałtownie się załamała po tym, jak skierował do Masaryka memoriał, domagając się obiecannej autonomii Rusi (1929-1930)⁸³⁷. Praga mogła czuć się zaniepokojona, gdyż frakcja ukraińska we władzach sowieckiej Ukrainy kontynuowała ofensywę na Rusi Podkarpackiej, a jej lider Mykoła Skrypnyk oznajmił publicznie już nawet jej sukces⁸³⁸. Wobec nabrzmiewania konfliktu wewnętrznego pomiędzy rządem zdominowanym przez partię agrariuszy a Benešem, wciąż trzymającym tekę ministra spraw zagranicznych, aktywna polityka ukraińska Czechosłowacji w latach 1929-1930 nie była możliwa. Obie główne strony zdestabilizowanej sceny politycznej miały swe powiązania z emigrantami rosyjskimi i ukraińskimi, swoje sposoby korzystania z nich w walce między sobą, pod powierzchnią programów w zakresie polityki zagranicznej kryły koniunkturalne interesy wewnętrzne.

⁸³⁵ Cyt za: J. Tomaszewski, *Kwestia ukraińska...*, s. 237 (Raport z 5 XI 1928).

⁸³⁶ Znamienne, że w broszurze przygotowanej wspólnymi siłami UNDO i UWO, a przeznaczonej do upowszechniania wśród cudzoziemców, artykuł o Rusi Podkarpackiej, napisany przez Jarego ograniczał się do wyliczenia bolączek i wyrażenia nadziei na ich poprawę. A bolączki te były daleko większe niż położenie Ukraińców w Polsce: czechizacja kraju, brak ukraińskiego systemu szkolnego, niezrealizowana obietnica autonomii, przydzielenie części terytorium zamieszkałego przez ludność ukraińską Słowacji. Jary załatwienie tej sprawy odkładał na daleką przyszłość: „ludność Karpackiej Ukrainy i jej przywódcy polityczni muszą stoczyć ciężką bitwę, aby wreszcie otrzymać także w rzeczywistości prawa zagwarantowane od ostatnich dziesięciu lat, autonomię z własnym sejmem i gubernatorem” (R. Jary, *Podkarpatska-Rus (Carpatho-Ukraina)*, [w:] *The Ukrainian question. A peace problem*, Geneva 1928, s. 36-39).

⁸³⁷ Mykyta Szapował zresztą tracił resztki poparcia w społeczności emigracyjnej wskutek propagowania wraz z grupą rosyjskich eserowców Wiktora Czernowa koncepcji Nowego Wschodu Europy. Te kroki dotychczasowego ulubieńca zaniepokoiły rząd praski tak bardzo, że cofnął mu subwencję i w ten sposób zakończył jego żywot polityczny. Praga reagowała stanowczo na najmniejsze aluzje o ukraińskich ambicjach na obszarze Rusi, tępiąc nawet wyrażenia typu „Karpacka Ukraina” lub „Zakarpacie”.

⁸³⁸ M. Skrypnyk, *Nacionalne widrodzennia w suchasnych kapitalistycznych derżawach na prykladzi Zakarpatśkoji Ukrainy*, „Prapor Marksyzma” 1928, nr 1-2.

Dnia 5 stycznia 1928 r. Smal-Stocki odbył dłuższą rozmowę z Girsą w Warszawie⁸³⁹. Jej treść znamy z dwóch stron: relacji Girsy dla swej centrali i Smal-Stockiego dla Hołówki. Wynika z nich, że Czechosłowacja posiadała wskutek wyznań Smal-Stockiego pełną orientację w szczegółach wojskowej współpracy Polski z uerelowcami i to już od paru miesięcy. Co to znaczyło, nie trzeba obszernie wyjaśniać. Państwo nieżyczliwe projektowi odnowienia sprawy ukraińskiej w Związku Sowieckim było w stanie przekazać komu chciało szczegóły tajnych przygotowań i szkoleń, liczebności i struktur formacji wojskowych oraz innych działań polskiego Sztabu Głównego i emigracyjnego centrum URL. Dyplomacja czechosłowacka potrafiła takie atuty wykorzystać wszechstronnie na rynku międzynarodowym⁸⁴⁰. Smal-Stocki chodził do Girsy wielokrotnie, także w kolejnych miesiącach, i za wiedzą Hołówki, ale jest mało prawdopodobne, aby szczegóły operacyjne ich wspólnych planów przekazywał za jego zgodą. Najbardziej obrotnego lobbystę uerelowskiego cechowało jednak nieopanowane gadulstwo i przymilność względem rozmówców, którym się zwierzał nie z tego, co powinni, ale z tego, co chcieli usłyszeć. Nie była to cecha dobrego lobbysty, choć zapewne intencje miał dobre. Podając dane o zaangażowaniu polskim w przygotowywanie interwencji na Ukrainie Sowieckiej, spodziewał się przekonać Czechów do konieczności włączenia się do akcji. W kolejnych rozmowach Girsy – początkowo przyjmujący doniesienia Smal-Stockiego z niedowierzaniem – poszerzał wiedzę o wojskowej współpracy Polski z emigracją uerelowską (planie powstania antysowieckiego na Ukrainie, osobie organizatora ze strony polskiej, gen. Wacława Stachiewicza) i rosnącym zainteresowaniu ze strony Londynu. Smal-Stocki zapewniał przy tym, że przyspieszenie przygotowań jest wynikiem nacisku ze strony polskiej i angielskiej (!), on sam nie jest zwolennikiem przedwczesnego powstania. Uspokajał, że jeżeli odrodzi się niepodległa Ukraina, na pewno nie wejdzie w federację z Polską i nie podporządkuje się jej, gdyż na to nie wyraziłaby zgody ludność ukraińska. Z kolei, informując potem Hołówkę o wielkim zainteresowaniu Girsy, pogłębiał w nim przekonanie, że plan prometejski zaczyna stawać się coraz bardziej realistyczny, jeżeli jest nim zaciekawiona sceptyczna do tej pory Czechosłowacja. Tymczasem czechosłowacki dyplomata był zaciekawiony nie dlatego, że prometeizm podobał się jemu lub jego rządowi, lecz dlatego, że chciał jak najwięcej wiedzieć o poczynaniach rządu polskiego. Podczas rozmów ze Smal-Stockim o postawie Czechosłowacji wypowiadał się enigmatycznie i wykrętnie. Naśladując swego prezydenta, wspominał „moralne zasady” i „otwartą politykę”, powoływał się na nieugięty opór przed presją sowiecką w zakresie pomocy świadczonej emi-

⁸³⁹ K. Lewandowski, *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej...*, s. 284.

⁸⁴⁰ J. Tomaszewski, *Kwestia ukraińska...*, s. 241-242 (Raporty Girsy z 23 II 1928, 1 i 23 X 1929, 2 VI 1930). Wiadomo jest, że Beneš ostrzegał Francję przed polskimi komplikacjami militarnymi na Wschodzie, ale mógł informacje nieopatrznie dostarczone przez prometeistów wykorzystać także w relacjach z dyplomatami sowieckimi. Indywidualna dyplomacja prometejska Hołówki i jego ukraińskiego satelity była dosyć ryzykowana dla polityki zagranicznej Polski. Nie tylko zbyt wiele ujawniała, ale jeszcze przedstawiała ją w niemiarodajnym świetle.

gracji ukraińskiej. Co do meritum sprawy oświadczył tylko, że jeżeli Ukraina zechce być niepodległym państwem, to się nim stanie. Czeska polityka miała według niego klarowne stanowisko i z równą sympatią patrzyła na obie alternatywy „rozstrzygnięcie losu narodu ukraińskiego”: niepodległe państwo lub federacja z Moskwą. I mimo że Smal-Stocki namawiał go do nawiązania jak najlepszych stosunków z Warszawą i oferował swoją mediację, żadnego upoważnienia mu nie udzielił⁸⁴¹.

Erskine najpierw rozmawiał z posłem czechosłowackim w Sofii Václavem Rejholcem, którego znał z racji swej poprzedniej misji dyplomatycznej pełnionej właśnie w Bułgarii. Rejholc wyjawiał mu tylko informację otrzymaną przez jego rząd, że Piłsudski przygotowuje ruch na Ukrainie, i gorąco polecał rozmowę z Girsą. Przyniosła ona nowe światło na sytuację prometejskiej akcji Polski i rolę pełnioną przez uerelowców. Przede wszystkim okazało się, że Girsą miał kompletnie odmienne zdanie na temat trwałości Związku Sowieckiego. „Ten reżim może jeszcze potrwać” – uważał, a jakkolwiek inny po nim nastąpi, i tak będzie w stanie utrzymać kontrolę nad całym jego obszarem imperialnym. Girsą zgadzał się, że ruch narodowy na Ukrainie poczynił postępy, ale „wątpił, czy już zszedł w masy ludowe, które były bierne i ignoranckie”, a jeżeli nawet zrewoltowane, to w duchu antybolszewickim, a nie antyrosyjskim, więc w wypadku upadku reżimu sowieckiego i tak będą chciały jedności z wielką Rosją. Erskine, usłyszawszy opinie Girsy, o którego kompetencjach ukraińskich i ogólnopolitycznych nawet Hołówko wyrażał się przecież z uznaniem, doszedł do wniosku, że „pan Hołówko przesadzał, gdy twierdził, że rząd czechosłowacki został obecnie przekonany o rozpadaniu się Rosji i że zgodnie z tym zmienił swą politykę”. Wniosek posła brytyjskiego był negatywny dla propozycji Hołówki. Doradzał swemu rządowi nie angażować się w popieranie nacjonalizmu ukraińskiego: „byłaby to niebezpieczna polityka”, powtórzenie błędu z czasu interwencji antybolszewickiej, czyli niepotrzebny rozlew krwi. „Bezpieczną dla nas polityką jest obecnie być jednym z uważnych oczekiwaczy” – reasumował⁸⁴².

Podobny był ton komentarzy w Foreign Office. Uważano tam nawet, że Leeper w rozmowach z prometeistami powinien silniej podkreślić brak zainteresowania rządu brytyjskiego „ruchem separatystycznym”, bo „pan Hołówko jest bardzo zaangażowany osobiście w intrygi antysowieckie, od których powinniśmy pilnie trzymać się z daleka”. „Musimy unikać najmniejszego prawdopodobieństwa błędnego odczytania naszego stanowiska w tym punkcie” – pisał Philip Leigh-Smith, od czasów rewolucji bolszewickiej specjalizujący się w sprawach rosyjskich. W tym kontekście ponownie przypomniano „nieuczciwe zachowanie” Smal-Stockiego z 1927 r. „Okazał się całkowicie niewiarygodny” – powtarzał Michael Palairret. Ponownie dziwno no się lekkomyślności polskich przywódców. Jeden z komentatorów zanotował:

⁸⁴¹ Notatkę Smal-Stockiego dla Hołówki streszcza i cytuje we fragmentach K. Lewandowski, *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej...*, s. 284-286.

⁸⁴² NA, FO 371/13319, W. Erskine do A. Chamberlaina, 23 I 1928. Por.: M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 185.

[...] słabym punktem tej polityki wydaje się mi być przypuszczenie, że ukraiński ruch narodowy może być zatrzymany tuż przed granicą Galicji Wschodniej, podejrzewam też, że marszałek Piłsudski zobaczyłby swą popularność w Polsce wielce pomniejszoną, gdyby spróbował scedować Wołyń nowemu państwu ukraińskiemu, choć ta propozycja pokazuje wielkoduszość i odwagę jego myślenia politycznego⁸⁴³.

Austin Chamberlain napisał aż prywatny list do Erskine'a w sprawie raportu o rozmowie z Hołówką, tak ważna się mu ona wydała:

Wszystkie wiadomości o tym, co się naprawdę dzieje i jaki jest trend wydarzeń są dla nas, rzecz jasna, interesujące, i takie ruchy, o ile się rozwiną, w żaden sposób nie zagrażą interesom brytyjskim ani nie są w sprzeczności z polityką brytyjską, ale jest częścią tej naszej polityki, i to częścią zasadniczą, powstrzymywać się od jakiegokolwiek wtrącania do wewnętrznych spraw Rosji. Zerwaliśmy dyplomatyczne stosunki z tym państwem nie tylko z powodu stałej wrogości agentów sowieckich wobec Imperium Brytyjskiego w innych częściach świata, ale ponieważ ich agenci mieszały się w nasze domowe sprawy. Nie wolno nam narażać się na jakiekolwiek uzasadnione podejrzenia, że sami praktykujemy politykę, którą potępiamy, gdy jest praktykowana przez Związek Sowiecki⁸⁴⁴.

Ponadto minister był opinii, że wspieranie z zewnątrz ruchów separatystycznych, za jaki miał ukrainizm, prowadzi do ich unicestwienia i do konsolidacji wszystkich Rosjan wokół rządu sowieckiego w obawie, że siły zewnętrzne chcą podzielić ich ojczyznę. Pozostawał też bardzo sceptyczny co do siły ruchu ukraińskiego.

Podobne w treści doniesienia otrzymywał Londyn także z innych miejsc. W raporcie z 1928 r., streszczającym rozmowy brytyjskiego dyplomaty z osobistościami politycznymi Finlandii, „które uznają istnienie pewnego poczucia narodowościowego wśród ludności ukraińskiej”, zanotowano ich „przekonanie, że brak jest tam przywództwa i że masy są wciąż ignorancie i bierne w okazywaniu tego sentymentu”. Uzasadnienie wnioskowania fińskiego było następujące:

Jest wątpliwe, czy niezadowolenie istniejące wśród chłopstwa ukraińskiego znaczy dużo więcej niż tylko niechęć do takich metod Moskwy, jak podatki, pobór zboża i zatrudnianie urzędników obcych rasowo dla tych celów [...]. Ziarna narodowości, posiane przez system bolszewicki, dojrzewają, ale bardzo wolno i dlatego jest przedwczesnym czynić jakiekolwiek prognozy, wystarczająco uzasadnione, co do poziomu, jaki osiągnie ten rozwój w początku drugiej dekady od obalenia caratu. Dalej nie jest pewne, czy narodowy ruch na Ukrainie lub w Gruzji będzie zmierzał do oddzielenia się od Moskwy, czy też będzie, jak się sądzi, ograniczał się raczej do postulatu autonomii dla Ukrainy w ramach jakiegoś systemu federacyjnego, wolnego związku z centrum

⁸⁴³ NA, FO 371/13319, komentarze Foreign Office do listu W. Erskine'a z 23 I 1928 i memorandum R. Leepera z 16 I 1928, M. Palairt do R. Leepera, Londyn, 14 II 1928.

⁸⁴⁴ *Tamże*, A. Chamberlain do W. Erskine'a, Londyn, 26 I 1928.

państwowym. Ludność ukraińska jest, bowiem, zbyt blisko zbliżona rasowo i religijnie do Rosji centralnej, aby można było się spodziewać szybszego i bardziej zjawiskowego ruchu. [...] Zresztą trudno jest osądzić, co tak zwany ukraiński ruch narodowy dokładnie reprezentuje, ponieważ wydaje się, że są tu dwa ruchy, pierwszy p o z o r n i e z o r g a n i z o w a n y p r z e z e m i g r a n t ó w ż y j ą c y c h z a g r a n i c ą, a l e f a k t y c z n i e h o d o w a n y i p r o w a d z o n y p r z e z C z e K a [podkreślenie: A.A.Z.], i drugi – początek cichej rewolty przeciw Moskwie wśród części samych ukraińskich komunistów.

Elita fińska, „jakkolwiek bardzo chciałaby wierzyć, że jej nadzieje w tym kierunku się spełnią, przyjmuje pogłoski o ruchach narodowościowych w Rosji ze sceptycyzmem”⁸⁴⁵.

Co do wspomnianego przez Smal-Stockiego zainteresowania Włoch dla planów prometejskich, nic na to nie wskazywało. Owszem, włoski poseł w Moskwie Vittorio Cerruti tuż przed wizytą Augusta Zaleskiego w Rzymie (IV 1928), sugerował Mussoliniemu podjęcie w rozmowie z polskim ministrem zagadnień niepodległości Kaukazu i Ukrainy⁸⁴⁶. Jednak antysowiecki ton prasy włoskiej, szczególnie faszystowskiej, jaki pojawił się w relacjach i komentarzach wokół tej wizyty, nie przełożył się na konkretne działania.

Jak widać, uderelowskie i polskie doniesienia o sile dążeń narodowyzwoleńczych na Ukrainie oraz rozmiarach poparcia ich przez sąsiadów Polski przekonywały Hołówkę i innych polskich prometeistów, ludzi bardzo chcących w nie wierzyć. Inni nie byli już tak skorzy im zaufać. Ani sam Hołówko, ani Smal-Stocki nie potrafili przekonać swych ważnych rozmówców, gdyż ci skrupulatnie sprawdzali przekazywane im dane, weryfikowali je w wielu źródłach, konsultowali się nawzajem i starali wyrobić sobie realistyczne i trzeźwe stanowisko. W Londynie, także w rządowych sferach konserwatywnych, ze względów ekonomicznych sprzyjano działaniom na rzecz ponownego nawiązania stosunków z Moskwą i na odwrót – utwierdzano się w opinii, że ruch ukraiński nie jest inwestycją opłacalną. Skutki lobbingu prometejskiego wobec Wielkiej Brytanii były żadne.

Postawa sowiecka wobec kontynuowania aktywności prometejskiej w Polsce i Wielkiej Brytanii była coraz ostrzejsza i wielokierunkowa. Poważnie obawiano się akceptacji prometeizmu przez demokratycznych polityków ukraińskich w Polsce („przekupienia burżuazji, kułactwa i wierzchołków drobnomieszczaństwa”) i straszono się, że Piłsudski przygotowuje napaść na Ukrainę Sowiecką⁸⁴⁷. Uroczyście zaprzeczano w językach obcych zarzutom o buntowniczych nastrojach na Ukrainie i propagowano wizję kraju sukcesu ekonomicznego i odrodzenia narodowej

⁸⁴⁵ *Tamże*, k. 212-217.

⁸⁴⁶ S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie...*, s. 257.

⁸⁴⁷ Na przykład w przemówieniu Mykoły Skrypnyka na plenum Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy 13 marca 1928 r. (J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia...*, s. 124-125).

kultury⁸⁴⁸. Wśród Haliczan zdecydowane odrzucenie pokus współpracy zakulisowej z Charkowem wciąż było postawą dysydencką⁸⁴⁹. Choć wystąpienia sejmowe Lewickiego w 1928 r. zawierały elementy krytyki systemu sowieckiego i nawet z tego powodu spotkały się z zainteresowaniem prasy zagranicznej oraz repliką władz Ukrainy Sowieckiej, nie były to zwiastuny zmiany kursu na prometejski i antysowiecki. Lewickiemu chodziło głównie o odmalowanie w negatywnym świetle polityki wewnętrznej Polski względem Ukraińców, jako ułatwiającej agitację komunistyczną. Równocześnie krytykował on politykę Polski wobec Ukrainy Sowieckiej, najwyraźniej po to, aby nie być posądzonym o sprzyjanie projektowi prometejskiemu⁸⁵⁰. W październiku 1928 r. sfinalizowane zostały pertraktacje o wysoki i nieoprocentowany kredyt sowiecki dla spółdzielczości halickiej, a podpisana umowa miała silny kontest polityczny⁸⁵¹. Natomiast poufne konsultacje prowadzone między politykami ekipy sanacyjnej a działaczami UNDO na przełomie lat 1927 i 1928 nie dały najmniejszych wymiernych rezultatów⁸⁵². Publiczne wystąpienie Stefana Tomaszewskiego w kwietniu 1929 r. w Warszawie z krytyką strategii UNDO spotkało się na polecenie Dymitra Lewickiego z ostrą odprawą na łamach „Dila”.

⁸⁴⁸ [S. Kosior], *Ukraine. A short sketch of economical, cultural and social constructive work of the Ukrainian Socialist Soviet Republic*, Charkiw 1929 (publikacja Wszechukraińskiego Towarzystwa dla Stosunków Kulturalnych z Zagranicą).

⁸⁴⁹ Uważam opinię Ryszarda Tomczyka (dz. cyt., s. 109), że „negatywny stosunek społeczeństwa ukraińskiego w Polsce do władz komunistycznych pogłębił się” po grudniu 1927 r., za zbyt szeroką. Można mówić tylko o zdecydowanym stanowisku Palijiwa i uerelowców oraz kunktorstwie UNDO. Sam ten autor podaje wiele dowodów na to, że kontakty polityczne między politykami halickimi a sowieckimi trwały nadal, co najmniej do kryzysu związanego z niewywiązaniem się z umowy na tle pożyczki dla spółdzielczości, to jest do przełomu lat 1929/1930.

⁸⁵⁰ M. Szumiło, dz. cyt., s. 93-96.

⁸⁵¹ R. Tomczyk, dz. cyt., s. 108-109.

⁸⁵² Mychajło Szwahulak (*Ukrajinci i polska derżawa. Miż konfrontaciju ta porozuminniam (kineć 1920-tych – 1935 roky)*), „Wisnyk Lwiśkocho Uniwersytetu”, Seria historyczna 38, 2003, s. 372-375) podaje parę przypadków postawy odmiennej od antyprometejskiego trendu wśród polityków halickich. Jeden dotyczy Stefana Tomaszewskiego, historyka, byłego przedstawiciela ZURL w Paryżu (w czasie konferencji pokojowej), Londynie i Berlinie, a od 1928 r. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wraz z kółkiem swych przyjaciół politycznych, skupionych wokół gazety „Nowa Zorija”, chciał wytworzyć ugrupowanie wzorowane na krakowskich konserwatystach w dawnej Galicji i snuł wizję autonomii „ukraińskich ziem pod panowaniem Polski” (S. Tomaszewskij, *Desiat lit ukraińskocho pytannia w Polsce*, Lwów 1929). Środowisko to nie posiadało poparcia rodaków, nie podejmowało otwarcie w swych wypowiedziach programowych idei prometejskiej, a sam Tomaszewski zmarł już w grudniu 1930 r. Drugi przypadek był czysto indywidualny, dotyczył kanonika Tyta Wojnarowskiego. Owszem, ten znany biznesmen z otoczenia metropolity Szeptyckiego w liście do polskiego MSZ w maju 1929 r. snuł rozważania na temat federacji polsko-ukraińskiej, co można skojarzyć z celami prometejskimi. Trzeba jednak pamiętać, niestety Mychajło Szwahulak o tym nie wspomina, że ksiądz Wojnarowski miał zwyczaj łączyć miłe polskiemu uchu slogany polityczne z własnymi operacjami biznesowymi, wymagającymi przyzwolenia władz państwowych. Nie należy nadawać jego poufnym zwierzeniom większego znaczenia politycznego.

Z czasem postawa Moskwy stawiała się coraz bardziej niecierpliwa. Pojawiły się sugestie i pogróżki o uprzedzeniu spodziewanego ataku. Udział oficjalnych przedstawicieli państwa polskiego w rocznicowych uroczystościach ku czci Petlury w Warszawie (1 VI 1929) wywołał ostry protest posła sowieckiego Bogomołowa w polskim MSZ⁸⁵³. Minister Zaleski w możliwość konfliktu zbrojnego nie wierzył, ale opinia kręgów rządowych w Londynie i Paryżu była zdezorientowana, gdyż ostrzegał je przed takim niebezpieczeństwem rząd czechosłowacki i dopuszczali je w rozmowach z dyplomatami zachodnimi niektórzy eksperci w polskim Sztabie Głównym (Adam R. Grocholski)⁸⁵⁴. Chodziło raczej o pogróżki i manifestacje w celu zmuszenia Polski do rezygnacji z rzekomych planów prometejskich, które Smal-Stocki, bywalec warszawskich salonów dyplomatycznych, rozgłosił na cały chyba świat. W maju 1929 r. Mykoła Skrypnyk z trybuny Wszechukraińskiego Zjazdu Rad wołał o Ukrainie Sowieckiej jako „Piemoncie całego narodu ukraińskiego”, a we wrześniu przyjechał do Lwowa i wezwał do wyjazdu halickie siły wykwalifikowane z tej strony Zbrucza⁸⁵⁵. Były to demonstracje siły wobec prometeistów. Skrypnyk szczególnie zabiegał o przyjazd nauczycieli i faktycznie po tej wizycie trend wyjazdowy zwłaszcza inteligencji wzmógł się. Na Ukrainie Sowieckiej, jak się szacuje, było na początku lat 30. już około 60 tysięcy Haliczan⁸⁵⁶. Również w 1929 r. WUAN przyjęła kolejnych członków ze środowisk halickich: Mychajłę Wozniaka, Fiłareta Kolessę i Wasyla Szczurata. Te triumfy świadczyły o skuteczności propagandy Charkowa wśród Ukraińców i dowodziły realnej przewagi na tym odcinku nad sponsorowanym przez Polskę prometeizmem. Dopiero od schyłku 1929 r. wśród Haliczan zaczęło dochodzić do silniejszych protestów wobec polityki sowieckiej na Ukrainie (przymusowa kolektywizacja), ale o charakterze czysto lokalnym, bez ambicji zorganizowania akcji międzynarodowej, która musiałaby przybrać charakter prometejski.

Inną formą przeciwdziałania lobbingsowi politycznemu uerelowców były polemiki ideologiczne z ich koncepcjami, adresowane do społeczności ukraińskiej na emigracji i w diasporze. Przytoczmy tu trzy z wielu możliwych przykładów tej akcji.

Mychajło Łozynski z inspiracji konsularnego agenta sowieckiej Ukrainy ogłosił w Wiedniu pamflet polityczny, w którym przekonywał rodaków, że wszyscy wartościowi działacze URL wsparli sowiecką formę państwowości ukraińskiej, gdyż z takim sukcesem dokonała dzieła derusyfikacji i ukrajinizacji⁸⁵⁷. Ze szczególną pasją zaatakował program prometejski. Odmówił Liwickiemu i Skoropadskiemu prawa

⁸⁵³ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 5: *Maj 1926 – grudzień 1932*, oprac. T. Cieślak [i in.], przy współudź. H. Adalińskiej [i in.], Warszawa 1966, s. 431-434.

⁸⁵⁴ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 236-237.

⁸⁵⁵ O. S. Rublow, J. A. Czerczenko, *dz. cyt.*, s. 59; L. P. Dem'janenko, M. O. Skrypnyk *u Lwowie*, „UIŻ” 1965, nr 5, s. 70-81; P. Fedenko, *dz. cyt.*, s. 237.

⁸⁵⁶ O. S. Rublow, J. A. Czerczenko, *dz. cyt.*, s. 45.

⁸⁵⁷ M. Łozynskij, *Uwagi pro ukrajinsku derżawnist*, Wiedeń 1927.

do reprezentowania sprawy Ukrainy Naddnieprzańskiej. Domagał się od emigracji, Haliczan i wszystkich innych Ukraińców zjednoczenia się w walce z Polską i Rumunią, w perswadowaniu potęgom europejskim, aby nie wspierały agresji na Związek Sowiecki i w solidarnej odmowie Polsce uzurpowanej przez nią roli opiekuna niepodległości Ukrainy. Interwencje dyplomatyczne Ukrainy Sowieckiej miały jego zdaniem stać się fundamentem walki o prawa dla mniejszości ukraińskiej w Polsce, a w przyszłości przejść w bardziej zdecydowaną fazę odzyskiwania ziem zachodniej Ukrainy. Treść tej broszury, napisanej na zamówienie Charkowa, świadczy, że dobrze zrozumiano tam plany prometejskie i nie zamierzano rezygnować z polityki, która je wywołała⁸⁵⁸.

W grudniu 1929 r. na łamach „Rozbudowy Nacji” Makar Kusznir, działacz nacjonalistyczny z najbliższego otoczenia Jewhena Konowalca, wystąpił z programem, który można uznać za próbę dywersji wobec prometeizmu. Zaaprobował budowę czegoś na wzór polskiej akcji prometejskiej, tyle tylko, że pod kierunkiem nacjonalistów ukraińskich. Projektowana organizacja miała się nazywać Ligą Wyzwolenia Narodów Europy Wschodniej, Kaukazu i Ziem Zakaspijskich⁸⁵⁹. Oczywiście nie stała za tym żadna realna perspektywa ani pewnie nawet ochota, nie wspominając o niezbędnych siłach, by zająć się niewdzięcznym zadaniem aranżowania współpracy między emigracjami narodów podporządkowanych Związkowi Sowieckiemu. Była to jedynie próba werbalnej rywalizacji z uerelowcami, odebrania im zasług odniesionych na tym polu, obliczona na korzyść propagandową.

W berlińskim organie Petruszewycza („Ukraiński Rewolucjoner”) pojawiały się w latach 1928-1929 artykuły mające przekonać Ukraińców „na ziemiach zachodnio-ukraińskich, na europejskiej emigracji, na kontynencie amerykańskim”, że wojna między „protegowanymi brytyjskiego imperializmu, Polską i Rumunią, z jednej strony, a Związkiem Republik Sowieckich z drugiej”, toczona na ziemiach ukraińskich, zdecyduje nieodwołalnie o losie Ukrainy. O tym, czy „Ukraina Sowiecka, ten realnie istniejący załazek ukraińskiej państwowości, zostanie powiększony o zachodnio-ukraińskie ziemie, wzmocniony przez 8-milionowe narodowo świadome i zahartowane politycznie plemię ukraińskie, i tym sposobem będą stworzone warunki i zbudowane podwaliny pod Zjednoczone Ukraińskie Państwo”, czy też, po niszczącej wojnie i skolonizowaniu, Ukraina „stanie się obiektem podziału pomiędzy historyczną Polską i Moskwą”⁸⁶⁰. Zarzucano uerelowcom bezkrytyczne przejęcie cudzych koncepcji politycznych, szkodliwych dla interesu ukraińskiego, i wej-

⁸⁵⁸ W nagrodę na wiośnię 1927 r. wielokrotnie ponawiana prośba Łozynskiego o zgodę na osiedlenie się nad Dnieprem została wreszcie zaaprobowana. Szybko się zorientował, że wszystkich przyjezdnych Haliczan o takich jak on poglądach miejscowa niekomunistyczna elita narodowa ma za „zdrajców” i „bolszewickich najmitów” (O. S. Rublow, J. A. Czerczenko, *dz. cyt.*, s. 40).

⁸⁵⁹ W. Bohusz [M. Kusznir], *Liga wyzwolenia narodów Schidnoji Ewropy, Kawkazu i Zakaspiju*, „RN” 2, 1929, nr 12, s. 395-396.

⁸⁶⁰ *Obowiazok momentu*, „Ukraiński Rewolucjoner” 3, 1928, nr 5, s. 1.

ście w skutek tego na „fałszywe drogi aktywizmu”. „Petlurowcy” – twierdził autor – za polskie, rumuńskie i angielskie pieniądze dostarczają defensywom tych państw szpiegów operujących na Ukrainie Sowieckiej. Atakowano też te elementy „pasywistów-ugodowców” wśród polityków ukraińskich w Polsce i Rumunii, które podejrzewano, że skuszą się na porozumienie z rządami tych państw dla idei wojny ze Związkiem Sowieckim⁸⁶¹. Trzecią grupą potępianą byli „różnorodni zachodnioukraińscy «nacionaliści» i faszyci grupy undowsko-konowalcowej i zdemoralizowane typy, które hodują się i wyradzają w cieniu polskiego imperializmu oraz ciemnej rzeczywistości zachodnioukraińskiej”. Zarzucano im, że „cicho-skryto kooperują z emigracyjnymi petlurowcami i wysługując się im oraz Piłsudskiemu”, pozyskani pomysłem utworzenia legionu ukraińskiego złożonego z Haliczan do walki na Wschodzie. Wreszcie, używając już nieco mniej barwnych epitetów, krytykowano zwolenników orientacji brytyjskiej działających wśród diaspory w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Tych wszystkich „zelektryzowanych” aktywistów, gotowych „iść u boku Europy Zachodniej” „w spółce z okrutnymi wrogami” na Ukrainę Sowiecką, nazywano złoczyńcami, sprowadzającymi ruinę na ukraińską państwowość przez swój akces nadający tej agresji pozór usprawiedliwienia moralnego.

Wywody „Ukraińskiego Rewolucjonera” sprawiają wrażenie świetnej orientacji we wszystkich formach aktywności prometejskiej w Polsce – nawet tych najbardziej poufnych i zakulisowych – oraz bliskiego pokrewieństwa, raczej autorskiego niż naśladowniczego, z językiem propagandy konstruowanej w Moskwie⁸⁶². Tego typu wezwania znajdowały przychylność w opinii halickiej.

Ani rząd londyński, ani warszawski nie zamierzały atakować Związku Sowieckiego. W lutym 1929 r. odbyło się w Moskwie uroczyste podpisanie „protokołu Litwinowa” z udziałem Polski, Rumunii, Estonii i Łotwy, co oznaczało wprowadzenie między tymi państwami zasad przyjętych w pakcie Brianda-Kellogga o wyrzeczeniu się wojny. W czerwcu 1929 r. wybory w Wielkiej Brytanii wygrali laburzyści, m.in. pod hasłem nawiązania stosunków brytyjsko-sowieckich. W listopadzie 1929 r. Izba Gmin przegłosowała wniosek rządowy w tej sprawie. Czas dla lobbingu prometejskiego w wydaniu brytyjsko-polskim kończył się, choć nadal trwała koniunktura na rozmaite intrygi żerujące na nim. Dalszy udział polskich osobistości oficjalnych w ruchu prometejskim, incydent w konsulacie sowieckim we Lwowie, kolejne prasowe teorie spiskowe o planach wojennych Zachodu snutych według propagandy

⁸⁶¹ Zastosowane w tym wywodzie kategorie: pasywizm i aktywizm, autor zapożyczył z polskich debat nad strategią polityczną w dobie I wojny światowej w Królestwie Polskim.

⁸⁶² Personalnie teksty te atakowały nie tyle samych uerelowców, ile tych polityków z innych ugrupowań, którzy zdawali się być podatni na pokusę poparcia projektu prometejskiego lub byli obiektem zabiegów prometeistów. Padają w tym kontekście nazwiska: Stefana Tomaszewskiego, Teofila Okuniewskiego i Ostapa Łuckiego w Polsce, Kostia Karakalii i Antona Łukszewycza w Rumunii, Myrosława Steczyszyna i Wasyla Swystuna w Kanadzie, Lonhyna Cehelskiego w Stanach Zjednoczonych oraz Romana Suszki, Dmytra Palijiwa, Jewhena Konowalca i Julijana Hołowinskigo spośród nacjonalistów.

sowieckiej w porozumieniu z emigrantami⁸⁶³ już nie rodziły istotnych komplikacji w stosunkach międzynarodowych. Zaczęły natomiast odgrywać swą smutną rolę w stosunkach wewnątrz imperium sowieckiego. Idea umiędzynarodowienia sprawy

⁸⁶³ M. Leczyk, dz. cyt., s. 268-269. Robert Potocki (*Polityka państwa...*, s. 265-266) w ślad za pozbawioną wartości naukowej sensacyjną książką P. Kropa (*Sekrety wywiadu francuskiego*, tłum. B. Kern, Warszawa 1999, *Kulisy Wywiadu i Kontrwywiadu*) analizuje pochodzącą rzekomo „ze źródeł wywiadu francuskiego” informację o przygotowywanej też rzekomo w latach 1928-1930 pod egidą francuskiego Sztabu Generalnego zbrojnej wyprawie na Związek Sowiecki. Streszcza opracowaną podobno wówczas strategię ataku z Rumunii na Ukrainę z udziałem Polski, dopatruje się jej podobieństw do planów inwazji w latach 1918-1919, domyśla się, jakie zadania powierzono podczas tego ataku armii URL i w jakim stopniu plany te były powiązane z projektem sformowania armii ukraińskiej i wywołania powstania na Ukrainie, dyskutowanym w Warszawie w 1928 r. W tym kontekście umieszcza „kontakty DC UNR z Londynem w 1927 roku w sprawie interwencji brytyjskiej floty, ukraińskie próby normalizacji stosunków polsko-litewskich oraz umowę sojuszniczą z 7 stycznia 1932 roku [...] z kręgami politycznymi państwa rosyjskiego”. Wszystko w tym wywodzie jest nieuprawnioną przesadą, jak owe „kontakty” czy „ukraińskie” próby normalizacji. Przede wszystkim całość tego domysłu oparta jest na propagandowej konstrukcji sowieckiej opracowanej na użytek procesu sfingowanej grupy konspiracyjnej, znanym jako „proces Partii Przemysłowej” lub „proces inżynierów” (Moskwa, XI-XII 1930). Sensacyjne szczegóły oskarżenia (spiskowanie oskarżonych z „najbardziej agresywnymi kołami imperialistycznymi we Francji”, spotkania przywódcy partii, profesora Leonida Ramzina z Lawrencem z Arabii i Raymondem Poincaré, finansowanie konspiracji przez Nobla, Deterdinga oraz rosyjskich emigrantów, udział Konowalca) oraz plany strategiczne inwazji były wymyślane przez podwładnych szefa OGPU Wiaczesława Mężynskiego. Podobieństwo do planów z lat 1918-1919 wzięło się prawdopodobnie stąd, że oskarżyciele, tworząc fikcję, posiłkowali się publikacjami na temat przebiegu wydarzeń z lat kontrrewolucji, zaś lista osób z emigracji białoruskiej, które miały finansować akcję w latach 1928-1930, do złudzenia przypomina spis rosyjskich sponsorów wyprawy geograficznej sprzed I wojny światowej, której środki zdefraudowano, o czym pisała ówczesna prasa. Repliki nazw organizacji i programów działania sprzed lat, obsesja uniwersalnej konspiracji z udziałem wszystkich niemal znanych osobistości antysowieckich na Zachodzie, schemat intrygi Polski, Rumunii i Francji, połączonych faktycznie sojuszami wojskowymi, oraz widmo już nadciągającej inwazji – to stałe elementy oskarżeń preparowanych w procesach politycznych tej doby w Moskwie i Charkowie. Ten materiał nie nadaje się do wykorzystania w analizie faktycznych działań antysowieckich. Nie pochodzi też z archiwum wywiadu francuskiego, lecz z sowieckich publikatorów upowszechniających te rewelacje na bieżąco. Oskarżenia opublikowano na Zachód poprzez agencje i prasę (np.: „International Press Correspondance” 10, 1930, s. 1099; *Engineers trial*, „Soviet Union Review” 1930, nr 8-9, s. 12-13) oraz w osobnych publikacjach (np.: W. M. Holmes, *The wreckers exposed in the trial of the counter-revolutionary Industrial Party*, London 1931, *Workers' Library*). Odnosili się do nich autorzy demaskujący wtedy stalinizm (W. Swystun, *Ukraine – the sorest spot of Europe*, Winnipeg 1931; E. Lyons, *Assignment in utopia*, New Brunswick-New York 1991 (rozszerzona reedycja w 1937)). Największą popularność wśród zmyślaczy historycznych przyniosło tym pseudo-rewelacjom użycie ich przez działających w Stanach Zjednoczonych w czasie II wojny światowej pro-stalinowskich autorów paszkwilów na wrogów Związku Sowieckiego (A. E. Kahn, M. Sayers, *The great conspiracy. The secret war against Soviet Union*, Boston 1946). Od tego momentu były też demistyfikowane wielokrotnie (np.: *Documents of Soviet history*, t. 4: *Stalin grasps power. 1926-1928*, red. A. G. Cummins, Gulf Breeze 1998, s. 299-311; R. Brackman, *The secret file of Joseph Stalin. A hidden life*, Lonon 2001, s. 215-216). Jak widać, wciąż inspirowa.

Ukrainy Sowieckiej, w latach 1926-1930 poufnie rozpatrywana w kuluarach dyplomatycznych i tajnie sponsorowana przez Polskę, stanowiła teraz tylko wygodne i wiarygodne *decorum* dla tych przedsięwzięć.

Na Ukrainie Sowieckiej zaczynały się represje. Ostudziły one nieco Haliczan w ich nadziejach na powstanie narodowego państwa poprzez ewolucję stosunków w tej rzekomej namiastce państwa narodowego. Ale nie to było tu istotne. Uderzał przede wszystkim brak reakcji na te represje ze strony zachodniej opinii publicznej. Uerelowcy zyskiwali argumenty bezdyskusyjnie prawdziwe za swą tezą o zniewoleniu Ukrainy przez władców Związku Sowieckiego. Apelowali o pomoc do opinii zachodniej⁸⁶⁴. W Kanadzie, gdzie halickość nie była aż tak silna jak w Stanach Zjednoczonych, organizacje akceptujące petlurowską wizję Ukrainy zorganizowały wiece protestacyjne, skierowały adresy do Ligi Narodów, rządów kanadyjskiego i brytyjskiego, poselstw sowieckich w tych państwach, ogłosiły broszurę informacyjną w języku angielskim⁸⁶⁵. Emigracja naddnieprzańska w Czechosłowacji odwołała się do „świata cywilizowanego” w trzech językach: angielskim, niemieckim i francuskim⁸⁶⁶. Już nikt nie mógł powiedzieć tak jak podczas paryskiego procesu Szwarcbarda, że brak jest dowodów na sowiecką odpowiedzialność za zbrodnie. Na te apele Europa pozostawała zupełnie głucha. Świadczyło to o zupełnej bezsilności lobbingu prometejskiego, który nie był w stanie wskrzesić choćby zdawkowych objawów współczucia dla prześladowanych. Tym bardziej nie mógł liczyć wśród rządzących na najmniejszy odzew dla swych koncepcji politycznych.

Jeden epizod był znamienny dla tego stanu rzeczy. Do nielicznych głosów w obronie prześladowanych w Związku Sowieckim, w ujęciu ponadnarodowościowym i tylko w odniesieniu do ucisku na tle religijnym, należało wystąpienie arcybiskupa Canterbury Cosmy Gordona Langa w Izbie Lordów, dnia 2 kwietnia 1930 r. Hierarcha w podniosłych słowach wzywał „cywilizowane narody” do uzależnienia

⁸⁶⁴ *Appel du Haut Conseil des émigrés ukrainiens contre la terreur rouge en Ukraine à la Société des Nations, à tous les peuples qui en font partie et à la grande démocratie des États-Unis d'Amérique du Nord*, Paris 1929 (AAN, Akta Floriana Sokołowa 25, k. 62-65); toż po angielsku: *Appeal of the Supreme Council of Ukrainian Refugees against the red terror in the Ukraine*, Paris 1929. Ponowny memoriał w tej samej sprawie przesłał Szulhyn 26 maja 1930 r. po wydaniu wyroku na profesora Jefremowa i innych członków Związku Wyzwolenia Ukrainy przez sąd w Charkowie (O. Szulhyn, *Bez terytoriji...*, s. 144-149).

⁸⁶⁵ *The new wave of red terror*, Winnipeg 1930 (po ukraińsku: W. Swystun, *Nowa chwyła czerwonoho terroru na Ukraini*, Winnipeg 1930, na s. 23-26 odezwa Centralnego Komitetu Protestacyjnego, podpisana przez Swystuna i Myrosława Steczyszyna, obaj z SUS). Zob. też wydawnictwa komunistyczne o tych wypadkach, kolportowane poza granicami Ukrainy sowieckiej: *Petluriwszczyna pered proletarśkym sudom* («Spilka Wyzwolennia Ukrajiny»). *Materiały zibrani na osnovi sudowych ziznań keriwnykiw «SWU»*, *promowa hromadźkoho obwynuwacza t. P. Lubczenska ta zasud jefremiwciv*, Winnipeg 1930; J. Bratkowski [J. Czeszejko-Sochacki], *Związek Ujarmienia Ukrainy przed sądem proletariatu*, Dąbrowa [Berlin?] 1930.

⁸⁶⁶ *La terreur rouge et l'Ukraine soviétique. Appel des étudiants ukrainiens au monde civilisé*, Genève-Prague 1930 (publikacja CESUS, podpisana przez W. Oreleckiego).

„przyjacielskich relacji” ze Związkiem Sowieckim od przekonania jego władców, że „nowy świat, który pragną zbudować nie będzie bezpieczny, zewnątrz i wewnątrz, jeżeli jego fundamenty nie obejmą podstawowych pryncypiów wolności i sprawiedliwości”⁸⁶⁷. Znamienne, że najwyższy po królu dostojnik Kościoła anglikańskiego uznał za niezbędne – zapewne za poradą Foreign Office – podkreślić już na wstępie, że władze rządowe Wielkiej Brytanii i ambasada w Moskwie nie są w stanie dostarczyć żadnego raportu na temat sytuacji ludzi wierzących w Związku Sowieckim, a on sam, zbierając informacje do swego wystąpienia, unikał wszelkich źródeł „odznaczających się aktywną wrogością wobec egzystencji rządu sowieckiego”. Z jednej strony te zastrzeżenia świadczyły o bezwarunkowym dystansowaniu się najsilniejszego państwa Europy, podejrzanego o sympatie dla idei rozczłonkowania imperium sowieckiego, nawet od inicjatyw humanitarnych na rzecz jego poddanych. Z drugiej pokazywały, do jakiego stopnia lobbyści „odznaczający się aktywną wrogością do egzystencji rządu sowieckiego” stali się ludźmi wykluczonymi z wielkiej polityki międzynarodowej.

Czy w 1930 r. istniały nadal perspektywy dla lobbingu wykorzystującego program prometejski? Prometeiści trwali w nadziei na pozyskanie Haliczan, czego wyrazem była publicystyka sanacyjnego czasopisma „Droga”. W 1930 r. odbywały się konsultacje, choć przesadą były twierdzenia o rokowaniu porozumienia między UNDO, petlurowcami a rządem polskim na bazie prometejskiej, co twierdziła prasa rosyjska w Polsce⁸⁶⁸. W polityce zagranicznej Polski nic się jednak nie zmieniło, nadal dążono do podpisania paktu o nieagresji ze Związkiem Sowieckim. Nominacja Józewskiego na ministra spraw wewnętrznych, jaka nastąpiła w tym czasie, nie mogła być spowodowana nagłym uaktualnieniem koncepcji prometejskich, bo zwrot ku promeizmowi w polityce wewnętrznej bez konsekwencji w polityce zagranicznej nie był do pomyślenia.

⁸⁶⁷ [C. G. Lang], *The oppression of religion in Russia. A speech delivered in the House of Lord by the archbishop of Canterbury*, London 1930. Komentarz: *The Soviet and religion*, „The Times” 1930, 3 IV. Rozwinięcie tez: J. A. Douglas, *The crucifixion of Russia*, „The Morning Post” 1930, 14-15 III.

⁸⁶⁸ Zob. podrozdział 5.2.1. *Wulkanizowanie*.

4.4. Pierwsza akcja Makohinów: ustawa senatora Copelanda

Niespodziewana nadzieja na wsparcie uerelowskiego lobbingu w Europie przyszła ze Stanów Zjednoczonych. Dnia 29 listopada 1929 r. senator Copeland wniósł projekt uchwały senatu amerykańskiego nawołujący do uznania emigracyjnej państwowości ukraińskiej. Projektodawca przedstawiał sytuację emigracyjnego ośrodka URL, potępiał politykę sowiecką na Ukrainie i proponował uchwalić potrzebne środki na wypadek, gdyby prezydent zechciał mianować swego przedstawiciela przy tym ośrodku. Przeczytany dwukrotnie i zreferowany w komisji spraw zagranicznych niczego nie zmienił w polityce waszyngtońskiej, jako że prezydent Stanów Zjednoczonych nie zamierzał mianować przedstawiciela przy URL. Nie taki chyba był cel tej inicjatywy. Osiągnięto to, że na posiedzeniu komisji senackiej pojawił się problem ukraiński, wywołał komentarze, sugerował trwanie Ukraińców przy swej walce na forum międzynarodowym⁸⁶⁹.

Za projektem senatora Copelanda stali jego przyjaciele – małżeństwo Makohinów. Był to pierwszy publiczny przejaw ich ambicji politycznych i, jak się wydaje, próba nawiązania współpracy z uerelowcami w Europie, swoista wizytówka ich możliwości na gruncie amerykańskim oraz oferta objęcia reprezentacji sprawy ukraińskiej w Waszyngtonie w imieniu URL, czyli przejęcia tej misji z rąk Margolina, dosyć ospale działającego i zupełnie nieskutecznego w dobie procesu Szwarcbarda⁸⁷⁰. Copeland zgłosił też podobny projekt odnośnie do Gruzji, wyjednany u niego przez miejscowe lobby gruzińskie⁸⁷¹. Być może to dało Makohinom impuls do wystąpienia z podobną propozycją.

W tym samym okresie w memoriałach i petycjach uerelowców publikowanych w Europie pojawiają się akcenty proamerykańskie. Niewykluczone są więc kontakty Makohinów z ich autorem Romanem Smal-Stockim⁸⁷². Prawdopodobnie jednak Smal-Stocki dopiero po prasowych doniesieniach o projekcie Copelanda zainter-

⁸⁶⁹ *A bill providing for the appointment of a diplomatic representative to the Ukrainian Democratic Republic by Mr Copeland*, Washington, D.C. 1929.

⁸⁷⁰ Robert Potocki sugeruje, że akcja Copelanda, którą nazywa „szczytem ukraińskiego lobbingu w Waszyngtonie”, była dziełem samych uerelowców (R. Potocki, *Idea restytucji...*, s. 179). Jest to mało prawdopodobne, gdyż aby skłonić senatora amerykańskiego do takiej inicjatywy, trzeba było mieć argumenty, którymi europejscy działacze tego nurtu nie dysponowali. Na ten temat Smal-Stocki wypowiadał się po wojnie, gdy nie żył już Makohin, w typowy dla siebie wieloznaczny sposób: „naszym małym sukcesem były «bills» senatora Copelanda na 71 kongresie [...] akcja zablokowana oczywiście przez biurokrację Departamentu Stanu” (R. Smal-Stocki, [wstęp], [w:] P. Shandruk, *Arms of valor*, New York 1959, s. XVII). „Naszym”, to znaczy czym konkretnie – uerelowskim czy ukraińskim w ogólnym znaczeniu tego słowa?

⁸⁷¹ M. Liwyćkyj, *dz. cyt.*, s. 40.

⁸⁷² R. Smal-Stocki, *L'Ukraine et la paix; Appel du Haut Conseil...*

sował się możliwością lobbingu w Stanach Zjednoczonych. W tym czasie zaczął odwiedzać ambasadę amerykańską w Warszawie⁸⁷³. Szybki bieg wydarzeń wywołanych pacyfikacją Małopolski Wschodniej (1930) ten proces zbliżenia Makohinów i uerelowców zatrzymał i poniekąd unieważnił, gdyż dla ambitnego małżeństwa otworzyły się nowe perspektywy idące w kierunku sprzecznym z celami lobbingu uerelowskiego i na innym niż Waszyngton, nawet bardziej obiecującym, obszarze.

Niemal natychmiast projekt Copelanda wywołał spazm zazdrości i zaniepokojenie hetmańców. Przybrał on postać listu, który Zarząd Hetmański w Berlinie polecił swym placówkom w Ameryce Północnej powielać, podpisywać i wysyłać do senatora. Tłumaczono w nim, że URL nie jest tą najlepszą formą emigracyjnej państwowości ukraińskiej, gdyż tylko zwierzchnictwo hetmana nad Ukrainą „odpowiada naszej historycznej i tradycyjnej formie władzy”⁸⁷⁴. To kolejny przykład zjawiska typowego dla lobbingu ukraińskiego: deprecjonowanie siebie nawzajem wobec opinii zagranicznej, a przede wszystkim tych jej segmentów, które były skłonne sympatyzować ze sprawą ukraińską, ale zostały pozyskane przez rywala. Za każdym małym sukcesem kryło się wskutek tego widmo kompromitacji i to z rąk swoich, nie cudzych, zadanej. Amerykańskie wystąpienie hetmańców było zaledwie małym odpryskiem ich ambicji. Wokół hasła umiędzynarodowienia sprawy Ukrainy sowieckiej grupowali się nie tylko uerelowcy. Na horyzoncie pojawił się jeszcze jeden uczestnik gry, choć ukraiński, jednak nie sojusznik.

4.5. Alternatywy prometeizmu: lobbing hetmański, 1929-1930

4.5.1. Anglo-Ukrainian Council

Pochodną lobbingu politycznego uerelowców w Londynie było pojawienie się tam jeszcze jednego gracza. Ich pobyt w Wielkiej Brytanii nie umknął uwadze hetmańców i ich niemieckich patronów. W styczniu 1927 r. hrabia Werner von Alvensleben, niegdyś łącznik osobisty między cesarzem Wilhelmem II a hetmanem Skoropadskim, sondował dyplomatów brytyjskich w Berlinie w sprawie rzekomego finansowania przez ich rząd działań antysowieckich na Ukrainie⁸⁷⁵. Zainteresowanie Alvenslebena

⁸⁷³ Tak pisze M. Liwyćkyj, *dz. cyt.*, s. 40.

⁸⁷⁴ OUKiO, Elcheshen Papers, box 11, Kopia listu hetmańców do R. Copelanda, 1930.

⁸⁷⁵ NA, FO 371/12594, J. Addison do J. D. Gregory'ego, Berlin, 25 I 1927. O ukraińskim epizodzie w biografii Alvenslebena w 1918 r. zob.: P. Skoropadśkyj, *Spohady...*, s. 146-147,

sygnalizowało nowy kierunek w działalności berlińskiego grona skupionego wokół hetmana Skoropadskiego. Kierownictwo ruchu hetmańskiego przymierzało się do nowych inicjatyw w płaszczyźnie swych powiązań międzynarodowych.

Polityczna sytuacja hetmana w Niemczech była trudna, podobnie jak jego osobista pozycja finansowa. Alvensleben i inni przyjaciele z czasów interwencji niemieckiej na Ukrainie (1918) zabiegali o dotacje prywatne, ale ze skutkami ograniczonymi⁸⁷⁶. Idea ponownej antysowieckiej interwencji w Związku Sowieckim traciła sojuszników w kręgach finansowych w dobie intensywnej współpracy ekonomicznej, militarnej i politycznej, zainicjowanej w Rapallo. Wyczerpywało się poparcie niemieckich kręgów rządowych dla hetmana. Z tego obszaru wypierali go nacjonaści haliacy, których usługi wywiadowcze i destabilizacyjne na obszarze Polski miały dla Berlina istotną wartość. Kontakty ludzi Skoropadskiego ze środowiskami opozycyjnymi względem polityki zagranicznej Niemiec weimarskich, na przykład ze środowiskiem Alfreda Rosenberga, wówczas redaktora „Völkischer Beobachter”, nie przynosiły na razie istotniejszych skutków poza możliwością korzystania z tego czasopisma dla celów propagandowych⁸⁷⁷. Przed rodziną Skoropadskich i ich najbliższym otoczeniem oraz przed całym ruchem politycznym, którym kierowali, pojawiło się widmo kłopotów finansowych. Potrzebne były zarówno nowe pomysły na źródła finansowania, jak też nowa koncepcja przydatności politycznej dla państwa goszczącego centralę ruchu, czyli Niemiec.

Gwałtowne poszukiwanie subwencji zdominowało całą działalność międzynarodową Skoropadskiego i prowadziło do posunięć hazardowych pod względem politycznym. W styczniu 1929 r. hetman udał się do Budapesztu na konsultacje polityczne, które okazały się zwykłymi spekulacjami finansowo-terytorialnymi. Celem podróży było „wyłobbowanie” dotacji, a obiektem – przyszły los Rusi Podkarpackiej należącej aktualnie do Czechosłowacji. Występując w imieniu swych dynastycznych praw do ziem ukraińskich, hetman podpisał uznanie przedwojennych granic Węgier i zobowiązał się nie zgłaszać w przyszłości pretensji do Rusi⁸⁷⁸.

Powody podjęcia przez emisariuszy hetmana w tym czasie działalności w Wielkiej Brytanii były podobnej natury. Owszem, ich uzasadnienie ideowe stanowiły hasła antysowieckie i interwencyjne, ale cel był bardziej przyziemny: środki finansowe na podtrzymanie egzystencji rodziny i centrum hetmańskiego. Tu nikogo nie obchodziły cesje terytorialne, ale mieszczące się w Londynie centrale bogatych karteli można było zainteresować ofertą przyszłych zysków gospodarczych na obsza-

152, 156, 273, 277; P. Borowsky, *Deutsche Ukrainepolitik...*, s. 77, 263; W. Mędrzecki, *Niemiecka interwencja...*, s. 152.

⁸⁷⁶ U. Hörster-Philipps, *Konservative Politik in der Endphase der Weimarer Republik. Die Regierung Franz von Papen*, Köln 1982, s. 193.

⁸⁷⁷ Poprzez Rosenberga ludzie Skoropadskiego nawiązali w tym czasie kontakt z Adolfem Hitlerem (A. Bullock, *Hitler. A Study in Tyranny*, New York–Evanston 1964, s. 79).

⁸⁷⁸ P. Skoropadskyj, *Wyderżky iz mojeho dnewnyka*, [w:] *Zbirnyk Chliborobskoji Ukrajiny*, Praha 1931, s. 25–26.

rze wyzwolonej Ukrainy. Szukano swojego Kirdorfa lub Thyssena, kogoś, kto jak ci dwaj przemysłowcy niemieccy nazistów, wesprze wielotysięcznymi dotacjami sprawę hetmańskiej Ukrainy. Ponadto podjęcie działalności lobbystycznej w stolicy Imperium Brytyjskiego wskazane było jeszcze ze względu logistyczno-organizacyjnego. Z Londynu łatwiej było oddziaływać na diasporę ukraińską w Kanadzie, czyli w brytyjskim dominium. Wreszcie to państwo było istotnym obiektem strategii politycznej Niemiec w Europie i ewentualne koneksje brytyjskie hetman mógł wykorzystać także w stosunkach z rządem w Berlinie.

W Londynie pojawiał się często Wołodymyr Korostowec, począwszy od 1922 r., gdy przyjechał tam wraz ze stryjem Iwanem⁸⁷⁹. Oficjalnym celem tych podróży było propagowanie idei państwowości ukraińskiej w wydaniu hetmańskim. Możliwości Korostoweciów i ich znajomych spośród emigracji rosyjskiej w Wielkiej Brytanii były jednak za skromne dla wniknięcia w establishment brytyjski. Głównym oparciem akcji stał się więc pewien brytyjski dżentelmen, znacznie lepiej ustosunkowany w sferach politycznych i finansowych, którego Korostowec poznał około 1921 r.⁸⁸⁰ Niedaleka przyszłość miała pokazać, że był on źródłem zarówno znaczących sukcesów, jak też dotkliwej porażki całego przedsięwzięcia⁸⁸¹.

Arthur John Maundy Gregory, bo o nim tu mowa, to postać całkiem dobrze opisana w literaturze brytyjskiej, a jego kontrowersyjny życiorys trafnie charakteryzuje rzeczywiste wymiary lobbingu ukraińskiego w wydaniu hetmańskim na terenie Wielkiej Brytanii⁸⁸². Choć szczycił się pochodzeniem od ośmiu królów Anglii, był

⁸⁷⁹ W. K. von Korostowetz, *The re-birth...*, s. 189.

⁸⁸⁰ NAC, RG 25/117, box 1896, file 165/39c, part 1, Tufnell v. Skoropadsky and another (Korostovetz) (akta sprawy sądowej z X 1935).

⁸⁸¹ Akcja hetmańska w Wielkiej Brytanii doczekała się dwóch omówień autorstwa historyków lwowskich: R. R. Syrota, *Z istoriji odnoho sudowoho procesu...*, s. 450-472; W. A. Potulnyckij, T. M. Sydorcuk, *dz. cyt.*, s. 92-99. Żadna z tych pozycji nie odtwarza szczegółowo chronologii ani nie oferuje wyczerpującej analizy lobbingu hetmańskiego w Londynie. Obie prace dotyczą głównie wydarzeń po 1932 r., brak w nich trafnej identyfikacji wagi i zaangażowania osób i środowisk brytyjskich wciągniętych w te działania, w tym nawet głównych współpracowników Korostowecia: Maundy Gregory'ego i Louisa Tufnella. W przypadku Maundy Gregory'ego dziwi to tym bardziej, że jego postać doczekała się już kilku opracowań książkowych w języku angielskim. O ile w artykule Potulnyckiego i Sydorcuk znajdujemy przesadne wyobrażenie o wadze i sukcesach tego lobbingu, o tyle Syrota ogranicza się do danych zaczerpniętych z dokumentacji procesu sądowego, który Tufnell wytoczył hetmanowi Skoropadskiemu w 1935 r. Ciekawe, że druga chronologicznie z tych prac nie odnosi się ani słowem do pierwszej. Szersza polemika z tezami obu tych opracowań znajdzie się w kolejnym tomie mojej monografii lobbingu ukraińskiego, dotyczącym okresu po roku 1931.

⁸⁸² Informacje o sylwetce i powiazaniach Maundy Gregory'ego pochodzą z: T. Cullen, *Maundy Gregory. Porveyor of honours*, London-Sydney-Toronto 1974; R. Deacon [D. McCormick], *The British connection. Russia's manipulation of British individuals and institution*, London 1979; D. McCormick, *Murder by perfection. Maundy Gregory, the man behind two unsolved mysteries*, London 1970; G. Macmillan, *Honours for sale. The strange story of Maundy Gregory*, London 1954.

synem zaledwie anglikańskiego wikarego z prowincji. Za młodu próbował sił w teatrze, a podczas I wojny światowej był użytkowany przez kontrwywiad brytyjski (M.I.5)⁸⁸³. Specjalizował się w zbieraniu informacji o skłonnościach seksualnych osób wysoko postawionych. Tę wiedzę potrafił wykorzystać i to w dwojaki sposób: dla szantażu i dla wyrobienia sobie pozycji zakulisowej eminencji u boku premiera Lloyd George'a. Odegrał kluczową rolę – być może nawet pomysłodawcy – w tajnym procederze korupcyjnym uprawianym przez tego premiera, polegającym na sprzedawaniu zamożnym snobom godności i tytułów szlacheckich. Dziennikarze nazwali potem te machinacje „skandalem stulecia”⁸⁸⁴, w czym jest duża przesada, choć bez wątplenia prestiż i tradycje monarchii brytyjskiej ucierpiały sporo. Premier, którego przywilejem było przedstawianie królowi listy osób do uszlachcenia, ustalił takse za wpisanie na nią chętnych, a jego zausznik Maundy Gregory aranżował pertraktacje z klientami na temat ceny. Po klęsce wyborczej Lloyd George'a w 1922 r. sprawa pozornie się zakończyła, zaś nowy rząd we współpracy z dworem, świadomym tych niecných nadużyć, doprowadził do uchwalenia przez parlament specjalnego prawa, które miało ochronić system nobilitacji przed cynicznymi aferami ze strony polityków (Honours [Prevention of Abuses] Act, 1925). Jednak Maundy Gregory nie utracił raz zdobytej pozycji. Nadal wysługiwał się wywiadowi i podobno był czynny w głośnej sprawie tzw. listu Zinowiewa, który posłużył do ujawnienia sowieckich powiązań brytyjskiej lewicy w czasie wyborów parlamentarnych 1924 r. Potrafił roztoczyć wokół siebie sugestywną aurę koneksji w Buckingham Palace, a może rzeczywiście je tam posiadał. W gabinecie Stanleya Baldwina miał co najmniej dwóch zaprzyjaźnionych ministrów: Austena Chamberlaina (sprawy zagraniczne) i Earla Birkenheada (sekretarz stanu Indii).

Jeszcze za rządów Lloyd George'a stał się Maundy Gregory właścicielem eleganckiego Ambassador Club, ulubionego miejsca spotkań towarzyskich (bywał tam nawet książę Walii), posiadającego bezpośrednie połączenie telefoniczne z siedzibą parlamentu, co świadczyło o nieformalnej randze politycznej tej instytucji. Od sierpnia 1919 r. wydawał też gazetę pod tytułem „Whitehall Gazette and St. James' Review”. To luksusowe, rozprowadzane poza obiegiem pocztowym wydawnictwo łudząco przypominało rodzajem czcionki, papieru oraz grafiką rządową „London Gazette”. Z czasem stało się kolejnym interesem zarobkowym Maundy Gregory'ego. Poprzez zamieszczanie ogłoszeń szanowanych instytucji charytatywnych i publicznych, powiązanych z dworem, armią i sferami finansowymi, a także esesistycznych portretów rodziny królewskiej i artykułów napisanych przez wybitnych przedstawicieli partii konserwatywnej Gregory zbudował wizerunek wpływowej gazety establishmentu. Prenumeratorami „Whitehall Gazette” byli parlamentarzyści i członkowie najlepszego towarzystwa, legacje i poselstwa zagraniczne. Lukratywne

⁸⁸³ R. Deacon [D. McCormick], *dz. cyt.*, s. 68.

⁸⁸⁴ C. Coote, *Scandals of the century – £12,000 a knight*, „The Daily Telegraph” 1970, 27 II (cyt. za: T. Cullen, *dz. cyt.*, s. 101).

dochody wydawcy brały się z dwóch źródeł. Ambasady (m.in. Hiszpanii, Włoch, Szwecji), wierząc, że gazeta dociera do wpływowych czytelników i kształtuje ich opinie, wykupywały specjalne dodatki na temat swych krajów. Stałe zyski płynęły też z rubryki *Officials I have met*, w której Maundy Gregory zamieszczał profile biograficzne wybitnych postaci. Była to przynęta dla bogatych biznesmenów spragnionych dowartościowania, początkujących parlamentarzystów zabiegających o rozgłos, dygnitarzy niższego szczebla i egzotycznych arystokratów chcących zaistnieć w ekskluzywnym świecie Londynu. Wielu z nich było gotowych sownie opłacić zamieszczenie noty na swój temat w tej nobliwej rubryce. Największe dochody zapewniali indyjscy maharadżowie.

Od 1927 r. Maundy Gregory stał się obiektem obserwacji M.I.5. Premier Baldwin dążył do pozbycia się go z polityki. Najlepsi przyjaciele szarej eminencji należeli już do przeszłości: generał brygadier William Horwood, szef Policji Metropolitalnej (Scotland Yardu), zbliżał się do emerytury, a lord Birkenhead został pozbawiony stanowiska za pijaństwo (1928) i wkrótce zmarł. Jednak niełatwo było usunąć kogoś tak doświadczonego w poruszaniu się w ciemnych zakamarkach politycznych kuluarów jak Maundy Gregory. Wysiłki ludzi Baldwina spęły na niczym, *fundraising activities* Maundy Gregory'ego trwały w najlepsze i rozwijały się w nowych kierunkach, aż wreszcie doczekał się on ustąpienia niechętnego mu premiera ze stanowiska (VI 1929).

Maundy Gregory pozował na stronnika skrajnie prawicowej polityki oraz obrońcę monarchii brytyjskiej przed wzrostem wpływów bolszewizmu i komunizmu. „Whitehall Gazette” atakowała laburzystów oraz związki zawodowe, ogłaszała sżniste artykuły przeciw Związkowi Sowieckiemu, co rusz przepowiadając jego upadek, i zarzucała Żydom wspieranie komunizmu w Wielkiej Brytanii i bolszewików w Rosji. Jej wydawca starannie przy tym unikał kontaktów z brytyjskimi faszystami, którzy zresztą nie mieli dla niego większych walorów, gdyż nie dysponowali gotówką. Wolał raczej reklamować na swych łamach słynnych prawicowych gwiazdorów Europy, takich jak fiński marszałek Carl Mannerheim. W tym gronie znalazł się także Werner von Alvensleben, którego Maundy Gregory uczynił członkiem honorowym Ambassador Club. Sugerował tym samym, że za jego postępowaniem kryje się poważny plan polityczny, że chce zaaranżować potajemne porozumienie konserwatystów brytyjskich ze skrajną prawicą w Niemczech, co by pozwoliło zbudować wspólny blok przeciw rozszerzaniu się wpływów bolszewickich na kontynencie⁸⁸⁵.

Sprawa ukraińska, reprezentowana przez ubogich emigrantów, początkowo nie interesowała Maundy Gregory'ego. Opinie o Skoropadskim wyrażane w „Whitehall Gazette” pozornie nie grzeszyły konsekwencją. W 1921 r. pisała ona o hetmanie jako o marionetce Kaisera, a utworzenie w 1918 r. hetmanatu nazwała „kreacją wasała”. W czerwcu 1924 r. zmieniła jednak ton i w entuzjastycznym artykule uświadamiała brytyjskim biznesmenom, że gdyby nie atak sowiecki, hetman dałby im zarobić

⁸⁸⁵ R. Deacon [D. McCormick], *dz. cyt.*, s. 133.

wielkie sumy na eksporcie ukraińskiego zboża do Wielkiej Brytanii. Drugi z tych tekstów to prawdopodobnie ślad kontaktu emisariuszy Skoropadskiego z Maundy Gregorym.

Korostowець szybko znalazł wspólny język z nowym przyjacielem sprawy ukraińskiej. Maundy Gregory kilkakrotnie jeździł do Berlina, aby konsultować szczegóły akcji ze Skoropadskim, a w swoim klubie regularnie spotykał się na lunchach z Korostoweciem. Utworzyli wspólnie towarzystwo pod nazwą Anglo-Ukrainian Council z siedzibą w Ambassador Club, na którego czele stanął sam Maundy Gregory, Korostowець został członkiem, a na honorowego sekretarza wyznaczono Louisa Tufnella⁸⁸⁶, młodego współpracownika Gregory'ego. Pomagał mu on przy wydawaniu „Whithall Gazette” i w dochodowym biznesie (Centenary Appeal for the Order of St. John of Jerusalem) oferującym snobom tytuły Zakonu Szpitala św. Jana w Jerozolimie – stowarzyszenia kontynuującego tradycje joannitów, do którego Maundy Gregory zdołał się wcisnąć.

Od tej pory Ambassador Club jako siedziba stowarzyszenia przyjaciół Ukrainy i „Whitehall Gazette”, którą Maundy Gregory udostępnił Korostowecowi na reklamę (anonimową zresztą) ideologii obozu hetmańskiego, stały się oparciem dla lobbingu ukraińskiego w Wielkiej Brytanii. Polegał on zasadniczo na pozyskiwaniu funduszy od bogatych arystokratów i przemysłowców na poczet przyszłych zysków po upadku Związku Sowieckiego i odbudowie Państwa Ukraińskiego. Propagując hetmana, przedstawiano go jako osobistość posiadającą szerokie kontakty w Niemczech, we wszystkich tamtejszych środowiskach politycznych za wyjątkiem komunistów, popieranego także przez Finlandię, emigrację ukraińską i kozacką. Hetman miał mieć wielkie możliwości i perspektywy działania na Ukrainie Sowieckiej, choć na razie nie chciał z nich w pełni skorzystać (to zastrzeżenie usprawiedliwiała brak

⁸⁸⁶ Louis Tufnell (ur. 1908) był wnukiem właściciela ziemskiego, odebrał wykształcenie w Eton, potem pracował w Birmie dla kampanii handlującej gumą kauczukową, a po jej likwidacji powrócił do Londynu i wtedy związał się z Maundy Gregorym. Pochodził z rodziny ustosunkowanej, ale nienależącej do najwyższej elity społecznej. Miał wśród krewnych sporo urzędników państwowych i bankowych, wyższych oficerów wojska i policji, dostojników kościelnych, ziemian, posła do Izby Gmin. Spośród nich sprawami Europy Wschodniej i Środkowej interesowała się matka Louisa, Blanche Beauchamp Tufnell, bliska znajoma profesora Setona-Watsona, w czasie I wojny światowej przewodnicząca podkomitetu do spraw jeńców w Serbian Relief Fund, a w latach 20. działaczka Czech Society of Great Britain, instytucji lobbingsowej zajmującej się promocją interesów Czechosłowacji. Udzielała się też w Royal Institute of International Affairs. W późniejszym czasie pewien rozgłos w środowisku naukowym zdobyła siostra Louisa, Olga Tufnell, zajmująca się archeologią Bliskiego Wschodu (ODNB, t. 55, s. 520-521; *Who was who* (dalej: WWW), t. 5: 1951-1960, London 1967; *The ladies' who's who*, London 1930, s. 656; E. B. Tufnell, *The family of Tufnell*, Guildford 1924; H. Hanak, *Great Britain...*, s. 69; R. W. Seton-Watson and his relations with the Czechs and Slovaks. *Documents 1906-1951*, wyd. J. Rychlík, T. D. Marzik, M. Bielik, Praha-Martin 1995, s. 134; B. Tufnell, *A juant in Slovakia*, „*Eastern Europe*” 5, 1921, s. 332 i n.; R. Franke, *London und Prage. Materialien zum Problem eines multinationalen Nationalstaates, 1919-1938*, Oldenburg 1982, s. 62; *Palestine in the bronze and iron ages. Papers in honour of Olga Tufnell*, red. J. N. Tubb, London 1985)

widocznych oznak owych wpływów). Miały go tam popierać rzekomo masy chłopskie (!), nienawidzące władzy sowieckiej. Swe liczne kadry podzielił na grupę najbliższych, którym polecił wyemigrować, oraz rzeszę pozostałe w ojczyźnie, z których jedni mieli zajmować różne stanowiska w aparacie państwowym, inni – działać w Kościele prawosławnym, Armii Czerwonej, a nawet w tajnej policji politycznej (OGPU)⁸⁸⁷. Ta charakterystyka wpływów Skoropadskiego nie miała wiele wspólnego z rzeczywistością, a jedynie służyła jako zachęta dla brytyjskich sponsorów.

Jak można wnosić z późniejszej kłótni i procesu sądowego między Skoropadskim a Maundy Gregorym, gros dochodów z owego „lobbingu” minęło się z kasą hetmańską i dostało do kieszeni brytyjskiego wspólnika. Najmniej, o ile w ogóle, korzystała na tym sprawa ukraińska. Przez dobrych kilka lat działalność ta jednak trwała. Nadzieje Maundy Gregory’ego związane z promocją Skoropadskiego miały kilka wymiarów. Wiedząc o niemieckim sponsoringu hetmana, liczył na – a jak myśleli obserwujący go oficerowie wywiadu brytyjskiego, prawdopodobnie nawet już inkasował – spore pieniądze z Berlina. Osoba hetmana mogła stać się dla niego pomostem do uzyskania jeszcze większych profitów, związanych z perswadowaniem opinii brytyjskiej niemieckiego interesu stanu. Ponadto, dysponując tak rozległą wiedzą na temat rozmiarów snobizmu, chciwości i naiwności brytyjskiego establishmentu, nie mógł nie dostrzec możliwości finansowych płynących ze sprzedaży tutejszym inwestorom wirtualnych bogactw surowcowych przyszłej monarchii hetmańskiej oraz z eksploatawania ofiarności konserwatywnych nieprzyjaciół bolszewizmu. Swym ofiarom przedstawiał się jako „główny współorganizator wielkiego tajnego ruchu antybolszewickiego”⁸⁸⁸. Prywatnie nie był tak pryncypialnie zaangażowany i cynicznie kpił w towarzystwie zaufanych przyjaciół z emigracyjnej walki o hetmańską buławę między Skoropadskim, Habsburgiem a Petlurą.

Miejscem spotkań Maundy Gregory’ego z berlińskimi przyjaciółmi Skoropadskiego był Deutscher Herrenklub prowadzony przez hrabiego Bodo von Alvensleben-Neugatterslebena, młodszego brata Wernera. Była to instytucja o charakterze politycznym, dążąca do zbliżenia na płaszczyźnie towarzyskiej wybitnych przedstawicieli niemieckiego establishmentu politycznego z ich odpowiednikami francuskimi i brytyjskimi. Członkowie klubu byli oparciem dla różnych inicjatyw antysowieckich. Brali w nich udział Alvenslebenowie, generał Kurt von Schleicher, Franz von Papen. Padały tam propozycje nieraz bardzo odległe od aktualnego kierunku niemieckiej polityki zagranicznej, na przykład o zbudowaniu wojskowego sojuszu z Polską i Francją przeciw Związkowi Sowieckiemu. W połowie marca 1930 r. zorganizowano w siedzibie Herrenklub poufne zebranie z udziałem blisko 80 osobisto-

⁸⁸⁷ PłaSM, Kol. 433/170, bundle no. 4, Dokumentacja lobbingu hetmańskiego w Wielkiej Brytanii zakupiona przez J. Makohina od L. Tufnella.

⁸⁸⁸ T. Cullen, *dz. cyt.*, s. 148. Autor ten nazywa środowisko hetmańców emigracją białą-rosyjską, co mogło być refleksem skojarzeń samego Maundy Gregory’ego i innych brytyjskich uczestników akcji wywołanych kontaktami z Korostoweciem – Rosjaninem w sensie kulturowym.

ści. W trakcie dyskusji nad antyreligijną kampanią w Związku Sowieckim pojawiły się głosy o potrzebie zdecydowanej reakcji Niemiec – bojkocie ekonomicznym lub nawet inwazji militarnej. Przypominano niemieckie zobowiązania wobec Ukrainy. Wprawdzie przygotowany po zebraniu raport Wernera von Alvenslebena dla ministra spraw zagranicznych Juliusa Curtiusa był znacznie bardziej umiarkowany w tonie, ale i tak zaszokował Auswärtiges Amt fundamentalną różnicą poglądów między tą grupą a rządem⁸⁸⁹.

Maundy Gregory profitował w tej atmosferze. W listopadzie tego roku jako szef Anglo-Ukrainian Council przyjechał do Berlina, aby uczestniczyć w zjeździe niedawno utworzonej Niemieckiej Ligi dla Ochrony Kultury Zachodu (Deutsche Bund zum Schutz der abendländischen Kultur), organizacji antykomunistycznej, której Alvensleben był współzałożycielem i pierwszym przewodniczącym. Powitalny adres wygłosił na zjeździe sir William Horwood. Doszło też wtedy do spotkania ze Skoropadskim, który zaszczycił swą obecnością wiec w berlińskim Pałacu Sportów, aby reprezentować tam „lud Ukrainy, uwikłany w sieci bolszewizmu”⁸⁹⁰.

Nad Maundy Gregorym zbierały się jednak już chmury. Współpracownikiem Anglo-Ukrainian Committee był major Guy MacCaw, w czasie I wojny światowej pełniący specjalne zadania przy ambasadzie brytyjskiej w Petersburgu⁸⁹¹. Mylne byłoby uznanie go za ideowego sympatyka sprawy ukraińskiej. Był jej obserwatorem z ramienia wywiadu brytyjskiego, gdyż zajmował się w nim sprawami emigracji rosyjskiej. On i inni pracownicy M.I.5 pilnie dokumentowali aktywność komitetu, choć nie widzieli w niej niczego nagannego. Bardziej interesował ich nieczny handel brytyjskimi godnościami szlacheckimi. Przygotowany na tym tle akt oskarżenia Maundy Gregory’ego nie został wykorzystany, raz jeszcze zadziałały jego koneksje na najwyższych szczytach i komisarz Horwood zablokował sprawę. Jednak finansowe machlojki wreszcie sprowadziły aferzystę na skraj przepaści, a sprawiedliwość mogła po wielu dotkliwych porażkach zatriumfować. W 1930 r. Maundy Gregory przegrał sprawę sądową z powództwa prywatnego, co bardzo zaszkodziło jego reputacji i pociągnęło za sobą lawinę nieszczęść. Jego sprawa w pełni miała dopiero wybuchnąć skandalem na początku lat 30.

W czasie, gdy Korostowiec i Maundy Gregory kładli fundament pod akcję hetmańską w Londynie, fundament dosyć grząskiej konsystencji, doszło do zdemaskowania wcześniejszej operacji budapesztańskiej Skoropadskiego. Główny autorytet intelektualny ruchu hetmańskiego Wacław Lipiński – bezkompromisowy ideowiec – uznał ten krok za sprzeniewierzenie interesów państwa ukraińskiego i po wymianie gorzkich w tonie poufnych listów z hetmanem i jego otoczeniem upublicznił swą

⁸⁸⁹ H. L. Dyck, *Weimar Germany and Soviet Russia 1926-1933. A study in diplomatic instability*, New York 1966, s. 193-194, 251; G. Voigt, *Otto Hoetzsch 1876-1946. Wissenschaft und Politik im Leben eines deutschen Historikers*, Berlin 1978, s. 241-242.

⁸⁹⁰ Cyt. ze sprawozdania zamieszczonego w „Whitehall Gazette”, za: T. Cullen, *dz. cyt.*, s. 149.

⁸⁹¹ J. Hanbury-Williams, *The Emperor Nicholas II as I knew him*, London 1922, s. 94.

opinię na łamach „Diła”. Nazwał uczynki hetmana kompromitacją idei monarchicznej, przejawem „służalczości, lokajstwa, politycznego szachrajstwa, perfidii, bojaźliwości i głupiej żądzy sławy”. Polityczna społeczność ukraińska, poza środowiskiem oddanych zwolenników hetmana, wyśmiewała „niewysoką cenę” uzyskaną na „targach” budapesztańskich⁸⁹². To wywołało w 1930 r. kryzys w ruchu hetmańskim, gdyż Lipiński nie tylko odsunął się od dalszej współpracy ze Skoropadskim, ale ostrzegał innych działaczy, że współpracownicy berlińscy hetmana (Skoropys-Jołtuchowski, Szemet) „nie mają na tyle autorytetu, aby go powstrzymać” przed podobnymi spekulacjami sprawą ukraińską i dlatego zwolenników idei Ukrainy jako monarchii „mogą spotkać bardzo nieprzyjemne niespodzianki w najdrażliwszej sferze polityki międzynarodowej”. W swym doktrynerskim uporze Lipiński nie chciał dostrzec, że nawet najszlachetniejsze idee muszą mieć do dyspozycji wsparcie finansowe, zwłaszcza gdy trzeba do nich przekonywać możnych tego świata. Czy na przykład paneuropejska wizja Richarda Coundenhove-Kalergiego, młodego arystokraty z kraju, w którym Lipiński właśnie mieszkał, i propagowana w tym samym czasie, gdy spierał się z otoczeniem hetmana na temat obcych pieniędzy, dotarłaby do świadomości premierów i prezydentów Europy bez wstępnego wsparcia w złocie na jej lobbowanie, wyłożonego przez bankiera Maxa Warburga?

Po tym burzliwym i głośnym „rozwodzie” z pryncypialnym twórcą idei hetmańskiej otoczenie Skoropadskiego w Wansee nie liczyło się już z jego poglądem na etyczną stronę „dyplomacji” hetmańskiej, ale niektóre z jego zaleceń strategicznych brano nadal pod uwagę. O dokonujących się wówczas przemianach w poglądach tej grupy daje nam wyobrażenie analiza międzynarodowego kontekstu sprawy ukraińskiej zamieszczona w następnym roku w jej berlińskim organie „Biuletień Hetmańskoji Uprawy”. Jej autorem był zapewne Korostoweć, gdyż znajdujemy w niej wiele jego myśli zaprezentowanych wcześniej w książkach autorskich. Polskę uznano za partnera niesprzyjającego wyzwoleniu ziem ukraińskich spod panowania Związku Sowieckiego. Jedynie chaos i bolszewizm na Wschodzie dawały jej do czasu, jako państwu kresowemu Europy, silną pozycję międzynarodową i zabezpieczały sankcję jej granic wschodnich. Powstanie niepodległej Ukrainy nie było w jej interesie ani też nie kwalifikowała się ona do roli przyszłego sojusznika. Lepszą gwarancję interesów Ukrainy miał stanowić sojusz lub bliższy związek z Rosją i Białorusią, jako krajami o wspólnej genezie kulturowej i procesie historycznym. Te opinie zgodne były z przekonaniami Lipińskiego, apologety ugody perejaślowskiej z 1654 r. i zwolennika tezy o zgubności dla Ukrainy sojuszu z Polską, a konieczności współpracy

⁸⁹² *Rozkoł sered hetmanciw – lyst do redakcji*, „Diło” 1930, 9 X; I. Kedryn, *Czy Ukraińcy galicyjscy są monarchistami?*, „BPU” 3, 1934, nr 43, s. 6; W. Łypynskij *pro «hetmana» Skoropadśkiego. Oryginalnyj lyst Łypynśkoho do otamana hetmańskich Siczej w Ameryci*, „Wistnyk ODWU” 2, 1933, nr 7, s. 8-10; O. Nazaruk, *Otwertyj lyst do [...] Pawła Skoropadśkoho*, Lwów 1930 (OUKiO, Elchysyn Papers, box 11, Ułotka); M. Rostoweć, *Skoropadćkij [!] i skoropadćkyky*, Saskatoon 1938, s. 30-31 (paszkwil na ruch hetmański, wydany przez nacjonalistów w Kanadzie).

z Rosją. Jedynie ich uargumentowanie było wzbogacone antypolskimi obsesjami Korostowecia, których Lipiński nie podzielał.

Które państwo mogłoby stać się aktualnie zapleczem działań na rzecz restytucji Ukrainy, autor analizy nie konkretyzował, choć wzmiankował w tym kontekście Węgry, a z sił pozapaństwowych – emigrację rosyjską. Przewidywał kilka etapów procesu odbudowy państwowości ukraińskiej. Przed uzyskaniem pełnej jedności i niezależności miała nastąpić autonomizacja ziem ukraińskich w Polsce, Czechosłowacji i Rumunii oraz uniezależnienie od Moskwy i państwowe usamodzielnienie się sowieckiej Ukrainy⁸⁹³. Znamienny w tej analizie był brak wzmianki o Niemczech. Wydaje się jednak, że główny powód ogłoszenia tego elaboratu stanowiła chęć osłabienia poparcia ukraińskiego dla koncepcji uerelowców, zwłaszcza ich orientacji na Polskę, koncentracji na walce o wolność sowieckiej Ukrainy i podporządkowaniu temu celowi ukraińskich interesów na pograniczach z państwami Europy Środkowej. A takie osłabienie było jak najbardziej w interesie niemieckiego patrona obawiającego się pozyskania Haliczjan przez program prometejski. Na uwagę zasługuje akcent prowęgierski, ewidentnie będący splatą zobowiązań podjętych w Budapeszcie. Postulat unii z Rosją łagodził odbiór ukrajinofilskiej retoryki hetmana dla uszu jego towarzyskiego kręgu w Berlinie, którym była rosyjska „biała” emigracja. Przy tak rozległych względach na interesy cudze, trudno wymagać od tego tekstu uwagi dla racji ukraińskiej.

Być może środowisku skupionemu wokół hetmana brak było pryncypialności w lobbingu na rzecz Ukrainy, ale też trzeba tu zwrócić uwagę na nieprzydatność operacyjną wskazówek Lipińskiego w tej dziedzinie. Próba ich aplikacji do rzeczywistości międzynarodowej przełomu lat 20. i 30., widoczna w powyżej omówionym programie, sprowadzała się do całkowitego paraliżu działania, gdyż pozbawiała hetmana zarówno środków finansowych, jak też narzędzi politycznych. Tych pierwszych można było szukać albo w kasie państwowej jakiegoś szczodrobliwego patrona, albo drogą takich właśnie poczynąń, jak te przedsięwzięte przez Korostowecia w Londynie. Te drugie wymagały silnego sojusznika na arenie międzynarodowej. Tymczasem Lipiński zakazywał „spekulacji” finansowych, bo były niemoralne, i oparcia się na jakimkolwiek państwie aktywnym w regionie kluczowym dla interesów ukraińskich. Jeżeli nie Polska, jak chcieli uerelowcy, nie Niemcy, jak to widzieli Haliczanie, i nie Związek Sowiecki, za którym poszli sowietofile i radykalna lewica, nie wspominając już pechowych dla hetmana Węgier, lecz tylko suwerenne Rosja i Białoruś miały stać się oparciem dla Ukrainy, to wizja taka zbyt wybiegała w czasie. Na razie istniały tylko grupy emigracyjne, postulujące te przyszłe byty państwowe. I rzeczywiście, Lipiński zalecał, aby obóz hetmański wspólnie z emigracją rosyjską podjął akcję w Ameryce na platformie przyszłego sojuszu między

⁸⁹³ *Desjat lit praci hetmańskoho centru na emigraciji*, „Biuleteń Hetmańskoj Uprawy” 1931, nr 12, s. 6-7. Por. krytykę tego programu: *Pro hetmaniw, hetmanciw, jich słowa ta dila*, „RN” 6, 1933, nr 5-6, s. 145.

suwerennymi Ukrainą i Rosją, co „może nie najszybciej, ale doprowadziłoby do jakiś pozytywnych rezultatów”⁸⁹⁴. Czy ten szczególny program antyprometeizmu Lipińskiego był perspektywą realną?

4.5.2. Czynniki białorusko- i rosyjsko-emigracyjny w lobbingu ukraińskim

Kwestia białoruska jako obiekt zainteresowania ze strony państw spoza najbliższego regionu praktycznie nie zaistniała w czasie I wojny światowej. Idea osobnego państwa narodowego rodziła się wśród Białorusinów długo i w kontekście federacji z sąsiadami. Koncepcje niemieckie dotyczące Europy Środkowej i Wschodniej, jakie pojawiły się u schyłku wojny, obejmowały rozmaite scenariusze odnośnie do politycznej przynależności ziem etnicznie białoruskich, ale samodzielność czynnika białoruskiego nie była w nich przewidziana, o czym świadczą postanowienia pokoju brzeskiego z URL, w istocie stanowiącego rodzaj rozbioru tych ziem. Niemcy odrzuciły starania twórców Białoruskiej Republiki Ludowej o uznanie dyplomatyczne, a państwo, bardziej postulowane niż istniejące realnie, miało poważne kłopoty z rozstrzygnięciem swej orientacji geopolitycznej, rozpatrując sojusze z Rosją, Niemcami, Polską i Litwą. Z Ukrainą weszło w relacje dyplomatyczne, ale zdominował je zatarg terytorialny o Polesie. Mocarstwa sprzymierzone, które wygrały wojnę, nie widziały miejsca dla osobnego od Rosji państwa białoruskiego ani na konferencji pokojowej w 1919 r., ani w czasie konfliktu polsko-sowieckiego o obszary wschodnie. Lobbing białoruski w Europie pozbawiony był podstawowego argumentu – kontrolowania choćby najskromniejszego terytorium. Rysujące się możliwości utworzenia federacji polsko-białoruskiej zostały odrzucone przez Ententę, nie doszło do uznania Białorusi jako podmiotu polityki zagranicznej w dobie wojny polsko-sowieckiej 1920 r. Podział ziem białoruskich dokonany w Rydze (1921) został uznany przez państwa zachodnie dopiero w marcu 1923 r. ze względu na obstawanie przez Wielką Brytanię przy prawach rosyjskich do tych obszarów. Wraz z nawiązywaniem przez państwa europejskie relacji z władzami sowieckimi automatycznie uznawano też międzynarodową podmiotowość Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (Polska 1921, Niemcy 1922). Wątpliwy byt emigracyjnych organów Białoruskiej Republiki Ludowej tracił zupełnie znaczenie⁸⁹⁵.

Z tych powodów polityczna emigracja białoruska pozostawała na odległych periferiach polityki międzynarodowej. Wśród ludów marginesu politycznego Białoru-

⁸⁹⁴ *Idea ta dijsnist*, Lwów 1932, s. 29 (cytowana rada pochodzi z listu Lipińskiego do Skoropadskiego z 20 III 1929).

⁸⁹⁵ A. Cichamiraŭ, *Bielaś u palitycy wiaducznych dziaŭaŭ Zachadu (1914-1945 gg.)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2001, nr 15, s. 168-177.

sini zajmowali pozycję bliską granicy zupełnej nicości. Pewne zainteresowanie ich istnieniem, jako jednej z mniejszości narodowych kłopotliwych dla Polski, przejawiały: Związek Sowiecki, Niemcy i Litwa. Stanowili mało istotnego partnera także dla Ukraińców. Jeśli chodzi o stosunki między politykami obu grup, w Polsce istniały: koalicje wyborcze w latach 1922 i 1928, krótkotrwały klub parlamentarny w 1923 r., wspólny komitet dla uzgodnienia strategii wobec władz polskich w 1929 r., w wyborach następnego roku wybór jedynego posła białoruskiego, Fabiana Jeremicza, z listy ukraińskiej, współpraca kościelna pod protektoratem metropolity Szeptyckiego, a nawet próby wytworzenia przez UWO zbrojnego podziemia białoruskiego⁸⁹⁶. Były to wszystko epizody istotne jedynie w polityce wewnętrznej Polski.

Ruch białoruski był pasywny na forum międzynarodowym. Wymagał nie tylko wsparcia, ale wręcz mobilizacji. Toteż w środowiskach emigracyjnych znajdujemy mizerne przejawy wzajemnej współpracy: kilku studentów białoruskich na uczelniach ukraińskich w Czechosłowacji, okazjonalne kontakty emigracyjnych polityków w Pradze i Kownie. Najaktywniejszy w dziedzinie międzynarodowej emigracyjny ośrodek białoruski mieścił się w Pradze. Rezydowali tam: emigracyjny prezydent Wasil Zacharka, Rada Białoruskiej Republiki Ludowej z sekretarzem Wasilem Rusakiem oraz Białoruski Komitet Narodowy (Belaruski Nacyjalny Kamitet) z Mikołajem Werszyninem na czele⁸⁹⁷. W imieniu tych organizacji Zacharka wysyłał memoranda do Ligii Narodów i protesty. Miało to o tyle znaczenie dla propagandy halickiej na Zachodzie, że, opisując los Białorusinów, można było wzmocnić obraz negatywny Polski, jaki propaganda ta chciała upowszechnić. Ale dla hetmańców czy uerelowców, poszukujących politycznego wsparcia dla swych działań lobbingsowych wobec rządów i elit, takie użycie Białorusinów było mało przydatne.

Jeszcze mniejszą wagę, jeżeli w ogóle jakąkolwiek, miała na przełomie lat 20. i 30. współpraca pomiędzy emigracją uerelowską a kozacką i tatarską. Ruchy kozacki i tatarski nie były opłacalną inwestycją polityczną dla żadnego liczącego się podmiotu stosunków międzynarodowych, gdyż w przeciwieństwie do Białorusinów, posiadających wartość dywersyjną dla wrogów Polski, nie mogły być użyte przez nikogo ani aktualnie, ani w dającej się przewidzieć przyszłości inaczej jak tylko przeciw Związkowi Sowieckiemu. Gdyby przyjąć, że w tym sensie była nimi zainteresowana teoretycznie Polska, to jednak rozważania o tym, na co „pozwalają II Rzeczypospolitej” „wspieranie idei niezawisłości Kozakii i tatarskiego Krymu”⁸⁹⁸, są nadinterpretacją studyjnych opracowań wywiadowczych lub sądem za mało

⁸⁹⁶ *Memoriał O. Dumina*, s. 108-109; Z. Knysz, *Z tajemnych dokumentów...*, s. 147-150.

⁸⁹⁷ J. Vacek, *Ruská, ukrajinská a beloruská emigrace v Praze*, Praha 1995. W korespondencji rozsyłanej na adresy rządów ośrodek ten występował jako Kancelaryja Starszyn i Rady Bielaruskaj Narodnaj Riespubliki – Bureau du Président de la Rada de la République Démocratique Blanche-Ruthénienne (Bielarousse).

⁸⁹⁸ Tak pisze R. Potocki, *Polityka państwa...*, s. 267. Opisywane przez tego autora „rozkowania ukraińsko-tatarskie” w styczniu 1930 r. były typową polityką kawiarnianą, a udział w nich polskich specjalistów od prometeizmu z II Oddziału – próbą uspokojenia emigracyjnych

precyzyjnym. Od tez proponowanych w tego typu dokumentach do polityki państwa droga była bardzo daleka i gdyby ministrowie Zaleski lub potem Beck faktycznie brali pod uwagę problem tych dwóch ruchów reprezentowanych na emigracji w sposób symboliczny, świadczyłoby to o prowadzeniu przez nich dyplomacji urojeń, a nie realiów.

Rosjanie-emigranci w Londynie, Paryżu czy Rzymie znaczyli natomiast znacznie więcej niż anemiczni Białorusini, mityczni Kozacy i egzotyczni Tatarzy. Ich działalność i postawy były pilnie obserwowane przez wywiady mocarstw, z uwagi na doniosłość problemu, który reprezentowali. W okresie międzywojennym byli najruchliwszym elementem wschodnioeuropejskim w dziedzinie lobbingu politycznego. Dzięki swej liczebności, zasobności, zorganizowaniu, składowi i prestiżowi, aktywności kulturalnej i politycznej emigracja rosyjska, reprezentując ideę odbudowy Rosji w kształcie terytorialnym zbliżonym do przedwojennego, miała olbrzymią przewagę nad emigracjami politycznymi z obszaru dawnego imperium carskiego propagującymi własne koncepcje narodowo-państwowotwórcze: gruzińską, ormiańską i ukraińską, a także drobniejszymi: białoruską, kozacką, turkmeńską, tatarską.

Przekonanie o tym było silnie ugruntowane w świadomości emigracji ukraińskiej. „Przyrównajcie liczbę Ukraińców do Rosjan na emigracji, a jeszcze lepiej porównajcie ich stanowisko i nasze. Rosji i Rosjan, któż nie zna! Prestiż wielkiego imperium stoi za nimi, nas w takim stopniu nie znają, lub znają za mało” – ubolewali przywódcy uerelowskiej Głównej Rady Emigracyjnej⁸⁹⁹. Podobnie pisał organ prasowy nacjonalistów:

Kierownicze koła emigracji ukraińskiej, białoruskiej, gruzińskiej, kozackiej i innych nawet w części nie wykorzystały tych możliwości, na których gruncie można byłoby znacznie lepiej bronić własnych interesów, tak prawnych, jak i materialnych. Jeszcze w większej mierze można to samo stwierdzić odnośnie tych narodowo-politycznych zadań, które właśnie stanowią przyczynę i uzasadnienie przebywania takiej wielkiej ilości emigrantów poza granicami ich ziem ojczystych. Tylko z tego powodu europejska myśl społeczna zna przeważnie emigrację rosyjską i jest przeświadczona, że tylko ta emigracja prowadzi walkę z dyktaturą proletariacką. Europa jeszcze teraz jest za mało uświadomiona o naszych planach i o wiele mniej liczy się z emigracją nierosyjską, i dlatego w pewnych kołach wpływowych czynników europejskich zapanowała myśl, że z upadkiem rządów bolszewickich na wschodzie Europy emigracja ta powróci do domu i weźmie aktywny udział w gospodarczo-politycznym odrodzeniu Rosji, które ma objąć wszystkie kraje obecnie tworzące Związek Sowiecki. Emigracja rosyjska wykorzystuje ten fakt i w miarę swoich sił prowadzi agitację i propagandę, aby przekonać Europę o konieczności utrzymania hegemonii Rosji w Europie Wschodniej, gdyż – mówią – bez tego nigdy tam nie będzie trwałego pokoju i w ogóle ładu i spokoju.

swarów między klientami defensywy. Wagi państwowej tym wypadkom nie można przypisywać. Zapewne główni kierownicy polityki II RP nie byli nawet świadomi ich trwania.

⁸⁹⁹ *Zawdannya ukrajnśkoji emigraciji*, s. 5.

Widząc, że emigracja rosyjska postuluje nawet odzyskanie przez Rosję pobrzeża Bałtyku, cytowany tu autor uznawał ją za „bardziej imperialistyczną i wojowniczą niż współczesna Rosja Sowiecka”. Pisał:

Byłej Rosji już faktycznie dawno nie ma, ale w Europie całą wschodnioeuropejską emigrację uważa się za rosyjską. Pozostała, więc, pewna fikcja, która wytwarza iluzję, że przynajmniej na emigracji zatrzymała się tradycja „jedynoj ta niedilimoj” Rosji⁹⁰⁰.

Emigracja rosyjska jeszcze w czasach interwencji zbrojnej Ententy w Rosji rewolucyjnej wytworzyła rozmaite stowarzyszenia lobbingsowe, posiadające rozbudowane zaplecze organizacyjne w postaci banków, przedsiębiorstw i klubów. Ten potencjał nie kwapił się do wzmocnienia lobbingu na rzecz Ukrainy. W historiografii pokutuje wprawdzie określenie „ukraińsko-rosyjska konwencja wojskowa”⁹⁰¹, odnoszące się do porozumienia zawartego w listopadzie 1920 r. między petlurowskim rządem URL w Polsce a jedną z rosyjskich grup emigracyjnych (Rosyjski Komitet Polityczny w Warszawie Borysa Sawinkowa) oraz do próby rozszerzenia go na współdziałanie z armią gen. Piotra Wrangla, ale jest ono sformułowane na wyrost i nieprecyzyjnie określa rangę i wagę tego mocno spóźnionego aktu. Wzbudził on silny opór w otoczeniu Wrangla i był spowodowany beznadziejną sytuacją jego armii⁹⁰². Jak to widzieliśmy przy okazji procesu Szwarcbarda, po przeszło dziesięciu latach pobytu na emigracji pojawiały się raczej oznaki zmiany stosunku do sowieckich władców Rosji niż do idei niezależności jej południowych i zachodnich obszarów. Przekonanie, że Związek Sowiecki to nowa forma państwowości wielkorosyjskiej, torowało sobie drogę do umysłów. Niedopuszczano myśli, że zmiana panowania bolszewickiego na demokratyczne może być połączona z rozczłonkowaniem terytorialnym Rosji. Monarchiści i nacjonaści chcieli jej odbudowy co najwyżej w połączeniu z samorządem lub ograniczoną autonomią dla niektórych regionów nierosyjskich. Liberałowie i socjaliści gotowi byli przystać na formalną federację, ale z silną władzą centralną w rękach rządu ogólnorosyjskiego. Nie było grupy, która deklarowałaby pełną i bezwarunkową zgodę na suwerenność Ukrainy, Gruzji, Kubania i innych regionów domagających się wyzwolenia narodowego⁹⁰³.

⁹⁰⁰ J. Dub, *Emigracja rosyjska i ukraińska i walka o przyszłość Schidnoji Ewropy*, „RN” 4, 1931, nr 10-11, s. 314.

⁹⁰¹ R. Żerelik, *Ostatni sojusznik atamana Petlury. Ukraińsko-rosyjska konwencja wojskowa z 18 listopada 1920 roku*, [w:] *Idea Europy i Polska w XIX-XX wieku. Księga ofiarowana dr. Adolfowi Juzwence, dyrektorowi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z okazji 60-lecia urodzin*, red. J. Degler [i in.], Wrocław 1999.

⁹⁰² Kompetentną analizę tego epizodu na szerszym tle narodowościowej polityki rosyjskich kontrewolucjonistów przedstawiła A. Procyk, *dz. cyt.*, s. 156-164.

⁹⁰³ Przegląd stanowisk emigracji rosyjskiej wobec sprawy ukraińskiej: I. [J.] Zamojski, *Otnoszenie «bieloj» russkoj emigracij k ukrajskim woprosam (1919-1939)*, „Słowianowedenije” 1993, nr 4, s. 39-48.

Samodzielny lobbying ukraiński większość środowisk biało-rosyjskich oceniała negatywnie. Enuncjacje petlurowców kwalifikowano jako płatną działalność na rzecz i pod dyktando Polski. W podobnych kategoriach przyjmowano współpracę nacjonalistów z Niemcami. Postawa postulowana w tych kręgach przewidywała monopol patronatu rosyjskiego nad polityką nierosyjskich grup emigracyjnych. Z tym kursem niektóre z tych grup były gotowe się zgodzić (kozacka, ormiańska). Inne szukały przynajmniej porozumienia (żydowska, gruzińska). Nawet wśród Ukraińców wielu było takich, którzy choć nie podzielali wizji odbudowy wielkiej niepodzielnej Rosji, to jednak, wyrzuceni poza ojczyste strony, Ignęli do ośrodków kultury i języka rosyjskiego w nostalgii po lepszych czasach. Tendencję tę można było zaobserwować zarówno wśród socjalistów, jak też hetmańców. W tym sensie, kulturowym, nie politycznym, ze strony rosyjskiej istniało, za małymi wyjątkami, otwarcie na rozmaite etniczności dawnej Rosji: Żydów, Ukraińców, Ormian, Gruzinów, Kałmuków, jako współobywateli. Utrzymanie przez reżim sowiecki większości ziem Imperium Rosyjskiego wzmacniało nawet wśród emigracyjnych liberałów, takich jak Paweł Miłiukow, tendencję do interpretowania przeszłości i przyszłości tych ziem jako jednej całości, obejmującej Kijów razem z Petersburgiem i Moskwą⁹⁰⁴.

W ten sposób rodziła się alternatywa wobec ruchu prometejskiego wspieranego przez Polskę, kusząca wizją zgodnego ładu wieloetnicznej Rosji, utrzymaniem na wodzy rozbuchanych nacjonalizmów i zapobieżeniem wojnom między nimi. Pogromy Żydów w dobie walk rewolucyjnych i nacjonalistycznych po upadku Rządu Tymczasowego były jednym z walnych argumentów tej ideologii. Próby porozumienia się z uerelowcami podjęła grupa wojskowa, skupiona wokół gen. Wrangla. Podobno jeszcze przed 1925 r. z tej strony przedsięwzięto wysiłki pozyskania Petlury do idei federacji rosyjsko-ukraińskiej⁹⁰⁵. W latach 1927-1932 toczyły się pertraktacje z częścią tego środowiska – Piotrem Struve, byłym ministrem spraw zagranicznych w rządzie Wrangla, i gen. Jewgienim B. Millerem, następcą zmarłego w 1928 r. Wrangla na stanowisku Rosyjskiego Związku Ogólnowojskowego⁹⁰⁶. Niewykluczone, że podobny rekonsans działacze Związku Ogólnowojskowego robili w środowisku hetmańców.

Ze strony niepodległościowców ukraińskich od dawna oskarżano hetmańców o współpracę z rosyjską akcją emigracyjną w dziele osłabiania szans niepodległościowych Ukrainy⁹⁰⁷. Przy okazji działań podjętych w 1929 r. w Wielkiej Brytanii

⁹⁰⁴ M. Raeff, *Russia abroad. A cultural history of the Russian emigration 1919-1939*, Oxford 1990, s. 27, 168-171.

⁹⁰⁵ Tak miał twierdzić sam Petlura w rozmowach z Hołówką w Paryżu w 1925 r. (I. Werscher, *dz. cyt.*, s. 216, przyp. 9), jednak mógł to być tylko taktyczny argument służący do przekonania polityków polskich do udzielenia Petlurze wsparcia. Podchwycili go polscy petlurowcy, przekonując swe sanacyjne zaplecze o niebezpieczeństwie pójścia uerelowców ku Rosjanom.

⁹⁰⁶ Szczegóły: R. Potocki, *Polityka państwa...*, s. 266, przyp. 110, s. 268-269. O poglądach Struvego na kwestię ukraińską z okresu pobytu w Rosji, gruntownie nieprzychylnych, zob.: R. Pipes, *Struve, liberal on the right 1905-1944*, Cambridge 1980, s. 215-216.

⁹⁰⁷ NAC, MG 30 D 212, box 64, file 46, Opracowanie pt. Rosijska reakcja i hetmańska intryga sered ukrajinskoji emihraciji, 1921-1922.

miało się okazać, czy słuszne były to oskarżenia i czy realne były pojawiające się faktycznie w tym ugrupowaniu pomysły ściślejszego powiązania obu lobbingsów: rosyjskiego i ukraińskiego, jako walczących z tym samym wrogiem – bolszewikami. Postawa rosyjskiej społeczności emigracyjnej w Wielkiej Brytanii miała kluczowe znaczenie podczas londyńskiej misji Korostowecia.

Rosjanie dysponowali w Londynie sporymi wpływami⁹⁰⁸. Po uznaniu przez rząd brytyjski władz sowieckich tamtejsze poselstwo rosyjskie zostało wprawdzie zlikwidowane, ale jego dawny pierwszy sekretarz Jewgienij W. Sablin pozostał na nieformalnym posterunku i stał się centralną figurą oraz szarą eminencją rosyjskiego życia politycznego. Zachował koneksje towarzyskie i polityczne w redakcjach czasopism („The Times”), ministerstwach (Foreign Office, Home Office), środowiskach uniwersyteckich, sferach przemysłowych. Utrzymywał kontakty z emigracyjnymi ugrupowaniami politycznymi (kołczakowcy, denikinowcy) i w 1924 r. został delegowany do reprezentowania spraw całej wspólnoty emigracyjnej wobec czynników brytyjskich. W tej roli występował jako prezes Russian Refugees Relief. Dużo publikował, udzielał się jako prelegent. Ośrodek Sablina miał siedzibę w Domu Rosyjskim, usytuowanym w prestiżowej dzielnicy Kensington. W miejsce Russo-British Association, instytucji lobbingsowej istniejącej w latach 20. z byłym premierem Lloydem Georgem jako członkiem honorowym, Sablin utworzył w 1930 r. klub zrzeszający brytyjskich przyjaciół sprawy rosyjskiej, do którego pozyskał Bernarda Paresa i R. W. Setona-Watsona, ludzi mocno zaangażowanych po stronie Rosji od czasu I wojny światowej i akcji Komitetu Oswobodzenia Rosji (Russian Liberation Committee, 1919), finansowanego przez rząd Kołczaka.

W Londynie mieszkało ponadto wiele wybitnych osobistości rosyjskich: członkowie dynastii Romanowów, arystokraci, profesorowie, politycy tacy jak Aleksandr F. Meindorf, M. I. Rostowcew, Gleb P. Struve, Paweł N. Miliukow, Nikołaj Zernow, Nikołaj Bachtin, Paweł Winogradow. Wychodziły czasopisma w języku angielskim, biuletyny i broszury. Prasa brytyjska i kręgi opiniotwórcze chętnie podejmowały tematykę rosyjską w naświetleniu sugerowanym przez emigrantów. Szczególną aktywność w tym zakresie przejawiało rosyjsko-brytyjskie małżeństwo dziennikarskie: Ariadna W. Tyrkova-Williams i Harold W. Williams. Zagraniczny Kościół prawosławny (tzw. synod karłowicki) utrzymywał bliskie kontakty z Kościołem anglikańskim.

Pojawienie się Korostowecia w Londynie wywołało w tym środowisku wzburzenie. Były dyplomata rosyjski i były Rosjanin krążył ze swoimi ideami i argumentami za podziałem Rosji po tych samych środowiskach brytyjskich, w których

⁹⁰⁸ E. B. Kudriakowa, *Rossijskaja emigracija w Wielikobrytanii w period mieźdu dwumia wojnami*, Moskwa 1995; *Emigrantskij kalendar na 1922 god*, [Warszawa] 1922, s. 17-18; *Russkije w Anglii. Mieźdu dwumia wojnami (1917-1940 rr.)*, Moskwa 2000; *Czemu swidietieli my byli... Perepiska bywszych carskich diplomatow, 1934-1940*, t. 1-2, Moskwa 1998; O. A. Kaznina, *Russkije w Anglii. Iz perepiski J. W. Sablina*, [w:] *Rossika w SSzA. Sbornik statiej*, Moskwa 2001, s. 161-185, *Materiały k istorii russoj političeskoj emigracii*, t. 7.

działali „biali” Rosjanie. Sablin usiłował przekonać Maundy Gregory’ego do porzucenia sprawy hetmańskiej a Korostowecia skłonić do powrotu do Berlina⁹⁰⁹. Z czasem zarysowały się dwa stanowiska wobec tego kłopotu.

Paweł Muratow, krytyk i historyk, komentując działania Korostowecia w dzienniku „Wozroźdienie”, organie konserwatywno-monarchistycznym wydawanym w Paryżu⁹¹⁰, widział je w kategorii swoistej „gry ukraińskiej”, „intrygi politycznej” i przewidywał możliwość, że „ta gra wraz z rozwojem wydarzeń w znaczący sposób rozwinie się”. Nie było to jednak złe dla Rosji: „Idea oddzielnej i niepodległej Ukrainy może być przez kogoś przejęta w swoje ręce w charakterze ewentualnego «politycznego atutu»”. Już wówczas pragnęło reprezentować ją „nieduże grono energicznych osób, posiadających związki niemieckie i dążących do pozyskania – angielskich, [...] nie można tym osobom odmówić widocznej zręczności w intrydze politycznej, a słowu intryga nie trzeba nadawać w tym przypadku stanowczo osądzającego sensu” – pisał. I zapytywał: „czy nie może okazać się ona w pewnym stadium użyteczna dla oswobodzenia Rosji od bolszewików?”. O dalszym jej rozwoju do postaci „szkodliwej” przesądzać było za wcześnie, „bo jeszcze wiele wody do tego czasu upłynie w leniwych ukraińskich rzekach”. Główny cel polityczny agitacji Korostowecia – wciągnięcie Wielkiej Brytanii do ponownej interwencji w Rosji, choćby tylko ograniczonej do południowych jej części, było – stwierdzał – całkowicie zgodne z celem działań emigracji rosyjskiej⁹¹¹. Należało to rozumieć chyba w ten sposób, że wszelkie zabiegi ukraińskie w Londynie udałoby się Rosjanom, jako sile bardziej dojrzałej, w odpowiednim momencie zneutralizować i wykorzystać w swoim interesie.

Całkowicie odmienne stanowisko zajął Anton Denikin, stary wróg Ukrainy z czasów dowodzenia Armią Ochotniczą i kozakami Donu i Kubania⁹¹². Zrobił to na łamach gazety uchodzącej za organ rosyjskich liberałów. Postulując sfederowanie z Rosją nawet Polski, tym bardziej stał na stanowisku wrogim niepodległości Ukrainy, jej statusu federacyjnego, a nawet samorządności w ramach Rosji. Odnośnie do Korostowecia podzielał opinię, że „dla wszystkich nas, tak Rosjan, jak i Anglo-Rosjan i naszych przyjaciół angielskich, podobne podejście do problemu wywarło przynębiające wrażenie”. Ostrzegał przed możliwością nałożenia się skutków lobbingu Korostowecia na plan polsko-ukraiński. Jeszcze bardziej niepokoiła go perspektywa, że za Korostoweciem stoją te kręgi niemieckie, których wyrazicielem

⁹⁰⁹ *Tamże*.

⁹¹⁰ Dziennik „Wozroźdienie” redagował w tym czasie, po dymisji jego założyciela Piotra Struwego, Jurij F. Semionow, były reprezentant Wrangla i Denikina za granicą, współzałożyciel organizacji Russkij Nacionalnyj Komitet w Paryżu. Gazeta rywalizowała z liberalnym dziennikiem „Poslednije Nowosti” Pawła Miliukowa, sympatyzowała z antysowiecką prawicą europejską (M. Raëff, *dz. cyt.*, s. 83-84).

⁹¹¹ „Wozroźdienie” 1932, 13 i 18 XI.

⁹¹² A. I. Denikin, *The Russian turmoil. Memoirs military, social, political*, London 1922; D. Doroszenko, *Denikin i Ukrajina*, „Polityka” 1925, nr 3.

jest Rosenberg (naziści), co mogłoby doprowadzić do rezygnacji przez Niemcy z ambicji kolonialnych na rzecz Wielkiej Brytanii za cenę dania Niemcom wolnej ręki w Rosji „od Morza Bałtyckiego po Taszkient”. Dlatego Denikin uważał za niedopuszczalne propozycje udzielenia poparcia przez emigrację rosyjską na arenie międzynarodowej działaniom ukraińskim, nawet w wydaniu hetmańskim, i potępiał przywódców Kozaków dońskich i kubańskich za współpracę z Ukraińcami. Ponieważ Korostowiec miał według niego powoływać się w rozmowach z Brytyjczykami na posiadanie mandatu od emigracyjnych atamanów Donu, Kubania i Tereku oraz rosyjskiego Związku Ogólnowojskowego, domagał się, aby „przywódcy [tych] organizacji sprostowali kłamstwo, otwarcie i ostro odcięli się od polityki rozczłonkowania Rosji i surowo potępiłi rozbiorców”. Pryncypialnie stwierdzał: „więź państwowa Rosji z jej kresami jest uwarunkowana historią, ekonomią, rynkami, siecią magistral kolejowych, obronnością granic, całokształtem kulturalno-gospodarczego rozwoju obu stron i obopólnym interesem”. Polemizował też z główną tezą lobbingu ukraińskiego, że stworzenie niepodległej Ukrainy ustabilizuje sytuację w tej części Europy:

[...] bałkanizacja Rosji nie tylko nie posunie do przodu rozwiązania kryzysu światowego, a odwrotnie pogłębi go poprzez krwawą wojnę, przez szereg wojen, mimo woli wciągnie Zachód i Wschód i wywoła nowe ogólne wstrząsy, nowe spustoszenia⁹¹³.

Ton tych komentarzy wskazuje na to, że Korostowecowi w nikłym stopniu udało się rozbić jednomysłność środowisk rosyjskich względem niepodległościowych dążeń Ukrainy i znaleźć wśród niej środowisko przyzwalające na lobbing ukraiński. Choć była to zgoda warunkowa i taktyczna, ze względu na siłę lobby rosyjskiego w krajach, gdzie działali emigranci ukraińscy, i tak było to osiągnięcie ważne. Jednak do wspólnej akcji, którą postulował Lipiński, było daleko, a nieprzekonani mieli wiele możliwości w zakresie jej utrudniania. Stąd większość działań Korostowecia, w tym zwłaszcza kwesta przeprowadzana w przemysłowych sferach brytyjskich, musiało przebiegać w ścisłej tajemnicy przed londyńskimi Rosjanami i ich miejscowymi przyjaciółmi.

⁹¹³ A. I. Denikin, *Ukrainnyj wopros*, „Poslednije Nowosti” 1932, 7-8 XII

5. Punkt zwrotny: pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej jako pretekst kampanii na forum międzynarodowym

5.1. Konteksty i przygotowania

Ambicje nacjonalistów na polu stosunków międzynarodowych wzrastały. Pod koniec lat 20. już otwarcie dążyli do przejęcia kontroli nad wszystkimi obszarami polityki narodowej, w tym także takimi, które do tej pory rozmaite środowiska i ugrupowania uważały za swoją specjalizację. Należał do nich lobbing polityczny, nazywany w ich języku partyjnym polityką zewnętrzną. Przejmowali nadzór nad aktywnością międzynarodową ruchu studenckiego⁹¹⁴, skautowskiego, kobiecego⁹¹⁵, wreszcie przyszła kolej na kongresy mniejszości narodowej i Ligę Narodów. Tam, gdzie nie udawało się wprowadzenie do istniejących już struktur swoich ludzi, decydowali się na walkę w celu usunięcia konkurencji i zastąpienie jej własnymi placówkami wyspecjalizowanymi. Pierwsza metoda sprawdziła się w stosunku do międzynarodowych kontaktów Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej z Polski, drugą zastosowali wobec emigracji uerelowskiej.

Nacjonaści nie tylko dążyli do zmonopolizowania lobbingu, mieli również pomysł, jak go zrewolucjonizować. Nie czekali na dostarczenie przez „okupanta”, jak

⁹¹⁴ O. B[o]jkiw, *Z nachody miżnarodnich studentskich zjizdiw*, „RN” 2, 1929, nr 8-9, s. 299-303.

⁹¹⁵ Przekształcenie przez Rudnicką Związku Ukrainek w organizację silnie upolitycznioną i współpracującą z OUN spowodowało nawet w 1929 r. zagrożenie delegalizacji jej w Polsce.

nazywali państwa, w których mieszkała mniejszość ukraińska, powodu do protestu na forum zagranicznym. Kreowali takie okazje poprzez prowokację wobec albo jego administracji, albo społeczeństwa. Z uwagi na galicyjski horyzont polityczny, w którym faktycznie zamykały się ich możliwości operacyjne, taktykę tę stosowali wyłącznie wobec Polski i nazywali „wulkanizowaniem Hałyczyny”.

Po nieudanych próbach pozyskania wsparcia sowieckiego Charkowa, jedynym liczącym się patronem działalności nacjonalistów pozostały Niemcy. Łącząca ich relacja była idealnie zharmonizowana pod względem celu strategicznego. Niemcy nie były zainteresowane sprawą ukraińską poza tym jej aspektem, który dotyczył Polski, nacjonałiści koncentrowali się na Polsce, jako jedynym wrogu tego aspektu sprawy ukraińskiej, który ich interesował. Niemieckie zasoby w zakresie propagandy i zakulisowej aktywności międzynarodowej były nacjonalistom niezbędne, gdyż sami nie dysponowali środkami, doświadczeniem i umiejętnościami w tej dziedzinie. Pod tym względem byli słabsi niż uerelowcy, ale ich patron dysponował nieporównywalnie większymi możliwościami niż stojąca za tamtym ugrupowaniem Polska.

5.1.1. Niemieckie modelowanie

5.1.1.1. Infrastruktura wpływów

Kształtowanie kierunków polityki ukraińskiej Niemiec i niemieckiego zaplecza dla politycznej aktywności Ukraińców zaczęło się już na początku lat 20.⁹¹⁶ W kolejnych latach kontynuowano zarówno kierunek (zaangażowanie w sprawy halickie), jak też rozbudowywano bazę organizacyjną przedsięwzięcia. Były to działania niejawne, skrętnie ukrywane, podejmowane przez instancje wojskowe, ekonomiczne i dyplomatyczne, ale kłopotliwe dla oficjalnej polityki zagranicznej, stąd opatrywane wielokrotnie ostrzeżeniami Auswärtiges Amt⁹¹⁷. Potrzeba nowych inwestycji pojawiła się zwłaszcza po przewrocie majowym w Polsce. Powstało zagrożenie, że nowa ekipa rządząca zdoła pozyskać mniejszość ukraińską. Dla utrzymania niemieckich wpływów wśród Haliczan podjęte zostały konkretne kroki. Na wybory samorządowe w Polsce w 1927 r. Berlin wyasygnował z puli Ministerstwa Spraw Zagranicznych 35 tys. marek. Ponadto ministerstwo wojny obiecało równowartość 400 tys. złotych, a z kasy zjednoczenia przetwórców potażu miało popłynąć do instytucji ukraińskich w Małopolsce Wschodniej kolejne 800 tys. złotych⁹¹⁸. Sumy te nie tylko scementowały sojusz Haliczan z Berlinem, ale też wywołały pewne efekty uboczne.

⁹¹⁶ Zob. podrozdział 3.4.1. *Niemcy i Wolne Miasto Gdańsk*. O ideologii współpracy halicko-niemieckiej zob.: I. Kedryn, *Germanofilstwo Ukraińców*, „BPU” 4, 1935, nr 10.

⁹¹⁷ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 111.

⁹¹⁸ NA, FO 371/11760, Memoranda F. Savery’ego, Warszawa, 27 VII i 30 XI 1926 (dane uzyskane od berlińskich informatorów R. Smal-Stockiego). Nie wiadomo, na co poszły te bardzo

Jako polityka, w którego Berlin zamierza inwestować, Roman Smal-Stocki, informator Warszawy, wskazał szefa UNDO Dymitra Lewickiego. Został on liderem partii na kongresie w listopadzie poprzedniego roku, eliminując rywala, Włodzimierza Baczyńskiego, poprzez atak na jego program dialogu z nowymi władzami Polski. Od marca 1927 r. do konsulatu niemieckiego w Krakowie zaczęły jednak napływać pogłoski o szykującej się zmianie postawy Lewickiego w kierunku ugody z rządem polskim. Konsul, po kolejnych niepokojących go pogłoskach we wrześniu tego roku, zagroził cofnięciem dotacji. Nie wydaje się, aby jego obawy były słuszne. Wątpliwości co do postawy Lewickiego były zapewne refleksem wysiłków prometeistów i uerelowców bezskutecznie wabiących UNDO pod sztandar swego programu. Władze sanacyjne próbowały utworzyć w Małopolsce Wschodniej podczas nadchodzących wyborów parlamentarnych wspólną listę wyborczą polsko-ukraińsko-żydowską. Adresatami tej propozycji byli syjoniści wschodniogalicyscy i UNDO. Lewicki był o niej powiadomiony i zapewne zreferował ją swym partyjnym kolegom, jednak bynajmniej nie wsparł. Jeszcze podczas rozmowy z oferentem, to jest Kazimierzem Świtalskim, uznał ją za „przedwczesną”. Nic dziwnego, bo jej przyjęcie oznaczało utratę dotacji niemieckich. Została ostatecznie odrzucona pod koniec listopada 1927 r.⁹¹⁹

Całkiem możliwe, że za podrywaniem zaufania Niemców do szefa partii stała jakaś frakcja w jej łonie, a nie faktyczna różnica orientacji politycznej. Lewicki miał silnych przeciwników, wykorzystujących każdy pretekst do demagogicznych oskarżeń i prób usunięcia go ze stanowiska. Należeli do nich zwolennicy Jewhena Petruszewycza, politycy powiązani z UWO i ci, którzy po prostu widzieli siebie na miejscu szefa partii. Rozmowy w konsulacie niemieckim prowadzili Ołeksander Maritczak, człowiek Petuszewycza, i prałat Kunycki, bliski UWO. Proponowano zastąpienie Lewickiego inną osobą, podniesienie wysokości dofinansowania i przeznaczenie go między innymi na uposażenie ośrodka berlińskiego oraz utworzenie biur prasowych w Paryżu i Londynie. Na tej zmianie skorzystałaby opozycja partyjna we Lwowie, Wasyl Panejko, wytypowany na agenta UNDO w Paryżu i Genewie, oraz centrala UWO lub Jewhen Petruszewycz w Berlinie⁹²⁰.

O braku realnych podstaw do obaw o zmianę proniemieckiej orientacji UNDO świadczy bardzo sprawne sfinalizowanie porozumienia wyborczego tej partii z ugrupowaniami mniejszości niemieckiej. Następnie Niemcy wystąpili jako mediatorzy

duże w polskich warunkach pieniądze, czy wszystkie na politykę, propagandę prasową lub stypendia dla polityków, czy też także na rozwój spółdzielczości ukraińskiej, który w tych latach był zaskakująco szybki. Savery przypuszczał, że rząd polski wiedział już wówczas o tych dotacjach.

⁹¹⁹ K. Świtalski, *dz. cyt.*, s. 214, 248.

⁹²⁰ Werner Benecke, który opublikował streszczenie dokumentacji ukraińskiej „roboty” konsulatu krakowskiego (*dz. cyt.*, s. 189-190), przyjmuje z dobrą wiarą przekazane wtedy oskarżenie Lewickiego o ugodowość i uważa go za przedstawiciela ugodowego względem Polski skrzydła UNDO, w przeciwieństwie do księdza Kunyckiego, który miałby być przedstawicielem skrzydła ultralojalnego względem Niemiec. Zob też: M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 39-42.

między Ukraińcami a Żydami⁹²¹. Okazało się przy tym, że mimo olbrzymiej kampanii antyukraińskiej stoczonej zaledwie kilka miesięcy wcześniej na forum światowym przez środowiska żydowskie i oporów w łonie UNDO mających lokalne przyczyny, zawarcie sojuszu wyborczego z syjonistami pod wpływem perswazji niemieckiej było stosunkowo łatwe. Ideę współpracy z Niemcami i Żydami wsparł ze wszystkich sił metropolita Szeptycki⁹²². Szef syjonistów warszawskich Izaak Grünbaum, partner w tym porozumieniu, wykipił się zdawkowym komentarzem na łamach „Naszego Przeglądu” o skrajności akcji przeciw Petlurze, która nie może się podobać kołom liberalnym. Pogłoski o niemieckiej dotacji wypłynęły jednak poza szefostwo partii, gdyż galicyjscy radykałowie, nieuwzględnieni w sojuszu wyborczym, oskarżali UNDO, że zaakceptowało finansowy ekwiwalent za jego podpisanie.

W 1928 r. z kasy niemieckiej na ręce polityków halickich w Polsce wpłynęła równowartość 60 tys. dolarów (część z tego otrzymały partie białoruskie)⁹²³. Z pieniędzy wyasygnowanych przez Auswärtiges Amt kancelaria UNDO opłaciła usługi Panejki, z którym podpisano 29 sierpnia 1929 r. kontrakt o sporządzanie skarg na Polskę do Ligi Narodów, organizowanie propagandy zagranicznej i „działalność na rzecz rewizji granic Polski”. To ostatnie zadanie było oczywistą konsekwencją niemieckiego sponsoringu. Pieniądze miał Panejce wypłacać Riko Jary wprost z Berlina⁹²⁴. Dotacje, choć niskie w stosunku do tego, czym Niemcy zasilali organizacje niemieckie, ubogiej partii ukraińskiej mogły się wydać bardzo szczodre i niezwykle przydatne. Okazjonalne subwencje diaspory w wysokości kilku tysięcy dolarów wzbudzały silną rywalizację i były zazdrośnie dzielone pomiędzy różne instytucje i nurty polityczne, a w tym wypadku w ciągu zaledwie kilku miesięcy napływała suma kilkakrotnie wyższa na konto wyłącznie UNDO. Nic dziwnego, że ta sytuacja rodziła głębokie uzależnienie legalnych polityków ukraińskich od zaleceń Berlina i obawę, że nie-

⁹²¹ S. Rudnicki, dz. cyt., s. 251. O relacjach politycznych między mniejszością niemiecką a żydowską w Polsce zob.: E. Melzer, *The Jewish and German minorities in Poland – mutual political relations and interactions 1919-1939*, „Gal-Ed. On the History of Jews in Poland” 13, 1993, s. 63-80. Tworzenie bloku opisuje P. Korzec (*Der Zweite Block der Nationalen Minderheiten im Parlamentarismus Polens 1927-1928*, „Zeitschrift für Ostforschung” 26, 1977, s. 76-116).

⁹²² Właśnie w tym czasie z Niemiec przyszło werbalne poparcie dla unijnych projektów metropolity. Honorowano go tam wysoko jako jej lidera (*Ex Oriente. Religiöse und philosophische Probleme des Ostens und des Westens*, red. L. Berg, Mainz–Wiesbaden 1927; *Die Kirche und das östliche Christentum. Ukraine und die kirchliche Union*, Berlin 1930). Realnie niemiecki Kościół katolicki nie zaangażował się w dzieła unijne w tym samym stopniu co środowiska francuskie, belgijskie czy holenderskie. Trzeba w tych hołdach widzieć raczej zastosowanie wobec Szeptyckiego metody, którą radził użyć konsul Kempff wobec senatora Danduranda (zob. przyp. 937). Berlin był jedynym nowym ośrodkiem w Europie Zachodniej, gdzie metropolita usytuował stałą misję greckokatolicką. Jej przełożony był pośrednikiem między kręgami niemieckimi i nacjonalistami ukraińskimi a Szeptyckim (R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 62).

⁹²³ H. von Riekhoff, dz. cyt., s. 924.

⁹²⁴ Tekst umowy: *League of Nations. Protection of minorities in Poland. Petitions concerning the situation of the Ukrainian minority in Poland*, Geneva 1931, s. 14-15.

spełnienie sugestii co do taktyki w sejmie polskim i postawy wobec propozycji rządu polskiego może wpłynąć na cofnięcie subwencji. Powstaje pytanie, czy z uwagi na takie okoliczności można nazwać zewnętrzną politykę UNDO – „orientacją”⁹²⁵. Chyba raczej klientelizmem. Konsulowie niemieccy w Polsce na bieżąco nadzorowali sytuację i w razie potrzeby blokowali tendencje ugodowe. Istotnym elementem tego układu była dwoistość organizacyjna po stronie halickiej. W przeciwieństwie do relacji między Warszawą a jednolitym centrum emigracyjnym URL, tu był obok UNDO w Polsce drugi partner w postaci UWO w Berlinie. Kontakty partii halickiej z patronem niemieckim odbywały się za wiedzą ulokowanego w Berlinie szefostwa tej organizacji. To też tłumaczy wielką wrażliwość Dymitra Lewickiego na jak najbardziej poprawne układy z Jewhenem Konowalcem, mimo że sporo ich dzieliło.

Wszystko to aż nadto uzasadnia tezę, że wydarzenia lat 1930-1931 w stosunkach polsko-halickich toczyły się z walnym udziałem Niemiec⁹²⁶. Władze polskie miały świadomość istnienia zakulisowych powiązań UNDO z Berlinem. Jeszcze w grudniu 1927 r. Kazimierz Świtalski, bliski współpracownik Piłsudskiego, zastanawiał się nad ewentualnością skompromitowania kierownictwa tej partii poprzez ich ujawnienie. Niemieckie finansowanie irredenty ukraińskiej w Polsce zostało poruszone w rozmowach kularowych podczas konferencji Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów w Brukseli w 1929 r. przez Loewenherza⁹²⁷. Jeżeli rządowi polskiemu chodziło o skłonienie w ten sposób Berlina do wycofania się z tej taktyki, to trzeba stwierdzić, że było to zamierzenie z góry skazane na niepowodzenie.

5.1.1.2. Obszary korelacji: *Minderheitenpolitik*

Antypolscy działacze ukraińscy nie tylko dysponowali wsparciem finansowym Niemiec. Również ich strategia i taktyka były modelowane na polityce niemieckiej i z nią skorelowane⁹²⁸. Dlatego trzeba tu, choćby pokrótce, zaprezentować kierunki

⁹²⁵ Por.: I. Burkowska, *Zownisznio-polityczni orientary Ukrajinśkoho Nacjonalno-Demokratychnoho Ob'jednannia (1923-1935)*, „Naukowi zoszyty Istorychnoho fakultetu Lwiwśkoho nacjonalnoho uniwersytetu imeni Iwana Franka” 3, 2000, s. 140 i n.

⁹²⁶ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 66-67.

⁹²⁷ K. Świtalski, dz. cyt., s. 311; H. von Riekhoff, dz. cyt., s. 924, przyp. 32.

⁹²⁸ W historiografii ukraińskiej na problem ten wskazuje Mychajło Szwahulak (*«Pacyfikacja»*. *Polśka represywna akcja u Hałyczyni 1930 r. i ukraińska suspilnist'*, Lwów 1993, s. 9-10, 14-15), ale widzi go w perspektywie samodzielnego korzystania przez OUN z antypolskiej polityki rewizjonistycznej Niemiec i z faktu osamotnienia Polski na arenie międzynarodowej dla realizacji interesów ukraińskich. Nie ulega wątpliwości, że liderzy tej organizacji myśleli w ten sposób, ale wszystko, co robili w tym względzie w latach 1930-1931, wskazuje na podporządkowanie ich działań potrzebom polityki niemieckiej, ściśle zgranie czasowe z taktyką niemiecką, bliską współpracę z machiną propagandy i lobbingu niemieckiego. OUN nie korzystało z sytuacji wytworzonej przez Niemców *post factum*, ale było podwykonawcą prowadzonej przez nich kampanii, zwerbowanym *ante factum*. Jeżeli chodzi o dowody sterowania przez Berlin działaniami UWO, przywołany tu autor nie znajduje ich w „specjalnych dokumentach MSW

polityki zagranicznej Niemiec w tych aspektach, które rodziły zapotrzebowanie na usługi ukraińskiego klienta.

Rewizjonistyczna strategia Niemiec nie mogła w latach 20. i na początku lat 30. sięgnąć ani po środki militarne, ani ekonomiczne, gdyż nimi nie dysponowała. Pozostawały zabiegi pokojowe, składające się z dwóch nurtów, które się ze sobą przeplatały: propagandowego i ligowego. Propaganda miała na celu zdobycie poparcia społeczeństw zachodnich dla postulatu pokojowej zmiany granicy polsko-niemieckiej. Na przełomie lat 20. i 30. niemiecka polityka zagraniczna zaczęła intensywnie posługiwać się lobbieniem medialnym. W Berlinie uznano za kluczowe zorganizowanie społecznej presji na rządy. Harald von Riekhoff pisze:

Uświadomienie sobie, że rozwiązanie rewizjonistyczne nie zostanie osiągnięte poprzez bilateralne negocjacje z Polską, ale wyłącznie w połączeniu z akcją międzynarodową, popchnęło Niemcy do pokierowania mocnym nurtem propagandy wobec świata zewnętrznego a szczególnie wobec Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Celem reklamy niemieckiej było przekonać opinię światową [...], że wytyczenie granic wersalskich było zarówno niesprawiedliwe, jak niemądre, i że ich obecny stan stanowi straszliwe zagrożenie dla pokoju europejskiego, który nie można zagwarantować, zanim terytorialne status quo nie stanie się objektem rewizji [...]. Byłoby skrajnie trudne podać nawet przybliżoną sumę, którą Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało na ten cel z swych tajnych funduszy, z których nie było publicznie rozliczane⁹²⁹.

Istotnym ułatwieniem było tu to, że stolica Niemiec stanowiła centrum informacyjne świata w zakresie wydarzeń w Europie Środkowej i Wschodniej, przejmąwszy tę rolę po przedwojennym Wiedniu. W Berlinie czołowe agencje prasowe i gazety globu utrzymywały stałych korespondentów. Wycofano ich natomiast z innych stolic tej części kontynentu po zakończeniu jego powojennej przebudowy, a zwłaszcza po wojnie polsko-sowieckiej. O tym, co działo się w Warszawie, Lwowie czy Wilnie, świat dowiadywał się z Berlina. Dawało to rządowi niemieckiemu potężne możliwości wpływania i manipulowania międzynarodową opinią publiczną poprzez społeczność dziennikarzy zagranicznych skoncentrowaną w stolicy Niemiec. Dysponenci mediów brytyjskich czy amerykańskich mieli swoje własne priorytety polityczne i preferencje ideowe, jednak do 1933 r. zbiegały się one z tymi, które deklarowała Republika Weimarska. W wypadku wielu i to czołowych korespondentów zagranicznych nastąpiło wręcz utożsamienie się z jej ideologią w takich kwestiach jak: mniejszości narodowe, stabilizacja polityczna Europy, krytyka traktatu wersalskiego, obrona demokracji w Niemczech przed ekstremizmem nazistów – co rozumiano jako usuwanie przyczyn niezadowolenia z poczucia „krzywdy” u Niemców. Zwłaszcza odwoływanie się Niemiec do wierności zasadom demokratycznym, cnoty prze-

Polski i wojewódzkich służb policji” (*tamże*, s. 15), co jednak nie powinno dziwić, gdyż szukać ich trzeba było raczej w archiwach OUN i Niemiec. Zob.: R. Torzecki, *Sprawa ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 114-118.

⁹²⁹ H. von Riekhoff, *dz. cyt.*, s. 231.

ciwstawianej „autorytaryzmowi” Polski rządzonej przez wojskowego „dyktatora”, służyło zdobywaniu sympatii opinii międzynarodowej⁹³⁰.

Berlin sponsorował publikacje książkowe autorstwa Brytyjczyków, Amerykanów, Francuzów i Włochów, pisane według wskazówek Auswärtiges Amt lub wprost przez pracowników tego resortu w charakterze *ghost-writers* i tylko ogłaszanych pod obcymi nazwiskami⁹³¹. Prowadzono szeroko zakrojoną rewizjonistyczną propagandę plakatową, mapową i pocztówkową. Organizowano i sownie opłacano luksusowe wycieczki zagranicznych osobistości i całych grup dziennikarskich na pogranicze Polski i do samej Polski. W ten sposób organizacje niemieckie gościły i przekonywały kilka tysięcy osób, w tym ambasadora amerykańskiego w Berlinie Fredericka Sacketta. Poprzez zaprzyjaźnione instytucje zagraniczne – brytyjskie, holenderskie, węgierskie – stymulowano debaty, konferencje, ruchy, wciągając w służbę niemieckich racy pacyfistów i przyjaciół Ligi Narodów. Efekty tej działalności dały o sobie znać na początku lat 30., szczególnie w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Proniemieckie wypowiedzi senatora Williama Borah i idące w tym samym kierunku sugestie sekretarza stanu Henry’ego Stimsona zachęcały Niemcy do zwielokrotnienia wysiłków. Niemieckie instytucje rządowe, tam, gdzie ich oficjalna aktywność i agitacja nie była możliwa wskutek zapisów traktatu pokojowego i prawa międzynarodowego lub groziła komplikacjami politycznymi, posługiwały się dla ukrycia swych działań rewizjonistycznych instytucjami prywatnymi.

Drugi nurt rewizjonizmu niemieckiego miał charakter zamaskowany i realizowany był na forum Ligi Narodów. Od pierwszych chwil obowiązywania traktatu mniejszościowego Polska stała się głównym obiektem skarg kierowanych tam przez mniejszość niemiecką. Stymulatorem tej aktywności były Niemcy, które od początku lat 20. prowadziły aktywną politykę mniejszościową (*Minderheitenpolitik*) wobec swych wschodnich sąsiadów. Problem mniejszościowy służył Niemcom nie do chronienia swych mniejszości za granicą przed akulturacją, ale do powstrzymania ich asymilacji państwowej, wzbudzania dążeń secesyjnych, destabilizacji zwłaszcza Polski przy pomocy petycji mniejszościowych, a celem finalnym była rewizja granic wschodnich⁹³².

⁹³⁰ Opis mechanizmów tego zjawiska zob. J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec...*; K. W. Wippermann, *Politische Propaganda und staatsbürgerliche Bildung. Die Reichszentrale für Heimatdienst*, Bonn 1976; G. H. Herb, *Under the map of Germany. Nationalism and propaganda 1918-1945*, London 1997.

⁹³¹ M.in.: O. d’Etchegoyen, *Pologne, Pologne...*, Paris 1925; R. Tourly, *Le conflit de demain. Berlin – Varsovie – Dantzig*, Paris 1928 (wydanie niemieckie: Berlin 1929); R. Martel, *La Pologne et nous*, Paris 1928; tenże, *Les frontières orientales de l’Allemagne*, Paris 1930 (wersja niemiecka: *Deutschlands blutende Grenzen*, Oldenburg 1930; i angielska: *The eastern frontiers of Germany*, London 1930); R. Donald, *The Polish corridor and its consequences*, London 1929; G. S. Hutchison, *Silesia revisited*, London 1929. Opisy preparowania tych prac przez niemieckie służby propagandowe: J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec...*, s. 124-126, 270-271.

⁹³² Syntetyczne omówienie zjawiska instrumentalizacji mniejszości narodowych w polityce Europy powersalskiej: S. Sierpowski, *Mniejszości narodowe jako instrument polityki między-*

Przed przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów w 1926 r. interesy mniejszościowe tego kraju wspierał delegat węgierski oraz niemiecki ruch przyjaciół Ligi (Deutsche Liga für Völkerbund), finansowany przez niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Jego przewodniczący Johann hrabia Bernstorff pracował w pełnej harmonii z ministrem spraw zagranicznych Gustavem Stresemannem⁹³³. Wstąpienie Niemiec do Ligi było podyktowane m.in. chęcią politycznego spożytkowania ligowego systemu ochrony mniejszości. Uzyskawszy dzięki Locarno wolną rękę w sprawie granic wschodnich, Stresemann planował stoczyć batalię rewizjonistyczną. Trzeba było dać mocarstwom legalny i aprobowany przez opinię publiczną pretekst do pokojowej zmiany granic poprzez interwencję Ligi Narodów. Pokrzywdzone mniejszości świetnie się do tego nadawały. Współczesny polski analityk tak widział cele tej nowej fazy instrumentalizacji kwestii mniejszościowej przez Niemcy:

[...] międzynarodowe prawodawstwo mniejszościowe należy rozbudować, suwerenność państw objętych paktami mniejszościowymi ograniczyć, burząc współczesne pojęcia o państwie, mniejszości narodowe do walki z państwami zachęcić [...], aktualność kwestii narodowościowej należy stale podtrzymać⁹³⁴.

Przywódcy niemieckich organizacji w Polsce, zwłaszcza Otto Ulitz i kierowany przez niego Volksbund, zastosowali metodę zasypywania Ligi licznymi indywidualnymi skargami. Utrudnieniem dla niemieckiej „krucjaty” przeciw Polsce była uchwała Rady Ligi o niedopuszczeniu do komitetu rozpatrującego skargi państwa pokrewnego narodowościowo skarżącej się mniejszości lub sąsiadującego z oskarżanym państwem. Odmówiono też Niemcom miejsca w Sekcji Mniejszościowej Ligi. Mimo to Stresemann z powodzeniem rozgrywał sprawę propagandowo. Kreując się na protektora mniejszości w duchu wilsonowskim, dosyć łatwo pozyskiwał poparcie opinii światowej, a jednocześnie dezauwował w jej oczach Polskę⁹³⁵.

narodowej 1919-1939, Poznań 1986. Zob. też: T. Katelbach, *Niemcy współczesne wobec zagadnień narodowościowych*, Warszawa 1932.

⁹³³ Podobnie jego następcą Otto Junghann (C. Fink, *Defender of minorities. Germany in the League of Nations 1926-1933*, „Central European History” 5, 1972, nr 4, s. 335; [J. Bernstorff], dz. cyt., s. 259, 275-277).

⁹³⁴ K. Jeziorański, *Istota problemu mniejszościowego na terenie międzynarodowym*, Warszawa 1931, s. 11. Zob. też: F. Chrzanowski, *Niemieckie skargi mniejszościowe na Polskę przed Radą Ligi Narodów w latach 1920-1930*, „Strażnica Zachodnia” 9, 1930, nr 1, s. 47-57.

⁹³⁵ C. Fink, *Defender of minorities...*, s. 330-357; taż, *Stresemann's minority policies 1924-29*, „Journal of Contemporary History” 14, 1979, s. 403-422; R. Blanke, *Orphans of Versailles. The Germans in Western Poland 1918-1939*, Lexington 1993, s. 129-137; J. Krasuski, *Rola Ligi Narodów w kształtowaniu stosunków polsko-niemieckich 1919-1939*, [w:] *Problem polsko-niemiecki w Traktacie Wersalskim. Praca zbiorowa*, red. J. Pajewski, przy współud. J. Krasuskiego, G. Labudy i K. Piwarskiego, Poznań 1963; S. Sierpowski, *Polityka mniejszościowa Niemiec...*, s. 43-72; tenże, *Mniejszość niemiecka na tle aktywności mniejszościowej Ligi Narodów*, [w:] *Polska, Polacy...*, s. 77-90; C. Madajczyk, *Polityka i koncepcje polityczne Gustawa Stresemanna wobec Polski (1915-1929)*, Warszawa 1991; F. Golczewski,

Dla zdobycia światowej opinii publicznej konieczna była rezygnacja z otwartej agitacji rewizjonistycznej. Stresemann werbalnie odcinał się od niej, nawołując do przyznania wszystkim mniejszościom autonomii kulturalnej. Wsparł międzynarodowy ruch na rzecz zmian procedur ligowych rozwijający się wśród członków takich organizacji jak Międzynarodowa Unia Stowarzyszeń Ligi Narodów, Związek Międzyparlamentarny, Stowarzyszenie Prawa Międzynarodowego. Dla Niemiec istotne było szczególnie propagandowe nagłośniecie skarg, tymczasem procedowanie nad nimi dokonywało się w zaciszu gabinetów Ligi. Chciały też stworzenia stałej komisji nadzorującej wykonywanie traktatu mniejszościowego. Taki nadzór oznaczał wydatne skrepowanie suwerenności państw mu podległych.

Od 1928 r. szło już otwarcie ku eksplozji problemu mniejszościowego. Związały to rozliczne inicjatywy: zalew petycji śląskich do Ligi Narodów, debaty w Reichstagu, nadanie przez rząd pruski autonomii kulturalnej Polakom i Duńczykom, wielka ofensywa międzynarodowych stowarzyszeń na rzecz reformy procedur ligowych (uchwały Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów, kongresów mniejszości narodowych, Stowarzyszenie Prawa Międzynarodowego)⁹³⁶. W grudniu 1928 r. w Lugano odbyła się z inicjatywy niemieckiej debata nad tymi propozycjami firmowana przez Ligę Narodów. W jej trakcie doszło do ostrej polemiki między Stresemannem a Zaleskim na temat niemieckiej odpowiedzialności za konfrontacyjną postawę mniejszości niemieckiej w Polsce i nadużycie procedur mniejszościowych. Brutalna wypowiedź niemieckiego ministra pod adresem Polski potwierdzała nasilenie niemieckiej wojny mniejszościowej. W debatę wmieszał się, zapowiadając swój wniosek, reprezentant kanadyjski, senator Raoul Dandurand. Niespodziewana aktywność Kanady w dziedzinie obcej jej interesom wzbudziła domysł, że motywacja Danduranda była natury personalnej, pochodził bowiem z frankofońskiego Quebecu. W grę wchodziła jednak też inna przyczyna: stały nacisk kanadyjskich Ukraińców na tamtejszy rząd o podjęcie kwestii mniejszości ukraińskich w państwach europejskich na forum Ligi⁹³⁷. Niemcy szykowały wniosek dotyczący reformy procedur ligowych. Kontrpropozycja polska zapowiedziana na spotkaniu w Londynie w marcu 1929 r. zakładała całkowite rozszerzenie traktatów mniejszościowych na wszystkich członków Ligi Narodów. Takie rozwiązanie nie mogło się spodobać mocarstwom.

Die deutsche Polenpolitik und die Ukraine, [w:] *Locarno und Osteuropa. Fragen eines europäischen Sicherheitssystems in der 20er Jahren*, red. R. Schattkowsky, Marburg 1994, s. 115-124; Ch. Raitz von Frentz, *A lesson forgotten. Minority protection under the League of Nations. The case of the German minority in Poland 1920-1934*, New York 1999.

⁹³⁶ C. Fink, *Defender of minorities...*, s. 343-344.

⁹³⁷ Szerzej o inicjatywie Danduranda zob.: A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 301. H. von Riekhoff (dz. cyt., s. 224, przyp. 58) podaje ciekawą informację z akt Auswärtiges Amt: konsul niemiecki w Montrealu Ludwig Kempff ostrzegał w lutym 1929 r. swe ministerstwo, że podjęcie kwestii pcedur mniejszościowych przez delegata kanadyjskiego nie oznacza proniemieckiego nastawienia, że jest on faktycznie profrancuski i propolski, i dopiero trzeba go pozyskać dla polityki niemieckiej, nadając mu doktorat *honoris causa* któregoś z niemieckich uniwersytetów.

Rozszerzenia kompetencji Ligi poza traktat mniejszościowy i zmiany procedur reagowania na skargi chcieli też ideowi obrońcy mniejszości, chętni do zastąpienia polityków zasiadających w Lidze przy osądzaniu „nowych” państw. W 1929 r. w Londynie zorganizowano konferencję na ten temat⁹³⁸. Inicjatywa wyszła od sekcji brytyjskiej WILPF i uczestniczyli w niej głównie aktywiści brytyjskiej League of Nations Union (LNU): Philip Noel Baker, Carlile Aylmer Macartney, profesor George Peabody Gooch, Willoughby Dickinson, Walter Napier, Henry Wilson Harris, panna K. D. Courtney. Oprócz nich zaproszono wpływowego brytyjskiego działacza żydowskiego Luciena Wolfa, żydowsko-niemieckiego prawnika z Berlina Erwina H. Loewenfelda, francuskiego konstytucjonalistę René Bruneta i holenderską feministkę Christinę Bakker-van Bosse, wiceprzewodniczącą stałego komitetu do spraw mniejszości w Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów. Pomysł debaty zrodził się właśnie podczas obrad w Lugano. Organizatorzy nie zamierzali dopuścić do głosu przedstawicieli zainteresowanych sprawą państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej. Analiza wygłoszonych w jej trakcie mów każe się domyślać, że chodziło przede wszystkim o danie zbiorowego odporu polskim propozycjom rozszerzenia ochrony mniejszościowej. Niemal jednogłośnie stwierdzono, że poza Europą Środkowo-Wschodnią „nie ma najmniejszej potrzeby interwencji międzynarodowej” (Bakker-van Bosse, Napier). Uczestnicy domagali się wprowadzenia zmian proceduralnych, ale w kierunku propozycji niemieckich, zwiększających możliwość zewnętrznej manipulacji politycznej. Chcieli podawania do wiadomości publicznej wszystkich materiałów, jakie otrzymywała Liga w związku ze skargami, utworzenia stałego Komitetu Doradczego złożonego z ekspertów opiniujących je, dopuszczenia skarżących się do udziału w pracach Komitetów Trzech, wzywali opinię publiczną na strażnika bezpieczeństwa mniejszości i domagali się powołania stałej komisji nadzorującej nowe państwa. W ostatnim z tych postulatów odżył pomysł zgłaszany jeszcze na początku lat 20. przez brytyjskiego entuzjastę systemu międzynarodowej ochrony mniejszości Gilberta Murraya. Przemówienia przepełniały frazesy w najlepszym kolonialnym stylu. Państwa podlegające traktatom mniejszościowym były charakteryzowane (Courtney, Gooch) jako niepełnosprawni członkowie ładu europejskiego, posiadający „bardzo małe doświadczenie polityczne”, których „instynkt polityczny nie jest zbyt rozwinięty” i dlatego „nie wiedzą, co się oplać”, w przeciwieństwie do „naszego kraju”, gdzie „nauczyliśmy się i w większości praktykujemy” nadawanie mniejszościom „całej możliwej wolności”, „próbujemy usatysfakcjonować nasze mniejszości bardziej niż jakikolwiek inny kraj na świecie”. Wielokrotnie atakowano Polskę (Dickinson, Macartney, Gooch) w związku ze skargami niemieckimi. Uzgodniono, że sama jest winna nielojalności swych mniejszości, bo poprzez „niemądrą politykę” popchnęła je ku irredencji.

⁹³⁸ *Minorities and the League of Nations. A discussion on the present situation being a report of speeches at a conference called by the Women's International League in London on March 21st and 22nd 1929*, London b.r.w.

Dysydentami w tej debacie okazali się tylko Wolf i Loewenfeld. Wolf przekonywał, że obowiązujące prawodawstwo międzynarodowe jest praktyczne, daje mniejszościom dużo i nie należy ryzykować przesadnego zaostrzenia procedur na niekorzyść państw, bo można sprawę popsuć. Loewenfeld odważył się nawet poprzeć stanowisko zajęte w Lidze przez ministra Zaleskiego i stwierdził, że Liga nie może być policjantem jednej części Europy. Ich głosy nie oddawały intencji obrońców mniejszości, których punkt widzenia pozostał niezmienny. Czytelnie wyrażała go opinia upowszechniana pod firmą British National Committee on Intellectual Cooperation:

Prywatność, z jaką komitety [trzech] działają, powoduje, że ich praca jest ignorowana przez świat i to prowadzi do zażaleń ze strony mniejszości i tych, którzy je popierają, o zaniedbanie gwarancji ze strony Ligi wobec mniejszości [...]. Sprawiedliwość powinna być ślepa, ale nie ukryta. [...] Liga Narodów przez swe traktowanie problemu nie zdołała usatysfakcjonować nie tylko mniejszości, ale i przyjacielskich oraz doświadczonych obserwatorów⁹³⁹.

Konserwatywny rząd brytyjski opowiedział się stanowczo przeciw jakiegokolwiek poprawianiu procedur. Stwierdził to bardzo klarownie minister Austin Chamberlain w korespondencji z rządem Kanady, brytyjskiego dominium, w tej sprawie zbyt wyforsowanego przed linię polityczną imperium: „ani nie mogę poprzeć utworzenie przez Radę stałego organu, ani kanadyjskiej sugestii, żeby wszystkie petycje były egzaminowane przez komitet całej Rady”⁹⁴⁰. Obawiał się skutków polskiej kontrpropozycji:

[...] przypuszczalnie dotyczyłaby pewnych części dominiów Jego Królewskiej Mości – wyjaśniał w liście do swego posła w Warszawie – nie tylko nie ma potrzeby wprowadzenia takiego systemu do Imperium Brytyjskiego, ale jakakolwiek próba wtrącania się w wewnętrzne sprawy Imperium została by, jestem przekonany, przyjęta z oburzeniem w całej brytyjskiej wspólnotie narodów⁹⁴¹.

Aby powstrzymać Zaleskiego, Foreign Office naciskało na radcę Łosia, a Drummond doradzał jeszcze perswazję na Polskę poprzez Francję. Podczas kolejnego spotkania w Madrycie (VI 1929) nie doszło do przyjęcia niemieckich propozycji wobec niechętniej postawy Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch. Poza bezinteresownego obrońcy mniejszości na nic już nie mogła się przydać. Stresemanną w żaden sposób nie można nazwać obrońcą mniejszości. Odwrotnie, używając ich do celów rewizjonistycznych w polityce zagranicznej Niemiec, zniszczył skutecznie wiarygodność ligowego systemu ich ochrony i doprowadził do napiętnowania jako wygodnego narzędzia irredenty.

⁹³⁹ C. K. Webster, S. Herbert, *The League of Nations in theory and practice*, London 1933, s. 215-218.

⁹⁴⁰ NAC, RG 25, box 2993, file 1, League of Nations. Confidential, A. Chamberlain do W. Tyrrella, 20 II 1929.

⁹⁴¹ *Tamże*, A. Chamberlain do W. Erskine'a, 16 II 1929.

W czerwcu 1929 r. Niemcy, występując po raz pierwszy jako członek Rady Ligi Narodów, zażądały rozpatrzenia skargi posłów Graebego i Naumanna na Polskę z pominięciem procedury przewidującej wcześniejszą naradę w Komitecie Trzech⁹⁴². Po klęsce na konferencji madryckiej, która miała być zwieńczeniem strategii Stresemanna, potrzebne były inne środki dla wymuszenia na rządach zmian w praktykach Ligi, ostrzejsze, pozagabinetowe, odwołujące się jeszcze bardziej do opinii publicznej i ruchu proligowych obrońców mniejszości.

W kampanii przeciw Polsce Niemcy potrzebowaly wsparcia ze strony innych mniejszości tego państwa. Malalo zrozumienie dla postulatów niemieckich wśród członków Rady Ligi, cementował się opór państw mniejszościowych, wykruszali się pomniejsi sojusznicy. Trzeba było znaleźć argument przeciw tezie Polski, że jej kłopoty z mniejszością niemiecką to wynik bezustannej interwencji Niemiec o charakterze dywersyjnym, uniemożliwiającej zawarcie wewnętrznej ugody, oraz odciążyć konto mniejszości niemieckiej. Sposobem na to było wykazanie, że ofiarami ucisku są też inne grupy narodowe: Litwini, Białorusini, Żydzi, Ukraińcy⁹⁴³. W tym kontekście pojawiła się przede wszystkim potrzeba zmobilizowania tej ostatniej, najliczniejszej i najlepiej zorganizowanej z nich, do intensywniejszej walki z Polską na forum międzynarodowym. Halickie skargi i brak ugody z rządem wklewały pozycję międzynarodową Polski, dowodziły, że to ona jest przyczyną złego, potwierdzały tezy niemieckie i uwiarygodniały powódź petycyjną polskich Niemców z lat 1926-1928⁹⁴⁴. Osiągnięte tą drogą „uniewinnienie” Niemiec, jedynego państwa wspierającego rozszerzenie systemu ochrony mniejszości, było na rękę europejskim obrońcom mniejszości. Ich organizacje nie miały nic wspólnego z podjudzaniem oporu halickiego przeciw Polsce, tę „brudną” robotę wykonywał Berlin. Można było jednak liczyć, że nagłośnią problem, bo sprzyjał ich upragnionemu celowi – reformie procedur ligowych. Tak stworzył się trójkąt współpracy: niemieckiej polityki zagranicznej, zachodnich organizacji społecznych ochrony mniejszości i antypolskich ekstremistów ukraińskich (Haliczan).

W literaturze historycznej (np. Carole Fink) pojawiła się teza, że Stresemann nie wspierał petycji innych grup mniejszościowych z Polski poza własną, choć grupy

⁹⁴² H. von Riekhoff (dz. cyt., s. 225) błędnie interpretuje spotkanie w Madrycie jako sukces niemieckiej polityki zagranicznej, choć właśnie tam doszło do załamania planów Stresemanna co do takiego przekształcenia procedur mniejszościowych, aby mogły stać się narzędziem polityki rewizjonistycznej. C. Fink opisuje tę rozgrywkę dyplomatyczną szczegółowo (*Defender of minorities...*, s. 346-347). Jednak usiłuje zweryfikować ugruntowaną opinię historyków niemieckiej polityki zagranicznej, że *Minderheitenpolitik* była pomysłem na przeprowadzenie rewizji granic boczną drogą, jej wizerunek Stresemanna, jako obrońcy mniejszości, chwilami wydaje się zbyt odrealniony. Zob. też: S. Sierpowski, *Polityka mniejszościowa Niemiec...*, s. 62-63.

⁹⁴³ Tym bardziej, że w tym czasie pojawiły się informacje o możliwości podjęcia przez Polskę stanowczych kroków wobec ekstremistycznych organizacji niemieckich, w tym delegacji Volksbundu i izolacji niektórych jego przywódców.

⁹⁴⁴ Do tej gry włączył się rząd Litwy, oskarżając Polskę przed Radą Ligi Narodów w 1927 r. o ucisk litewskiej mniejszości narodowej.

te „należały do sojuszników niemieckich” w kampanii mniejszościowej⁹⁴⁵. Jest to czysto formalistyczne potraktowanie zagadnienia. Wspieranie halickich Ukraińców na forum Ligi i tak było dla Niemiec technicznie trudne – nie wchodziły one w skład sekcji mniejszościowej Sekretariatu i nie mogły wejść w skład żadnego Komitetu Trzech rozpatrującego skargi na Polskę, a z tych miejsc na forum Rady skargi halickie nie trafiały. Poza tym uderzanie w Polskę przy takiej okazji mogło w miejsce wizerunku obrońcy mniejszości, starannie budowanego, stworzyć wrażenie zawziętego wroga Polski. Wspieranie skarg halickich, a nawet ich wywoływanie, Niemcy uzyskiwały, nie angażując autorytetu swego ministra czy przedstawicieli w Lidze, poprzez poufne kontakty niemieckich dyplomatów z politykami halickimi, przez działania kongresów mniejszości narodowych, niemieckich ekspertów od spraw mniejszościowych i działaczy mniejszości niemieckiej w Polsce. Ci, którzy mieli odegrać rolę w tym scenariuszu (nacionaliści, undowcy), dobrze zdawali sobie sprawę, że posiadają dla swych działań poparcie Berlina i to wyłącznie dla działań antypolskich. Ujawnił to potem Andrijewski: „ich [tj. Niemiec] obecny interes w sprawie ukraińskiej jest tłumaczony chyba wyłącznie walką przeciw Polsce”⁹⁴⁶.

Gra kwestią halicką był ryzykowna z uwagi na Związek Sowiecki. Mógł on obawiać się podniecania ukraińskiej irredenty na płaszczyźnie międzynarodowej, nawet ukierunkowanej przeciw Polsce, z uwagi na sytuację na Ukrainie Sowieckiej. Niemcy nie chciały komplikować swych stosunków z Moskwą. Czy istniały konsultacje niemiecko-sowieckie w tej sprawie? W Polsce uważano, że obaj sąsiedzi realizują jeden cel, ale to były jedynie domysły. W każdym razie sponsorowanie rewizjonizmu ukraińskiego w Polsce przez Niemcy obiektywnie służyło długofalowym interesom Związku Sowieckiego. Podważało bowiem polską obecność w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, nie formułując żadnych pretensji do tych obszarów ze strony Niemiec. Oderwane od Polski, nawet samą siłą ciężenia trafiłyby pod władzę sowiecką. Już wtedy było to oczywiste dla każdego obserwatora wydarzeń. Dlatego podczas realizowania scenariusza niemiecko-halickiego wydatne poparcie mógł on znaleźć w tych kręgach politycznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji, które można nazwać sowietofilskimi. Z biegu wydarzeń, o których dalej będzie mowa (zob. podrozdział 5.2.2. *Pacyfikacja*), wyciągały one wniosek, że ciemiężeni przez obcą kulturowo władzę Haliczanie powinni być oddani pobratymczej Rosji. Ten sam wniosek upowszechniała propaganda sowiecka w diaspory ukraińskiej w Ameryce. Kreml korzystał jeszcze na drugi sposób z polityki ukraińskiej Berlina. W zarodku dusiła ona poprzez swych eksponentów w UNDO i poprzez terroryzm UWO wszelkie pokusy współpracy z prometeistami, gdyż oznaczał ugodę mniejszości ukraińskiej z Warszawą i paraliżował jej przydatność dla Niemiec. Dlatego możemy mówić o sojuszu antyprometejskim między Berlinem a Moskwą, bez względu na to, czy był to sojusz pisany czy koincydencyjny.

⁹⁴⁵ C. Fink, *Defender of minorities...*, s. 340.

⁹⁴⁶ D. Andrijewskij, *Ukraińska sprawa na międzynarodnij szachiwnyci*, „RN” 4, 1931, nr 11-12, s. 259.

Używając Haliczan, aby ten świadek oskarżeń Polski był zaakceptowany przez światową opinię publiczną, Niemcy nie mogły występować jawnie. Dlatego Stresemann unikał publicznego wsparcia skarg ukraińskich i odcinał się od oskarżeń o zakulisowe stymulowanie irredenty ukraińskiej przez ministerstwo, którym kierował. Berlin miał do dyspozycji inne poza Auswärtiges Amt kanały przekazywania wskazówek i środków: instancje wojskowe, prywatne grupy biznesowe i organizacje społeczne, identycznie jak przed I wojną światową. Szczególną rolę miała tu do odegrania centrala koordynacyjna stowarzyszeń typu *völkisch* – Deutscher Schutzbund. Pełniła rolę instrumentu polskiej polityki Niemiec a jednocześnie była lobby naciskającym na nie w kierunku rewizjonistycznym. Sytuację wśród mniejszości ukraińskiej obserwowała także Deutsche Stiftung, fundacja służąca do przekazywania dotacji niemieckich za granicę⁹⁴⁷.

Niemiecka propaganda rewizjonistyczna, otwarta i skryta, adresowana była do całego Zachodu, ale szczególnym obszarem jej koncentracji była Wielka Brytania. Przyczyn tego było kilka: kluczowa rola tego mocarstwa, popularność idei pacyfistycznych, ligowych i ochrony mniejszości w jego społeczeństwie, posiadanie przez Niemcy wielu zaangażowanych sojuszników w tym kraju. Był jeszcze jeden ważny czynnik taktyczny. Ewentualne skargi halickie przeciw Polsce musiał poprzeć, stanowczo i skutecznie, przynajmniej jeden członek wyznaczonego dla nich Komitetu Trzech, aby mogły wyjść z cienia uzgodnień gabinetowych i stać się tematem obrad plenarnych Rady Ligi Narodów albo nawet pójść dalej do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Komitet ten składał się z członków Rady Ligi, ale w tym wypadku wykluczone były Niemcy, gdyż zgodnie z uchwałą Rady z 1925 r. do Komitetu nie wchodziły państwa sąsiadujące z oskarżonym. Wielka Brytania idealnie nadawała się na potencjalnego i skutecznego protektora skarg halickich. Lobbying niemiecki przeciw Polsce miał tu już swoje sukcesy sięgające doby konferencji pokojowej. Adresowany wtedy głównie do środowisk liberalnych dotyczył kwestii górnośląskiej⁹⁴⁸. Po powstaniu rządu laburzystów w czerwcu 1929 r. niebezpieczeństwo proniemieckiej reorientacji polityki brytyjskiej wzrosło. Nastąpiło nasilenie niemieckiej propagandy zdominowanej na kwestiach ochrony mniejszości niemieckiej i rewizji granicy z Polską. Kampanię w tym kierunku prowadził „The Manchester Guardian”, ale proniemieckie lobby nie ograniczało się do liberałów i laburzystów, których opinię ta gazeta wyrażała. Duże wpływy Niemcy mieli też w niektórych środowiskach konserwatywnych.

W Londynie przebywało ponad trzydziestu korespondentów prasy niemieckiej, a z kolei brytyjscy pracowali we wszystkich większych miastach Niemiec. Ambasada niemiecka w Londynie dysponowała rozbudowanym personelem do nawiązywania i podtrzymywania kontaktów z osobistościami i ośrodkami opiniotwórczymi w społeczeństwie brytyjskim. Kolportowano, i to na skalę hurtową, publikacje, sta-

⁹⁴⁷ M. Szwahulak, «Pacyfikacja»..., s. 35.

⁹⁴⁸ Świadectwo brytyjskiego uczestnika tych zabiegów: J. M. Kenworthy, *Sailors, statesmen – and others*, London 1933, s. 174-178.

rannie dobrane i przygotowane przez centralę berlińską pod względem treści, stylu argumentowania i poprawności językowej. Wykorzystywano Niemców brytyjskich. Realizowano rozległy plan sprowadzania z Niemiec uczonych, publicystów, ekspertów, literatów i arystokratów, jednym słowem – kreatorów opinii. Dysponowano szybką i wyczerpującą ofertą „newsową” i kontrowano starannie przemyślanymi replikami każdy niemal artykuł czy głos prasowy niekorzystny dla interesów niemieckich. Inspiracja prasowa była tak zorganizowana, by redakcje nie mogły się zorientować, jakie jest jej źródło, że materiał jest spreparowany. Parlamentarzystów brytyjskich zapraszano do Niemiec na koszt wielkich niemieckich korporacji przemysłowych, opłacano też ich wycieczki do Polski. Dużą uwagę przywiązywano do ruchu kobiecego, do Londynu jeździły niemieckie parlamentarzystki i działaczki feministyczne⁹⁴⁹.

Główną i aprobowaną przez pacyfistów brytyjskich w całości tezę tego zmasowanego przekazu niemieckiego było, że nastroje wojenne na kontynencie to efekt polskiego egoizmu i skorygowanie postanowień terytorialnych konferencji wersalskiej 1919 r. przywróci Europie pokój. Argumenty niemieckie odwoływały się do hasel nośnych w sferach liberalnych i laburzystowskich: sprawiedliwości i sumienia. Po śmierci Stresemanna (3 X 1929) jego linię polityczną w radykalniejszym nawet wydaniu kontynuowali: minister Julius Curtius (do X 1931) oraz kanclerz i p.o. szefa resortu spraw zagranicznych Heinrich Brüning (do V 1932). Ich intensywne zabiegi rewizjonistyczne posługiwały się teraz głównie tezą, że sukces na tym polu zmniejszyłby rosnącą gwałtownie popularność partii nazistowskiej. Wybory parlamentarne w Niemczech w połowie września 1930 r. wzmocniły partie nacjonalistyczne. Chaos polityczny, walki uliczne między ekstremistami z prawej i lewej strony w warunkach narastającej depresji ekonomicznej groziły katastrofą demokracji weimarskiej. Od tego momentu kampania rewizjonistyczna przybrała na sile i była bliska sukcesu. O zmianie „krwawiącej granicy” dyplomacja niemiecka mówiła już otwarcie. To, co za Stresemanna było ukryte pod pozorem obrony mniejszości, teraz wyrażano jawnie.

⁹⁴⁹ Jednym z takich opłaconych wycieczkowiczów był Julius Stone, profesor Harvardu zamieszkały w Leeds, autor znanego i do dziś cytowanego studium o problemie mniejszości. Szerzej zob.: J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec...*, s. 60, 63, 82, 90-92, 100, 104-106, 242, 258-278, 319; A. M. Cienciała, *German propaganda for the revision of the Polish-German frontier in Danzig and the Corridor. Its effects on British opinion and the British foreign policy-making elite in the years 1919-1933*, „Amtemurale” 20, 1976, s. 77-129; Augur [V. Poliakov], *Propaganda niemiecka w Anglii po wojnie*, „Strażnica Zachodnia” 11, 1932, nr 3, s. 241-259; M. Baumgart, *Wielka Brytania a odrodzona Polska 1923-1933*, Szczecin 1990, s. 159-165, 175-176, *Rozprawy i Studia / Uniwersytet Szczeciński*, t. 77 (ten autor podziela opinię dyplomacji polskiej w Londynie, że poza „The Manchester Guardian” „brytyjska opinia publiczna nie poparła irredentystycznych wystąpień mniejszości niemieckiej” i „krytycznie ustosunkowała się do wystąpień i zażaleń Niemiec na Górnym Śląsku”. Jednak w innym miejscu wyraża opinię odmienną, przytaczając wiele przykładów wpływu propagandy niemieckiej na prasę brytyjską); tenże, *Londyn – Berlin 1918-1939. Niemcy w brytyjskiej polityce zagranicznej*, Szczecin 1993, s. 137-142.

Mnożyły się wrogie Polsce wystąpienia polityków i presja międzynarodowej opinii publicznej. Włochy zdawały się sympatyzować z niemieckimi postulatami, czego przejawem była postawa wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hrabiego Graviny, gdy w marcu 1930 r. senat tego wolnego miasta zaskarżył Polskę do Ligi Narodów o niewykorzystywanie jego portu. Również rząd brytyjski skłaniał się do projektu rewizji polskiego stanu posiadania na Pomorzu. Francja naciskała na sojusznika o ustępstwa wobec Niemiec, co najmniej w sprawach wewnętrznych. Francuska opinia publiczna – i to głosami osobistości znaczących w kulturze i polityce – atakowała Polskę za sprzeciwianie się niemieckim planom korytarzowym. W Genewie na rzecz Niemców pracowała opiniotwórcza w kręgach Ligi Narodów gazeta „Journal de Genève”. Jej redaktorzy konsultowali publicystykę o sprawach polskich z Auswärtiges Amt⁹⁵⁰. W Wielkiej Brytanii prasa debatowała nad rewizją granicy polsko-niemieckiej. „The Manchester Guardian” i gazety koncernu lorda Rothermere upowszechniały tezę, że niekorzystny obrót spraw wewnętrznych w Niemczech to wynik braku ustępstw Europy wobec rządów demokratycznych. Przeciw rewizjonizmowi opowiadali się wciąż jeszcze reprezentatywni przedstawiciele opinii konserwatywnej: były minister spraw zagranicznych Austin Chamberlain i redaktor „The Times” Henry Wickham Steed⁹⁵¹.

Dla ostatecznego przełamania oporów potrzebna była mobilizacja wszystkich sił, jakimi dysponowała polityka niemiecka i nowy silny impuls o charakterze propagandowym. W tym klimacie haliCCy klienci mogli okazać się istotną kartą w rozgrywce międzynarodowej, zwłaszcza na obszarze brytyjskim. Pozostawało tylko pobudzić ich aktywność, gdyż od pewnego czasu zamarła.

5.1.2. Test: „wykażemy przed światem politykę polskiej okupacji”⁹⁵²

Gdy w latach 1927-1928 nastąpił gwałtowny przypływ energii w niemieckiej *Minderhaitenpolitik*, poprzedzający opisane wyżej boje o mniejszości w Lugano, Londynie i Madrycie, w tłumie mniejszych i większych podmiotów walczących na tym froncie, kierowanym lub inspirowanym choćby z Berlina, pojawili się obok Litwinów⁹⁵³ ukraińscy nacjonaliści.

⁹⁵⁰ J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919-1932*, Poznań 1975, s. 100-101, 283, 353-354, *Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego*, nr 28.

⁹⁵¹ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 264-266.

⁹⁵² OUKiO, Seleshko Papers, box 8, Z okólnika Komendy UWÓ, Lwów, 13 III 1928.

⁹⁵³ Przed posiedzeniem Ligi Narodów informacyjna agencja niemiecka Telegraphen Union nadała z Berlina do Kowna wiadomość o koncentracji wojsk polskich na granicy z Litwą, a gdy prasa kowieńska przedrukowała ją z odpowiednio bombastycznymi komentarzami, ta sama

Jeszcze w 1927 r. w Berlinie na konferencji działaczy, którzy potem stworzyli OUN i podjęli wielką rozgrywkę o ponowne umiędzynarodowienie kwestii ukraińskiej w Polsce, zapadły decyzje o powiązaniu czy raczej prowokowaniu tego zjawiska poprzez terror⁹⁵⁴. Praktyczna inicjacja nowych ambicji i metod nacjonalistów dokonała się w 1928 r. W styczniu zostały ogłoszone na łamach „Surmy” szumne deklaracje o podjęciu przez UWO szerokiej akcji propagandowej „pisemnej i ustnej”, prowadzonej wszelkimi sposobami „legalnymi i nielegalnymi”, w powiązaniu z innymi „krajami okupowanymi”, tj. Litwą, Białorusią i Gruzją, adresowanej do całego świata w celu znalezienia sojusznika do walki zbrojnej z „okupantami” i wywołania nastawienia nieprzyjawnego wobec „wroga”, czyli Polski⁹⁵⁵. W marcu w poufny okólniku komenda UWO zapowiadała:

[...] będziemy starać się zainscenizować za granicą proces, w którym wykazemy przed światem politykę polskiej okupacji przeciw narodowi ukraińskiemu w ogóle, a pogrom szkolnictwa w szczególności⁹⁵⁶.

Okazję do realizacji tego scenariusza stworzyła dziesiąta rocznica proklamowania ZURL, poprzedzająca zaledwie o jedenaście dni obchody 10-lecia odrodzenia Polski, do których trwały zakrojone na dużą skalę przygotowania państwowe.

Dnia 1 listopada tego roku UWO, zamiast zwyczajowych obchodów organizowanych w świątyniach greckokatolickich, na cmentarzach poległych i w salach instytucji ukraińskich, planowała urządzić wielką publiczną manifestację we Lwowie. W noc poprzedzającą demonstrację członkowie UWO oblali czarnym atramentem pomnik Orląt Lwowskich, uszkodzili pomnik Obrońców Lwowa i wywiesili na Zamkowej Górze, budynku Poczty Głównej i Uniwersytecie Jana Kazimierza sztandary ukraińskie. Następnego dnia młodzież ukraińska sprowadzona ze wsi i miasteczek zebrała się w szyku wojskowym pod katedrą św. Jura, na której zawisła wielka flaga niebiesko-żółta z czerwonymi literami UWO. Pod tą flagą przemawiało dwóch

agencja wysłała wiadomość na cały świat, podając jako źródło doniesienia litewskie. Setki gazet zamieściły wtedy informację o jeszcze jednym objawie „agresywności” Polski (J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec...*, s. 76-77).

⁹⁵⁴ J. Onaćkyj, *Jewhen Konowalec i PUN...*, s. 674.

⁹⁵⁵ „Surma” 1928, 6 I.

⁹⁵⁶ OUKiO, Seleshko Papers, box 8, List-okólnik Komendy UWO, Lwów, 13 III 1928. Martynecz przemilcza w swej książce te przyczyny wystąpienia w listopadzie 1928 r. Twierdzi, że było ono odpowiedzią na surowe wyroki w procesie grupy, która dokonała napadu na wóz pocztowy (W. Martynecz, *dz. cyt.*, s. 312). W świetle cytowanego tu dokumentu widać, że chodziło o wykorzystanie nastrojów społeczności ukraińskiej po procesie do realizacji planu. Błędne są zatem w tym punkcie analizy historiograficzne (M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 100-104; R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929-1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003, s. 63-63), polemizujące z opiniami prasy i parlamentarzystów polskich, przede wszystkim ministra spraw zagranicznych Felicjana Sławoja Składkowskiego, zarzucającego UWO sprowokowanie wypadków. Prowokacyjny zamysł UWO nie ulega najmniejszej wątpliwości. Por.: L. Kulińska, *dz. cyt.*, s. 197-199.

posłów UNDO – Cełowycz i Iwan Leszczyński. Słuchało ich kilka tysięcy ludzi. Tłumnie przybyła też ludność ukraińska Lwowa, w tym kobiety i dzieci. Przygotowywano się do przemarszu ulicami miasta, którego polska większość żyła wciąż świeżymi wspomnieniami krwawych wydarzeń listopada 1918 r. nazywanych przez nią ukraińskim zamachem na Lwów. W pewnym momencie pod św. Jurem członkowie UWÓ zaczęli strzelać zza tłumu do policji, zraniono kilku policjantów. Chodziło o sprowokowanie policji do strzelania w kierunku tłumu. Ofiarami padliby zwykli ludzie. Nie doszło jednak do tego, ludność rzuciła się w panice do ucieczki albo położyła się na bruku. Oddziały policji rozproszyły zgromadzenie przy użyciu pałek, zabitych nie było, plan UWÓ nie powiódł się.

To wydarzenie było niczym iskra wywołująca wybuch. Zamiast przemarszu demonstracji ukraińskiej, którą zablokował kordon policji, manifestowali Polacy pod pomnikiem Mickiewicza. Stamtąd radykalniejsza część polskich demonstrantów, głównie młodzież, ruszyła pod instytucje ukraińskie („Proswitę”, drukarnię „Diła”), gdzie powybijano szyby. Doszło też do bójki pod budynkiem ukraińskiego Domu Akademickiego. Zanim policja zdążyła zainterweniować, studenci ukraińscy, strzelając z budynku, ranili 15 studentów polskich. Incydenty trwały jeszcze przez dwa następne dni aż do zdobycia przez siły porządkowe Domu Akademickiego, gdzie zabarykadowało się dowództwo akcji⁹⁵⁷.

Potem nastąpiła próba realizacji zapowiadanego „procesu [przeciw] polskiej okupacji przed światem”. Jewhen Petruszewycz wysłał do Ligi Narodów petycję wzywającą do rewizji postanowienia Rady Ambasadorów z 1923 r.⁹⁵⁸ CESUS w Pradze, kierowany już wtedy przez nacjonalistów, ogłosił *Memorial of Ukrainian students for the information of the civilized world* w języku angielskim, francuskim i niemieckim⁹⁵⁹, w którym oskarżał Polskę o nierespektowanie zobowiązań międzynarodowych co do mniejszości narodowych, represjonowanie ukraińskiego systemu edukacyjnego i dążenie do wykluczenia jakichkolwiek form współżycia pomiędzy ludnością polską i ukraińską. Specjalna ulotka Oddziału Prasowego UWÓ skierowana do amerykańskich Ukraińców wieściła:

Udało się zrobić zdjęcia zniszczonych obiektów, które pokażą całemu światu barbarzyństwo lachów⁹⁶⁰ względem Ukraińców. Odnosne zdjęcia prześlemy Zaoceanicznym Ukraińcom dla wykorzystania w propagandzie antypolskiej. Emigracja Ukraińska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Kanadzie powinna zaprotestować przed całym światem przeciw reżimowi lackiemu na Ziemiach Ukraińskich, które

⁹⁵⁷ Polski opis wydarzeń: „Wiadomości Korporacyjne” 2, 1928, nr 3.

⁹⁵⁸ NA, FO 371/13304, J. Petruszewycz do Foreign Office, Berlin, 1 XII 1928 (kopia petycji do Ligi Narodów).

⁹⁵⁹ *Memorial of Ukrainian students for the information of the civilized world*, Geneva–Prague 1929.

⁹⁶⁰ W ulotkach i wszelkich innych publikacjach nacjonalistycznych określenia typu: „Ukraińcy”, „naród ukraiński” – pisano z dużej litery, nawet jeżeli ortografia ukraińska nakazywała inaczej, zaś nazwy innych narodowości i nazwę Polski – z małej litery.

z woli ententy dostały się pod polskie panowanie, i wykazywać barbarzyństwa lachów dokonywane na Narodzie Ukraińskim⁹⁶¹.

UWO zajęło się koordynacją akcji protestacyjnej diaspory. Opracowano tekst telegramu, który wiece i organizacje ukraińskie miały wysyłać do Ligi Narodów. Oskarżano w nim policję i wojsko polskie jednocześnie o „pozostawienie wolnej ręki polskiemu motłochowi” i o czynny udział w wypadkach. Telegram głosił:

Zachowanie władzy polskiej, przeczące wszelkiemu poczuciu ludzkości jest kolejnym ogniwem w długim łańcuchu ucisku, [aktów] łamania prawa i prześladowań, które cierpi naród ukraiński ze strony Polski, mimo zobowiązań przyjętych przez Polskę wobec narodów znajdujących się w jej granicach. Polityka wyniszczenia, prowadzona przez Polskę przeciw ludności ukraińskiej na ziemiach Hałyczyny i Wołynia doprowadziła do krwawych wypadków we Lwowie i do zniszczenia przez polski motłoch przy poparciu policji i wojska, a pod kierunkiem polskich studentów, licznych ukraińskich instytucji kulturalnych i ekonomicznych. Domagamy się ochrony życia i majątku ludności ukraińskiej.

Tekst ten rozesłano wraz z zaleceniem, aby go przekazywać listownie lub telegraficznie do rządu państwa zamieszkania, a następnie do lokalnych ambasad Wielkiej Brytanii, Niemiec, Włoch i Francji, wreszcie do Ligi Narodów. Uprzedzano przy tym, że „do załączonego tekstu dobrze byłoby wprowadzić pewne modyfikacje tak, aby ze wszystkich miejsc nie posyłało telegramów według jednego szablonu”. Przestrzegano: „do władz polskich nie wysyłać żadnych pism ani telegramów”. Sprawozdania z wieców protestacyjnych należało zamieszczać w lokalnej prasie, zwłaszcza nieukraińskiej, oraz „starać się o przyciągnięcie na wiece jak największej ilości cudzoziemców”. Autorzy instrukcji zalecali: „w obcej prasie powinny być ogłoszone zdjęcia, które nadesłaliśmy do poszczególnych towarzystw i redakcji”. Materiał dokumentacyjny protestów (telegramy, artykuły w prasie zagranicznej i ukraińskiej) miał być przesłany „na nasz adres w Danzigu”. Główna idea listopadowej operacji UWO leżała w tym, aby wykazać rządowi zachodnich państw, które „zdecydowały o losie Hałyczyny”, że są „zobowiązane moralnie do zmiany stanu, w którym znaleźli się Ukraińcy”⁹⁶².

Nagłośnienie wypadków lwowskich nastąpiło nie tyle poprzez wysiłek diaspory północnoamerykańskiej czy studentów z Pragi, lecz dzięki doniesieniom prasy niemieckiej. Korespondencje z Berlina wprowadziły ukraińską wersję wypadków do mediów francuskich, włoskich, brytyjskich i amerykańskich. Przodował w tym „The Manchester Guardian”. Stronniczy charakter doniesień berlińskich tej gazety na temat spraw ukraińskich, nieuzasadniony faktami, zwrócił uwagę nawet dyplomatów brytyjskich w Warszawie, porównujących antypolskie jeremiady na jej łamach z tym,

⁹⁶¹ OUKiO, Seleshko Papers, box 8, Wulkanizacja Schidnoji Hałyczyny, 3 XI 1928.

⁹⁶² W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 314.

co widzieli we Lwowie⁹⁶³. Największą uwagę wypadkom listopadowym we Lwowie poświęciła prasa sowieckiej Ukrainy, odbywały się tam odgórnie organizowane wiece protestacyjne przeciw Polsce. Na jednym z nich wystąpił historyk Michał Hruszewski⁹⁶⁴. W Pradze, gdzie 1 listopada członek UWU, niejaki Paziuk, usiłował zamordować konsula generalnego Polski, akcja ukraińska została uprzedzona przez polskiego posła Wacława Grzybowskiego. Złożył on w czechosłowackim ministerstwie spraw zagranicznych notę protestacyjną, domagając się rozwiązania organizacji nacjonalistów, zakazania druku „Rozbudowy Nacji” i wydalenia terrorystów⁹⁶⁵. Inny patron UWU, Litwa, miał znikome możliwości zagraniczne, ale zmobilizował własne społeczeństwo. Zorganizowano szeroką kampanię przeciw Polsce. Oprócz prasy, zebrań i wieców „Litwini oddali dla propagandy swoje radio, od różnych towarzyszt litewskich dostała Ukraińska Organizacja Wojskowa telegramy i listy”⁹⁶⁶.

Do akcji włączyło się UNDO. Mowy sejmowe jej posłów w tej sprawie, szczególnie Serhija Chruckiego, „Ilustrowany Kurier Codzienny” określił jako „cyniczne”. W 1929 r. nastąpił prawdziwy wysyp skarg na Polskę kierownych przez reprezentację parlamentarną. Dnia 15 stycznia poszła skarga o niewykonanie międzynarodowych zobowiązań Polski co do autonomii i szkolnictwa z postulatem ustanowienia przez Ligę specjalnej komisji, która dokonałaby wizytacji. Powoływano się w tu na postanowienia Rady Ambasadorów, te same, które rok wcześniej pryncypialnie odrzucono jako nieobowiązujące mniejszość ukraińską w Polsce. W lutym kolejna petycja w sprawie szkolnictwa już nie została przyjęta, gdyż powtarzała poprzednie. Dnia 2 marca skarżono się na politykę samorządową. W sierpniu 1930 r. Lewicki zapytywał sekretarza Drummonda o los tych petycji, gdyż nie było żadnych sygnałów o wynikach prac nad nimi. Mimo to 25 sierpnia 1930 r. wysłano następną skargę, dotyczącą położenia Kościoła prawosławnego, ale i ona nie została uznana za spełniającą warunki traktatowe⁹⁶⁷.

Okoliczności, które dały pretekst akcji na forum międzynarodowym, nie pozwalały na rozwinięcie wielkiej kampanii propagandowej. Trudno było uzyskać oburzenie „cywilizowanego świata” z powodu kilku szyb wybitych przez wyrostków w odległym, prowincjonalnym mieście peryferyjnej części Europy. Służby dyplomatyczne państw zachodnich były świadome prowokacyjnego charakteru wypadków lwowskich⁹⁶⁸. Uzyskano natomiast pozytywne przetestowanie mechanizmu pobudzenia światowej opinii publicznej poprzez prowokowanie Polski przy pomocy „wulkanizowania” jej południowo-wschodnich województw.

⁹⁶³ NA, FO 371/13303, R. W. A. Leeper do A. Chamberlaina, Warszawa, 16 XI 1928.

⁹⁶⁴ W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 315.

⁹⁶⁵ „RN” 1, 1928, nr 12.

⁹⁶⁶ OUKiO, Seleshko Papers, box 8, Instrukcja w sprawie akcji zaokceanських ukrajinciw, Ulotka Prasowego Biura UWU, 9 XI 1928.

⁹⁶⁷ M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 276.

⁹⁶⁸ NA, FO 371/13303, W. Erskine do A. Chamberlaina, Warszawa, 2 XI 1928; FO 371/13304, R. W. A. Leeper do A. Chamberlaina, Warszawa, 6 XII 1928; Memorandum F. Savery’ego z podróży do Lwowa po wypadkach listopadowych 1928 r.

Tuż po wydarzeniach lwowskich 1928 r. minister Składkowski złożył (6 listopada) w sejmie deklarację, że władze nie cofną się przed zastosowaniem represji wobec wszystkich, którzy będą usiłowali prowokować anarchię i waśnie narodowościowe. Zapowiedź ministra bardzo odpowiadała nacjonalistom. W broszurce przeznaczonej dla szerokiego rozpowszechniania w kraju Wydział Propagandowy UWO rozwijał koncepcję „terroru jako narzędzia agitacji”, którą przedstawiał – powołując się na doświadczenia rewolucji rosyjskiej – jako coś znaczenie lepszego niż propaganda, jako środek „zmuszający do słuchania nawet tych, którzy nie zwróciliby uwagi w normalnym czasie”, gdyż „nie każdego przekonuje słowna propaganda, za to wieść o takim, czy innym zamachu błyskawicą obiega świat, zwraca na siebie uwagę i tych, dla których jest przyjemną, i tych, dla których jest nieprzyjemną, wywołuje zainteresowanie przyczynami i ogólnym tłem zamachu, różne wyjaśnienia i zmusza każdego do wyciągania odpowiednich wniosków”. Agitacja poprzez terror adresowana miała być do trzech podmiotów: własnej społeczności w celu uniemożliwienia rezygnacji z maksymalistycznych ambicji narodowych (pełna niepodległość), do społeczeństwa polskiego, w celu zastraszenia go, i do opinii całego świata. Tę ostatnią miano agitować poprzez „rozgłoszenie w prasie, druk książek za granicą, poruszenie międzynarodowych czynników, demonstracje”⁹⁶⁹.

Zyskiwała się powtórka listopada 1928 r. Nacjonaści już wkrótce mieli zastosować swą metodę ponownie, na znacznie większą skalę.

5.1.3. Poszukiwanie uzasadnień: optymizm błędnych tez

Nieporozumieniem jest rozpatrywanie deklaracji przywódców i przymysłów ideologów nacjonalizmu ukraińskiego na temat stosunków międzynarodowych jedynie w sferze litery. Takie podejście badawcze tworzy tylko kontynuację słownych konstruktywów i autokreacji, a nie pozwala oddać rzeczywistych intencji i działań. Janusz Radziejowski pisze:

W dziedzinie polityki zagranicznej UWO wysuwała na plan pierwszy postulat «soborności» (niepodzielności, całości). W ten sposób przeciwstawiała się partykularyzmowi obu istniejących emigracyjnych centrów: Ukraińskiej Republiki Ludowej (petlurówcom) i ZURL (galicyjskich zwolenników dyktatora Petruszewycza)⁹⁷⁰.

Pomijając już nawet pewną nieścisłość przeciwstawienia UWO Petruszewyczowi (przez jakiś czas były to byty ze sobą ściśle związane), sformułowanie jest błędne przede wszystkim dlatego, że za dobrą monetę bierze to, co szefostwo UWO o sobie

⁹⁶⁹ UWO, b.m.w. 1929, s. 30, 37-38.

⁹⁷⁰ J. Radziejowski, *Kształtowanie się oblicza...*, s. 314.

mówiło, i to, jak siebie widziało w relacjach z innymi grupami politycznymi. Tymczasem halickość horyzontów politycznych, działań i intencji UWO, a potem OUN, jest ewidentna⁹⁷¹.

W powojennej historiografii ounowskiej znajdujemy na ten temat wiele falsyfikacji i konfabulacji. Jako ich reprezentatywny przykład może posłużyć elaborat Wasyla Martynecia o „problematyce zewnętrzno-politycznej” w działaniach UWO i OUN, spisany tuż po II wojnie światowej⁹⁷². Znajomość losów rozgrywki międzynarodowej stoczonej w dobie wojny rzutowała na egzegezę strategii i taktyki obu organizacji, dokonanej przez tego autora. Czytelnik nieznający rzeczywistości historycznej może nie zorientować się, że chodzi o formację, która niezwykle mocno związała los sprawy ukraińskiej z Niemcami weimarskimi i nazistowskimi, a odniesie wrażenie, że największym i najlepszym sojusznikiem Jewhena Konowalca były: mała Litwa kowieńska i oaza liberalizmu zachodnioeuropejskiego w Europie Środkowej, czyli Czechosłowacja. Poprawny politycznie w sensie powojennym obraz wypadków historycznych uzyskany jest poprzez uwypuklenie formalnych deklaracji, a ukrycie rzeczywistego stanu świadomości kierownictwa nacjonalistów, faktycznych powiązań i realnych celów politycznych przeprowadzanych przez nich akcji. Oficjalne uzasadnienia tych akcji były retoryczne, wynikały z głoszonej ideologii, służyły propagandzie wśród zwolenników i polemice z rywalami, wytwarzały wśród jednych i drugich pewien rodzaj fałszywej świadomości. Nie jesteśmy dziś pewni nawet prawdziwości oświadczeń kierowników nacjonalistycznych na temat konkretnych zachowań (na przykład odpowiedzialności za poszczególne akty terroru), tym bardziej hasła programowe o soborności i samodzielności nacjonalistów nie powinniśmy akceptować jako rzetelnego *credo*, wyrażającego prawdziwe przekonania i intencje. Ideologiczne uzasadnienia tego, co nacjonałści robili w zakresie umiędzynarodowienia sprawy ukraińskiej i lobbowania na jej rzecz, to przede wszystkim przejaw dążeń do wywłaszczenia z tych obszarów rywalizującej grupy politycznej – uerelowców. Za szumnymi deklaracjami nie kryła się chęć działania zgodnego z ich logiką.

Gdyby jednak brać sądy Martynecia z przywoływanej pracy jako zapis autentycznych stanów świadomości kierownictwa nacjonalistycznego w przeddzień podjęcia wielkiej próby ponownego umiędzynarodowienia sprawy ukraińskiej, to zastanawia – mówiąc uprzejmie – kilka rzeczy. Z jednej strony znajdujemy tam wyobrażenie o wadze kwestii ukraińskiej w Europie międzywojennej. W rezultacie wydarzeń z lat 1917-1923 Ukraina miała się stać „samodzielnym czynnikiem na forum międzynarodowym” i zaistniały warunki uzasadniające inicjatywy polityczne emigracyjnych ośrodków ukraińskich. Z drugiej strony hołubiono tezę, że „obcy

⁹⁷¹ Sam autor tego uogólnienia, jako historyk i świadek historii, zaprzecza w innym miejscu swej książki twierdzeniom o aktywności UWO wobec i na Ukrainie Sowieckiej. Dezawuuje urojenia historiografii nacjonalistów, jakoby dokumentacja procesu stalinowskiego przeciwko rzekomej konspiracji UWO na tym obszarze była prawdziwa (*tamże*, s. 301).

⁹⁷² W. Martynec, *dz. cyt.*, s. 265-279.

świat polityczny”, „szerokie koła społeczne” i „wybitni politycy” nie dysponują „najmniejszym pojęciem o najbardziej elementarnych sprawach ukraińskich”. W przekonaniu nacjonalistów Ukraina ustabilizowałaby Europę, gdyby nie Francja, siłą przyzwyczajenia wspierająca Rosję, a gdy tej nie stało, tak beznadziejnie słabe państwowości („nieforemne twory”) jak Polska, Rumunia, Czechosłowacja i Jugosławia. Gdyby francuskie miliony poszły na Ukrainę, to taka inwestycja nie byłaby tak beznadziejna jak finansowanie Polski. Sukces tego państwa – nacjonaści uważali je za swego głównego wroga – upatrywano w skuteczności iluzji, jaką Polacy potrafili wykreować („stworzyć błędny pozór siebie”) w głowach zachodnich polityków, oraz w lenistwie umysłowym tych polityków⁹⁷³. Łącząc te sądy ze sobą, otrzymujemy wniosek o kompletnym braku profesjonalizmu polityki zachodniej, która przeoczyła potężne zjawisko ukraińskiego nacjonalizmu o wielkiej doniosłości dla losów kontynentu. Z przekonania o mocarstwowości ukraińskiego potencjału politycznego wynikała krytyka strategii politycznej Jewhena Petruszewycza i uerelowców. Oba te obozy zrezygnowały, tu trzeba było dodać – niepotrzebnie, z samodzielności. Pierwszy orbitował wokół Związku Sowieckiego, a drugi wokół Polski. Ironizowano, że aktywność Petruszewycza i uerelowców jest dowodem ich naiwności, bo liczą, że jakiś „wróg zbuduje nam Ukrainę”, a przecież „żywienie nadziei na odbudowę państwa ukraińskiego przy pomocy, a nawet inicjatywie, a jeszcze wyłącznej pomocy obcych sił jest całkiem bezpodstawne”. Racjonalne, jak wynikało z tego rozumowania, było jedynie postępowanie nacjonalistów, którzy wierzyli w samodzielność czynnika ukraińskiego w Europie, czyli wyznawali „zasadę sił własnych”. Ten obraz pewności siebie burzy sam cytowany tu autor, pisząc nieco dalej, że kierownictwo nacjonalistów było świadome obciążeń, jakim podlegało z racji powiązań z Niemcami.

Z optymistycznych tez wyłaniał się następujący wniosek co do perspektyw nacjonalistycznego lobbingu międzynarodowego:

Pole zewnętrzne było niezaoraną niwą, która czekała na swego oracza. Tym bardziej, że – za małymi wyjątkami – charakterystycznym dla nas jest jakaś dziwna niechęć, jeszcze dziwniejsza niezaradność i nawet szczególnego rodzaju strach przed niezwykłymi stosunkami z cudzoziemcami⁹⁷⁴.

To, w czym Martyneć upatrywał tytuł do chwały nacjonalistów, świadczy o niedostrzeganiu przez ich kierownictwo realnych wymiarów kwestii ukraińskiej i trwaniu w ułudzie, że to mocarstwa są „ślepe” i „leniwe”. Nierealistyczne było

⁹⁷³ Duża część tego rozumowania, ta o niepotrzebnym finansowaniu przez Francję białej Rosji zamiast Ukrainy, pokrywa się z opiniami prometeistów polskich, choćby cytowanymi wyżej wypowiedziami Jerzego Stempowskiego. Tylko wnioski, co by Ukraina zrobiła Polsce, gdyby stała się ulubienicą Francji w Europie Wschodniej lat 1917-1921, były, jak się można domyślać, odmienne.

⁹⁷⁴ W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 267.

też rozumienie układu stosunków międzynarodowych jako pochodnej gabinetowych koncepcji. Na przykład stosunki w Europie powersalskiej wynikać miały z „realizacji francuskiej koncepcji”. Doktrynerskie było patrzanie na „okupantów ziem ukraińskich” wyłącznie przez pryzmat tej cechy wspólnej, jaką było posiadanie owych ziem. Miały to być byty identyczne, prowadzące „solidarną politykę antyukraińską”⁹⁷⁵. Mimo to z rekapitulacji Martynecia wynika, że nacjonaści koncentrowali się na dezawuowaniu współpracy z Polską („zdrada”, „przestępstwo”, „odruch zmęczonych ludzi”, „chwytywanie się tonącego brzytwy”). To dowód halickich horyzontów tej formacji. Znamienne, że historyk deklarujący tożsamość ideową z ruchem i współtwórca jego polityki w opisywanym okresie, dużo miejsca poświęcił odpieraniu zarzutu, że „UWO swoim terrorem dawała przyczynę do prześladowań, represji, zakazów i zaprowadzenia reżimu policyjnego na ziemiach ukraińskich [w Polsce], że to UWO zabójstwami uniemożliwiało jakiekolwiek polepszenie stosunków polsko-ukraińskich, nie wspominając nawet o pokojowej współpracy między dwoma narodami”⁹⁷⁶. Cały ten wywód to wielkie wyparcie się czynów, które z perspektywy czasu okazały się bezsensowne i być może mimowolne świadectwo zagubienia kierownictwa nacjonalistycznego w realiach polityki europejskiej tamtej doby.

5.1.3.1. Założenia na zjazd Unii Międzyparlamentarnej i kongres mniejszości narodowych, 1928

Konsekwencją otrzymania subwencji niemieckich na kampanię wyborczą w 1928 r. (tzw. drugi blok mniejszości narodowych) była linia polityczna Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej. Złożona w sejmie w jej imieniu przez Lewickiego deklaracja o nierespektowaniu międzynarodowych aktów prawnych, takich jak traktat ryski i decyzja Rady Ambasadorów, oraz inne wystąpienia świadczyły o nieuznawaniu nawet granic państwa. Było to wsparcie dla polityki rewizjonistycznej Niemiec w sensie propagandowym, bo wartość merytoryczna tej deklaracji była iluzoryczna. Dla sprawy ukraińskiej deklaracja ta oznaczała odcięcie się polityków halickich działających legalnie od jakichkolwiek propozycji kompromisu i ugody z rządem polskim (w tym na gruncie prometejskim) i dążenie do oddania sprawy ukraińskiej do ponownego rozstrzygnięcia przez czynniki międzynarodowe. Nadal potrzymano tezę o rychłym samowyzwoleniu się Ukrainy Sowieckiej i odebraniu przez nią Polsce ziem zamieszkałych przez Ukraińców. Mimo że deklaracje sejmowe Lewickiego z marca i maja 1928 r. wywołały protest władz sowieckich, jednak w najmniejszym nawet stopniu politycy UNDO nie wspierali działalności antysowieckiej, a wręcz byli jej przeciwni. I w tym aspekcie ich orientacji międzynarodowej można szukać wpływu niemieckich patronów niechętnych komplikowaniu swych stosunków ze Związkiem

⁹⁷⁵ *Tamże*, s. 271-272.

⁹⁷⁶ *Tamże*, s. 273.

Sowieckim. Owszem, sprzeciw zgłosili parlamentarzyści ukraińscy wobec zbliżenia między Polską a Związkiem Sowieckim (protokół moskiewski)⁹⁷⁷.

Kolejnym przejawem tej linii były rewizjonistyczne deklaracje i wywiady prasowe udzielone przez Lewickiego podczas dwóch międzynarodowych zjazdów odbytych w 1928 r.: posiedzenia Unii Międzyparlamentarnej w Berlinie i kongresu mniejszości narodowych w Genewie. Na obie imprezy udała się spora grupa ukraińskich parlamentarzystów⁹⁷⁸.

Podczas zjazdu Unii Międzyparlamentarnej (28 VIII) w imieniu Ukraińców w Związku Sowieckim, Polsce, Rumunii i Czechosłowacji przemawiał Ostap (Stanisław) Łucki, skarżąc się na ciężkie położenie⁹⁷⁹. Ponieważ obrady toczyły się w Berlinie, zaistniała piewsza okazja do odbycia szerszych konsultacji z różnymi resortami rządowymi Niemiec, organizującymi i finansującymi akcję w Polsce. W charakterze pośrednika wystąpił już nie Petruszewycz lub Graebe, lecz Konowalec. Odbyła się także narada liderów haličkih z samym Konowalcem i jego współpracownikami: ekspertem od polityki międzynarodowej Dmytrem Andrijewskim i pracownikiem niemieckojęzycznej propagandy ukraińskiej w Berlinie Zenonem Kuzelą⁹⁸⁰. Kierownictwo UWO przedstawiło na niej plan utworzenia jednej wielkiej politycznej organizacji nacjonalistycznej, która objęłaby też UNDO. Nie doszło do porozumienia, gdyż czołowi działacze haliцьcy byli za utrzymaniem UWO jako organizacji wyłącznie terrorystycznej i pozostawieniem UNDO reprezentacji politycznej⁹⁸¹.

Czwarty kongres mniejszości narodowych (29-31 VIII) zajął się krytyką procedur mniejszościowych Ligi Narodów, co było elementem ofensywy prowadzonej w tym kierunku przez Berlin. Podczas obrad genewskich Lewicki, Rudnicka i prałat Kunycki protestowali przeciw utrzymaniu zasady lojalności wobec państwa jako warunku korzystania z ochrony traktatów mniejszościowych⁹⁸². Oświadczyli,

⁹⁷⁷ M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 93-96. Por. podrozdział 4.2.4. *Negocjonowanie aliansu polskiego i halička dywersja*.

⁹⁷⁸ W Berlinie było ich 11: Dymitr Lewicki, Ostap (Stanisław) Łucki, Dmytro Palijiw, prałat Leontij Kunycki, dziekan Wołodmyr Pellich, Stepan Kuzyk, Wołodmyr Kochan, Antin Maksymowycz, Ołeksander Wysłocki, Iwan Błażkewycz, Milena Rudnicka. Ten zjazd Unii Międzyparlamentarnej był rekordowo liczny.

⁹⁷⁹ M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 276.

⁹⁸⁰ Zob. fot. w: *EU*, t. 5, s. 417. Fotografia ta, znaleziona w czasie przeszukiwania biura Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej w Warszawie w trakcie pacyfikacji 1930 r., stała się podstawą do wysunięcia oskarżenia o kontakty UNDO z Konowalcem (M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 144).

⁹⁸¹ W. Martynec, *dz. cyt.*, s. 297-298.

⁹⁸² Na genewską deklarację nielojalności wobec Polski złożoną przez Lewickiego powołał się naczelnik Wydziału Narodowościowego MSW Henryk Suchenek-Sucheki, odmawiając reprezentatom spółdzielczości ukraińskiej kredytów z budżetu państwa. Teza o „uaktywnieniu się zwolenników tendencji ugodowych” w UNDO i Kościele greckokatolickim w rezultacie działalności ugodowej wojewody lwowskiego Piotra Dunina-Borkowskiego (A. Chojnowski, *dz. cyt.*, s. 104) jest mylna. Wynik wyborów 1928 r. nie był sukcesem tego wojewody, ale raczej klęską, bo choć zmalała ilość głosów oddanych na UNDO, to jednak linia polityczna tej partii okazała się fundamentalnie nielojalna względem Polski, i to na forum międzynarodowym. To

że Ukraińcy pod panowaniem Polski, Rumunii i Czechosłowacji nie posiadają żadnych praw „kulturalnych itd., o które walczy kongres mniejszości”. Wśród „okupantów” i opresorów nie pojawiał się Związek Sowiecki, a krytykę trzech pozostałych przedstawili wyłącznie delegaci z Polski. Reprezentanci mniejszości ukraińskiej z Rumunii (Władimir Sas-Założiecki, Kost’ Karakalia i Lew Kohut) oraz Rusinów z Czechosłowacji nie przyłączyli się do tych deklaracji. Założiecki podkreślił, że zadaniem kongresów nie może być rewizja granic, ale tylko walka o równe prawa dla mniejszości w istniejących państwach⁹⁸³.

Po raz pierwszy na arenie międzynarodowej stanowisko polityków halickich z Polski zostało przedstawione w dobitnej formie i bezpośrednio przez nich samych. Przekaz był wyraźny: mniejszość ukraińska odmawia uznania państwa polskiego, uważa go, podobnie jak Czechosłowację i Rumunię, za okupanta i dąży do uzyskania własnej państwowości⁹⁸⁴. W ten sposób rozpoczęła się międzynarodowa aktywność UNDO, kontynuowana już konsekwentnie do samego wybuchu II wojny światowej⁹⁸⁵.

właśnie po tych wystąpieniach Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej pojawiły się w prasie polskiej żądania zaprzestania kroków ugodowych i przejścia do walki z partiami ukraińskimi o świadomość polityczną ludności ukraińskiej oraz wyrugowanie ich wpływów z regionów, takich jak Huculszczyzna, Łemkowszczyzna czy Bojkowszczyzna, oraz środowisk społecznych, takich jak szlachta zagrodowa i polskojęzyczni grekokatolicy, gdzie ich wpływy były jeszcze słabe (W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 295).

⁹⁸³ A. I. Piddubnyj, *dz. cyt.*, s. 139. W Rumunii w tych samych latach co w Polsce (1926, 1928) miejscowi działacze niemieccy inspirowali tworzenie wspólnego frontu mniejszości narodowych. Właśnie podczas kongresu mniejszości w 1928 r. powołano Zjednoczenie Mniejszości Narodowych Rumunii z udziałem Ukraińców. Również podczas tego kongresu doszło do zawarcia porozumienia o współpracy politycznej Bukowinian z Haliczanami.

⁹⁸⁴ M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 100, 133.

⁹⁸⁵ Na kolejnym kongresie mniejszości (VIII 1929) halicka reprezentacja parlamentarna skutecznie obroniła swój monopol do przemawiania w imieniu mniejszości ukraińskiej z Polski (PIaSM, Kol. 433/358, Dokumentacja V kongresu mniejszości europejskich). Na tym kongresie pojawili się przedstawiciele brytyjskich środowisk zainteresowanych sprawami mniejszościowymi: Llewellyn Jones i Willoughby Dickinson, a delegaci apelowali do opinii brytyjskiej o nacisk na Ligę w celu wprowadzania autonomii kulturalnej dla mniejszości narodowych na wzór rozwiązania przyjętego w Estonii. Na VI kongresie (początek IX 1930), który odniósł się do zgłoszonej właśnie na posiedzeniu Rady Ligi Narodów przez francuskiego premiera Aristide’a Brianda idei unii ekonomicznej Paneuropy, Założiecki mówił o losie, jaki czeka w tej sytuacji Ukraińców podzielonych pomiędzy ten nowy twór a Związek Sowiecki. Kongres skierował list do Brianda, domagając się, aby Paneuropa nie opierała się na podziałach państwowych, ale narodowych („Polska Zachodnia” 1931, nr 5-6, 13 IX; „Polonia” 1930, 5 IX; „IKC” 1930, 12 IX; *Position of minorities*, „The Times” 1930, 8 IX; *Europäischer Nationalitätenkongress in Genf*, „Züricher Zeitung” 1930, 4-5 IX; *Stellungnahme der nationalen Minderheiten*, „Züricher Zeitung” 1930, 6 IX; *Le Congrès annuel des minorités*, „Le Journal de Genève” 1930, 5 IX; PIaSM, Kol. 433/358, Przemówienie W. Założieckiego). Latem 1930 r. Lewicki, Rudnicka, Łucki, Błaszkwycz i prałat Kunycki uczestniczyli w zjeździe Unii Międzyparlamentarnej w Londynie, na której uchwalono deklarację praw i obowiązków mniejszości narodowych. Tu też atakowali politykę mniejszości-

Aby dowieść kompetencji w zakresie stosunków międzynarodowych, kierownictwo nacjonalistów wydało z okazji zjazdu Unii Międzyparlamentarnej zbiór artykułów w języku angielskim o kwestii ukraińskiej⁹⁸⁶. Obok koryfeuszy UNDO (Wołodymyr Cełewycz, Dmytro Palijiw, Wołodymyr Kochan) zamieścili tam płody swych myśli dwaj najbardziej zaufani ludzie Berlina wśród nacjonalistów: Riko Jary i Sydir Czuczman.

Zasadniczy temat, to jest międzynarodowe znaczenie problemu ukraińskiego, omawiał Palijiw. Nie była to rzeczowa analiza politologiczna, raczej pryncypialne wyznanie wiary w nieuchronność powstania niepodległej Ukrainy. Dlaczego to jeszcze nie nastąpiło, autor tłumaczył „osobliwie nieszczęśliwymi okolicznościami” i przekonywał, że Ukraina „miała największe kwalifikacje do niezależności i najbardziej energicznie wiodła i nadal wiedzie walkę o swą niezależność”. Deklarował w imieniu swej wspólnoty narodowej brak zainteresowania jakimikolwiek formami niepełnej suwerenności: „problem Europy Wschodniej nie polega na zamianie panujących i przemianie form państwowych, lecz przede wszystkim na radykalnej zmianie wschodnioeuropejskiej geografii politycznej”. Tę widział „tylko na drodze ostatecznego dokończenia dyferencjacji narodowej starego państwa rosyjskiego, która rozpoczęła się w 1917 roku”, bo „istnienie wielkiego scentralizowanego kontynentalnego państwa, ani geograficznie, ani etnicznie, ani ekonomicznie niezintegrowanego, nie ma dziś żadnego uzasadnienia”. Wiązanie ze Związkiem Sowieckim planów stabilizacji w Europie przypominało mu przedwojenną wiarę w stabilność monarchii austro-węgierskiej.

Jest mocno wątpliwe, aby dobór i omówienie pozostałych tematów mogło przysporzyć firmowemu wydawnictwu nacjonalistów wartości perswazyjnej wśród czytelników zachodnioeuropejskich. Z główną tezą tekstu Palijiwa nie korespondował źle skomponowany artykuł Kuzeli o Ukraińcach w Związku Sowieckim, którego wniosek brzmiał, że najlepsze warunki dla rozwoju swej kultury znaleźli oni właśnie tam⁹⁸⁷. Nie wzmacniało jej także zupełne pominięcie opisu represji sowieckich wobec ludności ukraińskiej i skoncentrowanie się na temacie *terror in Poland*, który bardzo obszernie opracował Czuczman. Takie usytuowanie tematów sugerowało konkluzję, że kwestia ukraińska ogranicza się do niewłaściwego, z punktu widzenia Ukraińców, przyporządkowania ich zachodnich terytoriów Polsce⁹⁸⁸.

wą Polski i wsparli postulaty rewizjonistyczne (R. Tomczyk, dz. cyt., s. 127). Na kolejnym spotkaniu tej instancji, w 1931 r. w Bukareszcie, także pojawili się ukraińscy parlamentarzyści.

⁹⁸⁶ *The Ukrainian question...*

⁹⁸⁷ Ukrainizacja na Ukrainie Sowieckiej została przedstawiona jako zasługa miejscowego rządu bolszewickiego (komunistów ukraińskich), wydatnie wspieranego przez społeczeństwo w usuwaniu skutków tzw. „wojennego komunizmu”, pozostałości lat, gdy Ukrainą rządili „za małymi wyjątkami Rosjanie i sympatyzujący z Rosją Żydzi”.

⁹⁸⁸ Krytyka broszury nacjonalistów ukazała się w organie uerelowców (W. R., *Bibliohrafija*, „Tryzub” 1928, nr 38). Ubolewano w nim i jednocześnie ironizowano, że mimo sloganów w stylu: „serce i główne centrum Ukrainy od stuleci znajduje się na brzegach Dniepru”, dla serc i głów

Zamieszczona na samym wstępie deklaracja Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej z 28 marca 1928 r. była rewizjonistycznym wyznaniem wiary:

[...] wszystkie międzynarodowe akty, na mocy których regiony ukraińskie od wieków – Galicja Wschodnia z powiatami łemkowskimi, Chełmszczyzna, Wołyń, Podlasie i Polesie – zostały przyznane Polsce, to jest ryski traktat pokojowy z 18 marca 1921 i decyzja ambasadorów konferencji paryskiej z 14 marca 1923, są *de iure* nie ważne, gdyż naruszyły prawo ludu ukraińskiego do samostanowienia⁹⁸⁹.

Przedrukowanie tej deklaracji po angielsku i zapoznanie z nią potencjalnych czytelników zachodnich było nieopaczone. Dezawuowało autorów i wydawców jako ewentualnych petycjonerów do Ligi Narodów, gdyż było odmową lojalności wobec państwa zamieszkiwania. Stanowiło też wyrzeczenie się tytułów prawnych, na mocy których można było zabiegać o polityczną interwencję zewnętrzną.

Jednak nie te ewidentne błędy polityczne były powodem fiaska pierwszej inicjatywy lobbystycznej nacjonalistów, lecz rzecz bardzo prozaiczna – język książki. Jej angielszczyzna była tak fatalna, że organizacje diaspory północnoamerykańskiej zdecydowały się jej w ogóle nie rozpowszechniać. Inicjatorzy pocieszali się, że i tak ich książeczka odegrała swoją rolę, choćby w kularach kongresów berlińskiego i genewskiego, gdyż wielu delegatów nie znało na tyle języka angielskiego, by zorientować się w tej wadzie⁹⁹⁰. Zarówno ta publikacja, jak też patronowanie pobytowi delegacji halickiej w Berlinie świadczyły o przejmowaniu przez nacjonalistów kontroli nad aktywnością zagraniczną Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej.

Potwierdzeniem międzynarodowych ambicji UNDO była deklaracja Dymitra Lewickiego złożona na III zjeździe UNDO w grudniu tegoż roku, że jest to pierwsza partia halicka, „która zagraniczną informacyjną służbę polityczną stawia na jak najszerszej ogólnonarodowej platformie”⁹⁹¹. W świetle powyższych danych o przebiegu działań podjętych w mijającym roku i przyjętych pod wpływem nacjonalistów tezach trzeba ją uznać za deklarację na wyrost.

autorów broszury kwestia ukraińska leży po zachodniej stronie Zbrucza. Zabawne akcenty znajdujemy w replice nacjonalistów na ten zarzut: „tak, nie ma artykułu o terrorze bolszewickim, ale [...] o stosunkach w ZSSR cały świat wie”, a poza tym na zjazd międzyparlamentarny przyjechali parlamentarzyści ukraińscy z Polski, a nie było żadnych z ZSRS (*«Szczoś hirsze»...*, „RN” 1, 1928, nr 10-11, s. 412-414; zob. też: nr 7-8, s. 298).

⁹⁸⁹ *The Ukrainian question...*, s. 3-4.

⁹⁹⁰ W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 296.

⁹⁹¹ Cyt. za: R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 116. Autor ten, idąc tu za Szwahulakiem (*«Pacyfikacja»...*, s. 36), uważa, że UNDO powołało w 1929 r. swe biuro w Genewie, na którego czele stanął Panejko. Współpraca z Panejką faktycznie istniała od 1927 r., ale formalnego biura w Genewie nigdy nie było. Powstawało *ad hoc* i tylko tytułarnie, gdy Panejko przyjeżdżał na kongresy mniejszości narodowych jako dziennikarz. Rok 1929 niczego w tym nie zmienił. Podobnie przywołana przez tego samego autora historia wydawania „Natio” dotyczy roku 1927, a więc wyprzedza zjazd, po którym miało nastąpić ożywienie działalności międzynarodowej UNDO. W żadnym wypadku nie można tej partii przypisać roli inicjatora edycji „Natio”.

5.1.3.2. Tezy Dmytra Andrijewskiego

Ambicje pogłębionej analizy kontekstu międzynarodowego kwestii ukraińskiej miały publikacje Dmytra Andrijewskiego, pełniącego w kierownictwie nacjonalistycznym funkcję referenta ideologicznego⁹⁹². Widać w nich było wysiłek teoretyzacji problemów genezy i rozwoju globalnego systemu politycznego. Mało oryginalne efekty tych wysiłków zawdzięczały wiele teoriom Karla Haushofera i Carla Schmita, publicystyce Asvera Gravellego, projektom paneuropejskim Richarda Coundenhove-Kalergiego i Aristide'a Brianda, czyli temu, o czym pisała prasa europejska tamtej doby. Andrijewski uważał, że świat, a zwłaszcza Europa, znajduje się w stanie chaosu, z którego wyniknie dopiero nowy stabilny porządek: równowaga lub czytelny i stały układ konkurencyjny pomiędzy wielkimi potęgami.

Andrijewski pisał:

Chaos daje nam nadzieję i odsłania szerokie perspektywy. [...] Chaos jest akuszerką naszej przyszłości. Wśród sztywno ustalonych warunków ciężko jest embrionowi rozwinąć się w samodzielne jestestwo. Bodziec łatwiej wybija się do góry i znajduje własną drogę w wirze rozbuchanych i rozhuśtanych sił. Właśnie taką dobę przeżywa obecnie Europa i cały świat. Powojenny układ sił politycznych, traktaty pokojowe, nowe granice – to wszystko jest zbyt przypadkowe i przeciwne pojęciu celowości, aby mogło trwać długo. To wszystko upadnie! Ukraina musi skorzystać z upadku, aby zrealizować się politycznie⁹⁹³.

Doktrynalną przesłankę tego wnioskowania stanowiło przekonanie o konieczności powrotu rozregulowanych relacji międzynarodowych do harmonii i równowagi, ponieważ ich „duszę” stanowi „fizyczna, moralna i rozumowa siła białej europejskiej rasy [...], zdolnej, pracowitej, ruchliwej, upartej, śmiałej i zaborczej”, siła, która gubi i podnosi narody, niszczy słabszych i każe im płacić daninę. W odległej przeszłości cywilizacji europejskiej (od IX w.) naród ukraiński grał według Andrijewskiego należną sobie rolę w takiej harmonii kontynentalnej. Potem ją stracił, a w międzyczasie nastąpiły zasadnicze zmiany o charakterze globalnym. Ameryka wyrosła na nowego hegemon, który w przyszłości miał potraktować Europę jak swoją kolonię. Wielka Brytania, założycielka i posiadaczka „bezgranicznego imperium rozciągającego się po wszystkich częściach świata”, zjednoczona „jedną cywilizacją, tradycjami politycznymi i systemem ekonomicznym [...], trzyma w swoich rękach kontrolę nad politycznym i ekonomicznym życiem Europy”, choć odeszła z niej, tworząc świat odrębny, orbitujący ku Ameryce. Andrijewski wierzył w powstanie Paneuropy, która pokona ostry kryzys, osłabienie wywołane rewoltą narodów kolonialnych, bankructwem ekonomicznym na rzecz Ameryki, a przede wszystkim

⁹⁹² W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 283-284.

⁹⁹³ D. Andrijewskij, *Ukrajina w switowij polityci*, „RN” 1, 1928, nr 9, s. 313-319; nr 10-11, s. 378-382.

stawi czoła zagrożeniu ze strony azjatyckiej siły – Moskwy bolszewickiej (Eurazji). Przepowiadał utworzenie bloków kontynentalnych, przeniesienie się ośrodka polityki światowej z wybrzeży Atlantyku nad Pacyfik, pomiędzy Amerykę a Panazję zdominowaną przez Japonię i Chiny, oraz ostry konflikt między Europą a Eurazją o charakterze rasowym, w którym Ameryka i Wielka Brytania poprą Europę.

Tak wyobrażony świat zmierzał w imaginacji Andrijewskiego do nieuchronnej konfrontacji. Dwa przygotowujące się do niej bloki stanowić miały: Europa z Wielką Brytanią i Ameryką oraz moskiewska Eurazja. Bardzo konkretna wizja stosunków międzynarodowych pozwalała nacjonalistycznemu strategowi wysnuć równie stanowczo zarysowany i optymistyczny prognostyk dla kwestii ukraińskiej oraz wyznaczyć orientację polityki ukraińskiej. Ukraina, będąc według niego „węzłem światowych szlaków”, z uwagi na niemieckie i brytyjskie zainteresowanie drogą lądową w głąb Azji, oraz krajem najbogatszym w surowce w całej Europie, a także jej zapleczem rolniczym, musiała wejść w orbitę najbaczniejszego zainteresowania wszystkich potęg europejskich, w których żywotnym interesie jest wyprowadzenie tych niezmiernych bogactw i strategicznych dróg spod kontroli „Moskiewszczyzny”. Zastrzegał jednak rezolutnie, że realizacja europejskich interesów na Ukrainie musi uwzględniać ukraińskie plany niepodległościowe: „przede wszystkim trzeba mieć na uwadze niezbędność postawienia cudzoziemców przed koniecznością utworzenia Niezależnego i Zjednoczonego Państwa Ukraińskiego”, a w tym względzie „najlepszym sposobem przekonania opinii światowej będzie fakt dokonany”. Nie przewidywał większych kłopotów w stworzeniu takiego faktu, gdyż „Ukraina jest wielkim rezerwuarem materiału ludzkiego, tej pierwotnej siły życiowej, której brakuje innym narodom. Ukraiński Naród ukazuje tu nieprzeciętną, świeżą i pełną nadziei wolę do życia, jaka musi przywieść do ziszczenia naszych politycznych postulatów”. Powstający na styku Europy i Azji, tam, gdzie znajdowała się Ukraina, międzykontynentalny front konfrontacji Wschodu z Zachodem gwarantował jej rolę „czynnika politycznego wielkiej wagi”, od którego zależało „wzmocnienie jednego lub drugiego z wrogich obozów”. Wynikał z tego rozumowania kolejny optymistyczny wniosek: Ukraina miała zadecydować o rezultacie przewidywanego konfliktu i być jego głównym beneficjentem. Granice Eurazji przesunąć się miały wówczas na Kaukaz i Morze Kaspijskie. „Między Moskiewszczyzną a Europą powstanie mocny mur Wielkiego Narodu” – prorokował.

Takie myślenie, oderwane zupełnie od realiów polityki międzynarodowej i mające niewiele wspólnego z realistyczną oceną historii i stanu współczesnego sił ukraińskich, brało się nie tylko z modnych idei o konflikcie cywilizacji. Płynęło przede wszystkim z opacznej wizji historii Ukrainy, według której sukces Rosji w Europie i na Bałkanach, a nawet w Azji miał swe źródło w opanowaniu Ukrainy. Jeżeli tylko dzięki temu Rosja zatriumfowała w wiekach minionych, to bez tego, czyli po utracie Ukrainy, stanie się w najbliższej przyszłości politycznym zerem – wnioskował Andrijewski. I odwrotnie: przejście Ukrainy do obozu Paneuropy będzie nie tylko gwoździem do trumny Rosji, ale też fundamentem odrodzenia Europy i jej powrotu do hegemonii na świecie.

Pozostawał jeszcze drobiazg: „tradycje i specjalne interesy poszczególnych europejskich narodów przeszkadzają im należycie ocenić zagadnienie oddzielenia się Ukrainy od Rosji”. Omawiając kolejno przyczyny tego niezrozumienia przez rozmaite państwa, Andrijewski, chcąc nie chcąc, ujawniał niespójność swej koncepcji. Nie mógł ukryć, że Niemcy i Francja wcale nie palą się do poprowadzenia razem europejskiej krucjaty na Rosję. Stwierdzał więc: „od nas zależy, czy Francuzi i Niemcy szybko zrozumieją marność ich nadziei na Rosję”. Dwaj inni potencjalni uczestnicy Paneuropy bliscy byli według niego uświadamienia sobie powinności odczuwania cywilizacyjnego konfliktu z „Moskiewszczyzną”. Włochy – z uwagi na swe interesy na Bałkanach kolidujące z rosyjskimi, brak punktów styecznych ze Związkiem Sowieckim i wagę potencjalnego rynku zbytu na Ukrainie dla ekonomii włoskiej. Wielka Brytania – z uwagi na swe interesy w Azji. Za najważniejszy cel działań ukraińskich na płaszczyźnie międzynarodowej uważał „zniszczenie możliwości sojuszu Niemiec z Moskiewszczyzną, bo taki sojusz przy wzajemnym uzupełnianiu się tych dwóch krajów techniką i surowcami nie tylko naruszałby równowagę europejską, ale także byłby fatalny dla Ukrainy”. Przewidywał sprzeciw Wielkiej Brytanii wobec takiego scenariusza, ale ufał też, że „zasadnicza różnica między duchem euroazjatyizmu i duchem Niemiec – tego ważnego i rzeczywistego uczestnika europejskiego życia politycznego – stanie na przeszkodzie niebezpiecznego sojuszu”. Andrijewski wzywał Europę do szybkiej przebudowy i zakończenia okresu rozbitcia. Wieszczył, że gdy to się stanie, Ukraina nie tylko będzie kluczowym elementem nowego systemu i osiągnie niezależność, ale też awansuje do rangi głównej siły organizującej region Europy Wschodniej. „Kiedy Ukraina zdobędzie niezależność na całym terytorium narodowym, to nie będziemy mieć innego wroga, jak tylko Eurazję!”.

Poglądy Andrijewskiego są kluczem dla zrozumienia kierunków lobbingu międzynarodowego i innych działań nacjonalistów w następnym okresie, w tym też podczas II wojny światowej. Tłumaczą żywione przez ich kierownictwo przekonanie, że nie tylko niemiecki protektor, ale właśnie te dwie potęgi, które Andrijewski zdiagnozował jako obiektywnie najbliższe współpracy z Ukrainą – Włochy i Wielka Brytania – powinny znaleźć się w orbicie ich zabiegów. Oddał także ich wiarę w nieuchronność wojny i fiasko wszelkich inicjatyw pokojowych (w rodzaju paktu Brianda-Kellogga), zaufanie dogmatowi, że „Europa daleko nieprzygotowana jest do zrezygnowania z wojny jako narzędzia polityki narodowej”⁹⁹⁴, i postawę oczekiwania na chaos, z którego wyłoni się nowa Paneuropa współkierowana przez niepodległą Ukrainę.

⁹⁹⁴ *Politycznyj ohliad*, „RN” 1, 1928, nr 10, s. 415.

5.1.3.3. Program kongresu założycielskiego OUN, 1929

Kongres ukraińskich nacjonalistów w Wiedniu na przełomie stycznia i lutego 1929 r. i utworzenie OUN były kolejnymi krokami na drodze do przejęcia reprezentacji ruchu ukraińskiego w polityce międzynarodowej⁹⁹⁵. Na kongres przygotowano kilka referatów teoretycznych poruszających różne aspekty sytuacji międzynarodowej. Poruszali ją Andrijewski i Makar Kusznir, a specjalny referat wypracował Zenon Pełenski, do niedawna berliński korespondent „Diła”, współpracownik „Rozbudowy Nacji” i redaktor nacjonalistycznej gazety „Ukrajinskyj Hołos” w Przemyślu. Wszystkie zatwierdzało i korygowało przed udostępnieniem uczestnikom kongresu Kierownictwo Ukraińskich Nacjonalistów⁹⁹⁶.

Formuła działalności terrorystycznej (nazywanej w języku organizacji: bojową) została rozszerzona o politykę. Zgodnie z nową koncepcją ruch nacjonalistyczny miał „jasno i stanowczo podnieść przed światem sprawę państwowości ukraińskiej”⁹⁹⁷. Jeden z dziejopisów OUN ujął to tak:

[...] planowano puścić w ruch biura prasowe po obcych krajach, wydawać biuletyny i czasopisma w obcych językach, wydawać książki o kwestii ukraińskiej w różnych językach, rozbudować związki z prasą zagraniczną i poprzez nią wejść w kontakt z obcymi społeczeństwami i kołami politycznymi⁹⁹⁸.

Pryncypialnie zastrzegano się, że szukanie politycznych partnerów w świecie dla walki o niepodległość nie może dokonać się za cenę rezygnacji z któregośkolwiek interesu lub fragmentu ziem Ukrainy, ale już samo wejście na to pole oznaczało przełom w dotychczasowej bezkompromisowej strategii liczenia wyłącznie na własne siły. Rodziły się dwa pytania: czy nowa organizacja posiada wystarczające siły i narzędzia, bo o doświadczeniu nawet mowy być nie mogło, aby faktycznie stać się reprezentantem kwestii ukraińskiej na forum międzynarodowym? Czy ta deklaracja oddawała faktyczne zamiary OUN, czy była tylko pozorem ukrywającym inne jeszcze cele?

Nie ulega wątpliwości, że zmianę formuły organizacyjnej przedstawiano członkom szeregowym zgodnie z założeniami kongresowymi i tak ją oni pojmowali. Amerykański działacz UWU, który z ruchem nacjonalistycznym związał się zaraz po kongresie 1929 r. i zetknął się wtedy bliżej z jego wodzem, tak zapamiętał sens „metamorfozy” tamtej doby:

⁹⁹⁵ Sygnalizuje taką motywację utworzenia OUN Janusz Radziejowski w przywoływanej już pracy (*Kształtowanie się oblicza...*, s. 320), odwołując się jednak do mniej istotnych w tej akurat dziedzinie wypowiedzi Martynecia.

⁹⁹⁶ Z. Knysz, *Stanowlennia...*, s. 72, 96.

⁹⁹⁷ J. Skoćko, *Na szlachu z Jarczowiec na zemli Waszyngtona. Fragmenty mynulocho*, [w:] *Zborywszczyna. Nad berehamy Seretu, Strypy i Zołotoji Lypy. Istoryczno-memuarnyj i literaturnyj zbirnyk*, Toronto–Niu Jork–Paryż–Sydney 1985, s. 986.

⁹⁹⁸ Z. Knysz, *Stanowlennia...*, s. 83.

Wskutek tego pogłębienia treści bojowej organizacji, wróg nie mógł już uzasadniać przed światem swego ucisku tym, że rzekomo miał do czynienia z bandami terrorystycznymi, przeciw którym musiał używać ostrych środków w celu samoobrony. Bo stał już twarzą w twarz wobec ruchu wszechnarodowego, niedwuznacznie formującego przed światem problem ukraińskiej państwowości⁹⁹⁹.

Pierwszym objawem złożoności – żeby nie powiedzieć niekonsekwencji – nowych ambicji nacjonalistów stał się przyjęty na kongresie wiedeńskim program¹⁰⁰⁰. Dobitnie zadeklarowano w nim „orientację” na samych siebie i równie stanowczo skrytykowano tradycyjne rachuby polityki ukraińskiej na pomoc różnych państw (Niemcy, Polskę, Związek Sowiecki) jako sił, które mogą przynieść niepodległość Ukrainie. Za dogmat przyjęto, że nacjonaści będą działać na forum międzynarodowym niezależnie i partnersko („sojuszniczo”) wobec państw zainteresowanych kwestią ukraińską, to jest takich, które „wrogo odnoszą się do okupantów”. „I nie pomoc nam, bezsilnym, ma być celem naszej polityki zewnętrznej, ale w pierwszej mierze wyeliminowanie na polu zewnętrznym wpływów nam szkodliwych”¹⁰⁰¹ – podsumowywał nowy kurs uczestnik tych obrad w swej historii OUN. Choćby inne grupy polityczne tej szumnej zapowiedzi o samowyzwoleniu nie dowierzały, jej demagogiczny charakter mógł być skuteczny propagandowo i pozyskać szerokie poparcie dla OUN w społeczności ukraińskiej.

W relacji Martynecia przywództwo UWO chciało stworzyć brakujący element swej tożsamości. Rozpatrywano różne warianty planowanej przybudówki: emigracyjne przedstawicielstwo, a może partia polityczna w Polsce, wyznaczająca posłów do sejmu polskiego. Wedle swego mniemania nacjonaści byli wśród Ukraińców „jedynym czynnikiem siłowym”, czyli posiadającym realną wartość polityczną, ale widzieli, że łatwiej było dostać się do gabinetów zachodnich rządów lub na szpalty gazet europejskich nawet zwykłemu agentowi prasowemu lub studentowi niż miarodajnemu przedstawicielowi UWO.

UWO nie miała tego, co było formalnym warunkiem wstępnym, nawet nie dyplomatycznej, a zewnętrznej akcji politycznej w jak najszerszym rozumieniu – tytułu. UWO nie była ani rządem, choćby z wygasłymi czy z zaprzeczonymi pełnomocnictwami, ani parlamentarną lub inną reprezentacją, ani nawet partią polityczną [...]. Pierwsza lepsza społeczna struktura emigracyjna, pierwsza lepsza organizacja studencka, ta czy inna redakcja były w lepszym położeniu. Studenckie organizacje mogły wywalczyć sobie udział w międzynarodowych strukturach i zgromadzeniach i nawiązać bardzo korzystne kontakty w świecie zagranicznym, przedstawiciele prasowi mieli jeszcze więcej możliwości dla takich związków, a i drzwi ministerstw spraw zagranicznych nie były

⁹⁹⁹ J. Skoćko, *Na pokłyk ridnoji zemli. Dopomoha ykrajinskoji emigraciji w ZSA wyzwolnij diji OUN. Spohad uczastnyka*, Niu Jork–Paryż 1986, s. 14.

¹⁰⁰⁰ Przedruk: Z. Knysz, *Stanowlennia...*, s. 97-100, 102-119; o polityce zewnętrznej: s. 109-110.

¹⁰⁰¹ W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 268.

dla nich zamknięte [choć] ich kompetencje [...] były znacząco ograniczone a ich znaczenie jako siły całkiem nijakie¹⁰⁰².

Wyobrażano sobie, że jeżeli takie osoby, za którymi nic poza tytułem formalnym nie stoi, są wysłuchiwane, to przedstawiciele realnej siły, dysponujący bojownikami nacjonalisci, gdy przemówią wobec świata, będą wielokroć skuteczniejsi. Pozostawało tylko zmienić wizerunek, bo „firma UWO była niezręczna dla akcji zewnętrznej – ani dla polityki, ani dla propagandy”. Powód był oczywisty – proceder terrorystyczny. Martyneć tłumaczył filozofię zmiany wizerunku następująco:

Nawet nasz pierwszy lepszy obywatel czułby się bardzo niezręcznie i oglądałby się niespokojnie na drzwi, gdyby miał do dzieła z bojownikami UWO [...] podobną niezręczność (tylko bez tego spoglądania na drzwi) musiałby odczuwać pierwszy lepszy cudzoziemiec. Kontaktem z UWO kompromitowałby się nie tylko nasz obywatel [...], ale i obcy przedstawiciel oficjalny, który nie chciałby spotkać się z zarzutem współpracy z obcym ... terrorystą¹⁰⁰³.

Na razie UWO mogło pochwalić się stosunkami z Litwą, Niemcami, Gdańskiem i Czechosłowacją, ale nawet tam nie posiadało żadnej umowy politycznej, a jedynie współpracę na polu dywersyjno-wywiadowczym. Nikt z liczących się polityków, decydujących o kierunkach polityki zagranicznej państw europejskich, nie rozmawiał z ich przywódcami bezpośrednio. Mieli kontakty z dziennikarzami, policjami politycznymi, wywiadem wojskowym, instancjami propagandowymi, organizacjami rewizjonistycznymi i ekspertami. Uzupełnienie braków miało być obliczone na kilka faz. Pierwsze pięć lat „to byłaby nasilona akcja propagandowa, biura prasowe po wszystkich europejskich krajach, biuletyny i czasopisma w językach obcych, książki o sprawie ukraińskiej w językach obcych, związki z prasą cudzoziemską, razem z tym nawiązanie więzi z cudzoziemskimi kołami społeczno-politycznymi, a następnie z czynnikami państwowymi jak największej liczby państw, a przede wszystkim Anglii i Francji”, w celu „poderwania wpływów naszych wrogów”. Wyliczone tu działania składały się na typowy lobbying polityczny. Potem miały przyjść fazy bardziej zaawansowane.

Martyneć rozpisuje się dużo o chęci wyjścia poza obszar polityki niemieckiej, zerwania z uzależnieniem od Berlina oraz neutralizacją wizerunku UWO jako narzędzia intryg niemieckich. Tym tłumaczy przeniesienie się Konowalca z Berlina do Genewy¹⁰⁰⁴. Jest to interpretacja dopracowana do wydarzeń *post factum*, po II wojnie światowej, w dobie złych notowań Niemiec w opinii zachodniej. W latach 1930-1931 nie było żadnych oznak zrywania lub ochłodzenia stosunków z Berlinem. Wprost przeciwnie, wydaje się, że wszystko, co nastąpiło po zmianie miejsca rezydencji szefa nacjonalistów, było skorelowane z polityką niemiecką, tak samo jak

¹⁰⁰² *Tamże*, s. 274.

¹⁰⁰³ *Tamże*.

¹⁰⁰⁴ *Tamże*, s. 276-277.

postępowanie UNDO. Tyle tylko, że również analogicznie do UNDO ten niemiecki patronat musiał być ukryty, aby projekty się powiodły. A to nie byłoby możliwe, gdyby Konowalec nadal mieszkał w tym samym miejscu, w którym decydowały się kierunki polityki zagranicznej Niemiec.

5.1.3.4. Polemiki i dyskredytacje

Idea „orientacji na samych siebie” połączona z deklaracją OUN o zaangażowaniu się na forum międzynarodowym wywołała ożywioną polemikę, w której głos zabierały wszystkie kluczowe ugrupowania ukraińskie aktywne do tej pory w lobbingu międzynarodowym: zwolennicy Skoropadskiego, Petruszewycza i środowisko URL. Na łamach „Tryzuba” Ilarion Kosenko, niegdyś minister poczt i telegrafów URL, obecnie administrator tego tygodnika, uznał postulat orientacji na samych siebie za piękny, lecz niepraktyczny ideał, który nie pozwoli osiągnąć niepodległości choćby na ograniczonym terytorium¹⁰⁰⁵. Hasło *sobornist* było rozumiane przez ideologicznych adwersarzy OUN jako slogan, sprzeczny z uwarunkowaniami politycznymi i w pewnym sensie absurdalny w kontekście międzynarodowym. Sugerowali, że nacjonałiści uprawiają żonglerkę tym sloganem dla pozbycia się konkurentów wewnętrznych i ukrycia faktu własnej zależności od zagranicznego patrona.

Nacjonałiści odpowiedzieli ostro, wyliczając koszty orientacji na „sąsiadów-sojuszników”, „kiedy to Polacy za krew ukraińskich żołnierzy przelaną podczas obrony Warszawy przed czerwoną nawałą zapłacili – Kaliszami, Łańcutami i Dąbiami”¹⁰⁰⁶. O kosztach niemieckiej pomocy dla Ukrainy w latach 1917-1918 przezornie nie wspomnieli. Udawali, że nie pojmują aluzji, a na krytykę zapowiadanej przez siebie taktyki w relacjach międzynarodowych odpowiadali:

[...] przed 15 latami absurdem były i polska i czeska i inne państwowości, światowa wojna i powojenne rewolucje wojskowe przekształciły te utopie w rzeczywistość, podobnie ukraińska rewolucja narodowa zrealizuje „wszystkie absurdy ukraińskiego nacjonalizmu”¹⁰⁰⁷.

Zapowiadając swoje wejście do polityki międzynarodowej i zajęcie się lobbieniem, nacjonałiści już na wstępie deklarowali pogardę dla oczywistych wymogów tej roli, które musieli uwzględniać wszyscy słabi zabiegający o poparcie silnych, lobbyści sprawy źle i niekonsekwentnie prowadzonej, niedocenionej i niepopieranej w sposób wystarczający ani przez swoich, ani przez obcych. Ale jak już wiemy, nie postrzegali siebie jako ludzi marginesu politycznego. Byli przekonani o globalnym znaczeniu i atrakcyjności kwestii ukraińskiej i o swym partnerstwie w stosunku do

¹⁰⁰⁵ „Tryzub” 1929, nr 19-20.

¹⁰⁰⁶ Czornomoreć, *Krytyka z obowiązku*, „RN” 2, 1929, nr 5, s. 189-190.

¹⁰⁰⁷ *Tamże*, s. 190.

mocarstw. To stawiało pod znakiem zapytania ich obliczalność jako reprezentantów sprawy ukraińskiej. Powołując się w polemice z uerelowcami na przykład polski i czeski, mówili tylko o dwóch elementach, które przyniosły sukces polityczny tym narodom: kryzysie układu międzynarodowego i mobilizacji sił wojskowych. Tak jakby nie uzmysławiali sobie rozmiarów, intensywności i elastyczności lobbingu międzynarodowego prowadzonego przez polityków czeskich i polskich równoległe z walką zbrojną o własne państwa.

Tym niemniej lobbing przejąć chcieli. Ostra polemika z centrum emigracyjnym URL była efektem tych ambicji. Prasa nacjonalistów jak tylko mogła, tak ośmieszała wszelkie wystąpienia Szulhyna na forum międzynarodowym i to niejednokrotnie przekraczając granice prawdy i absurdu. Niemal bezustannie atakowano treść i formę memoriałów kierowanych przez niego do Ligi Narodów. Wreszcie krytykę zastąpiło pryncypialne zaprzeczenie patriotyzmu rywali. Grupę Liwickiego i Szulhyna nacjonałiści uznali za „antynarodową”, gdyż ich zdaniem ignorowała „interesy milionów Ukraińców na ziemiach okupowanych przez Polskę i sabotuje każdy przejaw Ukraińców na tych ziemiach skierowany ku wyzwoleniu spod Polski” oraz działa pod dyktando Polski, która jest wrogiem Ukrainy¹⁰⁰⁸. Stałe napaści na działaczy innych ugrupowań ukraińskich występujących na forum organizacji międzynarodowych w imieniu sprawy narodowej stały się elementem strategii nacjonalistów. Wypychając brutalnie rywali z funkcji reprezentacyjnej, nie dbali specjalnie o ewentualne konsekwencje takich metod dla prestiżu międzynarodowego grupy. Dobitym przykładem tej samobójczej dla interesów emigracji ukraińskiej taktyki była opisana wcześniej sprawa reprezentacji w Komitecie doradczym Urzędu Nansenowskiego (zob. podrozdział 4.3.2. *Problem reprezentacji: Liga Narodów i Ukraińska Główna Rada Emigracyjna*).

Emigracyjny ośrodek URL, obserwując alians między Konowalcem a UNDO w zakresie atakowania Polski na obszarze międzynarodowym, podjął w 1930 r. szerszą krytykę międzynarodowych ambicji swych konkurentów. Pretekstem było opublikowanie ukraińskiego przekładu broszury lorda Dickinsona o ochronie mniejszości narodowych. We wstępie do niej Szulhyn najpierw taktycznie napomniął Polskę:

[...] niestety nie mamy siły i wpływu, jakie mogłoby mieć państwo ukraińskie, aby przekonać naszych zachodnich sąsiadów, że dla ich własnej korzyści winni porozumieć się z mniejszościami ukraińskimi.

Następnie skarcił liderów UNDO:

Ich wieczne deklaracje nielojalności do państw, w których mieszkają, nie spowodują naturalnie żadnej zmiany granic państwowych, a za to wywołują coraz większe i większe rozdrażnienie większości [państwowych]. Gdyby przywódcy naszych ukraińskich mniejszości wyraziściej stanęli na stanowisku ogólnoukraińskim i lepiej pojęli,

¹⁰⁰⁸ M. Sciborskyj, *Do akcji O. Szulhyna w Żenewi*, „RN” 2, 1929, nr 6-7, s. 217-219.

że zadaniem naszego pokolenia jest stworzyć państwo ukraińskie, wówczas zrozumieli by i to, że nie czas nam zaostrzać stosunki z naszymi zachodnimi sąsiadami. A stając na tym gruncie, łatwiej osiągnęliby zaspokojenie swych wymagań mniejszościowych.

Najsilniej uderzył w nacjonalistów:

Jeszcze ostrzej potępiamy wszelkie występy terrorystyczne, które złowrogim elementom dają tylko okazję do prowokacji, drogo potem kosztując całą ludność, prowadząc do strasznego zaostrzenia stosunków, do szowinizmu i wzajemnej nienawiści, trudnej do zagaszenia przez trzeźwych polityków. A gasić trzeba, bo ileby się ludzie nie nawalczyli i nie posprzeczali między sobą, koniec końcem przychodzi czas, kiedy trzeba się pogodzić i trzeba żyć¹⁰⁰⁹.

Czy nacjonaści, wchodząc na nowe dla siebie pole bez odpowiednich kadr, narzędzi i wiedzy o obowiązujących tu zależnościach i regułach, a także bez przejmowania się tymi brakami, jedynie rujnowali ważną dziedzinę życia ukraińskiego – jak im to potem zarzucali polityczni konkurenci – czy też zamierzali wykorzystać to pole do pewnych, ważnych według nich, celów? Pora zastanowić się nad drugim sygnalizowanym wyżej zagadnieniem: czy deklaracja woli bycia reprezentantem kwestii ukraińskiej na forum międzynarodowym oddawała faktyczne zamiary OUN, czy kryła inny cel?

Uprzedzając opis tego, co się stało w tym zakresie w latach 30., można roboczo przyjąć tezę, że cel faktycznie mógł być tu inny, niepowiązany z polityką międzynarodową. Tak jak poprzednio, również w tej dekadzie nacjonaści nie liczyli się ze zdaniem mocarstw, czekali tylko na „chaos”, czyli totalny kryzys w stosunkach między nimi. Nie tyle zmienili swe zdanie o przydatności stosunków „zewnętrznych”, ile zrozumieli ich cechy ważne dla walki o przywództwo we własnej wspólnotie. Wydaje się, że cel strategii nacjonalistów na polu międzynarodowym był całkowicie wewnętrzuukraiński, podobnie jak cel uderowców w dobie procesu Szwarcbarda. Tę cechę zobaczymy jeszcze nieraz podczas akcji międzynarodowych podejmowanych przy innych okazjach, na przykład w związku z wielkim głodem na Ukrainie.

Po pierwsze reprezentowanie na zewnątrz własnych rodaków oznaczało prestiż w ich oczach. Przejmując to prestiżowe zadanie, nacjonaści niszczyli autorytet rywali jako przywódców, udowadniali ich nieporadność i zdradliwość. Prezentowali samych siebie jako jedyną grupę, która nie ogranicza się do mówienia o niepodległości, ale działa, nie wchodzi w kunktatorskie układy z obcymi, jak to robią socjaliści, demokraci, komuniści, hetmańcy i chadecy, ale twardo i nie przebieając w słowach, domaga się od świata uznania Ukrainy. Było w tym jakieś wielkie wyczucie psychiki ukraińskiej i jej plebejskiego w dużej mierze wyobrażenia o polityce międzynarodowej, symbolizowanego, a może i po części ukształtowanego, przez znany apokryficzny *List kozaków zaporoskich do sułtana* i obraz Iliji Riepnina o tym samym

¹⁰⁰⁹ Lord Dikinson, *Menszosty*, s. 3-5.

tytule. Założenia programowe lobbingu w wydaniu nacjonalistycznym były w dużym stopniu wersją tego kozackiego posłania.

Ale ważniejsza była chyba druga okoliczność. Funkcja przedstawicielska zręcznie powiązana z irredentą mogła zapewnić kontrolę nad zasobami finansowymi wspólnoty i uniezależnić walkę o niepodległość od subwencji zewnętrznych. Wydaje się, że światowa opinia publiczna, Liga Narodów, inne siły i mocarstwa były zaledwie pośrednimi adresatami energicznej ofensywy międzynarodowej OUN, która wkrótce potem nastąpiła. Ich rzeczywistym obiektem była przede wszystkim diaspora ukraińska w obu Amerykach, jako źródło funduszy, czyli czynnik sprawczy ewentualnego uniezależnienia się finansowego OUN. Spłaszczona struktura finansowa diaspery ukraińskiej wymagała w tym celu zdobycia poparcia masowego. Tylko zwielokrotnienie drobnych składek mogło zapewnić poszukiwany kapitał. O ile wielkie indywidualne dotacje milionerów dałyby się pozyskać metodami kameralnymi, o tyle ofiarność tłumu trzeba było zmobilizować głośną, sensacyjną i szokową kampanią. „Naszym rodakom imponowała idea czynu rewolucyjnego w kraju i udział w pracy dla jego podtrzymania” – wspominał po latach okoliczności wydarzeń lat 1929-1930 jeden z działaczy nacjonalistycznych¹⁰¹⁰. To dla pozyskania pieniędzy diaspery OUN dążyło do wyparcia innych ugrupowań emigracyjnych i krajowych prowadzących dotychczas lobbing kwestii ukraińskiej oraz do hucznego pozorowania działań na tym obszarze.

O ile ambicje nacjonalistów były podobne do ambicji innych ugrupowań dążących do reprezentowania sprawy ukraińskiej, o tyle ich metody – już nie. Tamci korzystali z okazji, którą przynosił bieg wydarzeń (morderstwo Petlury, potem wielki głód), i ogłaszali się przywódcami akcji międzynarodowej, którą to zdarzenie wymuszało na Ukraińcach. Mechanizm zastosowany przez nacjonalistów w celu podjęcia lobbingu był inny. Pierwszym etapem musiał być „czyn rewolucyjny” w kraju prowokujący represje polskie, potem miało nastąpić nagłośnienie czynu w prasie ukraińskiej, a represji – w mediach i instytucjach międzynarodowych, w pierwszym rządzie w Lidze Narodów. Ten drugi czynnik też był skalkulowany na efekt wewnątrzukraiński, gdyż obce opinie, w tym polskie, posiadały wyższy autorytet wśród amerykańskich i halickich Ukraińców niż własne.

Nie można zakładać, że pierwotny plan kierownictwa nacjonalistycznego, jakkolwiek był, został zrealizowany w całości. O ile nie ulegają wątpliwości scharakteryzowane tu cele, o tyle jest prawdopodobne stopniowe wycofywanie się z jednych, nieosiągalnych w danej chwili, i koncentrowanie się na innych. Efekt wewnątrzukraiński tej nowej strategii byłby w tym ujęciu planem minimum, zaś w połączeniu z efektem międzynarodowym (rewizja granic Polski) – planem maksimum. Podjęte na przełomie lat 20. i 30. działania Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów wydają się być ambitną, ale nieco absurdalną w ówczesnej sytuacji politycznej próbą powtórzenia strategii Jewhena Petruszewycza z lat 1920-1923. Zagraniczna struktura emi-

¹⁰¹⁰ J. Skoćko, *Na szlachu...*, s. 989.

gracyjna (wtedy – rząd Republiki Wschodnio-Galicyjskiej, a wówczas – Kierownictwo Ukraińskich Nacjonalistów) wchodzi w stosunki z rządami i prowadzi lobbing na rzecz niepodległości Hałyczyny, a formalnie od niej oddzielna, ale faktycznie z nią zsynchronizowana organizacja bojowa w kraju (wtedy – UWO, a wówczas krajowe struktury OUN) walczy z „okupantem” i kontroluje społeczność, powstrzymując ją od postaw ugodowych. Strategia ta nie angażowała otwarcie liderów krajowych, ale wymagała ich lojalnej i zdyscyplinowanej współpracy. Gromkie sukcesy rewolucyjne (terror wobec wroga i własnych „chruniów”) oraz międzynarodowe miały, tak jak w latach 1920-1923, mobilizować finansowo diasporę. Jak z tego by wynikało, Konowalec chciał dokładnie zastąpić swego dawnego zwierzchnika, Jewhena Petruszewycza, niepomny jego klęski i zmiany okoliczności.

5.1.4. Instrumentalizacja

Aby kontrolować nie tylko fazę terrorystyczną, ale także dyplomatyczną planowanych działań, Kierownictwo Ukraińskich Nacjonalistów musiało posiadać odpowiednie instrumenty do sterowania nimi.

5.1.4.1. „Chyba nie chcecie, abym ja także brał bombę lub rewolwer w ręce, gdy mam już 50 lat?”¹⁰¹¹: oswajanie UNDO

Jednym z tych instrumentów było UNDO, z racji swego statusu największej legalnej organizacji ukraińskiej w Polsce. Dla charakterystyki tej partii warto przytoczyć opinię posła czechosłowackiego Girsy, który nie był w najmniejszym nawet stopniu sympatykiem polityki polskiej, a raczej trzymał stronę Ukraińców i zawsze ich usprawiedliwiał. Tym niemniej przyznawał w raporcie z 2 czerwca 1930 r., że „Ukraińcy polscy” „nie mają tutaj dostatku ludzi wykształconych politycznie i doświadczonych, cała ich polityka nosi często charakter prymitywny i, jak u wszystkich uciskanych narodów, podstępny”¹⁰¹².

Współpraca UWO/OUN z UNDO już istniała, choć nie była bezkolizyjna. Posłowie UNDO do sejmu RP, wracając z zagranicy do Polski przez Gdańsk, przewozili rewolwery, zapalniki do bomb, literaturę propagandową i korespondencję UWO¹⁰¹³. Na konferencje poprzedzające zjednoczenie ruchu nacjonalistycznego i na

¹⁰¹¹ Z rozmowy Dymitra Lewickiego, prezesa UNDO, z wysłannikiem Jewhena Konowalca (O. Bojkiw, dz. cyt., s. 643).

¹⁰¹² J. Tomaszewski, *Kwestia ukraińska...*, s. 237.

¹⁰¹³ W 1928 r., powracając z obrad berlińskich, ukraińscy parlamentarzyści zorganizowani przez Palijiwa przewieźli cały arsenał dla UWO (W. Martyneć, dz. cyt., s. 295).

kongres założycielski OUN zostali zaproszeni jako przedstawiciele UNDO: Palijiw (nie przyjechał), Lubomyr Makaruszka i Iwan Kedryn Rudnicki, który był stałym informatorem Konowalca w Warszawie. Emisariusze Konowalca odwiedzali regularnie lokal partii i redakcję „Diła” we Lwowie, a ponadto istniał stały kontakt centrali partyjnej, głównie poprzez jej sekretarza Makaruszkę, z krajowym kierownictwem UWO (Julijan Hołowinski i Zenon Kossak¹⁰¹⁴). Oprócz Makaruszki z UWO związany był też Wołodymyr Celewycz, pełniący różne, ale zawsze kluczowe funkcje w UNDO. Uważano, że swą pozycję w partii zawdzięczał zakonspirowanemu wsparciu UWO¹⁰¹⁵. W Berlinie siedziba nacjonalistów mieściła się bezpłatnie na całym drugim piętrze kamienicy będącej własnością Dymitra Lewickiego. Sporadycznie dochodziło do spotkań przy okazji zagranicznych wyjazdów parlamentarzystów UNDO. Niejednokrotnie Konowalec wysyłał na nie swych współpracowników, aby podkreślić podrzędność pozycji działaczy partii i uniemożliwić powoływanie się na jego poparcie w czasie wyborów parlamentarnych. Ceną za udzielenie takiego poparcia była obecność na listach wyborczych UNDO ludzi związanych z nacjonalistami: przez pewien czas Palijiwa, potem Rudnickiej i innych¹⁰¹⁶. Latem 1930 r. doszło do takiej pośredniej konsultacji dwojga działaczy UNDO, Lewickiego i Rudnickiej, z przybocznym szefa nacjonalistów Ołeksą Bojkiwem¹⁰¹⁷. O tym, że takie związki działaczy legalnych z nielegalnymi istnieją, władze polskie wiedziały¹⁰¹⁸.

W miarę sił i możliwości UNDO starało się prowadzić działalność na forum międzynarodowym. Oprócz opisanych wcześniej wyjazdów na konferencje międzynarodowe polegała ona na doraźnych spotkaniach z dyplomatami zagranicznymi akredytowanymi w Warszawie i z korespondentami prasy światowej i obcymi parlamentarzystami, przyjeżdżającymi zazwyczaj *via* Berlin. Najistotniejszym obszarem tej działalności była Liga Narodów, a mówiąc precyzyjniej – jej biuro do spraw mniejszościowych. Urzędnicy ligowi bywali we Lwowie. Do spotkań z osobistościami wyższej rangi raczej nie dochodziło. UNDO poprzez swoją reprezentację parlamentarną kierowało petycje do Ligi. Kontrolę OUN nad tym aspektem

¹⁰¹⁴ P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 320.

¹⁰¹⁵ J. Kut’ko, *Temna storona misiacia. Istorija policijnoji prowokaciji Romana Baranowskoho w ukrajinskim pidpilli*, t. 2, Niu Jork–Skrenton 1953, s. 15, 17.

¹⁰¹⁶ O. Bojkiw, *dz. cyt.*, s. 645; Z. Knysz, *Stanowlennia...*, s. 81-82; W. Martyneć, *dz. cyt.*, s. 293-294.

¹⁰¹⁷ Między Lewickim a Bojkiwem odbyła się wtedy, według relacji tego drugiego, następująca rozmowa. Lewicki: „Teraz rewolucjonistami są ci, którzy strzelają z rewolwerów i rzucają bomby. Pochwalam to, bardzo pochwalam i całkowicie się z tym zgadzam, ale chyba nie chcecie, abym ja także brał bombę lub rewolwer w ręce, gdy mam już 50 lat?”. Bojkiw: „Wymagamy, aby stał Pan tylko na naszych narodowo-państwowych pozycjach”. Lewicki: „Jak tylko stać, to ja Pana zapewniam, że będę stać do śmierci”. Rudnicka, „mąż zaufania” nacjonalistów w UNDO, „nie powiedziała ani słowa, tylko się przysłuchiwała i podśmiewiała, kiedy dr Lewicki tak patetycznie deklamował swe stanowisko polityczne” (O. Bojkiw, *dz. cyt.*, s. 643).

¹⁰¹⁸ Niektórzy historycy ukraińscy uważają tę współpracę wyłącznie za wymysł ówczesnych władz polskich (M. P. Hetmanczuk, *dz. cyt.*, s. 251).

prac UNDO zapewniała obsada referentury spraw zagranicznych przy Egzekutywie UNDO. Kierowały nią osoby zaufane dla nacjonalistów: najpierw Palijiw (1928-1929), potem Rudnicka (do XI 1932). Panejko, pobierający od UNDO pensję, ale pracujący pod nadzorem Jarego i Konowalca, nie rozwinął szerszej działalności zagranicznej. Biuro, które miał stworzyć w Genewie, nigdy nie zaistniało, a jego szef bywał tam tylko doraźnie, przy okazji posiedzeń Ligi, występując wtedy wyłącznie jako korespondent prasowy „Diła”¹⁰¹⁹.

Relacje UNDO–OUN nie były stabilne. Komplikowały je ambicje osobiste działaczy UNDO. Palijiw, początkowo główny eksponent nacjonalistów w kraju i depozytariusz ich udziałów w redakcji gazety „Nowyj Czas”, wszedł w rywalizację z Konowalcem i skłócił się też z większością w kierownictwie UNDO. Jednym z argumentów uzasadniających ambicje Palijiwa była jego wizja aktywności zagranicznej. Na łamach „Nowego Czasu” alarmował, że nawet idea pozyskania sprawie ukraińskiej przyjaciół wśród narodów świata zachodniego nie istnieje. Ich sympatie – twierdził – mogą zaważyć na przyszłości Ukrainy, tak jak zaważyły na sprawie niepodległości Grecji w XIX w. Ganił rodaków za brak aktywności w tym względzie. Dziwił się, że mimo istnienia skupisk emigracji ukraińskiej niemal we wszystkich krajach, nigdzie poza litewskim Kownem nie było towarzystwa przyjaźni z Ukraińcami. Liczne emigracyjne „rządy” ukraińskie szukały kontaktów z władzami obcych państw, które i tak unikały otwartego angażowania się w kwestię wewnętrzną Polski czy Rumunii, a nie pomyślały o opinii pozarządowej. Domagał się zorganizowanej akcji w tym właśnie kierunku¹⁰²⁰.

W tym czasie w partii pojawiły się obawy, że OUN dąży do jej wyrugowania z roli legalnego przedstawiciela ludności ukraińskiej w parlamencie polskim. Plan ten mógł być zabójczy nie tylko dla osób dotychczas wybieranych na te funkcje, ale w ogóle dla egzystencji UNDO. Uzyskawszy wiarygodnych dla Zachodu, bo wybranych w demokratycznych wyborach, reprezentantów sprawy ukraińskiej, kierownictwo OUN chciało podobno „zebrać takich «wybrańców ludu» zagranicą, gdzie mieliby rozwiązane ręce i swobodnie mogliby przemawiać do świata”¹⁰²¹. Jeżeli faktycznie plan taki istniał, Kierownictwo Ukraińskich Nacjonalistów mogło w ten sposób stworzyć halicką wersję emigracyjnego centrum URL. W maju 1930 r. na naradzie w Pradze kierownictwo OUN podjęło decyzję o przeorganizowaniu stosunków z partiami działającymi w Polsce. Chodziło o zdyscyplinowanie polityków krajowych i uniemożliwienie sytuacji, kiedy werbalnej akceptacji zaleceń wydawanych podczas spotkań zagranicznych nie towarzyszyło ich faktyczne wykonanie w Kraju. Odtąd wszelkie zalecenia OUN wobec tych partii miały iść poprzez pełnomocników krajowych, czyli szefów krajowej UW i OUN¹⁰²².

¹⁰¹⁹ M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 277. Podana przez tego autora informacja o działaniach UNDO w Genewie jest nieporozumieniem. Por. przyp. 991.

¹⁰²⁰ D. Palijiw, *Szukajmo przyjacieliw*, „Nowyj Czas” 1930, 11 IV, s. 1-2.

¹⁰²¹ Z. Knysz, *Stanowlennia...*, s. 83.

¹⁰²² O. Bojkiw, *dz. cyt.*, s. 643-644.

5.1.4.2. „Nie dostrzegam ukraińskiego Paderewskiego”¹⁰²³: sondowanie możliwości diaspory

Kolejnym elementem instrumentarium międzynarodowej akcji OUN miała być diaspora w Ameryce Północnej. I w tym wypadku na razie nacjonaści zdecydowali się na współpracę z istniejącymi już strukturami, czy raczej ich kontrolowanie, poprzez umowy z liderami¹⁰²⁴.

Przedstawiciel diaspory spóźnił się na obrady kongresu założycielskiego OUN¹⁰²⁵. Latem 1929 r. sam Konowalec wyruszył w podróż po Ameryce Północnej, reklamując tzw. Fundusz Bojowy. Z tej okazji przyjął obywatelstwo litewskie, by móc posługiwać się paszportem tego państwa¹⁰²⁶. Przeprowadził konsultacje z wieloma organizacjami i osobistościami. Klimat polityczny w diasporze sprzyjał jego misji. Istniało tam silne przekonanie, że Polska, Czechosłowacja i Rumunia prowadzą wobec Ukraińców politykę denacjonalizacji i „w tej sytuacji nie było dla Ukraińców alternatyw; poza niewolniczą pokornością wobec okupantów i powolnym zanikaniem jako narodu, pozostawała tylko czynna walka o wyzwolenie”¹⁰²⁷.

Niekoniecznie jednak nacjonaści musieli być beneficjentami tej tendencji. Stanowczymi przeciwnikami Konowalca i jego kierunku ideowego byli w Ameryce socjaliści ukraińscy skupieni w Ukraińskim Związku Robotniczym, Organizacji Obrony Ukrainy i wokół redakcji gazety „Narodna Wola”. Personalnie jego krytykami byli: słynny zabójca namiestnika Potockiego Mirosław Siczynski oraz dawny członek UW Jarosław Czyż¹⁰²⁸. Hasła lewicowe i sowietofilskie cieszyły się tam w tym okresie sporą popularnością. Z jeszcze większą zajądłością przeciw nacjonalistom występowały ugrupowania komunistyczne i ich prasa, finansowana z Moskwy. Całkiem spore zaplecze pozyskał też na terenie północnoamerykańskim hetman Skoropadski. Ale to były przeszkody do pokonania. O wiele trudniejsze kryły się w już zaczynających się kłopotach ekonomicznych Stanów Zjednoczonych, które ujawniły się jeszcze w trakcie pobytu Konowalca, w październiku 1929 r.: załamanie giełdy nowojorskiej i wielki kryzys gospodarczy trwający przez kilka kolejnych lat.

¹⁰²³ Z wypowiedzi Jewhena Konowalca po podróży po ośrodkach diaspory ukraińskiej (M. Szaryk, *Joho slidamy w Ukraini i Kanadi*, [w:] *Jewhen Konowalec...*, s. 818).

¹⁰²⁴ P. Zadorečkyj, *Fragmenty z dijalnasty polk. Je. Konowalca za czasiv joho pojizd-ky po Ameryci*, [w:] *Jewhen Konowalec...*, s. 825-845; O. Bojkiw, *dz. cyt.*, s. 646; OUKiO, Seleshko Papers, Korespondencja J. Konowalca z podróży po Ameryce Północnej, 1929; AAN, MSZ 10001, k. 25 i n., konsul A. M. Ocetkiewicz do MSZ, Pittsburgh, 7 VIII 1929, 4 IV 1930.

¹⁰²⁵ AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW) 1251, k. 49.

¹⁰²⁶ J. Makowečkyj, *Jewhen Konowalec u Szwajcarii. 2.3.1930 – 8.6.1936 (z zapodań i dokumentiw)*, [w:] *Jewhen Konowalec...*, s. 757.

¹⁰²⁷ J. Skoćko, *Na pokłyk...*, s. 17.

¹⁰²⁸ S. Kuropas, *Spohady z Ukrainy j 60 rokiw w Ameryci*, Niu Jork–Paryż–Czykago 1988, s. 51-52.

W Stanach Zjednoczonych starał się Konowalec pozyskać dla planów OUN przede wszystkim Ukraiński Związek Narodowy, najbogatszą z organizacji ukraińsko-amerykańskich, której organ prasowy, „Swoboda”, wydawany w Jersey City, był największym dziennikiem ukraińskim po tej stronie oceanu. Kluczowa była lojalna współpraca Emila Revyuka, szefa Zjednoczenia Organizacji Ukraińskich w Ameryce. Liczyli się ponadto: Łuka Myszuh, Wołodymyr Kedrowski, Mykoła Muraszko, Dmytro Hałyczyn, Wołodymyr Gałan. Dla utrwalenia wpływów Konowalec zainicjował założenie amerykańskiego odgałęzienia UWO. Pierwszy oddział powstał w miasteczku Astoria pod Nowym Jorkiem w lipcu 1929 r. W Kanadzie Konowalec interesował się zarówno katolikami i Ukraińskimi Gromadami Strzeleckimi, jak i SUS – dwoma grupami rywalizującymi ze sobą o przywództwo nad tamtejszą wspólnotą ukraińską.

Próżno szukać w jego itinerarium kontaktów z establishmentem politycznym Stanów Zjednoczonych lub środowiskami dyplomatycznymi¹⁰²⁹, choć narzekał pod adresem swych gospodarzy na „niechęć wyjścia między obcych i propagowania sprawy ukraińskiej”, dodając, że tendencja ta jest tu równie silna co wśród Ukraińców europejskich¹⁰³⁰. Na prywatnym zebraniu w małym gronie u adwokata Mykyty Romaniuka w Winnipegu mówił:

Przynajmniej jak narazie, nie zobaczyłem tu nawet najmniejszego ognika, który by wskazywał na pojawienie się ukraińskiego Paderewskiego a jest nam on bardzo potrzebny, jeżeli nasz ruch ma znaleźć zrozumienie i polityczną, albo choćby wyłącznie ludzką przychylność wśród państw i narodów wolnego świata. Na razie nie widzę innego wyjścia, jak ten, że wy, byli żołnierze armii ukraińskich i wasi szczerzy sympatyczno-przyjaciele musicie wykonywać funkcje posła i propagandy naszego ruchu¹⁰³¹.

Powód, dla którego sam Konowalec takich funkcji nie mógł wykonywać, był prosty – nie znał języków obcych poza niemieckim.

Wkrótce potem dla utrwalenia i skoordynowania zaczątków ruchu nacjonalistycznego na nowym kontynencie pojechał śladami Konowalca Omelan Senykh-Hrybiwski, również jako Litwin. Trwały przygotowania do zjednoczenia grup i środowisk nacjonalistycznych w jedną organizację na zjeździe zaplanowanym na czerwiec 1931 r. Realizacja tych planów wymagała potężnego bodźca propa-

¹⁰²⁹ Podczas wizyty w Waszyngtonie (1. poł. lipca) Konowalec odwiedził tylko jedno miejsce nieukraińskie: poselstwo litewskie. „Żeby na miejscu podziękować im za wsparcie i powiedzieć, co robiłem w Ameryce. Przyjęli mnie nadzwyczaj sympatycznie, a także dobrze ugościli” – sprawozdawał w liście do swych współtowarzyszy w Europie (OUKiO, Seleshko Papers, List J. Konowalca, Nowy Jork, 11 VII 1929).

¹⁰³⁰ Tylko w Kanadzie widział szanse stworzenia silnego lobby, które, działając poprzez główne partie tego kraju, mogłoby „zdobyć znaczny wpływ na politykę kanadyjskiego rządu dominialnego i w dalszej konsekwencji pomóc sprawie ukraińskiej w ogóle”, choć „to wszystko, jak na razie, pobożne życzenia” (OUKiO, Seleshko Papers, J. Konowalec do Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów, Winnipeg, 11 VI 1929).

¹⁰³¹ M. Szaryk, *dz. cyt.*, s. 818.

gandowego, który pozwoliłby zrobić to, co na razie było skrzętnie ukrywane przed rozmówcami obu emisariuszy: zmieść z życia diaspory wpływy innych organizacji i przekonać tutejszych liderów o potrzebie liczenia się na ziemiach starej ojczyzny wyłącznie z kierownictwem nacjonalistów.

5.1.4.3. Centrum sterowania

W Kierownictwie Ukraińskich Nacjonalistów sprawy związane bezpośrednio z lobbieniem powierzono Andrijewskiemu, jako referentowi politycznemu, i Wołodymyrowi Martyneciowi, jako kierownikowi propagandy. Z uwagi na rolę Berlina istotny głos mieli też Jary i Czuczman. Oczywiście kierownictwo spoczywało w rękach Konowalca¹⁰³². Potrzebny był jeszcze organ roboczy. Ostatnim etapem przygotowań było stworzenie centrum kierowniczego dla prowadzenia akcji międzynarodowej.

Wymagało to przeniesienia się Konowalca z Berlina. Dalszy pobyt w Niemczech wzmacniał oskarżenia formułowane przez prasę i władze polskie pod adresem UWG o wysługiwanie się za pieniądze wywiadowi niemieckiemu. O ile te oskarżenia mało szkodziły organizacji terrorystycznej, o tyle organizacji z ambicjami zaistnienia w polityce międzynarodowej mogły uniemożliwić uzyskanie wiarygodności. Wobec planów wykorzystania sprawy halickiej na gruncie międzynarodowym zmiana lokalizacji wodza OUN była też potrzebna Niemcom. Jak pisze Ryszard Torzecki:

[...] aby zmylić opinię publiczną i udowodnić, że wszystkie wystąpienia przeciwko polskiej polityce wobec mniejszości narodowych, Auswärtiges Amt i Reichswehra zaleciły Konowalcowi opuszczenie Niemiec i udanie się do Genewy, czym chciano podkreślić niezależność Ukraińców w walce o swe prawa od wystąpień niemieckich w obronie własnej mniejszości¹⁰³³.

Wracając z podróży amerykańskiej, Konowalec odwiedził Genewę (XII 1929) i po załatwieniu swych spraw w Berlinie, osiedlił się tam ostatecznie w marcu następnego roku.

Wybór miejsca, które było siedzibą Ligi Narodów i miejscem obrad kongresów mniejszości narodowych, nie był przypadkowy. Stąd chciał prowadzić propagandę w języku francuskim, dla osłabienia wsparcia udzielanego przez Paryż Polsce, ale przede wszystkim tu można było podjąć akcję przeciw niej w oparciu o traktat mniejszościowy¹⁰³⁴. Pobyt Konowalca w Genewie wywołał z czasem interwencje Polski i Związku Sowieckiego u władz szwajcarskich o wydalenie go stamtąd. Znacząco zdestabilizowały one jego życie i uniemożliwiły zbudowanie tu stałego ośrod-

¹⁰³² P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 482, 505, 514.

¹⁰³³ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 115.

¹⁰³⁴ J. Makoweckij, *dz. cyt.*, s. 756.

ka lobbingu nacjonalistycznego. Przez kilka kolejnych lat Konowalec, zmieniając kantony i odwołując się od decyzji administracyjnych nakazujących mu opuszczenie Szwajcarii, trwał w tym kraju, ale zawdzięczał to wyłącznie obywatelstwu litewskiemu. Obrona wodza ukraińskich nacjonalistów przed deportacją była chyba najważniejszym, a w każdym razie kosztującym najwięcej zabiegów zadaniem konsulatu generalnego Litwy w Genewie¹⁰³⁵.

Siedziba biura nacjonalistycznego w Genewie, noszącego nazwę Bureau d'Information Ukrainien, po pierwszych kłopotach znalazła się ostatecznie „w miejscu bardziej akceptowalnym”¹⁰³⁶ przy Boulevard des Tranchées pod numerem 46. Sztab Konowalca składał się z kilku osób. Sekretarzem był Ołeksa Bojkiw, trzydziestokilkuletni emigrant z Polski, do tej pory działacz CESUS w Pradze. Zdołał utrzymać się zaledwie rok (III 1930 – III 1931) i został przez władze szwajcarskie wydalony¹⁰³⁷. Po pół roku spędzali u boku Konowalca młodszy działacze, w 1931 r. byli to kolejno Mychajło Seleszko, a następnie Stepan Fedak. Głównym organizatorem lobbingu prasowego w językach obcych miał być Makar Kusznir, działacz wysoko usytuowany w hierarchii OUN i uchodzący za specjalistę w zakresie relacji międzynarodowych¹⁰³⁸. Powierzono mu nawiązanie kontaktów z dziennikarzami zagranicznymi, akredytowanymi przy Lidze Narodów. Ponadto bywali w Genewie: Panejko, Onacki, Andrijewski i Sciborski. Wspierał nacjonalistów stały rezydent ukraiński w Genewie Jewhen Baczynski, ale też kłócił się, zwłaszcza z Kusznirem i nie chciał jawnie z nimi współpracować. Mogło to go pozbawić stałego dochodu płynącego z pracy w agencji „Ofinor”, czyli pieniędzy polskich, i komplikowało stosunki z uerelowcami i delegacją RP przy Lidze Narodów¹⁰³⁹. Uerelowcy mieli w tym czasie w Genewie swego nieformalnego obserwatora. Był nim Mikołaj Liwicki, studiujący tu syn ich przywódcy. Trzymał się z dala nawet od nielicznej wspólnoty studenckiej, zgrupowanej w stowarzyszeniu „Ukraina”, gdyż było pod opieką nacjonalistów. Konowalec uważał go za „szpiega swego ojca”¹⁰⁴⁰.

Były dwa problemy organizacyjne, jeżeli chodzi o to mini-centrum genewskie. Po pierwsze szczupłość środków finansowych. Konowalec, „żywąc umiarkowanie, ale komfortowo”, usiłował „ekonomizować” wydatki na biuro w każdym aspekcie¹⁰⁴¹. Spowodowało to selekcję kandydatów do pracy w tej placówce. Trzeba było

¹⁰³⁵ J. Baczyzna-Baczynskyj, *Jewhen Konowalec u Żenewi. Wytiah iz szczodennyka*, [w:] *Jewhen Konowalec...*, s. 701-745.

¹⁰³⁶ PIA SM, Kol. 433/3, k. 383, Ukrainians in Geneva. Strictly confidential.

¹⁰³⁷ O. Bojkiw, *dz. cyt.*, s. 634-635.

¹⁰³⁸ P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 482.

¹⁰³⁹ O. Bojkiw, *dz. cyt.*, s. 641. Genewskiemu ośrodkowi uerelowskiemu, w osobach Jeremijewa i Czykalenko-Keller, Konowalec poprzez Jewhena Baczynskiego zaoferował pakt o nieagresji (J. Baczyzna-Baczynskyj, *Jewhen Konowalec...*, s. 702; autor tych wspomnień użył jedynie inicjałów Jeremijewa – M. J., które wydawcy błędnie zidentyfikowali z pisarzem Jewhenem Małaniukiem).

¹⁰⁴⁰ PIA SM, Kol. 433/3, k. 383, Ukrainians in Geneva. Strictly confidential.

¹⁰⁴¹ *Tamże* (opinia W. Kysilewskiego).

wybrać osoby tanie w utrzymaniu, czyli nieżonatych. Poza Konowalcem, który przywiózł do Szwajcarii rodzinę i miał tu mieszkanie, a następnie dom, wszyscy mieszkali i pracowali w malutkich pokoikach taniego pensjonatu przy rue d'Italie. Z powodów budżetowych Konowalec nie mógł zatrudnić w Genewie Wasyla Panejki, sprawnego językowo i intelektualnie, ruchliwego, obyczajowo zokcydentalizowanego, łatwo nawiązującego kontakty, który pilotował jego pierwsze kroki w Genewie. Miał on na utrzymaniu rodzinę i domagał się godziwego uposażenia, co szybko doprowadziło do konfliktu. Prawdopodobnie nacjonaści dysponowali jeszcze domem zakupionym na pograniczu szwajcarsko-francuskim, który służył do przerzutu osób i materiałów.

Drugim problemem była nieznajomość języka używanego w Genewie i służącego do kontaktów dyplomatycznych w tutejszym świecie międzynarodowym. Konowalec nie znał francuskiego, a próby nauczania się go, podjęte dopiero w Genewie, spełzły na niczym. Stąd w ogóle nie pokazywał się w kuluarach Ligi Narodów, co najwyżej na sali posiedzeń kongresów mniejszościowych, gdzie panował niepodzielnie język niemiecki. Gdy w pewnym momencie kampanii popacyfikacyjnej przyjechał do Genewy na zgromadzenie ogólne Ligi litewski minister spraw zagranicznych i wypadało pójść mu podziękować za poparcie, nie było komu napisać listu francuskiego zapowiadającego wizytę. Nie wiemy, w jakim języku odbyła się ostatecznie rozmowa, być może po polsku.

Zupełnie nie znał francuskiego Bojkiw, a Kusznir rzekomo „odnowił swoją znajomość” tego języka¹⁰⁴². Ponadto pod względem obyczajów w Kusznirze, mimo dziesięciu lat przebywania w Europie Zachodniej, „nie trudno było rozpoznać typ wschodni, co jednych przyciągało, ale innych zrażało”. Z tego powodu, a także dla podniesienia prestiżu planowanych działań, Konowalec chciał pozyskać „jakiegoś obcego dziennikarza, publicystę lub polityczną osobę”. Jednak nie miał środków finansowych na opłacenie takich usług, a nie mógł skorzystać z pomocy chętnych Niemców lub Włochów, gdyż wtedy agitowanie opinii francuskiej byłoby utrudnione. „Koniec końców, obcokrajowców chcących pisać do naszego biuletynu nie było” – wspominał Bojkiw, i Kusznir „jak mógł, dawał sobie radę”¹⁰⁴³. Największy był problem z językowym przygotowaniem planowanych materiałów prasowych i biuletynu w języku francuskim. Pierwszy kandydat na językowego redaktora okazał się wariatem, wreszcie rozwiązano problem przez zastosowanie podwójnego tłumaczenia: pierwszą wersję przygotowywał Baczynski, a wspomagała go Czykalenko-Keller, potem polerował tekst niejaki Manion, Szwajcar mieszkający kiedyś na Ukrainie¹⁰⁴⁴.

Zamiar umiędzynarodowienia kwestii ukraińskiej w Polsce wymagał jeszcze sprawnych narzędzi lobbingowych w stolicach Europy. O ile Berlin był całkowicie

¹⁰⁴² O. Bojkiw, dz. cyt., s. 635, 645, 647; O. Pytlar, *Jewhen Konowalec w oczach młodego studenta*, [w:] *Jewhen Konowalec...*, s. 751.

¹⁰⁴³ O. Bojkiw, dz. cyt., s. 645.

¹⁰⁴⁴ J. Baczyna-Baczynskyj, *Jewhen Konowalec...*, s. 707-709.

zabezpieczony, o tyle inne możliwości nacjonalistów były znacznie mniejsze lub zupełnie nie istniały. Na rzymskim posterunku samotnie czuwał Onacki. Aby pozyskać go do planowanej akcji umiędzynarodowienia sprawy halickiej, Konowalec odwiedził go 24 maja 1930 r.¹⁰⁴⁵ W Paryżu i Londynie nie było żadnego emisariusza utrzymującego choćby informacyjny kontakt z tamtejszymi sferami rządowymi. Rozsyłaniem memoriałów do rządów zajmował się Andrij Fedyna w Gdańsku.

W tej sytuacji rolę „protezy” spełniał w imieniu Haliczan (UNDO i nacjonalistów) Panejko. W pierwszej połowie 1930 r. wydał broszurę anglojęzyczną pod tytułem *Under the Yoke of Poland*, zawierającą dokumenty Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, którą rozsyłał politykom i dziennikarzom. W połowie lipca 1930 r., zaopatrzonej w jej egzemplarz, odwiedził Foreign Office w Londynie. Rozmawiał tam z Edwardem Hallettem Carr'em, urzędnikiem niższego szczebla, przyszłym głośnym historykiem. Znał go z czasów konferencji pokojowej w Paryżu jako germanofila wrogiego polskim aspiracjom terytorialnym¹⁰⁴⁶. Carr, wciąż przekonany o krzywdzie terytorialnej wyrządzonej Niemcom w 1919 r. i ich prawie do ekspansji w kierunku wschodnio-południowym, właśnie rozwijał się twórczo w stronę sowietofilstwa. Panejko złożył na jego ręce postulat, aby Wielka Brytania poparła przez swego przedstawiciela w Warszawie inicjatywę posła francuskiego tamże, mającego rzekomo naciskać na rząd polski o wprowadzenie autonomii dla Ukraińców. Wiadomość trafiła natychmiast na biurko ministra Arthura Hendersona. Po sprawdzeniu w Paryżu, okazała się zupełnie fałszywa, co w złym świetle postawiło lobbyste¹⁰⁴⁷. O jego broszurze Laurence Collier wydał taką opinię: „mówiąc delikatnie, ten dokument nie zasługuje na zaufanie”¹⁰⁴⁸.

¹⁰⁴⁵ J. Onackyj, *Jewhen Konowalec i PUN...*, s. 666; tenże, *Zapysky žurnalista za 1930 r.*, Buenos Aires 1954.

¹⁰⁴⁶ O ówczesnych poglądach Carra i jego stanowisku wobec Polski zob.: A. Zamoyski, *The Polish way*, London 1989, s. 335.

¹⁰⁴⁷ NA, FO 371/14827, E. H. Carr do A. Hendersona, Londyn, 15 VII 1930; W. G. Tyrrell, ambasador brytyjski w Paryżu, do A. Hendersona, Paryż, 26 VII 1930. Informacja o francuskiej interwencji w Warszawie na rzecz Ukraińców była nie tylko nadal powtarzana przez propagandę nacjonalistyczną, ale też „wzbogacona” dodatkiem o przyłączeniu się do niej ambasadora brytyjskiego: „W połowie października [1930] interweniował w sprawie wydarzeń w Polsce ambasador angielski (wraz z francuskim) u Piłsudskiego” – czytamy w książce *Na wiczu hańbu Polscopy, twerdyni warwarstwa w Ewropi*, Praga 1931, s. 114, 141.

¹⁰⁴⁸ Notatka z 17 VII 1930, cyt. za: K. Zełenko, *Welykobritania...*, s. 896; *Under the yoke of Poland*, London 1930.

5.2. Przebieg wydarzeń w Polsce, lipiec-listopad 1930

5.2.1. Wulkanizowanie

„Czyn rewolucyjny” nagłośniony w świecie, donośny dowód skuteczności OUN w oczach diaspory i kraju, był skierowany przeciw Polsce. Nie tylko dlatego, że z uwagi na traktaty mniejszościowe mogła stać się obiektem skarg w Lidze Narodów, ale ponieważ właśnie akcja antypolska interesowała Niemcy i diaspore. Jedynie ubocznym celem akcji stali się Żydzi, traktowani jako przeciwnicy ekonomiczni mniejszości ukraińskiej i sojusznicy polityczni Polaków. Cała operacja była zaplanowana. Miała być pierwszym wielkim wystąpieniem zorganizowanym przez OUN, a decyzję o „zrewolucjonizowaniu ludowych mas ukraińskich” podjął Jewhen Konowalec¹⁰⁴⁹. Chodziło o to samo, co podczas obchodów listopadowych 1928 r.: sprowokowanie władz polskich do represji wobec ludności ukraińskiej, a następnie zorganizowanie międzynarodowego protestu i zdobycie w ten sposób poparcia dla postulatu rewizji decyzji Rady Ambasadorów z 1923 r.

Czas i kierunek tej nowej inicjatywy OUN był podyktowany potrzebami kampanii Niemiec i zależał od jej kalendarium. Jednak trzeba to było jakoś wytłumaczyć rodakom. Dlatego tuż przed nią Makar Kusznir ogłosił na łamach „Rozbudowy Nacji” artykuł programowy adresowany do elit halickich¹⁰⁵⁰. Krytykował ich zaniedbania w gorliwości skarżenia się na Polskę:

[...] nasze zachodnioukraińskie czynniki niepotrzebnie przestały domagać się obrony swoich praw w Lidze Narodów, [...] niestety w ostatnich czasach w komisji mniejszościowej przy Lidze Narodów zapanowała niebezpieczna cisza co do Zachodnich Ziemi Ukrainy, choć niektóre koła ukraińskie szerzą pogłoski, że niby mają swego przedstawiciela w Genewie.

We fragmencie dotyczącym Panejki był to zarzut uzasadniony, ale ogólną jego wymowę trudno uznać za zgodną z faktami. Należy go rozumieć jako zachętę do zintensyfikowania działalności w Genewie w najbliższym czasie. Kusznir obszernie analizował przydatność Ligi Narodów dla sprawy ukraińskiej. Miał o niej do powiedzenia wiele sceptycznych i perojatywnych słów. Liga chciała pokoju, rozbrojenia, stabilizacji nowych państw kosztem mniejszości narodowych i konsolidacji ekonomicznej w interesie swych uprzemysłowionych członków. Ukraińcy, jako uciska-

¹⁰⁴⁹ D. Andrijewskij, *Obstawyny 30-tych rokiw i Prowid Ukrajnińskich Nacjonalistiw*, [w:] *Jewhen Konowalec...*, s. 655.

¹⁰⁵⁰ B. Dniprianskij [M. Kusznir], *Liga Nacij ta Ukrajina*, „RN” 3, 1930, nr 2, s. 89-91.

na mniejszość, dążąca do zbudowania dopiero własnego państwa na drodze wojny z Polską i Związkiem Sowieckim, a w przyszłości państwo rolnicze, tych celów nie mieli powodu wspierać. Dlaczego więc nagle mieli zwracać się do Ligi, która na domiar tego „tak mocno naraziła swój autorytet na arenie polityki międzynarodowej, że obecnie chyba tylko w kołach marzycieli-pacyfistów utrzymują się jeszcze nadzieje, że odegra [jakąś] rolę”? Kusznir miał na to odpowiedź: „małodoświadczeni politycy ukraińscy – pisał – spodziewali się, że Liga zadba o los Narodu Ukraińskiego, a więc dopomoże mu zdobyć wolność i państwowość [ale] rzeczywistość nie potwierdziła tych iluzji”. Jednak trzeba „prawidłowo ocenić rolę, którą [Liga] może odegrać w naszych zmaganiach wyzwoleniczych” i „byłoby pomyłką machnąć dziś ręką” na nią, gdyż „nie przeceniając jej roli na światowej szachownicy, trzeba nam koniecznie wykorzystać to międzynarodowe forum dla swoich celów”.

Cel tego „wykorzystania”, formułowany na użytek opinii halickiej, sprowadzał się do propagandy:

To prawda, że Ukraińcom pod różnymi okupacjami po tej stronie Dniestru i Zbrucza znacznie ciężiej jest bronić swych interesów, niż na przykład Niemcom, Węgrom, czy Litwinom, którzy znajdują się pod cudzym panowaniem. O nich upominają się państwa: niemieckie, węgierskie czy litewskie, podczas gdy my nie mamy własnego państwa. Ale nie należy zapominać, że nawet czysto deklaratywne wystąpienia ze strony przedstawicieli Zachodnich Ziem Ukrainy mają swoje znaczenie, bo w ten sposób areopag międzynarodowy powoli przywyknie do myśli, że nasze ziemie naprawdę znajdują się pod surowym reżimem obcego panowania i nie godzą się ze swym losem, a razem z tym w kołach Ligi Narodów wyrobi się prawidłowy pogląd, że cały Naród Ukraiński walczy o jeden cel. Gdy przestaniemy upominać się o swoje prawa, to w kołach międzynarodowych zapanuje przekonanie, że Ukraińcy zaczynają godzić się ze swą niewolą.

Najbliższe wydarzenia miały wyjaśnić sens tego artykułu. W obszernej już literaturze historycznej na ich temat pokutują jednak rozmaite interpretacje ich genezy sprowadzające ją do zagadnień o znaczeniu zupełnie pobocznym albo wręcz nieistotnym. Jedni uważają, że wpływ na decyzję OUN miały pogłoski o możliwości zawarcia ugody między legalnymi strukturami ukraińskimi a rządem polskim. Konsultacje między nowym ministrem spraw wewnętrznych Henrykiem Józewskim a UNDO i metropolitą Szeptyckim miały zaniepokoić zagranicznych patronów UW. Te hipotezy podał Frank Savery w raporcie dla Foreign Office¹⁰⁵¹, bo takie rewelacje ogłaszała prasa rusofilską i polską w tym czasie. Powtarza ją literatura historyczna, widząc w nich „genezę tzw. częściowego wystąpienia UW” i przypisując nacjonalistom intencje doprowadzenia do ostrego kryzysu w stosunkach ludności ukraińskiej z państwem polskim oraz zbudowania tą drogą muru nienawiści dla

¹⁰⁵¹ A. A. Zięba, *Pacyfikacja Małopolski Wschodniej w 1930 roku i jej echo wśród emigracji ukraińskiej w Kanadzie*, [w:] *Przez dwa stulecia XIX i XX w. Studia historyczne ofiarowane prof. Wacławowi Felczakowi*, Kraków 1993, s. 81.

zablokowania możliwości jakiegokolwiek porozumienia między politykami wtedy i w przyszłości¹⁰⁵².

W świetle powyżej zaprezentowanej analizy długofalowej strategii nacjonalistów taka interpretacja wydaje się najmniej prawdopodobna. Owszem, UWO twierdziło, że przygotowuje „zryw na zachodnich ziemiach ukraińskich”, „zbrojną rozprawę z wrogiem”, która poprzez terror z udziałem szerokich mas ludności sprawi, że „pójdą z dymem dwory laskich okupantów i majątki mazurskich zajdów” i stracą wpływy „chrunie” (zwolennicy ugody), chcący zadowolić się „ochłapem” w postaci autonomii. Jednak te buńczuczne zapowiedzi upowszechniano już w 1929 r., czyli na parę miesięcy przed rzekomymi rozmowami¹⁰⁵³. Przede wszystkim jednak fakt prowadzenia rozmów nie ma wystarczającego uzasadnienia źródłowego. Po odrzuceniu przez UNDO wcześniejszych ofert formułowanych na bazie programu prometejskiego, rząd polski nie wysuwał już nowych. Spotkania ministra z liderami ukraińskimi w czasie podróży inspekcyjnej po województwach południowo-wschodnich miały charakter rutynowy¹⁰⁵⁴. Jego wizyta w pałacu metropolitalnym na wzgórzu świętojurskim nie była niczym wyjątkowym. Metropolita Szeptycki od powrotu do Polski w 1923 r. spotykał się czasami z politykami polskimi wysokiego szczebla¹⁰⁵⁵. Do tego minister Józewski otrzymał dymisję z zajmowanego stanowiska zaraz po owej podróży. Owszem, plotki prasowe mogły kogoś niepokoić. Jednak kierownictwo nacjonalistyczne dysponowało pozaprasową wiedzą o prawdziwym stanie rzeczy, gdyż miało informatorów w szefostwie UNDO oraz w otoczeniu metropolity.

¹⁰⁵² T. Piotrkiewicz, *Kwestia ukraińska...*, s. 61-66; A. Chojnowski, *dz. cyt.*, 156-157; R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 123-125. Cytowane przez tych autorów źródła archiwalne są wysoce enigmatyczne, a powojenny autor, na którego się powołuje Chojnowski, Jan Tokarski, nie jest w tej sprawie wiarygodnym źródłem informacji, a jedynie przekazicielem konfabulacji księdza Tadeusza Rzewuskiego, osoby niestabilnej psychicznie (zob. o nim: A. A. Zięba, *Rzewuski Tadeusz*, [w:] *PSB*, t. 34, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993, s. 166-169).

¹⁰⁵³ UWO, s. 17-34.

¹⁰⁵⁴ Zarówno opinia publiczna w okresie międzywojennym, jak i historycy dzisiejsi wykazują tendencje do przeceniania znaczenia politycznego metropolity. Jest mocno wątpliwe, aby pomyłkę tę zrobił dobrze poinformowany o ukraińskim układzie politycznym minister spraw wewnętrznych. Szeptycki wspierał i reprezentował na zewnątrz to, co proponowała aktualnie najbardziej licząca się grupa polityczna wśród Ukraińców. Nieznany jest przykład narzucenia im przez niego własnych koncepcji politycznych. Wizyta ministra miała charakter obowiązkowej kurtuazji. Gdyby do niej nie doszło podczas pobytu Józewskiego we Lwowie, byłaby to znacząca manifestacja o charakterze politycznym.

¹⁰⁵⁵ Plotki o zbliżeniu metropolity do Polski mogły się też zrodzić z powodu spektakularnego wydarzenia, jakim był udział jego i innych biskupów grekokatolickich w Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu w ostatnich dniach czerwca 1929 r. (A. A. Zięba, *«Zabłyła Słowianom w Eucharystii idea braterska»*, „Przewodnik Katolicki” 1990, nr 13, s. 1, 4). Nacjonaści byli przeciwni także wszelkim formom współpracy międzyobrządkowej i nie mogła się im podobać „idea braterska” pomiędzy katolikami ukraińskimi i polskimi, którą na kongresie głoszone. Ale to wydarzenie miało miejsce już po podjęciu przez Konowalca decyzji o akcji sabotażowej.

Jak pewnie i bezpiecznie czuli się nacjonaści w pałacu świętojurskim, świadczy choćby to, że tam właśnie wiosną 1930 r. odbyła się z udziałem członków zagranicznego kierownictwa pierwsza konferencja krajowa OUN, tuż przed planowaną akcją sabotażową¹⁰⁵⁶. Treść rewelacji prasowych odnosiła się do warunków współpracy stawianych przez partie ukraińskie – owszem – Polakom, ale opozycji, czyli Centrolewowi¹⁰⁵⁷. Chodziło o wspólny front przeciw rządowi. Gazety – zauważmy: nieukraińskie – popłatały materię sprawy.

Teza o zleceniu czy inspiracji ze strony Związku Sowieckiego – uważanego przez prasę polską za jednego z zagranicznych zleceniodawców akcji sabotażowej – również nie jest w całości do zaakceptowania. Brak jest przesłanek, aby zakładać bezpośredni i sprawczy udział Związku Sowieckiego. Doniesienia na ten temat miały charakter propagandowy i nie znajdują jeszcze wystarczającego potwierdzenia w materiale źródłowym¹⁰⁵⁸. Mogły pojawić się m.in. dlatego, że doszło do szczególnego następstwa w czasie między dwoma decyzjami. Pierwsza zapadła pod koniec kwietnia 1930 r. i dotyczyła odwołania przez prezydium UNDO planowanych od dłuższego czasu protestów przeciw wyrokom na grupę inteligencji ukraińskiej zapadłych w Charkowie w procesie tzw. Związku Wyzwolenia Ukrainy, w którym oskarżony był wybitny działacz niepodległościowy Serhij Jeferemow i wielu innych. Protesty miały się odbić szerokim odgłosem i miała być ogłoszona żałoba narodowa, ale pomysłodawcy uznali, że wyroki były zbyt łagodne, aby protestować¹⁰⁵⁹. Dwa miesiące potem zdecydowano o akcji prowokacyjnej UWO przeciw państwu polskiemu. Komuniści ukraińscy początkowo odżegnywali się od sabotaży, a przyznali się do sprawstwa po czasie, za wskazówką Kominternu¹⁰⁶⁰. W ten sposób pomniejszali prestiż OUN/UWO w Halyczynie i w diasporze, jako czołowej siły bojowej „Zachodniej Ukrainy”, i uzyskiwali argument dla międzynarodowej propagandy mającej na celu włączenie tych ziem do Ukrainy Sowieckiej. Spychanie na ZSRS odpowiedzialności za sabotaż stało się natomiast wygodne dla aranżerów umiędzynaradawiania sprawy halickiej, bo przy użyciu tego argumentu łatwo było w oczach zachodniej opinii publicznej zrzucić

¹⁰⁵⁶ Z. Knysz, *Stanowлення...*, s. 85; P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 143.

¹⁰⁵⁷ Autor tego istotnego spostrzeżenia Mirosław Szumiło (*dz. cyt.*, s. 116) nie wyciągnął z niego wniosków i powielił opinię powtarzaną bezkrytycznie od dziesięcioleci, że „rozmowy sondażowe z przedstawicielami władz wydają się wielce prawdopodobne”.

¹⁰⁵⁸ Ich kontynuatorem był po II wojnie światowej Włodzimierz Bączkowski (*O wschodnich problemach...*, s. 97). Według tego przedwojennego działacza prometejskiego od 1922 r. istniało porozumienie niemiecko-sowieckie, którego celem było zamknięcie sprawy ukraińskiej w granicach Polski i niedopuszczenie do upowszechnienia się programu prometejskiego. Uważał, że działało „centrum niemiecko-sowieckie zajmujące się sprawami podziemia ukraińskiego w Polsce”, które zdecydowało także o zamordowaniu Tadeusza Hołówki w sierpniu 1931 r.

¹⁰⁵⁹ R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 110. Jefremow został skazany na śmierć, ale zamieniono mu karę na 10 lat ciężkiego więzienia. Nie wyszedł z niego żywy, podobnie jak inni skazani w tym procesie.

¹⁰⁶⁰ M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 12.

odpowiedzialność za terror z Haliczan na czynnik zewnętrzny i pogłębić siłę oskarżeń wobec Polski, mszczącej się na rzekomo niewinnych. Tak będzie robił przede wszystkim sam metropolita Szeptycki¹⁰⁶¹. Tak czy inaczej, jest to sprawa drugorzędna, gdyż OUN/UWO było bezdyskusyjnie głównym organizatorem sabotażu, a pojedyncze przypadki innego autorstwa nie zmieniają tego stanu rzeczy¹⁰⁶².

Szukanie genezy (przyczyn) akcji niektórzy autorzy myślą z jej skutkami i to takimi, które zaistniały tylko w wersji propagowanej *post factum* przez OUN. Co ciekawe, te skutki w pewnych elementach stanowiły kalki insynuacji fabrykowanych przez władze polskie dla dezawuowania późniejszych skarg halickich w Lidze Narodów: poderwanie prestiżu państwa polskiego, podniesienie autorytetu OUN, przeciwdziałanie tendencjom ugodowym, zahamowanie kolonizacji polskiej¹⁰⁶³. Z tych „zbudowanie muru nienawiści” między społecznościami regionu jako przyczyna sabotażu to domysł mało poważny. W pamięci obu tych społeczności istniały elementy znacznie bardziej konfliktogenne niż zniszczenia majątkowe spowodowane sabotażem z 1930 r. W środowiskach nacjonalistycznych nie obawiano się też masowego zbliżenia Ukraińców do Polaków i fali polonizacji¹⁰⁶⁴. Nacjonalistom chodziło o sprowokowanie władz i organizacji polskich do siłowego odwetu, aby móc go wykorzystać propagandowo na forum międzynarodowym, ale nie mogli przewidzieć, że przybierze on taką formę, jaką przybrał. Wzajemna niechęć być może wzrosła w wyniku represji wywołanych sabotażem, ale trzeba w tym widzieć raczej skutek uboczny, a nie zakładany cel.

Pojawiła się też teza odwrotna – o zaostrzeniu stosunków między ludnością polską a ukraińską w pierwszej połowie 1930 r. z winy polskich organizacji społecznych

¹⁰⁶¹ W zasadzie zgadzam się z opinią Grzegorza Mazura, że „inspiracja sowiecka wydaje się wysoce wątpliwa” (G. Mazur, *Problem pacyfikacji Małopolski Wschodniej w 1930 r.*, „ZH” 2000, z. 135, s. 8-9), jednak z dwoma zastrzeżeniami. Inspiracja niemiecka akcji wulkanizowania Małopolski Wschodniej mogła zawierać w sobie postulaty sowieckie. Oba państwa były bardzo zaawansowane we współpracy wojskowej, pokrywały się ich interesy w Polsce i być może Jary, wykonawca nadzoru niemieckiego nad UWO/OUN, był powiązany z wywiadem sowieckim. Ponadto w czasie akcji popacyfikacyjnej pojawiali się u boku Konowalca tajemniczy doradcy z Ukrainy Sowieckiej, których on brał za swoich agentów, ale zapewne było odwrotnie. Innymi słowy: inspiracja sowiecka nie jest czytelna, ale bez zbadania źródeł sowieckich nie można jej stanowczo wykluczyć.

¹⁰⁶² M. Szwahulak (*«Pacyfikacja»...*, s. 11) rozwija obszernie ten wątek, powtarzając inną jeszcze tezę legalnych polityków halickich, w tym metropolity Szeptyckiego, o samopodpaleniach przez polskich i żydowskich właścicieli. Również i ona służyła głównie propagandzie zagranicznej i kontrowaniu na tym polu zarzutów polskich pod adresem Haliczan, stąd nie budzi zaufania.

¹⁰⁶³ *Tamże*, s. 14. Autor ten wymienia wśród takich domysłów także inne, bezdyskusyjnie słuszne, choć nieprecyzyjnie sformułowane i ubocznie potraktowane: „przyciągnięcie uwagi całego świata”, „wzmocnienie związków organizacji [tj. OUN] z ukraińską emigracją i diasporą w Europie i Ameryce”.

¹⁰⁶⁴ Pisał o tym Wasyl Kuczabski w 1925 r. Zob.: J. Radziejowski, *Kształtowanie się oblicza...*, s. 315.

w Małopolsce Wschodniej jako kontekście decyzji o sabotażu¹⁰⁶⁵. Owe „sprzeczności” rzekomo przybierające na sile w dobie ogólnego zaostrzenia się stosunków politycznych w Polsce niczym szczególnym nie różniły się od lat poprzednich. Wcześniej też nie brakowało wypowiedzi polskich utrzymanych w tym klimacie, który obserwujemy przed sabotażem. Natomiast można zgodzić się z drugą częścią tej interpretacji. Ogólny kryzys państwa zachęcał ekstremistów mniejszościowych i zagranicznych przeciwników do ataku.

Mało wiarygodne są tezy prezentowane przez dziejopisów OUN, mieszące chronologię i pełne sprzeczności¹⁰⁶⁶. Przyjmują oni odwrotne następstwo wydarzeń niż to, które daje się wywnioskować z analizy wypowiedzi i działań ich aktorów. Cała sprawa miałaby rozpocząć się z inicjatywy Hałyczyny, zainspirować Konowalca i incydentalnie zejść się w czasie z polityką Niemiec (niektórzy autorzy ukraińscy o tym ostatnim elemencie w ogóle nie wzmiankują). Taka interpretacja zwalnia Konowalca z odpowiedzialności (i autorstwa) za akcję sabotażową. Przyczyną rozległej i długotrwałej akcji, obejmującej wielki obszar kraju, miało być niezharmonizowanie procedur decyzyjnych, charakterystyczne dla okresu ewolucji struktur UWO w OUN, samowola (w innych ujęciach poprawiona na inicjatywę) „dołów” UWO. Nie sposób zgodzić się z tą argumentacją, widząc tych samych ludzi na stanowiskach kierowniczych w obu strukturach – starej i nowej. Chyba że autorzy tej tezy posądzają przywódców ruchu nacjonalistycznego o zbiorową schizofrenię. Odpowiedzialnością za wywołanie sabotażu obarcza się w tej interpretacji Julijana Hołowinskiego, który od początku czerwca 1930 r. pełnił równolegle funkcje komendanta krajowego UWO i kierownika krajowego OUN, lub Iwana Gabrusewycza, szefa młodzieżówki w krajowej egzekutywie OUN i bezpośredniego organizatora akcji. Gdy już ją wywołali, rzekomo nie można było jej powstrzymać. Nawet najgorzej zorganizowana tajna struktura w ciągu kilku miesięcy jest w stanie zdyscyplinować niskiej rangi działacza, a trudno podejrzewać, że kierownictwo krajowe i zagraniczne OUN nie wiedziało o sabotażu, gdy na bieżąco i szeroko rozpisywały się o nim gazety polskie i niemieckie. Zresztą Andrijewski, członek Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów, stwierdza we wspomnieniach jasno, że sabotaż był firmowym wystąpieniem OUN, oraz „przypomina sobie”, że Konowalec raz wspomniał mu o „planowanej akcji”, wypowiadając przy tym słowa świadczące o poczuciu odpowiedzialności za ryzyko polityczne, jakie się z tym łączyło. Jeżeli w momencie tej rozmowy akcja była dopiero planowana, to jej rozpoczęcie nie mogło być zaskoczeniem dla Konowalca i nie mogła być wywołana bez jego wiedzy przez szefa krajowej młodzieżówki¹⁰⁶⁷.

¹⁰⁶⁵ M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 8.

¹⁰⁶⁶ Najwięcej wyprodukował ich Zynowij Knysz (*Dryżyt' pidzemnyj huk*, Winnipeg 1953, s. 170-172; *Stanowlennia...*, s. 87-88), usiłując przekonać czytelników swych prac, że zarówno UWO, jak i OUN były przeciw wulkanizowaniu (sabotażowi) Małopolski Wschodniej.

¹⁰⁶⁷ Teza historiograficzna, że kierownictwo OUN nie było odpowiedzialne za sabotaż, powstała poprzez niewłaściwą definicję ośrodka decyzyjnego nacjonalistów, niedoczytanie przekazu

Ci sami autorzy, tłumacząc, dlaczego UWO ogłosiło na łamach swego organu prasowego „Surma” we wrześniu 1930 r. stosowny komunikat i wzięło na siebie odpowiedzialność za sabotaż¹⁰⁶⁸, przyznają, że zrobiono to tylko po to, aby odciążyć OUN, które działało na rzecz umiędzynarodowienia pacyfikacji i było krytykowane przez społeczność ukraińską w Polsce za metody sabotażowe. We wrześniu pacyfikacja dopiero trwała, nie było jeszcze akcji międzynarodowej ani też żadnych oskarżeń ze strony rodaków. To wszystko zjawilo się dopiero później, po komunikacie w „Surmie”. Tym bardziej więc wyprzedzający te okoliczności wrześniowy komunikat UWO dowodzi istnienia przemyślanego planu i podziału ról. Komunikat był przewidzianym zagranicą propagandowym, gdyż personalnie nie było różnicy między UWO a OUN. Wielomiesięczny proces planowania i kolejne fazy przygotowań (w tym przenosiny rezydencji Konowalca z Berlina do Genewy) zostały już przedstawione w poprzednich rozdziałach (zob. podrozdział 5.1. *Konteksty i przygotowania*). Tu warto jeszcze tylko dodać, że dopiero ostateczne fiasko całej tej akcji, na polu krajowym i międzynarodowym, oraz podwójna fala krytyki – wewnętrzna

źródłowego i łańcuchową repetycję tego błędu w kolejnych pracach historycznych. Andrijewski wyraźnie pisał: „wiosną 1930 roku OUN wystąpiła na arenę z odkrytym czołem, organizując w Halycynie akcję sabotaży”, przy czym wspomina, że w jego obecności plan tej akcji nie był dyskutowany na forum Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów (tzw. Prowid). Sugeruje, że decyzję podjął sam Konowalec (D. Andrijewskij, *Obstawyny...*, s. 655). Z tego powstał skrót myślowy, że to nie „kierownictwo” nacjonalistyczne podjęło decyzję, a więc zrobił to ktoś usytuowany niżej. Po pierwsze wspomnienia Andrijewskiego, który mieszkał w Belgii i nie należał do grupy kierującej działalnością bieżącą, a tym bardziej podziemną w Polsce, nie można traktować jak stenogramu obrad Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów. Po drugie OUN nie było instytucją demokratyczną, lecz strukturą bojową o nikłym stopniu sformalizowania procesu decyzyjnego. Kierownictwo nie było czymś na kształt parlamentu lub rady ministrów, którego posiedzenia i decyzje były konieczne dla zarządzania działaniami. Organizacja kierowana była personalnie w systemie wodzowskim. „Kierownictwem” był Konowalec, a nie „Prowid”. Drugorzędną rolę Kierownictwa, a także osobiście Andrijewskiego, Konowalec wyłuszczył bez ogródek samemu zainteresowanemu w niecały rok potem. Jak dalej zobaczymy, Andrijewski nie był wciągany nawet w te fazy operacji 1930 r., którymi formalnie powinien się zajmować z uwagi na swą funkcję w Kierownictwie (lobbing w Genewie). Polecenia Konowalca odnośnie do poszczególnych dziedzin wykonywali wyznaczeni do tego działacze. Bynajmniej nie wszyscy członkowie formalnego Kierownictwa byli wzywani na narady lub konsultowani listownie w sprawach, które nie należały do ich kompetencji. Odwrotnie, Konowalec naradzał się lub zlecał zadania osobom spoza Kierownictwa (J. Onačkyj, *Jewhen Konowalec i PUN...*, s. 666-667, 673). M. Szwahulak (*«Pacyfikacja»...*, s. 13), poprawiając ten błąd leżący u podstaw krytykowanej tu koncepcji, domyśla się, że Hołowski i Gabrusewycz poinformowali Konowalca o swym planie akcji sabotażowej w czerwcu 1930 r. i uzyskali na niego zgodę, jednak swego domysłu niczym nie uzasadnia. Nie tłumaczy to przekonania Konowalca o wyjątkowym ryzyku politycznym, jakie na nim spoczęło po podjęciu decyzji. Gdyby nie kryła w sobie szerszej koncepcji sprowokowania Polski i umiędzynarodowienia kwestii halickiej, a była tylko przyzwoleniem na lokalną „rozróbę” wakacyjną dla młodocianych bojowców, nie czułby na sobie ciężaru odpowiedzialności, z którego zwierzył się w tak przejmujących słowach Andrijewskiemu.

¹⁰⁶⁸ „Surma” 1930, nr 9; „Ukrajina” (Chicago) 1930, 17 X.

wśród szeregowych członków UWO spodziewających się wielkiego sukcesu lub narodowego powstania i zewnętrzna ze strony innych ugrupowań ukraińskich przerażonych ogromem strat politycznych – sprawiły, że kierownictwo nacjonalistyczne miało problemy z przyznaniem się do jej planowania i zaczęło spychać odpowiedzialność na zabitego w trakcie wydarzeń 1930 r. szefa struktur krajowych lub jego „nieposłusznego” współpracownika.

Data operacji sabotażowej nie wydaje się być przypadkowa. Wynikała z obserwacji polskiej sceny politycznej i była powiązana z planami niemieckimi.

W Polsce zaczynała się ostra faza kryzysu politycznego¹⁰⁶⁹. Zarówno obóz rządzący, jak też opozycja centrolewicowa zmierzały do rozwiązania parlamentu i przyspieszonych wyborów. Walka polityczna między stronnictwami polskimi przechodziła na teren pozaparlamentarny. Choć na razie odwoływano się bardziej do opinii publicznej niż do mas, jednak zanikały dotychczasowe reguły gry politycznej i pojawiło się zagrożenie walk żywiołowych. W połowie czerwca ogłoszono decyzję o zwołaniu do Krakowa Kongresu Obrony Prawa i Wolności Ludu, czyli opozycyjnego bloku Centrolewu. Wyznaczono jego datę na 29 tego miesiąca. Zagraniczni sojusznicy polskiej opozycji, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, byli w stanie mobilizacji. Zainteresowanie prasy międzynarodowej rozwojem wypadków w Polsce osiągnęło apogeum podczas kongresu krakowskiego, pierwszej tak masowej manifestacji przeciw Piłsudskiemu. Pojawiły się pogłoski o chorobie i odsunięciu się Piłsudskiego od władzy. Pod koniec czerwca Polska sprawiała wrażenie kraju, który rychło może ogarnąć anarchia, kryzys ekonomiczny, rebelia komunistyczna i izolacja międzynarodowa. Dla pogłębienia tej zapaści przez wywołanie kolejnego wstrząsu wewnętrznego i dodatkowej kampanii antypolskiej na forum międzynarodowym był to moment idealny.

Jak dziś wiemy, wrażenie to było zupełnie mylne. Piłsudski kontrolował rozwój sytuacji, był jej autorem, bo dążył do wewnętrznego przesilenia politycznego w celu rozprawienia się z opozycją i zdominowania parlamentu. Nie obawiał się też braku akceptacji zagranicy dla swych działań. Tego jednak ówczesni obserwatorzy niechętni Polsce nie wiedzieli i mieli wszelkie powody, aby uznać drugą połowę 1930 r. za czas najlepszy do podjęcia z nią walki o swoje interesy. Liderzy mniejszości niemieckiej postawili swą społeczność w stan pełnej mobilizacji. Jeżeli kierownictwo nacjonalistyczne chciało podjąć powtórkę akcji z listopada 1928 r., również nie mogło zwlekać. Tak jak kampania wyborcza do parlamentu polskiego z 1928 r., tak też i ta faza walki Haliczan i Niemców z Polską była, jak się wydaje, całkowicie skorelowana.

Pod koniec czerwca i w lipcu 1930 r. podziemie nacjonalistyczne w Polsce na bardzo szeroką skalę podjęło sabotaż¹⁰⁷⁰. Uderzenie było skierowane przede wszystkim

¹⁰⁶⁹ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1990, s. 576-581.

¹⁰⁷⁰ *Sabotaż ukraiński i akcja pacyfikacyjna*, Warszawa 1931; A. Chojnowski, dz. cyt., s. 155-160; B. Budurowycz, *Polska i problem ukraiński w latach 1921-1929*, „ZH” 1983, z. 66,

w prywatną własność polską i żydowską. Małopolska Wschodnia zapłonęła ogniami podpalanych stogów, stodół i domów. Uczestnik tej akcji wspominał:

Chłopcy palili i palili [...]; udanych podpałów było kilka setek; płonęły folwarki, sterty zboża; tę liczbę trzeba pomnożyć przez trzy albo cztery, bo wiele się nie udało ze względu na warty¹⁰⁷¹.

Demolowano infrastrukturę telefoniczną, telegraficzną, kolejową (zwłaszcza sygnalizację) i drogi, rabowano banki, urzędy i wozy pocztowe, niszczone siedziby polskich stowarzyszeń i instytucje publiczne. Bito Polaków i Żydów – rolników, nauczycieli, drobnych handlarzy i ich rodziny, żony, dzieci. Poszkodowani szacowali straty na kilka milionów złotych, były ofiary śmiertelne. Wszelkie śledztwa rozbijały się o kolektywne krycie sprawców – najczęściej młodzieży wiejskiej i szkolnej – przez lokalne wspólnoty. Przy takiej postawie społecznej państwo nie dysponowało możliwością skutecznego stłumienia sabotażu za pomocą zwyczajnych metod.

Prasa polska uderzyła na alarm, oskarżając Berlin o inspirację, a legalne instytucje i osobistości ukraińskie o solidarność i wspieranie sabotażu. Prasa halicka odpowiedziała zrzucając odpowiedzialność na spekulantów asekuracyjnych, podpalających rzekomo własne magazyny zboża z powodu niskiej ceny, a także na zatargi lokalne i osobiste oraz bliżej nieznanymi prowokatorów. Żaden autorytet halicki nie wystąpił przeciw akcji sabotażowej i nie napiętnował UWO. Milczało kierownictwo UNDO, milczał metropolita Szeptycki, mimo że był dwukrotnie proszony przez władze polskie o publiczne zajęcie stanowiska¹⁰⁷². Zapytany potem przez konsula Savery'ego, dlaczego tego nie zrobił, odparł, że „terroryści nie przychodzą do kościoła i nie należą do jego owczarni”¹⁰⁷³, sugerując w ten sposób, że to komuniści. Dla postronnego obserwatora to milczenie oznaczało solidaryzowanie się z postępującym „wulkanizowaniem” województw południowo-wschodnich państwa, a ta zadziwiająca solidarność mogła zwiastować początek ukraińskiego powstania narodowego. Wiele wskazuje na to, że takiego rozwoju sytuacji spodziewali się szeregowi uczestnicy akcji UWO/OUN.

Rzeczywistą przyczyną wstrzymywania się halickich czynników legalnych z popełnieniem sabotażu była zapewne obawa przed uznaniem takiego kroku za dowód ugodowości i narażeniem się na reprimendę niemiecką. Właśnie trwały zakulisowe pertraktacje w sprawie kolejnej transzy środków finansowych z Berlina na nadchodzące wybory parlamentarne. Pod wpływem zaostrzenia sytuacji politycznej rząd

s. 30-32; M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 3-39. Najobszerniej analizuje te wypadki Lucyna Kulińska, *dz. cyt.*, s. 207-212

¹⁰⁷¹ W. Nycz, *Prowokatory UWO-OUN. Druhe zwernennia do ukrajinśkoho narodu w sprawi rozdoru*, Niu Jork 1956, s. 23.

¹⁰⁷² AAN, MWRiOP 436, k. 153-177, Uwagi MSW w związku z petycjami wniesionymi do Ligi Narodów w sprawie wypadków w Małopolsce Wschodniej w drugim półroczu 1930 r.

¹⁰⁷³ NAC, W. L. Mackenzie King Papers (dalej: C 2315), *Report on a journey in East Galicia by Consul Savery*, k. 12-13.

niemiecki obawiał się międzynarodowych skutków ujawnienia tego procederu, co mogłoby się odbić na losie niemieckich skarg na Polskę w Lidze Narodów. Po konsultacjach wewnętrznych, przeprowadzonych na początku października, w Auswärtiges Amt zdecydowano, że dotacja dla partii halickich zostanie zredukowana do wysokości odpowiadającej 1 tys. dolarów¹⁰⁷⁴.

5.2.2. Pacyfikacja

Całemu regionowi państwa groziła anarchia, bo powstawało wrażenie, że władze nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa ludności cywilnej i musi ona podjąć działania oddolne. Te łatwo mogły przerodzić się w odwet, tak jak to było dwa lata wcześniej w czasie zajęć listopadowych we Lwowie. O taki scenariusz zapewne chodziło Konowalcowi. Poczucie zagrożenia ludności polskiej i oburzenie z powodu niemocy aparatu państwowego były autentyczne. Prasa polska nie musiała agitować, bo w tym wypadku wyobrażenia wroga nie trzeba było kreować. Istniało bardzo konkretne zagrożenie, odczuwane przez polską ludność cywilną na własnej skórze, we własnych domach i na własnych polach. Łuny pożarów widoczne były nocami z daleka. Inne formy sabotażu także uderzały w przeciętnego użytkownika poczty, banku, pociągu, telefonu. Niesłuszne są opinie, że nastroje ludności polskiej były „zręcznie podsycane przez endecję”¹⁰⁷⁵. Sądy te formułują historycy sanacji, podczas gdy historycy endecji twierdzą, że „władze sanacyjne posłużyły się propagandą zagrożenia niemieckiego i ukraińskiego w celu konsolidacji społeczeństwa” i „temu też służyć miała spektakularna akcja pacyfikacyjna w Małopolsce Wschodniej”¹⁰⁷⁶. Bardziej uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że w atmosferze wytworzonej przez wulkanizowanie niepodjęcie przez władzę państwową zdecydowanych działań mogło poważnie zagrozić szansom Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w nadchodzących wyborach. Niemożność uporania się z pełzającym sabotażem wywołałaby zjawisko przesuwania się preferencji na korzyść Stronnictwa Narodowego. Jednak nic nie upoważnia do stwierdzenia, że to kalkulacje przedwyborcze zdecydowały o formie kontrakcji. W pierwszym rządzie była ona wymuszona przez charakter akcji nacjonalistów i obstrukcję elit halickich niechących współpracować z państwem przy likwidacji problemu środkami rutynowymi. Miała ewidentnie charakter reakcji, doraźnego rozwiązania aktualnego problemu, rozwiązania pozbawionego

¹⁰⁷⁴ H. von Riekhoff, *dz. cyt.*, s. 213; W. Benecke, *dz. cyt.*, s. 193.

¹⁰⁷⁵ A. Garlicki, *dz. cyt.*, s. 589. Podobną sugestię znajdujemy w artykule T. Piotrkiewicza, *Ukraińcy w Polsce na łamach «Ilustrowanego Kuriera Codziennego» 1926-1930*, [w:] *Historia XIX i XX wieku. Studia i szkice. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wrocław 1979, s. 180.

¹⁰⁷⁶ M. Nowak, *dz. cyt.*, s. 138.

dalekosiężnych celów, a raczej tworzącego nowy kontekst dla dalszej polityki mniejszościowej¹⁰⁷⁷. Nie chodziło w niej tylko o ukaranie sprawców, bardziej chyba o wymuszenie zmiany pogardliwego nastawienia ludności ukraińskiej do państwa jako nieskutecznego i zniszczenie w jej oczach prestiżu inteligenckich agitatorów nacjonalistycznych.

Józef Piłsudski, wtedy premier, na naradzie 1 września 1930 r. nakazał potraktować sabotaż nie jako insurekcję, lecz grupowe pogwałcenie prawa i porządku publicznego, oraz zastosować surowe środki: represje policyjne lub kwaterunek wojskowy, ale bez rozlewu krwi i tylko tam, gdzie stwierdzono poparcie terrorystów przez ludność cywilną¹⁰⁷⁸. Jeszcze w nocy z 9 na 10 września, zaraz po rozwiązaniu parlamentu, aresztowani zostali wraz z przywódcami sejmowej opozycji polskiej niektórzy byli posłowie ukraińscy. W tej grupie znaleźli się ci, o których powiązaniach z OUN rząd polski mógł wiedzieć¹⁰⁷⁹. Dnia 15 września rozpoczęła się pacyfikacja. Użyto do niej ośmiu szwadronów ułanów, którzy w asyście policjantów wkraczali do poszczególnych wsi i stacjonowali w nich przez jeden lub dwa dni. Były to miejscowości, w których zanotowano akty sabotażu. Przeprowadzając represje, posługiwano się przygotowaną wcześniej listą osób podejrzanych. Akcja trwała do końca listopada. Ogółem objęła 450 gmin (na 4300 gmin w trzech województwach południowo-wschodnich) położonych w 16 powiatach (na 60) i polegała na karach fizycznych (chłosta) oraz uciążliwych rewizjach, prowadzących czasem do zniszczenia wyposażenia instytucji ukraińskich. Skonfiskowano wielką ilość broni palnej, aresztowano 1739 osób, w tym kilkudziesięciu działaczy politycznych (m.in. Dymitra Lewickiego) i księży greckokatolickich. Ostatecznie pod sąd oddano 1143. Rozwiązana została organizacja skautowa „Płast” i zawieszono działalność trzech gimnazjów ukraińskich. Ofiar śmiertelnych pacyfikacji było kilka, między innymi zabito w trakcie próby ucieczki Julijana Hołowinskiego, komendanta krajowego UWO. Straty osobowe były też po polskiej stronie wśród ludności cywilnej¹⁰⁸⁰.

¹⁰⁷⁷ Próbuje je znaleźć Andrzej Chojnowski (dz. cyt., s. 159).

¹⁰⁷⁸ F. S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, Londyn 1965, s. 233. Obszerne udokumentowanie sytuacji, w której podejmowane były decyzje władz polskich o pacyfikacji i objaśnianie, dlaczego te, a nie inne techniki „policyjnej akcji represyjnej” zostały zastosowane, przynosi studium Grzegorza Mazura (dz. cyt.). Zob. też: L. Kulińska, dz. cyt., s. 212-213. Nazwanie pacyfikacji przejawem „przechodzenia reżimu sanacji do metod totalitarnych” (M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 25) jest zadziwiające. Przecież niemal natychmiast po niej odbyły się wybory parlamentarne, w których startowali politycy UNDO, a pacyfikacja była komentowana i także potępiana publicznie w prasie i sejmie. Takie określenie należy zarezerwować dla systemów opartych na masowych represjach i zakazie wszelkich form samodzielnego życia społecznego, inaczej nie dostrzeżemy różnicy między nazizmem czy stalinizmem a państwami takimi jak Polska, Litwa czy Węgry międzywojenne.

¹⁰⁷⁹ Byli to: Wołodymyr Cełewycz i Dmytro Palijiw, członkowie UWO, Iwan Leszczyński, uczestnik akcji UWO na placu świętojurskim w 1928 r., oraz Ołeksander Wysłocki i Osyp Kohut.

¹⁰⁸⁰ P. Mirczuk, dz. cyt., s. 263.

Areszty posłów wprowadziły w szeregach UNDO zamieszanie i uaktywniły legalne czynniki halickie. Metropolita, UNDO, radykałowie i socjaldemokraci stanęli na stanowisku, że sabotaż jest dziełem komunistów, choć ci stanowczo zaprzeczali, jakoby mieli cokolwiek wspólnego z tym „faszystowskim ruchem”¹⁰⁸¹. Wrześniowy komunikat UWO w „Surmie” był bardzo nie na rękę partiom legalnym. „Diło” (24 IX) oraz centrale UNDO i Ukraińskiej Partii Socjaldemokratycznej (1 X) potępiły „fałszywie rozumiany patriotyzm, lekkomyślność czy bezkrytyczny fanatyzm”, „metodę [...] pseudorewolucyjnych porywów”. O ile te „nieodpowiedzialne wystąpienia anarchicznych jednostek” są „dziełem rąk ukraińskich”, to „z narodowego poglądu są one niecelowe, pozbawione zmysłu politycznego”¹⁰⁸². Inicjatywę usiłowała przejąć Ukraińska Partia Socjalistyczno-Radykalna. W międzypartyjnym porozumieniu legalnych ugrupowań halickich istotną rolę odgrywał sekretarz Głównego Sekretariatu partii Matwij Stachiw. Z ramienia tego porozumienia Wołodymyr Kuźmowycz skłonił metropolitę Szeptyckiego do podjęcia mediacji z rządem. Dwukrotne podróże metropolity do Warszawy nic nie dały, bo były politycznie spóźnione. Oferta porozumienia międzypartyjnego wobec rządu nie była zresztą szczerą. Równoległe z wypchnięciem metropolity do warszawskich rozmów niektórzy politycy haliCCy działali w kierunku zaognienia sytuacji. Stachiw namawiał Bohdana Hnatowycza, tymczasowego zastępcę krajowego komendanta UWO, do ataku zbrojnego na oddziały przeprowadzające pacyfikację, choćby w kilku miejscowościach. Odpowiedziano mu, że z braku uzbrojenia i z powodu strat kadrowych wywołanych aresztami, UWO takiej operacji nie jest w stanie przeprowadzić¹⁰⁸³. Nacjonałści chcieli inaczej podnieść temperaturę stosunków polsko-ukraińskich, poprzez nadanie im większego rozgłosu światowego. Proponowali wykorzystać do tego listopadowe wybory parlamentarne. Namawiali UNDO do wpisania na listę wyborczą kandydatów

¹⁰⁸¹ „Syła” 1930, 12 X, cyt. za: *Prawda pro uniju. Dokumenty i materiały*, Lwiv 1968, s. 199-201. Opis interwencji działaczy UNDO u władz polskich podaje R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 132-134. Zaskoczenie halickich czynników politycznych nie można zapisać w całości na konto rządu, który sięgnął po działania do tej pory niestosowane, jak to robi Mychajło Szwahulak (*«Pacyfikacja»...*, s. 25). Po części same uczestniczyły one, i to przez dłuższy czas, w ryzykownej strategii UWO/OUN, choćby nie potępiając sabotażu w porę, a potem wykonując dyrektywy OUN w sprawie akcji popacyfikacyjnej. Był w tym dowód współpracy ponadpartyjnej, nad której brakiem autor ten ubolewa, twierdząc, że rozbić polityczne w takiej chwili było dowodem nieistnienia wśród Ukraińców „społeczeństwa obywatelskiego”. Ten typ społeczeństwa cechuje raczej rozmaitość orientacji, a nie jednomyślność. Tę jednomyślność udało się wśród Haliczan osiągnąć, natomiast sił do bardziej zdecydowanego działania, jak widzimy, brakło.

¹⁰⁸² P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 236-237.

¹⁰⁸³ M. M. Stachiw, *«Pacyfikacja» Zachidnoji Ukrajiny i moja spiwpracia z polk. Melnykom*, [w:] *Nepohasnyj ohoń wiry. Zbirnyk na poszanu polkownyka Andrija Melnyka, hołowy pro-wodu ukrajinskich nacionalistiw*, Paryż 1974, s. 163. Oficjalnie OUN/UWO twierdziła co innego: nie może odpowiedzieć „okupantowi”, bo ukraińska społeczność nie jest gotowa do zrywu „rewolucyjnego”. Ponadto tłumaczyła się niezrozumieniem przez partie legalne (M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 28).

wytypowanych przez OUN. Po wyborach ich rolę byłoby odczytać na pierwszym posiedzeniu sejmu protest i następnie manifestacyjnie zrzec się mandatów. Rozmowy w tej sprawie prowadzone z kierownictwem partii przez krajowego komendanta UWO Hołowinskiego przerwało zamknięcie ich uczestników w areszcie. Hołowinski zaraz potem zginął, a przywództwo UNDO utkwilo w więzieniu. W atmosferze strachu w strukturach partii i przy zniechęceniu podziemia plan odwołano¹⁰⁸⁴.

Tak jak wulkanizowanie miało swoje racjonalne cele polityczne, obmyślane w OUN, tak też pacyfikacja nie była reakcją pochopną, odruchową i chaotyczną, jak to się czasem pisze. Przeprowadzono ją w ramach skomplikowanej i szerokiej operacji politycznej Piłsudskiego, wymierzonej w opozycję polską (sprawa brzeska, wybory parlamentarne i do sejmu śląskiego). Wobec tych wątków była sprawą podrzędną. Haliczanie stanowili mniej istotny dla Piłsudskiego element tego establishmentu politycznego Polski, któremu odmawiał wartości („ścierwa”, „brudy”, „nieczystości” – określanienia z wywiadów dla „Gazety Polskiej”¹⁰⁸⁵), zarzucał destrukcję („zanarchizowanie państwa w sposób bezczelny”) i zamierzał wyeliminować („bić po mordach, tak że zęby latać będą” – wypowiedź zanotowana przez Składkowskiego¹⁰⁸⁶). Eliminacja – to trzeba tu dobitnie podkreślić – nie miała na celu zniszczenia fizycznego. Piłsudski nie zamierzał przelewać krwi swych przeciwników. Chodziło o pozbawienie ich znaczenia w polityce, odebranie poparcia społecznego i – choć to zabrzmia nieco humorystycznie, wzięwszy pod uwagę zastosowaną metodę – „poprawę złych obyczajów politycznych i parlamentarnych”. Według wypowiedzi własnych Piłsudskiego „bicie” opozycji podejmowane było jako operacja jednorazowa, konieczna, choć odrażająca i ohydna. Miała być mniejszym złem, sposobem na uniknięcie rządzenia przy pomocy „ciąglego gwałtu”, „gwałtu za gwałtem”, co uważał za o wiele gorsze dla państwa i osobiście dla niego („życie by mi zbrzydło”). Areszty dokonane przed i w czasie pacyfikacji wśród Ukraińców towarzyszyły aresztom opozycji polskiej. Prawie tyle samo co Ukraińców aresztowano działaczy Centrolewu. Wszystkich byłych posłów i senatorów zamknięto aż 84¹⁰⁸⁷. Metodę „psucia przeciwnikom życia” poprzez uciążliwe rewizje w poszukiwaniu broni i bicie stosowano także wobec opozycji polskiej¹⁰⁸⁸. Liczba ofiar śmiertelnych i rannych podczas pacyfikacji była porównywalna z tym, co się stało w czasie wrześniowych manifestacji antyrządowych w Warszawie, zorganizowanych przez

¹⁰⁸⁴ O. Bojdunyk, *Jak dijszło do stworennia Orhanizaciji Ukrajinskich Nacionalistiw*, [w:] *Jewhen Konowalec...*, s. 375-376. Manifestacyjne opuszczenie sejmu przez parlamentarzystów ukraińskich zapowiadał ponownie w styczniu 1931 r. Andrijewski (*Ukrajinska propaganda zakordonom*, „RN” 4, 1931, nr 1/2, s. 8), ale po pacyfikacji OUN nie miało realnych możliwości zmuszenia posłów UNDO do takiego kroku.

¹⁰⁸⁵ Cyt. za: A. Garlicki, *dz. cyt.*, s. 583.

¹⁰⁸⁶ F. S. Składkowski, *dz. cyt.*, s. 103.

¹⁰⁸⁷ A. Czubiński, *Centrolew. Kształtowanie się i rozwój demokratycznej opozycji antysanacyjnej w Polsce w latach 1926-1930*, Poznań 1963, s. 316.

¹⁰⁸⁸ Cyt. za: F. S. Składkowski, *dz. cyt.*, s. 217-229.

PPS¹⁰⁸⁹. To wszystko odbiera zasadność tezie, że celem pacyfikacji było zniszczenie ukraińskiego życia kulturalnego i pozbawienie Ukraińców tożsamości narodowej.

Pacyfikacja została potępiona przez opozycję i liberalną opinię publiczną w Polsce¹⁰⁹⁰. Trudno nawet zliczyć głosy intelektualistów polskich odnoszących się z najwyższą odrazą do takiego potraktowania Ukraińców w 1930 r. Ich ton oddają wspomnienia popularnego lwowskiego literata i wielkiego polskiego patrioty Mariana Hemara, który pisze o dręczącej go rozpacz na myśl, że „ci sami Polacy [...] krzyczeli «za waszą wolność i naszą» i pacyfikowali Ukraińców”¹⁰⁹¹. Interpretowano to wydarzenie głównie w kontekście moralnym, koncentrując się na jego represyjnym charakterze i przypisując sprawcom antyukraińskie intencje. Moralizatorski ton tych opinii zdominował prace historyczne. Mało kto zastanawiał się, dlaczego Piłsudski, który był autorem strategicznego sojuszu polsko-ukraińskiego w 1920 r. i patronem ruchu prometejskiego, miałby dążyć do zniszczenia kultury ukraińskiej. Uciekając przed nielogicznością moralizatorskich interpretacji, szuka się winnych w zbiorowym bycie władzy, czyli sanacji, odpersonifikując odpowiedzialność za pacyfikację. Jednak raczej naiwne byłoby przeciwstawianie jej federalistycznym i ukrainofilskim

¹⁰⁸⁹ Andrzej Garlicki podaje, że podczas polskich demonstracji opozycyjnych śmierć w Warszawie poniosły dwie osoby, a rannych było 79, zaś w Częstochowie zginęło trzech zwolenników sanacji oraz ich zabójca (śmiercią samobójczą) (A. Garlicki, dz. cyt., s. 588-589). Wprawdzie historycy zawierający propagandowym przekazom OUN podają liczbę ofiar pacyfikacji na 35 osób, lecz jest to wersja przez nich niezwyfikowana. Jak tworzono fikcję zgonów spowodowanych rzekomo poprzez pobicie, pokazują okoliczności śmierci Mikołaja Sabata, dyrektora gimnazjum we Lwowie, wliczanego do owych 35. Sabat, ciężko chory na serce, przebywał na odpoczynku na plebani u swego kuzyna. Podczas przeprowadzonej tam rewizji policja znalazła u towarzyszącego mu studenta medycyny pistolet i chciała go aresztować. Nie mogąc przekonać policjantów, że pistolet jest jego i został mu przydzielony przez władze dla obrony przez terrorystami ukraińskimi, którzy próbowali go zabić poprzedniego roku, Sabat tak się zdenerwował, że doznał ataku serca i zmarł (T. Maćkiw, *Z nad Dnistra na kanadski preriji*, Edmonton 1968, s. 108-109). Z kolei „Dziło” zamieściło nekrolog duchownego, który też miał ponieść śmierć w wyniku pobicia. Okazało się potem, że rzekomo zabity osobiście zgłosił się na policję po przedmioty zabrane mu wbrew prawu podczas rewizji i je odzyskał. Wydaje się, że lista ofiar śmiertelnych pacyfikacji jest nieprawdziwa i została uzyskana poprzez zebranie nazwisk osób, które z różnych powodów, również naturalnych, zmarły w tym czasie lub tuż po na obszarze objętym akcją represyjną. Jak do tej pory nie podjęto wysiłku weryfikacji sprzecznych opisów wydarzeń prezentowanych przez obie strony.

¹⁰⁹⁰ A. Czubiński, dz. cyt., s. 316. Opinie opozycji lewicowej, np. pepeesowskiego „Robotnika”, były skrajnie niechętnie działaniom rządu z oczywistych powodów. Przeciż toczyła się bezpardonowa walka sanacji z opozycją, a Piłsudski był podwójnie znienawidzony przez jej socjalistyczne skrzydło, jako zdrajca idei socjalizmu. Warto o tym pamiętać, sięgając po źródła tej proveniencji (M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 15, 23). Choć polskie, gdy pisały o pacyfikacji, przyjmowały stanowisko drugiej strony konfliktu. Przy czym, potępiając Piłsudskiego, nie aprobowały taktyki OUN/UWO, czego już powołujący się na nie ukraińscy autorzy nie dostrzegają.

¹⁰⁹¹ M. Hemar, *Kiedy znów zakwitną białe bzy (utwory wybrane)*, wybór i posłowie. T. Szymański, Kraków 1991, s. 387.

ideom Piłsudskiego. To on był głównym decydentem co do kształtu reakcji rządu na „wulkanizowanie” województw południowo-wschodnich. Tę reakcję należy rozpatrywać jako element strategii ukraińskiej marszałka, a szczególnie prometejskiej części jego otoczenia. Patrząc z ich perspektywy, awanturujący się i zapatrzeni w siebie Haliczanie jawili się jako uciążliwa przeszkoda na drodze do realizacji słusznego, doniosłego i dalekowzrocznego planu prometejskiego. Oddając się „wulkanizowaniu”, dowiedli, tak jak przypuszczał Smal-Stocki, że obietnice Hołówki uczyniły ich „jeszcze bardziej zaciętymi i nierozsądnymi”¹⁰⁹². W tej sytuacji zamiast kuszenia koncesjami zastosowano „perswazję” drastycznie odmienną.

Metoda użyta przez rząd polski była bolesna dla ludności cywilnej, ale skutecznie osłabiła ducha bojowego zleceniodawców, wykonawców i sympatyków „wulkanizowania”. Opierała się na założeniu, że tylko dokuczliwa i stanowcza kara, zaaplikowana na szeroką skalę, może przekonać wiejską ludność do respektu dla państwa i zniechęcić do popierania UWO oraz jego sojuszników w legalnych partiach. Podobnie jak w przypadku rozprawy z opozycją polską, celem kar (chłosta, uciążliwe rewizje) było nie odebranie życia lub zniszczenie dorobku kulturowego, lecz specyficznie, po wojskowemu rozumiane „wychowanie”. Zastosowano je wobec aktywistów nacjonalistycznych publicznie, na oczach wspólnot wiejskich, by represja podziałała na wszystkich innych ich członków.

5.3. Umiedzynaradawianie pacyfikacji, październik-grudzień 1930

Wulkanizowanie i pacyfikacja były dwuczęściowym prologiem do właściwej akcji. Starcie między nacjonalistami a Polską zaledwie się rozpoczynało. Wkrótce miały nastąpić jego właściwe akty na forum światowym i krajowym. Strona halicka przywiązywała wielkie nadzieje do szans umiedzynarodowienia swej sprawy dzięki wydarzeniom 1930 r. Strona polska traktowała je oraz ich zagraniczne echa jako zło konieczne, które doprowadzi do przełamania impasu w stosunkach wewnętrznych z nielojalną mniejszością i zrodzi nowy klimat dla koncepcji prometejskiej.

Ten racjonalny aspekt wypadków znajduje się nieco na uboczu ich rekonstrukcji historiograficznych. Tymczasem właśnie warstwa wizualna (sabotaż i represje), którą historycy opisują w najdrobniejszych szczegółach¹⁰⁹³, miała mniejsze znaczenie

¹⁰⁹² NA, FO 371/11760, Memorandum F. Savery’ego, Warszawa, 27 VII 1926.

¹⁰⁹³ Pierwszy taką konwencję zastosował Adam Próchnik, występujący w roli dziejopisa Polski międzywojennej socjalistyczny krytyk sanacji (A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie*

polityczne. Pierwszym efektem takiego podejścia jest zapoznanie istotnej roli, jaką odegrali tu politycy nacjonalistyczni i haliCCy, sprowadzenie ich do pozy skrzywdzonych ofiar w kraju i płacZliwych petentów w świecie. Drugim – wadliwe odczytanie międzynarodowych konsekwencji tej rozgrywki. Mamy nawet kilka artykułów o umiędzynaradawianiu pacyfikacji, ale koncentrują się one na wyliczaniu głosów i poczynach z nią związanych na arenie międzynarodowej. Nie są w stanie należycie ich uporządkować, ocenić wagi i zrozumieć. Jest czymś zaskakującym przeczytać w tak wielu pracach, że Polska przegrała sprawę pacyfikacyjną na forum międzynarodowym. Jest to wniosek dokładnie odwrotny od tego, który należałoby wyciągnąć.

5.3.1. Start

HaliCCy radykałowie usiłowali na wydarzeniach pacyfikacyjnych upiec własną pieczę. Chcieli przejąć organizowanie protestu przeciw Polsce na forum międzynarodowym, czym wkraczali w plany nacjonalistów. Działacz tej partii Iwan Łuczyszyn, występując jako delegat partii krajowych, wybrał się z materiałami na temat pacyfikacji do Pragi w ambicji zainicjowania szerokiej propagandy w językach obcych¹⁰⁹⁴. Szybko także zareagował Panejko, jako agent UNDO, przesyłając pod koniec września telegramy do Rady Ligi Narodów¹⁰⁹⁵.

Jednak rzecz była przygotowywana wcześniej i przez rzeczywistych organizatorów całej operacji – OUN. Na samym początku września, czyli tuż przed rozpoczęciem pacyfikacji, Julijan Hołowinski, któremu udało się uniknąć aresztowań sierpniowych, przedostał się do Konowalca z pierwszą partią dokumentacji¹⁰⁹⁶. Wygląda na to, że jakaś część opisów i fotografii była w dyspozycji szefa OUN jeszcze przed faktami, które miała ilustrować. Być może więc rację miały władze polskie, twierdząc

Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych, Warszawa 1933, s. 384-385). Posłużył się w tym celu tekstami interpelacji posłów i senatorów ukraińskich w sejmie i senacie RP. Kolejni badacze rozszerzali bazę źródłową tych skarg o publikacje inspirowane przez międzynarodowy lobbying ukraiński. Nawet repliki polskie nie były często uwzględniane. Wobec zbiorowej i apriorycznej opinii, że pacyfikacja była złem, nie podjęto wysiłku weryfikacji danych ukraińskich. Nie weszły w obieg historiograficzny nawet raporty konsula Savery'ego.

¹⁰⁹⁴ Gwoli wierności źródłu, odnotować należy, że według Stachiwa (*«Pacyfikacja» Zachidnoji Ukrajiny...*), który podał informację o tej eskapadzie swego towarzysza partyjnego, to Andrij Melnyk, jeden z czołowych działaczy nacjonalistycznych, wtedy pracownik administracji dóbr metropolity Szeptyckiego, zorganizował na nią środki finansowe.

¹⁰⁹⁵ R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 156. Autor ten uważa, że Panejko kierował akcją w Lidze, ale wszystkie okoliczności i szersza dokumentacja owej akcji zaprzeczają tej tezie. Panejko działał w tym czasie pod kierunkiem Konowalca i chciał nawet, jak zostało już wspomniane, objąć posadę w jego genewskim biurze.

¹⁰⁹⁶ M. M. Stachiw, *«Pacyfikacja» Zachidnoji Ukrajiny...*, s. 166.

potem, że propaganda nacjonalistyczna posłużyła się w celach mistyfikacyjnych fotografiami zniszczeń z czasów I wojny światowej i wojny polsko-ukraińskiej lat 1918-1919¹⁰⁹⁷. W kolejnych dniach trwania pacyfikacji cały system łączności UWO był zajęty pozyskiwaniem i przekazywaniem kierownictwu kolejnych materiałów.

Kampania propagandowa na tle pacyfikacji miała charakter globalny. Jednocześnie z jej trwaniem Konowalec nakazał strukturom krajowym powstrzymać się od dalszego sabotażu, co wywołało ich frustrację. Wulkanizowanie miało jednak swoje cele polityczne, a dalsza dywersja w kraju mogła je uniemożliwić. Represje pacyfikacyjne miały być zaskarżone w Lidze Narodów, a tam trzeba było przybrać kostium prześladowanej ofiary¹⁰⁹⁸.

5.3.2. Diaspora i emigracja

Polityczna interpretacja pacyfikacji potrzebowała rozgłosu medialnego. Tu też miało miejsce planowanie. W czasie rewizji we lwowskiej redakcji „Diła” policja polska zarekwirowała przysłane z Pragi wytyczne referatu propagandowego kierownictwa OUN. Przypominały te z 1928 r., ale były ambitniej pomyślane. Każde, nawet najmniejsze, stowarzyszenie ukraińskie na globie miało żądać telegraficznie od Ligi Narodów przysłania do Polski komisji międzynarodowej, przekazać instancjom rządowym i międzynarodowym memoriały krytykujące politykę polską względem Ukraińców, urządzać wiece protestacyjne przed budynkami polskich placówek dyplomatycznych. Wszystkie ważniejsze redakcje gazet ukraińskich zaopatrzone w gotowe teksty i fotografie pacyfikacji¹⁰⁹⁹.

Potwierdzenie faktu, że cała OUN skoncentrowała się na skrupulatnym zrealizowaniu tego elementu planu, znajdujemy w podsumowaniu akcji, dokonany przez jej organizatorów:

[...] wszystkie organy OUN od najwyższych do najniższych były nieprzerwanie zajęte akcją protestacyjną w różnych krajach (inicjowanie protestów, komitetów, artykułów, biuletynów, wieców, informowanie i interwencje u czynników cudzoziemskich, oficjalnych i nieoficjalnych); cztery biura prasowe ukraińskich nacjonalistów dostarczały cudzoziemcom informacji o wydarzeniach krajowych, oprócz tego referent propagandy wewnętrznej Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów utrzymywał związek z 13 redakcjami czasopism ukraińskich zagranicą, 5 biurami prasowymi, kilkoma ko-

¹⁰⁹⁷ Potwierdza to konsul Savery w raporcie dla rządu brytyjskiego (s. 9), zob.: A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 305.

¹⁰⁹⁸ Por. analizę taktyki popacyfikacyjnej nacjonalistów u L. Kulińskiej, *dz. cyt.*, s. 214-221.

¹⁰⁹⁹ ANN, MWRiOP 436 (401), k. 174-175, „N. Wasilijew” do redakcji „Diła”, Praga 23/25 X 1930 (toż w: MSZ 10000, k. 113).

respondentami zagranicznych czasopism oraz różnymi organami OUN w różnych krajach; wszystkim im wysyłano materiały o akcji „pacyfikacyjnej” dla wykorzystania w propagandzie wewnętrznej i zewnętrznej¹¹⁰⁰.

Cele protestów wyjaśniano Ukraińcom następująco:

[...] protesty, to robota obliczona na długą metę. Ani Waszyngton, ani Liga Narodów nie zrobi zapewne ani jednego kroku, aby zatrzymać prześladowania Ukraińców ze strony Polski. Narodowi ukraińskiemu pod Polską wielkiej korzyści to nie przyniesie. Ale mimo wszystko podkopane zostanie zaufanie do Polski i jej prestiż jako państwa, a to powstrzyma Amerykę od udzielenia Polsce większych pożyczek niż ta żebraniina, te 3 miliony, które ma ona teraz dostać. Trzeba ponadto pamiętać, że wszystkie te nasze protesty będą wzięte kiedyś pod rozagę, kiedy nasza sprawa stanie się bardziej aktualna na gruncie międzynarodowym.

Ten sam ton odnajdujemy w prasie ukraińskiej, na przykład w ukraińsko-amerykańskich gazetach „Narodna Wola” i „Swoboda”:

[...] trzeba tylko, aby ten krzyk poszedł jak najdalej, do rządu, do senatorów, kongresmanów, obcych poselstw, prasy, organizacji i do wielu innych miejsc, które tworzą opinię publiczną w tym kraju¹¹⁰¹.

Podobnie uzasadniali akcję protestacyjną swoim rodakom działacze UNDO. Zachęcanie ludzi do protestowania, ale zniechęcanie do formułowania postulatów politycznych i przekonywanie, że czas na nie przyjdzie, „kiedy nasza sprawa stanie się bardziej aktualna na gruncie międzynarodowym”, nie było przypadkowe. Diaspora, emigracja, kraj najwyraźniej miały jedynie wystawić świadectwo krzywdzie i wykrzyczeć protest. Prawo do przedstawienia światu wniosków politycznych OUN chciało zastrzec dla siebie.

Zalecana metoda była odbiciem globalnej kampanii propagandowej Niemiec, w której pod hasłami mniejszościowymi krył się rewizjonizm. Modelowanie się na wzorze niemieckim było oczywiste. Jedynie formy dostosowano do możliwości i charakteru diaspory i emigracji ukraińskiej¹¹⁰².

Jeden z ośrodków akcji usytuowany był w Pradze. Po naradach w dniach 5-8 i 13 października ukonstytuował się tam Komitet Kontaktowy (potem Centralny Komitet Wykonawczy) Ukraińskich Organizacji Emigracyjnych w Czechosłowacji dla Prowadzenia Akcji Protestu przeciw Terrorowi Polskiemu. Formalnym zapleczem

¹¹⁰⁰ *Na wiczu hańbu...*, s. 109.

¹¹⁰¹ „Swoboda” i „Narodna Wola” były organami prasowymi dwóch rywalizujących ze sobą ugrupowań diaspory amerykańskiej. To, że tego samego dnia, 13 października 1930 r., zamieściły jednolite w treści artykuły, świadczy o wspólnej inspiracji w postaci zaleceń OUN.

¹¹⁰² Spis protestów zamieszczała „Rozbudowa Nacji” w numerach 9-10 z 1931 i 1-2 z 1932, a powtórzyły książkowe publikacje ukraińskie o pacyfikacji. Zob. też: W. Budzińska, *Polska «pacyfikacyjna akcja» w Halycyjni ta ukraińska hromadskist' zarubiżzia*, „Naukowi zoszyty istorycznoho fakultetu Lwiwśkocho derżawnoho uniwersytetu” 2, 1999, s. 163-168.

politycznym tego ciała były opozycyjne wobec centrum uerelowskiego środowiska emigracji naddnieprzańskiej¹¹⁰³. Firmowały je dwa nazwiska: Petro Makarenko, lider emigracji kubańskiej, wybrany na przewodniczącego komitetu, i Sofija Rusowa, nestorka ruchu kobiecego. Tuż u ich boku nad akcją czuwali młodzi nacjonałiści: Dmytro Rawycz, inżynier i muzykolog, działacz CESUS, jako zastępca Makarenki, i Wołodymyr Martyneć, redaktor „Rozbudowy Nacji”. Rywalizujących do przywództwa socjaldemokratów, powiązanych z halickimi radykałami, udało się nacjonalistom zmarginalizować. Komitet wydał apel do Ligi Narodów i broszurę w czterech językach, ilustrowaną fotografiami¹¹⁰⁴. Wydawnictwa te rozpowszechniano wśród dyplomatów, parlamentarzystów i dziennikarzy.

O stanie możliwości tego ośrodka, nazywanego potem przez nacjonalistów dumnie biurem prasowym, najlepiej informuje list skierowany przez Makarenkę i Rawycza do redaktora chicagowskiej „Ukrajiny” Wołodymyra Simenowycza¹¹⁰⁵. Opisywali w nim niepowodzenia w zbieraniu funduszy na propagandę. Zwrócili się do „wszystkich ukraińskich profesorów, docentów, inżynierów, robotników itd.” w Czechosłowacji, prosząc o złożenie choćby 300 dolarów, pilnie potrzebnych na zapłacenie kosztów druku. Wydawca czeski upominał się o należną mu sumę i sytuacja była podbramkowa. Na apel nie było jednak odpowiedzi. Komitet chciał się przekształcić w „stałe centralne ukraińskie biuro informacyjno-prasowe” na Europę. W tych warunkach materialnych nie spełnił pokładanych w nim nadziei i zdołał zaledwie poprowadzić lobbing na terenie Czechosłowacji, ograniczony do zaprzyjaźnionych gazet i osobistości¹¹⁰⁶.

Różne ugrupowania emigracji i diaspory rzuciły się udowadniać swą aktywność, tworzyły struktury reprezentacyjne i każde chciało zostać autorem petycji protestacyjnej. Przy okazji ujawniały się ambicje poszczególnych nurtów politycznych. W tym współzawodnictwie wzięły też udział ugrupowania komunistyczne, bardzo silne w diaspory amerykańskiej, ściągając na akcję popacyfikacyjną podejrzenie, że manipuluje nią Moskwa.

¹¹⁰³ P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 102-103; *Zaklyk*, Praha 1931 (wyd. przez Centralnyj Wykonawczyj Komitet Ukraińskich Emigrantських Organizacji w CzSR dla Perewedennia Akcji Protestu Proty Polśkoho Terroru na Zachidnych Zemlach Ukrajiny).

¹¹⁰⁴ *Deplorable plight of the Ukrainians in Poland*, Prague 1930; *Extirpation of Ukrainians in Poland*, Prague 1930; *Ausrottung der Ukrainer in Polen*, Praga 1931; *Le pogrom des Ukrainiens en Pologne*, Prague 1931; *Pohrom ukrajinciw pid Polsczeju*, Praha 1931; *Pogrom proti Ukrajincům v Polsku*, Praga 1931.

¹¹⁰⁵ *PIaSM*, Kol. 433/78, P. Makarenko i D. Rawycz do W. Simenowycza, Praga, 4 XII 1930; *Rokowyny*, „Biuletień Centralnoho Wykonawczoho Komitetu Ukraińskich Emigrantських Organizacji w Czechosłowackij Respubliki” 1931, 5 X.

¹¹⁰⁶ Na czele akcji informacyjno-propagandowej w Czechosłowacji stanęli: Wasyl Orelecki, prezes CESUS, i Jiwa Łoska. Pozyskano do niej pisarkę czeską Paulę Moudrą. Trybuną akcji były czasopisma „Ukrajina” i „Ukrajinský Buletin” wydawane w języku czeskim („Biuletień Centralnoho Wykonawczoho Komitetu Ukraińskich Emigrantських Organizacji w Czechosłowackij Respubliki” 1931, 1 VII, s. 10).

Wytyczne OUN najłatwiej było wykonać w miastach amerykańskich, gdzie skupiska ukraińskie posiadały odpowiednią liczebność. Apel do opinii światowej wydało Zjednoczenie Organizacji Ukraińskich w Ameryce. Pikietowano polskie konsulaty, zbierano fundusze, zwracano się do senatorów i kongresmanów, a odgłosy tych wysiłków docierały do miejscowej prasy¹¹⁰⁷. Protesty do rządów, prezydentów, papieża i Ligi Narodów kierowano także z mniej zasobnych ośrodków emigracji europejskiej. Materiał faktograficzny, do którego się w nich odwoływano, pochodził z referatu propagandowego Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów. Jednak jako źródło podawano publikacje prasy amerykańskiej i brytyjskiej. Opisywano „polskie piekło”, „polski terror”, „krwawe wydarzenia”, domagano się powołania międzynarodowej komisji do sprawy „polskich bestialstw”. Ogłoszono drukiem w językach obcych publikacje książkowe o pacyfikacji¹¹⁰⁸. Jak działał mechanizm tej akcji, możemy zobaczyć na przykładzie SUS, organizacji Ukraińców kanadyjskich. Wydana przez nią w 2 tys. egzemplarzy książeczka pt. *Ukraine – The sorest spot of Europe*, została rozesłana do redakcji wszystkich gazet ukazujących się w Londynie, do każdego członka brytyjskiego gabinetu ministrów, do wszystkich brytyjskich uniwersytetów, ważniejszych polityków i profesorów historii¹¹⁰⁹.

W ten sam sposób aktywizowano organizacje międzynarodowe. Na apel Ukraińskiej Rady Kobiecty z Pragi, podpisany przez Rusową i Łoską, szybko zareagowały różne sekcje WILPF: czeska, amerykańska i ukraińska (w Pradze). W styczniu 1931 r. obradowała w Pradze kobieca sekcja Międzynarodówki Socjalistycznej (International Women's Committee), do której nie należała ani jedna Ukrainka, natomiast zasiadały dwie Polki: senator Dorota Kłuszyńska i Justyna Budzińska-Tylicka. Płomienne przemówienie przeciw Piłsudskiemu wygłosiła na tym posiedzeniu

¹¹⁰⁷ AAN, MSZ 10000, k. 7-103, Raporty konsulatów RP w Nowym Jorku, Pittsburghu i Chicago do MSZ o popacyfikacyjnej akcji ukraińskiej i kontrakcji Polonii w Stanach Zjednoczonych; Prośby o materiały do podjęcia polemiki z artykułami antypolskimi w prasie amerykańskiej; Propozycja wydania przez MSZ białej księgi o sytuacji w Małopolsce Wschodniej. Zob. też: J. Skoćko, *Na pokłyk...*, s. 55-57; H. Parafianowicz, *Próby wzmocnienia pozycji Polski na gruncie amerykańskim na początku lat trzydziestych*, „Dzieje Najnowsze” 19, 1972, nr 2, s. 46-48.

¹¹⁰⁸ W Europie Wasyl Panejko anonimowo ogłosił *La plus sombre Pologne. Le rempart de la barbarie contre l'Europe*, Lausanne 1931, a Wołodmyr Kusznir, *Polish atrocities in the West Ukraine. An appeal to the League for the Rights of Man and Citizen*, przedmowa C. Malone, Vienna 1931. Ukraińcy amerykańscy wydali książkową wersję doniesień publikowanych na łamach „Rozbudowy Nacji”: *Polish atrocities in the West Ukraine* (New York 1931) pod redakcją Emila Revyuka, jako przewodniczącego Zjednoczenia Organizacji Ukraińskich w Ameryce. Wersja ukraińskojęzyczna (*Na wicznu hańbu...*) wydawała się diasporze ukraińskiej w Stanach Zjednoczonych tak aktualna po II wojnie światowej, że miała nawet drugie wydanie (Nowy Jork 1956). Ponadto ukazały się: *Western Ukraine under Polish yoke. Polonization, colonization, «pacification»*, New York 1931.

¹¹⁰⁹ W. Swystun, *Ukraine...*; NAC, Vladimir Julian Kaye (Kysilewsky) Collection (dalej: MG 31 D 69), box 10, file 2, W. Swystun do Ukraińskiego Biura Prasowego, Winnipeg, 2 V 1931.

Marion Phillips, Australijka z pochodzenia, członek brytyjskiej Izby Gmin, szefowa sekcji kobiecej laburzystów i jedna z najbliższych współpracowniczek Beatrice Webb, wielkiego autorytetu lewicy brytyjskiej. Mówiła o „prześladowaniu mniejszości”, ale o pacyfikacji nie wspomniała, przede wszystkim wyrażała solidarność z polskimi socjalistami i potępiała „brutalne akcje” i „barbarzyńskie traktowanie” więźniów w Brześciu¹¹¹⁰. Natomiast potępiła pacyfikację egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej w Zurichu (21 II 1931). Mówiono też o niej na IV kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej w Wiedniu w tym samym roku, w szerszym kontekście wyborów i procesu brzeskiego. Wstrzeźliwość w sprawach mniejszościowych brała się chyba stąd, że światowy ruch socjalistyczny nie popierał rewizjonizmu (a więc też oderwania Małopolski Wschodniej od Polski) i stał na stanowisku nienaruszalności granic państwowych¹¹¹¹. Międzynarodowa Unia Stowarzyszeń Ligi Narodów omawiała pacyfikację w październiku 1930 r. w Gdańsku, w lutym 1931 r. w Brukseli i w 1932 r. w Perugii.

Z państw tylko jedno zareagowało na ten lobbying ukraiński. Premier Kanady Richard Bedford Bennet już po pierwszej fali protestów i telegramów od miejscowej diaspory zwrócił się 29 października 1930 r. do nowego brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Arthura Hendersona z pytaniem, czy można coś zrobić i czy skierowanie sprawy do Ligi Narodów byłoby pożądane. Zainteresowanie rządu kanadyjskiego było spowodowane sytuacją wyborczą i chęcią zapewnienia sobie przez partię rządzącą głosów ukraińskich. Po tej konsultacji podsekretarz stanu O. D. Skelton w imieniu kanadyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych odrzucił w liście do SUS możliwość bezpośredniej reakcji Kanady i poradził protestującym bezpośrednie odwołanie się do sekretariatu Ligi w Genewie¹¹¹².

5.3.3. Mass media zagraniczne

Ukraińcy mieli ograniczone możliwości dotarcia do mediów światowych. Diaspora i emigracja nie dysponowały koneksjami w tym środowisku i mogły jedynie oddziaływać środkami zewnętrznymi: depeşami, telegramami, marszami, wiecami.

¹¹¹⁰ Ukrainian Museum and Archive w Hamtramck, Papers of Paul Dubas, Apel Ukraińskiej Rady Kobiecej z Pragi w języku angielskim; *Na wiczu hańbu...*, s. 115; „Women’s Supplement to International Information” 8, 1931, nr 1.

¹¹¹¹ J. Price, *dz. cyt.*, s. 369; „RN” 3, 1930, s. 153; E. Vandervelde, *Brest-Litovsk*, „International Information” 8, 1931, nr 1; *Pilsudski’s responsibility for the scandal of Brest-Litovsk*, „International Information” 8, 1931, nr 2, s. 1-2; *The Pilsudski régime in the pillary*, „International Information” 8, 1931, nr 24, s. 328.

¹¹¹² Z Kanady napłynęły do Hendersona także apele tamtejszych organizacji ukraińskich, przede wszystkim SUS (27 X 1930). Szerzej zob.: A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 293-325.

Wydawcy i korespondenci gazet zagranicznych nie znali języka ukraińskiego i nie bywali w tym zakątku Europy, gdzie rozgrywały się wypadki wulkanizowania i pacyfikacji. Mimo to świat niemal momentalnie zahuczał od doniesień na ich temat. Stało się to dzięki dwóm, co najmniej, czynnikom.

Pierwszym był światowy rozgłos medialny wokół kryzysu demokracji w Polsce. Pojawiały się opinie o przeistaczaniu się Polski w kraj typu faszystowskiego, a jej przywódcę kreowano na kolejnego dyktatora w Europie. Zachodnie ośrodki i osobistości opiniotwórcze, zarówno te tradycyjnie wrogie Polsce, jak i te do tej pory jej życzliwe lub obojętne, przyjmowały z nieprzyjazną satysfakcją lub z ubolewaniem metody zastosowane przez Piłsudskiego dla sparaliżowania opozycji. Ten czynnik można więc nazwać kontekstowym, a działał wzmacniająco. Słusznym jest wniosek Tadeusza Piszczkowskiego, że „najbardziej szkodliwą [dla Polski] stroną ujawnionych metod [walki z opozycją] był [ich] refleks [...] na zupełnie odmienną w swoim charakterze sprawę tzw. «pacyfikacji» we wschodniej Galicji (Małopolsce)”¹¹¹³. W Stanach Zjednoczonych ten szerszy kontekst nawet jeszcze bardziej sprzyjał racjom ukraińskim, gdyż trwała tam właściwie bezustanna kampania *lobbies* etnicznych, zwłaszcza niemieckiego i żydowskiego, kreująca negatywny wizerunek Polski. Pod jej wpływem liberalne i lewicowe kręgi amerykańskie, od dawna niechętnie usposobione względem Polski, a teraz bardzo krytyczne wobec „dyktatora” Piłsudskiego, chętnie dawały wiarę doniesieniom ukraińskim¹¹¹⁴.

Drugi czynnik miał charakter zasadniczy. Dotyczył sprawstwa popacyfikacyjnej kampanii medialnej w świecie. Jest wręcz nieprawdopodobne, aby autorzy kampanii OUN działali bez konsultacji, porady i inspiracji Auswärtiges Amt. Koordynacja obu propagand – republiki weimarskiej i nacjonalistów ukraińskich, była uderzająca. Prasa niemiecka w samych Niemczech i za granicą, od Budapesztu po Winnipeg, zamieszczała setki doniesień o pacyfikacji w Polsce. Selektywne zestawienie bibliograficzne tych publikacji jest pod względem rozmiarów imponujące. Nie ma nawet porównania z ilością doniesień prasy żadnego innego kraju na ten temat¹¹¹⁵. Ukraińskie komitety protestu nie musiały w Niemczech prosić o pomoc. Świadczone ją z własnej woli, co nie znaczy – spontanicznie.

Gazety niemieckie dzień w dzień informowały najpierw o „misternym sabotażu”, „walce wyzwolenczej Ukraińców”, „otwartym powstaniu”, „samoobronie oszukanego w swoich prawach narodu”, a potem o „karnych ekspedycjach”, „walce wyniszczenia przeciw Ukraińcom”, „strasznych dniach mniejszości”, „wyniszczeniu narodu w krajach sąsiednich”, „terrorze polskiego faszyzmu”, „denacjonalizacji”, „froncie polsko-ukraińskim”, „masowych procesach na zniewolonej Zachodniej Ukrainie”, „solda-

¹¹¹³ T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914-1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975, s. 344. Zob. też: M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 257.

¹¹¹⁴ N. Pease, *Poland, the United States and the stabilisation of Europe 1919-1933*, Oxford 1986, s. 140, 212.

¹¹¹⁵ *Protestna akcija proty polskoho teroru*, „RN” 3, 1930, nr 9-10, s. 306-315.

tesce Piłsudskiego”, „zamordowaniu ukraińskiego wodza”, „daremej interwencji Szeptyckiego”, „ponownej pielgrzymce Szeptyckiego do Canossy”, „małej wojnie w Galicji Wschodniej”, „przewlekłej wojnie”, „powszechnej ucieczce ludności ukraińskiej w lasy”, „rozpaczliwej walce przeciw denacjonalizacji prowadzonej przez 6-milionowy naród ukraiński w Galicji Wschodniej”. Następnie stawiały diagnozy w rodzaju: „tylko Sowietci przyniosą wolność Galicji Wschodniej” lub „coraz bardziej naprężona sytuacja doprowadzi do tego tylko, że świat bliżej przyglądnie się sytuacji na Wschodzie, stworzonej przez jednostronne powojenne umowy”¹¹¹⁶.

Dodatkowym prezentem dla OUN ze strony niemieckiej propagandy były broszury o bieżących wypadkach w Polsce pisane na jej zamówienie przez autorów nieniemieckich. Do najgłośniejszych należały paszkwile autorstwa Cesare’a Santorę¹¹¹⁷ i Renégo Martela¹¹¹⁸. Obok innych przykładów upadku demokracji w Polsce i represji wobec opozycji i mniejszości narodowych, opisywały pacyfikację. Na wiecach i zebraniach protestacyjnych organizowanych przez Ukraińców w Berlinie zjawiali się przedstawiciele niemal wszystkich niemieckich grup i organizacji politycznych współpracujących z rządem niemieckim w polityce rewizjonistycznej na Wschodzie: Deutscher Ostbund, Reichsverband heimattreuen Ost- und Westprussen, Ostmarkverain, Deutscher Hochschulring, Grenz und Auslandsinstitut, Schtalthelm. W sprawozdaniach „Rozbudowy Nacji” przytoczono znamienne wypowiedź jednego z tych niemieckich gości w Ukraińskim Instytucie Naukowym:

Wy, Ukraińcy, powinniście zwołać wiec protestacyjny nie tu, w stosunkowo małym pomieszczeniu, ale w Sportpalast lub Circus Busch. Bądźcie pewni, że zebralibyście tam mnóstwo narodu, a chyba nawet te największe sale Berlina byłyby za małe dla pomieszczenia wszystkich tych, którzy żyją jednym z wami pragnieniem, a mianowicie pragnieniem wyzwolić się lub wyzwolić swoich bliskich spod polskiego jarzma¹¹¹⁹.

¹¹¹⁶ Cyt. za: P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 259; *Protestna akcija proty polského teroru*, „RN” 3, 1930, nr 9-10, s. 306-315.

¹¹¹⁷ C. Santoro, *En Pologne pendant les élections de 1930*, Genève 1931 (wyd. po angielsku: *Through Poland during elections of 1930*, Geneva 1931). Santoro był w czasie I wojny światowej oficerem włoskim, który szpiegował dla Austro-Węgier. W 1916 r. został skazany za to tylko na 20 lat więzienia, co wtedy oburzyło Mussoliniego. Potem mieszkał w Berlinie i pracował w propagandzie niemieckiej aż do końca II wojny światowej (J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec...*, s. 124, 313-314, 340; tenże, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939-1945*, Poznań 1988, s. 300, *Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego*, nr 49; „Free Europe” 5, 1942, s. 31 (list do redakcji); P. O’Brien, *Mussolini in the First World War. The journalist, the soldier, the Fascist*, Oxford 2005, s. 176).

¹¹¹⁸ Współpraca tego sławisty paryskiego z Auswärtiges Amt zaowocowała już wcześniej kilkoma propagandowymi publikacjami antypolskimi. Teraz doszła do nich kolejna: R. Martel, *La France et la Pologne. Réalités de l’Est Européen*, Paris 1931. Martel, podobnie jak Santoro, kolaborował z Niemcami też w czasie II wojny światowej, świadcząc im usługi wywiadowcze, między innymi wśród Ukraińców. Używał wtedy pseudonimu „dr Vsevolod Frédéric” (J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec...*, s. 300; H. Stehle, *Der Lemberger Metropolit Šeptyckij*, „Vierteljahrsschäfte für Zeitgeschichte” 34, 1986, nr 3, s. 130-131).

¹¹¹⁹ *Na wiczu hańbu...*, s. 132.

Media niemieckie, czytane przez wielu nie-Niemców w Europie i obu Amerykach, apelowały też do opinii publicznej świata o opisywanie polskich „bestialstw” nad Ukraińcami. Były to wezwania konieczne, bo spora część prasy zachodnioeuropejskiej nie była zainteresowana tematem. Według danych referatu propagandy OUN pojawiło się o pacyfikacji 312 artykułów w prasie niemieckiej (56% zarejestrowanego materiału), 40 – w Czechosłowacji (7,2%), po 20 we Francji i Włoszech (po 3,6%), a reszta – 165 (29,6%) w gazetach brytyjskich, kanadyjskich i amerykańskich liczonych razem¹¹²⁰. Jak widać, zwłaszcza prasa włoska i francuska nie zajęły się sprawą pacyfikacji zbyt ochotczo. We Włoszech po pierwszych doniesieniach niemal zaprzestano o niej pisać. We Francji, mimo apelu Ligi Praw Człowieka i Obywatela oraz zainteresowania prawniczych kręgów katolickich, troska o to, co się dzieje z Ukraińcami, była znikoma¹¹²¹. Stąd to niemieckie wzmocnienie w postaci broszur Santory i Martela. Ale i tak nacjonaści skarżyli się, że ten drugi musiał pojechać aż na Litwę, aby znaleźć zainteresowanie swoimi opiniami¹¹²².

Nie ma większego sensu rozpatrywać szczegółowo stopień wiarygodności tych doniesień, gdyż nie poszukiwanie prawdy obiektywnej, ale rozgłos interesował ich autorów¹¹²³. To, co się ukazało, nosiło wyraźne piętno inspiracji niemiecko-rewizjonistycznej i było totalnie bezkrytyczne wobec jej przekazu. Czytelnik mógł się na przykład dowiedzieć, że państwo polskie jest „rządzone wyłącznie przez Polaków, choć 70% Polaków nie umie ani pisać, ani czytać”. Doniesienia te były podbudowane bardzo szczególną erudycją historyczną: w przeciwieństwie do obecnej Polski, imitującej centralistyczną Francję, „stara Polska” składała się z „wielu dziesiątków państewek, trzech monarchii, kilku państw kościelnych i szeregu małych republik”,

¹¹²⁰ Rejestr publikacji o pacyfikacji nie był dokładny i metodyczny. Na równi traktowano krótkie wzmianki i obszernie reportaż, gazety krajowe i prowincjonalne, doniesienia o sabotażu i o pacyfikacji. Tym niemniej, ta statystyka pokazuje orientacyjnie skalę zainteresowania zagadnieniem w poszczególnych krajach. Wołodmyr Kysilewski naliczył w prasie brytyjskiej w 1931 r. aż 180 publikacji, ale brał pod uwagę nawet listy do redakcji i także materiały skierowane przeciw teozom ukraińskim (W. Kysilewskyj, *Ukraińska sprawa w Anglii*, „Dziło” 1935, nr 18 i oryginał artykułu i zebranych do niego obliczeń w PIAŚM, Kol. 433).

¹¹²¹ O pacyfikacji informował zwłaszcza „Le Monde Slave”, czasopismo sławistyczne o ograniczonym kolportażu, redagowane w Lille przez polonistę Antoine’a Martela, który był bratem René (*Na wiczu hańbu...*, s. 141-142, 147; „Le Monde Slave” 8, 1931, nr 2, s. 424-427).

¹¹²² Faktycznie, Martel był często cytowany na Litwie (K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2006, s. 217).

¹¹²³ Autorzy piszący o pacyfikacji popełniają często ten błąd, że traktują urzędowe twierdzenia polskie jako nieprawdziwe, a przechodząc do twierdzeń prasy ukraińskiej (np. „Rozbudowy Nacji”!) lub zachodniej uprzedzają swych czytelników: „przejdźmy do faktów” (np.: M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 21). Niestety, jedne i drugie, urzędowe i prasowe „fakty” były w tym samym stopniu faktami, czyli wymagają żmudnej weryfikacji i nie mogą być przyjmowane jako prawdziwe tylko dlatego, że jedne podawała prasa, a inne urzędnik. W przypadku tej analizy prawdziwość „faktów” nie jest najważniejsza, gdyż interesuje nas bardziej cel, sposób i skuteczność ich użycia w propagandzie.

a „ukraiński, niemiecki, litewski i rosyjski były w niej językami oficjalnymi”. Ta zła, współczesna, centralistyczna Polska z jednym językiem urzędowym miała też wydawać do 70% swego budżetu na wojsko, resztę na policję, zaś rząd, koleje i poczta były całkowicie zmilitaryzowane¹¹²⁴.

Dla nagłośnienia pacyfikacji najwięcej zrobili berlińscy korespondenci prasy krajów anglosaskich: Frederick Augustus Voigt z „The Manchester Guardian”, John Elliott z „The New York Herald Tribune”¹¹²⁵ i Negley Farson z „Chicago Daily News”¹¹²⁶. Na łamach „The Nation” wsparł ich Mauritz Alfred Hallgren¹¹²⁷. Wszyscy oni zajęli stanowisko proukraińskie. Formalną podstawą ich reportaży były podróże do Lwowa i czasem do jednego lub dwóch wskazanych im przez działaczy halickich miejsc na podlowskiej prowincji. Żaden z nich nie znał ani polskiego, ani ukraińskiego. Większość z problemem polsko-ukraińskim spotykała się po raz pierwszy w swej zawodowej karierze. Zdani byli na informacje pośredników, najczęściej niemieckich ekspertów od Europy Wschodniej, polityków halickich i duchownych grekokatolickich. Bezkrytycznie przyjmowali materiał dowodowy przygotowany przez referat propagandy Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów. Podstawową

¹¹²⁴ Tak sądził Eduard Behrens, „jeden z najlepiej poinformowanych autorytetów w zakresie Europy Wschodniej”, publicysta szwajcarskiego czasopisma, którego rewelacyjny tekst przekazano ze strony ukraińskiej rządowi kanadyjskiemu (NAC, R. B. Bennett Papers (dalej: M 1016), box 259, s. 172731).

¹¹²⁵ Jego doniesienia przedrukowywał poważny i opiniotwórczy amerykański miesięcznik „Current History”, w którym o pacyfikacji pisał też lobbysta ukraiński z 1920 r. Milton Wright (*The reight of terror in the Ukraine*, „Current History” 33, 1931, nr 2, s. 681-684). Elliott zmienił nastawienie do Niemiec na bardzo krytyczne po dojściu do władzy Hitlera. W czasie II wojny światowej i podczas okupacji tego kraju po jego klęsce pracował dla amerykańskiej propagandy wojennej, następnie był współorganizatorem Radia Wolna Europa (B. Lambert, *John Elliott*, „The New York Times” 1992, 6 I, s. B10).

¹¹²⁶ Farson cieszył się renomą obserwatora najważniejszych wydarzeń sceny politycznej świata pierwszej połowy XX w., od rewolucji bolszewickiej poczynawszy (*Negley Farson*, „The New York Times” 1960, 14 XII, s. 35). Do Lwowa przyjechał z Berlina przez Warszawę, gdzie konsultował się z Voigtem, został skierowany w konkretne miejsca pod Lwowem przez życzliwe „szept” – jak sam pisze. Jego relację – typową dla inspirowanych przez propagandę Niemiec ujęć antypolskich – przedrukowały inne gazety (*«Pacification» of the Ukraine*, „The Nation” 1931, 7 I, s. 14-15). Polemika polska: „Poland” 1931, nr 2.

¹¹²⁷ Hallgren, nowy zastępca redaktora naczelnego tego poczytnego czasopisma amerykańskiego, do niedawna członek berlińskiego zespołu United Press, był lewicowym liberałem. Jego spektakularne wycofanie poparcia dla Lwa Trockiego w 1937 r. – uznał go wówczas za winnego zarzucanej mu przez Stalina konspiracji przeciw Związkowi Sowieckiemu – przyczyniło się do zablokowania przyjazdu tego rewolucjonisty do Stanów Zjednoczonych i ułatwiło agentom stalinowskim rozprawienie się z nim w Meksyku. Hallgren na łamach „The Nation” opowiadał się także za rewizją granicy polsko-niemieckiej. Czasopismo to często publikowało materiały oskarżające Polskę o antysemityzm (M. A. Hallgren, *The Polish terror in Galicia*, „The Nation” 1930, 5 XI, s. 508-509; S. Alpern, *Freda Kirchey. A woman of the «Nation»*, Cambridge, Mass. 1987, s. 93; A. J. Klinghoffer, J. A. Klinghoffer, *International citizens' tribunal. Mobilizing public opinion to advance human rights*, New York 2002, s. 70-72; H. Romerstein, E. Breindel, *The Venona secrets. Exposing Soviet espionage and America's traitors*, Washington 2001, s. 325).

cechą ich reportaży było ukrycie przed czytelnikiem wieloetniczności opisywanego regionu (Małopolski Wschodniej, dawnej Galicji Wschodniej), zwielokrotnienie represji polskich, faktycznie ograniczonych do kilkunastu powiatów, na cały jego obszar, oraz spotęgowanie ich przestępczego charakteru poprzez sugestię, że wszędzie towarzyszyło im masowe gwałcenie kobiet, zamknięcie wszystkich szkół i spółdzielni, spalenie bibliotek, rekwizycja całego inwentarza i оголошение kraju z zapasów żywności. Różne pojedyncze fakty mające miejsce w trakcie pacyfikacji – nie tylko polskie represje, ale i zachowania ludności ukraińskiej – ulegały w relacjach przekształceniu w zjawiska występujące masowo. Powoływano się przy tym na istnienie materiału dowodowego – chodziło właśnie o pakiet informacyjny OUN – zawierającego konkretne nazwy miejscowości i nazwiska, nie informując czytelnika, że pochodził on wyłącznie z trzech miejscowości.

Typowy w tym względzie był reportaż Farsona, zawierający wstrząsające opisy sielskich wieśniaków ukraińskich masowo i niewinnie zabijanych przez brutalnych i cynicznych Polaków, którzy w przerwach pomiędzy pacyfikacjami rozkoszowali się francuskim winem w luksusowych restauracjach Lwowa przy dźwiękach melodii *Wiktoria i jej huzarzy*. Setki pobitych leżały, konając, po wsiach bez opieki medycznej, gdyż spieszących na ratunek lekarzy ukraińskich wyaresztowała policja polska. Wojewoda lwowski w tym czasie smacznie wysypiał się w swej rezydencji do późnych godzin porannych, odmawiając audiencji dziennikarzowi i w ten sposób z własnej winy pozbawiając jego czytelników rządowej wersji wydarzeń. Autor solennie ich zapewniał, że żaden z represjonowanych nie był niczemu winny, nazwa UWO nawet raz nie pojawiała się w jego doniesieniu, za to policja polska była nazywana na przemian ochroną carską i inkwizycją katolicką. Warto przytoczyć obrazki jej carsko-inkwizycyjnych metod: przesłuchiwała Farsona aż kilka godzin, śmiała prosić go o notes, którego on im bohatersko odmówił, zresztą bez żadnych konsekwencji, a następnie wysyłała za nim licznych szpiegów, w tym „szczególnie brzydką dziewczynę w gumowych butach”. Z reportażu Farsona nie można było się dowiedzieć, o co właściwie chodzi w konflikcie między Polakami a Ukraińcami, zamiast tego pojawiały się ekspresywne ilustracje złej Polski, zarządzanej przez głupich i prymitywnych urzędników, reprezentowanej przez kłamliwych dyplomatów, posiadającej nieprzejezdne drogi, nieestetyczne prowincjonalne miasta, ośrodki uciechy dla znudzonych bogaczy oraz kawalerię zaganiającą ukraińskich biedaków ubranych w skóry owcze niczym amerykańscy kowboje bydło lub Indian. Tu jednak trzeba wyjaśnić, że znakomity autor tej reporterskiej wizji wyznawał wiarę w „wartość alkoholu dla kreatywnego pisarstwa”, co z czasem dla niego samego okazało się najbardziej katastrofalne w skutkach¹¹²⁸.

Elliott podał w jednym z pierwszych doniesień dla „The New York Herald Tribune”, które ukierunkowało ton równoległych publikacji w innych gazetach, że „co najmniej 200 000 Ukraińców zostało aresztowanych i wtrąconych do więzienia”. Powoływał się na świadectwo metropolity Szeptyckiego. Liczba ta była niewia-

¹¹²⁸ H. L'Etang, *Negley Farson*, „Alcohol and Alcoholism” 1973, nr 8, s. 104-105.

rygodnie przesadzona i została zdementowana przez oficjalny komunikat polskiej ambasady w Waszyngtonie. Dlatego Voigt czuł się zmuszony w „The Manchester Guardian” tłumaczyć „jednego z najbardziej ostrożnych i doświadczonych korespondentów, który osobiście odwiedził Ukrainę i przestudiował sytuację od spodu”. „Nieporozumienie” miało polegać na pomyłkowym dodaniu dwóch zer do prawdziwej liczby aresztowanych (2 tys.). I ta liczba była wzięta z sufitu dla ratowania honoru amerykańskiego kolegi, który nie umiał rzeczowo odeprzeć zarzutów, choć prawdopodobnie niczego tu sam nie zmyślił, a jedynie zawierzył wiarygodności osoby tak dostojnej jak metropolita. Macierzysty organ Elliotta zdradził jego reputację najbardziej sromotnie, ogłaszając wkrótce kolejną korektę – uwięzionych ofiar pacyfikacji miało być dwieście¹¹²⁹.

Analizy Hallgrena, który nie był w Polsce i starał się w miejsce świadectw reporterskich zaprezentować szerszą perspektywę polityczną i historyczną pacyfikacji, koncentrowały się na tezie, że polska obecność w Małopolsce Wschodniej jest przejawem jej imperializmu i walki klasowej, gdyż poza wielkimi polskimi obszarnikami mieszkają tam tylko biedni chłopci ukraińscy pragnący niepodległości. Hallgren, miłośnik metod rewolucyjnych, nie tuszował sabotażu, ale przedstawiał go jako spontaniczną reakcję na lekceważenie („wrzucanie do kosza”) ich skarg przez Ligę Narodów: „nie można się więc dziwić, że wybrali inne, bardziej bezpośrednie sposoby, żeby powiedzieć o swojej krzywdzie”¹¹³⁰.

Ale to publikacje „The Manchester Guardian” były prawdziwą krucjatą przeciw Polsce. Ich berliński korespondent Voigt był jednym z trzech pierwszych dziennikarzy zagranicznych, którzy przybyli do Lwowa w chwili, gdy rozpoczynała się pacyfikacja. To on wykreował wizerunek pacyfikacji w mediach światowych. Voigt, choć urodził się w Londynie, był synem niemieckich emigrantów, na chrzcie otrzymał imiona Fritz August, które dopiero potem zanglicyzował, był wychowywany na Niemca, studiował germanistykę i całe swoje życie zawodowe związał z Niemcami. Od 1920 r. mieszkał w Berlinie jako korespondent „The Manchester Guardian” i stał się w stolicy republiki weimarskiej ustosunkowaną osobistością. Był zaufanym powiernikiem wielu wpływowych liberałów i socjalistów niemieckich, a jednocześnie kreatorem zagranicznych opinii o Niemczech. Jego korespondencje czytano z jeszcze większą uwagą od czasu, gdy w 1926 r. ujawnił, że Niemcy szkolą żołnierzy i produkują gazy bojowe w Związku Sowieckim, omijając w ten sposób klauzule rozbrojeniowe zobowiązań traktatowych. Biografiści Voigta podkreślają niezależność jego opinii od interesów Niemiec, a nawet opowiadają o aresztowaniu go i maltretowaniu w Essen podczas zbierania materiałów dziennikarskich. Jest to wizerunek hagiograficzny. Voigt doczekał się w Niemczech uznania za swą zdecydowanie proniemiecką publicystykę. Można go nazwać patriotą demokratycznych Niemiec. Popularyzował w Wielkiej Brytanii sylwetki polityków niemieckich: księcia Bernarda von Büllowa,

¹¹²⁹ Cyt. za: *Polish atrocities...*, s. 10, 430.

¹¹³⁰ M. A. Hallgren, *The Polish terror in Galicia*, „The Nation” 1930, 5 X (cyt. za: *Na wicznu hańbu...*, s. 121-122).

prezydenta Paula von Hindenburga (pisał o nim wspólnie z żoną, Margaret Loland Goldsmith, amerykańską Niemką), anarchisty Maxa von Hoelza. Monografista „The Manchester Guardian” nazwał jego zachowanie jako korespondenta zagranicznego postawą gracza, a nie komentatora meczu, przypisując mu jednocześnie „gruntowność sądów”, „pasję hebrajskiego proroka” i „ogromną moralną odwagę”¹¹³¹.

Voigt podzielał niemiecki punkt widzenia na Polskę powersalską. Jego doniesienia dla „The Manchester Guardian” na temat wydarzeń na Górnym Śląsku w 1921 r. zostały zebrane i wydane po niemiecku. Na okładce tej książki widniała symbolizująca Polskę postać typu spod ciemnej gwiazdy z karabinem na plecach i z rękami w kieszeniach, stojącego w szerokim rozkroku nad górniczym krajobrazem śląskim. Przekonanie o wyższości cywilizacyjnej Niemców nad Polakami i stracie, jaką było dla kultury europejskiej przekazanie Polsce ziem „niemieckich”, autor łączył z oddaniem dla ideologii lewicowej, a potem jeszcze z niechęcią do dyktatur. Za jedną z nich miał system polityczny Polski po 1926 r. Jego publicystyka na temat położenia mniejszości ukraińskiej w Polsce zwracała uwagę stronnictwami jeszcze przed pacyfikacją. Już w 1928 r. mówił o tym Leeper, domyślając się, że w Berlinie Voigt dostał się pod wpływ ukraińskich emigrantów, zwłaszcza Petruszewycza, i doradzając w związku z tym redakcji „The Manchester Guardian” zatrudnienie osobnego korespondenta do spraw polskich w Warszawie¹¹³².

Po sukcesach nazistów w wyborach do parlamentu Voigt był na krawędzi zmiany swego nastawienia do Niemiec. Ale na razie oznaczało to tym większą niechęć do Polski, jako tego kraju, którego stan posiadania na zachodzie i polityka wobec mniejszości niemieckiej wzmacniały popularność ekstremalnych programów politycznych w Niemczech. Jego opinie w „The Manchester Guardian” o sensowności postulatu rewizji granicy polsko-niemieckiej miały w 1930 r. charakter dydaktyczny wobec Niemców i ostrzegawczy wobec Wielkiej Brytanii. Gazeta stała na stanowisku, że wszelkie debaty o rewizjonizmie tracą sens w momencie przejścia w Niemczech władzy przez nazistów. To znaczyło, że są możliwe dotąd, dopóki Niemcy obstają przy demokratycznej formie rządów.

Trudno orzec, czy w 1930 r. ewidentne zaangażowanie Voigta na rzecz Ukraińców miało za przyczynę orientację polityczną lub germanofilstwo, czy już także spowodowane było chęcią pozyskania zaufania nacjonalistów ukraińskich na zlecenie wywiadu brytyjskiego¹¹³³. Voigt znał się z nacjonalistami w Genewie, często kontaktował się z Panejką i Makarem Kusznirem (Bohuszem)¹¹³⁴. W każdym razie

¹¹³¹ D. Ayerst, *Guardian. Biography of a newspaper*, London 1971, s. 501-503, 579.

¹¹³² NA, FO 371/13303, R. W. A. Leeper do A. Chamberlaina, Warszawa, 16 XI 1928. Por.: R. Syrota, *Brytański liberały...*, s. 306.

¹¹³³ Voigt pracował w latach 30. dla wywiadu, ale nie udało się ustalić, od kiedy dokładnie. W każdym razie był członkiem paralelnej wobec SIS sieci agentów noszącej kryptonim „Z” („Z-Organisation”, „Z network”), którą utworzył w 1935 r. pułkownik Claude E. M. Dansey (S. Dorril, *MI6. Fifty years of special operations*, London 2000, s. 426-427).

¹¹³⁴ PłaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 31 I 1932.

jego pro-nacjonalistyczne doniesienia o pacyfikacji okazały się drugim po rewelacjach o niemiecko-sowieckiej współpracy militarnej najgłośniejszym epizodem jego dziennikarskiej sławy europejskiej¹¹³⁵.

Korespondencje Voigta były przerysowane, naszpikowane pseudoanalogiami, bombastyczne. Trudno dopatrzeć się w nich potwierdzenia opinii o jego erudycji, dokładności i pierwszorzędnych informacjach na temat Europy Wschodniej. Niczego, poza izbą chorych Szeptyckiego, nie widział na opisywanym terenie na własne oczy. Odwoływał się najczęściej do doniesień niemieckiej prasy i materiałów Referatu Propagandy w Kierownictwie Ukraińskich Nacjonalistów. Był pomysłodawcą niemal wszystkich tricków retorycznych, powtarzanych potem przez różnych autorów i przez lobbystów ukraińskich. O „polskiej dyktaturze” mającej naturę caratu i takiegoż jak carat wroga, to jest ruch komunistyczny, represjonowany przez złe rządzone państwo, ale popierany przez masy. O polskiej „defensywie” zbudowanej na wzór ochrony i Czeki, z której wywodzą się członkowie rządu, która śledzi każdego obywatela, nawet ich życie prywatne, „szpieguje, szantażuje i terroryzuje”, morduje chłopów „niemal każdego dnia” i torturuje. O „kolonistach” wojskowych, zorganizowanych i działających na wzór kozaków lub rzymskich pretorianów¹¹³⁶. Obszar Małopolski Wschodniej nazywał Zachodnią Ukrainą. Miała być ona traktowana jak „kolonia polska”, rządzona przez „polską Czekę”, bezustannie wstrząsana powstaniami ukraińskimi, krwawo i chaotycznie tłumionymi. Pod okrutnym terrorem głupich i niepiśmiennych Polaków Ukraińcy z trudem bronili tam „własnej cywilizacji”¹¹³⁷. Przez takie okulary Voigt patrzył na wydarzenia roku 1930 i dlatego w kręgach ukrajinofilskich uważano go za „Ukrainians’ friend no. 1”. Jego artykuły zostały natychmiast włączone do broszur propagandowych wydawanych przez nacjonalistów¹¹³⁸.

Z czasem opinie mediów światowych zaczęły się zmieniać. Do opinii publicznej zaczęły docierać argumenty strony polskiej. Takie dzienniki jak „The Times” i „The New York Times” zajęły stanowisko neutralne, unikając pułapki zaangażowania propagandowego. Korespondent „The Timesa” A. G. Barker był w czasie pacyfikacji we Lwowie, a jego doniesienia różniły się w treści od komentarzy Voigta. Cytował opinię ukraińskich nacjonalistów o konieczności odrzucenia wszelkich pokojowych rozwiązań zakładających współpracę z Polakami, gdyż osłabiają wolę ludności ukraińskiej walki o niezależną Ukrainę, co w tym przypadku należałoby rozumieć –

¹¹³⁵ E. Wiskemann, *Voigt Frederick Augustus*, [w:] *The dictionary of national biography 1951-1960*, red. E. T. Williams, H. M. Palmer, Oxford 1971, s. 1015-1016; [F. A. Voigt], *Ein Engländer über Oberschlesien*, Berlin 1921; T. Wittek, *Auf ewig Feind? Das Deutschlandbild in den britischen Massenmedien nach dem Ersten Weltkrieg*, Oldenbourg 2005, s. 116-121.

¹¹³⁶ *A tour in Poland. how her minority peoples live*, „MG” 1930 (seria artykułów publikowanych od czerwca); AAN, MSW 919, Streszczenie artykułów „The Manchester Guardian” o sprawach mniejszościowych w Polsce.

¹¹³⁷ *Poles and Ukrainians*, „MG” 1931, 15 i 16 III.

¹¹³⁸ *Na wicznu hańbu...*, s. 89-91, 93-96.

Hałyczynę¹¹³⁹. Ale na przełamanie ukształtowanego już wyobrażenia o charakterze stereotypu było za późno. Z łam gazet znikły dosyć szybko dociekania na temat tego, co właściwie stało się w Polsce, w jakiej kolejności i kto za co odpowiadał. Na to miejsce w prasie europejskiej weszły doniesienia o procedowaniu nad skargami ukraińskimi na Polskę w Lidze Narodów, a w amerykańskiej – o paradach, marszach i protestach diaspory ukraińskiej przeciw niej. Fakt polityczny stawał się mitem medialnym z typową dla niego dynamiką i szczególną logiką.

Poetyka reportażu sensacyjnego tylko pozornie koncentrowała się na obsłudze ciekawości masowego czytelnika spragnionego mocnych wrażeń. Towarzyszyły jej także pewne akcenty i sugestie polityczne. Wszystkie były zgodne z rewizjonistyczną koncepcją przebudowy ładu międzynarodowego. Elliott twierdził, że celem „terrorystycznej organizacji” w dawnej Galicji Wschodniej jest wyzwolenie tego regionu spod rządów polskich i „zjednoczenie trzech milionów jej ukraińskich mieszkańców z Republiką Sowieckiej Ukrainy w imperium ukraińskie”. Voigt przewidywał, że Polska utrzyma swe terytoria wschodnie tylko do czasu, gdy Rosja odzyska siły. Zalecał Polsce porzucenie sojuszu z Francją, uzgadnianie polityki z Niemcami i „zachęcanie emigracji z przeludnionych Niemiec”. W prasie amerykańskiej wypowiedział się Carlo Sforza, były włoski minister spraw zagranicznych, spowinowacony z Romanowymi, wówczas emigrant polityczny. Był zawsze zawziętym krytykiem polskich aspiracji na Wschodzie i zwolennikiem przekazania spornych obszarów Rosji, w 1920 r. reprezentował Włochy na konferencji w Spa, na której zmuszono Polskę walczącą z Rosją Sowiecką do uznania skromnej granicy wschodniej zwanej linią Curzona. Przedstawiając się w „The New York Herald Tribune” jako wybitny znawca „niesamowitej siły oporu Ukraińców, ich ekonomicznej aktywności, ich mocy moralnej”, głosił niewiarę w utrzymanie przez Polskę kontroli nad spornym obszarem, przepowiadał powstanie olbrzymiej Ukrainy sięgającej po Morze Czarne albo... realizację „marzeń biednych Ukraińców” o aneksji ich kraju przez Związek Sowiecki¹¹⁴⁰. W komentarzach Hallgrena, i w wielu innych publikacjach, „dyktatorowi” Piłsudskiemu, terroryzującemu swych poddanych, przeciwstawiano demokratyczną wolę mniejszości zamieszkującej „skradzioną” prowincję¹¹⁴¹. Wymowa polityczna tych głosów była jednoznaczna – konieczna miała być rewizja granic Polski.

¹¹³⁹ Korespondent „The Times” odbywał dłuższą podróż po wschodniej Polsce wraz z konsulem Saverym, interesując się zwłaszcza sprawami narodowościowymi i wyznaniowymi (AAN, MWRIOP 436, k. 84; W. Bączkowski, *O wschodnich problemach...*, s. 97; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2, Londyn 1967, s. 725-726). Zob. też omówienie korespondencji „The Times” na temat pacyfikacji w: W. Swystun, *Ukraine...*, s. 49-55.

¹¹⁴⁰ Dla dopełnienia obrazu intencji i sympatii admiratora „niesamowitej siły oporu Ukraińców” warto tu dodać, że jako minister Włoch w czasie wojny Piłsudskiego i Petlury z Rosją Sowiecką perswadował innym przywódcom Europy siłę więzi łączących Rosję z Ukrainą. Austin Chamberlain wspominał jeszcze po latach jego zwierzenia o tym, „jak ówczesny atak Polski na Rosję skupił jego rosyjskich przyjaciół w poparciu nawet sowieckiego rządu” (NA, FO 371/13319, A. Chamberlain do W. Erskine’a, Londyn, 26 I 1928).

¹¹⁴¹ Cyt. za: *Polish atrocities...*, s. 8-9, 430-431.

Potwierdzenie uzyskiwała teza głoszona przez polityków demokratycznych (w przeciwieństwie do Polski) Niemiec weimarskich. Jednocześnie Związek Sowiecki jawił się jako humanitarny protektor uciskanej rasy ukraińskiej. Niewątpliwy sukces propagandy ukraińskiej zresztą konsumowali inni uczestnicy sporu z Polską.

5.3.4. Metropolita Szeptycki

Międzynarodowa akcja nacjonalistów miała tylko jeden ukraiński atut personalny do użycia – znanego w różnych środowiskach na świecie, a także w mediach, metropolitę lwowskiego Andrzeja Szeptyckiego. W przeciwieństwie do sprawy zabicia Petlury tym razem atut ten dał się wykorzystać w stu procentach.

Po fiasku rozmów warszawskich metropolita zaangażował się w akcję protestacyjną. Nie było takiego dziennikarza czy działacza zagranicznego, który, zbierając informacje o pacyfikacji, nie odwiedziłby rezydencji metropolitarnej i nie odbył rozmowy z jej gospodarzem¹¹⁴². Do kompleksu budynków przy katedrze św. Jura na polecenie metropolity zwieziono kilku chłopów ukraińskich wybatożonych przez polskich żołnierzy. Wszyscy dziennikarze po rozmowie z Szeptyckim kierowani byli do pomieszczenia, gdzie prezentowano im zmasakrowane tyłki ofiar pacyfikacji. We wszystkich niemal doniesieniach o pacyfikacji, zamieszczanych przez gazety brytyjskie, amerykańskie, niemieckie, włoskie i francuskie (tu szczególnie „La Croix”), cytowano opinie Szeptyckiego, powoływano się na jego świadectwo i opisywano szczegółowo pacjentów jego jednoizbowego „szpitalika”. Władze polskie były świadome tych poczyną. „Fakt ten oraz zachowanie się samego metropolity Szeptyckiego wskazuje jasno właściwe tendencje i cel urządzenia wspomnianego szpitalika, obliczony na efekt propagandystyczny” – uważał Henryk Suchenek-Sucheki, naczelnik wydziału narodowościowego w MSW¹¹⁴³.

Metropolitę odwiedził też w tym czasie (koniec X 1930 r.) sir Walter J. Napier, brytyjski działacz Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów, z żoną. Oboje byli silnie związani z niemieckimi organizacjami popierającymi Niemców w nowych krajach środkowoeuropejskich. Dlatego można domniemywać, że ich wizyta była, jak wiele innych podróży działaczy zagranicznych do Polski, zorganizowana

¹¹⁴² Tamże, s. 9-10; O. Krawczeniuk, *Weleńi zo swiatojurskoji hory. Pryczynky do biohrafiji Słuhu Bożoho Andreja Szeptyckoho na pidstawi czużomownych džereł*, Jorkton 1963, s. 91-93.

¹¹⁴³ AAN, MWRiOP 423, k. 344, H. Suchenek-Sucheki do MWRiOP, Warszawa, 17 XII 1930. Ze sprawozdania Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie dla władz centralnych: „według relacji zagranicznych dziennikarzy [...] metropolita bardzo skwapliwie kieruje ich do szpitalika, nie szczędząc od siebie ostrych komentarzy, a dziennikarzowi francuskiemu Rubo [Roubeaux?] oświadczył, że to władze centralne kazały bić” (AAN, MWRiOP 423, k. 345, Lwów, 2 XII 1930).

właśnie przez te środowiska. Napier otrzymał od Szeptyckiego informację o „staraniach, które robił na rzecz swej pastwy”, a na odjeździe, na pytanie, czy goście mogą tej pastwie w czymś pomóc, usłyszał wymowną frazę, godną męczenników idących na śmierć: „możecie się za nas modlić”¹¹⁴⁴.

Iwan Kedryn Rudnicki stwierdził we wspomnieniach, że to on towarzyszył dziennikarzom cudzoziemskim podczas wizyt u metropolity i redagował jego odpowiedzi na ich pytania tak, aby nie postawić go w niezręcznej sytuacji w oczach Ukraińców, strony polskiej czy Watykanu. Sądząc z treści tego, co dziennikarze ci potem publikowali, chodziło zapewne o tę pierwszą ewentualność¹¹⁴⁵. Zachowanie i wypowiedzi metropolity szły dokładnie w kierunku planowanym przez nacjonalistów – wykorzystania pacyfikacji do ponownego umiędzynarodowienia kwestii halickiej w celu przynajmniej propagandowym i rewizjonistycznym.

Metropolita wysłał biskupa Iwana Buczkę, aby pod pozorem wizytacji kanonicznej zebrał dane o przebiegu pacyfikacji na obszarze województwa tarnopolskiego. Wybrał do tej odpowiedzialnej misji duchownego związanego najbliższymi z nacjonalistami i mocno zaangażowanego politycznie. Buczko był w stałym kontakcie z liderami i eksponentami nacjonalistów, do niego Onacki kierował swe peany na cześć włoskiego faszyzmu¹¹⁴⁶, a sam biskup gorliwie zwalczał tych duchownych w otoczeniu metropolity, których uważał za nastawionych ugodowo do państwa polskiego¹¹⁴⁷. Jeżeli wierzyć powojennym wspomnieniom ukraińskim, biskup Buczko własnoręcznie wykonywał fotografie, którymi posługiwała się potem propaganda nacjonalistyczna za granicą¹¹⁴⁸. Raport Buczki natychmiast upubliczniła wiedeńska agencja radiowa Telegraphen-Union, należąca do koncernu medialnego Alfreda Hugenberg, znanego nacjonalisty niemieckiego¹¹⁴⁹. Oczywiście dokument ten posłużył w pierwszym rządzie do uformowania świadomości samego metropolity. Jego stanowisko z kolei miało szczególne znaczenie dla sfer kościelnych, nie tylko

¹¹⁴⁴ W. Napier, *The Ukrainians in Poland. A historical background*, „International Affairs” 11, 1932, s. 410.

¹¹⁴⁵ I. Kedryn Rudnyćkyj, *Żyttia, podiji, ludy...*, s. 148; *Zdumiewający wywiad metropolity Szeptyckiego*, „IKC” 1930, 5 II.

¹¹⁴⁶ W następnym roku Onacki poprzez Buczkę starał się uzyskać zmianę nastawienia „Dila” do faszyzmu, po tym jak Iwan Kedryn Rudnicki napisał w tej gazecie, że niemożliwe jest pogodzenie katolików z ideologią Mussoliniego (*Prawda pro uniju...*, s. 215-216, List Onackiego z 10 VIII 1931).

¹¹⁴⁷ Na początku lat 30. biskup zlecił „jakieś swemu zaufanemu człowiekowi” (można się domyślać, że był to raczej zaufany człowiek OUN) śledzenie kanonika Ołeksandra Kowalskiego, a następnie ogłosił go w środowisku świętojurskim za konfidenta policji polskiej (*Prawda pro uniju...*, s. 173-174, Oświadczenie kanonika H. Kostelnyka, 25 VII 1936).

¹¹⁴⁸ *Szlachamy Zołotoho Podilla*, t. 2, Filadelfia 1970, s. 120.

¹¹⁴⁹ AAN, MMWRiOP 436 (401), k. 153-177, Uwagi MSW w związku z petycjami wniesionymi do Ligi Narodów w sprawie wypadków w Małopolsce Wschodniej, I 1931; J. Czemyrnyśkyj, *Ob’jizd epyskopa I. Buczka slidamy laćkyh pohromiw u Bereżanszczyni i Pidhajeczczyni*, [w:] *Na wicznu hańbu...*, s. 35-37.

katolickich, ale też anglikańskich. Podobno wpłynęło na postawę papieża Piusa XI względem Piłsudskiego. Na pewno uformowało wnioski wyciągnięte przez „Revue Internationale des Sociétés Secrètes”, organ francuskich tropicieli spisków masońsko-judeo-okultystyczno-komunistycznych, że za decyzją marszałka wymierzoną w pastwę metropolity stał tajny agent tychże sił¹¹⁵⁰.

W tym czasie konsul Savery objeżdżał obszar, na którym trwała pacyfikacja. Był też we Lwowie i tam, oprócz kontaktów z lokalnymi władzami polskimi, zasięgnął opinii Szeptyckiego. Długa rozmowa z metropolitą pozostawiła na brytyjskim dyplomacie niekorzystne wrażenie:

Arcybiskup okazał się być podekscytowany, żeby nie powiedzieć rozdrażniony, i był ekstremalnie poruszony, ponieważ nie byłem gotów zaakceptować jego słów o rzeczach, o których sam przyznał, że ich nie widział na własne oczy. Faktycznie, czułem w trakcie tej rozmowy, jak już wiele razy poprzednio, że wie niezwykle mało z pierwszej ręki o tym, co się dzieje w jego diecezji [...] i jest całkowicie zależny od tego, co jego otoczenie wybierze, aby mu powiedzieć¹¹⁵¹.

W październiku 1930 r. Szeptycki zwołał konferencję biskupów greckokatolickich, która ogłosiła list pasterski do wiernych. Zawierał on dosyć pokrętnie usprawiedliwienie braku wcześniejszej reakcji na „podziemną akcję podpażeń i tak zwanego sabotażu”, ale też stwierdzał, że były one „moralnym złem” i apelował do młodzieży, aby nie dawała się wciągać do konspiracji¹¹⁵². Opinia przesłana ze środowisk nacjonalistycznych w Pradze do redakcji „Diła” podsumowała list bardzo krytycznie: „potępienie akcji sabotażowej przez Szeptyckiego, które przedrukowała prasa całego świata, to po prostu zło czynne”¹¹⁵³. Spóźnione odcięcie się od sabotażu niczego w postawach społecznych już nie mogło zmienić, bo nastąpiło trzy miesiące po rozpoczęciu akcji UWÓ i w czasie, gdy władze państwowe w zasadzie odzyskały już kontrolę nad wypadkami. Obawy niektórych działaczy nacjonalistycznych, że list pasterski oznacza odcięcie się metropolity od ich strategii lub nawet jej zwalczanie, były więc niepotrzebne. Metropolita z uwagi na swój status religijny nie mógłby postąpić inaczej. Ponadto nie mógłby też podjąć żadnych skutecznych działań na forum międzynarodowym, przede wszystkim w Watykanie, nie potępiając najpierw terroryzmu, przy czym zrobił to w sposób najmniej szkodliwy dla idei umiędzynarodowienia kwestii halickiej, bo zrzucając odpowiedzialność na komunistów i minimalizując znaczenie sabotażu. Dalsze jego kroki świadczą o pełnym poparciu dla drugiej, propagandowej fazy planu Konowalca.

¹¹⁵⁰ *Listy do redakcji*, „Kultura” (Paryż) 1951, nr 11, s. 156. Opinię o intrydze komunistycznej jako przyczynie sytuacji w Małopolsce Wschodniej wyraził metropolita m.in. w wywiadzie dla „Ekspresu Porannego”.

¹¹⁵¹ NA, FO 371/14832, *Report on a journey in Eastern Galicia by Consul Savery*, 1930, s. 11.

¹¹⁵² *Chrystowa cerkwa*, Lwów 1930 (wydanie osobne listu biskupów z 13 X 1930).

¹¹⁵³ AAN, MSZ 10000, k. 114, List do redakcji „Diła”, Praga, 23 X 1930 (zarekwirowany w czasie rewizji przez policję polską).

Konferencja biskupów wystosowała memoriał do papieża (21 X), który przekazano nuncjaturze papieskiej w Warszawie i kierownictwu nacjonalistycznemu w Genewie. Dzięki temu mogła się na ten memoriał powołać petycja październikowa Panejki do Ligi Narodów, czyli już pierwszy i zasadniczy dokument adresowany do europejskich decydentów politycznych sporządzony na polecenie Konowalca. W przeciwieństwie do listu pasterskiego do wiernych sformułowania memoriału lepiej nadawały się do celów propagandowych, bo zawierały wiele półprawd, przeinaczeń i przemilczeń, więc służba prasowa nacjonalistów ogłosiła go następnie w różnych językach na Zachodzie. Znajdujemy w nim wzmiankę o podpalaniu stogów siana „należących do wielkich polskich i żydowskich posiadaczy ziemskich” wraz z wyjaśnieniem, że „nie jest możliwe stwierdzić, kto jest naprawdę winny”, stwierdzeniem, że „narodowa prasa ukraińska potępiała raz za razem te akty” oraz zarzutem wobec „szowinistycznej prasy polskiej” o bezpodstawne oskarżanie UWO. Memoriał koncentrował się na szczegółowym opisie praktyk wojsk pacyfikacyjnych, „bombach rzucanych przez Polaków na instytucje ukraińskie, niszczeniu majątku biednych chłopów ukraińskich oraz księży”, biciu, kontrybucjach finansowych, znęcaniu się nad kobietami. Opisy były plastyczne i wielosłowne, mówiły o „masowych gwałtach”, „sadyzmie”, „okrucieństwie”, „masakrowaniu”, „odpowiedzialności zbiorowej całego narodu”. Biskupi opłakiwali niemal każde rozbite okno, niczym barbarzyństwo wymierzone w *sacrum*¹¹⁵⁴.

Na memoriał biskupów grekokatolickich przysły dwie poufne odpowiedzi z Watykanu, obie z dnia 2 listopada 1930 r., jedna w imieniu papieża od sekretarza stanu kardynała Pacellego, druga od Kongregacji dla Kościoła Wschodniego, podpisana przez kardynała Sincero, jej sekretarza, i arcybiskupa Cicognanego, asesora¹¹⁵⁵. Poza wyrazami żalu i smutku znalazło się w nich znamienne zdanie o potwierdzeniu skarg biskupów przez inne źródła i o zamiarze podjęcia przez Stolicę Apostolską „interwencji o prawdę i sprawiedliwość”. Na podstawie dostępnych źródeł trudno orzec, czy to oznaczało chęć włączenia się papieża w kampanię rewizjonistyczną przeciw Polsce, czy tylko zabiegi humanitarne w Warszawie. W porównaniu do lat poprzednich sytuacja personalna w Watykanie nieco się zmieniła, bo w 1930 r. na miejsce Gaspariego nowym sekretarzem stanu został kardynał Eugenio Pacelli, były nuncjusz w Bawarii. Ponadto Watykan musiał być bardzo ostrożny wobec rządu polskiego ze względu na interesy swojej akcji unijnej. W marcu 1930 r., zaraz po objęciu przez Pacellego sekretariatu stanu, ambasador Skrzyński odbył z nim długą naradę na ten temat¹¹⁵⁶. Stale też podkreślał w rozmowach z dostojnikami kurialnymi nielojalność duchowieństwa grekokatolickiego wobec Polski. W maju, czyli tuż przed bulwersującymi wydarzeniami, otrzymał z Warszawy obszerny memoriał

¹¹⁵⁴ *Appeal to His Holiness the Pope made by the seven Ukrainian bishops in Eastern Galicia*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 1, s. 10.

¹¹⁵⁵ S. Baran, *Mytropyłyt Andrej Szeptyćkyj. Żyttia i dijalnist'*, Miunchen 1947, s. 98.

¹¹⁵⁶ PłaSM, A.44, W. Skrzyński do MSZ, Rzym, 3 III 1930.

obrazujący zjawisko „solidarności zwierzchnich władz duchowych Cerkwi greckokatolickiej z bojowym nacjonalizmem ukraińskim”¹¹⁵⁷ i doręczył go Pacellemu.

Wobec skargi biskupów halickich rząd polski poufnie przesłał nuncjuszowi swój komentarz do petycji ukraińskich złożonych w Lidze Narodów. Wskazywał w nich na całkowitą pasywność metropolity Szeptyckiego wobec sabotażu i terroru ukraińskiego. Podkreślał obojętność na argumentację przedłożoną przez delegatów władz: odmowę prośbie o potępienie terroryzmu przed pacyfikacją i odmowę prośbie o wstrzymanie się od potępienia władz podczas pacyfikacji. Wytykał zaangażowanie niektórych duchownych grekokatolickich w działalność nielegalną, fałszywe informacje o śmierci duchownych w wyniku pobicia w czasie pacyfikacji i o rzekomych pogroźkach polskich pod adresem metropolity. Zwracano uwagę na fakt, że metropolita nie przekazał władzom polskim sprawozdania biskupa Buczki z podróży po obszarach pacyfikowanych. Pytano: „dla kogo bp Buczko robił sprawozdanie?”, sugerując, że z góry chodziło o zagraniczny cel propagandowy, podobnie jak w wypadku szpitaliku w rezydencji metropolitalnej. Zaprzeszono doniesieniom o znieważeniu któregośkolwiek z księży grekokatolickich podczas akcji¹¹⁵⁸.

Najistotniejsza dla losów popacyfikacyjnych starań metropolity w Watykanie była kwestia neounii. Właśnie w 1930 r. znalazła się ona w bardzo delikatnym stadium. Latem Comissio pro Russia wystąpiła do władz polskich z propozycją utworzenia dwóch diecezji neounickich poza metropolią grekokatolicką w Polsce. Gdy ambasador Skrzyński odmówił, arcybiskup Michel d’Herbigny, szef komisji, zagroził odnowieniem rzekomo prawnie istniejących diecezji z czasów przed kasatą unii w Rosji (1839). Ambasador zapowiedział zerwanie konkordatu i na audiencji u papieża Piusa XI (21 XI) przedstawił racje swego rządu. Stwierdził, że neounia jest zjawiskiem antypaństwowym. W grudniu Watykan dokonał nominacji Mykoły Czarneckiego, duchownego ukraińskiego, na wizytatora apostolskiego z jurysdykcją personalną dla neounitów w Polsce¹¹⁵⁹. Wydaje się, że ten obrót sprawy neounijnej miał związek z problemem pacyfikacyjnym. Obie strony stanęły w sytuacji patowej. Watykan skorzystał z okazji i odważył się na kontrowersyjne pół kroku do przodu w neounii. Polska, będąc w trudnej sytuacji na gruncie międzynarodowym, nie mogła ryzykować ostrego sprzeciwu. Nie byłoby jednak rozsądnym dokładać do tego

¹¹⁵⁷ Oto ważniejsze argumenty memoriału: represje dyscyplinarne stosowane przez biskupów i dziekanów wobec księży opowiadających się za współpracą z państwem, odprawianie mszy żałobnych w dzień święta państwowego, organizowanie nabożeństw za państwo i naród ukraiński połączonych ze zbieraniem składek na UWO, rozdawaniem ulotek wzywających do niepłacenia podatków państwowych i śpiewaniem hymnu ukraińskiego; prowadzenie agitacji na rzecz wstępowania do UWO poprzez konfesjonały, ambony i plebanie, tolerowanie sztandarów UWO w cerkwiach, bicie przez bojówki młodzieżowe tych wiernych, którzy wychodzili z nabożeństw, nie chcąc uczestniczyć w nacjonalistycznej agitacji politycznej (AAN, MWRiOP 400, k. 55-71, Memoriał w sprawie duchowieństwa grekokatolickiego, Warszawa, V 1930).

¹¹⁵⁸ *Tamże*, MWRiOP 436, k. 153-177.

¹¹⁵⁹ K. Krasowski, *dz. cyt.*, s. 360-361.

jeszcze potępienia Polski za pacyfikację, bo to mogłoby pchnąć ją do zrealizowania groźby zerwania konkordatu pod pretekstem, że nominacja Czarneckiego go narusza. Watykan więc milczał w sprawie pacyfikacyjnej, a ambasador Skrzyński nie protestował ostro w kwestii biskupa Czarneckiego.

Bez względu na intencje Watykanu korespondencja pomiędzy Szeptyckim a papieżem miała wielką wartość propagandową, której nacjonałiści nie omieszkali zużytkować, ogłaszając memoriał w tłumaczeniu na język angielski w kwietniu 1931 r.¹¹⁶⁰ Równocześnie metropolita przekazał do druku treść listów, jakie otrzymał od kardynałów Pacellego i Sincera. Intencją „przecieków” było zapewne zasugerowanie opinii publicznej poparcie Piusa XI dla działań ukraińskich. Nastąpiło to w czasie obrad instancji ligowych w Genewie nad skargami ukraińskimi na Polskę.

Wspólny list biskupów greckokatolickich nie był oznaką ich pełnej politycznej jedności. Biskup Chomyszyn sprzeciwił się strategii OUN/UWO i jeszcze pod koniec września 1930 r. zwolennicy jego ugodowych wobec Polski koncepcji na naradzie we Lwowie utworzyli nowe stronnictwo polityczne – Ukraińską Partię Katolicko-Ludową¹¹⁶¹. Zaistniała pod sztandarem chadeckim czytelna alternatywa ideowo-polityczna dla nacjonalistycznego maksymalizmu. Odpowiedzią metropolity było stworzenie pod koniec października kolejnej partii chadeckiej (Ukraiński Związek Katolicki), która współpracowała z UNDO i była rodzajem dywersji wobec inicjatywy Chomyszyna¹¹⁶².

Wydaje się, że Szeptycki miał zamiar jeszcze bardziej czynnie włączyć się w propagandę popacyfikacyjną. W listopadzie 1930 r. do Henryka Suchenek-Sucheckiego wpłynęła informacja z terenu Tarnopola, że metropolita ma w porozumieniu z „ukra-

¹¹⁶⁰ *Appeal to His Holiness the Pope made by the seven Ukrainian bishops in Eastern Galicia*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 1; *Dwa dokumenty Watykanu w sprawie pacyfikacji*, „Diło” 1931, 4 VI.

¹¹⁶¹ Por.: M. Moskaluk, *Ukraińska katolicka narodna partija i problema polsko-ukraińskoho porozumienia*, [w:] *Ukraińsko-polski widnosciny w Halyczyni u XX st.*, Iwano-Frankiwsk 1997, s. 221-224. Partia ta w roku następnym zmieniła nazwę na Ukraińska Odnova Ludowa. Jej program ugody z rządem bardzo pozytywnie oceniało brytyjskie poselstwo w Warszawie (NAC, RG 25, box 2997, ile 5, Foreign Office, Poland. Annual Report, 1932, s. 24).

¹¹⁶² Watpliwe jest, aby Szeptycki, zakładając swoją partię, kierował się brakiem zaufania do UNDO, jak twierdzi Mychajło Szwahulak (*«Pacyfikacja»...*, s. 29), raczej pomagał tej partii w jej walce z inicjatywą biskupa Chomyszyna. Tu warto dodać, że ksiądz Theodor Zöckler, niemiecki superintendent ewangelicki w Stanisławowie, prowadził akcję misyjno-polityczną wśród Ukraińców niezadowolonych z polityki biskupa, szczerze subwencjonowaną z Niemiec. Częściowo miała ona podłoże kościelne, ale nie można wykluczyć politycznych motywów tych subwencji. Władze polskie bacznie obserwowały te wydarzenia. Z kryzysem pacyfikacyjnym zbiegła się próba emancypacji Ukraińców – ewangelików reformowanych spod patronatu niemieckiego, zakończona w roku następnym przyłączeniem się niemal wszystkich ich wspólnot do Kościoła ewangelicko-reformowanego z konsystorzem w Warszawie (W. Langner, *Ostatnie dni obrony Lwowa*, „Niepodległość” 11, 1978, s. 203; szeroko o działalności kościelnej Zöcklera wśród Ukraińców pisze: E. Alabrudzińska, *Kościół ewangelicki na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej*, Toruń 1999, s. 149-154).

inśkimi czynnikami politycznymi” wysłać misję do Niemiec i Wielkiej Brytanii, „aby przedstawić terror stosowany wobec Ukraińców przez rząd i społeczeństwo polskie”. Dowiedziano się o tym, gdyż jednym z uczestników planowanej misji miał być ksiądz Mykoła Konrad, do niedawna katecheta tarnopolski, którego metropolita sprowadził w 1930 r. do Lwowa na wykładowcę w Greckokatolickiej Akademii Teologicznej. Zapewne nieudzielenie paszportu księdzu Konradowi uniemożliwiło realizację pomysłu¹¹⁶³. Zresztą taka misja ze Lwowa nie była specjalnie potrzebna, gdyż nastąpiła mobilizacja greckokatolickich struktur kościelnych w diasporze i na emigracji, księża ukraińscy podpisywali zbiorowe listy do Watykanu, kierownik placówki duszpasterskiej w Berlinie ksiądz Petro Werhun odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za krajowego komendanta UW O Hołowinskiego, a w amerykańskim radiu, w ślad za dezinformacją „Diła”, podano, jakoby w czasie pacyfikacji został zamordowany ksiądz greckokatolicki¹¹⁶⁴. Działalność zagraniczna metropolity w związku z pacyfikacją ograniczyła się ostatecznie do Watykanu.

Pochodną zaangażowania się duchowieństwa greckokatolickiego była konieczność reakcji protestacyjnej ze strony ukraińskich prawosławnych. Ioan Teodorowycz, arcybiskup (niekanoniczny) Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego w Stanach Zjednoczonych, wystosował 15 listopada 1930 r. jednobrzmiący apel do amerykańskiego sekretarza stanu Henry’ego L. Stimsona, sekretarza generalnego Ligi Narodów Erica Drummonda, episkopalnego biskupa Nowego Jorku Williama Thomasa Manninga, i arcybiskupa Canterbury Williama Cosmo Gordona Langa. Oskarżył w nim Polskę o wydanie zakazu używania języka ukraińskiego w procedurach publicznych, zamknięcie wszystkich szkół ukraińskich, zniszczenie lub zabranie ponad 400 cerkwi prawosławnych, więzienie posłów ukraińskich bez oskarżenia, użycie artylerii do pacyfikacji i totalną rzeź ludności. Biadał:

Historia ludzkości zna takie wypadki masowych masakr, takiego terroru tylko w ciemnych wiekach średnich. Takie traktowanie bezbronnej mniejszości narodowej mogłoby być możliwe chyba w Indiach, Afganistanie, między niecywilizowanymi afrykańskimi i australijskimi plemionami, ale jest niewiarygodne teraz w Europie, w kraju chrześcijańskim.

Winił za rzekome ludobójstwo w Polsce „cywilizowane narody, w których imieniu ich ambasadorzy oddali Ukraińców pod rządy polskie”¹¹⁶⁵.

Teodorowycz tą retoryką, skonstruowaną nieco nietaktownie w stosunku do brytyjskich adresatów (Indie), pragnął zapewne uwiarygodnić się w oczach diaspory ukraińskiej. Kolportowano w niej pogłoski o powiązaniach komunistycznych jego

¹¹⁶³ AAN, MWRiOP 423, k. 343, H. Suchenek-Sucheki do MWRiOP, Warszawa, 6 XI 1929.

¹¹⁶⁴ *Na wicznu hańbu...*, s. 112-113, 132.

¹¹⁶⁵ *Ukrainian Orthodox bishop protests against Polish atrocities*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 1, s. 11.

Kościoła, którego kadrę biskupią nazywano „łże-hierarchią”¹¹⁶⁶. Stanowcze i szeroko znane stanowisko przywódcy ukraińskich grekokatolików wymagało reakcji ze strony wyznania, które z uwagi na swą liczebność przynajmniej teoretycznie miało pierwszeństwo w reprezentowaniu kwestii narodowej w środowiskach religijnych świata. O taki kurs Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego zabiegali jego świeccy działacze: Kedrowski u boku arcybiskupa Teodorowycza i Jewhen Baczynski w Genewie. Obaj byli w ścisłych kontaktach z Konowalcem, który podczas swej podróży amerykańskiej konferował z biskupem i wziął udział w zjeździe jego Kościoła¹¹⁶⁷.

5.3.5. Petycje

Wulkanizowanie a potem propagandowe nagłośniecie represji polskich miało cel konkretny. Tą drogą przygotowywano grunt do batalii z Polską na forum Ligi Narodów. Już 25 października 1930 r. Wasyl Panejko w porozumieniu z nacjonalistami wystąpił w Genewie z pierwszą petycją skarżącą się na pacyfikację. Poza krótkim wstępem i zakończeniem odautorskim zawierała napisany na polecenie Szeptyckiego list biskupów grekokatolickich do papieża z 21 października, co oznaczało, że metropolita polecił wysłać Panejce ten dokument natychmiast w dniu jego napisania, równocześnie z przesłaniem go adresatowi w Watykanie. Był to dobitny dowód bliskiej współpracy Szeptyckiego z akcją polityczną Haliżan w Lidze Narodów. Petycjoner nazywał wydarzenia w Małopolsce Wschodniej masakrą, która nie ma analogii nawet w postępowaniu Rosji carskiej i może być porównana tylko do wymordowania Ormian w Turcji. Warto podkreślić ten osąd oficjalnego przedstawiciela UNDO, bo będzie on miał wpływ na wiarygodność innych komunikatów ukraińskich w Europie, choćby tych z czasów kampanii głodowej. Panejko odwoływał się do dwóch wydarzeń, których skala i okrucieństwo były dobrze znane opinii publicznej Zachodu. Stawiał represyjność pacyfikacji wyżej niż rozmiary pogromów żydowskich w Rosji, które pochłonęły kilkanaście tysięcy ofiar, a na równi z ludobójstwem Ormian idącym w setki tysięcy. Gdy potem strona halicka z trudem i w mało przekonujący sposób zmontowała listę około trzydziestu ofiar pacyfikacji, te przesadne twierdzenia wybite na plan pierwszy rzuciły fatalne światło na realizm jej skarg. Potem Panejko dodał jeszcze dwie kolejne petycje (15 i 30 XI).

Nieco wcześniejsze petycje emigrantów z Homécourt (Francja, 18 X) i Pra-gi (24 X) nie wносиły niczego istotnego z punktu widzenia interesu ukraińskiego w Lidze. Pierwsza z nich oskarżała Polskę o zabicie „wybitnego spółdzielcy” Hołowinskiego, choć sama UWO przyznawała się do niego jako swego komendanta

¹¹⁶⁶ J. Baczyński, *Kilka refleksji...*, s. 4-6.

¹¹⁶⁷ J. Baczyński-Baczyński, *Jewhen Konowalec...*, s. 701.

krajowego¹¹⁶⁸. Z własnymi petycjami do Ligi występowali też inni, napłynęły ich setki, ponad 700. Był to efekt apelu nacjonalistów do diaspory. Umasowienie protestu było pomysłem dobrym, ale jego mało inteligentne wykonanie przyniosło skutki połowiczne. Sekretariat Ligi odrzucił niemal wszystkie z tych petycji, bowiem olbrzymia większość miała identyczne brzmienie. Z tego powodu nie spełniały formalnych wymogów akceptowalności. Nowa petycja mniejszościowa, aby być przyjęta w Lidze, nie mogła powielać treści wcześniejszej. Organizatorom akcji petycyjnej chodziło prawdopodobnie o wywołanie efektu propagandowego. I na tym polu ponieśli porażkę, gdyż jednolita forma słowna petycji wywołała odmienne wrażenie – że zostały ukartowane przez jeden ośrodek.

Najpoważniejsza z uwagi na osoby autorów petycja ukraińska przyszła od Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej w Warszawie (31 XII 1930)¹¹⁶⁹. Napisał ją Jarosław Olesnycki¹¹⁷⁰, adwokat ze Złoczowa, cieszący się w kręgach UNDO opinią osoby kompetentnej w sprawach międzynarodowych jako dawny radca w resorcie spraw zagranicznych ZURL oraz szef nieformalnej misji URL w Londynie. Dopiero ta petycja zawierała obszerniejszą dokumentację. Poprzednie, łącznie z Panejkowymi, były pisane pośpiesznie w celach propagandowych i zawierały wiele twierdzeń wątpliwych dokumentacyjnie. Materiał dowodowy, który posłużył do złożenia petycji, parlamentarzyści haliacy przekazywali także dyplomatom zagranicznym akredytowanym w Warszawie¹¹⁷¹.

Komentarz do petycji, napisany przez Stepana Barana, jednego z głównych liderów UNDO, i ogłoszony w „Dile”, zdaje się świadczyć, że w UNDO nie bardzo wiadano, czego się spodziewać po tak ostrym wystąpieniu przeciw Polsce: realnego efektu w postaci decyzji Rady Ligi potępiającej ją czy tylko „sukcesu o moralnym znaczeniu”¹¹⁷². Ten komentarz to jednak nie dowód, jak pisze Mirosław Szumiło, że „zatem członkowie URP zdawali sobie doskonale sprawę, że tą drogą nie osiągną żadnych wymiernych korzyści dla poszkodowanej ludności”. Chyba na to liczyli, patrząc na skuteczność skarg niemieckich, natomiast woleli się zastrzec na wypadek innego obrotu sprawy. Poza tym uczestniczyli w realizacji scenariusza OUN i Berlina, więc nie mogli być pewni, w którą stronę potoczy się akcja.

¹¹⁶⁸ ANN, MWRiOP 436, k. 163, H. Suchenek-Sucheki, Uwagi MSW w związku z petycjami wniesionymi do Ligi Narodów w sprawie wypadków w Małopolsce Wschodniej w drugim półroczu 1930. Pełne teksty wszystkich petycji popacyfikacyjnych: *League of Nations. Protection of minorities in Poland...*, s. 5-11.

¹¹⁶⁹ *Tamże*, s. 20-40; UNDO a sprawa ukraińska w Lidze Narodów, „Sprawy Narodowościowe” 5, 1931, nr 2-3, s. 271-274. Streszczenie petycji: M. Szumiło, dz. cyt., s. 152. W wystąpieniach publicznych parlamentarzyści haliacy twierdzili potem, że zwrócili się do Ligi Narodów, gdyż odrzucono ich interpelacje w parlamencie Polski. Jednak odrzucenie nastąpiło dopiero pod koniec stycznia (sejm) i na początku lutego (senat) 1931 r.

¹¹⁷⁰ EU, t. 3, s. 685.

¹¹⁷¹ O przekazaniu tych materiałów posłowi czechosłowackiemu Girsie wzmiankuje J. Tomaszewski, *Kwestia ukraińska...*, s. 239.

¹¹⁷² S. Baran, *Pacyfikacja i awtonomia*, „Dziło” 1931, nr 11, s. 1, cyt. za: M. Szumiło, dz. cyt., s. 152.

Nieco wcześniej, ale też w grudniu 1930 r., OUN rozesłało do 27 rządów memoriał napisany przez Andrijewskiego. Autor użył w nim znanej już z „Rozbudowy Nacji” argumentacji o centralnym znaczeniu kwestii ukraińskiej w układzie politycznym Europy. Osobno zrobiono to pod firmą UWÓ, po angielsku, francusku, włosku i niemiecku¹¹⁷³. W dokumentach tych kierownictwo nacjonalistów przedstawiało pacyfikację jako część polskiego planu zniszczenia kultury ukraińskiej, domagało się ukarania Polski, odebrania jej „mandatu” nad „Zachodnią Ukrainą” i przyznania ziemiom ukraińskim niepodległości. Jednocześnie przedstawiało siebie jako siłę kierowniczą w walce niepodległościowej Ukraińców.

Te dwa memoriały tłumaczą, dlaczego kierownictwo OUN zalecało tak, a nie inaczej formułować protesty oraz poprzez prasę wydawaną przez podwykonawców akcji (undowską, diasporową) przekonywało rodaków, że chodzi jedynie o „sukces o moralnym znaczeniu” (komentarz Barana w „Dile”), gdyż „Liga Narodów nie zrobi zapewne ani jednego kroku, aby zatrzymać prześladowania Ukraińców ze strony Polski [i] narodowi ukraińskiemu pod Polską wielkiej korzyści to nie przyniesie”, więc trzeba ze zmianą polityczną czekać, „kiedy nasza sprawa stanie się bardziej aktualna na gruncie międzynarodowym” (komentarze ze „Swobody” i „Narodnej Woli”)¹¹⁷⁴. Chodziło zapewne o powstrzymanie innych potencjalnych reprezentantów politycznych od zabrania głosu. Nacjonałści chcieli uwiecznić kampanię protestów w Lidze Narodów przedłożeniem pod własną firmą, jako siły kierowniczej, postulatów politycznych mocarstwom, a następnie poprzez lobbying zagraniczny wywalczyć ich realizację.

5.3.6. Panna Sheepshanks przybywa w sukurs

Kolejnym elementem przyczyniającym się do nadania pacyfikacji międzynarodowego rozgłosu było zaangażowanie się WILPF. Nie była to organizacja wpływowa i ważna w polityce światowej, ale głośna, a co najważniejsze niezależna i wielonarodowa. Nie można było zidentyfikować jej z Niemcami lub innym mocarstwem europejskim. Mogła odegrać rolę katalizatora, przyspieszającego podjęcie kwestii ukraińskiej przez inne, istotniejsze podmioty stosunków międzynarodowych. W listopadzie 1930 r. z genewskiej siedziby lobbystek wolności i pokoju wyjechała do Lwowa z misją ustalenia faktów panna Mary Sheepshanks, międzynarodowa

¹¹⁷³ NAC, M 1016, box 259, k. 172422-172425, D. Andriewsky („secrétaire pour les affaires politiques Comité Dirigeant, Organisation des nationalistes Ukraïniens”) do R. Benneta, Bruxelles, 17 XII 1930; Memorandum sur le problème de l’Est Européen et sa solution, XII 1930; *Protestna akcija proty polského teroru*, „RN” 4, 1931, nr 1-2, s. 48, 49; P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 256-257.

¹¹⁷⁴ Zob. przyp. 1101 i 1172.

sekretarz WILPF. W szybkim czasie, choć na moment tylko, stała się ona czołową lobbystką kwestii ukraińskiej na Zachodzie. Nie tylko w obszarze opinii publicznej, także w polityce. Warto więc poświęcić jej nieco uwagi.

Brytyjka, córka anglikańskiego biskupa Norwich, знаła Europę Środkową z sufrażystowskiej podróży agitacyjnej odbytej w 1913 r. na zlecenie IAWSEC, w trakcie której była między innymi w Warszawie i Lwowie. W osobowości Sheepshanks było wiele niekonsekwencji. Gdy rozpoczynała się I wojna światowa w redagowanym przez siebie czasopiśmie „Ius Suffragii” ogłosiła manifest na rzecz internacjonalizmu i przeciw wszelkim patriotyzmom, ale zafascynowała ją postać Rudnickiej, namiętnej ukraińskiej nacjonalistki. Była entuzjastką rewolucji rosyjskiej, współpracowała z lewicową sowiecką organizacją Union of Democratic Control i współorganizowała akcję rozbrojeniową WILPF, konsultowaną z komisarzem Litwinowem, ale cierpiała z powodu oskarżeń o bolszewizm, skłóciła się z najbardziej lewicowymi sekcjami ruchu i z tego powodu była w momencie misji lwowskiej już po formalnej rezygnacji z funkcji sekretarza.

Biografka Sheepshanks nazwała wyjazd do Lwowa „najważniejszym i najbardziej dewastującym personalnie zadaniem jej całego politycznego żywota”¹¹⁷⁵. Wydaje się, że Sheepshanks podjęła je ufna w swe ideowe kwalifikacje do weryfikowania faktów i zupełnie nieświadoma okoliczności historycznych i kulturowych kwestii, które chciała rozsądzać. O sprawy ukraińskie mogła się co najwyżej otrzeć, lobbując w latach 20. w Lidze Narodów na rzecz pomocy dla głodujących w Rosji, a potem organizując we wrześniu 1930 r. międzynarodową konferencję o bezpieczeństwach. Znamienne, że rok wcześniej, wobec propozycji wyjazdu do Palestyny, uznała taką zewnętrzną i dorywczą wizytę, choćby podyktowaną przez jak najbardziej dobrą wolę, za interwencję bezskuteczną, gdyż gwałtownie pogarszające się relacje między Żydami i Palestyńczykami wymagały wieloletniej i ostrożnej wzajemnej rekuncylacji¹¹⁷⁶. Takich skrupułów jednak nie miała, jadąc do Lwowa.

Fact-finding missions były stałą formą pracy WILPF, zawsze jednak odbywały się po powiadomieniu miejscowych sekcji. Tym razem polska sekcja WILPF nie została o tym poinformowana. Oficjalnie utrzymywano, że Sheepshanks wyjechała na wezwanie kobiet ukraińskich. W rzeczywistości to ukraińskim nacjonalistom i ich niemieckim patronom udało się ją „odkomenderować do Hałyczyny”¹¹⁷⁷. Mieszkając w Genewie, Sheepshanks poznała wielu ludzi zaangażowanych w ukraińską i niemiecką propagandę rewizjonistyczną.

¹¹⁷⁵ S. Oldfield, *dz. cyt.*, s. 263.

¹¹⁷⁶ Szczegóły biograficzne Sheepshanks za: *tamże*; Women’s Library, London Metropolitan University w Londynie, Sheepshanks Mary Ryott Collection, M. Sheepshanks, *The long day ended* (lokalizację wspomnień Sheepshanks zawdzięczam pomocy Sybil Oldfield, profesor studiów kobiecych w University of Sussex).

¹¹⁷⁷ Bojkiw, ujawniając to w swych wspomnieniach (*dz. cyt.*, s. 647), tłumaczy ochotę panny Sheepshanks udania się w tę podróż „zaleceniem od partii laburzystowskiej”. Nic jednak nie uzasadnia takiego domysłu, ani jej rzekoma pozycja w tej partii, ani późniejsze przeznaczenie i użycie jej raportu.

Z Ukraińców jej przyjaciółmi zostali przede wszystkim Kusznir, którego znała pod nazwiskiem Bogusz, i Bojkiw, któremu Konowalec zlecił utrzymywanie z nią stałych kontaktów. Ponieważ Sheepshanks dobrze radziła sobie z niemieckim, obaj nie mieli tych problemów komunikacyjnych, które uniemożliwiały im kontakty z innymi Brytyjczykami. To przedziwne zauroczenie pacyfistki nacjonalistyczną organizacją terrorystyczną jest trudne do wytłumaczenia, choć trzeba tu uczciwie przyznać, że próbowała ich nawrócić. „Robiła mi uwagi – wspominał potem Bojkiw – że ja tylko o wojnie mówię, a trzeba mówić o pokoju”¹¹⁷⁸. Nie chciała dostrzec metod używanych przez UWO, choć wcześniej, apelując do opinii publicznej i rządów w sprawach więźniów politycznych, szczególnie w Holandii i Jugosławii, potępiała terroryzm. Nie była szczególnie konsekwentna przy ocenie nacjonalizmu ukraińskiego, choć na przykład nadużycia propagandowe nacjonalizmu irlandzkiego potępić bez skrupułów¹¹⁷⁹. W otoczeniu Konowalca nazywano takich jak ona „marzycielami-pacyfistami”¹¹⁸⁰, a pierwszy człon tej nazwy dosyć czytelnie sugeruje, że miano ich za łatwy obiekt manipulacji w rękach „racjonalnych” polityków. Nacjonałści uważali, że Sheepshanks mogła być bardzo przydatnym narzędziem, gdyż znała osobiście premiera Wielkiej Brytanii oraz innych przywódców laburzystowskich i jej opinia miała na nich wpływ. Było w tym mniemaniu sporo przesady. „Żeby być dobrze przygotowaną” do misji halickiej panna Sheepshanks prosiła Bojkiwa o porównanie pozycji Ukraińców pod rządami austriackimi i polskimi. Jego odpowiedzi „wywoływały u niej wielkie oburzenie przeciw Polsce”. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że została też zaopatrzona przez swych nacjonalistycznych przyjaciół we wszystkie będące wówczas w ich dyspozycji publikacje i materiały o pacyfikacji, wyrażające ukraiński punkt widzenia. Wobec Polaków żywiła uprzedzenie, uważając zanik wpływów kultury języka niemieckiego na obszarach niepodległej Polski za upadek kultury w ogóle¹¹⁸¹.

Niemieckich konsultantów panny Sheepshanks w sprawach ukraińskich było co najmniej dwóch. Z Ewaldem Ammemdem, sekretarzem kongresów mniejszo-

¹¹⁷⁸ *Tamże*, s. 647-648; O Kusznirze pisała Sheepshanks w 1933 r.: „widywałam go często w Genewie” (PiASM, Kol. 433/210, List z VII 1933).

¹¹⁷⁹ Gdy w czasie kongresu pokojowego w Dublinie w 1926 r. grupa kobiet manifestowała w sprawie irlandzkiej, Sheepshanks potępiła je za „użycie kongresu jako platformy intensywnej propagandy nacjonalistycznej”, uznając za niestosowne „nadużycie czegoś, co powinno być czysto międzynarodowe i pacyfistyczne” (L. J. Rupp, *dz. cyt.*, s. 116).

¹¹⁸⁰ B. Dniprianskyj [M. Kusznir], *Liga Nacij ta Ukrajina*, „RN” 3, 1930, nr 2, s. 89.

¹¹⁸¹ We wspomnieniach (Women’s Library, London Metropolitan University w Londynie, Sheepshanks Mary Ryott Collection, M. Sheepshanks, *The long day ended*, k. 171) opisuje zalety i perspektywy, jakie oferowała edukacja w języku niemieckim w Galicji przed I wojną światową, przeciwstawiając je szkołom niepodległej Polski, najwyraźniej kompletnie nieświadoma, że przytłaczająca większość gimnazjów i wszystkie szkoły wyższe Galicji austriackiej uczyły po polsku. Nawet jej ukraińska przyjaciółka, Rudnicka, ukończyła w czasach austriackich polskie gimnazjum we Lwowie. Dla zrozumienia osobowości Sheepshanks trzeba tu dodać, że w jej notatkach z 1913 r. ta idealizowana w 1930 r. niemiecka Austria przedstawiana jest w bardzo pejoratywnym ujęciu i jawi się jako kraj policyjnego absolutyzmu (S. Oldfield, *dz. cyt.*, s. 158).

ściowych i stałym sąsiadem w lobbingu na terenie Genewy, zbliżyły ją ideały pacyfistyczne. Z Ammendem współpracował z kolei Nicolas de Berg-Poggenpohl, Niemiec lotewski, po rewolucji bolszewickiej mieszkający we Francji, publicysta i aktywny działacz francuskiego stowarzyszenia Ligi Narodów, jednocześnie szukający kontaktów z lewicą socjalistyczną w Wielkiej Brytanii¹¹⁸².

Jadąc do Lwowa, Sheepshanks dobrała sobie do towarzystwa, chyba tylko dla stworzenia pozorów pracy zespołowej, Helenę Oppenheim, działaczkę WILPF z Austrii. Jej towarzyszka nie podpisała raportu, który stał się rezultatem podróży i nie jest nawet znane jej zdanie na temat tego, co widziała w Polsce¹¹⁸³. We Lwowie Sheepshanks albo już na wstępie dała się omamić swym ukraińskim informatorom, albo potem, broniąc się przed zarzutami stronnictwa, zmystyfikowała okoliczności swego tam pobytu. Utrzymywała oto bowiem, że przebywała tam konspiracyjnie – mieszkając w najbardziej znanym hotelu Lwowa „George” – i dzięki „ukraińskiemu kontaktowi kobiecemu” odbywała „sekretnie wywiady z dziennikarzami, lekarzami, szefową kobiecej organizacji kulturalnej [tj. Rudnicką], pacjentami kliniki ukraińskiej i biskupem Lwowa [tj. Szeptyckim], który przechowywał trochę pobitych wieśniaków w swoim domu”¹¹⁸⁴. Sądziła, że jej rozmówcy, udzielając jej informacji, „ryzykują lata więzienia, a nawet gorzej”, gdyż ukraińscy informatorzy przetłumaczyli jej dwa paragrafy z dekretu prezydenta RP, grożące taką karą, nie mówiąc, że dotyczy on szpiegostwa na rzecz obcego państwa. Nabrała przekonania, że pacyfikacja była karą okrutnego dyktatora wymierzoną 5-milionowej społeczności wschodniogalicjskich Ukraińców (to niemal liczba całej ludności tego obszaru, w tym Polaków i Żydów) za uczynki szkolnych chłopców, którzy podpalali stogi siana w polu. Przy czym powiedziano jej jeszcze, że owi chłopcy robili to, jeżdżąc sobie na przejażdżki rowerowe, dla brzydkiej psoty.

Sheepshanks otrzymała wyłącznie relacje z drugiej ręki, od ukraińskich inteligentów. Na wieś nie pojechała, gdyż troskliwi opiekunowie wmówili jej, że wsie są zablokowane przez kordony wojskowo-policyjne, a jeżeli chciałyby się przez nie

¹¹⁸² O pacyfizmie Ammendego: M. Housden, *A liberal nationalist and Europe 1920-1925. Ewald Ammende and idea of peaceful continent*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych / The International Affairs Review” 2006, nr 2. Ślady zażyłych stosunków politycznych z de Bergiem-Poggenpohlem: *PIaSM*, Kol. 433/210, M. Sheepshanks do W. Kysilewskiego, 17 VIII 1934. O de Bergu: „Transactions of the Grotius Society” 14, 1929, s. XXXI; 23, 1938, s. XXIV; „La Paix par le Droit” 37, 1927, nr 6, s. 221; *Ramsay MacDonald correspondence, 1890-1937, PRO* 30/69, London 1983, s. 115 (List polecający do premiera brytyjskiego wystawiony de Bergowi przez Jeana Longueta, francuskiego prawnika, socjalistę i pacyfistę, wnuka Karola Marksa, 1929); *PIaSM*, Kol. 433/274, Korespondencja C. Malone’a z N. de Bergiem.

¹¹⁸³ Oppenheim figuruje jedynie jako współautorka tekstu *Miss Szipszenks pro polski warsztata*, [w:] *Na wiczu hańbu...*, s. 97-101, który jest odredakcyjnym skrótem raportu samej tylko Sheepshanks. Zapewne współautorstwo było także pomysłem redakcji tego zbioru. Być może jest to osoba tożsama z dziennikarką o tym imieniu i nazwisku pracującą potem dla ambasady RP w Londynie (AAN, Ambasada RP w Londynie 966).

¹¹⁸⁴ S. Oldfield, *dz. cyt.*, s. 263.

przekraść, zostanie natychmiast aresztowana i uwięziona. Postępowanie polskich sił pacyfikujących porównywała do zachowań tureckich baszybuzuków, okrutnych i zdeprawowanych opryszków, zaciąganych czasami na służbę osmańską, bezlitośnie mordujących, gwałcących i rabujących ludność cywilną. Skojarzenie to powstało zapewne ze złożenia podbarwionych ukraińskich opisów pacyfikacji z pojęciem robiącym właśnie karierę w dziecięcej kulturze popularnej Zachodu wskutek masowej lektury komiksu *Tintin w kraju Sowietów*, którego bohater używał go często jako wyzwiska¹¹⁸⁵. Sheepshanks odcięła się zupełnie od polskiej społeczności regionu, który zwiedzała. W swych późniejszych wystąpieniach mówiła o nim jak o obszarze czysto ukraińskim, na którym Polacy znajdują się tylko jako okupacyjni kolonizatorzy: urzędnicy, policjanci i koloniści. Żydzi wschodniogalicyscy też dla niej nie istnieli. Była to wizja Zachodniej Ukrainy ze snów skrajnych nacjonalistów.

Polaków dostrzegła dopiero w Warszawie, szukając danych o represjach sanacji wobec polskiej opozycji politycznej. Upozorowała nimi obiektywizm swego raportu, twierdząc, że wysłuchała też drugiej strony, a ponadto zintensyfikowała w ten sposób czarne barwy ukraińskiej części swej relacji. Świadomość i działania Sheepshanks potrzebowały zdecydowanych kontrastów, wszelkie obiektywizujące opinie im nie służyły. Dlatego polskie stanowisko w sprawie pacyfikacji nie zainteresowało działaczki WILPF w ogóle. Wzgardziła nawet zdaniem członkiń tej samej organizacji, które nie należały bynajmniej do apologetów Piłsudskiego i jego metod rozprawiania się z nielojalnością. Polskie lwowianki z WILPF ściśle współpracowały z Mikołajem Hankiewiczem, wybitnym ukraińskim socjalistą, krytycznym zarówno wobec metod nacjonalistów, jak i sanacji¹¹⁸⁶. W Warszawie odmówiła przyjęcia jakichkolwiek danych o stosunkach polsko-ukraińskich, twierdząc, że wszystkie potrzebne statystyki i informacje zgromadziła we Lwowie. Broniąc się potem przed zarzutem stronnictwa, tłumaczyła, że Polki z Warszawy nie zrobiły własnego śledztwa, więc nic wiedzieć nie mogły, a we Lwowie osoba wysłana przez nią do polskiego klubu kobiecego nikogo nie zastała. Działaczki polskie, wyznające idee centrolewicowe, potraktowała jak osobistych wrogów i przedstawiła w raporcie jako skrajne szowinistki. Nic dziwnego, że odwdzięczyły się jej potem zarzutem bezkrytycznego eksploatowania ukraińskich źródeł informacji, w tym kurii metropolity Szeptyckiego, „kuźni reakcji i ukraińskiego szowinizmu”¹¹⁸⁷. Nie mogła tylko odmówić udania się na audyencję do żony prezydenta Polski Michaliny Mościckiej, członkini polskiej sekcji WILPF. Usłyszana od niej rada, aby raczej zainteresowała

¹¹⁸⁵ W drukowanym raporcie i w „Pax International” pisała potem, że pacyfikacja „może być porównana tylko do poprzednich zbrodni wyrządzanych w początkach XIX w. przez baszybuzuków na dawnych terytoriach tureckich” (cyt. za: G. Bussey, M. Tims, *dz. cyt.*, s. 106-107).

¹¹⁸⁶ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Rkps 13511/III, Sekcja Kobiet PPS we Lwowie, k. 64068, Sprawozdanie z działalności od 13 I 1928 do 15 III 1931.

¹¹⁸⁷ Stanowisko polskiej sekcji WILPF wydrukowano jako dodatek do relacji Sheepshanks: *Poland and Ukraine. The danger spot of Europe. A report on the Polish terror*, przedm. C. Malone, London 1931, s. 41-44.

się losem Irlandczyków w Wielkiej Brytanii, tak bardzo ją oburzyła, że nie skojarzyła jej z problemem Ulsteru i jeszcze po wielu latach wspominała: „i to w 1930 roku, kiedy Irlandia była niepodległa”¹¹⁸⁸. W niepublikowanych listach poufnych do egzekutywy WILPF nieco obraz polskich szowinistek zmodyfikowała, twierdząc, że jej opinie na temat sytuacji na „Zachodniej Ukrainie” podziela Stefania Sempołowska i senator Kłuszyńska¹¹⁸⁹. Polemizując z polskimi krytykami, twierdziła, że spotkania przez nią Polacy skarżyli się na poparcie udzielane Piłsudskiemu przez oficjalne i półoficjalne kręgi brytyjskie i amerykańskie, jako przynoszące wielką szkodę liberalizmowi w Polsce i powodowane antysowieckością. Ten punkt widzenia pasował do Sempołowskiej, sympatyzującej z opozycją komunistyczną w Polsce i ze Związkiem Sowieckim.

Czy postawa Sheepshanks była efektem sterowanej wyobraźni, ekstatycznego humanitaryzmu czy może też premedytacji politycznej? Trudno posądzać o naiwność w tym wypadku kogoś, kto był w stanie wyartykułować realistyczne opinie o nacjonalizmie arabskim lub irlandzkim. W dużej mierze chodziło jej o humanitarny protest, ale nie tylko. Był to świadomy udział w zespołowej robocie politycznej ze starannie obmyślonymi celami rewizjonistycznymi, mającej osłabić Polskę ekonomicznie, politycznie, a w dalszej perspektywie – terytorialnie. Sheepshanks od lat uczestniczyła w polityce, w narodowej rywalizacji o przywództwo w wielkiej organizacji międzynarodowej i w grze interesów państwowych na forum instytucji o zasięgu globalnym. Nie mogła nie orientować się, do jakiej akcji włącza się obecnie.

Prawdopodobnie już wówczas podzielała konkretną wizję rozwiązania kwestii ukraińskiej, zasugerowaną albo przez brytyjskie kręgi sowietofilskie, albo przez genewskich eksponentów nacjonalizmu ukraińskiego. Być może stanowiska tych grup wydawały się jej identyczne, bo zjednoczenie wszystkich ziem zamieszkałych choćby w części przez ludność ukraińską z Ukrainą Sowiecką mogło się dla osoby słabo zorientowanej pokrywać z hasłem *sobornist*. A może utożsamienie przez Sheepshanks stanowiska nacjonalistów i sowietofilów nie było dowodem słabej orientacji, lecz wprost przeciwnie? W otoczeniu Konowalca pojawił się pomysł przejścia Wołynia i Hałyczyny przez Związek Sowiecki, jako etap przejściowy na drodze do realizacji dogmatu *samostijnist*. Wypowiadał je jego najbliższy aktualnie

¹¹⁸⁸ Women's Library, London Metropolitan University w Londynie, Sheepshanks Mary Ryott Collection, M. Sheepshanks, *The long day ended*, k. 167.

¹¹⁸⁹ Oba powołania są jak najbardziej prawdopodobne. Kłuszyńska należała we władzach naczelnych PPS do konsekwentnych przeciwników Piłsudskiego, a Sempołowska była w tym czasie związana z nielegalną Komunistyczną Partią Polski. Egzaltacja Sheepshanks zbliżała ją zwłaszcza do drugiej z nich. Wiele ostrych sądów na temat Polski pod rządami sanacji formułowanych przez Sheepshanks mogło pochodzić z tego źródła. Wziąwszy pod uwagę fakt, że oparty na nich raport WILPF mocno skomplikował pozycję polskiego ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego, to powołanie się Sheepshanks stawia go w śmiesznej sytuacji. Złożył on bowiem w 1933 r. pisemne zeznanie w związku z zarzutami wobec Sempołowskiej, zapewniając, że podczas jego urzędowania jako ministra jej współpraca z MSZ była „jak najbliższa i zupełnie lojalna” (cyt. za: A. Pacholczykowa, *Sempołowska Stefania*, [w:] *PSB*, t. 36, s. 257).

zausznik Kuszniar. Tę supozycję zawierały też niektóre komentarze prasowe w Niemczech i Stanach Zjednoczonych. Receptę na rozwikłanie dylematu ciemniejących przez Polskę Ukraińców poprzez przekazanie ich razem z terytorium Związkowi Sowieckiemu, gdzie mogliby żyć w lepszych warunkach, Sheepshanks wypowiedziała otwarcie dopiero w połowie lat 30. Już jednak w latach 1930-1931 jej słowa i czyny wyraźnie tę receptę zapowiadały.

Do tej właśnie wizji politycznej dostosowywała to, co widziała lub raczej chciała zobaczyć w Polsce. Obraz polskiego panowania nad Ukraińcami musiał być straszny, musiał przypominać zbrodnicze praktyki baszybuzuków i caratu, bo dzięki temu negatywnie kontrastował z postępowymi rządami sowieckimi. Dopóki Sheepshanks, a właściwie jej lewicowo-pacyfistyczne zaplecze środowiskowe nie upubliczniła finalnych koncepcji stojących za tą projekcją rzeczywistości pacyfikacyjnej, ich wsparcie wydawało się nacjonalistom darem niebios. O świadomym uczestnictwie w szeroko zakrojonej operacji politycznej przeciw Polsce świadczą dalsze kroki Sheepshanks. Docierała pod właściwe adresy z precyzyjnie sformułowanymi zadaniami i namiętną perswazją¹¹⁹⁰.

Z jej wspomnień wiadomo, że w drodze powrotnej w Berlinie „porównała notatki” z Voigtem i naradziła się z Louisem P. Lochnerem, szefem biura środkowoeuropejskiego Associated Press. Ten drugi, amerykański Niemiec rodzinnie i zawodowo związany z polityką Republiki Weimarskiej, miał jako jeden z najstarszych stażem dziennikarzy cudzoziemskich spore możliwości wpływania na serwis informacyjny rozchodzący się z Berlina w świat¹¹⁹¹. Następnie w Amsterdamie Sheepshanks namawiała Eda Fimmena, sekretarza Międzynarodowej Federacji Transportowców, do ogłoszenia bojkotu na produkty przemysłu ciężkiego z polskiego Śląska. Fimmen był prokomunistycznym działaczem, w przeszłości związanym z walką o utrzymanie niemieckiego stanu posiadania na Śląsku i w Zagłębiu Ruhry oraz koordynacją bojkotu dostaw broni do Polski walczącej z Rosją Sowiecką w 1920 r.¹¹⁹² Podobny

¹¹⁹⁰ S. Oldfield, *dz. cyt.*, s. 266; Women's Library, London Metropolitan University w Londynie, Sheepshanks Mary Ryott Collection, M. Sheepshanks, *The long day ended*, k. 169; G. Bussey, M. Tims, *dz. cyt.*, s. 105-107.

¹¹⁹¹ Lochner był synem pastora przysłanego z Niemiec do Stanów Zjednoczonych dla zorganizowania kościoła luterńskiego w Missouri. W czasie I wojny światowej współpracował z Jane Adams i Henrym Fordem w wielkiej kampanii pacyfistycznej, której celem było powstrzymanie Stanów Zjednoczonych przed przystąpieniem do wojny z Niemcami. Po śmierci pierwszej żony przeniósł się do rodziny w Niemczech (1921). Jego druga żona, rodowita Niemka, wywodziła się ze środowisk konserwatywno-wojskowych. Przyjaźnił się z rodziną byłego cesarza, miał wiele koneksji niemal we wszystkich ważnych warstwach społeczeństwa niemieckiego, po 1933 r. sympatyzował z opozycją antynazistowską (J. Schaleben-Lewis, *Getting the story out of Nazi Germany*. Louis P. Lochner, Austin 1969; [L. P. Lochner], *Journalist at the brink*. Louis P. Lochner in Berlin 1922-1942, wyd. M. Heald, Philadelphia 2005).

¹¹⁹² B. Reinalda, *The boycott of munitions transports to Poland, July-August 1920 and its aftermath*, [w:] *The International Transportworkers Federation 1911-1945. The Edo Fimmen era*, red. B. Reinalda, Amsterdam 1997, s. 161-166.

cel musiała mieć wizyta w siedzibie londyńskiej Trades Union Council. Swej francuskiej następczyni w funkcji międzynarodowego sekretarza WILPF w Genewie, Camille Drevet, zalecała zorganizowanie blokady negocjacji kredytowych Polski prowadzonych właśnie poufnie z bankami szwajcarskimi. Ponieważ Philip Noel-Baker z Foreign Office, nagabywany przez nią o interwencję przeciw Polsce, zepchnął odpowiedzialność na Francję, domagała się też od Drevet akcji bombardowania polskiej ambasady w Paryżu zmasowanymi protestami listowymi. Nie zadowolili jej publikacje o jej misji w prasie lewicowej i liberalnej¹¹⁹³. Postawiła sobie za zadanie dotrzeć do czytelnika konserwatywnego i nachodziła redakcję „The Times” oraz jej byłego szefa, Steeda, aż gazeta zgodziła się ogłosić jej krótki list, a Steed obiecał zainteresować pacyfikacją „Le Figaro”. List w „The Times” zawierał oskarżenia wobec Polski oraz dwa wnioski: sprawa ukraińska jest podmiotem stosunków międzynarodowych z uwagi na traktat mniejszościowy z 1919 r.; pacyfikacja zagroziła pokojowi w Europie Wschodniej, gdyż rodacy ukraińskiej mniejszości mieszkają w Związku Sowieckim¹¹⁹⁴. W dużej mierze metody i kierunki działania Sheepshanks pokrywały się z tymi, jakie środowiska sowietofilskie i antypolskie w Europie Zachodniej stosowały w dobie wojny polsko-sowieckiej.

Nie ma większych dowodów wskazujących na skuteczność lobbingu panny Sheepshanks. Ani związkowcy nie podjęli bojkotu ekonomicznego Polski, ani Foreign Office nie przystąpił do frontu walki z Piłsudskim i Polską¹¹⁹⁵, ani Steed nie spełnił swej obietnicy, a „The Times” nie zmienił linii redakcyjnej, ani nawet Drevet nie poszła ochotnie drogą wskazaną przez Sheepshanks. Pozostawała walka o opinię publiczną i Ligę Narodów. Niepomna na swe własne pouczenia wobec Irlandek, Sheepshanks eksploatowała biuro WILPF w Genewie „w celach jednostronnej nacjonalistycznej propagandy ukraińskiej” – jak jej zarzucała sekcja polska¹¹⁹⁶. Natychmiast po powrocie z Polski zaczęła pod firmą WILPF rozpowszechniać swój raport, nie oglądając się ani na sekcję polską, ani na Drevet i nową egzekutywę. Tymczasem nowe kierownictwo dążyło do zajęcia bardziej umiarkowanej postawy i chciało zapoznać się z opinią sekcji polskiej. Nalegały na to nawet Niemki¹¹⁹⁷.

¹¹⁹³ *Reports of Polish atrocities in Ukraine. Secretary of Women's League For Peace and Freedom is convinced after investigation in the country*, „The New York Times” 1930, 11 XII; *Poles and the Ukraine, personal experiences (from Miss Mary Sheepshanks)*, „MG” 1930, 29 XII; „The Nation and Atheneum” 1930, 27 XII, s. 425; *Na wiczu hańbu...*, s. 150.

¹¹⁹⁴ „The Times” 1931, 1 I.

¹¹⁹⁵ Memorandum Sheepshanks wysłane w imieniu WILPF z Genewy do Hendersona (19 XII 1930), zostało włączone wraz raportem Savery'ego i depeszami poselstw brytyjskich w Warszawie i Rydze do sumariusza sprawy pacyfikacyjnej przygotowanego przez Laurence Colliera w Foreign Office przed zebraniem się w Genewie Komitetu Trzech, rozpatrującego skargi ukraińskie (zob. podrozdział 5.6. *Niekończące się próby sił: posiedzenia Komitetu Trzech, kwiecień i maj 1931*) (NA, FO 371/15572; FO 371/15573).

¹¹⁹⁶ *Poland and Ukraine. The danger spot...*, s. 44.

¹¹⁹⁷ Od tej postawy odcięła się przywódczyni sekcji polskiej Justyna Budzińska-Tylicka, uznając, że potępienie polityki ukraińskiej Piłsudskiego jest „za słabe”. Jako socjalistka była

5.3.7. Do gry wchodzi Makohinowie

Jeżeli plan nacjonalistów zakładał redukcję ilości podmiotów działających na ukraińskiej scenie politycznej i eliminację tych z nich, które miały ambicje prowadzenia akcji międzynarodowej, to niespodziewanie osiągnęli efekt odwrotny. Trochę niczym uczeń czarnoksiężnika niewprawnie zabawiający się magią.

Początkowo akcja popacyfikacyjna obiecywała im wielki sukces w tym względzie, gdyż stanowiła brawurowy atak na prometejskie pozycje uerełowskie. One były ich największym zagrożeniem. Ruch hetmański jakby wypadł z gry. Horozynt samodzielności UNDO skurczył się jeszcze bardziej, wśród jej działaczy przynajmniej chwilowo zapanował defetyzm i rozbiecie. Pasywność metropolity Szeptyckiego w czasie „wulkanizowania”, czy był tego świadom, czy nie, zepchnęła go w kolejnych etapach operacji na ounowską stronę barykady. Pojawiły się mocne szanse na zdobycie wyłączności poparcia diaspory. Protesty przeciw Polsce bardzo odpowiadały jej halickiej większości, a nawet jednoczyły ją ponad regionalnymi i politycznymi podziałami. Realizowanie zaleceń OUN przebiegało tu najlepiej. Na moment, w październiku 1930 r., pojawiły się ambicje radykałów halickich i socjaldemokratów do przywództwa politycznego nad rozgromioną Halyczną i propagandą zagraniczną, ale zostały bez większego trudu spacyfikowane. Partie te nie miały ani poparcia społecznego, ani środków, ani sojuszników zagranicznych. Patron Haliczan, Niemcy, zmniejszył inwestycje w UNDO, a za to rozwinął prawdziwą ofensywę propagandową wzmacniając międzynarodowe działania OUN. Panna Sheepshanks miała zjednać poparcie laburzystowskiego rządu brytyjskiego, a przynajmniej prowadziła swoją oddaną sprawie OUN partyzantkę antypolską. Sytuacja ta nie była stabilna, ale na razie OUN witało się z perspektywą odniesienia sukcesu w sferze międzynarodowej i przejęcia przywództwa narodowego na skalę halicką.

Niespodziewanie pacyfikacja zrodziła nowego, ambitnego, niezmeowanego i zasnobnego partnera w lobbingu dla Ukrainy. Był to gracz prawie nikomu na gruncie emigracyjnym, diasporowym i halickim nieznany. Miał się okazać wręcz chorobliwie samodzielny, pełen pomysłów i inicjatyw. Na fali popacyfikacyjnej wypłynął jako nowa jakość, ale to znaczyło, że, chcąc nie chcąc, stał się nową alternatywą względem starych graczy. Z kontekstu sytuacyjnego, będącego całkowitą zasługą OUN, wykluwał się czynnik niezależny od nacjonalistów, którego pozbywanie się zajęło im całą dekadę i zmusiło do wielu intryg. Czynnik ten miał uczynić bardziej profesjonalnym międzynarodowy lobbing ukraiński, ukazać mu nowe perspektywy i przenicować wewnętrzną, poufną politykę ukraińską, pozostawiając jej inteligentną krytykę. Czynnikiem tym był Jacob Makohin.

zgodnie z linią PPS zwolenniczką autonomii dla Małopolski Wschodniej i prowadziła walkę z sanacją w kraju (*Camrade Budzinska-Tylicka on «pacification»*, „International Information” 8, 1931, nr 4, s. 323).

Pojawił się znikąd niczym *deus ex machina* w antycznej tragedii, powodując zwrot i komplikację akcji. Już sama jego powierzchowność, styl życia i sposób wyśławiania się były zbyt odmienne od halickich i naddnieprzańskich przyzwyczajęń, za mało swojskie, aby wzbudzać zaufanie. „Człowiek średniego wzrostu, z mocno posrebrzonymi włosami, w eleganckim ubraniu, miał na rękawach naramienniki, a na palcach pierścienie, [w jego mowie] słysząc było wiele nieukraińskich słów, a szczególnie obce akcentowanie, nie był to jakiś intelektualista, a bardziej chytrenki i sprytniutki człowieczek” – opisywał Makohina pewien ukraiński emigrant z dumnym rewolucyjno-niepodległościowym rodowodem, przyjęty przez niego w jednym z najbardziej eleganckich i drogich hoteli Pragi¹¹⁹⁸. Nie tyle zresztą forma, co autorstwo tej inicjatywy było zaskoczeniem dla wielu. Przychodziła od osoby nieznannej w obszarze polityki ukraińskiej, nienależącej do żadnego ugrupowania, niezwiązanej zażyłością z tak zwanym „ogółem”, co w „ochłokratycznym” ukraiństwie, jak by to określił Lipiński – było ciężką wadą. Wydaje się, że wyjście z cienia stanowiło niespodziankę dla samego Makohina. Gorący politycznie czas sabotażu i pacyfikacji okazał się być przełomem w jego psychice. Osobiste przeżycie wydarzeń tej chwili pchnęło go na główną scenę ukraińską i ku wielkim zamiarom.

5.3.7.1. Incydent lwowski

Oto zapożyczone z kartotek polskiego wywiadu streszczenie tego kluczowego doznania, które zmieniło losy Makohina i skomplikowało geografie ukraińskiej polityki:

W czasie pacyfikacji Małopolski Wschodniej pojawia się w Polsce. Objeżdża Polskę, Rumunię, Ruś Podkarpacką. Dysponuje pieniędzmi. We Lwowie przybiera sobie służącego – szofera, Bazylego Grzesiuka, homoseksualistę. W czasie objazdu Polski i Bukowiny pozostaje w b[ardzo] zażyłych stosunkach z senatorką Kysilewską i Antonczukiem (Rumunia). Odbywa tajemne kontakty w Kiszyniowie. Ponadto kontaktuje się z wszystkimi wybitniejszymi Ukraińcami. Jest hojny, daje dużo pieniędzy na ukraińskie instytucje. Jedzie własnym samochodem w towarzystwie żony – obywatelki amerykańskiej, rzekomo bardzo bogatej. Żona jego prowadzi się niemoralnie. Makohin często wysyła listy do amerykańskiego ministerstwa marynarki i stamtąd na adresy pokrywkowe otrzymuje pieniądze. Zachowanie Makohina zwróciło uwagę władz, gdyż sporządzał on fotografie. Pod Bóbrką został aresztowany, ale na interwencję władz angielskich wypuszczono go na wolność¹¹⁹⁹.

Ten opis startu Makohina do publicznej działalności jest w wielu miejscach nieprawdziwy. Wart jest jednak przytoczenia dla zilustrowania klimatu, w jakim się dokonał. Aura nieudomówień, podejrzeń, plotek i sensacji towarzyszyła odtąd dzia-

¹¹⁹⁸ W. Iwanys, *Steżkami žyttia (spohady)*, t. 5: *Na czyżyni*, Nowyj Ulm 1962, s. 56.

¹¹⁹⁹ PłaSM, A.XII.24/118, Zapis w kartotece Ukraina M-O.

łaniom Makohina niemal do samego ich końca w latach II wojny światowej oraz przesłoniła ich znaczenie w oczach współczesnych oraz w odbiorze badaczy. Rekonstrukcja dokonań Makohina wymaga więc przede wszystkim ich oczyszczenia z tych zaciemnień i konfabulacji. Zaczniemy od skorygowania danych wywiadu polskiego na temat jego objawienia się w polityce ukraińskiej¹²⁰⁰.

Późnym latem 1930 r. Makohinowie jechali z Pragi wraz ze swym karlsbadzkim przyjacielem doktorem Dayem. Miała to być podróż przez Europę Środkową i Zachodnią na zakończenie pobytu kanadyjskiego lekarza na tym kontynencie. Dnia 12 października pojawili się we Lwowie i zamieszkali w hotelu „George”. Pacyfikacja nadal trwała. W prasie światowej ukazywały się pierwsze alarmistyczne doniesienia na jej temat. Makohinowie postanowili działać. Chcieli samodzielnie zebrać materiały na miejscu, zgromadzić fotografie i relacje wieśniaków, aby po powrocie na Zachód przygotować publikację na temat pacyfikacji¹²⁰¹. Dysponowali kamerą filmową (*modern moving picture camera*). We Lwowie skontaktowali się z szefem UNDO Lewickim. Znany we Lwowie lekarz ukraiński Marian Pańczyszyn zaaranżował wyjazd doktora Daya do wsi podlowskich pod pozorem zapoznania się z warunkami medycznymi po pacyfikacji. W tych wyprawach towarzyszyli mu dwaj politycy undowscy, Lubomyr Makaruszka i Ołeksander Maritzak. Po przyjeździe do spacyfikowanych wsi szli do miejscowego księdza grekokatolickiego, który następnie prowadził ich do ukaranych chłostą lokalnych aktywistów ukraińskich. Przedstawiano go tym ludziom jako reprezentanta Ligi Narodów.

Policja polska niespecjalnie interesowała się Makohinami, natomiast zwróciła uwagę na aktywność Daya, bowiem w trakcie czynności meldunkowych w hotelu zobaczono w jego paszporcie wpis świadczący o niedawnym pobycie w Berlinie. Jak się potem tłumaczył, był tam na międzynarodowym kongresie psychologii indywidualnej, jednak w kontekście ostatnich wypadków uznano, że jest jeszcze jednym dziennikarzem przysłanym przez służby propagandowe Niemiec. W trakcie jednej z eskapad terenowych doktor został zatrzymany i to właśnie w momencie, gdy spisywał kolejną relację. Zawieziono go na komendę Policji Państwowej we Lwowie, zarekwirowano notatki i poddano kilkunastogodzinnemu przesłuchaniu. Przeszukano też pokoje hotelowe całej trójki. Mimo czynionych przez nich prób uzyskania pomocy służb dyplomatycznych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych władze polskie natychmiast unieważniły im wizy i nakazały opuścić Polskę w ciągu niecałej doby (24 X).

¹²⁰⁰ Korekty te pochodzą z obszernego pisma, które skierował do ambasadora brytyjskiego w Warszawie towarzysz Makohinów dr Day zaraz po wyrzuceniu całej ich grupki z Polski (NAC, M 1016, box 259, k. 172310-172323, W. F. Day do W. Erskine’a, Czerniowce, 28 X 1930).

¹²⁰¹ *Polish atrocities...*, s. 42-44; H. H. Tiltman, *The terror in Europe. An indictment of modern dictators*, London 1931, s. 360. W archiwum Biura zachowało się kilka kopii tych relacji, niektóre w tłumaczeniu na język angielski. Pojawia się w nich nazwisko Hrycia Makohina, asesora gminnego poświadczającego ich autentyczność. Zapewne był to krewny Jacoba (PIaSM, Kol. 433/191, k. 1-16).

Przysłany z Warszawy pracownik ambasady amerykańskiej towarzyszył Makohinom i Dayowi w drodze do granicy rumuńskiej, gdzie doszło do jeszcze jednego incydentu. Wyszło na jaw, że Makohin był wcześniej wydalony z Rumunii za kontakty z tamtejszymi Ukraińcami i z tego powodu znajduje się w ewidencji wywiadu rumuńskiego. Rumuni odmówili wpuszczenia go na swoje terytorium i potrzebna była interwencja ambasady amerykańskiej w Bukareszcie, aby wreszcie cała trójka mogła spotkać się w Czerniowcach. Stamtąd skierowali sążniste zażalenia do swych ambasad i waszyngtońskiego Departamentu Stanu¹²⁰².

Prasa polska we Lwowie („Słowo Polskie”, „Gazeta Poranna”) obficie rozpisywała się o Dayu, przedstawiając go jako agenta ukraińsko-niemieckiego i dziennikarza bliżej nieznanej gazety „The Canadian Times”¹²⁰³. W kilka dni potem wszyscy ich rozmówcy z ramienia UNDO – Lewicki, Makaruszka i Maritczak – zostali aresztowani, choć zapewne nie kontakty z ekipą Makohinów były tego przyczyną. W tym czasie Makohinowie byli już w Paryżu. Tam ich opowieściami zainteresował się bardzo Enrico Insabato, odtąd ich dobry znajomy, chętny do jak najczęstszych kontaktów¹²⁰⁴. Dokumentację fotograficzną i pisemną pacyfikacji wywiezioną z Polski Makohinowie przekazali Panejce¹²⁰⁵, który wykorzystał ją w broszurze *La plus sombre Pologne*, wydanej w styczniu następnego roku w Szwajcarii. Kolejnym etapem ich podróży był Londyn.

5.3.7.2. Brytyjski patronat?

Ambicją laburzystowskiego gabinetu Jamesa Ramsaya Macdonalda, wręcz kwestią prestiżu, było poprowadzenie polityki zagranicznej zgodnie z głoszonymi zasadami ideowymi. Pragmatyzm walczył z idealizmem. Naturalnej chęci sprostania w tej dziedzinie poprzedniej ekipie konserwatywnej towarzyszyło poczucie misji. Sam premier wierzył, że największe zagrożenie dla wartości, które chciał realizować, kryje się w barbarzyńskim nacjonalizmie opanowującym stosunki międzynarodowe.

¹²⁰² Postawa dyplomatów brytyjskich i amerykańskich z Warszawy, którzy asystowali Dayowi i Makohinom w tych kłopotach, była wstrzemięźliwa. Brytyjski ambasador William Erskine uważał, że Day postąpił „w najwyższym stopniu nierozważnie”, a Bertie Taylor, wicekonsul we Lwowie, pouczył go, że „nie tylko wykazał się wielką nieroztropnością, ale pozwalając by jego kwalifikacje lekarskie i status obywatela brytyjskiego zostały wykorzystane przez grupę osób dobrze znanych policji ze swych działań antypolskich, sam naraził się na ciężkie podejrzenie” (NAC, M 1016, box 259, k. 172327-172339, W. Erskine do A. Hendersona, Warszawa, 27 X i 4 XI 1930, B. Taylor do W. Erskine’a, Lwów, 23 X 1930).

¹²⁰³ Prawdopodobnie chodziło o Donalda Daya, który pisywał korespondencje dla Chicago Tribune Press Service na temat sytuacji w Polsce, ograniczając się zazwyczaj do prezentowania punktu widzenia polityków i biskupów halicko-ukraińskich.

¹²⁰⁴ NA, KV 2/1239, Translation of a note in the possession of the Foreign Political Department of the Nazi Party, V 1934.

¹²⁰⁵ NAC, MG 31 D 69, box 10 file 2, W. Swystun do C. Malone’a, Winnipeg, 21 I 1931.

Zapobieżenie wojnie i zniesienie obciążeń wojennych Niemiec, których wpływ na ekonomię i stabilizację ekonomiczną Europy uważano za fatalny, miało być zadaniem jego rządu. Wymagało to rozwiązania napięć narodowych między Niemcami a Francuzami i Polakami¹²⁰⁶.

Arthur Henderson, minister spraw zagranicznych, miał opinię polityka, który już raz, pod koniec I wojny światowej, poświęcił konieczności państwowe na rzecz zobowiązań ideologiczno-partyjnych. Jak to ujęli autorzy *Potted biographies*, demaskatorskiej publikacji zamieszczającej życiorysy polityków sprzyjających komunizmowi, „został ogłupiony przez oświadczenia niemieckich socjalistów”¹²⁰⁷. Związki z lewicą niemiecką pogłębiło wybranie go podczas kongresu w Hamburgu (1923) na przewodniczącego Międzynarodówki Socjalistycznej. Personalnym zapleczem dyplomacji ministra Hendersona byli: Hugh Dalton, Philip Noel-Baker i Robert Cecil. Ten ostatni, były konserwatysta, objął sprawy Ligi Narodów. Mimo przychylności ministra jego pozycja nie była silna, gdyż personel Foreign Office kontestował jego inicjatywy¹²⁰⁸.

Zaraz po przyjeździe do Londynu doktor Day złożył wizytę w Foreign Office. Obiecano mu interwencję w Warszawie w jego sprawie. Doradzono też chyba wstrzemięźliwość w kontaktach z mediami, ambasador William Erskine w Warszawie skwapliwie zwracał uwagę polskiemu MSZ na fakt, że Day nie kolportuje w gazetach nieprzychylnych opinii o Polsce¹²⁰⁹. Można się domyślać, że Day poza własnymi wrażeniami pozostawił swym rozmówcom także materiał fotograficzny przywieziony ze Lwowa.

Foreign Office dysponował wiedzą o przebiegu pacyfikacji, która płynęła z trzech źródeł: proukraińskich doniesień prasy (a teraz też doktora Daya), stanowiska poselstwa polskiego w Londynie, przedstawiającego racje polskie, oraz raportów własnych dyplomatów z Warszawy, które powinny dać obraz zobiektywizowany.

¹²⁰⁶ D. Marquand, dz. cyt., s. 329-356.

¹²⁰⁷ *Potted biographies. A dictionary of anti-national biography*, London 1933, s. 47-50. Szersza charakterystyka i literatura: M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 47-48.

¹²⁰⁸ J. Connell, «The Office». *A study of British foreign policy and its makers 1919-1951*, London 1958, s. 94 i n.

¹²⁰⁹ Na polecenie Foreign Office ambasador William Erskine nadmienił przy okazji audencji u ministra Augusta Zaleskiego, że sposób, w jaki potraktowano w Polsce Daya, „może wywołać niefortunne wrażenie zagranicą”. Zapewnił, że Day „nie był dziennikarzem donoszącym w interesie propagandy ukraińskiej” i prosił o zwrot jego notatek. W liście do ministra Hendersona przyznał jednak, że władze polskie nie mogły nie mieć „najcięższych podejrzeń”, zważywszy na zachowanie i towarzystwo Kanadyjczyka, oraz że nie widzi podstaw dla kwestionowania jego aresztowania, przesłuchania i deportacji (NAC, M 1016, box 259, k. 172307-172309, 172324-172326, W. Erskine do A. Hendersona, Warszawa, 13 XII 1930; H. J. Seymour do W. Erskine’a, Londyn, 21 XI 1930). Przygody dr. Daya zostały wzmiankowane w rocznym raporcie Foreign Office o sytuacji w Polsce, rozsyłanym do wszystkich placówek dyplomatycznych Wielkiej Brytanii (NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland. Annual report 1930, s. 21).

Konsul Savery opracował obszerny raport, niezwłocznie przekazany przez Erskine'a ministrowi Hendersonowi. Brytyjscy dyplomaci w Warszawie byli przekonani o sprowokowaniu pacyfikacji przez sabotaż UWÓ i świadomi charakteru represji pacyfikacyjnych. Uważali ponadto, że: „zagraniczna propaganda ukraińska zarówno wyolbrzymiła rozmiar, jeżeli nie siłę, polskich represji, jak też pomniejszyła prowokację, która je spowodowała”. Najistotniejszy wniosek ambasadora Erskine'a brzmiał: „jasne jest, że nie ma w tym niczego na kształt generalnego ataku na narodowość ukraińską i ukraińską kulturę, co by usprawiedliwiało interwencję Ligi Narodów na podstawie traktatu mniejszościowego”. Jedynym punktem, w którym poseł różnił się z konsulem, była ocena zasadności metod pacyfikacyjnych. Savery uważał, że były konieczne z uwagi na naturę Ukraińców, którzy liberalizm wzięliby za słabość państwa. Erskine zgadzał się co do ich natychmiastowej skuteczności, ale twierdził, że na dłuższą metę takie traktowanie nielojalnej mniejszości żadnemu państwu się nie opłaca, chyba że w wypadku „dzikich i na pół dzikich ludów, a takimi Ukraińcy w Galicji Wschodniej na pewno nie są, jakkolwiek byliby prymitywni w pewnych aspektach”. Erskine, umiejscawiając problem w szerszym horyzoncie politycznym, dochodził do wniosku, że niemożliwe jest natychmiastowe nadanie autonomii temu obszarowi z uwagi na zaognienie stosunków oraz że nie ma możliwości utworzenia z niego osobnego państewka, nawet wraz z rumuńską Bukowiną. Ewentualne oddzielenie tego obszaru od Polski postrzegał w perspektywie utworzenia niepodległej Ukrainy i twierdził, że polskie władze lokalne są świadome konieczności takiego rozwiązania w przyszłości¹²¹⁰.

Z raportu Savery'ego warto zacytować jeden fragment, gdyż wyjaśnia on genezę opartych na opiniach ukraińskich i przez to monstrualnie przesadzonych doniesień korespondentów zagranicznych na temat skutków pacyfikacji:

Dzień lub dwa po moim powrocie z Galicji, złożył mi wizytę ukraiński znajomy, z którym widziałem się zresztą też we Lwowie. W czasie naszej rozmowy powtarzał, mówiąc o Galicji Wschodniej, frazę: „cały kraj leży w ruinie”. Zaprotestowałem, mówiąc że przejechałem jakieś 800 do 900 kilometrów samochodem przez Galicję Wschodnią, wybierając drogę, jaką chciałem i nie widziałem ani śladu destrukcji, poza polskimi domostwami, które zostały do szczytu spalone w Kozowej. Przejeżdżałem przez niezliczone miasteczka i wsie i we wszystkich praktycznie widziałem ukraińskie spółdzielnie, które niewątpliwie były otwarte i zewnętrznie nie wykazywały nawet śladu jakiegось zniszczenia. Skłonny byłem przyznać, że akcja pacyfikacyjna musiała spowodować zniszczenie własności w pewnych miejscach, ale myślę, że zamaszyste generalizacje na ten temat nie są usprawiedliwione. Mój znajomy odparł: „tylko trzy powiaty całkowicie, a dwa lub trzy częściowo ucierpiały od polskich represji”. Trzy województwa Galicji Wschodniej obejmują, wedle mojej wiedzy, 54 powiaty, ale mój znajomy nie dostrzegł rzeczywistej sprzeczności między jego pierwszym a drugim stwierdzeniem¹²¹¹.

¹²¹⁰ NA, FO 371/14832, W. Erskine do A. Hendersona, Warszawa, 19 XII 1930, *Report on a journey in Eastern Galicia by Consul Savery*, 1930.

¹²¹¹ NA, FO 371/14832, *Report on a journey in Eastern Galicia by Consul Savery*, s. 8.

Tę rozbieżność między lamentami a faktami Savery nazwał „liryczną nieokreślonością” w postrzeganiu przez Ukraińców rzeczywistości¹²¹².

Wśród opinii, jakie kursowały w tym czasie w Foreign Office, pojawiała się też myśl świadcząca o zrozumieniu szerszego, ponadpolskiego kontekstu kwestii ukraińskiej i faktu jej rozgrywania przez siły zagraniczne wrogie Polsce.

Istnieje próba, w pewnych wypadkach podświadoma, w innych świadoma, malowania Polski w możliwie czarnych kolorach, z pewną niewyraźną myślą pomniejszania tego, co się dzieje w Rosji. Nie powinniśmy mówić ani czynić niczego, co by ten manewr ułatwiało. Nie ma bowiem żadnego porównania pomiędzy tym, co się dzieje w Rosji i w Polsce¹²¹³.

Korzyści, jakie mogła odnieść dyplomacja polska z raportu Savery’ego, zmarował ambasador Konstanty Skirmunt podczas rozmów z Hughem Daltonem. Był gorzej poinformowany niż Brytyjczycy. Nie miał pełnych danych na temat tego, co się wydarzyło w Polsce¹²¹⁴. Pokazano mu zdjęcia ze szpitalika metropolity Szeptyckiego,

¹²¹² Por. opinię o raporcie Savery’ego: T. Piszczkowski, *dz. cyt.*, s. 344. Kanadyjsko-ukraiński badacz Lubomir Y. Luciuk (*Searching for place. Ukrainian displaced persons, Canada and the migration of memory*, Toronto 2001, s. 112) ubolewa nad stosunkiem brytyjskich środowisk rządowych, zwłaszcza dyplomacji, do wydarzeń pacyfikacyjnych. Zarzuca im niedoszacowanie siły ukraińskiej świadomości narodowej i żywotności ruchu politycznego, wynikające z uprzedzeń rasowych. Nie ma powodu bronić brytyjskich elit władzy przed pomówieniem o rasizm, gdyż bez wątpienia cierpiały one przynajmniej na bardzo rozwinięte poczucie wyższości cywilizacyjnej względem wszystkich mieszkańców Europy Środkowej i Wschodniej. Jednak ta cecha obracała się nie tylko przeciw Ukraińcom, ale też Polakom, więc nie miała większego znaczenia, gdy chodzi o stosunek do konfliktu między tymi dwoma narodowościami. Luciuk krytycznie traktuje opinie brytyjskich dyplomatów, nazywając ich „pro-Polish bureaucrats”. To niesłuszny epitet, gdyż Savery i jego koledzy bynajmniej nie pracowali za biurkami. Starali się być naoczniymi świadkami ważnych wypadków, dbali o kontakty z Ukraińcami, byli dobrze poinformowanymi obserwatorami ich zachowań, a poza tym dysponowali doświadczeniem praktyków władzy. Pacyfikację nazywali *effective means, unfortunate necessity*, a o propagandzie ukraińskiej wyrażali się: *lyrical pathis, mythopoetic faculty*. Ich naocznemu świadectwu Luciuk przeciwstawia swą wiarę w wizerunek „dzikiej pacyfikacji” zbudowany z reportaży „The Manchester Guardian”, oparty na zmanipulowanym politycznie przekazie propagandowym OUN, operujący fotografiami kilku zbitych do krwi tyłków i paru zrujnowanych wnętrz. Ta wersja wydarzeń jest mu bliższa, bo zgodna z ówczesną interpretacją historii obowiązującą w jego rodzinie: „te zbrodnie są najstraszniejszą rzeczą, jaką kiedykolwiek doświadczone i także najbardziej bezsensowną i niewybaczalną”. Te słowa to ciekawy przykład, jak halicka wrażliwość diaspory ukraińskiej w Ameryce może w kolejnych pokoleniach warunkować mentalnie nawet akademickie badania naukowe.

¹²¹³ Opinia Ronalda Bruce’a, sekretarza osobistego ministra Hendersona, 18 XII 1930, cyt. za: T. Piszczkowski, *dz. cyt.*, s. 344-345.

¹²¹⁴ Jan Pisuliński (*Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej na forum Ligi Narodów*, „ZH” 2003, z. 144, s. 114) uważa, że wszystkim „polskim dyplomatom brakowało przede wszystkim materiałów, które by naświetlały polski punkt widzenia na wydarzenia i pozwalały odeprzeć ataki”. Nie zauważa, że z jego własnego materiału wynika, że to była wymówka tylko niektórych,

czytał rewelacje „The Manchester Guardian”. Nie orientował się w propagandowym charakterze doniesień Voigta. Osobiście prezentował bardzo odległe od rzeczywistości XX w. podejście do propagandy. Uważał, że ją uprawia, sprowadzając z Polski do Londynu pianistów, skrzypków, śpiewaków operowych, malarzy i literatów, a do Polski zapraszając brytyjskich uczonych i pisarzy¹²¹⁵. Był naiwnie przyzwoity w dziedzinie, która z tą cnotą nie miała w ogóle punktów wspólnych. Jego zachowanie w tym przypadku potwierdzało słuszność opinii, jaką miano o nim w Foreign Office, że jest osobą „o nie bardzo wielkiej inteligencji, ale uczciwą i z dobrymi intencjami”¹²¹⁶. W przypadku akcji popacyfikacyjnej zderzył się ze skalkulowanym przekazem propagandowym, posługującym się zmieszaniem prawdy i kłamstwa, agitującym i atakującym. Być może popatrzyłby trzeźwiej na dokumentację „zbrodni” pacyfikacyjnych, gdyby nie równoległe ataki i protesty przeciw Polsce i Piłsudskiemu z powodu mniejszości niemieckiej i represjonowania opozycji. Do tego jeszcze Skirmunt nie był admiratorem polityki Piłsudskiego, a był w strachu o swą własną pozycję towarzyską i prestiż osobisty. W rezultacie tego wszystkiego kompletnie się załamał w obecności pracowników Foreign Office. Nie tylko był „przynębiony, przepraszający i widocznie czuł się nieswojo”, ale wyraził zrozumienie dla artykułów prasowych i interpelacji parlamentarnych skierowanych przeciw Polsce na tle pacyfikacji, osobiste rozczarowanie, bo do tej pory prezentował swój kraj jako cywilizowany i stabilny, oraz wdzięczność, że rząd brytyjski nie potępił Polski publicznie. Tłumaczył się wobec kolegi brytyjskiego ze swej nieskuteczności w perswadowaniu własnemu rządowi, że jego postępowanie wywołuje fatalne wrażenie w Wielkiej Brytanii¹²¹⁷.

Postawa ambasadora stwarzała złudzenie, że rząd w Warszawie ugnie się i ustąpi mniejszościom, zarówno niemieckiej, jak i ukraińskiej. Perspektywa sukcesu, którym można było zdobyć uznanie własnego zaplecza ideologicznego, zachęcała ministra Hendersona do dalszej presji. Ponadto rozmówcy Skirmunta w Foreign Office zrozumieli jego postawę jako najbardziej wiarygodne poświadczenie prawdziwości doniesień „The Manchester Guardian”, choć polski dyplomata, jak to dziś wiemy, był po prostu niepoinformowany. Wskutek tego raport Savery’ego przyjęli sceptycznie. Wszystko to, co potem ambasador Skirmunt robił i mówił w Londynie o pacyfikacji, nie miało już większej wagi, gdy raz uwiarygodnił w oczach swych partnerów z Fo-

głównie Skirmunta, zachowującego się defensywnie. Przeciwnie, reprezentanci Polski przy Lidze Narodów, Franciszek Sokal i Tadeusz Gwiazdoski, nie mieli problemu ze znalezieniem argumentów, zawartych choćby w artykułach prasy polskiej (*tamże*, s. 117). Z tego samego powodu pasywności i braku zdecydowania inni polscy dyplomaci później ostro krytykowali publikację Skirmunta o sytuacji w Małopolsce Wschodniej (A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 313).

¹²¹⁵ M. Nowak-Kiełbikowa, *Praca propagandowa poselstwa/ambasady RP w Londynie w koncepcjach Konstatego Skirmunta*, „Teki Historyczne” 1994-1995, 21, s. 180-190.

¹²¹⁶ NA, FO 371/17783, k. 259, Records of leading personalities in Poland, 1934.

¹²¹⁷ Opis konfrontacji Skirmunta w Foreign Office podaje M. Nowak-Kiełbikowa, *Konstanty Skirmunt. Polityk i dyplomata*, Warszawa 1998, s. 275-276.

reign Office wszystkie, nawet najbardziej niewiarygodne, twierdzenia ukraińskiej propagandy. Za późno doszedł do wniosku, że pretensje do nadzorowania polskiej polityki wobec mniejszości to „niedopuszczalne mieszanie się do spraw naszych ze strony pewnych czynników tutejszych”. Zaaranżowane potem przez polskie poselstwo odczyty, wydane i rozesłane broszury, oficjalne wypowiedzi rządu polskiego, choć zawierały sporo ważnych argumentów zbijających niektóre tezy propagandy ukraińskiej, nie miały już tej siły przekonywania tam, gdzie była ona najpotrzebniejsza, czyli w Foreign Office. Prawdopodobnie błąd Skirmunta zaważył na dalszym ciągu postępowania ministra Hendersona w sprawie skarg ukraińskich. A sam poseł miał już tylko minimalistyczne pragnienie – chciał przeczekać trudny czas, aż zła fama zaniknie.

5.3.7.3. Pacyfiści, internacjonałiści, ligowi utopiści: niewyrównane rachunki

Lobbing na rzecz sprawy halickiej nie mógł liczyć w Londynie na poparcie środowisk filoukraińskich, bo ich nie było. Musiał dopiero rozbudzić zainteresowanie tą sprawą, wyszukując grupy, które z różnych względów – politycznych, ekonomicznych, ideologicznych – mogły ją wesprzeć. W aktualnej konstelacji politycznej Wielkiej Brytanii sprawa halicka miała szanse zdobyć zainteresowanie wielu wpływowych środowisk. Haliczanie już w latach 1919-1923 o to zabiegali, ale nieskutecznie i niekonsekwentnie. Ich zawiązane nigdy w Londynie koneksje były już pozrywane i nieaktualne. Po pacyfikacji nacjonałiści pokładali wielkie nadzieje w proukraińskiej opcji opinii brytyjskiej. W tych nadziejach byli całkowicie zależni od swego niemieckiego patrona, który miał na gruncie brytyjskim rozległe możliwości. Makohinowie mieli ambicje działać w kierunku pozyskania opinii Brytyjczyków niezależnie i profesjonalnie.

Ponieważ lobbing Makohinów kierował się przeciw Polsce, przede wszystkim mógł szukać szansy u tych, którzy byli wrogi temu państwu. Jednak Wielka Brytania nie miała żadnego konfliktu interesów z Polską. Sprzeczność racji ekonomicznych lub politycznych nie stanowiła wyróżnika dostatecznego dla zorganizowania się jakichś znaczących sił, a już tym bardziej dla zmobilizowania polityki rządowej. Niemniej, były w Wielkiej Brytanii grupy wpływu, których negatywny stosunek do Polski stanowił pochodną jej relacji z obiektami ich sympatii lub antypatii: środowiska filogermańskie, filoruskie, filorosyjskie, proligowe, wreszcie antyfrancuskie. Te ostatnie ponieważ Polskę postrzegano jako kreację Francji i jej sojusznika na kontynencie.

Jeszcze przed sprawą pacyfikacji kilkakrotnie wystąpiła sytuacja, w której grupy te uaktywniły się przeciw polskiej racji stanu. Najpierw podczas konferencji wersalskiej 1919 r. na tle debaty o granicach Niemiec. W dobie walk o Galicję Wschodnią chodziło o pretensje terytorialne Rosji. Zaraz potem, w czasie wojny polsko-sowieckiej

1920 r., zmobilizowali się nie tylko sympatycy bolszewików i Rosji. Ta ostatnia okazja wzbudziła szeroki rezonans społeczny dla haseł antypolskich, gdyż środowiska ligowe, grupujące przede wszystkim liberałów i laburzystów, ale także sporo konserwatystów, zobaczyły w niej pierwszy pretekst dla udowodnienia decydującej roli Ligi Narodów w rozstrzyganiu sporów międzypaństwowych. Parlamentarna akcja przeciw Polsce złączyła się z debatą na ten drugi temat. LNU robiła wszystko, aby uniemożliwić pomoc Wielkiej Brytanii dla Polski, a jej lider Cecil chciał interwencji Ligi Narodów, choć w tym momencie wojny oznaczało to wsparcie dla bolszewików. Tak miało być jednak sprawiedliwie, bo Liga Narodów miała spełniać taką rolę w stosunkach międzynarodowych, a zresztą zajęła się atakiem Rosji Sowieckiej na Persję, więc powinna bronić teraz Rosji przed Polską, którą te środowiska uważały za agresora. Za lordem Cecilem stali wtedy politycy liberalni i laburzystowscy: Cecil l'Estrange Malone, Joseph Montague Kenworthy (potem lord Strabolgi), Josiah Clement Wedgwood, środowisko skupione wokół redakcji „The New Europe”. Konserwatyści byli przeciwni takiemu rozumowaniu. Zapleczem społecznym stanowiska LNU były organizacje pacyfistyczne, feministki, grupy religijne (zwłaszcza kwakrzy) oraz ruch zawodowy. Proligowa pacyfistyczna ideologia zesła się w jedno z sympatiami do Rosji oraz prosowiecką zakulisową inspiracją i działaniami komunistów brytyjskich. Utworzono ruch „Hands off Russia”, strajk dokerów zablokował dopływ uzbrojenia do Polski w kluczowych miesiącach wojny¹²¹⁸.

LNU najpierw triumfowała, gdy wymogła utworzenie komisji ligowej do rozważań nad wojną i tym, co jej towarzyszyło – układem Piłsudski–Petlura, który wytyczył granicę polsko-ukraińską i miał na celu zbudowanie na wschód od niej niezależnego od Rosji państwa ukraińskiego. Doprowadzenie do likwidacji faktu, który w kręgach tych uznano za sprzeczny z koncepcją nadrzędności Ligi Narodów nad wolą lokalnych państw, stało się bardzo emocjonalnie przeżywanym celem kampanii LNU. „Liga Narodów miała zdecydować o ostatecznym losie tego kraju” – pisała z oburzeniem jedna z działaczek w marcu 1920 r.¹²¹⁹ Inny autor wołał z emfazą:

Moralny argument jest dobitniejszy. Układ jest bezpośrednim naruszeniem najbardziej solennych rękojmi danych przez Polskę i jej sygnatorów traktatu wersalskiego małym narodom. Jeżeli Liga Narodów szanuje powagę opinii publicznej, od której sama jej egzystencja zależy, musi podjąć wyzwanie i spowodować unieważnienie układu. Jediną alternatywą jest tu wyrzucenie Polski z Ligi!¹²²⁰

Rosja Sowiecka zlekceważyła tę pomoc, ale najbardziej bolało, że Polska poradziła sobie ostatecznie na froncie i zakończyła wojnę traktatem pokojowym bez oglądania się na zdanie Ligi Narodów i bez udziału jej społecznych kapłanów. Wytoczono granicę wschodnią, którą oni uważali za niewłaściwą z punktu widzenia

¹²¹⁸ D. S. Birn, *dz. cyt.*, s. 32; J. M. Kenworthy, *dz. cyt.*, s. 181-182.

¹²¹⁹ B. E. C. Dugdale, *The case of East Galicia*, „The New Europe” 1920, nr 14, s. 178.

¹²²⁰ *The Polish-Ukrainian agreement*, „The New Europe” 1920, nr 15, s. 98.

interesu Rosji. Nie był to jedyny przypadek ominięcia sądu Ligi w sporze Polski z innym państwem (kwestia Wileńszczyzny) bulwersujący przywódców LNU¹²²¹.

Porażka prestiżu ukochanej Ligi zapadła głęboko w świadomość działaczy brytyjskich, utrwalając negatywne opinie o Polsce. To była nie tylko niechęć, ale także nadzieja, że przy następnej okazji uda się już skutecznie to młode i niepokorne państwo poddać sprawiedliwym wyrokom Ligi. Czekano tylko, kiedy to nastąpi i już w 1920 r. reprezentatywna przedstawicielka tych środowisk zapowiadała, w jaki sposób to nastąpi – poprzez „wulkanizację” Galicji Wschodniej. Tam, pisała, Polacy „siedzą na wulkanie [...], w każdym momencie wulkan ten może wybuchnąć i kraj zaleje horror żakerii”¹²²². W 1930 r. wyraziciele tych nadziei mogli powiedzieć „a słowo stało się ciałem” i ruszyć do czynu, którego nie dane im było ukończyć w latach 1919-1923. To była ich niezwykle silna motywacja, bo to dla nich wieść o terrorze halickim w Polsce mogła być, jak domniemywało słusznie kierownictwo UWO, „przyjemna”¹²²³.

Na to nałożyła się druga jeszcze warstwa antypolonizmu. W LNU zaraz po powstaniu pojawiła się silna tendencja proniemiecka, najpierw tylko postulat włączenia Niemiec do Ligi Narodów, a potem narastająca sympatia dla ich rewizjonistycznych celów. Na przełomie lat 20. i 30. bardzo aktywne były w Wielkiej Brytanii jeszcze inne organizacje radykalnych pacyfistów inspirowane głęboką niechęcią do traktatu wersalskiego i dorobkiem rewizjonistycznej szkoły myślenia politycznego (takich autorów jak George P. Gooch). Gorliwie agitowały one za usunięciem barier ograniczających ekonomicznie i terytorialnie Niemcy. Jedną z tych barier był polski stan posiadania nad Bałtykiem i na Górnym Śląsku¹²²⁴.

Z Austinem Chamberlainem, jako ministrem spraw zagranicznych w gabinecie konserwatywnym, LNU pozostawał w ostrych relacjach. Wraz z dojściem do władzy laburzystów donośny głos, choć nie zawsze wpływ na decyzje, uzyskali ci właśnie zwolennicy rewizji granic, pacyfiści radykalni i proligowi, obrońcy mniejszości. Lewicowa opinia publiczna, uskrzydłona zdobyciem władzy, rzuciła się do realizowania swych utopii w zakresie spraw międzynarodowych. Chciała jak najszybszego rozbrojenia się zwycięzców I wojny światowej i powierzenia Lidze Narodów zadania strzeżenia pokoju. Na obowiązki i powinności Foreign Office patrzyła poprzez te idealistyczne okulary, domagając się misjonarskiej posługi od dyplomatów przywykłych do tradycyjnych metod pracy dyplomatycznej i w większości wierzących w ich wartość. Henderson, nowy minister, w wielu sprawach (uznanie kompetencji

¹²²¹ D. Wilson, dz. cyt., s. 283-294.

¹²²² B. E. C. Dugdale, *The case of East Galicia*, „The New Europe” 1920, nr 14, s. 180.

¹²²³ UWO, s. 37.

¹²²⁴ D. Wilson, dz. cyt., s. 297; J. Łaptos, *Ruch pacyfistyczny wobec polityki Trzeciej Rzeszy w latach trzydziestych*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919-1939*, t. 3: *W dobie Monachium*. Praca zbiorowa, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 378-379, *Historia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 178, *Niemcy w stosunkach międzynarodowych*.

Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, rozbrojenie) szedł linią wyznawaną przez LNU¹²²⁵.

Wielu działaczy partii laburzystowskiej i prasa tego kierunku przez cały 1930 r. atakowały Piłsudskiego i wspierały lewicową opozycję w Polsce, śląc telegramy do organizatorów kongresu Centrolewu i socjalistycznego marszałka sejmu Ignacego Daszyńskiego. Domagano się od własnego rządu zdecydowanych kroków potępiających „terror” w Polsce. Straszono skutecznie posła Skirmunta, wręcz przeczulonego na punkcie wizerunku zewnętrznego, więc teraz przerażonego tym, że o Polsce w Londynie pisze się i mówi źle¹²²⁶. Interesujący jest tu jeden szczegół – redakcja „The Manchester Guardian” lub osobiście Voigt mieli dostęp do poufnych raportów konsula Savery’ego przesyłanych ministrowi Hendersonowi. Świadczą o tym wypowiedzi Voigta, a to oznacza, że polityka zagraniczna rządu laburzystowskiego była przynajmniej w części robiona dosłownie na ulicy. Zręczne wykorzystanie tej cechy przez profesjonalnie prowadzony ośrodek lobbingowy dawało spore szanse na przeforsowanie jej pożądanego kierunku. W tym wypadku zręczność oznaczała zintegrowane działanie poprzez opinię publiczną.

Odwołanie się do tego typu sojuszników było dla lobbingu ukraińskiego, o ile działał przeciw Polsce, operacją łatwą, bo grunt był wszechstronnie przygotowany i wręcz czekał na użycie. To nie znaczy, że sprawa była technicznie nieskomplikowana i że nie istniało ryzyko polityczne. Przydatność argumentów ukraińskich środowiska te rozumiały wyłącznie w perspektywie realizacji własnych celów: proligowych, proniemieckich lub prosowieckich. Pogodzenie się z taką sytuacją oznaczało uznanie prymatu któregoś z tych celów nad sprawą ukraińską. W zamian można było otrzymać wsparcie warunkowe, do momentu likwidacji oporu Polski wobec interesów niemieckich, sowieckich lub ukorzenia się jej przed Ligą Narodów. Można też było przegrać swoją sprawę razem z interesami agitowanymi przez te *lobbies*, gdyby na przykład Wielka Brytania zmieniła rząd lub wybrała kurs antyniemiecki dla swej polityki na kontynencie, a Liga okazała się tym, czym w opinii wielu już była – siłą bezskutecznego niepokoju. Na razie jednak, w trakcie kampanii popacyfikacyjnej, wpływy pacyfistów i internacjonalistów były jedyną drogą do przekonania na rzecz lobbowanej sprawy decydentów brytyjskiej polityki zagranicznej.

LNU zadziałała jako jedna z pierwszych, wysyłając 5 grudnia memoriał do Hendersona¹²²⁷. Była w najściślejszych, bo personalnych, związkach z WILPF¹²²⁸. Nawet trudno rozróżnić indywidualny wkład tych organizacji w sprawę halicką, gdyż reprezentowały je nieraz te same osoby.

Lista osobistości i organizacji, które pod koniec 1930 r. i w następnych miesiącach czynnie włączyły się do lobbingu Makohinów była jednak znacznie dłuższa.

¹²²⁵ D. Wilson, *dz. cyt.*, s. 307-309.

¹²²⁶ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 259.

¹²²⁷ NA, FO 371/14827, LNU do A. Hendersona, Londyn, 5 XII 1930.

¹²²⁸ D. S. Birn, *dz. cyt.*, s. 25-28, 79-80.

Do tych z nich, których motywacja była ideowa, Makohin kierował z łam „The Manchester Guardian” chwytające za serce przesłanie o pomoc dla ludu, który nie ma patrona na forum międzynarodowym. Podczas gdy krzywdzona przez okrutnego dyktatora mniejszość niemiecka w Polsce jest w Lidze Narodów bronią przez Niemcy, za skargami ukraińskimi żadne państwo się tam nie ujmie¹²²⁹. Taki apel mobilizował brytyjskich internacjonalistów, chętnych do zastąpienia państw w przestrzeni polityki zagranicznej.

5.3.7.4. Cecil l'Estrange Malone

Makohinowie, jako obywatele amerykańscy, nie zamierzali kierować się sugestiami brytyjskiego ministerstwa i milczeć. Złożyli skargę w polskim poselstwie i rozpoczęli intensywne poszukiwania kontaktów z mediami, politykami oraz autorytetami społecznymi. Spowodowali nawet odprawienie nabożeństwa w jednym z kościołów anglikańskich w intencji „cierpiącego ludu Galicji Wschodniej”¹²³⁰. Ich opowieściami zainteresował się szczególnie laburzystowski poseł do Izby Gmin Cecil l'Estrange Malone. Postać ta odegrała potem ważną rolę w lobbingu ukraińskim, stąd warto przedstawić bliżej jego sylwetkę i okoliczności związania się z Makohinem.

Malone pochodził z anglo-irlandzkiej rodziny ziemiańskiej o świetnych kolidacjach z earlami of Scarbrough, lordami Muncaster, wicehrabiami Milton¹²³¹. Był krewnym lorda Liverpool, ministra w rządzie brytyjskim (1906), i szwagrem Constance Markiewicz, słynnej nacjonalistki irlandzkiej, zamężnej za polskim patriotą z rosyjskiej Ukrainy. Rodzice jednak nie posiadali wysokiej pozycji majątkowej i politycznej. Ojciec był kapłanem swego wuja Marcusa Gervaiasa Beresforda,

¹²²⁹ *Atrocities in Ukraine. Evidence of an American*, „MG” 1930, 22 XI.

¹²³⁰ NA, KV 2/1239, Ukrainian correspondence, 12 XII 1930, notice nr 56.

¹²³¹ Informacje biograficzne na temat Malone’a pochodzą z: D. E. Martin, J. Saville, *Malone, Cecil John L'Estrange (1890-1965)*, [w:] *The dictionary of Labour biography* (dalej: DLB), t. 7, red. I. M. Bellamy, J. Saville, London–Basingstoke 1984, s. 159-165; M. S. Farbman, *Political Britain. Parties, policies and politicians. A survey of current British politics. A guide to the new House of Commons. A directory of political institutions and who's who*, London [1929], s. 164; *Burke's who's who in sport and sporting records 1922*, London [1922], s. 144; WWW, t. 6: 1961-1970, London 1972, s. 745; *Potted biographies...*, s. 71-74; *Who's who of British members of Parliament. A biographical dictionary of the House of Commons*, red. M. Stenton, S. Lees (dalej: WWMBP), t. 3: 1919-1945, Hassocks–New York 1979, s. 235; *Dod's parliamentary companion for 1931*, London [1930] (dalej: *Dod's*), s. 385; *Lieut.-col. C. L'E. Malone. A pioneer of naval aviation*, „The Times” 1965, 27 II; nekrologi i listy do redakcji „The Times” 1965, 4-6 i 14 III, 7 IV, 25 VIII, 3 i 6 IX; informacje sir Josslyna Gore-Bootha z Studyard House (Neasham), dziewiątego baroneta (2 i 17 III 2004). Powiązania rodzinne Malone’a, poza herbarzami, ilustruje kolekcja: Public Record Office of Northern Ireland w Belfaście D/4131/P, The Lissadell Papers (w Lissadell mieściła się rezydencja rodziny Gore-Booth).

anglikańskiego prymasa Irlandii, a potem wiejskim proboszczem. Starszy brat, Edmund, w czasie I wojny światowej pracował w Ministerstwie Informacji, a potem odpowiadał za kontakty z prasą amerykańską w resorcie spraw zagranicznych¹²³². Cecil Malone po szkole morskiej w Dartmouth wstąpił do królewskiej marynarki wojennej (1905). Był wśród pierwszych ośmiu oficerów przeszkolonych do lotów na dwupłatowcach. W wieku 22 lat otrzymał posadę w nowo utworzonym departamencie lotnictwa Admiralicji u boku sir Murraya Suetera, gdzie zajmował się rozwojem lotnictwa torpedowego. W czasie I wojny światowej zdobył sobie opinię „bardzo zdolnego oficera”¹²³³. Wyróżnił się w kampanii dardaneelskiej, potem dowodził szwadronem hydroplanów w Port Saidzie i pracował w oddziale planowania Admiralicji. Odznaczono go m.in. Orderem Imperium Brytyjskiego i Orderem Nilu. Nominacja na *attaché* lotniczego w brytyjskiej ambasadzie i przedstawiciela ds. lotnictwa w Najwyższej Radzie Wojennej w Wersalu dowodziła, że znalazł się u progu dobrze zapowiadającej się kariery.

Partia liberalna potrzebowała młodych bohaterów i dzięki temu w grudniu 1918 r. Malone, poparty przez premiera Lloyda George’a, został członkiem Izby Gmin¹²³⁴. Najbliższym jego kompanem w parlamencie był Erskine Childers, towarzysz z bojów na pustyni pod Aleksandrią oraz owianych sławą wojenną okrętów „Engadine” i „Ben My Chree”. Zbliżyła ich też sprawa niepodległości Irlandii, której Childers, ojciec przyszłego prezydenta tego państwa, był bardzo oddany¹²³⁵. Obaj składali mnóstwo interpelacji w najróżniejszych sprawach. Inny jego bliski kompan parlamentarny, kapitan Wedgwood, tak go zapamiętał z tego czasu: „ma mnóstwo odwagi, ale nie zna umiaru i brakuje mu zmysłu humoru”¹²³⁶.

W tym samym czasie Malone został członkiem zarządu Stowarzyszenia Rekonstrukcji¹²³⁷, propagującego reformy społeczne na gruncie konstytucyjnym, opozycyjnego wobec socjalistycznej ideologii walki klas. Właśnie zarzuciło ono wtedy cały niemal kraj ulotkami i broszurami przeciw propagandzie bolszewickiej, zatytułowanymi na przykład *The menace of Bolshevism* i *Bolshevist plot to seize power in Great Britain*¹²³⁸. Na ich okładkach figurowało nazwisko Malone’a jako osoby współfirmującej tę akcję. Miała ona zresztą bardzo silne wsparcie ze strony wielu znanych

¹²³² E. Malone, G. Hawes, *Elegant extracts. A duobiography*, London 1935.

¹²³³ F. Sykes, *From many angles. An autobiography*, London 1942, s. 174, 185; NA, ADM 273/2/10, Akta personalne C. Malone’a z czasów służby wojskowej.

¹²³⁴ W tych samych wyborach jako pierwsza kobieta w historii parlamentaryzmu brytyjskiego została wybrana członkiem Izby Gmin szwagierka Malone’a Constance Markiewicz. Zgodnie z decyzją partii Sinn Féin nie pojawiła się jednak w Westminsterze, podobnie jak niemal wszyscy posłowie wybrani w Irlandii poza Ulsterem.

¹²³⁵ A. Boyle, *The riddle of Erskine Childers*, London 1977, s. 210, 212-213, 217, 219-221, 250.

¹²³⁶ J. C. Wedgwood, *Memoirs of fighting life*, London–Melbourne 1941, s. 161.

¹²³⁷ The Reconstruction Society było kontynuacją Antysocjalistycznej Unii Wielkiej Brytanii (Anti-Socialist Union of Great Britain).

¹²³⁸ Wydane w Londynie w 1918 r.

polityków, m.in. Winstona Churchilla, i prasy, szczególnie „The Daily Express”. W 1919 r. Malone uczestniczył w założeniu Komitetu Nowych Członków Parlamentu, zgrupowania młodych parlamentarzystów z obu skrzydeł ówczesnej koalicji rządzącej, ożywionych wspólną ambicją naprawienia błędów starego porządku, szukających nowych rozwiązań po traumatycznych doświadczeniach wojny. Prasa nazywała ich *The Babes*¹²³⁹. Tam poznał Oswalda Mosleya, zbliżył się do laburzystów.

Malone’a interesowała Rosja i to, co się w niej działo. W marcu 1919 r. nalegał w interpelacji parlamentarnej na udzielenie poparcia Kozakom dońskim, pytał o stosunek Foreign Office do Petlury, brał udział w jakichś nieoficjalnych konsultacjach z przedstawicielami ruchów niepodległościowych dawnej Rosji carskiej: Ukraińców, Łotyszy, Estończyków, Litwinów, Gruzinów i Azerów, zabiegających o uznanie ich młodych państwowości przez Londyn¹²⁴⁰. W maju tego roku skrytykował rząd sowiecki na łamach „Morning Post”. Potem niespodziewanie i gruntownie zmienił front. W interpelacji parlamentarnej (15 V) wezwał rząd do uznania bolszewickich władz Rosji, twierdząc, że pod kierunkiem Lenina rezygnują ze swego radykalizmu. W długim liście do „The Times” pisał pod koniec lipca:

[...] żyjemy w nowym świecie i musimy stawiać czoła faktom i realnościom i musimy docenić, że istnieje powszechne pragnienie wśród mas ludzkich całkowicie nowej koncepcji naszego społecznego i klasowego statusu i przyjętych zasad moralnych, które kierują i rządzą pracą i kierownictwem przemysłu.

Proponował nowy system ekonomiczny, zbudowany na spółdzielczości i spółkach, oraz nową partię, ufundowaną na „narodowych i międzynarodowych pryncypach otwartości, uczciwości i dobrej woli”, a nawet widział w Lloydzie George’u przyszłego premiera rządu takiej partii liberalno-laburzystowskiej. Przestrzegał: „ci, którym wydaje się, że prawa kraju powinny być ultimatywnie kontrolowane przez Izbę Gmin, muszą wciągnąć powietrze, nowego ducha, albo funkcja prawodawcza opuści swe granice”. I dodawał: „obawiam się, że moje wrodzone skłonności prowadzą mnie wciąż i wciąż na lewo”¹²⁴¹.

Za tą ideową zmianą stała kobieta. Narzeczona Malone’a Leah Kay była socjalistką, feministką, absolwentką Oxfordu, do niedawna inspektorem w Ministerstwie Zdrowia. Pochodziła z rodziny żydowskich emigrantów z Niemiec¹²⁴² i знаła czołowe postacie probolszewickiej frakcji w Brytyjskiej Partii Socjalistycznej.

¹²³⁹ New Members Parliamentary Committee (R. Skidelsky, *Oswald Mosley*, London 1990, s. 81).

¹²⁴⁰ *Posel Mallon [!] o zagadnieniu ukraińskim w Polsce*, „Chwila” 1930, 11 IV, s. 5.

¹²⁴¹ C. L’Estrange Malone, *A new party. Ideals and possibilities*, „The Times” 1919, 26 VII.

¹²⁴² *Lady’s who’s who*, London 1938; *The labour who’s who 1927*, London 1927; WWW, t. 5, s. 726-727; Ch. L a w, *Women. A modern political dictionary*, London 2000, s. 94. Ojciec Leah, Abraham Klingenstein (potem Arthur Kay), był kupcem w Londynie, naturalizację brytyjską uzyskał w 1904 r. (NA, HO 144/769/122146, Akt naturalizacyjny A. Klingensteina nr 14902 z 31 X 1904).

Malone zyskał nowych przyjaciół. Jednym z nich był Theodore Rothstein, żydowski emigrant polityczny z Rosji, u którego zatrzymywał się Lenin w czasie swych wizyt w Londynie. Innym jeszcze Zelda Kahan, socjalistyczna feministka, dziecko emigrantów zarobkowych z Rosji. Oboje pracowali nad założeniem partii komunistycznej w Wielkiej Brytanii, Rothstein był dyspozytorem funduszy z Rosji na tę działalność¹²⁴³. Pikanterii przemiany Malone'a dodaje właśnie etniczność osób zaangażowanych w jego konwersję polityczną. Opinia brytyjska uważała, że to żydowski emigranci i ich potomkowie tłumnie zamieszkujący londyński East End, są główną bazą niebezpiecznej agitacji komunistycznej. Dlatego antykomunistyczne broszury Stowarzyszenia Rekonstrukcji były drukowane w jidysz i po hebrajsku. Można by rzec: misjonarz został nawrócony przez pogan.

We wrześniu 1919 r. Malone pojechał przez Łotwę i Estonię do Rosji, jak twierdził, za zgodą brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Odwiedził Piotrogród, Moskwę i Tułę, rozmawiał z Lwem Trockim, Maksymem Litwinowem, Georgijem Cziczerinem, Anatolijem Łunczarskim, Aleksiejem Rykowem, Aleksandrem Ciurupą i wielu innymi przywódcami bolszewickimi. Wrócił przekonany, że znalazł „prawdziwe fakty” o sytuacji w Rosji, gdzie „bardzo zdolne i subtelne umysły pracują”, przejęty „gigantyczną narodową energią”, która może być skierowana do „pokojowej produkcji”, krytyczny wobec dotychczasowej polityki brytyjskiej i pewny, że „świat Zachodu wiele może się nauczyć z tych eksperymentów społecznych”. Zadanie Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych widział w zapewnieniu Rosji Sowieckiej pokoju zewnętrznego i wewnętrznego, związaniu jej z Ligą Narodów, ustanowieniu związków handlowych „dla błogosławieństwa rodzaju ludzkiego i dla prosperity wszystkich państw”¹²⁴⁴. Nie były to poglądy rażące skrajnością na tle wypowiedzi gen. Smutsa czy Arthura Hendersona. W każdym razie, zaopatrzony w mnóstwo strasznych opowieści o okrucieństwie wojsk antybolszewickich, przestał współczuć narodowośćiom. W komisariacie ludowym spraw zagranicznych pozwolono mu – jak sam to ujął¹²⁴⁵ – przepisać dokumenty świadczące o antysemityzmie „kontrewolucjonistów”.

Za tę podróż bez pozwolenia Malone został wykreślony z listy oficerów marynarki¹²⁴⁶. Przesiadł się do ław opozycji. Krytykował „kapitalistów” w Ulsterze uciskających Irlandczyków, parlament nazwał maszyną do ogłupiania demokracji. Polityka zagraniczna stała się od tej pory głównym obszarem jego działalności.

¹²⁴³ F. Beckett, *Enemy within. The rise and fall of the Communist Party*, London 1995, s. 16-17.

¹²⁴⁴ C. Malone, *The Russian Republic*, London 1920, s. 139.

¹²⁴⁵ *Tamże*, s. 75. Było też wydanie amerykańskie w Nowym Jorku w tym samym roku. Malone nie znał języka rosyjskiego, ale w komisariacie spraw zagranicznych Rosji Sowieckiej spotkał żydowskich reemigrantów z londyńskiego East End.

¹²⁴⁶ NA, ADM 178/35, Dokumentacja poprzedzająca wykreślenie nazwiska Malone'a z listy oficerów marynarki królewskiej za wyjazd do Rosji bez zgody Admiralicji; ADM 178/145, ADM 178/146, Dokumentacja Admiralicji dotycząca działalności Malone'a, 1920.

Interesował się sytuacją w Bułgarii, gdzie nowy rząd Aleksandra Stambolijskiego wprowadzał drogą legalną reformy korzystne dla podstawowych grup społecznych, szczególnie chłopstwa, a wymierzone w interesy własności kapitalistycznej i spekulacyjnych towarzystw akcyjnych. Ten eksperyment społeczny wzbudził takie uznanie Malone'a, że w połowie kwietnia 1920 r. złożył interpelację w Izbie Gmin przeciw obciążającemu gospodarkę traktatowi państw sprzymierzonych z Bułgarią (Neuilly, 27 XI 1919) jako „ciężkiej niesprawiedliwości”¹²⁴⁷. W dobie wojny sowiecko-polskiej uczestniczył w kampanii „Ręce precz od Rosji” (Hands off Russia Committee). W lipcu 1920 r. wstąpił formalnie do Brytyjskiej Partii Socjalistycznej, zostając z miejsca członkiem Komitetu Wykonawczego. Do obu tych gremiów wprowadził go Rothstein, główny organizator ruchu „Ręce precz od Rosji”. Podczas wystąpień publicznych Malone wychwalał sukcesy Armii Czerwonej nad „bandami emigrantów, chuliganów i Polaków”¹²⁴⁸.

Malone, już jako socjalista, na kongresie założycielskim Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii (31 VII 1920), do której zapisał się miesiąc wcześniej, został wybrany członkiem jej Tymczasowego Komitetu Wykonawczego. Rzucił się w wir agitacji. Jedną z jego mów, wygłoszoną na wiecu w Lyton (Essex) pt. *Why I joined the Communist Party*, opublikował organ partii „Communist”¹²⁴⁹. Prowadził rozmowy z Sylvią Pankhurst na temat współpracy, kontaktował się z wysłannikami Moskwy (Erkki Veltheim)¹²⁵⁰. W partii napotkał na nieufność. Dla niektórych był nadal przedstawicielem elit z liberalną przeszłością i arystokratycznymi koneksjami. Szkocki komunista John Maclean, przeciwnik uzależniania partii od dyrektyw i subsydiów sowieckich, był z kolei niechętny wzrastającemu wpływowi czynników żydowskich. To on zaatakował Malone'a, a potem też Rothsteina na łamach czasopisma komunistycznego „Vanguard”. Pisał:

Proszenie mnie o współpracę z Malone'm dla rewolucji to żart. Taki człowiek jak on nie powinien być dopuszczony do marksistowskiej partii rewolucyjnej [...]. Pozwolić takiemu Malone'owi kierować partią rewolucyjną z przeszłością taką, jaką ma, to zdrada komunizmu. Można by podobnie zatrudnić Churchilla jako honorowego prezydenta Republiki Rosyjskiej.

¹²⁴⁷ C. Malone, *Bulgaria, the Bulgarian Social Democratic Party and the Labour and Socialist International*, „The Plebs” 17, 1925, nr 6, s. 223-230; J. C. Wedgwood, W. MacKinder, C. L' Estrange Malone, *Report of visit to Bulgaria*, London 1925.

¹²⁴⁸ C. Malone, *A message to the Albert Hall meeting*, „Call” 1920, 15 VII. W tym samym czasie starszy brat Malone'a, pracownik Foreign Office, w ramach podróży po kontynencie odwiedził Warszawę. Było to tuż po odparciu ataku sowieckiego. Oto próbka jego refleksji: „warunki raczej chaotyczne, miasto Warszawa zostało dopiero co uratowane dzięki gen. Weygandowi, który przejął dowodzenie i zapędził Żydów do pracy przy kopaniu okopów” (E. Malone, G. Hawes, dz. cyt., s. 185, 212).

¹²⁴⁹ L. J. Macfarlane, *The British Communist Party. Its origin and development until 1929*, Worcester-London 1966, s. 43, 73; R. Challinor, *The origins of British bolshevism*, Totowa 1977, s. 222, 234; F. Beckett, dz. cyt., s. 23-24.

¹²⁵⁰ *Lenin's courier sentenced*. „British Red Army” plans, „The Times” 1920, 3 XI.

Wypchnięty z kierownictwa partii, Maclean oskarżył swych przeciwników o agenturalne usługi dla rządu brytyjskiego, gdyż Rothstein był w czasie wojny tłumaczem języka rosyjskiego w Foreign Office, i w liście otwartym do Lenina nazwał ich „świadomymi i nieświadomymi narzędziami Lloyda George’a i klas posiadających Brytanii”¹²⁵¹. Odraza do Malone’a była u Macleana tak silna, że odmawiał występowania razem z nim na wiecach.

Coraz ostrzejsze ataki na demokrację i parlamentaryzm, coraz bardziej probolszewickie wypowiedzi publicystyczne i oratorskie, apele o rewolucję w Irlandii, ukoronował Malone słynną mową na wiecu w Albert Hall, wygłoszoną 7 listopada, to jest w rocznicę rewolucji bolszewickiej. Powiedział wówczas słowa, które zaważyły na jego dalszej karierze politycznej:

[...] cóż znaczy kilku Churchillów lub Curzonów na latarniach w porównaniu do masakry tysięcy ludzkich istnień? [...] Co stracilibyśmy poprzez zniknięcie tych kilku archaniołów kapitalizmu, w porównaniu do [strat wywołanych przez] wojnę imperialistyczną?

Został aresztowany, w jego mieszkaniu znaleziono materiały szkoleniowe dla „oficerów Armii Czerwonej” uczące jak organizować walki uliczne i przejmować banki, gazety nazwały go „kurierem Lenina”. Po skazaniu na pół roku więzienia rząd pozbawił go odznaczeń¹²⁵².

Po zwolnieniu (VI 1921) Malone ożenił się z Leah Kay, opublikował wrażenia więzienne w „Daily Express”, dołączając projekt reformy więziennictwa brytyjskiego, i powrócił do parlamentu i partii komunistycznej. Poparł projekt afiliowania jej przy laburzystach, co było zgodne z wytycznymi Lenina z 1920 r. Jednak w kierownictwie niechętnie słuchano uzasadnień jego opinii, nie podzielano motywów zaangażowania, wreszcie z ulgą przyjęto wystąpienie¹²⁵³. Po zerwaniu z komunistami Malone wstąpił do Niezależnej Partii Pracy, założonej jeszcze pod koniec XIX w. m.in. przez Ramsaya Macdonalda, która stanowiła istotny komponent ruchu laburzystowskiego¹²⁵⁴. Nadal najwięcej uwagi poświęcał sprawom wojskowym i zagra-

¹²⁵¹ J. Maclean, *Open letter to Lenin*, „The Socialist” 1921, 3 II; N. Milton, *John Maclean*, Guildford–London 1973, s. 219–220, 227–229, 236.

¹²⁵² [C. Malone], «What are a few Churchills?» C. J. L. Malone, *M.P.’s defence of his famous Albert Hall speech. Verbatim report of speech from the dock*, London [1921] (wyd. przez KPWB); NA, HO 144/3576, Dokumentacja brytyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych dotycząca uwięzienia Malone’a oraz zbiór wycinków prasowych na ten temat.

¹²⁵³ A. Boyle, *The climate of treason*, London 1980, s. 31. Charakterystyczne, że we wspomnieniach Thomasa Bella, kombatanta komunizmu brytyjskiego, nie pada ani raz nazwisko Malone (T. Bell, *Pioneering days*, London 1941).

¹²⁵⁴ Independent Labour Party. Zob.: B. Winter, *The ILP. Past and present*, Leeds 1993; *The centennial history of the Independent Labour Party*, red. D. James, J. A. (T.) Jowitt, K. Laybourn, Halifax 1992; R. E. Dowse, *Left in the centre. The Independent Labour Party 1893–1940*, London 1966.

nicznym, m.in. w 1922 r. popierał na łamach „Daily Herald” aspiracje syjonistyczne w Palestynie.

W wyborach 1923 r. nie udało mu się zdobyć mandatu i nie odegrał żadnej istotniejszej roli podczas kilkumiesięcznych rządów Macdonalda, pierwszego laburzystowskiego premiera Wielkiej Brytanii¹²⁵⁵. Nadal ewoluował ideowo i w kwietniu 1924 r. na konferencji chrześcijańskiej polityki, ekonomii i obywatelstwa określił się jako chrześcijański socjalista. Historycy komunizmu brytyjskiego wysnuli z tego zachowania wnioski, że lewicowość Malone’a była emocjonalna, a nie ideologiczna. Jednak możliwe są zupełnie inne interpretacje. „Chrześcijański” socjalista pozostał nadal w kręgu oddziaływania operacji propagandowych sterowanych z Moskwy.

W 1925 r. Malone pojechał do Bułgarii w składzie delegacji laburzystowskiej badać sytuację po zamordowaniu premiera Stambolijskiego i stłumieniu powstań ludowych organizowanych z udziałem komunistów. Po powrocie na łamach „The Plebs” wystąpił z ostrym atakiem na politykę bułgarskiej socjaldemokracji, uczestniczącej w prawicowym rządzie, mimo że zaprowadził on terror wobec skrajnej lewicy. Przyjmując komunistyczny punkt widzenia, wyzywał ich od liberałów, domagał się usunięcia z Międzynarodówki Socjalistycznej i od laburzystów – zerwania kontaktów¹²⁵⁶. W latach 1925-1926 prowadził wraz z Marion Phillips Fundusz Pomocy dla Wdów i Sierot Bułgarskich (Bulgarian Widows and Orphans’ Relief Fund)¹²⁵⁷.

Kolejna ofensywa sowiecka dotyczyła Dalekiego Wschodu i polityki kolonialnej imperium brytyjskiego wobec tendencji komunistycznych na tym obszarze. W tej akcji Malone najbliżej współpracował z Reginaldem Bridgemanem, brytyjskim dyplomatą o skłonnościach lewicowych. Jako radca ambasady brytyjskiej w Teheranie, Bridgeman tak zaprzyjaźnił się z Rothsteinem, wtedy już ambasadorem sowieckim¹²⁵⁸, że w Foreign Office potraktowano to jako zdradę. W trybie nagłym i w atmosferze wewnętrznego skandalu odwołano go z placówki i odesłano na

¹²⁵⁵ Leah Malone, która działała w laburzystowskich organizacjach kobiecych (Standing Joint Committee of Working Women’s Organisations), uczestniczyła w tym czasie, obok Fridy Laski, Dorothy Jewson i Stelli Browne, w inicjatywie mającej na celu upowszechnienie zasad kontroli urodzin w środowiskach robotniczych, odrzuconej jednak przez Ministerstwo Zdrowia (S. Brooke, *The body of socialism. Dora Russel in the 1920s*, „Past and Present” 2005, nr 189, s. 147-177).

¹²⁵⁶ C. Malone, *Bulgaria, the Bulgarian Social Democratic Party, and the Labour and Socialist International*, „The Plebs” 17, 1925, nr 6, s. 223-230; tenże, *The Balkans*, „The Plebs” 17, 1925, nr 9, s. 370.

¹²⁵⁷ Dossier dotyczące się tej inicjatywy zachowało się w archiwach Międzynarodówki Socjalistycznej, której siedzibą do 1925 r. był Londyn, co pozwala domniemywać, że działało przy niej (J. R. van der Leeuw, L. E. G. Schwidder, A. H. van der Horst, *Inventar des Archivs der Sozialistischen Arbeiter-Internationale (SAI) 1923-1940*, Amsterdam 1993).

¹²⁵⁸ Rothstein, po zakończeniu w 1930 r. dyplomatycznego rozdziału swej kariery, został dyrektorem moskiewskiego Instytutu Ekonomii i Polityki Światowej, podczas gdy jego syn, Andrew, nadal mieszkał w Wielkiej Brytanii jako korespondent Rosyjskiej Agencji Telegraficznej „Rosta”.

bardzo przyspieszoną emeryturę. Odtąd monitorował on prywatnie rozwój sytuacji w Presji, utrzymywał zażyłe kontakty z emigracją polityczną i usiłował wpływać na politykę brytyjską w tym regionie poprzez kontakty z członkami Izby Gmin oraz gazetami¹²⁵⁹.

Po sprawie perskiej współpraca Malone'a z Bridgemanem skoncentrowała się wokół sytuacji w Chinach. W dobie narastania tam ruchu rewolucyjnego oraz konfliktu z państwami zachodnimi, wspomaganych przez Komintern, obaj założyli Chińskie Biuro Informacyjne (Chinese Information Bureau) w Londynie, operujące w ścisłej współpracy z Eugenem Chenem, prosowieckim doradcą Sun Jat-Sena, a potem ministrem spraw zagranicznych Chin, oraz Chang Li Ying, późniejszą żoną Chena¹²⁶⁰. Pomiędzy wrześniem 1925 a styczniem 1927 r. prowadzili intensywny lobbing prasowy przeciw polityce rządu brytyjskiego na terenie Chin, wykorzystywany w propagandzie Kuomintangu. Kampania Biura Chińskiego korzystała ze wsparcia szerokiego spektrum lewicy brytyjskiej: poza komunistami brytyjskimi, także Niezależnej Partii Pracy i laburzystów. Udzieliły go także środowiska nielewicowe. W 1926 r. Malone pojechał do Chin, odwiedził wszystkie ważne centra wydarzeń: Charbin, Kanton, Mukden, Pekin, Nankin, Szanghaj i Hongkong, nawiązał kontakt z Kuomintangiem. Po powrocie ogłosił obszerny, dwuczęściowy raport omawiający sytuację polityczną, warunki pracy i organizację związków zawodowych w Chinach¹²⁶¹, a także osobną broszurę, w której ostro krytykował udział sił wojskowych Wielkiej Brytanii dla obrony interesów zachodnich, kapitalistycznych przedsiębiorców w Chinach¹²⁶². Treści tych publikacji były tak przydatne w propagandzie sowieckiej, że jedna z nich niemal natychmiast została przetłumaczona na język rosyjski i wydana w Moskwie¹²⁶³. Malone wszedł w skład Brytyjskiej Rady Pracy na rzecz Wolności Chin (British Labour Council for Chinese Freedom), założonej w grudniu 1926 r. przez Londyńską Radę Związków Zawodowych (London Trades Council), w której znaleźli się także Bertrand Russel, H. G. Wells i George Lansbury. Działał w komitetach „Hands off China” propagujących hasło *No war with China*. Po kontrewolucji Czang Kai-szeka zainteresowanie lewicy brytyjskiej kwestią chińską zmalało.

Praca dla Biura Chińskiego to bardzo ważny epizod w życiu Malone'a, okazja zdobycia doświadczenia w zakresie lobbingu politycznego. Ważna jest też koherentność jego działań z realizowaną przez Kreml taktyką pozyskiwania tych elementów

¹²⁵⁹ J. M. Bellamy, J. Saville, *Bridgeman, Reginald Francis Orlando*, [w:] *DLB*, t. 7, 27-50; Hull University Archives, Papers of Reginald Francis Orlando Bridgeman DBN/5/1, DBN/5/2.

¹²⁶⁰ *Tamże*, DBN/3/1-3; J. M. Bellamy, J. Saville, *dz. cyt.*, s. 29-30.

¹²⁶¹ C. L'Estrange Malone, *New China. Report of investigation*, London 1926.

¹²⁶² Tenże, *The slavery of China. The facts about the Coolie wages which the capitalists maintain to undercut Western conditions and which the British Forces are being used to defend*, London 1927.

¹²⁶³ S. Małon [C. Malone], *Kak żywjet kitajskij raboczij*, tłum. i wstęp J. Heller, Moskwa 1927.

w społeczeństwach zachodnich, które były gotowe współpracować z komunistami. Pretekstem do budowania wspólnego frontu były cele humanitarne. Jedną z kwestii zbliżających te środowiska i komunizm stanowiło wyzwolenie społeczne i polityczne kolonii. Komintern i Profintern (Czerwona Międzynarodówka Związków Zawodowych) sponsorowały Ruch Mniejszości Narodowych (National Minority Movement) na rzecz narodowości tubylczych na terytoriach kolonialnych Wielkiej Brytanii. Brytyjska sekcja Profinternu (British Section of International Council of Trade and Industrial Unions) posiadała własny organ propagandy prasowej, „The Worker”, i organizowała doroczne konferencje¹²⁶⁴. Władze Międzynarodowej Pomocy Robotniczej, szczególnie jej sekretarz generalny Willi Münsenberg, równocześnie komunistyczny deputowany do niemieckiego Reichstagu, oraz francuski Komitet Przeciw Zbrodniom w Syrii utworzyły w Berlinie Ligę Przeciw Uciskowi Kolonialnemu, która przygotowywała konferencję założycielską ogólnoświatowej organizacji o tych samych celach. Bridgeman zajmował się przygotowaniami do tego na terenie Wielkiej Brytanii, a Malone uczestniczył w nich. Na kongresie założycielskim w Brukseli (I 1927) powstała Liga Przeciw Imperializmowi (League Against Imperialism) z udziałem znanych postaci, takich jak Albert Einstein, Jawaharlal Nehru, Henri Barbusse, Sung Czing-ling, wdowa po Sun Jat-Senie. Malone wszedł w skład Komitetu Wykonawczego sekcji brytyjskiej (IV 1927) razem z Helen Crawford z Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, Harrym Pollitem z National Minority Movement, Ellen Wilkinson, Rennie Smithem i innymi lewicowymi parlamentarzystami. Przeciw Lidze, jako założonej i finansowanej przez komunistów, wypowiedziała się Międzynarodówka Socjalistyczna oraz laburzyści, a nawet Niezależna Partia Pracy. W listopadzie 1929 r. z polecenia swej partii wszyscy laburzyści musieli zrezygnować z pracy w tej organizacji. Wtedy też nazwisko Malone’a znikło z list członków jej Komiteu Wykonawczego. Ale nie ustały jego kontakty z Bridgemanem, odgrywającym nadal czołową rolę w Lidze.

W styczniu 1928 r. Malone, wspierany przez Bridgemana¹²⁶⁵, wygrał wybory dodatkowe w okręgu Northampton i wszedł do Izby Gmin. Sukces ten powtórzył w wyborach powszechnych w maju 1929 r. Odtąd zaczął dryfować w kierunku prawicy laburzystowskiej. Stosunki pomiędzy partią laburzystowską a niezależnymi laburzystami w tym czasie popsuły się. Zatargi zakończyły się wyłączeniem w 1932 r. niezależnych z Konferencji Partii Pracy (Labour Party Conference), co skutkowało powolnym zanikiem ich wpływów. W czasie jednej z kontrowersji wewnątrz lewicy

¹²⁶⁴ B. A. Karpaczew, *Krasnyj Internacjonal Profsojuzow. Istorija wozniknowenia i pierwyje gody dejatelnosti Profinterna 1920-1924 gg*, Saratow 1976; *National Minority Movement. Report of the fifth (sixth) annual conference, 1928*, London 1929; *Another year of rationalisation. Report presented to the sixth annual conference of National Minority Movement, August 24th & 25th 1929*, London 1929.

¹²⁶⁵ Hull University Archives, Papers of Reginald Francis Orlando Bridgeman DBN/24/3, Przemówienia wyborcze C. L'Estrange Malone’a wygłoszone podczas wyborów uzupełniających w Northampton, 1928.

brytyjskiej, spowodowanej przez odrzucenie przez premiera Macdonalda memoriału Mosleya o reformach ekonomicznych, Malone wsparł rząd. Podał publicznej krytyce większość proponowanych przez Mosleya zmian, szczególnie tych, które dotyczyły kontroli importu, argumentując, że wywoła to niepotrzebny konflikt międzynarodowy¹²⁶⁶. Nazwał rząd jedyną możliwą władzą realizującą program postępu społecznego. W tym samym czasie został parlamentarnym sekretarzem F. O. Roberta, ministra płac.

Malone nie był ignorantem w sprawach mniejszości polskich, a szczególnie niemieckiej. Aż roilo się wokół niego od powiązań z niemiecką siecią propagandowo-informacyjną. Korespondował z Deutsche Volksbund für polnisch-Schlesien, niemieckimi ekspertami od spraw polskich, Wilhelmem Dolzem i Hansem Schwalmem, przywódcami mniejszości niemieckiej na Śląsku, między innymi z księciem Hansem Heinrichem XVII von Pless. Utrzymywał kontakty z zagranicznymi współpracownikami rewizjonistycznej propagandy niemieckiej: londyńskim przedstawicielstwem Hungarian Society of International Affairs, redakcją „Pesti Hirlap” i inżynierem Santorem¹²⁶⁷. Był też związany z osobą znaną nam z otoczenia panny Sheepshanks: Nicolasem de Bergiem-Poggenpohlem, niemieckim emisariuszem krążącym pomiędzy centralą kongresów mniejszościowych, stowarzyszeniami Ligi Narodów, Międzynarodówką Socjalistyczną i laburzystami brytyjskimi. Broszurę Malone’a o Chinach wydał po niemiecku Franz Furtwängler, sekretarz Allgemeinen Deutschen Gewerkschaftsbund.

Zdaje się, że tą drogą, poprzez sugestie niemieckie, Malone dotarł do kwestii ukraińskiej w Polsce. W Izbie Gmin kilkakrotnie składał interpelacje na ten temat, pierwszą jeszcze pod koniec 1928 r., domagając się interwencji przeciw Polsce w oparciu o traktat mniejszościowy. Wtedy konserwatywny minister spraw zagranicznych Austen Chamberlain nakazał posłowi brytyjskiemu w Warszawie zbadać problem i następnie odrzucił w parlamencie twierdzenia interpelanta. W marcu 1930 r. Malone prosił już laburzystowskiego ministra Arthura Hendersona o zajęcie stanowiska w sprawie dwóch petycji ukraińskich do Ligi Narodów¹²⁶⁸.

¹²⁶⁶ C. Malone, *What is the Mosley Memorandum?*, London [1930]; Ph. Rees, *Fascism in Britain*, London 1979, s. 177-178.

¹²⁶⁷ PJaSM, Kol. 433/318, Korespondencja C. Malone’a z księciem von Pless, C. Santoro i „Pesti Hirlap”; W. Dolz, H. Schwalm, *Die deutsche Ostgrenze*, Leipzig 1929; C. Malone, *Neue China*, Berlin 1928. Bliski krewny Malone’a, Paul Henry Gore-Booth, studiował właśnie w Instytucie Spraw Zagranicznych w Hamburgu pod kierunkiem prof. Mendelssohn-Bartholdy’ego, i to właśnie kwestię stosunków polsko-niemieckich. Gore-Booth, potem wybitny brytyjski dyplomata i baron, odbył w 1932 r. długą podróż do Gdańska, Królewca, Torunia, Poznania, Łodzi i Warszawy, był świadkiem gorących debat na temat „korytarza”, obserwował relacje między mniejszością niemiecką a państwem polskim i rozmawiał z urzędnikami polskimi (P. Gore-Booth, *With great truth and respect*, London 1974, s. 44-47).

¹²⁶⁸ NA, FO 371/14024, Odpowiedź A. Chamberlaina na interpelację parlamentarną C. Malone’a, 26 VI 1929; FO 371/14826-14827, Interpelacja C. Malone’a i korespondencja z A. Hendersonem w sprawie rzekomo złożonych w Lidze Narodów petycji ukraińskich z 15 I 1929 (zarzucającej Polsce likwidowanie szkolnictwa ukraińskiego) i z 2 III (o zniesieniu gmin-

W początkach kwietnia 1930 r. Malone pilotowany przez Berga-Poggenpohla zjawił się we Lwowie. Unikał kontaktu z Polakami, za to rozmawiał z metropolitą Szeptyckim, Kościem Lewickim, socjalistami ukraińskimi i odwiedził szkoły ukraińskie. Na pytania prasy ukraińskiej tłumaczył, że jego zainteresowanie sprawami mniejszościowymi w Polsce wypływa z powinności Wielkiej Brytanii nadzorowania ich w charakterze sygnatariusza traktatów pokojowych. A ponieważ wśród wielu ważnych kwestii międzynarodowych opinia brytyjska zapomniała o sprawie ukraińskiej, on ma zamiar zdobyć informacje na ten temat. Podkreślał wprawdzie, że działa w prywatnym charakterze, ale nikt z polskich obserwatorów nie miał wątpliwości co do jego niemieckich powiązań. Rzeczywiście, głównym powodem przyjazdu Malone'a do Polski było zaproszenie Deutschen Sozialistischen Arbeitspartei Polens i Volksbundu na toczącą się w tym czasie rozprawę sądową przeciw niemieckiemu działaczowi Ottonowi Ulitzowi¹²⁶⁹. Dlatego zaraz po wizycie we Lwowie przyjechał do Katowic. Tu powiedział dziennikowi socjalistów niemieckich, że jest zaniepokojony polityką mniejszościową Polski, którą uważa za niezgodną z normami zalecanymi przez Międzynarodówkę Socjalistyczną, więc uważa za uzasadnione zwrócenie się jego partii z tą kwestią do Ligi Narodów, tak jak to robi Streseman¹²⁷⁰.

Prasa polska, niemiłosiernie przekręcając nazwisko brytyjskiego posła, uznała jego pobyt w Polsce za przejaw „sprytnej propagandy niemieckiej”. „Ilustrowany Kurier Codzienny” pisał o „bezcereemonialności, z jaką p. Malome [!] szasta się po Polsce od Lwowa do Katowic”. Zarzucano mu brak bezstronności, gdyż informacje czerpie wyłącznie ze sfer „antypolskich szowinistów ruskich czy niemieckich, pomijając ostentacyjnie władze i przedstawicieli społeczeństwa polskiego”. Ta sama gazeta, zapewniając, że „nie mamy niczego do skrywania”, pytała, „co by powie-

nego samorządu), których ministerstwu nie udało się zlokalizować, 17 III – 14 VI 1930. PIA SM, Kol. 433/211, Kopia listu C. Malone'a do A. Hendersona, Londyn, 1 XI 1929 – w którym stwierdzał, że sytuacja mniejszości niemieckiej w Polsce jest daleko niesatysfakcjonująca, więc powinna być poruszona przez Ligę Narodów, przypominał też kwestię białoruską i ukraińską.

¹²⁶⁹ M. Cygański, *Zawsze przeciw Polsce. Kariera polityczna Ottona Ulitza*, Warszawa 1966. Presja propagandy międzynarodowej Niemiec i ich zagranicznych przyjaciół, takich jak Malone, skutkowałą wycofywaniem się polskich władz i sądów ze stosowania odpowiednich kar wobec Ulitza i podobnych mu działaczy. W rezultacie dywersja polityczna finansowana przez Niemcy trwała, a jej wykonawcy czuli się zupełnie bezkarni, bezpieczni i bronieni przez europejską opinię publiczną. Ten bieg wydarzeń skłania historyka badającego stosunki polsko-niemieckie do następującego wniosku: „Jak to się okazało w przypadku Ulitza, rzeczywisty rezultat procesów w żaden sposób nie usprawiedliwiał całego tego zaangażowania emocjonalnej energii i wrogości. Rzeczywiste wyroki przejawiały tendencje do wyrozumiałości i w żadnym przypadku nie przekroczyły wysokości jednego roku więzienia” (H. von Riekhoff, *dz. cyt.*, s. 218). Podobnie było w wielu innych kwestiach (na przykład szkolnej), w których strona polska mobilizowała się, miała poczucie swych racji i posiadała dowody, ale w ostateczności cofała się z obawy przed oburzeniem zagranicznym, co ówczesnych obserwatorów europejskich i dzisiejszych badaczy prowadziło do konkluzji, że Polska sama przyznawała się do działania w złej wierze i na „sfabrykowanych podstawach” (por. *tamże*, s. 219).

¹²⁷⁰ *Englisches Interesse am Minderheitenproblem*, „Volksville” 1930, 9 IV.

dział rząd Wielkiej Brytanii, gdyby polski poseł zrobił śledztwo w Indiach i pytał się tylko Gandhiego?”. Inne stanowisko zajęła katowicka „Polonia”. Potępiając „łobuzerską napaść” „Ikaca” na Malone’a, poinformowała, że w Katowicach spotkał się on z władzami polskimi oraz, obok niemieckich, także z działaczami polskimi, m.in. z Wojciechem Korfantym¹²⁷¹. Wizyta Malone’a była jeszcze jednym przejawem tendencji działaczy partii laburzystowskiej do interweniowania w Polsce, trwającej już od kilku lat.

Po powrocie z Polski do Londynu Malone podjął zdecydowaną akcję w interesie Ukraińców i Niemców. Ponaglił go w tym kierunku jego niemieccy przyjaciele z Polski, posłowie Kurt Graebe i Nordewin von Koerber-Koerberrode, ksiądz von Pless z Pszczyny. Ten ostatni, notorycznie zalegający z podatkami wobec skarbu państwa, pisał: „sprawy znajdują się tu naprawdę w bardzo złym stanie”¹²⁷². W tym samym czasie poprzez Johna Rumneya Remera, konserwatywnego członka Izby Gmin, Malone dowiedział się o skardze Makohinów i Daya złożonej w polskim poselstwie w Londynie. Doszło do spotkania. Od tej pory Malone stał się najbliższym współpracownikiem we wszystkich działaniach, jakie Makohinowie podejmowali w Londynie.

5.3.7.5. Union of Democratic Control

Była jeszcze jedna osoba, która zainteresowała się mniejszością ukraińską w tym samym czasie co Malone, czyli jeszcze przed pacyfikacją. Od pewnego czasu, i to w różnych sprawach, współdziałała z nim Dorothy Woodman, aktywistka WILPF, laburzystka bliska komunizmowi i sympatyzująca ze stalinizmem, partnerka życiowa Kingsleya Martina, czołowego publicysty „The Manchester Guardian”, aktualnie wydawcy lewicowego czasopisma „The New Stateman and Nation”¹²⁷³. Ponadto Woodman przyjaźniła się z sekretarką ministra Hendersona, co miało swe plusy,

¹²⁷¹ *Po co właściwie przyjechał do Polski p. pułkownik Malone?*, „IKC” 1930, 11 IV, s. 17; *Plk. Malome [!] wyjaśnia cel swojej podróży do Polski korespondentowi «Ilustrowanego Kuriera Codziennego»*, „IKC” 1930, 12 IV, s. 10; *Z pobytu pos. Malona u Lwowi*, „Diło” 1930, 10 IV, s. 2; *P. pułkownik Malome [!] na Śląsku*, „Polonia” 1930, 11 IV, s. 5; *Posel Mallon [!] o zagadnieniu ukraińskim w Polsce*, „Chwila” 1930, 11 IV, s. 5; *Szukajmo przyjacieli*, „Nowyj Czas” 1930, 11 IV, s. 1-2; *Posel Malon u Lwowi*, „Nowyj Czas” 1930, 11 IV, s. 7; „Nowyj Czas” 1930, nr 41, s. 2; *Goście angielscy u lwowskich Ukraińców*, „Dziennik Lwowski” 1930, 10 IV; ar., *Echa pewnej wizyty*, „Gazeta Poranna” 1930, 12 IV, s. 9.

¹²⁷² *PIaSM*, Kol. 433/318, H. v. Pless do C. Malone, Pszczyna, 22 XI 1930. W indeksie tajnych dokumentów Foreign Office zachowały się ślady przekazywania przez Malone’a materiałów o mniejszości niemieckiej i ukraińskiej, w tym otrzymywanych od Graebego (NA, Foreign Office, Indexes to the „Green” or Secret Papers N 3300/105/55, N 5039/274/55).

¹²⁷³ K. Martin, *Editor. A second volume of autobiography 1931-45*, London 1968, s. 3, 38, 308; Hsiao Ch’en, *Traveller without a map*, tłum. J. Kinkley, London 1990, s. 85-86.

jeżeli chodzi o dostęp do informacji i przekazywanie materiałów. To ona doręczała Malone'owi teksty interpelacji, które miał zgłaszać w parlamencie w sprawach polskich¹²⁷⁴. Zapleczem organizacyjnym Woodman była mała, właściwie dogorywająca finansowo, organizacja lobbingowa pod nazwą Union of Democratic Control (UDC)¹²⁷⁵. Woodman pełniła w niej aktualnie funkcję sekretarza.

UDC wyrosła z krytyki brytyjskiej polityki zagranicznej, uprawianej przez radykalną lewicę jeszcze na początku I wojny światowej (1914). Jej założyciele, Ramsay Macdonald, Charles Trevelyan, Norman Angell, a zwłaszcza E. D. Morel, głosili hasła pacyfistyczne, atakowali cele wojny, wzywali do porozumienia z przeciwnikami i krytykowali ruchy narodowe na kontynencie dążące do ustanowienia własnych państw na gruzach Niemiec i Austro-Węgier. UDC była przeciw rozpadowi monarchii habsburskiej i sprzyjała niemieckiej wizji *Mitteleuropa*. W tym środowisku postrzegano ją jako ekonomicznie i kulturowo uzasadnioną kontrolę nad „prymitywnymi, nieokrzesаныmi rasami, nie bez własnego powabu i emocjonalnego geniuszu, ale kompletnie niezdolnymi do rządzenia samymi sobą”¹²⁷⁶.

Odraza UDC do ruchów narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej koncentrowała się na ostrej krytyce czeskich i polskich aspiracji terytorialnych, jednak – uwaga – wtedy głównie na zachodzie (Prusy) i południu (cała Galicja). W tym środowisku nie widzano powodów, dla których Praga miałaby zniszczyć wspaniałą równowagę środkowoeuropejską, a Warszawa dostać Kraków. Przyznanie jej Poznania miało prowadzić do przedłużenia wojny o kolejne dwa lata. Gdy to się i tak stało, Morel, Charles Roden Buxton i Macdonald prowadzili agitację za nieodbieraniem Niemcom Pomorza Gdańskiego, na którym według nich w ogóle nie mieszkali żadni Polacy. Rozbieranie Niemiec miało zaszkodzić samej Polsce, a ponadto powinna ona być uczulona na rozbiory cudzych państw, gdyż sama została niegdyś w ten sposób potraktowana. Ten wywód o przecudnej logice historiograficznej opatrywali wnioskiem: „państwo polskie tak utworzone stanie się niebezpiecznym, prawdopodobnie najbardziej niebezpiecznym ośrodkiem niepokoju w Europie”¹²⁷⁷. W wydawnictwach firmowanych przez organizację można było przeczytać o bandach polskich terroryzujących Górny Śląsk przed plebiscytem i o szkodliwości jego podziału dla kwestii reparacji wojennych, decyzję mocarstw w tej sprawie nazywano

¹²⁷⁴ PIaSM, Kol. 433/220, D. Woodman do C. Malone'a, Londyn, 9 VII 1930.

¹²⁷⁵ C. A. Cline, E. D. Morel 1873-1924. *The strategies of protest*, Belfast 1980, s. 98-145; J. D. B. Miller, *Norman Angell and the futility of war. Peace and the public mind*, London 1986; *The work of Norman Angell by his contemporaries*, [London 1961]; M. Swartz, *The Union of Democratic Control in British politics during the First World War*, Oxford 1971; S. Harris, *Out of control. British foreign policy and the Union of Democratic Control, 1914-1918*, Hull 1996; H. Hanak, *The Union of Democratic Control during the First World War*, „The Bulletin of the Institute of Historical Research” 36, 1969, nr 94, s. 168-180.

¹²⁷⁶ H. N. Brailsford, *After the peace*, London 1920, s. 22-23; H. Swanwick, *Builders of peace. Being ten years' history of the Union of Democratic Control*, London 1924.

¹²⁷⁷ *The betrayal of the peoples*, London [1919], s. 5-6.

„departure from justice”, „danger of future war”, „disorganizations and impoverishment of society” i zorganizowano akcję podpisywania protestu¹²⁷⁸. Nic dziwnego, że powojenne oddziały UDC powstały tylko w Austrii i Włoszech, we Francji i Stanach Zjednoczonych działali niezorganizowani sympatycy o poglądach proniemieckich lub prosowieckich, w Czechosłowacji filia UDC została przez rząd rozwiązana, a w Polsce nawet nie usiłowano ich zakładać. W środowisku tym postacią znaną był polski zięć Morela Józef Hieronim Rettinger. Budził jednak irytację, gdyż uważano, że prowadzi polityczną dywersję w szeregach laburzystów w kierunku niepożądanym. Tę krytyczną opinię wyraził Malone, zarzucając Rettingerowi, że „jest nieoficjalnym przedstawicielem PPS w Londynie i jest pomocny w zachęcaniu członków Brytyjskiej Partii Pracy do wyjazdów do Polski dla zobaczenia pozycji ruchu socjalistycznego, ale przy tej okazji, jak myślę, glorii Polski”¹²⁷⁹.

UDC uczestniczyło w zakładaniu ruchu ligowego (LNU). Szukało zwolenników wśród pacyfistów i laburzystowskich intelektualistów. Po wojnie stało się pomostem dla liberalnych zwolenników idei pacyfistycznych ku partii laburzystowskiej. Po śmierci Morela (1924)¹²⁸⁰ jego organizacja zamarła z przyczyn naturalnych, bo większość jej dawnych zwolenników zerwała z nią kontakty. Niespodziewany niemiecki legat umożliwił jej dalsze funkcjonowanie pod kierownictwem sir Normana Angella, gorliwego krytyka traktatu wersalskiego, obrońcy Niemiec i apologety systemu sowieckiego¹²⁸¹. UDC zajmowała się wydawaniem czasopisma „Foreign Affairs” o pięknie brzmiącym podtytule „A Journal of International Understanding”, które miało ambicję kreowania brytyjskiej polityki zagranicznej i faktycznie przyciągało coraz większą uwagę jako alternatywa dla oficjalnej linii¹²⁸². Wpływ niemieckich środowisk liberalnych na kierunki działania organizacji rósł. Obok torowania drogi do Anschlussu Austrii i atakowania ekonomicznych warunków pokoju jako szkodliwych dla Niemiec, frustracji antyfrancuskiej i agitacji za przekazaniem „polskiego korytarza” Niemcom, jedną ze szczególnych trosk UDC stały się teraz mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej, to znaczy przede wszystkim mniejszość niemiecka¹²⁸³. UDC cieszyła się nadal sympatią wielu dawnych członków, liderów partii laburzystowskiej – Macdonalda i Hendersona, ale już zdystansowaną. W ich pierwszym gabinecie (1923-1924) miała aż dziewięciu swych członków, jednak

¹²⁷⁸ H. Swanwick, *dz. cyt.*, s. 147-148.

¹²⁷⁹ PłaSM, Kol. 433/220, Informacja przygotowana dla Makohinów przez C. Malone’a na temat UDC, 1931. Z Polaków współpracowała z UDC jeszcze tylko Marie de Rusiecka, lekarz w Szwajcarii, pacyfistka, ale również w pierwszym etapie istnienia tej organizacji (*The work of the Union of Democratic Control. Secretary's report (October, 1919)*, London [1919], s. 16-17).

¹²⁸⁰ Pośmiertnie otrzymał nagrodę pokojową Nobla za rok 1924 (*In memoriam – E. D. Morel*, „Unity” 94, 1925, nr 17, s. 259-275).

¹²⁸¹ Obszerne cytaty z wystąpień publicznych Angella: *Potted biographies...*, s. 10-12.

¹²⁸² Z braku wystarczających funduszy ukazywało się jako suplement do czasopisma „Time and Tide”.

¹²⁸³ C. A. Macartney, *Minorities. A problem of Eastern Europe*, „Foreign Affairs” 9, 1931, s. 674-682.

Angella nie dopuszczono nawet do składu brytyjskiej delegacji do Ligi Narodów. Potem wzrosła w organizacji rola pacyfistek z WILPF, takich jak Woodman i Helena Swanwick. To dzięki nim UDC była łatwo dostępna dla panny Sheepshanks. Swanwick, z pochodzenia Niemka (*née* Sickert), protegowana C. P. Scotta, właściciela i wydawcy „The Manchester Guardian”, laburzystka, pacyfistka, obrończyni dumy pruskiej po I wojnie światowej, kolejny zawzięty krytyk traktatu wersalskiego, w czasie rządów swej partii sprawowała funkcję zastępcy brytyjskiego delegata do Ligi Narodów. Na Woodman silny wpływ mieli też Voigt, z którym pozostawała od dawna w bliskich związkach, i niemiecki lobbysta Nicholas de Berg-Poggenpohl¹²⁸⁴.

Zapewne za pośrednictwem Malone’a Woodman stała się kolejnym sojusznikiem Makohinów. Do tej pory terytorialne i mniejszościowe troski UDC nie obejmowały kwestii ukraińskiej. Działaczem UDC był wprawdzie poseł Joseph King, aktywny w ukraińskiej dywersji państw centralnych na terenie brytyjskim, ale po wojnie już tylko wielki zwolennik bolszewickiej Rosji¹²⁸⁵. Morel i inni członkowie UDC odegrali dwuznaczną rolę przy forsowaniu traktatu brytyjsko-sowieckiego i byli w ścisłych kontaktach z ambasadorem Rakowskim. Kolejny lider UDC Norman Angell przejawiał wrogość do Wilsonowskich zasad samostanowienia narodów. Uważał je za zaprzeczenie cywilizacji, zagrożenie bałkanizacją, podstępny upominek amerykańskiego doktrynera. Nacjonalizm miał być przyczyną wszelkiego zła, historycznym wypadkiem utrzymywanym przy życiu przez lenistwo umysłowe, źródłem kolejnych nacjonalizmów. Nieogłaszanie kolejnych niepodległych państw narodowych, ale integracja („*interdependence*”) i internacjonalizm miały być lekarstwem dla świata¹²⁸⁶. Trudno taką postawę ideową uznać za sprzyjającą niepodległości Ukraińców, a jeżeli takie sprzyjanie się pojawiło, musiała być ku temu inna, nieideowa przyczyna. A z UDC związana była większość brytyjskich polityków, uczonych i działaczy społecznych, którzy w następnych latach pojawili się w ukraińskim lobbingu, w tym najważniejsi: Henderson, Noel-Buxton, Wedgwood, Dickinson.

Poprzez Malone’a i Woodman Makohinowie zdobyli dostęp do Izby Gmin. Dnia 3 listopada 1930 r. Malone złożył w Izbie Gmin interpelację adresowaną do ministra Hendersona, domagając się zwrócenia Lidze Narodów uwagi na postępowanie Polski wobec Ukraińców. Henderson odpowiedział, że zainteresowana mniejszość powinna

¹²⁸⁴ PIAŚM, Kol. 433/220, Informacja przygotowana dla Makohinów przez C. Malone’a na temat UDC, 1931.

¹²⁸⁵ Uważał, że bolszewików popiera 95% mieszkańców dawnej carskiej Rosji, ostro krytykował brytyjskie poparcie dla kontrrewolucji i już zupełnie marginalnie wzmiankował niepodległość Ukrainy (J. King, *Our policy towards Russia*, London 1919). Nie był to tylko jego punkt widzenia, UDC stało na stanowisku, że walka z Rosją bolszewicką powoduje głód i militaryzację, jest więc niewskazana. Działacze organizacji wielokrotnie zaprzeczali, aby bolszewicy prześladowali narody i religie.

¹²⁸⁶ N. Angell, *Patriotism under three flags. A plea for rationalism in politics*, London 1903; tenże, *The unseen assassins*, London 1932.

sama złożyć stosowną skargę¹²⁸⁷. W następnych tygodniach Malone i Woodman organizowali kolejne interpelacje parlamentarne swych laburzystowskich kolegów. Przypominały stały ostrzał artyleryjski Foreign Office, którego celem była stymulacja polityki brytyjskiej wobec pacyfikacji. Dnia 20 listopada poseł James Barr dopytywał się o reakcję Ligi Narodów w tej sprawie, 26 listopada o to samo pytał Kenworthy, tego samego dnia Malone żądał interwencji dyplomatycznej w sprawie traktowania dr. Daya, 1 grudnia Kenworthy sugerował, że interesy i podróżnicy brytyjscy są narażeni na szkody we Lwowie, 5 grudnia ten sam poseł chciał komentarza Hendersona do fotografii obrazujących skutki pacyfikacji i do listu Voigta z „The Manchester Guardian” zarzucającego konsulowi Savery’emu stanowisko pro polskie, 8 grudnia walijski poseł Llewellyn Jones ponowił zapytanie do Hendersona o brytyjskie śledztwo i inicjatywę przeciw Polsce w Lidze Narodów. Wszystkim tym wypowiedziom nadawał rozgłos „The Manchester Guardian”¹²⁸⁸.

Najistotniejszym działaniem Malone’a, Woodman i Makohinów było zorganizowanie dużej grupy parlamentarzystów brytyjskich dla idei skierowania petycji do Ligi Narodów w obronie mniejszości ukraińskiej w Polsce (13 XII 1930). Pomocna w tym była Sheepshanks, agitująca wytrwale w sekcji informacji międzynarodowej partii laburzystowskiej i indywidualnie wobec wielu polityków¹²⁸⁹. Do połowy grudnia 1930 r. petycję podpisało 64 posłów. Niemal wszyscy, za wyjątkiem dwóch, należeli do partii laburzystowskiej. Znajdowało się wśród nich kilka osob znacniejszych, ale w olbrzymiej większości była to drobniaczka partyjna, prowincjusze, Szkoci, Walijszczy, nisko lub w ogóle niewykształceni, wreszcie nowi członkowie Izby Gmin na dorobku politycznym. Wielu z nich odmówiło służby wojskowej podczas I wojny światowej i zadeklarowało poglądy pacyfistyczne¹²⁹⁰. UDC – formalny or-

¹²⁸⁷ NAC, M 1016, box 259, k. 172306, Excerpt from parliamentary debates. British House of Commons, Monday, 3rd November, 1930; Hansard.

¹²⁸⁸ *Polish oppression of minorities. Britain awaiting League's action*, „MG” 1930, 9 XII. Por. też „MG” 1930, 27 XI.

¹²⁸⁹ S. Oldfield, dz. cyt., s. 266.

¹²⁹⁰ PJaSM, Kol. 433/318, C. Malone do J. Makohina, 1 I 1931. Laburzyści: John Arnott, Walter Henry Ayles (pacyfista), James Barr, George Benson (pacyfista), Aneurin Bevan (Walijszczyk, urzędnik związkowy), John William Bowen, Archibald Fenner Brockway (dziennikarz, pacyfista, niezależny laburzysta i działacz League against Imperialism), Charles Brown (wykładowca ekonomii), William John Brown, Alexander Gordon Cameron (szkocki działacz związkowy, delegat do Międzynarodówki Socjalistycznej), William George Cove (górnik z Walii, potem nauczyciel, prezes związku zawodowego nauczycielskiego), William Carter, George Daggar (górnik z Walii, poseł laburzystowski), Rhys Davies, Charles Duncan (sekretarz generalny związków zawodowych oraz partii laburzystowskiej), Robert Forgan (lekarz szkocki, niezależny laburzysta i stronnik Mosleya), Peter Freeman, Archibald G. Gossling, Duncan Macgregor Graham (Szkot), David Rhys Grenfell (górnik, potem urzędnik górniczy, laburzysta, sekretarz parlamentarny ministra edukacji), Thomas Griffiths (działacz związkowy, laburzysta), Somerville Hastings (lekarz), Alexander Wilkinson Frederick Haycock (Kanadyjczyk z urodzenia), William Hirst (spółdzielca), Philip Christopher Hoffman (działacz związkowy, sukiennik), Daniel Hopkin (Walijszczyk, adwokat, oficer odznaczony podczas I wojny światowej), James Francis Horrabin

ganizator akcji – informując o niej ministra Hendersona na dwa dni przed wysłaniem petycji do Genewy, powoływała się głównie na informacje Makohina¹²⁹¹. Organizowano jeszcze drugą petycję, podsuwaną do podpisu osobistościom niezasiadającym w parlamencie, ale nie zdążono zgromadzić na czas, to jest przed styczniowym posiedzeniem Ligi Narodów, wystarczającej liczby sygnatariuszy i ostatecznie wysłano ją jako oświadczenie protestujące przeciw wyborom do sejmu polskiego i śląskiego adresowane już tylko do ministra Hendersona¹²⁹².

Petycje stwierdzały „pogwałcenie i poważne niebezpieczeństwo dalszych pogwałceń traktatu podpisanego między Polską a stowarzyszonymi i sprzymierzonymi mocarstwami” (1919) i gwarantowanego przez Ligę. Z powodu „nagłości sytuacji” sugerowały, aby „Komitet Trzech był zwołany natychmiast”. W uzasadnieniu tych postulatów powtarzano dane kolportowane przez propagandę ukraińską¹²⁹³. Rząd

(redaktor artystyczny i ilustrator „Daily News”, bliski komunizmowi), James Hindle Hudson (kwakier i pacyfista), Frederick Llewellyn-Jones, Joseph Montague Kenworthy, John Kinley, Arthur Law, Will Lawther (przewodniczący Federacji Górników Wielkiej Brytanii), Jennie Lee (niezależna laburzystka), Tommy Lewis (zegarmistrz z zawodu, działacz związkowy, organizator pracowników morskich), Fred Longden (pacyfista, niezależny laburzysta), Gordon Macdonald (górnik, działacz związkowy, kongregacjonista), Cecil Malone, Sidney Frank Markham, Samuel March, James Marley, Fred Marshall (radny z Sheffield), George Mathers (działacz szkocki, sekretarz parlamentarny sekretarza stanu ds. Indii), James Maxton (pacyfista, przywódca niezależnych laburzystów, wybitny orator i publicysta, zwolennik autonomii Szkocji), John Edmund Mills, Ralph Morley, Hyacinth Bernard Wenceslaus Morgan (lekarz), George Muff (robotnik, potem radny w Bradford), Henry Thomas Muggeridge (radny w Croydon, niezależny laburzysta), George Harold Oliver (inżynier, radny w Derby), Wilfred Paling (młodszy lord skarbu), Morgan Philips Price (właściciel ziemski, korespondent „The Manchester Guardian” w Rosji podczas rewolucji, aktualnie sekretarz prywatny ministra edukacji), Ben Riley, Frederic Fox Riley, Arthur Lewis Shepherd, Rennie Smith, Joseph Toole (drobny kupiec i radny z Manchester), James C. Welsh (działacz szkocki), Wilfred Wellock (pacyfista, zwolennik niepodległości Indii), Wilfrid Whiteley (pacyfista, sekretarz prywatny Oswalda Mosleya), Ellen Wilkinson (eks-komunistka, sekretarz parlamentarny ministra zdrowia), Robert S. Young (działacz związkowy, zastępca przewodniczącego Izby Gmin). Liberalowie: Henry Graham-White, John Henry Morris-Jones (walijski lekarz, oficer podczas I wojny światowej).

¹²⁹¹ NA, FO 371/14833, Union of Democratic Control, Londyn, 11 XII 1930.

¹²⁹² *The Ukrainian minority in Poland. Meeting of the Committee of Three in London*, [London 1931] (ulotka wydana przez UDC).

¹²⁹³ Pacyfikacja miała mieć miejsce „co najmniej w 700 wsiach, z których większość nie była nawet oskarżona o akcję terrorystyczną lub niekonstytucyjną”, „setki mężczyzn, kobiet i dzieci zostały wychłostane [...] tak okrutnie, że niektóre ofiary zostały powalone na całe tygodnie, niektóre zrujnowane na całe życie, a niektóre zabite”. Ukraińców terroryzowano w czasie wyborów, domagając się udowodnienia obywatelstwa polskiego, mimo że dowody jego posiadania uległy zniszczeniu w czasie I wojny światowej (najwyraźniej podpisujący nie orientowali się, że obywatelstwo polskie można było nabyć tylko po wojnie). Zarzucano też Polsce kolonizację, czyli uczestnictwo rolników polskich w parcelacji ziemi na obszarze zamieszkałym przez mniejszość ukraińską, oraz likwidację szkolnictwa ukraińskiego. Tu też nie orientowano się, że pod rządami austriackimi na mocy decyzji władz samorządowych w gminach z większością ukraińską dzieci polskie uczyły się tylko po ukraińsku i dopiero zastąpienie części jednojęzycznych

brytyjski wzywano do dyplomatycznej interwencji „w kierunku zdemokratyzowania rządu [polskiego]” oraz wystąpienia w Lidze Narodów w obronie Ukraińców i Niemców, gdyż w przekonaniu autorów tych dokumentów „zbrodnie popełnione przez Polaków wobec mniejszości ukraińskiej” łączą się z ich „terroryzmem na granicy polsko-niemieckiej”. Proponowano ponadto sprawę mniejszości niemieckiej skierować do komisji rozjemczej przewidzianej przez traktaty lokarneńskie. Ten *passus* raz jeszcze poświadcza integrowanie ukraińskiej akcji przeciw Polsce w Wielkiej Brytanii z zapleczem proniemieckim.

5.3.7.6. Rennie Smith

Podobną interwencję u Henedersona podjęła także inna grupa o charakterze pacyfistycznym: National Council for Prevention of War (18 XI)¹²⁹⁴. Organizacja ta pojawiła się na interesującym nas obszarze po raz pierwszy. Była familiarna nie tyle z kwestią ukraińską, ile z jej adwokatami, gdyż w liście do Hendersona zapowiadała złożenie kolejnej petycji przez samych Ukraińców.

National Council for Prevention of War nie miała tradycji, doświadczeń, a nawet informacji w zakresie spraw ukraińskich. Była to organizacja pacyfistyczna znana też pod nazwą National Peace Council, związana ściśle z laburzystami. Grupowała radykalnych zwolenników pokoju, natychmiastowego i powszechnego rozbrownienia i internacjonalizmu, skrajnie nietolerancyjnych wobec przemocy. Pochodzili oni ze środowisk religijnych i związkowych. Łączyła marksistów i proligowych idealistów¹²⁹⁵. Działali tu aktywiści Union of Democratic Control: Angell, Morel, H. N. Brailsford, a od niedawna kierował nią energicznie Rennie Smith. To on był sprawcą zaangażowania tej organizacji w sprawę pacyfikacyjną i kolejnym bliskim oraz potem wieloletnim współpracownikiem Makohinów.

Sylwetka polityczna Smitha posiada cechy, które widzieliśmy już u innych sympatyków sprawy ukraińskiej w Wielkiej Brytanii: współpraca z WILPF i LNU, zaangażowanie proniemieckie. Sekretarz National Council for Prevention of War wywodził się ze wspólnoty religijnej metodystów, był poprzednio świeckim kaznodzieją ich odłamu, został wykształcony przez nich w Ruskin College w Oxfordzie, a potem wysłany na studia do Niemiec, gdzie go zastał wybuch I wojny światowej. Z internowania wybawiła go pomoc niemieckiego kolegi, który zarekomendował go

szkół ukraińskich przez dwujęzyczne, polsko-ukraińskie, zmieniło tę sytuację (*Petition on behalf of the Ukrainian minority in Poland*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 1, s. 11-12; *Oppression in Poland. British M.P.s petition to League*, „MG” 1930, 17 XII; toż, „The Manchester Guardian Weekly” 1930, 19 XII).

¹²⁹⁴ NA, FO 371/14827, Apel National Council for Prevention of War, Londyn, 18 XI 1930.

¹²⁹⁵ M. Ceadal, *Semi-detached idealists. The British peace movement and international relations 1854-1945*, Oxford–New York 2000, s. 250-252, 279.

swoim władzom jako przyjaciela Niemiec¹²⁹⁶. Takim zresztą Smith rzeczywiście był i udowodnił to, pełniąc od 1924 r. funkcję członka Izby Gmin. Występował wielokrotnie w parlamencie brytyjskim w takich sprawach jak odszkodowania wojenne i okupacja Saary, nieodmiennie dopominał się o interesy niemieckie i krytykował politykę Francji. Był gorliwym bojownikiem o ponowne wprowadzenie Niemiec do elitarnego grona decydentów politycznych Europy.

Najlepiej nastawienie i sposób myślenia Smitha w kwestiach środkowoeuropejskich oddaje jego wystąpienie podczas burzliwego posiedzenia 23 marca 1926 r. Lloyd George i Macdonald, liderzy liberałów i laburzystów, zaatakowali wtedy ministra Chamberlaina za rzekome zachęcanie Polski do starań o miejsce stałego członka Rady Ligi Narodów. Takie rozwiązanie nie odpowiadało Niemcom, które chciały wejść do Ligi na prawach mocarstwa i stanowczo sprzeciwiały się stałemu wprowadzeniu Polski do Rady, gdyż to utrudniało ich plany rewizjonistyczne. Mowa Smitha pełna była wręcz religijnej czci dla Niemiec, ich prawa do współrządzenia Europą oraz decydowania o losie jej wschodnich sąsiadów. Przekonywał, że jeżeli brytyjski minister spraw zagranicznych chciał do Rady wprowadzić inne państwa, było jego moralną powinnością najpierw z tym projektem „pójść do Niemiec i poprosić Niemcy o sugestie”. Powtarzał kilkakrotnie frazę, że stałe miejsce w Radzie przysługuje „Niemcom i tylko Niemcom”, tylko takie rozwiązanie jest „naturalne i logiczne”, „moralnie uzasadnione” i powoływał się na poparcie „całej opinii publicznej tego kraju”¹²⁹⁷.

Smith był ponadto związany z ruchem związkowym, najpierw jako pracownik Worker's Educational Association przy uniwersytecie w Sheffield, potem główny pryncypał Międzynarodowego Uniwersytetu Ludowego w Danii, wreszcie dyrektor letniej szkoły i członek władz Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych w Amsterdamie. W 1927 r. zasiadał w Komitecie Wykonawczym Ligi Przeciw Imperializmowi. Działalność kościelna w Ruchu Etycznym (Ethical Movement) i w Światowym Związku Kościołów umożliwiła mu rozszerzenie wiedzy o sprawach zagranicznych. Wykazywał coraz więcej ambicji w tej dziedzinie, sporo podróżował i nawiązywał kontakty, działał w Unii Międzyparlamentarnej i w latach 1930-1932 był sekretarzem jej brytyjskiej sekcji. To on organizował konferencję Unii w Londynie w 1930 r. Właśnie w tym roku został sekretarzem parlamentarnym Hugh'a Daltona, podsekretarza stanu w Foreign Office. Był to przejaw wzrostu jego pozycji w partii. Agitował teraz poufnie za udzieleniem przez rząd laburzystowski wsparcia polityce kanclerza Heinricha Brüninga¹²⁹⁸.

¹²⁹⁶ H. Sanderson Furniss, *Memoirs of sixty years*, London 1931, s. 159-160. Zob. też.: *WWMBP*, t. 3, s. 334.

¹²⁹⁷ Hansard.

¹²⁹⁸ R. Smith, *General disarmament or war?*, London 1927; tenże, *Peace with China*, [London] 1927; J. Douglas, *A century of parliamentary diplomacy. A short history of the British group of the Inter-Parliamentary Union 1889-1989*, Cambridge [1989], s. 15-20, 62; R. Lamb,

5.3.7.7. „The Manchester Guardian”

Miejszem wyczulonym na argumenty Makohinów była redakcja „The Manchester Guardian”. W Wielkiej Brytanii, poza komunistycznym „Daily Worker”, nie było gazety głośniej piętnującej pacyfikację¹²⁹⁹. Tezy zamieszczanych tam korespondencji Voigta upowszechniała jego żona, podpisując się jako panna Margaret Goldsmith, na łamach „Week-end Review”. Pod jej piórem oburzenie na zarzut, iż sabotaż UW to intryga niemiecka, znajdowało ujście w ostrych epitetach pod adresem Polski: „dyktatury jednej z najkrwawszych i najbardziej tyrańskich w naszych czasach”¹³⁰⁰. Ze stanowiskiem „The Manchester Guardian” walczył najwytrwalej Franciszek Bauer-Czarnomski z Polish Press Bureau, półoficjalnej agencji prasowej ambasady polskiej. Kierował do redakcji wciąż nowe listy polemiczne wobec doniesień Voigta. Zarzucał mu przekręcenia, fałsze, nieprawdy i powielanie propagandy niemieckiej¹³⁰¹. Wspomagał go Jan Wszelaki, radca ambasady, związany z nurtem prometejskim¹³⁰².

Redakcja z ochotą przyjęła odsiecz Makohinów i udostępniła swe łamy na wywiad ze „świadkiem amerykańskim” pacyfikacji, na list „obiektywnego Kanadyjczyka”, na korespondencje Malone’a ganiącego rząd brytyjski za brak zdecydowanego poparcia dla idei utworzenia stałej komisji nadzorującej takie państwa jak Polska¹³⁰³. Makohin został przedstawiony czytelnikom jako osoba niemająca nic wspólnego etnicznie z Ukraińcami. Wywiad z nim zawierał tezę, że pacyfikacja to „systematyczna próba zniszczenia ekonomicznych, kulturalnych i religijnych centrów ukraińskich”. Gazeta zapewniała, że ten obywatel amerykański spędził w opisywanym regionie kilka tygodni, wszystko oglądał na własne oczy, posiada stosy fotografii i poświadczane notarialnie zeznania świadków, a stwierdziwszy brak opieki lekarskiej nad ofiarami pacyfikacji, założył we Lwowie prywatny szpital. Informacje o szczegółach pobytu Makohina we Lwowie były kompletnie nieprawdziwe, opisy pacyfikacji ra-

The drift to war 1922-1939, London 1989, s. 42, 52; D. Howell, *MacDonald's party. Labour identities and crisis, 1922-1931*, Oxford 2002, s. 49, 243, 257, 291.

¹²⁹⁹ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 259.

¹³⁰⁰ M. Goldsmith, *Terrorism in Poland*, „Week-end Review” 1931, 31 I. Autorka koncentrowała się na polemice z publikacjami „The Times” i Hilaire’ego Belloc’a, które nazywała polską propagandą. Usprawiedliwiała terrorystów, twierdząc, że Polska zachowuje się w dawnej Galicji Wschodniej jak zdobywca. Za ten krótki, ale dosadny tekst Susan Makohin podziękowała Goldsmith-Voigt specjalnym listem (PIaSM, Kol. 433/268).

¹³⁰¹ «Manchester Guardian's» campaign against Poland and peace, „Bulletin. Polish Press Bureau” 1930, 5-15 XII. Bauer-Czarnomski pochodził z Krakowa, z rodziny polskich Żydów, był absolwentem Uniwersytetu Lwowskiego, za młodu członkiem Komendy Naczelnej Drużyn Strzeleckich, w poselstwie RP w Londynie pełnił funkcję *attaché* prasowego w latach 1919-1945 i równocześnie (od 1924) był korespondentem „Kuriera Warszawskiego”.

¹³⁰² Jan Wszelaki należał go grupy Leona Wasilewskiego. Pracując poprzednio w polskim poselstwie w Moskwie i w Wydziale Wschodnim MSZ, nawet wbrew oficjalnej linii rządów sprzed 1926 r., utrudniał prace nad zbliżeniem ze Związkiem Sowieckim (J. Gawroński, *Dyplomatyczne węgry...*, s. 22).

¹³⁰³ C. L'Éstrange Malone, *The problem of minorities. Treaty failures*, „MG” 1931, 15 II.

czej literackie niż faktograficzne, tym niemniej bohater tej relacji deklarował: „moje śledztwo dowodzi, że doniesienia korespondenta «Manchester Guardian» nie tylko nie są przesadzone, ale nie mówią nawet połowy prawdy”¹³⁰⁴. Gazeta wyszła daleko poza ramy obiektywnego dziennikarstwa, jej redaktor, E. T. Scott, jeden z obiektów polemik Czarnomskiego, świadczył usługi pośrednika między brytyjskim lobby pro-ukraińskim, organizowanym przez Makohinów, a diasporą północnoamerykańską (XII 1930).

W Foreign Office zdawano sobie sprawę z uprzedzeń gazety:

Nie można zaprzeczyć, że wielokrotnie docierały do Anglii przesadzone doniesienia i, jak w wypadku „Manchester Guardian”, były publikowane bez komentarza lub rezerwy. Ta gazeta na przykład zawiera doniesienia od swego korespondenta w Berlinie, który najczęściej po prostu powtarza, co jest napisane w gazetach niemieckich¹³⁰⁵.

Ale i o biuletynach Polish Press Bureau, zwalczających antypolską kampanię, nie miano dobrego zdania:

[...] te biuletyny zawierają pewne nietaktowne i napastliwe listy od dyrektora biura prasowego do redaktora „Manchester Guardian”, które pokazują kompletny brak zrozumienia psychologii angielskiej.

Doradzano więc polskiemu poselstwu inny kurs, ale Polacy uważali, że przy tak wielkim braku obiektywizmu nawet ułomna kontrakcja może przynieść jakieś owoce. Poseł Skirmunt z żalem stwierdził, podsumowując ton doniesień brytyjskich o sprawach mniejszościowych w Polsce, że jest gorzko rozczarowany tak wielką niewiedzą Anglii o jego kraju¹³⁰⁶.

5.3.7.8. Wstępne rezultaty

Proukraińska szarża lobbingsowa na brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych dokonana w ostatnich miesiącach 1930 r. miała imponujące rozmiary. Na samym początku 1931 r. Skirmunt pisał do Warszawy: „obawiam się, że na gruncie angielskim utraciliśmy znaczną część impoderabiliów przemawiających za nami w opinii publicznej i że odzyskanie ich przez dłuższy okres czasu będzie bardzo trudne”¹³⁰⁷. W Foreign Office powzięto decyzję, że nawet przy oporze Polski podczas najbliższego posiedzenia Ligi delegacja brytyjska wprowadzi sprawę skarg ukraińskich pod obrady. Minister Henderson miał osobiście uprzedzić o tym ministra Zaleskiego i powiadomił kanadyjskiego premiera Benneta¹³⁰⁸.

¹³⁰⁴ *Atrocities in Ukraine. Evidence of an American*, „MG” 1930, 22 XI.

¹³⁰⁵ NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland. Annual report 1930, s. 3.

¹³⁰⁶ *Tamże*.

¹³⁰⁷ Cyt. za: M. Baumgart, *Wielka Brytania a odrodzona Polska...*, s. 182, List z 2 I 1931.

¹³⁰⁸ NA, FO 371/15572, Opinia H. Daltona z 13 I 1931, R. Bennet do A. Hendersona, Ottawa, 27 XII 1930.

Rezultatu tego nie można przypisać wyłącznie bezpośrednim zabiegom ukraińskim. Makohinowie, ich główni organizatorzy, mieli na nie zaledwie kilka tygodni. Również skutki działalności panny Sheepshanks, pośredniczki nacjonalistów, cokolwiek powiedzieć o jej gorliwości i samozaparcu, miały swoje ograniczenia. Ale ich wysiłki znalazły przyjazny grunt i wszechstronne wsparcie ze strony brytyjskich przyjaciół Niemiec weimarskich. Byli oni przekonani o potrzebie silnego uderzenia w Polskę i zmuszenia jej do ustępstw na rzecz Niemiec, bo to wzmocniłoby pozycję demokracji niemieckiej w rywalizacji z jej wewnętrznymi ekstremistami. Pacyfikacja Ukraińców halickich, z uwagi na swoje wymiary i formy, była o wiele przydatniejszym pretekstem do medialnej presji na rząd brytyjski i dyplomatycznej na Polskę niż na przykład sprawy górnośląskie. Na pewno dobitnie wzmocniła argumentację lobby proniemieckiego. To okazało się decydujące i zmobilizowało Voigta, Malone'a, Woodman, Smitha, potem jeszcze wielu innych.

Dyplomacja polska w Londynie w lutym 1931 r. odbierała pośrednie sygnały o „silnym wzburzeniu” ministra spraw zagranicznych na tle sprawy brzeskiej i pacyfikacyjnej¹³⁰⁹. Informował o tym William Norman Ewer, redaktor działu zagranicznego „Daily Herald”, laburzysta, osoba bliska Foreign Office i stały konsultant poselstwa polskiego¹³¹⁰. Był on jednocześnie od lat 20. agentem wywiadu sowieckiego. Wykryty w 1929 r. przez M.I.5, nie został zdemaskowany publicznie i był trzymany na poprzednim stanowisku jako obiekt manipulacji¹³¹¹. Wiadomości przekazywane przez niego Polakom oni brali za poufne niedyskrecje, ale mogły to być informacje sterowane. Ewer mówił, że z chęci skłonienia rządu niemieckiego do stanowczej walki z nazistami premier Macdonald ma zamiar poprzeć w maju w Genewie zarówno skargi mniejszości niemieckiej, jak też ukraińskiej. Sugerował, aby Polska zawczasu zrobiła ustępstwa tym mniejszościom. Wywieranie taką drogą nacisku na polską dyplomację mijało się jednak z celem, gdyż cokolwiek by uzyskano na Skirmuncie i Zaleskim, nie miało znaczenia. Za ich dyplomatycznymi dygami krył się mur zdecydowania ekipy rządzącej w Warszawie zbudowany wolą Piłsudskiego.

¹³⁰⁹ M. Baumgart, *Wielka Brytania a odrodzona Polska...*, s. 179, przyp. 67; s. 180-181.

¹³¹⁰ Ewer wielokrotnie pojawia się w dokumentacji MSZ jako rozmówca polskich dyplomatów (M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 48). Uchodził wśród nich za bliskiego współpracownika premiera Macdonalda i w tym kontekście odbierano jego sugestie polityczne.

¹³¹¹ Szpiegostwo Ewera i to, kto kim manipulował w jego relacjach z wywiadami, jest tematem dyskusji w historiografii brytyjskiej. Zob.: V. Madeira, *Moscow's interwar infiltration of British Intelligence 1919-1929*, „The Historical Journal” 46, 2003, nr 4, s. 915-933; J. Callaghan, K. Morgan, *The open conspiracy of the Communist Party and the case of W. N. Ewar, communist and anti-communist*, „The Historical Journal” 49, 2006, nr 2, s. 549-564.

5.3.7.9. Refleksje

Współpraca Makohinów z Malonem nie skończyła się na działaniach doraźnych, związanych z pacyfikacją. W trakcie zabiegów nad sprawą bieżącą wykluwał się plan współpracy długofalowej. Zaczynała się klarować koncepcja działania na rzecz kwestii ukraińskiej w Londynie i w Lidze Narodów. Jej kluczowym elementem miało być otwarcie Ukraińskiego Biura Prasowego z Malonem jako profesjonalnym doradcą operującym na zapleczu. Do realizacji tego zamiaru droga była jeszcze długa.

Makohinowie zdali sobie sprawę z faktu, że nic, co się dzieje z Ukraińcami w Polsce, Rumunii i Związku Sowieckim, nie ma szansy dotrzeć do zachodniej opinii publicznej bezpośrednio od nich samych. Źródłem informacji na ich temat są albo agencje i biura prasowe zainteresowanych państw, głównie Polski, albo obcy dziennikarze i inne osobistości zagraniczne, sprowadzane do Lwowa dzięki kontaktom niemieckim. Ich opinie, przechodzące na zachód *via* Berlin, łatwo było Polsce zbić argumentem, że są wytworem propagandy niemieckiej. Poza tym nie dysponowali oni kompetencją w sprawach wschodnioeuropejskich i nie byli w stanie prowadzić samodzielnie dłuższej polemiki z kontrpropagandą polską. Politycy haliccy uważali za wielki sukces ukazanie się jakiegoś pojedynczego materiału, broniącego ich sprawy, w wielkim zagranicznym dzienniku. Nie uświadamiali sobie dynamizmu i złożoności zachodniego systemu medialnego. Wrażenie takiego jednorazowego tekstu szybko mijało, a przeciwnik reagował zwielokrotnieniem przekazu swoich racji, docierał do wielu gazet, mnożył doniesienia, wywoływał przyjazne sobie reakcje autorytetów i albo niszczył wpływ tego jednego proukraińskiego artykułu, albo przynajmniej wywoływał chaos informacyjny, w którym opinia zachodnia szybko się gubiła. Repliki ze strony ukraińskiej zazwyczaj nie było i w ten sposób Ukraińcy przegrywali walkowerem. Skuteczności połączenia inspiracji politycznej z siłą medialną prasy doświadczyła sprawa ukraińska dopiero po raz pierwszy właśnie w Londynie w 1930 r., w trakcie kampanii „The Manchester Guardian”, zorganizowanej przez skrzyknięte *ad hoc* lobby. Ten stan sam nie mógł się utrwalić.

„Ukraińska służba informacyjna zagranicą jest niemal całkowicie zaniedbana” – tłumaczył potem rodakom Makohin. Nawet w Londynie – wielkim centrum politycznym i informacyjnym – nie było ukraińskiej agentury prasowej, która by dostarczała stale „informacje bezstronne”, czyli proukraińskie, przeciwstawne „informacjom tendencyjnym”, czyli podawanym przez agencje Związku Sowieckiego i Polski. Makohinowie, ukształtowani w amerykańskiej kulturze informacyjnej, dostrzegali to, czego nie uświadamiali sobie krajowi i emigracyjni politycy ukraińscy – potrzebę stałej obecności Ukrainy w mediach, konieczność dynamicznego, reagującego natychmiast, konsekwentnego i długotrwałego lobbingu prasowego. Uważali, że tylko takie działanie ma sens:

[...] rozgłaszamy, że to jest systematyczny atak rządu polskiego na zniszczenie narodu ukraińskiego i przeprowadziwszy taki punkt widzenia musimy dostać satysfak-

cję, a najważniejsze złożymy egzamin politycznej dojrzałości na międzynarodowym polu¹³¹².

Przekonani, że ich diagnoza – tak oczywista – zostanie łatwo zaakceptowana przez zainteresowanych, Makohinowie postanowili dostrzeżonemu zaniedbaniu natychmiast przeciwdziałać. Pierwszym krokiem miały być konsultacje z przywódcami diaspory w Ameryce Północnej. Poza tym była jeszcze kwestia znalezienia odpowiednich funduszy na ukraińską instytucję lobbującą. W tym samym czasie, gdy płynęli ku wybrzeżom Ameryki, stamtąd nadeszły do redakcji „The Manchester Guardian” listy od szefa SUS Swystuna z pytaniem, co Ukraińcy mają robić w tej sytuacji. Gazeta z miejsca skierowała swego korespondenta do posła Malone’a, a ten odelegrował rady: pisać petycje do Ligi Narodów, rozwijać propagandę w prasie północnoamerykańskiej, lobbować w parlamencie kanadyjskim i wysłać delegację na ziemie objęte pacyfikacją. Dodał, że on sam rozważa możliwość podjęcia pracy w ukraińskim biurze informacyjnym w Londynie i w związku z tym zalecił Swystunowi natychmiastowe skontaktowanie się z Makohinem¹³¹³.

Dnia 10 grudnia Makohinowie byli w Nowym Jorku¹³¹⁴. Już z Cleveland Makohin odpowiedział na list kanadyjskich Ukraińców, potwierdzając zalecenia Malone’a i zapowiadając swój przyjazd do Winnipegu¹³¹⁵.

5.3.8. Makar Kusznir w Genewie

Polityczną obróbką dokumentacji pacyfikacyjnej i wytworzeniem z niej arsenału dla propagandy w Lidze Narodów zajmował się przede wszystkim Makar Kusznir. Przy zbiorowej pomocy genewskiej grupki nacjonalistów podjął wydawanie miesięcznych biuletynów po francusku i angielsku¹³¹⁶. Oprócz materiałów informacyjnych, takich jak petycje, dokumenty i oświadczenia, zamieszczał w nich analizy polityczne. Oprócz niego pisali je Andrijewski i Onacki.

Wysiłek wydawców szedł w kierunku wykazania wagi sprawy ukraińskiej dla Europy. Ich zdaniem stanowiła „jądro problemu”, jaki Europa miała sama z sobą.

¹³¹² PIA SM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 31 I 1932.

¹³¹³ *Tamże*, Kol. 433/318; NAC, MG 31 D 69, box 10, file 19, Telegram C. Malone do W. Swystuna, 23 XII 1930.

¹³¹⁴ [Http://www.ancestry.com](http://www.ancestry.com), *New York passenger lists 1820-1957* (oryginał dokumentu w: NARA, RG 36, Passenger lists of vessels arriving at New York 1820-1897).

¹³¹⁵ NAC, MG 31 D 69, box 10, file 2, W. Swystun do C. Malone’a, Winnipeg, 21 I 1931.

¹³¹⁶ „Bulletin d’Informations Ukrainiennes” i „Bulletin of Ukrainian Information”. Jako siedziby redakcji podawano dwa różne adresy: dla wersji francuskojęzycznej (pierwszy numer z datą 10 XI 1930) Rue d’Italie 9, a dla angielskiej (pierwszy numer z datą 2 IV 1931) Boulevard des Tranchées 40.

Sięgając po dowody w głęboką przeszłość i odwołując się do aktualnego kryzysu ekonomicznego, snuli kuszącą wizję stabilizacji kontynentu poprzez zaspokojenie ambicji ukraińskich: „niepodległość Ukrainy zostanie odbudowana przez narodową rewolucję i zbrojny konflikt i w ten sposób wielki problem Europy Wschodniej zostanie rozwiązany”. Odżegnywano się do związku z Polską lub Związkiem Sowieckim, państwami, które „są efemerydalne i niezawodnie upadną”. Zapewniano szczególnie o nierealności projektu prometejskiego: „ukraińscy patrioci, silni poparciem mas ludności, nigdy nie zwiążą losów swego kraju z obecnym reżimem Polski”. Ukraina jako mocarstwo miała przywrócić równowagę między Polską a Rosją, ustabilizować oba te państwa, zbalansować ich systemy etniczne, ekonomiczne i polityczne, zakończyć ich imperializm¹³¹⁷. Było to – jak widać – gorliwe wsparcie idei rewizji ładu wersalskiego. Na pociechę mocarstwom widzącym w Polsce zaporę przeciw wpływowi sowieckim stwierdzano: „narodowe ruchy we wschodniej Europie są o wiele bardziej żywotne, aktywne i groźne dla Sowietów niż ten sztuczny twór, czyli Polska”. Dla „sobornickiej” przyzwoitości inkrustowano wywody wzmiankami o sytuacji w Związku Sowieckim, ale dominowała antypolska jeremiada. Polska „nie jest w stanie zapewnić właściwego balansu na Wschodzie; wciśnięta między Niemcy a Rosję, odepchnięta od morza, biedna ekonomicznie, słaba liczbowo, [...] nie wie jak ma sama sobą rządzić”¹³¹⁸ – pisano. Boi się ona, że „w najbliższej przyszłości jeszcze gwałtowniejsze niepokoje i konflikty wybuchną” na jej terytorium, gdyż „pod polską okupacją pokój i porządek nigdy nie nastaną, aż Liga Narodów lub wielkie mocarstwa, które uznały polską okupację i suwerenność Polski nie zaprzestaną popierania i protegowania tej okupacji”¹³¹⁹.

Argumentacja ta mogła kogoś przekonać, a kogoś nie. Dla analizy wymiarów lobbingu, którego była przejawem, ważne jest pytanie, czy miała szansę w ogóle

¹³¹⁷ V. Bogouch [M. Kuszniur], *L'Ukraine et le problème de la paix en Europe Centrale*, „Bulletin d'Informations Ukrainiennes” 1930, nr 1, s. 1-2; tenże, *L'Avenir de l'Europe Orientale*, „Bulletin d'Informations Ukrainiennes” 1930, nr 2, s. 1-2; D. Andlevsky [Andrijewskij], *Le problème de l'Est Européen et l'Ukraine*, „Bulletin d'Informations Ukrainiennes” 1931, nr 3, s. 3-4 (toż po angielsku: „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 1, s. 3-5); V. Bogouch [M. Kuszniur], *La Rivalité russo-polonaise et l'Ukraine*, „Bulletin d'Informations Ukrainiennes” 1931, nr 5, s. 1-2; tenże, *L'Ukraine et le problème de la paix en Europe Orientale*, „Bulletin d'Informations Ukrainiennes” 1931, nr 6 (toż po angielsku: „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 1, s. 1-2); B. Dnipriansky [M. Kuszniur], *Poland and West Ukraine*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 1, s. 5-7; V. Bogouch [M. Kuszniur], *National movements in Eastern Europe and the Ukraine*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 3, s. 1-2; tenże, *In the Western Ukraine. Attempts of a Polish-Ukrainian agreement*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 3, s. 8-9; tenże, *Europe and the Soviet Union*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 4, s. 1-2; B. Dnipriansky [M. Kuszniur], *Poland and Bolchevism*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 4, s. 2-4.

¹³¹⁸ D. Andrievsky [Andrijewskij], *The problem of Eastern Europe and the Ukraine*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 1, s. 4

¹³¹⁹ B. Dnipriansky [M. Kuszniur], *Poland and West Ukraine*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 1, s. 6.

dotrzeć do potencjalnego odbiorcy i wzbudzić jego zaufanie. Tu rodzi się pytanie o jakość formalną biuletynów Kusznira. Poziom edytorski biuletynów był słaby, objętość – skromna, kilkustronicowa, argumentacja – bardzo bojowa i mało wrażliwa na mentalność sfer, do których były adresowane. Przede wszystkim miały fundamentalną wadę – były źle przetłumaczone na języki obce. Amerykański gość pensjonatu Onackiego w Rzymie, profesor University of Michigan, po przeczytaniu angielskich produkcji Kusznira „powiedział, że niekiedy nie jest w stanie zrozumieć ich języka”¹³²⁰. Również według Susan Makohin język ten był „straszny”¹³²¹. Do wersji francuskiej Panejko przysłał obszerną erratę błędów językowych, nazywając tę wersję „skandalicznie kiepską”. W odwecie Konowalec kazał swemu francuskojęzycznemu współpracownikowi zestawić błędy językowe broszur wydanych przez Panejkę¹³²². Ich istnienia mógł się tylko domyślać, ale nawet gdyby miał rację, byłoby to słabe pocieszenie. Językowy aspekt promowania sprawy ukraińskiej w Genewie ujawniał amatorszczyznę nacjonalistów jako lobbystów.

5.4. Pierwsze starcie na forum Ligi Narodów: Genewa, styczeń 1931

Linie postępowania strony polskiej wytyczała determinacja Piłsudskiego w doprowadzeniu do końca strategii, której początkiem była pacyfikacja. Dlatego domagał się on od swego rządu odporności na naciski zagraniczne i koncentracji na aspekcie wewnętrznym. Kazimierz Świtalski, jeden z najbliższych współpracowników polskiego przywódcy, zanotował po naradzie u prezydenta Mościckiego (18 XI 1930):

Według Komendanta w bardzo wielu kwestiach, w których istnieje nacisk zagranicy, można po prostu nie ustępować. Zaleski ma tę metodę, że bardzo często straszy najrozmaitszymi sytuacjami międzynarodowymi, gdyż to ułatwia mu wytargowanie pieniędzy na propagandę zagraniczną. W tej chwili Zaleski chciałby w jakiś sposób ustępować mniejszościom narodowym, na co Komendant nie idzie, gdyż wkrótce moglibyśmy odwrócić zupełnie stosunek i zacząć mniejszościom włożyć w dupę¹³²³.

Znamienne, że o zagranicznej kampanii propagandowej przeciw Polsce mówił obszernie w swym wystąpieniu przed komisją budżetową nowego sejmu Felicjan Sławoj Składkowski, minister spraw wewnętrznych (9 I 1931)¹³²⁴.

¹³²⁰ *U Wicznemu Misti...*, s. 173.

¹³²¹ *PIaSM*, Kol. 433/3, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Londyn, 11 XI 1931.

¹³²² J. Baczyńska-Baczynska, *Jewhen Konowalec...*, s. 709-710.

¹³²³ K. Świtalski, *dz. cyt.*, s. 524-525.

¹³²⁴ Przedruk w: L. Kulińska, *dz. cyt.*, s. 598-602.

Piłsudski wyjechał na odpoczynek na Maderze. Zaleski został pozostawiony sam sobie w tej trudnej rozgrywce międzynarodowej, gdyż najwyraźniej w kraju nie zamierzano ułatwić mu zadania poprzez uznanie zasadności skarg ukraińskich. Wręcz odwrotnie, wtedy właśnie Piłsudski doszedł do wniosku, że „musi wzmocnić MSZ”, delegując tam Józefa Becka. Należy to rozumieć jako wzmocnienie twardszej linii w polityce zagranicznej. Późniejsza zmiana na stanowisku polskiego ministra spraw zagranicznych wiązała się zatem częściowo z postulowaną przez Piłsudskiego nieustępliwością względem zagranicy w kwestiach mniejszościowych. Strona polska podjęła przeciwdziałanie. Szło ono w różnych kierunkach¹³²⁵.

Jednym z nich było utrudnienie współdziałania pomiędzy akcją ukraińską i niemiecką poprzez upublicznienie jego istnienia. „Ilustrowany Kurier Codzienny” zarzucił politykom halickim współpracę z Niemcami¹³²⁶. Teza o inspiracji niemieckiej wydarzeń 1930 r. została zaakceptowana przez opinię polską jako pewnik i była upowszechniana w kolejnych miesiącach. Jeden z polskich specjalistów w zakresie międzynarodowej ochrony mniejszości pisał na łamach „Przeglądu Politycznego” o:

[...] konkretnej akcji politycznej Berlina, która zachęca mniejszości narodowe, zwłaszcza na terenach dla Niemiec szczególnie ważnych, do wystąpień zdecydowanie agresywnych, że wspomnę na tym miejscu np. akcję sabotażową Ukraińskiej Organizacji Wojskowej w Małopolsce Wschodniej pod koniec lata ubiegłego roku w momencie, kiedy Niemcy, również oficjalnie, rozpoczęły ofensywę propagandową przeciw Polsce¹³²⁷.

Drugim celem polskiego przeciwdziałania było dezawuowanie petycji ukraińskich jako niespełniających wymogów formalnych. Podczas rewizji w lwowskiej kancelarii UNDO i warszawskim biurze Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej znaleziono wiele obciążających politycznie dokumentów, m.in. umowę zawartą

¹³²⁵ W znanym mi materiale źródłowym nie znajduję uzasadnienia dla opinii Jana Pisulińskiego (*Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej...*, s. 116), że przed styczniem 1931 r. „taktyka [rządu polskiego] zaprzeczania wszystkiemu nie przyniosła oczekiwanego rezultatu w Genewie, zwłaszcza że petycje przytaczały szczegółowo szereg przypadków represji i popierały je zeznaniami świadków” oraz „spóźniona akcja propagandowo-dyplomatyczna wobec nagłośnienia sprawy nie dawała oczekiwanych efektów”. Strona polska nie zaprzeczała pacyfikacji, nawet polskie gazety o niej obszernie pisały, natomiast zaprzeczała wiarygodności petycji. Przytaczana przez tego autora informacja, że w Lidze Narodów odmawiano polskiemu żądaniu ich oddalenia, powołując się na istnienie listu biskupów greckokatolickich, który nie stanowił formalnej skargi i nie był adresowany do Ligi, najlepiej świadczy o braku przekonania co do solidności owych szczegółów i świadków zawartych w petycjach. Widać czekano i szukano bardziej wiarygodnych materiałów. Również inne cytowane dalej opinie ukraińskie i zagraniczne co do siły polskich zarzutów wobec petycji Panejki świadczą, że je podzielono. To nie petycje czy rzekome błędy strony polskiej zdecydowały o takiej, a nie innej postawie Komitetu Trzech, ale wola polityczna.

¹³²⁶ „IKC” 1930, 21 X; W. Benecke, *dz. cyt.*, s. 193.

¹³²⁷ K. Jeziorański, *dz. cyt.*, s. 11 (cyt za osobną odbitką). To samo już od sierpnia twierdził Stanisław Grabski, działacz endecki, na łamach „Lwowskiego Kuriera Porannego” i prorządowa „Gazeta Polska” (M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 10).

z Wasylem Panejką o reprezentowanie UNDO za granicą. Ponieważ Panejko był autorem aż kilku petycji, władze polskie mogły teraz posłużyć się argumentem, że nie mogą być one rozpatrywane, gdyż przesłał je płatny agent¹³²⁸. W grudniu 1930 r. władze polskie wystąpiły też z żądaniem wydalenia ze Szwajcarii Konowalca jako niebezpiecznego terrorysty. Procedura musiała zabrać sporo czasu, mimo że usilne starania w tym kierunku czynił, choć nie dla Polski, lewicowy prezydent kantonu genewskiego Léon Nicole¹³²⁹. W każdym razie kolejny lobbysta przeciwnika został ograniczony w ruchach i napiętnowany.

Najważniejsze dla Polski było znalezienie dowodów politycznych zaprzeczających potrzebie wywlekania spraw polsko-halickich na forum międzynarodowe, a uzasadniających twierdzenie, że mogą być załatwione poprzez dialog wewnętrzny bez interferencji ze strony zagranicznych wrogów Polski. Posłowie haliccy w nowym sejmie usiłowali złożyć wniosek nagły w sprawie pacyfikacji, ale nie uzyskali wymaganej liczby podpisów i trafił on do marszałka dopiero w połowie stycznia następnego roku. Ponowili go więc senatorowie w izbie senatorskiej. Ich obszerna interpelacja z 17 grudnia 1930 r. spełniła wymogi formalne dzięki podpisom parlamentarzystów PPS. Podczas głosowań wnioski te zostały poparte przez część polskiej opozycji (socjalistów i ludowców), narodowi demokraci wstrzymali się od głosowania. Natomiast poparcia rządowi udzielił, potępiając UWO, poseł staroruski Michał Baczyński¹³³⁰. Grupa wołyńska także zachowywała się lojalnie.

Wzmocnieniu pozycji Polski wobec zbliżającej się batalii w Lidze Narodów służyło uznanie przez rząd słuszności niektórych zażaleń ukraińskich na nadużycia podczas pacyfikacji. Uwzględniono jedynie te, które dotyczyły policji. Minister Składkowski wdrożył postępowanie dyscyplinarne (areszt, nagana, zwolnienie ze służby, przeniesienie w stan spoczynku lub do innych województw, przekazanie spraw prokuraturze) wobec 83 funkcjonariuszy policji wskazanych w interpelacji ukraińskiej. Skargi na zachowanie wojska odrzucono.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów w dniach 19-24 stycznia 1931 r. było pierwszą po pacyfikacji okazją do zmierzenia rezultatów akcji¹³³¹. Do Genewy przyjechało aż kilku polityków ukraińskich. Nacjonaliści byli niewątpliwie w ofensywie i cieszyli się: „Polacy zobaczyli na własne oczy w Genewie, że nie uerelowcy, ale kto inny prowadzi ukraińską politykę zewnętrzną”¹³³². Aż tak bardzo nie było to widoczne. Personalnie i formalnie lobbingu w kuluarach Ligi nie prowadzili nacjonaliści, niemi na gruncie obcojęzycznym i nadal pozbawieni formalnego tytułu. Robiła to

¹³²⁸ M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 143.

¹³²⁹ J. Makowećkyj, *dz. cyt.*, s. 756.

¹³³⁰ Przedruk w: L. Kulińska, *dz. cyt.*, s. 602-611.

¹³³¹ O skargach ukraińskich w Lidze piszą: J. Pisuliński, *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej...*, s. 109-124; R. Wysocki, *Liga Narodów wobec pacyfikacji Galicji Wschodniej w 1930 roku a polsko-ukraińska konfrontacja na arenie międzynarodowej*, [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski...*, t. 1, s. 46-70.

¹³³² *Nawkoło protestnoji akcji*, „RN” 4, 1931, nr 1-2, s. 56.

delegacja Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej z Polski: Olesnycki i Rudnicka. Aktywność i orientacja polityczna obojga halickich emisariuszy nie były równe i skoordynowane. Ona „wprost nie mogła dać sobie rady z licznymi obcymi politykami i dziennikarzami, z jednej rozmowy czy narady szła na drugą”, oczywiście prezentując stanowisko nacjonalistów. Zgłosiła dodatkowo dwie skargi na Polskę (20 I 1931), z których jedna dotyczyła posłów ukraińskich osadzonych w Brześciu¹³³³. Jej towarzysz natomiast trzymał się ministra Zaleskiego, co było znaczącą manifestacją i uprawdopodobniało polską tezę, że problem ze skarżącą się mniejszością da się załatwić na drodze porozumienia krajowego. Nacjoniści otwarcie go za to potępili.

Podobnie jak Olesnycki zachowywali się Smal-Stocki i Szulhyn, a obaj posiadali w Genewie wielu znajomych wśród dziennikarzy, urzędników i działaczy organizacji międzynarodowych. Inni politycy ukraińscy byli bezproduktywnymi figurantami, zagubionymi w korytarzach Ligi, i nie wiedzieli, do kogo się obrócić. Sami nacjoniści niechęć ujawnili tę sytuację, publikując napisać na Smal-Stockiego za jego trzymanie z delegacją polską. Nagabywany przez Sofiję Rusową o skontaktowanie jej z jakimkolwiek ze swych znajomych „cudzoziemskich polityków” zachował się wobec starszej pani nieco frywolnie, oferując jej spotkanie... z ministrem Zaleskim. Dowcip się nie spodobał lub nie został zrozumiany¹³³⁴. Uwidoczniło się zatem rozbieżności polityczne akcji ukraińskiej, a nie konsolidacja pod sztandarem nacjonalistów.

W Genewie pojawiła się też panna Sheepshanks. Przygotowana przez nią na tę okazję debata publiczna o pacyfikacji (20 I 1931) nie poszła całkiem zgodnie z interesem halickim. Uczestniczyła w niej sama Sheepshanks, jej nacjonalistyczni przyjaciele, Andrijewski, Rudnicka, Onacki, ich niemiecki sojusznik Ammende oraz, na dokładkę, pani Rusowa, aktualnie współpracująca z nacjonalistami. Nowe władze WILPF, zamiast zaprosić „francuskiego mówcę” (prawdopodobnie chodziło o Reného Martela), który pociągnąłby za sobą opinię publiczną tego kraju, jak tego chciała Sheepshanks, zgodziły się na udział znanego dziennikarza polskiego Kazimierza Smogorzewskiego¹³³⁵. Z Martelem łączyła go tylko znajomość francuszczyzny. Trudno zmierzyć, jaką wartość propagandową miała ta impreza. Sądząc z relacji ukraińskich, nie bardzo się udała. Poza Rusową inni mówcy ukraińscy, zwłaszcza polemizujący ze Smogorzewskim Onacki i Andrijewski, „źle władali językiem francuskim, a na dodatek byli podenerwowani”, stąd trudno było zrozumieć, o czym

¹³³³ Jeszcze jedną petycję w sprawie swego pobicia w trakcie pacyfikacji zgłosił 13 lutego 1931 poseł Aleksander Jaworski, ale nie potrafił zarzutu udokumentować świadectwem lekarskim. Ponadto 30 kwietnia z Paryża nadesłał aż trzy dodatkowe petycje Panejko, na co rząd polski odpowiedział, że nie będzie się do nich w ogóle ustosunkowywał, jako że zostały napisane przez płatnego agenta politycznego (*League of Nations. Protection of minorities in Poland...*, s. 40-44, 85-86).

¹³³⁴ *Nawokoło protestnoji akcji*, „RN” 4, 1931, nr 1-2, s. 56-58. O pomocy świadczonej przez Smal-Stockiego polskiej delegacji zob. też: J. Pisuliński, *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej...*, s. 115.

¹³³⁵ *Protestna akcija proty polského teroru*, „RN” 3, 1930, nr 9-10, s. 302; 4, 1931, nr 1-2, s. 31, 48, 49.

mówią. Rudnicka biegle wypowiedziała się po niemiecku, ale mało kto z zebranych znał ten język. Polscy dyskutanci, którzy zabrali głos po wypowiedziach Ukraińców, zwerkslowali dyskusję w kierunku prometejskim. Mówili o tradycjach sojuszu polsko-ukraińskiego z 1920 r. oraz o potrzebie wspólnej walki o „naszą i waszą wolność”. W tej formie prometeizm był dla Polski inwestycją świetnie się splacającą. Sheepshanks pozostała osamotniona na placu boju. Ukraiński obserwator tych zmagañ doszedł do wniosku, że „byłoby lepiej, aby nikt z Ukraińców, poza Rusową, nie zabrał głosu, milczenie Haliczan byłoby bardziej elokwentne”¹³³⁶. Co gorsza, Onacki oświadczył w podnieceniu, że UWO walczy z państwem polskim i jest zdeterminowana kontynuować tę walkę na wszelkie sposoby¹³³⁷.

Zachowanie Sheepshanks – pacyfistki, na której część szef terrorystów Konowalec kilka dni potem wydał publiczne przyjęcie w hotelu – przelało czarę goryczy polskiej sekcji WILPF. Polki wysłały do zarządu międzynarodowego pisemne zarzuty do jej raportu: o naruszenie standardów organizacji, brak obiektywizmu, przejawskrawienia, podawanie nieprawdziwych liczb i informacji, przemilczenie terroru UWO, utajnienie przed czytelnikami faktu wieloetniczności opisywanego obszaru, czyli rażące błędy i zaniedbania. Sheepshanks przyjęła to jak osobistą obrazę i zażarcie obstawała przy głoszonych tezach. Zmuszenie do tłumaczeń osłabiło skuteczność jej świadectwa. Publicznie, w trosce o swój prestiż, zaprzeczała w „The Times” i w memoriale dla ministra Hendersona oskarżeniu o antypolonizm i proukraińskość¹³³⁸. Poufnie zachęcała swych ukraińskich przyjaciół do walki z Polską na forum międzynarodowym i podawała konkretne pomysły, jak to robić. Opinia brytyjska nie zdawała sobie sprawy z jej kordialnych związków z OUN.

Jednocześnie z ukraińską kampanią petycyjną w Lidze Narodów trwała niemiecka, na tle spraw górnośląskich. Petycje niemieckie oskarżały Polskę o terror podczas wyborów do sejmu śląskiego i utrudnienia szkolne. Te sprawy otrzymały w Lidze pierwszeństwo i były potraktowane na drodze wyjątkowej. Petycja rządu Rzeszy złożona pod koniec listopada 1930 r. i Volksbundu z pierwszych dni 1931 r. były rozpatrywane przez Radę Ligi już na posiedzeniu styczniowym. Po raz drugi Niemcy skorzystały z prawa przysługującego członkom Rady Ligi. Niemiecki minister spraw zagranicznych Julius Curtius poruszył też kwestię pacyfikacji, choć w formie bardzo zdystansowanej, bo połączenie skarg halickich i górnośląskich uprawdopodobniało tezę głoszoną przez Polaków, że ukraińskie krzyki są efektem inspiracji Berlina, który potrzebuje wsparcia propagandowego dla swych własnych celów¹³³⁹. Jak się można było spodziewać, znając kulisy rozdziału niemieckich dotacji przedwyborczych

¹³³⁶ O. Bojkiw, *dz. cyt.*, s. 650; J. Baczyna-Baczynskyj, *Jewhen Konowalec...*, s. 712; *Na wicznu hańbu...*, s. 149.

¹³³⁷ *League of Nations. Protection of minorities in Poland...*, s. 16.

¹³³⁸ NA, FO 371/15572, M. Sheepshanks do A. Hendersona, Genewa, 20 II 1931.

¹³³⁹ Curtius powiedział, że o ile potwierdzą się „sensacyjne” informacje o pacyfikacji, Rada Ligi Narodów powinna zająć się tą sprawą. Jednocześnie w rozmowach z dyplomatami zachodnimi zaprzeczał kategorycznie doniesieniom o finansowaniu przez Niemcy działalności UWO

dla partii mniejszościowych w Polsce, nadeszła też skarga od białoruskich posłów na sejm, dotycząca braku dostępu Białorusinów do stanowisk w administracji i reformy rolnej. W tym wypadku komentarz rządu polskiego sprawił, że w ogóle nie została skierowana pod obrady Rady Ligi. Partytura koncertu napisana w Berlinie została w całości odegrana.

Polska przyjęła wobec skarg niemieckich taktykę częściowych ustępstw, co prowadziło do realnego sukcesu, ale prestiżowej klęski. Wprawdzie błyskawicznie przygotowany raport japońskiego sprawozdawcy Kenkichiego Yoshizawy był sformułowany w języku dyplomatycznego taktu, ale aprobował większość tez niemieckich. Sprawozdawca uznał, że Polska naruszyła dwa artykuły konwencji genewskiej odnoszącej się do ochrony mniejszości na Górnym Śląsku, stwierdzał niebezpośrednią odpowiedzialność władz państwowych, rekomendował Polsce ukaranie winnych nadużyć, odcięcie się od Związku Powstańców Śląskich i zalecał sprawdzenie wykonania tych sugestii na majowej sesji Rady¹³⁴⁰. Realizacja tych porad i zaleceń miała – w przekonaniu sprawozdawcy – odbudować zaufanie mniejszości niemieckiej do Polski.

Taki werdykt nie zadowolił Niemiec, domagających się otwartego potępienia Polski i narzucenia jej stałej komisyjnej kontroli nad jej polityką mniejszościową, czyli faktycznie nad całym resortem spraw wewnętrznych, bo nie było takiego aspektu polityki wewnętrznej, który nie dotyczył mniejszości. Tu dopiero zrozumiała staje się chęć posiadania jeszcze innych atutów w tej ważkiej grze, poza skargami własnej mniejszości. Niemcom potrzebne było zsynchronizowanie swego ataku z kampanią ukraińską i białoruską, przy czym ta druga nie obiecywała wiele z uwagi na nikły stopień zorganizowania politycznego Białorusinów polskich. Zauważmy, że identyczny postulat ustanowienia komisji kontrolnej dla Polski wciąż pojawiał się w memoriałach i lobbingu halickim. Gdyby Niemcom udało się przeprowadzić to żądanie, Polskę czekało przekształcenie przy użyciu bocznej drogi w mandat Ligi Narodów. Gdyby się przed akceptacją takiego statusu uchylała, otworzyłoby to drogę do rewizji granic. Pułapka zastawiona w Locarno zostałaby wtedy domknięta. Operacja, w której uczestniczyli nacjonaści haliacy, miała naprawdę duży format polityczny i mogła zmienić losy Europy.

Przyznając, że mała część skarg niemieckich miała uzasadnienie, i obiecując ukaranie winnych urzędników oraz zadośćuczynienie stratom, Zaleski uniknął sideł i zneutralizował zagrożenie swego kraju patem. Pozwolił Curtiusowi odegrać przed opinią publiczną i własnymi wyborcami tani teatrzyk triumfu. Twarz demokracji niemieckiej w czasach trudnej konfrontacji z napierającymi ekstremistami została doraźnie podratowana. Za tym nie poszło spełnienie nawet tych niemieckich postulatów, które japoński dyplomata uznał za uzasadnione. W polskiej grze orientowały się jedynie rządy sugerujące Polsce taki kurs i z pewnego rodzaju uznaniem

w Polsce (NA, FO 371/15572, H. Rumbold, ambasador brytyjski w Berlinie, do A. Hendersona, Berlin, 2 I 1930).

¹³⁴⁰ H. von Riekhoff, *dz. cyt.*, s. 218-225.

obserwujące potem jej dwulicowość¹³⁴¹. W pojedynku z głównym i groźnym przeciwnikiem niemieckim posługującym się hasłami rewizjoinistycznymi Polska nie mogła zachować się pryncypialnie i opłacało się jej przegrać pozory. To jednak nie oznaczało, że tę samą taktykę Zaleski zastosuje wobec Ukraińców, choć i w ich przypadku sugestie na przykład Londynu pod jej adresem były identyczne – ustąpić formalnie, a potem robić, co się chce.

Petycje ukraińskie nie zostały w styczniu 1931 r. poddane dyskusji na forum Rady Ligi. Nie było to możliwe choćby ze względu na dodawanie wciąż nowych tuż przed i w trakcie posiedzenia styczniowego, nie wspominając już o wielokrotnie słabszym wsparciu politycznym w porównaniu do skarg niemieckich. Zastosowano wobec nich rutynową procedurę i niezbędną w tym wypadku selekcję. Ich akceptowalność oceniał Sekretariat Ligi, badając czy spełniają warunki prawne. Wśród tych warunków dwa szczególnie mogły im zaszkodzić. Pierwszy odnosił się do lojalności skarżących się wobec oskarżonego państwa i pozwalał odrzucić petycję, której intencją było zerwanie więzi pomiędzy mniejszością a państwem. Drugi warunek mówił o zbędności petycji odnoszących się do zarzutu zgłoszonego przez już przyjęte do rozpatrzenia.

Szybki napływ skarg lichych, pisanych pośpiesznie, byle zdążyć przed innymi, spowodował odrzucenie reszty, w tym petycji znacznie lepiej przygotowanych. Ponieważ już zostały przyjęte kiepsko uzasadnione petycje Panejki, zgłoszone najszybciej, odrzucono jedną z solidnie uargumentowanych petycji Rudnickiej, oczywiście razem z tą argumentacją¹³⁴². W ten sposób Ukraińcy płacili za wewnętrzną rywa-

¹³⁴¹ Podobnie i chyba trafnie widziały to skrajne antypolskie gazety w rodzaju „Völkische Beobachter”, sądzące, że Polska otrzymała faktycznie wolną rękę w swej polityce degermanizacyjnej. Przeciwnie do tych realistycznych opinii brzmiały wnioski niektórych historyków. Wewnętrzna analiza skutków ofensywy w Lidze, dokonana w gabinetach rządu berlińskiego (*tamże*, s. 223), doprowadziła do wniosku, że nie ma możliwości narzucenia Polsce kontroli międzynarodowej i wykonywania przez Niemcy roli decydenckiej w kwestiach mniejszościowych. Cytowany autor uważa to za wniosek dowodzący nieprzydatności procedur Ligi Narodów do ochrony mniejszości. Nie uwzględnia faktu stymulowania przez Berlin kłopotów różnych mniejszości z państwem polskim przez zachęcanie ich do irredenty i nielojaności, by tą drogą zdobyć argumenty oskarżycielskie w Lidze. Trzeba by raczej uznać, że to ta metodologia, a nie Liga, zawiodła. Podobnie inny wniosek Riekhoffa, że „samo przewidywanie zaprezentowania zawstydzającej sprawy na oczach całego świata, skłaniało Polskę do poprawy nawet przed pojawieniem się w Genewie i wywierało generalnie powściągający wpływ na polskie działania” (*tamże*, s. 223), odbiega od realiów politycznych tamtej doby. Bez względu na konsekwencje międzynarodowe Polska zwalczała irredentę mniejszościową i to nieraz przy użyciu ostrych metod. Pozornych ustępstw deklarowanych przez Polskę w Genewie nie czyniono z powodu tak infantylnej rzeczy jak zawstydzenie, lecz dla neutralizacji groźnego rewizjonizmu i skasowania zatargu na forum, na którym pozycja Niemiec była silniejsza niż Polski. W tym pojedynku August Zaleski odniósł sukces nad weimarskim przeciwnikiem, zmuszając Berlin do podjęcia rozmów bilateralnych z Warszawą.

¹³⁴² *Causes of misgiving*, „MG” 1931, 6 III. Nacjonałści wyśmiewali skargi swych konkurentów, na przykład *Liste Brée des actions* grupy Mykyty Szapowała i Hryhoriijiwa z Pragi, za

lizację personalną i wiecową metodę lobbingu uprawianą przez niedoświadczone kierownictwo nacjonalistów.

Naśladownictwo strategii Volksbundu, który też zastosował metodę ilościową, było czysto powierzchowne. Skargi niemieckie były masowe co do liczby, ale miały charakter indywidualnych roszczeń prawnych. Dlatego, mimo że odnosiły się do tego samego problemu (na przykład szkolnictwa), nie ulegały przez swą liczbę redukcji w Sekretariacie Ligi i wszystkie były przyjmowane. Ponadto ich argumentacja odwoływała się do interpretacji prawniczej, stąd wymagały orzecznictwa Stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. W efekcie każda z nich miała szanse na osobną kompensację. Skargi ukraińskie w olbrzymiej większości powtarzały ogólnikowe zarzuty wobec Polski, miały jednolite brzmienie, a ich argumentacja polegała na przywoływaniu swoiście rozumianej wykładni porozumień międzynarodowych, której błędność była łatwa do zdiagnozowania przez dyplomatów. Nie wymagały orzeczenia Trybunału. Strona ukraińska nie potrafiła przedstawić ani jednej skargi ze strony osób lub instytucji bezpośrednio poszkodowanych przez pacyfikację, co prawdopodobnie było spowodowane obawą o niemożność udokumentowania takich przypadków. Treści i metoda przygotowywania skarg były chaotyczne.

W czasie bojów genewskich do świadomości Konowalca i jego doradców dotarły wreszcie zarzuty, że przyznanie się UWO w „Surmie” do sprawstwa sabotaży było nie ułatwieniem, ale utrudnieniem akcji międzynarodowej OUN. Już w listopadzie 1930 r. „Diło” zaczęło zamieszczać doniesienia o „terroryzmie” (bomby, podpalenia itp.) Polaków wobec Ukraińców¹³⁴³, co należy uznać za wątpliwej wartości próbę odciążenia konta swojej strony sporu od zarzutu, który druga strona uczyniła z miejsca koronnym argumentem w propagandzie zagranicznej, i do tego opartym na przyznaniu się samych Ukraińców. Z tego punktu widzenia sprytniejsze było niedopowiedzenie i sugerowanie, że zrobili to sami ludzie, niekierowani przez nikogo, albo nie wiadomo kto. Idąc szlakiem tej taktyki, zastosowanej wcześniej przez Szepetyckiego i UNDO, „Surma” ogłosiła w styczniowym numerze „korektę” do swego poprzedniego komunikatu, dopuszczając możliwość, że część aktów sabotażowych mogła być przejawem spontanicznego poruszenia mas¹³⁴⁴. Wiele to nie zmieniło, przeciwnik i tak już miał silny argument w rękę, stanowiło tylko dowód niezborności i amatorszczyzny międzynarodowych planów kierownictwa ounowskiego.

Zgodnie z procedurą Polska miała ustosunkować się na piśmie do skarg, jakie napłynęły do sekretariatu Ligi Narodów. Pierwsza oficjalna odpowiedź rządu polskiego na petycje ukraińskie pochodziła z 20 stycznia 1931 r. Przedstawił ją delegat polski przy Lidze Franciszek Sokal¹³⁴⁵. Dotyczyła tylko czterech petycji, gdyż reszta – w tym Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej – spłynęła za późno. Główny argu-

nazwy miejscowości niebывале poprzekręcane w fantastycznej transkrypcji francuskiej (*Nawkoło protestnoji akcji*, „RN” 4, 1931, nr 1-2, s. 58).

¹³⁴³ M. Szwahulak, «Pacyfikacja»..., s. 23.

¹³⁴⁴ *Tamże*, s. 12.

¹³⁴⁵ Tekst: *League of Nations. Protection of minorities in Poland...*, s. 13-19.

ment polski sprowadzał się do przypomnienia, że warunkiem chronienia mniejszości przez Ligę Narodów jest spełnienie przez nie zasady prawa słuszności, to jest przychodzenie do Ligi z „czystymi rękami”. Nie są zatem akceptowalne petycje wysyłane przez czynniki irredentystyczne, nielojalne wobec swego państwa. Stanowisko to odwoływało się do wypowiedzi wybitnych przywódców zachodnich, takich jak Chamberlain i Macdonald, i było uzasadnione na gruncie prawa międzynarodowego przez wybitnego polskiego znawcę profesora Ludwika Ehrlicha. W tym względzie sprzyjali Polsce zarówno eksperci sekcji mniejszościowej Sekretariatu Ligi, jak też rządy. Tymczasem petycje używały sformułowań typu „Zachodnia Ukraina”, czyli zaprzeczających uznaniu państwowej przynależności dawnej Galicji Wschodniej do Polski. Przytaczano fragmenty zaleceń UWO ogłaszanych w „Surmie” na temat sposobów prowadzenia wrogiej Polsce propagandy zagranicznej, wreszcie obszernie cytowano umowę UNDO z Panejką o płatne usługi propagandowe, w tym na rzecz rewizji granic Polski. Nie wspomniano, że pieniądze za usługi Panejki pochodzą z Berlina. Tylko petycję UDC zbijano rzeczowo, punkt po punkcie. Przytaczano dane liczbowe, ilustrujące niehamowany przez władze wzrost spółdzielczości ukraińskiej (z 578 spółdzielni w 1912 r. do 2746 w 1929 r. i z ponad 180 tys. członków w 1912 r. do 268 tys. w 1928 r.). Przyczyny utrakwizacji językowej szkolnictwa państwowego tłumaczono powszechnym w całym regionie przemieszaniem ludności polskiej i ukraińskiej. Wskazano na niebotyczne zawyżenie przez autorów tej petycji ilości szkół w trzech województwach: podana była cyfra 23 336 szkół, gdy na prawdę było ich 3700. To spowodowało fałszywą bazę dla wszystkich dalszych obliczeń. Wyrażano ironiczne zdziwienie zaskarżeniem procedury legitymowania wyborców, zwracając uwagę, że jest to rzecz normalna i powszechnie stosowana przy głosowaniach parlamentarnych. Zaprzeczano też dowodnie oskarżeniu, że rząd rozdał 200 tys. hektarów ziemi polskim „kolonistom”. Można powiedzieć, że polskie MSZ użyło sobie na petycji UDC, wykazując, że jej autorzy nie mieli pojęcia, o czym piszą, i poplątali wszelkie dane i cyfry z egzotycznego dla nich kraju. Na koniec Sokal dodał *post scriptum* dopisane w dniu datowania polskiej odpowiedzi. Z debaty zorganizowanej przez pannę Sheepshanks z satysfakcją zacytował nowy argument przeciw organizatorom akcji petycyjnej: oświadczenie Onackiego na temat walki toczonej przez kierowaną przez Konowalca organizację terrorystyczną przeciw Polsce.

Dołączone do odpowiedzi memorandum zawierało obszerną charakterystykę „wulkanizacyjnej” taktyki UWO i budowanych na niej planów propagandy zagranicznej. I tę część polskiej argumentacji uzasadniały cytaty z komunikatów UWO, nakazujących mniejszości ukraińskiej okazywanie nielojalności wobec Polski, niszczenie w zarodku wszelkich objawów przyjaźni i współpracy z Polakami i nieustanne okazywanie niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy. Podnoszono też drugi, antysemitcki, wątek fali terroru z 1930 r.: „celem w takich przypadkach było oczywiście wyrzucenie kupców żydowskich z prowincji i w ten sposób pozbycie się ich konkurencji wobec przedsiębiorstw ukraińskich”. Tłumaczono potrzebę użycia takiej, a nie innej formy pacyfikacji tym, że nacjonaliści anarchizowali stosunki

społeczne, antagonizowali ludność cywilną i zwłoka w natychmiastowym oraz stanowczym przecięciu tej sytuacji poprzez eliminację ich wpływu groziła wybuchem walk między poszczególnymi grupami etnicznymi w regionie. Opisywano proces demoralizowania przez UWO młodzieży szkolnej poprzez zachęcanie jej do działań kryminalnych wobec życia i majątku zwykłej ludności polskiej i żydowskiej pod pozorem walki narodowo-politycznej z państwem. Na dowód słuszności tego wyjaśnienia przytaczano dane o ilości materiałów militarnych i propagandowych znalezionych w domach prywatnych, siedzibach instytucji społecznych i zabudowaniach kościelnych podczas rewizji pacyfikacyjnych. Memorandum zawierało też zaprzeczenie głównej tezy propagandy nacjonalistycznej, przekonującej opinię międzynarodową, że położenie mniejszości ukraińskiej w Polsce jest „szczególnie nieprzyjemne, jeżeli nie nieznośne”, i „akty sabotażu [...] były po prostu nieuchronną konsekwencją rządów opresji i terroryzmu, którym podlega ludność ukraińska w Polsce”. Odpierając ten zarzut, autorzy cytowali obszernie statystyki oddające rozwój ilościowy ukraińskich instytucji ekonomicznych i kulturalnych w Polsce, i to pochodzące ze źródeł ukraińskich. Stawiali finalną tezę, że propaganda zagraniczna poprzez prasę obcą była „jednym z głównych celów, które irredentyści ukraińscy mieli na widoku”, a środowiska humanitarne zostały przez nich wykorzystane bez skrupułów.

Liga powołała komitet złożony z trzech państw: Norwegii, Włoch i Wielkiej Brytanii, który miał rozpatrzyć skargi ukraińskie, gdy zostaną zaaprobowane. Skład Komitetu Trzech wskazywał bezdyskusyjnie, że decyzję w sprawie skarg ukraińskich podejmie faktycznie rząd brytyjski. Komitet zebrał się po raz pierwszy podczas sesji Rady Ligi, 23 stycznia 1931 r. w Genewie, ale nie przyjął żadnych istotnych decyzji politycznych.

Stało się tak na życzenie Polski, aczkolwiek brytyjski ambasador w Warszawie zgodnie z poleceniem swego rządu namawiał ministra Augusta Zaleskiego i wiceministra Józefa Becka, by tę sprawę w interesie samej Polski rozstrzygnąć natychmiast¹³⁴⁶. Ta porada wynikała z przekonania ministra Hendersona, że tak samo jak w sprawie skarg niemieckich Polska powinna ustąpić, poczynić formalne koncesje względem pokrzywdzonych ofiar pacyfikacji, za co miałyby spokój na forum międzynarodowym i mogłyby realizować nadal dotychczasowy kurs w stosunkach z Ukraińcami.

Rząd polski, nie przychylając się do sugestii brytyjskich, mógł kierować się różnymi względami. Poza znacznie mniejszym niż w przypadku niemieckim ryzykiem negatywnych decyzji Ligi mogło tu też chodzić o obawę przed negatywnymi skutkami kolejnej kapitulacji dla stosunków wewnętrznych. Nie tylko prestiż państwa w oczach własnego społeczeństwa byłby zagrożony. Przede wszystkim wzrósłby autorytet nacjonalistów wśród mniejszości ukraińskiej. Choć rząd polski nie mógł lekceważyć zjawiska niszczenia sympatii do Polski w społeczeństwach francuskim i brytyjskim i realnego niebezpieczeństwa swej alienacji na forum Ligi, dla Warszawy

¹³⁴⁶ NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland. Annual Report, 1930, s. 3.

nie liczyły się zewnętrzne konsekwencje pacyfikacji, lecz rozgrywka wewnętrzna z Haliczanami, czyli pokonanie i wyeliminowanie ekstremistów wśród nich. Zrodził się pomysł skuszenia posłów undowskich do wycofania skarg z Ligi i przyłączenia się do platformy prometejskiej. Według Erskine'a był jeszcze jeden powód:

Trzeba pamiętać, że to armia przeprowadziła „pacyfikację”, że to armia jest niemal tak związana z reżimem, jakby była jego częścią, w konsekwencji, jakiegokolwiek potępienie armii za udział byłoby faktycznie równoznaczne z samopotępieniem się rządu. Vis-à-vis Ukraińców, dopuszczenie takiego kroku wydaje się być poza kwestią¹³⁴⁷.

Dlatego wybrano kontragitację, opór, polemizowanie, merytoryczne zwalczanie skarg, przewlekanie procedur dla zmęczenia przeciwnika i sprzyjającej mu części opinii publicznej Zachodu. Taktykę tę Polacy przetestowali na skargach ukraińskich, potem zastosowali ją wobec kolejnej fali niemieckiej agresji petycyjnej. Poza tym Zaleski nie chciał dwóch ataków na Polskę na raz, zapewne uważając, że mogą się one nawzajem wzmocnić.

Komitet Trzech zapoznał się z odpowiedzią rządu polskiego na wcześniejsze zażalenia. Argumentacja polska o niespełnieniu przez autorów niektórych petycji warunku lojalności względem państwa była silna. Wiarygodność Panejki została zrzuconowana, jego petycję broniono tylko tym, że cytowała obszernie list Szeptyckiego. Paradoksalnie napływanie kolejnych petycji w sporych odstępach czasu, a zwłaszcza zbyt zwleczona w stosunku do daty obrad Rady Ligi skarga Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej i styczniowe skargi Rudnickiej, sprzyjało polskiej taktyce. Teraz i tak trzeba było odłożyć decyzję, aby rząd miał możliwość ustosunkowania się do nich.

5.5. Walka o koordynację lobbingu: styczeń-kwiecień 1931

Trwała wymiana korespondencji między kierownikami polskiego MSZ, Azcáratem z wydziału spraw mniejszościowych Ligi Narodów i pracownikami Foreign Office w sprawie skarg ukraińskich procedowanych w Komitecie Trzech. Równolegle rozgrywała się dalsza kampania lobbingowa. A na trzecim, ukrytym teatrze wydarzeń nacjonałści, niejako z marszu, walczyli o ustabilizowanie swojej pozycji koordynatora akcji międzynarodowej, którą zdobyli w ostatnich miesiącach 1930 r.

„Koordynacja wewnętrznych sił duchowych i fizycznych jest warunkiem wstępnym naszej siły” w polityce zewnętrznej – pisał potem, wspominając te zabiegi, Wa-

¹³⁴⁷ *Tamże*, Poland Annual Report, 1931, s. 24.

syl Martyneć¹³⁴⁸ – „A więc prymat polityki wewnętrznej. Akcja zewnętrzna ma realny podkład i wtedy dopiero nabiera sensu, kiedy jest oparta na czynnikach siłowych, a nie na bezsile. Bezsilny partner to żaden partner, tylko obiekt dla wyzysku”¹³⁴⁹.

5.5.1. Narada „koordynacyjna” w Genewie, styczeń 1931

Konowalec jeszcze pod koniec 1930 r. zażądał od polityków krajowych całkowitego ujednolicenia ich postępowania ze strategią OUN¹³⁵⁰. W grudniu odbyły się w Pradze obrady Komitetu Kontaktowego Ukraińskich Organizacji Emigracyjnych w Czechosłowacji, obesłane przez ponad 50 lokalnych stowarzyszeń. Nacjonaliści mieli tu dominujące wpływy, ale o kierownictwo polityczne rywalizowali z nimi emigracyjni socjaldemokraci naddnieprzańscy.

W styczniu następnego roku w Genewie miało dojść do spotkania przedstawicieli ukraińskich ośrodków informacji zagranicznej, to jest redakcji biuletynów i gazet. Spotkanie nazwano ogólnoukraińskim, ale faktycznie zostali wezwani na nie tylko aktywiści i sympatycy nurtu nacjonalistycznego. Nawet Jewhen Baczynski, pomagający do tej pory Konowalcowi na terenie Szwajcarii i wytypowany na gospodarza spotkania, był rozczarowany wykluczeniem uerelowców z racji ich rzekomego polonofilstwa. Naiwnie próbował przekonywać przywódcę nacjonalistów, że „przecież niemal połowa wspólnot i redakcji, które nie przyłączyły się do OUN, pozostanie na boku [...], przecież prawie wszystkie redakcje są mniej lub więcej «filskie», faktycznie nie ma różnicy”. Gdy jego perswazję zlekceważono, z rezygnacją stwierdził: „okazuje się, że to konferencja czysto partyjna”¹³⁵¹.

Ponieważ Baczynski odmówił firmowania spotkania, w roli inicjatora obsadzono posłusznego nacjonalistom Centralny Komitet Wykonawczy Ukraińskich Organizacji Emigracyjnych w Czechosłowacji, a panią Rusową jako jego przedstawicielkę spotkał zaszczyt przewodniczenia obradom. Faktycznie uczestniczyli w nich poza nią wyłącznie członkowie OUN¹³⁵². Uchwalono powołać do istnienia federację organizacji ukraińskich nurtu sobornickiego, a obok tego zapowiedziano, że „ukraińskie

¹³⁴⁸ W. Martyneć, *Ukrajinske pidpilla...*, s. 267.

¹³⁴⁹ *Tamże*, s. 268.

¹³⁵⁰ P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 257.

¹³⁵¹ J. Baczyzna-Baczynśkyj, *Jewhen Konowalec...*, s. 711.

¹³⁵² PIaSM, Kol. 433/78, Okólnik wydany przez Centralny Komitet Wykonawczy Ukraińskich Organizacji Emigracyjnych w Czechosłowacji, Praga, 3 I 1932. W naradzie 19 stycznia uczestniczyli poza Rusową: Konowalec, Onacki, Andrijewski, Martyneć, Makar Kusznir, Sciborski, Jary, Panejko (J. Baczyzna-Baczynśkyj, *Jewhen Konowalec...*, s. 711-712; „RN” 5, 1932, nr 1-2, s. 3).

ośrodki propagandowe w różnych państwach Europy przystąpią do stworzenia centrali ukraińskiej propagandy zewnętrznej”¹³⁵³.

5.5.2. Starzy i nowi konkurenci

Inne ugrupowania emigracyjne patrzyły z niechęcią na destruktywne metody UW/O UN zastosowane w Polsce i wtargnięcie nacjonalistów do polityki międzynarodowej. Podjęły krytykę ich strategii i znów ukraińska scena polityczna zamiast się skonsolidować w obliczu odnowienia kwestii ukraińskiej w stosunkach międzynarodowych, przekształciła się w pole swarów.

Ostro zareagowali hetmańcy, idąc w potępieniu „głupiego” sabotażu znacznie dalej niż metropolita Szeptycki. Uznali, że intencją UW/O było sprowokować odwet polski i zniszczyć możliwości ukraińskiej pracy organicznej w Polsce. W odpowiedzi Konowalec przy pomocy Panejki zaaranżował prasową intrygę przeciw hetmanowi. Wacław Lipiński, zrywając z hetmanem przed kilku laty, przesłał Panejce kopię rosyjskojęzycznego listu hetmana, zawierającego przyznanie się do pertraktacji z Węgrami na temat zrzeczenia się na ich korzyść praw Ukrainy do Rusi Karpackiej. Teraz list bezwzględnie pomieściło „Diło”, wykonując w ten sposób akt odwetowy Konowalca na tym jego krytyku¹³⁵⁴.

Emigracyjna lewica naddnieprzańska początkowo była gotowa uczestniczyć we wspólnej akcji protestów przeciw Polsce. Gdy zorientowała się, że kampania protestacyjna służy przejęciu przez nacjonalistów przywództwa politycznego i programowi rewizjonistycznemu, usunęła się w styczniu 1931 r. od współpracy. Uznała oficjalnie, że na forum międzynarodowym w imieniu Haliczan ma prawo występować tylko Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna. Wpływ na zdystansowanie się niekomunistycznej lewicy ukraińskiej miało zapewne negatywne stanowisko Międzynarodówki Socjalistycznej do rewizjonizmu oraz obawa, że pod wpływem hałasu popacyfistycznego świat nawet nie zorientuje się, że na Ukrainie Sowieckiej dokonuje się na rozkaz Stalina likwidacja ukraińskich komunistów. W 1931 r. Jewhen Holicynski podjął w Pradze wydawanie biuletynów adresowanych do lewicy europejskiej w języku angielskim i francuskim. Poświęcił je niemal w całości sytuacji Ukraińców w Związku Sowieckim. Biuletyny przestały się ukazywać po rychłej śmierci redaktora¹³⁵⁵.

¹³⁵³ Do idei tej Kierownictwo Ukraińskich Nacjonalistów powróciło dopiero w styczniu następnego roku, rozsyłając znów poprzez Centralny Komitet Wykonawczy Ukraińskich Organizacji Emigracyjnych w Czechosłowacji okólnik z propozycją utworzenia Zjednoczonego Komitetu Ukraińskiej Propagandy Międzynarodowej. I tym razem obszerne i szczegółowe regulaminy i plany, zaprezentowane w okólniku, mało kogo spoza OUN zainteresowały.

¹³⁵⁴ *Sabotaż i «pacyfikacja»*, „Biuletień Hetmańskoj Uprawy” 1930, nr 10-11; O. Bojkiw, dz. cyt., s. 651.

¹³⁵⁵ I. Drobot, *Miżnarodna dijalnist’...*, s. 465; *Wid wydawnictwa*, [Praha 1931] (Prospekt biuletynów Holicynskiego); „Ukrainian Press Service” i „Service de Presse Ukrainien”, 24 VI;

Bezpośrednią krytykę strategii OUN prezentowały artykuły Fedenki w praskim litografowanym piśmie „Social-Demokrat” oraz publicystyka Jarosława Czyży i Szeluchyna na łamach gazet amerykańsko-ukraińskich „Narodna Wola” i „Oborona Ukrainy”. Szeluchyn porównał kierownictwo OUN do Azefa, prowokującego wystąpienia terrorystyczne w celu całkowitego wyniszczenia organizacji i odebrania poparcia społecznego programowi narodowemu. Mszcząc się za te teksty, OUN zorganizowała nagonkę na Szeluchyna („falę oburzenia” – jak pisał ounowski kronikarz Petro Mirczuk). Usiłowano go wykluczyć ze stowarzyszenia ukraińskich literatów i dziennikarzy, wreszcie nacjonalistyczni bojówkarze pobili go w Pradze. Prasa ounowska obrzuciła „radykałów” (tak ich nazywano w tym środowisku) stekiem wymyślnych wyzwisk oraz prostackich pomówień o finansowe defraudacje¹³⁵⁶.

Najważniejszy był bój z uerelowcami. To jedno ugrupowanie emigracyjne posiadało realną pozycję, doświadczenie i dorobek w zakresie lobbingu międzynarodowego. Negatywna ocena sabotażu i opartej na nim koncepcji umiędzynarodowienia sprawy ukraińskiej w wymiarze ograniczonym do Galicyny brała się w tym środowisku z przesłanek programowych, będących dziedzictwem polityki Petlury. Oczywiście finansowa zależność od Polski też miała swój wpływ na ich stanowisko. W październiku 1930 r. Andrzej Liwicki potępił sabotaż w wywiadzie udzielonym prasie zagranicznej w Wiedniu, przypisując go nieznanym sprawcom i stawiając tezę, że jego konsekwencją jest odwrócenie uwagi od antyukraińskiej polityki Związku Sowieckiego¹³⁵⁷. Było w tym wiele racji, wziąwszy pod uwagę fakt, że „wulkanizowanie” w Małopolsce Wschodniej rozpoczęło się tuż po wyrokach w charkowskim procesie Jefremowa i towarzyszy, przerwało wiece protestacyjne zwoływane z tej okazji i pomogło zlikwidować sprawę niemal całkowicie w świadomości społeczności ukraińskiej w Polsce i na świecie. Nic bliższego nie wiadomo o rzekomej petycji URL w sprawie pacyfikacji złożonej w Lidze Narodów, o której donoszą niektórzy historycy¹³⁵⁸. Ze względu na stan stosunków tej grupy z Polską była ona nie do pomyślenia.

Do wyraźnego sformułowania swego stosunku wobec pacyfikacji uerelowcy zostali poniekąd zmuszeni w związku z uczestnictwem w pracach Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów. Bynajmniej nie z ich inicjatywy sprawa ta pojawiła się na obradach w Gdańsku w październiku 1930 r. To holenderska delegatka Christina Bakker-van Bosse, lewicowa działaczka pacyfistyczna i feministyczna, zaatakowała delegację polską. Szulhyn opowiedział wówczas o sabotażu i terrorze UW i oświadczył, że wrogiem Ukraińców jest Związek Sowiecki, a z Polakami są

The death of Eugen Holotzinsky, „International Information” 9, 1932, nr 12, s. 143; PIaSM, Kol. 433/179.

¹³⁵⁶ P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 490-494. Onacki próbował tonować agresywność swego obozu wobec emigracji naddnieprzańskiej, ale bezskutecznie (*U Wicznomu Misti...*, s. 181, list J. Konowalca z 9 V 1931; *Nawkoło protestnoji akcji*, „RN” 4, 1931, nr 1-2, s. 54-62).

¹³⁵⁷ P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 235.

¹³⁵⁸ R. Potocki, *Idea restytucji...*, s. 177.

w stanie się porozumieć. Z braku dokładnych danych sprawę odłożono na kolejną sesję w lutym 1931 r. w Brukseli. Antypolski ton brukselskiej debacie nadali działacze z Niemiec, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii: lord Dickinson, pani Bakker-van Bosse, Ewald Ammende i prof. J. van Overbeke. Ten ostatni domagał się powołania specjalnej komisji dla kontroli Polski. Wobec deklaracji Smal-Stockiego i Szulhyna od Ukraińców oraz Stanisława Strońskiego i Henryka Loewenherza w imieniu delegacji polskiej, że sprawa powinna być rozwiązana poprzez rozmowy polsko-ukraińskie, musiano przyjąć pojednawczą postawę. Rozczarowanie pani Bakker-van Bosse i Ammendego było widoczne. Wybrano trzyosobową podkomisję (Bakker-van Bosse, Stroński, Szulhyn), która miała zredagować ostateczny tekst rezolucji w tej sprawie¹³⁵⁹.

Po tych ekscesach lobby proniemieckiego został do Polski zaproszony profesor Théodore Ruysen, sekretarz generalny Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów. W kwietniu 1931 r. był w Warszawie, a potem odwiedził Lwów w towarzystwie Loewenherza. Objechał najbliższe okolice miasta, rozmawiał z kilkoma politykami ukraińskimi i interesował się przyczynami odmowy legalizacji halickiego stowarzyszenia przyjaciół Ligi w Polsce¹³⁶⁰. Jednak jego pozycja w ruchu ligowym była czysto tytułarna, dynamizm polityczny poszczególnych sekcji narodowych

¹³⁵⁹ W. S. Rybicki, *Sprawy mniejszości narodowych na terenie Unii Międzynarodowej Stowarzyszeń Ligi Narodów w 1931*, „Sprawy Narodowościowe” 5, 1931, nr 6, s. 691-696; B. Honczar, dz. cyt., s. 647-648; O. Szulhyn, *Bez terytoriji...*, s. 221-222; „Tryzub” 1930, nr 41 (mowa Szulhyna w Gdańsku), nr 45 (sprostowanie oskarżeń Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów); *Wymuszona заява*, „RN” 3, 1930, nr 9-10; *Faryseji*, „RN” 3, 1930, nr 11-12, s. 326-327; *Szcze pro wystup ueneriwciw u Brukselii*, „RN” 4, 1931, nr 3-4, s. 92-94; *Protestna akcija proty polśkoho teroru*, „RN” 4, 1931, nr 1-2, s. 42, 44; *Nawkoło protestnoji akciji*, „RN” 4, 1931, nr 1-2, s. 57. Petro Bryćkyj (dz. cyt., s. 693-694) mylnie przedstawia epizod brukselski, twierdząc, że Smal-Stocki gorliwie bronił tam „Ukraińców Halyczyny przeciw tak zwanej polityce pacyfikacji rządu Polski, podczas której żandarmi i wojskowi dokonywali aktów terrorystycznych nad Ukraińcami”. Podobne stanowisko, „prostujące mowę polskiego przedstawiciela Strońskiego”, miał zająć Szulhyn. Gdyby tak było, Smal-Stocki z miejsca straciłby i miesięczne uposażenie, i dotacje na delegacje zagraniczne wypłacane przez ten rząd. Podobnie uzależniony był Szulhyn, a omawiana wyżej nagonka na niego w prasie nacjonalistycznej po owym, jak to z literacką fantazją określa Bryćkyj, „ukraińskim dniu w Brukseli” sprawiła, że drukując swoje wystąpienia zagraniczne w wersji ukraińskiej (O. Szulhyn, *Bez terytoriji...*), „wzbogacał” je o elementy antypolskie, by pozbyć się nie milego odium klienta Polski.

¹³⁶⁰ Ruysen był historykiem i filozofem z uniwersytetu w Bordeaux, autorem rozpraw z zakresu teorii narodu, od lat aktywnym w ruchu pacyfistycznym. Jako członek Specjalnego Komitetu do spraw Mniejszości Rasowych, Językowych i Religijnych przygotowywał na kongresy Międzynarodowej Unii raporty o aktualnej sytuacji mniejszości (Praga 1922, Lyon 1924). We Lwowie widział się z Wasylem Mudrym, Ostapem Łuckim, Ołeksandrem Maritzakiem, Zynowijem Pelenskim i Rudnicką (*Wyznacznij hist u Lwowi*, „Diło” 1931, nr 92, s. 1-2; T. Ruysen, *What is nationality?*, tłum. J. Metz, New York 1917; tenże, *Les minorités nationales d'Europe et la guerre mondiale*, Paris 1923; N. Ingram, *The politics of dissent. Pacifism in France 1919-1939*, Oxford 1991, s. 4, 41, 104; S. Sierpowski, *Liga Narodów...*, s. 285; D. S. Birn, dz. cyt., s. 79).

szedł swoją drogą, a kwestie mniejszościowe opanowali działacze motywowani albo interesami swych państw, albo ślepo wierzący w doktrynę.

Aby zrozumieć kontekst sprawy halickiej na forum Unii, i szerzej w polityce międzynarodowej tej doby, oraz postawę uerelowców wobec niej, trzeba przypomnieć ich cele i aktualne działania związane z bardzo niekorzystnymi dla idei niepodległości Ukrainy zmianami w światowym układzie sił. Akceptacja dla udziału w nim Związku Sowieckiego była już niemal zupełna. Trzeba też było nagłośnić i uzyskać potępienie opinii międzynarodowej wobec likwidacji niepodległościowej inteligencji ukraińskiej (procesy w Charkowie) i przymusowej kolektywizacji. We wrześniu 1930 r., czyli w trakcie wydarzeń wulkanizacyjno-pacyfikacyjnych, Szulhyn wydał w imieniu Ukraińskiego Stowarzyszenia Ligi Narodów obszerną broszurę przypominającą starania URL o przyjęcie do Ligi Narodów. Była to okazja do ponownego zaatakowania Związku Sowieckiego, wyrażenia nadziei na rozpad tego państwa i pomoc Stanów Zjednoczonych dla wolnościowych aspiracji ujarzmionych przez Moskwę narodów. W trakcie batalii popacyfikacyjnej uerelowcy kolportowali w kuluarach Ligi Narodów jeszcze kilka memoriałów antysowieckich (19 V, 14 VI i 12 IX 1931), w których dezawuowali inicjatywy pokojowe Litwinowa i krytykowali dopuszczenie Związku Sowieckiego do podpisania paktu Brianda-Kellogga mimo okupowania obszarów kilku państw, ogłoszonych formalnie niepodległymi po upadku Rosji carskiej¹³⁶¹. Te wypowiedzi nie tyle służyły idei podtrzymywania w świadomości politycznej Europy szerszego niż tylko halicki wymiar sprawy ukraińskiej. Były to rozpaczliwe próby zatrzymania trendu grożącego zepchnięciem jej na długie dziesięciolecia niebytu, a przynajmniej skrajnej dekoniunktury, dla dobra pozyskania Moskwy do idei rozbrojeniowej.

Z takimi intencjami w maju 1931 r. Szulhyn i Smal-Stocki toczyli na forum XV kongresu Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów w Budapeszcie (V 1931) bój o napiętnowanie agresywnej polityki Związku Sowieckiego jako wrogiej pokojowi i uciskającej narody, w tym ukraiński. Starali się na wszelkie możliwe sposoby udowodnić, że Związek Sowiecki żywi dywersyjne zamiary względem ładu europejskiego i pomaga odrodzić się militaryzmowi niemieckiemu. Kongres miał opracować tezy na międzynarodową konferencję rozbrojeniową planowaną na rok następny¹³⁶². Stanowisko delegatów ukraińskich nie odpowiadało linii przyjętej przez komisję redagującą tezy pod kierunkiem lorda Cecila. W kolejnych miesiącach i na innych forach międzynarodowych (na przykład na zjeździe kombatantów latem 1932 r. w Pradze) lobbyści uerelowscy kontynuowali batalię¹³⁶³. Jest kwestią wątpliwą, czy mogli liczyć na sukces, ale bez wątpienia dla interesu ukraińskiego było to zagadnienie najistotniejsze. Jednak społeczność ukraińska w niesowieckiej Europie

¹³⁶¹ O. Szulhyn, *Bez terytoriji...*, s. 155-157, 160-178; *League of Nations, Assembly document 88, Application of the Ukrainian Republic...*

¹³⁶² Tzw. propozycje budapesztańskie. Zob.: D. Cortright, *Peace. A history of movements and ideas*, Cambridge 2008, s. 104; *L'Ukraine et la paix*, Paris [1931]; O. Szulhyn, *Bez terytoriji...*, s. 167-169.

¹³⁶³ P. Bryćkyj, *dz. cyt.*, s. 694

nie tylko nie jednoczyła się dla przeszkodzenia niedobrej tendencji, ale w ogólnie nie była nią specjalnie zainteresowana, za to skoncentrowana na boju o skargi halickie w Lidze Narodów i zapalczywym zwalczaniu tych spomiędzy siebie, którzy im się nie poświęcali jak należy. Kampania popacyfikacyjna była kolejną dywersją halicką wobec planowanych przez uerelowców działań na forum międzynarodowym.

Akurat w czasie obrad budapesztańskich, na tle incydentu, jaki rozegrał się między Szulhynem a zachodnioeuropejskimi uczestnikami debaty w Brukseli, „Rozbudowa Nacji” weszła w żenującą polemikę z „Tryzubem”¹³⁶⁴. Znow „Diło” zostało użyte do rozgrywki. Podfałszowało przekład relacji Ammendego zamieszczonej w prasie niemieckiej i na tej podstawie zarzuciło Szulhynowi, że musiał widać „dobrze bronić naszego halickiego plemienia”, jeżeli sekretarz kongresów mniejszościowych poczuł się w obowiązku „zdezawuować go”¹³⁶⁵. Za organami OUN i UNDO poszła reszta prasy halickiej. Coś było na rzeczy, ale zachowanie Szulhyna nie było bynajmniej tak skandaliczne, jak to uznano w kręgach nacjonalistycznych. Wydało się takim na tle niezwykle ostrego ataku na Polskę przeprowadzonego przez lobby niemieckie i jego przyjaciół. Szulhyn poczuł się urażony i oznajmił, że odsuwa się od spraw halickich. Ponieważ Haliczanie posiadali swych demokratycznie wybranych przedstawicieli (posłów do sejmu polskiego) i mieli zamiar zarejestrować własne stowarzyszenie przyjaciół Ligi, uważał, że na kolejnym posiedzeniu w Perugi zreferują sprawę wedle własnego uznania, skoro jego stanowisko „nie odpowiada czci narodowej”. Ponieważ – dodawał ironicznie – „sytuacja w Hałyczynie jest na tyle złożona, a psychika ludności specyficzna”, aby on mógł podołać ich reprezentowaniu, skupi się teraz wyłącznie na swej właściwej misji. Wypominał ją Haliczanom w takich słowach: „obecnie na tak zwanej Ukrainie Sowieckiej nie ma ani jednego człowieka obranego w wolny sposób przez naród, tam pod względem politycznym wszystko jest zduszone, ktoś musi mówić, bronić wielki naród ukraiński”. Był to dla niego „problem ogólniejszy [niż halicki], najważniejszy, jaki może istnieć dla Ukrainca: problem niezależnej Ukrainy”, gdyż *sobornist* „nie jest realna” ani ważniejsza, tym bardziej, że w Polsce i w Czechosłowacji istnieją możliwości walki o autonomię, czego się odpowiednio nie robi¹³⁶⁶. Może były to argumenty logiczne, ale dla halickich serc nieprzekonujące.

¹³⁶⁴ Konowalec tłumaczył się potem Kedrowskiemu z ostrości tego ataku, zrzucając odpowiedzialność na redakcję „Rozbudowy Nacji” (czyli Sciborskiego), która rzekomo miała to zrobić bez jego wiedzy. Uzasadniał jednak prawo swej grupy do takiego zachowania jako odwetu za nielojalność uerelowców. Miał bowiem rzekomo widzieć u „pewnego wysokiego urzędnika francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych” donosy pisane przez nich na niego. Kedrowski był przekonany, że te wyjaśnienia były pokrętne i nieprawdziwe (NAC, MG 30 D 212, box 60, file 16, W. Kedrowskyj, Ukraińska Wijkowa Organizacja, k. 82, 84 – cytowane tu listy między Kedrowskim a Konowalcem pochodziły z grudnia 1930 r.).

¹³⁶⁵ „Der Oberschlesische Kurier” 1931, 25 II; „Diło” 1931, 7 III; „Tryzub” 1931, s. 24-26.

¹³⁶⁶ *Komunikat Ukraińskoho T-wa Prychylnikiw Ligy Naciji*, Paryż 1931. O okolicznościach odmowy zarejestrowania halickiego towarzystwa proligowego zob. w podrozdziale 5.5.4. *Dyscyplinowanie kraju*.

Halickie stowarzyszenie nie zostało zarejestrowane i Szulhyn był jedynym przedstawicielem ukraińskim w Perugi. W tej sytuacji, chcąc nie chcąc, wziął udział w kilku posiedzeniach podkomisji do spraw pacyfikacji pod przewodnictwem pani Bakker-van Bosse, ale oświadczył, że nie reprezentuje halickiego punktu widzenia. Delegat polski Stroński też był w podobnej sytuacji, bo jako polityk opozycyjny wobec rządów Piłsudskiego miał reprezentować z kolei polską rację stanu. I on uprzedzał o tym zebranych, jednak obstawał przy zdaniu, że rząd polski musi sam uporządkować te sprawy, w przeciwnym razie Unia musiałaby wziąć odpowiedzialność za wybitnie negatywne skutki zmuszenia Polski do postępowania zgodnie z jej instrukcjami. Szulhyn nie protestował przeciw takiemu stanowisku. Po proceduralnych sprzeczkach pani Bakker-van Bosse podjęła się sama zreferować halicki punkt widzenia na forum całej komisji mniejszościowej Unii. I ona uległa pewnej przemianie w stosunku do stanu psychicznego, w jakim znajdowała się podczas obrad gdańskich i brukselskich. Polemizując z nadal stanowczo antypolskim stanowiskiem delegata niemieckiego Ottona Junghanna, wspieranego przez swą grupę (Joseph L. Kunz z Austrii, Ammende i, trochę ostrożniej, van Overbeke z Belgii), tłumaczyła, że o ile w Brukseli można było się kierować głosem serca, to teraz trzeba już posłuchać rozumu. Może to był częściowo wpływ polskiej argumentacji, ale powoływała się na lektury pozostające poza wszelkimi podejrzeniami dla frakcji niemieckiej: genewski biuletyn wydawny przez Kusznira i pracę Ammendego o mniejszościach europejskich. Z tego drugiego źródła cytowała słowa o braku poczucia lojalności ze strony mniejszości ukraińskiej wobec Polski, a w pierwszym ze zdziwieniem przeczytała, że ukraińska organizacja terrorystyczna na razie wstrzymuje swoją akcję. Zdziwiło ją nie tyle wstrzymanie terroru, a fakt, że taka organizacja rzeczywiście istnieje. Jak z tego wynika, proligowi pacyfiści, aby nie stracić klarownej wizji problemu, po prostu nie uwzględniali do momentu ogłoszenia komunikatu Kusznira informacji polskich o istnieniu UWO i OUN, gdyż oczywiście terror jako metodę walki o prawa mniejszości potępiali. Pani Bakker upierała się już tylko przy ukaraniu nadużyć popełnionych podczas pacyfikacji, wypłacie odszkodowań i pertraktacjach między rządem a partiami halickimi bez warunku wycofania skarg z Ligi, przy czym marzyło jej się, aby były prowadzone nie w Polsce, a na forum Ligi.

Debata znów była ostra, polska strona zdołała wcześniej pozyskać delegatów z Włoch, Jugosławii i Rumunii, Szulhyn dziękował Junghannowi i Ammendemu, wreszcie przygotowana w podkomisji rezolucja została przyjęta (6 X 1931). O stałej komisji nadzorczej nad Polską już nie było mowy. Wyrażono tylko nadzieję, że „rząd polski poczyni odpowiednie starania dla załagodzenia wydarzeń, które stały się przedmiotem skarg obywateli do Ligi Narodów”. W uchwale znalazły się też sformułowania oddające punkt widzenia Polski, że: „rozwiązanie problemów dotyczących mniejszości ukraińskiej w Polsce jest utrudnione przez brak lojalności ze strony pewnych elementów, co się przejawia między innymi poprzez akty terrorystyczne”, i że potrzebna jest „współpraca między rządem a politycznymi partiami mniejszości ukraińskiej”. Szulhyn przedstawił je jako sukces, pocieszając społeczność halicką, że wymowę zdania o terroryzmie i nielojalności mniejszości pomniejszają praktycznie

słowa o staraniach rządu dla złagodzenia wydarzeń¹³⁶⁷. Faktycznie było dokładnie odwrotnie. Nacjoniści nieszczęsnym oświadczeniem w swych obcojęzycznych biuletynach zadali samobójczy cios lobbingowi sprawy halickiej w sferach ligowo-pacyfistycznych. Stroński, działając w nimbie opozycjonisty względem reżimu sanacyjnego, przeprowadził to, o co Polsce chodziło. Szulhyn, tylko dzięki niechęci niektórych działaczy Unii do przyznania się otwarcie do pomyłki oraz determinacji frakcji niemieckiej, ocalił pozory dotrzymania mu pola w tym starciu.

Po tych stresujących doświadczeniach Szulhyn ogłosił broszurę, w której zadawał zasadnicze pytanie, jaką drogą powinna pójść polityka ukraińska: ku państwowości czy hajdamaczyźnie? Po raz kolejny przypominał, że akcja nacjonalistów wymierzona w Polskę jest przede wszystkim na rękę Związkowi Sowieckiemu, bo uderza konsekwentnie i uparcie w jego największego wroga¹³⁶⁸. Nacjoniści, rozgrywając nadal hasło zagranicznego lobbingu popacyfikacyjnego dla eliminacji przeciwnika wewnętrznego, szli w zaparte i odpowiadali demagogicznymi dytyrambami w „Rozbudowie Nacji”¹³⁶⁹, obliczonymi na brak orientacji czytelników. Pisali:

[...] właśnie wtedy, gdy Holenderka, pani Bakker, zgłasza interpelację na polu międzynarodowym w sprawie represji polskich, kiedy angielski poseł Malone wnosi w tej sprawie interpelację w parlamencie angielskim, kiedy przeciw tym represjom protestują wobec Piłsudskiego ambasadorzy amerykański, francuski i angielski, kiedy włoski polityk Sforza zabiera głos w sprawie wydarzeń krajowych w prasie światowej, kiedy czeska Liga Pokoju i Wolności wydaje odezwę przeciw polskiemu terrorowi, kiedy uczony francuski profesor Martel, nie mając możliwości pisanie w pełni obiektywnie o polskim terrorze w przekupnej prasie francuskiej, pisze o tym w litewskiej, kiedy tacy amerykańscy publicyści, jak John Elliott, M. A. Hallgren, E. James i czescy, jak dr V[incenc] Charvát, J[osef] Obr i inni, na łamach najpoważniejszych gazet zagranicznych formułują ciężkie oskarżenia przeciw Polsce, kiedy w manifestacjach przeciw polskiemu terrorowi biorą udział i przemawiają na wiecach ukraińskich: profesor uniwersytetu kolumbijskiego, [Fred] Tredwell Smith, socjalistyczny kandydat na senatora Norman Thomas, prezes federacji niemiecko-amerykańskiej Charles [A.] Oberwager, John Moran z uniwersytetu w Pittsburghu, działacz związkowy MacDonald, James John Davies, pułkownik armii amerykańskiej Gastyn i inni [...] – wtedy urelowcy, którzy pretendują do imienia Ukraińców, zabierają głos tylko w sprawach sabotażów w tym rozumieniu, że były one sprawką kryminalnych elementów¹³⁷⁰.

W diasporze wpływy nacjonalistów brały górę. V kongres Zjednoczenia Ukraińskich Organizacji w Ameryce potępił (23 X 1930) wypowiedź Liwickiego. „Swobo-

¹³⁶⁷ PLaSM, Kol. 433/363; *Komunikat Ukrajinskoho T-wa Prychylnikiw...*

¹³⁶⁸ O. Szulhyn, *Derżawnist czy hajdamaczczyna?*, b.m.w. 1931; tenże, *Na polityczni temy*, „Tryzub” 1931, nr 29-30, s. 15-18; D. Andrijewskij, *Ukrajńska derżawnist czy polskij derżawnij wiz...*, „RN” 4, 1931, nr 5-6, s. 117-123; *Derżawnist ta hajdamaczczyna*, „RN” 4, 1931, nr 5-6, s. 150-155; M. Sciborśkij, *Szczoby zakinczty paperowu wijnu*, „RN” 4, 1931, nr 10-11, s. 341-345.

¹³⁶⁹ „RN” 3, 1930, nr 11-12, s. 327.

¹³⁷⁰ *Tamże*.

da” zamieszczała bojowe pochwały sabotażu: „to wielkie dzieło na pewno przyniesie wielkie korzyści dla ukraińskiej sprawy w ogóle”, „Polska potoczy się do grobu, w którym gotowała się pochować nasz ruch wyzwolenczy”, Hałyczyna „swoją świeżą krwią popularyzuje w świecie imię ukraińskie”¹³⁷¹. Według gazety sukces akcji międzynarodowej nacjonalistów był już niemal przesądzony: Liga Narodów będzie rozsądzać stanowisko Ukraińców pod rządami polskimi, Watykan podjął własne śledztwo przeciw Polsce, Ukraina wywołuje sympatię całego świata – głosiły tytuły artykułów zamieszczanych na pierwszych stronach i to w dwóch wersjach językowych, angielskiej i ukraińskiej¹³⁷². W umysłach farmerów, górników i robotników nieznających się na procedurach ligowych i stosunkach międzynarodowych brzmiało to jak zapowiedź udzielenia przez ów świat niepodległości ich staremu krajowi. Jednak to tu, w diaspory, gdzie uerelowcy nawet marzyć nie mogli o zmierzeniu się z mocą nacjonalistów, niespodziewanie ujawniła się nowa dywersja.

W styczniu i lutym 1931 r. Jacob Makohin objechał ważniejsze ośrodki organizacyjne kanadyjskich i amerykańskich Ukraińców – Nowy Jork, Cleveland, Chicago, Filadelfię, Winnipeg, nawet Edmonton, który uchodził za kanadyjską stolicę nacjonalistów. Informował o swych perypetiach w Polsce i akcji w Londynie oraz przeprowadzał konsultacje z szefami ważniejszych organizacji¹³⁷³. Skierował też list do działaczy ukraińskich w diaspory, na emigracji, w Hałyczynie i na Bukowinie bez względu na ich orientację polityczną i powiązania organizacyjne. Proponował utworzenie biura lobbystycznego w Londynie. Zapewniał, iż takie biuro „nie śmie służyć jakiejś partii, grupie osób czy osobie, ale całemu ukraińskiemu ogółowi”. Deklarował, że sfinansuje jego działalność przez dwa lata. Prosił o odpowiedź na pytanie, czy taka placówka jest potrzebna¹³⁷⁴.

Reakcja była jednomyślnie pozytywna. Niektórzy z respondentów Makohina z miejsca oferowali bliższą kooperację, przedstawiali swoje koncepcje lobb-

¹³⁷¹ P. Mirczuk, dz. cyt., s. 238.

¹³⁷² *Polish atrocities in Galicia to be sifted by the League. Vatican also probes charges. Liga Nacij bude rozhladaty stanowyszcze ukrajinciw pid Polszczēju. Ukrajinci wyklykajut sympatiju wśoho swita j u kolach Ligi Nacij. Watykan bude takoz prowodyty slidztwo*, „Swoboda” 1930, 16 XII, s. 1.

¹³⁷³ W tym czasie prasa diaspory ukraińskiej obszernie opisywała, cytując doniesienia gazety „Ridnyj Kraj” z Czerniowiec, perypetie Makohinów i Daya w Polsce (*Jak buło sprawdy z wizytoju Deja j Makohona w Hałyczyni*, „Swoboda” 1930, 21 XI). Doktor Day, przedstawiany jako profesor medycyny Uniwersytetu Londyńskiego, towarzyszył Makohinowi w czasie objazdu Kanady. Tu już chętnie wypowiadał się publicznie (wywiady dla „The Free Press”, „Winnipeg Tribune”, odczyty) i krytykował Wielką Brytanię za rzekome niedopełnienie zobowiązań względem polskich Ukraińców (*Polish atrocities...*, s. 42, 43, 44, 57-59; *Swidoctwo d-ra Deja. Wrażinnia z widczytu d-ra Deja dla T[owarystw]wa Uniwersyteckich Żinok w Winnipegu z dnia 12 sicznia c[oho] r[oku]*, „Swoboda” 1931, 10 II; NAC, MG 30 D 69, box 10, file 2, W. Swystun do C. Malone’a, Winnipeg, 21 I 1931 – obszerna relacja z romów SUS z Makohinem).

¹³⁷⁴ PłaSM, Kol. 433/2, k. 22, Ukrajinske Biuro w Londoni. Korotkyj zwit z joho dijalnosity, VIII-IX 1933.

gu, a przy okazji prosili o dotacje na własną działalność¹³⁷⁵. Makohin nabrał wiary w „możliwość pewnego rodzaju porozumienia, o ile będzie ono przeprowadzane taktownie”¹³⁷⁶. Nie wszyscy jego rozmówcy palili się do poparcia i nikt nie chciał ponosić kosztów finansowych¹³⁷⁷. Grupa nowojorska z Myszuha na czele współpracowała z nacjonalistami, stąd ich reakcja była wstrzemięźliwa. Z ułamkowo zachowanej korespondencji w tej sprawie można domniemywać, że namawiali Makohina do współpracy z nacjonalistami, od czego się nie odżegnywał, ale pod pewnymi warunkami¹³⁷⁸. Lepiej poszło mu w Winnipegu, gdzie porozumiał się bez większych problemów z przywódcami SUS: Wasylem Swystunem i J. W. Arsenychem¹³⁷⁹. W Chicago zyskał poparcie wpływowego Myrosława Simenowycza-Simensa, emigranta z Bukowiny, zamożnego lekarza i byłego majora armii amerykańskiej, który po wojnie uczestniczył krótko w lobbingu halickim w Londynie, a teraz kierował jako główny ataman ruchem hetmańskim w Ameryce¹³⁸⁰. To dało Makohinowi wsparcie ze strony czasopisma „Ukrajina”, wydawanego przy udziale Simensa przez innego Simenowycza, Wołodymyra, z pomocą jeszcze jednego członka tej rodziny, Wołodymyra Kysilewskiego. Grupa ta posiadała wpływy w Połączonych Ukraińskich Towarzystwach Chicago i Okolicy, federacji koordynującej działalność polityczną 58 mniejszych organizacji. Kysilewski był równocześnie sekretarzem jej egzekutywy. Połączone Towarzystwa zdecydowały się poprzeć ideę wspólnego biu-

¹³⁷⁵ Charakterystyczny był w tym względzie list od Kedrowskiego. Zgadzając się z opiniami Makohina, jednocześnie prosił o poparcie w załatwianiu papierów naturalizacyjnych dla siebie i swej żony oraz o pieniądze na „robotę nacjonalistyczną na polu religijnym”, czyli w Ukraińskim Kościele Prawosławnym w Ameryce, który chciał wydawać gazetę i „wejść w bliższe kontakty z innymi Kościołami amerykańskimi”. Obok próśb miał jeszcze koncepcję tego, co powinni zrobić Makohinowie: „Stany Zjednoczone będą w przyszłości decydującym czynnikiem w polityce i ekonomii światowej i powinniśmy mieć tu zawsze grupę ukraińskich intelektualistów, którzy byliby w kontakcie z amerykańskim życiem politycznym i ekonomicznym i mogliby promować sprawę ukraińską”. W tym celu radził ufundować stypendia dla młodzieży amerykańsko-ukraińskiej w American International Institute w Springfield (Massachusetts), a ich rozdziałem oferował zająć się sam (PIaSM, Kol. 433/17, W. Kedrowski do S. Makohin, Jersey City, 30 XII 1930). Susan Makohin pomogła Kedrowskim w uzyskaniu naturalizacji z poparciem senatora Copelanda (*tamże*, S. Makohin do W. Kedrowskiego, 14 IV 1931; W. Kedrowski do S. Makohin, Nowy Jork, 4 V 1931).

¹³⁷⁶ PIaSM, Kol. 433, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Nowy Jork, 25 I 1931.

¹³⁷⁷ *Tamże*, Kol. 433/118, W. Kysilewski do P. Isajiwa, 7 VII 1931.

¹³⁷⁸ W telegramie Makohina do Dmytra Hałyczyna, członka władz Zjednoczenia Ukraińskich Organizacji w Ameryce, z 11 kwietnia 1931, czytamy: „Poprę ludzi, o których dyskutowaliśmy, pod warunkiem współpracy. Proszę się z nimi skontaktować i udzielić mi rady w tym względzie. Proszę pisać o [wyniku] Pana pracy” (PIaSM, Kol. 433/168).

¹³⁷⁹ W Kanadzie odwiedził też wydawców prasy etnicznej, w tym gazety „Kanadyjskyj Farmer”, Franka Dojačka i Ladislausa Biberowycza z firmy „National Press Ltd.” (A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 316-317; NAC, RG 25, box 1838, file 538, Memorandum re: Jacob Makohon, alias Jack McOwen alias Count Jacob Razumofsky, Montreal, VI 1936).

¹³⁸⁰ S. Kuropas, *Spohady...*, s. 55.

ra informacyjnego w Londynie¹³⁸¹. Sądząc po późniejszej korespondencji, Makohin nawiązał też wówczas bliższe kontakty z Mychajłą Darmoprajem, majorem armii amerykańskiej.

Po latach i przykrym rozczarowaniu obojętnością społeczności ukraińskiej oraz intrygami ze strony jej sfer politycznych, Makohin powoływał się na tę ankietę i spotkania, jako dowód, że, tworząc ukraińską instytucję informacyjną obliczoną na działalność w całym świecie anglojęzycznym, realizował zamówienie społeczne. Było odwrotnie. To on przekonywał wówczas swych rodaków o gwałtownej potrzebie w tym względzie. Niedaleka przyszłość miała pokazać, że niektórzy przytaknęli mu wówczas bez głębszej refleksji, a inni – licząc się z potrzebą pozyskania jego pieniędzy i w nadziei podporządkowania fundowanego biura swojemu kierownictwu politycznemu.

5.5.3. Wytyczne nacjonalistów

W tej sytuacji nacjonałiści przedstawiali rodzaj ultimatum wobec wszystkich ukraińskich grup politycznych. Upubliczniono go na łamach amerykańskiej „Swobody”, a jako rzecznicy wystąpili dwaj członkowie Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów: Andrijewski i Jaryj¹³⁸². Na pierwszy rzut oka prezentowane tam koncepcje wyglądają na teoretyczne dywagacje kawiarnianych strategów-amatorów bez praktycznego doświadczenia w stosunkach międzynarodowych. Ich podstawę stanowiło nieco karkołomne rozróżnienie między propagandą a praktyczną polityką zagraniczną. Obie dziedziny powinna oddzielać „linia demarkacyjna”, bo w przekonaniu autorów pełnią odmienne funkcje.

Propagandę ukraińską sprowadzono w tym ujęciu do pryncypialnego poświadczania wiary w istnienie Ukrainy, samego jej imienia oraz niezmiennych celów ruchu ukraińskiego: zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich i niepodległego państwa. Andrijewski uszczegóławiał tę doktrynę, wymieniając, co i w jakich słowach należy podawać „obcym” do wiadomości. Niektóre z tych tez były trudne do sprzedania na Zachodzie. Takim było zalecenie, aby sowiecką politykę industrializacji nazywać kolonizacją i twierdzić, że sukcesy Ukrainy Sowieckiej „w dziedzinie cywilizacji materialnej i kultury duchowej” to efekt „walk i zmagających narodu ukraińskiego,

¹³⁸¹ U *Wicznomu Misti...*, s. 179 (List W. Kysilewskiego do J. Onackiego, 12 II 1931); *PlaSM*, Kol. 433/76, W. Kysilewski i O. Tarnawski do Ukraińskiego Biura Prasowego, Chicago, 15 IV 1931.

¹³⁸² D. Andrijewskij, *Napriamni ukrajinskoji propagandy za kordonom*, „Swoboda” 1931, 16 II; R. Jaryj, *Zownisznia polityka*, „Swoboda” 1931, 24 II. Szersza wersja tekstu Andrijewskiego ukazała się w „RN” (*Ukrajinska propaganda zakordonom*, „RN” 4, 1931, nr 1-2, s. 6-8).

a nie zasługa reżimu sowieckiego”. Inne dowodziły, jak niebezpieczna jest teoria o niekompatybilności propagandy i polityki. Nakazywały traktowanie Małopolski Wschodniej, Wołynia i Chełmszczyzny jako ziem zachodnich Ukrainy, tymczasowo okupowanych przez Polskę, i mówiły o nieuznawaniu aktualnych granic, co nie dawało się pogodzić z wymogami rozgrywki przeciw Polsce prowadzonej na forum Ligi Narodów, gdzie należało zachować pozory lojalności wobec państw zamieszkania. Jeszcze inne były groźne dla interesów samych Ukraińców, gdy chodzi o zrozumienie ich sytuacji przez zagranicę. Wymagano bowiem stanowczego twierdzenia, że „w swym stosunku do Ukraińców Polska niczym nie różni się od Sowietów”. Dużo było też pobożno-sprytnych pouczeń, jak to należy wabić zainteresowanie cudzoziemców, zmieszanych ze stanowczymi ostrzeżeniami: „nikogo nie prosić o łaśkę [...], nie powoływać się na abstrakcyjne principia, zasady humanitarne, [...] unikać płaczliwego tonu, prezentować godność i hardość”. Pewne sformułowania były jednak znamienne. Wynikało z nich, że sabotaż (terror) OUN przede wszystkim adresowała do świata, a chwalenie się nim za granicą było elementem zaplanowanej taktyki: „czynna walka Ukraińców przeciw Polsce była, jest i będzie; niepowinniśmy ukrywać i przemilczać aktów tej walki”¹³⁸³.

Polityka zewnętrzna była dotychczas – twierdzili dalej autorzy tez – źle prowadzona. Kwestia ukraińska nie znalazła należytego odzewu w świecie, jej rezultaty prezentowano Ukraińcom zbyt optymistycznie, wzbudzając w nich przekonanie, że „cały świat dokładnie wyznaje się na sprawie ukraińskiej” i że od dyplomacji, a nie od walki, zależy jej rozwiązanie. Zamiast jednej „celowej i energicznej reprezentacji narodowej” walczyło ze sobą o monopol w tym względzie wiele grup. Istniał chaos programowy, sprzeczne działania, zwykłe hochsztaplerstwo, upadł prestiż sprawy, odstręczono zagranicę, przekonano świat, że nie nastąpiła krystalizacja ukraińskiego programu politycznego. Powstawanie i zanikanie biur prasowych, okazjonalne broszury, rozpoczęte, a niezakończone akcje prowadziły obcych do wniosku, że Ukraińcy nie są w stanie utrzymać się w polityce międzynarodowej. Ta krytyka zilustrowana była wyliczeniem licznych delegacji ukraińskich, które pojawiły się w czasie ostatniego posiedzenia Ligi Narodów. Dobór przykładu świadczył o frustracji Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów, uważającego się już za gospodarza akcji ukraińskiej na tym terenie:

[...] byłoby wielką pomyłką sądzić, że wszyscy ci przedstawiciele narodu ukraińskiego choćby raz zeszli się dla porozumienia. [...], zamiast tego, chodzili nasi dyplomaci z tajemniczymi minami, zamknięci w sobie, omijając daleko jeden drugiego i uważając, każdy swoją robotę, za sekret stanu.

Wymowę tych słusznych uwag psuła zawartość pozytywnych propozycji nacjonalistów. To, jak konstruowali program „praktycznej polityki zewnętrznej”, nie pozwalało jej odróżnić od wcześniej zdefiniowanej przez tych samych autorów pro-

¹³⁸³ D. Andrijewskij, *Ukrajńska propaganda zakordonom*, „RN” 4, 1931, nr 1/2, s. 6.

pagandy. Politykę tę widzieli jako „maksymalną”, obliczoną nie na poszczególne regiony ziem ukraińskich, ale na całą Ukrainę, odważną, nieliczącą się z „czasem, gdy wszyscy mówią o ochronie granic i zabezpieczeniu państwowej nietykalności”, niezwracającą uwagi na „odczucia i interesy najbliższego sąsiada”, a za to „skoncentrowaną tylko na dobru i narodowym interesie własnego narodu”. Za zaletę tej mało oryginalnej, bo typowo nacjonalistycznej koncepcji uważali to, że żadne państwo na świecie nie będzie miało wątpliwości co do polityki ukraińskiej, że nie będzie „żadnych nieporozumień, które rodzą się z powodu naszej «dyplomacji»”.

Jak z tego widać, Konowalec i jego koledzy preferowali „politykę zewnętrzną” typu „kawa na łąkę”. Żądali też, aby ich bojowy sposób jej uprawiania, bez hierarchizacji celów, uzgadniania interesów i elastycznej taktyki, był obowiązujący dla innych ukraińskich ugrupowań politycznych. Przewidywali zresztą dla nich jedynie pewne partie do odśpiewania w chórze „propagandy zagranicznej”. I nie miał to być ten rodzaj chóru wielogłosowego, z którego Ukraińcy byli sławni w sferach muzycznych. Zapowiadali ponadto rewolucję kadrową, usunięcie „starej generacji [...] z niejasnymi i minimalnymi programami”, na rzecz bojowców doświadczonych w walkach „pod murami Kijowa, Lwowa i Odessy”.

Czy plany przedstawione przez Andrijewskiego i Jarego były tylko bełkotem ekstremistów? Wydaje się, że nie do końca. Racjonalny wątek ich wywodów sprowadzał się do ostrego ostrzeżenia o przydziale ról. Nikt poza nimi nie miał wchodzić w bezpośrednie pertraktacje z obcymi rządami, a czego one miałyby dotyczyć nie zamierzali nikomu ujawniać poza ogólnym stwierdzeniem, że wykluczone są kontakty z Polską oraz Związkiem Sowieckim i że będą pryncypialnie przestrzegane dwa cele: sobornicki i niepodległościowy. Było to ostrzeżenie nie tylko dla starych partnerów – uerelowców, hetmańców i undowców, ale także wobec potencjalnych, czyli Makohina.

5.5.4. Dyscyplinowanie kraju

Kolejne zagrożenie strategii ounowskiej pojawiło się w Polsce. Tym razem nie chodziło o konkurencję w dziedzinie koordynacji lobbingu, lecz o lokalne rozwiązanie polityczne, które całą sprawę na forum Ligi i w światowej opinii publicznej natychmiast by zakończyło. Zagrożenie zmarnowania zainwestowanych przez nacjonalistów sił i środków było maksymalne. Z Warszawy nadeszły informacje o rozmowach polsko-ukraińskich. Wydawało się, że dojdzie do ugody wewnętrznej z posłami halickimi, co procedury ligowe uczyni zbędnymi. Misja zablokowania tych rozmów spoczęła na posłance Rudnickiej.

Znane nam już pouczenie wyrażone przez Piłsudskiego o „nie włożeniu mniejszościom w dupę” dotyczyło nie tylko ministra spraw zagranicznych. Walery Sławek, wyznaczony w grudniu przez Piłsudskiego na premiera, był gotów rozmawiać z legalnymi politykami halickimi. Parę miesięcy wcześniej przekonywał go do tego

metropolita Szeptycki. Przytoczona wyżej wyrazista dyrektywa wytyczała granice tych rozmów. Szorstka oferta rządu pod adresem UNDO była jedynym rodzajem wsparcia dyplomacji Zaleskiego w Lidze Narodów i wobec Komitetu Trzech. Była też daniem szansy tej partii na wypracowanie własnej pozycji i strategii politycznej, wyzwolenie się spod dyktatu OUN i uzależnienie od niemieckiego sponsora.

Ochota do samodzielności w szeregach UNDO była. Po aresztowaniu kierownictwa partii, tuż przed wyborami listopadowymi, ciekawą platformę międzynarodową dla rozmów z rządem polskim zaproponował Iwan Kedryn Rudnicki w serii artykułów na łamach „Diła”. Powrócił w niej do koncepcji potraktowania ziem haličko-wołyńskich jako rezerwuaru sił narodowych dla odzyskania niepodległości nad Dnieprem. Społeczność halicka w Polsce i jej reprezentacja polityczna miały zadbać o rozwój intelektualny, profesjonalny, ekonomiczny, a także paramilitarny w celu przygotowania kadr do kolejnej walki za Zbruczem. Za tę cenę Ukraińcy mieli uznać państwo polskie i pozostawić sprawę ich ewentualnej zmiany granic przyszłym rozmowom między Warszawą a Kijowem¹³⁸⁴. Było to nic innego jak kuszenie Haliczan ideą prometejską. Rodziło się tylko pytanie, czy w tym trudnym dla Polski momencie zagrożenia ze strony niemieckiego rewizjonizmu rząd zechce zadrażnić swe relacje z drugim wielkim sąsiadem, godząc się na taką platformę rozmów.

Od początku grudnia 1930 r. sugestie podjęcia konsultacji w tym duchu ponawiali wobec rządu posłowie Ostap Łucki i Mychajło Hałuszczynski, optując za utworzeniem „komisji polsko-ukraińskiej dla przeglądu i wyjaśnienia stosunków polsko-ukraińskich i dla ustalenia sposobu współżycia polsko-ukraińskiego”¹³⁸⁵. Ze strony polskiej sprzyjali tej idei ważni działacze sanacji: Tadeusz Hołówko i Janusz Jędrzejewicz¹³⁸⁶. Przy udziale wszystkich tych polityków zapadła decyzja o wstęp-

¹³⁸⁴ Artykuł Kedryna dotyczący sytuacji międzynarodowej: *Zasadniczi reczi*, „Diło” 1930, nr 265, s. 1. Zob. też: R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 142-156; I. Werschler, *dz. cyt.*, s. 288-302; O. J. Zajcew, *Predstawnyky ukrajinśkykh politycznykh partij Zachidnoji Ukrajiny w parlamenti Polščy (1922-1939 rr.)*, „UIZ” 1993, nr 1, s. 78; M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 148-149. Artykuły Kedryna bez czekania na reakcję rządu zostały zdezawuowane jako niemiarodajne dla UNDO przez redaktora głównego „Diła” Wasyla Mudrego już 18 grudnia 1930 r. Nie ma więc racji Mychajło Szwahulak, gdy pisze, że ta „pierwsza próba ówczesnych kierowników partii sondowania gruntu pod możliwą zmianę kursu politycznego dała negatywny rezultat” (*«Pacyfikacija»...*, s. 36). Owi kierownicy, gdy tylko ochłonęli ze strachu, w jakim znaleźli się w czasie pacyfikacji, sami wycofali swą partię z tego kursu.

¹³⁸⁵ SSSL, Archives of Vasyl Mudryi, box 6, k. 29, Protokół narady Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, [24 II] 1931.

¹³⁸⁶ K. Świtalski, *dz. cyt.*, s. 530-531, 548-555. Z protokołu obrad Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej (zob. dalej) wynika, że Hałuszczynski rozmawiał też w tej sprawie z Henrykiem Suchenek-Suchekim, naczelnikiem Wydziału Narodowościowego MSW. Dodatkowe szczegóły o tej wstępnej fazie przygotowań podaje Szumiło (*dz. cyt.*, s. 150) za Arturem Dobieckim. Mało wiarygodna jest zacytowana przez niego opinia Dobieckiego, że negatywny wynik pertraktacji między sanacją a UNDO został przesądzony, gdy wstępna umowa Hołówki z posłami ukraińskimi o niepodpisywanie przez nich pepeesowskiej interpelacji w sprawie więźniów brzeskich została wykorzystana przez niego w sejmowej polemice z polską opozycją. Dobiecki nie znał mię-

nych konsultacjach pomiędzy Ukraińską Reprezentacją Parlamentarną a sejmowym klubem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Obie strony odbyły przygotowawcze narady.

Na konferencji polskiej (20 I 1931) nie było żadnego przedstawiciela resortu spraw zagranicznych¹³⁸⁷. Najwyraźniej nie przywiązywano wagi do międzynarodowego aspektu sprawy. Pojawił się on incydentalnie, gdy zebrani politycy sanacyjni zgodnie odrzucili zgłoszoną przez posłów halickich propozycję deklaracji idącej w kierunku proponowanym przez Kedryna, w której byłaby mowa o ukraińskich aspiracjach państwowotwórczych na Ukrainie Sowieckiej. Uznano, że zepsuje ona stosunki ze Związkiem Sowieckim. Mówiono głównie o możliwości wykorzystania minorowych nastrojów Haliczan do ugody o charakterze wewnętrznym. Tu zdania były podzielone. Premier Sławek chciał „wielkiego aktu zgody” i wierzył w radykalną zmianę kursu Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej dzięki wyeliminowaniu z gry nacjonalistów.

Marszałek Świtalski gotów był zaufać dobrym intencjom posła Hałuszczynskiego, ale jego kolegów uważał za łobuzów, tak samo wiarygodnych jak ich odpowiednicy w polskich partiach opozycyjnych. Był zdania, że po skompromitowaniu UWO trzeba skompromitować polityków legalnych i dotrzeć do ludności ukraińskiej ponad głowami jednych i drugich. Dopiero w świetle tej wypowiedzi cel pacyfikacyjnego planu Piłsudskiego jawi się w pełni. Dlatego Świtalski był przeciw wielkiej ugodzie i chciał ją ograniczyć do spraw wyłącznie bieżących.

Strona halicka twierdziła potem, że wstępnym warunkiem strony rządowej do podjęcia rozmów miało być „wycofanie wszystkich skarg z powodu «pacyfikacji» z Ligi Narodów, wyrzeczenie się propagandy na terenie międzynarodowym i bezwarunkowe uznanie polskiej państwowości w formie osobnej publicznej deklaracji lojalności”¹³⁸⁸. Faktycznie, Hołówko, na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych

dzynarodowego kontekstu taktyki sejmowej UNDO oraz nacisków OUN, dlatego łączył postawę posłów halickich z drugorzędną dla nich kwestią współpracy z PPS. Ujawnienie dwulicowości Klubu Ukraińskiego wobec polskich socjalistów, z którymi nie zamierzali współpracować, ale chcieli ich poparcia dla swego nagłego wniosku w sprawie pacyfikacji i przy obsadzie komisji sejmowych, musiało być bolesne, stąd ich chwilowa irytacja.

¹³⁸⁷ Uczestniczyli w niej: premier Walery Sławek, wicepremier Bronisław Pieracki, minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj Składkowski i jego zastępca Kazimierz Stamirowski, minister sprawiedliwości Czesław Michałowski, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Sławomir Czerwiński, marszałek sejmu Kazimierz Świtalski, posłowie Tadeusz Hołówko, Janusz Jędrzejewicz, Adam Koc oraz wojewodowie: lwowski (Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski), tarnopolski (Kazimierz Moszyński) i stanisławowski (Zygmunt Jagodziński) (K. Świtalski, *dz. cyt.*, s. 556-558). Gdy uwzględnić dwie wzmiankowane tu okoliczności – datę tego spotkania i nieobecność przedstawiciela MSZ – nie można uznać za istotną sugestię podjęcia rozmów z Haliczanami, wyrażoną przez Franciszka Sokala, polskiego delegata przy Lidze Narodów (J. Pisuliński, *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej...*, s. 115-116), gdyż była późniejsza (27 I) i skierowana do Augusta Zaleskiego.

¹³⁸⁸ Homo politicus [I. Kedryn Rudnyćkyj], *Pryczyny upadku Polsczy*, Kraków 1940, s. 125. To świadectwo dobitnie zaprzecza domysłowi Mychajły Szwahulaka («Pacyfikacja»...,

sejmu, przedstawił posłom halickim dwie ich alternatywy popacyfikacyjne: albo rozmowy wewnętrzne i porozumienie z rządem na zasadzie obustronnych korzyści, albo skargi w Genewie, przykre dla Polski i kompletnie bezużyteczne dla interesów ukraińskich w Polsce. Tłumaczył, że żadna siła zagraniczna nie będzie w stanie zmusić rządu polskiego do wykonania postulatów ukraińskich, a co najmniej połowa ludności w Małopolsce Wschodniej jest przeciw nim. Na naradzie polskiej 20 stycznia Świtalski podał trzy przytoczone wyżej postulaty, wraz z czwartym: potępieniem UWO, ale nie jako warunki ugody, lecz jej całą treść. Za to Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna miała otrzymać wypuszczenie trzech więzionych jeszcze działaczy: Dymitra Lewickiego, Makaruszki i Palijiwa. Na tym zebraniu rozbieżności między stanowiskami Sławka i Świtalskiego nie zostrzygnięto.

W pięć dni potem poseł Baran przedstawił w sejmie najistotniejszą nadzieję Haliżan: otrzymanie autonomii na mocy zobowiązań międzynarodowych poczynionych przez Polskę przed decyzją Rady Ambasadorów z roku 1923. Odwołanie się do rzekomych zobowiązań międzynarodowych dezawuowało sens rozmów, ale być może było tylko tradycyjną retoryką mającą wzmocnić własną pozycję przetargową.

Dalszą taktykę polską ustalało „ściślejsze grono”, które zebrało się dopiero 25 lutego. Stanowili je Walery Sławek, Kazimierz Świtalski, Janusz Jędrzejewicz i Tadeusz Hołówko. Teraz Sławek obstawał już przy ugodzie ograniczonej do podanych wyżej punktów, które chciał tylko poszerzyć o przyzwolenie polskie na otwarcie jednego z zamkniętych gimnazjów i pomoc dla zniszczonych kooperatyw. To było minimum, które ratowałoby twarz posłów halickich wobec własnej społeczności, a ministra Zaleskiego wobec Ligi Narodów. Ale Świtalski zaostrzył swoje stanowisko – był już zupełnie przeciw rozmowom¹³⁸⁹. Taktyka zastosowana przez najbliższych ludzi Piłsudskiego pokazuje dobitnie, że, nie przejmując się kłopotliwą rolą Zaleskiego i wbrew zdaniu Sławka, realizowali konsekwentnie swój plan. Wydaje się, że ewentualne niepowodzenie MSZ byłoby im nawet na rękę, bo uzasadniało usunięcie nieulubianego przez nich ministra. Natomiast Hołówko odradzał ukraińskim politykom wycofanie skarg, argumentując, że jego zdaniem robi to złe wrażenie za granicą jako wynik presji rządu¹³⁹⁰.

Wniosek jednego z ukraińskich uczestników pertraktacji, że „rządowi zależało nie na zmianie stosunków, ale na ukraińskiej kompromitacji zagranicą”¹³⁹¹, był więc

s. 39), że „rząd naumyślnie sprowokował ich [tj. UNDO] do rozmów, żeby osiągnąć pewne cele na gruncie zewnętržno-politycznym”. Było, według protokołu obrad posłów halickich na sejm, dokładnie odwrotnie: to oni, mając świadomość, że rządowi przydałby się na forum międzynarodowym dowód jego wewnętrznych pertraktacji z nimi, parli do rozmów, spodziewając się daleko idących ustępstw. Obie strony doskonale wiedziały, jaka jest stawka tej gry.

¹³⁸⁹ K. Świtalski, *dz. cyt.*, s. 574-575.

¹³⁹⁰ Tę informację podaje William Erskine, powołując się na osobistą rozmowę z Tadeuszem Hołówką i dziwiąc się temu rozbiću wśród polityków rządowych (NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland. Annual Report, 1931, k. 24).

¹³⁹¹ Homo politicus [I. Kedryn Rudnykij], *dz. cyt.*, s. 126.

podwójnie niesłuszny. Premier i minister spraw zagranicznych byli szczerze za ugodą i bardzo jej pragnęli, a jej prawdziwi polscy przeciwnicy umiejscowieni w decyzyjnym jądrze obozu sanacyjnego w ogóle nie dbali o zagraniczną kompromitację Ukraińców, co najwyżej wyczekiwali na prestiżową porażkę własnego ministra, by zastąpić go jednym spośród siebie. Operacja pacyfikacyjna pokazywała jeszcze jedno dno. Była nim rywalizacja personalna w obozie władzy. Jednak sytuacja nie była przesądzona, pozycja Sławka i Zaleskiego była mocna. Aby przeprowadzić swój plan ugody polsko-ukraińskiej, wbrew oporom innych polityków sanacyjnych, premierowi potrzebne były jednak argumenty, czyli zdecydowany partner po stronie ukraińskiej gotowy wykorzystać nastroje chwili i dokonać przełomu w stosunkach z Polską.

Drugą stroną targały sprzeczne motywy. Pokazała je narada egzekutywy UNDO i prezydium Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej odbyta 24 lutego, na której Hałuszczynski i Łucki zreferowali wyniki konsultacji z Hołówką i Suchenkiem-Suchekim i zalecali kontynuowanie rozmów¹³⁹². Hałuszczynski mówił o istnieniu dwóch nurtów w obozie rządowym, ale nietrafnie przyznał przewagę zwolennikom ugody i nie był świadom ograniczoności ram, w których byli oni w stanie robić ustępstwa. Łucki z kolei przeceniał znaczenie kwestii ukraińskiej dla obozu rządzącego względem zagranicy („im idzie o atuty zagranicą”) i dla polskiej opozycji względem rządu („pewne załamanie jest i u endeków”), stąd nie widział potrzeby składania jakichkolwiek deklaracji lojalności. Dyskusję po tych wystąpieniach zdominowały dwie sprawy.

Po pierwsze obawiano się o społeczne następstwa wielkiej depresji, jaka zapawała wśród ludności ukraińskiej po pacyfikacji. „Chwila jest ciężka, bo leżymy na obie łopatki – mówił Kuźmowycz – jesteśmy w sytuacji przymusowej, a nie rozumowej”. „Druga pacyfikacja nie jest możliwa – wtórował mu Wytwicki¹³⁹³ – grozi nam upadek całego surogatu naszego życia państwowego”. Niektórzy zastanawiali

¹³⁹² SSSL, Archives of Vasyl Mudryi, box 6, k. 29, Protokół narady Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, [24 II] 1931. Podaję treść tej istotnej narady szczegółowo z tego także powodu, że w literaturze naukowej została niewłaściwie zinterpretowana. Zob.: M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 38. Przy okazji warto tu także podkreślić, że rozmowy, o które zabiegano, nie miały charakteru polsko-ukraińskiego, jak to często piszą zwłaszcza autorzy z dzisiejszej Ukrainy Zachodniej. Były to pertraktacje dwóch klubów sejmowych: opozycyjno-regionalnego (UNDO) i rządowego (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem). Co najwyżej można je nazwać sanacyjno-halickimi. Nadawanie im wagi większej, niemal międzynarodowej, to przesada.

¹³⁹³ Według źródeł polskich Stepan Wytwicki w trakcie pacyfikacji zgłosił się do starosty drohobyckiego z propozycją „uspokoienia umysłów Ukraińców, wykazując chęć kontynuowania współżycia”. Miała nim powodować „nadzieja, że Polacy z Niemcami odbudują niepodległą Ukrainę z ziem sowieckiej Ukrainy, przy czym Małopolska Wschodnia miałaby odgrywać rolę Piemontu ukraińskiego; na razie, jako objaw dobrej woli domagał się autonomii, którą również był skłonny przyjąć na raty” (PiASM, A.XII.24/121, Kartoteka Ukraina T-Ż). Jak z tego wynika, ten były dyplomata halicki zmienił swe zapatrywanie na międzynarodowy kontekst kwestii ukraińskiej i zbliżał się do programu prometejskiego.

się, jak ewentualne rozmowy zniesie „nasza psychika” i jak na tym skorzystają „czynniki skrajne”. Prałat Kunycki intuicyjnie przeczuł zamiary Świtalskiego: „grozi nam, że Polacy ponad naszymi głowami dotrą do ludu [...], opinia w kraju jest dla nas bardzo niekorzystna, władza wie o nastrojach”. Mykoła Tworydło, działacz ekonomiczny rodem z Rusi Podkarpackiej, perswadował:

Nasza ekonomia doznała tak ciężkich ciosów, że trzeba jej choć chwili spokoju. Dla porównania: Polacy w Austrii nie krzyczeli o Polsce, ale wykorzystywali Austrię dla siebie. Jesteście po to posłami, aby rozmawiać. To jest obowiązek i konieczność. Rozmawiać na tej płaszczyźnie, na której można coś wywalczyć dla narodu, choćby powstrzymać ciosy. Opinie? Zawsze były i będą. Tu chodzi o realne zdobycze! [...] Musimy liczyć się ze stanowiskiem, że my tu żyjemy. Kto nie zna wsi, ten może grać pryncypiami. Trzeba za cenę takich a takich zysków uznać państwo, w którym mieszkamy.

Myślano też o kontekście międzynarodowym. Nie było mówcy, który by się nad tym aspektem nie unosił i nie wyciągał z niego wniosków. Łysiak uważał, że z powodu zagranicy „u Polaków jest *dura necessitas* w naszej sprawie”. Senator Julijan Pawlikowski spodziewał się w senacie przeprowadzenia ustępstw dla Ukraińców, bo „gdyby wnioski przeszły, to Zaleski miałby w Lidze Narodów argument, którego [teraz] nie ma”. Zahajkiewicz twierdził, że „wszystko jest trąbką zwróconą zagranicę i tylko dlatego rozmawiają”. Z tego powodu był tylko za pozorowaniem dialogu i jego ograniczeniem do spraw bieżących. Jego stanowisko trudno nazwać logicznym, bo jednocześnie szkodziło akcji międzynarodowej nacjonalistów i było na rękę Świtalskiemu, zaś na przekór rzeczywistemu zwolennikowi porozumienia premierowi Sławkowi.

Dla Rudnickiej liczył się tylko miraż wielkiej propagandy międzynarodowej: „Nie wolno nam rozmawiać z rządem!” – krzyczała. Jej punkt widzenia był zgodny z instrukcjami Konowalca i Berlina, ale posłanka powołała się na opinie „ostrych narad na prowincji (w Kołomyi)” i „nastroje mas”¹³⁹⁴. Krytykowała rzekomy brak logiki niektórych kolegów: „moglibyśmy powiedzieć: rozmawiajmy, gdybyśmy wierzyli w możliwość porozumienia lub chcieli się porozumieć”. A ponieważ nie chcemy, to po co? – pytała. Perorowała o potrzebie współpracy z opozycją polską przeciw „dyktaturze”, ale tylko dopóki jest opozycją. Piętnowała brak honoru u „ugodofili”, którzy rozmawiają z autorami upokarzającej pacyfikacji. Najważniejszą była dla niej reakcja zagranicy, którą łatwo mogły zmylić nawet wstępne konsultacje z rządem. W tej mierze domagała się posłuszeństwa dla swych opinii, krytykowała innych partyjnych ekspertów i demonstrowała całkowity brak zainteresowania porozumieniem z Polakami:

Od Ligi Narodów nie oczekuję niczego realnego. Zapatruję się na to wyłącznie jak na propagandę naszej sprawy zagranicą. Zdaje się, że Klub jeszcze nie podziękował po-

¹³⁹⁴ Pokłosie tych demagogicznych argumentów, zupełnie sprzecznych z obserwacjami pozostałych parlamentarzystów halickich, widać w pracy: M. Szwahulak, «Pacyfikacja»..., s. 32.

słom angielskim. Jest wielkim naszym zaniedbaniem, że lekceważymy Ligę Narodów. Mowa posła Olesnyckiego nie odpowiada wadze naszej sprawy. My nie zrezygnujemy z Ligi Narodów, choćby nasza sytuacja [w Polsce] poprawiła się.

Opinie Rudnickiej nie spodobały się większości, a najbardziej rodzinie czupurnej nacjonalistki. Kedryn punktował „sentymenty” siostry i jej wiarę w sens „telegramów do Ligi Narodów”, docinając jej przy tym osobiście: „posłanka Rudnicka nie była w najbardziej krytycznym czasie w kraju i to mści się na jej rozumieniu sprawy”. Domagał się wykorzystania zagranicznej aktualności sprawy ukraińskiej dla polepszenia położenia w Polsce i niepoddawania się w tej kwestii szantażowi ekstremistów. Również Łysiak skoncentrował się na krytyce też byłej żony. Chrucki odrzucał orientację na opozycję polską i programową walkę z Polską: „albo jesteśmy legalni, albo podziemni”. Prałat Kunycki zbijał argument o poparciu posłów angielskich, twierdząc: „dla nich byłoby niezrozumiałe, gdybyśmy nie rozmawiali z Polakami”. Tylko Osyp Bodnarowycz, działacz młodzieżówki nacjonalistycznej, poparł Rudnicką.

Ostatecznie Rudnicka została przegłosowana. Rozmowy prowadzić, ale tylko na temat wynagrodzenia szkód pacyfikacyjnych, bez podejmowania dyskusji nad całokształtem kwestii ukraińskiej, a nawet nad jej kompleksowym rozwiązaniem w Polsce, i oczywiście bez wycofania skarg z Ligi Narodów oraz bez składania deklaracji lojalności. Większość zebranych na naradzie polityków zlekceważyła, jak widać, pouczenie Rudnickiej o nielogiczności takiego stanowiska. Tak pomyślane rozmowy dla ich zwolenników po stronie polskiej, dążących do „aktu wielkiej zgody”, nie miały najmniejszego sensu. Z kolei dla strony halickiej intencja ich pozorowania psuła zarówno szanse na taktyczną rozgrywkę w Lidze Narodów, jak też na zasadniczy przełom w stosunkach w kraju. Posłom halickim brakło odwagi dla zaangażowania się w ryzykowne przedsięwzięcie na własną odpowiedzialność i stanowcze zerwanie z opiekunami ounowsko-niemieckimi. Zbyt długo byli trenowani w posłuszeństwie wobec zagranicznego kierownictwa i ogłuszani retoryką maksymalizmu narodowego. Ponadto wiele elementów sytuacji po stronie rządowej nie było dla nich klarownych. Zabrakło więc im wiary w szczerą ofertę polskiej. Wybrali postawę wyczekującą, czyli postawę może i nielogiczną, ale według ich mniemania – zdroworozsądkową.

Gdy 25 lutego doszło do spotkania Jędrzejewicza i Hołówki z Hałuszczyńskim, Łuckim i Zahajkiewiczem, obie strony przedstawiły swoje warunki wstępne. Haliczanie wyliczyli ich sporo: uwolnienie posłów, otwarcie szkół, pomoc finansowa dla spółdzielni i w ogóle – przywrócenie stanu sprzed pacyfikacji. Strona polska ograniczyła się do dwóch: deklaracja lojalności w parlamencie i wycofanie skarg z Ligi Narodów.

Wbrew opiniom historiograficznym, stwierdzającym autorytatywnie, bez żadnych uzasadnień źródłowych, że obie strony nie miały już wtedy zamiaru szczerze rozmawiać¹³⁹⁵ – nie można jeszcze czynić w tym momencie takiego wniosku.

¹³⁹⁵ A. Chojnowski, *dz. cyt.*, s. 176; I. Werschler, *dz. cyt.*, s. 299-300; M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 158-159; M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 31.

Warunki przedstawione w rozmowach poufnych świadczą o chęci dogadania się, bo były dla obu stron do spełnienia. Poufnie zgłaszane postulaty halickie nic rząd nie kosztowały, a wręcz można się było spodziewać, że i bez ugody tak czy inaczej zostaną spełnione. Spełnienie polskich wymogów przez stronę halicką byłoby naturalną konsekwencją ugody, co słusznie potem wykazał Hołówko w prasie¹³⁹⁶, więc także nie miało charakteru zaporowego. Obie strony wiedziały też, że ugoda posłuży im aktualnym interesom: Haliczanom pozwoli się odbić od popacyfikacyjnego dna depresji i nihilistycznego paraliżu działania, a Polsce ułatwi odzyskanie sympatii przyjaciół zagranicznych i prestiżu.

Inne okoliczności zahamowały dalsze rozmowy. Jaką niby korzyść miałyby mieć z koncyliacyjnego finału „wulkanizacji” i pacyfikacji trzecia strona konfliktu – niemiecka? Przy czym wbrew innej jeszcze opinii historiograficznej¹³⁹⁷ nie miało tu większego znaczenia upublicznienie faktu rozmów. Ci, którzy im chcieli przeszkodzić, OUN i Niemcy, i tak zostali poinformowani przez Rudnicką natychmiast po naradzie. Posłanka listownie alarmowała Konowalca o narastających w Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej nastrojach. Według Mirosława Szumiły przeciwnicy Hałuszczynskiego „powoływali się na ostrzeżenia napływające z Genewy, że może to poważnie zaszkodzić ukraińskim petycjom”¹³⁹⁸, a Ryszard Tomczyk pisze, że Panejko zażądał zerwania rozmów. Panejko był w grze na forum Ligi tylko pionkiem Konowalca, a Genewa, jeżeli pod tym pojęciem rozumieć Sekretariat Generalny Ligi Narodów, była z zasady za wewnętrznym rozwiązaniem skarg mniejszościowych w bezpośrednim dialogu zainteresowanych stron. Nie znajdujemy też przesłanek do stwierdzenia, że któreś z kluczowych państw zasiadających w Radzie Ligi (poza Niemcami) doradzało Haliczanom inaczej. Kluczowe w tej sprawie mocarstwo było całkowicie za tym. Dyplomaci brytyjscy w Warszawie, uważnie obserwujący wypadki wśród polskich Ukraińców, informacje o podjęciu rozmów między rządem a Haliczanami przyjęli jako akt o dużej wadze politycznej¹³⁹⁹. Owszem, petycja UDC mogła zmylić niedoświadczonych polityków halickich co do intencji rządu brytyjskiego, ale nie ma dowodów na to, że specjalnie się nią interesowali.

Ową „Genewą” był więc Konowalec, jego patroni i satelici. Ich reakcja była faktycznie zdecydowanie negatywna. Nie czekali na żadne upublicznienie rozmów,

¹³⁹⁶ T. Hołówko, *Polsko-ukraińska ugoda*, „Gazeta Polska” 1931, 20 III, s. 1.

¹³⁹⁷ M. Szumiło, dz. cyt., s. 159. W kolejnych miesiącach sprawa nieudanych pertraktacji uległa upublicznieniu, a w kolejnych latach – mistyfikacji. Najpierw w marcu i kwietniu obie strony ujawniły w prasie pewne szczegóły, odmiennie je interpretując (T. Hołówko, *Polsko-ukraińska ugoda*; „Diło” 1931, 17 III; „Diło” 1932, 6 IV; I. Kedryn, *Ewolucja stosunków polsko-ukraińskich*, „BPU” 5, 1936, nr 27, s. 279). Haliccy zwolennicy tych rozmów głosu nie zabrali, natomiast rok później ich ówczesny przeciwnik Dymitr Lewicki, wbrew chronologii wypadków, uznał je za dowód, że Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna nie występowała pod znakiem walki.

¹³⁹⁸ M. Szumiło, dz. cyt., s. 161.

¹³⁹⁹ NA, FO 371/15574, W. Erskine do A. Hendersona, Warszawa, 19 III 1931.

podjęli z miejsca zakulisowe i publiczne dyscyplinowanie zwolenników rozmawiania z rządem. Do szefostwa UNDO zwracał się Panejko. Rudnicka rozpowszechniała tezę, że odroczenie decyzji w sprawie skarg ukraińskich przez Komitet Trzech to wina rozmów podjętych w Warszawie. Powoływała się na informacje uzyskane w Auswärtiges Amt. Wiadomo, że pisał do niej w tej sprawie Ammende. Ta jej stała praca na rzecz przeforsowania linii Konowalca oraz Auswärtiges Amt uniemożliwiała wypracowanie spójnej koncepcji działania w łonie Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, wzmocniła grupę niechętną rozmowom i zmusiła do wycofania się z nich¹⁴⁰⁰. Również na miejscu w Warszawie łąał posłów UNDO radca prasowy poselstwa niemieckiego hrabia Johannes Franz Huyn¹⁴⁰¹.

Inspirowano wystąpienia na wiecach i naradach, telegramy i uchwały. W tym przełomowym momencie metropolita Szeptycki nie udzielił poparcia zwolennikom rozmawiania z rządem. Jedyne wsparcie publiczne przyszło ze strony biskupa stanisławowskiego Hryhorijsa Chomyszyna, który w posłaniu pasterskim wezwał wiernych do lojalności i porozumienia z Polską. Przestrzegał, że „głosy prasy zagranicznej nam polepszenia nie przyniosą”, że poparcie udzielane przez obce państwa jest tylko wyzyskiwaniem niezadowolenia Ukraińców, że państwa te, krzycząc głośno o krzywdzie mniejszości, robią to wyłącznie we własnym interesie¹⁴⁰². W wywiadach prasowych biskup głosił, że „jest przeciwny wszelkiemu odwlekaniu” rozmów polsko-ukraińskich i że „nie ma chwili do stracenia”¹⁴⁰³. Z miejsca stał się obiektem nagonki propagandowej czynników nacjonalistycznych, złośliwości ze strony „Diła”, podobnie jak starorusini, wołyniacy i Hałuszczynski. Konowalec nazwał posłanie biskupie „dokumentem hańby i obłędu”, zapowiadając „stanowczą i ostrą odpowiedź”. Biskup Buczko powiódł do papieża „straszny list” metropolity przeciw Chomyszynowi¹⁴⁰⁴, rodzaj donosu na biskupa, który wyłamał się z orkiestry dyrygowanej przez Konowalca.

¹⁴⁰⁰ R. Tomczyk, dz. cyt., s. 158; *U Wicznomu Misti...*, s. 176; D. Andrijewskij, *Obstawyny...*, s. 657-658. Według Andrijewskiego (*tamże*, s. 658) Konowalec zabronił wtajemniczania Rudnickiej we wszystkie cele OUN, ale prawdopodobnie chodziło mu tylko o powstrzymanie Andrijewskiego przed zbyt szczerym prezentowaniem posłance jego własnych koncepcji.

¹⁴⁰¹ I. Werschler, dz. cyt., s. 336. Mychajło Szwahulak (*«Pacyfikacja»...*, s. 35) pisze, że wezwania niemieckie do UNDO o większą aktywność w sprawie pacyfikacji na forum międzynarodowym płynęły poprzez Deutsche Stiftung i Ewalda Ammendego.

¹⁴⁰² [H. Chomyszyn], *Pastyński list Hryhorijsa Chomyszyna, epyskopa stanisławowskiego, do ludęj dobroji woli pro polityczne położennia ukraińskoho narodu w polskoji derżawi*, Stanisławów 1931.

¹⁴⁰³ Rozmowa ks. biskupa Chomyszyna z specjalnym wysłannikiem *«Gazety Porannej»*, „Gazeta Poranna” 1931, 23 III, s. 5.

¹⁴⁰⁴ *Pisla pojawy pastyrskoho lysta*, „Diło” 1931, 25 III; *Politycznyj wystup stanisławowskoho władky w zerkali polskoji presy* „Swoboda” 1931, 20 IV; H. Turkwycz, *Ukraiński strileć pro epyskopsku zajawu lojalnosti dla Polsczi*, „Swoboda” 1931, 3 V; *U Wicznomu Misti...*, s. 176, 185-186; *Pastyński list*, „RN” 4, 1931, nr 3-4, s. 94-96. W 1931 r. ze Lwowa wyruszyła pielgrzymka do Rzymu pod przewodnictwem biskupa Buczki. Oprócz osób faktycznie

Jak zawsze poprzednio, atak był spersonifikowany. Dzięki wyodrębnieniu i psychicznym wykończeniu wybranej ofiary łatwo było osiągnąć efekt zastraszenia całej grupy. Skoncentrowano go na Hałuszczynskim. Tak jak uprzednio Włodzimierza Baczyńskiego, tak teraz jego zasypywano wymówkami i pogroźkami. Jak szeroki był obszar tej presji, świadczy telegram nadesłany pod koniec kwietnia 1931 r. aż z Winnipegu. Nadawca, zarząd SUS, pisał:

Same tylko doniesienia odnoszące się do układów rujnują i paraliżują wysiłki zagranicą i są na korzyść wroga. Sprawa, która nabierała międzynarodowej wagi, jest zredukowana przez Pana do nieistotnego wewnętrznego nieporozumienia. Ostrzegamy, Pańskie rezultaty będą fatalne¹⁴⁰⁵.

Zabawne było w tym akurat przypadku to, że telegram został wysłany na sejmowy adres Hałuszczynskiego, czyli naczelnej instytucji politycznej „wroga”. Wyobrażenia diaspory co do „nabierania międzynarodowej wagi” dobrze oddaje publicystyka „The Ukrainian Review”, miesięcznika anglojęzycznego utworzonego specjalnie po pacyfikacji w Nowym Jorku, który miał być trybuną ukraińską wobec społeczeństwa amerykańskiego. Skargi ukraińskie w Lidze Narodów oceniano w nim jako poważniejsze niż te zgłoszone przez Niemców z Górnego Śląska. Spodziewano się większego triumfu nad polskim ministrem spraw zagranicznych niż odniesiony przez rząd niemiecki przy okazji debaty w Lidze nad petycjami górnośląskimi.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na charakter zagranicznej propagandy nacjonalistów. Liczne książki i broszury, które wydawała OUN na temat pacyfikacji, były formalnie adresowane do zachodniej opinii publicznej. Na to wskazywał choćby ich język. Zwraca jednak uwagę, że zawierały głównie materiał bibliograficzny, zestawienie tytułów, a czasem krótkie streszczenia doniesień gazet zachodnich. Wyliczanie tytułów i dat zagranicznego czytelnika raczej zanudzało. Jednak taka konstrukcja tych książek miała wielką siłę perswazji dla świadomości przywódców UNDO i innych legalnych czynników halickich. Widzieli oni te dziesiątki tytułów prasowych. Nie orientowali się, że w olbrzymiej większości to tylko notatki lub wzmianki w prasie o lokalnym znaczeniu oraz teksty inspirowane przez środowiska filosowieckie lub filogermańskie. W ich pojęciu był to dowód autentycznego i niebywałego do tej pory zainteresowania ich położeniem ze strony Zachodu. Przekonywani byli do tej pory, że kolejne klęski ich sprawy były wynikiem wyłącznie braku wiedzy świata o istnieniu i odrębności narodu ukraińskiego oraz wielkich wpływów wrogich propagand – polskiej i rosyjskiej. Z braku szerszej orientacji w kulturze i systemie zachodnim indentyfikowali opinie prasy ze stanowiskami rządów i ideali-

pobożnych „pielgrzymami” chcieli zostać politycy, tradycyjnie wykorzystujący takie okazje dla wyjazdu za granicę i konsultacji z kierownictwem nacjonalistycznym. Tym razem nie udało się uzyskać paszportu bratu Jewhena Konowalca, Myronowi, nawet na tak „święty cel”.

¹⁴⁰⁵ Takst za: NAC, MG 31 D 69, box 10, file 2, W. Swystun do Ukraińskiego Biura Prasowego, Winnipeg, 2 V 1931. Inne przykłady kampani przeciw zwolennikom rozmów podają: M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 160; I. Werschler, *dz. cyt.*, s. 301.

stycznie postrzegali pozycję Ligi Narodów. Dochodzili więc do wniosku, że szykuje się przełom i rychło zapadną z dawna pożądane decyzje. Strach było niszczyć tę perspektywę dla doraźnych celów krajowych. Publikacje propagandowe nacjonalistów manipulowały świadomością Haliczan. Tworzyły psychologiczne zaplecze konkretnej roboty politycznej w szeregach UNDO i wśród wyborców głosujących za tą partią.

W maju 1931 r. Konowalec wystosował list okólny do swych współpracowników, w którym przeanalizował postawę krytyków realizowanej przez niego strategii i wezwał do większej dyscypliny w szeregach organizacji oraz do przekonywania społeczności ukraińskiej o słuszności linii OUN¹⁴⁰⁶. Narastał silny i wielokierunkowy nacisk na liderów halickich, skalkulowany ze strony nacjonalistów, emocjonalny ze strony diaspory¹⁴⁰⁷ oraz grożący nieobliczalnymi konsekwencjami personalnymi ze strony młodocianych radykałów krajowych. W rezultacie UNDO poszła w bój popacyfikacyjny z Polską pod komendą OUN¹⁴⁰⁸.

Była tylko jedna polityczna grupa ukraińska w kraju, której współpracy z rządem polskim nacjonałiści nie byli w stanie zablokować. Uerelowcy skupieni wokół posła Piotra Pewnego działali w kooperacji z Józewskim, wojewodą wołyńskim, i Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem. Stanowili ten ukraiński czynnik krajowy, który rząd polski mógł wprowadzić do stosunków międzynarodowych dla zrównoważenia roszczeń nacjonalistów na tym polu. Środowisko wołyńskie do tej pory nie było aktywne za granicą, gdyż ta dziedzina aktywności ich obozu przynależała emigracyjnemu centrum URL: ministrom Szulhynowi i Smal-Stockiemu. Ich głos byłby dowodem na istnienie dialogu między Warszawą a mniejszością ukraińską, na niereprezentatywność Haliczan, na ekstremizm oraz złe intencje nacjonalistów. Pojawienie się grupy Pewnego na arenach organizacji międzynarodowych odciążałoby też od polskiego kłopotu pozycję lobbingu uerelowskiego, pozwalając mu skupić się na celach ogólnoukraińskich, czyli antysowieckich. Inspiracja do uruchomienia się grupy Pewnego w polityce międzynarodowej wyszła bez wątpienia z kręgów rządowych, zirytowanych zachowaniem przedstawicieli UNDO dyrygowanych przez Berlin i sterroryzowanych przez OUN. Na wiosnę 1931 r. w Łucku uzyskało rejestrację Ukraińskie Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów. Jego statut podpisali parlamentarzyści wołyńscy: Piotr Pewny, Eugeniusz Bogusławski, Stepan Skrypnyk, Michał Teleżyński i Innocenty Głowacki. Głównym eksponentem międzynarodowym tego nurtu miał być Bogusławski. Aby być bardziej mobilnym, przeprowadził się na stałe do Warszawy.

Haliczanie i nacjonałiści podjęli z miejsca kontrakcję. Maritzak, niegdyś działacz halickiej mutacji towarzystwa proligowego, złożył we Lwowie podanie o jego ponowną rejestrację. Na czele tego ciała miał stanąć poseł Antin Horbaczewski.

¹⁴⁰⁶ D. Andrijewskij, *Obstawyny...*, s. 657.

¹⁴⁰⁷ S. A. Wallace, *A minority is heard*, „The Ukrainian Review” 1, 1931, nr 1, s. 4-5, 24.

¹⁴⁰⁸ Z. Pełenski, *Miż dwoma koniecznościami*, [w:] *Jewhen Konowalec...*, s. 505-506.

Starostwo grodzkie lwowskie odmówiło, informując zainteresowanego, że już istnieje w Łucku stowarzyszenie pod tą samą nazwą i z tymi samymi celami, oraz radząc, aby Maritzczak utworzył we Lwowie jego filię. Oczywiście rada ta się mu nie spodobała¹⁴⁰⁹. Zadanie zablokowania wołyńskiego stowarzyszenia na forum Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów otrzymała Rudnicka.

Zagraniczne ośrodki lobbystyczne nadal, podobnie jak w latach 1920-1923, dyktowały halicką politykę wewnętrzną, powołując się na wagę celów, które zamierzano osiągnąć na zewnątrz. Argumentacja była tym razem wewnętrźnie sprzeczna. Jewhen Petruszewycz posługiwał się tezą, że bojkot Polski pomoże uzyskać konkretną korzyść: niepodległość Halyczyny. Dla takiego celu kraj mógł cierpieć niewygody irredenty. Nacjonaliści, bez względu na to, co chcieli osiągnąć dzięki trzymaniu Haliczan w oporze, jawnie mówili ich liderom, że nie ma co liczyć na realne zmiany w położeniu Ukraińców w Polsce dzięki akcji zewnętrznej. Obiecywali tylko wielką propagandową hańbę Polski. Dużo o mentalności legalnych polityków halickich mówi fakt, że akceptowali akurat taki cel i byli gotowi dla niego poświęcić materialne i kulturalne interesy swej społeczności. Takie stanowisko pozbawiło argumentu zwolenników porozumienia po polskiej stronie. Wygrywali twardzi gracze. OUN zamierzała skonsumować propagandę międzynarodową dla przejęcia przywództwa narodowego i wyalienowania z tej roli działaczy legalnych oraz innych grup emigracyjnych. Ugrupowanie dominujące w obozie sanacji dążyło do utrwalenia systemu ustrojowego, eliminującego z udziału w rządach wszelką zorganizowaną opozycję, w tym też mniejszościową, i niechętną podejmowaniu w polityce zagranicznej gry prometeizmem. Przegrywali partyzanci porozumienia: Hałuszczynski i biskup Chomyszyn, Sławek i Hołówko.

5.5.5. Jewhen Onacki w Rzymie, styczeń-kwiecień 1931

Mobilizacja diaspory, neutralizacja konkurencji grup emigracyjnych i dyscyplinowanie polityków krajowych – były wewnątrzukraińskimi konsekwencjami akcji popacyfikacyjnej. Pochłaniały wiele energii i wywoływały silne napięcia. Cierpiał na tym właściwy nurt całego przedsięwzięcia – lobbing międzynarodowy. Po pierwszym wysiłku, podjętym w czasie styczniowych obrad Ligi, nacjonaliści niewiele potrafili tu zdziałać. Pacyfikacja przestawała być sensacją prasową, a przewlekłe i gabinetowe procedury rozpatrywania skarg popacyfikacyjnych w Lidze Narodów nie miały szansy się nią stać. Wydawanie kolejnych broszur, książek i biuletynów

¹⁴⁰⁹ *Deszczo pro «spiwpraciju» z «sojuznikamy»*, „RN” 4, 1931, nr 9-10, s. 248. Informacje za gazetą „Ukrajinskyj Hołos” (1931, 21 VI i 19 VII) i „Diło” (1931, 15 VIII – odpowiedź starostwa lwowskiego z 8 VIII 1931).

w językach obcych oraz ich rozsyłanie stanowiło lobbing dosyć biurokratyczny w charakterze i o bliżej nieokreślonej skuteczności. Potrzebne były bezpośrednie spotkania z kierownikami polityki zagranicznej państw europejskich, perswadowanie im racji ukraińskich i zabieganie o ich poparcie. Nacjonałści w tej dziedzinie nie posiadali większych możliwości, bo nie poczynili odpowiednich przygotowań. Brak im było kompetentnego personelu, nie posiadali koneksji, środków, a nawet bazy lokalowej do takich działań. Najbardziej pilne było dotarcie do państw – członków Komitetu Trzech.

Przez przypadek techniczne możliwości podjęcia lobbingu nacjonałści posiadali wobec jednego z nich – Włoch, bo tu mieszkał Onacki. Pytanie brzmiało: czy był odpowiednio do tego zadania uzbrojony? O ograniczeniach materialnych swego lobbingu Onacki tak pisał:

Tu tak bywa, że zrobisz dobry kontakt, a potem zamiast zrobić z tego kontaktu dobrego przyjaciela, robisz sobie wroga, bo nie jesteś w stanie odpowiedzieć na jego uprzejmości i on zaczyna cię uważać za osobę niewychowną. I dlatego unikasz nawiązywania kontaktów, a chodzisz tylko, o tak biurokratycznie, do kancelarii, aby przekazać jakiś dokument, książkę, listy¹⁴¹⁰.

Onacki utrzymywał się niemal wyłącznie z pensjonatu. Gazety ukraińskie, do których miesiącami wysyłał korespondencje prasowe, chętnie je drukowały, ale gdy przychodziło do płacenia, odmawiały z oszczędności. Jego nacjonalistyczne zaplecze nie dostarczało mu środków finansowych na kosztowne działania w sferze medialnej. Dysponował informacjami i racjami, ale nie był w stanie zorganizować skutecznego lobbingu poprzez prasowe narzędzia kształtowania opinii publicznej.

Pod koniec stycznia 1931 r. Konowalec zalecił Onackiemu dotrzeć do polityków włoskich i szczegółowo instruował go, jakie wydawnictwa popacyfikacyjne ma im wręczyć. Wierzył, że argumentacja biuletynów Kusznira, publikacji Panejki i Martela oraz zawartość broszury *La plus sombre Pologne* wywrą wrażenie na Włochach¹⁴¹¹. Obawiał się tylko trochę skutków spotkania Piłsudskiego z Mussolinim, o którym mówiono, że ma nastąpić. Onacki w ciągu kilku kolejnych miesięcy chodził do delegata włoskiego przy Lidze Narodów, Massimo Pilottiego, gdyż spodziewano się jego osobistego uczestnictwa w posiedzeniach Komitetu Trzech. Poszedł też do ministra korporacji Giuseppe Bottaia. Odwiedzał wydział wschodnioeuropejski w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Gianniniego.

Wszystkich swych rozmówców przekonywał, że Włochy jako jeden z sygnatariuszy decyzji Rady Ambasadorów z 1923 r. mają kompetencje do kontrolowania Polski w kwestii przestrzegania rzekomych warunków w niej zawartych. Zapewniał,

¹⁴¹⁰ NAC, MG 31 D 69, box 10, file 12, J. Onacki do W. Kysilewskiego, Rzym, 30 VII 1931.

¹⁴¹¹ *U Wicznomu Misti...*, s. 167-174, 181-183. Pilotti został wkrótce potem zastępcą sekretarza generalnego Ligi Narodów.

że porozumienie polsko-ukraińskie w Warszawie nie jest możliwe i nie jest chciane przez ludność ukraińską „po wszystkich tych wydarzeniach, jakie miały miejsce w Polsce”. Jakiegokolwiek pojednawcze uchwały Ligi nie interesują Ukraińców. Z naciskiem mówił o rewizji granic Polski i potrzebie utworzenia ukraińskich sił zbrojnych. Chciał, aby „Polsce odebrać mandat na Galicję Wschodnią”. Zachęcał, aby przejęły go Włochy, bo „Francja ma już i tak za dużo, Anglia też ma dosyć, a o Japonii nie ma nawet co mówić”. Kusił naftą, zwiększeniem znaczenia Włoch w Europie i zdobyciem klucza do Ukrainy Sowieckiej. Straszył, że w przeciwnym razie Polska pójdzie aż po Dniepr. Wyglądało to trochę na handlowanie Niderlandami przez sienkiewiczowskiego Zagłobę. Na pytanie, czy Ukraińcom jest lepiej pod rządami sowieckimi, polskimi czy czechosłowackimi, odpowiadał, że: „pod bolszewikami lepiej w sprawach narodowych”, choć narzekał na panujący tam wyzysk ekonomiczny, a w Czechosłowacji ludność ukraińska przynajmniej „może żyć”. Wynikało z tego, że najgorsze warunki panują w Polsce.

Onacki starał się wykazać ideologiczną słuszność racji ukraińskich na gruncie faszystowskim. Temu służył artykuł w miesięczniku „Anti-Europa”, organie „uniwersalnego faszyzmu”, w którym zgłosił gotowość swych rodaków do udziału w międzynarodówce faszystowskiej. Odbył też konsultacje z Roberto Forgesem vanzatim, członkiem Wielkiej Rady Faszystowskiej i wydawcą partyjnej gazety „La Tribuna – Idea Nazionale”.

Argumentacja zaprezentowana przez Onackiego oddaje sposób myślenia organizatorów prowokacji sabotażowej i tłumaczy słowa Rudnickiej, gdy mówiła liderom UNDO, że skargi w Lidze to tylko propaganda. Upór Onackiego w traktowaniu byłej Małopolski Wschodniej jako mandatu z nadania Ligi Narodów i powtórzenie tego postulatu w fantastycznie rozwiniętej wersji przez Andrijewskiego na łamach „Rozbudowy Nacji”¹⁴¹² świadczą, że Konowalec żywił nadzieję na możliwość rewizji granic Polski przez mocarstwa. Było dużo naiwności w tym podejściu, jak również w kuszeniu Włoch, państwa z najbardziej enigmatyczną polityką zagraniczną ze wszystkich mocarstw europejskich, do zajęcia drastycznie zaangażowanego stanowiska o wielkich konsekwencjach w zakresie rozmontowywania systemu wersalskiego. W pewnym momencie Onacki uważał, że pod wpływem jego wywodów,

¹⁴¹² Warto argumentację tę zacytować, bo oddaje wiernie poziom realizmu, znajomości prawa międzynarodowego i wiedzy o zupełnie niedawnych wydarzeniach: „Państwa Ententy mogą zwrócić sobie suwerenne prawo do Hałyczyny i przekazać go Lidze Narodów [...]. Liga Narodów może ustanowić swój mandat nad Hałyczyną i zwolnić Polskę od balastu, który zatrzyma jej życie. Podobnie mamy obstawiać przy niedopuszczalności przejścia przez Polskę od bolszewików Ziem Północno-Zachodnich (Wołyń, Polesie itp.) wbrew umowie z rządem Ukraińskiej Republiki [Ludowej], na której mocy Polska nie miała prawa zawierać umów skierowanych przeciw Ukrainie. Niedopuszczenie ukraińskich przedstawicieli na konferencję w Rydze, jeszcze wtedy, gdy Polska uznawała rząd atamana Petlury, jest naruszeniem norm prawa międzynarodowego, a także samego traktatu ryskiego [...]. Polska musiałaby odstąpić Lidze Narodów ziemie zagrabione nielegalnie i oddać je, jako sporne, pod jej mandat” (D. Andrijewskyj, *Ukraińska propaganda zakordonom*, „RN” 4, 1931, nr 1/2, s. 8).

Włosi, rzekomo wielcy zwolennicy rewizjonizmu, uczynią z kwestii halickiej swoją kartę przetargową w rozmowach z ministrem Hendersonem, które miały się właśnie odbyć w Rzymie. Wyobrażenia ukraińskiego lobbysty o efekcie jego zabiegów oparte były na takich przesłankach jak to, że wysokiej rangi urzędnik we włoskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych był dla niego uprzedzająco uprzejmy, odprowadził go do samych drzwi i pozwolił telefonować do siebie w każdej chwili¹⁴¹³. Dopiero po paru miesiącach mniej i bardziej wylewnych audiencji w różnych gabinetach pałaców ministerialnych, pozbawionych najmniejszych konkretów, za to okraszonych przez gospodarzy wymowną gestykulacją i gorącą mimiką, Onacki stracił wiarę w poparcie Włoch. Doszedł do wniosku, że boją się one wystąpić samodzielnie w obawie pogorszenia relacji z Francją.

Po co zatem Włosi przyjmowali ukraińskiego lobbystę i zachęcali do wynurzeń? W tym kluczowym momencie Onacki był raczej tylko kanałem przekazywania punktu widzenia swego ugrupowania i był przez polityków włoskich podpytywany, pewnie dla dopełnienia orientacji w sprawach wschodnioeuropejskich, szczególnie sowieckich i polskich. Nic nie wskazuje na to, aby rząd Mussoliniego miał zamiar wykorzystać tę wiedzę do korekty kursu swej polityki w sprawie ukraińskiej.

5.5.6. Makohin w Londynie, marzec-kwiecień 1931

Orientacja nacjonalistów w rozwoju wydarzeń, jakie miały miejsce w stosunkach międzynarodowych na tle pacyfikacji, była niezwykle słaba. Skazani byli na bzdurne plotki. Według Bojkiwa Mary Sheepshanks opowiadała im w Genewie, że rząd amerykański „wysłał tak ostrą notę rządowi polskiemu, jakiej co do sensu nie wysłał nawet Niemcom w 1917 roku, wypowiadając im wojnę”¹⁴¹⁴. Już na początku grudnia 1930 r. Robert F. Kelley z Departamentu Stanu odpowiedział organizacjom ukraińskim w Chicago, że administracja waszyngtońska niczego nie zrobi w sprawie pacyfikacji, gdyż Stany Zjednoczone nie ratyfikowały traktatu wersalskiego i nie uczestniczyły w podejmowaniu przez Radę Ambasadorów decyzji o uznaniu polskiej suwerenności w Galicji Wschodniej. Wprawdzie protesty pod tym adresem nadal wysyłano, ale zmiany tego stanowiska nie udało się uzyskać. Otoczenie Konowalca sądziło też, że na tle pacyfikacji doszło do dyplomatycznego kryzysu w stosunkach Polski z Watykanem. Po konfrontacji „kłamliwych” zapewnień ambasadora Władysława Skrzyńskiego z informacjami przesłanymi przez biskupa Buczkę polski

¹⁴¹³ Równolegle zabiegi wokół Piłottiego czynili Polacy. Ich późniejsze rozczarowanie stanowiskiem Włoch w Lidze (S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie...*, s. 224, 385) nie wydaje się być słuszne. Rzym nawet na krok nie poszedł za rewizjonistycznymi pokusami rozsnuwanymi przez Onackiego. Dopiero zestawienie tych pokus z ostateczną postawą rządu włoskiego w sprawie skarg ukraińskich pozwala ją obiektywnie ocenić.

¹⁴¹⁴ O. Bojkiw, dz. cyt., s. 648; *Polish atrocities...*, s. 437-438.

dypłomata miał zostać uznany za *persona non grata* w Stolicy Apostolskiej. W rzeczywistości ambasador Skrzyński awansował w tym czasie na prodziekana korpusu dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej, był bardzo wysoko ceniony przez papieża i pozostał na swym stanowisku ambadorskim aż do śmierci w 1937 r.¹⁴¹⁵ Genewskie centrum nacjonalistyczne nie знаło nawet kalendarza spotkań Komitetu Trzech. Pod koniec marca 1931 r. Konowalec domagał się od Onackiego ustalenia poprzez jego kontakty rzymskie, czy odbyło się już posiedzenie tego gremium w Londynie i jakie zapadły na nim postanowienia. Słyszał jakieś plotki na ten temat, ale sam nie był ich w stanie zweryfikować.

W tym samym czasie szef nacjonalistów jeździł po stolicach Europy, gdzie znajdowały się najważniejsze źródła informacji. Poza Genewą był także w Paryżu i Brukseli. Rzecz w tym, że znał tam i bywał tylko u miejscowych emigrantów ukraińskich¹⁴¹⁶. Przy tak mizernych źródłach informacji podejmowanie rozgrywki na polu międzynarodowym, o celu tak wrażliwym i ambitnym jak rewizja granic, było brawurą. Nacjonalistom brakowało dostępu do kręgów decyzyjnych i poufnych danych, a to z kolei uniemożliwiało szybkie reagowanie, weryfikację oficjalnych oświadczeń, a nawet ich właściwe rozumienie. Mijało się z celem utrzymywanie ośrodka w kosztownej Genewie, gdy się nie potrafiło wykorzystać istniejącego tam węzła informacyjno-akcyjnego wielkiej polityki międzynarodowej. Taniej, a z tym samym skutkiem, mogli nacjonałiści usadowić się w Kołomyji lub Czerniowcach. Lobbying, oparty na rozsyłaniu broszur i faktorskich usługach właściciela pensjonatu dla amerykańskich turystów w Rzymie, był poruszaniem się we mgle. Sprawa wymagała przede wszystkim jak najszybszego nawiązania kontaktu personalnego z polityką brytyjską oraz reprezentacji na poziomie kompatybilnym z obyczajami dyplomacji europejskiej. Konowalec nie miał pomysłu na to pierwsze i kwalifikacji osobistych, by sprostać temu drugiemu.

Obie te cechy posiadali jednak inni chętni do prowadzenia lobbyngu dla Ukrainy. Susan i Jacob Makohinowie, zamożni obywatele amerykańscy o nienagannych manierach, dyskretnie pozorowanym rodowodzie arystokratycznym i imponujących stosunkach towarzyskich, wracali do Europy z planem podjęcia działalności w tej dziedzinie¹⁴¹⁷. W Londynie energicznie przystąpili do zorganizowania ukraińskiej placówki lobbyngowej na profesjonalnym poziomie. W jej wyposażeniu pomagała im Dorothy Woodman, przekazując też całą swą wiedzę o aktualnych zasobach sympatii do sprawy ukraińskiej i możliwościach jej promowania w brytyjskich krę-

¹⁴¹⁵ O. Bojkiw, dz. cyt., s. 648; W. Biliński, *Skrzyński Władysław*, [w:] *PSB*, t. 38, Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 470–471. Plotki o wysłaniu specjalnego wizytatora papieskiego dla zorientowania się, między innymi, w przebiegu pacyfikacji, które pojawiały się pod koniec 1930 r., okazały się nieprawdziwe (NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland. Annual Report, 1930, s. 22).

¹⁴¹⁶ *U Wicznomu Misti...*, s. 174–175.

¹⁴¹⁷ [Http://www.ancestry.com](http://www.ancestry.com), *New York passanger lists 1820-1957* (oryginał dokumentu w: NARA, RG 36, *Passanger lists of vessels arriving at New York 1820-1897*).

gach politycznych¹⁴¹⁸. Choć jej organizacja – UDC – nie wycofywała się całkowicie z kampanii przeciw Polsce, jej aktywność w ogóle malała. Wielu członków, w tym Malone, uważało, że należy ją zamknąć, gdyż z 6 tys. funtów legatu niemieckiego zostały już tylko niecałe 2 tys. Proponowano zaniechać angażowania się w sprawy doraźne i zachować te skromne fundusze na wypadek, gdy „jakieś poważne niebezpieczeństwo międzynarodowe nadejdzie”¹⁴¹⁹. W inicjatywie Makohinów mogła więc Woodman widzieć wyłączenie swej organizacji w zakresie sprawy ukraińskiej.

Jeszcze bardziej zainteresowany pracą w lobbingu dla Ukrainy był Malone. Zaprośnienie złożone mu przez Makohina było na czasie i na rzeczy. Zawsze cierpiał na niedobór dochodów, a zagadnieniami międzynarodowymi interesował się szczerze. Podobnie Leah Malone poszukiwała zajęcia, gdyż właśnie utraciła pracę sekretarki politycznej konserwatywnego członka Izby Gmin lorda Henry’ego Cavendisha-Bentincka (kolegi Malone’a z czasów walk pod Gallipoli), zmarłego w 1931 r.¹⁴²⁰ Doświadczenia pracy w Biurze Chińskim czyniły z Malone’a specjalistę w dziedzinie lobbingu politycznego. Oboje mieli koneksje towarzyskie we wszystkich praktycznie środowiskach brytyjskich, od konserwatywnej arystokracji po skrajną lewicę, od hierarchii anglikańskiej po organizacje żydowskie, w kręgach parlamentarnych, dziennikarskich, dyplomatycznych i biznesowych. Praktycznie mogli otworzyć przed Makohinami każde drzwi. Leah działała w kobiecej grupie fabian, ruchu stanowiącego intelektualne zaplecze laburzystów, udzielała się w życiu kulturalnym Londynu i ruchu kobiecym, poprzez swe związki rodzinne miała kontakt z żydowską elitą miasta.

Dnia 25 marca 1931 r. ufundowane na koszt Makohinów Ukraińskie Biuro Prasowe w Londynie otwarło podwoje w eleganckim domu przy Grosvenor Place 40, w jednej z najbardziej snobistycznych dzielnic miasta, wynajętym w całości¹⁴²¹. W kompletnie już urządzonych kancelarii, na papierze firmowym Biura spisano pierwszy list, przedstawiający cele i program Biura, rodzaj manifestu ideowego i biuletu wizytowego, rozesłany do brytyjskich znajomych oraz działaczy ukraińskich. W ten sposób rozpoczęła się akcja, która mogła z powodzeniem zapełnić dotkliwą lukę w ukraińskim życiu politycznym. Mogła też wciągnąć Makohina w wir zażartej konkurencji o prawo do reprezentowania i przewodzenia polityce ukraińskiej i narażić na bezlitosną dywersję ze strony sił, które uważały się za uprawnione do tej roli i poczuły w tej roli zakwestionowane.

¹⁴¹⁸ PJaSM, Kol. 433/220, D. Woodman do S. Makohin, Londyn, 28 III 1931.

¹⁴¹⁹ *Tamże*, Kol. 433/342, J. King do C. Malone’a, Londyn, 5 IV 1931 (zaproszenie na posiedzenie UDC, gdzie miały być dyskutowane perspektywy dalszej działalności organizacji); C. Malone do lorda Marleya, Londyn, 9 IV 1931.

¹⁴²⁰ *WWMBP*, t. 3, s. 59; *WWW*, t. 3: 1929-1940, London 1947, s. 98. Leah Malone równoległe z pracą dla lorda Cavendisha-Bentincka działała w kobiecych strukturach laburzystowskich wraz z feministką zafascynowaną Związkiem Sowieckim Dorą Russel, żoną Bertranda.

¹⁴²¹ <http://www.ancestry.com>, *British phone books 1800-1984*.

Działalność na obszarze polityki brytyjskiej miała dla Makohina znaczenie zasadnicze. Wybrał Londyn jako miejsce, z którego łatwo można prowadzić akcję informacyjną na skalę globalną bez wywoływania niebezpiecznych dla jej wiarygodności podejrzeń o wykonywanie zleceń cudzej, tj. niemieckiej, propagandy. Przy tym sprawa ukraińska mogła liczyć tu na wsparcie opinii publicznej właśnie dzięki temu, że opinia ta była w tym czasie nastawiona proniemiecko i już była zaangażowana na rzecz mniejszości niemieckiej w Polsce. Pozostawało tylko eksploatować tę tendencję na korzyść kwestii ukraińskiej. Tradycje popierania różnych spraw pozabrytyjskich z pobudek ideowych, tak żywe w społeczeństwie brytyjskim, także mogły ułatwić lobbing kwestii ukraińskiej. Aktualny układ polityczny w Wielkiej Brytanii (rządy laburzystów), jej przywódcza rola w Lidze i w polityce europejskiej, wreszcie jej kierownictwo pracami Komitetu Trzech w sprawie skarg ukraińskich – dodatkowo uzasadniały wybór Makohina. Już w toku pracy, po konfrontacji z realną materią wielkiej polityki, ta motywacja anglocentryczna nie zmieniła się, a tylko dojrzewała. Nie oczekiwano już w Biurze natychmiastowych rezultatów, jednak nadal chciano inwestować w ten kierunek. Gdy uświadomiono sobie, że „nie ma nam co mieć wielkiej nadziei ani co do Ligi Narodów, ani co do Polski”, nadal trwano przy zdaniu:

[...] nadzwyczajnie ważne jest przełamanie prestiżu, jakim do teraz cieszyła się Polska i zainteresowanie świata angielskiego (przynajmniej) kwestią ukraińską [...]; teraz politykę Europy dyktuje Francja, ale to może dosyć szybko się zmienić i wtedy na pierwsze miejsce wejdzie Anglia – państwo, jakie jedyne prowadzi obronę sprawy ukraińskiej¹⁴²².

Obecność Ukraińców w stolicy tego mocarstwa była niezbędna dla komplementarności ich polityki zewnętrznej w stopniu o wiele wyższym niż obecność we Włoszech, nie wspominając już nawet Czechosłowacji czy Litwy. Po zamarcu w Londynie słabego lobbingu halickiego w 1923 r. nikt się jednak o to nie zatroszczył. Przyjazdy polityków ukraińskich do Londynu były w latach 1923-1931 sporadyczne, okazjonalne i z perspektywy Foreign Office niezauważalne. Pozyskiwanie Wielkiej Brytanii było jednocześnie zadaniem trudniejszym niż współpraca z Berlinem, który potrzebował dywersji ukraińskiej w Polsce i wsparcia propagandowego na forum Ligi Narodów. W Londynie nie widziano istotnego i bezpośredniego interesu politycznego lub ekonomicznego w popieraniu Ukraińców czy to w Polsce, czy w Rumunii lub Związku Sowieckim, a już na pewno nie można się było spodziewać subwencji rządowych na akcję antypolską. Jednak w Londynie nie było też tak silnych powiązań sojuszniczych z Polską i Rumunią, aby ukraiński wysiłek lobbyngowy uznać za pozbawiony większego sensu, jak we Francji.

Ponadto ambicją Makohina była racjonalizacja i profesjonalizacja lobbingu ukraińskiego oraz pozbawienie go populizmu i tendencji anarchizujących. Cele te zamie-

¹⁴²² PłaSM, Kol. 433/169, W. Kysilewski do N. Romaniuka, Londyn, 19 IX 1931.

rzał osiągać w partnerstwie z innymi grupami politycznymi, uczestnicząc w jego konsolidacji i koordynacji. Od samego początku marzyły się Makohinowi stałe, poufne konsultacje z przedstawicielami głównych sił polityki ukraińskiej w celu ustalenia wspólnych priorytetów działalności zagranicznej. Powstanie Biura zostało przyjęte pozytywnie przez prasę ukraińską, która dowiedziała się o tym fakcie z komunikatów i materiałów przesłanych przez samo Biuro zaprzyjaźnionym gazetom: „Czasowi” w Czerniowcach i organowi SUS, „Ukrajinskyj Hołos”, w Winnipegu¹⁴²³. Pierwszy, ale też najłatwiejszy krok na drodze do pozyskania mandatu dla reprezentowania kwestii ukraińskiej, został zrobiony.

Kolejny uczyniło Biuro w kierunku diaspory. „Nie można zbyt mocno podkreślić konieczności silnego, dobrze zorganizowanego, niepodzielonego frontu wśród kanadyjskich i amerykańskich Ukraińców” – stwierdzał pierwszy „Circular” Biura¹⁴²⁴. Makohin chciał, aby jego placówka była oknem na Europę północnoamerykańskich Ukraińców, przekazywała sygnały w obie strony i tłumaczyła obiektywnie stan spraw, ostrzegając przed angażowaniem się w przedsięwzięcia niefortunne. Wiedział, że rozeznanie diaspory w szerszym kontekście europejskim kwestii ukraińskiej jest znikome.

Jednym z pierwszych oficjalnych wystąpień Biura, tuż po oficjalnej inauguracji działalności, było telegraficzne wezwanie organizacji ukraińskich w Ameryce Północnej do natychmiastowego zaprzestania akcji zarzucania Ligi „petycjami, skargami, postulatami lub delegacjami”¹⁴²⁵. Biuro ostrzegało, że mogą one „tylko zaszkodzić sprawie ukraińskiej”. Tłumaczyło, że takie działania, jeżeli nadal będą szły „via Berlin lub z komunistycznych źródeł, wyrządzą wiele strat i zostaną użyte przeciw Ukraińcom”, podobnie jak udzielanie poparcia „pewnym ludziom w Genewie”. Chodziło oczywiście o Konowalca. Biuro makohinowskie starało się wykazać, że nacjonałiści są fatalnym obciążeniem działań w Lidze Narodów: „najważniejsze i najpilniejsze jest, abyście użyli wszelkiej możliwej presji w pewnych miejscach przeciw wszelkiej możliwości podjęcia jakiegokolwiek aktu głupich podpałów, które zrujnują wszystko”. Makohinowi chodziło także o zablokowanie możliwości uwłaszczenia się sił zewnętrznych (Berlina i Moskwy) na akcji skierowanej przeciw Polsce. Stąd apelował o podjęcie możliwie najgłośniejszej prasowej kampanii antykomunistycznej w porozumieniu z emigracją rosyjską, litewską i gruzińską.

Ostrzeżenie przed współpracą z nacjonalistami poskutkowało tylko na niektórych. Co gorsza, Wołodymyr Kysilewski, redaktor chicagowskiej „Ukrajiny”, podzielił się nim z Onackim, w dobrej wierze i nieświadom jego poufnych powiązań, klarując mu stanowisko swego środowiska:

¹⁴²³ *Ukrajinske biuro w Londoni*, „Czas” (Czerniowce) 1931, nr 739, s. 2; *Ukrajinske informacyjne biuro w Londoni*, „Ukrajinskyj Hołos” 1931, 1 IV, s. 1.

¹⁴²⁴ Nr 4 z 11 IV 1931 (PiSM, Kol. 433/2, k. 18).

¹⁴²⁵ Znając naturę działań diaspory, Biuro prosiło, aby jego zalecenia w tej sprawie nie ogłaszać publicznie. Oczywiście bezskutecznie („Ukrajinskyj Hołos” 1931, 1 IV, s. 4, telegram datowany na 29 III 1931).

[...] z Berlinem nie mamy najmniejszych kontaktów; wszyscy wrogowie wmawiają nam „niemiecką intrygę” i powinniśmy udowodnić, że to zwykły wymysł, a jeżeli jakkolwiek intryga istnieje, to tylko czysto ukraińska¹⁴²⁶.

W ten sposób Konowalec od samego początku wiedział o odmienności programu nowej placówki lobbingowej w stosunku do strategii nacjonalistów i o zamiarze utrzymania się Biura w niezależności od jego dyrektyw. Wypuszczenie w świat anglojęzycznych biuletynów Makara Kusznira (2 IV 1931) było po części spowodowane obawami, że Makohin może zawłaszczyć sobie propagandę na obszarze anglojęzycznym. To obawa przed makohinowską konkurencją była powodem pośpiechu, który zaowocował kiepską formą językową biuletynów, tromtadracją argumentów użytych bez wyczucia specyfiki opinii brytyjskiej i nieefektywnością metody rozsyłania ich na oślep.

O opinie na temat Biura Onacki zapytał Konowalca w kwietniu 1931 r., zwracając uwagę na proukraińskie publikacje „The Manchester Guardian” i zastanawiając się: „czy to nasza robota, czy amerykańsko-ukraińskiego Biura Prasowego?”¹⁴²⁷. W odpowiedzi szef nacjonalistów ani jednym słowem nie skomentował sukcesów i nie przyznał się, że nie są one dziełem jego ludzi. Za to chwalił się rzekomym zwycięstwem nad Makohinem: „bardzo nieprzyjemnie zaskoczył go fakt wydania przez nas biuletynów w języku angielskim, co uważa za konkurencję dla siebie”, i buńczucznie zapowiadał śledztwo, „za jakie pieniądze prowadzi on tę robotę”¹⁴²⁸.

Onacki, przekonany o firmowaniu oraz finansowaniu Biura przez diasporę północnoamerykańską, dostrzegł bystro inny istotny szkopuł:

Muszę powiedzieć, że tu, w Rzymie, kiedy zwracano się do mnie z zapytaniem o zasoby [finansowe], na jakich bazuje nasza propaganda, a zwracały się do mnie w tej sprawie bardzo oficjalne osobistości!, wskazywałem właśnie na naszą amerykańską emigrację, bo wszystkim wiadomo, że Hałyczyna i emigracja europejska nie byłyby w siłę dać zasoby na pracę w takich rozmiarach. I dotąd miałem pełne prawo tak mówić, a te osoby – mi wierzyć. Ale gdyby Biuro londyńskie wystąpiłoby przeciw nam... To byłby po prostu skandal!¹⁴²⁹

Inaczej rzecz ujmując, walka z ekspozyturą diasporę ujawniłaby fakt innego niż diaspora źródła subsydiów na propagandę nacjonalistyczną, czyli subsydiowania przez Berlin. Dlatego Onacki doradzał: „musi Pan spróbować drogi porozumienia, nie daj Boże waśni w obozie sobornickim, i do tego przed oczami opinii międzynarodowej”. Jednak nie przekonał swego korespondenta. Konowalec zalecił mu „za-

¹⁴²⁶ PłaSM, Kol. 433/452, Telegram Ukraińskiego Biura do redaktora „Ukrajny” w Chicago, Londyn, [29] III 1931 (kopie korespondencji Onackiego i Kysilewskiego z 1931 r. znajdują się w: NAC, MG 31 D 69, box 10, file 12); *U Wicznomu Misti...*, s. 179-180 (List W. Kysilewskiego do J. Onackiego, 2 IV 1931).

¹⁴²⁷ *Tamże*, s. 177.

¹⁴²⁸ *Tamże*, s. 178.

¹⁴²⁹ *Tamże*, s. 180 (List z 2 V 1931).

nadto nie angażować się”, bo „to wszystko – polityka, na jakiej Pan, chyba jeszcze się nie zna dostatecznie”. Odżegnywał się od intencji zwalczania Makohina: „chciałem go tylko skłonić do refleksji, że on przeciw nam, lub choćby obok nas, niczego zrobić nie będzie mógł” (list z 9 V). Uważał swą taktykę za słuszną, gdyż doczekał się wreszcie, że to Makohin pierwszy zwrócił się do niego z propozycją „uzgodnienia różnych spraw”.

Makohin nie tylko do Konowalca zwrócił się z taką propozycją. Objechał wszystkie najważniejsze ośrodki emigracji ukraińskiej w Europie: Berlin, Monachium, Pragę, Wiedeń i Paryż. Był też na Węgrzech i w Rumunii. W ten sposób realizował kolejny punkt założonego planu zaprzyjaźniania Biura londyńskiego z ukraińską infrastrukturą polityczną. Te konsultacje, świadczące, że Makohin traktuje Konowalca jak jednego z równorzędnych polityków emigracyjnych, a nie jak najwyższą instancję decyzyjną, rozsierdziły zainteresowanego. Było już jasne, że obóz nacjonalistyczny stanowić będzie najtrudniejszy do pozyskania element ukraińskiej sceny politycznej. Na polecenie Konowalca członkowie ruchu we wszystkich państwach zamieszkałych przez Ukraińców przystąpili do skrzętnego zbierania poufnych danych o Biurze i jego patronie. Zgromadziwszy je, Kierownictwo Nacjonalistów Ukraińskich stało się prężnym źródłem wszelkich ataków, pomówień, plotek i sensacji krążących publicznie i zakulisowo na temat Makohina, a także jego najbardziej zagrożonym, choć niejawnym, wrogiem. Tak być musiało, gdyż powstanie Prasowego Biura Ukraińskiego w Londynie i koncepcja lobbingu proponowana organizacjom ukraińskim przez Makohina były sprzeczne z tym, do czego zmierzali nacjonaści, organizując prowokację sabotażową i umiędzynaradawiając pacyfikację.

Na początku maja 1931 r. Makohin zaproponował zwołanie narady konsultacyjnej. Uczynił to po spotkaniu z biskupem Buczką w Wiedniu, kontaktach z Konowalcem, Andrijewskim, Onackim, Revyukiem, Myszułą, Kedrowskim oraz Michaeliem Luchkovychem, posłem do parlamentu kanadyjskiego pochodzenia ukraińskiego. Był przekonany, że przywództwo nacjonalistów i UWOP przeżyło „zwrot ku lepszemu”, objawia wolę współpracy, „większą cierpliwość” oraz że napięcia między diasporą a środowiskami legalnymi we Lwowie na tle finansowania OUN dadzą się uspokoić. Chciał doprowadzić do spotkania wszystkich tych segmentów polityki ukraińskiej w lipcu lub sierpniu tego roku¹⁴³⁰. Z konsultacji takich wykluczał tylko sowietofilów oraz zwolenników sojuszu z Polską (uerelowców). Jak z tego wynika, relacje między Makohinem a nacjonalistami nie były z jego strony jeszcze przesądzone. Na samym początku maja 1931 r. Biuro dopominało się o odpowiedź na list Makohina do Jarego¹⁴³¹, z ochotą przyjęło propozycję współpracy z jednoosobową ekspozyturą informacyjno-prasową prowadzoną przez Andrijewskiego w Brukseli (szumnie nazywaną Dyрекcją Ukraińskiego Biura Prasowego)¹⁴³², a nawet przesyłało

¹⁴³⁰ PIaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Wiedeń, V i 11 VI 1931.

¹⁴³¹ *Tamże*, Kol. 433/257, List z 1 V 1931.

¹⁴³² *Tamże*, Kol. 433/100, D. Andrijewski do W. Kysilewskiego, Bruksela 14 V 1931; W. Kysilewski do D. Andrijewskiego, Londyn, 21 V 1931.

swe publikacje do swego „konkurenta”, czyli redakcji nacjonalistycznego „Bulletin d'Information Ukrainiens” w Genewie¹⁴³³.

Równocześnie obie strony prowadziły już wojnę podjazdową na obszarze diaspory. Konowalec zaczął urabiać po cichu tamtejszych przywódców przeciw Makohinowi, aby odebrać mu status ich europejskiego pełnomocnika politycznego. W liście do Kedrowskiego, wówczas współredaktora „Swobody” w Nowym Jorku, pisał:

Zapewne jest Panu wiadome, że w Londynie p[an] Makohin otworzył ukraińskie biuro informacyjne. Już o nim parę razy Panu pisałem, a dziś jeszcze raz chciałbym zatrzymać się nad jego osobą. Rozmawiałem z nim kilka razy podczas jego pobytów w Genewie. W międzyczasie udało się też zebrać o nim cały szereg bardzo ciekawych informacji, tak że obecnie mam bardzo klarowny pogląd o jego sobie. To jest człowiek zdolny, ale do tych zadań, za jakie się zabrał, zbyt słabo przygotowany. Oprócz tego nie jest człowiekiem społecznym. Wszystko, co robi, przypisuje wyłącznie sobie, nawet wtedy, gdy przykładowo w ostatnich czasach prowadzi robotę za pieniądze emigracji amerykańskiej¹⁴³⁴. Do tego to wielki samochwalca, który każdy swój czyn znacznie wyolbrzymia, a w rozmowach z naszymi ludźmi¹⁴³⁵ robi im różne obietanki, których potem z zasady nie dotrzymuje. Nasi ludzie, nie orientując się w sprawie, a widząc przed sobą Amerykanina, po prostu budują na tych obietankach i gdy potem te obietanki nie zostają spełnione, popadają w rozczarowanie i depresję. Pomijam tu nadzwyczajnie negatywną stronę p[ana] Makohina, to znaczy jego występy przed obcymi w charakterze kniazia Razumowskiego, bo obcy mają teraz przepiękny wywiad na nasz temat i bardzo szybko dowiedzą się rzeczywistej prawdy. A to sprawie ukraińskiej nie może pomóc. Wie Pan najlepiej, jak bardzo sprawie ukraińskiej zaszkodziły występy różnych panów Halipów¹⁴³⁶ i Hasenków¹⁴³⁷. Jednak, gdyby Makohin zgodził się porzucić legendę o Razumowskim, mógłby może lepiej pomóc sprawie ukraińskiej¹⁴³⁸.

Personalne zarzuty i troska o uchronienie Ukraińców przed depresją tylko pozorowały prawdziwe przyczyny rozbieżności. Szczerzej wyłożył je Onacki w liście do Kysilewskiego w Chicago. Szło o dwa problemy: ocenę strategii nacjonalistów i współpracę z Niemcami. Zapewniał:

[...] wszyscy jednomyślnie stwierdzają, że Ukraińcy odnieśli niewiarygodne zwycięstwo, osiągnąwszy wyniesienie sprawy ukraińskiej na pole polityki międzynarodowej, a bez pracy UWÓ tego by nie osiągnięto.

Pisząc o sprawie ukraińskiej, miał oczywiście na myśli halicką. Wzywał do nielekceważenia Berlina, bo Niemcy są żywotnie zainteresowane we wzroście napięcia

¹⁴³³ *Tamże*, Kol. 433/99.

¹⁴³⁴ Do tego stwierdzenia Kedrowski dał swój komentarz: „myślę, że tu Konowalec mylił się”.

¹⁴³⁵ Nie chodzi tu o nacjonalistów, ale o Ukraińców w ogóle.

¹⁴³⁶ Teodat Halip, polityk radykalny z Bukowiny, pracownik przedstawicielstwa URL w Rzymie.

¹⁴³⁷ Jurij Hasenko, inżynier, pracownik przedstawicielstwa URL w Rumunii.

¹⁴³⁸ NAC, MG 30 D 212, W. Kedrowskyj, Ukrajinska Wijkowska Organizacija, k. 88.

na tle ukraińskim w Polsce i byłoby nierozsądne tego nie wykorzystać. „Obopólnej spółki” nie należy się wypierać, bo i tak nikt w to nie uwierzy, a nawet trzeba otwarcie mówić: „pójdziemy nie tylko z Niemcami, ale i z samym diabłem, aby zdobyć naszą państwowość”. Pisząc o potrzebie wykorzystania Niemiec przez OUN, nie zastanawiał się w ogóle nad możliwością wystąpienia relacji odwrotnej. Usilnie przekonywał swego korespondenta do rozwinięcia z Niemcami amerykańskimi współpracy tego samego rodzaju, jaka połączyła nacjonalistów i Berlin:

Niemcy z każdym rokiem nabierają większego znaczenia w Ameryce i z ich pomocą moglibyście daleko szybciej i pewniej dobić się do tych miejsc, do których bez nich nie możecie¹⁴³⁹.

Wyobraźnia polityczna Onackiego nie była aż tak wielka, by przyszło mu na myśl, że i ta opcja może zadziałać odwrotnie i amerykańscy Ukraińcy, współpracując z tamtejszymi Niemcami, mogą się w oczach społeczeństwa amerykańskiego stoczyć tak nisko, jak sami nie byłiby w stanie.

Nacjonałiści nie zamierzali bez walki uznać kompetencji placówki Makohina do reprezentowania sprawy ukraińskiej na terenie Wielkiej Brytanii. Usiłowali wywołać wrażenie wśród polityków brytyjskich, że Biuro nie ma żadnego mandatu politycznego dla swej działalności, a wśród Ukraińców, że liczne dowody zaangażowania opinii publicznej i polityki brytyjskiej na rzecz sprawy ukraińskiej to zasługa zabiegów nacjonalistów. W Londynie pojawiał się ich cichy współpracownik, Panejko, i pozorował aktywność lobbingową. Aby zatrzeć w świadomości społecznej rolę, jaką zaczęło tam pełnić Biuro, w prasie lwowskiej zamieścił cykl korespondencji z Londynu, a w czasopiśmie specjalistycznym „Slavic Review”, wydawanym przez londyńską School of Slavic and East European Studies, dłuższy artykuł o sprawie ukraińskiej, który natychmiast zareklamował w „Dile” jako dowód rozbudzenia przez siebie wielkiego zainteresowania środowisk naukowych i politycznych Wielkiej Brytanii kwestią ukraińską. Tymczasem redakcja czasopisma, chcąc dostarczyć czytelnikowi brytyjskiemu miarodajnego i wszechstronnego materiału historyczno-politologicznego, otrzymawszy artykuł Panejki, zamówiła jeszcze kilka – autorstwa polskich i ukraińskich autorów: Stanisława Srokowskiego, geografa z Uniwersytetu Jagiellońskiego i byłego wojewody wołyńskiego, Stanisława Łosia, do niedawna radcy poselstwa polskiego w Londynie, i Iwana Mirczuka, historyka z Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Berlinie¹⁴⁴⁰. Makohin kpił z podniecenia, jakie artykuł

¹⁴³⁹ *U Wicznomu Misti...*, s. 184.

¹⁴⁴⁰ B. Paneyko, *Galicia and the Polish-Ukrainian problem*, „The Slavonic and East European Review” 9, 1930, s. 567-587; S. Srokowski, *The Ukrainian problem in Poland. A Polish view*, „The Slavonic and East European Review” 9, 1930, s. 588-597; S. Łoś, *The Ukrainian question in Poland*, „The Slavonic and East European Review” 10, 1931, s. 116-125; E. Borschak, *Early relations...*; J. Mirtschuk, *The Ukrainian unit church*, „The Slavonic and East European Review” 10, 1931, s. 377-385; Komentarze ukraińskie: I. Meleniewskij, *Ukrajinsko-polska sprawa w Londoni*, „Diło” 1931, nr 91, s. 1; *Ukrajinsko-polska sprawa*

Panejki wywołał we Lwowie, i z wypłacenia mu za ten sukces 200 dolarów ze skromnych zasobów UNDO, podczas gdy w efekcie strona polska bez żadnych starań upowszechniała swój punkt widzenia: „wyśmieją nas Polacy i na tym koniec”¹⁴⁴¹. Miał całkowitą rację. Zwłaszcza artykuł Łosia trafiał we właściwą strunę. Były polski dyplomata pisał o konieczności pacyfikacji, odwołując się do brytyjskich doświadczeń w Indiach:

Z tego nie wynika, że Polacy postępują jak „dragoni”, tak jak nie znaczy, że administracja brytyjska w Indiach jest spragniona krwi, ponieważ była zmuszona ostatnio uciec się do użycia broni i uwięzić setki Hindusów, między innymi człowieka o tak międzynarodowej reputacji jak Mahatma Gandhi. Rząd nie może na stałe i bezwarunkowo zrezygnować z prerogatyw do użycia siły w warunkach wyższej konieczności. Gdyby brytyjska administracja w Indiach nie pokazała energii i siły, nie byłoby konferencji okrągłego stołu i Indie dziś byłyby pogrążone w wojnie domowej i rewolucji społecznej. Polska też jest świadoma jej obowiązków wobec siebie i ludów mieszkających na jej terytorium i wypełni je¹⁴⁴².

Dywersonja ze strony dotychczasowego przyjaciela doprowadziła Makohina do decyzji o zerwaniu z nim wszelkich stosunków. Przypuszczalnie chodziło tu też o sprawy personalne. Panejko spodziewał się angażu dla siebie na sekretarza Biura makohinowskiego. Jednak nim nie został. Zawód pchnął go do rozpowszechniania wśród emigracji i w kraju pomówień, że za Makohinem stoi ktoś inny, zarzucania mu przestępstw i uzurpacji pochodzenia od Razumowskich¹⁴⁴³.

w *Londoni*, „Ameryka” 1931, 14 V, s. 2. Ciekawe, że pobyt Panejki w Londynie reklamował w „Dile” syn sowieckiego obserwatora sprawy ukraińskiej John (Iwan) Meleniewski. Nie ma racji R. Syrota (*Brytański liberały...*, s. 313), który łączy pojawienie się tych tekstów z osobą Kysilewskiego, choć ten jeszcze nie rozpoczął pracy w Londynie, gdy Seton-Watson podjął swoją inicjatywę. Relacje obu panów były zresztą potem dosyć trudne dla Kysilewskiego. Kontakty z autorami miała redakcja w większości bezpośrednie i niezależne od Biura makohinowskiego.

¹⁴⁴¹ PłaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 1931.

¹⁴⁴² S. Łoś, *The Ukrainian question...*, s. 125. Łoś, posiadający spore doświadczenie osobiste w sprawach polsko-ukraińskich, proszony przez metropolitę Szeptyckiego podjął w tym czasie inicjatywę pojednawczą we Lwowie poprzez osobiste kontakty z duchowieństwem grekokatolickim i politykami halickimi (prałat Wojnarowski, Ostap Łucki) oraz na łamach prasy polskiej (tenże, *Galicja Wschodnia*, „Droga” 1931, nr 7-8), potępioną prześmiewczo przez nacjonalistów (*Szcze odyn «pryjatel» ukrajinśkoho narodu*, „RN” 4, 1931, nr 9-10, s. 250-251) i niezaakceptowaną przez władze warszawskie. M.in. proponował Hołówce wypłatę małych odszkodowań ofiarom pacyfikacji, ale poprzez starostów polskich, a nie polityków halickich.

¹⁴⁴³ PłaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 25 V 1931; J. Makohin do W. Kysilewskiego, Wiedeń, 11 VI 1931.

5.5.7. Nowy lobbysta: Wołodymyr Kysilewski

Makohinowie dosyć długo zastanawiali się nad doborem personelu do Biura w Londynie. Początkowo myślano o Jewhenie Wyrowym. Był to pedagog z wykształcenia, emigrant z Ukrainy Naddnieprzańskiej, gdzie do 1919 r. działał w organizacji „Proswita” w Katerynosławiu oraz prowadził wydawnictwo ukraińskie. Na wychodźstwie w Pradze zajmował się podobnymi sprawami, a ponadto oddawał się pasji bibliofilskiej i filatelistycznej. To ostatnie połączyło go z panią Makohin. Do zaangażowania Wyrowego nie doszło, choć przez lata utrzymywał on kontakt z Biurem. Równolegle powstał ambitny plan sprowadzenia Hanny Czykalenko-Keller. Byłaby to siła znacząco pomocna na gruncie brytyjskim, znała języki i ludzi, zwłaszcza działaczki kobiece. Wyrażała chęć pracy w Biurze, pod kierownictwem Wyrowego. Decyzję odkładała, z powodów rodzinnych zmuszona pozostać do jesieni w Genewie. Jednocześnie starała się tam o posadę w bibliotece Ligi Narodów. Ostatecznie oferty pani Makohin nie przyjęła¹⁴⁴⁴, chyba ze względu na karierę męża. Jeszcze w tym roku przeniosła się z nim do Tybingi, gdzie potem pracowała w dziale rękopisów biblioteki uniwersyteckiej.

Na swoje miejsce pani Czykalenko-Keller radziła przyjąć pannę Sheepshanks, jako bardzo oddaną sprawie ukraińskiej i chętną do zamieszkania w Londynie, a nieposiadającą aktualnie posady. Sheepshanks rzeczywiście miała kłopoty finansowe i chyba chciała podjąć pracę w Biurze, ale jej charakter osobisty, powiązania z nacjonalistami i feministyczno-lewicowe doktrynerstwo czyniły ją w oczach Makohinów kandydatką nie do zaakceptowania. I tą drogą negatywnej selekcji jedynym etatowym pracownikiem Biura stał się Wołodymyr J. Kysilewski, który przyjechał z Chicago 17 maja 1931 r. i objął stanowisko sekretarza¹⁴⁴⁵.

Ten trzydziestopięcioletni dziennikarz miał firmować swoją osobą działania Biura wobec Ukraińców, jako członek rodziny dobrze znanej ukraińskim społecznościom w Polsce i Stanach Zjednoczonych. Był synem aktywistki kobiecej i literatki Ołeny Kysilewskiej. Działała ona w organizacji „Silśkyj Hospodar” i w Związku Ukrainek, ale popularność przyniósł jej wydawany od 1925 r. w Kołomyi popularny dwutygodnik dla kobiet wiejskich „Żinocza Dola”, z którym współpracowały Olha Kobylanska, Natałena Korolewa, Walerija O’Connor-Wilinska, Ulana Krawczenko. Od marca 1928 r. matka nowego pracownika Biura makohinowskiego zasiadała w polskim senacie z ramienia UNDO i zabiegała tam o prawa szkolne dla Ukraińców. Była znana też w diasporze, latem 1929 r. odbyła podróż po skupiskach ukraińskich w Kanadzie. Wzbudziła sensację swą funkcją parlamentarną, której w tym

¹⁴⁴⁴ *Tamże*, Kol. 433/17, H. Czykalenko-Keller do S. Makohin, Genewa, 17 IV i 7 V 1931.

¹⁴⁴⁵ NAC, MG 31 D 69, box 1, file 22, Sprawy zatrudnienia W. Kysilewskiego w Ukraińskim Biurze Prasowym w Londynie, 1931; box 10, file 1, Korespondencja W. Kysilewskiego z J. Makohinem, 1931.

czasie kobiety kanadyjskie jeszcze nie pełniły¹⁴⁴⁶. Autorytet pani senator nieco ucierpiał, gdy, wracając w listopadzie do Polski, usiłowała przemycić nieco luksusowych towarów kobiecych, wysoko clonnych, i została na tym procederze złapana przez celników w Zbąszynie, o czym obszernie rozpisywała się polska prasa¹⁴⁴⁷. Kysilewska była aktywną propagatorką ukraińskiego ruchu kobiecego poza Haliżyną – na Bukowinie, Rusi Podkarpackiej, Wołyniu i Polesiu.

Nieżyjący już ojciec Kysilewskiego, Julijan, urzędnik pocztowy, mniej nadawał się do eksponowania na gruncie ukraińskim z powodu swych rusofilskich przekonań i zaangażowania po stronie prawosławia w Galicji. W czasie I wojny światowej internowany przez władze austriackie w Theresienstadt i Talerhofie, w kontaktach z Brytyjczykami był przez syna przywoływany jako ofiara prześladowań z powodu „*pro-Entante sympathies*”¹⁴⁴⁸. Z kolei wuj Kysilewskiego Wołodymyr Simenowycz był pierwszym świeckim inteligentem ukraińskim w Stanach Zjednoczonych, teraz już nestorem tamtejszego dziennikarstwa ukraińskiego, powszechnie znanym i szanowanym przez diasporę ukraińską w całej Ameryce Północnej. Współorganizował akcję niepodległościową wśród amerykańskich Ukraińców w dobie I wojny światowej, m.in. przewodniczył Ukraińskiemu Sejmowi w Nowym Jorku (X 1915)¹⁴⁴⁹.

Sam Wołodymyr Kysilewski miał już całkiem bogaty życiorys. W czasie I wojny światowej służył jako ochotnik w Ukraińskich Strzelcach Siczowych, a od 1917 r. studiował na politechnice i Uniwersytecie Wiedeńskim. Uczestniczył w wojnie polsko-ukraińskiej o Lwów, jako oficer Ukraińskiej Armii Halickiej, tłumacz i adiutant generała Gustava Adolfa Zieritza, jednego z tych wojskowych austriackich, którzy przyłączyli się do Haliczan. Potem powrócił do studiów i w 1924 r. uzyskał doktorat z historii na podstawie dysertacji na temat szlachty ukraińskiej w XVII w. W Wiedniu był również pracownikiem emigracyjnych struktur ZURL. Po półrocznym pobycie w Paryżu wyemigrował do Ameryki Północnej, krótko pracował na farmie w Ma-

¹⁴⁴⁶ Rsk, *Senatorka Olena Kysilewska*, [w:] *Kalendar kanadyjskich ukrajinciw «Prowidnyk»*, Winnipeg 1930, s. 77-78; K. Łewyćkyj, *Istoria wyzwolnych zmahań...*, s. 378.

¹⁴⁴⁷ „Wewnątrz używanych sukien poprzyszywane były barwne tkaniny jedwabne, w rękawach sukien – również jedwab. Poduszczeńka podróżna była wyjątkowej miękkości, gdyż kryła w sobie skórki oposów [...] Pani Kysilewska zapłaciła za zajęte przedmioty i ponadto zapłaciła 500 złotych kary. [...] Uczyniła to dobrowolnie i nie skarżąc się. Jużci: niema się czym chwalić. W gruncie rzeczy mała rzecz, ale dla senatora Rzeczypospolitej wielki wstyd!” – ironizował jeden z polskich felietonistów (W. Rustowiecki, *Galerja wielmożów sejmowych*, z. 1, Warszawa 1930, s. 57-58).

¹⁴⁴⁸ PłaSM, Kol. 433/212, W. Kysilewski do I. S. Macadama, 23 V 1939.

¹⁴⁴⁹ Simenowycz przybył do Ameryki jeszcze w 1887 r. i został redaktorem jednego z pierwszych czasopism dla Rusinów z Galicji, tygodnika „Ameryka”, wydawanego w Shenandoah, organizatorem spółdzielczych sklepików w Pensylwanii, a potem działaczem Ukraińskiego Związku Ludowego (Ukrajinskyj Narodnyj Sojuz). Po ukończeniu studiów lekarskich w Chicago osiadł tam i redagował tygodnik „Ukrajina” aż do swej śmierci w 1932 r. (W. Simenowycz, *Z moho žyttia*, [w:] *Kalendar Ukrajinskocho Narodnoho Sojuzu*, Dżerzi Syti 1931, s. 69-72; K. Łewyćkyj, *Istoria wyzwolnych zmahań...*, s. 241-244).

nitobie, znów podjął naukę na różnych kursach (nauczycielskim, inżynierskim), odbył przeszkolenie wojskowe w Canadian Permanent Non-Active Militia (100th Regiment of Winnipeg Grenadiers), by wreszcie w 1927 r. związać się z prężnym wydawnictwem National Publishers w Winnipegu. Był kolejno redaktorem czasopism ukraińskich: „Western News” w Edmonton i „Ukrajina” w Chicago. Dobrze obeznany z językami zachodnioeuropejskimi, dysponujący sporym doświadczeniem organizacyjnym i naturalizacją brytyjską w Kanadzie, okazał się dla Biura cennym nabytkiem¹⁴⁵⁰.

5.6. Niekończące się próby sił: posiedzenia Komitetu Trzech, kwiecień i maj 1931

Nadal trwała procedura ligowa w sprawie skarg niemieckich. 23 maja 1931 r. japoński delegat do Ligi Narodów Yoshizawa, działając jako sprawozdawca, przedstawił kolejny raport na temat wykonywania poprzednich ustaleń, stwierdzając postęp w relacjach między państwem a mniejszością niemiecką oraz niespełnienie przez Polskę oczekiwań niektórych członków Rady Ligi (tj. Niemiec) i proponując zamknięcie sprawy. Ten wniosek miał zakończyć kwestię, ale stanowczy sprzeciw niemieckiego ministra spraw zagranicznych Juliusa Curtiusa, motywowany względami formalnymi, skłonił Radę do odłożenia decyzji do września¹⁴⁵¹. W międzyczasie narastał nacisk koncepcji rewizjonistycznych, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, co nakazywało Polsce poruszać się ostrożnie, nawet przy posiadaniu argumentów niezbędnych do zwalczania słabych politycznie skarg ukraińskich i lobbingu na ich rzecz. Kolejne posiedzenie Komitetu Trzech w sprawie petycji ukraińskich miało się odbyć w kwietniu w Londynie. Tuż przed tym nastąpiła mobilizacja obu stron.

Pod koniec marca Biuro makohinowskie sfinansowało wydanie w Wiedniu i rozesłanie publikacji w języku angielskim o wydarzeniach pacyfikacyjnych, którą przygotował Wołodimir Kusznir. Ten jeszcze przedwojenny weteran lobbingu prasowego aktualnie mieszkał w Pradze i uczył w Wyższym Ukraińskim Instytucie Pedagogicznym. We wstępie do publikacji Malone pisał o „wielkim narodzie ukraińskim”, pokrzywdzonym przez Polskę, mimo że mocarstwa uznały jego prawo do autonomii:

[...] miłośnicy ludzkości byli poruszeni przez raporty, które otrzymywano na temat tych zbrodni i każdy jest bezwzględnie zadowolony, że cała sprawa jest rozpatrywana

¹⁴⁵⁰ W. Dushnyck, *Kaye-Kisilewsky – an unusual Ukrainian Canadian scholar*, „The Ukrainian Quarterly” 34, 1978, nr 4, s. 400-401; I. Makuch, *dz. cyt.*, s. 96.

¹⁴⁵¹ H. von Riekhoff, *dz. cyt.*, s. 222-223.

przez Ligę Narodów [...], ci, którzy mówią ludzkości o cierpieniach tych ludzi spełniają wielką przysługę ludzkości i pokojowi na świecie, bo nie ma wątpliwości, że niesprawiedliwość wobec mniejszości walczy z pokojem w Europie¹⁴⁵².

Broszura Kusznira zawierała przejawienia i fantazje na temat pacyfikacji. Już na wstępie autor odwoływał się do wyobraźni czytelnika anglosaskiego „dla odmalowania scen znanych Wam z inwazji koczowników i uzupełnienia nimi mojego suchego, faktograficznego raportu”. Ten „suchy” raport rozpoczynał się od zapowiedzi: „poprowadzę was w lasy i moczary, gdzie ludność całych powiatów zbiegła z całym ruchomym dobytkiem, aby uciec przed spragnioną krwią oszalałą hordą wojskową”. Następowały wstrząsające opisy „łamania rąk, nóg, kości, gruchotania delikatnych części ciała”, tudzież innych tortur zadawanych dzieciom, kobietom i mężczyznom, które spowodowały setki zgonów, a wszystko to w rytm okrzyków „niech żyje marszałek Piłsudski” i narodowego hymnu polskiego. Po zapoznaniu się z prawie 70 stronami wstrząsających opisów gwałtów, bombardowania, palenia, bicia, rujnowania, w wyobraźni czytelnika faktycznie musiał powstać wizerunek kraju, który doświadczył takiego zniszczenia, że stał się bezludną pustynią spływającą krwią, jak po najeździe barbarzyńskich koczowników. Broszura kończyła się dwoma elementami dobrze oddającymi jej tendencję: opisem zmuszania katolików obrządku łacińskiego, rzekomo spolonizowanych Ukraińców, przez rząd polski przy „czynnym poparciu papieża” do modlenia się po polsku oraz mapą Ukrainy, której granice etnograficzne rozciągały się od Morza Kaspijskiego i delty Dunaju po okolice Warszawy.

W tym samym czasie Makohinowie usiłowali przede wszystkim dostać się do Foreign Office. Nie było to łatwe. Susan Makohin zwróciła się doń listownie (23 III), polecona przez Malone’a. Proponowała przedstawienie swego punktu widzenia i zasobu wiedzy na temat sytuacji mniejszości ukraińskiej w Polsce. Powołując się na swe anglosaskie pochodzenie oraz oddanie sprawom mniejszości i pokoju na świecie, ostrzegała ministra przed obłudą polskiego rządu i z emfazą pytała: „czy Pan i Pańscy koledzy w pełni zdają sobie sprawę z wielkiego prawdopodobieństwa powtórki incydentu sarajewskiego?”. Minister przez swego sekretarza podziękował i odmówił propozycji bycia oświeconym przez naocznego świadka wydarzeń, używając oryginalnego uzasadnienia, wartego przytoczenia:

[...] jako członek Komitetu Mniejszościowego, który wkrótce ma rozemnać omawianą sprawę pod względem prawnym, czuję że nie byłoby właściwe w tym szczególnym związku widzieć się z Panią lub kimkolwiek innym, o którym wiadomo, że jest aktywnie zainteresowany w śledzeniu ostatnich kłopotów w Galicji Wschodniej¹⁴⁵³.

¹⁴⁵² C. Malone, *Preface*, [w:] V. J. Kushnir, *Polish atrocities in the West Ukraine...*, s. 3-4; PłaSM, Kol. 433/169, W. Kusznir do C. Malone’a, Praga, 20 III 1931; C. Malone do W. Kusznira, Londyn, 9 IV 1931.

¹⁴⁵³ *Tamże*, Kol. 433/211, C. Malone do A. Hendersona, Londyn, 21 III 1931; S. Makohin do A. Hendersona, 23 III 1931. R. Syrota (*Brytański liberały...*, s. 312, przyp. 65) sądzi, że auto-

To znaczało, że Makohinowie nie mają szansy działać osobiście i oficjalnie na najwyższym szczeblu. Musieli wycofać się na drugą linię i wysunąć pośredników do kontaktów ze sferami rządowymi. Zmobilizowali przyjaciół. Teza, którą chcieli w tym momencie przeforsować, brzmiała, że Komitet Trzech musi jak najszybciej podjąć decyzję „w sprawie ucisku Ukraińców przez Polskę”. Hendersonowi przekazano egzemplarz książki Wołodymyra Kusznira¹⁴⁵⁴. UDC przypomniało swą petycję w nowej ulotce, rozesyłanej do gazet. Wobec polskiej krytyki skarg ukraińskich i intencji popierających je środowisk, Woodman tłumaczyła się w ulotce, że

[...] sygnatariusze nie są powodowani żadnymi innymi, niż przyjazne, uczuciami względem Polski [...], przy całej świadomości wszystkich olbrzymich trudności, z którymi Polska musi się uporać, jest ich pragnieniem, by albo została oczyszczona ze strasznych oskarżeń wysuwanych pod adresem niektórych z jej organów przywódczych, albo, jeżeli odpowiedzialność zostanie ustalona, nastąpiło zadośćuczynienie, a troska odczuwana przez wszystkich jej prawdziwych przyjaciół mogła ustąpić¹⁴⁵⁵.

Wiadomo było, że o „trosce prawdziwych przyjaciół” Polski przypomni też Hendersonowi „The Manchester Guardian”. Susan Makohin z miejsca siadła do napisania podziękowań dla redakcji tego czasopisma za „słuszne stanowisko” i, podziwiając „ich zmysł *fair play*”, sugerowała potrzebę kolejnej publikacji atakującej Polskę w tym kluczowym momencie¹⁴⁵⁶. Malone dostarczał prasie lewicowej gotowe komentarze i prosił o ich zamieszczenie¹⁴⁵⁷. Frankowi D. Noyesowi, wydawcy „Washington Evening Star” i współwłaścicielowi agencji „The Associated Press”, pani Makohin donosiła o tak wielkim napięciu narodowościowym w Polsce, że jeżeli Liga Narodów nie zareaguje, „na pewno dojdzie do wybuchu w Europie Wschodniej”¹⁴⁵⁸. Takich sugestii, perswazji i straszenia było więcej. Jednak Woodman nie miała złudzeń. „Obawiam się – pisała do pani Makohin – że bardzo niewiele innych gazet zajmie się sprawą”¹⁴⁵⁹.

Foreign Office bodźcowano też przy użyciu interpelacji parlamentarnych, wybierając mocne momenty z broszur popacyfikacyjnych. Dnia 25 marca Llewellyn Jones pytał o los skarg ukraińskich w Lidze Narodów, interpelacja posła Milla dotyczyła okaleczenia kobiet i dziewcząt ukraińskich w Polsce (14 IV 1931). Kolejną złożył poseł Shaekspeare w przeddzień obrad Komitetu Trzech (15 IV), 17 kwietnia Malone domagał się zganienia Polski za żądanie od ukraińskich parlamentarzystów

rem listu do Hendersona był Jacob Makohin i że wcześniej został on ministrowi przedstawiony przez Malone’a.

¹⁴⁵⁴ NA, FO 371/15574, C. Malone do A. Hendersona.

¹⁴⁵⁵ *The Ukrainian minority in Poland. Meeting...*

¹⁴⁵⁶ PJaSM, Kol. 433/17, S. Makohin do F. Perrota, Londyn, 14 IV 1931.

¹⁴⁵⁷ C. Malone, *Eastern Galician Ukrainians, The League and their treaty rights*, „MG” 1931, 18 V; tenże, *The Polish terror*, „The New Statesman and Nation” 1931, 23 V, s. 459-460.

¹⁴⁵⁸ PJaSM, Kol. 433/17, S. Makohin do F. D. Noyesa, Londyn 14 IV 1931.

¹⁴⁵⁹ *Tamże*, Kol. 433/220, D. Woodman do S. Makohin, Londyn, 14 IV 1931.

wycofania skarg, 29 kwietnia Mander pytał o autonomię ukraińską w Polsce, uniwersytet i domagał się akcji przeciw rządowi polskiemu, 18 maja major Hills chciał wiedzieć, jakie obietnice uczyniły Ukraińcom mocarstwa na konferencji pokojowej¹⁴⁶⁰.

Odpowiedzi ministra i jego zastępców były czasem wymijające, ale czasem konkretne. W kwietniu Henderson zaprzeczył, aby przy podejmowaniu decyzji o uznaniu polskiej suwerenności w Galicji Wschodniej przez Radę Ambasadorów w 1923 r. wyrażono jakiejkolwiek gwarancje w sprawie autonomii czy uniwersytetu dla Ukraińców. Z kolei w maju Dalton nie zgodził się z opinią, że propozycja konferencji pokojowej z 1919 r. również w sprawie Galicji Wschodniej otrzymała kiedykolwiek formę obowiązującej prawnie konkluzji. Były to stwierdzenia obalające dwa z trzech tytułów prawnych, na które powoływały się petycje i oświadczenia ukraińskie. Trzecim miała być uchwała sejmku polskiego w 1922 r. Chodziło o tę samą uchwałę, którą ostro i uroczyście oprotestował wobec rządów zachodnich w imieniu wszystkich Haliczan Jewhen Petruszewycz. Jak widać, od tego czasu halicki punkt widzenia na nią zmienił się drastycznie. Lobbingowi ukraińskiemu najwyraźniej brakowało fachowości w zakresie prawa międzynarodowego, ale tu chodziło też o efekt propagandowy, o ciągle utrzymywanie sprawy na powierzchni debaty politycznej i doskwieranie „polaks”¹⁴⁶¹.

Agitacja ukraińska zderzyła się z polską¹⁴⁶². Ta druga odwoływała się do historycznych praw Polski do terytorium Małopolski Wschodniej. Podawała odmienną od danych ukraińskich statystykę narodowościową regionu. Ukraińcy mieli – twierdzono – większość tylko w jednym z trzech wschodniogalicyskich województw, czyli stanisławowskim. Podkreślano polską orientację Żydów wschodniogalicyskich i stawiano argument, że polska i żydowska ludność tego obszaru nie życzy sobie przejścia pod władzę sowiecką, co by nastąpiło w razie odłączenia tego kraju od Polski. Przypominano o terrorze, którego nie można było powstrzymać zwyczajnymi środkami. Polemizowano z zasadnością użycia określenia „polski terroryzm”. Główna teza polskiej repliki na lobbing ukraiński brzmiała: „informacje przekazywane zagranicę są ewidentnie zmyślane przez wyobraźnię autorów”, a petycje do Ligi Narodów „reprezentują wydarzenia w fałszywym i krańcowo stronnicyzm świetle”¹⁴⁶³.

¹⁴⁶⁰ *Tamże*, Kol. 433/204, Teksty interpelacji i odpowiedzi rządowych oraz korespondencja Biura z posłami – interpelatorami; Hansard.

¹⁴⁶¹ Tego określenia używał Malone. Było to pogardliwe przezwisko żydowskich emigrantów z Europy Wschodniej rozpowszechnione w Londynie pod koniec XIX w., tu zastosowane jako synonim Polaków.

¹⁴⁶² J. Berger [K. Skirmunt], *Who is oppressing the Ukrainians?*, London 1931; J. Hubert [J. Wszelaki, F. B. Czarnomski], *Notes on Eastern Galicia*, London 1931; M. Feliński [R. Różycki], *The Ukrainians in Poland*, London 1931 (wersja francuska: *Les Ukrainiens dans la Pologne restaurée*, Varsovie 1931; wersja polska: *Ukraińcy w Polsce odrodzonej*, Warszawa 1931).

¹⁴⁶³ J. Berger [K. Skirmunt], *dz. cyt.*, s. 21.

Ukryci za pseudonimami polscy dyplomaci w Londynie punktowali, trzeba przyznać bardzo trafnie, przesadę proukraińskiej propagandy zagranicznej, obwiniającej władze polskie o niebotyczne zbrodnie. Powołując się na interpelację Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, udowadniali, że rzekome niszczenie dorobku ukraińskiej spółdzielczości i instytucji kulturalnych podczas pacyfikacji miało znikome rozmiary. Posłowie ukraińscy zestawili bowiem listę roszczeń, z której wynikało, że są to straty przez samych poszkodowanych wycenione na równowartość sum od 3 do 5 funtów, najwyższe wynosiło 123 funty, zaś niektóre spółdzielnie domagały się odszkodowania w wysokości około 3 złotych. Zwracano uwagę, że ukraińskie szacunki strat opiewają na sumy wielokrotnie niższe od szkód polskich i żydowskich wynikłych z sabotażu. Postawa halickich posłów do sejmu polskiego była łatwym obiektem krytyki. Wskazywano na ich gruntownie negatywne stanowisko względem Polski:

[...] jest trudne a nawet niemożliwe negocjować z nimi, ponieważ są w bezustannym strachu, że jeżeli doprowadzą do kompromisu z rządem, to utracą mandat na rzecz innych bezkompromisowych grup ukraińskich, które byłyby w stanie przelicytować ich w nieodpowiedzialnych obietnicach uczynionych mniej lub bardziej ignoranckim ukraińskim wyborcom¹⁴⁶⁴.

Polskie publikacje polemiczne koncentrowały się na oskarżeniu UWO. Czytelników informowano o fakcie, że jej siedziba znajduje się w Berlinie, a metoda walki polegała na wciąganiu do sabotażu młodych chłopców z tego powodu, że jako niepełnoletni nie mogli być oskarżani i skazani. Posługując się artykułem z chicagowskiej „Ukrainy”, polscy autorzy objaśniali cele UWO: systematyczne zamieszki w Małopolsce Wschodniej, wywołanie paniki wśród ludności nieukraińskiej, złamanie ducha wśród Polaków, zniszczenie zaufania w państwo, zradykalizowanie ludności ukraińskiej i objęcie nad jej zachowaniami pełnej kontroli, udowodnienie poprzez anarchizację kraju, że granice Polski muszą być zmienione. Rozprawiali się też z analogiami do polskich walk nieodległościowych, czynionymi przez niektórych publicystów zachodnich, zwracając uwagę, że Polska Organizacja Wojskowa nigdy nie zatrudniała dzieci do walki terrorystycznej, nie wciągała do niej Kościoła i spółdzielczości, nie była popierana przez polskich polityków legalnych i nie przyjmowała subsydiów od obcych mocarstw. Zwracali uwagę na totalitaryzm programu ukraińskich nacjonalistów i ich modelowanie się na faszyzmie. Podkreślali nierealność geopolityczną maksymalistycznych żądań i fatalny wpływ ekstremizmu uniemożliwiającego współzycie obu narodów w jednym państwie. Cytując obszernie prasę nacjonalistyczną (głównie „Surmę”), dokumenty organizacji komunistycznej, prasę sowiecką, charakteryzowali zależność finansową i polityczną UWO od Niemiec i Związku Sowieckiego. W ten sposób chcieli wykazać wspólny interes obu sąsiadów Polski w jej demontażu przy użyciu terroryzmu ukraińskiego.

¹⁴⁶⁴ *Tamże.*

Osobne miejsce w tym długim spisie korekt polskich otrzymała kwestia słynnych wyborów parlamentarnych 1930 r. Władze wstrzymały wtedy pacyfikację i umożliwiły spokojny przebieg, który nie przyniósł takiego sukcesu partiom ukraińskim, jakiego można byłoby się spodziewać z uwagi na procentowy udział Ukraińców w liczbie ludności i liczbie głosujących. Objasniając ten fenomen, polscy autorzy twierdzili, że część wyborców ukraińskich zagłosowała na listy polskie, co miało być wyrazem sprzeciwu wobec anarchistycznej strategii partii ukraińskich, a poparcia dla listy, na czele której stało nazwisko Piłsudskiego. Co do zarzutu pozbawienia wyborców ukraińskich we Lwowie prawa do głosowania, zwracano uwagę, że głosowało ich w tym mieście więcej niż w poprzednich wyborach, gdy byli zablokowani z innymi mniejszościami, co prasa ukraińska ogłosiła za wielki sukces. Odpierano też zarzuty stałego niszczenia organizacji społecznych, kulturalnych i ekonomicznych przez Polskę, pokazując ich statystykę ilustrującą stały wzrost.

Londyńskie starcie propagandy Biura makohinowskiego z akcją polską zaowocowało wpisaniem jego właściciela i pracowników do Centralnego Skorowidza Informacyjnego polskiego MSZ, w którym gromadzono dane na temat ruchów i aktywności osób uznanych za niebezpieczne dla państwa. Najczęściej trafiali tam komuniści, szpiedzy, różnego rodzaju *publicity agents* sił wrogich oraz działacze mniejszości narodowych. W przypadku Makohina, Kysilewskiego i Malone'a wnioskodawcą była nie ambasada w Londynie, lecz delegacja przy Lidze Narodów i ambasada w Pradze¹⁴⁶⁵. Dyplomaci polscy w Londynie przyjęli taktykę niedostrzegania Biura w intencji nienadawania mu znaczenia w oczach opinii brytyjskiej. Unikano nawet reagowania na enuncjacje prasowe Biura, bo jak stwierdził Bauer-Czarnomski, „w naszym interesie leży ignorowanie jego kruchego istnienia”¹⁴⁶⁶.

Polacy starali się objąć perswazją także społeczność brytyjskiej LNU¹⁴⁶⁷. Kontakty z londyńską centralą tego ruchu utrzymywali Franciszek Bauer-Czarnomski i John Hunter Harley. Ten drugi, laburzysta, u schyłku I wojny światowej towarzyszył Augusta Zaleskiego w redakcji „Polish Review”, nadal związany był z polską propagandą w Wielkiej Brytanii i przez pewien czas miał nawet etat w poselstwie polskim¹⁴⁶⁸. Od dawna oferowano LNU współpracę z Polską na polu młodzieżo-

¹⁴⁶⁵ AAN, Ambasada RP w Londynie 1369, k. 41.

¹⁴⁶⁶ *Tamże* 1437, Opinia F. Bauer-Czarnomskiego z 1932.

¹⁴⁶⁷ *Tamże* 872, Dokumentacja kontaktów z LNU, 1928-1932. Wśród polskich prelegentów dla LNU w latach trzydziestych znajdujemy takie nazwiska: William Peace (doktor Uniwersytetu Jagiellońskiego), Stefan Tarnowski, Jan Tomaszewski, Aleksander Tadeusz Lutosławski, Andrzej Marcin Neuman, Stanisław Nahlik.

¹⁴⁶⁸ Harley był działaczem postępowej grupy Rainbow Circle i współzałożycielem partii laburzystowskiej, przez pewien czas wykładał socjologię w London School of Economics and Political Sciences. Współpracował z Council for the Study of International Relations, a następnie z Royal Institute of International Affairs. Przez pewien czas kierował Polish Press Bureau przy poselstwie RP. Napisał sam lub we współautorstwie (m.in. z Władysławem Mickiewiczem) wiele książek o sprawach polskich, a w późniejszym czasie – pierwszą biografię ministra Becka (*John Hunter Harley, British Author, Dies*, „The New York Times” 1947, 12 I, s. 59; M. Baumgart,

wym, w sprawie rozbrojenia, lokalnym oddziałom przysyłano polskich prelegentów i tą drogą wypracowywano związki, które w różnych konkretnych sytuacjach, na przykład takich jak pacyfikacyjna, mogły być pomocne dla neutralizacji propagandowych kampanii przeciwników. Na tym polu nie Haliczanie zresztą byli rywalami strony polskiej, ale Niemcy i ich rozbudowane koneksje w ruchu proligowym¹⁴⁶⁹.

Medialna batalia polsko-ukraińska trwała też w innych krajach. Uczestniczyła w niej ze strony polskiej zarówno służba dyplomatyczna, jak też Polonia. W Europie zmobilizowała się Polonia czechosłowacka. Liczne broszury wydawane tam przez Ukraińców doczekały się riposty ze strony Związku Polaków na Morawach¹⁴⁷⁰. W Kanadzie bój był dla tamtejszych Polaków nierówny i bolesny, z uwagi na liczbą przewagę imigrantów ukraińskich i skomplikowane stosunki między obiema społecznościami, ale mimo to ofiarny¹⁴⁷¹. Spektakularne wydarzenia miały miejsce w Stanach Zjednoczonych, gdzie doszło do wielu bitew publicystycznych i nawet do walki wręcz. Pod koniec maja 1931 r., tuż przed planowanym zjazdem założycielskim nowej organizacji nacjonalistycznej, miała miejsce napaść na pochód polskich kombatanów armii amerykańskiej w momencie, gdy mijał kościół grekokatolicki przy 7th Street w Nowym Jorku. Bohaterem zajść i chyba ich organizatorem był młody nacjonalista Jewhen Skoćko, niedawno przybyły z Polski. Trwała bezustanna walka publicystyczna między „Swobodą” a polonijnym „Nowym Światem”¹⁴⁷². Gdy przyjaciel Makohinów senator Copeland wypowiedział się po stronie ukraińskiej, Jerome J. Jurewicz, polski asystent prokuratora generalnego stanu Illinois, ogłosił list otwarty w „Dzienniku Związkowym”¹⁴⁷³. Perswadował senatorowi, że środowiska ukraińskie, a szczególnie prasa wydawana przez National Press w Winnipegu, prowadząc kampanię przeciw Polsce, wysługuje się Niemcom. Zwracał uwagę, że Polska współpracuje ze Stanami Zjednoczonymi, podczas gdy Ukraińcy, rewolucjonizując przygraniczny obszar południowo-wschodniej Polski, działają pod wpływem faszystowskim lub sowieckim.

Wielka Brytania a odrodzona Polska..., s. 175; M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 25; J. H. Harley, W. Mickiewicz, *Poland past and present. A historical studies*, London 1917; J. H. Harley, *The new Poland*, London 1919; tenże [i in.], *The Problem of Upper Silesia*, London 1921; tenże, *Danzig and Corridor*, London 1925; tenże, K. Wrzos, *The authentic biography of colonel Beck*, London 1939; J. H. Harley, *Towards a free Europe*, London 1945).

¹⁴⁶⁹ [J. Bernstorff], dz. cyt., s. 251-290. Autor, wieloletni przewodniczący niemieckiego stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów, blisko współpracował ze swym brytyjskim odpowiednikiem lordem Greyem.

¹⁴⁷⁰ *Prawda o Ukraińcach w Małopolsce Wschodniej. Odpowiedź na ukraińską broszurę «Pogrom proti Ukrajincům w Polsku» wydaną w Czechosłowacji*, [Ostrawa] 1932.

¹⁴⁷¹ Szerzej zob.: A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 295-324, 331-334.

¹⁴⁷² J. Skoćko, *Na pokłyk...*, s. 23-24.

¹⁴⁷³ PJaSM, Kol. 433/103, W. Kysilewski do W. Biberowycza, 19 I 1931. Tak jak w przypadku spraw sowieckich, tak i w tym, Copeland, nie będąc w stanie ustosunkować się do nich merytorycznie, przekazywał polskie opinie Makohinom (*tamże*, Kol. 433/17, J. W. Jurewicz do R. S. Copelanda, Chicago, 6 I 1931).

Właściwą perswazję polski MSZ stosował na cichym froncie dyplomatycznym. W rozmowach z ministerstwami brytyjskim, włoskim i norweskim polscy dyplomaci podkreślali negatywne skutki podtrzymywania sprawy na forum Ligi Narodów dla stanu stosunków mniejszości ukraińskiej z państwem polskim. Włochy i Norwegia zareagowały pozytywnie na postulaty posłów Stefana Przezdzieckiego i Leszka Malczewskiego. Warszawa zastosowała też nieco perfidny i starannie zakamuflowany szantaż personalny wobec ministra Hendersona, wiedząc, że Wielka Brytania nie ma interesu w obstawaniu przy racjach ukraińskich, zaś zaangażowanie samego ministra wynika raczej z chęci przypodobania się liberalno-lewicowej opinii publicznej. Przed kwietniowym posiedzeniem Komitetu Trzech w gdańskiej gazecie „Baltische Presse” ukazał się komentarz pióra Augura, znanego specjalisty od polityki zagranicznej, pisującego dla czołowych gazet brytyjskich, francuskich i amerykańskich. Pod tym pseudonimem krył się rosyjski Żyd Vladimir Poliakoff, a za Poliakoffem kryła się polska ambasada w Londynie, której był częstym gościem¹⁴⁷⁴. Augur sugerował, że minister Henderson, jeżeli zbyt daleko zaangażuje się w obronę racji ukraińskich jako przewodniczący Komitetu Trzech, może mieć kłopoty z uznaniem go za autorytet w sprawach pokoju europejskiego, choć żywi wielkie ambicje w tym względzie i pragnie zostać przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej planowanej na 1932 r. Przestrzegał, że byłoby błędem ze strony Hendersona ignorować w związku z tym wizytę polskiego ministra Zaleskiego w Paryżu¹⁴⁷⁵. Faktycznie, Aristide Briand obiecał wspomóc Zaleskiego w Londynie, doszło też do szeregu konsultacji polskiego ministra z Hendersonem, Alexandrem Cadoganem, podsekretarzem stanu w Foreign Office, i Drummondem w Paryżu na początku kwietnia¹⁴⁷⁶.

Kolejne oficjalne stanowisko rządu polskiego, dotyczące już wszystkich skarg, datowane było na 6 kwietnia 1931 r.¹⁴⁷⁷ Polska uznała w nim tylko jedną petycję, Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, za prawnie i moralnie upoważnioną, a resztę za zwykłą propagandę osób zagranicznych, złośliwą, tendencyjną i niemającą pokrycia w nieznanym petycjonierom osobiście faktach. Przywoływano przykład petycji Petruszewicza z lat ubiegłych, zwłaszcza 1927-1928, które za każdym razem były uznawane przez Komitety Trzech za przesadzone i wynikały z chęci wywołania błędnego wrażenia na temat sytuacji mniejszości ukraińskiej w Polsce. Zamieszczano długą listę aktów terroru ukraińskiego w Polsce, w tym przeciw Ukraińcom gotowym współpracować z państwem, i wiele ekscerptów z prasy ukraińskiej (głównie z „Surmy”) przechwalającej się tymi aktami. Wskazywano, że rząd polski w przeszłości dwukrotnie musiał wykorzystać siłę militarną dla utrzymania ładu publicznego (w Krakowie w 1923 r. i w Poznaniu w 1925 r.) wobec ludności etnicznie

¹⁴⁷⁴ M. Baumgart, *Wielka Brytania a odrodzona Polska...*, s. 175.

¹⁴⁷⁵ „Baltische Presse” 1931, 17 III, cyt. za: *Polish anxiety for withdrawal of Ukrainian appeals to Geneva. Seeking French support*, „MG” 1931, 24 III

¹⁴⁷⁶ J. Pisuliński, *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej...*, s. 117-119.

¹⁴⁷⁷ Tekst: *League of Nations. Protection of minorities in Poland...*, s. 45-84.

polskiej. Pacyfikacja nie była zatem czymś w młodym państwie wyjątkowym, ukierunkowanym na zniszczenie mniejszości, ale miała taki sam charakter co poprzednie interwencje wobec etnicznych Polaków. Długotrwały sabotaż był uzasadnieniem tej kolejnej interwencji.

Argumentacja polskiego MSZ dowodziła zasadności pacyfikacji jako działania wymuszonego przez nielojalność wobec państwa, uwypuklała rewolucyjny charakter UWO, inspirację Berlina, presję zagraniczną na postawę UNDO, subsydia na terroryzm ze strony ukraińskich organizacji w Kanadzie. Podkreślano zaangażowanie księży greckokatolickich w propagowanie zbrojnego oporu i nielojalności wobec państwa, co w wypadku zbrojnego konfliktu z Niemcami byłoby dywersją na tyłach frontu. Zwracano uwagę na społeczne skutki terroru wymierzonego w ludność cywilną: szybko rosnące napięcie między oboma grupami tej ludności i możliwość gwałtownej reakcji polskiej na ukraińskie akty gwałtu, nawet niebezpieczeństwo zamachu lwowskich Polaków na rezydencję metropolity, ponieważ „wziął czynny udział w tych intrygach”. Operację przedsięwziętą przez UWO tłumaczono chęcią usatysfakcjonowania Niemiec (w obawie przed cofnięciem dotacji) oraz organizacji ukraińskich w Ameryce (aby je od nich uzyskać). Podkreślano rozszerzenie się postaw ugodowych w starszym pokoleniu Ukraińców i liberalizm rządów polskich. Ten drugi miał się przejawiać w zatrudnianiu Ukraińców w sądownictwie, kolejnictwie, sektorze robót publicznych, oświacie, służbie zdrowia i instytucjach samorządowych. Zdaniem rządu większość wykształconych Ukraińców pracowała w urzędach państwowych, ukazywało się wiele czasopism ukraińskich, a nawet tolerowano mniejsze przejawy nielojalności.

Odpierając zarzuty, na których koncentrowały się skargi i wrażliwość zachodniej opinii publicznej, ministerstwo twierdziło, że podczas pacyfikacji doszło do użycia przemocy tylko w ośmiu miejscowościach, były to incydenty sprowokowane przez UWO. Potwierdzono tylko trzy przypadki śmierci. Zaprzeczano wymierzaniu kar kobietom i dzieciom, a zniszczenie dachów usprawiedliwiano poszukiwaniami amunicji i broni. Rząd stwierdzał pozytywny efekt pacyfikacji:

Ludność jest obecnie przestraszona i zniechęcona do polityki. Przedstawiciel UWO przejeżdżający [ostatnio] przez Lwów nie został przyjęty przez wydawcę „Dila” ani przez żadnego innego przedstawiciela organizacji ukraińskich, z którymi chciał się spotkać¹⁴⁷⁸.

¹⁴⁷⁸ *Communiqué of the Ministry of Foreign Affairs of Poland*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, s. 10-11. Nacjonałści komunikat polski opublikowali tylko we fragmentach. Nazwali go efektem „skażonej wyobraźni”, zarzucali Polsce „przekręcanie prawdy i spekulacje brakiem informacji zagranicznej”. Oburzali się na „brak elementarnej przyzwoitości” Polaków zrównujących Szeptyckiego, „przywódcę Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, [...] powszechnie znanego i respektowanego, wielkiej postaci, porównywalnej z kard. Mercierem i wysoce zasłużonego współpracownika tegoż w akcji na rzecz unii kościołów”, z „bandą terrorystów”, pytali: „czy polskie ministerstwo kompletnie pozbawione jest ludzi rozumu i skrupułów?”. Nieco śmiesznie brzmiało to święte oburzenie w organie tej właśnie „bandy terrorystów”.

Osobnym listem minister Zaleski poinformował ministra Hendersona, że osobom urzędowym winnym przekroczenia rozkazów w trakcie pacyfikacji wytoczono śledztwa¹⁴⁷⁹. Na podkreślenie zasługuje fakt, że żadnemu z posłów ukraińskich, aresztowanych podczas pacyfikacji, nie wytoczono sprawy sądowej, choć byłoby to łatwiejsze od przygotowania aktu oskarżenia przeciw przywódcom polskiej opozycji (tzw. proces brzeski rozpoczął się jesienią 1931 r. w Warszawie). Czy wynikało to ze względu na opinię międzynarodową i politykę zagraniczną? Raczej nie, bo oskarżeni zostali czołowi liderzy PPS: Herman Liebermann, Norbert Barlicki, Adam Pragier, Stanisław Dubois, Adam Ciołkosz, którzy mogli liczyć na o wiele większe wsparcie ze strony europejskich socjalistów, a zwłaszcza brytyjskich laburzystów. Niepostawienie Ukraińców przed sądem wskazywałoby raczej na to, że rząd nadal liczył na podjęcie rozmów o porozumieniu.

Dnia 15 kwietnia poseł Skirmunt, zmuszony przez instrukcje z Warszawy, odważył się pojawić w Foreign Office, aby zapewnić, że rząd polski odnowi rozmowy wewnętrzne z politykami ukraińskimi, ale pod warunkiem, że wszelkie międzynarodowe debaty w tej sprawie zostaną zakończone¹⁴⁸⁰. Polski dyplomata nie potrafił wystarczająco silnie wyartykułować wobec brytyjskich rozmówców argumentu, że takich rozmów nie da się sfinalizować, dopóki politycy halicycy nie pozbędą się wiary w nadejście zagranicznej interwencji, która zmusi Polskę do prestiżowych ustępstw lub przynajmniej ją publicznie upokorzy. Na wytłumaczenie Skirmunta należy tu policzyć to, że koncentrował się na znacznie dla Polski istotniejszym zwalczaniu wpływów niemieckich, idących w kierunku przekonania Londynu do rewizji granicy polsko-niemieckiej. W tej kwestii był też znacznie odważniejszy i bardziej, na swój miękki sposób, zdeterminowany. Zapewnienia polskiego posła zostały w tym samym dniu zdementowane, tyle tylko, że w odległej Wraszawie.

Tam, właśnie 15 kwietnia, Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna wydała komunikat zaprzeczający prasowym doniesieniom o rychłym porozumieniu z rządem polskim, interpretując informacje na ten temat jako próbę „wpływanego na opinię publiczną Europy” przed majową sesją Ligi Narodów. Oświadczyła, że „ludność ukraińska jest bardziej niż kiedykolwiek przekonana, że problem ukraiński nie ma obecnie, podobnie jak poprzednio, żadnej szansy na rozwiązanie w planie wewnętrznym”¹⁴⁸¹. Parlamentarzyści ukraińscy uznali, że nie mogą złożyć deklaracji lojalno-

¹⁴⁷⁹ NA, FO 371/15574, A. Zaleski do A. Hendersona, Warszawa, 7 IV 1931.

¹⁴⁸⁰ *Tamże*, Memorandum P. Azcárate z 13 IV 1931; Sumariusz E. H. Carra z 13 IV 1931; List K. Skirmunta z 15 IV 1931; M. Nowak-Kiełbikowa, *Konstanty Skirmunt...*, s. 276; J. Pisuliński, *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej...*, s. 119.

¹⁴⁸¹ PJaSM, Kol. 433/53, k. 1, Komunikat Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji w sprawie polsko-ukraińskich perehoworiw, b.d.; *Communiqué of the Ukrainian Representation of the Polish Diet concerning the Polish-Ukrainian conferences*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, s. 11-12. Dokument ten przesłano za granicę, w tym do Londynu, jeżeli znalazł się w archiwum Biura makohinowskiego, które zapewne przekazało go do Foreign Office, ale trudno stwierdzić, czy przed posiedzeniem Komitetu Trzech. „Dziło” ogłosiło go dopiero na

ści wobec państwa polskiego, gdyż to byłoby przyznaniem, że wcześniej byli nie-lojalni. Był to sukces linii nacjonalistów. Nieco później, aby nie zbudować nawet pozoru prowadzenia dialogu z rządem, zakazali oni undowcom nawet prywatnych kontaktów z politykami polskimi. Szansa na rozmawianie z rządem w poczuciu pewnej siły własnej upadła. W tym momencie ugodowość partii miałyby wartość dla sanacji, po rozstrzygnięciu skarg w Lidze Narodów UNDO znów stawało się w Warszawie petentem. Skutki oświadczenia dla rozgrywki w Lidze Narodów też były dwuznaczne. Z jednej strony przeciwdziałano w ten sposób niebezpieczeństwu, że Komitet Trzech zarekomenduje oddalenie skarg wobec możliwości porozumienia wewnątrz krajowego. Z drugiej strony wraz z komunikatem Reprezentacji w świat poszła wiadomość kolportowana przez samych lobbystów ukraińskich, że parlamentarzyści odmawiają potwierdzenia swej lojalności. Argumentacja rządu polskiego o notorycznej niełojalności mniejszości ukraińskiej ulegała uwiarygodnieniu.

Dnia 16 kwietnia na posiedzeniu Komitetu Trzech w Londynie rozpatrywano ostatecznie dziewięć z kilkuset petycji nadesłanych w związku z pacyfikacją. Dysponowano przekazaną przez Azcáratego analizą Sekcji Mniejszościowej Sekretariatu Ligi Narodów, a Carr przygotował opinię wewnętrzną Foreign Office. Podczas posiedzenia Antonio Ciaramonte Bordonaro, reprezentujący Włochy ich poseł w Londynie, był za odłożeniem sprawy. Nie osiągnięto żadnej konkluzji merytorycznej poza tym, że „rozwiązanie kwestii może być znalezione jedynie przez uważne przesłедzenie różnych związanych z nią faktorów” i dlatego „Komitet uznał za pożądane powstrzymać się od jakiegokolwiek decyzji co do treści sprawy”¹⁴⁸². Przyczyną tego było przekonanie, że „sytuacja, jaka zaistniała w Galicji Wschodniej, nie była w zgodzie z polskim traktatem mniejszościowym”, ale postanowiono poczekać na wyniki bezpośrednich negocjacji między rządem polskim a politykami ukraińskimi, których podjęcie zapowiedział Skirmunt. Sugerowano też wypłacenie ofiarom pacyfikacji kompensacji. Rząd polski przyjął takie stanowisko z oburzeniem, tym bardziej, że przeniknęło ono do Ukraińców, czy raczej do Voigta, wbrew obietnicom Hendersona utrzymania sugestii Komitetu w tajemnicy. W Warszawie uznano, że w tej sytuacji przekonanie posłów halickich do ugody stanie się znacznie

początku maja, całkiem możliwe więc jest, że przygotowano go dopiero tuż przed majowym posiedzeniem Komitetu Trzech w Genewie, pod silną presją ośrodków ukraińskiego lobbingu zagranicznego, które na gwałt go potrzebowały, i antydatowano. Na to wskazywałby telegram przesłany Biuru makohinowskiemu z Warszawy: „no talks with ukrdeputies”, ale dopiero 7 maja (PlaSM, Kol. 433/53). Potem nadszedł komunikat przygotowany w dwóch wersjach językowych: ukraińskiej i niemieckiej. Te i następne kounikaty parlamentarzystów ukraińskich dopiero w Biurze były tłumaczone na angielski i rozpowszechniane w Londynie oraz Genewie.

¹⁴⁸² *Petitions concerning the situation of the Ukrainian minority in Poland. Communiqué issued to the press, in agreement with the Polish Government, by the Minorities Committee which is examining these petitions*, „The Monthly Summary of the League of Nations” 11, 1931, nr 5, s. 140. Zob.: M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 259-260; F. Chrzanowski, *Liga Narodów. Skargi ukraińskie na 65 sesji Rady Ligi Narodów*, „Sprawy Narodowościowe” 6, 1932, nr 1, 2-3, 6.

trudniejsze¹⁴⁸³. Henderson, który tak naprawdę decydował o kierunku decyzji Komitetu Trzech, argumentując przedłużanie procedury i nieodrzućenie petycji, mimo że strona polska przedstawiała silne argumenty, obalające ich tezy, powoływał się na list Szeptyckiego do papieża¹⁴⁸⁴.

Wydaje się, że tymi Ukraińcami, do których doszła informacja o uzasadnieniach zajętego przez Komitet stanowiska, było Biuro makohinowskie¹⁴⁸⁵, gdyż Konowalec początkowo najwyraźniej nie orientował się, jak sprawy stoją. Łudził się, że zdawkowość komunikatu jest symptomem przyjęcia przez Komitet argumentu o naruszeniu przez Polskę nie tylko traktatu mniejszościowego, ale „międzynarodowych zobowiązań” mandatowych nałożonych na nią rzekomo w 1919 i 1923 r.¹⁴⁸⁶ Z takiej interpretacji lakonicznego sformułowania płynął dla niego wniosek, że mocarstwa szykują się do generalnej rewizji sprawy ukraińskiej w Polsce w myśl pragnień nacjonalistów. Było to typowe chciejstwo, podobne do tego, którym łudził się Petruszewycz w latach 1920-1923. Przeciek o poufnych ustaleniach Komitetu i jednocześnie trzymanie Polski w niepewności dawały fory stronie halickiej na wytargowanie jak największych ustępstw od rządu. Zrozumienie tej sytuacji nie pojawiło się jednak wśród polityków halickich. Oferty rozmów z rządem po raz kolejny nie podjęto w oczekiwaniu na dobroczynność mocarstw. A te, tj. przede wszystkim Wielka Brytania, czekały na zdrowy rozsądek polityków halickich. Tragikomedia pomyłek trwała.

Kolejne posiedzenie Komitetu miało się odbyć 21 i 22 maja w Genewie podczas kolejnej sesji Rady Ligi Narodów. Makohinowie konsekwentnie kontynuowali przypominanie Hendersonowi o sprawie. Poszły pod jego adresem kolejne materiały i kolejne interpelacje¹⁴⁸⁷. Biuro realizowało strategię polityczną zaplanowaną przez nacjonalistów, ale używając własnej taktyki. Przede wszystkim starano się przeko-

¹⁴⁸³ NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland. Annual report, 1931, s. 24. Ambasador francuski w Warszawie informował Williama Erskine'a o tych zarzutach Augusta Zaleskiego (NA, FO 371/15574, W. Erskine do A. Hendersona, 29 IV 1931). Odmowę wypłacenia odszkodowań Ukraińcom tłumaczono tym, że Polacy i Żydzi nie otrzymali żadnej rekompensaty za zniszczenia spowodowane sabotażem UWO.

¹⁴⁸⁴ Z ustaleń Jana Pisulińskiego (*Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej...*, s. 115) wynika, że pierwszy na wagę listu Szeptyckiego i innych biskupów greckokatolickich, jako niepozwalającą na natychmiastowe zlikwidowanie skarg halickich, powołał się Sekretariat Ligi Narodów. Ten argument, znany z memoriałów Azcáratego i Carra, musiał odpowiadać Hendersonowi, skoro go powtórzył.

¹⁴⁸⁵ NA, FO 371/15574, Biuro Ukraińskie do A. Hendersona, Londyn, 16 IV 1931; Prośba o udostępnienie protokołu z posiedzenia Komitetu Trzech i oficjalna odmowa (toż w: PłaSM, Kol. 433/211).

¹⁴⁸⁶ *U Wicznomu Misti...*, s. 178 (List do Onackiego z 29 IV 1931).

¹⁴⁸⁷ Biuro tym razem dostarczyło (27 IV) broszurę kanadyjską o pacyfikacji (W. Swystun, *Ukraine...*). Od międzynarodowej centrali ruchu spółdzielczego, International Co-operation Alliance, nadeszło (30 IV) memorandum o prześladowaniach polskich w Galicji Wschodniej. Interpelację zgłosili posłowie Mander (29 IV), o obiecanej rzekomo autonomii i uniwersytecie ukraińskim, i Hills (18 V 1931), o zobowiązaniach mocarstw wynikających z rzekomych obietnic

nać Brytyjczyków, że żadne rozmowy nie są prowadzone między rządem polskim a Ukraińcami i że terroryści nie mają niczego wspólnego z sytuacją, jaka zaistniała w Polsce. Do wielu działaczy ukraińskich Biuro skierowało apel o nadsyłanie zaprzeczeń w obu sprawach. Pisano:

Im więcej organizacji i respektowanych osobistości telegraficznie zapewnia nas, że negocjacje nie mają miejsca, tym lepiej będziemy w stanie zaprzeczyć tym polskim twierdzeniom. Jakikolwiek telegram od organizacji terrorystycznych sprawi więcej szkody, niż korzyści. Musimy mieć odpowiedzi przed czwartkiem 7 maja¹⁴⁸⁸.

Z inicjatywy Malone'a i Biura Rhys J. Davies, laburzystowski poseł do Izby Gmin, pojechał do Polski pod pozorem studiów nad systemem ubezpieczeń zdrowotnych, ale w rzeczywistości, by zweryfikować doniesienia dyplomacji brytyjskiej na temat stosunku rządu do mniejszości ukraińskiej. Po powrocie, powołując się wyłącznie na rozmowy z politykami polskimi, ogłosił długie oświadczenie (20 IV 1931). Cytował obszernie rzekome, bo anonimowe, wypowiedzi polskie, formalnie broniące konieczności zastosowania środków przymusu, ale wszystkie potwierdzające ich użycie oraz pełne wstydu i żalu z tego powodu, nazywające pacyfikację: „crime”, „devilish”, „injustice”, „saddest mistake”, „terror of the Ukraine”. Twierdził, że takie stanowisko zajmują nawet ci, którzy „popierają rząd za wszelką cenę”. Powoływał się na potępienie pacyfikacji przez PPS i związki zawodowe¹⁴⁸⁹. Według Daviesa nikt z Polaków nie zaprzeczał faktom zawartym w broszurach, takich jak *Polish atrocities in the West Ukraine*, i powszechnie uważano, że nadanie mniejszości pełnej autonomii i całkowite rozdzielenie jej instytucji od tych, które obsługują Polaków czasowo rozwiąże problem. Dlatego Komitet Trzech – twierdził poseł – powinien zarekomendować natychmiastowe nadanie tej autonomii, jako postulowanej przez samych Polaków, choć „jest oczywiste, że obecna administracja Ukrainy przez rząd polski nie może być prawdopodobnie kontynuowana”¹⁴⁹⁰. Wbrew zapewnieniom uczynionym na wstępie o pełnym obiektywizmie, przypadkowym zajęciu się zagadnieniem ukraińskim i nawet nierozmawianiu w Polsce z żadnym politykiem ukraińskim, oświadczenie Daviesa było całkowicie zamówione przez ukraińskich

poczynionych Ukraińcom w 1919 r. Praktycznie więc co tydzień Biuro powtarzało w tej czy innej formie nacisk na Foreign Office.

¹⁴⁸⁸ PłaSM, Kol. 433/47, Ukraińskie Biuro Prasowe do Z. Kuzeli, Londyn, 2 V 1931; Kol. 433/78, Ukraińskie Biuro Prasowe do Wykonawczego Komitetu Przedstawicieli Ukraińskich Organizacji Emigracyjnych w Czechosłowacji, Londyn, 2 V 1931.

¹⁴⁸⁹ Potępienie pacyfikacji przez PPS było faktem, ale partia ta potępiała także sabotaż ukraiński. Szerzej na temat stosunku PPS do tych kwestii: E. Koko, *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowościowej w Polsce (1918-1939)*, Gdańsk 1995, s. 112-113, *Rozprawy i monografie / Uniwersytet Gdański*, nr 207.

¹⁴⁹⁰ R. J. Davies, *A British member of Parliament's views. Poland and the Ukrainians*, April 20, 1931, „Ukrainian Bureau. Circular” 1931, 28 IV. O podróży Daviesa pisała prasa brytyjska. Przedruki usiłowało zamieścić „Dziło”, ale zostały ocenzone („Dziło” 1931, nr 101, s. 2).

lobbystów. Napisał je sam Malone, a poseł Davies tylko je podpisał. Oświadczenie Daviesa zużytkowano w rozmaity sposób. Poza nagłośnieniem w prasie Biuro wysłało je wraz z innymi swymi wydawnictwami do centrali Międzynarodówki Socjalistycznej¹⁴⁹¹. Davies osobiście miał je zreferować Foreign Office, gdzie Hugh Dalton był bardzo zainteresowany propozycją przedstawienia mu obserwacji z Polski. Ale w liście do posła zwierzał się z własnych doświadczeń z Ukraińcami, których sytuację poznał kilka lat temu, podróżując po Polsce południowo-wschodniej:

Ukraińcy czasami sami palą swoją sprawę przez przesadność swych skarg i ducha niesfornej „nie-współpracy”. Na przykład otrzymałem niedawno temu broszurę domagającą się utworzenia Wielkiej Ukrainy, która miałaby posiadać kondominium z Rosją Sowiecką rozciągające się od przedmieść Warszawy do wybrzeży Oceanu Spokojnego. Dzięki ekstrawagancje, jak ta, nie pomagają osiągnąć rozsądnych postulatów opartych na paragrafach mniejszościowych traktatu pokojowego, które wyłącznie mogą usprawiedliwić prawnie interwencję naszego rządu¹⁴⁹².

List wiceministra Davies natychmiast przekazał Biuru.

W kwietniu również egzekutywa WILPF obradująca w Lille zwróciła się do Komitetu Trzech o rozpatrzenie skarg ukraińskich na Polskę oraz nieziszczzonej obietnicy nadania autonomii dla mniejszości ukraińskiej. Rudnicka nie dotarła na to posiedzenie, gdyż starostwo lwowskie odmówiło jej wydania paszportu¹⁴⁹³. Jednak zaangażowanie WILPF na rzecz mniejszości ukraińskiej w Polsce z wolna wygasało. W toku kłótni między Polkami a Sheepshanks opinia o jej obiektywizmie i racjach merytorycznych została zachwiana. Drevet odniosła się do tego w mowie na kolejnym kongresie organizacji (1932):

Jest całkiem oczywiste, że jeżeli jakaś osoba i organizacja chce mieć prawo interweniować w jakimś państwie o przestrzeganie tam praw jednostek i grup, musi najpierw zbadać swój własny kraj co do zła, które tam może się kryć. W tym duchu Edith Pye¹⁴⁹⁴ w czasie ukraińskich krzywd poddała pod uwagę pacyfistów angielskich fałę przemocy, która zalała Indie¹⁴⁹⁵.

Obiecujący sojusznik tonował swe poparcie, natomiast powróciły nadzieje na poparcie włoskie. Virginio Gayda, nieoficjalny rzecznik prasowy Mussoliniego i au-

¹⁴⁹¹ <http://www.iisg.nl/archives/nl/files/1/10769987full.php>, Labour and Socialist International Archives w Amsterdamie 2820, 2823.

¹⁴⁹² NA, FO 371/15574, R. J. Davies, A British member of Parliament's views. Poland and the Ukrainians, April 20, 1931 (nota przesłana przez Ukraińskie Biuro ministrowi Hendersonowi, 20 IV 1931); PIaSM, Kol. 433/281, H. Dalton do R. J. Daviesa, Londyn, 7 V 1931.

¹⁴⁹³ NA, FO 371/15574, WILPF do A. Hendersona, Genewa, 22 IV 1931; PIaSM, Kol. 433/146, Kopia listu M. Rudnickiej do ministra A. Zaleskiego, 30 IV 1931.

¹⁴⁹⁴ Jedna z członkiń kierownictwa WILPF, kwakierka brytyjska.

¹⁴⁹⁵ *Report of the seventh congress of the Women's International League for Peace and Freedom, Grenoble, May 15th to 19th 1932*, [Geneva 1932], s. 16.

tor inspirowanych przez rząd artykułów w „Il Giornale d’Italia”, w korespondencji z Genewy zamieścił zapowiedź, że Włochy obstają przy surowym przestrzeganiu postanowień traktatów mniejszościowych¹⁴⁹⁶. Tekst ten był sygnałem ważnym, ale dwuznacznym, jeżeli chodzi o taktykę Włoch w Komitecie Trzech i dlatego entuzjizm polityków ukraińskich był przedwczesny. Zresztą publicysta zbagatelizował kwestię skarg ukraińskich, nazywając je „zagadnieniem wagi drugorzędnej w ogólnej sytuacji europejskiej”, i bardzo wyraźnie wskazał, że nie Włochy są ich promotorem, lecz: „osobiście Henderson, po tym jak grupa posłów laburzystowskich wystąpiła na korzyść Ukraińców w Polsce, która nie ma zbyt wielu przyjaciół w Anglii”. Należało to raczej odczytać jako wycofanie się Włoch na pozycję wyczekującą.

Zaleski w tym samym czasie kusił Włochów obietnicami koncesji gospodarczych w Polsce¹⁴⁹⁷. Polska propaganda uderzyła też w UNDO, promotora tej jedynej petycji, którą władze polskie uznały za spełniającą warunki przyjęcia przez Ligę. „Ilustrowany Kurier Codzienny” upublicznił kartę tajnej kolaboracji czołowych działaczy tej partii ze Związkiem Sowieckim sprzed dwóch lat. Chodziło znów o płatną przez Charków halicką propagandę zagraniczną przeciw Polsce. Ten cios wszechwiedzącej gazety z Krakowa był dobrze skalkulowany przez tych, którzy jej dostarczyli materiał, bo oparty na faktach i rzucający podejrzenie na niezależność autorów petycji¹⁴⁹⁸.

Tuż przed posiedzeniem Komitetu Trzech doszło w Genewie do spotkania lobbyistów ukraińskich w mieszkaniu Konowalca. Obecny był Olesnycki i Makohinowie. Na kolejną turę walki z Polską udało się wyjechać Rudnickiej. Ponieważ do samego końca kwietnia nie mogła uzyskać paszportu, zwróciła się bezpośrednio do ministra Zaleskiego, z którym zamierzała się zmierzyć w Lidze Narodów, i potrzebny dokument otrzymała¹⁴⁹⁹. Był to jeden z tych wielu obrazków wymownie świadczących, że pod polskim panowaniem żyło się Ukraińcom gorzej niż pod bolszewikami. Wraz z Rudnicką przyjechał też Pełenski. Makohin wymownie skomentował pojawienie się nowego lobbyisty: „ona jeszcze jako tako, ale on – Boże mój!”¹⁵⁰⁰. Rozmawiano m.in. o lobbingu Panejki w Londynie. Zebrani tłumaczyli, że Panejko ma kontakty z konserwatystami, które mogą się przydać, jeżeli rząd laburzystowski kiedyś upadnie¹⁵⁰¹.

W opracowaniach historiograficznych utrwaliła się teza o szczególnych zasługach lobbingowych Rudnickiej, mających wpływ na przebieg genewskiego posiedzenia Ligi Narodów. Jest to chyba zasługa wątpliwej wartości autoreklamy ener-

¹⁴⁹⁶ *U Wicznomu Misti...*, s. 185 (List J. Onackiego do J. Konowalca, 15 V 1931).

¹⁴⁹⁷ J. Pisuliński, *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej...*, s. 120.

¹⁴⁹⁸ 50.000 dolarów wzięło UNDO od sowietów za propagandę komunistyczną, „IKC” 1931, 16 V.

¹⁴⁹⁹ PIaSM, Kol. 433/146, Kopia listu M. Rudnickiej do A. Zaleskiego, 30 IV 1931.

¹⁵⁰⁰ *Tamże*, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 25 V 1931.

¹⁵⁰¹ J. Olesnycki, *Trawnawa sesija Lihy Naciji i ukrajinsky petycji*, „Diło” 1931, 28 V; PIaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Londyn, 30 X 1931.

gicznie emisariuszki i przekazu wspomnieniowego Bojkiwa¹⁵⁰², który przytacza treść rozmowy między Rudnicką a Hendersonem. Rzekomo odbyła się ona w Genewie i zdecydowała o rozstrzygnięciach Komitetu Trzech. Informacja Bojkiwa to prawdopodobnie konfabulacja, gdyż nie ma śladu po takiej rozmowie w dokumentacji archiwalnej Foreign Office. Inna wersja tej informacji mówi o spotkaniu z Alexandrem Cadoganem z Foreign Office, który towarzyszył Hendersonowi, o „rozmowach z przedstawicielami delegacji norweskiej” i „dopilnowaniu szybkiego rozpatrzenia skarg”¹⁵⁰³. W ogóle nic nie wiadomo o spotkaniach Rudnickiej z delegatami państw, które wchodziły w skład Komitetu. Być może złożyła jakieś memoriały w stałych delegacjach tych krajów przy Lidze Narodów. Jej pobyt polegał głównie na działaniach propagandowych, rozmowach z dziennikarzami, do kluczowych decydentów nie miała dojścia. Interpretacja skutków genewskich ruchów posłanki i jej rzekomej rozmowy z brytyjskim ministrem to całkowite nieporozumienie. Wprowadzenie petycji pod obrady Ligi zależało wyłącznie od decyzji Komitetu Trzech. Oczywiście taki *last minute* lobbying nie mógł mieć większego znaczenia, jeżeli chodzi o postawę członków Komitetu. Ich decyzje zostały wcześniej uzgodnione ze swoimi rządami. Henderson przyjechał z gotowym stanowiskiem, a jeżeli w jakimkolwiek fragmencie zostało ono urobione przez lobbying ukraiński, to ten tylko, który wykonywali wokół Foreign Office przez ostatnie miesiące Makohinowie i ich londyńscy przyjaciele. Co mogło przeniknąć do świadomości Hendersona, jeżeli doszła do niego pośrednio informacja o stanowisku halickich posłów na sejm RP przebywających w Genewie? Przede wszystkim sztandarowe i zgodne z zaleceniem OUN posłanie Rudnickiej, które rozgłaszała wszem wobec: nie ma żadnych rozmów między nami a rządem polskim i takie rozmowy są niemożliwe. Identyczną tezę – co nie dziwi – zawierało memorandum Konowalca złożone w Sekretariacie Ligi Narodów również niemal w ostatniej chwili (18 V). Konowalec głównie domagał się otwartej ingerencji Ligi w sprawę dawnej Galicji Wschodniej¹⁵⁰⁴.

Zobaczmy, jak działania te wpłynęły na treść rozstrzygnięcia przyjętego na tym posiedzeniu Komitetu Trzech. Minister Zaleski, obecny w Genewie podczas obrad Komitetu Trzech (23 V), zajął stanowisko nieugięte. Zapowiedział upublicznienie argumentacji polskiej i wyłącznie wewnętrzne załatwienie sprawy. Mimo że Komitet też się nie ugiął i zalecił skierowanie skarg pod obrady Ligi, tym razem

¹⁵⁰² O. Bojkiw, *dz. cyt.*, s. 649. Informację tę powtarzają M. Szwahulak (*«Pacyfikacja»...*, s. 39) i M. P. Hetmanczuk (*dz. cyt.*, s. 270).

¹⁵⁰³ Cyt. za: R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 159. Autor ten cytuje wywiady Rudnickiej dla „Swobody”, ale nie stara się zweryfikować jej wersji kontaktów zagranicznych, tymczasem nie była ona zapisem faktów, lecz przekazem spreparowanym na ukraiński użytek publiczny, staranie i zgodnie ze strategią polityczną Konowalca. Zresztą nawet tytuły tych wywiadów na to wskazują, np.: *Pro miżnarodniu propagandu. Rozmowa z posolkoju Miłenoju Rudnyćkoju*, „Swoboda” 1931, nr 29. Z kolei M. Szumiło pisze, że Rudnicka „starła się wprowadzić sprawę ukraińskich petycji na porządek dzienny majowej sesji Rady Ligi Narodów” (*dz. cyt.*, s. 161).

¹⁵⁰⁴ M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 39-40.

nie potępił pacyfikacji. Co więcej, nie chcąc tym zablokować możliwości rozmów w Warszawie, odłożył omawianie petycji na późniejsze posiedzenie Ligi. Czy było to ustępstwo dla Polski? Być może, ale tym samym Komitet raz jeszcze dał sugestię politykom halicckim, formułując ją niezwykle czytelnie:

Komitet gorąco ufa, że stanowisko przyjęte przez rząd polski spotka się z takim samym przyjęciem ze strony mniejszości, co może doprowadzić do przyjaznego rozwiązania trudności. Komitet uważa taką współpracę za esencjalną dla uzyskania pacyfikacji i dobrych relacji między dwoma częściami ludności¹⁵⁰⁵.

O ile Rudnicka faktycznie dotarła ze swym maksymalistycznym wyznaniem wiary do Hendersona, to teraz otrzymała odpowiedź odwrotną od pożądaną: nie rozmawiajcie w Genewie, rozmawiajcie w Warszawie. Była to klęska lobbingu nacjonalistycznego. Trzeba było niebywałego zaślepienia, aby, czytając te słowa, nie pojąć, że ostateczna decyzja Ligi nie będzie po myśli nacjonalistów i że oto Haliczanie otrzymują po raz kolejny czas i już naprawdę ostatnią szansę na wytargowanie czegoś od Warszawy. Dla zatarcia sensu komunikatu Rudnicka przedstawiła w prasie ukraińskiej interpretację dokładnie odwrotną. W wypowiedzi na łamach „Swobody” twierdziła, że rządowi polskiemu grozi debata na forum Ligi i nie wiadomo, jakie jeszcze konsekwencje, jeżeli nie zdoła usatysfakcjonować Haliczian¹⁵⁰⁶. Z tego wynikał prosty wniosek, że trzeba wstrzymać pertraktację, bo tylko wówczas Liga ukarze Polskę widowiskowo, międzynarodowo i da satysfakcję skarżącym się na nią.

Makohinowie w obszarze lobbingu w Londynie, tak jak UNDO w Polsce, nadal godzili się na wykonywanie strategii nacjonalistów. Być może łudzili się, że w ten sposób realizują wspólną politykę ukraińską, co już samo w sobie było dla nich wartością ważną. Malone w „The New Statesman and Nation” ostro krytykował stanowisko Komitetu co do perspektyw negocjacji rządu polskiego z mniejszością. Domagał się potępienia nacisku na posłów ukraińskich, by wycofali skargę, nazywając go „naruszeniem autorytetu Ligi i pozbawieniem mniejszości zewnętrznej protekcji”¹⁵⁰⁷. Te słowa były deklaracją na użytek zewnętrzny. Malone był zbyt

¹⁵⁰⁵ *Petitions concerning the situation of the Ukrainian minority in Poland. Communiqué issued to the press, in agreement with the Polish Government, by the Minorities Committee which is examining these petitions*, „The Monthly Summary of the League of Nations” 11, 1931, nr 5, s. 141; NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland. Annual report, 1931, s. 25; „Sprawy Narodowościowe” 5, 1931, nr 2-3, s. 339; „Gazeta Polska” 1931, 24 V; „Dziło” 1931, 28 V (relacja J. Olesnyckiego). Z treści komunikatu Komitetu nie wynika, że „dzielił winę za wydarzenie z jesieni 1930 roku po równo między ukraińską a polską stroną” (M. Szwahulak, «Pacyfikacja»..., s. 40). Nie chodziło też Komitetowi o przyznawanie racji tej czy drugiej stronie lub przyjmowanie takiej czy innej wersji wydarzeń. Była to decyzja polityczna, ale niestety politycy haliccy (i historycy tej proveniencji) nie rozumieli tego i patrzyli na Komitet jak na sąd, który wyda wyrok po ustaleniu stanu faktycznego i zapoznaniu się z zeznaniami.

¹⁵⁰⁶ R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 158-159.

¹⁵⁰⁷ C. Malone, *The Polish terror*, „The New Statesman and Nation” 1931, 23 V, s. 459-460.

doświadczonym politykiem, aby wierzyć w nagły przypływ energii Komitetu i ludzi się nadzieją na jakieś potępienie Polski. Przewidywał:

[...] zanim Liga spotka się po raz kolejny, Polacy zrobią więcej gierk na widowni i ukołyszają Komitet Trzech do snu, głównie ponieważ Komitet Trzech chce być ukołyszany do snu, i nic w ogóle nie zdarzy się, jak zazwyczaj¹⁵⁰⁸.

W liście do Berga-Poggenpohla tłumaczył fiasko starań zbytnim zaangażowaniem się Hendersona w sprawę śląską przeciw Polsce. Tymczasem, twierdził, to

Ukraińcy są usprawiedliwieni, jeżeli się skarżą, ich sprawa była o wiele silniejsza niż śląska, a ewidencja polskich prześladowań o wiele straszniejsza i mimo to Komitet Trzech w swym komunikacie nie uczynił nawet wzmianki na ten temat¹⁵⁰⁹.

Dla ukraińskich lobbystów batalia nie była skończona. Miały się przecież odbyć w najbliższym czasie: konferencja Międzynarodówki Socjalistycznej w Wiedniu, zgromadzenie Ligi Narodów w sierpniu, a na samym początku października spotkanie Unii Międzyparlamentarnej w Bukareszcie. Okazji do skarg było więc wiele. W Warszawie do rozmów nie doszło. Rząd wymienił szefa resortu spraw wewnętrznych Felicjana Sławoja Składkowskiego i odwołał wojewodę lwowskiego Bronisława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego. Dla zagranicy wyglądało to na wycofanie ludzi związanych z pacyfikacją¹⁵¹⁰. Dla polityków ukraińskich wprost przeciwnie, gdyż nowym ministrem spraw wewnętrznych został Bronisław Pieracki, którego uważali za głównego organizatora pacyfikacji, a były wojewoda awansował na wiceministra w tym resorcie.

Przyjęcie przez Hendersona takiej, a nie innej postawy wobec Polski w całym tym konflikcie nie było wynikiem jego własnych sympatii do kwestii ukraińskiej, jak uważa Maria Nowak-Kiełbikowa, nazywając go jej rzecznikiem w kołach rządowych¹⁵¹¹. Nie ma żadnych przekazów wskazujących na osobiste zaangażowanie ministra w kwestię do tej pory i długo jeszcze kompletnie obojętną dla Wielkiej Brytanii, rozpatrywaną w kontekście jej stosunków z Rosją, Polską i Niemcami. Wydaje się, że minister chciał jedynie dać satysfakcję środowiskom naciskającym na niego, zwłaszcza lewicowo-liberalnej opinii publicznej. Mógł spodziewać się z zachowania Skirmunta, że osiągnie to tanim kosztem, wymuszając na Polsce takie samo postępowanie, jakie przyjęto w wypadku skarg niemieckich. W tym czasie rząd brytyjski już zdawał sobie sprawę z tego, że nie potrafi rozwiązać wewnętrznych kłopotów ekonomicznych w swoim kraju i szukał spektakularnych sukcesów w polityce zagranicznej¹⁵¹². A nic nie mogłoby uspokoić najbardziej pobudzonych

¹⁵⁰⁸ PIaSM, Kol. 433/280, C. Malone do A. R. Cusdena, 28 VII 1931.

¹⁵⁰⁹ *Tamże*, Kol. 433/274, C. Malone do N. de Berga, Londyn, 13 VI 1931.

¹⁵¹⁰ NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland Annual Report, 1931, s. 25.

¹⁵¹¹ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 260.

¹⁵¹² M. Baumgart, *Wielka Brytania a odrodzona Polska...*, s. 191.

politycznie sfer, w rodzaju UDC, LNU czy redakcji „The Manchester Guardian”, tak jak ochrona mniejszości i to wymuszona na opornym kraju przez Ligę Narodów. Bardziej niż polepszenia losu Ukraińców środowiska te pożywały dowodu działania procedur ligowych, ukorzenia oskarżonego państwa przed ich ligowym bóstwem. Zachowanie się Hendersona w sprawie halickiej można zatem uznać za klasyczny przypadek tego, co Edward Hallet Carr, już nie jako dyplomata, lecz historyk i politolog, nazwał w głośnej książce *The twenty years' crisis* dychotomią pomiędzy utopijnymi intelektualistami a realistycznymi politykami w brytyjskiej polityce zagranicznej okresu międzywojennego¹⁵¹³. W tym przypadku realista posłuchał utopistów, a późniejszy sarkastyczny komentator tak mu zrobić doradzał.

Ekscesy nazistowskie, ustępliwość rządu niemieckiego wobec nich i stały nacisk rewizjonistyczny też miały wpływ na postawę rządu Macdonalda. Elementem jego strategii było naciskanie na Polskę w celu skłonienia jej do ustępliwości wobec mniejszości niemieckiej przede wszystkim oraz ukraińskiej w drugiej kolejności. Rozumiano to jako odbieranie Niemcom pretekstów rewizjonistycznych, pozbawianie wygodnych narzędzi manipulowania sytuacją wewnętrzną Polski oraz światową opinią publiczną. Rząd brytyjski najwyraźniej nie był świadom, że sprawa ugody z Ukraińcami jest bardziej skomplikowana i że ci, którzy lobbują w ich imieniu, równolegle blokują rozmowy ugodowe. Efekty postawy Wielkiej Brytanii w kwestii ukraińskiej były odwrotne od zamierzonych. Polska ochłodziła z nią swe relacje już w związku z poparciem brytyjskim dla Berlina. Teraz dodatkowo stanowisko w sprawie skarg ukraińskich ten stan pogłębiło. Sytuację ukraińską, bardziej niż działania bezpośrednio ukierunkowane na jej rozwiązanie, pomogła rozwikłać presja Wielkiej Brytanii i Francji na rewizjonistyczną strategię Niemiec. Ponieważ bardziej niż zmiany granic potrzebowały one kredytów zagranicznych, które zwłaszcza Francja warunkowała uspokojeniem polityki wschodniej, wycofały się z ekstremalnych form działań rewizjonistycznych i postanowiły poczekać¹⁵¹⁴. Irredenta ukraińska w Polsce przestawała być im przydatna.

¹⁵¹³ E. H. Carr, *The twenty years' crisis 1919-1939. An introduction to the study of international relations*, London 1946.

¹⁵¹⁴ M. Baumgart, *Wielka Brytania a odrodzona Polska...*, s. 188-189.

5.7. Czy rzeczywiście „sprawa ukraińska na międzynarodowej szachownicy”?¹⁵¹⁵

5.7.1. Milena Rudnicka w Londynie, czerwiec 1931

W czerwcu 1931 r. do Londynu przyjechała Rudnicka, nie uprzedzając o tym wcześniej Makohina, z którym widziała się w Genewie. Prawdopodobnie jechała z polecenia Konowalca, któremu potrzebny był bezpośredni kontakt z Foreign Office i dowód na zbędność Biura makohinowskiego w tym zakresie. Ponieważ ani ona, ani nikt z nacjonalistów nie mieli własnych koneksji w politycznym establishmentie Londynu¹⁵¹⁶, zadanie zaaranżowania odpowiednich spotkań spadło na pannę Sheepshanks. Jej możliwości były czysto formalne, nie miała odpowiedniej pozycji politycznej, ale z pomocą pospieszyła chętnie Woodman¹⁵¹⁷. Dzięki koneksjom tej ostatniej Rudnicka już na wstępie doczekała się *publicity* na łamach „The Manchester Guardian”. Wywiad z ukraińską posłanką przedrukowano w tygodnikowej wersji gazety. Prezentacja Rudnickiej została w ten sposób dokonana i nie trzeba było tłumaczyć politykom, do których chciała dotrzeć, kim jest i jaka jest waga polityczna jej wypowiedzi¹⁵¹⁸. Ta sytuacja miała swą cenę. Szukając innego niż Biuro makohinowskie przewodnika po polityce Londynu, Rudnicka zaufała swym feministycznym kontaktom i weszła w krąg brytyjskich zwolenników Związku Sowieckiego. Chodząc po Londynie z Woodman i zgadzając się, by to jej przyjaciele nagłaśniali wizytę, wywołała w brytyjskim establishmentie politycznym konkretne skojarzenia. Rozwiązanie problemu Ukraińców polskich jawiło się w perspektywie sowietofilskiej. Nie było to chyba zgodne z intencjami Rudnickiej, bo zarówno ona sama, jak i jej nacjonalistyczne zaplecze deklarowali samodzielność sprawy ukraińskiej na forum międzynarodowym. Zbyt mało jednak wiedzieli o geografii politycznej tego forum i zbyt bardzo pragnęli dominacji nad wewnętrznym rywalem, czyli Makohinem. Wybrali w Londynie sojusznika, który ich samych i sprawę przez nich reprezentowaną wekslował do wymiaru klienckiego względem Związku Sowieckiego.

Rudnicka nie знаła języka angielskiego, wygłaszając prelekcje i prowadząc rozmowy z politykami posługiwała się niemieckim. Jej pierwszym publicznym wystą-

¹⁵¹⁵ Z tytułu szkicu Dmytra Andrijewskiego: *Ukraińska sprawa na międzynarodowej szachownicy*, „RN” 4, 1931, nr 9-10, s. 213-218, nr 11-12, s. 257-265.

¹⁵¹⁶ Rudnicka z typowym dla siebie samochwalstwem twierdziła potem, że do Londynu została zaproszona przez „brytyjskich parlamentarzystów”, co nie było zgodne z prawdą. Jej jedynym punktem zaczepienia była panna Sheepshanks.

¹⁵¹⁷ PłaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Wiedeń, 11 VI 1931.

¹⁵¹⁸ „MG” 1931, 4 VI; „The Manchester Guardian Weekly” 1931, 5 VI.

pieniem był odczyt w prestiżowym Royal Institute of International Affairs (4 IV). Sytuację Ukraińców przedstawiła w nim tak, jak ją zawsze rozumiało jej środowisko, czyli jako problem Haliczan z Polską. Schlebiała swym słuchaczom, przekonując ich, że aktualnie to Wielka Brytania umiędzynarodowiła ów problem, w czym dopomogła zwłaszcza petycja parlamentarzystów brytyjskich do Ligi Narodów. W imieniu UNDO odcięła się od akcji terrorystycznej, zapewniając, że żaden z jej współtowarzyszy nie ma niczego wspólnego z terroryzmem. Jednocześnie jako cel naczelny UNDO zadeklarowała budowę niepodległej Ukrainy złożonej z jej wszystkich ziem etnicznych. W obecnych warunkach domagała się pełnej niezależności narodowej (autonomii) w Polsce, twierdząc, że jest to zobowiązanie narzucone Polsce przez Radę Ambasadorów. Jakkolwiek nie znajdujemy w tym, co powiedziała Rudnicka, niczego nowego, trzeba przyznać, że było to wystąpienie zgrabnie manipulujące faktami oraz świadomością słuchaczy – zwłaszcza tych, którzy nie wiedzieli nic o niemieckim patronacie nad rozgrywką wokół sabotażu i pacyfikacji oraz o ścisłej współpracy Rudnickiej z Konowalcem i jego organizacją terrorystyczną.

Jeden fragment wystąpienia posłanki zasługuje na szczególną uwagę. Zaatakowała w nim imiennie Hołówkę, twierdząc, że to on szantażował posłów ukraińskich w Warszawie, uzależniając spełnienie przez rząd ich postulatów od wycofania skarg z Ligi Narodów¹⁵¹⁹. Charakteryzując stanowisko Hołówki jako głównego ukraińcożercy w Polsce, Rudnicka całkowicie mijała się z prawdą. Trzeba więc zapytać, do czego jej to było potrzebne? Hołówko był niebezpieczny dla nacjonalistów jako przywódca tej frakcji w obozie sanacji, która parła do ugody polsko-ukraińskiej połączonej z programem prometejskim. A nacjonaści haliccy nie tylko ugody w Polsce nie chcieli, nie chcieli zwłaszcza prometeizmu. Hołówkę uważali za swego najniebezpieczniejszego wroga i stąd brała się ta próba zdyskredytowania go przed opinią zachodnią. Znana była powszechnie brytyjska orientacja prometeizmu Hołówki, którą głosił publicznie i realizował poprzez poufne konsultacje z brytyjskimi dyplomatami w Warszawie. Zaatakowanie go i niszczenie jego opinii właśnie w Londynie interesowało nacjonalistów podwójnie. Czy realizowali w ten sposób również zamówienie sowieckie, nie sposób orzec z braku dostępu do źródeł. Być może byli mobilizowani w tym kierunku przez agenturę sowiecką, ale mieli własne powody, by nienawidzić Hołówki.

Posłankę spotkała przykra niespodzianka. Dyskusja po jej odczycie okazała się zorganizowaną polską kontrakcją. Na forum Instytutu działała grupa polsko-niemiecka, kierowana przez Poliakoffa, który według Susan Makohin „nienawidził Ukrainy”¹⁵²⁰. Uczestniczyli w niej także Steed, kolega Poliakoffa z dziennika „The Times”, Bauer-Czarnomski z polskiego biura prasowego i Bernard Dubensky (Dubieński), adwokat pochodzenia polsko-żydowskiego, były radca prawny polskiego

¹⁵¹⁹ Tadeusz Hołówko w rozmowach poufnych odradzał politykom halickim wycofanie skarg. Rudnicka nie mogła o tym nie wiedzieć.

¹⁵²⁰ PłSM, Kol. 433/3, S. Makohin do W. Kisilewskiego, Karlowe Wary, 20 VI 1931.

konsulatu w Winnipegu¹⁵²¹. Członkowie tej grupy i inni bywalcy Instytutu zadali prelegentce wiele kłopotliwych pytań¹⁵²².

Opiekunkom nie udało się wyjednać dla Rudnickiej spotkania z ministrem Hendersonem. W Foreign Office przyjął ją Hugh Dalton, podsekretarz stanu. Tym razem on perswadował szanse, jakie mają politycy haliccy w Polsce, pertraktując z rządem polskim właśnie wtedy, gdy rozstrzygały się ich skargi w Lidze Narodów. Uważał, że osłabiają swą pozycję, odmawiając takich rozmów, i liczył, że mimo wszystko zostaną one podjęte. Odniósł wrażenie, że przekonał swą rozmówczynię, jednakże kompletnie się mylił. Rudnicka wierna wskazaniom Konowalca nadal płonęła ogniem oburzenia na tych swych kolegów, którzy do negocjacji byli skorzy. Swą determinację, aby za wszelką cenę nie dopuścić do ugody, ukryła przed brytyjskim wiceministrem, wymawiając się przed nim, że to rząd jej nie chce. Poinformowany o tym Erskine nie zgodził się z jej opinią. Donosił z Warszawy, że żadne negocjacje nie zostały podjęte, ale zaprzeczał, że przyczyną tego jest postawa rządu. Polacy chcą rozmawiać z Ukraińcami, ale wskutek postawy tych drugich wciąż nie można tych negocjacji podjąć – pisał do ministra Hendersona. W kilka dni potem Erskine rozmawiał z wiceministrem Beckiem, od którego dowiedział się, że rząd czeka na powrót Hołówki do Warszawy, aby pchnąć sprawę negocjacji do przodu. Ta informacja tłumaczy niechęć, z jaką Rudnicka mówiła o Hołówce. Ona i jej nacjonalistyczni przyjaciele wiedzieli, że ten polityk może pokrzyżować ich strategię niedopuszczenia do ugody. Gdy już wróciła do kraju, zataiła z kolei radę Daltona przed kierownictwem UNDO. Mogłaby ułatwić Hołówce przekonanie Haliczan¹⁵²³.

Troskę o niebezpieczeństwo podjęcia rozmów polsko-ukraińskich w Warszawie podzielały z Rudnicką panny Sheepshanks i Woodman¹⁵²⁴ oraz szersze zaplecze polityczne lobbingu ukraińskiego w Londynie. W czerwcu 1931 r. do ministra Hendersona poszła kolejna petycja pomstująca na przeciąganie się procedury ukarania Polski za „karną ekspedycję”. Petycjonierzy wyrażali zdziwienie, że na majowym posiedzeniu Komitetu Trzech sprawy tej definitywnie nie rostrzygnięto poprzez narzucenie Polsce w pierwszym rządzie obowiązku wypłacenia odszkodowania mniejszości za straty materialne, a następnie nadanie tej mniejszości autonomii. „Sytuacja jest ekstremalnie niezadawalająca” – stwierdzali, domagając się wprowadzenia petycji ukraińskiej pod obrady wrześniowego posiedzenia Rady Ligi. Podkreślali, że nie jest to tylko sprawa Ukraińców i „wszystkich innych ludów mniejszościo-

¹⁵²¹ A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 313, 337-338.

¹⁵²² PIaSM, Kol. 433/146, Tekst mowy M. Rudnickiej w Royal Institute of International Affairs, 4 VI 1931.

¹⁵²³ NA, FO 371/15575, Zapis rozmowy M. Rudnickiej z H. Daltonem, Londyn, 8 VI 1931; W. Erskine do A. Hendersona, Warszawa, 1 i 13 VII 1931.

¹⁵²⁴ PIaSM, Kol. 433/3, Naładnannia stałocho i dokładnoho kontaktu, VII 1931. Woodman 16 czerwca 1931 r. domagała się od Biura makohinowskiego informacji o tym, czy w Warszawie nie rozmawiają, ale zdobycie odpowiedzi na to pytanie było niewykonalne dla Kysilewskiego, gdyż nie otrzymywał żadnych wieści z Kraju.

wych Europy”, ale „także ludzi takich jak my”. Uważali bowiem, „że Liga Narodów powinna udowodnić, że jest odpowiednim protektorem traktatu mniejszościowego, którego jest gwarantem”. Z całego dokumentu przebijała czytelnie motywacja podjęcia sprawy ukraińskiej przez środowiska, do których należeli jego sygnatariusze. Chodziło przede wszystkim o zaprzeczenie twierdzeniu Komitetu Trzech, jakoby najlepiej było, aby sprawa została rostrzygnięta przez kompromis między legalnymi przedstawicielami mniejszości ukraińskiej a rządem polskim. Autorzy petycji uzasadniali tezę odwrotną: to Liga musi tę sprawę rostrzygnąć, nawet gdyby była szansa na jej rozwikłanie własnymi siłami Polski. Musi to zrobić dla zasady i dla potwierdzenia swych kompetencji nadzorczych nad sprawami mniejszości i pozycji regulatora stosunków między rządami a mniejszościami. Liga nie mogła utracić nic ze swego *sacrum*, którego oni byli kapłanami. Dla uargumentowania tych żądań twierdzono w petycji, że w Polsce nadal trwają represje, a „pan Hołówko, przewodniczący polskiego bloku rządzącego”, wymaga „w organie rządu polskiego” (tj. w „Gazecie Polskiej”) od posłów ukraińskich wycofania petycji z Ligi. To był dla nich oburzający dowód naruszenia świętych prerogatyw¹⁵²⁵. Rzeczywiście nie chodziło tu o Ukraińców, ale o pryncypium, na ołtarzu którego składano i ich, i Polskę, i stosunki między tymi obiektami.

W Izbie Gmin czekał na ufryzowaną i wystrojoną jak z żurnala Rudnicką lider klubu liberałów Archibald Sinclair. Zorganizowano jej tam spotkanie z około dwudziestoma posłami partii liberalnej i laburzystowskiej. Tu atmosfera była miła, ale efekt polityczny antypolskiej argumentacji Rudnickiej – tragikomiczny. Po odczycie jedna z posełek laburzystowskich, współczując głęboko okrutnemu losowi Ukraińców pod terrorem „polskich prześladowców”, poradziła ich wysłannicze:

¹⁵²⁵ SSSL, Archives of Vasyl Mudryi, Statement on the situation with regard to the Ukrainian minority in Poland, [VI 1931]. Petycję podpisali: William A. Albright, działacz kwakerski, James Barr, laburzystowski członek Izby Gmin, kilku profesorów: sir Charles Raymond Beazley (historyk z Birmingham), G. P. Gooch, Herbert John Fleure (geograf i antropolog z Victoria University w Manchesterze), Alferd Ernest Garvie (urodzony w szkockiej rodzinie w Żyrardowie teolog kongregacjonistyczny, pryncypał New College), John A. Hobson (ekonomista z London School of Economics, niezależny laburzysta, związany z UDC), panna Barbara Gwyer (pryncypał S. Hugh's College w Oxfordzie), lordowie Noel-Buxton i baron Sanderson (Henry Sanderson Furniss, były pryncypał Ruskin College w Oxfordzie, laburzysta), anglikański kanonik Frederick Lewis Donaldson z Westminster Abbey wyznający idee socjalizmu chrześcijańskiego, St. John Greer Ervine, literat irlandzki z Belfastu, sir Walter Napier, sir George Paish (ekonomista i ekspert finansowy), Henry Woodd Nevinston (dziennikarz i działacz laburzystowski), cała grupa pań i panien działających w polityce: Maude Royden (wiceprezydent WILPF, kaznodziejka anglikańska, prywatnie siostra prezesa Cunarda Line'a i działacza partii konserwatywnej), Blanche Dugdale, Emmeline Pethick-Lawrence (socjalistka i działaczka UDC, żona ówczesnego ministra finansów), lady Susanna Napier, Evelyn Sharp (wojująca feministka, laburzystka, dziennikarka z „Daily Herald”, prywatnie związana z Nevinstonem), Margery Irene Corbett Ashby (działaczka partii liberalnej, przewodnicząca International Women's Suffrage Alliance), Clara Dorothea Rackham (współprzewodnicząca sekcji kobiecej partii laburzystowskiej), wreszcie Swanwick. W większości byli to stali sympatycy Biura.

„powinniście zintegrować się ze Związkiem Sowieckim”! Sheepshanks, zauważywszy, że jeden z parlamentarzystów bardzo żywo komentował do Woodman wystąpienie ukraińskiego gościa, zapytała ją potem, jakie stanowisko zajął. Dowiedziała się, że brzmiało ono: „jak efektowne są te czarne oczy z tymi złotymi włosami”¹⁵²⁶. Pierwszy komentarz był ważną wskazówką co do tego, jakie będą finalne konsekwencje dla sprawy ukraińskiej, jeżeli nacjonałiści zachowają swoją linię polityczną na arenie międzynarodowej. Drugi dosyć trafnie oddawał rzeczywisty wpływ wizyty Rudnickiej na świadomość establishmentu brytyjskiego. Poza wrażeniami estetycznymi nic z jej jednorazowego *show* nie miało wielkiej szansy pozostać w umysłach brytyjskich parlamentarzystów.

Zapewne za radą swych niemieckich przyjaciół Rudnicka zgłosiła się też do Malone’a. Nie była świadoma, że jest on już płatnym współpracownikiem Makohina. Dzięki temu Biuro mogło po cichu pilotować jej ruchy. W Biurze pojawiła się także i po dłuższej rozmowie doszło do werbalnego uzgodnienia współpracy. Formułując jej *credo*, dała dowód swego maksymalizmu politycznego i powiązań. Tu dopiero ujawniła swoje przekonania, sprytnie ukryte przed Daltonem. Dla sparaliżowania możliwości podjęcia rozmów z rządem polskim chciała wspólnej z Biurem akcji w „całej ukraińskiej prasie w kraju i zagranicą”. Celem wspólnych działań miało być uzyskanie od rządu polskiego oświadczenia, że skrzywdził Ukraińców podczas pacyfikacji, wynagrodzenia szkód, deklaracji wypełnienia „zobowiązań” nałożonych przez Radę Ambasadorów w 1923 r. i wypuszczenia wszystkich więźniów politycznych. W aktualnych warunkach politycznych nie można się było spodziewać spełnienia nawet jednego z tych żądań. Miały charakter zaporowy względem ewentualnego porozumienia polsko-ukraińskiego i wyrażały konfrontacyjną linię polityczną nacjonalistów. Rudnicka twierdziła, że porozumienie i tak nie jest możliwe, bo rząd polski nie chce rozmów z Haliczanami, a zamierza się oprzeć na wołyńskiej grupie Piotra Pewnego i starorusinach Baczyńskiego. Pałała nienawiścią do zwolenników ugody, nazywając ich „posłami-chroniami”. Zgłosiła też Malone’owi pomysł zaskarżenia Polski w Trybunale Haskim, podpowiedziany jej przez doradców niemieckich, lecz nie wiedziała, jak to zrobić. Malone uważał, że w tym celu trzeba byłoby użyć państwa nieeuropejskiego – Południowej Afryki lub Kanady.

Jeżeli chodzi o makohinowskie Biuro, Rudnicka najwyraźniej miała za zadanie zawrzeć coś w rodzaju paktu o nieagresji w imieniu nacjonalistów¹⁵²⁷. Zobowiązała się uznać lobbying w Londynie za rolę Biura i nie robić nic na tym terenie bez wcześniejszego powiadomienia tutejszego partnera. Obiecywała też, że nie będzie utrzymywała stosunków z Panejką i w imieniu swego patrona zapewniała: „pułkownik Konowalec w Genewie postawił się absolutnie przeciw taktyce stosowanej przez Panejkę”. Proponowała plan unifikacji międzynarodowego lobbyngu ukraińskiego,

¹⁵²⁶ Women’s Library, London Metropolitan University w Londynie, Sheepshanks Mary Ryott Collection, M. Sheepshanks, *The long day ended*, k. 169-170. Spotkaniu w Izbie Gmin przewodniczył major Walter Elliot, tłumaczył wypowiedzi Rudnickiej Rennie Smith.

¹⁵²⁷ PLaSM, Kol. 433/3, k. 1-4, Sprawa w Londoni, 1931.

bez wątpienia autorstwa Konowalca, który przewidywał podział zadań i przydział placówek: w Brukseli dla Andrijewskiego, Genewie dla samego Konowalca, w Rzymie dla Onackiego, w Wiedniu dla Trockiego, w Pradze dla Makarenki, w Berlinie i Paryżu bez obsady personalnej, w Londynie dla ludzi Makohina. Naciskała, aby Biuro koordynowało swą pracę z Sheepshanks i Woodman.

Rudnicka domagała się od Biura jednej szczególnie, i to bardzo, dla niej pilnej usługi – pomocy w utraceniu Pewnego na forum międzynarodowym. Obawiała się, że otrzymawszy zgodę władz polskich na założenie ukraińskiego towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów, pojawi się on na forum Międzynarodowej Unii tych stowarzyszeń i stworzy nowe zagrożenie dla pozycji nacjonalistów jako reprezentów kwestii ukraińskiej. Zaalarmowane o tym zagrożeniu Sheepshanks i Woodman radziły sparaliżować plany Pewnego poprzez Daltona, a zwłaszcza Waltera Napiera i lorda Dickinsona, działaczy analogicznego stowarzyszenia brytyjskiego.

Radę Daltona, przebieg dyskusji w Royal Institute of International Affairs i wypowiedzi członków Izby Gmin po spotkaniu w parlamencie trudno uznać za oszałamiające efekty kolejnego lobbingsowego blitzkriegu Rudnickiej. Miał rację Makohin, gdy tak je skomentował:

Jedna dziesiąta dla sprawy, a dziewięć dziesiątych dla własnej renomy w kraju: „zobaczcie, co ja zrobiłam”, a tymczasem tam pole było przygotowane przez Biuro [...]. Nie sądzę, aby choć orientowała się, o co chodzi. Był czas, gdy Sh[ee]pshanks] była potrzebna do pewnego stopnia, ale poszliśmy za daleko. Zrobiono z niej świętą ukraińską, a każdy [tu] wie, że choć nie całkiem czerwona, ona i jej towarzystwo, z Jane Adams w Chicago, jest różowe. Tak samo *miss* Woodman. Trzeba nam być z nimi grzecznymi, ale nie uważać ich za naszych jedyńych zbawców, bo wtedy dostanie nam się po łbie. [...] Tak już mi dopiekła ta ukraińska durnota, że już na Boga dosyć! Jej przyjazd do Londynu dużo dobrego zrobił dla propagandy na durnej ulicy, ale tam, gdzie trzeba *de facto* bardzo wiele zła¹⁵²⁸.

Mimo to zalecał chwalać posłankę i odłożyć „otwarcie jej oczu” na inną, pofnłą okazję. Biuro załatwiło Rudnickiej list pochwalny podpisany przez Malone’a, potwierdzający jej sukces w Londynie. „Była nadzwyczajnie wdzięczna za ten list i dopytywała się, jak go potrafiłem uzyskać” – zwierzał się potem Kysilewski, sekretarz Biura, świadom próżności cechującej halicką działaczkę.

Z Londynu Rudnicka miała jeszcze jechać do Berlina, gdzie chciała przygotować grunt pod zablokowanie Pewnemu wstępu na kongresy mniejszości narodowych. Po drodze odwiedziła Andrijewskiego w Brukseli. Wreszcie, już w kraju, 2 lipca 1931 r. zjawiła się na wspólnym posiedzeniu Egzekutywy UNDO i Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, by zdać relację z konsultacji zagranicznych. Pod jej nieobecność, w maju i czerwcu, w UNDO nadal trwały dyskusje nad kwestią: rozmawiać w Warszawie czy czekać na Genewę? Hałuszczynski nie był w stanie popchnąć kolegów

¹⁵²⁸ Tamże, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Wiedeń, 11 VI 1931.

do czynu. Mudry, obok Dymitra Lewickiego najistotniejszy gracz w UNDO, zainicjował wprawdzie powołanie specjalnej komisji do ustalenia postulatów do ewentualnych rozmów, jednak był to gest świadczący tylko o niezdecydowaniu. Najwyraźniej czekano na powrót Rudnickiej z konsultacji w Londynie i Berlinie.

W jej relacji przebieg rozmów w Londynie został tak podretuszowany, że członkowie tych dwóch gremiów musieli odnieść wrażenie, jakoby sprawa halicka w Polsce była obiektem wielkiego zainteresowania w Londynie, rzekomo z uwagi na jej znaczenie w Europie Wschodniej¹⁵²⁹. Było to wrażenie mylne, spychające UNDO z drogi polityki realnej ku ułudom, bazującym na rachubach, których już nie podzielali nawet ich berlińscy patroni¹⁵³⁰. Co gorsza, koleżanka nie poinformowała ich o kluczowej rzeczy – zaleceniu Komitetu Trzech i radzie wiceministra Daltona, by podjęli rozmowy z rządem polskim. Za to twierdziła, że politycy brytyjscy doradzali walczyć o autonomię w Genewie. Było to sprytnie posunięcie, gdyż pod pozorem uwzględnienia sugestii Daltona i postulatu ugodowej frakcji partyjnej blokowało jakąkolwiek możliwość porozumienia. Rząd polski nie mógł się zgodzić na rozmowy o autonomii w Genewie, bo to oznaczało rezygnację z suwerenności i sukces „wulkanizacyjnej” strategii terrorystów. Wytyczając taki cel, Rudnicka odbierała argument Hałuszczynskiemu i ostatecznie niszczyła jego program polityczny.

Działacze haliacy padli ofiarą swej ignorancji i izolacji w sprawach międzynarodowych. Byli łatwi dla manipulowania, gdyż całkowicie zależni od pouczeń udzielanych przez jedyną w ich gronie osobę aktywną poza krajem. Wprawdzie Rudnickiej towarzyszyli nieraz w jej wyjazdach inni jeszcze politycy UNDO, ale chyba wyłącznie w charakterze towarzyskiej eskorty. Z punktu widzenia interesu sprawy ukraińskiej w Europie miało znaczenie jeszcze jedno przemilczenie posłanki. Podkreślając rzekomo wielkie zainteresowanie najwybitniejszych polityków brytyjskich jej pobytem i wypowiedziami, skrzętnie ukryła możliwości Biura makohińskiego na obszarze polityki brytyjskiej. To sprawiło, że liderzy UNDO nie zdali sobie też sprawy z posiadania sposobniejszego narzędzia działania na tym forum niż okresowe wypadki ich światowej koleżanki i najlepszego, jakie w swych haličkih uwarunkowaniach mogli sobie wyobrazić. Co bardziej było powodem tego drugiego przemilczenia? Interes polityczny OUN czy egotyzm Rudnickiej – trudno osądzić.

Komunikat ogłoszony przez tę naradę haličkih notabli Rudnicka przywiozła w kieszeni, już gotowy. Został jej podyktowany przez Andrijewskiego w Brukseli i to zapewne nacjonałiści wymyślili trik z wystosowaniem petycji domagającej się autonomii ukraińskiej w Polsce i odbierający inicjatywę ugodowcom w UNDO.

¹⁵²⁹ M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 40-41; M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 162. Narracja Rudnickiej: M. Rudnyćka, *Statti, lysty, dokumenty*, Lwów–Żowkwa 1998, s. 148-150, 359-360, 616-619. W jednym ze swych tekstów na ten temat (M. Rudnyćka, *Kriż perspektywu misiacia*, „Diło” 1931, 27 VI) przyznawała jednak, że skargi halićkie nie są już tematem sensacyjnym w Genewie. Rzecz w tym, że była to zmiana pozorna, gdyż nawet gdy wcześniej były sensacją prasową, nie stanowiły kwestii pod względem politycznym pierwszorzędnej.

¹⁵³⁰ M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 42, 51, przyp. 177.

Podpisany przez zebranych 2 lipca notabli krajowych zawierał sformułowania, które miały wesprzeć „procesowanie się z Polską na forum Ligi Narodów”¹⁵³¹. Komunikat komentował majowe posiedzenie Komitetu Trzech i świadczył o zablokowaniu UNDO przez OUN na pozycji pryncypialnej odmowy współpracy z rządem polskim. Nieumiejętność polityków legalnych wyciągnięcia korzyści z trudnej sytuacji międzynarodowej Polski po skargach do Ligi Narodów była oczywista. W komunikacie znalazło się za to oskarżenie aktualnego ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego o kierowanie akcją pacyfikacyjną, gdyż pełnił wtedy funkcję wiceministra: „ukraińscy posłowie i senatorowie muszą uważać go za jednego z głównych moralnych winowajców tych smutnych wydarzeń”. Undowcy oddali w ten sposób swój formalny autorytet dla podżurywania wyroku na kolejną ofiarę zemsty OUN. Wątpliwe, aby zorientowali się, po co ounowcom potrzebne było wstawienie nazwiska Pierackiego do ich komunikatu, podobnie jak jest mało prawdopodobne, aby nie uświadamiali sobie roli Piłsudskiego jako „moralnego winowajcy” zarówno w sensie faktycznym, jak formalnym, bo marszałek był w trakcie pacyfikacji premierem. Sfrustrowani trudną sytuacją, nie radzili sobie z diagnozą kontekstu międzynarodowego, nietrafnie odczytywali układ sił w polskim obozie rządzącym, nie byli w stanie odegrać niezależnej roli w stosunku do scenariusza podyktowanego przez OUN i nie zadawali sobie pytania: po co ten lobbing na arenie międzynarodowej, jeżeli nie wolno skorzystać z jego sukcesów dla wyciągnięcia korzyści wewnętrznej?

Komunikat odwoływał się też do interpelacji składanych przez Malone’a w Izbie Gmin. Makohin nie okazał radości z faktu wspomnienia przez czynniki krajowe o owocach jego londyńskich starań. Bardziej zainteresowało go to, w jaki sposób komunikat Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej powstał i jak został użyty. Za przyjaźnieni z Biurem politycy brytyjscy sygnalizowali mu o otrzymaniu z Brukseli listu z powielonym komunikatem. Rozesłał go Andrijewski, nie informując Biura ani o jego treści, ani o kolportażu. Makohin uznał ten postępek za złamanie dopiero co zawartego porozumienia o współpracy, dywersję wobec Biura zaprzeczającą jego reprezentatywność w Wielkiej Brytanii lub w najlepszym razie za objaw chaosu panującego w ukraińskim lobbingu.

5.7.2. Spotkania w Karlowych Warach i Ostendzie

Jak z tego wynika, walcząc ofiarnie z tendencjami ugodowymi wobec Polski, lobbyści sprawy ukraińskiej nie potrafili zawrzeć ugody między sobą. Szansa na to wciąż jednak była. Na przełomie czerwca i lipca 1931 r. doszło do jeszcze jednej próby uzgodnienia stanowisk w sprawie sieci współpracujących ze sobą ściśle biur

¹⁵³¹ D. Andrijewskij, *Obstawyny...*, s. 658; PIA SM, Kol. 433/53, Ukraiński tekst komunikatu z 2 VII, poświadczony za zgodność z oryginałem przez M. Rudnicką.

prasowo-informacyjnych, prowadzonych przez różne czynniki polityczne, ale reprezentujących jedną skoordynowaną akcję lobbystyczną Hałyczyny, Bukowiny, diaspory północnoamerykańskiej i emigracji europejskiej. Do zasadniczych pertraktacji miało dojść w Karlowych Warach. Makohinowie mieli się tam spotkać z Rudnicką, Panejką i Konowalcem.

Nic nie wiadomo na temat spotkania z Konowalcem. Doszło przynajmniej do wymiany korespondencji¹⁵³². Makohin chciał partnerstwa. „Nacjoniści zrobili dużo omyłek, pokazali niechęć do innych partii i nie są miarodajnym autorytetem, a nawet miarodajnym czynnikiem i dlatego możemy z nimi współpracować, ale nie pod ich kierunkiem” – pisał do Kysilewskiego. Dotychczasowy lobbying nacjonalistyczny nadal uważał za całkowity niewypał taktyczny i biuro w Genewie za niedziałającą fikcję: „Kawiarniane biura, studenckie kąciki informacyjne, itd., to wszystko bardzo znany *bluff*. Onacki, choć mądry, myli się w swej nadziei na nacjonalistów”¹⁵³³. Nadal jednak był gotów mówić o porozumieniu ośrodków propagandy i przywódców poszczególnych orientacji, które je prowadziły. Rozważał ideę stworzenia stałego prezydium jako wstępu do kongresu ukraińskiej emigracji¹⁵³⁴.

W Karlowych Warach Makohinowie rozstali się ostatecznie z Panejką. Relacjonując ten epizod, Susan Makohin narzekała: „on wciąż bije w nas i Biuro, a ja wciąż pomagam i kształcę jego syna w Bostonie, więc nie rozumiem mentalności tego człowieka; no cóż, żyj i ucz się”¹⁵³⁵. Chodziło jednak o coś znacznie poważniejszego niż tylko niewdzięczność osobistą lobbysty undowsko-nacjonalistycznego lub rywalizację o reprezentowanie na zewnątrz kwestii ukraińskiej i koordynację lobbyingu. Chodziło o jego stare przekonania na temat rekonstrukcji politycznej Europy Wschodniej, w których sprawa ukraińska miała być rozwiązana poprzez zjednoczenie ziem etnicznych (*sobornist*), ale bez pełnej suwerenności (*samostijnist*), w ramach związku z Moskwą. Makohinowie zaczęli orientować się w konsekwencjach stanowiska OUN i w przeciwieństwie do kierownictwa UNDO wyciągali wnioski. Dalszy lobbying w kierunku wskazywanym przez Konowalca wydawał się im być prostą drogą do przekazania Hałyczyny Związkowi Sowieckiemu na mocy ewentualnych układów międzynarodowych rewidujących granice wersalskie w Europie Wschodniej. Rodziło się pytanie: czy jest to ze strony nacjonalistów taktyczna

¹⁵³² W czerwcu 1931 r. Kysilewski przysyłał list Konowalca Makohinowi do Karlowych War (*tamże*, Kol. 433/125, W. Kysilewski do J. Konowalca, Londyn, 19 VI 1931). Zachowana w archiwum Biura korespondencja z Konowalcem (*tamże*, Kol. 433/125) nie pozwala na pełne odтворzenie wzajemnych relacji, gdyż część listów została z niej usunięta, zapewne do prywatnego użytku Makohina.

¹⁵³³ *Tamże*, Kol. 433/3, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Karlowe Wary, 20 VI 1931.

¹⁵³⁴ NAC, MG 31 D 69, box 10, file 12, W. Kysilewski do J. Onackiego, Londyn, 24 VII 1931.

¹⁵³⁵ PIA SM, Kol. 433/3, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Karlowe Wary, 16 VI i 4 VII 1931. Po tym spotkaniu Makohin nakazał Biuru zaprzestania wysyłki Panejce jakichkolwiek materiałów informacyjnych.

pomyłka, czy strategiczny cel? Czy podzielają przekonania Panejki, czy tylko błędą we mgle światowej polityki? Sprzeciwiają się prometeizmowi uerelowców jako wysługiwaniu się Polsce, ale dlaczego sami nie chcą mówić publicznie na Zachodzie o problemach Ukrainy Sowieckiej?

„Powinniśmy nieustannie zwracać uwagę na Wielką Ukrainę, żeby być przynajmniej poinformowanymi, co tam się dzieje” – pisał Kysilewski do Onackiego. Ten zaś, wyrażając przekonania swoich współtowarzyszy, nazywanych przez niego „sobornikami”, tak uzasadniał stanowczy sprzeciw Konowalca wobec podnoszenia na forum międzynarodowym kwestii naddnieprzańskich:

W obecnej chwili nie widzę żadnej możliwości prowadzenia jakiegś konkretnej akcji co do radzieckiej Ukrainy oprócz ogólnej propagandy, o jaką osobliwie zabiegają uerelowcy (bodaj choćby robili to dobrze!), ale przecież genewski biuletyn o tym nie zapomina. Według mnie, na radzieckiej Ukrainie, w obecnych okolicznościach, nie ma żadnej możliwości stworzenia jakiejkolwiek organizacji. Zanadto silny terror i szpiegostwo. I prowokacja. Tak więc, pozostaje napierać na międzynarodową myśl polityczną [...] o taką autonomię na ukraińskich ziemiach pod Polską, która pozwalałaby stworzyć narodową i militarną organizację ukraińskich mas pod Polską. Żeby na wypadek zdarzeń – nie polska armia (to byłaby tragedia), a nasza ukraińska poszła na opanowanie anarchii [...]. Dopóki my takiej możliwości nie mamy, Europa jest wciąż narażona na groźbę bolszewickiego przedarcia się na froncie halicko-wołyńskim. Oczywiście, że taka militarna organizacja mas na ukraińskich ziemiach pod Polską będzie niemożliwa, aż dopóki opiekę nad tymi ziemiami nie przejmie faktycznie albo Liga Narodów, albo któreś z wielkich mocarstw¹⁵³⁶.

Koncepcja zaprezentowana przez Onackiego była szalona. Polskę widziała jako obiekt bezsilny i zakładała jej demontaż lub uprzedmiotowienie przez OUN przy poparciu Zachodu. Związek Sowiecki był chaosem, który niedługo miał paść pod naporem armii ukraińskiej sprawującej mandat Europy w zakresie jej bezpieczeństwa na Wschodzie. Jedynym przejawem widzenia realistycznego była w nim konstatacja braku wpływów OUN za Zbruczem, co bynajmniej nie było zgodne z oficjalnymi deklaracjami ruchu, przeznaczonymi dla ogółu ukraińskiego. Makohin nie wiedział dużo więcej niż OUN o tym, co się szykuje na Ukrainie Sowieckiej. Jednak patrząc racjonalnie na sytuację polityczną w Europie, nie chciał wierzyć, że nacjonaliści na serio myślą to, co twierdził Onacki. Podejrzywał ich o sowietofilstwo.

W Karłowych Warach miało też dojść do jeszcze jednej próby porozumienia z Rudnicką, która występowała w roli emisariusza UNDO. Najpierw długo nikt się nie pojawiał z Polski. Dopiero w przeddzień wyjazdu Makohinów po trzytygodniowym pobycie przyjechała Rudnicka, „ale była tak zmęczona po strasznej 12 godzinnej podróży pociągiem, że nie potrafiła wstać następnego dnia przez wyjazdem Makohinów w południe”. Do spotkania nie doszło. Pani Makohin tak to skomentowała:

¹⁵³⁶ NAC, MG 31 D 69, box 10, file 12, J. Onacki do W. Kysilewskiego, Rzym, 15 VI 1931.

„przypuszczam, że myśli, że jest tak ważna, że my powinniśmy siedzieć i czekać aż uzna, że nas zaszczyli przyjęciem”¹⁵³⁷.

Współpracę Biura z placówkami propagandy nacjonalistycznej omawiali też w sierpniu 1931 r. w Ostendzie Kysilewski i Malone z Andrijewskim. Kluczową sprawą było wysondowanie stosunku nacjonalistów do Związku Sowieckiego. Kysilewski wierzył bez zastrzeżeń w antysowieckie deklaracje Andrijewskiego, bo były składane w obecności pani Malone¹⁵³⁸! Z tych uzgodnień i zjazdów żadna współpraca, nie mówiąc już nawet o obopólnym zaufaniu, jakoś nie mogła się zrodzić.

Dobrze ilustruje tę sytuację podchodów i osaczeń historia nieudanych zmagañ Biura o nawiązanie współpracy z Onackim. Kysilewski stale mu perswadował o sensowności wzajemnego informowania się i nostryfikowania akcji podejmowanych na obszarach wzajemnych kompetencji:

To całkiem naturalna rzecz, że nam jest daleko łatwiej nawiązać stosunki z Anglikami, mając dobre znajomości osobiste, mając wstęp do ich kręgów rządowych, a nawet po części (na przykład ja) będąc obywatelami brytyjskimi, niż Ukraincom z kontynentu, którzy w 99% nie znają nawet języka angielskiego. I trzeba przyznać, że do tej pory wszystko osiągnięto przez Anglików. Ukraińską sprawę podniesiono w Izbie Gmin w Londynie, w Izbie Gmin w Ottawie, w prowincjonalnym parlamencie w Manitobie [...] i w Albercie¹⁵³⁹.

Wszystko to na darmo. Onacki proszony i nagabywany, okazywał znamiennej wstrzeźmliwość. Przesłał obszerny opis swej rzekomej mizerności materialnej z takim uzasadnieniem: „piszę o tym, aby Pan znał prawdziwą skalę mojej pracy i aby Pan sam domyślił się, jakim sposobem i na kogo mogę – jak to Pan pisze – «naciśkać w Rzymie»”¹⁵⁴⁰. Nieodmiennie wskazywał na potrzebę podporządkowania się „dwom głównym centralnym organizacjom, przez które przechodziły do tej pory prawie wszystkie materiały, pojawiające się w prasie zagranicznej”, czyli biuru nacjonalistycznemu w Genewie, „gdzie wydaje się między innymi piękny biuletyn w języku angielskim”, i komitetowi ukraińskich organizacji emigracyjnych w Czechosłowacji. Jak wiemy, oba były prowadzone przez tę samą siłę polityczną, która stała też za Onackim – przez nacjonalistów. Porozumienie różnych lobbingowych ośrodków ukraińskich już według niego nastąpiło na styczniowym zjeździe w Genewie. Jak wiemy, był to zjazd wyłącznie działaczy nacjonalistycznych. Twierdził, że poparła je „ukraińska kolonia w Rzymie”, czyli – jak wiemy – on sam, i Narodowa Rada Ukraińska w Brukseli, o której też wiemy, że była jednosobowa i składała się z nacjonalisty Andrijewskiego.

Tak więc nacjonałiści proponowali zjednoczenie się Makohina z fikcyjnymi reprezentacjami, które sami potworzyli i nazywali „europejską sobornicką emigracją,

¹⁵³⁷ PłaSM, Kol. 433/114, S. Makohin do M. Herasymowycz, 30 VII 1931.

¹⁵³⁸ *Tamże*, Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 25 VIII 1931.

¹⁵³⁹ NAC, MG 31 D 69, box 10, file 12, W. Kysilewski do Onackiego, Londyn, 20 VI 1931.

¹⁵⁴⁰ PłaSM, Kol. 433/143, J. Onacki do W. Kysilewskiego, 30 VII 1931.

która znajduje swe naturalne zwierzchnictwo w Kierownictwie Ukraińskich Nacjonalistów”. Poprzez Onackiego obiecywali Biuru makohinowskiemu dobroduszenie, że „jeżeli pójdziecie tą linią, żadnych nieporozumień być nie może”¹⁵⁴¹. W tym samym czasie kontynuowali własną ofensywę organizacyjną, poszerzając bazę propagandy poprzez pozyskiwanie nowych współpracowników i tworzenie nowych struktur. Pojawiły się pogłoski, że wydawca „Östeuropäischer Pressedienst” w Wiedniu Pawło Kaszynski ma się podjąć wydawania w Sofii czasopisma „Nezależnist” za pieniądze nacjonalistyczne, pomimo że zaledwie dwa lata wcześniej „Surma” oskarżała go o wysługiwanie się uerelowcom i bolszewikom. Mieli też zaproponować współpracę innemu kontrowersyjnemu działaczowi emigracyjnemu, Zalizniakowi, którego Haliczanie podejrzewali o sowietofilstwo¹⁵⁴². Podobne do genewskiego biuro założyli w Berlinie (Ukraińska Służba Prasowa, Ukrainischer Pressedienst). Prowadził je Jary. Pomagał mu Mychajło Seleszko, emigrant z Polski do niedawna mieszkający w Czechosłowacji, były sekretarz Konowalca z wykształcenia inżynier technolog, z namaszczenia partyjnego – dziennikarz, choć pozbawiony większych talentów w tej dziedzinie¹⁵⁴³. Kierownictwo nacjonalistyczne zastanawiało się nad zakupem małej genewskiej agencji prasowej Agence Nouvelle¹⁵⁴⁴.

5.7.3. Kłopoty konsula Savery’ego

Wydaje się, że Rudnicka naskarżyła, przy okazji rozmowy z Daltonem, na konsula Savery’ego, gdyż zaraz po jej wizycie zastępca podsekretarza stanu do spraw zagranicznych Lancelot Oliphant wysłał coś w rodzaju nagany dla niego na ręce ambasadora Erskine’a. Już wcześniej Voigt, autor opisów pacyfikacji w „The Manchester Guardian”, zarzucał mu stronniczość. Teraz nagle, już po czasie, wysokiej rangi urzędnik Foreign Office całkowicie przychylił się do tej opinii i stwierdził, że memorandum Savery’ego z 19 listopada „nie było bezstronnym sprawozdaniem, jakiego potrzebujemy w sprawach tego rodzaju”. Od razu po jego otrzymaniu miano dojść do takiej opinii – a więc jeszcze tylko na podstawie lektury „The Manchester Guardian” – następnie zaś utwierdzono się w niej w wyniku „analizy i porównania z innymi dowodami w naszym posiadaniu”. Oliphant uznał, że Savery przyjął punkt widzenia rządu polskiego i nie potraktował jednakowo dowodów za i przeciw rządowi. Najbardziej jednak nie podobała mu się główna teza jego raportu:

[...] w rezultacie tej stronniczości jego memorandum dało nam ogólne wrażenie, że ukraińskie skargi były oparte na niczym więcej, niż odosobnionych aktach brutalności,

¹⁵⁴¹ NAC, MG 31 D 69, box 10, file 12, J. Onacki do W. Kysilewskiego, Rzym, 15 VI 1931.

¹⁵⁴² PIaSM, Kol. 433/13, M. Trocki do J. Makohina, Wiedeń, 4 I 1932.

¹⁵⁴³ *Tamże*, M. Trocki do J. Makohina, Wiedeń, 12 I 1932.

¹⁵⁴⁴ J. Baczyzna-Baczynskij, *Jewhen Konowalec...*, s. 718.

dokonanych przez żołnierzy i policję wbrew rozkazom, podczas gdy jest **teraz** jasne [podkreślenie A.A.Z.], że była tam celowa polityka „pacyfikacji” przeciw całemu ruchowi ukraińskiemu, która, jak to Komitet Trzech czuł się zobowiązany zadeklarować, skutkowałą poważnym naruszeniem traktatu mniejszościowego¹⁵⁴⁵.

Nagana była przejawem zagubienia Oliphanta w sprzecznościach doniesień na temat sytuacji w Małopolsce Wschodniej i dowodem sporego sukcesu lobbingu ukraińskiego, zarówno nacjonalistów, jak i Makohina. Foreign Office chyba nie zdawało sobie jeszcze sprawy, że jest lobbowane, bo przywykło postrzegać Ukraińców jako najmniej inteligentną rasę wśród innych zacofanych ras wschodnioeuropejskich, a więc niezdolną do wyżej zorganizowanych działań politycznych. Nie przywiązywano zbyt dużej wagi do komunikatów bezpośrednio przekazywanych przez Ukraińców, uważając, że, jak przystało na ich typ rasowy, nie potrafią widzieć rzeczy takimi, jakimi są, i mają tendencje do przesadzania. Zawierzono natomiast licznym „obserwatorom” brytyjskim, nie wiedząc, że za „obserwacjami” pozornie obiektywnych Brytyjczyków (Sheepshanks, Day, Malone, Voigt, Davies, Smith) kryje się właśnie ukraińska inspiracja. Byli to ludzie albo zmanipulowani przez nacjonalistów, jak Sheepshanks, albo zorganizowani i zakupieni przez Makohinów, jak Day, Malone, Davies, Smith. Foreign Office nie umiało też należycie zidentyfikować swoich ukraińskich rozmówców, ocenić ich intencji i wiarygodności, a przede wszystkim samodzielnie ich sobie dobrać z różnych środowisk politycznych. Nie orientowano się, że Panejko i Rudnicka, którzy sami się zgłosili w Londynie, to po prostu niejawni emisariusze tej samej organizacji terrorystycznej, która spowodowała pacyfikację, i próbuje ją rozgrywać według swego planu. Niewątpliwie rację miał Kysilewski, chwając się przed jednym ze swych kanadyjskich korespondentów, że to dzięki lobbिंगowi ukraińskiemu „Komitet Trzech postanowił przekazać sprawę ukraińską Radzie Ligi Narodów, bo uznał ją za pierwszorzędną wagi, a polskie sprawozdanie – za niedostateczne”¹⁵⁴⁶.

Na rzeczy były też stereotypy i uprzedzenia antypolskie: Carra, który teraz został pracownikiem delegacji brytyjskiej przy Lidze Narodów do spraw mniejszościowych i nadzorował organizację prac Komitetu Trzech, oraz całego lewicowego zaplecza rządu Macdonalda. Tu pamiętano Polskę wojnę ze Związkiem Sowieckim w 1920 r. Na to nałożyło się germanofilstwo i obawy przed zwycięstwem nazistów w Niemczech powiększające antypatie do Polski, jako kraju, który, posiadając przedwojenne terytoria niemieckie, drażnił dumę społeczeństwa Niemiec i ją radykalizował. Nie potrafiąc uporządkować sprzecznych impulsów informacyjnych, docierających z różnych stron i w dużej ilości, część szefostwa tego resortu uznała raporty Saveri’ego, odbiegające od przekonań własnego zaplecza partyjnego (prasy i działaczy) i od „niezależnych” doniesień, za stronnice.

¹⁵⁴⁵ NA, FO 371/15576, W. Erskine do A. Hendersona, Warszawa, 10 VIII 1931.

¹⁵⁴⁶ PłaSM, Kol. 433/169, W. Kysilewski do N. Romaniuka, Londyn, 19 IX 1931.

W efekcie powstała dosyć uciészna sytuacja. Po dłuższej i starannej deliberacji na temat tego, co tu jest prawdą, a co nie, wybrano opinie lobbystów, a odrzucono zdanie własnego eksperta. Tymczasem wartość informacyjna tych sprzecznych materiałów była dokładnie odwrotna. To Savery dysponował naoczną wiedzą pozyskaną z bezpośredniego oglądu całej Małopolski Wschodniej, dotarł do wszystkich stron konfliktu, zebrał spory wachlarz opinii różnych politycznych środowisk ukraińskich, nie zdając się w doborze swych rozmówców na przypadek lub cudzą inicjatywę. Znał świetnie język polski, mógł bez pośredników rozmawiać z inteligentem, robotnikiem, chłopem. A ponieważ język polski był naturalnym środkiem komunikacji międzyetnicznej w Małopolsce Wschodniej, mógł w przeciwieństwie do Voigta czy Sheepshanks rozmawiać także z każdym tamtejszym Ukraińcem. Obiektywizm jego raportów był taki, na jaki może się zdobyć starający się o to człowiek. Ponadto były one trzeźwe. Żadnych faktów nie negowały, także tych niemiłych dla rządu polskiego. Ale nie zatrzymywały się na powierzchownych opisach pobitych ukraińskich tyłków, zniszczonych strzech i wymieszanego ze sobą asortymentu wiejskich sklepików, a już w żadnym wypadku nie miały na celu konfabulowania i dramatyzowania tych zdarzeń poprzez dodawanie zmyślonych opisów masowych gwałtów na dziewczętach, zbiorowych ucieczek maltretowanej ludności w lasy i ofiar śmiertelnych na skalę rzezi Ormian przez Turków. Przede wszystkim mówiły o bardziej zasadniczych przyczynach wypadków i ich skutkach, oceniały zasadność polityczną, a nie treść humanitarną, zastosowanych represji. Ujawniały elementy prowokacji. Zaprzeczały tezie, że akcja polska miała charakter ideologicznej walki z kulturą i samym istnieniem mniejszości. Ich wartość analityczna była bezdyskusyjna i do dziś mogą być pomocne dla analizy historiograficznej w stopniu wielokrotnie przewyższającym sensacyjne i wyrachowane doniesienia berlińskiego korespondenta „The Manchester Guardian” lub sentymentalne porywy serca panny Sheepshanks.

Savery był jak najbardziej zżyty z Polską i jej kulturą¹⁵⁴⁷. „Bardzo wrósł w polskie społeczeństwo”, a „śniadania u Savery’ego” były wręcz „jedną z najciekawszych instytucji” życia kulturalnego międzywojennej Warszawy¹⁵⁴⁸. Cieszył się wielką popularnością wśród elity kulturalnej, znał muzyków, literatów i artystów i to tych

¹⁵⁴⁷ P. Howarth, *Intelligence chief extraordinary. The life of the ninth Duke of Portland*, London 1986, s. 26-29; E. Wiskemann, *The Europe I saw*, London 1968, s. 124; S. Vincenz, *Po stronie dialogu*, przedm. C. Miłosz, Warszawa 1983, s. 101, 216; T. Bobrowski, *Listy do Conrada*, oprac. R. Jabłkowska, Warszawa 1981, s. 262-263; J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985, Z. Nałkowska, *Dzienniki 1918-1929*, oprac. Z. Kirchner, t. 3, Warszawa 1975, s. 247, 316; F. Lilpop Krance, *Powroty*, Białystok 1991, s. 73; A. Słonimski, *Alfabet wspomnień*, Warszawa 1975, s. 216; J. Pajewski, *Poza wczoraj. Wspomnienia*, Poznań 1992, s. 157-159; J. Parandowski, *Szkice*, Warszawa 1968, s. 98; W. S. Michałowski, *Tajemnice Ossendowskiego*, Montreal 1983, s. 82; P. Starzeński, *Trzy lata z Beckiem*, przedm. i przypisy B. Grzełoński, Warszawa 1991, s. 147; W. Kamieniecki, *Historycy i politycy warszawscy 1900-1950*, do dr. przygot. i wstęp A. Juzwenko, Wrocław 1992, s. 90-92.

¹⁵⁴⁸ J. Iwaszkiewicz, *Aleja przyjaciół*, Warszawa 1988, s. 7.

najlepszego gatunku: Jarosława Iwaszkiewicza, Stanisława Vincenza, Ferdynanda Ossendowskiego, Zofię Nałkowską, Antoniego Słonimskiego, Jana Parandowskiego. Faktycznie był nieusuwalnym „dożywnym konsulem”¹⁵⁴⁹, bo „wiedział więcej o Polsce i Polakach niż jakikolwiek żyjący człowiek” (opinia Maurice’a Hankeya, podobnie „nieusuwalnego” sekretarza gabinetów brytyjskich od 1916 do 1938)¹⁵⁵⁰. Wśród przełożonych w Foreign Office nieraz wytykano mu, że stał się „bardziej Polakiem niż Brytyjczykiem” (Collier w 1939), ale to były raczej docinki i uszczypliwości niż poważne oceny, bo nadal, aż do czasów po II wojnie światowej, wiedząc o jego olbrzymiej orientacji, z najwyższą uwagą czytano jego raporty i opinie. Był trochę jak artysta, który nie musi się liczyć z krytykami, bo i tak jego arcydzieła zostaną wykupione.

Jego opinie o Ukraińcach należy uznać za realistyczne i w żadnym przypadku niewynikające z fobii. W czasach, gdy wielu decydentów i ekspertów w Londynie nie wierzyło w siłę, a nawet w istnienie narodu ukraińskiego, on ten fakt w swych raportach wielokrotnie podkreślał. Nie był jednak skłonny widzieć więcej, niż było. Dostrzegał błędy przywództwa ukraińskiego i jego zagubienie w konstelacjach międzynarodowych. Brak w nim było uwielbienia wielkości zarówno Niemiec, jak Rosji, które było częstą przypadłością jego kolegów, powodującą, że patrzyli z pogardą na wszystkie narody i kultury znajdujące się pomiędzy tymi wielkościami. Stanowczo nie sprzyjał wizji połączenia Ukrainy ze Związkiem Sowieckim (Rosją). To oznaczało, że w konkretnych warunkach europejskiego ładu międzywojennego nie widział alternatywy innej niż konsolidacja Ukraińców zachodnich z Polską. Taka zresztą była długofalowa strategia brytyjska w tej sprawie.

Spotykał się w zaufaniu z wieloma politykami i dziennikarzami ukraińskimi. Zaświadczał to Mykoła Kowalewski:

[...] podtrzymywał dosyć dobre związki z całym szeregiem ukraińskich polityków i często wyjeżdżał swoim autem do różnych części Galicyny, bywał też i u metropolity Szeptyckiego, często robił niespodziewane wyjazdy w bardzo odległe zakątki i powiaty, gdzie rozmawiał z miejscowymi Ukraińcami¹⁵⁵¹.

Kowalewski w związku z pacyfikacją opisał jedną z takich wypraw na Huculszczyznę z dziennikarzem francuskim (prawdopodobnie Roubeaux), z której Savery wyniósł przekonanie o wysokim stopniu uświadomienia narodowego tamtejszych górali ukraińskich. Pisał też o swojej długiej rozmowie z Saverym w jego mieszkaniu warszawskim, podczas której konsul chciał się od niego dowiedzieć, jakie rozwiązania muszą być użyte dla normalizacji sytuacji w Małopolsce Wschodniej. To, co Savery wiedział o sprawach Ukraińców, miało charakter pierwszorzędny. Jest

¹⁵⁴⁹ E. Raczyński, *Od Narcyza Kulikowskiego do Winstona Churchilla*, Londyn 1976, s. 33-34.

¹⁵⁵⁰ E. Heath, *Travels. People and places in my life*, London 1977, s. 55.

¹⁵⁵¹ M. Kowalewskyj, dz. cyt., s. 645-646. O kontaktach Savery’ego z Łuckim zob.: E. Melzer, *No way out. The politics of Polish Jewry 1935-1939*, Cincinnati 1997, s. 114.

wprost dziwne, że ten chyba jedyny brytyjski adwokat Ukraińców jako narodu, który w przyszłości wywalczy sobie niepodległość, jest traktowany przez historyków ukraińskich jako ukraiofob. Prześcigają się oni w cytowaniu niepochlebnych opinii kolegów Savery'ego z Foreign Office na temat jego polonofilstwa i mają mu za złe, że negatywnie charakteryzował pewne cechy ukraińskiego życia politycznego w latach 30. i 40. oraz nie składał winy za stan stosunków polsko-ukraińskich wyłącznie na Polaków. Tymczasem olbrzymia większość realistycznych opinii Savery'ego znalazła potwierdzenie w wydarzeniach historycznych i znajduje je we współczesności. Nie było jego grzechem, że widział i pamiętał to, czego historiografia ukraińska uwikłana w tradycję halicką nie jest w stanie wciąż jeszcze dojrzeć¹⁵⁵².

Realnych skutków personalnych ta ostra nagana nie miała nawet w najmniejszym stopniu. Oliphant bardzo ubolewał nad tym, że poselstwo brytyjskie „musi być zależne od jednego lokalnego eksperta, szczególnie, że jest on człowiekiem zdecydowanych przekonań i przebywa w kraju tak długo, że zaczął się identyfikować z pewnym tamtejszym sposobem myślenia”. Erskine grzecznie nie zgodził się z tą opinią, która widać była wybrykiem nieprzemyślanego i chwilowego kaprysu lub niestrawności, gdyż Savery jak dawniej pełnił obowiązki nie tylko konsula, ale i eksperta od spraw mniejszościowych¹⁵⁵³.

¹⁵⁵² R. Syrota, *Lwiwskij napriam dijalnocy...*, s. 517-540. Prawdziwą krucjatę historiograficzną przeciw Savery'emu (w ramach szerszej krucjaty przeciw anglo-amerykańskiej zdradzie sprawy ukraińskiej) prowadzi w wielu swych publikacjach L. Y. Luciuk (*Searching for place...*, s. 112, 123, 246; *A question of betrayal. The Anglo-American powers and the Ukrainian question*, [w:] *Ukraina today. Perspectives for the future*, red. H. Koscharsky, Commack 1995, s. 32 i in.).

¹⁵⁵³ Szczególną propozycję interpretacji korespondencji między Williamem Erskinem a Oliphantem proponuje R. Syrota (*Lwiwskij napriam dijalnocy...*, s. 529-530). Uważa, że pisząc raport o pacyfikacji, Savery nie zorientował się, że jego szefostwo w centrali chce mieć analizę odmienną w treści, to jest proukraińską: „po prostu tym razem zmysł polityczny zdradził Savery'ego”. Ale jego zwierzchnik warszawski (W. Erskine) na czas się zorientował o nastrojach ministra Handersona i zdystansował wobec swego podwładnego, aby ocalić swą pozycję – uważa ten autor. Bez wątpienia Henderson był pod presją lobby proukraińskiego w Londynie, ale żeby domagał się od swych ludzi w Warszawie wsparcia interesów ukraińskich, jest domysłem absurdalnym, zresztą zupełnie sprzecznym z całą dotychczasową i wieloźródłową wiedzą na temat stosunku rządów brytyjskich do sprawy ukraińskiej. W tym też z obszerną krytyką rządu brytyjskiego za jego propolskie i antyukraińskie nastawienie, którą prezentuje inny historyk ukraiński, cytowany wcześniej Luciuk z Kanady. Mimo niezgody z pewnymi twierdzeniami Luciuka, uważam jego ostateczne konkluzje w tej akurat sprawie za stanowczo bliższe prawdy, bo oparte na solidniejszej znajomości dokumentacji Foreign Office niż pomysły Syroty. Być może na niezwykłej koncepcji tego ostatniego zaważyło doświadczenie stosunków sowieckich, gdzie dostosowanie się do aktualnej linii politycznej kierownictwa partyjnego było główną zaletą każdego działacza i urzędnika. Niestety Syrota idzie jeszcze dalej i zgodnie z tym sposobem myślenia wyobraża sobie, że z Saverym odbyto „rozmowę wyjaśniającą”, po której pozwolono mu nadal pisać analizy o sprawach mniejszościowych w Polsce pod warunkiem koniecznego uwzględnienia ukraińskiego punktu widzenia. Savery miał się poprawić i podczas kolejnej wizyty we Lwowie pilnie zbierał opinie ukraińskie. Jak wiemy, Savery robił to wielokrotnie przed tym i w niczym nie zmienił metodologii swej pracy ani też przekonań w kwestii ukraińskiej. Syrota w najmniej-

5.7.4. Kampania lobbingsowa Ukraińskiego Biura Prasowego w Londynie

5.7.4.1. Konteksty

Po założeniu stałego Biura kontakty Makohinów w Londynie szybko się rozszerzały¹⁵⁵⁴. Cecil Malone, jako główny doradca, a właściwie organizator lobbingu, umiejętnie wyszukiwał potrzebne związki i osoby. Sekundowała mu małżonka. Głównymi obszarami działalności Biura były: Foreign Office, parlament, prasa i środowiska związane z ochroną mniejszości narodowych, przede wszystkim LNU i UDC. Biuro stosowało agresywne techniki pozyskiwania poparcia. Nie tylko nawiązywano kontakty z osobami wykazującymi choćby minimalne zainteresowanie kwestią ukraińską, ale też wywoływano takie zainteresowania, składając propozycje współpracy i to niekiedy ideowej. Biuro płaciło dziennikarzom i politykom za podjęcie odpowiednich działań lub publikację, aranżowało im podróże, spotkania, wywiady lub udział w życiu towarzyskim. Były to typowe metody lobbingu, ale nigdy do tej pory niestosowane przez Ukraińców.

W taki sposób budowano środowisko przyjaciół sprawy ukraińskiej w Londynie, dbając, by nie zabrakło w nim reprezentantów różnych partii, wyznań, ważnych grup społecznych, instytucji publicznych i organizacji. Z uwagi na aktualny układ sił politycznych najwięcej inwestowano w laburzystów. Zdobywając kolejnych przyjaciół, Biuro było świadome ich delikatnej sytuacji zawodowej i politycznej. Gdyby stało się jawnym, że działają na rzecz lobbingu ukraińskiego – dziennikarze, posłowie do parlamentu, aktywiści społeczni – ich wiarygodność jako obiektywnych i ideowych

szym nawet stopniu nie wykorzystuje obszernej literatury na temat polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii względem Polski, Związku Sowieckiego i w ogóle Europy Środkowo-Wschodniej, stąd jego rozumienie dokumentów jest tak zawodne. W artykule Syroty znajdujemy wiele nieuprawnionych wniosków, pochopne charakterystyki motywów i skutków działań. Miesza chronologię wydarzeń, pomija istotne konteksty wydarzeń i rozrywa związki przyczynowo-skutkowe. Sylwetka Savery'ego została mizernie opisana, pominięto fakt, że był ekspertem w różnych sprawach poza ukraińskimi. Zupełnie niezrozumiałe jest, dlaczego za dowód tendencyjności jego raportów uważa autor korzystanie z urzędowych informacji wojewodów lwowskich. Niewłaściwie scharakteryzowane zostały epizody z przeprowadzeniem przez władze polskie powszechnego spisu w dawnej Galicji Wschodniej (chodziło tu o całkowity bojkot Ukraińców, a nie o nadużycia spisowe) i tworzeniem uniwersytetu ukraińskiego (Savery nie podjął się w tej sprawie żadnej misji, ale był jedynie jej obserwatorem, stąd nie poniósł prestiżowej klęski, gdy sprawy nie udało się przeprowadzić).

¹⁵⁵⁴ Już w marcu 1931 r. zgodził się spotkać z Susan Makohin dla omówienia kwestii ukraińskiej poseł Mander (PiASM, Kol. 433/17, G. Mander do S. Makohin, Londyn, 24 III 1931). Gdy James Barr złożył w Izbie Gmin interpelację w sprawie sytuacji w Małopolsce Wschodniej, pani Makohin niezwłocznie napisała do niego z propozycją spotkania i odtąd regularnie widywali się lub korespondowali (*tamże*, Kol. 433/ 271, S. F. Makohin do J. Barra, 23 III 1931).

autorytetów uległaby w opinii publicznej zachwianiu. Korzyść z nich dla lobbingu ukraińskiego polegała na tym, że ludzie, o których nie wiadano, że są powiązani z Ukraińcami, popierali ich racje.

Do Foreign Office Biuro przekazywało wszystkie swoje wydawnictwa na temat pacyfikacji i doniesienia z kraju albo bezpośrednio, albo poprzez zaprzyjaźnionych parlamentarzystów. Biuro prosiło też ministerstwo o udostępnienie sprawozdania z posiedzeń Komitetu Trzech, ale tej prośbie stanowczo odmówiono¹⁵⁵⁵. Wydłużała się lista interpelacji w Izbie Gmin, napisanych w Biurze i podesłanych uprzejmym posłom do złożenia¹⁵⁵⁶. Istotne znaczenie miały listy kierowane do ministra Hendersona z żądaniem przyspieszania procedur w sprawie skarg ukraińskich. Najważniejszy pochodził od dużej grupy parlamentarzystów (87), największej, jaką udało się do tej pory zgromadzić¹⁵⁵⁷. W lipcu do Hendersona list w sprawie pacyfikacji i zbyt słabej aktywności rządu brytyjskiego w tej sprawie skierowali także działacze UDC¹⁵⁵⁸. Biuro przyjęło go niechętnie z uwagi na prokomunistyczne nastawienie tej organizacji. Dobłą atmosferę robiły dla petycji ukraińskich ponowne apele do Hendersona wzywające do podjęcia przez Wielką Brytanię inicjatywy w sprawie zmiany mechanizmów ligowych oraz powołanie stałej komisji mniejszościowej dla przyjmowania petycji i przygotowywania raportów¹⁵⁵⁹.

Problem rodził się wtedy, gdy tej okoliczności lobbowania w Europie nie potrafili pojąć wydawcy gazet ukraińskich. Dla nich najważniejsze było poinformowanie swych czytelników o tym, co im się wydawało największym sukcesem roboty zagranicznej, czyli o pozyskaniu cudzoziemców. Liczył się nie tyle merytoryczny wynik lobbingu, ile sam fakt, że za Ukraińcami przemówił ktoś zagraniczny. Tego typu doniesienie miało wartość mobilizującą społeczność do wytrwania w walce.

¹⁵⁵⁵ Nie cała dokumentacja stosunków kontaktów między Foreign Office a Biurem i Makohinami jest udostępniona w National Archives w Kew. Zachowały się natomiast świadczące o nich zapisy w indeksie tajnych dokumentów Foreign Office: NA, FO, *Indexes to the „green” or secret papers*, N 2206/74/55 (propozycja S. F. Makohin odbycia rozmowy o Ukraińcach w Polsce); N 8116/74/75 (prośba Biura o udostępnienie sprawozdania z obrad Komitetu Trzech) i wiele innych.

¹⁵⁵⁶ Oto treść ważniejszych interpelacji z lata 1931 r.: 1 VI Mander domagał się skierowania sprawy ukraińskiej w Polsce do Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, 22 VI Hills pytał o los uwięzionych posłów ukraińskich do sejmu polskiego, 1 VII Mander ponownie mówił o pozwaniu Polski przed Trybunał Haski, a 29 VII Hills i Elliot ponownie o uwięzionych posłach (PIaSM, Kol. 433/204, Teksty interpelacji i odpowiedzi rządowych oraz korespondencja Biura z interpellatorami; Hansard; *Sprawa ruska w Izbie Gmin*, „Czas” (Kraków) 1931, nr 177).

¹⁵⁵⁷ SSSL, Archives of Vasyl Mudryi, box 6, k. 66-67, J. Arnott [i in.], To The Right Hon. J. Ramsey Macdonald, 29 VII 1931

¹⁵⁵⁸ *Minorities in Poland. Ukrianian grievances unredressed. League deleys. British appeal to Mr. Henderson*, „MG” 1931, 31 VII.

¹⁵⁵⁹ PIaSM, Kol. 433/357, Petycja z 31 VII 1931 podpisana przez Noela Buxtona, Malone’a, sir Edwarda Courtneya Boyle’a (wiceadmirala marynarki, bohatera I wojny światowej), kapitana Cazaleta, Bena Rileya, Llewellyna Jonesa, Mander a i Roberta Arthura Taylora, laburzystowskiego członka Izby Gmin.

To był jeden z powodów, dla których Makohin ukrywał swe działania przed – jak to mówiono – „ukraińskim ogółem”. Był świadom, że zdradzenie się z czymś przed nawet jednym jego reprezentantem w poufnej rozmowie wywoła natychmiast skutek w postaci publikacji w jakiejś gazecie. Biuro tłumaczyło tę okoliczność kanadyjskim przyjaciołom:

W prasie ukraińskiej w Kanadzie i Ameryce pojawiają się czasem doniesienia, w których podawane są nazwiska naszych sprzymierzeńców między wybitnymi cudzoziemcami. Z powodów politycznych lepiej byłoby nie wyjawiać publicznie zaledwie nazwisk tych ludzi, którzy są nam szczerze przychylni, a którzy przez naszą nieostrożność mogą być narażeni na niemałe nieprzyjemności ze strony wrogich nam czynników, które z największą uwagą śledzą naszą pracę¹⁵⁶⁰.

Sporym utrudnieniem dla lobbingu w Londynie była niechęć polityków haličkih do czynniejszego włączenia się do działalności międzynarodowej. Rudnicka i Pełenski trzymali stronę nacjonalistów i izolowali się od Biura. Inni woleli się w ogóle nie angażować z powodu własnych braków językowych i kompleksów lub niejasnej atmosfery tworzonej wokół Biura przez ludzi Konowalca. „Diło” nawet nie przyznawało się do faktu, że zamieszczane na jego łamach doniesienia ze świata oparte są w większości na materiale otrzymanym od Biura¹⁵⁶¹.

Kolejną troską Biura, związaną z obyczajowością polityczną rodaków, była wiarygodność danych nadchodzących ze źródeł krajowych i emigracyjnych. Kysilewski nie spieszył się z ich wykorzystaniem, świadom, że „sukcesy” biuletynów i książek publikowanych na podstawie materiałów Referatu Propagandy Kierownictwa Ukraińskich nacjonalistów są pozorne. Choć opinia publiczna łyka je chętnie – nie wiedział wówczas, że podobny będzie ich odbiór u przyszłych historyków – jednak rządy, dysponujące możliwościami ich weryfikacji, nabierają przekonania o niewiarygodności przekazu ukraińskiego. Na przykład, gdy Onacki naciskał na niego, by ogłosić spis miejscowości, gdzie miała miejsce pacyfikacja i zniszczenie sklepów spółdzielczych, choć nie było tam wcześniej sabotażu, Kysilewski odpowiedział grzecznie: „bardzo dobrze, ale to trzeba przygotować z największą uwagą”, bo „nie można niczego pisać na domysł, ale dokładnie przejrzawszy i sprawdzwszy”. Perswadował swemu korespondentowi, że lepszą drogą niż publikowanie spisów, które mogą być łatwo zdemaskowane jako fałszywe, jest informowanie poufne centrali spółdzielczej w Londynie i poprzez nią apelowanie do świata¹⁵⁶². Bez wątpienia był to sposób bardziej skuteczny, gdyż do poufnych danych strona polska nie mogła

¹⁵⁶⁰ NAC, MG 31 D 69, box 10, file 2, Ukraińskie Biuro Prasowe do W. Swystuna, Londyn, 25 V 1931.

¹⁵⁶¹ PJaSM, Kol. 433/103, W. Kysilewski do W. Biberowycza, Londyn, 27 VII 1931. Obfita dokumentacja przesyłek do „Diła” (*tamże*, Kol. 433/82, Kopie interpelacji parlamentarnych; Wycinki prasowe; Przekłady artykułów zagranicznych na język ukraiński).

¹⁵⁶² NAC, MG 31 D 69, box 10, file 12, W. J. Kysilewski do J. Onackiego, Londyn, 10 VI 1931.

dać swego komentarza lub przedstawić kontrargumentów. I faktycznie, twierdzenie, że władze polskie urządzały pacyfikacje tam, gdzie nie było sabotażu, pojawiło się w propagandzie ukraińskiej, ale spisu takich miejscowości w języku obcym nie ogłoszono.

W swej działalności londyńskiej Biuro korzystało ze wsparcia idącego z dwóch stron, choć z żadną z nich nie weszło w bliższe interakcje, a nawet starannie dbało o niezależność od nich. Tym niemniej, można powiedzieć – obiektywnie, agitacja przeciw Polsce bardzo je interesowała, ich sympatycy dawali się Biuru łatwo pozyskać albo sami się do niego zgłaszali, deklarując zainteresowanie i przyjaźń dla sprawy ukraińskiej. Nie chodziło tu tylko o poszczególne osobistości, ale o całe instytucje, wpływowe redakcje i środowiska ideowe, czyli o infrastrukturę wpływów politycznych w mediach i establishmentie brytyjskim, która, widząc zbieżność interesów na gruncie walki z Polską, oddawała się do dyspozycji lobbingu ukraińskiego. O wkładzie niektórych z nich (UDC, „The Manchester Guardian”) w lobbing Biura już sporo wiemy. Należy tu jeszcze przedstawić pozostałe.

W połowie października 1931 r. do Malone’a zwrócił się sekretarz International Polish Prisoners’ Defence Committee, proponując podpisanie brytyjskiego apelu w sprawie więźniów politycznych w Polsce. Mieli go także sygnować John Galsworthy, George Lansbury i Bertrand Russell, a zrobili to już Ivor Montagu, Muriel Lester, Fenner Brockway, Mary Edith Durham i Havelock Ellis. Jednocześnie informowano o wydanym wcześniej apelu w tej samej sprawie, wystosowanym przez prokomunistycznych intelektualistów w Polsce, Niemczech i Francji (Anna Seghers, Romain Rolland, Henri Barbusse, Victor Margueritte, Léon Werth, Jean Richard Bloch, Władysław Broniewski, Aleksander Watt)¹⁵⁶³. Ten przykład pokazuje zjawisko schodzenia się propagandy sowieckiej przeciw Polsce z lobbingiem ukraińskim.

W sierpniu w Londynie pojawił się Myrośław Siczynski, wracając ze Szwecji do Stanów Zjednoczonych. Miał w tym czasie kontakty ze służbami sowieckimi, więc jego wizyta mogła nosić charakter rozpoznawczy. W siedzibie Biura spotkał się z Kysilewskim i panną Sheepshanks, którą zapewnił, że w Stanach Zjednoczonych „kocha ją 300 tysięcy Ukraińców”¹⁵⁶⁴. Wypytywał, kto finansuje Biuro. Gdy dowiedział się o współpracy z Mykołą Trockim w Wiedniu, ostrzegął przed jego

¹⁵⁶³ PIAŚM, Kol. 433/221, Dokumentacja działań International Polish Prisoners’ Defence Committee nadesłana C. Malone’owi i R. J. Daviesowi, 1931. Środowiska obrońców więźniów politycznych, skupione w International Committee for Political Prisoners, od lat były oskarżane przez polską prasę o wykonywanie zamówień Kominternu. Prowadziły intensywną agitację przeciw Polsce, powołując się nie tylko na los komunistów, ale też piętnując politykę polską wobec mniejszości narodowych, zwłaszcza Ukraińców (*Political prisoners in Poland. An exposure of the persecution of political, racial and religious minorities today in Poland, from documentary sources*, New York [1929], s. 19-23, 40-58).

¹⁵⁶⁴ Women’s Library, London Metropolitan University w Londynie, Sheepshanks Mary Ryott Collection, M. Sheepshanks, *The long day ended*, k. 170; PIAŚM, Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 25 VIII 1931.

rzekomo wywiadowczymi powiązaniami, twierdząc, że to agent austriacki. W rozmowie z Malonem zrażał do podejmowania kwestii Ukrainy Sowieckiej. Powątpiewał w sens liczenia na ambicje narodowe tamtejszych Ukraińców i przekonywał, że przynajmniej dekada musi minąć, zanim osiągną oni pełną świadomość narodową. Ostrzegał też przed nacjonalistami, twierdząc, że Polacy mają dowody współpracy Konowalca z Niemcami. Przyznał się natomiast, że próbował odnowić kontakt z kapitanem Victorem A. Cazaletem, konserwatywnym posłem do Izby Gmin, którego poznał niegdyś w Danii¹⁵⁶⁵. Rzecz jasna Kysilewski wyobrażał sobie, iż w pełni „pozyskał zaufanie i współpracę” Siczynskiego¹⁵⁶⁶. Inny ewidentny sowietofil, Marian Meleniewski, który także w tym czasie przyjeżdżał do Londynu, do Biura nie zajrzał¹⁵⁶⁷.

W parę miesięcy po otwarciu Biura złożył w nim wizytę przedstawiciel ambasady niemieckiej, w przekonaniu Makohina – agent wywiadu. Kysilewski otrzymał od swego pryncypała polecenie przekonania gościa niemieckiego o tym, że „Biuro nie jest im wrogiem”¹⁵⁶⁸. Kontakty były potem nadal utrzymywane. W dokumentacji Biura nie zachowało się nazwisko tego dyplomaty. Możliwe, że był nim Albrecht von Bernstorff, jeden z najczynniejszych organizatorów lobbingu niemieckiego w Londynie. Wielki entuzjasta idei *Mitteleuropa* Naumanna, był bardzo blisko związany z establishmentem brytyjskim, po części dzięki studiom w Oxfordzie. Od 1923 r. na placówce londyńskiej robił bardzo dużo, by na nowo zbliżyć klasy polityczne, ekonomiczne i kulturalne obu państw po konflikcie wojennym i rozluźnić sojusz brytyjsko-francuski. Zgromadził wielki kapitał proniemieckich sympatii wśród wielu wpływowych osobistości. Poprawę wizerunku Niemiec ambasada niemiecka osiągała dzięki subwencjonowaniu dziennikarzy, zaprzyjaźnianiu się z intelektualistami i promowaniu wzajemnych odwiedzin osobistości z obu krajów¹⁵⁶⁹.

W następnej kolejności Biuro odwiedził „szef faszystów brytyjskich”. Wypytywał o antybolszewicki program Biura i złożył Kysilewskiemu propozycję odczytu w siedzibie swojej organizacji¹⁵⁷⁰. Kto nim był, tego Kysilewski nie napisał w liście do Makohina. Nie był to raczej sir Oswald Mosley, który dopiero zmierzał ku przekształceniu swej New Party w British Union of Fascists (X 1932). W grę wchodzi kilku działaczy stojących na czele aktywnych w 1931 r. organizacji faszystowskich: Neil Francis Hawkins, z zawodu sprzedawca narzędzi chirurgicznych, współkierujący British Union wraz z jej założycielką Rothą Lintorn-Orman; Arnold Leese, wete-

¹⁵⁶⁵ Zob.: R. Rhodes James, *Victor Cazalet. A portrait*, London 1976.

¹⁵⁶⁶ PłaSM: Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 25 VIII 1931.

¹⁵⁶⁷ *Tamże*, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 25 VIII 1931.

¹⁵⁶⁸ *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, 13 VIII 1931.

¹⁵⁶⁹ W ramach osławiania opinii brytyjskiej z projektami rewizjonistycznymi Bernstorff wystąpił w Royal Institute of International Affairs z planem „pokojowego” przekazania Pomorza i Górnego Śląska Niemcom, w tym drugim przypadku za wykupem (M. Baumgart, *Wielka Brytania a odrodzona Polska...*, s. 164).

¹⁵⁷⁰ PłaSM, Kol. 433/4, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 21 i 27 I 1932.

rynarz specjalizujący się w leczeniu wielbłądów, w tym momencie działacz Imperial Fascist League; wreszcie John Henry Clark, jednocześnie jeden z najwybitniejszych homeopatów i antysemitów brytyjskich, który kierował organizacją The Britons. Ten ostatni zmarł pod koniec 1931 r. Najprawdopodobniej mógł to być Leese, gdyż główny urzędnik Biura Wołodymyr Kysilewski miał od dawna związki z założycielem i przywódcą Imperial Fascist League Henrym Hamiltonem Beamishem, a ten z kolei – związki z propagandą niemiecką.

Beamish nie mieszkał w Wielkiej Brytanii. Ten weteran wojny burskiej w 1919 r. musiał schronić się w Rodezji, ścigany z prywatnego powodztwa pewnego brytyjskiego arystokraty żydowskiego pochodzenia. Stale podróżował po świecie z odczytami antysowieckimi i antyżydowskimi. To prawdopodobnie w Kanadzie poznał się z nim Kysilewski. Świadczy o tym jego własnoręczna notatka na marginesie kopii listu do Beamisha od Adriena Arcada, redaktora antysemitycznych gazet wydawanych w Kanadzie, finansowanych przez tamtejszego premiera Richarda Bedforda Benneta. Przesyłając tę kopię Wołodymyrowi Bosemu, ukraińskiemu działaczowi w Montrealu, Kysilewski dopisał: „Mr Beamish to angielski faszysta, znany mi osobiście”¹⁵⁷¹. Fakt, że Kysilewski był w posiadaniu listu, świadczy o pozostawianiu z uczestnikami tej korespondencji w bardzo poufnych związkach. Arcad był nie tylko przyjacielem Beamisha, ale też Leese’a. Jego pozycja u boku premiera Benneta, któremu organizował poparcie wyborcze w Quebecu, ukazuje jeszcze jedną nitkę ukraińskich wpływów w otoczeniu ówczesnego premiera Kanady.

Beamish bywał też często w Niemczech, gdzie współpracował z Wirtschaftspolitischer Pressedienst, nazistowską agencją prasową, wydającą biuletyn przeznaczony do propagandy w Wielkiej Brytanii – „The German News and Information Service”. Środowisko to usilnie wspierało lobbing ukraiński w Londynie i wzywało do tego brytyjskich sympatyków nazizmu. W specjalnej ulotce zapewniało:

[...] jest obowiązkiem narodowego socjalizmu na całym świecie piętnować działania, na które publicznie skarżą się Ukraińcy oraz ujawniać barbarzyńskie i prawdziwie polskie metody postępowania wobec bezbronnych wieśniaków, tak rozważnie przekazywanych przez Ligę Narodów pod sarmackie miłosierdzie Polski, które jest niczym innym, jak kontynuacją metod od dawna w aktualnym użyciu przeciw niemieckiej mniejszości w tym kraju¹⁵⁷².

Jakże dziwny alians połączył skrajną antysemityczną prawicę niemiecko-brytyjską z laburzystami w tym aspekcie polityki mniejszościowej. Makohin był nieświadom tych powiązań Kysilewskiego i, aczkolwiek do judeofilów nie należał, otrzymywał od niego niezwykle lakoniczne wzmianki na ten temat.

Pośrednie związki z lobbingiem niemieckim wciąż się pojawiały w pracy Biura. W drugiej połowie 1931 r. Woodman pojechała do Berlina, gdzie zorganizowano

¹⁵⁷¹ *Tamże*, Kol. 433/268.

¹⁵⁷² *Tamże*, Kol. 433/411, *Polish methods*, ulotka dołączona do listu H. H. Beamisha, 24 I 1932.

jej wyprawy do Gdańska, Poznania i Katowic. Ta podróż miała na celu zaopatrzenie lobby proniemieckiego w Londynie w argumenty przeciw polskiej reformie rolnej, w wyniku której wywłaszczani byli niemieccy obszarnicy ziemscy. Ponieważ „The Manchester Guardian” aktywnie bronił interesu niemieckiego w tej dziedzinie, poprzez pannę Sheepshanks domagano się od Biura materiałów wspomagających oskarżenie Polski o nadużycia mniejszościowe przy reformie rolnej od strony ukraińskiej¹⁵⁷³.

Działalność lobbująca Biura makohinowskiego w Londynie nałożyła się na grunt przygotowany przez tutejsze koneksje niemieckiej propagandy i euforyczne postawy laburzystowskich organizatorów ładu europejskiego. Słuszna decyzja skoncentrowania się na eksploatacji tych szans i błyskotliwe urzeczywistnienie zamierzeń złożyły się na niewątpliwy sukces Biura, nieporównywalnie większy niż efekty lobbingu nacjonalistów w innych krajach, zarówno tego papierowo-pocztowego w Europie, jak i uliczno-wieczowego w Stanach Zjednoczonych. Do tego należy dodać sukces Biura w Kanadzie, spowodowany po części wpływem postawy establishmentu brytyjskiego na elitę i władze tego państwa, a po części lobbieniem tamtejszych sojuszników Biura (SUS). Poza Wielką Brytanią i Kanadą sprawa ukraińska nie uzyskała poparcia rządowego od żadnego państwa, w tym też od Włoch i Niemiec, na które liczyli nacjonaści. Nigdzie też, nawet w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, nie pozyskano opinii publicznej na dłuższą metę, poza Wielką Brytanią, gdzie bezustannie, cierpliwie i konsekwentnie mobilizowały ją działania lobbujące ludzi Makohina. Ten efekt, bez powiązania rzecz jasna z Makohinem, stwierdzał doroczny raport Foreign Office o sytuacji politycznej w 1931 r.: „stopień zainteresowania krajów zagranicznych pacyfikacją był w wielkim stopniu zróżnicowany i to w Anglii przywiązywano do niego największe znaczenie”¹⁵⁷⁴.

5.7.4.2. Prasa

W materiały propagandowe zaopatrywano wszystkie ważne redakcje, londyńskie (także „The Times”)¹⁵⁷⁵ i prowincjonalne (na przykład „The Birmingham Post”). Do tego typu prasy szły wypisy z mów parlamentarnych, wydane w Stanach Zjednoczonych ukraińskie książki i broszury o pacyfikacji, biuletyny Biura. Pakiety informacyjne kierowano także do redakcji gazet włoskich („Giornale d’Italia”, „Tribuna”, „Corriere della Sera”, „Lavoro Fascista”), niemieckich („Die Woche”), bułgarskich, litewskich i wielu innych. Informacje mające dowodzić prześladowań Polski wobec

¹⁵⁷³ *Tamże*, Kol. 433/3, W. Kysiński do J. Makohina, Londyn, 25 VIII 1931; „Diło” 1931, 23 VIII.

¹⁵⁷⁴ NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland Annual Report, 1931, s. 23-24.

¹⁵⁷⁵ PłaSM, Kol. 433/262, Korespondencja z redakcją „The Times”, pierwsza przesyłka materiałów 9 V 1931.

spółdzielczości ukraińskiej wysyłano do brytyjskiej prasy spółdzielczej i wiejskiej („Co-operative News”, „Peoples Weekly”, „Women’s Outlook”, „Scotish Co-operative”, „Millgate Monthly”, „International Co-operative Bulletin”, „Wheatsheaf”), wobec szkolnictwa – do czasopism przeznaczonych dla nauczycieli („Teacher’s World”, „Schoolmaster”, „Education”), a Kościoła greckokatolickiego i prawosławnego – do gazet katolickich („The Catholic Times”)¹⁵⁷⁶.

Na pełne poparcie i szybkie przysługi Biuro mogło liczyć tylko w „The Manchester Guardian”. Voigt nadal zapewniał z Berlina, że terror ukraiński w Polsce to „*piece of infantile nonsense*”, z typowym dla siebie wyczuciem podobieństw porównywał Konowalca do Lawrence’a z Arabii, słał korespondencje, w których odmalowywał sugestywnie ponury obraz zniszczeń popacyfikacyjnych, opór wieśniaków, tyranie policji, okrutne tortury. Budował wizję terroru uprawianego przez państwo, kontrargument na doniesienia polskie o terrorze UWO/OUN skutecznie mylący opinię publiczną Zachodu, pozwalający wierzyć środowiskom pacyfistyczno-ligowym, że, broniąc Haliczan, współpracują z ofiarami przemocy, a nie terrorystami. Okraszał to wszystko dowodami swej erudycji historycznej, na przykład informacją, że za czasów austriackich w ogóle nie było policjantów na wsi i dopiero z przyjściem Polski pojawił się ten objaw i narzędzie państwowego terroryzmu. Sugerował, że powodem pacyfikacji było głosowanie za UNDO¹⁵⁷⁷. Pomysłowy zabieg medialny Voigta, budującego wizerunek Polski jako superterrorysty, został z ulgą przyjęty przez jego zaplecze ideowe w Wielkiej Brytanii i szybko stał się główną linią propagandy Biura. Dlatego bardzo dbało ono o kontakt z tą gazetą, podobnie jak z innymi czasopismami tego samego kierunku: „New Statesman and Nation”¹⁵⁷⁸, „Week-End Review”¹⁵⁷⁹.

W przesyłanych prasie materiałach nadal odwoływano się do rzekomego zobowiązania Polski do nadania autonomii ziemiom byłej Galicji Wschodniej, które miało wynikać z postanowień konferencji pokojowej 1919 r., uchwały sejmu polskiego w 1922 r. i decyzji Rady Ambasadorów z 1923 r. Podawano też zawyżone dane o stosunku liczbowym Ukraińców do Polaków w tym regionie¹⁵⁸⁰. Kolejnymi elementami argumentacji były: masowy napływ kolonistów polskich i tworzenie przez rząd szkół dwujęzycznych. Według listu rozesłanego prasie katolickiej celem rządu polskiego miało być „unicestwienie narodowości ukraińskiej”. Miano

¹⁵⁷⁶ Tamże, Kol. 433/268.

¹⁵⁷⁷ [F. A. Voigt], *A legend of Ukrainian «sabotage»*, „MG” 1931, 10 VII; tenże, *Poland and the Ukrainians. A mission of inquiry*, „MG” 1931, 31 VIII i 1 IX; tenże, *More trouble in the Ukraine. Revival of sabotage. Danger of Polish reprisals. Urgent need for action by the League*, „MG” 1931, 2 IX.

¹⁵⁷⁸ „The New Statesman and Nation” 1931, 9 V.

¹⁵⁷⁹ PIaSM, Kol. 433/318, Korespondencja C. Malone’a z 1931 r.

¹⁵⁸⁰ O ile polskie statystyki mówiły o 43% Ukraińców w ogóle ludności, o tyle Biuro podwyższało je aż do 62%. Procent ludności polskiej w danych ukraińskich malał zaś z 44% (dane rządowe) do 25%.

niszczyć kościoły, zajmujące centralne miejsce w walce Ukraińców o wolność, stąd „doświadczają oni takiego okrutnego męczeństwa w Europie Wschodniej zarówno pod rządem polskim, jak i sowieckim”¹⁵⁸¹. Domagano się „powrotu” do „statutu” z 1919 r., tj. projektu zgłoszonego na konferencji pokojowej, co oznaczało faktycznie postulat renegotjacji statusu międzynarodowego Małopolski Wschodniej. Starano się przekonać, że projekt pozostawienia sprawy Polsce, aby sama porozumiała się z przywódcami mniejszości ukraińskiej, jest nie do przyjęcia i posłowie ukraińscy w sejmie polskim nie zgadzają się na to.

Charakterystyczny sposób prezentowania kwestii ukraińskiej znajdujemy w liście pani Malone do szefowej działu zagranicznego „Week-end Review” Margaret Goldsmith (żony Voigta). Jego autorka przekonywała, że przyczyną złej pozycji Ukraińców w Lidze Narodów jest, w przeciwieństwie do Niemców śląskich, brak wsparcia zewnętrznego dla ich postulatów. Wyśmiewała postawę Polski, stosującej – według niej – podwójną taktykę. Wobec Ligi: „Negocjujemy ugodę z Ukraińcami bezpośrednio, nie róbcie więc hałasu, albo obudzicie dziecko. Jeżeli teraz się wtrącicie, spalicie szanse na piękną ugodę, którą robimy sami z naszymi drogimi poddanymi”. Wobec Ukraińców zaś przyjmującej odmienny ton: „nawet nie zaczniemy dyskusowania waszych żalów, dopóki najpierw nie wycofacie wszystkich waszych petycji i protestów, które wnieśliście do Ligi Narodów”. Nazywała tę postawę: „bezcelnym oszukaństwem” oraz „afrontem wobec autorytetu Ligi”¹⁵⁸².

W maju 1931 r., w Genewie, Malone przedstawił Makohinom Julię Gran-dego, tamtejszego korespondenta „Daily Telegraph”. Niemal natychmiast zapadła decyzja o wysłaniu go, wraz z Archibaldem R. Cusdenem z redakcji „Morning Post”, do Polski na koszt Makohinów. Chodziło o to, aby „wytworzyć publiczną opinię wśród konserwatystów [brytyjskich], czego się Ukraińcom jeszcze nie udało osiągnąć”¹⁵⁸³. Obaj dziennikarze otrzymali instrukcje i adresy, a następnie zostali wyekspediowani osobiście przez Makohina z Wiednia pod koniec czerwca 1931 r. Obawę Makohina budziła zdadność polityków halickich do odpowiedniego poprowadzenia dziennikarzy. „Jestem ciekaw – zwierzał się Kysilewskiemu – czy ci idioci, politycy w Halyczynie, będą wiedzieli, jak ich poprowadzić, dałem im odpowiednie wskazówki, ale dawałem je i R[udnickiej], a baba nie posłuchała”¹⁵⁸⁴. We Lwowie dziennikarze odbyli zwyczajową turę do metropolity Szeptyckiego¹⁵⁸⁵ i biskupa Buczki. Wbrew instrukcjom sponsorów poszli także po informacje do szefa Policji Państwowej.

¹⁵⁸¹ *Tamże*, Kol. 433/268, Biuro Ukraińskie do redaktorów brytyjskich gazet katolickich, Londyn, XI 1931.

¹⁵⁸² *Tamże*, Kol. 433/265, L. Malone do M. L. Voigt, 30 V 1931; List L. Malone w: „The Week-end Review” 1931, 6 IV.

¹⁵⁸³ *Tamże*, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 25 V 1931.

¹⁵⁸⁴ *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Wiedeń, 11 VI 1931.

¹⁵⁸⁵ Byli pod wielkim wrażeniem metropolity, który ich zaprosił na kolację do swego pałacu, ale Cusden „zapomniał się na nią zgłosić”.

Po powrocie Grande ogłosił kilka tekstów w „Birmingham Post”, konserwatywnej gazecie związanej z Austinem Chamberlainem, skarżąc się, że inne już nie chcą drukować relacji o sprawie ukraińskiej. Po pierwszym tekście Makohinowie byli bardzo zadowoleni z zadania ciosu propagandzie polskiej tam, gdzie miała ona swoje oparcie, to jest w prasie konserwatywnej.

Ten artykuł jest obiecujący i uśmiałam się z Polaków. Kiedy usłyszeli, że Grande jedzie do Polski, byli bardzo szczęśliwi i mówili mu „teraz zobaczy Pan prawdę o tych wszystkich zwariowanych plotkach, etc.” i dali im obu wizy dyplomatyczne. Biedna Polska¹⁵⁸⁶.

Jednak kolejne artykuły zirytowały Makohina, bo jego zdaniem były propolskie. Obaj dziennikarze zgłosili gotowość napisania płatnej broszury, Makohinowie zastanawiali się długo nad tą propozycją, gdyż oferenci byli „bardzo drodzy”¹⁵⁸⁷, chcieli 3 tys. dolarów. W tym czasie (jesień 1931) nie widzieli już sensu w dalszym inwestowaniu w sprawę halicką i współpracy nie podtrzymywano, choć jeszcze w grudniu Grande miał nadzieję na więcej *jobs* od Makohinów¹⁵⁸⁸.

Do Biura zgłaszali się też inni publicyści zainteresowani gorącym tematem i pozyskaniem dla niego materiałów. Jednym z nich był Gareth Jones, młody Walijszczyk rodzinie związany z Ukrainą i stąd sympatyzujący z jej racjami, człowiek szlachetnych intencji, dziennikarz i poszukiwacz przygód, a jednocześnie prywatny sekretarz kolejno dwóch wpływowych osobistości: Lloyda George’a, byłego premiera i nadal znaczącego autorytetu liberałów brytyjskich, oraz Ivy’ego Lee, wiceprezesa amerykańskiej LNU¹⁵⁸⁹. Kolejnym amatorem współpracy z Biurem był Hubert Hessell Tiltman, pracujący dla wydawnictwa „Amalgamated Press”, które działało na rynku

¹⁵⁸⁶ *Tamże*, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Karlowe Wary, 4 VII 1931.

¹⁵⁸⁷ *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 25 V 1931.

¹⁵⁸⁸ *Tamże*, Kol. 433/280, A. G. Cusden do J. Makohina, 8 VII 1931; C. Malone do A. G. Cusdena, 28 VII 1931; Kol. 433/242, Listy J. Grandego do C. Malone’a, VII 1931; Kol. 433/3, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 19 IX 1931; S. Makohin do W. Kysilewskiego, Londyn, 14 XII 1931.

¹⁵⁸⁹ Matka Jonesa była nauczycielką dzieci Johna Hughesa, wielkiego inwestora przemysłowego na Ukrainie rosyjskiej, którego zasługi miała uwiecznić nazwa miasta Juzowka (obecnie Donieck). Zob.: M. S. Colley, *More than a grain of truth. The biography of Gareth Richard Vaughan Jones*, b.m.w. 2005. Jones próbował w „The Contemporary Review” uzupełnić doniesienia „The Manchester Guardian” na temat pacyfikacji. Uprzejmie zapewniał, że gazeta ta „wykonała wielką przysługę, zwracając uwagę świata na traktowanie Ukraińców”, ale dodawał, że „ominała prowokację, która wywołała polską pacyfikację”. Siegał nawet do takich źródeł jak *Taras Bulba* Gogola, aby znaleźć społeczne, historyczne i geopolityczne przyczyny konfliktu, a to wszystko dla udowodnienia manipulacji ze strony Berlina i Moskwy biednymi Ukraińcami i niemądrymi Polakami (G. Jones, *Poland’s foreign relations*, „The Contemporary Review” 1931, nr 140, s. 44-52). Ślady kontaktów Jonesa z Biurem przybrały we Lwowie postać wieści, że sekretarz osobisty Lloyda George’a, legendarnego przyjaciela Haliczan, daje duże szanse skargom halickim w Komitecie Trzech (R. Tomczyk, dz. cyt., s. 158). Zapewne Kysilewski użył tego kontaktu dla powstrzymania UNDO od pertraktacji z rządem.

czasopism humorystycznych. Tiltman miał ambicję przebicia się jako dziennikarz polityczny, a tymczasem dorabiał, pisząc książki sponsorowane. Właśnie wydał biografię premiera Macdonalda, „męża przeznaczenia laburzystów”¹⁵⁹⁰. Dzięki współpracy z Biurem powstał w jego kolejnej książce rozdział pod efektownym tytułem *Męczeństwo Ukrainy*, poświęcony Polsce i pacyfikacji, do którego Makohinowie dostarczyli fotografie i materiałów¹⁵⁹¹.

5.7.4.3. Establishment polityczny: Dickinson, Noel-Buxton, Wedgwood, Hills, Mander, Napier, Riley, Davies, Barr, Llewelyn-Jones

Szczególną uwagę Biuro zwróciło na elitę arystokratyczną. Do stałego monitorowania drogą korespondencyjną wytypowano z początku ośmiu czynnych w polityce lordów: markiza Lothiana, barona Dickinsona, Lovata, barona Lloyda, wicehrabiego Cecila, barona Newtona, Temple’a, Phillimore’a, Wrenbury’ego. Bardziej zażyłe kontakty wymagały czasu i wielorakich zabiegów. Gdy 10 czerwca 1931 r. w Izbie Lordów odbyła się debata nad sprawami mniejszościowymi, a 22 czerwca nad stosunkami ze Związkiem Sowieckim, Malone i Kysilewski pilnie obserwowali ich przebieg¹⁵⁹². Potem Biuro wysłało listy z podziękowaniem do lordów Readinga, byłego wicekróla Indii Peela i biskupa Durham, którzy krytykowali sowietofilską mowę lorda Marleya. Wobec lordów aktywnych na polu ochrony mniejszości, których poparcie było cenne w trakcie rozgrywki popacyfikacyjnej, czyniono szczególne zabiegi.

W tej ostatniej kategorii ważny był zwłaszcza lord Willoughby Hyett Dickinson, choć opinia Makohina o nim była boleśnie trzeźwa: „lord D[ickinson] jest durniem, co do mniejszości, ale to między nami”¹⁵⁹³. Arystokracizm Dickinsona był świeżej daty, dosłownie ubiegłoroczny. Dopiero jego ojciec zgromadził fortunę jako prawnik w Bombaju i potem był członkiem Izby Gmin, co dało łatwy start synowi. Kolejno adwokat, radny Londynu, wreszcie parlamentarzysta, miał skłonność do świata idei. Popierał sufrażystki, był jednym z pionierów ruchu na rzecz utworzenia Ligi Narodów, działał jeszcze w League of Nations Society (1915), która poprzedziła LNU. Gorliwy anglikanin, ale współpracował też z kwakrami nad zbliżeniem niemiecko-

¹⁵⁹⁰ H. H. Tiltman, *James Ramsey Macdonald. Labour’s man of destiny*, London [1929]; tenże, *The terror in Europe...*; PIA SM, Kol. 433/338.

¹⁵⁹¹ *Tamże*, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Londyn, 14 X 1931. Pierwszy zachowany w archiwum Biura list do Dickinsona pochodzi z 13 VI 1931 (*tamże*, Kol. 433/283).

¹⁵⁹² NAC, MG 31 D 69, box 10, file 12, W. Kysilewski do J. Onackiego, Londyn, 11 VI 1931.

¹⁵⁹³ PIA SM, Kol. 433/283; Kol. 433/3, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Karlowe Wary, 20 VI 1931.

-brytyjskim. Na tym gruncie wyrosła idea współpracy między Kościołami protestanckimi Europy, do której po I wojnie światowej przyłączyli się prawosławni i w ten sposób Dickinson został jednym z głównych aktywistów (honorowym sekretarzem) World Alliance for Promoting International Friendship through the Churches (późniejsza Światowa Rada Kościołów), organizacji promującej pacyfizm chrześcijański. To właśnie arcybiskup Canterbury wystarał się dla niego o baronostwo. Choć przez długie lata swej kariery politycznej był liberałem, w Izbie Lordów przyłączył się do klubu laburzystowskiego¹⁵⁹⁴.

O problemie „Rusinów” w Galicji Wschodniej Dickinson słyszał już w dobie I wojny światowej. Na łamach „The Manchester Guardian” wróżył, że reunifikacja Polski stworzy problemy Niemców w Poznańskim, Rusinów i Żydów, i przewidywał konieczność nadania im autonomii¹⁵⁹⁵. Przy tworzeniu Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów wytrwale walczył o włączenie do niej Niemiec¹⁵⁹⁶. Dla Biura „dureń” Dickinson mógł być przydatny, gdyż był kimś w rodzaju papieża brytyjskich pacyfistów proligowych i obrońców mniejszości narodowych oraz nieodmiennie dążył do rewizji granic Polski z Niemcami, nazywając to dowcipnie rektyfikacją, to jest spełnieniem wymogów międzynarodowej sprawiedliwości, i łącząc raczej obłudnie z postulatami wschodniego Locarno¹⁵⁹⁷. Bywał w Warszawie z powodu swych funkcji w ruchu proligowym i kościelnym, a tam usiłowano go zainteresować losem polskiej mniejszości w Niemczech¹⁵⁹⁸. Potem wabiono jeszcze poprzez te środowiska ukraińskie, które współpracowały z Polską i sfinansowano pod firmą Ukraińskiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów, kierowanego przez Szulhyna, tłumaczenie jednej z broszur lorda o mniejszościach narodowych na język ukraiński, mimo że znajdował się tam *passus* niemiły dla Polski¹⁵⁹⁹. Te zabiegi nie zmieniły linii politycznej Dickinsona, natomiast metoda znalazła naśladowictwo w akcji Biura makohinowskiego.

W maju 1931 r. Makohinowie spotkali się z lordem Noelem-Buxtonem, do niedawna posłem do Izby Gmin i dwukrotnym byłym ministrem rolnictwa w gabinetach laburzystowskich, który wchodził w skład delegacji brytyjskiej w Lidze Na-

¹⁵⁹⁴ H. C. White, *Willoughby Hyett Dickinson, 1859-1943. A memoirs*, wstęp G. Murray, Gloucester 1956; *Willoughby Dickinson*, London [1929].

¹⁵⁹⁵ S. Harris, *dz. cyt.*, s. 148.

¹⁵⁹⁶ G. Murray, [wstęp], [w:] H. C. White, *dz. cyt.*, s. 6-7; D. S. Birn, *dz. cyt.*, s. 6-28.

¹⁵⁹⁷ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 291. Zob. też: W. H. Dickinson, *International peace*, London [1929].

¹⁵⁹⁸ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 71.

¹⁵⁹⁹ W Polsce widział lord „państwo, gdzie mniejszości rasowe i religijne są daleko nieusatisfakcjonowane przez traktowanie, które jest im oferowane; są tam Niemcy, Rosjanie, Rusini i Czesi, wszyscy domagają się i nie otrzymują specjalnego traktowania, które się im należy według postanowień traktatu mniejszościowego”. W. H. Dickinson, *Racial minorities...*, s. 6; Lord Dickinson, *Menszosty*. Autorką przekładu była Hanna Czykalenko-Keller. Broszura firmowana przez Ukraińskie Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów w Paryżu ukazała się w rzeczywistości w Warszawie.

rodów. Zarekomendował ich Malone¹⁶⁰⁰. Kontakty z lordem podtrzymywała od tej pory Susan Makohin.

Genezę zainteresowań Edwarda Noela-Buxtona sprawą ukraińską najlepiej oddaje charakterystyka jego osobowości i zaplecza intelektualnego: „odziedziczywszy wybitne nazwisko, prawnuk wyzwoliciela niewolników w całym Imperium Brytyjskim, dodał mu blasku poprzez niezmordowane wysiłki na rzecz ludów opóźnionych i uciskanych”¹⁶⁰¹. Skłonność ta stanowiła naprawdę tradycję rodzinną. Ojciec Noela-Buxtona był bardzo aktywny na rzecz Słowian bałkańskich uciskanych przez Turcję. Jego bratu, Charlesowi Rodenowi Buxtonowi, laburzystowskiemu posłowi do Izby Gmin, nieobce były kwestie mniejszościowe i terytorialne Polski jeszcze w czasie konfliktu o Pomorze, Górny Śląsk i Galicję Wschodnią po I wojnie światowej. Z tego powodu usiłował wtedy do niego dotrzeć ówczesny lobbysta ukraiński w Londynie Iwan Petruszewycz. Sam Edward Noel-Buxton także z zapałem włączał się już od początku XX w. w debaty nad uczynieniem małych narodów Europy Środkowej i Wschodniej szczęśliwymi na tyle, na ile to służyło pokojowi i Nowemu Porządkowi, jaki winien zapanować w przyszłości na globie. W Balkan Committee (1903) dzielił Bałkany na części narodowe, a w czasie I wojny światowej rozmyślał nad sensem oddania Galicji Rosji i przekształceniem Wielkopolski w osobne państewko w ramach Cesarstwa Niemieckiego, troszczył się o sprawę ormiańską. Przede wszystkim, choć sam zajmował stanowiska rządowe, był wielkim admiratorem wywierania nacisku na gabinetową politykę zagraniczną przez grupy ideowe opinii publicznej na drodze „wpływania na wpływowych” – komitetami, deputacjami, memoriałami, argumentacją i informacją. Zawiedziony przez liberałów zwrócił się z nadzieją ku laburzystom, w przekonaniu, że ich polityka zagraniczna jest bardziej chrześcijańska i lepiej oddaje potrzeby międzynarodowe¹⁶⁰².

Swe poglądy na sprawę ukraińską Noel-Buxton wyłożył w książce przygotowanej wraz ze swym prywatnym sekretarzem T. P. Conwell-Evansem¹⁶⁰³. Sprowadzały się one do jednego zdania, a mianowicie, że status Ukraińców jest wciąż dwuznaczny. Ponadto w czerwcu 1923 r. wniósł w Izbie Gmin interpelację w obronie mniejszości narodowych Rumunii, w tym Ukraińców na Bukowinie, domagając się interwencji rządu brytyjskiego¹⁶⁰⁴.

Jak z tego widać, zbyt wiele uwagi Ukraińcom nie poświęcał. Za to był od dawna ideowym przyjacielem Niemiec. Podczas konferencji pokojowej 1919 r. obstawał przy postulacie nienakładania na nie odszkodowań wojennych. Wraz z Ramsyem Macdonaldem i Josephem Kingiem odwiedził w następnym roku Berlin. Stał się

¹⁶⁰⁰ PłaSM, Kol. 433/342, C. Malone do P. Noela-Bakera, 18 IV 1931.

¹⁶⁰¹ G. P. Gooch, *Under six reigns*, London–New York–Toronto 1958, s. 131–132.

¹⁶⁰² H. N. Fieldhouse, *Noel Buxton and A. J. P. Taylor's. «The trouble makers»*, [w:] *A Century of conflict 1850–1950. Essays for A. J. Taylor*, red. M. Gilbert, London 1966, s. 175–178; M. Anderson, *Noel Buxton. A life*, London 1952.

¹⁶⁰³ N. Buxton, T. P. Conwell-Evans, *dz. cyt.*, s. 83.

¹⁶⁰⁴ *Bukowyna. Jiji mynułe...*, s. 330.

obiektem otaczanym szczególną opieką przez niemieckie służby propagandowe w zakresie spraw mniejszościowych w Polsce¹⁶⁰⁵. W połączeniu z niechęcią do polityki francuskiej pozwoliło to mu wyrobić sobie zdanie o Polsce pasujące do niemieckiego punktu widzenia:

Polska, która cierpiała od zbieżnych uzurpacji trzech imperiów, odtrzymała kartę wolności w traktacie wersalskim, ale można powiedzieć, że jej zachowanie od czasu wyzwolenia jest podejrzane o szowinizm i polityczną nieudolność. Te ograniczenia są w części dziedzictwem jej przeszłej historii, gdy tylko nieliczni Polacy mogli otrzymać doświadczenie w administrowaniu i rządzeniu, częściowo są wywołane przez temperament emocjonalny, częściowo – przyczynami, na które Polacy mieli mały lub żaden wpływ, takimi jak upieranie się Francji przy Polsce większej, niż sami Polacy aspirowali do opanowania¹⁶⁰⁶.

To ta ostatnia opinia mogła stać się fundamentem dla urabiania lorda przez lobbing ukraiński, bardziej niż jego bezpośrednie sympatie do Ukraińców.

Takich poglądów i punktów styczności, obiecujących dla inwestowania politycznego, było znacznie więcej. Noel-Buxton działał zarówno w UDC, jak i w LNU. Przywiązywał wielką wagę do kompetencji Rady Ligi Narodów w sprawach mniejszościowych. Agitował za popieraniem „rozsądnych” Niemców i niedrażnieniem Hitlera. Ubolewał nad losem Niemców i Austriaków oddanych pod władzę innych państw i domagał się zastosowania władzy Ligi dla „dopasowania na nowo granic” w ich interesie, bo nie należało się według niego spodziewać rządów tolerancyjnych od ludów, które niedawno same doznawały ucisku. Dowodził, że tendencja zwycięzców I wojny światowej do ukarania przeciwnika poszła za daleko podczas wytyczania granic i teraz należy zwrócić tym państwom, czyli przede wszystkim Niemcom, obszary zamieszkałe przez ich rodaków. Rolę germanofilskiej muzy odgrywał przy jego boku Conwell-Evans, walijski historyk posiadający niezwykle obszerne kontakty w Niemczech, sekretarz Anglo-German Fellowship, niemal domownik ambasady niemieckiej w Londynie. Był on używany przez Niemców do ukierunkowywania myślenia brytyjskich kręgów rządowych na temat sytuacji w Niemczech i u ich wschodnich sąsiadów¹⁶⁰⁷.

¹⁶⁰⁵ W 1927 r., po opłaconej przez Niemców podróży do Polski, Noel-Buxton ogłosił w „The Manchester Guardian” artykuł o szkolnych niedolach mniejszości niemieckiej w Polsce, pełen tak rażących oszczerstw i przejawów, że bez większego trudu Polish Press Bureau odparło jego twierdzenia. Noel-Buxton nie był w stanie ich obronić, więc prosił ambasadę niemiecką, aby mu napisała replikę (J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec...*, s. 108).

¹⁶⁰⁶ N. Buxton, T. P. Conwell-Evans, dz. cyt., s. 5.

¹⁶⁰⁷ *Tamże*; T. P. Conwell-Evans, *Foreign policy from a back bench 1904-1918. A study based on the papers of Lord Noel-Buxton*, London 1932; tenże, *The League Council in action. A study of the methods employed by the Council of the League of Nations to prevent war and to settle international disputes*, London 1929, s. 225-226. W kolejnych latach Conwell-Evans odegrał wybitną, choć zakulisową i nie do końca klarowną, rolę w stosunkach brytyjsko-niemieckich. Tak jak wcześniej Noelowi-Buxtonowi, towarzyszył wizytom Lloyd George’a i lorda

Jak wynika z tej skrótowej charakterystyki sylwetki polityczno-ideowej Noela-Buxtona, w jego wypadku było się o kogo starać. Uchodził za niemal etatowego obrońcę mniejszości i regularnie – Malone śmiał się, że dorocznie – na prośbę kongresów mniejszości narodowych składał interpelację w parlamencie w ich sprawie. Na polecenie pani Makohin Biuro dostarczyło lordowi materiały ukraińskie i w efekcie tych zabiegów sprawa ukraińska pojawiła się w debacie nad kwestią mniejszościową (10 VII 1931) w Izbie Lordów, zaaranżowaną przez niego. „Postaraliśmy się nieco ukierunkować jego zwyczajową mowę i skłonić go do odwołania się do ogólnej kwestii ukraińskiej, oraz wzmiankowania ich wspólnoty w Kanadzie”¹⁶⁰⁸. Choć ostatecznie inicjator z powodu choroby nie wziął udziału w sesji, poprowadził ją inny przyjaciel Biura, lord Dickinson, a przemawiali m.in. lordowie Cecil i Parmoor, domagając się kierownia skarg mniejszościowych do Trybunału Haskiego.

Materiały Biura Noel-Buxton wykorzystał do obszernego omówienia problemu w artykule o mniejszościach zamieszczonym w „The Contemporary Review”. Argumenty propagandy halickiej świetnie pasowały do jego stałych tez: „dyskusja i niezależny krytycyzm” wobec opresji nad mniejszościami jest obowiązkiem „obywateli państw neutralnych”, ponieważ Liga Narodów nie potrafi zmusić państw do szanowania praw mniejszości, więc mniejszości są zmuszone chwycić się irredenty i walki o zmianę niesprawdliwych granic, Niemcy to „jeden z championów pokrzywdzonych”, samotnie zmagający się z opozycją państw mniejszościowych sprzymierzonych z Francją, rodzi się w Niemczech front narodowego oburzenia, co może doprowadzić do wystąpienia Niemiec z Ligi, Wielka Brytania powinna bardziej zaangażować się w tę sprawę, należy przyjąć proponowane przez Niemcy zmiany procedur ligowych, oskarżać winne państwa jawnie, publicznie piętnować, stale obserwować ich politykę wewnętrzną bez względu na to, czy do Ligi przychodzą na nią skargi, czy nie, ciężar rostrzygania zasadności skarg zdjąć z Komitetów Trzech i oddać ekspertom. Raz jeszcze lord dawał wyraz swej głębokiej wierze w fatalne następstwa sytuacji, gdy rasy podporządkowane i bez doświadczenia politycznego rządzą rasami o wyższym stopniu cywilizacji, czyli swymi dawnymi panami, oraz ubolewał nad niedostatkami demokracji w Europie Wschodniej.

Gdy tylko tekst został wydrukowany, Biuro natychmiast zwróciło się do autora z gratulacjami i prośbą o zgodę na wykonanie jego reprints w formie małej broszury w nakładzie 2 tys. egzemplarzy¹⁶⁰⁹. Makohinowie sfinansowali też przekład

Lothiana w Niemczech nazistowskich. Krążył nieustrudzenie pomiędzy Foreign Office a ministrem Ribbentropem i także liberalną opozycją antynazistowską w Berlinie. Trudno orzec, czy sympatyzował tylko z Niemcami liberalnymi, czy także z nazistowskimi. Podobnie dwuznaczną rolę jak podczas wypadków lat 1930-1931 między Polską a Niemcami z udziałem Haliczan, odegrał na obszarze brytyjskim także w dobie kryzysu monachijskiego. Spośród obfitej literatury wzmiankującej jego działania zob. np.: J. R. Ferris, *Intelligence and strategy. Selected essays*, Abingdon-New York 2005, s. 68, 78.

¹⁶⁰⁸ PIaSM, Kol. 433/17, C. Malone do J. Makohina, 25 V 1932.

¹⁶⁰⁹ *Tamże*, Kol. 433/326, J. Makohin do E. Noel-Buxtona, 28 VII 1931; Kol. 433/268, Biuro Ukraińskie do redakcji „The Contemporary Review”, VII 1931; NAC, MG 31 D 69, box 10,

tego dziełka na język ukraiński. Obie inicjatywy musiały mile polechtać próżność lorda.

Josiah Clement Wedgwood był kolejną osobistością polityczną dużej rangi¹⁶¹⁰, którą Biuro złowiło. Podpisywał, zgłaszał, interweniował dla niego z dwóch względów: niechęci do Polski oraz przyjaźni z UDC¹⁶¹¹ i Malonem. Aby ocenić przydatność Wedgwooda, trzeba nieco bardziej poznać jego sylwetkę.

Za młodu związany z marynarką wojenną, przemysłem okrętowym i liberałami, uczestnik wojen w Afryce Południowej. Potem przeciwnik udziału Wielkiej Brytanii w I wojnie światowej, ale też jej żołnierz. Pod koniec wojny zakładał pacyfistyczny „1917 Club” i w 1919 r. został laburzystą. W dobie rewolucji w Europie Wschodniej rząd brytyjski użył go do dwóch ryzykownych i poufnych misji: najpierw w celu zlokalizowania resztek rządu Kierenskiego w Tomsku (1917), potem dla nawiązania kontaktu z admirałem Horthym na Węgrzech (1919). W tych „wielkich dniach” ostrych debat na temat międzynarodowych komplikacji po I wojnie światowej, połączył Wedgwooda wspólny *furor divinus* do tworzenia brytyjskiej polityki z Cecilem Malonem. Mieli zdecydowane zdanie o każdym problemie: rewolucji rosyjskiej, masakrach w Damaszku, pogromach w Palestynie, konstytucji dla Ceylonu i Indii, stosunkach z Irlandią, przynależności Górnego Śląska i wielu jeszcze innych, a zawsze tak, aby być przeciw „przeklętej ręce reakcji” czynnej w „najgorszym z parlamentów i najgorszym z Ministerstw Spraw Zagranicznych”. Trzecim ich współtowarzyszem był w tych bojach Joseph Montague Kenworthy, podobnie jak oni – oficer marynarki wojennej i były liberał. Nazywano ich trzema muszkietierami.

Jednym z obiektów gwałtownej szarży Wedgwooda, w której sekundowali mu pozostali muszkietierowie był Petlura. Oskarżał go o pogromy, wymyślił nawet specjalną nazwę dla jego rzekomych zbrodni – „zielony terror”. Ofiarami „zielonego terroru” mieli paść według Wedgwooda „ci, którzy uciekli przed carem i OGPU”¹⁶¹².

Wedgwood był romantycznym rebeliantem, angażował się w wiele spraw bardziej od strony charakteru niż umysłu. Wychwalał rewolucję w Rosji, agitował w Indiach w imieniu partii, podburzając do strajków, sympatyzował z Irlandczykami, zwalczał zawzięcie katolików i wszystkich tych, którzy posiadali poglądy poniżej ekstremalnych, nachodził pracowników Foreign Office, donosząc im o coraz to

file 12, W. Kysilewski do J. Onackiego, Londyn, 28 VII 1932; E. Noel-Buxton, *National minorities to-day*, London 1931.

¹⁶¹⁰ C. V. Wedgwood, *The last of the radicals*, London 1974; *Potted biographies...*, s. 113-114; *WWMBP*, t. 3, s. 371-372.

¹⁶¹¹ J. C. Wedgwood, [wstęp], [w:] F. S. Cocks, E. D. Morel. *The man and his work*, London 1920.

¹⁶¹² J. C. Wedgwood, *Memoirs...*, s. 147, 168-161. Potem Wedgwood jeździł jeszcze z Malone’em w partyjnej misji sprawozdawczej do Bułgarii (tenże, W. Mackinder, C. L’Estrange Malone, dz. cyt.).

nowej intrydze Watykanu w stosunkach międzynarodowych. Nie przywiązywał zbytnej wagi do dowodów. Zazwyczaj swe zdania uzasadniał tym, że większość tego chce albo interes publiczny tego wymaga. W rezultacie zdarzało się mu często nie zyskiwać uznania dla swej argumentacji. Był zdania, że istotą brytyjskości jest angażować się wszędzie tam, gdzie ludzie prześladują jedni drugich, i oczywiście zawsze po stronie słabszych. To przekonanie okazało się najmniej praktyczne w samej Wielkiej Brytanii i w jego własnej działalności parlamentarnej. Ponieważ Irlandczycy byli prześladowani, ale też katolicy, więc nigdy nie głosował ani za nimi, ani przeciw nim. Ponieważ był przeciw Wersalowi, więc czuł się w obowiązku zwalczać Locarno. I tak dalej.

Wedgwood był wiernym sojusznikiem sprawy żydowskiej, jak pisała jego bratanica, Cicely Veronica, połączyła go z nią „ślepa miłość”, Austin Chamberlain ironizował w tym kontekście na temat jego „idoli”. Bardzo blisko współpracował z syjonizmem, zwłaszcza jego socjalistycznym odłamek (Poalej Syjon), a potem z frakcją Żabotyńskiego. Był członkiem brytyjskiego Komitetu Parlamentarnego Przyjaciół Palestyny¹⁶¹³. Właśnie z powodu tej miłości Polska stała się stałym obiektem ataków Wedgwooda w Izbie Gmin, prasie, w prywatnych rozmowach i korespondencji z politykami brytyjskimi. Bardziej atakował chyba tylko własny rząd za politykę w Palestynie, wzywając tamtejszych Żydów, aby wznieśli rewolucję przeciw brytyjskim mandatariuszom.

Podczas zabiegów Polski o pozyskanie Wielkiej Brytanii był w 1921 r. w Londynie Herman Diamand, socjalista polski pochodzenia żydowskiego. Zabiegał o zmianę nastawienia laburzystów do kwestii górnośląskiej. Na zaproszenie Hendersona wziął udział w posiedzeniu komisji partyjnej do spraw zagranicznych. Wspominał potem:

Najczęściej atakował mnie poseł pułkownik Wedgwood – widocznie kawalerzysta, bo cała jego siła w atakach [...]. Żądał tolerancji w Polsce dla przekonań, wolności dla narodów i wyznań, sprawiedliwości dla słabych i uciśnionych, słowem przykładał do nas miarę angielską, stosowaną jak się zwykle dzieje na – eksport.

Już wówczas Wedgwood był wyposażony w argumenty przeciw polskiej polityce wobec mniejszości:

Przedstawiono mi wiele faktów nadużyć i gwałtów wobec Ukraińców, Żydów, gospodarkę na kresach itd. itd. Pułkownik Wedgwood przy końcu konferencji apostrofował mnie w sposób następujący: „Powiedz pan swemu rządowi i swemu społeczeństwu, że nie mogą liczyć na sympatię Anglii, póki nie ma sprawiedliwości w Polsce, póki trwać będą prześladowania Żydów”¹⁶¹⁴.

¹⁶¹³ J. B. Stein, *Our great solicitor. Josiah C. Wedgwood and the Jews*, London-Cranbury 1992; *XIX-ty kongres syjonistyczny w Lucernie*, Sosnowiec b.r.w., s. 6; J. Zineman, *Historia syjonizmu (od czasów najdawniejszych aż do najnowszych wydarzeń 1935)*, t. 5, Warszawa 1936, s. 637, 667; J. C. Wedgwood, *Palestine. The fight for Jewish freedom and honour*, London 1926.

¹⁶¹⁴ H. Diamand, *Obrazki londyńskie*, Lwów 1921, s. 36-37. Kwestia żydowska były główną przyczyną oratorskich szturchańców wymierzanych przez Wedgwooda Polsce i spaja w jedno

Ten sam problem – ochrona mniejszości żydowskiej – zbliżył Wedgwooda w sensie negatywnym do Rumunii (1929).

Z tych powodów Wedgwood mógł zaangażować się w agitację na rzecz kolejnej uciskanej mniejszości, i to przez dwa kraje, których sympatią nie obdarzał. W 1930 r. stanął na apel Malone'a do jeszcze jednej szarży razem z trzecim muszkietierem, Kenworthym. Ponieważ w parlamencie zasiadał od 1906 r. i znał tam wszystkich, w wielu rzeczach mógł pomóc. Rzecz w tym, że również wszyscy tam wiedzieli o jego notorycznej prywatnej opozycji niezależnie od tego, jaka partia znajduje się u władzy i o czym trwa dyskusja, oraz o nieobliczalnych politycznie wystąpieniach. To obniżało rangę jego działań. W kierownictwie partii zajmował dawniej pewną pozycję, był jednym z wiceprzewodniczących klubu parlamentarnego, ale w 1929 r. już nie miał znaczenia i Macdonald nawet nie zaproponował mu miejsca w swym gabinecie. Musiał się zadowolić funkcją burmistrza Newcastle-under-Lyme.

Pośród laburzystów bliższe związki połączyły Makohinów z Benem Rileyem, twórcą koncernu wydawniczego laburzystów w Manchester (National Labour Press), członkiem Izby Gmin i niedawno sekretarzem parlamentarnym lorda Noela-Buxtona, jako ministra rolnictwa. Riley był dobrym znajomym Malone'a, z którym działał w Niezależnej Partii Pracy¹⁶¹⁵.

Kolejnego sojusznika wśród laburzystów znaleziono w osobie Rhysa J. Daviesa. Mimo że ten polityk od dłuższego czasu mieszkał w Manchesterze, był Walijszym. Jeszcze jego rodzice mówili wyłącznie po walijsku, a on sam nauczył się angielskiego dopiero po ukończeniu 15 roku życia. Bez wykształcenia, początkowo zwykły górnik, bardzo żmudnie pisał się w górę jako działacz związkowy, spółdzielca, radny i nawet kaznodzieja kościelny (kongregacjonalista). Po pacyfistycznym epizodzie w czasie I wojny światowej podjął działalność w partii laburzystowskiej. Od 1921 r. zasiadał w Izbie Gmin, a w 1924 r. został podsekretarzem stanu do spraw wewnętrznych. Miał wielkie wpływy w aparacie partyjnym Manchesteru i klubie parlamentarnym. Uchodził za świetnego mówcę i agitatora, całkiem sporo też pisał do gazet. Sprawami zagranicznymi interesował się mniej, główne pole jego aktywności to sprawy społeczne, ubezpieczeniowe i związkowe. Tym niemniej lubił

jego wystąpienia publiczne na jej temat od pierwszych lat po I wojnie światowej po czasy II wojny światowej (interpelacja z 9 IV 1941 domagająca się likwidacji czasopisma „Jestem Polakiem”, *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, red. nauk. M. Zgórniak, t. 2: Czerwiec 1940 – czerwiec 1941, oprac. W. Rojek, Kraków 1995, s. 319-320). Najdowcipniej uszczypnął Polaków w wypowiedzi dla BBC, zresztą nienadanej z powodu niepoprawności politycznej, w której atakował brytyjską politykę ustępstw wobec Hitlera, szydząc, że gdy temu „większemu dyktatorowi” odda się „sprawiedliwość”, to zgłoszą się „mniejsi dyktatorzy” i zechcą tego samego: „Franco może zażądać Gibraltaru i sprawiedliwości, Egipt – Sudanu i sprawiedliwości, Polska może domagać się Palestyny i sprawiedliwości” (C. V. Wedgwood, *dz. cyt.*, s. 219).

¹⁶¹⁵ PłaSM, Kol. 433/331, S. Makohin do B. Rileya, 25 III 1931; *WWMBP*, t. 3, s. 303; *Dod's*, s. 97; M.S. Farbman, s. 175.

podróżować za granicę, raz był członkiem delegacji brytyjskiej do Ligi Narodów (1924)¹⁶¹⁶.

Pastor James Barr, jeszcze jeden laburzystowski przyjaciel Biura, był osobą nietuzinkową. Farmerski syn ze Szkocji, błyskotliwie ukończył Glasgow University i został pastorem prezbiteriańskim w robotniczej parafii w Glasgow. Gorliwość ewangeliczna poprowadziła go ku sprawom społecznym. Początkowo był liberałem. Zdobył wpływ na umysły robotników, nie wahając się pomagać im w czasie lokautu. Po I wojnie światowej zbliżył się do Niezależnej Partii Pracy, mimo że nie była popularna wśród duchowieństwa, a właśnie został sekretarzem Zarządu Misji Wewnętrznej swego Kościoła. Był przeciwnikiem zjednoczenia prezbiterian z Kościołem Szkocji i został pierwszym moderatorem mniejszościowego United Free Church (Continuing). W 1924 r. zdobył mandat do Izby Gmin. Dał się poznać jako sympatyk sprawy irlandzkiej i gorliwy przeciwnik kary śmierci. W parlamencie przewodniczył komitetowi doradczemu klubu laburzystów i wspierał lojalnie Macdonalda w czasie kryzysu 1931 r., choć powoli tracił zaufanie do przywódców partyjnych i podejrzewał ich o nielojalność wobec wyborców robotniczych. Utworzenie Rządu Narodowego ostatecznie pozbawiło go złudzeń. Odtąd działał w Szkockiej Partii Socjalistycznej (Scottish Socialist Party). Był politykiem bezkompromisowym, wiernym pryncypiom, angażował się w kampanie społeczne o ważne cele ideowe, choć niektóre z nich były wzajemnie sprzeczne. Był przeciwnikiem wojen prowadzonych przez Wielką Brytanię w Afryce Południowej i obu światowych, walczył o autonomię dla Szkocji i o prohibicję, przeciw karze śmierci, faszyzmowi i komunizmowi¹⁶¹⁷.

Makohinowie szukali też kontaktu z konserwatystami, których sympatii akcja popacyfikacyjna nie posiadała. Dogodnym łącznikiem mógł zostać tu John Waller Hills, poseł do Izby Gmin, któremu Biuro zawdzięczało aż kilka interpelacji parlamentarnych między majem a grudniem 1931 r.¹⁶¹⁸ Potomek londyńskiej rodziny prawniczej i absolwent elitarnych szkół (Eton College, Balliol College) miał rozległe stosunki i to nie tylko polityczne. Był szwagrem pisarki Wirginii Woolf, malarki Vanessa Bell i psychoanalityka Adriana Stephena, rodzeństwa skupiającego wokół siebie grupę artystyczną i intelektualną (Bloomsberry Group) wywierającą istotny wpływ na współczesnych (należał do niej między innymi John Maynard Keynes). Hills już od 1906 r. piastował mandat członka Izby Gmin. Był niekonwencjonalnym

¹⁶¹⁶ WWMBP, t. 4: 1945-1979, Hassocks-New York 1981, s. 87; PJaSM, Kol. 433/287, A character sketch („The Weekly Gazette” 1932, I).

¹⁶¹⁷ J. Barr, *Lang syne. Memoirs*, Glasgow [1948]; „Records of the Scottish Church History Society” 21, 1981, s. 189-207; *Scottish Labour leaders 1918-1939. A biographical dictionary*, red. W. Knox, Edinburgh 1984; ODNB, t. 4, s. 25-26; WWBMP, t. 3, s. 20-21; S. J. Brown, *The social vision of Scottish Presbyterianism and the union of 1929*, „Records of the Scottish Church History Society” 24, 1990-1992, s. 77-96; M. Keating, D. Bleiman, *Labour and Scottish nationalism*, London 1979; J. Brand, *The national movement in Scotland*, London 1978.

¹⁶¹⁸ PJaSM, Kol. 433/294, Korespondencja Ukraińskiego Biura Prasowego z Hillsem z lat 1931-1936; Hansard.

konserwatystą, zwolennikiem emerytur i ubezpieczeń społecznych, reformy rolnej i regulacji cen, jednym słowem – obrońcą ofiar kapitalizmu. Przewodził Lidze Przeciw Wyzyskowi (Anti-Sweating League). W rządzie nie zajmował nigdy wysokich stanowisk, na początku lat 20. był krótko sekretarzem finansów w Ministerstwie Skarbu (gabinet Bonara Lawa). Choć największy rozgłos przyniosły mu liczne publikacje o wędkarstwie, był przede wszystkim jednym z najaktywniejszych i najbardziej nowatorskich intelektualistów partii konserwatywnej w dziedzinie spraw socjalnych, mówcą i autorem promującym idee pośrednictwa państwa w przemyśle i ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o godzinach pracy. Współpracował z nim w tym zakresie młody Harold Macmillan, późniejszy premier brytyjski, a jego poglądy i pomysły współbrzmiały z Keynesowską krytyką drapieżnego kapitalizmu niezważającego na negatywne konsekwencje społeczne zabiegów o spotęgowanie zysków. Ponadto reprezentował konserwatystów w LNU, jako wiceprzewodniczący¹⁶¹⁹.

Kontakty z liberałami utrzymywało Biuro poprzez sir Geoffreya Le Mesurier Mandera. Nawiązała je pani Makohin jeszcze w marcu 1931 r. i potem regularnie zwracano się do niego z prośbami o składanie interpelacji w Izbie Gmin¹⁶²⁰. Mander był absolwentem Trinity College w Cambridge, właścicielem firmy rodzinnej w Wolverhampton i adwokatem z ambicjami politycznymi. Dwukrotnie bez powodzenia startował w wyborach do parlamentu jako kandydat liberalny, by wreszcie uzyskać upragniony fotel w wyborach majowych 1929 r. Należał do zagorzałych pacyfistów i entuzjastów, wręcz zelotów Ligi Narodów, był jednym z filarów LNU, a w Izbie Gmin wielokrotnie zabierał głos w sprawach zagranicznych¹⁶²¹. Jednak dużego autorytetu nie posiadał. Według miarodajnej opinii Austina Chamberlaina był: „bardzo zainteresowany robieniem rozgłosu wokół LNU, a jeszcze bardziej wokół siebie, i zawsze robiący lub mówiący coś głupiego”¹⁶²².

Innego liberała, Fredericka Llewellyn-Jonesa, pani Makohin skaptowała w tym samym czasie. Pytała go o rady w kwestiach taktyki na forum Komitetu Trzech i w Izbie Gmin, proponowała złożenie kilku petycji i szybko uczyniła przyjacielem Biura i sprawy ukraińskiej. Ten walijski narodowiec z racji swej tożsamości mniejszościowej mógł czuć sympatię do Ukraińców znajdujących się w podobnej sytuacji co jego wspólnota. Był członkiem Izby Gmin od niedwuna (1929), ale

¹⁶¹⁹ J. W. Hills, *The finance of government*, London 1925; tenże, *Managed money*, London 1937; *ODNB*, t. 27, s. 235-236; *WWMBP*, t. 3, s. 165; J. Ramsden, *The age of Balfour and Baldwin, 1902-1940*, t. 3, London-New York 1978, s. 76-77; [C. M. Headlam], *Parliament and politics in the age of Baldwin and MacDonald. The Headlam diaries 1923-1935*, oprac. S. Ball, London 1992, s. 112, 114; V. Voolf, *Moments of being. Unpublished autobiographical writings*, London 1976, s. 47; D. S. Birn, *dz. cyt.*, s. 56; D. Wilson, *dz. cyt.*, s. 307.

¹⁶²⁰ *PIaSM*, Kol. 433/319, Korespondencja Ukraińskiego Biura Prasowego z G. Le M. Manderem z l. 1931-1938; Hansard.

¹⁶²¹ *WWMBP*, t. 3, s. 235; G. M. Mander, *We were not all wrong*, London 1941.

¹⁶²² [A. Chamberlain], *The Austen Chamberlain diary letters*, oprac. R. C. Self, Cambridge-New York-Melbourne 1995, s. 440.

bardzo ruchliwym w różnych instytucjach, jak Royal Institute of International Affairs, International Law Society, a przede wszystkim LNU, gdzie pełnił funkcję prezesa oddziału walijskiego. Wszystkie bardzo interesowała kwestia mniejszościowa¹⁶²³.

Usiłowano też urabiać bezpośrednio delegatów brytyjskich na zgromadzenia Ligi Narodów i osoby powiązane z sekretariatem Ligi, przesyłając im dokumentację mającą poświadczyć niedopełnienie przez Polskę rzekomych warunków Rady Ambasadorów z 1923 r., czyli nadania Ukraińcom autonomii, oraz uzasadnić sugestię oddania Polski do Trybunału Haskiego. Otrzymali takie *dossier* m.in. Arthur Salter, do 1930 r. szef sekcji ekonomicznej i finansowej Sekretariatu Ligi, dama Edith Lyttelton, ustosunkowana arystokratka zaangażowana w pracach różnych urzędów rządowych, kilkakrotnie pełniąca funkcję zastępcy delegata Wielkiej Brytanii do Ligi Narodów, Mary Agnes Hamilton, laburzystowska członkini Izby Gmin, wicehrabia Astor, właściciel gazety „The Observer”, blisko związany z Royal Institute of International Affairs (wkrótce jego przewodniczący), zwolennik współpracy brytyjsko-niemieckiej, William Graham, członek Izby Gmin, przewodniczący Izby Handlu i wiceprzewodniczący partii laburzystowskiej, Susan Lawrence, członkini Towarzystwa Fabian, przyjaciółka Beatrice Webb, laburzystowska posłanka do Izby Gmin i sekretarz parlamentarny ministra zdrowia, oraz Arthur Henderson¹⁶²⁴. W kręgu oddziaływania Biura pozostawał nadal Rennie Smith, chwilowo mniej przydatny w Londynie z uwagi na dłuższą podróż zagraniczną, którą odbywał od maja 1931 r.¹⁶²⁵

Ważnym elementem siatki lobbistycznej Makohinów było małżeństwo Susanny i Waltera Johna Napierów. Po wizycie we Lwowie w 1930 r., oboje podpisali pety-

¹⁶²³ PIaSM, Kol. 433/309, S. Makohin do F. Llewellyna-Jonesa, III 1931; *Who's who in Wales*, London [1937], s. 133-134; *WWMBP*, t. 3, s. 210; Farbman, s. 155.

¹⁶²⁴ PIaSM, Kol. 433/357, Ukraińskie Biuro Prasowe do S. Lawrence, E. Lyttelton i A. Saltera, Londyn, 29 VI 1931; Kol. 433/347, Ukraińskie Biuro Prasowe do M. Hamilton i W. Grahama, Londyn, 29 VII 1931; Ukraińskie Biuro Prasowe do A. Hendersona i W. Astora, Londyn, 28 VII 1931.

¹⁶²⁵ W Niemczech goszczono go bardzo uprzejmie, przekonywano o krzywdzie niemieckiej wynikłej z podziału Śląska i zorganizowano prelekcję o brytyjskiej polityce zagranicznej dla deputowanych do śląskiego sejmiku prowincjonalnego (T. Kułak, *Propaganda antypolska dolnośląskich władz prowincjonalnych w latach 1922-1933*, Wrocław 1981, s. 186, 195, *Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A*, nr 220). Wrażenia wywiezione stamtąd mogły wręcz wzmacniać motywację Smitha na rzecz republiki weimarskiej, gdyż nabrał przekonania, że młódzież niemiecka zaczyna przechodzić pod wpływ nazistów z uwagi na brak sukcesów w polityce rządów liberalnych. W Polsce trafił do Wilna, gdzie „miał okazję gawędzenia z różnymi ludźmi” – zapisał w swym pamiętniku malarz Ferdynand Ruszczyc, wątpiąc jednak w skutki tych spotkań w umyśle angielskiego gościa, „za którego orientację ręczyć nie można” (F. Ruszczyc, *Dziennik*, cz. 2: *W Wilnie 1919-1932*, wyd. E. Ruszczyc, Warszawa 1996, s. 636). Na kongresie syjonistycznym w Bazylei usłyszał ostrą krytykę polityki rządu brytyjskiego odnośnie do Palestyny w związku z memoriałem lorda Passfielda w tej sprawie (V. Weizmann, *The impossible takes longer. The memoirs of Vera Weizmann, wife of Israel's first president as told to David Tutaev*, London 1967, s. 120). Jesienny kryzys gabinetu zastał go w Afryce.

cję UDC w sprawie pacyfikacji. Susan Makohin podtrzymywała starannie kontakty z tym opiniotwórczym działaczem poprzez jego żonę¹⁶²⁶.

Walter John Napier był prawnikiem po Oxfordzie, którego kariera zawodowa przebiegała głównie w koloniach brytyjskich w Azji Południowo-Wschodniej, gdzie był współwłaścicielem firmy prawniczej. Ukoronowaniem jego osiągnięć był urząd prokuratora generalnego Singapuru i przyległych kolonii, pełniony w latach 1907-1909, najwyższe stanowisko w cywilnej administracji brytyjskiej tych obszarów¹⁶²⁷. Zdobył sobie uznanie działalnością legislatorską i publikacjami prawniczymi, a ponadto był masonem. Gdy po przejściu na emeryturę powrócił do Wielkiej Brytanii (1912), pozyskano go jako eksperta od prawa kolonialnego do działalności w specjalnym Komitecie brytyjskim, badającym zjawisko niewolnictwa w Afryce (West African Land Committee). Po I wojnie światowej został obok lorda Dickinsona jednym z głównych przedstawicieli brytyjskich we władzach Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów. Podjął wówczas, znów w charakterze eksperta, działalność w dziedzinie ochrony mniejszości, dosyć odległej od jego doświadczeń życiowych. Były brytyjski nadzorca ludności kolonialnej w Azji objął kierownictwo Komitetu Mniejszościowego Międzynarodowej Unii (1920-1925), czyli miał obserwować ochronę mniejszości narodowych w nowych krajach Europy. Wyczulone na sprawy narodowościowe środowiska brytyjskie uważały za całkowicie uzasadnione takie podejście – dzięki kolonializmowi dysponowały doświadczeniem.

Dodatkowo w połowie lat 20. Napier podjął się kierownictwa pracami podkomitetu Międzynarodowej Unii do spraw bezpieczeństwa i w tym charakterze uczestniczył w obradach konferencji w Warszawie (VII 1925)¹⁶²⁸. Przy czym chodziło tu o interesy Niemców w nowych państwach Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej; sprawy uchodźców z Rosji Sowieckiej Międzynarodowej Unii nie interesowały. Także przy innych okazjach Napier angażował się z lordem Dickinsonem, Macartneyem i Malonem w działania na rzecz Niemców w Polsce, Tyrolu Południowym, Czechosłowacji. Niemieckie instytucje i organizacje wielokrotnie posługiwały się nim i jego kolegami dla propagowania swego punktu widzenia

¹⁶²⁶ PIaSM, Kol. 433/323, Listy S. Makohin do S. Napier, 1931.

¹⁶²⁷ WWW, t. 4: 1941-1950, London 1952, s. 834; *Burke's genealogical and heraldic history of peerage, baronetage and knightage*, 76th edition, London 1914, s. 2449; W. Makepeace, G. E. Brooke, R. St. J. Braddell, *One hundred years of Singapore*, t. 1, Singapore 1991, s. 231-233; *Essays in Singapore legal history*, red. K. Y. L. Tan, Singapore 2005, s. 200, 203, 212-213; S. Cocks, dz. cyt., s. 144; *Obituary. Sir Walter Napier*, „The Solicitors' Journal” 89, 1945, s. 95; C. A. Macartney, *National states and national minorities*, London 1934, s. IV, 540.

¹⁶²⁸ W. J. Napier, *Staatenlosigkeit. Rapport sur la situation des sujets de l'ancien empire d'Autriche-Hongrie qui se trouvent dépourvus de toute nationalité (Staatenlose, stateless) par suite de l'application des traités de paix, présenté à la Commission spéciale de l'Union [...]*, [Bruxelles] 1926; tenże, *Nationality in the succession states of Austro-Hungary*, „Transactions of the Grotius Society” 18, 1932, s. 1-16; W. O'Sullivan Molony, *Nationality and the peace treaties*, London 1934, s. 7, 169, 214.

w Wielkiej Brytanii i Francji. Szczególnie czytelne stanie się to dopiero kilka lat potem, w 1933 r. względem Polski i w 1938 r. względem Czechosłowacji¹⁶²⁹.

5.7.4.4. Elity kulturalne: Gooch, Seton-Watson, Dugdale, Macartney

Wśród nawiązanych w tym czasie kontaktów był też profesor George Peabody Gooch. Jego sylwetka i powiązania są dosyć istotne dla odmalowania kontekstu, w jakim odbywał się lobbing ukraiński w Londynie lat 30. Tłumaczą, dlaczego tak łatwo było mu znaleźć licznych sympatyków i jaki to był rodzaj sympatii.

Gooch był historykiem z uniwersytetu w Cambridge, nieobcym też polityce. Jeszcze przed I wojną światową krótko zasiadał w Izbie Gmin. Pasjonowało go zjawisko nacjonalizmu, szczególnie w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej, oraz stosunki międzynarodowe¹⁶³⁰. Współredagował elitarne czasopismo „The Contemporary Review”, poświęcające dużo uwagi tym problemom. Wyznawał idee liberalne oraz socjalistyczne, dużo podróżował. Z narodowym ruchem czeskim zapoznał się jeszcze na początku XX w. Podczas wizyty w Pradze poznał Masaryka i czuł do Czechów silną sympatię. W tym samym czasie miał okazję obserwować blisko sprawy irlandzkie jako parlamentarny sekretarz ministra do spraw Irlandii. Śledził los Ormian, był bardzo krytyczny wobec polityki brytyjskiej wspierającej Turcję. Interesował się Bułgarami oraz Persją. Nie był utopijnym idealistą w polityce, unikał ekstremizmów, choć nieobce mu były ideały wspólnoty moralnej między narodami na fundamencie niepodległości i tolerancji. Podstawową cechą jego myślenia o świecie był paternalizm wobec ludów marginesu politycznego, narodów „upośledzonych”, które wzbudzały jego sympatię zarówno w brytyjskich koloniach, jak i w innych krajach. Nie był jednak za uwzględnianiem ich interesów w każdej sytuacji, ograniczał je tam, gdzie „naruszały” dobro świata. Wychodząc z pozycji krytyki myślenia nacjonalistycznego, był za dostosowywaniem interesów narodowych w polityce zagranicznej do porządku międzynarodowego. I to dobro, i ten porządek jawiły mu się jako wartości nietrudne do ustalenia, przynajmniej dla Brytyjczyków.

¹⁶²⁹ W. H. Dickinson, W. Napier, *The German minority in the South Tyrol*, Brussels [1927] (było też wydanie w języku francuskim); W. Napier, *Germany and Poland on the Baltic*, London 1933; O. Junghann, *National minorities in Europe*, New York 1932, s. 83; „Sprawy Narodowościowe” 9, 1935, nr 6, s. 679, 681; O „życzliwym” memorandum Napiera z 1933 r., proponującym autonomizację Polski Północno-Zachodniej i połączenie jej unią celną z Prusami Wschodnimi zob.: M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 345.

¹⁶³⁰ Informacje o Goochu przedstawione dalej pochodzą, o ile nie zaznaczono inaczej, z jego podstawowych biografii i pamiętnika: ODNB, t. 22, s. 735-737; F. Eyck, G. P. Gooch. *A study in history and politics*, London 1982; H. Butterfield, *George Peabody Gooch, 1873-1868*, „Proceedings of British Academy” 55, 1969, s. 311-338; G. P. Gooch, *Under six...*

Posiadał przy tym wielokrotnie odmienny punkt widzenia na sprawy międzynarodowe, niż miała go oficjalna polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii. W ogóle był wielkim zwolennikiem angażowania się Wielkiej Brytanii w stosunki międzynarodowe.

On sam w każdym razie to czynił, włączając się do działań niemal każdego lobby agitującego na terenie Londynu na rzecz interesu narodowego jakiegoś ludu, i to niekoniecznie zmarginalizowanego. Zasiadał w Balkan Committee, Armenian Committee, Russia Committee, Polish Information Committee, Anglo-Hellenic Society, Anglo-Austrian Society, Persia Committee, Anglo-German Society itd. Przyjaźń z Ukraińskim Biurem Prasowym była więc w jego przypadku potwierdzeniem pewnej reguły. Działal we wszystkich niemal organizacjach, które odpowiadały pozytywnie na zabiegi ukraińskie w Londynie. O WILPF wyrażał się bardzo ciepło¹⁶³¹. Dla UDC napisał broszurę o narodowościach monarchii habsburskiej, pełną bystrych i prostych spostrzeżeń na temat cech poszczególnych ras ją zamieszkujących¹⁶³². Współpracował z National Peace Council, którego potem został prezesem, a przede wszystkim z LNU. Znał się blisko z Setonem-Watsonem i pisał w jego czasopiśmie „The New Europe”. Z Edwardem Noelem-Buxtonem współpracował w Balkan Committee. Z Rennie Smithem stykał się w ruchu etycznym (Ethical Union). Jego sylwetka to świetny przykład powtarzalności pewnych elementów zaplecza polityczno-ideowego u wszystkich niemal brytyjskich uczestników lobbingu ukraińskiego.

Analizując genezę zainteresowania się Goocha Ukraińcami, trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na jego silne powiązania niemieckie, datujące się jeszcze na czas studiów w Berlinie w latach 90. XIX w. Żonaty był z poznaną wtedy Niemką. Przyjaźnił się z Naumannem, autorem koncepcji *Mitteleuropa*, którą „The Contemporary Review” krytycznie zrecenzowało. Działal w Friend’s Emergency Committee, pomagającym obywatelom niemieckim i austro-węgierskim w czasie i tuż po I wojnie światowej. Uważał, że prąźródłem kłopotów z pokojem po I wojnie światowej jest nie imperializm niemiecki, lecz niesprawiedliwe rozstrzygnięcia terytorialne traktatu pokojowego z 1919 r., krzywdzące Niemcy. Bezwarunkowo i z całego serca popierał rewizję granic zachodnich Polski na korzyść Niemiec. Był entuzjastą też J. M. Keynesa i sam apostołował za zmianą polityki ekonomicznej wobec Niemiec, aby zapobiec radykalizacji ich w dobie powojennego kryzysu gospodarczego. Ubolewał nad losem niemieckich mniejszości w Czechosłowacji i Polsce, a jego dom był miejscem spotkań gości z Niemiec i Austrii z towarzystwem brytyjskim. Sam jeździł często do Niemiec w celach naukowych i rodzinnych. Głosił potrzebę powrotu Wielkiej Brytanii do bliskich związków z Niemcami. Locarno i wejście Niemiec do Ligi Narodów przyjął entuzjastycznie.

¹⁶³¹ Tamże, s. 179.

¹⁶³² Tenże, *The races of Austro-Hungary*, London 1917. Polacy mieli być mniej energiczni niż Czesi, a Rusini od obu biedniejsi i na dodatek zmuszeni do walki na dwa fronty: z Polakami i Habsburgami!

„The Contemporary Review” pod jego redakcją stało się trybuną interesów niemieckich i ostrej krytyki Francji oraz jej „protegowanych” w Europie Środkowo-Wschodniej. Wielu Niemców zamieszczało tu swe agitacyjne teksty, a teraz łamy tego czasopisma otwały się dla sprawy, którą protegowali w Europie – ukraińskiej, ale tylko w jej antypolskim wymiarze. Utrzymywał bardzo bliskie kontakty z ambasadą niemiecką w Londynie, a zwłaszcza z dwoma jej pracownikami: księciem Ottonem von Bismarckiem i Albrechtem von Bernstorffem.

Wiedzę o sprawach polskich Gooch zaczął gromadzić w dobie I wojny światowej. Słuchał w Londynie odczytów Romana Dmowskiego, a w marcu 1918 r. sam, na prośbę Polish Information Committee, wygłosił w Royal Institute of International Affairs odczyt pod tytułem *Polska – przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*. Zawarł w nim dosyć dwuznaczną pochwałę zaradności politycznej Polaków, przedstawiając ich jako wyznawców egoizmu narodowego, którzy za najważniejszą dla siebie politykę w dobie wojny uznali przyjmowanie wszelkich koncesji, bez względu na to, kto i w jakiej formie ich udziela¹⁶³³. Zetknął się wówczas z Augustem Zaleskim, eksponentem Piłsudskiego na gruncie brytyjskim. We wspomnieniach nazywał przyszłego ministra spraw zagranicznych Polski w dobie pacyfikacji „patriotą” i „młodzieńcem myślącym”, a Piłsudskiego – „największym z Polaków”, choć przyznawał, że „dyktatorzy nigdy nie są popularni w wolnym świecie”¹⁶³⁴. Odnowił znajomość z Zaleskim na terenie Ligi Narodów w 1929 r. Pod pozorem tej kurtuazji krył się negatywny stosunek do Polski, pochodna germanofilstwa. W czasie konferencji pokojowej w 1919 r. profesor Eugeniusz Romer, geograf ze Lwowa i ekspert delegacji polskiej, odnotował jego „zainteresowanie sprawą polską, na ogół na naszą niekorzyść”¹⁶³⁵. Gooch był wtedy ekspertem historycznym Foreign Office i przygotowywał opracowania o różnych kwestiach narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej. Był bardzo sceptyczny co do tzw. polskiego korytarza i widział Polskę w najmniejszych z możliwych granicach, nazywał ją „słabym eksperymentem demokratycznym” i miał jej za złe przyłączenie Wileńszczyzny¹⁶³⁶.

O kwestii ukraińskiej Gooch zbyt dużo nie wiedział. Poznał ją jako pochodną spraw rosyjskich. Należał do tych, którzy pokładali wielkie nadzieje w Rosji jako przeciwwadze Niemiec w Europie Środkowej. Kojarzył ją z patronatem nad Ormianami i Macedończykami. Tu pewną rolę odegrała znajomość z Emilem Josephem Dillonem, orientalistą i dziennikarzem, który przed I wojną światową uczył się, a potem krótko pracował na Uniwersytecie Charkowskim i przez wiele lat był rosyj-

¹⁶³³ J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej. Paryż – Lozanna – Londyn 1914-1918*, Poznań 1970, s. 211-212.

¹⁶³⁴ G. P. Gooch, *Under six...*, s. 117, 205.

¹⁶³⁵ E. Romer, *Pamiętnik paryski (1918-1919)*, do dr. przygot. i przedm. A. Garlicki, A. Świętek, Wrocław 1989, s. 202.

¹⁶³⁶ G. P. Gooch, *Under six...*, s. 204. Przejawem kontaktów polskich Goocha były jego publikacje w języku polskim, m.in.: *Podstawowe zasady angielskiej polityki zagranicznej*, „Przegląd Polityczny” 1926, t. 4.

skim korespondentem „Daily Telegraph”¹⁶³⁷. Utrzymywał bliskie i liczne kontakty z rosyjskimi emigrantami politycznymi we Francji i Wielkiej Brytanii, a jednocześnie nawiązał je z dyplomatami sowieckimi w Londynie.

W swych pamiętnikach nie pisał o Ukraińcach, nie dostrzegał ich istnienia i problemów w Związku Sowieckim. Wzmiankował „Rusinów” w kontekście prześladowań przez Polaków, którzy w trakcie pacyfikacji potraktowali „współobywateli [...] niemal tak samo surowo, jak oni sami byli traktowani przez carów przez sto lat”. Czy Gooch ubolewał nad tym, co Piłsudski zrobił „Rusinom” w 1930 r. z uwagi na dobrą opinię, jaką Polska posiadała wcześniej, czy dlatego, że prześladowanie innych uważał za przywilej imperiów, do których nie zaliczał Polski – trudno orzec. W każdym razie uznał wspomnienie pacyfikacji za *distressing* dla siebie. To właśnie on był jednym z tych Brytyjczyków, na których zdaniu tak zależało Skirmuntowi. Gooch posła polskiego nazwał „uprzejmym i kulturalnym starszym panem”. Po pacyfikacji powiedział mu, że jeżeli Polacy „chcą naszej sympatii, muszą przestać mieczem przesądzać sprawy”¹⁶³⁸.

Profesor Robert W. Seton-Watson był kolejnym ważnym obiektem pozyskiwanym przez lobbying makohinowski. Ponieważ był szanowanym autorytetem w zakresie Europy Środkowej, a nie prostackim parlamentarzystą oddającym usługi za korzyści osobiste, odbywało się to delikatnie i z wyczuciem. Najpierw Leah Malone poprzez panią Dugdale – podpisując wiernie jako aktywistka LNU wszystkie memoriały i petycje w sprawie halickiej, a posiadającej koneksje w środowiskach syjonistycznych – zbliżyła się do Lewisa Namiera. Namier, wtedy już bez wpływów w Foreign Office, ale wciąż chętnie publikowany w „The Manchester Guardian”, jako profesor historii na uniwersytecie w Manchesterze posłużył do nawiązania kontaktu z Setonem-Watsonem¹⁶³⁹. Uzyskanie jego podpisów pod apelami publicznymi w sprawie halickiej lub jakiegoś bardziej zaangażowanego działania byłoby znaczącym sukcesem.

Seton-Watson był szkockim nacjonalistą, co ukierunkowywało jego sympatie do uciśnionych i poszkodowanych przez historię małych narodów kontynentu¹⁶⁴⁰. Absolwent oxfordzkiego New College, odbył też studia na uniwersytecie wiedeńskim. Doświadczenie z Węgrami, którymi się do tej pory zachwycał, a którzy okazali się opresorami swoich mniejszości, nastawiło go przeciw Austro-Węgrom i przeobraziło w zagorzałego obrońcę Słowaków, Rumunów, Chorwatów i Serbów. Jego studia nad problemami etnicznymi tej części Europy obarczały takie właśnie silne i zmienne

¹⁶³⁷ Ten naoczny świadek wielu wydarzeń w Europie Wschodniej i na Bliskim Wschodzie ogłosił w 1929 r. książkę o Rosji i jej problemach, która wywarła wielkie wrażenie na Goochu: E. J. Dillon, *Russia today and yesterday. An impartial view of Soviet Russia*, London 1929.

¹⁶³⁸ G. P. Gooch, *Under six...*, s. 205.

¹⁶³⁹ PJaSM, Kol. 433/333, L. Malone do R. W. Setona-Watsona, Londyn, 29 V 1931.

¹⁶⁴⁰ H. Hanak, *Great Britain...*, s. 20-30; H. Seton-Watson, Ch. Seton-Watson, *The making of a New Europe. R. W. Seton-Watson and the last years of Austria-Hungary*, Methuen–London 1981.

afekty. Nie były to tylko gabinetowe zainteresowania, ale prawdziwe fascynacje. Szczególny rodzaj słowianofilstwa popychał go do starań o zasypianie granicy cywilizacyjnej między bizantyjsko-słowiańskim Wschodem a liberalnym Zachodem, przyciągnięcie Rosji do Europy, poparcie brytyjskie dla sprawy jugosłowiańskiej i czeskiej.

„Polska z takiego czy innego powodu nie wywoływała [w nim] takiej samej reakcji”¹⁶⁴¹. W ogóle jego znajomość spraw ukraińskich i polskich, wbrew temu co piszą biografowie¹⁶⁴², należy oceniać jako powierzchowną, choćby się taka nie wydawała na tle brytyjskiej ignorancji. Podczas podróży węgierskich (1906-1907) dotarł na Ruś Karpacką. Z Polaków w Wiedniu cenił Wojciecha Dzieduszyckiego, prezesa Klubu Polskiego w parlamencie austriackim. Według swych biografów miał czuć sympatię do wolnościowych aspiracji polskich, ale mocniejsze uczucie łączyło go z galicyjskimi Ukraińcami, których położenie uznawał za analogiczne do stosunków między Słowakami lub Rumunami a Węgrami. Popierał walkę Ukraińców w Rosji, podobnie jak Finów. Tuż przed wybuchem wojny, w czerwcu 1914 r. spędził cztery dni w Krakowie i sześć we Lwowie, gdzie spotkał Iwana Frankę, Michała Hruszewskiego, metropolitę Szeptyckiego, Kościa Lewickiego i Stepana Barana¹⁶⁴³. O polskich rozmówcach z tej podróży brak informacji. Zaangażował się tak dalece, że agitował potem działaczy słowackich do wspólnej akcji z Haliczanami.

Podczas I wojny światowej Seton-Watson był bez wątpienia modelowym przykładem, jak skuteczny może być lobbing na rzecz jakiejś zagranicznej sprawy politycznej, jeżeli jest uprawiany przez ideowego i wpływowego Brytyjczyka. Niezależny finansowo, inteligentny, sprawnie używający wiedzy i talentów językowych zbudował sieć powiązań osobistych w środowiskach politycznych, prasowych, naukowych, kształtujących opinię publiczną, świadomość elit i politykę zagraniczną rządu. Sukces periodyku, który wówczas stworzył – „The New Europe” – stanowił niedościgły przykład skutecznej propagandy spraw całkiem nieznanych i właściwie dla interesu brytyjskiego mniej istotnych¹⁶⁴⁴. Skutecznie przekonywał otoczenie premiera Lloyd George’a, że posiada klucz do zrozumienia stosunków w Europie Środkowo-Południowo-Wschodniej. Pracował wówczas w biurze wywiadu Departamentu Informacji (Intelligence Bureau, Departament of Information, od wiosny 1918 r. – Political Intelligence Division) w Foreign Office.

Patronem kontaktów polskich i kreatorem wiedzy Setona-Watsona o kwestii ukraińskiej był w tym czasie wyłącznie Lewis Namier. Poznał go on ze swymi przyjaciółmi: Augustem Zaleskim i sekretarzami Polish Information Committee,

¹⁶⁴¹ J. D. Gregory, *On the edge of diplomacy. Rambles and reflections 1902-1928*, London 1929, s. 176.

¹⁶⁴² H. Seton-Watson, Ch. Seton-Watson, *dz. cyt.*, s. 47, 99-100, 158-160, 188-189, 207-208, 230-232, 282-284.

¹⁶⁴³ O. Sereda, *dz. cyt.*; K. Zełenko, *Hiu Siton-Uatson*, „Widnowa” 1985-1986, nr 4, s. 316.

¹⁶⁴⁴ G. S. Messinger, *dz. cyt.*, s. 163-183.

Leonem Litwińskim i Ludwikiem Rajchmanem, związanymi z niepodległościową lewicą polską. Gdy ten komitet utworzył na wiosnę 1916 r. Advisory Council of British Friends of Poland, Seton-Watson zgodził się zostać jego honorowym sekretarzem i pozyskał swych przyjaciół na członków. Ale ten przyjaciel Polaków przewidywał dla nich po wojnie autonomię obszarów dawnego Królestwa Kongresowego w granicach Rosji. Główną jego troską było nie dopuścić Advisory Council do takich działań, które byłyby przeciw interesom rosyjskim¹⁶⁴⁵. Spotkał się z Dmowskim kilkakrotnie i umożliwił mu odczyt w King's College, ale pod nadzorem Namiera. Stosunek Setona-Watsona do sprawy polskiej dobrze naświetla jego reakcja na akt 5 Listopada (1916). Gdy Polish Information Committee podjął kampanię na rzecz niepodległości Polski, wówczas Seton-Watson zagroził rozwiązaniem Advisory Council, bo choć „ma największą z możliwych sympatię do Polski i zrobiłby wszystko, co jest w jego siłach dla poparcia sprawy polskiej, ale za nic w świecie nie poprze sprawy jej pełnej niepodległości, uważa ją za nierealistyczną, a jeżeli nawet cudem nastąpi, za nietrwałą”. W „The New Europe” agitował przeciw uznaniu Komitetu Narodowego Polskiego przez państwa sprzymierzone, toczył osobiście lub popierał walki Namiera z polskimi ambicjami politycznymi, prowadzone pod pozorem zwalczania Dmowskiego, i uzyskał dla Namiera poparcie Foreign Office.

Stosunek Setona-Watsona do kwestii ukraińskiej był niemal analogiczny. Otrzymywał dane i informacje na jej temat za pośrednictwem Foreign Office i z osobistych źródeł (George Raffalovich, Iwan Petruszewycz)¹⁶⁴⁶.

Po ustaleniu pokoju wpływ Setona-Watsona na politykę zagraniczną rządu brytyjskiego zmalał, ale nadal odgrywał on rolę konsultanta. Od 1922 r. piastował Katedrę Historii Europy Środkowej im. Masaryka na Uniwersytecie Londyńskim. Wspólnie z Bernardem Paresem szefował School of Slavonic Studies i redakcji „Slavonic Review”. W tym czasie w bliższych kontaktach był z nim Wasyl Panejko¹⁶⁴⁷, który zapewne konsultacjom z Setonem-Watsonem, Paresem, Carrem i Namierem zawdzięczał swe pomysły o Europie Wschodniej zjednoczonej pod egidą Rosji, którymi podzielił się ze swoją społecznością w broszurze z 1922 r. Że stanowisko brytyjskiego autorytetu nie zmieniło się do 1931 r., świadczą kolejne doniesienia Panejki w cyklu tekstów publicystycznych *Łysty z Londonu*, przeznaczonych dla „Diła”. Przesłanie Setona-Watsona i jego uczonych przyjaciół dla Haliczan sprowadzało się do takich słów:

[...] wy, z odrobiną zdrowego rozumu i zmysłu państwowego możecie i swoją *sobornist* zrealizować i pełną samodzielność osiągnąć i sojusz z równie samo-

¹⁶⁴⁵ Był autorem prorosyjskiego w wymowie wstępu do broszury A. Zaleskiego, *Landmarks in Polish history*, London 1916. Szerzej: J. Pajewski, *Wokół sprawy polskiej...*

¹⁶⁴⁶ SSEES, SEW/11/3.

¹⁶⁴⁷ *Tamże*, SEW/11/3/3, Korespondencja W. Panejki z R. W. Setonem-Watsonem; B. Panejko, *The condition of Ukraine independence*, „The Slavonic Review” 1923-1924, 2, s. 336-345.

dzielną Moskwą rozbudować – dla utrzymania, uposażenia i obronienia wspólnego imperium¹⁶⁴⁸.

„Diło” na wszelki wypadek odcięło się od takich nauk, ostro zaatakował je Paliwina na łamach gazety „Nowyj Czas”, a w Makohinie nadwątlili one chęć dalszego pozyskiwania profesora.

Tak jak poprzednio August Zaleski w czasie I wojny światowej, tak teraz lobbując Makohina w Londynie nie mógł ominąć, a co gorzej urazić, urzędowego autorytetu, ustosunkowanego w rządzie i wywiadzie brytyjskim. Łatwo podzieliłoby los Dmowskiego. Świadomość tego, że Seton-Watson żywi taką samą najlepszą przyjaźń do Ukraińców, jaką miał do Polaków – to jest, że życzy im wszystkiego najlepszego w Rosji, ale nie prawdziwej niepodległości – zaistniała w Biurze.

Nieco odmiennym przypadkiem była Blanche Elizabeth Campbell Dugdale. Wywodziła się z najwyższej warstwy społecznej i klasy politycznej Wielkiej Brytanii. Była wnuczką ósmego księcia Argyll, ministra w dwóch gabinetach Williama Gladstone’a, bratanicą Arthura Jamesa Balfoura, premiera, potem ministra spraw zagranicznych w gabinecie Lloyd George’a, krewną lorda Cecila i częstym gościem w jego posiadłości Hatfield¹⁶⁴⁹. Poślubiła Edgara Dugdale’a, potomka rodziny ziemiańskiej, posiadającej zyskowne kopalnie węgla, który zajmował się sprawami międzynarodowymi, szczególnie niemieckimi. Polityką fascynowała się od dzieciństwa. Podczas wojny i konferencji pokojowej była zatrudniona w wywiadzie marynarki wojennej, gdzie specjalizowała się w kwestiach niemieckich¹⁶⁵⁰. Równolegle poświęciła się pracy w LNU, który pomagała lordowi Cecilowi zakładać. Kierowała w nim wydziałem zbierania informacji (Intelligence Department) i zasiadała w egzekutywie. Działała też w Association for International Understanding (potem Information Service on International Affairs), londyńskiej instytucji publicznej, zbierającej dane o sytuacji na świecie, której agendy przejął potem Royal Institute of International Affairs. Miała świetne powiązania towarzysko-rodzinno-polityczne. W latach 30. głównym jej kontaktem w rządzie był wielokrotny szef różnych resortów, konserwatysta Walter Elliott¹⁶⁵¹. Miłością, której pani Dugdale poświęciła całe swoje serce i energię, był syjonizm. Należała do najbliższego otoczenia Chaima Weizmanna, wspierała go z całych sił i dostarczała informacji z kręgów rządowych, przyjaźniła się z jego żoną, Verą, jeździła na kongresy syjonistyczne, lobbowała w polityce i społeczeństwie brytyjskim na rzecz idei syjonistycznych, była członkiem londyńskiego komitetu politycznego syjonistów (London Political Committee)¹⁶⁵².

¹⁶⁴⁸ PłaSM, Kol. 433/13, M. Trocki do J. Makohina, Genewa, 14 i 16 VIII 1932.

¹⁶⁴⁹ B. Dugdale, *Family homespun*, London 1940. Balfourowi poświęciła biografię i wydawała jego pisma.

¹⁶⁵⁰ Taż, M. Currey, *The Hungaro-Rumanian dispute. The optants' case before the League*, t. 1, London 1928; t. 2, London 1929.

¹⁶⁵¹ WWMBP, t. 4, s. 107; WWW, t. 5, s. 343.

¹⁶⁵² [B. Dugdale], *Baffy, the diaries of Blanche Dugdale 1936-1947*, red. N. A. Rose, London 1973.

Pani Dugdale była już w orbicie zainteresowań Iwana Petruszewycza, haliczkiego lobbysty, po I wojnie światowej. Dwuznaczny efekt wciągnięcia jej do sprawy haliczkiej obrazuje podpisany przez nią profetyczny artykuł *The case of East Galicia*, zamieszczony w czasopiśmie Setona-Watsona „The New Europe” w marcu 1920 r.¹⁶⁵³ Owszem, na Polskę sypały się w nim straszliwe gromy, *Ruthenians* byli potraktowani jak polityczne sierotki, „niemające żadnego protektora, aby się do niego odwołać”, i dobitnie była wyrażona nadzieja, że „podpis reprezentanta brytyjskiego nigdy nie zostanie złożony pod paktem sankcjonującym stałą aneksję Galicji Wschodniej przez Polskę”, bo jest ona „tak niesprawiedliwa, jak niebezpieczna dla dzisiejszej Europy”. Jednak wywody autorki szybko zmierzały od powołania się na „wolę ludności” tego kraju, poprzez użycie określeń „tak zwana Ukraina” i „grekokatolicy Małorosjanie”, oraz wyznania radości z faktu, że ich liderzy polityczni, przyłączając się do Denikina, „porzucili swoje wcześniejsze antyrosyjskie stanowisko separatystyczne”, ku wnioskom politycznym następującej treści: „olbrzymia większość rusińskiej populacji Galicji wschodniej jest w oczywisty sposób zdeterminowana połączyć swój los, na dobre i na złe, z przeznaczeniem Rosji”. Wnioski te były typowe dla tego środowiska, nadal w latach 30. skłonnego w podobnych zresztą intencjach, przychylić się do racji znów głoszonych w Europie przez Haliczan. Były też prorockie względem tego, co miało nastąpić po 1944 r. i trwa po części do dziś.

Specyfika powiązań syjonistycznych pani Dugdale sprawiła, że najlepszym pośrednikiem między nią a lobbieniem ukraińskim w latach 30. stała się Leah Malone. Od samego początku istnienia Biura to ona pisała do niej, prosząc o inspirowanie majora Hillsa, ministra Simona i oczywiście Elliotta, najpierw jako członka Izby Gmin, potem już jako członka kolejnych gabinetów narodowych Macdonalda, głaszcząc ją przy tym za każdym razem komplementami na temat błyskotliwych mów lorda Cecila w Lidze Narodów i powołując się na Namiera, do którego pani Dugdale (czy też odwrotnie) miała osobisty, nie tylko syjonistyczny, sentyment¹⁶⁵⁴.

Podobny co pani Dugdale profil ideowy, ale już nie socjalny, reprezentował Carlile Aylmer Macartney¹⁶⁵⁵. W młodości, tuż po wojnie i studiach w Cambridge, podróżował w charakterze dziennikarza po Europie Środkowej, w najgorętszy czas walk o granice, waśni narodowych i rozstrzygnięć traktatowych (1919-1920). Potem jeszcze spędził cztery lata w Wiedniu na posadzie brytyjskiego wicekonsula, co dało mu okazję zapoznać się z dziejami i dniem dzisiejszym ziem dawnej monarchii habsburskiej. A także ożenić się z córką bułgarskiej rodziny Mamarczew, z której wywodził się też po kądzieli Christian Rakowski, jeden z budowniczych sowieckiej Ukrainy.

¹⁶⁵³ „The New Europe” 14, 1920, s. 178-180. Jest możliwe, że to Lewis Namier był inspiracją tego tekstu.

¹⁶⁵⁴ PIaSM, Kol. 433/284, L. Malone do B. Dugdale, VII 1931, 17 II 1932.

¹⁶⁵⁵ G. H. N. Seton-Watson, *Carlile Aylmer Macartney 1895-1978*, „Proceedings of the British Academy” 67, 1981, s. 411-432.

Po takich doświadczeniach Macartney mógł zająć się kompetentnie dziejami Europy Środkowej i obserwowaniem sceny politycznej. To drugie zadanie zlecono mu w Royal Institute of International Affairs. Wraz ze swym przyjacielem, znanym historykiem Arnoldem Toynbeem, przygotowywał dla tej prestiżowej instytucji do- roczny *Survey of International Affairs*. W 1928 r., po odejściu pani Dugdale, znalazł zatrudnienie w Intelligence Department LNU. Pracował częściowo w Genewie, częściowo w Londynie. Stał się głównym ekspertem LNU od spraw mniejszości europejskich. W tej roli był obrońcą mniejszości i wyznawcą idei ligowej¹⁶⁵⁶. Podzielał powszechną w tym towarzystwie odrazę do wilsonowskiej zasady samostanowienia narodów, bo nie zaowocowała idealną wspólnotą wolnych narodów, ale waśnią narodowościową. I jako historyk, i jako działacz na polu mniejszościowym wyrobił sobie i upowszechniał przekonanie, że państwa narodowe i mniejszości są wzajemnie nieprzystawialne, że mniejszość może istnieć w miarę harmonijnie tylko, gdy cała mieści się w jakimś wielkim organizmie politycznym. Wieloetniczne imperia są lepsze niż te państwa narodowe, które powstały po 1919 r. w Europie Środkowo-Wschodniej. Dlatego Macartney był wielkim zwolennikiem rewizji granic, wymiany ludności, a najbardziej – likwidacji państw narodowych. Na Związek Sowiecki patrzył jak na spełnienie tych swych przekonań i na serio traktował oficjalne deklaracje tamtejszych władz o usatysfakcjonowaniu narodów, które się w nim znalazły¹⁶⁵⁷. Był typem nie ideowego, ale doktrynalnego sowietofila, bo sympatii do ustrojowych pomysłów bolszewików nie miał.

Związek Sowiecki nie mógł rozwiązać bolączek Europy powęgieńskiej, które były Macartneyowi najbliższe, ani też nie życzył swoim Węgrom reżimu bolszewickiego. Natomiast problem halicki i los wszystkich Ukraińców – ludu chłopskiego i wschodnioeuropejskiego – chętnie powierzyłby w ręce wschodniego imperium.

5.7.4.5. Rozszerzenia: „Die Völkerbrücke”, Władimir von Załoziecki

Lobbing w Londynie nie wyczerpywał ambicji Makohinów. Równoległym obszarem ich aktywności stał się Wiedeń. Wsparli finansowo edycję miesięcznika politycznego przeznaczonego dla czytelników niemieckich pod tytułem „Die Völkerbrücke”¹⁶⁵⁸, redagowanego przez Mykołę Trockiego (jako Trotzkyj). Uchodził on za organ ruchu mniejszości narodowych i Biuro rozpowszechniało go wśród Brytyjczyków znających język niemiecki. „Die Völkerbrücke” zamieszczało korespondencje Biura z Londynu, a Trocki dzielił się z Makohinem swą wiedzą o wydarzeniach i ludziach w ruchu ukraińskim. Pod tym względem Wiedeń wciąż był dobrym miej-

¹⁶⁵⁶ M. Fanshawe, C. A. Macartney, *What the League has done 1920-1936*, London [1936], s. 7-8, 49-50.

¹⁶⁵⁷ C. A. Macartney, *National states...; tenże, Minorities. A problem...*

¹⁶⁵⁸ Podtytuł: „Monatsheft für Nationalitätenfragen”.

scem obserwacji, bo mimo że większość licznego tuż po wojnie skupiska emigracji ukraińskiej już się stąd przemieściła, to ci, którzy pozostali mieli dzięki temu stały dopływ informacji od swych niegdyśszych współtowarzyszy mieszkających teraz w Polsce, Niemczech lub Czechosłowacji. Czasopismo nie zdobyło uznania i po ukazaniu się 10 numeru (za grudzień) zostało poniecane.

W czerwcu 1931 r. Makohin pojechał do Rumunii. Rozmowy z liderami Narodowej Partii Ukraińskiej w Czerniowcach powiodły się znakomicie. Była to jedyna licząca się legalna siła polityczna tego regionu. Wprawdzie jeszcze w poprzednim roku jej przywódca Władimir von Załoziecki był niechętnie nastawiony do Makohina, ale w międzyczasie organ jego grupy politycznej, dziennik „Czas”, popadł w dług. Bogaty Amerykanin zjawił się jak z nieba. Załoziecki był szeroko znany w społeczności ukraińskiej poza Rumunią. Dobrze wykształcony, między innymi w Monachium i Florencji, z zawodu historyk sztuki, z zamiłowania etnolog, jeszcze przed I wojną światową posiadał solidną pozycję zawodową. Pracował w centralnych instancjach ochrony zabytków w Wiedniu. W życiorysie politycznym miał udział w budowaniu struktur ZURL na Bukowinie, potem epizod w służbie zagranicznej w Szwajcarii, wreszcie w 1928 r. został senatorem w parlamencie rumuńskim w Bukareszcie. W maju 1931 r. zawarł ugodę z rządem rumuńskim, gwarantującą jego partii mandaty w parlamencie i szereg uprawnień kulturalnych przyobiecanych przez wiceministra do spraw mniejszości Rudolfa Brandscha. W rezultacie tej ugody Ukraińska Partia Narodowa poszła do wyborów razem z narodowo-demokratyczną partią premiera Nicolae Iorgi¹⁶⁵⁹. Załoziecki był osobistością, którą można było zaprezentować światu w charakterze godnego przedstawiciela Ukraińców¹⁶⁶⁰. Przy okazji we Wschodnich Karpatach Makohin przeszedł górami pieszo i nielegalnie granicę z Polską i dotarł do położonego w górach klasztoru bazylińskiego w jakichś niejasnych celach konspiracyjnych¹⁶⁶¹.

Znów ożyła idea zjednoczenia wszystkich sił. Dnia 5 sierpnia 1931 r. Makohin skierował do czynników ukraińskich w Europie i diaspory poufny list w sprawie potrzeby zwołania kongresu wszechukraińskiego. Korespondencji tej nie upubliczniono. Zdaniem Makohina kongres byłby silnym dowodem na to, że:

Problem ukraiński nie jest wewnętrzną sprawą tych państw, w których granicach mieszka naród ukraiński. Zagadnienie ukraińskie jest sprawą międzynarodową i apelacja Ukraińców do opinii międzynarodowej i czynników międzynarodowych jest prawem naturalnym narodu ukraińskiego¹⁶⁶².

¹⁶⁵⁹ *Ukrainians in Rumunia*, „Ukrainian Press Service” (Praga) 1931, nr 2, s. 18. Rząd Iorgi okazał się krótkotrwały (IV 1931 – VI 1932), a pozycja Brandscha – niepopularna wśród innych mniejszości.

¹⁶⁶⁰ W. S. von Zaloziecty, *Künstler oder Kunsthistoriker. Zum Aufsätze des Jehudo Epstein*, Wien 1924; *EU*, t. 5, s. 807.

¹⁶⁶¹ *PIaSM*, Kol. 433/4, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 1 II 1932.

¹⁶⁶² *Tamże*, Kol. 433/ 202, Notatka „Ukrajinskyj Nacionalnyj Kongres”, b.d.

List (telegram) zawierał ostrą krytykę nacjonalistów¹⁶⁶³. Nie mógł się doczekać reakcji, dziwił się milczeniu środowiska „Swobody” amerykańskiej. Tymczasem list przesłany do Emila Revyuka z ostrzeżeniem, że Konowalec chce przejąć kontrolę nad Zjednoczeniem, niemal natychmiast znalazł się w posiadaniu Konowalca.

W przeczuciu, że rząd laburzystów nie utrzyma się przy władzy i Londyn może przestać być punktem oparcia dla sprawy ukraińskiej, Susan Makohin zaczęła się rozglądać za alternatywami. Starła się dotrzeć do ministra spraw zagranicznych i delegata Irlandii w Lidze Narodów Patricka McGilligana. Po kolacji wydanej dla niego Makohinowie zaplanowali wyjazd do Irlandii z ambitnym zamiarem urobienia jej poparcia dla kwestii ukraińskiej¹⁶⁶⁴. Makohin zamierzał w połowie sierpnia 1931 r. jechać do Rzymu, gdyż od Onackiego nadeszły informacje, że tamtejsze Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamierza poprzeć petycje ukraińskie w Lidze¹⁶⁶⁵. Zachęcał swych kanadyjskich partnerów z SUS do wzmożenia nacisku na rząd Kanady.

Z kontaktów mniej spektakularnych, ale bardzo przydatnych pod względem informacyjnym, trzeba tu jeszcze wspomnieć Hansa Christiana Berga, który z ramienia Norwegii pracował w różnych agendach Ligi Narodów, w tym w Sekcji Mniejszościowej.

W Biurze zastanawiano się nad alternatywą skierowania skarg ukraińskich do Stałego Międzynarodowego Trybunału w Hadze, ale możliwości zastosowania takiej drogi były w tym wypadku mało realne. Mogło to uczynić tylko państwo, które zasiadało w Radzie Ligi Narodów. Z innych możliwości Makohin rozpatrywał jeszcze masowy protest przeciw Lidze Narodów w Ameryce Północnej, ale wątpił, czy diaspora będzie w stanie go zorganizować. Ostatnia możliwość – nowy sabotaż w Polsce poza obszarem zamieszkiwanym przez ludność ukraińską – o czym widocznie się mówiło w gronie działaczy ukraińskich podczas genewskich spotkań, Makohin odrzucał:

¹⁶⁶³ *Tamże*, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 9 VIII 1931; Kol. 433/4, J. Makohin do W. Kysilewskiego, 1932. Z odpowiedzi na list zachowała się w archiwum Biura tylko jedna – biskupa Wasilija Ładyki, ordynariusza dla grekokatolików w Kanadzie (*tamże*, Kol. 433/161, List bp. W. Ładyki, Winnipeg, 12 VIII 1937).

¹⁶⁶⁴ *Tamże*, Kol. 433/17, S. Makohin do J. H. E. McAndrewsa, Londyn, 31 VII 1931. Zapewne z tym planem należy wiązać informację o zamiarze panny Sheepshanks udania się z tajną misją do Dublinu dla lobbowania w sprawie ukraińskiej, którą Oldfield (*dz. cyt.*, s. 267) datuje na grudzień 1930 r. O zamiarach lobbowania Irlandii wspomina też Makohin w listach do Wasyla Swystuna, szefa SUS (PIaSM, Kol. 433/169, 8 VIII 1931), i Emila Revyuka, szefa Zjednoczenia Ukraińskich Organizacji w Ameryce (*tamże*, Kol. 433/87, List J. Makohina do W. Swystuna, 13 X 1931). O wyjeździe do Rzymu: *tamże*, Kol. 433/114, S. Makohin do M. Herasymowycz, 30 VII 1931.

¹⁶⁶⁵ NAC, MG 31 D 69, box 10, file 12, W. Kysilewski do J. Onackiego, Londyn, 4 VIII 1931.

[...] bo taka akcja na pewno wywołałaby nową pacyfikację w Halyczynie, z jej bardzo złymi skutkami, a także nie wierzę, aby UWO, mimo swojej chwały, mogła coś takiego przeprowadzić¹⁶⁶⁶.

5.7.5. Wakacje w Polsce: podróż posłów Barra i Daviesa, sierpień 1931

Z Polski brak było napływu informacji przydatnych dla dalszego prowadzenia lobbingu. Oficjalne kontakty z UNDO zamarły i Biuro nie było w stanie ich pobudzić. Działano trochę na oślep. Kolejna interpelacja w Izbie Gmin dotyczyła uwięzionych posłów halickich. Odpowiedź Foreign Office sugerowała, że ciążą na nich poważne oskarżenia. Wywołało to frustrację Kysilewskiego. Nie mógł zrozumieć, dlaczego Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Warszawie nie podjęła żadnych działań na rzecz swych kolegów na forum Unii Międzyparlamentarnej lub poprzez Biuro¹⁶⁶⁷.

Tymczasem w Polsce następowała stabilizacja. W lipcu i sierpniu władze wykonały kolejną serię małych gestów pod adresem Haliczan: zwolniły kolejnych posłów z więzienia (Dymitra Lewickiego i Lubomyra Makaruszkę), zgodziły się na uruchomienie dwóch szkół średnich, wydały pewne koncesje personalne i finansowe. Była to zachęta do rozmów, choć bardzo wstrzemięźliwa. Badano grunt, ale nie napotkano na pozytywną reakcję. UNDO stało nadal na stanowisku negatywnym, uzgodnionym na wiosnę. Nie odrzucano otwarcie oferty z powodów taktycznych¹⁶⁶⁸. Ograniczony rozmiar tych gestów raczej nie wskazywał na ich powiązanie z aktualnym stanem sprawy ukraińskiej w Komitecie Trzech¹⁶⁶⁹. W Warszawie pamiętano sugestie brytyjskie co do odszkodowań, których spełnienie zamknęłoby sprawę, i nie zamierzano ich spełniać. Poczynione koncesje w ogóle nie dotyczyły sugerowanych ustępstw.

Jeszcze 2 sierpnia rząd polski przedstawił kolejne stanowisko w sprawie skarg ukraińskich. Sformułował zastrzeżenia do petycji praskiej i amerykańskiej, nie chciał uwzględnić wszystkich trzech petycji Panejki jako płatnego agenta politycznego UNDO. Charakter działalności Panejki władze polskie udowodniły, przedstawiając tekst jego kontraktu z kancelarią UNDO z 1929 r. O dwóch zabitych w czasie

¹⁶⁶⁶ PłaSM, Kol. 433/169, J. Makohin do W. Swystuna, Genewa, 5 VIII 1931.

¹⁶⁶⁷ NAC, MG 31 D 69, box 10, file 12, W. Kysilewski do J. Onackiego, Londyn, 4 VIII 1931.

¹⁶⁶⁸ M. Szumiło (*dz. cyt.*, s. 162-164) traktuje kolejne taktyczne pociągnięcia UNDO za przejawy otwarcia z jego strony. Tymczasem ani powołanie komisji do kontaktów z rządem, ani oświadczenia Lewickiego, że czeka na inicjatywę rządu, nie miały znaczenia politycznego. W UNDO nie było już zwolenników ugody, Hałuszczynski już na kilka miesięcy przed śmiercią przestał się liczyć.

¹⁶⁶⁹ Taki domysł postawił Andrzej Chojnowski (*dz. cyt.*, s. 180).

pacyfikacji stwierdzono, że byli terrorystami, którzy próbowali uciec policji. Oskarżano UWO i OUN o kampanię mającą uniemożliwić ustalenie zgodnego współżycia pomiędzy Polakami a Ukraińcami. Uzasadniając konieczność interwencji siłowej, powoływano się na fakt znalezienia wielkiej ilości nielegalnego uzbrojenia w rewidowanych lokalach, zwracano uwagę na nieobjęcie kraju ustawodawstwem stanu oblężenia i sądenie podejrzanych w normalnym trybie, co pozwalało na łagodniejsze wyroki.

W celu zorientowania się w rozwoju sytuacji w również w sierpniu Makohinowie zorganizowali i zrefundowali wyjazd do Polski dwóch pozyskanych dla sprawy ukraińskiej parlamentarzystów: Rhysa J. Daviesa i pastora Jamesa Barra. Propozycja wyszła od posłów. W ich imieniu napisał do Susan Makohin Rhys Davies:

Gdyby była Pani tak dobra i podarowała nam sumę 20 funtów każdemu dla pokrycia części naszych wydatków, w zmian dokonalibyśmy badań w Pani imieniu i dostarczylibyśmy gruntowny raport o sytuacji, jaką zastaniemy. Ta suma nie pokryje, oczywiście wszystkich naszych wydatków, ale pragniemy bardzo zrobić cokolwiek możemy, aby pomóc w rozwiązaniu problemu Ukrainy i jesteśmy przygotowani na pewne poświęcenia¹⁶⁷⁰.

Pani Makohin chętnie przystała na tę propozycję. Wyprawa Daviesa i Barra do Polski był niezależna, jak to się przyjmuje w literaturze historycznej¹⁶⁷¹, tylko formalnie. Przyjmując finansową gratyfikację, a suma obiecana była dopiero wstępem dla innych jeszcze form wdzięczności, tracili możliwość zachowania obiektywizmu.

Davies dotarł do Warszawy w pierwszych dniach sierpnia i tam spotkała go Rudnicka, złożył wizyty w MSZ, ambasadzie brytyjskiej, widział się z działaczami PPS i związków zawodowych. Barr z racji funkcji pełnionej w klubie laburzystowskim został wydelegowany na IV Międzynarodową Konferencję Pracy w Wiedniu, która miała się odbyć w ostatnim tygodniu lipca. Stamtąd pojechał do Lwowa, gdzie spotkał się z Daviesem. We Lwowie obaj spędzili kilka dni, byli razem u metropolity Szeptyckiego¹⁶⁷², biskupa Buczki, w konsulacie brytyjskim. Wszędzie towarzyszyła im spora gromada ukraińskich działaczy – Ostap Łucki, Zynowij Pełenski, Wołodymyr Kuźmowycz, Jarosław Olesnycki, Wasyl Mudry, Mykoła Tworydło, Myron Konowalec, Mychajło Matczak i wielu innych. Jeździli z Olesnyckim na wieś, biesiadowali, oglądali zamknięte przez władze lokale organizacji ukraińskich, zwiedzali

¹⁶⁷⁰ PłaSM, Kol. 433/281, R. J. Davies do S. Makohin, Londyn 23 VI, S. Makohin do R. J. Daviesa, Londyn, 25 VI 1931.

¹⁶⁷¹ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 259. Przypuszczenie Mychajły Szwahulaka, że ta podróż dwóch parlamentarzystów brytyjskich do Polski (on pisze: „na Zachodnią Ukrainę”) była „bezpośrednim następstwem” wcześniejszego pobytu Rudnickiej w Londynie («Pacyfikacja»..., s. 41), jest mylne. Z kolei R. Tomczyk (dz. cyt., s. 160) wylicza, co posłowie mieli sprawdzić w Polsce na polecenie Hendersona. Tymczasem podróż ta nie była wykonana na polecenie Hendersona, lecz Makohina.

¹⁶⁷² S. Baran, *Mytropolyt...*, s. 99.

spółdzielnie, pokazywano im meble rozbite rzekomo w czasie pacyfikacji w domu pewnego księdza, rozmawiali z wieloma księżmi greckokatolickimi i z „ludźmi pracy, którzy potrafili porozumieć się po angielsku” (zapewne reemigrantami). W Rohatynie i Stanisławowie urządzono Daviesowi spotkania ze spółdzielcami ukraińskimi¹⁶⁷³. Barr dodatkowo spotkał się z Polakami: z aktualnym wojewodą lwowskim Józefem Rożnieckim i byłym, Piotrem Duninem-Borkowskim, z socjalistą Arturem Hausnerem, profesorami Stanisławem Zakrzewskim i Jakubem Parnasem (może za poradą Namiera, który był bratem cioteczynym tego ostatniego). Barr udzielił też wywiadu „Gazecie Lwowskiej”¹⁶⁷⁴, a Davies – gazetom ukraińskim¹⁶⁷⁵.

Podróż parlamentarzystów, a szczególnie wywiady prasowe Daviesa, spotkała się z krytycznymi komentarzami Polaków. „Ilustrowany Kurier Codzienny” ocenił, że jej celem jest podżeganie ludności ukraińskiej przeciw rządowi i zrujnowanie stosunków polsko-ukraińskich. Opinie polskiej gazety natychmiast podchwycił „The Times”, krytykując aktywność zagraniczną posłów laburzystowskich¹⁶⁷⁶. Nie wszystkie komentarze ukraińskie były przychylne, chyba z uwagi na polskie spotkania Brytyjczyków. Lwowski „Nowy Czas” uznał wizytę za mało ważną. Makohin skomentował to tak: „Haliczanie *de facto* są ludźmi genialnymi w odpychaniu od siebie innych”¹⁶⁷⁷.

Po powrocie posłów do Londynu Makohinowie sfinansowali wydanie ich raportu z podróży¹⁶⁷⁸. Barr zgłosił gotowość podzielenia się z ministerstwem swymi wrażeniami¹⁶⁷⁹. Susan Makohin nie była całkiem zadowolona z treści jego raportu, zwłaszcza że pastor nie chciał nadać formy własnej narracji informacjom podsuniętym mu przez Biuro. Kysilewski narzekał: „To wszystko można było i z Londynu napisać. On wiecznie powtarza «powiedziano mi», «jak poinformowała mnie pewna wysoko postawiona osoba»”¹⁶⁸⁰. Posłowie pozwolili „dopracować” raport Biura i znalazły się w nim wszystkie argumenty i skargi ukraińskie odpowiednio uargumentowane, a polskie racje zostały odpowiednio wyretuszowane. Z porównania sytuacji Ukraińców w Polsce i w Kanadzie wyprowadzono wniosek, że pod brytyjskim panowaniem mają znacznie większą wolność. Jedną z oryginalnych myśli Daviesa

¹⁶⁷³ Mr. R. J. Davies, M. P., in *Eastern Galicia*, „The New Dawn” 1931, s. 437.

¹⁶⁷⁴ Cyt. za przedrukiem w „Gazecie Katolickiej” (Winnipeg) 1931, nr 30.

¹⁶⁷⁵ *Anglijci u schidnij Halyczyni*, „Narodne Slovo” 1931, 3 IX, s. 3. Zob. też materiały o wizycie „przedstawicieli parlamantu brytyjskiego” w „Diło” 1931, 13 VIII.

¹⁶⁷⁶ „The Times” 1931, 9-10 VIII. Z tego powodu Foreign Office domagało się wyjaśnień od Daviesa.

¹⁶⁷⁷ PIaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Londyn, 3 XI 1931.

¹⁶⁷⁸ J. Barr, R. Davies, *Report on the Polish-Ukrainian conflict in Eastern Galicia*, London 1931 (kolejne wydanie: Chicago [1932]; wersja francuska: *Deux rapports sur le conflit ukraino-polonais en Galicie orientale*, „Le Monde Slave” 8, 1931, nr 8, s. 458-480); PIaSM, Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 25 VIII 1931; Kol. 433/281, Korespondencja w związku z wydaniem raportu.

¹⁶⁷⁹ NA, FO 371/15575, J. Barr do A. Hendersona, 25 VIII 1931.

¹⁶⁸⁰ PIaSM, Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 29 VIII 1931.

było ubolewanie nad tym, że podczas gdy Niemcy pomagają niemieckiej mniejszości na Górnym Śląsku, Związek Sowiecki nie robi tego na rzecz Ukraińców. Obu posłom nie podobało się w Polsce nic i oburzali się nawet z tego powodu, że policja poprosiła ich o okazanie paszportów. Pani Makohin uznała, że raport „można użyć w pewien sposób i mogą go rozsyłać, jeżeli chcą, wśród ludzi swojego gangu [to jest partii]”¹⁶⁸¹. Przedrukował go Związek Ukraińskich Towarzystw w Chicago, po opuszczeniu pochlebnych wzmianek o Związku Sowieckim¹⁶⁸².

Oczywiście już pierwsze zdanie raportu zawierało solenne zapewnienie: „odwiedziliśmy Wschodnią Galicję w Polsce wyłącznie na nasz własny rachunek, całkowicie bezinteresownie”. Warto tu dodać, że Davies domagał się od Ukraińskiego Biura Prasowego już pod koniec sierpnia kolejnych gratyfikacji pieniężnych, przedstawiał wciąż nowe rachunki rzekomo za rozsyłanie raportu, wreszcie zrzucił ten obowiązek na Biuro. Chciał też wypożyczenia samochodu Makohinów do swej kampanii wyborczej. Ponieważ automobil już wysłano do Francji, więc Susan Makohin opłaciła z własnych funduszy inny¹⁶⁸³. Pastor Barr takich roszczeń nie składał.

Wycieczka Barra i Daviesa do Polski nie przeszła bez pewnych skutków w samej Polsce. Obaj zachęcali opozycyjną PPS do postawienia w sejmie wniosku o autonomię dla Ukraińców, co faktycznie nastąpiło w listopadzie tego roku¹⁶⁸⁴. Reakcja rządu polskiego na pobyt Barra i Daviesa w Polsce była ostra. Wprawdzie „obaj dżentelmeni zapewniali, że tylko poszukują informacji z pierwszej ręki, ale uwagi przez nich poczynione były pokrętne” – uznał ambasador Erskine. Uważał on, że ich raport jest przesadzony i niedokładny. Minister Zaleski zapowiedział brytyjskiemu dyplomacie, że w przyszłości rząd może już nie udzielić wiz innym parlamentarzystom z Londynu i pogroził, że „rząd polski jest przygotowany do wysłania posłów do Indii, dla przeprowadzenia śledztwa w tamtejszej sytuacji”¹⁶⁸⁵.

W Warszawie przygotowano dane liczbowe dla odparcia zarzutów raportu. Na początku 1932 r. Barr otrzymał list od Bauera-Czarnomskiego zarzucający jego opracowaniu wiele nieścisłości, zwłaszcza co do braku kredytowania spółdzielczości ukraińskiej przez banki polskie, niezatrudniania Ukraińców w przemyśle naftowym, wyników wyborów parlamentarnych i szkolnictwa. Nie był w stanie odpowiedzieć rzeczowo, gdyż wszystkie informacje w tych kwestiach po prostu otrzymał od Biura

¹⁶⁸¹ *Tamże*, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 1 IX 1931.

¹⁶⁸² *Tamże*, W. Kysilewski do J. Makohina, Genewa, 12 X 1931.

¹⁶⁸³ *Tamże*, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 25 VIII 1931; Kol. 433/281, S. Makohin do R. J. Daviesa, Londyn, 11 X 1931; Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, 4 IX 1931.

¹⁶⁸⁴ *Tamże*, W. Kysilewski do J. Makohina, 23 XI 1931. Projekt miał charakter czysto demonstracyjny. Posłowie ukraińscy wystąpili przeciw niemu, stojąc na stanowisku, że Polska musi im udzielić autonomii na mocy swych zobowiązań międzynarodowych i że musi ona objąć wszystkie ziemie uważane przez nich za ukraińskie oraz mieć kształt rozwiązania dualistycznego. Projekt PPS sejm po debacie 6 XI 1931 odrzucił.

¹⁶⁸⁵ NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland. Annual report, 1931, s. 25; NA, FO 371/15575, W. Erskine do A. Hendersona, Warszawa, 10 VIII 1931. Polska dokumentacja podróży: AAN, Ambasada RP w Londynie 1436, k. 261-291.

makohinowskiego. List przekazał więc swym informatorom, którzy solennie zapewnili go, że dostarczone informacje były prawdziwe i uczciwe, zaś reakcja Bauera-Czarnomskiego „to typowa odpowiedź polska, wszyscy wiemy, że oni mogą fałszować statystyki i dane według swego uznania, robią to i prawdopodobnie zawsze będą robić”¹⁶⁸⁶. Nie można było odpowiedzieć konkretniej, gdyż Biuro nie dysponowało danymi, nie dotarły do Londynu żadne z materiałów obiecanych przez Olesnyckiego¹⁶⁸⁷.

5.7.6. „Prawdziwi rewolucjoniści zabiliby namiestnika”¹⁶⁸⁸: letnia gorączka nacjonalistów

Propaganda nacjonalistyczna do tej pory zapewniała, przynajmniej na gruncie międzynarodowym, że oskarżenia pod adresem „ukraińskich aktywistów” o „planowanie narodowej insurekcji w intencji oddzielenia terytorium ukraińskiego od Polski” to „jeden z wielu polskich wynalazków” w celu „usprawiedliwienia pogromów ludności ukraińskiej”, zaś działania ukraińskie poprzedzające pacyfikację były „ograniczone do energicznej walki z polską kolonizacją”¹⁶⁸⁹. Twierdzono, że żaden bojowiec UW nie został złapany na gorącym uczynku i oskarżony sądownie, więc organizacja nie może być uznana za winną sabotażów¹⁶⁹⁰.

To stanowisko gorąco potwierdzały autorytety, przede wszystkim metropolita Szeptycki. Naiwni w te zapewnienia wierzyli, ale świadomi uczestnicy gry politycznej tylko udawali wiarę. Jeszcze przed posiedzeniem majowym Komitetu Trzech w „The Manchester Guardian” ukazała się porada dla OUN:

Nic nie byłoby bardziej zgubne niż nieumiarkowana niecierpliwość ze strony Ukraińców. Jakiegokolwiek odnowienie „aktów sabotażu” przez ich tajną organizację wojskową zrujnowałoby całą ich sprawę prawdopodobnie bezpowrotnie.

Gazeta sugerowała, aby organizacja poczekała z pójściem w kierunku „rewolucyjnym” do czasu jesienno posiedzenia Ligi¹⁶⁹¹. Redaktorzy „The Manchester

¹⁶⁸⁶ AAN, MSZ 2262, k. 55-62, Materiały do odpowiedzi na zarzuty raportu Barra i Daviesa (cyt. za: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce...*, s. 432); PIaSM, Kol. 433/ 271, F. Bauer-Czarnomski do J. Barra, 8 III 1932; S. Makohin do J. Barra, 6 VII 1932; NA, FO 371/16303, Polemiczne uwagi do raportu Barra i Daviesa przekazane przez ambasadę RP, Londyn, 9 III 1932.

¹⁶⁸⁷ PIaSM, Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 29 VIII 1931.

¹⁶⁸⁸ *Tamże*, Kol. 433/77, Z listu Emila Revyuka do Ukraińskiego Biura Prasowego, Filadelfia, 2 V 1931.

¹⁶⁸⁹ B. Dnipriansky [M. Kusznir], *Poland and West Ukraine*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, nr 1, s. 6.

¹⁶⁹⁰ «Pacyfikacja» *Schidnoji Halyczyny*, „RN” 3, 1930, s. 255.

¹⁶⁹¹ *Ukrainians appeals to the League*, „The Manchester Guardian Weekly” 1931, 8 V, s. 365.

Guardian”, jak z tego wynika, zdawali sobie bardzo dobrze sprawę, kto stoi za akcją popacyfikacyjną.

W miarę jednak, jak Komitet Trzech odraczał rozpatrzenie skarg ukraińskich, w szeregach OUN narastało zniecierpliwienie. Obiecywanego sukcesu międzynarodowego nie było i wydawało się, że polska dyplomacja, matacząc i dogadując się z mocarstwami, pogrzebie ich sprawę skutecznie. Pojawiały się nastroje buntu przeciw kierownictwu. O ile podziemie krajowe milczało przybite represjami pacyfikacyjnymi, o tyle nacjonałiści w diasporze rwali się do czynu.

Diaspora dla Konowalca była zaś bardzo ważnym adresatem akcji sabotażowej i popacyfikacyjnej. Tak ważnym, że skierował tam jednego ze swych najbliższych współpracowników, Omelana Senyka-Hrybiwskiego. W podbudowanej ulicznymi walkami z Polakami atmosferze, w trakcie dwudniowego zjazdu (26-27 VI 1931) w nowojorskim Ukraińskim Domu Ludowym, powstała Organizacja Państwowego Odrodzenia Ukrainy (skrót ukraiński: ODWU, Orhanizacija Derżawnoho Widrozdżennia Ukrajiny), której formalnym przywódcą został Hryhorij Herman, wykładowca w szkole oficerów rezerwy armii amerykańskiej, a sekretarzem Jewhen Skoćko. Nowa organizacja wchłonęła istniejące już amerykańskie koła UWO. Pierwszym z jej siedmiu programowych zadań było „prowadzić i pogłębiać propagandę sprawy ukraińskiej wśród cudzoziemców”, a niejawnym, ale faktycznie głównym, celem było finansowanie OUN¹⁶⁹². Równolegle trwały prace nad zbudowaniem analogicznej struktury w Kanadzie, ale tamtejszy teren był trudny i dopiero w następnym roku (VII 1932) zaistniało Ukraińskie Zjednoczenie Narodowe (Ukrainśke Nacionalne Ob’jednannia, UNO) z centralą w Edmonton.

Kryzys ekonomiczny nie pozwolił na realizację zbiórki finansowej w planowanych rozmiarach. Nie było możliwe nawet obłożenie członków ODWU stałą miesięczną składką. Za to zamożne Zjednoczenie Organizacji Ukraińskich w Ameryce oddało fundusze przeznaczone na akcję międzynarodową do dyspozycji nacjonalistów. Choć niektórzy przywódcy Zjednoczenia obawiali się utraty pozycji na rzecz ODWU, a także radykalizmu tej młodej organizacji, doszło do nawiązania ścisłej współpracy w wspieraniu tych samych celów politycznych w Europie. Myszuha, utrzymując wysoką pozycję w Zjednoczeniu i nie przystępując formalnie do ODWU, stał się łącznikiem nacjonalistów z diasporą w Ameryce, wręcz uważano go za ich ideologa i głównego eksponenta na tym terenie¹⁶⁹³. Jego pozycję można porównać do tej, jaką Rudnicka pełniła dla Konowalca we Lwowie.

Przejęcie przez nacjonalistów środków finansowych diasporę, do tej pory przeznaczanych głównie na legalną politykę i sprawy charytatywne w Hałyczynie, zrodziło napięcie na linii stosunków między nacjonalistami a UNDO, które uważało się za uprawnionego do roli głównego beneficjenta tych środków. Już w maju 1931 r. doszło do swarów pomiędzy ugrupowaniami emigracyjnymi i krajowymi

¹⁶⁹² J. Skoćko, *Na poktyk...*, s. 25-32.

¹⁶⁹³ W. Duszyk, *dz. cyt.*, s. 141.

a OUN na tle sum zebranych w Stanach Zjednoczonych przez Zjednoczenie (ponad 24 tys. dolarów). „Diło” wysunęło oskarżenie, że pieniądze te przeznaczono na akcję bojową zamiast na istotniejsze potrzeby kraju. Ukraińska prasa socjalistyczna w diasporze podjęła te oskarżenia¹⁶⁹⁴. Wydaje się, że intencją diaspory był podział zebranych sum, ale przede wszystkim miały zasilić fundusz akcji w Genewie, a ponieważ koordynowali ją teraz nacjonałiści, to im Zjednoczenie wypłacało większość pieniędzy.

Dla ustabilizowania tego wstępnego sukcesu w Ameryce potrzebne były dalsze czyny. Poza ODWU, UNO i Zjednoczeniem było jeszcze wiele mniejszych organizacji wszelkiego typu, które dopiero trzeba było pozyskać, zwalczając wpływy socjalistów, komunistów i hetmańców. Okoliczności – kryzys ekonomiczny, katastrofalna wizja stosunków panujących w kraju ojczystym – sprzyjały radykalnym ideologiom. Diaspora ukraińska była gotowa zaadaptować zarówno komunizm, jak i faszyzm lub nazizm, i to łatwiej niż całe społeczeństwo amerykańskie, w którym też te kierunki zdobywały w tym czasie wielu zwolenników. To, w jakim kierunku pójdzie ta radykalizacja, miało się dopiero okazać. Atrakcyjność wyboru proponowanego Amerykanom przez księdza Coughlina, Silver Shirts czy niemieckiego Bund była dla Ukraińców potencjalnie silna ze względów starokrajowych. Orientację na Niemcy wyznawało wiele grup politycznych Halyczyny i emigracji halickiej. Trwała jednak równolegle bardzo silna i dobrze uposażona finansowo propaganda komunistyczna prowadzona przez Ukrainian Section of the International Worker Order oraz jego prasowy organ „Ukraiński Szczodenni Wisti”. Walczyli też z nacjonalistami socjaliści z Ukraińskiego Związku Robotniczego i ich organ prasowy „Narodna Wola”. Liczyła się więc agitacja, a ta potrzebowała twardych argumentów, przemawiających do mentalności przeciętnych członków diaspory.

Emil Revyuk, szef Zjednoczenia Organizacji Ukraińskich w Ameryce, obszernie tłumaczył tę sytuację w liście do Biura makohinowskiego. Warto jego argumentację tu przytoczyć, gdyż wyjaśnia pozornie nielogiczne zachowanie Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów na forum międzynarodowym.

Nasi ludzie składają wielkie sumy pieniędzy dla poparcia różnych starokrajowych instytucji, wielkie, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że są to w większości niedawni emigranci, właśnie przeżywający najcięższe doświadczenia adaptacyjne. [...] Niektórzy z nich chcą wspomagać działania rewolucyjne, albo to, co za takie rewolucyjne działania uważają, różne sposoby obstrukcji, takie jak podpalenia stogów, przerywanie połączeń telegraficznych itp.

Pisał, że robią to, choć widzą groteskowość tych metod, ponieważ nie ma alternatywnych form działań legalnych. Po pacyfikacji zrodziła się nadzieja na znalezienie drogi odmiennej niż sabotaż, rzucono się do kampanii propagandowej, oczekując, że przyniesie interwencję Ligi Narodów.

¹⁶⁹⁴ P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 492-493.

Żadne artykuły w gazetach ukraińskich, ani odmowa dotacji na rzecz UWO nie powstrzymają kampanii na rzecz sabotażu lub metod rewolucyjnych w Halyczynie, tylko uczciwe oświadczenie Ligi Narodów, albo innego ciała decydującego, że Polsce nie wolno bezkarnie prześladować jej mniejszości rasowych i naruszać prawa, które tak uroczyście zagwarantowała. Jeżeli Liga Narodów nie obroni praw, do których obrony jest powołana, żadna ilość pisaniny nie zawróci [ludzi] ku konstruktywnym, pozytywnym sposobom.

Dlatego organizacje reprezentowane przez Revyuka nie chciały się przyłączyć do krytykowania UWO, twierdząc, że nie mogą z Ameryki decydować o polityce „ludu ukraińskiego na Ukrainie”. Revyuk zwracał jednak uwagę na argument, którym ta krytyka, dokonywana przez środowiska lewicowe, się posługiwała: „UWO to nie prawdziwi rewolucjoniści, bo prawdziwi rewolucjoniści nie podpalaliby stogów siana, ale na przykład, zabiliby namiestnika”¹⁶⁹⁵. Revyuk ujawniał fakt, z którego wielu polityków ukraińskich w Europie nie zdawała sobie sprawy, fakt narastającej popularności komunizmu wśród diaspory ukraińskiej.

Wszelkie namawianie Ukraińców przeciw metodom rewolucyjnym będzie miało tylko taki rezultat, że ludzie w ogóle odwrócą się od nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego i przejdą na stronę tych, którzy przekonują ich, by zapomnieli o nacjonalizmie i zamienili „chaos” walki rasowej na jedność internacjonalizmu pod komendą Moskwy¹⁶⁹⁶.

Ta wypowiedź jasno pokazywała konieczności, przed jakimi stanęło kierownictwo nacjonalistyczne. Konowalec był świadom silnego związku między spektakularnymi aktami terroru w Polsce a szczodrobliwością amerykańskich Ukraińców. Jeden z jego bliskich współpracowników amerykańskich Stepan Kuropas, sprawujący pieczę nad bezpieczeństwem wodza w czasie jego wizyt w diasporze, tak relacjonował wspólną wizytę u pewnego ukraińskiego biznesmana w branży budowlanej, nazwiskiem Sawiak:

„Trzeba bić Polaków – pouczał [on] Konowalca – I trzeba ich strzelać jawnie-sławnie. Na tę sprawę daję teraz 500 dolarów i obiecuję dawać dalej i więcej. Czym wyższa ranga [zabitego], tym więcej dolarów dostaniecie. Kto tam jest jeszcze taki ważny, oprócz Piłsudskiego, żeby go trzeba było sprzątnąć? Ameryka też sprzątała takich ludzi – białych, czerwonych, czarnych, którzy stali na przeszkodzie. I widzicie, że dziś jest wolna i silna”. Pułkownik nie przywykł do takiej przemowy i targu znanymi ludźmi pochodzenia polskiego, dlatego podziękował za ofiarę i powiedział, że UWO stworzyła OUN, która mobilizuje naród na Ukrainie i na emigracji do walki podziemnej. „Oto człowiek!” – ucieszył się Sawiak, podał pułkownikowi rękę i poklepał go po plecach¹⁶⁹⁷.

¹⁶⁹⁵ Aluzja do zabójstwa Andrzeja Potockiego, namiestnika Galicji, dokonanego przez Mirosława Siczyńskiego w 1908 r.

¹⁶⁹⁶ PłaSM, Kol. 433/77, E. Revyuk do Ukraińskiego Biura Prasowego, Filadelfia, 2 V 1931.

¹⁶⁹⁷ S. Kuropas, *Spohady...*, s. 45-46.

Ten aspekt akcji terrorystycznych i sabotażowych w Małopolsce Wschodniej uświadamiali sobie także pracownicy polskich służb wewnętrznych, jak o tym świadczy memoriał Bazylego Rogowskiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa we lwowskim Urzędzie Wojewódzkim, jeszcze z listopada 1930 r.¹⁶⁹⁸

Był jeszcze drugi ważny element sytuacji: nastroje wśród szeregowych członków OUN w Polsce, zniechęconych do przyjętej taktyki, bo doświadczających jej całkowitej klęski. Znajdowali się oni w stanie tak wielkiej frustracji, wywołanej pobiciem przez Polaków, że mogli zbuntować się przeciw emigracyjnemu kierownictwu. Tak w każdym razie widział to Konowalec, tłumacząc Andrijewskiemu w kilka miesięcy potem, gdy ten chciał zerwania OUN z terroryzmem dla potrzeb pracy międzynarodowej:

Młody nacjonalistyczny ruch na zachodnich ziemiach¹⁶⁹⁹ nas jeszcze toleruje, jestem jednak pewny, że z jego wzmocnieniem i wewnętrznym uformowaniem, jeżeli nie zdołamy znaleźć z nim wspólnego języka, wytworzy swoje własne kierownictwo [...]. Boję się bardzo, że w szybkim czasie, przy naszych tendencjach, naskroś legalistycznych, stracimy też wpływ na młody ruch nacjonalistyczny w Ameryce i Kanadzie. Niewykluczone, że z biegiem czasu znajdziemy się w roli URL, to jest staniemy się centrum, które jednoczy emigrację sobornicką bez związku i wpływu na wypadki na ziemiach ukraińskich.

Obawiał się dla siebie skutków klęski lobbingu w Lidze Narodów. Dla zobrazowania lęków o utratę wpływów na kraj w razie dalszego wstrzymywania terrorku z uwagi na działalność międzynarodową, przywoływał przykład Jewhena Petruszyczaka. Choć dyktator halicki miał całkowite posłuszeństwo w Hałyczynie, przegrawszy sprawę międzynarodową, stracił zupełnie autorytet wewnętrzny: „teraz o nim nikt nawet nie wspomina w Hałyczynie”¹⁷⁰⁰.

Utrata pieniędzy amerykańskiej diaspory i posłuszeństwa podziemnej organizacji w Polsce byłyby ceną za dalsze prowadzenie akcji na rzecz umiędzynarodowienia kwestii ukraińskiej w Polsce, która nie przynosiła spektakularnych rezultatów. Konowalec znał swoje priorytety i nie zwlekał z wyborem. Rozpatrując przyczyny zabijania przez UW/OUN Polaków i Ukraińców-„chruniów”, na ogół zapominał o tej najprostszej i najbardziej palącej przyczynie decyzji podejmowanych w tym zakresie przez Kierownictwo Ukraińskich Nacjonalistów. Trzeba się było od czasu do czasu pochwalić głową zabitego wroga lub zdrajcy, aby móc utrzymać władzę nad „pożądającym zemsty plemieniem”. Bez tego nie byłoby bowiem posłuszeństwa w kraju i subwencji z Ameryki. A ponieważ plemię czuło tylko na halicki sposób, żadne ewentualne sukcesy na froncie walki ze Związkiem Sowieckim nie byłyby

¹⁶⁹⁸ Omawia go G. Mazur, dz. cyt., s. 9-10.

¹⁶⁹⁹ To jest w Polsce.

¹⁷⁰⁰ List z 15 IV 1932 podaje *in extenso* J. Onacki (*Jewhen Konowalec i PUN...*, s. 672-673).

w tym kontekście przydatne. Z uwagi na pochodzenie diaspory i zaplecze terytorialne akcji OUN terror musiał być zwrócony przeciw Polsce.

Wobec coraz mniejszych szans na sukces w Lidze Narodów i rewizję statusu Małopolski Wschodniej, nacjonaści mogli przegrać konkurencję z komunistami na obszarach żywotnie dla nich istotnych. Musieliby się wtedy pożegnać z perspektywą zdobycia choćby ograniczonej niezależności finansowej wobec swych patronów w Europie. Czas naglił, nie mogli czekać. Aby odzyskać zaufanie dawców składek i dołów organizacyjnych w Polsce, musieli szybko udowodnić, że są prawdziwymi rewolucjonistami, że potrafią „zabić namiestnika”. To, co potem Konowalec mówił innym politykom ukraińskimi o swym zaskoczeniu nowymi aktami terroru, należy analizować przez pryzmat tej sytuacji oraz jego własnej wypowiedzi do Andrijewskiego. Znalazł się w pułapce sprzecznych celów. Rachuby polityczne na dokonanie przez mocarstwa kolektywnej rewizji postanowień terytorialnych w Europie nakazywały milczeć o aktywności terrorystycznej i pozwalać na szerzenie sugestii, że sabotaż to robota agentów sowieckich lub wyłudzaczy odszkodowań. Potrzeba uzyskania poparcia finansowego diaspory ukraińskiej skłaniała do zachowań odwrotnych.

Kolejnym ważnym czynnikiem, kształtującym dalszą taktykę nacjonalistów, była ocena skuteczności ogólnej strategii względem zagranicy. Choć nie mogli się oni doczekać ostatecznej decyzji Komitetu Trzech, ale uzyskali jego powołanie, stosując metodę prowokowania Polski do odwetowych represji i nagłaśniania ich przez media i autorytety. Komitet kierowany przez Hendersona najwyraźniej dał się uwieść tej metodzie. Jeżeli raz zastosowana przyniosła skutki, choćby połowiczne, jej powtórzenie mogło znów wywołać dalszy postęp w pracach Ligi Narodów w pożądanym kierunku. Prowokowanie kolejnych represji Polski wobec mniejszości ukraińskiej wcale nie było takie nielogiczne, jak się to z pozoru zdawało. Pod warunkiem jednak, że nadal prace Ligi Narodów w sprawie ukraińskiej będzie prowadził laburzystowski minister, chętny do uzgadniania swej polityki zagranicznej z opinią publiczną.

Narada kierownictwa nacjonalistycznego odbyła się w czerwcu w Genewie. W wydanym potem specjalnym komunikacie¹⁷⁰¹ UWOP porównywała swe dzieje z rodowodem grupy rządzącej Polską. Uznała się za naśladowcę „polskiej organizacji terrorystycznej stworzonej w przeszłości i kierowanej przez wiele lat przez obecnego marszałka Polski, J. Piłsudskiego” z tą różnicą, że ona składa się z zawodowych żołnierzy, podczas gdy organizacja Piłsudskiego – „z zawodowych terrorystów, którzy następnie zostali ministrami i ambasadorami”. Odrzucała oskarżenia o powiązania z Niemcami, gdyż „niemożliwe do zweryfikowania nie zasługują na najmniejszą uwagę, przychodząc z ust kogoś, kto w czasie wojny współdziałał z austriackim i niemieckim sztabem generalnym”. „Dobitnie” deklarowała: „insynuacje

¹⁷⁰¹ *Communiqué of the Ukrainian Military Organisation*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, s. 11; *Editorial note*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1931, s. 9.

naszych wrogów co do źródeł poparcia dla naszej działalności są absolutnie fałszywe, [...] podobnie jak patrioci irlandzcy [...] zdobywamy fundusze od naszych braci w Ameryce i Europie”, a „każdy akt oporu ze strony Ukraińców jest tylko uprawnioną obroną przed polityką eksterminacji”. Po tym następowało kluczowe oświadczenie: „wrogie akty popełnione zeszłego lata na Zachodniej Ukrainie i skierowane przeciw Polakom” to zasługa „naszych żołnierzy”. Na koniec UWO wyzywało mocarstwa, aby „sprowadziły Polskę na powrót do zasad legalizmu”, grożąc: „w przeciwnym razie naruszenie prawa, całkowita arbitralność, zaprzeczenie przez Polaków ich formalnym zobowiązaniom mogą tylko zwiększyć niepokój i zasiejać kłopoty w Polsce”.

Pod tą płytką warstewką demagogii komunikat był wyświadczeniem istotnej przysługi polityce polskiej w dziedzinie międzynarodowej. Już wcześniej prasa ukraińska w Stanach Zjednoczonych publikowała materiały o „częściowym wystąpieniu UWO”, stanowiące w istocie rzeczy przyznanie się tej organizacji do sabotażu, opisujące jego cele, powody zawieszenia, a nawet identyfikujące Hołowinskiego jako szefa swych struktur krajowych¹⁷⁰². Były to jednak artykuły drukowane po ukraińsku i wyciągane na forum międzynarodowym przez broniącą swych racji Polskę. Teraz ich prawdziwość została autorytatywnie potwierdzona.

Czy kierownictwo nacjonalistów wierzyło w szanse uwiarygodnienia się w Europie poprzez argumenty, że terroryzm jest usprawiedliwiony słusznymi przyczynami („kolonizacja przez Polaków ziem naszych przodków i rządy przemocy prowadzone przez dziesięć lat”) i formą („tylko wobec rzeczy, obiektów nieożywionych, a nie przeciwko ludzkiemu życiu lub zdrowiu”)? Mogło tak myśleć, złudzone gorliwym poparciem ich akcji przez zawodowych pacyfistów w rodzaju panny Sheepshanks i prasowych moralistów z gatunku Voigta. Jednak w zgodnej opinii członków Ligi każda mniejszość, aby korzystać z ochrony międzynarodowej, powinna w pełni akceptować porządek prawny swego państwa. Tymczasem biuletyn lobbingowy wydawany w imieniu Ukraińców w Genewie, który propagował potrzebę wzięcia ich w Polsce pod opiekę Ligi i wyznaczenie neutralnego mandatariusza, przyznawał, że faktycznie istnieje tam nielegalna organizacja o charakterze militarnym i sam z własnej woli zamieszczał tłumaczenie na język angielski komunikatu tej organizacji. Choć zapewniano w nim: „powstrzymujemy aktywną walkę przeciw polskiej okupacji”, „tymczasowo zawieszamy aktywność naszej organizacji”, jednak te wyznania burzyły tezę pracowicie tkaną wobec zagranicy m.in. przez metropolitę Szeptyckiego, że „nie jest możliwe stwierdzić, kto jest naprawdę winny” wywołaniu pacyfikacji. Zresztą sprawa autorytetu ukraińskiego biskupa i jego prawdomówności nie była tu najistotniejsza. Niszczono też wiarygodność zagranicznych osób i organizacji pacyfistycznych, zaangażowanych w obronę mniejszości ukraińskiej. Podcinano młody lobbing i marnowano jego świeże rezultaty.

¹⁷⁰² „Ukrajina” (Chicago) 1930, 17 X; „Narodne Slovo” 1930, 6 X. Artykuły te cytował m.in. polski minister spraw wewnętrznych w wystąpieniu sejmowym, MSZ w oświadczeniach dla zagranicy, a także polska sekcja WILPF.

W kraju OUN znów podjęła terror, zrazu przypominający ten z roku ubiegłego. To był wstęp do bardziej spektakularnego ataku. Znalaziono kandydata, którego śmierć dobitnie potwierdzała, że nacjonałiści potrafią „zabić namiestnika”. Dnia 29 sierpnia 1931 r. w Truskawcu ounowcy zamordowali Tadeusza Hołówkę¹⁷⁰³. Jeżeli podpalanie stogów sprowokowało Polskę do pacyfikacji, teraz powinna nastąpić jeszcze silniejsza represja, gdyż padł jeden z czołowych polityków ugrupowania rządowego, uważany w opinii publicznej za osobę bardzo bliską Piłsudskiemu. Takie represje dodałyby kolorów roli pokrzywdzonej ofiary, granej przed światem. „W kołach politycznych przypuszczają, że akt terroru wywoła surowe represje” – donosił niemal natychmiast Bratin, korespondent „Izwestii” z Warszawy. Powoływał się na komentarze prasy polskiej, a w kolejnych korespondencjach twierdził nawet, że na „Zachodniej Ukrainie” rozpoczęły działalność sądy doraźne, co oznacza w istocie rzeczy nową pacyfikację¹⁷⁰⁴. Ten sam ton miały doniesienia Voigta, który na samym początku września zjawił się w Polsce i nadsyłał do „The Manchester Guardian” opisy „okrucieństw dokonywanych na bezbronnej ludności Ukrainy”. Natychmiast przedrukowywała je „Izwestia”, tytułując „pacyfikacja zachodniej Ukrainy”. Widać było wyraźnie stymulowanie atmosfery napięcia. Prasa sowiecka wydawana w języku polskim wzywała do zbrojnego powstania proletariat ukraiński, obzucając Hołówkę „ordynarnymi wyzwiskami”¹⁷⁰⁵. Pojawienie się Voigta znów do złudzenia przypominało sekwencję wydarzeń z 1930 r. Tu jednak kierownictwo nacjonalistyczne zawiodło się. Polska nie odpowiedziała represjami. Opinia zagraniczna nie mogła się na nich skoncentrować, zapominając o terrorystach. W świetle medialnych reflektorów pojawiła się na scenie tylko jedna ofiara – trup polskiego polityka zabitego przez ukraińskich terrorystów. Nacjonalistyczni reżyserzy przedobrzyli.

Powstaje pytanie, dlaczego wybrano do zabicia właśnie Hołówkę. Do roli głównego wroga Ukraińców wytypowała go posłanka Rudnicka¹⁷⁰⁶. Czy był to sąd wynikający z jej zaciętrzewienia, a nacjonałiści, dla których była głównym źródłem informacji o układach w polityce warszawskiej, podzielili go pod jej sugestywnym wpływem? Czy też, wykrzykując publicznie oskarżenia pod jego adresem, odgrywała jedynie zadaną rolę, a zamordowanie Hołówki wynikało z obawy kierownictwa nacjonalistów

¹⁷⁰³ Szersze omówienie tego wydarzenia zob.: I. Werschler, *dz. cyt.*, s. 310-342; L. Kułińska, *dz. cyt.*, s. 250-254

¹⁷⁰⁴ AAN, Akta F. Sokołowa, M. Załęski, Raporty prasowe, nr 33-37 za czas od 26 VIII do 29 IX 1931, Polonica [w prasie sowieckiej].

¹⁷⁰⁵ „Trybuna Radziecka” 1931, 24 IX; „Izwestia” 1931, 31 VIII, 2, 6 i 8 IX; „Prawda” 1931, 2 IX; „Komsomolskaja Prawda” 1931, 31 VIII.

¹⁷⁰⁶ Tu warto na marginesie zauważyć, że cytowane przez Iwa Werschlera twierdzenia polskich prometeistów, jakoby to sowieckie media pierwsze ogłosiły odpowiedzialność Hołówki za pacyfikację, wydają się błędne. Powołują się one na teksty ogłoszone po zamordowaniu Hołówki (z IX 1931). Pierwszeństwo oskarżenia Hołówki należy chyba jednak do Rudnickiej (VI 1931). Bratin, donosząc o zarzutach wobec Hołówki o udział w pacyfikacji, stwierdzał wyraźnie („Izwestia” 1931, 31 VIII), że tak sądzą koła ukraińskie (AAN, Akta F. Sokołowa, M. Załęski, Raport prasowy nr 33 za czas od 26 VIII do 1 IX 1931, Polonica [w prasie sowieckiej]).

o skuteczność jego działań ugodowych i prometejskich? Gdyby zachodziła ta druga ewentualność, być może nacjonaści wyobrażali sobie, że w ten sposób nie tylko zyskają aplauz diaspory przez zabicie naprawdę ważnego Polaka i być może podtrzymają sprawę ukraińską na forum międzynarodowym, gdyby po zamachu nastąpiły widowiskowe represje ze strony Warszawy¹⁷⁰⁷. Likwidowali też dwa podstawowe niebezpieczeństwa dla swej egzystencji: ugodę Haliczan z Polską i prometeizm. Gdyby się zrealizowały, główny cel polityczny OUN – ukraińska państwowość w Hałyczynie – byłby przegrany. Uderzali ponadto w pozycję swych konkurentów, uerelowców, których Hołówko był głównym patronem i opiekunem. Korzyści dla OUN z zabicia Hołówki było wiele. Na te pytania i hipotezy nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć. Jedno jest pewne – ten czyn musiał poważnie naruszyć złudzenia Foreign Office co do celów akcji popacyfikacyjnej. W Londynie wiedzano od połowy lipca, i to ze źródła wiarygodnego (wiceminister Beck), że Hołówko był personalnie wyznaczony przez rząd do rozwiązania problemu polsko-ukraińskiego¹⁷⁰⁸. Tę wiedzę, atak Rudnickiej na Hołówkę w Royal Institute of International Affairs i wreszcie zamordowanie go w Truskawcu łatwo było połączyć w jedną całość i dojść do przekonania, że ukraińscy oskarżyciele Polski nie chcą ugody, ale liczą na zaostrzenie konfliktu, jak to donosił rok wcześniej z Polski korespondent „The Times”.

Makohin oceniał to wydarzenie bardzo stanowczo:

Uważam ten akt za największe przestępstwo dla sprawy ukraińskiej z powodu czasu popełnienia go, miejsca i osoby. Wydaje się mi, że to zrobili polscy szwiniści, starając się zrzucić winę na Ukraińców, jeżeli nie oni, to komuniści. Kiedy by dowiedziono, że zrobiło to UWO, wtedy nie pozostaje nam nic, jak też całemu ogółowi ukraińskiemu, jak otwarte potępienie tego aktu. Nie daj Boże, aby Polakom udało się dowieść, że UWO to zrobiło¹⁷⁰⁹.

Potem jednak doszedł do wniosku: „to jednak robota nacjonalistów”¹⁷¹⁰, natomiast propaganda nacjonalistyczna poszła szlakiem obu wskazanych przez niego alternatyw. Samo Biuro makohinowskie stanęło pryncypialnie przy opinii, że winny jest Kreml¹⁷¹¹.

¹⁷⁰⁷ Jak pisze Iwo Werschler (dz. cyt., s. 340), w oparciu o materiały polskiego MSW, władze polskie widziały w tym powrocie OUN do terroru właśnie próbę zmotywowania Ligi i mocarstw do pozytywnego rozpatrzenia postulatów ukraińskich. Jakkolwiek teza ta wydaje się dziś absurdalna albo sugerująca niesprawność intelektualną Konowalca, w 1931 r. mogła się wydać niedoświadczonemu w polityce międzynarodowej liderowi nacjonalistów słuszną po fantastycznym powodzeniu metody „wulkanizacyjnej” w lobbowaniu środowisk pacyfistycznych, feministycznych i ogólnie na terenie anglo-amerykańskim.

¹⁷⁰⁸ NA, FO 371/15575, W. Erskine do A. Hendersona, Warszawa, 13 VII 1931.

¹⁷⁰⁹ PIaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 29 VIII 1931.

¹⁷¹⁰ *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 1931.

¹⁷¹¹ Tezę, że za zamordowaniem Hołówki stoi Związek Sowiecki podchwycił Panejko i zaprezentował pod koniec września na forum kongresu mniejszości narodowych w Genewie (I. Werschler, dz. cyt., s. 335).

Fatalne wrażenie mord wywarł na brytyjskich sojusznikach Biura. Zaraz po opublikowaniu doniesień prasowych Malone zażądał od Kysilewskiego pilnego zwerifikowania informacji o odpowiedzialności UWÓ za ten czyn. Ostrzegł, że opinia brytyjska odwróci się od sprawy ukraińskiej. Co więcej, przyznał, że wie o odbytym pięć tygodni wcześniej w Genewie spotkaniu kierownictwa nacjonalistów, na którym podjęto decyzję o wznowieniu terroru. On sam nosił się z zamiarem porzucenia pracy dla Biura. Groził więc kryzys w stosunkach wewnątrz Biura i utrata najbardziej istotnego łącznika ze środowiskami polityki brytyjskiej. Kysilewski usiłował zamącić ostrość obrazu, przekonując Malone'a, że w Genewie działają nacjonaści, „których nie należy mieszać z UWÓ”, zabójstwo Hołówki to zapewne czyn bolszewicki, a napady na poczty robią „zwykli bandyci – Polacy”¹⁷¹². Z korespondencji Kysilewskiego z działaczami diaspory wynika, że Biuro miało wiele kłopotu z przekonaniem Brytyjczyków do tezy o nie ukraińskim, a sowieckim sprawstwie zabójstwa. Wydano szybko kolejny numer biuletynu, w którym starano się tezę tę rozpropagować, zasugerować nieukraińską odpowiedzialność za akty sabotażu i terroru, a nawet zrzucić za nie odpowiedzialność na polską policję i ludność cywilną¹⁷¹³. Temu miała też służyć nowa książka Tiltmana poświęcona zjawisku terroryzmu, ale ujętym nieco przewrotnie. Terror, o którym pisał sponsorowany przez Makohinów autor, miał być dziełem nie organizacji podziemnych, ale państw, w tym Polski i Związku Sowieckiego. Biuro reklamowało książkę tymi słowami:

Jej rozdział odnoszący się do Polski i UKRAINY [tak w oryginale] zawiera klarowny obraz sytuacji. Sowiecka Rosja i Polska będą w kłopotach, chcąc odrzucić lub wiarygodnie zaprzeczyć opublikowanym faktom¹⁷¹⁴.

Ponieważ mało kto Tiltmana wówczas czytał, państwa te nie pospieszyły z polemikami.

Problem leżał w tym, że anarchistyczna z ducha definicja terroru państwowego nie miała szans przekonać sfer politycznych Zachodu. Zabójstwo wysokiej rangi polityka i wcześniejsze oskarżenia prasy polskiej o finansowe powiązania Niemiec z podziemiem ukraińskim, które go dokonało, stały się wyjątkowo kłopotliwe nawet dla rządu Niemiec. I bez tego jego sytuacja w Lidze Narodów uległa pogorszeniu. Wojowniczość następcy Stresemanna w kwestiach mniejszości niemieckiej doprowadziła tam jego rząd do izolacji¹⁷¹⁵. Minister wystosował pilne zalecenie, aby natychmiast przerwać dalsze związki wszelkiego rodzaju z kręgami ukraińskimi, „o ile

¹⁷¹² PłaSM, Kol. 433/3. W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 2 IX 1931.

¹⁷¹³ *Tamże*, Kol. 433/118, W. Kysilewski do P. Isajiwa, 14 IX 1931.

¹⁷¹⁴ «*The terror in Europe*», „Ukrainian Bureau. Bulletin” 1931, 11 XI, s. 6; H. H. Tiltman, *The terror in Europe*...

¹⁷¹⁵ C. Fink, *Defender of minorities...*, s. 354. Tę opinię należałoby chyba uzupełnić stwierdzeniem, że Curtius nie tyle okazał się mniej zręczny, jak twierdzi ta autorka, ile płacił konsekwencje ofensywy Stresemanna.

takie istnieją przeciwnie do jego założeń”¹⁷¹⁶. Niekoniecznie musiało to oznaczać zaprzestanie finansowania, gdyż i tak mogło ono być kontynuowane ze źródeł niepodlegających ministrowi spraw zagranicznych. W każdym razie takie pismo pozwalało mu gorliwie zaprzeczać, aby kiedykolwiek Niemcy finansowały UW. O.

Ponieważ zabójstwo Hołówki dotkliwie ugodziło w rozgrywkę prowadzoną przeciw Polsce z tak wielkim wysiłkiem na forum Ligi, w środowiskach ukraińskich dosyć powszechnie, ale nigdy nie publicznie, oceniono to jako błąd. Narastała powszechna, wewnętrzna krytyka taktyki nacjonalistów i osobiście Konowalca, zamieszanie i wzajemne pretensje wśród polityków ukraińskich. Wszyscy, z którymi Konowalec zażarcie walczył, otrzymali teraz argument przeciw niemu. Można było tylko udawać, że zabójstwo zlecił ktoś inny albo że było wynikiem samowoli szeregowych bojowców. Komunikat w tej sprawie podał prasie genewskiej Panejko. Konowalec chwycił się tego sposobu, wyparł się odpowiedzialności i wielu mu uwierzyło¹⁷¹⁷. Nie miał alternatywy, bo, przyznając się wobec działaczy z innych ugrupowań do wydania decyzji w tej sprawie, stawiał się w negatywnym świetle jako kandydat na kierownika całej akcji międzynarodowej. Spychając odpowiedzialność na doły swej organizacji, ryzykował zarzut braku koordynacji i kontroli nad jej działaniami bojowymi i międzynarodowymi. Była to przede wszystkim autodegradacja systemu „wulkanizowania” kraju i konsumowania tego w stosunkach międzynarodowych. Populizm i mobilizacja mas okazały się metodami nie do pogodzenia z dyplomacją i lobbieniem zagranicznym. Nacjonałści, po wielkim i głośnym starcie, nie zdołali dotrzeć do mety i objąć przez brawurowy atak przywództwa narodowego nad „polityką zewnętrzną” Ukraińców. Tracąc prestiż wśród polityków innych obozów, musieli, chcąc nie chcąc, powrócić w ich szeregi na tych samych co wszyscy warunkach.

¹⁷¹⁶ H. von Riekhoff, *dz. cyt.*, s. 214.

¹⁷¹⁷ Kedryn Rudnicki pisał: „Sam pułkownik Jewhen Konowalec zapewniał mnie osobiście, że był oburzony, gdy dowiedział się o zabójstwie Hołówki z prasy zagranicznej” (I. Kedryn, *Białe kruki*, s. 77). Pomysł, aby kolportować domysły o innych autorach zamachu, nie był trudny w wykonaniu. Nasuwały się związki z zabiciem Petlury, gdyż zabójstwa te przyniosły korzyść Moskwie. Obaj zamordowani byli najbardziej zdeterminowanymi i najinteligentniejszymi przedstawicielami idei wprowadzenia na nowo sprawy ukraińskiej do polityki międzynarodowej w formie programu prometejskiego. Ich śmierć oznaczała dla Związku Sowieckiego rozbitcie kierownictwa tej akcji i neutralizację niebezpieczeństwa. Pobudziły ponadto konflikty: żydowsko-ukraiński i polsko-ukraiński, a zatem także pogłębiły alienację polityczną sprawy ukraińskiej na arenie międzynarodowej. Pamiętajmy jednak, że nacjonałści chyba bardziej obawiali się sukcesu prometeizmu niż nawet Moskwa, bo typowo po halicku przeceniali skłonności antysowieckie Polski i jej możliwości w tym względzie. Mieli też inne, wskazane wyżej, powody do zabicia Hołówki. A jeżeli nawet pchnęła ich do tego manipulacja sowiecka (agenturalna), to nie na niskim szczeblu sprawców bezpośrednich, ale na samym szczycie kierownictwa nacjonalistycznego. Prowokowała je nie tylko prosowiecka prasa ukraińska w Ameryce, domagająca się demagogicznie dowodu rewolucyjności, ale być może także poufni doradcy zza wschodniej strony Zbrucza, pojawiający się u boku Konowalca.

Symboliczne jest, że nie tylko Hołówko zapłacił życiem za próbę obrócenia złej pacyfikacji w ugodę między Polską a Ukraińcami. We wrześniu 1931 r. zmarł poseł Hałuszczynski. Jego śmierć powszechnie tłumaczono napięciem psychicznym na tle nieudanych pertraktacji popacyfikacyjnych. Nie znamy form i rozmiarów agresywnej presji, jakiej był poddany ze strony swoich rodaków. Jednak w korespondencji poufnej polityków ukraińskich tej doby tyle razy pojawiała się jego nazwisko, jako najbardziej gorliwego zwolennika ugody po stronie ukraińskiej, którego za wszelką cenę należy uciszyć, że nie ma najmniejszej wątpliwości co do destruktywnych skutków tej nagonki ani co do tożsamości jej organizatorów.

Powrót nacjonalistów do działań „wulkanizacyjnych” nie oznaczał rezygnacji z monopolu na lobbing „zewnętrzny”. Wręcz przeciwnie, i na tym polu zapowiedzieli ofensywę. Sterowany przez nich Komitet Wykonawczy Ukraińskich Organizacji Emigracyjnych w Czechosłowacji wystosował apel o wspólne wystąpienie na forum międzynarodowym. Zapowiadał dostarczenie Hendersonowi kolejnego memoriału podpisanego przez polityków krajowych, nacisk na Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze, Wiedniu, Rzymie, Genewie, Paryżu, Londynie, Brukseli, Berlinie i Kownie, wysłanie pakietu informacyjnego każdemu uczestnikowi kongresu mniejszości europejskich i delegacjom na zgromadzenie Ligi Narodów, nasilenie lobbingu prasowego. Głównym dyspozytorem tej akcji miał być nadal Bohusz, partyjny towarzysz w Genewie, czyli Makar Kuszniir. Przygotowany projekt miał raczej fantastyczne elementy. Przewidywał finansowanie z dochodów za sprzedaż wydawnictw i miał być sterowany demokratycznie przez władze wybrane w różnych emigracyjnych gromadach i klubach. Rozesłano go wszystkim ukraińskim placówkom lobbingowym, przy czym Biuro londyńskie znajdowało się na samym końcu listy wysyłkowej, dopiero po, raczej fikcyjnego znaczenia, „hromadach” w Luksemburgu i Chalet.

Cała ta akcja nie miała wartości na polu propagandy zagranicznej, była obliczona wyłącznie na pozyskanie społeczności ukraińskiej i podporządkowanie jej kierownictwu nacjonalistycznemu. Enucjacje komitetu, który miał ją poprowadzić, ukazywały się wyłącznie w języku ukraińskim i sprowadzały do narzekań na „ciężką finansową sytuację” oraz zapewnień o posiadaniu „dokładnie rozpracowanego planu”. Polegał na ponownym rozesłaniu listów do WILPF, kongresu mniejszości europejskich, brytyjskiego ministra Hendersona, jego włoskiego kolegi Grandiego oraz gazet i parlamentarzystów czechosłowackich. Również Biuru przesłano francuski tekst uroczystej gramoty adresowanej do ministrów Hendersona i Grandego i proponowano:

Jeżeli zgadzacie się z myślą o wspólnym wystąpieniu wszystkich ukraińskich organizacji wobec Komitetu Trzech [...], to prosimy przepisać przesłany Wam tekst francuski na dobrym papierze, podpisać go CZYTELNIC [tak w oryginale], przyłożyć PIECZĄTKĘ waszej organizacji, podać ADRES i NATYCHMIAST, ekspresem, albo pocztą lotniczą, przesłać na adres naszego Komitetu podpisany przez Was francuski oryginał. Ważne, żeby memorandum podpisał PRZEWODNICZĄCY i SEKRETARZ organizacji (pieczętka i adres także są obowiązkowe).

Biuro odpowiedziało, tłumacząc, że w Wielkiej Brytanii nie istnieją organizacje ukraińskie z własnymi piączętkami, że Henderson już wkrótce nie będzie ministrem spraw zagranicznych, że trzeba adresować petycje do jego następcy, że z powodu kryzysu politycznego i spodziewanych wyborów nie można już liczyć na energiczne wystąpienie Wielkiej Brytanii w sprawie ukraińskiej i że należy rozglądać się za innymi sposobami działania¹⁷¹⁸. List Biura z tymi informacjami wyprzedził o dwa dni formalną dymisję Hendersona i o cztery – nominację jego następcy, ale nacjonałiści i tak zrealizowali swój projekt uroczystej gramoty do pierwszego z nich, i to w ponad miesiąc po zapowiadanych w liście Biura zmianach¹⁷¹⁹. To jeszcze jeden dowód na to, że nie o międzynarodowy, ale czysto wewnętrzny rozgłos dla swych działań zabiegali. Zastrzeżenia i obawy Biura londyńskiego budziły także ulotki w języku angielskim przygotowane przez ten sam ośrodek praski. Kysilewski ubolewał:

[...] przychodzą do nas takie zapytania – „czy to wasze Biuro wydaje ten biuletyn, jest ciekawy, ale chcielibyśmy zwrócić waszą uwagę na jego język” – dobrze, gdy mówi to dobry znajomy, poseł do brytyjskiego parlamentu, ale ile ludzi tylko głową pokiwa¹⁷²⁰.

Ta sytuacja utwierdzała Makohina w przekonaniu, które żywił już wcześniej, że powinien otworzyć własne biuro w Genewie, a nawet w innych miastach, dla przeciwwagi międzynarodowym szaleństwom nacjonalistów. Chciał ich też postraszyć ogłoszeniem książki o „ich tajemnicach”, którą też już wcześniej otrzymał w rękopisie, ale wstrzymywał się z drukiem, licząc, że sama pogrożka „zmusi do porozumienia bez wielkich kosztów”¹⁷²¹. Z tego wynikało, że nadal liczył się ze współpracą, tyle tylko, że na zasadach wykluczających ich dominację. Sprzyjać temu mogła słaba aktualnie pozycja nacjonalistów w kraju i możliwość szachowania ich w diasporze¹⁷²². Przekonanie o bezsensie terrorystycznego uderzenia nacjonalistów w świadomości tych środowisk zostało bowiem zwielokrotnione poprzez zbieżność w czasie z upadkiem ministra Hendersona.

¹⁷¹⁸ PIaSM, Kol. 433/78, Wykonawczy Komitet Przedstawicieli Ukraińskich Organizacji Emigracyjnych w Czechosłowacji do Ukraińskiego Biura Prasowego, Praga, 12 i 21 VIII 1931; Ukraińskie Biuro Prasowe do Wykonawczego Komitetu Przedstawicieli Ukraińskich Organizacji Emigracyjnych w Czechosłowacji, Londyn, 17 i 24 VIII 1931; Projekt. Regulamin Ob’jednanoho Komitetu Ukrajinśkoji Miżnarodnoji Propagandy, b.d.

¹⁷¹⁹ *Ne zabuwajmo pro nasz obowiazok*, „Biuleteń Centralnoho Wykonawczoho Komitetu Ukrajinśkykh Emigranskykh Organizacji w Czechosłowackij Respubliki” 1931, 5 X.

¹⁷²⁰ NAC, MG 31 M 69, W. Kysilewski do J. Onackiego, Londyn, 4 VIII 1931.

¹⁷²¹ PIaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, 13 VIII 1931, Genewa, 29 VIII 1931.

¹⁷²² *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 29 VIII 1931.

5.7.7. Brytyjskie przesilenie rządowe, sierpień 1931

Malone równolegle do swych zajęć w Biurze działał bardzo aktywnie na zapleczu wielkiej sceny polityki brytyjskiej. Angażował się w rozmaite spory frakcyjne w partii laburzystowskiej, które się nasiliły w 1931 r. Gdy Mosley zrezygnował z pozycji w rządzie i założył Nową Partię (New Party), Malone wziął gorliwy udział w zwalczaniu go, ironizując mało taktownie na temat zabiegów jego żony o głosy dla partii męża¹⁷²³. Późnym latem nadeszły trzy bardzo gorące politycznie miesiące (VIII-X). Rząd przechodził drastyczny kryzys. Premier Macdonald znalazł się w konflikcie z większością swej własnej partii, złożył dymisję i utworzył rząd koalicyjny z konserwatystami i liberałami (24-25 VIII). Malone pośredniczył w pertraktacjach na temat rekonsyliacji premiera z partią pod warunkiem pewnych ustępstw budżetowych w kwestii zasiłków dla bezrobotnych. Współpracował w tym zakresie z Arthurem Greenwoodem i Herbertem Dunnico, wykorzystując dla poufnych kontaktów znajomość z osobistą sekretarką premiera Rose Rosenberg. Misja podjęta została zbyt późno, partia pod koniec września wykluczyła ze swych szeregów wszystkich zwolenników rządu¹⁷²⁴. Kuszony przez Macdonalda Malone wybrał lojalność wobec ideałów lewicy, a to znaczyło, że stracił wpływy w sferach rządowych.

Laburzystowski rząd był opoką nadziei ukraińskich, jego upadek był ciosem. Ponieważ na czele opozycji laburzystowskiej stanął Arthur Henderson, na jego miejsce kierownictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych objął lord Reading, konserwatysta. Kysilewski biadał:

Pan Henderson poszedł na opozycję wobec pana MacDonalda i wszystkie długie oraz żmudne perswadowanie mu o Ukraincach poszło na marne [...], co oznacza: trzeba zaczynać wszystko od nowa¹⁷²⁵.

Narzekał bardzo w tym czasie na Malone'a, który najpierw był zajęty zażegnywaniem kryzysu partyjnego, a potem już nie był w stanie dostarczać poufnych informacji z Foreign Office. W nowej sytuacji trzeba było szukać nowych kontaktów, zwłaszcza wśród liberałów¹⁷²⁶.

Już 9 września poseł Skirmunt przedstawił ministrowi Readingowi polski punkt widzenia na kwestie mniejszościowe i starał się pozyskać go do nakłonienia Niemiec do zmiany polityki względem Polski¹⁷²⁷. Nawet dzień wcześniej, niż zrobił to polski dyplomata, Biuro makohinowskie przesłało lordowi raport Barra i Davie-

¹⁷²³ R. Skidelsky, *dz. cyt.*, s. 253.

¹⁷²⁴ D. Marquand, *dz. cyt.*, s. 661-667.

¹⁷²⁵ PJaSM, Kol. 433/3, W. Kysilewski do S. Makohin, Londyn, 31 VIII 1931.

¹⁷²⁶ *Tamże*, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 29 VIII 1931.

¹⁷²⁷ M. Baumgart, *Wielka Brytania a odrodzona Polska...*, s. 194. Reading nie zaważył w żaden sposób na kierunkach polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii (J. Connell, *dz. cyt.*, s. 122).

sa¹⁷²⁸. Tuż przed rozwiązaniem parlamentu zaprzyjaźnieni z Biurem posłowie złożyli ostatnie interpelacje w interesie sprawy ukraińskiej. Dnia 16 września Josiah Wedgwood na prośbę Biura zapytał o linię polityczną nowego rządu w tej kwestii w Lidze Narodów. Mander dopytał się o to, kto reprezentuje obecnie Wielką Brytanię w Komitecie Trzech. W odpowiedzi udzielonej 16 września podsekretarz stanu Eden zapowiedział kontynuację stanowiska Hendersona i powierzenie obowiązków w Komitecie Trzech lordowi Cecilowi¹⁷²⁹. Malone dopominał się o utworzenie w Lidze stałej komisji do nadzorowania państw objętych traktatami mniejszościowymi. Biuro londyńskie mobilizowało raz jeszcze Sheepshanks i jej brytyjskie koleżanki z WILPF¹⁷³⁰. Z pomocą pospieszyła Woodman, powielając list otwarty do Hendersona z czerwca, w którym narzekano na zwłokę w załatwieniu skarg ukraińskich, domagano się zwiększenia presji na rząd polski dla podjęcia negocjacji z Ukraińską Reprezentacją Parlamentarną i wypłacenia odszkodowań za pacyfikację, wreszcie wprowadzenia sprawy ukraińskiej na agendę Ligi Narodów już we wrześniu¹⁷³¹.

Duże nadzieje wiązano w Biurze ze wzmiankowanym już artykułem lorda Noela-Buxtona, trafiającym dokładnie w potrzeby lobbingu halickiego, co nie dziwi, gdy znamy opisane wyżej okoliczności jego powstania. We fragmentach dotyczących sprawy halickiej jedna rzecz w artykule była trochę mało polityczna: pean na cześć Hendersona za to, że, tak jak przystało na przedstawiciela mocarstwa, użył swej mocy, by zmusić Polskę do korekty jej polityki wobec mniejszości niemieckiej na Śląsku¹⁷³². Silny konflikt między ustępującym ministrem a jego premierem i tworzącą się koalicją rządową czynił z niego sojusznika nieprzydatnego. Ale reszta

¹⁷²⁸ NA, FO 371/15575, J. Barr i R. Davies do lorda Readinga, 8 IX 1931.

¹⁷²⁹ PIaSM, Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 17 IX 1931; NA, FO 371/15576, Korespondencja Foreign Office z Carrem w Genewie w sprawie danych potrzebnych do udzielenia odpowiedzi Wedgwoodowi, 10 IX 1931; Tekst odpowiedzi Edena na interpelacje poselskie, 16 IX 1931.

¹⁷³⁰ PIaSM, Kol. 433/210, Ukraińskie Biuro Prasowe do M. Sheepshanks, 18 IX 1931; Korespondencja z panią Muter Wilson, honorową sekretarz oddziału WILPF w Manchesterze, podziękowania za list do „The Manchester Guardian” i prośba o wywarcie presji na lokalnych parlamentarzystów o składanie interpelacji do ministra spraw zagranicznych przed posiedzeniem Ligi; *Justice for Ukraine. Women's request to the League Council*, „MG” 1931, 8 IX.

¹⁷³¹ List podpisali: Albright, Barr, Beazley, pani Corbett Ashby, lord Dickinson, kanonik Donaldson, panna Dugdale, major Elliot, sir Ervine, Fleure, Garvie, Gooch, panna Gwyer, Thomas Edmund Harvey (kwakier, działacz partii liberalnej), Hobson, Llewellyn Jones, Napierowie, Nevinson, lord Noel-Buxton, sir Paish, pani Pethick-Lawrence, pani Rackham, Arnold Stephenson Rowntree (kwakier, działacz liberalny, bogaty fabrykant czekolady i posiadacz udziałów w koncernie prasowym Associated Newspapers, wydającym „Daily Mail”), panna Royden, C. P. Scott (nadal właściciel, ale już były wydawca „The Manchester Guardian”), panna Sharp, pani Swanwick, baron Sanderson (*The Ukrainian minority in Poland. Letter to Mr Henderson*, [London 1931]). Lista sygnatariuszy wskazuje, że było to ponowienie apelu z czerwca.

¹⁷³² Ta opinia oddaje najlepiej naiwność i ignorację Noela-Buxtona. Gdyby znał efekt owej „przekonującej akcji pana Hendersona” na sytuację śląską albo szczegóły korespondencji między posłem brytyjskim w Warszawie a Foreign Office świadczące o tym, że twórcy brytyjskiej

wywodów była jak najbardziej pożyteczna: „dziki terrorizm” Polski sprawił, że Ukraińcy są w niej „głównymi uciskanymi”, Polska nie dotrzymuje podstawowych zobowiązań wobec Ligi i nie zasługuje na status członka jej Rady, doniesienia o okolicznościach pacyfikacji, choć nie wydają się wiarygodne, są takimi, gdyż zostały potwierdzone przez „raport angielskiej damy o niekwestionowanym obiektywizmie sądu, córki zmarłego biskupa Norwich”, i przez korespondenta „The Manchester Guardian”. Sekretne potraktowanie skarg halickich przez Komitet Trzech miało być według autora koronnym dowodem na zło dotychczasowych praktyk ligowych, tak obszernie przez niego opisanych. W słowach pełnych zgrozy lord opisywał jak to Komitet Trzech zdecydował o zaproszeniu Ukraińców do pertraktacji z rządem polskim: „bezbronni chłopci, ofiary zhańbienia, które zaszokowało społeczeństwo Europy i Ameryki, mają być pozostawieni negocjacjom z ich potężnym opresorem”. Uznawał to za zupełnie rozbieżne ze stanowiskiem zajęтым w sprawie śląskiej i wyrokował: „gdy mniejszość nie ma mocarstwa gotowego poprzeć jego żądania, Rada [Ligi Narodów] winna być bardziej skrupulatna w dawaniu moralnej pomocy”¹⁷³³. Raczej nie chodziło tu o kompromisowe rostrzygnięcie problemu, ale o przejęcie kontroli nad polityką ukraińską Polski przez czynniki międzynarodowe. W tym cel ukraińskich nacjonalistów zbiegał się, jak widać, z celami ligowych pacyfistów.

5.7.8. Kolejna runda zabiegów ligowych: Genewa, wrzesień 1931

Kolejny zryw aktywności obu stron nastąpił przed dwoma ważnymi wydarzeniami, które miały mieć miejsce w Genewie we wrześniu 1931 r.: dorocznym kongresem mniejszości narodowych i kolejnym posiedzeniem Komitetu Trzech. Odbywały się one w czasie obrad Ligi Narodów: jej Rady (sesje w dniach 1-4 i 19-30 IX oraz 13-24 X) i Zgromadzenia Ogólnego (7-29 IX). Do Genewy zjechali liczni politycy ukraińscy. Z Haliczan byli: Jewhen Konowalec, Wasyl Panejko, Milena Rudnicka i Zynowij Pełenski, z Bukowiny – Władimir Załoziecki i Kost’ Karakalia, z Rusi Podkarpackiej – Iwan Kurtiak, ponadto Jewhen Onacki i poseł Michael Luchkovych z dalekiej Kanady. Oczywiście przyjechali także Makohinowie.

Najpierw pojedynek polsko-ukraiński odbył się w trakcie VII kongresu mniejszości narodowych (29-31 VIII). Dyplomacja polska podjęła próbę zbudowania w kongresie porozumienia różnych grup narodowych jako alternatywy wobec dominacji

polityki zagranicznej mieli pełną świadomość iluzoryczności ustępstw Polski, musiałby doznać potwornego rozczarowania.

¹⁷³³ E. Noel-Buxton, *dz. cyt.* Wśród wielu wzmiankowanych okropieństw Polski wspomniane też były bezwzględne represje wobec „kanadyjskiego doktora”, czyli Daya, tylko za to, że chciał opatrywać rannych.

niemieckiej. Dla pomocy w przeprowadzeniu tego planu do Genewy przyjechali lojalni wobec rządu polskiego posłowie ukraińscy z Wołynia, Pewny i Bogusławski. Dla Niemców nie było to wygodne, delegacja halicka zaprotestowała, odbyło się przesłuchanie reprezentantów Wołyńskiego Związku Ukraińskiego, którego wynik był z góry ukartowany. Prawdziwi reżyserzy tego widowiska zapewne już podczas rozmów Rudnickiej w Berlinie mieli gotową decyzję i przedstawiciela wołyńskiego nie dopuszczono do obrad. „Diło” we Lwowie triumfowało¹⁷³⁴.

Podczas właściwych obrad kongresu Rudnicka zaatakowała rząd polski, oskarżając go o prowadzenie polityki eksterminacyjnej, niewypełnienie zobowiązań międzynarodowych i oszukiwanie Komitetu Trzech. Proponowała uchwalenie rezolucji potępiającej Polskę. Kongres przyjął uchwałę bardziej ogólną w tonie, bez wymienia nazwy jakiegokolwiek państwa¹⁷³⁵. Z kolei, gdy przedstawiciel mniejszości rosyjskiej z Polski Borys Pimonow zaproponował potępienie zabójstwa Hołówki, władze kongresu i na to się nie zgodziły¹⁷³⁶. Szulhyn na gruncie wewnątrzno-ukraińskim odciął się od linii zaprezentowanej przez Rudnicką, publikując parę dni potem na łamach paryskiego „Tryzuba” komentarz do zabiegów podtrzymujących petycję w Lidze Narodów, sugerujący konieczność porozumienia dwustronnego, bez udziału czynników zagranicznych: „sprawa mniejszości w Polsce musi być zdecydowana, do porozumienia między społeczeństwem polskim i ukraińskim musi dojść”¹⁷³⁷.

Sytuacja brytyjskiej delegacji na posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego i Rady Ligi Narodów była skomplikowana z uwagi na zbliżające się wybory. Cecil, w ostatnim momencie wysłany jako jej szef, nie odbył wcześniej konsultacji z premierem. Urzędujący minister spraw zagranicznych Reading nie posiadał informacji na temat sytuacji w Lidze i nawet się tam nie wybrał. Zresztą, jak wspomina Cecil, „nie spodziewano się żadnych poważnych spraw”¹⁷³⁸, co świadczy, że skarg halickich

¹⁷³⁴ „Diło” 1931, 2 IX.

¹⁷³⁵ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce...*, s. 414; *Après le congrès des nationalités*, „Le Journal de Genève” 1931, 4 IX, s. 8; M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 163. Nie ma racji R. Tomczyk (*dz. cyt.*, s. 160), pisząc, że kongres uchwalił rezolucję w wersji zgłoszonej przez Rudnicką. To tylko teza samej posłanki upowszechniana w prasie ukraińskiej. Ponadto autor ten pisze: „po zakończeniu obrad kongresu przedstawiciel jego kierownictwa rozmawiał w sprawie petycji ukraińskich z przewodniczącym Rady Ligi Narodów, hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych Leru”. Chodzi o Alejandra Lerroux y Garcíę, który faktycznie przewodniczył obradom Rady Ligi podczas 64 i 65 (cz. 1) sesji wrześniowej, jednak jego kompetencje w sprawie skarg były żadne, gdyż sprawa nadal była w Komitecie Trzech, w którym Hiszpania nie uczestniczyła. Pośrednik kongresowy też był fatalnie dobrany, gdyż w środowiskach Ligi kongresy mniejszości narodowych były niecierpiane z uwagi na uzurpowanie sobie przez nie tytułu instytucji alternatywnej lub przynajmniej suplementarnej (w zakresie reprezentowania narodowych grup niepaństwowych) względem zgromadzeń Ligi Narodów i powszechnie znanych powiązań ich kierownictwa z Niemcami. Rudnicka prawdopodobnie nie orientowała się w tej sytuacji, uważając Niemcy i kongres za niebywale wpływowego patrona.

¹⁷³⁶ I. Werschler, *dz. cyt.*, s. 335.

¹⁷³⁷ O. Szulhyn, *Na polityczni temy*, „Tryzub” 1931, 30 VIII.

¹⁷³⁸ R. Cecil, *All the way*, London 1949, s. 198-202.

za taką nie uważano. Niespodziewanie wybuchł kryzys mandżurski, który postawił delegację brytyjską w trudnej sytuacji. Sprawa ta już zupełnie odciągnęła uwagę przedstawicieli państw zgromadzonych w Genewie od kwestii ukraińskiej. I nie tylko ich. Na nowy wielki spór międzynarodowy jako przedmiot akcji Ligi rzucili się zachłannie działacze LNU. W połowie października ich egzekutywa określiła go jako *crucial* dla Ligi¹⁷³⁹. W tej sytuacji przygotowanie stanowiska rządowego odnośnie do usychającej kwestii halickiej spadło na stałych pracowników brytyjskiej delegacji przy Lidze. Alexander Cadogan rozmawiał wcześniej o niej z delegatem polskim Franciszkiem Sokalem i uznał jego wyjaśnienia za niesatysfakcjonujące. Według brytyjskiego dyplomaty brak było jakichkolwiek oznak prowadzenia pertraktacji z przedstawicielami mniejszości w kraju, ukarania winnych nadużyć i wynagrodzenia szkód popełnionych w czasie pacyfikacji¹⁷⁴⁰.

Polska nadal koncentrowała się na ataku na postawę Niemiec. Najpierw w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” pojawiły się fotokopie dowodów finansowej zależności UNDO od konsulów niemieckich¹⁷⁴¹. Potem z kolei „Gazeta Polska” oskarżyła 17 września Niemcy o moralną odpowiedzialność za zamordowanie Hołówki¹⁷⁴². Władze niemieckie zaprzeczyły prawdziwości tej informacji zarówno oficjalnie, jak i w rozmowach z dyplomatami zachodnimi, ale skutek był. Przekaz trafił do świadomości rządów mających decydować o losach skarg ukraińskich i skrepował swobodę działania Niemiec¹⁷⁴³. W Auswärtiges Amt postanowiono, że delegacja niemiecka w Lidze Narodów zachowa się powściągliwie przy ich omawianiu.

Nie był to jedyny element ofensywy propagandowej Polski w Genewie. Pani Makohin informowała swych współpracowników londyńskich:

Polacy są aktywni i parę dni temu rozpoczęli wydawanie dziennika zatytułowanego „Journal des Nation”, jest po francusku i nikt nie będzie wiązał Polski z nim w jakikolwiek sposób, ale jest wydawany (i redagowany) przez ich dom prasowy, więc musi być polski¹⁷⁴⁴.

Jej domysły były słuszne, ale tylko częściowo. „Journal des Nations” (podtytuł: „Quotidien paraissant au siège de la Société des Nations”) ukazywał się w Genewie już od stycznia 1931 r. pod redakcją Wacława Orynga, korespondenta PAT,

¹⁷³⁹ D. Wilson, *dz. cyt.*, s. 366-370.

¹⁷⁴⁰ NA, FO 371/15576, Raport delegacji brytyjskiej dla lorda Readinga, Genewa, 9 IX 1931. Za doniesieniami firmowanymi przez Cadogana stał Carr. Jan Pisuliński (*Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej...*, s. 120) przypuszcza, że nowemu rządowi brytyjskiemu zależało na poparciu posłów do Izby Gmin, którzy wcześniej interweniowali na rzecz skarg halickich. W aktualnej sytuacji politycznej w Londynie sprawa ta nie miała znaczenia, większość tych posłów przeszła do opozycji laburzystowskiej.

¹⁷⁴¹ *Niechaj mówią fakty*, „IKC” 1931, 11 IX; R. Tomczyk, *dz. cyt.*, s. 152.

¹⁷⁴² NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland. Annual report, 1931, s. 25.

¹⁷⁴³ *Tamże*, s. 25; J. Pisuliński, *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej...*, s. 114.

¹⁷⁴⁴ PłaSM, Kol. 433/3, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 1 IX 1931. Por.: S. Zaliński [M. Troćkyj], *Mobilizacja i manewry*, „Dziło” 1931, 9 IX.

oraz Czesława Poznańskiego, znanego nam już z procesu zabójcy Petlury, a teraz akredytowanego przy Lidze Narodów korespondenta kilku gazet („Palestine Post”, „Washington Post”, „Dziennika Porannego” i „Kuriera Porannego”). Obaj zostali przysłani do Genewy przez rząd polski. Poznański przebywał w Genewie już od 1929 r., wspomagając nieformalnie polską akcję propagandową na gruncie Ligi Narodów¹⁷⁴⁵. Oficjalnie ich dziennik był przedstawiany jako niezależny, związany z włoskimi emigrantami politycznymi, a jego formalnym wydawcą był Carlo Prato. Jednak ta gazeta nie stała się orężem polskim akurat w walce z Ukraińcami. Jej cel polityczny miał większą wagę i był skierowany przeciw Niemcom oraz Włochom faszystowskim¹⁷⁴⁶.

Makohinowie nie wierzyli już w sens ciągnięcia sprawy halickiej. Uważali, że czeka ją tylko „dyplomatyczny pogrzeb”, bo zaszkodziło jej śmiertelnie zabójstwo Hołówki, i lepiej jak najszybciej zakończyć działania na jej rzecz, a zająć się w propagandzie zagranicznej kwestią Ukrainy Sowieckiej. „Sprawa wydaje się martwa” – stwierdzała trzeźwo jak zawsze Susan Makohin¹⁷⁴⁷. Za nacjonalistów replikowała Rudnicka, występując rzekomo w imieniu „kraju”. Zarzucała Makohinom, że nic nie robią dla sprawy, i twierdziła, że to Haliczanie „upowszechnili sprawę ukraińską

¹⁷⁴⁵ Jak wyjaśnia we wspomnieniach jego córka, znana psychoanalityk Hanna Segal, powodem wyjazdu Poznańskiego do Genewy były sprawy osobiste: uzależnienie od hazardu, sprzeniewierzenie pieniędzy klientów i w efekcie próba samobójcza. Praca w Genewie pozwoliła mu wrócić do polityki i uregulować zobowiązania (*Listening to Hanna Segal...*, s. 7).

¹⁷⁴⁶ Z czasem gazeta stała się niewygodną dla Szwajcarii, gdyż atakowała, komplikowała stosunki tego kraju z jego największym północnym sąsiadem. Po kilku latach zmagania i konfiskat cenzorskich władze szwajcarskie wydalili najpierw Prato, potem Poznańskiego (1938). Relacje Poznańskiego z ekipą sanacyjną uległy w tym czasie zerwaniu i został on nawet pozbawiony obywatelstwa polskiego (M. Paszkiewicz, *dz. cyt.*, s. 291). Prawdopodobnie było to wynikiem związania się z opozycją antysanacyjną w Szwajcarii i Francji, skupioną wokół gen. Władysława Sikorskiego i Ignacego Jana Paderewskiego (Front Morges). Dopiero po wybuchu II wojny światowej i upadku sanacji Poznański odzyskał w 1939 r. swą pozycję u boku rządu generała Sikorskiego we Francji, a potem w Londynie. Tam w 1941 r. ogłosił stanowczą polemikę z poglądami Carra, „cynicznego Anglika”, który w latach 1930-1931 jako urzędnik Foreign Office był jego przeciwnikiem w zakulisowych działaniach w Lidze Narodów na tle pacyfikacji, a teraz jako uczony projektował i uzasadniał ubezwłasnowolnienie małych narodów pod pozorem racji ekonomicznych, tworzenie sfer wpływów i przygotowywał wejście Związku Sowieckiego i Niemiec do elitarnego grona mocarstw decydujących o losach innych państw w Europie. Analiza dyskusji między Poznańskim a Carrem sporo wnosi do problemu marginalizacji politycznej (C. Poznański, *Federacja, ale jaka?*, Londyn 1941; tenże, *The rights of nations*, London 1942; F. Gross, *Crossroads of two continents. A democratic federation of East-Central Europe*, New York 1945, s. 68; „The Free Europe” 1945, nr 5, s. 42; A. Lamont, *Small nations*, Glasgow 1944, 24-28, 46; Ch. A. Jones, *E. H. Carr and international relations. A duty to lie*, Cambridge 1998, s. 145-146). Poznański komentował też w czasie wojny politykę zagraniczną i narodowościową Polski sprzed jej wybuchu, adresując swe uwagi do lewicy brytyjskiej i broniąc decyzji wówczas podejmowanych z konieczności (C. Poznański, *Letter to my friends on the British Left*, London 1941; tenże, *The flaming border*, London 1944).

¹⁷⁴⁷ PłaSM, Kol. 433/3, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 1 IX 1931.

w Londynie zanim Biuro tam się pojawiło”. Makohinowie tłumaczyli sobie te ataki zazdrością o możliwości i środki.

Nie zamierzali dopuścić do spotkania Rudnickiej z Cecilem, argumentując, że brytyjski delegat był urabiany przychylnie dla Ukraińców w duchu humanitarnej pomocy dla uciskanej przez państwo mniejszości, a jeżeli bojowa posłanka zaprezentuje mu nacjonalistyczną wizję rozwiązania sprawy ukraińskiej, straci iluzję i zniechęci się do jej wspierania. Niewatpliwie było w tym sporo racji. Jeszcze w dobie ustalania procedur mniejszościowych Ligi Cecil, komentując wnioski ówczesnego polskiego delegata Skirmunta, dobitnie wyraził swe stanowisko:

[...] mniejszości powinny uznać, że są częścią państw, w których mieszkają, i powinny w najlepszej wierze współpracować z rządami w celu zachowania stabilności i dobrego zarządu państwem¹⁷⁴⁸.

Rudnicka naciskała więc na Luchkovycha, aby ją przedstawił Cecilowi jako parlamentarzystę Imperium Brytyjskiego. Kanadyjczyk bał się, że jeżeli odmówi, politycy haliCCy naskarżą na niego jego ukraińskim wyborcom w Kanadzie. Dopiero perswazja dziennikarzy Cusdena i Grande’a, oczywiście zamówiona przez Makohinów, sprawiła, że odmówił¹⁷⁴⁹.

Makohin miał jak najgorsze zdanie o skutkach działalności wszystkich zgromadzonych w Genewie polityków ukraińskich:

Ich robota to faktycznie tragedia. Chodzą, kręcą, gadają, wydają manifesty, a z tego wszystkiego, nic. Zawsze trzeba gdzieś wieczorem naprawiać to, co oni w dzień zepsują. Tragedia, że nie można powiedzieć, że to nieuki, bo wtedy cudzoziemcy wyśmieją nas. A bojaźliwi, że aż strach. Boją się przyjść do nas, bo Polacy i bolszewicy mają tu strażę [w hotelu, w którym mieszkali Makohinowie zatrzymała się także delegacja sowiecka], dlatego trzeba ich od czasu do czasu, gdzieś w zaułku spotykać, ale do K[onowalca] idą otwarcie, bo mieszka na odludziu. [...] Gdy im powiedzieć, że ktoś wypowiedział się na temat Ukraińców w zaufaniu, zaraz pchają się do niego wszyscy i chcą mu coś powiedzieć od siebie. Najgorsza Rudnicka [...]. Praca z takimi półgłówkami, jak nasi haliCCy przywódcy, może popchnąć człowieka do samobójstwa albo do domu wariatów¹⁷⁵⁰.

Dnia 17 września polska delegacja ponownie przedstawiła swe stanowisko Komitetowi Trzech, ale nie podjęła oferty kompromisowej, polegającej na ukaraniu winnych nadużyć w trakcie pacyfikacji i wypłaceniu odszkodowań za straty. Komitet uznał, że nie pozostawiono mu alternatywy i skierował skargi ukraińskie pod obrady Rady Ligi (19 IX). Wyznaczony do zreferowania sprawy delegat japoński Kenkichi

¹⁷⁴⁸ Wypowiedź w debacie 5 IX 1923 na forum Ligi Narodów, cyt. za: O. Junghann, *Das Minderheitenschutzverfahren...*, s. 98.

¹⁷⁴⁹ PłaSM, Kol. 433/3, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 19 IX 1931.

¹⁷⁵⁰ *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 1931.

Yoshizawa zażyczył sobie czasu do zapoznania się z obfitą dokumentacją i dlatego jego raport miał być zaprezentowany dopiero w styczniu następnego roku¹⁷⁵¹.

Według Makohina, gdy już było wiadome, że Komitet Trzech przekazał sprawę na kolejne posiedzenie Ligi i haliCCy delegaci byli zrozpaczeni tym obrotem sprawy, udało mu się uzyskać własne spotkanie z Cecilem (18 IX) i przekonać go, że „ci ludzie nie mogą wracać do domu bez niczego, niech dadzą choć komunikat, albo podniosą sprawę na tej Radzie, i dopiero potem odłożą do następnej”¹⁷⁵². Tą swoją interwencją tłumaczył ukazanie się komunikatu dla prasy, który Komitet Trzech wydał po swym posiedzeniu. Była w nim mowa o sprowokowaniu pacyfikacji przez sabotaż, ale uznano ją za niepotrzebny odwet¹⁷⁵³. W tej formie posłowie haliCCy otrzymali nagrodę pocieszenia, dzięki której mogli podtrzymać morale kraju. Trafnie sytuację ujął Jewhen Baczynski: „nasi politycy będą kręcić, jak na przykład Panejko, który wysłał już telegram do «Diła», a Pełenski napisał wielki artykuł do swojego organu w Przemyśle”, jednak tak na prawdę „wyszła mizeria [...], nasze starania przepadły gdzieś w bezdennej biurokracji, a tyle to kosztowało pieniędzy, nerwów i gazetowej pisaniny..., wszystko na darmo”¹⁷⁵⁴. Makohin, analizując na gorąco popełnione w kampanii popacyfikacyjnej błędy, wyrażał wnioski w charakterystyczny dla siebie, bezceremonialny sposób:

[...] są trzy główne przyczyny, a mianowicie: informowaliśmy świat niemal wyłącznie poprzez niemieckie i lewicowe środowiska, po drugie petycje Panejkowe, po trzecie akcja UWÓ z jej durnymi oświadczeniami tamtego roku, a także w czasie poprzedniej sesji [Rady Ligi], nasza zakuta dyplomacja prowadzona przez naszych ludzi w strachu, że kto inny więcej zdziała (a wtedy gdzie jestem ja i mój prestiż?), podróże wszelkich durnych delegatów, à la Panejko i innych, wysyłanie kup petycji, która jedna drugą obalała, zwalczanie się nawzajem różnych organizacji, brak współpracy, podziału pracy i porozumienia [...], zabójstwo Hołówki także nam nie pomogło¹⁷⁵⁵.

W Warszawie nie uznano komunikatu Komitetu Trzech za prestiżową klęskę, raczej za niepowodzenie, gdyż sprawy nie zakończono. Aktualny premier Aleksander Prystor był niezadowolony z ministra Zaleskiego, ale Piłsudski winił raczej mało sprawny personel MSZ¹⁷⁵⁶. Marszałek sejmu Świtalski zastanawiał się, czy nie ukarać Rudnickiej za jej „występy” zagraniczne miesięcznym odsunięciem od uczestnictwa w obradach sejmu z powodu złamania poselskiego ślubowania lojalności.

¹⁷⁵¹ *The Ukrainian minority in Poland*, „The Monthly Summary of the League of Nations” 11, 1931, nr 11, s. 246. Yoshizawa nie przedstawił wtedy „obszernego sporawozdania z wydarzeń w Galicji Wschodniej”, jak twierdzi R. Tomczyk (dz. cyt., s. 161).

¹⁷⁵² PJaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, 18 IX 1931.

¹⁷⁵³ *The Ukrainian petitions. To be submitted to League Council. Committee's decision*, „MG” 1931, 19 IX.

¹⁷⁵⁴ J. Baczyzna-Baczynskyj, *Jewhen Konowalec...*, s. 717.

¹⁷⁵⁵ PJaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 18 IX 1931.

¹⁷⁵⁶ K. Świtalski, dz. cyt., s. 627 (Zapis z 21 IX 1931).

Zaleski polecił posłom w Londynie, Oslo i Rzymie sugerować tamtejszym rządowi, że Polska ochłodzi z nimi stosunki; zrodził się nawet pomysł wystąpienia z Ligi Narodów, gdyby ostateczna decyzja Rady była dla Polski niepomysłna¹⁷⁵⁷. Ważniejsze od tych posunięć było wywieranie nacisku na Londyn za pośrednictwem ambasadora Erskine'a. Ta droga była skuteczna. Do Foreign Office poszedł raport Erskine'a zawierający kolejne obserwacje, m.in. wicekonsulatu we Lwowie i konsula Philipa Broadmeada z placówki warszawskiej, negujące tezy lobbingu ukraińskiego. Erskine dosyć mocno zaatakował postawę poprzedniego gabinetu, punktuąc słabości argumentów ukraińskich. Był zdania, że rząd polski może bez trudu odeprzeć zarzuty ukraińskie, twierdzenia pozornie niezależnych obserwatorów nie zostały potwierdzone, niewiele z opowiadań dr. Daya okazało się prawdą, a panna Sheepshanks polegała wyłącznie na tym, w co zaopatrzyli ją jej ukraińscy przyjaciele. Doradzał pozostawienie Polsce wolnej ręki w jej sprawach z Ukraińcami i niewpływanie na werdykt sprawozdawcy ligowego¹⁷⁵⁸. Te doniesienia ostatecznie demobilizowały stronę brytyjską w działaniach na terenie Genewy. Biuro makohinowskie też chciało naciskać na rząd brytyjski, ale jego możliwości przy nowej konstelacji politycznej w Londynie były ograniczone. Zrobiono to w formie interpelacji Malone'a w Izbie Gmin. W odpowiedzi wiceminister Eden 25 września przedstawił suchą i formalną informację o skutkach obrad Komitetu Trzech.

Przy okazji w Genewie miały także miejsce konsultacje ukraińskie. Makohin odbył dłuższą rozmowę z senatorem Załozieckim. Okazało się, że Konowalec chciał namówić go na objęcie funkcji przedstawiciela OUN w Londynie, konkurencyjnego wobec Biura¹⁷⁵⁹. Makohin miał dla niego lepszą ofertę. Podczas tego spotkania ostatecznie uzgodniono dotację dla czerniowieckiego „Czasu”. Załoziecki prosił o 600 dolarów na pokrycie bieżących kłopotów, ale otrzymał obietnicę regularnych zasiłków, gdyż Makohin obawiał się, że jednorazowa wypłata może postawić gazetę na nogi i wtedy wydająca ją grupa natychmiast pozbędzie się jego patronatu. Wolał trzymać ich w garści i płacić dotąd, dopóki zachowają zalecaną przez niego linię polityczną¹⁷⁶⁰. Wypłaty w wysokości 100 dolarów dokonywane były na nazwisko Teodora Iwanyckiego, byłego posła do bukowińskiego Sejmu Krajowego, obecnie członka zarządu Ukraińskiej Partii Narodowej i prezesa spółki wydającej

¹⁷⁵⁷ Jego autorem był Edward Raczyński, wtedy naczelnik Wydziału Politycznego w MSZ (J. Pisuliński, *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej...*, s. 121).

¹⁷⁵⁸ NA, FO 371/15576, Raport delegacji brytyjskiej przy Lidze Narodów dla Foreign Office, Genewa, 18 IX 1931; Dokumentacja obrad Komitetu i Rady Ligi Narodów, Genewa, 18 IX 1931; Raport A. Cadogana, 21 IX 1931; Tekst odpowiedzi Edena na interpelację Malone'a, 21 IX 1931; Raport W. Erskine'a, Warszawa, 23 IX 1931; Raport P. M. Broadmeada, Warszawa, 14 X 1931; NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland. Annual report, 1931, s. 25; „League of Nations Journal” 12, 1931, s. 2264. Komunikat Komitetu Trzech w sprawie petycji ukraińskiej nie został ogłoszony drukiem z powodu zgłoszenia zastrzeżeń przez rząd polski, podtrzymanych przez rządy: rumuński, jugosłowiański i czechosłowacki.

¹⁷⁵⁹ O. Bojkiw, dz. cyt., s. 650.

¹⁷⁶⁰ PłaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 29 VIII 1931.

„Czas”¹⁷⁶¹. Zapewne pod natchnieniem właśnie Załozieckiego, znawcy sztuki i twórcy ukraińskiego muzeum etnologicznego w Czerniowcach, zrodził się plan urządzenia wystawy sztuki ukraińskiej w Genewie, która mogłaby być dobrym pretekstem do promocji sprawy politycznej. Ostatecznie Makohinowie zrezygnowali z tego pomysłu z powodu braku pozytywnego odzewu we Lwowie, skąd trzeba było sprowadzić najwięcej eksponatów¹⁷⁶².

Rudnickiej przedstawił Makohin uwagi na temat metodologii propagandy zagranicznej, które potem powtarzał w listach do innych polityków ukraińskich. Zwracał uwagę, że prawdziwa propaganda musi być adresowana do cudzoziemców, a nie do swoich, jak większość ukraińskich biur prasowych to robi. Nie może też być partyjna, jak to jest w wypadku wszystkich ośrodków (biur) lobbingu ukraińskiego. Ponadto, że każde biuro powinno przede wszystkim działać na terenie kraju, w którym istnieje, tam zdobywać koneksje w kręgach rządowych i parlamentarnych, a nie wysyłać memoriały na wszystkie strony świata. Biura muszą dysponować swoimi lokalami odpowiednio urządzonymi, bo „bez tych podstaw, prowadzenie propagandy nie jest możliwe”. Tymczasem „komitety i biura prasowe, o których tyle się czyta i czyta, są to albo prywatne mieszkania, albo adresy kawiarni lub podobnych lokali publicznych, których żaden cudzoziemski korespondent lub ktoś inny nie może odwiedzić”¹⁷⁶³. Chodziło głównie o możliwości nacjonalistów w Genewie, dysponujących lokalem, „gdzie śmierdzi cebulą i nie ma gdzie nawet usiąść, ani się obrócić”¹⁷⁶⁴.

Z politykami halickimi Makohin spotkał się w chłodnym oficjalnym duchu. Otrzymał oficjalne podziękowania za pracę w Londynie i równie oficjalne odcięcie się od prób Panejki pozorowania aktywności na tym obszarze. Z tego spotkania przekazał swym współpracownikom mocną charakterystykę ich postawy:

Widocznie jeszcze nie dostali wystarczająco po skórze, nie opamiętali się, że na każdym kroku robią głupstwa. Ale mimo to wciąż wierzą, że są najrozumniejsi [...]. Takiej pustej, głupiej zarozumiałości w życiu nie spotkałem. Zanim Ukraina powstanie, musi wyjść z nich trochę tego *hot air*. [...] Słuchając ich mowy, czasem potakując, nie wiedziałem, z kim mam do czynienia, z dziećmi, politycznymi niedoukami, czy z półgłówkami, i patrząc się na materiał, z którym mamy pracować, człowiekowi aż mróz przechodzi przez plecy [...]. Powiedziałem im otwarcie, że z chwilą, gdy propaganda [zagraniczna] padnie, Polacy ich po prostu wytną [...]. Mówią, żeby łączyć się z nacjonalistami, pytam zatem, gdzie jest nasza bezpartyjność, jeżeli my, którzy musimy prowadzić legalną walkę, możemy łączyć się z ludźmi, którzy mówią, aby palić stogi. Na to odpowiedzi nie mieli¹⁷⁶⁵.

On sam nie był jeszcze pewien, jaką drogę wybrać, uzależniał to od planu przedstawionego przez nacjonalistów: „musimy przyjść albo do porozumienia, współpra-

¹⁷⁶¹ *Tamże*, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 11 IX 1931.

¹⁷⁶² *Tamże*, Kol. 433/167, W. Kysilewski do W. Załozieckiego, 28 IX 1931.

¹⁷⁶³ *Tamże*, Kol. 433/3, k. 388-389, Draft. Mr Makohin, 1931.

¹⁷⁶⁴ *Tamże*, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 24 IX 1931.

¹⁷⁶⁵ *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 9 IX 1931.

cy, albo podzielić pracę, albo zwalczać, ignorować nacjonalistów” – pisał do swoich ludzi. Spotkał się najpierw z Andrijewskim. Do Konowalca nie chciał iść pierwszy, ale zobaczył się z nim na sali posiedzeń kongresu¹⁷⁶⁶. Choć wydawało się, że incydent z listami Rudnickiej rozsyłanymi w lipcu po Londynie został wyjaśniony, jednak atmosfera nieufności nie znikła. Ludzie Konowalca rozpowiadali, że Makohin działa za pieniądze amerykańskiego wywiadu. W tym samym czasie prasa szwajcarska przedrukowała doniesienia gazet polskich o pobieraniu przez Konowalca pieniędzy od Niemców, a niedługo potem pojawiły się informacje o spotkaniach Konowalca z Hitlerem¹⁷⁶⁷. Jeżeli nie uderzyły w zewnętrzny prestiż sprawy ukraińskiej, to bardzo zaszkodziły wewnątrzukraińskiej pozycji szefa OUN. Krytykę terroru w chwili rozpatrywania skarg w Lidze sformułował nawet Onacki, wierząc, że zamordowanie Hołówki było aktem niesubordynacji młodzieży. O słabej pozycji Konowalca świadczy, że zdawał się on przyznawać rację tej tezie¹⁷⁶⁸.

Rozmowa z Konowalcem przesądziła o ustosunkowaniu się Makohina do nacjonalistów. Już nie zakładał, że to, co robili przez ostatnie miesiące współpracownicy jego rozmówcy, było tylko nieudolnością. Doszedł do wniosku, że celem polityki nacjonalistów jest doprowadzenie do powstania wspólnej granicy niemiecko-sowieckiej, czyli zlikwidowania Polski. Konowalec zwierzył mu się z przekonania o prymacie idei *sobornist*, nawet za cenę czasowego zajęcia Hałyczyny przez Związek Sowiecki. Wejście Związku Sowieckiego głębiej w Europę miało sprowokować mocarstwa europejskie do podjęcia ostrzejszej polityki wobec kolejnego wroga idei ukraińskiej. „Wierzę i mam na to dowody, że gdzieś tam, w ukrytym kółku przywódców ich najwyższego kierownictwa, jest taka koncepcja, ale boją się jej otwarcie powiedzieć” – pisał Makohin do Kysilewskiego. Na takie rozwiązanie się nie zgadzał: „nie chcemy bolszewików w Hałyczynie”¹⁷⁶⁹.

Konowalec zapowiedział utrzymanie na stałe biur propagandowego w Genewie i wysłanie agentów na Bałkany oraz Bliski Wschód. Makohin pytał:

Skąd pieniądze? Otwarcie powiem Panu – albo niemieckie, albo bolszewickie, albo jedno i drugie. [...] To jest albo głupota, albo przestępstwo. [...] Ten plan już zaczynają popularyzować.

W pomstowaniu na Konowalca wtórowała mu małżonka:

Nie zaufam mu w żaden sposób, nigdy i w niczym. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że on jest w ścisłym kontakcie z bolszewikami zarówno w Rosji, jak i w Niem-

¹⁷⁶⁶ Tamże, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 29 VIII 1931.

¹⁷⁶⁷ J. Baczyna-Baczynskyj, *Jewhen Konowalec...*, s. 715-716, 718-719.

¹⁷⁶⁸ J. Onačkyj, *Jewhen Konowalec i PUN...*, s. 684.

¹⁷⁶⁹ PJaSM, Kol. 433/3, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Londyn, 27 X 1931. Taki pogląd mógł zaszcześcić Konowalcowi Panejko, gdyż już wcześniej propagował go w broszurze *Z'jedyneni Derżawy Schidnoji Ewropy...*, będącej „politycznym drogowszkazem dla znacznej części inteligencji ukraińskiej na ziemiach zachodnich” (P. Fedenko, dz. cyt., s. 237).

czech i może będziemy zmuszeni poprzez Biuro wystąpić publicznie i to powiedzieć [...]. Te wszystkie opowieści i pogłoski o nim z Polski i z Niemiec i z innych stron nie mogą być chyba wszystkie kłamstwem!¹⁷⁷⁰

Nie ma powodu, aby negować prawdziwość relacji Makohina, pierwszej, która ujawnia dalsze cele stojące za strategią wulkanizowania Polski. Nie zaprzecza istnieniu takich koncepcji Andrijewski: „nie jest wykluczone, że podobne myśli były formułowane przez niektórych nacjonalistów, ale K[ierownictwo] U[kraińskich] N[acjonalistów] nigdy nie popierało takiego stanowiska”. Na potwierdzenie tego Andrijewski powoływał się na oficjalne deklaracje ruchu i publicystykę oficjalnego organu, „Rozbudowy Nacji”¹⁷⁷¹. Rzecz w tym, że Makohin dotarł w czasie rozmowy genewskiej do tych przekonań Konowalca, które nie były ujawniane i dyskutowane na posiedzeniach Kierownictwa. Słusznie sądził, że upublicznione, w jednym momencie zniszczyłyby reputację wodza OUN wśród rodaków. Chciał się dowiedzieć, czy Andrijewski i Onacki orientują się w planach grupy Konowalca. Pod wpływem perswazji Kysilewskiego, który podczas rozmowy z Andrijewskim usłyszał od niego wiele krytycznych uwag o polityce ukraińskiej Związku Sowieckiego, zaczął sobie nawet wyobrażać, że uda mu się odciągnąć ich od współpracy z Konowalcem. Obu uważał za najwartościowszy element w propagandzie zagranicznej nacjonalistów i ludzi nieświadomych poglądów Konowalca co do przyszłości Hałyczyny: „Oderwać ich od nich i n[acjonalistów] padają”.

Debaty toczone wśród polityków ukraińskich jesienią tego roku w Genewie skłoniły kierownictwo OUN do obrony swej linii poprzez przedstawienie koncepcji umiejscowienia sprawy ukraińskiej na „międzynarodowej szachownicy”, obalającej zarzut prowadzenia działań niezbornych i szalonych. Obszerny, dwuczęściowy elaborat Andrijewskiego¹⁷⁷² wychodził z założenia, że to dzięki propagandzie nacjonalistycznej „sprawa ukraińska inaczej niż w 1919 roku jest [obecnie] nagłośniona”, może być prowadzona autonomicznie wobec wszystkich mocy światowych, zarówno w Europie, jak i w Azji, oraz zdolna jest wabić ich zainteresowanie. Oskarżenia, że nacjonalistom brak jest szerszej perspektywy, że dali się użyć za narzędzie Niemiec weimarskich i teraz zawiedzeni czekają na przyjscie hitlerowców do pełnej władzy, autor nazywał „polskimi prowokacjami” powtarzanymi przez uerelowców¹⁷⁷³. Koncentrował się na atakowaniu Polski i udowodnieniu, że traci ona prestiż, zaufanie i znaczenie w świecie. Mimo to nadal wydawała się mu najgroźniejszym wrogiem i jedynym państwem, któremu koniecznie „trzeba odmówić udziału w sprawie ukraińskiej”, bo jeżeli „wybuchnie rewolucja na Ukrainie, bez oglądania się na akcję

¹⁷⁷⁰ PlaSM, Kol. 433/3, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Londyn, 27 X 1931.

¹⁷⁷¹ D. Andrijewskij, *Obstawyny...*, s. 661.

¹⁷⁷² Tegoż, *Ukraińska sprawa na międzynarodnij szachownicy*, „RN” 4, 1931, nr 11-12, s. 259.

¹⁷⁷³ Chodziło o publikację „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” i cykl artykułów Szulhyna w „Tryzubie”, 1931, nr 29-36.

Zachodu, to Polska na pewno pierwsza by tam runęła”. Trzeba prometeizmowi Polski przeszkodzić czynem i zawczasu: „musimy powiedzieć jej wobec świata: «ręce precz»”. Francję uznawał za najbardziej nieprzychylną Ukraińcom ze wszystkich państw europejskich, ale możliwą do „zaszachowania” przez związanie się z jej konkurentami w bloku państw określanych jako „Europa”, bez dokonywania – na razie – wyboru między nimi. Najwięcej nadziei pokładał w polityce brytyjskiej, rzekomo zawsze nieufnej wobec Polski, i w ambicjach wschodnich Wielkiej Brytanii: „sprawa pacyfikacji dowiodła naocznie, jak jest wrażliwa na wszelkie zarzuty i oskarżenia rzucone wobec Polski”. Pod rządami Macdonalda, aktywnie wykonując funkcje mocarstwowe w stosunkach międzynarodowych, zwalczając Francję i opierając się na Włochach, miał zamiar użyć Ukraińców w Europie Wschodniej w miejsce Polski, choć jeszcze nie wtedy z powodu pewnych kłopotów. Wraz z Włochami, którym przypisywał wielkie ambicje nad Morzem Czarnym, stanowił duet mocarstw „najbardziej zainteresowanych Ukrainą”. Niemcy mogłyby pójść w sojusz ze Związkiem Sowieckim i wtedy przyzwołyby mu na posiadanie Ukrainy. Ale mogą też zgodnie z „logiką lokarneńską” złączyć się z Europą i zgodzić na rozczłonkowanie Rosji. Europa wydać miała wojnę Związkowi Sowieckiemu, do której potrzebowałyby Ukraińców. Trzeba tylko było zdyscyplinować Francję – bo gdyby „stała na czele Europy przy ataku na Sowiety, wysłałaby naprzód Polskę z szerokimi pełnomocnictwami” – a Polsce pozwolić na odegranie co najwyżej roli „mięsa armatniego”. „Trzecia Rosja” (demokratyczna) się nie liczyła, bo „rebolszewizacja samej Rosji i to jeszcze pod wpływem Zachodu bodaj czy jest możliwa”. Ameryka zmieniła swe nastawienie do Ukraińców pod wrażeniem „naszego wystąpienia” zbrojnego, a ponadto „pod wpływem naszej licznej emigracji, która swymi apelami i protestami może tak podziać, jak niegdyś emigracja czeska i litewska”. I tak, pochowawszy do grobu Francję, Polskę i Rosję, Andrijewski wygrywał w imieniu nacjonalistów partię na swojej szachownicy. Przewidując i enigmatycznie dodawał na wypadek, gdyby Europa nie była gotowa zrezygnować z Polski: „doprowadzi nas to do poszukiwania innej drogi do Kijowa, niż te, które prowadzą przez Warszawę”.

5.7.9. Poseł Luchkovich w Europie, wrzesień 1931

O ile lobbing ukraiński w Stanach Zjednoczonych był zajęciem wrzaskliwym, ale czczym pod względem politycznym, o tyle obiecująco wyglądała sytuacja w Kanadzie. W lutym 1931 r. SUS – realizując wytyczne swej 14 konwencji dorocznej z grudnia poprzedniego roku – założył w Winnipeg biuro prasowe, kierowane przez Honore Ewacha (Onufrija Iwacha), absolwenta University of Saskatchewan. Jego celem było wpływanie na ton publikacji prasy kanadyjskiej i amerykańskiej. Początkowo działano podobnie jak inne organizacje diaspory, wysyłając petycje do sekretarza Ligi Narodów, Erica Drummonda w Genewie, i ministra Hendersona w Londynie.

Potem jednak kierownictwo SUS zgodziło się ograniczyć swój lobbing do obszaru Kanady i podporządkowało wskazówkom politycznym Makohina¹⁷⁷⁴. Zgodnie z jedną z pierwszych, wielokrotnie potem ponawianych, zawiesiło współpracę z nacjonalistami. Odpowiadając na telegram Biura w tej sprawie, Swystun pisał: „Faktem jest, że nigdy nie popieraliśmy UWO i nigdy nie zamierzaliśmy ją popierać, ponieważ jesteśmy zdania, że ta organizacja głównie szkodzi sprawie ukraińskiej”¹⁷⁷⁵.

Już w lutym 1931 r. – realizując zalecenia Malone’a – SUS przygotowało grunt pod złożenie interpelacji poselskiej w parlamencie federalnym. Do premiera udała się najpierw trzysobowa delegacja złożona z dwóch działaczy SUS oraz jedynego posła pochodzenia ukraińskiego, czyli Michaela Luchkovycha¹⁷⁷⁶. SUS zachęciło go także do nawiązania kontaktu z Biurem i przesyłania tam kopii dokumentów związanych z jego staraniami w Ottawie o interwencję rządu na forum Ligi Narodów.

Ukraińskie doniesienia o pacyfikacji były niczym śniegowa kula poszerzająca wymiary przy każdym obrocie. W Kanadzie przybrała monstrualne kształty. Poseł Luchkovych, przesyłając premierowi Mackenzie’emu Kingowi materiały propagandowe o tym wydarzeniu, pisał o „diabolicznych metodach rasowej eksterminacji praktykowanej obecnie w Polsce” wobec milionów Ukraińców, Niemców i Żydów¹⁷⁷⁷. Dnia 8 maja, przed posiedzeniem Komitetu Trzech w Genewie, złożył w parlamencie ottawskim obszerną interpelację w sprawie pacyfikacji, czytając całe strony z broszury panny Sheepshanks¹⁷⁷⁸. Swoją sukces chciał rozgłosić jak najszerzej. Zaraz potem napisał do panny Sheepshanks i do „kapitana McKohana” (czyli Makohina) na adres redakcji amerykańskiej „Swobody”, z gorącą prośbą o sfinansowanie wydania jego interpelacji w trzech językach i rozpowszechnienia jej w setkach egzemplarzy na dwóch kontynentach¹⁷⁷⁹.

Makohin bardzo liczył na tego jedynego poza Polską i Rumunią ukraińskiego parlamentarzystę. Biuro, od samego początku swej egzystencji, zaopatrywało go w literaturę propagandową, a Makohin przysyłał mu poufne informacje, jako jednemu z trzech tylko działaczy ukraińskich w całej Kanadzie¹⁷⁸⁰. W lipcu 1931 r.

¹⁷⁷⁴ Szerzej: A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 307-316; PłaSM, Kol. 433/169, Ukraińskie Biuro Prasowe do Ukraińskiego Biura Informacyjnego w Winnipegu, Londyn, 26 VIII 1931.

¹⁷⁷⁵ NAC, MG 31 D 69, box 10, file 2, W. Swystun do Ukraińskiego Biura Prasowego, Winnipeg, 11 IV 1931.

¹⁷⁷⁶ *Tamże*, W. Swystun do C. Malone’a, 26 II 1931.

¹⁷⁷⁷ *Tamże*, C 2326, box 186, k. 159068-159069, M. Luchkovych do W. L. Mackenzie Kinga, Ottawa, 3 VI 1931.

¹⁷⁷⁸ Hołdowniczny list Luchkovycha do Sheepshanks z podziękowaniem za broszurę stał się dla tej działaczki glejtem świadczącym o wartości jej dokonań, który podreperował jej prestiż w WILPF, aczkolwiek pochodził od osoby, która wiedziała o wydarzeniach pacyfikacyjnych jeszcze mniej niż nawet ona.

¹⁷⁷⁹ *Tamże*, MG 31 D 69, M. Luchkovych do „McKohana”, Ottawa, 31 V 1931.

¹⁷⁸⁰ Co najmniej od 1928 r. Kysilewski znał Luchkovycha (*tamże*, box 6, file 50, Korespondencja W. Kysilewskiego z M. Luchkovychem).

zaczął go zachęcać do przyjazdu do Europy, chcąc wykorzystać w lobbingu na terenie Londynu i Genewy oraz w Unii Międzyparlamentarnej. Kolejna sesja tej organizacji, zaplanowana w Bukareszcie, dawała okazję do poruszenia sprawy ukraińskiej. Parlamentarzyści z Kanady nie często pojawiali się na konferencjach Unii. Nawet na poprzedniej, która odbyła się w Londynie w 1930 r., był zaledwie jeden poseł do parlamentu kanadyjskiego¹⁷⁸¹. Makohin sądził, że Luchkovychowi, jako posłowi spoza Europy, będzie łatwiej mówić otwarcie i bez obaw, jakie żywili parlamentarzyści ukraińscy z Warszawy i Bukaresztu. Z tego powodu Biuro zaleciło Luchkovychowi zapisać się do Empire Parliamentary Association, której zadaniem było konsolidować establishment parlamentarny Imperium Brytyjskiego. Planowano, że dzięki temu członkostwu będzie mógł jechać do Bukaresztu razem z delegacją brytyjską, co wzmocniłoby jego pozycję¹⁷⁸².

Na samym początku września poseł rzeczywiście zjawił się w Londynie, gdzie Kysilewski i Malone przygotowali mu plan spotkań z parlamentarzystami brytyjskimi, irlandzkimi i południoafrykańskimi, a także w urzędzie wysokiego komisarza Kanady¹⁷⁸³. Zapoznano go przede wszystkim z sir Howardem d'Egville'em, współtwórcą Empire Parliamentary Association¹⁷⁸⁴. Poseł, poznawszy d'Egville'a, usamodzielił się i przyjął jego zaproszenie do wygłoszenia odczytu w tym towarzystwie na temat... zagadnienia pszenicznego Kanady. Było mu ono bliższe i lepiej znane niż kwestia ukraińska. Takie marnotrawstwo czasu i energii wzbudziło oburzenie w Biurze. Wymuszono na Luchkovychu przynajmniej przemycenie kilku uwag o położeniu Ukraińców w Kanadzie i Polsce¹⁷⁸⁵.

Podczas gdy Biuro telegraficznie usiłowało uzyskać w Ottawie oficjalne poświadczenie manadatu Luchkovycha na zjazd Unii Międzyparlamentarnej w Bukareszcie, o czym on sam zapomniał, Makohin wezwał go do Genewy¹⁷⁸⁶. Chciał wykorzystać przyjazd anglojęzycznego polityka ukraińskiego dla wzmocnienia pre-

¹⁷⁸¹ J. Douglas, *A century of parliamentary diplomacy...*, s. 15-20.

¹⁷⁸² PłaSM, Kol. 433/136, M. Luchkovych do W. Kysilewskiego, 13 II 1931; W. Kysilewski do M. Luchkovycha, 10 VIII 1931.

¹⁷⁸³ *Tamże*, Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 11 IX 1931.

¹⁷⁸⁴ *Sir Howard d'Egville*, London 1965, s. 1-12; H. D'Egville, *Imperial defence and closer union. A short record of the life-work of the late Sir John Colomb, in connection with the movement towards imperial organization*, London 1913. Sir d'Egville, jak wielu późniejszych polityków brytyjskich tej doby, także korzystał ze szczodrości niemieckiej i na jej koszt był w Prusach Wschodnich dla obserwacji problemu polsko-niemieckiego (J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec...*, s. 90). Nawiązane w czasie pobytu Luchkovycha kontakty z Ukraińcami kanadyjskimi kontynuował w następnych latach, już jako szef Empire Parliamentary Association: [A. Hlynka], *The Honourable member for Vegreville. The memoirs and diary of Anthony Hlynka, M.P.*, wyd. O. W. Gerus, D. Hlynka, Calgary 2005, s. 75; T. M. Prymak, *Maple leaf and trident. The Ukrainian Canadians during the Second World War*, Toronto 1988, s. 52.

¹⁷⁸⁵ OUKiO, Bobersky Papers, box 1, W. Kysilewski do I. Boberskiego, Londyn, 14 IX 1931; PłaSM, Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Malone'a, Londyn, 22 IX 1931.

¹⁷⁸⁶ *Tamże*, Kol. 433/169, W. Kysilewski do N. Romaniuka, Londyn, 19 IX 1931.

stiżu lobbingu Biura. Zaplanował mu obszerną trasę objazdową, obejmującą Lwów i Czerniowce, oraz był gotów zorganizować mu pobyt w Londynie i Genewie. Liczył, że pomoże mu przekonać nacjonalistów do współpracy, a nie dominacji¹⁷⁸⁷. Jednak nie był pewny zachowania się swego gościa, o którym od Andrijewskiego usłyszał, że przyjeżdża do nacjonalistów¹⁷⁸⁸.

W Genewie Luchkovych mieszkał na koszt Makohinów. Bliższe poznanie przyniosło głębokie rozczarowanie. Początkowo gospodarze donosili o tym Kysilewskiemu oszczędnie: że posłowi brak cywilnej odwagi i wiedzy o całokształcie sprawy ukraińskiej w Europie, że „nie ma osądu, jakiego się można spodziewać po osobie urodzonej w Kanadzie lub Ameryce”¹⁷⁸⁹, że jest zbyt posłuszny politykom halickim. Potem już bardziej otwarcie oceniła go Susan Makohin:

Jest bardzo niedojrzały i tak z siebie zadowolony, że nigdy się niczego nie nauczy. Można mu przebaczyć brak wiedzy i manier, ale kiedy myśli, że jest najmądrzejszą osobą na ziemi i wyświadcza wielką łaskę, zaszczycając swym towarzystwem, to już za dużo. Przykro mi, że sądziłam, że mogę coś zrobić dla niego. To nie ma sensu, jako że niczego nie wie na temat, którym jesteśmy zainteresowani i niewiele więcej o innych.

Wreszcie po kolacji dla delegata irlandzkiego do Ligi Narodów, na której Luchkovych zachował się zupełnie bez taktu, Makohin napisał całą prawdę o „zarozumiałym farmerze” z „*superiority complex* w najwyższym stopniu”. Był oburzony jego zachowaniem się w salonie, niemożnością skoncentrowania na rozmowie, brakiem pojęcia o elementarnych kwestiach międzynarodowych i upartym sprzecaniem się z rozmówcami. Luchkovych był zupełnie nieprzydatny do roli, którą mu zaplanowano:

Jego język angielski – niżej wszelkiej krytyki [...], a obyczaje towarzyskie przy stole – bardzo osobliwe. Zawsze dłużej w zębach [...], wyciąga wykałaczką, popatrzy się, czy jest co na niej, powącha i dalej dłużej [...], a kiedy nie ma wykałaczki, robi to palcami, pcha palec w usta w obecności wszystkich. Nigdy nie wstanie, gdy kobieta wstaje lub siada. Nie potrafi przeprosić za cokolwiek. Trzeba było *per force* zahamować rozmowę o dziewczętach, którą chciał prowadzić w obecności kobiety [...]. Co do użycia odpowiednich sztuczków, jak na przykład widelców, nawet mowy nie ma¹⁷⁹⁰.

W tej sytuacji Makohin zakazał przedstawiać go komukolwiek z lepszego towarzystwa w Londynie, chyba że takim osobom jak Rhys Davies lub pastor Barr, „bo oni są tacy sami, jak on”. Żałował, że Luchkovych jedzie do Bukaresztu, wołał go zatrzymać, „ale nie śmiem go poniżyć przed obcymi, bo tym samym poniżalibyśmy nasz naród”.

¹⁷⁸⁷ Tamże, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 9 IX 1931.

¹⁷⁸⁸ Tamże, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 9 IX 1931.

¹⁷⁸⁹ Tamże, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 16 i 19 IX 1931.

¹⁷⁹⁰ Tamże, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 18 IX 1931.

Tym niemniej Luchkovych jak mógł, tak wypełniał swe zadania. Nacjonalistów przekonywał do połączenia sił z Makohinem, widząc, że jego baza materialna i organizacyjna jest lepsza w stosunku do tego, czym dysponuje Konowalec¹⁷⁹¹. Spotkał się tuż przed posiedzeniem Komitetu Trzech (14 IX) z delegatem kanadyjskim do Ligi Narodów Charlesem Philippe Beaubienem¹⁷⁹². Wreszcie lobbował w kuluarach bukaresztańskiego posiedzenia Unii Międzyparlamentarnej. Pojawili się tam także brytyjscy przyjaciele Biura: Malone¹⁷⁹³, Ben Riley i Llewellyn-Jones, oraz dwaj miejscowi parlamentarzyści ukraińscy: Władimir Załoziecki i Denis Meyer-Michalski, ale to Luchkovych wziął na siebie obowiązek wyłączenia posłów ukraińskich z Polski, którzy obawiali się narazić na zarzut działalności przeciwpaństwowej¹⁷⁹⁴. Potem pojechał do Czerniowiec i Lwowa¹⁷⁹⁵. Pod koniec września wrócił do Londynu, gdzie znów zajęli się nim ludzie Biura¹⁷⁹⁶.

Misja europejska posła Luchkovycha, do której dał się skusić Makohinem, nie wpłynęła korzystnie na jego dalszą karierę kanadyjską. Geografia wyborcza w Kanadzie miała tę cechę, że choć wyborcy ukraińscy z uwagi na swą liczebność przodowali wśród całego elektoratu słowiańskiego, aby przeforsować swego kandydata, musieli mieć poparcie mniej licznych wyborców polskich. A ci uznali wystąpienia posła za antypolskie. Skorzystali z tego przeciwnicy polityczni Luchkovycha w jego okręgu wyborczym Vegreville. W miejscowej gazecie „Vegreville Observer” pojawiły się zarzuty, że nie zajmuje się interesami wyborców i antagonizuje dwie grupy etniczne Kanady. Ukraińcy nadesłali do gazety liczne listy popierające swojego polityka, ale on słusznie poczuł się zaniepokojony. Nalegał na Makohinów, by wystarali się dla niego o list solidarności i poparcia ze strony któregoś z parlamentarzystów

¹⁷⁹¹ *Tamże*, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 24 IX 1931.

¹⁷⁹² A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie...*, s. 313, 316.

¹⁷⁹³ Malone, wracając z konferencji w Bukareszcie, planował odwiedzić księcia Hansa Heinricha XVII von Pless w Pszczynie. Dopytywał się go o przebieg wizyty markizy Edith Londonderry u Potockich w Łańcucie, zapewne w obawie, że poprzez tę wpływową przyjaciółkę premiera Macdonalda i żonę jednego z jego ministrów Polacy będą urabiać politykę nowego gabinetu w kwestii ukraińskiej (PIaSM, Kol. 433/329, C. Malone do H. H. v. Pless, 14 IX 1931). W tym czasie rodzina Pless zabiegała o kredyty w Wielkiej Brytanii z powodu fatalnego stanu swych interesów w Polsce. Obaj książęta, Hans Heinrich XV (ojciec) i Hans Heinrich XVII (syn), byli związani i zależni z tego samego powodu od polityki niemieckiej. Berlin udzielał subwencji na utrzymanie ich stanu posiadania w Polsce. Młodszy z nich rewanżował się za nie zgodną z wytycznymi rządu niemieckiego działalnością w kongresach mniejszości europejskiej i wpływaniem na brytyjskich znajomych, takich jak Malone, lub krewnych w duchu antypolskim.

¹⁷⁹⁴ OUKiO, Bobersky Papers, box 1, W. Kysilewski do I. Boberskiego, Londyn, 14 IX 1931; PIaSM, Kol. 433/169, W. Kysilewski do D. Meyera-Michalskiego, 16 IX 1931; Kol. 433/167, W. Kysilewski do W. Załozieckiego, 17 IX 1931.

¹⁷⁹⁵ Mimo tej szerokiej akcji antypolskiej w Europie i Kanadzie, polskie MSZ zdecydowało się udzielić mu wizy turystycznej na wjazd do Polski. Luchkovych starał się o wizę dyplomatyczną i przychodził w tej sprawie do ambasady polskiej w Londynie, co Makohinowie mieli mu bardzo za złe (AAN, MSZ 4451, k. 182).

¹⁷⁹⁶ PIaSM, Kol. 433/3, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Londyn, 17 i 21 X 1931.

brytyjskich. W kolejnych wyborach parlamentarnych w 1935 r. przepadł. Zarówno prasa ukraińsko-kanadyjska, jak i polscy dyplomaci uznali to za skutek udziału w akcji popacyfikacyjnej¹⁷⁹⁷.

5.7.10. Utrata brytyjskiego patrona, październik 1931

Wyjazd Makohinów z Genewy do Londynu był podyktowany jeszcze jedną ważną okolicznością. Chcieli z bliska obserwować zmiany na scenie brytyjskiej polityki, które mogły w sposób zasadniczy wpłynąć na szanse ich dalszej pracy w obranym kierunku. Wspomagali kampanię wyborczą niektórych swych współpracowników (np. Daviesa). Dnia 27 października w Wielkiej Brytanii odbyły się wybory parlamentarne. Laburzyści Hendersona ponieśli klęskę, ustabilizował się nowy układ rządowy z Macdonaldem jako premierem na czele koalicji narodowej. Od 9 listopada liberał John Simon kierował resortem spraw zagranicznych.

Makohinowie szukali nieformalnych koneksji z nowym układem. Doszła do nich informacja, że żona Simona „sympatyzuje z Ukraińcami”¹⁷⁹⁸. Jest to możliwe, gdyż Kathleen Simon (poprzednio Rochard Manning), druga żona ministra, pochodziła z Irlandii i była bardzo aktywna w ruchach przeciw niewolnictwu, antysemityzmowi oraz w obronie mniejszości narodowych. Głośno było o jej zaangażowaniu na rzecz czarnych Amerykanów. Według Makohina pani Simon wspomagała już lobbing ukraiński, ale przestrzegał Kysilewskiego przed ujawnieniem tej informacji:

[...] tylko na miłość boską nie wygadaj się Pan z tym przed Haliczanami, bo natychmiast będzie u niej z pół kopy listów i straci do nas sympatię [...], niech się naszym paskudztwem *à la* Rudnicka nie zniechęci, a będzie się musiała zniechęcić, gdy znajdą do niej dostęp¹⁷⁹⁹.

Minister Simon okazał się jednak politykiem zupełnie niezależnym od ewentualnego wpływu żony, a przede wszystkim od okrzyków opinii publicznej. Liga Narodów nie była dla niego priorytetem. Jednym z jego najbliższych współpracowników został Anthony Eden, parlamentarny podsekretarz stanu, obok Roberta Vansittarta, stałego podsekretarza stanu¹⁸⁰⁰.

Personalne wyniki wyborów parlamentarnych stworzyły poważne utrudnienie dla dalszego lobbingu Biura. Wielu posłów poprzedniej kadencji, pozyskanych już

¹⁷⁹⁷ *Tamże*, Kol. 433/17, M. Luchkovych do S. Makohin, 30 III 1932; AAN, MSZ 6965, k. 4-5, J. Adamkiewicz, konsul generalny w Ottawie, do MSZ, Ottawa, 28 X 1935.

¹⁷⁹⁸ PIaSM, Kol. 433/4, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 2 II 1932.

¹⁷⁹⁹ *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 1932.

¹⁸⁰⁰ J. Connell, *dz. cyt.*, s. 123-125.

przez Biuro, straciło mandaty¹⁸⁰¹. Był wśród nich Cecil Malone i Barr. Rennie Smith wypadł za burtę zarówno parlamentu, jak i rządu. Z naprawdę bliskich osób tylko Rhys-Davies zdołał się utrzymać. Gdy zabrakło wielu przyjaciół, naciskanie na rząd już nie było łatwe¹⁸⁰². Bardzo powoli Biuro londyńskie wracało do równowagi po wyborczym ciosie. Kontaktów nie zrywano, wszystko jeszcze mogło się odwrócić. Makohin pomagał zwłaszcza Smithowi w dorobieniu nieco grosza w formie honorariów za odczyty wygłaszane dla diaspory ukraińskiej podczas podróży do Stanów Zjednoczonych. Malone pozostawał w Biurze, ale zajął się teraz bardziej interesującą go kwestią konfliktu chińsko-japońskiego. Złożył w Foreign Office ofertę usług w tym zakresie, przypominając o swej podróży studyjnej do Mandżurii w 1926 r. Wydaje się, że była brana pod uwagę jego kandydatura na brytyjskiego członka komisji Ligi Narodów, która miała jechać do Mandżurii¹⁸⁰³.

Makohin uważał, że bez trudu zdobędzie kontakty wśród konserwatystów i nie mógł sobie odmówić satysfakcji ze zdemaskowania przez obrót wydarzeń przechwałek Panejki. Ironizował, że sytuacja zapowiadana w maju w mieszkaniu Konowalca nastąpiła, więc Panejko powinien teraz zjawić się w Londynie i „rezultatami, a nie pustymi słowami udowodnić” silne wpływy wśród konserwatystów. Wiedział, że nic takiego nie nastąpi, bo angielskie wpływy Panejki istniały tylko w wyobraźni czytelników lwowskiego „Diła”. Komentując zaś porażkę Dorothy Woodman, która nie tylko nie zdobyła mandatu, ale jeszcze została ukrana grzywną pieniężną podczas wyborów, pisał pod adresem nacjonalistów: „radziłbym im nie trzymać się zbyt tych pacyfistycznych pań”. Wydawał się być bardzo zadowolony z upadku wpływów lewicowych i prosowieckich: „niech Konowalec i Hitler to dobrze zapamiętają”.

Nie chodziło tu tylko o satysfakcję z utraty gruntu pod nogami nacjonalistów w Londynie. Makohinowie zorientowali się już, że kupony od sprawy pacyfikacyjnej w opinii międzynarodowej odcinają Niemcy w sensie doraźnym i Moskwa w perspektywie długofalowej. Szukali dróg, aby nie dopuścić do zlania się w świadomości politycznych elit Zachodu sprawy ukraińskiej z interesem Niemiec lub Związku Sowieckiego poprzez zwekslowanie jej na poboczny front antypolski, czyli halicki. Zmiana konstelacji politycznej w Londynie wręcz zmuszała do oderwania lobbingu dla Ukrainy od środowisk prosowieckich, które same się do niego garnęły. Teraz miały one znacznie słabszy wpływ na politykę zagraniczną Londynu, więc pozbycie się ich nie groziło stratą, natomiast oferowało płaszczyznę styku z konserwatystami. Lobbingowi ukraińskiemu opłacało się w tym momencie podkreślać szczególnie antysowieckość, aby uwiarygodnić się w oczach zaplecza politycznego nowego ga-

¹⁸⁰¹ Z ponad 60 sygnatariuszy petycji w obronie Ukraińców z grudnia 1930 r. ponownie w Izbie Gmin zasiedli tylko: Bevan, Brown, Cove, Daggar, Davies, Duncan, Grenfell, Graham, Graham-White, Griffiths, Llewellyn Jones, Gordon MacDonald, Maxton, Morris-Jones.

¹⁸⁰² PIaSM, Kol. 433/150, W. Kysilewski do W. Simenowycza, Genewa, 19 XI 1931.

¹⁸⁰³ NA, Foreign Office, Indexes to the „green” or secret papers F 7474/1391/10; F 71181/1391/10. Rada Ligi Narodów zgodziła się 10 grudnia 1931 r. wysłać taką komisję pod przewodnictwem lorda Lyttona.

binetu. Susan Makohin ujęła to w ten sposób: ponieważ „Anglia i Irlandia wydają się być teraz pełne bolszewickich pieniędzy”, tym bardziej trzeba przyjąć kurs antysowiecki i zaznaczyć kontradycję między sprawą ukraińską a Moskwą i przygotowywać „antybolszewicki biuletyn” Biura. To klarowanie stanowiska politycznego, tak aby stało się dalsze od laburzystów, a bliższe konserwatystom, dotyczyło także samego Biura i jego otoczenia. Z pełną świadomością, jakie są skłonności Malone’a w tym względzie, właśnie od niego zażądała zredagowania antysowieckiego wyznania wiary Biura. Odmawiając prośbie Borszczaka o dotację na wydanie jego pracy naukowej, dosadnie stwierdziła: „ludzie mogą być geniuszami, ale jeżeli są bolszewickiej orientacji, z takimi nie mamy nic wspólnego, to jest pryncypium, od którego nie odstępimy za wszelką cenę”¹⁸⁰⁴. Makohin przekonywał działaczy diaspory w Stanach Zjednoczonych, by przestali subwencjonować sprawę halicką, i przez nacjonalistów, i przez UNDO, a zamiast tego rozwinęli działania na rzecz sprawy ogólnoukraińskiej. Odnosząc się do fali prześladowań ukraińskich środowisk naukowych i kulturalnych w Związku Sowieckim, stwierdzał:

Ukraina pod Sowietami o wiele bardziej cierpi niż Haliczanie, a do obecnej chwili jest całkiem zapomniana. W Kijowie, a nie we Lwowie, jest nasza stolica. Uniwersytet, politechnika [w Kijowie] daleko bardziej są ważne, niż powiedzmy Dom Ludowy w Telacznem¹⁸⁰⁵.

Zwrot w kierunkach lobbowania Biura, przyspieszony przez zmianę polityczną w Londynie, miał więc kilka przyczyn: szczerze przekonania sobornickie Makohina i jego emocjonalną awersję do halickiej zaściankowości, chęć wyeliminowania nacjonalistów, oskarżanych o nieudolność w dziedzinie lobbingu międzynarodowego i podejrzewanych jednocześnie o brudną robotę na rzecz Niemiec i przyłączenia Halyczyny do sowieckiej Ukrainy, wreszcie utratę wiary w sens dalszej walki o sprawę halicką na forum Ligi Narodów. W tej ostatniej kwestii rzeba było jednak wypić do końca kielich goryczy.

5.7.11. Założenie biur makohinowskich w Genewie i Pradze

Jeszcze we wrześniu Makohinowie wynajęli duże mieszkanie z kancelarią, maszynami do pisania i wszelkimi innymi urządzeniami biurowymi w prestiżowej dzielnicy Genewy¹⁸⁰⁶. W październiku, gdy sami przenieśli się do Londynu, w Genewie

¹⁸⁰⁴ PIaSM, Kol. 433/3, S. Makohin do W. Kysilewskiego, Londyn, 27 X i 5 XI 1931; S. Makohin do W. Kysilewskiego, 3 i 5 XI 1931.

¹⁸⁰⁵ *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, List niedatowany z XII 1931.

¹⁸⁰⁶ *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 9 IX 1931.

osadzili tymczasowo Kysilewskiego, zlecając mu zorganizowanie nowej placówki lobbingsowej. Poza typowo urzędniczymi zadaniami miał się zmierzyć ze znacznie trudniejszym zleceniem, czyli wynegocjowaniem statusu Biura genewskiego z grupą nacjonalistyczną, uważającą się już za gospodarza na tym terenie. Makohin zalecał Kysilewskiemu nie zrywać otwarcie z ludźmi Konowalca, byle nie udzielać im informacji i nie przyjmować dyrektyw. Wyobrażał sobie, że skłoni nacjonalistów do podziału pracy zagranicznej na lepszych dla siebie warunkach. Londyn i Genewa miały być oddane w kompetencje Biura, z dodatkiem placówek w Wiedniu i Pradze. Berlin, Rzym i Bruksela pozostawałyby w rękach nacjonalistów, przy czym mieli także w Genewie redagować biuletyn po francusku. Panejko i Smal-Stocki mieli być całkowicie wyeliminowani z lobbingu¹⁸⁰⁷.

Preliminaria genewskich pertraktacji Kysilewskiego nie wyglądały zachęcająco. Partnerstwo nacjonałści rozumieli na swój sposób, czyli jako podporządkowanie się ich strategii. Czytelnie wyraził to Andrijewski na początku października 1931 r. w liście do Kysilewskiego:

Nie jestem w stanie przeniknąć ani celów ani metod p[ana] Mak[ohina]. Rozmawiałem z nim kilka razy i dosyć długo. Trudno jednak było się dogadać. Starałem się przejść do praktycznych kwestii ukr[aińskiej] propagandy i polityki zagranicznej, ale bezskutecznie. Kilka razy p[an] Mak[ohin] zapewniał mnie, że chce współpracować ze mną, z moimi politycznymi przyjaciółmi, z istniejącymi organami propagandy zagranicznej. Ale potem wyjaśniło się, że w planowanych przez niego biurach mogą być zaangażowani i republikanie¹⁸⁰⁸ i hetmańcy i wszyscy inni, tylko nie nacjonałści. Ten szczegół jest charakterystyczny dla p[ana] Mak[ohina], ale dla nas niczego nie zmienia zasadniczo. Dlatego nie wahałem się dać potakującą odpowiedź na pytanie, czy założenie nowych biur jest potrzebne. Przy tym uwarunkowałem to w obecności pp[anów] Witoszynskich uwzględnieniem przez nie roboty innych podobnych instytucji [ukraińskich] zagranicą. W tymże duchu mówili i moi przyjaciele, ba nawet uszczegółowiali formy i konieczne warunki możliwej współpracy¹⁸⁰⁹.

Andrijewski odmawiał Makohinowi prawa uważania się za zagraniczne przedstawicielstwo stronnictw ukraińskich:

[...] żadna grupa zagraniczna ani autorytatywne czynniki w kraju nie osiągnęły żadnego ściślejszego porozumienia z p[anem] Mak[ohinem].

Ponieważ Makohin wydał komunikat sugerujący posiadanie takiego mandatu, Andrijewski uroczyście stwierdzał, że komunikat ten

[...] zamiast zbliżyć oddalił poważne ukr[aińskie] czynniki od osoby i akcji p[ana] Mak[ohina] [...]. Co do moich przyjaciół i mnie, to ten ostatni akt może bardziej spo-

¹⁸⁰⁷ *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 21 IX i 14 X 1931.

¹⁸⁰⁸ Chodzi tu o uerelowców.

¹⁸⁰⁹ *Tamże*, Kol. 433/100, D. Andrijewski do W. Kysilewskiego, Bruksela, 6 X 1931.

wodować raczej ostrożność i rezerwę, niż co innego. [...] Faktycznie stoimy całkiem z boku akcji p[ana] Mak[ohina] [i] zastrzegamy sobie zupełnie wolną rękę.

Nie chodziło jednak o „wolną rękę”. Jak wykazały najbliższe lata, było to wypowiedzenie Makohinowi cichej wojny z użyciem wszystkich brudnych chwytów.

Makohin bronił się wobec tych oskarżeń, twierdząc, że zanim ufundował Biuro w Londynie, poczynił uzgodnienia z wieloma czynnikami ukraińskimi i nikt nie wystąpił przeciw jego pomysłowi, nawet nacjonaści. Tym ostatnim odmawiał prawa do nadzorowania publicznych wystąpień Biur. List Andrijewskiego skomentował:

[...] jeżeli autor myśli, że Biura mają iść pod tak surową kontrolę, czy to jego, czy innych, to zapewniam, że się myli, tak pod jego, jak i innych nadzór nigdy nie pójdę.

Najbardziej ubodła go wzmianka, że na czele jego biur muszą stać ludzie, „którzy się kierują poczuciem odpowiedzialności społecznej i mają za sobą przeszłość polityczną, która zobowiązuje”. Zwierzał się Kysilewskiemu:

Niech Pan wybaczy, ale to trochę za dużo nawet dla mnie, który jestem aż do zaślepienia wyrozumiały na wszelką ukraińską zarozumiałość.

I pytał retorycznie, czy musi

[...] puścić w ruch książkę, która wykaże na podstawie faktów „przeszłość polityczną naszych wybitnych i znanych ogółowi działaczy”.

Deklarował:

[...] porozumienie, współpraca, podział pracy, kooperacja – tak, poddanie się rozkazom partyjnym, zgoda na wciągnięcie w walkę partyjną – nigdy¹⁸¹⁰.

W październiku do Genewy przyjechali ponadto Emil Revyuk, jako delegat diaspory ze Stanów Zjednoczonych, i Ołena Kysilewska, działaczka UNDO z Polski. Wizyta senatorki miała znaczenie mniejsze z uwagi na jej słabą pozycję polityczną w strukturach partii, odwiedzała w Genewie głównie syna. Natomiast wokół pobytu Revyuka rozegrał się kolejny etap rywalizacji między Konowalcem a Makohinem. Makohin namawiał Revyuka od miesięcy do przyjazdu w charakterze oficjalnego przedstawiciela diaspory amerykańskiej dla włączenia się w lobbing na terenie Genewy i Londynu. Tłumaczył, że teza o niewłaściwości wtrącania się diaspory w politykę tzw. „starokrajową” jest mylna, a obowiązkiem Revyuka, Myszuhy, Kedrowskiego i całego Zjednoczenia Organizacji Ukraińskich w Ameryce jest czynny i sprawczy udział w tym, co robią ich rodacy w Europie. Makohinowie oferowali Revyukowi przygotowanie gruntu do rozmów w Londynie, ale brytyjskie wybory parlamentarne i przyjęcie przez gościa z Ameryki orientacji na nacjonalistów ostudziły

¹⁸¹⁰ Tamże, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Londyn, 14 X 1931.

ich zapal. Prawdopodobnie do spotkania Revyuka z Makohinem doszło dopiero w Paryżu w grudniu tego roku¹⁸¹¹.

Toczone w takich okolicznościach rozmowy Kysilewskiego były więc trudne i wciąż wynikały w nich spięcia. Nacjoniści, zgodnie z wypracowaną metodą infiltrowania cudzych organizacji i instytucji poprzez werbowanie ich pracowników, podjęli próbę przeciągnięcia go na swoją stronę¹⁸¹². Makohin miał jednak coś, czym Kysilewski mógł wabić nacjonalistów: tajemniczo nieokreślone zasoby finansowe i powiązania polityczne. Po kilku spotkaniach wydawało mu się, że ustalił z grubszą zasady współpracy. Miało się znaleźć miejsce dla roboty Makohina na gruncie okółoligowym, bo

[...] trzeba nawiązać związki z politycznymi kołami w Genewie, a to może zrobić tylko Pan, mając do rozporządzenia salon, gdzie można zaprosić ludzi i z nimi porozmawiać.

Z kolei potrzebę uwzględnienia Konowalca w działaniach lobbingsowych rozumiał tak:

[...] ma on jedną rzecz, której my nie mamy, ma gotowy i dobrze funkcjonujący aparat informacyjny, wszyscy jego ludzie są członkami politycznej partii nacjonalistycznej (faszystowskiej) i ściśle przestrzegają jego rozkazów oraz zasad partyjnych¹⁸¹³.

Aby nie zablokować dróg porozumienia, Kysilewski był przeciwny nazywaniu nowej placówki makohinowskiej filią Biura londyńskiego. Łudził się perspektywą zjazdu porozumiewawczego wszystkich ukraińskich biur lobbingsowych¹⁸¹⁴ i wierzył obietnicom Konowalca oddania Makohinowi genewskiego biuletynu anglojęzycznego oraz dostarczania informacji z Ukrainy Sowieckiej w zamian za zatrudnienie w Biurze londyńskim osoby wytypowanej przez nacjonalistów. Miał to być syn posła Olesnyckiego, który ukończył w Anglii szkołę średnią, ale jak się okazało, był też krewnym Rudnickiej¹⁸¹⁵. Pozorna ugodowość Konowalca względem ludzi Ma-

¹⁸¹¹ *Tamże*, Kol. 433/87, J. Makohin do E. Revyuka, 5 VIII i 13 X 1931; E. Revyuk do J. Makohina, 27 IX 1931.

¹⁸¹² O. Pytlar, *dz. cyt.*, s. 747.

¹⁸¹³ *Tamże*, Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, Genewa, 12, 14, 16, 21, 29 X i 3 XI 1931; W. Kysilewski do S. Makohin, Genewa, 30 X 1931.

¹⁸¹⁴ Mieli w nim udział ze strony Makohina przedstawiciele Biur w Londynie i Genewie, Trocki jako redaktor „Völkerbrücke” z Wiednia oraz przedstawiciel redakcji czerniowieckiego „Czasu”. Nacjoniści chcieli ze swojej strony delegować przedstawiciela swego biura genewskiego Onackiego z Rzymu i Andrijewskiego z Brukseli, ponadto po jednej osobie z prasowych biur w Berlinie i Gdańsku, Centralnego Komitetu w Pradze, CESUS, biura prasowego prowadzonego przez Wyrowego w Pradze i kogoś z Polski. Takie plany snuto cyklicznie i zawsze bez rezultatu. Pomysł wytyczenia kierunków działania i podziału kompetencji był oczywiście jak najbardziej słuszny, ale interesy partyjne i ambicje przywódcze okazywały się ważniejsze.

¹⁸¹⁵ Sprawa szybko okazała się nieaktualna, bo stary Olesnycki nie chciał się zgodzić na wyjazd syna do Londynu (PlaSM, Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, 10 XI 1931). W przy-

kohina brała się z jego kłopotów wśród rodaków w Polsce. Jak wynika z listów Kysilewskiego do Makohina, otoczenie pułkownika w Genewie obawiało się negatywnych konsekwencji psychologicznych ewentualnych wyroków śmierci w procesach toczących się przeciw bojowcom UW/OUN¹⁸¹⁶. Nie wygasła też krytyka metod ounowskich w związku z zamordowaniem Hołówki. Z wielokrotnianiem tej nieprzychylniej tendencji przez przyłączenie się do krytyków zamożnego Makohina nie było teraz Konowalcowi na rękę.

W tym samym czasie Trocki przeniósł się z Wiednia do Pragi. Mimo że oficjalnie był prywatną osobą, jego związki z Makohinem pozostawały nacjonalistom znane. Potraktowano jego przenosiny jako zapowiedź założenia w Pradze kolejnej filii Biura. Podejrzanie wywołało błyskawiczną reakcję Konowalca, telefon z oskarżeniem, że Makohin utrudnia współpracę. Widać było obawę przed rozwinięciem działań lobbingowych konkurenta poza Londyn i jego wejściem do wewnętrznej polityki ukraińskiej. Doniesienia o krokach przedsięwziętych przez nacjonalistów przeciw Makohinowi mnożyły się: Seleszko z Berlina rozpowszechniał informację, że Makohin dużo zarabia na sprawie ukraińskiej i jest agentem wywiadu angielskiego. We lwowskim „Czasie” pojawiły się inspirowane przez Konowalca ataki na Barra i Daviesa, o których wiadano, że są opłacani z Biura. Konowalec namawiał działaczy diaspory, aby domagali się od Makohina wyjaśnień, dlaczego założył biuro w Genewie¹⁸¹⁷. I tylko pocziwy Kysilewski zachowywał optymizm, obstawał przy opinii, że to Makar Kusznir jest złym duchem Konowalca i podszeptuje wodzowi nacjonalistów „bolszewickie poglądy”¹⁸¹⁸, a wszyscy pozostali chcą współpracować z Biurem i nawet Rudnicka w sprawozdaniu dla UNDO po swej podróży zagranicznej doceniła ich pracę. Było wprost przeciwnie. Perswazja senatorki Kysilewskiej wobec kolegów partyjnych we Lwowie po powrocie z Genewy okazała się za mało skuteczna z powodu zdecydowanie antymakohinowskiej pozycji Rudnickiej. Lojalność przywództwa UNDO wobec kursu ounowskiego poświadczalo dodatkowo i to, że słowa Kysilewskiej natychmiast doniesiono (Rudnicka?) Konowalcowi¹⁸¹⁹.

Na tle tego coraz ostrzejszego sporu z nacjonalistami, pod koniec 1931 r. Makohin zaczął szukać kontaktów z urelowcami, a szczególnie z Szulhynem, „którego nie-nawidzą nacjonaści”¹⁸²⁰. Deklarował uznanie dla ideowości emigracji urelowskiej w Pradze: „ci profesorowie w Czechach, całkiem nie oglądają się za chlebem”¹⁸²¹

szłości, po tzw. normalizacji w 1935 r., młody Olesnycki został pracownikiem polskiej służby konsularnej w Stanach Zjednoczonych.

¹⁸¹⁶ PlaSM, Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, Genewa, 2 XI 1931.

¹⁸¹⁷ *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, 3, 9 i 15 XI 1931.

¹⁸¹⁸ *Tamże*, W. Kysilewski do J. Makohina, Genewa, 12 X 1931. Ponadto listy z 14, 16, 21, 24 X.

¹⁸¹⁹ *Tamże*, W. Kysilewski do J. Makohina, Genewa, 15 XI 1931.

¹⁸²⁰ *Tamże*, Kol. 433/4, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 2 I 1932.

¹⁸²¹ *Tamże*, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 31 I 1932.

(nie był to wniosek całkiem słuszny). Nie chodziło tu tylko o znalezienie alternatywnego wobec Haliczian zaplecza politycznego, ale też o nowy kierunek pracy biur. Wobec obaw, że nacjonalistyczna strategia prowadzi do oddania Hałyczyny w ręce sowieckie, Makohin chciał zintensyfikować drugi kierunek lobbingu: na rzecz Ukrainy Naddnieprzańskiej, antysowiecki. A w tym celu współpraca z emigracją z tamtej Ukrainy i Kubania była niezbędna.

W tych okolicznościach rodził się pomysł utworzenia kolejnej placówki Biura, tym razem w Pradze. Jego inauguracja nastąpiła 1 stycznia 1932 r. W przeciwieństwie do Londynu i Genewy miało skromniejszy charakter. Służyło obserwacji tutejszej emigracji ukraińskiej, a szczególnie utrzymywaniu kontaktów ze środowiskiem uerelowskim. Dlatego jego prowadzenie Makohin powierzył Diomydowi Antonczukowi, pułkownikowi armii URL i byłemu zastępcy *attaché* wojskowego URL w Bukareszcie, działaczowi prawego skrzydła socjalistów-rewolucjonistów, który biedował w Rumunii. Po krótkiej naradzie w Londynie Antonczuk osiadł w Pradze, wynajął przyzwoity apartament na Vinohradach, niedaleko centrum miasta, i rozpoczął działalność¹⁸²². Do czasowej pomocy w biurze praskim przyjęto Charytię Kononenko. Jako działaczka studencka i kobieca miała ona dobre kontakty z wieloma organizacjami w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i w Polsce, w tym z zaprzyjaźnionym z Makohinami SUS-em¹⁸²³. W latach 30. wraz z Sofią Rusową kierowała Ukraińską Kobiecą Radą Narodową w Pradze. Bardzo jednak potrzebowała dodatkowych środków utrzymania, gdyż jej jedynym źródłem dochodu była praca sprzedawczyni w sklepie z papierosami¹⁸²⁴.

Dla pomocy w pierwszych dniach funkcjonowania przyjechał do Pragi i Podiebrad Kysilewski. Wraz z Wyrowym i Antonczukiem obszedł byłych uerelowskich ministrów, ambasadorów, a aktualnie w większości profesorów i wykładowców na utrzymywanych przez rząd czechosłowacki uczelniach dla emigrantów. Rozmawiał m.in. z: Andrijem Jakowliwem, Maksymem Sławinskim, Panasem Fedenką, Dmytrem Antonowyczem, Kostiem Macijewyczem, Izaakiem Mazepą, Dmytrem Doroszenką, Stepanem Siropolką, a także z Borysem Matiuszenką, członkiem delegacji URL na konferencję pokojową w 1919 r. i dawnym szefem zagranicznej misji Ukraińskiego Czerwonego Krzyża, Wasylem Iwanysem, ostatnim premierem i atamanem Kubania, i Wasylem Koroliwem-Starym, byłym pracownikiem misji URL w Pradze. Proponował wspólne projekty wydawnicze i społeczne, czynił gesty pod adresem pamięci atamana Petlury¹⁸²⁵.

¹⁸²² W. Iwanys, *Steżkami žyttia...*, t. 5, s. 52-53. D. Antonczuk, ur. w 1890 r., posługiwał się paszportem nansenowskim wystawionym przez władze rumuńskie.

¹⁸²³ Ch. Kononenko, *Ukrajinske studentstwo w Kanadi*, „Studentśkyj Wisnyk” 4, 1926, nr 5, s. 21-23; P. Biłon, dz. cyt., s. 45-51.

¹⁸²⁴ PłaSM, Kol. 433/4, W. Kysilewski do J. Makohina, Praga, 4 I 1932.

¹⁸²⁵ *Tamże*, W. Kysilewski do J. Makohina, Praga, 4 I 1932.

Relacji z emigracją uerelowską nie było łatwo nawiązać. Nieufność do Makohina upowszechniały w tym środowisku aż dwa źródła: nacjonaści i prometeiści. Wybór na prowadzącego biuro Antonczuka, osoby nisko usytuowanej w hierarchii wychodźczej, nie został przyjęty dobrze. Zmagająca się z biedą społeczność natychmiast zaczęła komentować wzbogacenie się jednego spośród swoich: „taki zwrot od razu wywołał podejrzenia, że tam tchnie jakąś niejasnością”¹⁸²⁶. Chyba po pieniądzach Makohina spodziewano się zbyt wiele, zaczęły się zabiegi o nie. Krytykowano angielskie biuletyny Biura, bo „najwięcej materiału podawały o życiu pod Polską i całkiem skromniutko o Ukrainie pod Rosją”. Zatem „podiebradsko-praska emigracja proponowała wziąć na siebie wydawanie biuletynu, bo miała najświeższe materiały i głównie spod Bolszewii”. Gdy Biuro na taką propozycję nie poszło, pojawiły się kwasy i rozczarowanie, a krytyki wzrosły.

Tę sytuację dobrze oddaje opis rozmowy Makohina z Iwanyssem, emigrantem z Kubania, który nadal uczestniczył żywo w polityce emigracyjnej i wykladał w Ukraińskiej Akademii Gospodarczej w Podebradach zagadnienia energetyki Ukrainy, miał pewien autorytet, a także powiązania z prometejskim Ukraińskim Instytutem Naukowym w Warszawie. Spotkanie odbyło się w praskim hotelu „Esplanade”. Gdy Makohin zapytał o wojskowych emigrantów kubańskich, czy nadal mają swoje formacje, jak liczne, czy odbywają szkolenia i jak szybko mogłyby być one zmobilizowane w razie potrzeby, jego gość „od razu zrozumiał, że to potrzebne dla kogoś, kto chciałby mieć dokładne dane”, więc „oczywiście odpowiedzi były całkiem fantastyczne”. A kiedy Makohin zastrzegł, że „chętnie będzie współpracował z każdym ukraińskim patriotą, oprócz bolszewików”, co powtórzył dwukrotnie, Iwanys „to podkreślenie [...] zrozumiał inaczej, właśnie odwrotnie”¹⁸²⁷. Komentarz wydaje się zbędny.

5.8. Fiasko lobbingu i klęska koordynacji, przełom lat 1931 i 1932

Upływający rok 1931 przyniósł wydarzenia, które zmieniły kontekst międzynarodowej akcji popacyfikacyjnej. Pojawił się plan odstąpienia polskiego Pomorza Niemcom, autorstwa amerykańskiego sekretarza stanu Henry’ego Stimsona. Miał się on stać ukoronowaniem wieloletnich zabiegów niemieckich o rewizję granic, dać odprężenie w stosunkach niemiecko-francuskich oraz ustabilizować zagrożone

¹⁸²⁶ W. Iwanys, *Steżkami žyttia...*, t. 5, s. 53.

¹⁸²⁷ *Tamże*, s. 54.

przez ekstremizmy polityczne Niemcy kanclerza Brüninga. Stimson, który podczas pacyfikacji był gotów podjąć interwencję wobec Polski, ale zrezygnował pod wpływem opinii swego Departamentu Stanu¹⁸²⁸, objechał z nim ważniejsze stolice Europy Zachodniej. Podczas wizyty premiera Francji Pierre'a Laval'a w Waszyngtonie (X 1931) dyskutowano kwestię pokojowej rewizji granic Polski. W tym samym momencie miało miejsce głośne wystąpienie senatora Williama Borah, przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych, znanego z przekonań rewizjonistycznych i prosowieckich zarazem. Senator opowiedział się za zmianą granicy Polski na Pomorzu i Górnym Śląsku. Za amerykańskim wsparciem dla rewizjonizmu niemieckiego miał stać sam prezydent Hoover¹⁸²⁹. Również w rządzie brytyjskim po objęciu teki ministra spraw zagranicznych przez Simona koncepcje rewizjonistyczne zyskiwały poparcie¹⁸³⁰. W kampanii tej prym wiodł „The Observer” i jego redaktor naczelny J. L. Garvin, oraz koncern prasowy lordów Beaverbrooka i Rothermere'a („Daily Express”, „Daily Mail”, „Daily Chronicle” i „Daily News”)¹⁸³¹. Wszędzie tam, gdzie propaganda niemiecka zainwestowała najwięcej, polityka rządów przechylała się na stronę rewizjonizmu.

Budził on jednak w dalszym ciągu stanowczy sprzeciw innych uczestników gry. Umowa niemiecko-austriacka (III 1931) o unii celnej zwiastująca *Anschluss* niepokoiła Francję i Włochy, nastawiając je przeciw rewizjonistycznym planom Niemiec¹⁸³². Polska i Związek Sowiecki podjęły rokowania o pakt o nieagresji, co wzmacniało pozycję międzynarodową Polski względem Zachodu. Przede wszystkim jednak Polska nie zamierzała ustąpić pod presją wyłącznie dyplomatyczną i propagandową. Plan Stimsona nie zyskał ostatecznie poparcia mocarstw europejskich. Padł po przekazaniu prezydentowi Hooverowi osobistego orędzia Piłsudskiego, grożącego wojną w razie, gdyby Niemcy zechciały przyjąć amerykański podarunek. Rola Ligi Narodów jako narzędzia presji na słabsze państwa nie sprawdzała się, wymuszenie na Polsce ustępstw rewizjonistycznych mogłoby nastąpić tylko drogą militarną. Zapewnie zachodni miłośnicy pokoju potrafiliby się pogodzić z wojskową egzekucją wyroków Ligi, ale podjęcie rozgrywki militarnej przekraczało możliwości Niemiec. Zatem cały wielki projekt Niemiec weimarskich i ich sojuszników w społeczeństwach Zachodu znalazł się w martwym punkcie. Dalsze inwestowanie w rewizjonistyczne zabiegi propagandowo-dyplomatyczne nie rokowało szybkich

¹⁸²⁸ H. Parafianowicz, *dz. cyt.*, s. 47.

¹⁸²⁹ P. S. Wandycz, *The United States and Poland*, Cambridge 1980, s. 212-213; N. Pease, *dz. cyt.*, s. 130-150; B. Winid, *W cieniu Kapitolu. Dyplomacja polska wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki 1919-1939*, Warszawa 1991, s. 158-160.

¹⁸³⁰ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 277-282.

¹⁸³¹ Szczegółowy opis: *tamże*, s. 288-289.

¹⁸³² A. Essen, *Polityka Francji w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej w związku z projektem austriacko-niemieckiej unii celnej*, [w:] *Niemcy w polityce...*, t. 2: *Lata wielkiego kryzysu gospodarczego. Praca zbiorowa*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 243-249, *Historia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 162, *Niemcy najnowsze w stosunkach międzynarodowych*.

sukcesów. Dotyczyło to tym bardziej sprawy halickiej, która była jedynie epifenomenem rewizjonizmu niemieckiego. Oczywiście osobną kwestią pozostawała aktualność tej sprawy nawet w sytuacji jego sukcesu.

Z datą 15 listopada 1931 r. ukazały się jako oficjalny druk Ligi Narodów teksty wszystkich siedmiu skarg halickich (w tym sześcioczęściowa Panejki) i trzy odpowiedzi polskiego rządu. Blisko 90-stronicowa broszura w dwóch wersjach językowych, angielskiej i francuskiej¹⁸³³, miała wymowę „morderczą” dla tez propagandy ukraińskiej. Argumentacja strony polskiej była rzeczowa, przekonująca i trafiała w sposób myślenia przedstawicieli rządów oraz specjalistów ligowych od spraw mniejszości. Nie miało większego znaczenia, czy dotarła do świadomości czytelników prasy politycznej, bo ci byli zajęci już nowymi sensacjami. To nie znaczy jednak, że przekonała działaczy organizacji pacyfistycznych, feministycznych i proligowych. Zbyt celnie uderzała w ich przekonanie o posiadaniu autorytetu i kompetencji do rozstrzygania najważniejszych zagadnień międzynarodowych oraz nadzorowania cywilizacyjnie niższych ras i korygowania polityki młodych państw Europy Wschodniej. Zawarta w polskiej odpowiedzi opinia o wykorzystaniu przez terrorystów dobrych intencji zachodnich humanitarystów musiała zabołec i zdopingować do dalszego dowodzenia słuszności swego stanowiska. Podobnie jak publikacje prasowe, tego typu wysiłki na tym etapie sprawy nie były już istotne. Inteligentniejsi uczestnicy ukraińscy lobbingu popacyfikacyjnego zdawali sobie z tego sprawę.

W listopadzie 1931 r. Kysilewski obserwował w Genewie gorączkowe przygotowania nacjonalistów do nowej akcji. Sceptycznie widział recepcję ich nowego memoriału do Ligi Narodów, zarzucającego Polsce znęcanie się nad więźniami politycznymi. Powątpiewał, „czy ludzie uwierzą temu, co tam napisane?”. Podejrzewał, że chodzi o co innego: „oni trzymają się wciąż tego niemal już patentowanego ukraińskiego systemu wysyłania «memoriałów», ale czy to pomaga, to druga sprawa i może dla nich nawet mało ważna”¹⁸³⁴. Prześledzenie historii powstawania wzmiankowanej tu skargi sporo nam mówi o zewnętrznych powiązaniach nacjonalistów. To Voigt pojechał po nią do Lwowa. Odbył tam spotkanie z politykami halickimi w hotelu „George” i przywiózł potrzebne materiały na Polskę. Stanowiło je oświadczenie bojowca nacjonalistycznego, który wyszedł z więzienia polskiego, co już było okolicznością osłabiającą propagandę nacjonalistów, i twierdził, że choć sam nie był torturowany, słyszał codziennie wielogodzinne torturowanie innych więźniów, bo było prowadzone w celi sąsiadującej z jego. Dlaczego polscy śledczy torturowali więźniów na „bloku” więziennym, zamiast w sali przesłuchań, tego Voigt nie dociekał i natychmiast zaalarmował czytelników swojej gazety¹⁸³⁵. Zaraz po powrocie Voigta do Genewy nacjonaści złożyli w Sekretariacie Ligi Narodów zapowiadaną petycję

¹⁸³³ *League of Nations. Protection of minorities in Poland...; Société des Nations. Protection des minorités en Pologne. Pétitions relatives à la situation de la minorité ukrainienne en Pologne*, Genève 1931.

¹⁸³⁴ PłaSM, Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, Genewa, 4 XII 1931.

¹⁸³⁵ *Tamże*, W. Kysilewski do J. Makohina, 7 XII 1931; „MG” 1931, 12 XII.

(tzw. skarga Suszki)¹⁸³⁶. Makohin odmówił zlecenia swym ludziom przekładu petycji na język angielski i upowszechniania w Anglii, czym doprowadził nacjonalistów do wściekłości¹⁸³⁷ i znacznie opóźnił jej druk¹⁸³⁸.

Najwyraźniej korespondent „The Manchester Guardian” był już bardzo zaufanym współwykonawcą gry nacjonalistów. Dodatkową jej atrakcją dla Brytyjczyka mogli być jeszcze inni jej uczestnicy: poufni doradcy. Na ich obecność przy boku Konowalca wskazują obserwacje poczynione w Genewie przez Kysilewskiego:

Cała halicka propaganda jest w kawiarni „Bawaria”. Przykład: siedzą Pelenski, Bogusz, Rudnicka, Panejko, Voigt i Niemanow. Pytanie: kto to taki, ten Niemanow? „Ach, to nasz wielki przyjaciel”. Idzie rozmowa z „przyjacielem”. Krytykuje nas, że „mieszymy się” do Rosji. Panejko dowodzi, że wszyscy dziennikarze mówią, że bolszewicy nie upadną. Zwraca się uwagę „przyjacielowi”, że wojsko ukraińskie walczyło z bolszewikami i powstrzymywało ich. Odpowiedź „przyjaciela” w obecności ich wszystkich i na co nikt nie zareagował oprócz Trockiego, była taka: „Ukraińcy nigdy nie walczyli z bolszewikami, bo tak przed nimi uciekali, że bolszewicy ich nie potrafili dogonić”. Powiedziano to publicznie w publicznym lokalu, w obecności wyżej wymienionych osób, bez reakcji z ich strony¹⁸³⁹.

Niemanow to Léon Mojsejowicz Nemanoff (ur. 1872), rosyjski Żyd, dziennikarz o skomplikowanych i nie do końca jasnych koneksjach. Karierę dziennikarską rozpoczynał w 1902 r. na rosyjskiej prowincji, potem był korespondentem prasowym w Dumie Państwowej, a w 1919 r. przebywał w Kijowie i ogłosił tam artykuł o finansowej polityce Ukrainy. Następnie redagował lub pisał dla rosyjskich gazet emigracyjnych w Berlinie („Rul”) i Paryżu („Poslednie nowosti”). Od 1925 r. naturalizowany we Francji, dostarczał francuskiemu rządowi informacji z Genewy, gdzie występował jako korespondent bułgarskiej gazety, akredytowany przy Lidze Narodów. Był poufnym rozmówcą środkowoeuropejskich polityków (bułgarskich, jugosłowiańskich, czechosłowackich), zawsze występując jako człowiek Paryża, ale na przykład w 1939 r. perswadował Hubertowi Ripce, członkowi Czechosłowackiego Komitetu Narodowego w Paryżu, czysto sowiecki punkt widzenia na pakt Ribbentrop-Mołotow i agresję niemiecko-sowiecką na Polskę¹⁸⁴⁰. Wtedy, w latach 30.,

¹⁸³⁶ *Pétition ukrainienne urgente concernant les mauvais traitements et les tortures infligées aux prisonniers politiques ukrainiens par la police polonaise*, Lvov 1931.

¹⁸³⁷ „Surma” 1932, nr 1-2.

¹⁸³⁸ *An urgent Ukrainian petition regarding the ill treatment and tortures inflicted on the Ukrainian political prisoners by the Polish police*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1932, nr 6, s. 6.

¹⁸³⁹ *PlaSM*, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 31 I 1932.

¹⁸⁴⁰ Znamienne były też późniejsze losy Nemanoffa. Wojnę spędził w Szwajcarii, w raportach wywiadu amerykańskiego figurował wtedy pod kryptonimem Nemo. Zaraz po wojnie został korespondentem dyplomatycznym „Neue Zürcher Zeitung” w Paryżu, ale szybko powrócił do roli informatora politycznego Francji w Genewie (na pewno już za ministra Georges’a Bidaulta, 1947-1948), obserwując stamtąd politykę Niemiec i Związku Sowieckiego. Pisał o sprawach bał-

jak widać z odpowiedzi udzielonej przez ludzi Konowalca Kysilewskiemu, uchodził wśród nich za ich kontakt poufny z wywiadem francuskim. Trzeba więc rozumieć, że gdy Konowalec powoływał się wtedy i potem na francuskie ministerstwo, mówił to, co mu, jak Ripce, opowiedział Nemanoff, nie wiadomo, w czym tak naprawdę imieniu przemawiający.

Zrozumiałe jest patriotyczne oburzenie Kysilewskiego, ale inny aspekt tej scenki zasługuje bardziej na uwagę. W jej świetle coraz wyraźniej rysują się szczególnie interakcje między Voigtem i Nemanoffem a nacjonalistami. Mogli przyciągać ich uwagę swymi rzekomymi działaniami i źródłami informacji na sowieckiej Ukrainie. Dziś wiemy, że działań nie było, a „źródła” organizowało OGPU, aby manipulować nacjonalistami¹⁸⁴¹. Wtedy jednak nikt tego nie wiedział. Nacjonałści, pokazując, że mają swoich ludzi za Zbruczem, spodziewali się być może zyskać poparcie polityczne Londynu i Paryża dla swych racji. Ten sposób wabienia poplecznika był ryzykowny. Nie stawali się przez to wartością polityczną, lecz atrakcją wywiadowczą. Nie wynikało z tego wsparcie polityczne, ani dla skarg halickich w Genewie, ani dla sprawy ukraińskiej. OUN, jako alternatywny kanał informacji o stosunkach w Związku Sowieckim, stała się obiektem zainteresowania wywiadów brytyjskiego i francuskiego, a pojawił się w przyszłości także włoski i japoński. Dawało toOUNowcom złudne poczucie posiadania koneksji w coraz to nowych „ministerstwach”. Ponieważ jednak nie były to ministerstwa spraw zagranicznych, lobbyści od Konowalca bez rezultatów usiłowali dostać się do delegatów państw uczestniczących w Radzie Ligi. „Sekretarze ich przyjęli” – kpił Makohin¹⁸⁴². Wyśmiewał też telegram wysłany z inspiracji nacjonalistów do prezydenta USA Herberta Hoovera, nazywając taki lobbying „sztubackim”.

Stosunki pomiędzy poszczególnymi grupami uczestniczącymi w lobbyngu ukraińskim stawały się coraz bardziej naprężone. Gorączkowe przepychanki między Makohinem a nacjonalistami w Genewie i Londynie podczas akcji popacyfikacyjnej spowodowały uznanie go za przeciwnika ich polityki. Nie chodziło tu jeszcze o różnicę co do celu pracy zagranicznej. W liście do Kedrowskiego Makohin wyraził się, że

[...] pokładać nadzieje w Lidze Narodów, że ona dopomoże sprawie ukraińskiej byłoby daremne; nie ma wątpliwości, że Liga Narodów powoli, ale nieuchronnie umiera, lecz z drugiej strony byłoby nierozważnym po prostu machnąć na nią ręką i nie zważać na jej obecne wpływy, szczególnie co do wyciągnięcia sprawy ukraińskiej na forum międzynarodowe¹⁸⁴³.

kańskich, o Żydach w Związku Sowieckim i o „pokojoyej ewolucji” polityki zagranicznej tegoż. Występuje w wielu źródłach i opracowaniach, wzmiankuje o nim też A. Margolin, *The Jews of Eastern Europe...*, s. 26.

¹⁸⁴¹ P. Sudoplatov, A. Sudoplatov, *Special task. The memoirs of an unwanted witness – a Soviet spymaster*, London 1994.

¹⁸⁴² PIaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 31 I 1932.

¹⁸⁴³ *Tamże*, Kol. 433/19, J. Makohin do W. Kedrowskiego, Genewa, 12 X 1932.

Takie ujęcie pokrywało się z hasłem nacjonalistów, że celem działalności w Lidzie jest wyłącznie propaganda. Chodziło o inne wypowiedzi i czyny Makohina: tłumaczenia, jak powinien wyglądać lobbing międzynarodowy, w tym ten w Lidzie, i dlatego strategia nacjonalistów niszczy go w zarodku, zarzuty o sowietofilstwo, wreszcie założenie własnej placówki w Genewie. Onacki groził Kysilewskiemu: „zwrócimy uwagę odpowiednich ministerstw”¹⁸⁴⁴. Faktycznie, płynęły donosy na Makohina, jako agenta rozmaitych wywiadów oraz handlarza bronią i opium, do służb wywiadowczych Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Czechosłowacji, Związku Sowieckiego, nawet Polski. Miało to fatalny wpływ na wiarygodność biur makohinowskich, gdy zabiegały one o istotne interesy ukraińskie w niektórych z tych państw¹⁸⁴⁵. Otoczenie Konowalca doszło do wniosku, że krytykanta należy zneutralizować, ale tak, aby nie podkreślać jego znaczenia. Zaczęli upowszechniać opinię, że Biuro makohinowskie to tylko śmieszna inicjatywa, mały kłopot polityki ukraińskiej za granicą, ale bynajmniej żaden zysk. „Surma” zamieściła notatkę na temat Biura, stwierdzającą, że „tak bardzo chwali się ono prowadzeniem szerokiej ukraińskiej propagandy w Anglii [a tymczasem] w większości to nie jego robota”¹⁸⁴⁶. Zapiekłość wodza nacjonalistów była tak małostkowa, że uniemożliwił swemu rywalowi ufundowanie kolacji wigilijnej dla biednych studentów ukraińskich w Genewie, a potem zawiesił stosunki towarzyskie z Jewhenem Baczynskim, bo ten wynajął pokój Trockiemu, który zaczął pomagać w prowadzeniu Biura makohinowskiego¹⁸⁴⁷.

Krytyka ze strony Makohina zagrażała kampanii prowadzonej przez nacjonalistów wśród diaspory północno-amerykańskiej. Przyczyniała się do powstawania opinii, że „pieniądze [amerykańskie] na biuro [nacjonalistów] w Genewie nie zostały wydane zgodnie z celem, a przygotowane tam biuletyny w językach obcych są kiepskie”¹⁸⁴⁸. Biuro regularnie przekazywało amerykańskiej „Swobodzie” doniesienia o swej robocie lobbingowej w Europie, burząc w umysłach tamtejszych działaczy wizję nacjonalistów jako jedynych jej organizatorów. Makohin nie ustawał w przekonywaniu przeciw nacjonalistom. Gdy Konowalec pod koniec 1931 r. zdecydował się wysłać pułkownika Suszkę do Ameryki, Kysilewski z miejsca napisał do swych kanadyjskich znajomych, prosząc o informacje o poczynaniach tego emisariusza: „pułk[ownik] K[onowalec] bardzo tajemniczo o tym mówi; wiem jedno: im bardzo potrzeba grosza i próbują, co można”¹⁸⁴⁹. Na wieść o planie – zresztą niezrealizowanym – wyekspediowania Rudnickiej w ślad za Suszką, Makohinowie zorganizowali i częściowo sfinansowali turę odczytową jednego ze swych brytyjskich współpra-

¹⁸⁴⁴ *Tamże*, Kol. 433/150, W. Kysilewski do W. Simenowycza, Genewa, 19 XI 1931.

¹⁸⁴⁵ Szerzej problem ten będzie omówiony w kolejnej części studium o lobbingu ukraińskim w Europie międzywojennej, gdyż efekty „roboty antymakohinowskiej” OUN ujawniły się głównie po 1932 r.

¹⁸⁴⁶ „Surma” 1932, nr 1-2.

¹⁸⁴⁷ J. Baczyna-Baczynskij, *Jewhen Konowalec...*, s. 719-721.

¹⁸⁴⁸ *PlaSM*, Kol. 433/13, M. Trocki do J. Makohina, Wiedeń, 11 I 1932.

¹⁸⁴⁹ *Tamże*, Kol. 433/3, W. Kysilewski do J. Makohina, Genewa, 14 XI i 3 XII 1931.

cowników, Rennie'ego Smitha, po skupiskach ukraińskich w Stanach Zjednoczonych¹⁸⁵⁰. Susan Makohin osobiście agitowała w Ameryce przeciw Rudnickiej¹⁸⁵¹. Wszystko to docierało do zainteresowanych, i to szybko. Gdy w styczniu 1932 r. Trocki rozmawiał z Rudnicką i Pełenskim w Genewie, oboje wiedzieli już o ostrzeżeniach przed nimi, jako stronnikami nacjonalistów, rozesłanych przez Biuro¹⁸⁵².

W tym chaosie politycznych swarów budzących się w przededniu porażki Biuro londyńskie pracowało rutynowo. Efekty było widać w parlamencie, gdzie nowy rząd ostrzeliwano przy pomocy interpelacji zgłaszanych przez zaprzyjaźnionych posłów. Major Hills, poseł koalicji rządzącej, postawił 16 listopada zapytanie o to, czy w styczniu dojdzie w Radzie Ligi do debaty nad skargami ukraińskimi i czy rząd zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności za tę kwestię. Wiceminister Eden odpowiedział pozytywnie. Mander, także poseł koalicyjny, zadał 18 listopada wiele pytań w sprawie Ukraińców polskich. Z kolei Rhys-Davies rozmawiał 24 listopada z Edenem, zgłaszając dosyć oryginalny projekt wysłania do Polski misji kwakerskiej dla pogodzenia Polaków i Ukraińców¹⁸⁵³.

Jednak w kolejnym numerze biuletynu Biura na pierwsze strony dano materiał dotyczący sytuacji na Ukrainie Sowieckiej, jej olbrzymiego znaczenia ekonomicznego i militarnego dla Moskwy oraz oszałamiających wprost perspektyw, „jak wolna Ukraina mogłaby pomóc Anglii”. Alarmowano o głodzie grożącym Ukrainie, Krymowi i Północnemu Kaukazowi, narastającym wyzysku chłopów ukraińskich przez aparat państwowo-partyjny, przymusowej pracy, pozbawianiu ich zboża i masła oraz masowym eksporcie tych produktów po dumpingowych cenach na rynki europejskie i azjatyckie¹⁸⁵⁴. Widać z tego, że Makohin faktycznie obawiał się, że wielka wrzawa propagandowa w sprawie halickiej zostanie dzięki nieostrożności lub złym intencjom kierownictwa OUN skonsumowana przez Moskwę i to nie tylko dla uzasadnienia

¹⁸⁵⁰ Smith oficjalnie jechał na zaproszenie amerykańskiego LNU (*tamże*, Kol. 433/3, L. Gibson, List polecający dla R. Smitha w imieniu Ukraińskiego Biura Prasowego w Londynie, Londyn, 9 XII 1931; S. Makohin do W. Kysilewskiego, Londyn, 14 XII 1931; Kol. 433/4, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 19 I 1932. Makohin napisał do Kedrowskiego, Tarnawskiego, Wołodymyra Łotockiego i majora Darmopraja, aby zaproponowali Smithowi odczyty po 100 dolarów amerykańskich każdy. Obawiał się tylko proligowych poglądów Smitha, że „będąc Anglikiem może za dużo powiedzieć o Lidze Narodów, a wtedy będzie awantura”. Susan Makohin poinstruowała prelegenta o specyfice i wymogach audytorium amerykańsko-ukraińskiego (PIaSM, Kol. 433/4, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 1 II 1932; J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 2 I 1932).

¹⁸⁵¹ *Tamże*, Kol. 433/15, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 22 V 1932.

¹⁸⁵² *Tamże*, k. 14, M. Trocki do W. Kysilewskiego, Genewa, 29 I i 1 II 1932.

¹⁸⁵³ Dokumentacja w: NA, FO 371/15576; Hansard. Znów wypada sprostować informację podaną przez Ryszarda Tomczyka (*dz. cyt.*, s. 161) za entuzjastyczną prasą ukraińską, że „nadal istniało zainteresowanie Galicją Wschodnią w parlamencie brytyjskim”. Nie istniało, ale było starannie wywoływane przez zabiegi lobbystów Biura makohinowskiego.

¹⁸⁵⁴ *Ukrainians under Soviet Russia*, „Ukrainian Bureau. Bulletin” 1931, 11 XI, s. 1-4. W materiale tym Biuro powoływało się zwłaszcza na autorytet księżnej Atholl, konserwatywnej członkini Izby Gmin, która 10 listopada 1931 r. przemawiała na ten temat w parlamencie.

jej roszczeń terytorialnych, ale przede wszystkim dla ukrycia straszliwych cech reżimu na Ukrainie Sowieckiej. Skargi halickie biuletyn także omawiał szeroko. Robił to według ustalonego schematu, wzbogacanego tylko o nowe szczegóły: Polska zamiast dać Ukraińcom autonomię, do czego była zobowiązana międzynarodowymi decyzjami, odmówiła im wszelkich praw, a w 1930 r. poddała okrutnemu państwowemu terroryzmowi, okazało się, że to skorumpowani policjanci polscy dla ukrycia swych rabunków organizowali wtedy sabotaż przypisywany Ukraińcom, Francja jest winna brakowi autonomii ukraińskiej w Polsce, czego chciała Wielka Brytania, ale teraz nawet prasa francuska pisze o masowych aresztach Ukraińców we Lwowie, socjaliści polscy domagają się autonomii dla „UKRAIŃSKICH [tak w oryginale] prowincji Polski”, Liga, zamiast przyznać skargom ukraińskim słuszność i ukarać Polskę, zwleka z podjęciem decyzji i ma teraz ostatnią szansę, aby udowodnić, „czy potrafi na prawdę ochraniać mniejszości”¹⁸⁵⁵. Te treści obliczone były wyraźnie na sfery antyfrancuskie, lewicowe i proligowych pacyfistów.

Na listopadowo-grudniowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Paryżu skargi ukraińskie nadal nie były przedmiotem obrad. W dniach 9 i 10 grudnia w Londynie przebywał z wizytą oficjalną minister Zaleski, został przyjęty przez króla Jerzego V, premiera Macdonalda i ministra spraw zagranicznych Simona. Zaleski chciał pozyskać Simona do zmiany polityki brytyjskiej wobec rewizjonizmu niemieckiego. Tłumaczył, że celem Niemiec jest osiągnięcie dominacji nad Polską zredukowaną od zachodu i wschodu do rozmiarów Królestwa Polskiego z 1815 r. Chciał się też upewnić, że kurs względem kwestii ukraińskiej, który przypisywał wpływowi socjalistów na brytyjską politykę zagraniczną, zmienił się wraz z nowym rządem.

W Foreign Office nie dostrzegano palącej potrzeby dla takich konsultacji, ale inicjatywa Zaleskiego skłoniła dyplomację brytyjską do ponownej refleksji nad całokształtem zagadnienia. Od dłuższego czasu kolejne przejawy aktywności lewicowych kół brytyjskich w sprawie halickiej wywoływały w prasie polskiej irytację, jako „nieuprawnione wtrącanie się w wewnętrzne sprawy Polski”. Psuły też stosunki między Wielką Brytanią a Polską. Jak to dyplomatycznie wyraził Erskine, „relacje między tymi dwoma krajami nie mogą być określone jako szczególnie kordialne przez większą część 1931 roku”, a „choć na wszelki sposób persadowano Polakom, że poważny pogląd na temat pacyfikacji nie jest uzależniony jedynie od zwolenników partii laburzystowskiej, jest wątpliwe, czy w to na prawdę uwierzyli”¹⁸⁵⁶. Zważywszy merytoryczną nieistotność zagadnienia halickiego, a nawet szerzej ukraińskiego, dla interesów Imperium, trzeba było teraz znaleźć winnego tego przeciwnego zaangażowania, które nie zrodziło żadnych pozytywnych rezultatów, a jedynie kłopot. Zaleski oskarżał Hendersona o to, że Komitet Trzech pod jego przewodnictwem niesprawiedliwie uznał Polskę za „stronę winną od samego początku i nie zrobił najmniejszej aluzji do żadnego aktu prowokacji z drugiej strony,

¹⁸⁵⁵ *Ukrainians under Poland*, „Ukrainian Bureau. Bulletin” 1931, 11 XI, s. 4-5.

¹⁸⁵⁶ NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland. Annual report, 1931, s. 3.

a przez to zachęcił ekstermistów ukraińskich do utrzymania bezkompromisowego stanowiska i utrudnił porozumienie”¹⁸⁵⁷. Erskine próbował rzucić na rząd polski odpowiedzialność za postawę Hendersona. Argumentował to dosyć cynicznie, że przecież można było zastosować i w tym przypadku taktykę przyjętą wobec skarg niemieckich: dać formalną satysfakcję, a potem robić dalej swoje¹⁸⁵⁸. Stanowisko zajęte względem skarg halickich uznał za „mniej szczęśliwe”. Upraszczając nieco ten wywód, można uznać, że poseł brytyjski z jednej strony czuł lekką pretensję do rządu polskiego, że, przyjmując pryncypialną postawę, nie pomógł rządowi brytyjskiemu oszukać rzekomymi ustępstwami lewicowej opinii brytyjskiej, z drugiej zaś korzystał z okazji, aby uzmysłwić nowemu ministrowi, jak doktrynerska i nierealistyczna była polityka jego poprzednika.

Strona przeciwna, nie znając argumentacji polskiego dyplomaty, zapobiegawczo kontratakowała w prasie, zamieszczając krytyczne komentarze na temat polskiej polityki mniejszościowej, ale przede wszystkim szukając kontrargumentów logicznych na spodziewany zarzut, że spora część skarg halickich jest zmyślona. Wysokonakładowy, aczkolwiek raczej mało opiniotwórczy tygodnik „Sunday Referee” dowodził, że „jeżeli choćby połowa oskarżeń [ukraińskich] jest prawdziwa, polska administracja w Galicji Wschodniej winna być zmieciona z powierzchni”¹⁸⁵⁹. Lecz ten pogląd uwiarygadniał tezę Zaleskiego o kryjących się za ligowymi skargami niemiecko-ukraińskimi intencjach redukcji Polski. Biuro, nie mając bezpośredniego dostępu do Foreign Office, szukało innych źródeł informacji, o czym rozmawiano z polskim ministrem. Jan Masaryk, wtedy poseł czechosłowacki w Londynie, obiecał Makohinom dowiedzieć się czegoś na ten temat w rozmowie z Zaleskim. Dnia 5 grudnia w Izbie Gmin przez Mandera postawiono oficjalne zapytanie o skutki wizyty polskiego ministra dla sprawy halickiej. Eden uchylił się od odpowiedzi, więc ponownie wysłano Rhysa-Daviesa na rozmowę do Foreign Office¹⁸⁶⁰. Zaraz potem „The Manchester Guardian” ponowił oskarżenie Polski o znęcanie się nad Ukraińcami (12 XII), co było skutkiem opisanej wyżej misji Voigta we Lwowie, spełnionej w porozumieniu z genewskim ośrodkiem nacjonalistów. Biuro włączyło się natychmiast, mimo krytycznego zdania o terrorystycznej taktyce swych konkurentów. Na

¹⁸⁵⁷ *Tamże*, s. 2.

¹⁸⁵⁸ William Erskine uważał, że skargi niemieckie wywołały odmienny skutek od zamierzonego. Mimo formalnej zgody Polski na ograniczenie pozycji wojewody śląskiego Grażyńskiego i Związku Powstańców Śląskich stało się inaczej: uległa ograniczeniu autonomia śląska, wojewoda otrzymał możliwość wydawania dekretów, a księciu von Pless w kilka dni po jego powrocie z Genewy polscy urzędnicy podatkowi opieczętowali całe umeblowanie zamku w Pszczynie pod spłatę zaległych podatków.

¹⁸⁵⁹ „Sunday Referee” 1931, 13 XII; *PlaSM*, Kol. 433/268, Korespondencja Biura Ukraińskiego z redakcją „Sunday Referee”, 14 XII 1931.

¹⁸⁶⁰ T. Piszczkowski, *dz. cyt.*, s. 346; M. Nowak-Kiełbikowa, *Wizyta Augusta Zaleskiego w Londynie w grudniu 1931*, „Dzieje Najnowsze” 1974, nr 4; H. von Riekhoff, *dz. cyt.*, s. 231; „Sunday Referee” 1931, 13 XII; *PlaSM*, Kol. 433/3, C. Malone do W. Kysilewskiego, Londyn, 7 XII 1931; S. Makohin do W. Kysilewskiego, 3 i 8 XII 1931.

prośbę Biura Wedgwood zwrócił uwagę ministra Simona na artykuł. Nieco później najstarsza i największa brytyjska organizacja opieki nad więźniami Howard League for Penal Reform, powołując się na to samo doniesienie, skierowała list do ministra na temat „polskiej brutalności”¹⁸⁶¹.

Ze strony polskiej natomiast odezwał się Harley, kierując do „The Manchester Guardian” list z pytaniem, czy poparcie udzielane przez gazetę walce ukraińskich nacjonalistów z Polską jest przemyślane: „czy ma na celu ujrzyć Galicję Wschodnią jako niepodległe państwo, lub czy ma ona być zjednoczona z Ukraińską Republiką Socjalistyczną i przekształcona w prowincję Rosji Sowieckiej?”. Powątpiewał w twierdzenie Voigta, że poprzedni minister, Henderson, pracował w Genewie na rzecz „ukraińskich powstańców”, porównywał zabicie Hołówki z zamachami na urzędników brytyjskich w Indiach. Redakcja nie chciała opublikować listu w całości, a wydrukowanie choćby fragmentów warunkowała dodaniem adnotacji o dawnej pracy Harleya dla Polaków¹⁸⁶². Od powrotu Voigta z Polski w grudniu 1931 r. już nie podpisywano go pod jego doniesieniami na temat Ukraińców.

Drugim obszarem kontestowania Polski był brytyjski ruch proligowy. Komitet Mniejszościowy, działający przy LNU, skupiał niemal wszystkich brytyjskich adwokatów sprawy halickiej: Waltera Napiera, Willoughby’ego Dickinsona, C. A. Macartneya, Dorothy Woodman, Mary Sheepshanks, Roberta W. Setona-Watsona, Rennie’ego Smitha, Conwella-Evansa, Blanche Dugdale. Grono to domagało się nadal wywarcia presji na Polskę przez rząd brytyjski i Ligę Narodów. Rodzi się pytanie, czy działacze proligowi byli świadomi wszystkich politycznych sensów swych wysiłków w kwestii „East Galicia”, będącej przedmiotem ich cokwartalnych narad przez blisko półtora roku. Jeżeli nawet żywili szczerą chęć zapewnienia Ukraińcom pod rządami polskimi jak najlepszych warunków bytu, faktycznie uzyskali tylko wzrost napięcia między bronioną mniejszością a oskarżanym państwem. Przy takim stanie umysłów w społeczności halickiej, jaki realnie istniał, każda rezolucja i każde memorandum zagraniczne w jej sprawie wzmacniało tylko skuteczność presji ekstremistów na działaczy legalnych. Presji, której celem było całkowite zablokowanie pokusy rozmawiania z rządem polskim i „zmielenie polskiej administracji w Galicji Wschodniej z powierzchni”. Działania LNU realnie eskalowały konflikt w Polsce, choć ich intencją było ten konflikt rozładować.

Co było tego przyczyną? Czy uwiedzenie przez lobbying ukraiński, czy raczej przez nakładające się na siebie propagandy niemiecką i ukraińską? Wyrobite przez nie przekonanie o złych intencjach rządu polskiego osiadało na starszym fundamencie kulturowego stereotypu o cywilizacyjnej niższości Polaków i ich niezdolności do prowadzenia odpowiedzialnej polityki państwowej. Działacze Komitetu Mniejszo-

¹⁸⁶¹ NA, FO 371/15577, J. Wedgwood do J. Simona, 18 XII 1931; Howard League for Penal Reform do J. Simona, Londyn, 25 I 1932.

¹⁸⁶² AAN, Ambasada RP w Londynie, 1437, k. 1-6, korespondencja J. H. Harleya z redakcją „The Manchester Guardian”, I 1931.

ściowego LNU uskarżali się na słaby postęp w stosunkach mniejszościowych w Polsce, ale to oni byli częściowo odpowiedzialni za ten obrót rzeczy, wspierając tę grupę polityczną wśród Ukraińców, która stanowczo żadnej naprawy tych stosunków sobie nie życzyła, a zamiast tego dążyła do ich zaognienia.

Na początku grudnia 1931 r. Komitet Mniejszościowy, a nieco później egzekutywa londyńska LNU uchwaliły rezolucję wzywającą rząd do dalszego i większego zaangażowania się w poparcie dla skarg ukraińskich. Obszerne uzasadnienie, obejmujące historyczny wywód na temat podłoża konfliktu polsko-ukraińskiego, i wniośki polityczne opracował Napier, jako przewodniczący Komitetu Mniejszościowego. Całość przesłano w formie memorandum do Foreign Office¹⁸⁶³. W ten sposób prawnik z Singapuru stał się ekspertem od Europy Wschodniej. Niekompetencji tej bynajmniej nie było widać. Opracowanie przygotowano profesjonalnie. Powoływało się na propolskiego Poliakoffa, obficie cytowało polskich autorów (Dyboskiego, Skrzyńskiego, Różyckiego, Grabskiego). W istocie rzeczy głównym autorem części historycznej był Macartney. Potem wyznał publicznie, że wiele się natrudził, aby potwierdzić oskarżenia zawarte w dokumentacji ukraińskiej, manipulując zrećźnie cytatami z wypowiedzi polskich. Miało wyglądać to tak, jakby Polacy sami siebie oskarżali¹⁸⁶⁴.

W efekcie tego, co najmniej podwójnego, autorstwa, memorandum było dwukierunkowe, z jednej strony zgodne z oficjalnym programem LNU, z drugiej przejmujące tezy rewizjonistyczne. Narracja o aktualnym stanie konfliktu powielala interpretację sformułowaną przez nacjonalistów w trakcie propagandowej kampanii popacyfikacyjnej. Wniosków jednak nie podawano za nimi, a bardziej za Biurem makohinowskim. Główne przesłanie sprowadzało się do tezy, że nadanie Ukraińcom w Polsce autonomii zapewni ich lojalność i pobudzi chęć do pozostania w jej granicach. Najwyraźniej oficjalny autor memoriału wierzył w takie rozwiązanie, być może polegając na swoim doświadczeniu kolonialnym. Jednak czytelnie sugerowano rozwiązanie alterantywne, bynajmniej niezgodne z programem głoszonym przez Biuro, może zaś zgodne z niejawnym celem nacjonalistów. Najpewniej oddawało ono przekonania niektórych przynajmniej członków Komitetu Mniejszościowego LNU:

[...] to jasne, że represje wyłącznie popchną ich [tj. Ukraińców] ku ich **naturalnemu** [podkreślenie: A.A.Z.] pragnieniu połączenia się z rodakami w państwie rosyjskim.

Napier, nieświadomy bojkotu Polski przez niemal całą klasę polityczną Hałyczyny i terroru ekstremistów wobec polityków chętnych do ugody z „okupantem”, obwiniał Polskę o wcześniejsze nienadanie Ukraińcom autonomii. Jako prawnik nie

¹⁸⁶³ PIaSM, Kol. 433/184, Minutes of a meeting of the Minorities Committee held at 15 Grosvenor Crescent, S.W.1, on Thursday, December 3rd, 1931, at 2.30 p.m.; NA, FO 371/16303, Memoriał LNU, 31 XII 1931.

¹⁸⁶⁴ „They had taken great care to quote exclusively Poles for all the harder statements” („International Affairs” 11, 1932, s. 418).

znajdywał dowodu na to, że Polska uzyskała uznanie swej suwerenności w Galicji Wschodniej pod warunkiem udzielenia takiej autonomii. Mimo to w memoriale pojawiła się także sugestia sprzeczna z tym sądem, a mianowicie, iż niechęć Polski do ustanowienia autonomii ukraińskiej oznacza niedotrzymanie zobowiązań względem mocarstw. Memoriał powoływał się na świadectwa Sheepshanks, Voigta i własne obserwacje Napiera, przy czym autor szczerze wyznawał, że jego polegały tylko na rozmowach i oglądaniu fotografii we Lwowie. Reasumując, memoriał LNU oddawał w dużej części poglądy Biura makohinowskiego, ale został wzbogacony przez rewizjonistów zasiadających w Komitecie Mniejszościowym, którzy legitymizowali swe przekonania, powołując się na sprzeczne z linią Biura twierdzenia nacjonalistów ukraińskich. Miał potwierdzać ulubioną tezę działaczy LNU, że pośrednictwo Ligi Narodów i możliwość składania tam przez mniejszości skarg, stanowi najlepsze antidotum na irredentę. Dostosowanie materiału dowodowego z Małopolski Wschodniej do tej tezy było nad wyraz karkołomne.

W tym samym czasie raz jeszcze w przedłużającej się kampanii popacyfikacyjnej UNDO podjęło debatę nad taktyką na forum międzynarodowym. Pod koniec 1931 r. ekstremistyczna grupa z Palijiwem i Rudnicką na czele przypuściła atak na kierownictwo partii, domagając się większej aktywności przed kolejnym posiedzeniem Rady Ligi Narodów. Na ich żądanie 25 grudnia zebrał się Centralny Komitet UNDO. Palijew przedstawił wizję rychłej rewizji granic Polski w wyniku konfliktu ogólnoeuropejskiego. Jego propozycje działania w tym kierunku zostały odrzucone, ale małą większością głosów¹⁸⁶⁵.

Do właściwej dyskusji doszło w mniejszym gronie, trzy tygodnie później, tj. 14 stycznia 1932 r., na posiedzeniu Komisji Politycznej. W naradzie uczestniczyli: Mudry, Palijiw, Łucki, Kuźmowycz i Cełewycz¹⁸⁶⁶. Palijiw wnioskował, aby Ligę Narodów i zagranicę traktować wyłącznie jako obszar propagandy, czyli tak jak tego chcieli nacjonaści i jak to już wielokrotnie przedstawiała Rudnicka. „Starać się być stałym klientem Ligi” – wywodził, przestrzegając przed likwidacją obecności na tym forum i przejściem do porozumienia z „administracją”, czyli z rządem polskim. Przede wszystkim jednak zachwalał ideę „odciążenia” UNDO od polityki zagranicznej i przekazania kompetencji w tym zakresie „wszechukraińskiemu ośrodkowi”, który należy usytuować za granicą. Tu zaatakował Mudrego, zarzucając mu, że chce kierować działalnością zagraniczną partii z kraju i nic nie robi dla utworzenia centrum zagranicznego. Z góry wykluczył udział emigracyjnych struktur URL w takim przedsięwzięciu, powtarzając: „nie opierać [ośrodku] ani na Moskwie, ani na Warszawie”, „sparalizować URL”. Z tak sformułowanej propozycji wynikało niezbicie, że akcję zagraniczną UNDO powinno przekazać się w ręce nacjonalistów, gdyż nie było innej siły na emigracji, poza URL właśnie, która mogłaby się podjąć takiego zadania. Zebrani rozumieli dobrze, do czego Palijiw zmierza, ale nie podjęli otwartej

¹⁸⁶⁵ M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 167.

¹⁸⁶⁶ SSSL, Archiv of Vasyl Mudryi, box 24, k. 31-36, Zasiadania Politycznoji Komisji.

opozycji. Mudry zadawał tylko swemu krytykowi niewygodne pytania: jak stworzyć centrum zagraniczne, z jakich partii, za czyje pieniądze, kto je poprowadzi? Również Palijiw nie chciał otwarcie wskazać na nacjonalistów i wykręcał się od odpowiedzi, zapowiadając, że gdy jego propozycja „przyjdzie na obrady partii, to zostanie skonkretyzowana”. Łucki dawał wyraz obawie, że postulowana przez Palijiwa akcja w Lidze zablokuje politykę parlamentarną w kraju, nie chciał się wyrzekać tej drugiej i był sceptyczny co do możliwości utworzenia centrum zagranicznego: „z kogo stworzyć, kto będzie dawał instrukcje, to wszystko emigranci [...], wszyscy tacy skłóceni, że nie pójda [razem] [...]”. W tym momencie Palijiw zρέcznie wspomniał Makohina, jako przykład samowoli i uzurpacji lobbingowej, z czym Łucki się zgodził: „nie ma na to rady, każdy może to robić, a jak jeszcze każdy ogłosi się jedynym centrum – to straszne”. Z tych napomknięć wynika, że tzw. kraj, czyli UNDO, nie traktował oferty Makohina poważnie i nawet nie rozpatrywał jej w tej samej skali co lobbing uerelowski czy nacjonalistyczny. W obawie, że tworzenie centrum zagranicznego jeszcze bardziej rozbije i skłóci wszystkich, Łucki był za utrzymaniem za granicą, jak to było wcześniej w przypadku Panejki, jednej osoby do prowadzenia odpowiedniej pracy na wyłączną odpowiedzialność UNDO. Kuźmowycz z innych jeszcze powodów wątpił w pomysł Palijiwa. Uznał, że UNDO nie stać na centrum, które „kosztowałoby tyle kosztów i energii, że zjadłoby nas”. On jeden zaprotestował przeciw, faktycznie dosyć absurdalnej, koncepcji polityki zagranicznej jako propagandy, przypominając, że musi ona służyć realizowaniu i wspieraniu konkretnych celów. Pomysł Palijiwa najwyraźniej nie spodobał się zebranym, czasy patronatu nacjonalistów nad zewnętrzną aktywnością UNDO mijały. Nie zdecydowano się na sprzeciw wobec prowadzonej przez nich aktualnie akcji w Lidze, ale nie przyjęto żądania o stałym scedowaniu na nich lobbingu zagranicznego.

W dwa dni po tej naradzie, 16 stycznia 1932 r., polski minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki wygłosił w komisji budżetowej sejmu przemówienie zawierające kolejną ofertę wobec polityków halickich. W literaturze historycznej uchodzi ona za czysto taktyczne zagranie, mające zapewnić Polsce korzystny dla niej wniosek raportu japońskiego sprawozdawcy w Lidze Narodów¹⁸⁶⁷. Jest to interpretacja mało prawdopodobna. Odpowiednia dokumentacja polska zawierająca argumenty dla sprawozdawcy została zakomunikowana mu znacznie wcześniej. Wystąpienie Pierackiego nie zawierało nowych elementów ugodowych i nie wychodziło na przeciw sugestiom brytyjskim. Była to raczej ostatnia szansa dla UNDO udowodnienia samodzielności względem nacjonalistów poprzez otwarte i jawne zerwanie cichej współpracy w strategicznym dla nacjonalistów momencie. Wartość rozmów z UNDO dla władz polskich polegała na potwierdzeniu ich determinacji w odcięciu się od OUN i uzyskaniu w ten sposób partnera, którego lojalności i przekonań mogły być pewne. Posłowie haliacy nie zdobyli się na tak zdecydowane zerwanie z tradycją

¹⁸⁶⁷ M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 168: „przemówienie Pieradzkiego wpłynęło niewątpliwie na ostateczny kształt raportu Ligi Narodów”.

rebeliowania i skarżenia się na Polskę. Nie chcąc zamykać sobie alternatywnych dróg, trwali w bezruchu i nie poszli żadną z nich.

Biuro makohinowskie czyniło ostatnie, już raczej rozpaczliwe, wysiłki, aby odwrócić bieg wydarzeń, którego jego pracownicy byli niemal pewni. Ich działania miały na celu raczej budowanie mostu do kolejnej fazy lobbingu po spodziewanej klęsce w Genewie niż próbę jej zapobieżenia. Pod koniec stycznia 1932 r. Biuro rozesłało, w tym do sekcji mniejszościowej Sekretariatu Ligi Narodów, opracowaną przez Malone'ów obszerną i fachowo przygotowaną analizę skarg halickich i polskich odpowiedzi na nie¹⁸⁶⁸. Poza tradycyjną polemiką z argumentacją polską, że powodem pacyfikacji była ukraińska działalność terrorystyczna (autorzy analizy byli przekonani, że żadna organizacja tego typu wśród Ukraińców nie istnieje), domagało się autonomii. Ten bardzo słuszny w tej sytuacji postulat był zupełnie bezprzedmiotowy, wzięwszy pod uwagę adresata analizy.

W styczniu 1932 r. Susan Makohin podesłała Susannie Napier gotowy tekst listu do prasy, który jej mąż miał rozesłać ze swoim podpisem do trzech redakcji: „The Times”, „The Manchester Guardian” i „The Daily Telegraph”. Poseł Hills otrzymał instrukcje napisania listów interwencyjnych do redakcji „The Times”, „The Daily Telegraph” i „The Manchester Guardian”¹⁸⁶⁹. Przygotowywano też tezy do wystąpienia Napiera o sprawie ukraińskiej w Royal Institute of International Affairs, ale nie zdołano uzyskać terminu przed posiedzeniem Rady Ligi. Poruszono Louisa Namiera¹⁸⁷⁰. Równolegle działał Malone najpierw poprzez swe kontakty prasowe (artykuł w „Reynolds News”), potem w Genewie, w przededniu obrad Rady Ligi Narodów szukając takiej delegacji, która zechciałaby zaprezentować racje ukraińskie. Przedstawiając się jako sygnatariusz petycji parlamentarzystów brytyjskich z ubiegłego roku, poprosił o spotkanie Naotake Satō, aktualnie posła japońskiego w Belgii, a poprzednio w Warszawie, który miał referować skargi ukraińskie, gdyż wyznaczony do tego zadania Yoshizawa wyjechał do Japonii dla objęcia tam stanowiska ministra spraw zagranicznych. Satō odmówił, podobnie jak Luis de Zulueta, delegat Hiszpanii, Augusto Rosso, delegat Włoch, Narciso Garay, delegat Panamy, Weiching Williams Yen, delegat Chin, José Maria Barreto, delegat Peru, i wreszcie lord Cecil¹⁸⁷¹. Wsparcie obiecał tylko delegat Irlandii¹⁸⁷².

¹⁸⁶⁸ PIaSM, Kol. 433/347, Observations of the Ukrainian Bureau in London on the League of Nations publication C 741 – 1931.1, dealing with the petitions concerning the situation of the Ukrainian minority in Poland and the replies of the Polish government thereto, I 1932.

¹⁸⁶⁹ *Tamże*, Kol. 433/268, Biuro Ukraińskie do J. W. Hillsa, Londyn, 19 I 1932.

¹⁸⁷⁰ *Tamże*, Kol. 433/347, L. Malone do B. Dugdale, Londyn, 17 II 1932.

¹⁸⁷¹ *Tamże*, Kol. 433/318, Listy C. Malone do tychże, 26 I 1932.

¹⁸⁷² Nie zachowała się informacja, który z dwóch reprezentantów Irlandii na to posiedzenie Rady Ligi Narodów spotkał się z Malonem: Seán Lester, stały delegat do Ligi Narodów, potem wysoki komisarz w Gdańsku, wreszcie ostatni sekretarz generalny Ligi, czy John Joseph Hearne, radca prawny irlandzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Raczej ten pierwszy, bo to on przemawiał po raporcie Satō.

Za wszelką cenę chciano wpłynąć na lorda Cecila, który reprezentował Wielką Brytanię z Carrem u boku. Pani Malone zabrało to nieco czasu, ale udało się poprzez Gertrude Eaton, którą z kolei знаła dzięki swej poprzedniej pracy dla lorda Caven-disha-Bentincka. Panna Eaton, aktywistka WILPF i LNU, była wiceprzewodniczącą brytyjskiej organizacji walczącej o reformę więziennictwa – Penal Reform League – której lord przewodniczył. Znała Cecila i miała łatwy dostęp do brytyjskiej delegacji do Ligi Narodów, gdyż od dwóch lat prowadziła w Genewie małe biuro lobbingowe, starając się wprowadzić na forum Ligi propozycje uchwał w sprawie więziennictwa zgłaszane przez LNU¹⁸⁷³.

Wreszcie 30 stycznia 1932 r. doszło do przedstawienia Radzie Ligi raportu Satō¹⁸⁷⁴. Po kilkunastu miesiącach czekania skargi halickie wyszły z kuluarów Ligi na porządek dzienny jednego z jej głównych forów. Tekst raportu nie został upubliczniony, Sekcja Informacyjna Sekretariatu Ligi dostarczyła do druku jedynie wyciąg¹⁸⁷⁵. W raporcie znalazły się stwierdzenia, których Zaleski nie mógł się doprosić u Hendersona przez cały poprzedni rok. Sprawozdawca uznał, że rząd polski miał rację, mówiąc o niebezpieczeństwie wykorzystania systemu ochrony mniejszości przez wrogą państwu propagandę, rozpowszechniającą fałszywe i mylne oskarżenia, aczkolwiek nie wszystkie petycje ukraińskie był gotów tak zinterpretować. Zwrócił uwagę, że nie cała dokumentacja przedstawiona przez autorów skarg okazała się godna zaufania, a dane rządu polskiego o rozmiarach ekonomicznego rozwoju mniejszości w ramach jej własnych stowarzyszeń spółdzielczych zaprzeczają tezie o prowadzeniu polityki wrogiej mniejszości ukraińskiej. Odrzucił oskarżenie, że celem pacyfikacji było systematyczne niszczenie tej mniejszości¹⁸⁷⁶.

¹⁸⁷³ Tamże, Kol. 433/347, L. Malone do G. Eaton, Londyn, 17 II 1932. Znajomość z panną Eaton przydała się Biuru także z uwagi na jej misję reformatorską w więziennictwie, którą można było wykorzystać w sprawie bojowców OUN więzionych w Polsce. W imieniu Howard League for Penal Reform objeżdżała ona więzienia całej Europy, uczestniczyła w międzynarodowych kongresach więziennictwa, a na kongresach WILPF referowała kwestie więźniów politycznych (L. Radzinowicz, *Adventures in criminalology*, London 2002, s. 133, 376; G. Rose, *The struggle for penal reform. The Howard League and its predecessors*, London 1961, s. 98, 100, 317; *Deliberations of the International Penal and Penitentiary Congresses. Questions and answers 1872-1935*, red. N. K. Teeters, Philadelphia 1949, s. 155; *Report of the Seventh Congress...*, s. 4, 7, 68).

¹⁸⁷⁴ *League of Nations. Sixty-sixth session of the Council minutes. Seventh meeting (public, than private) held on Saturday, January 30th, 1932, at 10 a.m.*, Geneva 1932, s. 14-18.

¹⁸⁷⁵ „League of Nations Journal” 13, 1932, s. 513; *The Ukrainian minority in Poland*, „The Monthly Summary of the League of Nations” 12, 1932, nr 1, s. 18-19; *Extract from the League of Nations report, No. 5664, dated January 30th, 1932*, „International Affairs” 11, 1932, s. 412-413. Makohinowie dysponowali kopiami raportu i tekstem wystąpienia lorda Cecila, ale dopiero po debacie (PIaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 31 I 1932).

¹⁸⁷⁶ Było to ze strony ukraińskiej oskarżenie zasadnicze i najsilniejsze. Makohin uznał „z gorzką satysfakcją”, że „najważniejszym punktem w raporcie japońskim jest specjalne zbiecie

i uznał, że jej jedyną przyczynę stanowił sabotaż terrorystów z ukraińskich organizacji nacjonalistycznych: „była to walka rządu przeciw sabotażowi, a nie rządu przeciw narodowi”. Zaproponował Radzie potępienie metody walki o prawa mniejszości poprzez terror, bez względu na jego genezę. Była to *de facto* propozycja napiętnowania UWŹ i OUN. Jednocześnie Satō uznał, że zachowanie władz polskich w niektórych przypadkach („elementach sytuacji aczkolwiek tymczasowych”) nie było zgodne z gwarancjami traktatu mniejszościowego, bez względu na naganne źródło całej sytuacji (terror ukraiński). Pochwalił Polskę za podjęcie kroków dyscyplinarnych zapobiegających powtórzeniu się w przyszłości podobnych wypadków i wyraził żal, że rząd polski nie uznał za możliwe wynagrodzenia szkód niewinnym ofiarom nadużyć wśród ludności cywilnej. Wyrażając nadzieję na pojednawcze kroki ze strony rządu i postawę lojalności ze strony mniejszości, zaproponował zamknięcie sprawy.

Debata nad raportem Satō była skromna¹⁸⁷⁷. Lord Cecil złożył oświadczenie, którego potrzebę uzasadniał „wielkim zainteresowaniem, jakie sprawa pobudziła” w Wielkiej Brytanii. Poza naleganiem, aby Polska wypłaciła zadośćuczynienie niewinnym ofiarom pacyfikacji, Cecil podjął próbę przeciągnięcia sądu nad nią na forum Ligi, dopominając się wyjaśnienia zarzutów o złe traktowanie więźniów i kolejnego raportu na temat sytuacji popacyfikacyjnej¹⁸⁷⁸. Nacjonałści uważali, że Cecil „oparł swą mowę w Radzie Ligi Narodów” na ich ostatniej petycji¹⁸⁷⁹. Faktycznie było inaczej, informacja na temat sprawy więźniów dotarła do Cecila poprzez pannę Eaton i była wynikiem starań Biura makohinowskiego. Delegat Norwegii (w tej funkcji występował Erik Colban) wspominał o wynagrodzeniu szkód wyrządzonych w czasie pacyfikacji. Przemawiali też delegaci: niemiecki, Ernst von Weizsäcker, i ir-

naszego twierdzenia”, czyli zalecenia: „rozgłaszajmy, że to [pacyfikacja] jest systematyczny atak rządu polskiego na zniszczenie narodu ukraińskiego” (*tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 31 I 1932).

¹⁸⁷⁷ *League of Nations. Sixty-sixth session...*, s. 18-19.

¹⁸⁷⁸ PIAŚM, Kol. 433/323, C. Malone do W. J. Napiera, Genewa, 3 II 1932. Według Malone, Cecil nazwał je „szokującym dla świadomości i opinii cywilizowanej ludzkości”. Ten szlachetny brytyjski idealista po przeżyciu takiego wstrząsu moralnego w związku z dręczeniem słuchu Romana Suszki w polskim więzieniu nie znalazł rok potem ani jednego słowa dla skomentowania wielkiego głodu na Ukrainie Sowieckiej, który pochłoniął miliony ofiar. Według powojennej informacji Edwarda Raczyńskiego, przekazanej Annie M. Cienciale (J. Beck, *Polska polityka zagraniczna w latach 1926-1939*, oprac. A. M. Cienciale, Paryż 1990, s. 66, *Biblioteka „Kultury”*, t. 457), stanowisko Rady Ligi było korzystne dla Polski, gdyż przed jej obradami delegacja polska przekazała Cecilowi materiały dwadziesiące współpracy OUN z Niemcami. W rzeczywistości takie materiały władze polskie dostarczały rządowi brytyjskiemu już wcześniej, a mowa Cecila w Genewie raczej nie dowodzi, że im wierzył, bo w takim razie nie wstawałby się za bojowcami OUN przetrzymywanymi w polskich więzieniach. Ponad wszelkie dowody Cecil przedkładał mniemanie własne i swego środowiska. To, że ograniczył swe poparcie dla OUN do retoryki, było wynikiem instrukcji rządowych, którym nie mógł się sprzeciwić.

¹⁸⁷⁹ „Surma” 1932, nr 1-2.

landzki, Seán Lester¹⁸⁸⁰, ale zupełnie bezbarwnie. Zaleski odpowiedział Cecilowi subtelną ironią, czytelną dla każdego obserwatora aktualnych wydarzeń w Indiach czy Palestynie. Sugerował delegatowi brytyjskiemu, aby nie poprzestawał na problematyce raportu, lecz „rozpatrzył szerzej i podał myśl o ogólnej sytuacji wynikającej z nieodpowiedzialnych działań terrorystycznych”, gdyż jako „przedstawiciel imperium, którego posiadłości są rozrzucone po całym globie, lord Cecil jest lepiej wykwlikowany niż ktokolwiek do zrozumienia, jak bolesne i pilne mogą być czasami powinności rządu pragnącego obronić interesy mu powierzone”. Satō sprzeciwił się propozycji Cecila, „nie widząc, jakiemu celowi nowy raport mógłby służyć”, a uwagi delegatów norweskiego i irlandzkiego nie przybrały postaci formalnych wniosków. Raport Satō przyjęto jednogłośnie, co znaczyło, że Cecil też za nim głosował.

Chcąc może pomóc Haliczanom, Cecil zaszkodził im swoim wystąpieniem, gdyż spalił petycję nacjonalistów, zanim jeszcze przeszła przez etap Komitetu Trzech. Dalsze procedowanie nad skargą Suszki stanęło pod znakiem zapytania, gdy Rada odrzuciła wniosek Cecila, który ją wzmiankował¹⁸⁸¹. Z punktu widzenia interesu propagandowego lepiej było zakończyć sprawę pacyfikacji i dopiero potem zgłaszać nowe preteksty do procedur petycyjnych przeciw Polsce. Brak profesjonalizmu ludzi Konowalca też tu zawinił. Nawet propaganda dla samej propagandy – deklarowany cel ich działalności zewnętrznej – wymagała przemyślanej taktyki.

Bój o umiędzynarodowienie kwestii ukraińskiej w Polsce zakończył się z wynikiem negatywnym. Wiarygodność środowisk halickich skarżących się na Polskę została trwale naruszona przez uznanie pacyfikacji 1930 r. za sprowokowaną przez terrorystów. Raz utraconego na forum międzynarodowym prestiżu nie było łatwo odzyskać. Kolejne skargi nie były przyjmowane z takim zaufaniem jak te popacyfikacyjne. Już 1 lutego 1932 r. Pełenski i Rudnicka złożyli skargę na osadnictwo wojskowe w Małopolsce Wschodniej, domagając się jej natychmiastowego rozpatrzenia. Komitet Trzech na posiedzeniu 15 lutego postanowił poczekać na komentarz rządu polskiego, a po jego otrzymaniu uznał 16 marca, że postępowanie władz w tej kwestii nie narusza traktatu mniejszościowego, gdyż nie stanowi dyskryminacji mniejszości. W sierpniu 1932 r. Pełenski przedstawił petycję w sprawie prywatnego szkolnictwa ukraińskiego, zbieżną z podobną, przedstawioną w imieniu mniejszości

¹⁸⁸⁰ Lester zaprotestował tylko przeciw udostępnianiu raportów w ostatniej chwili, skarżąc się, że w tym przypadku on sam otrzymał go dopiero tego samego dnia rano. Faktycznie taka sytuacja uniemożliwiała na przykład konsultację i przygotowanie sprzeciwu wobec konkluzji raportu. Po debacie w Radzie Makohin z Malone'ami w roli współgospodarzy (Susan Makohin przebywała wtedy w Stanach Zjednoczonych) zaprosili Lestera wraz z żoną na lunch w siedzibie Biura (PIaSM, Kol. 433/17, C. Malone do S. Makohin, 12 II 1932).

¹⁸⁸¹ NA, FO 371/16303, E. H. Carr do J. Simona, Genewa, 12 III 1932. Ostatecznie w kwietniu 1932 r. delegaci: brytyjski, francuski i panamski, działając jako Komitet Trzech, uznali, że petycji Suszki, już nawet skomentowaną przez rząd polski, nie powinno się przedstawiać Radzie Ligi Narodów.

niemieckiej przez Graebego. Jak widzimy, propagandowa wojna nacjonalistów z Polską w Lidze trwała, ale były to już działania mało wartościowe medialnie¹⁸⁸².

Zaleski mógł wreszcie odetchnąć i ogłosić zamknięcie sprawy¹⁸⁸³. Prasa polska, zarówno rządowa („Gazeta Polska”), jak i niezależna („Ilustrowany Kurier Codzienny”), przyjęła decyzję Rady Ligi z wielkim zadowoleniem jako walną klęskę propagandy antypolskiej i osłabienie pozycji nacjonalistów. Wiceminister Beck osobiście poinformował ambsadora Erskine’a o zadowoleniu rządu z takiego obrotu sprawy i podtrzymaniu woli zawarcia ugody z Haliczanami. Stały rozmówca brytyjskiego posła Stanisław Łoś nazwał decyzję Rady oczyszczeniem atmosfery w stosunkach polsko-ukraińskich, otwierającym szansę na porozumienie.

Wśród polityków ukraińskich zapanowało rozgoryczenie¹⁸⁸⁴, skrywane przed własną opinią publiczną. „Diło” od razu uznało, że Ukraińcy odnieśli przynajmniej zwycięstwo moralne. Tłumaczyło, że nigdy żadna mniejszość nie uzyskała sprawiedliwości w Lidze przeciw swemu państwu, bo jej mechanizmy obrony praw mniejszościowych są wadliwe. Takie narzekania były w modzie wśród międzynarodowych obrońców mniejszości, ale nie całkiem zgodne z prawdą. Dziennik twierdził ponadto, że politycy haliccy nigdy nie żywili najmniejszego złudzenia co do tego, że efektem ich starań może być ukaranie Polski. To też nie było prawdziwe¹⁸⁸⁵. Z każdym kolejnym tekstem klęska coraz bardziej zamieniała się w sukces. Z okólnika zarządu UNDO dla oddziałów partii z 5 marca 1932 r. terenowi aktywiści mogli się dowiedzieć, że Liga Narodów potępiła pacyfikację, choć „bardzo ostrożnie” i w ten sposób osądziła polskie rządy na ziemiach ukraińskich, „ale dla narodu ukraińskiego ma większe znaczenie fakt, że [pacyfikacja] musiał się zainteresować cały świat, że o położeniu narodu ukraińskiego pod Polską pisze cała światowa prasa”¹⁸⁸⁶. Komunikat z obrad Komitetu Politycznego UNDO (9 III) mówił znów o potrzebie konsolidacji wszechukraińskiej dla prowadzenia lobbingu zagranicznego, a co do jego postulowanej platformy politycznej przypominał stanowisko z 1928 r. i koncepcję przywrócenia mitycznego „statutu dla Galicji Wschodniej” z 1919 r., „poszerzonego na całe etniczne terytorium ukraińskie w Polsce”¹⁸⁸⁷. Klęska pchnęła więc UNDO na pozycje mało realistyczne.

Rudnicka nie żywiła żadnych skrupułów i odtrąbiła pełną wiktorię nad Polską:

¹⁸⁸² Dokumentacja tych skarg w archiwum Foreign Office: NA, FO 371/16303; FO 371/16304.

¹⁸⁸³ *Po odrzuceniu petycji ukraińskich. Wywiad u ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego*, „Gazeta Polska” 1932, nr 32. Por. też: „Sprawy Narodowościowe” 6, 1932, nr 1, s. 313-314.

¹⁸⁸⁴ NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland. Annual report, 1932, s. 24.

¹⁸⁸⁵ *Pisla żenewskoho riszenija*, „Diło” 1932, 3 II.

¹⁸⁸⁶ Cyt. za: M. P. Hetmanczuk, *dz. cyt.*, s. 272. Por. też: M. Szwahulak, «Pacyfikacja»..., s. 44.

¹⁸⁸⁷ SSSL, Archiv of Vasyl Mudryi, box 24, Polityczna Komisija dnia 9 III 1932. Rezoluciji, k. 58-59.

Nasze społeczeństwo nie wyobraża sobie rozmiarów sukcesu polegającego na tym, że przedstawiciele czterech państw (Angli, Irlandii, Norwegii i Niemiec) wypowiedzieli się na naszą korzyść. Należy stwierdzić, że dyskusja pacyfikacyjna w znacznym stopniu przyczyniła się do zaktualizowania sprawy ukraińskiej.

Przypisywała to swoim podróżom do Londynu, Berlina i Genewy: „Polska utraciła swój cały autorytet w Anglii, która obecnie liczy się z Ukraińcami jak z państwem – mówiła osoba, której nie zechciał przyjąć brytyjski minister spraw zagranicznych – ukraińska sprawa stoi na forum międzynarodowym tak dobrze, jak jeszcze nigdy”¹⁸⁸⁸. Twierdziła też, że jeden z członków delegacji brytyjskiej zachęcał ją do składania dalszych skarg¹⁸⁸⁹. Niedługo potem zrezygnowała z fałszywej skromności i mówiła już o swoich wraz z Panejką rozmowach z delegacjami norweską i brytyjską, które jej doradzały, co teraz mają robić Haliczanie.

Zupełnie odmienne sądy wyrażano w zaufanym gronie. Tam wrzało z powodu klęski. Wewnętrzna korespondencja Ukraińskiego Biura Prasowego daje nam wgląd w te poufne odczucia, nieprzebijające się przez źródła oficjalne. Zwłaszcza opinie Makohina, wyrażone zaraz po decyzji Rady i poufnie, wydają się być znacznie bardziej realistyczne i szczere niż enuncjacje Rudnickiej¹⁸⁹⁰:

MY [podkreślenie w oryginale] absolutnie przegraliśmy. Nie ma co się tu oszukiwać jakimiś tam konkluzjami, przegraliśmy, a tragedia jest w tym, że mogliśmy tak dobrze wygrać. [...] Japończyk absolutnie nas potępił.

Winił za to całą grupę skupioną pod sztandarem Konowalca, „bolszewicką, czy nacjonalistyczną, czy niemiecką kompanię”. Przypominał swoją koncepcję działania, odrzuconą całkowicie przez wspólny front halicko-nacjonalistyczny:

[...] rok temu błagałem Konowalca, przestańcie krzyczeć na wszystkie strony i brać na siebie odpowiedzialność i wypowiadać Polsce wojnę, bo wtedy powiedzą, że rząd polski idzie i broni się przeciwko bandytyzmowi, którego żadne państwo nie może ścierpieć.

Parodiował sukcesy Haliczan:

Żaden działacz z Hałyczyny nie działał dla dobra narodu, ale żeby sobie samemu zrobić renomę. Panejko pisze: „wasz korespondent w rozmowie z dyplomatami w kulturalach” itd. Onacki: „jadąc pierwszą klasą na spotkanie z Grandim” i „za lasem cylindrów nie mogę nic zobaczyć”, Rudnicka jest zaproszona przez wszystkie partie angielskie. Wszyscy oni rozmawiają z ministrami. Onacki to prawie śpi w tym samym łóżku

¹⁸⁸⁸ M. Rudnyćka, *Statti, lysty...*, s. 622. Zob. też.: taż, *Dwadciatyrizhia pacyfikaciji*, „Swoboda” 1955, 29 IX.

¹⁸⁸⁹ M. Szumiło, *dz. cyt.*, s. 168.

¹⁸⁹⁰ PłaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 31 I 1932.

co Mussolini, Andrijewski daje Satō memoriał, ale jak mówi, choć go nie mógł przyjąć, odpowiedział „uprzejmym listem, że sprawę załatwi”, itd., itd.

Szczególnie do Zynowija Pełenskiego, który go odwiedził przed wyjazdem z Genewy, Makohin wypowiedział wiele gorzkich słów:

Wy wszyscy, powiedziałem mu, wiecie najlepiej, jak działać, nie radzicie się i nie słuchacie nikogo, aż wejdziecie w błoto, wtedy biegniecie, aby was wyciągnąć. Tak wy wszyscy z waszymi nacjonalistami myśleliście, że wszystko osiągnęliście. Okazało się, że wszyscy was porzucili. Wtedy znów przybiegliście, aby w waszym imieniu interweniować u Anglików. Nie dopuściliśmy was do nich, choć pani R[udnicka] napisała do Cecila i na to od jego trzeciego sekretarza dostała odpowiedź, że Cecil wie, co zrobić. Mimo tego, na naszą interwencję – i tu pokazałem mu list od samego Cecila, jako odpowiedź na nasze podziękowania – był on jedynym, który nas bronił¹⁸⁹¹.

W licznych listach, pisanych w tych dniach w obrazowym stylu i przy użyciu barwnego słownictwa, Makohin bezustannie ponawiał tę swą jeremiadę na Haliczan. Widać z nich, jak emocjonalnie przeżywał porażkę, świadom ogromu popełnionych przez rodaków pomyłek:

Ukraińcy sami przegrali sprawę przez atamańszczyznę. Każdy przedstawiciel, który przyjeżdżał tutaj, nie jechał, aby pomóc poszkodowanemu narodowi, ale żeby czasopisma go wychwalały. Petycje także były (i nadal przychodzą) nie dlatego, aby bronić naród, ale żeby wysławiać autora jako obrońcę narodu, jako osobistość lub reprezentanta partii. UWÓ i nacjonałści wypowiedzieli wojnę, krzyczeli na całe gardło, że oni są winni i biorą na siebie odpowiedzialność! Gdybym był Piłsudskim, dałbym im najwyższy polski medal, bo oni zbawili imię Polski przed światem! Żadnej rady nie posłuchają! [...] Dziś widziałem dwie petycje. Jedna z Nowego Jorku, druga z Filadelfii. Prawo mówi, że żadna petycja nie śmie być taka sama, jak jakaś inna. Obie petycje nie tylko, że są takie same, ale nawet nie potrudzili się zmienić papier. Nawet jedna jest kalkową kopią drugiej, tylko podpis inny! [...]. To pośmiewisko! To pod wpływem nacjonalistów! Mnie nie wolno powiedzieć tego publicznie, jak też nie mogę powiedzieć, że jeden z Paryża przysłał petycję, do której była przylepiona ukraińska chorągiew, mówiąc, żeby nie słuchać nikogo, bo wszyscy Ukraińcy słuchają tylko jego! Myślicie, że to fantazja? Boże broń! Człowiekowi jest czasem wstyd, że wstawia się za Ukraińcami¹⁸⁹².

Dla Makohina przykre było to, że jego konsekwentna i skuteczna praca w Londynie nie została w tym samochwalczym zgiełku próżności halickiej zupełnie zauważona przez kraj, bo prowadzona była bez rozgłosu:

Tylko Anglia spała. Tam nikt „publicznie” nie mówił o całowaniu się z ministrami. Ale kiedy sprawa przysłała na sesję [Rady Ligi Narodów] jeden tylko Anglik, który

¹⁸⁹¹ *Tamże*, Kol. 433/4, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 3 II 1932.

¹⁸⁹² *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 1 II 1932.

powiedział: „dlatego, że w moim kraju jest wielkie zainteresowanie tą sprawą”, inne jego słowa: „niektóre działania polskiego rządu są szokujące dla sumienia i opinii ludzkości”, jedyny, który domagał się odszkodowania, jedyny delegat, który popierał Ukraińców. Pilotti, z którym Onacki niemal spał, Niemiec – ani słowa. Gdzie jest ich [tj. nacjonalistów] propaganda?

Wspominając pewność Rudnickiej, że jej spotkanie z Cecilem w Genewie tuż przed posiedzeniem Rady Ligi przesądzi o przychylności delegata brytyjskiego, pisał:

Oni myślą, że Anglik, lub kto inny, przestaje być Anglikiem, gdy przyjedzie do Genewy i że trzeba tylko posłowi halickiemu do niego pójść, przekonać go i wszystko już jest załatwione. Tak nie jest. Ta osobistość angielska jest bardziej Anglikiem tu, niż w domu, i musi tak działać, jak jego rząd mu każe, a rząd znowu musi, choć czasem i nie chce, tak działać, jak opinia publiczna mu każe. Dlatego miesiącami naprzód trzeba przygotowywać pole do tej sprawy, tak jak – z dumą to mogę powiedzieć – Biuro londyńskie, które nigdy nie reprezentowało Ukraińców, nie krzyczało, z ministrami w ukraińskich gazetach nie spało, ale działało, a rezultatem jest to, że Anglia była jedyna, która poparła¹⁸⁹³.

Zastanawiał się, jak pogodzić wymóg poufności lobbingu politycznego z tą szczególną przypadłością społeczności halickiej, która nie ceni polityki innej niż krzykliwa i wiecowa: „rzeczywistość [zagraniczna] pokazuje potrzebę pracy, a nie krzyku i samochwalstwa”, ale wśród Ukraińców „milczeniem o pracy Biura szkodzimy sobie, bo inni demagogicznym krzykiem, mówią co innego”. Jednak nie chciał pójść tą popularną w Hałycynie drogą:

[...] nie zgodzę się, żeby biura poszły śladem krzykaczy i o sobie zaczęły krzyczeć, bo wtedy stawiamy się na równi z nimi [...], żebyśmy mieli sami o sobie pisać, to niżej naszej godności, kiedy chcemy być poważną instytucją dla dobra narodu.

W tych gorzkich żalach pojawiała się myśl, co dalej ze sprawą halicką. Makar Kusznir w biuletynie genewskim i w „Swobodzie” przypuścił atak na Ligę, że dała posłuch „kłamstwom Polski”, obrzucił Polskę mnóstwem epitetów i zapowiedział oddanie skarg popacyfikacyjnych pod osąd Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze¹⁸⁹⁴. Kusznir obiecywał, że nacjonaści są w stanie znaleźć państwo chętne do wyświadczenia Ukraińcom takiej przysługi, a Rudnicka twierdziła, że ma poparcie aż czterech. Były to oczywiście obietnice demagogiczne, obliczone na bezkrytycznego słuchacza. Makohin kpił z nich, ale posłuchał Malone’a, który doradzał tę samą drogę, oferował się napisać odpowiedni memoriał i proponował

¹⁸⁹³ Tamże, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 31 I 1932.

¹⁸⁹⁴ V. Bogoush, *The League of Nations and the Ukrainian problem*, „Bulletin of Ukrainian Information” 1932, nr 6, s. 1-2.

skorzystanie z usług specjalisty z zakresu prawa międzynarodowego¹⁸⁹⁵. Wybrano do tej roli Elihu Roota¹⁸⁹⁶, właściciela kancelarii prawniczej w Nowym Jorku, byłego sekretarza wojny i senatora Stanów Zjednoczonych, członka Stałego Trybunału Arbitrażowego w Hadze i współorganizatora Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. A ponadto – bliskiego znajomego Crane'ów, co by ułatwiało Makohinom nawiązanie z nim kontaktu. Po tej konsultacji Makohin nabrał mniemania, że „Hałyczynę można przenieść do Hagi”. Z dokumentacją, „którą możnaby dać adwokatowi, gdyby sprawa poszła do Hagi”, zgłosił się do Biura Borszczak¹⁸⁹⁷, co każe przypuszczać, że kontynuacja sprawy halickiej na forum instytucji międzynarodowych Europy interesowała także jego zaplecze polityczne, czyli Związek Sowiecki. Pomysł miał wielu autorów, ale na współpracę przy jego realizacji się nie zapowiadało.

Pelenskiemu Makohin oświadczył:

Wy wszyscy zapowiedzieliście we wszystkich czasopismach, że w takim razie pójdziecie do Hagi. Dobrze. Nie miesząmy się. Czekamy jakiś czas, kiedy się okaże, co to jest, to znaczy *bluff*. Wtedy Biuro pokaże publicznie drogę i warunki, pod jakimi można to przeprowadzić¹⁸⁹⁸.

Zaraz po obradach Rady Ligi Narodów polecił rozesłać z Biura w Londynie kolejne obszerne telegramy (po 200 słów) do Ameryki Północnej i na Bukowinę, obciążające UWO odpowiedzialnością za klęskę¹⁸⁹⁹. Krytykował w nich inny jeszcze pomysł nacjonalistów, który ujawnili mu rozmówcy genewscy:

[...] ci wariaci chcą organizować protesty przeciw Japonii. Pewno, że to dobrze, kiedy Japonia zrobi jeszcze taki błąd, że sympatia świata będzie przeciw niej. [Ale] mocarstwa obecnie za żadną cenę nie chcą otwarcie prowokować Japonii, dlatego nie będą patrzeć przychylnie na jakąkolwiek demonstrację przeciw Japonii w nieodpowiednim czasie¹⁹⁰⁰.

Doradzał zamiast tego atakować Ligę Narodów i robić starania o skierowanie skarg halickich do Hagi. W odpowiedzi od jednego z działaczy usłyszał, że „Haga to nie jest odpowiednie miejsce”: „Boże mój, pewnie, że nie miejsce, bo nie mają na tyle rozumu, aby to przeprowadzić, a nie chcą, aby inni przeprowadzili, ot i co”.

Mimo to, gdy Jary i Andrijewski odwiedzili Makohina w Genewie, znów mówiono o potrzebie rozdzielenia pracy. Okazało się szybko, że i tym razem chodzi o włączenie Makohina jako podwykonawcy do ich nowego projektu organizacyjnego. Od Trockiego, który był uchem i okiem Makohina w plotakarskim światku emi-

¹⁸⁹⁵ PłaSM, Kol. 433/17, C. Malone do J. Makohina, 12 II 1932.

¹⁸⁹⁶ *Tamże*, C. Malone do J. Makohina, 29 II 1932.

¹⁸⁹⁷ *Tamże*, Kol. 433/4, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 1 II 1932.

¹⁸⁹⁸ *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 3 II 1932.

¹⁸⁹⁹ *Tamże*, W. Kysilewski do J. Makohina, Londyn, 1 II 1932.

¹⁹⁰⁰ *Tamże*, J. Makohin do W. Kysilewskiego, 1932.

gracji, nadeszła informacja, że „nacionaliści chcą teraz przeprowadzić coś z tego, co mieli zrobić w zeszłym roku, np. federację ukraińskich organizacji w Europie, ale oczywiście, że mają za mało pieniędzy na to, oraz nie są zdolni do jakiegokolwiek ponadpartyjnej akcji”¹⁹⁰¹.

Faktycznie w styczniu 1932 r. nacionaliści całkowicie wyłamali się z zespołowych przygotowań do kongresu wszechukraińskiego i zdecydowali na samodzielną akcję „zjednoczycielską”, ogłaszając deklarację o powstaniu Europejskiego Zjednoczenia Ukraińskich Organizacji na Obczyźnie¹⁹⁰². Nazwa była całkowitym nadużyciem, gdyż Zjednoczenie, choć deklarowało, że jest „pozapartyjną narodowo-społeczną instytucją o charakterze federacyjnym”, połączyło wyłącznie organizacje nacionalistyczne, często jedno- lub kilkuosobowe (licząc działaczy z małżonkami). Andrijewski był aż całą Radą Narodową w Belgii, Onacki występował jako gromada w Rzymie, a Rewjuk-Bartowycz jako kółko w Kownie. Pozostałymi przedstawicielami tej nowej struktury byli: Mykoła Hałahan w Czechosłowacji, Zenon Kuzela w Berlinie, Emil Klun w Wiedniu, I. Orłow w Bułgarii. Nawet nie doszło do prawdziwego zjazdu założycielskiego, reprezentanci tych rozmaitych ciał delegowali korespondencyjnie swe poparcie¹⁹⁰³. Siedzibą sekretariatu Zjednoczenia została Bruksela, czyli prywatne mieszkanie Andrijewskiego. Stamtąd od czasu do czasu wychodziły drukowane na powielaczu jednostronicowe ulotki w imieniu tej czysto fikcyjnej struktury. Znajdowały się w nich deklaracje prowadzenia agitacji ukraińskiej na forum międzynarodowym i zaprzeczenia prawa uerelowskiej Głównej Rady Emigracyjnej do reprezentowania Ukraińców w Lidze Narodów i innych forach międzynarodowych. Konowalec traktował Zjednoczenie jako narzędzie całkowicie podległe kierunkom działania wytyczanym przez Kierownictwo Ukraińskich Nacionalistów, służące blokowaniu rywali wewnątrz społeczności ukraińskiej¹⁹⁰⁴.

Propozycja nacionalistów nie zainteresowała Makohina. Nie wierzył w jej szczerość:

Z jednej strony przychodzą do nas, z drugiej wszelkimi sposobami podkopują powagę Biur [...], podłymi sposobami szerzą wszelkie wieści o wszystkich i do wszystkich, nawet podszywając się pod nas, złamali wszelkie pryncypia patriotyzmu, rycer-

¹⁹⁰¹ *Tamże*, Kol. 433/15, M. Trocki do W. Kisilewskiego, Wiedeń, 12 I 1932.

¹⁹⁰² Tworzyły je: Ukraińska Rada Narodowa w Belgii, Związek Ukraińskich Organizacji Emigracyjnych w Czechosłowacji, Komitet Wykonawczy Towarzystw Ukraińskich w Austrii, Ukraińskie Zjednoczenie Kulturalne w Bułgarii, Kółko Ukraińców przy Towarzystwie Litewsko-Ukraińskim w Kownie, Gromada Ukraińska w Rzymie i Berlinie.

¹⁹⁰³ *Ob'jednannia ukrajinskych organizaciji za kordonem*, „RN” 5, 1932, nr 1-2, s. 1-3; *Wid Ewropejskoho Ob'jednannia Ukrajinskych Organizaciji na Czużyni*, [Bruksela] 7 V 1932 (powielana ulotka); AAN, MSW 1040, Komunikaty informacyjne Wydziału Narodowościowego MSW dotyczące ruchu ukraińskiego nr 73-77, k. 29, 21 VII 1932; *PlaSM*, Kol. 433/194, k. 89, Deklaracja Zjednoczenia z podpisami członków zarządu, Bruksela, 21 I 1932.

¹⁹⁰⁴ J. Onačkyj, *Jewhen Konowalec i PUN...*, s. 669 (List D. Andrijewskiego do J. Konowalca, 27 III 1932).

skości i nie dotrzymali swoich publicznych i prywatnych zobowiązań, rujnują wszelkie pozytywne instancje. Z tej przyczyny nie tylko współpraca, ale i porozumienie z nimi jest wykluczone i ignorowane. Pozostaje tylko neutralność lub wojna. Niech wybierają, co chcą [...], oni nam i całemu konstruktywnemu elementowi dawno wojnę wypowiedzieli.

Nie chciał iść na współpracę tym bardziej, że propozycję zgłosił Jary:

Mam niezbite dowody, że pracują w porozumieniu z Hitlerem i bolszewikami. Z tego powodu, niech ja sam tę sprawę, którą teraz popieram, przegram na razie, ale z nimi nie pojdę. Jak przegram, to przegram uczciwie i na tym nikt oprócz mnie nie ucierpi, a historia osądzi jak potrzeba.

Sądził, że politycy haliccy dali się, świadomie lub nieświadomie, pozyskać Konowalcowi i Panejce dla polityki neutralności wobec Związku Sowieckiego i odłożyli do lamusa sprawę Ukrainy Naddnieprzańskiej. O lobbingu w wykonaniu Rudnickiej nie potrafił już mówić spokojnie: „upudrowana i wymalowana posłanka wciśnię swoją fizys i zaczyna krzyczeć o Haliczanach”¹⁹⁰⁵, „u nich wszystkich – Hałyczyna pierwsza”. Pełenskiemu, gdy go przekonywał, „żeby więcej pisać o Hałyczynie, takie rzeczy jak aresztowania, przedrukowywać różne polskie ustawy, a mniej o Ukrainie”, stanowczo odmówił¹⁹⁰⁶:

Ze szkodą dla Wielkiej Ukrainy, robiło się wszystko dla Hałyczyny, bo poprzez nią można było zwrócić uwagę całego świata na całą Ukrainę [...]. Nie chcemy i nie będziemy wierzyć, że to Lwów jest stolicą Ukrainy, a [nie] Kijów, [...] nie chcemy uznać Konowalca za wodza. [...] Wiedziałem bardzo dobrze, że Hałyczyna pogniewa się za to, że zwracamy uwagę na Wielką Ukrainę w ostatnich kilku biuletynach. Na przykład Pełenski powiedział: „Mnie pewien bardzo wybitny Anglik [...] powiedział, że Ukraińcy nie powinni się mieszać w obce sprawy, takie jak rosyjskie, ale pilnować własnych, a Pana biuletyny to robią”. Nie chciał powiedzieć kto, ale dowiedziałem się, że to był Niemiec z Berlina, przyjaciel Konowalca i Rudnickiej. Teraz Pełenski bez wątpienia powiedział to w kraju, że Anglicy nie chcą żebyśmy mieszały się w sprawę Rosji. Dla kogo to jest i kto to inspirowuje, i dlaczego?¹⁹⁰⁷

To ważne świadectwo, ukazujące głęboką zależność koncepcyjną w zakresie polityki zagranicznej Haliczan do niejasnej proveniencji prosowieckich doradców. Prawdopodobnie rozmówcą Pełenskiego był Voigt. Powtarzał rady Nemanoffa.

Przebieg debaty w Radzie Ligi upewnił Makohina o słuszności jego zasad: brytyjskiego kierunku lobbingu, nastawienia go na sprawy ogólnoukraińskie i szkodliwości udziału w nim nacjonalistów. Pisał do swych współpracowników:

¹⁹⁰⁵ PIaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 31 I 1932.

¹⁹⁰⁶ *Tamże*, Kol. 433/4, J. Makohin do W. Kysilewskiego, Genewa, 3 II 1932.

¹⁹⁰⁷ *Tamże*, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 31 I 1932.

Myślałem, że tam jest coś dobrego, myślałem, że to jest [tylko] głupota. [Teraz] jestem przekonany, że to nie głupota, ale poprostu przestępstwo i [bez względu na to], czy młodzież jest za nimi, czy nie, ktoś musi mieć odwagę cywilną powiedzieć prawdę, albo czynem, albo słowem, albo jednym i drugim. [...] My musimy otwarcie i bez lęku powiedzieć amerykańskim i kanadyjskim Ukraińcom, że mają pełne prawo robić, co zechcą ze swoimi pieniędzmi i moralnym poparciem, bo to ich, ale jeżeli popierają moralnie i materialnie tylko Haliczan [...] mają prawo nazywać się tylko halickimi Ukraińcami, albo po prostu Haliczanami, czy Bukowinianami, ale nie Ukraińcami. Ktoś musi się już na to poważić i [...] ja nie tylko, że mam na tyle odwagi cywilnej, ale nawet z największą przyjemnością chcę usłyszeć te epitety, które posypią się na moją głowę [...]. Dalej bawić się w ciuciubabkę nie można, bo czas na to za krótki.

Obawiał się zwłaszcza negatywnego wpływu nacjonalistów na motywację środowisk brytyjskich:

Bez intelektualnej pomocy obcych własnymi siłami państwa nie zbudujemy, bo ich nie mamy, a kto myśli, że mamy to albo sam siebie oszukuje, tak jak my siebie oszukujemy, że w Genewie teraz wygraliśmy, albo nie zna stosunków. [...] Ci cudzoziemcy już są, [ale] jest [też] wielkie niebezpieczeństwo, że poznawszy nas zbyt dobrze, nie zechcą ryzykować. Nie ukazaliśmy na tyle jeszcze obcym wagi Ukrainy, aby nam bez nas państwo dali, jak Arabom. Ale i oni mieli przynajmniej arystokrację. [...] Wciąż jeszcze Ukraińcy nie mają uporządkowanych głów. To można spostrzec w ich prasie, muzeach, towarzystwach, sposobie myślenia¹⁹⁰⁸.

Na jego zlecenie opinie o negatywnej przydatności nacjonalistów do lobbingu i potrzebie chronienia ukraińskich głów przed ich demagogią i hałyczynocentryzmem upowszechniał Kysiński. Przekonywał Wołodomyra Łotockiego, redaktora „Ameryki” w Filadelfii:

Cały ciężar przedstawicielstwa spoczął na delegacie brytyjskim i trzeba powiedzieć, że lord Cecil bronił naszej sprawy rzeczywiście po rycersku, nie oglądając się na to, że inni delegaci milczeli, jakby nabrali wody w usta. Cała obrona Polski opierała się na wykazaniu działalności UW, której uczynki „wykorzystywała” zagranicą dla negatywnej propagandy.

„Gdyby Pan widział, z jakim ciepłem ustosunkowują się do ukraińskich zmagani wybitni Anglicy, to by się w Panu dusza radowała” – pisał do Teodora Dackiwa, redaktora czasopisma „Kanadyjskyj Farmer” w Winnipegu – „możemy [tu] osiągnąć rzeczy, jakie się nikomu nie śniły, możemy przygotować grunt dla tej chwili, kiedy będzie można sięgnąć po niepodległość”, ale Ukraińcy wciąż jeszcze nie dorośli do wykorzystania takich szans, bo „dopiero się budzimy do pracy konstruktywnej, do teraz myśleliśmy tylko o waleniu i niszczeniu, a wielu wciąż tak myśli”¹⁹⁰⁹.

¹⁹⁰⁸ *Tamże*, Kol. 433/4, J. Makohin do W. Kysińskiego, Londyn, 1932.

¹⁹⁰⁹ *Tamże*, Kol. 433/79, W. Kysiński do W. Łotockiego, 6 II 1932; Kol. 433/83, W. Kysiński do T. Dackiwa, 30 IX 1932; Kol. 433/98, W. Kysiński do W. Dykija, redaktora czasopisma „Zachodni Wisti / Western News” w Edmonton, Londyn, 6 II 1932.

Widząc, jak propaganda nacjonalistów, przedstawiająca spreparowany obraz tego, co się stało w Lidze, urabia świadomość elity politycznej w Halycynie i diaspory, Makohin polecił rozesłać pełny tekst sprawozdania Satō do redakcji zaprzyjaźnionych z Biurem gazet ukraińskich. Uznał, że jego treść najlepiej obnaży amatorszczyznę akcji OUN¹⁹¹⁰. Antonczukowi, współpracownikowi w Pradze piszącemu artykuły zgodne z linią Biura do prasy ukraińskiej, dawał takie wytyczne:

Tu nie może być półśrodków i teraz jest ten czas [...], teraz, ale szybko, póki żelazo gorące, trzeba kuć, nie jeden, nie dwóch, ale wszyscy dziennikarze powinni pokazać, dlaczego Haliczanie, mając takie racje, przegrali. Najpierw [przez] krzyk nacjonalistów [...]. Strupem, bez najmniejszych wątpliwości, są na narodowym ciele nacjonałiści [...]. Może [uda się] zatrzymać złoto z Ameryki, bo zbierają i zbierali niby to na propagandę, chwając się swoimi związkami wszędzie [...]. Po drugie samo UNDO, które było na tyle durne, żeby umyślnie powiedzieć Panejce, żeby przez Ligę robił propagandę! [...] [Trzeba] zwrócić uwagę, że głupotą jest, aby posłowie przyjeżdżali dwa dni przed sesją progi wycierać, [gdy] trzeba miesiącami pracować [...]. Potem sam Panejko. Oto Pana tematy: krzyczeć na całe gardło¹⁹¹¹.

Kysilewskiemu zalecał pisać do działaczy diaspory w Ameryce Północnej:

We współpracy z Ukraińcami amerykańskimi i kanadyjskimi Biuro może wyciągnąć tę sprawę przed Sąd Międzynarodowy w Hadze, ale pod warunkiem, że będziemy mieli wolną rękę i że halicy politycy typu Rudnickiej, która współpracuje z nacjonalistami, nie będą się w tę sprawę mieszać. [...] Proszę też przekazać, niech nie słuchają nacjonalistów półgłówek i przestaną przysyłać petycje¹⁹¹².

Skutek tych propozycji i apeli był mierny. Pojawiały się w prasie ukraińsko-kanadyjskiej („Ukrajński Wisti”) pochwały dla Biura za przyjętą linię postępowania, wraz z ostrzeżeniem przed zbieraniem dalszych składek na cele „starokrajowe” w niepewne ręce, co odnosiło się do nacjonalistów¹⁹¹³. Główne centra diaspory trwały jednak wiernie przy nacjonalistach.

Determinacja Makohina była tak wielka, że pokonał wcześniejsze opory przed publiczną polemiką. Uderzył w nacjonalistów, tyle że nie pod firmą Biura, lecz anonimowo. Już wcześniej zamówił broszurę polemizującą ze strategią UW/OUN i atakującą partie halickie za podporządkowanie się tym organizacjom oraz Berlinowi. Teraz polecił ją wydrukować. Jej autorem, ukrytym pod pseudonimem M. Petryszy-na, był Koroliw-Stary, jeden z najbliższych współpracowników biura makohinowskiego w Pradze, wykładowca Ukraińskiej Akademii Gospodarczej w Podebradach.

¹⁹¹⁰ *Iz sesiji Sojuzu Narodiv*, „Nowyj Szlach” 1932, 2-23 III.

¹⁹¹¹ PJaSM, Kol. 433/3, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 31 I 1932.

¹⁹¹² *Tamże*, Kol. 433/4, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 1 II 1932.

¹⁹¹³ *Pisla Żenewy*, „Ukrajński Wisti” 1932, 17 III.

Nie czuł szczególnych sympatii do Haliczan, bo pochodził z Ukrainy Naddnieprzańskiej, parął się nieco literaturą, więc miał dobre pióro. Tytuł broszury mówił sam za siebie: *Budujut czy rujnujut*¹⁹¹⁴.

Terror to, wbrew twierdzeniom kierownictwa OUN, nie jest „środek propagandy zagranicznej”, lecz oznaka słabości i wyradzenia się tych, którzy go używają – wywodził autor. Może zaimponować tylko „gorącym głowom”, a Ukraińcy w Polsce odznaczają się wysokim uświadomieniem narodowym i stopniem zorganizowania, więc nie potrzebują „politycznego znachorstwa działaczy kierunku terrorystycznego”. Wyśmiewał tezę, że dla rozgłosu na świecie warto jest prowokować prześladowanie własnej społeczności, i pytał ironicznie, czy nacjonałiści z Hałyczyny słyszeli, aby na przykład Żydzi wywoływali pogromy samych siebie w celu rozpropagowania swej sprawy narodowej. „Propaganda rewolwerem” nie zastąpi „propagandy słowem i piórem” – stwierdzał i przywoływał biuletyny genewskie Kusznira, których ubóstwo intelektualne i językowe świadczyło, że nacjonałiści nie potrafią nawet „po ludzku wysłowić swych myśli, tak, aby to było zrozumiałe dla świata cywilizowanego”. Pytał, gdzie były mocarstwa, które tak wychwala prasa nacjonalistyczna za zbieżność ich interesów ze sprawą ukraińską: Niemcy i faszystowskie Włochy, gdy debatowano nad raportem Satō. Według niego „nadzieje na «ukrainofilstwo» Niemiec są w jeszcze większej mierze bezpodstawne, jak nadzieje na Włochy”. Niemcy prowadzą wyłącznie politykę antypolską, a nie proukraińską. Domagał się też, aby Konowalec zrealizował wreszcie zapowiedź pozwania „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” do sądu za artykuł o wysługiwaniu się przez niego wywiadowi niemieckiemu i spotkaniu z Hitlerem, bo przecież zdarzyło się wygrać podobne procesy z tą gazetą politykom ukraińskim niesłusznie przez nią oskarżanym. Postawił ciekawą tezę, że sabotaż podjęty w apogeum konfliktu wewnętrznego między Piłsudskim a opozycją polską, „gdy krew ciekła ulicami Warszawy, Wilna, Lublina, Radomia i Częstochowy”, ustabilizował reżim sanacyjny. Społeczeństwo polskie wobec zagrożenia terrorystycznego zjednoczyło się wokół polityka, który zaprezentował się zdecydowanie i tą drogą uzyskał on poparcie społeczne dla rozprawy z własnymi oponentami. Wytknął także propagandzie ounowskiej skierowanej do własnych rodaków, że wbrew jej twierdzeniom Rada Ligi Narodów, którą kosztem takich zachodów chcieli pozyskać, nie „osądziła” Polski, lecz odwrotnie – potępiła OUN. Za to bez żadnych specjalnych starań ze strony ukraińskiej nie tylko wielu znanych Polaków z różnych opozycyjnych grup politycznych, ale nawet niektórzy piłsudczycy skrytykowali pacyfikację. A to już zupełnie odbierało sens tak zachwalanej taktyce nacjonalistycznej.

Po rozpowszechnieniu broszury Koroliwa wśród skupisk ukraińskich na całym świecie, pracownicy Biur pilnie obserwowali reakcje, zwłaszcza samych nacjonalistów. Początkowo żadnych odgłosów prasowych nie było, ale w październiku 1932 r.

¹⁹¹⁴ M. Petryszyn [W. Koroliw-Staryj], *Budujut czy rujnujut* (z prywodu dijalnasty Orhanizaciji Ukraijskich Nacjonalistiw), b.m.w. [Praga?] 1932.

doszły wieści, że zaatakowani szukają usilnie autora broszury, wydawcy, drukarni, a nawet rejestrują nazwiska osób, które ją kupowały lub sprzedawały, i po tym obszernym śledztwie są skłonni uważać ją za „polską robotę”¹⁹¹⁵. Na pytania o autora kierowane do Biura w tej sprawie Kysiński odpowiadał, że „miał on odwagę napisać to, co wielu Ukraińców myśli, ale boi się jawnie wypowiedzieć”¹⁹¹⁶.

Rozczarowanie pojawiło się, gdy Makohin uzmysłowił sobie, że starania czynione przez jego Biuro, wielki wysiłek zbudowania konkretnego wsparcia ze strony Wielkiej Brytanii i usamodzielnienia zagranicznego lobbingu ukraińskiego od wpływów niemieckich, sowieckich i polskich to sprawy całkowicie obojętne sferom halickim. Ton ich prasy świadczył, że nie tylko młodzież studencka pod wpływem pacyfikacji niemal w całości przeszła pod wpływy nacjonalistów, ale też starsze pokolenie popiera działania Rudnickiej i Konowalca, które ściśle wiązały sprawę ukraińską z Berlinem, a być może też z Kremlen. Poufne informacje napływające z Polski potwierdzały te wnioski.

Ale w środowisku nacjonalistów prowadzących kampanię popacyfikacyjną bynajmniej nie było euforii. Wręcz odwrotnie, po styczniu 1932 r. pojawiło się poczucie przegranej i depresja. Po zakończeniu procedur w Lidze Narodów Konowalec wraz ze Sciborskim i Martyniecem kilkakrotnie jeździli do Berlina na konsultacje z działaczami niemieckimi¹⁹¹⁷. Cała koncepcja pracy OUN sypała się. Nie udało się zdobyć prestiżu organizacji politycznej reprezentującej sprawę ukraińską wobec rządów i międzynaodowych organizacji. Powszechnie uważano OUN za kontynuację UW, czyli za organizację terrorystyczną, a Konowalca za szefa terrorystów. Zamiast spodziewanego spektakularnego sukcesu propagandowego na polu międzynarodowym, poszczególni działacze zaczęli odczuwać na własnych plecach skutki fiaska. Tym zwłaszcza, którzy mieszkali w krajach niepopierających irredenty w Polsce, groziła deportacja. Zostali objęci obserwacją policji. Dnia 2 kwietnia 1932 r. Konowalec otrzymał polecenie opuszczenia kantonu genewskiego w ciągu trzech dni. W obrobie swego „obywatela” stanął konsul generalny Litwy w Szwajcarii. Dotarł do rządu federacyjnego i do prokuratury generalnej i po wielu nerwowych zabiegach we wrześniu tego roku nakaz skasowano¹⁹¹⁸.

¹⁹¹⁵ PIAŚM, Kol. 433/13, List M. Trockiego do niezidentyfikowanej osoby, Genewa, 29 i 31 X 1932; Kol. 433/15, M. Trocki do W. Kysińskiego, Genewa, 31 X 1932. Nacjonaści nie zdołali odkryć tożsamości autora (P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 491).

¹⁹¹⁶ PIAŚM, Kol. 433/136, M. Luchkovich do W. Kysińskiego, 24 XI 1932; Kol. 433/131, W. Kysiński do P. Łazarowicza, 7 XII 1932. Dopiero pod koniec 1932 r. nacjonaści zareagowali publicznie, najpierw repliką autorstwa Onackiego, jednego z zaatakowanych przez „Petryszyna” za nieudolność podczas akcji pacyfikacyjnej, a potem drugim tekstem, w którym rozpatrywali różne kandydatury na autorów i sponsorów książki, między innymi Makohina, każdego z nich obrzucając obelgami (J. Onackij, *Czy rujnują czy budują?*, „RN” 5, 1932, nr 9-10, s. 299-272; *Czy ce prowokacja? (z przywodu odnoji knyżky proty OUN)*, tamże, nr 11-12, s. 312-315).

¹⁹¹⁷ J. Onackij, *Jewhen Konowalec i PUN...*, s. 667.

¹⁹¹⁸ J. Makowieckij, *dz. cyt.*, s. 756-757.

Po szwajcarskich perypetiach Konowalca Andrijewski zaczął się obawiać, że jako oficjalny działacz OUN znajdzie się w takich samych opałach w Belgii. Miał pretensje o rezygnację z ustalonej wcześniej taktyki, polegającej na ścisłym odgraniczeniu terroru tajnej UWÓ od działalności politycznej jawnej OUN. Sądził, że utożsamianie tych dwóch organizacji przez opinię europejską to rezultat wpływów propagandy polskiej i domagał się od Konowalca publicznego *dementi* oraz odcięcia się OUN od kolejnych aktów terroru w Polsce (zamordowanie komisarza policji polskiej Emila Czechowskiego). Wyrzucał mu, że go wciągnął w działalność terrorystyczną, której nie popiera, i że jego związek z organizacją terrorystyczną został upubliczniony. Poza osobistymi przyczynami Andrijewski miał całkowitą rację, upierając się przy swych żądaniach, gdyż nie mógł działać w przestrzeni międzynarodowej jako eksponent terrorystów. Ale Konowalec nie mógł tych pretensji zaspokoić, gdyż priorytetem dla niego było przywództwo narodowe, a nie akcja międzynarodowa. Uważał, że publiczne odcięcie się od terroru podważyłoby autorytet organizacji we własnych szeregach, bo byłoby kapitulacją przed wrogiem. Oznajmił Andrijewskiemu, że w całej rozgrywce wokół pacyfikacji chodziło jedynie o propagandę sprawy ukraińskiej wśród cudzoziemców, a „w gorączce naszej minionej działalności propagandowej nadto wyskoczyliśmy do przodu” w stosunku do potrzeb pracy w kraju. Za sukces wystarczający, wręcz za zrealizowanie założonych celów, uznał stworzenie zaplecza organizacyjnego za granicą i przede wszystkim zdobycie poparcia diaspory¹⁹¹⁹.

W rzeczywistości żadnego zaplecza organizacyjnego nie stworzono, a wcześniej zapowiadanego umiędzynarodowienia kwestii ukraińskiej w Polsce nie osiągnięto. Konowalec chwalił się pozornym sukcesem ze względów taktycznych. Głosząc konieczność „korekty” planów, usiłował zapobiec nastrojom „paniki” i „depresji” w zapleczu krajowym. W ten sposób przyznawał się do porażki na froncie międzynarodowym, ogłaszał odwrót i wycofanie na stare pozycje dywersyjno-terrorystyczne: „rewolucjonizowania” kraju i „przygotowania mas do rewolucji”, „masowej ruchanki za Ziemiach Zachodnich” i to pod bezpośrednią firmą OUN, nie oglądając się na szkody za granicą, byle utrzymać w świadomości owych mas fakt przywództwa OUN. „Recepty” Andrijewskiego zostały zatem odrzucone i wyśmiane jako prowadzące do tworzenia wraz z UNDO „sportowych lub turystycznych organizacji”, zamiast robienia „rewolucji”.

Marzenia o wielkiej polityce rozwiały się. OUN zostało wypchnięte z pola międzynarodowego. Andrijewski słusznie wskazywał na jedyny wymierny i niestety negatywny efekt niezrealizowanych zamiarów: zdekonspirowanie nazwisk przywódców. Zarówno Polska, jak i Związek Sowiecki miały teraz argumenty, aby naciskać na państwa, w których mieszkali: Szwajcarię, Czechosłowację, potem Włochy i Wielką Brytanię, żądając ich wydalenia. Zamiast nawiązania partnerskich stosunków

¹⁹¹⁹ J. Onańcyj, *Jewhen Konowalec i PUN...*, s. 668-679 (listy J. Konowalca do D. Andrijewskiego, poł. kwietnia 1932).

z tamtejszymi rządami, przywódcy OUN walczyli o przetrwanie, zamiast ich ofensywy dyplomatycznej, rozpoczęło się polowanie na niedoszłych dyplomatów. Jako koncesję dla potrzeb działalności „zewnątrznej” Konowalec proponował swoje formalne odejście z kierownictwa, aby mogło ono „odpowiednio ułożyć swe stosunki z cudzoziemcami”. Obiecał także podjęcie choćby fikcyjnych i werbalnych akcji przeciw Związkowi Sowieckiemu dla upozorowania, że walka OUN prowadzona jest nie tylko z Polską. Poza tym domagał się skoncentrowania propagandy zagranicznej na kulcie wodza ukraińskiego, tak aby jemu samemu wyrobić autorytet i znaczenie takie, jakie posiadali Mussolini, Stalin i Hitler¹⁹²⁰.

Również Onacki w Rzymie był zaniepokojony osobistymi konsekwencjami zaangażowania w akcję popacyfikacyjną. Przestraszył się zwłaszcza wtedy, gdy prokurator polski w czasie jednego z procesów sądowych przeciw UWO nazwał go „oficjalnym posłem UWO w Rzymie”. Tłumaczył Konowalcowi, że „przedstawicielstwo tu możliwe jest pod firmą dziennikarskiego korespondenta, co wytwarza nie tylko dla mnie, ale i dla rządu włoskiego bardzo zręczny parawan”¹⁹²¹, i chciał ustąpić z kierownictwa OUN. Nawet ogłosił w gazetach ukraińskich, że do UWO nie należy. I on nalegał, aby „dla oka” rozdzielić polityczną strukturę aktywną na forum międzynarodowym od terrorystycznej, działającej nielegalnie i wyłącznie w Polsce. Powoływał się na radę usłyszaną w Genewie w 1931 r. od Guariglii, dyrektora departamentu politycznego we włoskim MSZ, że „trzeba mieć dwie organizacje, jedną wielką, niby legalną, która szłaby od sukcesu do sukcesu, i drugą niewielką – bojową, od której w każdym momencie można byłoby się odżegnać”, i ubolewał:

[...] my zrobiliśmy na odwrót, zrobiliśmy wielką organizację nielegalną i odżegnujemy się od wszystkiego legalnego, wskutek tego nie idzie nam ani legalna robota ani nielegalna, podział funkcji jest niezbędny, funkcji i ludzi¹⁹²².

I jemu Konowalec przypominał, że głównym zadaniem OUN jest przygotowywanie rewolucji narodowej. Przyznawał tylko:

[...] ważkie natomiast – moim zdaniem, zadanie – pogodzić działalność rewolucyjną na ziemiach ukraińskich z tymi reprezentacyjnymi funkcjami, które wykonują w danym momencie niektórzy członkowie Kierownictwa na terenie międzynarodowym; tu prawdopodobnie od samego początku porobiliśmy wiele błędów i teraz one się na nas mszczą, musimy je teraz poprawić i to powinno być zrobione w szybkim czasie¹⁹²³.

Obiecywał zwołać konferencję z udziałem działaczy struktur krajowych. Takie postawienie sprawy nie wróżyło niczego dobrego dla ounowskich lobbystów zagranicznych, gdyż nie było tajne to, co działacze krajowi myślą o: przydatności Ligi Na-

¹⁹²⁰ *Tamże*, s. 691-692 (Z listu do M. Sciborskiego, 3 VI 1932).

¹⁹²¹ *Tamże*, s. 699 (List do J. Konowalca, 3 VII 1932).

¹⁹²² *Tamże*, s. 680 (List J. Onackiego do J. Konowalca, 22 V 1932).

¹⁹²³ *Tamże*, s. 684.

rodów dla walki z „okupantem” i poleganiu na obcych rządach. Wszelkie zabiegi na tych forach liczyły się dla nich tylko wtedy, gdyby doprowadziły do upokorzenia, kapitulacji i pokarania Polski. Ale to nie nastąpiło i stracili cierpliwość do dyplomacji. Wzmianka o błędnym postępowaniu na forum międzynarodowym ujawniała, że Konowalec odrzuca krytykę terroru podjętego jesienią w Polsce, która tak zaszkodziła skargom ukraińskim w Genewie. Już nie ukrywał, że uważa wprost odwrotnie. I choć Onacki się buntował, zapowiadał Konowalcowi, że chce być we Włoszech przedstawicielem sprawy ukraińskiej w szerszym tego słowa znaczeniu, a nie tylko partii, „którą przyjęto nazywać ekstremistyczną”¹⁹²⁴, wódz nacjonalistów nie wycofał się ze swego stanowiska. W tym czasie w kraju już wchodził w konflikt ze środowiskiem metropolity Szeptyckiego, UNDO i nawet Palijiwem, gdyż obawiał się, że kontynuowanie linii przyjętej pozornie dla potrzeb akcji popacyfikacyjnej zakończy się staraniami o autonomię pod panowaniem Polski, a tego stanowczo sobie nie życzył¹⁹²⁵.

Winę za klęskę w Lidze Konowalec zrzucał na głównych wykonawców akcji: Andrijewskiego, a zwłaszcza Makara Kusznira, który przeżywał najgłębszy kryzys z nich wszystkich, chorował i popadł w głęboką depersję. Czuł się nim rozczarowany. Pisał do Sciborskiego:

Kiedy obecnie jestem zmuszony zastanowić się głębiej nad skutkami jego ponad dwuletniego przebywania na gruncie genewskim, to muszę stwierdzić, że sukcesy są małe. [...] Zasługi ma [...], wydawane przez niego biuletyny były według mnie dobre, nie zważając na to, że przeciw nim podnosiły się głosy krytyki. Jego artykuły w biuletynach odpowiadały tym wymogom, które z jednej strony rodziła dla nas ta okoliczność, że biuletyn był wydawany przez nacjonalistów, a z drugiej strony okoliczności stosunków międzynarodowych. Mimo wszystko, wydawanie biuletynów i w ogóle [obecność] na gruncie genewskim w obecnym stanie organizacji nacjonalistycznej w żadnym razie nie powinny być uważane za główne zadanie OUN. Ten sektor pracy ma teraz dla OUN drugorzędne, jeżeli nie trzeciorzędne znaczenie¹⁹²⁶.

Z kozacką fantazją pomyślana akcja międzynarodowa, oparta na metodzie „wulkanizacyjnej”, okazała się ponad siły OUN. Tak nią rozchwiała, że trzeba było ratować zagrożone destabilizacją fundamenty w Polsce. Odpowiedzi na pretensje Andrijewskiego i Onackiego były tylko próbą zachowania twarzy wobec rozczarowanych współpracowników. Tak naprawdę po prostu na kontynuowanie działalności międzynarodowej brakowało sił, zasobów i kwalifikacji. Pozyskane środki finansowe od diaspory trzeba było szybko przeznaczyć na terror, bo inaczej przestałyby płynąć. Dla pozoru i zadowolenia porzuconych lobbystów utworzono fikcyjne Europejskie Zjednoczenie Ukraińskich Organizacji na Obczyźnie. Konowalec otrzymał nauczkę. Jego międzynarodowe aspiracje omal nie rozbiły ruchu w Polsce i zrodziły niesnaski między nim a najbliższymi uczestnikami tych aspiracji.

¹⁹²⁴ *Tamże*, s. 685.

¹⁹²⁵ *Tamże*, s. 689 (List J. Konowalca do J. Onackiego, 1 VII 1932).

¹⁹²⁶ *Tamże*, s. 670 (List J. Konowalca do J. Onackiego, 22 VI 1932).

5.9. Brytyjskie post scriptum: sir Napier w Royal Institute of International Affairs

Po ogłoszeniu decyzji Rady Ligi w sprawie skarg halickich tylko „The Manchester Guardian” spośród gazet brytyjskich zamieścił na ten temat nieco bardziej szczegółowe doniesienie. Zainteresowanie tą kwestią malało błyskawicznie. Okazją do jego podtrzymania było zaplanowane już wcześniej wystąpienie publiczne Napiera w Royal Institute of International Affairs z referatem przesłanym jeszcze w grudniu do Foreign Office.

W intencji dostarczenia referentowi najświeższych danych Malone donosił mu z Genewy na bieżąco o stanie rzeczy. Warto zacytować fragment jego listu, gdyż pokazuje, w jaki sposób lobbyści ukraińscy formowali świadomość swych sympatyków brytyjskich oraz jakie problemy stwarzała w tym zakresie dla nich polityczna niedojrzałość liderów halickich i nacjonalistów. Malone pisał:

Większa część raportu [Satō] jest potępieniem działań ukraińskich. Odnosi się to całkowicie do nieskończonego chępliwości i bombastycznych pisanin UWO, doskonale nieistotnej małej organizacji, której rozgłośnie krzyki umożliwiły rządowi polskiemu pozorowanie, że stawia czoło aktywności terrorystycznej, w którą jest zaangażowana cała ludność ukraińska. UNDO [...] także wyświadczyło swej sprawie wielką szkodę przez swój list do płatnego agenta zagranicą [Panejki], ponaglać go do składania petycji dla celów propagandowych. Oczywiście, to sprawiło, że były one źle widziane w Lidze, i pokazuje, że ci przywódcy są źli i głupi¹⁹²⁷.

Porad, jak zaprezentować aktualne sprawy ukraińskie, Makohin udzielał też Napierowi poprzez Kysilewskiego. Ostrzegał szczególnie przed zaprezentowaniem publiczności w nobliwym instytucie brytyjskim pomysłów Panejki jako zdania ogółu ukraińskiego. Chodziło tu o pogląd o „naturalności” przyłączenia Hałczyny i Wołynia do Związku Sowieckiego: „nie jest to idea narodu ukraińskiego, ale całkiem zwyczajnego człowieka, która niemal przez cały niemal zdrowy ogół ukraiński została odrzucona” – zapewniał. Chciał uzmysłowić Napierowi, że to przez „demagogię UWO nasza sprawa w Genewie przepadła”. Zabronił jednak swym współpracownikom upowszechniać wszystkie swoje krytyczne wnioski na zewnątrz, zwłaszcza wobec przyjaciół brytyjskich: „nie mówić zbyt dużo, niech nie znają naszego, daruje Pan, świństwa, pierzmy nasze brudy w domu”¹⁹²⁸.

¹⁹²⁷ PIaSM, Kol. 433/318, C. Malone do W. Kysilewskiego, Genewa, 2 II 1932; Kol. 433/323, C. Malone do W. J. Napiera, Genewa, 3 II 1932.

¹⁹²⁸ *Tamże*, Kol. 433/4, J. Makohin do W. Kysilewskiego i D. Antonczuka, Genewa, 1 II 1932.

Na odczyt Napiera Woodman pozapraszała niemal wszystkich przyjaciół sprawy ukraińskiej w całym Londynie¹⁹²⁹. Ale pojawili się także tamtejsi przyjaciele Polski, i to nawet z szeregów lewicy. Dlatego dyskusja nad tezami wystąpienia Napiera nie poszła po myśli jego zaplecza.

John Hunter Harley sprzeciwił się atakowaniu Francji jako sprawcy wszelkiego zła na kontynencie, ulubionej tezie brytyjskich rewizjonistów, i zakwestionował wartość relacji Voigta oraz Sheepshanks zamieszczanych w „The Manchester Guardian”. Uznał, że zebrane przez osoby „nieznające języka i słyszające *ex parle* oświadczenia w tłumaczeniu i nieodwiedzające odnośnych obszarów” wymagają „surowszego krytycyzmu”. To i inne stwierdzenia Harleya wywołały gorące repliki ze strony sojuszników Napiera.

Niezwłocznie w obronie przyjaciółki i gazety redagowanej przez swego życiowego partnera odezwała się Dorothy Woodman: „korespondenci «Manchester Guardian» [...] podtrzymują wysoką tradycję tej gazety co do dokładności i walki w imieniu uciskanych na całym świecie”. Powtarzała frazę o szoku „przyzwoitych ludzi” na wieść o „niegodziwym traktowaniu Ukraińców przez państwo polskie”. Woodman oburzała się na niecne porozumienie sprawozdawcy japońskiego z rządem polskim, aby potem nieco mało logicznie uznać, że sprawozdanie Satō wykazało niecnosć Polski i sam minister Zaleski to przyznał: „Polska została uznana za winną przez Radę Ligi Narodów złamania swych zobowiązań”. Żalowała, że Liga nie poszła dalej, „jak to lord Cecil tak cudownie sugerował”. W swej wypowiedzi poświęciła tyle miejsca obronie honoru Panejki: „człowieka, którego autorytet i *bona fides* są niekwestionowalne”, że nie można już mieć wątpliwości, gdzie w Londynie były umiejscowione wpływy tego lobbysty. Nie wśród konserwatystów, jak twierdził, ale właśnie w lewicowo-sowietofilskich kręgach, w których obracali się Dorothy Woodman i Kingsley Martin. Woodman oburzało to, co twierdził rząd polski o usługach Panejki dla OUN.

Macartney dawał odpór innemu z twierdzeń Harleya, Szkota z pochodzenia, który wytykał Wielkiej Brytanii i jej opinii publicznej, że, domagając się szkół wyłącznie w języku ukraińskim dla mniejszości w Polsce, sama twardo oponuje analogicznym postulatом nacjonalistów irlandzkich, szkockich i walijskich, domagających się nauczania w językach celtyckich, oraz odmawia pod wszelkimi pozorami koncesji szkolnych rzymskim katolikom. Maccartney znalazł celną i stanowczą replikę, stwierdzając pryncypialnie, że: „nie widzi żadnego szczególnego podobieństwa i porównania między wartościami brytyjskimi a polskimi występkami”. Na inną zgłoszoną w dyskusji wątpliwość, dlaczego Polacy mają przestrzegać zasad, których nie są zobowiązani przestrzegać inni, odpowiedział z nieukrywaną butą imperialisty, że Polska nie tyle wywalczyła swoje terytorium, co otrzymała go z wielkodusznej łaski mocarstw, i musi teraz przestrzegać warunków, na jakich nadano jej te ziemie.

¹⁹²⁹ Tamże, Kol. 433/281, D. Woodman do R. Daviesa, I 1932.

Warto tu wspomnieć, że Napier, cokolwiek można byłoby powiedzieć o jego kolonialnej przeszłości, różnił się w tym względzie ze swoim współtowarzyszem. Oznajmił, że on sam sympatyzuje z krajami, które zmusza się równocześnie do finansowania szkół dla mniejszości z sąsiedniego państwa i tolerowania tego, że to państwo, ponieważ nie jest objęte traktatami mniejszościowymi, nie robi nic dla potrzeb szkolnych jego mniejszości.

Inny uczestnik dyskusji, Walton Newbold, sugerował, że jak dawniej Ukraińcy byli manipulowani przez Austrię, Rosję i Niemcy, tak i teraz wspieranie ich przez Niemcy i Czechosłowację jest dowodem, „że nie stanowią ruch spontaniczny”. Opinia byłego komunistycznego posła do Izby Gmin, który zerwał z partią i Związkiem Sowieckim i wielokrotnie ostro krytykował swych dawnych towarzyszy¹⁹³⁰, spotkała się także z repliką Macartneya.

Jednak dopiero wystąpienie pani Haroldowej Williams, które nastąpiło pod sam koniec debaty nad referatem Napiera, okazało się prawdziwą niespodzianką i zaskakującą dywersją dla lobbingu ukraińskiego. Pani Williams przede wszystkim stanowczo odmówiła narodowi ukraińskiemu historii i kultury poza folklorem i etnografią. Przypomniała, że sam ukraiński język literacki jest zjawiskiem bardzo młodym. Oświadczyła z ironią:

To nie znaczy, że Ukraina nigdy nie zaistnieje, [...] [ale] to nie kwestia dzisiejsza, lecz jutrzejsza, [która] może przynieść wiele niespodzianek Europie. *Herr Rosenberg*, człowiek przysłany przez Hitlera, jako rodzaj posła ewentualnego rządu hitlerowskiego, mówił do poważnych osobistości w Wielkiej Brytanii o wielkim państwie ukraińskim rozciągającym się od Galicji do Samarkandy [...], na które Niemcy otrzymają mandat. *Herr Rosenberg* nie powiedział od kogo, może od Ligi Narodów?¹⁹³¹

Pod nazwiskiem Haroldowej Williamsowej kryła się wdowa po znanym autorytecie w sprawach Rosji, długoletnim korespondencie „The Manchester Guardian” i „Daily Chronicle” w Petersburgu, doradcy Foreign Office w czasach I wojny światowej i redaktorze działu zagranicznego „The Times”. Ale nie tytuły i kwalifikacje męża dodawały wagi jej słowom. Ariadna Tyrkowa, bo tak brzmiało jej nazwisko panińskie, była jedną z najbardziej znanych kobiet w polityce rosyjskiej. Dawna rewolucjonistka, pionierka feminizmu w Rosji, potem czołowy polityk partii kade-tów, posłanka do Dumy Państwowej – pierwsza kobieta w tej roli – uczestniczyła w walkach z bolszewikami na południu Rosji, czyli na Ukrainie, i razem z mężem

¹⁹³⁰ Już jako laburzysta Newbold w latach 30. wypowiadał się z sympatią o interesach polskich („International Affairs” 12, 1933, s. 234; 17, 1938, s. 763). O Newboldzie zob.: A. Thorpe, *The British Communist Party and Moscow 1923-43*, Manchester 2000, s. 26, 55, 63-64, 67, 74, 80; R. Duncan, «Motherwell for Moscow». *Walter Newbold, revolutionary politics and the Labour movement in Lancashire Constituency 1918-1922*, „Scottish Labour Society Journal” 28, 1993, s. 47-70.

¹⁹³¹ W. Napier, *The Ukrainians in Poland. An historical background*, „International Affairs” 11, 1932, s. 391-421.

towarzyszyła armii generała Denikina aż do jej końca w 1919 r. Na emigracji zorganizowała Rosyjski Komitet Wyzwoleńczy w Londynie¹⁹³².

Jej słowa były zaskoczeniem dla wyznawców politycznej mądrości Fredericka Augustusa Voigta i Mary Sheepshanks. Idąc za nimi, nie zdawano sobie najwyraźniej sprawy, że kwestia ukraińska jest czymś znacznie więcej niż tylko świetną okazją dla przećwiczenia młodego i niestabilnego państwa polskiego przy pomocy zbiorowej siły Ligi Narodów i opinii publicznej Wielkiej Brytanii. Ostrzeżeń polskich, że za aktywnością terrorystyczną nacjonalistów ukraińskich kryje się koncepcja niemiecka, nikt w tym środowisku nie traktował inaczej jak kłamliwej wymówki niegrzecznego dziecka, które boi się słusznej kary. Pani Williams dodała, że plan Rosenberga nie jest niczym nowym w polityce imperialnej Niemiec, że już sto lat wcześniej podobną wizję zdominowania Europy Wschodniej przy użyciu karty ukraińskiej miał kanclerz Bismarck. Nikt nie podjął z nią polemiki, ale jej słowa nie minęły bez skutku. Objawił się on podczas kampanii w obronie głodujących na sowieckiej Ukrainie. „Przyzwolici ludzie” zamilkną wtedy solidarnie na temat „niegodziwego traktowania” Ukraińców, a „The Manchester Guardian” już nie zadba o „podtrzymanie wysokiej tradycji” obrony uciskanych. W przekonaniu, że sprawa ukraińska służy nazistom, Woodman, Sheepshanks i Voigt będą już wtedy otwarcie doradzać Ukraińcom „naturalną”, jak to określił sir Napier, przystań w państwie sowieckim.

Referat Napiera zamieszczony w organie Royal Institute of International Affairs był wielokrotnie cytowany podczas kolejnych etapów lobbingu ukraińskiego, na przykład jeszcze w tym samym roku na posiedzeniu Izby Lordów, ale wręcz oszałamiającą karierę zrobił dopiero po wybuchu II wojny światowej, na przełomie lat 1939 i 1940. Jego tezy i obszerne cytaty znalazły się w propagandowych wydawnictwach Auswärtiges Amt, tzw. niemieckich „białych księgach”, wydawanych wielokrotnie i w różnych językach (w Stanach Zjednoczonych przez German Library of Information), oskarżających Polskę o wywołanie II wojny światowej¹⁹³³.

W 1932 r. wygaszały ostatnie międzynarodowe echa pacyfikacji. Na kolejnym posiedzeniu Komitetu Mniejszościowego LNU w lutym obmyślano sposoby podtrzymania sprawy poprzez zamieszczenie listu lorda Dickinsona w „The Times”, wystosowanie dwóch memoriałów: do Unii Międzynarodowej, domagającego się „drastycznych reform” procedur ligowych, gdyż w przypadku skarg halickich okazały się niegodne zaufania, oraz do rządu brytyjskiego, z oświadczeniem, że „kwestia nie może być uważana za zamkniętą” i trzeba natychmiast skłonić rząd polski do złożenia wyjaśnień na zarzut torturowania więźniów i wnieść go pod obrady Komitetu Trzech¹⁹³⁴. Niechęć działaczy skupiła się na osobie japońskiego sprawozdawcy.

¹⁹³² A. Borman, A. W. Tyrkova-Williams *po jej pismach i wspomnianiach syna*, Waszyngton 1964.

¹⁹³³ *Documents on the events preceding the outbreak of war*, Berlin 1939, s. 16 (drugie wydanie: New York 1940, s. 23).

¹⁹³⁴ PIaSM, Kol. 433/184, Confidential. Minutes of a meeting of the Minorities Committee held at 15, Grosvenor Crescent, on Thursday, February 11th, 1932, at 2.30 p.m.

Tekst pierwszego z memoriałów dowodzi, że członkowie Komitetu obstawali przy swym stanowisku, że to nie rządy i mniejszości mają się porozumiewać, ale Liga Narodów ma narzucać rozwiązania problemów między nimi. Znajdujemy tam bowiem osąd, że negocjacje między władzami polskimi a liderami ukraińskimi „okazały się całkiem bezcelowe”, i zdanie:

[...] nie uzurpujemy sobie roli sędziów między Polakami a Ukraińcami [...], ale chcemy dać wyraz opinii, że to Komitet Trzech powinien podjąć skuteczną akcję dla rozstrzygnięcia sytuacji¹⁹³⁵.

Wszystkie etapy procedowania skarg halickich były piętnowane: opóźnienie w ich rozpatrzeniu, oddawanie się Komitetu Trzech „pobożnym nadziejom” na porozumienie stron, niedopuszczenie wszystkich „źródeł informacji” (czyli tych, którym rząd polski zarzucał walkę z państwem) itp. Chodziło tu po prostu o zebranie argumentów dla żądania wprowadzenia proponowanych przez Niemcy podczas spotkania w Madrycie zmian w procedurach mniejszościowych Ligi Narodów. Los skarg halickich miał stanowić kolejne i zasadnicze uzasadnienie tego żądania.

Można byłoby zgodzić się z tą oceną, gdyby nie fakt, że to właśnie działacze LNU walnie przyczynili się do fiaska sprawy i zrobili wiele, aby nie nastąpiła poprawa stosunków w Polsce, lecz ich zaognienie. To współautorka memoriału Woodman utwierdzała Rudnicką w zamiarze niedopuszczenia do pertraktacji między UNDO a rządem polskim; to Sheepshanks działała ręką w rękę z kierownictwem terrorystów i próbowała zorganizować jeszcze przed nadejściem skarg poszkodowanych do Ligi ekonomiczny bojkot Polski w Europie; to jeszcze inni ich współtowarzysze uprawiali propagandę medialną, niekiedy wręcz komicznie kłamliwą, upowszechniali wyssane z palca dane, wykorzystywali zakulisowe naciski na polityków, manipulowali rasistowskimi stereotypami, sprzedawali lobbystom swoje usługi za pieniądze. Całe to towarzystwo, rozprawiające z zapałem, wielkim przekonaniem i przy użyciu górnolotnych haseł o racjach moralnych, o sprawiedliwych i bezstronnych procedurach, o zbieraniu wiarygodnego materiału informacyjnego, o jawności i udziale demokratycznej opinii publicznej, równolegle bez skrupułów uprawiało te same brudne gierki polityczne, o które oskarżało atakowane przez nich państwo, pomagało cynicznym prowokatorom, szkodziło pojednaniu, a walcząc o prawa dla uciskanych narodów, nie dbało o osobiste tragedie ludzi, którzy po obu stronach konfliktu chcieli pojednania, ludzi takich jak Hałuszczynski czy Hołówko.

Potem jeszcze na VIII kongresie mniejszości narodowych w Wiedniu (29 VI – 1 VII) Rudnicka i Pełenski ubolewali nad fiaskiem skarg ukraińskich w Lidze Narodów¹⁹³⁶. Sprawa zwolna przechodziła do historii. W Wielkiej Brytanii nasilała się kontrakcja przeciwników rewizjonizmu, co oznaczało lepszą prasę dla Polski (m.in. artykuły wybitnego pisarza o przekonaniach katolickich Hilaire’a Belloc’a).

¹⁹³⁵ *Tamże*, The Council procedure relating to minorities, II 1932.

¹⁹³⁶ AAN, MWRiOP 396, k. 83-84, 91-94.

Część publicystów i polityków, którzy do tej pory popierali racje ukraińskie lub się ku nim przychylali (Cecil, Steed), zaczynała miarkować swój krytycyzm względem niej, w tym też jej polityki mniejszościowej, w obawie przed zbytnim przechylem się stanowiska brytyjskiego w stronę Niemiec. Te zmiany zwiastowały uszczuplenie obszaru lobbingu ukraińskiego. Biuro makohinowskie nadal podtrzymywało twardy front przeciw Polsce i już w marcu 1932 r. rozesłało do redakcji zaprzyjaźnionych gazet („The Manchester Guardian”, europejskie oddziały „Chicago Tribune” i „The New York Herald”) obszerne informacje o wiecach protestacyjnych Ukraińców amerykańskich, wysyłaniu przez nie rezolucji do mocarstw i sekretariatu Ligi. „Ukraińcy nigdy nie zgodzą się na stałe przyłączenie Galicji Wschodniej do Polski”¹⁹³⁷ – brzmiało własne *post scriptum* Biura do akcji popacyfikacyjnej. Jednak podpisu pod takim wnioskiem ani większości opinii publicznej Zachodu, ani, co istotniejsze, rządów nie zdobyto.

¹⁹³⁷ PłaSM, Kol. 433/357, Korespondencja z 21 III 1932.

6. Podsumowanie:

krajobraz po lobbíngowych bítwach

U schyłku analizowanego okresu rozległy się wśród Ukraińców ponownie biadolenia, niczym refren po kolejnym narodowym zrywie zakończonym porażką. Nie wszystkie z nich były trafne. Prawie nikt z publicystów lub polityków ukraińskich nie zdobył się na głębszą analizę sensu i opłacalności operacji przedsięwziętej przez uerelowców. Jej cel nie specjalnie interesował tę część społeczności ukraińskiej, która mogła swobodnie wyrażać swe poglądy, czyli Haliczan. Co najwyżej wypowiedzieli się krytycy uerelowskiej metody lobbowania oraz zgłoszono zarzuty uzależnienia od obcych interesów i braku dostatecznej determinacji. Refleksje nad bilansem strat i zysków pojawiły się natomiast po akcji nacjonalistów. Ich przedsięwzięcie skupiło się bowiem na plecach Haliczan. Tym razem nie zastanawiano się nad stopniem profesjonalizacji lobbingu i klarownością jego kierunku politycznego. Owszem, nadal w ukraińskich gazetach i w deklaracjach partyjnych recytowano rytualne wersety o potrzebie ustanowienia centrum zagranicznego i zjednoczenia się wszystkich nurtów politycznych dla celów akcji zewnętrznej. Jednak niemal nikt nie potraktował poważnie perswazji Jacoba Makohina, chyba jedyne działacza ukraińskiego, który, choć miał pewne wady życiorysowe, to rozumiał, co to jest prowadzony nowocześnie lobbying, jakie cele można tą drogą realizować, czego wymaga od społeczności, której interesów broni, i jak go zorganizować, aby przynosił dobre skutki, a nie służył za *decorum* dla cudzych planów.

Po szczegółowej obserwacji przebiegu obu bitew lobbujących: uerelowskiej i nacjonalistycznej, z udziałem UNDO, diaspory, Biura makohinowskiego i mniejszych ośrodków, warto zatem sformułować kilka uwag i refleksji podsumowujących, które uwzględnią krytyki czynione na bieżąco przez różnych obserwatorów i przez uczestników, a jednocześnie będą próbą ich weryfikacji z dystansu czasu i wiedzy historyka.

6.1. Znikanie „straszniejszego kota”, czyli bilans polskiego prometeizmu

W punkcie startu, czyli w połowie lat 20., międzynarodowy lobbing ukraiński wciąż leczył się z depresji narodowej, jaką wywołała klęska lat 1919-1923. Przedstawiał się mizernie jeszcze z tego powodu, że polityka ukraińska nie potrafiła wytyczyć kierunku wychodzenia z zapaści, jaką był dla niej ład wersalski na zachodzie i *pax sovietica* na wschodzie Europy. Dlatego konstruowanie (definiowanie celów, kierunków i sposobów) lobbingu pozostawało na poziomie wciąż wstępnym. Nie było jasne, o co miałby zabiegać. Nie doszło do porozumienia dwóch wizji Ukrainy, nie zhierarchizowano celów i nie wyłoniono ogólnej reprezentacji. Nie było wiadome, co jest najważniejszym interesem Ukraińców w polityce zewnętrznej: niepodległość tej głównej Ukrainy, opanowanej przez Związek Sowiecki, czy może pełne zjednoczenie terytorialne pod jego rządami albo niepodległość częściowa, czyli autonomia jedynie gdzieś na zachodnich skrawkach postulowanego terytorium (Ruś Podkarpacka, Halycyna z Wołyniem). Nie umiano się zdecydowanie określić w przestrzeni międzynarodowej, nie uzgodniono stosunku między tym hipotetycznym interesem najważniejszym a interesami innych podmiotów relacji międzynarodowych. Zamiast negocjowania z nimi jakichś czasowych lub bardziej stabilnych aliansów i wyciągania z nich profitów, doraźnych lub długofalowych, różne ukraińskie grupy polityczne wzajemnie niszczyły sobie czynione w tym zakresie inwestycje i renomę, przedstawiając rywali jako marionetki w rękach patronów. Ponoszone ofiary osobiste i grupowe, niezbędne w takich sytuacjach, nie przynosiły ekwiwalentu w postaci zysku politycznego.

Lobbing petlurowców dokonywał się w zasadzie zgodnie z regułami sztuki, choć nikt ich wtedy jeszcze nie usystematyzował, a więc odczytanych instynktem i inteligencją samych lobbystów. Naturalnie nie był bezbłędny, w stadium inicjacyjnym siła zewnętrzna zniszczyła jego przywódcę, a cel zewnętrzny i zasadniczy zbyt często bywał poświęcany na rzecz walki wewnętrznej, jednak porażka nie tylko z tego wynikała. Uerelowcy nie mogli przekroczyć ograniczeń typowych dla ludów marginesu politycznego. Nie mogli zaoferować mocarstwu wymiernych korzyści, nie dysponowali symbiotyczną tkanką styku z ich elitami, nie byli w stanie ich skorumpować lub manipulować nimi. Większość typowych metod lobbingowych, takich jak perswazja w dziedzinie literacko-naukowej i kultury masowej czy agresywne kampanie propagandowe, była dla nich niedostępna. Nie znali obszaru, na którym przyszło się im poruszać, nie dysponowali koneksjami i sympatią świata zewnętrznego. Polski sojusznik nie był w stanie zapewnić im dostatecznego wsparcia. Zamiast pozyskiwać nowych przyjaciół, pozwolili wrogowi zmanipulować sobie silnego przeciwnika – żydowskie grupy wpływu. Nie mieli też masowego i dojrzałego politycznie zaplecza oraz niezależności finansowej. Poszli w bój bez broni i dopiero w trakcie starcia usiłowali się w nią zaopatrzyć.

Czy w takiej sytuacji podjęcie w 1925 r. oferty polskiej grupy reprezentowanej przez Tadeusza Hołowkę, a związanej z Józefem Piłsudskim, nie było błędem? Dla Polski, pomijając cel główny i deklarowany, była to bardzo potrzebna dywersja wobec ukraińskiej polityki Kremla na jej obszarze oraz potencjalne narzędzie oswojenia mniejszości ukraińskiej, wciąż opierającej się uznaniu panowania polskiego w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu. Z celu głównego, czyli prometejskiego, polityka zagraniczna obozu piłsudczykowskiego szybko zrezygnowała, bo takie były realia europejskie i nie mogła go realizować sama, bez udziału sąsiadów i super-patrona, czyli Wielkiej Brytanii, którzy oferty Hołowki nie przyjęli. Czy jednak ukraińscy prometeiści – uerelowcy, petlurowcy – przeprowadzili uważną analizę potencjalnych skutków ubocznych tej kampanii toczonej o cel bezdyskusyjnie ważny i właściwy?

Podejrzliwość Stalina i jego współpracowników wobec Ukrainy i jej komunistycznych elit ujawniła się już w dobie sporów z Rakowskim o kształt Związku Sowieckiego. Polityka korenizacji wzmocniła przekonanie o koncentracji ryzyka politycznego w tej republice z powodu inteligencji ciężającej ku „ukraińskiemu separatyzmowi” i niepewnym klasowo „kułakom”. Waśnie pomiędzy komunistami ukraińskimi a rosyjskimi kadrami partyjnymi i aparatem GPU ogniskowały się od samego początku wokół tych oskarżeń. Geneza tej podejrzliwości nie była bynajmniej zewnętrzna. Jednak prometeizm zaistniał w polityce międzynarodowej w momencie najgorszym z punktu widzenia ukraińskiego interesu narodowego w Związku Sowieckim. Utwierdził i zrationalizował obawy Kremla związane z ukrainizacją, ułatwił elementom rosyjskojęzycznym i rosyjskocentrycznym walkę wewnątrzpartyjną. Zagraniczna akcja prometejska dostarczyła wspaniałego pretekstu dla przeciwników korenizacji. Uzasadniała represje wobec inteligencji ukraińskiej, jako rzekomego zaplecza prometeizmu, a faktycznie zaplecza społecznego takich działaczy komunistycznych jak Ołeksander Szumski czy Mykoła Skrypnyk.

Już w momencie zawiązywania się lobbingu prometejskiego widać było rosnące napięcie między stalinowskim Kremlem a komunistami ukraińskimi na tle problemu narodowego¹⁹³⁸. Gdy w środowiskach emigracyjnych pojawił się program prometejski, w Charkowie trwał już atak na kurs korenizacji. W dobie procesu Szwarzbarda dobiegała finału walka Lazara Kaganowicza, sekretarza generalnego KP(b)U i zaufanego Stalina, z Ołeksandrem Szumskim. Na początku 1927 r. tego czołowego reprezentanta komunizmu ukraińskiego pozbyto się z Charkowa. Miejscowe elementy rosyjskojęzyczne w partii odzyskiwały siły. Na X zjeździe KP(b)U w listopadzie 1927 r. szef GPU na Ukrainie Wsiewołod Balicki, wspierając linię Kaganowicza, atakował „ukraińską opozycję” za utrzymywanie związków z „podziemiem” antysowieckim, które z kolei znosi się z zagranicznymi siłami antysowieckimi i wywiadami obcymi. Rozpoczęła się walka z „narodową kontrewolucją” i choć towarzysze ukraińscy byli jeszcze przez jakiś czas potrzebni Stalinowi w rozgrywkach

¹⁹³⁸ J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia...*, s. 139-227.

z opozycją partyjną w Moskwie, to takiej nawet czasowej ochrony nie mieli uczeni, duchowni i inni inteligenci o rodowodzie uerelewskim¹⁹³⁹.

Prometeiści najpierw ogłosili swe cele jawnie, a następnie za kulisami działali nieostrożnie. Spod znaku heroicznego Prometeusza przeszli niepostrzeżenie pod patronat lekkomyślnego Ikara. Niemal natychmiast po rozmowach lobbystów uerelewskich z dyplomatami zachodnimi, w których powoływano się na trzy filary narodowego ruchu na Ukrainie Sowieckiej, zostały poddane kolejno prześladowaniu te środowiska: duchowni autokefaliczni, uczeni z Akademii Nauk, „kułacy”. Wystąpienia Kaganowicza i Balickiego na X zjeździe były sygnałem do ataku na ukraińską inteligencję narodową, uformowaną jeszcze w czasach przedrewolucyjnych. Profesor Jefremow właśnie w 1928 r. stał się obiektem wzmożonej obserwacji, która zakończyła się uczynieniem go głównym oskarżonym w sfabrykowanym na rozkaz Stalina procesie antysowieckiej organizacji Związek Wyzwolenia Ukrainy (III-IV 1930). Wzrosły szykany wobec Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego metropolity Wasyla Łypkiwskiego. Przyszła też kolej na wieś, czyli likwidację „kułaków” jako klasy¹⁹⁴⁰.

Prometeiści nie zadencujowali tych środowisk. Już dokument GPU z początku września 1926 r., omawiający „ukraiński separatyzm”, wyszczególniał jako obszary jego koncentracji akademię nauk i autokefaliczny Kościół prawosławny oraz nakazywał szczególną obserwację ich kontaktów z wsią ukraińską oraz stosunku do międzynarodowej polityki¹⁹⁴¹. Trzeba tu też nadmienić, że tych samych informacji i argumentów co Smal-Stocki, choć może mniej intensywnie i w skromniejszym gronie, używał Onacki w rozmowach z Włochami i ludzie hetmana Skoropadskiego w Londynie. Zgodność pomiędzy raportem GPU a przekazami Smal-Stockiego, Onackiego czy Korostowecia nie oznacza, że inteligencja ukraińska przygotowywała zamach na władzę sowiecką. Dowodzi tylko, że frakcja antyukraińska w sowieckiej elicie władzy potrzebowała uzasadnienia do rozprawienia się z frakcją ukraińską. Smal-Stocki i jego uerelewscy towarzysze, rozpowszechniając w dobrej wierze informacje o prawdziwej lub rzekomej skłonności wymienionych środowisk do współdziałania z planem prometejskim, nie zyskali nic, co by urealniło ten plan

¹⁹³⁹ Zob.: J. I. Szapował, *Ł. M. Kahanowycz na Ukraini*, „UIŻ” 1990, nr 8, s. 117-118; nr 10, s. 67-74. W 1928 r. Kaganowicz, z pochodzenia etnicznego Żyd, został odwołany do Moskwy, prawdopodobnie jako chwilowe ustępstwo na rzecz komunistów ukraińskich, ale na jego miejsce nie przyszedł Ukrainiec, a Stanisław Kosior, Polak.

¹⁹⁴⁰ *Sprawa «Spilky Wyzwolenia Ukrainy»*, red. W. Prystajko, J. Szapował, Kyjiw 1995. Historiograficzną kontynuację propagandowych oskarżeń pod adresem tych środowisk o współpracę z emigracją uerelewską zawiera publikacja: J. Haj, *Z kym i proty koho. Hanebnyj szlach petluriwsczyny ta jiji «spadkojemciw»*, Kyjiw 1980. Czytamy tam na przykład pod adresem Kościoła autokefalicznego: „na procesie sądowym tej organizacji kontrrewolucyjnej w 1929 roku dowiedziono, że z 1100 kierowników parafii autokefalicznych 214 było niegdysiejszymi oficerami i uczestnikami band petlurowskich [...], reszta – oficerami armii carskiej, żandarmami, policjantami, członkami czarnosecińskiego Związku Narodu Rosyjskiego” (*tamże*, s. 55).

¹⁹⁴¹ Y. Shapoval, *dz. cyt.*, s. 330.

w stosunkach międzynarodowych, ale uwiarygodnili tezy tych sił w Związku Sowieckim, które w wewnątrzpartyjnych bojach frakcyjnych chciały przekonać Stalina do represji wobec narodu ukraińskiego i do rusyfikacji Ukrainy. Wiele wskazuje na to, że doniesienia agenturalne z zagranicy i zachodnie spekulacje prasowe stały się takim właśnie potężnym wsparciem ich twierdzeń, iż ukrainizacja przynosi konsekwencje złowrogie dla trwałości Związku Sowieckiego. Nielojalność Ukraińców wobec Moskwy – dowodzili – była przecież widoczna już nawet dla sił postronnych, które zastanawiały się nad zainwestowaniem w nią, dla Wielkiej Brytanii, Polski, pewnych środowisk w Niemczech, skusić się mogły Francja i Czechosłowacja. W ten sposób opór społeczeństwa przeciw zmianie polityki ekonomicznej czy kulturalnej łatwiej było przedstawić jako rewoltę motywowaną przez nacjonalizm i obcą interwencję. Przy jeszcze innych przyczynach gwałtownego zaostrzenia polityki narodowościowej na Ukrainie Sowieckiej, przechwałki lobbystów ukraińskich wobec państw, o których wsparcie zabiegali, przyczyniły się do decyzji o zmianie kursu politycznego i do zlokalizowania obiektów represji.

Diagnoza sytuacji międzynarodowej, uczyniona przez organizatorów prometeizmu, zakładająca zbliżanie się koniunktury dla ponownego umiędzynarodowienia sprawy Ukrainy Sowieckiej, i stąd zalecająca aktywizację lobbingu, okazała się pochopna. Prawdopodobnie jej pobocznym skutkiem było uzasadnienie zwrotu w polityce wewnętrznej na Ukrainie. Proces toczący się w Charkowie od kwietnia do września 1930 r. i towarzysząca mu fala wielotysięcznych aresztów uderzały precyzyjnie w środowisko i zaplecze społeczne ukraińskiej idei niepodległościowej: dawnych urelowców, ministrów, członków Ukraińskiej Rady Centralnej, akademików, duchownych autokefalicznych i spółdzielców. Historiograficzna analiza materiału „dowodowego” wykazała, że GPU nie dysponowało żadnymi konkretnymi argumentami, oskarżenie było wyprane z treści, ogólnikowe i demagogiczne. Brak winy oskarżonych, jak to przekonująco udowodnił Jurij Szapował, nie ulega wątpliwości¹⁹⁴². Sfabrykowano „dowody” zbrodni politycznych, posługując się wiedzą o dziejach walk niepodległościowych z lat 1914-1920 (nazwy organizacji, plany wojskowe, programy) i aktualnym kontekstem akcji prometejskiej, który te fałszywe czynił wiarygodnymi.

Rozprawie z nacjonalizmem na Ukrainie Sowieckiej nie podlegała tamtejsza emigracja halicka. Stała się na pewien czas, krótki zresztą, listkiem figowym dla represji antyukraińskich. Sowieccy Haliczanie mogli być na razie oszczędzeni. Byli tym elementem ukrainizacji, który dla Moskwy nie stanowił zagrożenia ani w kontekście wewnętrznym, gdyż dzielił ich dystans wobec miejscowych Ukraińców, ani w kontekście prometeizmu, z uwagi na swą nieusuwalną antypolskość. W tym momencie byli nawet potrzebni, aby utrudnić Ukraińcom w krajach sąsiednich i w diasporze zrozumienie sensu tego, co się działo z ukrainizacją. Dlatego na przykład Stefan Rudnicki wreszcie mógł zrealizować postulaty tylekroć ponawiane wobec

¹⁹⁴² *Tamże*, s. 336-337.

władzy sowieckiej. Jego naddnieprzańscy konkurenci w Akademii zostali usunięci, a on m.in. został wybrany członkiem tej instytucji na ich miejsce (VI 1929).

Wynika z tego, że dużo racji miał minister Chamberlain, gdy mówił w 1927 r., odpierając zarzut wspierania programu prometejskiego przeciw Związkowi Sowieckiemu:

Nie ma pewniejszej drogi do wzmocnienia tego rządu i skupienia ludu rosyjskiego wokół niego, niż przedsięwziąć lub poprzeć jakąś akcję, która wyda się temu narodowi rosyjskiemu zagrożeniem dla jego narodowej jedności. To jest powszechne przekonanie, prawie banał, i prawdopodobnie te uparte pogłoski, że Wielka Brytania rozważa akcję agresywną nie są bez związku z faktem, że przez rozsiewanie takich pogłosek, rząd sowiecki w łatwy sposób czyni lud rosyjski skłonny do uznania tyranii, którą mu narzuca¹⁹⁴³.

Sytuacja na Ukrainie Sowieckiej była bardziej skomplikowana, niż widział to brytyjski minister, ale instynkt polityczny nie zawiódł go, gdy chodzi o zrozumienie złowrogich skutków akcji zewnętrznej, która nie mogła przynieść zakładanych rezultatów, ale mogła niechęć pomóc w utrwalaniu tyranii wewnętrznej.

Zatem okazało się, że w całokształt lobbingu zmierzającego do umiędzynarodowienia sprawy Ukrainy Sowieckiej była wkalkulowana okrutna cena. Czy w zamian coś uzyskano? Czy stawka warta była gry?

Odpowiedź wcale nie jest oczywista. Dysponując wygodną pozycją historyka rozważającego fakty historyczne znane mu wraz z ich konsekwencjami oraz publiczne wypowiedzi aktorów historii, zestawione z ich niejawnymi, a dziś już odbytymi intencjami, można oczywiście uznać, że w latach 1925-1930 szans na sprokowanie przebudowy Europy Wschodniej nie było żadnych. Co więcej, jak to poświadczają cytowane w mojej pracy wypowiedzi fińskie, czeskie i brytyjskie, już wtedy niektórzy uczestnicy międzynarodowej gry politycznej potrafili to dostrzec. Jednak trzeba pamiętać, że poza natychmiastowym wsparciem mocarstw zachodnich i państw regionu dla pomysłu interwencji zbrojnej lub dyplomatycznej na rzecz Ukrainy przeciw Związkowi Sowieckiemu, jeszcze dwie inne rzeczy możliwe były do uzyskania poprzez ten kierunek i natężenie lobbingu. Były to: konsolidacja wewnątrzukraińska wokół idei walki o wolność dla Ukrainy Naddnieprzańskiej, a nie jej zachodnich, halickich okrain, oraz objęcie przywództwa nad antysowieckim ruchem prometejskim przez emigrację ukraińską.

Największym utrudnieniem dla lobbystycznych inicjatyw uerelowskich podejmowanych w latach 1926-1930 była dywersja Haliczan. W tym wypadku pod określeniem Haliczanie należy też rozumieć diasporę w Ameryce Północnej i część emigracji politycznej w Europie¹⁹⁴⁴. Uerelowcy nie zdołali ich pozyskać do roboty

¹⁹⁴³ NA, FO 371/12574, Lord Crewe do A. Chamberlaina, Paryż, 1 VIII 1927.

¹⁹⁴⁴ Jeden z działaczy ukraińskich w Kanadzie (z czasem zwolennik hetmana Skoropadskiego) tak wspomina nastroje panujące wśród diaspory w latach 20.: „Petlura na emigracji – zniechęci-

prometejskiej. Wymagałoby to pogodzenia się tych środowisk z Polską, a na to nie były one gotowe, natomiast usilnie były od tego odciągane przez zakulisowe działania niemieckie i sowieckie oraz przez własnych sowietofilów i proniemieckich nacjonalistów. Pozbawiło to sprawę Ukrainy Sowieckiej tego sojusznika, który miał ideowy obowiązek się stawić i to tłumnie na jej obronę, poprzez masowe demonstracje czy kampanie petycyjne, gdyż zamieszkiwał w tzw. wolnym świecie, gdzie można było je organizować. Większą od uerelowców popularność wśród Haliczan w Polsce, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych miało ugrupowanie hetmańskie, posiadające kilka czasopism i całkiem liczne stowarzyszenia na tych obszarach¹⁹⁴⁵. Choć głosiło program odnoszący się do tych samych ideałów co uerelowski, swój udział w polityce międzynarodowej rozumiało głównie jako pozyskiwanie funduszy dla hetmańskiego dworu. Za to nie wymagało od Haliczan ofiarniejszego uczestnictwa w żadnych konkretnych inicjatywach odciągających ich od sprawy halickiej. Trudno było zakładać, że konsolidacja ukraińska i w ślad za tym lobbying polityczny na świecie skoncentruje się na tej właśnie sprawie. W rezultacie trwał konsolidacyjny pat, aktywna mniejszość nie chciała poświęcić swych interesów dla problemu teoretycznie nadrzędnego. Podejmując inicjatywy lobbingsowe, najczęściej pod presją chwili, poszczególne grupy ukraińskie nadal, jak w latach 1914-1923, realizowały sprzeczne strategie, natomiast domagały się od reszty rodaków dotacji i wsparcia, protestowały donośnie, gdy tego nie otrzymywały lub napadały na siebie, gdy jedna grupa wysuwała się zbyt do przodu i mogła odnieść jakiś sukces na forum międzynarodowym.

Ambicja, aby emigracja ukraińska stała się spoiwem wielkiego frontu wszystkich emigracji nierosyjskich z Europy Wschodniej, także okazała się nierealna. Na przeszkodzie stanął nie tylko niedostatek sił, ale także organiczna niemożność zjednoczenia się samej emigracji ukraińskiej choćby w tym zadaniu. Nacjonałści, obserwując prometeizm uerelowski sponsorowany przez Polskę i alternatywną wobec niego opcję budowy Rosji wieloetnicznej, o sprzyjanie której oskarżali hetmańców,

dzony przez większość tutejszej emigracji, Haliczan, za ugodę z 1920 roku" (W. Bosyj, *Początki hetmańskoho ruchu za okeanom*, [w:] *Za welycz naciji. U dwadziati rokovyny widnowlennia ukrajinśkoji hetmańskoji derżawy*, Lwów 1938, s. 133).

¹⁹⁴⁵ Iwan Kedryn, dziennikarz halicki, odpowiedzialność za tę szczególną cechę ukraińskiej geografii politycznej zrzucił na samych uerelowców, wytykając im zupełny brak zainteresowania prowadzeniem propagandy politycznej w środowiskach halickich, mimo że byli grupą w stosunku do hetmańców „o wiele liczniejszą i w intelekty zasobniejszą” (I. Kedryn, *Czy Ukraińcy galicyjscy są monarchistami?*, „BPU” 3, 1934, nr 43, s. 7). Nie miał tu racji, uerelowcy próbowali nawet stworzyć własną trybunę prasową dla Haliczan i usadowić się we Lwowie. Przyczyna leżała gdzie indziej. Obóz hetmański oprócz programu oferował też inne atrakcje. Były nimi: snobistyczny prestiż monarchizmu i stypendia uniwersyteckie w Berlinie dla młodzieży halickiej udzielane poprzez Ukraiński Instytut Naukowy (PIaSM, A.9.V/28, „Ukraiński ruch hetmański”, polskie opracowanie eksperckie, Londyn, 10 III 1944). Na pierwszą niezwykle łase były lokalne elity Hałyczyny i diaspory. Poprzez drugą pozyskiwali nieraz bardzo utalentowany i ambitny intelektualnie element, którego odpychała ideologia radykalnego nacjonalizmu halickiego, a pociągały perspektywy pracy na rzecz całej Ukrainy.

zapragnęli wytworzyć ich kopię na swój użytek. Deklarowali nawiązanie do tradycji kijowskiego Kongresu Narodów Europy Wschodniej w 1917 r. Nietrudno zauważyć, że była to tradycja przynależna raczej obu rywalom ugrupowania nacjonalistycznego. Zresztą pomysł ten równie szybko rozbrzmiał, co zgasnął. Ogłaszając go, nacjonaści chcieli tylko storpedować inicjatywę „grupy A. Liwickiego”. Do przejęcia roli uerelowców w ruchu prometejskim nie posiadali kadr, prestiżu i zasobów materialnych.

Tylko częściowo słuszny wydaje się wniosek jednego z działaczy nacjonalistycznych, oskarżającego uerelowskich prometeistów po fiasku ich działań w latach 1926-1930: „polonofilską ukraińską grupą emigracji wzięła na siebie zadanie ponad siły, a przegrawszy sprawę, stara się zrzucić winę na inne grupy emigracji ukraińskiej”¹⁹⁴⁶. Podjęte przez uerelowców w latach 1926-1930 próby lobbingu nie przyniosły wymiernych efektów zewnętrznych. Nie udało im się skonsolidować wspólnoty narodowej pod swymi sztandarami i programem. Negatywne rezultaty lobbowania przy boku Polski nawet pomniejszyły ich autorytet we własnym, naturalnym zapleczu politycznym (emigracja naddnieprzańska), nie wspominając już o ugrupowaniach halickich. Powtórnie, jak w 1920 r., zmalał ich prestiż wewnątrzgrupowy. W rezultacie tych porażek niektórzy politycy proveniencji naddnieprzańskiej zaczęli szukać alternatywnych programów, a przez to wzrosła rywalizacja ideowa i personalna w polityce ukraińskiej. Była to nie tylko porażka jednego z ugrupowań ukraińskich. Z powodu szczególnego splotu interesów i możliwości politycznych emigracji naddnieprzańskiej i środowisk halickich, wraz z niepowodzeniem uerelowców zanikał prymat sprawy ogólnoukraińskiej.

Polska nie uzyskała dzięki uerelowcom wpływów na Ukrainie Sowieckiej choćby w najmniejszym stopniu porównywalnych z możliwościami ingerowania Berlina lub Moskwy w jej sprawy wewnętrzne przy pomocy halickich nacjonalistów lub komunistów. Organizowana bez pomocy uerelowców polska dywersja polityczna na obszarze Rusi Podkarpackiej (na szkodę Czechosłowacji) mogła się pochwalic znacznie większymi rezultatami niż robota na Ukrainie Sowieckiej. Totalitarny system Związku Sowieckiego był tu główną przyczyną. Zapewniał przy użyciu okrutnych środków, niedopuszczalnych w państwach demokratycznych, paraliż niezależnych działań politycznych społeczeństwa. Oferta poparcia walki narodowej na Ukrainie Sowieckiej nie zbliżyła do Polski polityków i społeczności Małopolski Wschodniej. Halicki bojkot państwa polskiego, zmodyfikowany tylko taktycznie, trwał. Nie do przeprowadzenia okazała się nawet sprawa uniwersytetu ukraińskiego, bo realizowana z udziałem uerelowców spotkała się ze zdecydowanym sabotażem polityków halickich i dyplomacji sowieckiej. Polska w dziedzinie stosunków wewnętrznych nie odniosła najmniejszej korzyści politycznej z poparcia udzielonego uerelowcom, a wypadki z lat 1930-1931 dowiodły, że Haliczanie chętnie wezmą

¹⁹⁴⁶ J. Dub, *Emigracja rosyjska ta ukraińska i borot'ba za buduczynu Schidnoji Ewropy*, „RN” 4, 1931, nr 10-11, s. 317.

udział w każdej próbie wypychnięcia Polski z grona państw sprzyjających sprawie ukraińskiej w jakimkolwiek jej aspekcie.

Ogólny bilans lobbingu prometejskiego w latach 1925-1930 dla wszystkich jego uczestników i sponsorów należy uznać za negatywny. Nie był to jeszcze jego koniec, stąd ta ocena nie może być pełna w tym momencie analizy. Po zamordowaniu Hołówki znikł najinteligentniejszy organizator prometeizmu, a po parafowaniu polsko-sowieckiego traktatu o nieagresji (25 I 1932) pojawiły się utrudnienia natury proceduralnej. Przydatność prometeizmu dla Polski malała. Miał on nadal gorliwych sojuszników. Można jednak zaryzykować twierdzenie, nawiązujące do poetyki porównania uczynionego przez Petlurę, że ów polski kot, którego tak bardzo bały się halickie myszy, zaczynał po trochu znikać z przestrzeni lobbingu na rzecz Ukrainy Sowieckiej. Trochę podobnie jak inny, ale też baśniowy, Kot, którego Alicja spotkała w Krainie Czarów. Przy czym z polskiej akcji prometejskiej najpierw znikła głowa.

6.2. Ocena pacyfikacji Małopolski Wschodniej w historiografii

Pacyfikacja Małopolski Wschodniej doczekała się kilku krótkich ujęć monograficznych i sporej ilości prób interpretacji formułowanych na marginesie szerszych opracowań stosunków polsko-ukraińskich. Niemal wszystkie koncentrowały się na tym, co było może spektakularne, ale nie najważniejsze – na „polskiej akcji represyjnej wobec Halyczyny 1930 r. i ukraińskiej społeczności”¹⁹⁴⁷. Tymczasem istotą problemu, który należy rostrzygnąć, oceniając następstwa pacyfikacji i skuteczność akcji popacyfikacyjnej, jest teza postawiona we wspomnieniach Bojkiwa, działacza nacjonalistycznego w 1931 r. czynnego w lobbingu genewskim. Trafnie podejmuje ona wątek najważniejszy. Bojkiw stwierdził mianowicie, że podczas „tej politycznej gry”, której jego współtowarzysze w Polsce wtedy nie rozumieli i uznali za przegraną ruchu, OUN dokonała rzeczy zasadniczej, bo dzięki pacyfikacji i jej nagłośnieniu to „Polska przegrała sprawę Galicji Wschodniej” i zostało przesądzone przyszłe oddzielenie od niej ziem, do których rościli sobie prawo Ukraińcy¹⁹⁴⁸.

Tezę, o wielkim sukcesie międzynarodowym swych działań zaprezentowali nacjonaści, a raczej odrzabili, już w październiku 1930 r., na łamach chicagowskiej „Ukrajiny”, czyli zanim jeszcze cokolwiek stało się w polityce europejskiej w związku z pacyfikacją. Miała ona charakter wyłącznie propagandowy, była

¹⁹⁴⁷ Podtytuł pracy Mychajły Szwahulaka («Pacyfikacja»...)

¹⁹⁴⁸ O. Bojkiw, dz. cyt., s. 649.

w sposób oczywisty przedwczesna. Po wojnie powtarzali ją kronikarze ounowscy wpajający w swych halickich czytelnikach przekonanie, że to, czego wówczas dokonali ich rodacy dla Halyczyny, „stworzyło dla sprawy ukraińskiej wielki polityczny kapitał”, „świat dowiedział się o wyzwolenczej walce narodu ukraińskiego, przyjął ją z sympatią i wypowiedział swoje oburzenie [...], tym sposobem konsekwencje polskiej «pacyfikacji» zwróciły się przeciw Polsce: każdy cios polskiej nahałki przekształcał się w dotkliwy cios w autorytet Polski i narodu polskiego”¹⁹⁴⁹.

Kolejną tezę, że pacyfikacja „nie przyniosła żadnej korzyści, ale bezwarunkowo minęła się ze swym celem, a więc w wytworzonych warunkach stała się zupełnie iluzoryczna i przyniosła nieobliczalne skutki dla Państwa i dla przyszłości obu narodów”¹⁹⁵⁰, sformułowali posłowie ukraińscy do sejmu polskiego w swym oświadczeniu oficjalnym. Miała minimalny związek z rzeczywistymi uczuciami jej autorów względem owego państwa, była taktyczna, pozorowała tylko koncyliaryzm i potępienie przemocy, służyła planowanej akcji propagandowej.

Po II wojnie światowej współbrzmieły z tezami halickimi polscy prometeiści młodszego pokolenia, które doszło do głosu po śmierci Hołówki i nie było świadome celów i intencji grupy rządzącej – organizatorów pacyfikacji. Postrzegali oni pacyfikację – zresztą bardzo słusznie – jako klęskę swego programu, wyobrażając sobie, że wcześniej był on do zaakceptowania przez Haliczan. Wierzyli, że dopiero od 1930 r. „potencjał wrogości do państwa u ludności ukraińskiej wzrósł wybitnie, możliwości konstruktywnej ugody zredukowały się w tym czasie praktycznie do zera, nadzieje na wspólne akcje przeciwkomunistyczne załamały się w dużym stopniu” itd. Pacyfikację uważali za reakcję niewłaściwą, negatywną i nierozumną, „stwarzającą błędne koło bez wyjścia”. Twierdzili, że to „rząd odpowiedział represjami”, ponieważ tezy te łączyli z kultem Piłsudskiego, który nie mógł przecież nierozumnie błędzić¹⁹⁵¹.

Tego typu stwierdzenia aktorów historii zasugerowało wielu autorów prac o pacyfikacji. Można powiedzieć, że zostały zaakceptowane w historiografii, choć właśnie owo nieszczęsne oświadczenie w „Ukrajinie” stało się jednym z gwoździ do trumny ukraińskiej propagandy i skarg ligowych w sprawnych rękach dyplomatów i propagandzistów polskich. Może wygląda to dziwne, że zamiast wysiłku weryfikacji tez sformułowanych przez zaangażowane w konflikt strony, badacze bezwoltownie je powtarzali. Jest to jednak rzecz codzienna w pracy historyka i wytłumaczalna.

Z jednej strony działała siła pozornej logiki, tak często zwodząca historyków na manowce, gdy zawierzają jej, a nie analizie źródłowej. Obszar, o który OUN walczyła z Polską w 1930 r., stał się po 1944 r. częścią Ukrainy, więc bitwa wówczas stoczona musiała się do tego przyczynić, OUN zatem ją wygrała, a Polska popełniła

¹⁹⁴⁹ P. Mirczuk, *dz. cyt.*, s. 263.

¹⁹⁵⁰ Cyt za M. Nowak, *dz. cyt.*, s. 148.

¹⁹⁵¹ Cyt. z: W. Bączkowski, *Sprawa ukraińska*, „Kultura” (Paryż) 1952, nr 7 (przedruk w: tenże, *O wschodnich problemach...*, s. 98).

błąd, podejmując walkę. Z drugiej strony odzywają się niezwykle popularne obecnie w polskiej historiografii i wśród autorów zachodnich od niej zależnych tęsknoty prometejskie w wydaniu idealistyczno-sentymentalnym, reprezentowanym przez „Kulturę” paryską i jej naśladowców. Inny jeszcze powód ilustruje wręcz pokazowy przypadek zależności studium badawczego od popacyfikacyjnej propagandy OUN. Jest nim poświęcony pacyfikacji rozdział w pracy Stephena Horaka o mniejszościach narodowych w międzywojennej Polsce. Cała jego książka oparta jest niemal wyłącznie na propagandowej produkcji niemieckiej i ukraińskiej z okresu międzywojennego. Trudno byłoby o lepszy przykład – a jest ich w historiografii anglojęzycznej wiele – historyka, który obciążony nacjonalistycznym resentymentem staje się łatwą ofiarą źródeł spreparowanych w okresie międzywojennym w Europie w celu urabiania ludzkiej świadomości i ich gorliwym sojusznikiem¹⁹⁵². Pacyfikacja i akcja popacyfikacyjna dokładnie w tym samym ujęciu co u Horaka, autora powielającego emocjonalną, doraźną, nieszczerą, przeznaczoną do propagandowego użytku interpretację wydarzeń wytworzoną przez ich ukraińskich uczestników, funkcjonuje w polskiej historiografii. Wyjątków znajdujemy niewiele. Najważniejszy, *Najnowsza historia Polski* Władysława Pobóg Malinowskiego, zawdzięcza swą odmienność przypadłości podobnej gatunkowo co u Horaka, czyli przyjęciu perspektywy uczestnika, tyle że w tym wypadku jest to polska sanacja.

Na przykład Teofil Piotrkiewicz, na marginesie swej polemiki z ukraińską publicystką „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, formułuje taką opinię:

Szkoda tylko, że w redakcji „IKC” nie wiedzano o tym, że najwięcej powodów do radości mieli kierownicy UWŃ. Ich to bowiem nadzieje, związane z letnią akcją sabotażową i ze spodziewaną totalną kontrakcją polską ziściły się co do joty. Konflikt polsko-ukraiński w Małopolsce Wschodniej uległ dalszemu zaognieniu i stał się przez pewien okres kwestią międzynarodową, co przyniosło Polsce niezaprzeczalne straty¹⁹⁵³.

Historyk ten nazywa pacyfikację „krucjatą antyukraińską”, „dość prymitywną w formie i treści”, i zastosowaniem „nienowoczesnej zasady zbiorowej odpowiedzialności”. Uważa, że w społeczności halickiej przed pacyfikacją istniały „nastroje pacyfistyczne”. Wszystkie te sądy są żywcem ściągnięte z buńczucznych oświadczeń UWŃ/OUN i błędne, bo przecież Galicja Wschodnia od 1918 r. bezustannie była „kwestią międzynarodową” w tej czy innej postaci (choćby skarg do Ligi Narodów lub dywersji niemieckiej i sowieckiej). „Nastrojów pacyfistycznych” autor nie byłby w stanie skonkretyzować, bo je w elicie halickiej odczuwały tylko jednostki,

¹⁹⁵² S. Horak, *Poland and her national minorities, 1919-39. A case study*, New York 1961, s. 160-168. Autor, emigrant ukraiński z Polski, po II wojnie światowej bibliotekarz w Indiana University Library, a potem profesor historii w prowincjonalnym Eastern Illinois University, przez wiele lat redagował czasopismo „Nationalities Papers”. Również inne jego publikacje, w tym o polityce zagranicznej Polski międzywojennej, mają charakter historiograficznych oskarżeń paszkwili i dezinformują czytelników anglojęzycznych do dziś.

¹⁹⁵³ T. Piotrkiewicz, *Ukraińcy w Polsce...*, s. 181; tenże, *Kwestia ukraińska...*, s. 67.

a epitety o „krucjacie” pokazują, że nie rozumie, na czym w ogóle pacyfikacja polegała. Nie rozumie też sensu owego słynnego artykułu z chicagowskiej „Ukraińny”. A jaką „radość” odczuwali na koniec „kierownicy UWO” opisałem w podrozdziale 5.8. *Fiasko lobbingu i klęska koordynacji*.

Źródłem wielu uogólnień jest praca Andrzeja Chojnowskiego o koncepcjach polityki narodowościowej rządów polskich. Sądy tego historyka w sprawie pacyfikacji powstały bez znajomości dokumentacji ukraińskiej i zagranicznej. Nie zna on wystarczająco szczegółowo intencji, celów, metod i nawet działań ukraińskich, stąd jego wizja polityki rządów polskich jest pozbawiona kontekstu i mylna. Ma charakter zbioru hipotez roboczych, ale została zaakceptowana jako uogólnienia ostateczne przez autorów monografii pacyfikacji, UNDO i OUN oraz studiów o międzynarodowych echach pacyfikacji, choć to oni powinni dostarczyć do niej korekt w oparciu o poznane przez siebie źródła. Chojnowski pisze:

UWO wychodziła z tych wydarzeń jako polityczny zwycięzca. Zostały osiągnięte dwa zasadnicze cele tej organizacji w postaci wzrostu napięcia i wzmożenia nastrojów nienawiści wobec państwa oraz nadania sprawie ukraińskiej szerokiego rozgłosu międzynarodowego¹⁹⁵⁴.

Autor najwyraźniej zawierzył ukraińskim deklaracjom i nie zweryfikował ich oficjalnego optymizmu. Jego poglądy w pewnej mierze ukierunkowali prometeiści, cytuje wzmiankowany wyżej artykuł w paryskiej „Kulturze” ich eksponenta Włodzimierza Bączkowskiego. Przy tym uważa jeszcze, że z lekcji pacyfikacyjnej dojrzała ugoda zawarta pomiędzy UNDO a rządem sanacyjnym w 1935 r. Proces dojrzewania przypisuje obu stronom starcia z lat 1930-1931, ale za brak ugody wini przede wszystkim stronę rządową, zarzucając jej, że prowadziła „politykę uspokojenia, ale bez reform”.

Stanowczą krytykę metody pacyfikacyjnej przynosi też książka Andrzeja Sowy o stosunkach polsko-ukraińskich w czasie II wojny światowej¹⁹⁵⁵. Inni jeszcze autorzy pacyfikację nazywają „impasem w stosunkach polsko-ukraińskich”¹⁹⁵⁶ albo „rzucającą się w oczy pomyłką polską”¹⁹⁵⁷ lub twierdzą, że w ten sposób „państwo polskie po prostu wychowało sobie zastępy zacieklej wrogów, którzy wprawdzie zostali zmuszeni do spokoju w obawie przed represjami, ale z tym większą niecierpliwością wyczekiwali momentu odwetu”¹⁹⁵⁸. Tę ostatnią opinię można nazwać obsesyjnie po-

¹⁹⁵⁴ A. Chojnowski, *dz. cyt.*, s. 159.

¹⁹⁵⁵ A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939-1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 45-51,

¹⁹⁵⁶ E. Koko, *Polska Partia Socjalistyczna wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918-1939 (ze szczególnym uwzględnieniem okresu kształtowania się zasadniczych koncepcji do 1925 r.)*, [w:] *Polska, Polacy...*, s. 354.

¹⁹⁵⁷ K. Zełenko, *Stosunki polsko-ukraińskie w II Rzeczypospolitej 1918-1939*, Lublin 1994, s. 39.

¹⁹⁵⁸ J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 98.

lonocentryczną i paternalistyczną. Jak wynika z powyżej zaprezentowanego materiału źródłowego, obie strony konfliktu, mimo formalnej i faktycznej nierówności sił, były partnerami „dorosłymi” i już nie podlegały procedurom wychowawczym. Być może to racja, że Polacy „mieli większe możliwości, znaczniejsze zasoby działania i oddziaływania, formułowania i wysuwania różnych inicjatyw i rozwiązań, jak również znacznie lepszą możliwość prawidłowego odczytywania, identyfikowania i przewidywania współczesnych procesów i kierunków rozwojowych, społecznych i politycznych, [...] często większe doświadczenie i wyższe kwalifikacje”¹⁹⁵⁹. Jednak polski patronat nad polityką ukraińską był już niemożliwy z różnych względów, a jednym z nich był stanowczy sprzeciw Ukraińców halickich. Bezkrytycznie przyjmuje się tezę, że pacyfikacja zamiast złamać bojkot Polski stosowany przez ludność ukraińską, wspomogła jej uświadomienie narodowe, a szczególnie pchnęła rzekomo labilnych tożsamościowo chłopów ruskich w objęcia świadomości ukraińskiej. To znów tezy agitacyjnej publicystyki „Surmy”, która usiłowała bronić kierownictwo OUN przed krytyką ze strony działaczy krajowych młodszego pokolenia. Nikt nie pokwapił się, by tę interpretację podeprzeć solidnym materiałem źródłowym, poza przypadkowymi obserwacjami, a przede wszystkim, by potwierdzić warunkujące ją przekonanie o słabej świadomości narodowej chłopstwa halickiego. A co do niego, już nawet cytowana w mojej pracy obserwacja konsula Savery’ego każe być ostrożnym.

Zależność od historiografii ounowskiej widać niemal u wszystkich autorów piszących o pacyfikacji. Dotyczy to faktów, interpretacji, uogólnień i samego języka narracji. Już nazwa prowokacji sabotażowej stosowana dosyć powszechnie – „częściowe wystąpienie” – jest przejawem mitologizacji, gdyż w propagandzie ounowskiej jej zastosowanie miało osłabić wrażenie niemożności podjęcia obiecanych młodym bojowcom działań powstańczych. „Wystąpienie” w 1930 r. było jednakże całkowite, czyli takie, jakie miało być z uwagi na plany umiędzynarodowienia spodziewanych polskich retorsji.

Roman Wysocki¹⁹⁶⁰ za „Surmą” objaśnia swym czytelnikom, że decyzja o zaprzestaniu sabotażu została podjęta we wrześniu 1930 r., bo kierownictwo OUN nie chciało dopuścić do wymknięcia się akcji spod kontroli, tak szerokie znalazła ona naśladownictwo wśród ludności. Tymczasem ten argument to znów tylko chwyt retoryczny, zastosowany przez władze organizacji dla usprawiedliwienia niepopularnej decyzji podjętej pod presją pacyfikacji, a nie jej prawdziwa przyczyna. Autor ten

¹⁹⁵⁹ K. Zeleńko, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 39.

¹⁹⁶⁰ R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów...*, s. 128-134. Cała ta praca ma charakter mniej monografii krytycznej, a bardziej pomniczka ku czci i chwale OUN. Bezskrytycyzm wobec naturalnej subiektywności źródeł tworzonych na użytek walki politycznej jest u autora porażający, ale rządzi się pewną szczególną logiką. Za „stan rzeczywisty” opisywanych wypadków uważa on to, co pisała prasa ukraińska albo oświadczały publicznie politycy haliccy. Dlaczego oni mieliby mieć rację, gdy na przykład widzieli szerszy obszar pacyfikacji, niż stwierdzał to poufny raport władz polskich, tego już nie tłumaczy.

idzie najdalej ze wszystkich autorów piszących po polsku za inspiracją ounowską, bo własnej analizy uzasadniającej prezentowane sądy nie przedstawia. Przyjmuje, że władze sanacyjne przeprowadziły pacyfikację w celach wyborczych i aby zniszczyć narodowy ruch ukraiński. Uważa, że po pacyfikacji rodził się w OUN „mit o własnej sile”. Przyczyny pewnych decyzji władz polskich (rozwiązanie młodzieżowego Płasta wskutek infiltracji UWÓ) przedstawia jako ich następstwa. Powołuje się na uogólnienia Andrzeja Chojnowskiego.

U fundamentów zachodnich opinii historiograficznych leży inne jeszcze przekonanie, ale też bezwzględnie zapożyczone z obszaru doraźnych sądów formułowanych w czasach, które ta historiografia miała rzekomo poddać krytycznej analizie. Polska przedstawiana była w nich jako forma „dotknięta do niedawna brakiem własnej państwowości, a przez to szczególnie uczulona na domniemane lub rzeczywiste zagrożenie swej suwerenności”, na przykład ze strony systemu ochrony mniejszości narodowych pod dozorem Rady Ligi Narodów. Ten nieracjonalny kompleks miał „nie pozostawać bez wpływu na odbiór problemu mniejszościowego w Polsce, aż do jednostronnego wypowiedzenia przez Rzeczpospolitą tych zobowiązań w 1934 roku”¹⁹⁶¹. Jest to teza o niedojrzałości państwa, nieuzasadniona, bo nieuwzględniająca faktycznych warunków, w jakich działało, z góry zakładająca, że nie mogło prowadzić polityki racjonalnej z powodu swej genezy. Gdy zestawimy tę tezę z wcześniej cytowanym, a równie paternalistycznym przekonaniem o genetycznej niedojrzałości mniejszości ukraińskiej w Polsce, uzyskamy obraz historiografii zwalniającej się z obowiązku weryfikacji mitów i z zapalem je upowszechniającej¹⁹⁶².

Ponadto niektóre prace popadały w dydaktyzm i moralizatorstwo (zwłaszcza polskie, pełne zawstydzenia) lub bezkrytyczną zależność od propagandy Niemiec weimarskich i opinii ich sojuszników – utopistów ligowych (tu zachodnie, przepełnione oburzeniem). Stąd tak wiele z nich jest bardzo daleka od zrozumienia genezy, mechanizmu i konsekwencji wydarzeń z lat 1930-1931 i oferuje wnioski pochopne oraz nieuzasadnione. Z prac ukraińskich na uwagę zasługuje właściwie tylko krótka monografia pacyfikacji pióra Mychajły Szwahulaka. Nie ze wszystkimi opiniami tego autora się zgadzam¹⁹⁶³. Trzeba jednak przyznać, że formułuje on nowe inter-

¹⁹⁶¹ W. Benecke, *dz. cyt.*, s. 182.

¹⁹⁶² Typowy przykład to popularyzatorska publikacja Neala Aschersona (*The struggle for Poland*, New York 1987), gdzie o pacyfikacji znajdujemy sformułowania jakby żywcem przeniesione z halickiej propagandy międzywojennej (*tamże*, s. 74, 77-78).

¹⁹⁶³ M. Szwahulak, «Pacyfikacja»... I ten autor powtarza bezkrytycznie za wystąpieniami posłów UNDO i działaczy OUN, że celem pacyfikacji było „zniszczenie naszej egzystencji”, to jest kultury i ekonomii halickiej, i zupełna asymilacja mniejszości przez Polskę. Z dystansu czasowego i emocjonalnego, którego oni nie mieli lub nie chcieli mieć, widać, że taka opinia była zupełnie błędna. Dodaje do tego własny, równie niezasadny źródłowo, wniosek, że pacyfikacja wynikała z obserwacji przez rząd polski antyukraińskich represji na sowieckiej Ukrainie, które przekonały go, że nie musi się obawiać politycznych i dyplomatycznych występów rządu w Charkowie „w obronie ludności Zachodniej Ukrainy”, a to z kolei „rozwiązało ręce reżimowi sanacyjnemu, z czego nie omieszczał on skorzystać”.

pretacje i stawia ciekawe wnioski, które mogą stanowić kanwę do dalszej dyskusji, a jego praca to znaczący postęp w stosunku do tradycyjnych ujęć ukraińskich. Propozycję racjonalizacji proukraińskiej tendencyjności najnowszej historiografii polskiej przynosi cytowane już studium Grzegorza Mazura.

Najistotniejszy sens rozgrywki popacyfikacyjnej – próba umiędzynarodowienia kwestii halickiej – stał się głównym tematem kilku ujęć, a poruszany ubocznie był przez wszystkich piszących o pacyfikacji. Jedna z prac bezpośrednio dyskutujących ten aspekt, autorstwa Romana Wysockiego, jest zwykłą kroniką wypadków. Autor nie potrafił oszacować znaczenia poszczególnych działań ukraińskich podejmowanych za granicą, jedne przecenił, innych nie docenił, błędnie też zinterpretował związki zachodzące między nimi¹⁹⁶⁴. Druga, Jana Pisulińskiego, przynosi kilka ważnych ustaleń źródłowych na temat opinii, intencji i działań polskich, choć nie umieszcza ich w szerszym kontekście stosunków międzynarodowych. Nie dostrzega w sabotażu elementu szerszej akcji międzynarodowej, a nawet nie uważa, że został on zdecydowany przez emigracyjne kierownictwo OUN, choć deklaruje znajomość publikacji, które udowadniają coś przeciwnego. Decyzję Rady Ligi Narodów ze stycznia 1932 r. nazywa „kompromisowym rozstrzygnięciem”, choć była to likwidacja skarg halickich zgodnie z wolą Polski. Zastanawia się nad możliwością dyskusowania w Lidze „niewygodnych [...] kwestii niewywiązania się Warszawy ze złożonej jeszcze w 1922 r. obietnicy nadania regionowi autonomii terytorialnej”, choć taka możliwość istniała tylko w umysłach halickich. Dywaguje o „osłabieniu pozycji umiarkowanych polityków ukraińskich, którzy pokładali nadzieję w Lidze Narodów”, choć takie nadzieje mieli właśnie politycy „nieumiarkowani”. Sugeruje też, że pacyfikacja miała „tragiczne konsekwencje” dla miejscowej ludności polskiej w czasie II wojny światowej¹⁹⁶⁵.

Brytyjski wątek akcji pacyfikacyjnej podjął Roman Syrota. Jego praca jest oparta na przypadkowych fragmentach źródłowych, stąd stawia w niej wiele błędnych tez. Ponieważ nie ma świadomości skomplikowanej nieraz genezy – natury lobbingsowej i nie tylko – różnych wystąpień brytyjskich na temat spraw ukraińskiej i halickiej, traktuje je wszystkie jako dowód autentycznego zainteresowania i docenienia wagi tych spraw (właściwie halickiej) przez pewne środowiska polityczno-ideowe Wielkiej Brytanii. Ma je za skutek „liberalnego internacjonalizmu” i przejaw „ruchu prokraińskiego w Wielkiej Brytanii”. Przekonanie to świadczy o halickich horyzontach poznawczych autora, który nie weryfikuje charakteru owej „proukraińskości”, objawiającej się tylko przy kwestii halickiej, a lodowato chłodnej wobec tragicznych problemów sowieckiej Ukrainy. Jego teza, że powodem była definicja mniejszości ukraińskiej (Ukraińcy w Polsce, Rumunii i Czechosłowacji), używana rzekomo w tych środowiskach, nie przekonuje. Zresztą to tak, jakby uznać za przejaw humanitaryzmu filantropię w społeczeństwie wielorasowym programowo ograniczoną do

¹⁹⁶⁴ R. Wysocki, *Liga Narodów...*

¹⁹⁶⁵ J. Pisuliński, *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej...*

osób rasy białej. Całkowicie mylnym jest umiejscowienie korzeni tego „ukrainofilskiego ruchu” w czasach i kręgach czasopisma „The New Europe” (1916-1920). Przede wszystkim to czasopismo nie było ukrainofilskie (zob. cytaty przytoczone w podrozdziale 2.4.3.4. *Wielka Brytania*). Poza tym w latach 1930-1931 tylko nie-liczne osoby z jego środowiska przejawiały zainteresowanie udziałem w kampanii popacyfikacyjnej, a i te odegrały w niej marginesową rolę i bynajmniej nie były jej animatorami. Z mylnej tezy o „The New Europe” jako ideowym fundamencie rzekomego ukrainofilstwa brytyjskiego lat 30. autor wysuwa skądinąd logiczny wniosek, że założyciel tamtego czasopisma Seton-Watson „potrafił nie tylko przenieść jego idee przez dziesięciolecia, ale i zgrupować pod sztandarem obrony praw Ukraińców nowych sympatyków, szczególnie z obozu laburzystów, co czyni jego osobą kluczową dla naszych badań”. Seton-Watson nie tylko takiej roli nie odegrał, ale w latach 1930-1939 był najsłabszym ogniwem akcji organizowanej przez innych (UDC, Makohinowie)¹⁹⁶⁶. Można się tylko domyślać, że te błędne założenia są pochodną prozaicznego faktu oparcia się na archiwum Setona-Watsona. Jak każdy profesjonalny historyk, poskładał on tam wszystko, co mu nadsyłali lobbyści ukraińscy w przeciągu kilku dziesięcioleci, a to stworzyło pozór jego zaangażowania i orientacji. Choć w pracy Syroty znajdujemy obszerną charakterystykę przeszłości i poglądów ludzi o znikomym wkładzie w lobbing ukraiński, próżno w niej szukać analizy środowisk i działań o wiele bardziej istotnych. Postaciom Malone’a i Kysilewskiego poświęcona jest część tekstu głównego, a ci, którzy ich wynajęli, opłacali i wysyłali w różne kierunki (Makohinowie) spadli do przepisu¹⁹⁶⁷.

W przywoływanej już wielokrotnie pracy Mychajły Szwahulaka ostatnia, i – dodajmy – cenna, część poświęcona jest tej właśnie problematyce. Tu też jednak pojawiają się wątpliwe tezy. Na przykład o „jawnym naruszeniu podjętych przez Polskę zobowiązań międzynarodowych” w sprawie autonomii dla „ukraińskich powiatów”, a nawet o niewywiązywaniu się jej rządów z „artykułu konstytucji, która deklarowała prawo mniejszości narodowych do autonomii kulturalno-

¹⁹⁶⁶ Publikacje o problemie ukraińskim, zamieszczane na początku lat 20. i 30. we współredagowanym przez Setona-Watsona czasopiśmie naukowym „Slavonic and East European Review” nie dowodzą szczególnego ukrainofilstwa redakcji, gdyż zostały dobrane tak, aby zaprezentować polski i ukraiński punkt widzenia. Syrota zbyt dużą wagę przywiązuje do enigmatycznych – i zresztą pod względem naukowym dyskusyjnej wartości – przypisów redaktorskich, dodanych do artykułu Srokowskiego, którego nazywa „szowinistą i reakcjonistą” (dobrze byłoby przeczytać coś na temat osoby, zanim się ją tak nazwie, zob.: M. Szostakowska, *Stanisław Srokowski (1872-1950), polityk, dyplomata, geograf*, Olsztyn 1999). Gdy już mowa o wartości ogłoszonych tam tekstów, to zaskakuje opinia Syroty o trafności proroctwa Panejki, że jeżeli Polska nie dopuści do stworzenia buforowego państwa wschodniogalicyskiego to padnie od ciosów ze Wschodu. Według Syroty to się stało w 1939 r. Myśl Panejki była infantylna, a nie profetyczna, o czym świadczy choćby los Litwy.

¹⁹⁶⁷ R. Syrota, *Brytanjski liberały...* Jest jeszcze wiele nietrafnych opinii w omawianym tekście (na przykład o „marionetkowej USRR”), ale nie miejsce tu na obszerną polemikę, tym bardziej, że jego zakres chronologiczny jest szerszy, niż omawiany w tej części niniejszej pracy.

-narodowej”¹⁹⁶⁸. Tego typu „pożyczki” z tez międzywojennej propagandy halickiej stanowią fałszywy punkt wyjścia dla analiz historiograficznych międzynarodowego statusu spraw ukraińskich w Polsce, którego jedynym uzasadnieniem prawnym był traktat mniejszościowy z 1919 r., niezawierający żadnych klauzul na temat autonomii politycznej czy kulturalnej. Ponadto autor ten pomniejsza zbytnio rolę Konowalca w lobbingu ukraińskim na terenie Genewy, przypisując go UNDO, a zwłaszcza Rudnickiej.

Podobne stanowisko, co do kluczowej roli UNDO w lobbingu ligowym, zajęli Mirosław Szumiło¹⁹⁶⁹ i Ryszard Tomczyk¹⁹⁷⁰. Drugi z tych autorów zgromadził sporo ciekawego materiału, m.in. pochodzenia prasowego. Bez należytej weryfikacji materiał tego typu nie umożliwia jednak ustalenia faktów, powiązań i proporcji omawianych zagadnień, a wręcz przeciwnie, prowadzi wnioskowanie w stronę, w którą chcieli poprowadzić czytelników jego wytwórcy, i nie prowadzi tam, gdzie oni nie życzyli sobie, aby ktokolwiek zaglądał. Stąd w tym wypadku znika z lobbingu popacyfikacyjnego Konowalec i Makohin, gdzieś na marginesie sytuują się ich ukraińscy współpracownicy i zachodni sojusznicy, a nad nimi dominuje piękna pani Rudnicka w roli lobbingowej gwiazdy ze swoimi licznymi (rzekomo) wielbicielami na szczytach światowej władzy, postrzegana jako miarodajna reprezentantka starszyzny undowskiej.

Z kolei prace zależne od historiografii ounowskiej popadają w inną skrajność i wszelkie sukcesy lobbingu ukraińskiego tej doby przypisują OUN, nawet Biuro makohinowskie w Londynie jest nazywane jej placówką¹⁹⁷¹. Przekonanie, że jedynym aktywnym organizatorem akcji popacyfikacyjnej było OUN, sprawia, że znika sprzężenie tej akcji z dyrektywami i pomocą niemieckiego patrona. Sprawstwo OUN interpretowane jest w płaszczyźnie prowokacji o celach własnych (co jest prawdą, ale nie całą) i wręcz neguje się zależność działań tej organizacji od strategii międzynarodowej Niemiec. Na przykład Roman Wysocki stwierdza: „wbrew często pojawiającym się zarzutom «częściowe wystąpienie» nie miało nic wspólnego z nasileniem się na arenie międzynarodowej niemieckiej akcji propagandowej”¹⁹⁷². Nacjonalistyczna metoda multiplikowania skarg na Polskę, nieskuteczna i błędna, jest ceniona przez tę grupę historyków, wyobrażających sobie jej rezultaty dokładnie tak, jak to widzieli początkujący w dyplomacji terroryści. Akcję międzynarodową, która nastąpiła po pacyfikacji wywołanej przez „wulkanizowanie”, postrzegają oni jako jedną z konsekwencji, a nie zaplanowany i finalny etap całej operacji. Analizy

¹⁹⁶⁸ M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 5. Przy okazji należy zwrócić uwagę, że propozycja autonomii, formułowana przed 1923 r., dotyczyła dawnej Galicji Wschodniej jako regionu mieszanego narodowościowo, a nie „obszarów ukraińskich”. W tym samym sensie Górny Śląsk otrzymał status autonomiczny. Nie była to autonomia niemiecka, ale śląska.

¹⁹⁶⁹ M. Szumiło, *dz. cyt.*

¹⁹⁷⁰ R. Tomczyk, *dz. cyt.*

¹⁹⁷¹ M. P. Hetmanczuk, *dz. cyt.*, s. 271.

¹⁹⁷² R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów...*, s. 129.

tego etapu opierają o materiał wytworzony dla celów propagandowo-oficjalnych lub prasowy, a jeżeli chodzi o źródła poufne, tylko polski. Nie weszły w obieg historiograficzny ani pełna dokumentacja stanowiska Wielkiej Brytanii (rządu i opinii publicznej), decydującego przy rozstrzyganiu skarg halickich w Lidze Narodów, ani poufne źródła ukraińskie.

W świetle zgromadzonego materiału źródłowego uważam streszczone wyżej tezy za błędne. Proponując kilka korekt, świadom jestem, że nie dysponujemy jeszcze pełnią obrazu tej ciekawej rozgrywki, jaka miała miejsce wokół pacyfikacji Małopolski Wschodniej, i że moje wnioski czeka z kolei weryfikacja ze strony badaczy, którzy dotrą do nieznanych mi źródeł.

6.3. „Budują czy rujnują”¹⁹⁷³, czyli dwuznaczne skutki akcji zewnętrznej nacjonalistów

Na pytanie, jakie skutki miała akcja popacyfikacyjna, trzeba próbować odpowiadać w trzech ujęciach: międzynarodowym, polskim i ukraińskim.

Lobbing halicki podjęty w 1930 r. był dziełem nacjonalistów, którzy realizowali wszystkie etapy przygotowań do niego: przeniesienie swej centrali z Berlina do Genewy, przygotowania w Europie i Ameryce, prowokację sabotażową, kampanię medialną. Podjęcie i kierunki tej inicjatywy były wynikiem inspiracji niemieckiej, podobnie jej podtrzymywanie w światowych mediach zawdzięczano pomocy niemieckiej. Cele tego lobbingu ówczesny określał rozmaicie, w zależności od miejsca, czasu, sytuacji i rozmówcy, inaczej, gdy mówili publicznie, inaczej w kulisach i gabinetach, inaczej przed rozpoczęciem akcji, w trakcie jej trwania i po jej klęsce. Olbrzymia większość tych zmiennych uzasadnień miała charakter perswazyjny i propagandowy, a na koniec – mistyfikacyjny. Z perspektywy czasu wyłaniają się z tych nieraz sprzecznych enuncjacji trzy podstawowe zadania: usłużenie Niemcom, konsolidacja politycznego i finansowego wysiłku Ukraińców pod przywództwem OUN, rewizja międzynarodowych decyzji w sprawie dawnej Galicji Wschodniej. Wszystkie trzy miały być osiągnięte poprzez destabilizację Polski. Skuteczność lobbingu nacjonalistów ograniczyły błędy taktyczne, które pojawiły się tam, gdzie potrzebny był szerszy wkład własny i doświadczenie. Zabrakło profesjonalistów w Genewie. Pojawiły się wady wykonania i gorączkowość: źle napisane skargi, fałszywe dowody na ich poparcie. Zamiast iść drogą mniejszości niemieckiej i domagać się załatwienia konkretnych skarg, OUN chciała wyciągnięcia daleko idących wnio-

¹⁹⁷³ Z tytułu broszury Wasyla Koroliwa-Starego: M. Petryszyn, *Budujut czy rujnujut...*

sków politycznych, domagając się całkowitej rewizji zasad posiadania przez Polskę obszarów zamieszkałych przez Ukraińców. Odrzucała porady podjęcia dialogu z rządem polskim, a autonomię chciała uzyskać nie od Warszawy, lecz w Genewie, i nie w ramach państwa polskiego, lecz w formie mandatu Ligi Narodów. Kierownictwo nacjonalistów, mając jeszcze inne cele własne i cudze na uwadze, nie skorzystało z oferty współpracy z biurem lobbingsowym Jacoba Makohina, które dysponowało sporymi możliwościami i mogło uzupełnić braki nieprofesjonalnej aktywności międzynarodowej Haliczan. Wreszcie tuż przed finałem sprawy nacjonaści wrócili do terroru lub dali się do niego sprowokować przez zakulisowych doradców, których powiązań prawdopodobnie nie znali.

Tak stawiając sprawę, uświadamiano wszem wobec, że skargi służą propagandzie rewizjonizmu, a Liga Narodów – jak to publicznie i jawnie wywodził Makar Kusznir na łamach „Rozbudowy Nacji” – ma być tylko wykorzystana w tej grze niczym, nie przymierzając, naiwna panna Sheepshanks. Jego wypowiedź była jedną z dłuższego szeregu samochwalcznych deklaracji adresowanych tylko do niewyrobionej politycznie społeczności halickiej w kraju i diaspory, ale udostępnianych natychmiast przez polskie służby dyplomatyczne zachodniej opinii publicznej i świadomości polityków Zachodu. Ponieważ naiwność nie była cechą mocarstw kierujących Ligą, a Polska w przeciwieństwie do Haliczan stanowiła fragment układu geopolitycznego i dysponowała sprawnymi narzędziami obrony swej pozycji, manipulacja podjęta przez halickich terrorystów nie udała się i dodatkowo podważyła zaufanie do skarg mniejszościowych. Kolejne powtórki scenariusza zastosowanego po raz pierwszy w listopadzie 1928 r. i ponowionego na wielką skalę latem 1930 r. nie rokowały już na tym forum nadziei. Jeszcze przed prowokacją sabotażową Kusznir pisał: „drogą upartej i *systematycznej* [podkreślenie w oryginale] pracy trzeba [...] postawić problem ukraińskiej państwowości na forum międzynarodowym, a zwłaszcza przed Ligą Narodów”¹⁹⁷⁴. Proponowany przez tego miarodajnego eksponenta kierownictwa OUN środek był racjonalny i zastosowany wedle recepty zapewne mógł przynieść sprawie halickiej jakąś korzyść polityczną. Ale, mając te intencje, kierownictwo OUN zrobiło następnie wiele, aby już dalszej „systematycznej” pracy na forum ligowym nie można było dla tej sprawy prowadzić. Wtargnąwszy do delikatnej gry, swym gorączkowym i niekonsekwentnym postępowaniem nacjonaści haliccy „spalili” to forum jako platformę propagandy narodowej.

Wbrew zapewnieniom Mileny Rudnickiej nie zdobyto realnego wsparcia ze strony żadnego państwa. Nikt z członków Rady Ligi nie podjął się roli oskarżyciela Polski ani w Genewie, ani w Trybunale Haskim¹⁹⁷⁵. Wiarygodność skarg halickich mocno ucierpiała w trakcie polemik toczonych w prasie i za kulisami przez stronę polską. Opinia Hugh'a Daltona jest tu wielce wymowna. Dorobek dokumentacyjny akcji popacyfikacyjnej, choć dziś prezentuje się okazale w postaci publikacji

¹⁹⁷⁴ B. Dniprianskyj [M. Kusznir], *Liga Nacji ta Ukrajina*, „RN” 3, 1930, nr 2, s. 92.

¹⁹⁷⁵ J. Żarnowski, dz. cyt., s. 232.

książkowych, nie wydawał się imponujący ówczesnym czytelnikom. Część opisów była zapewne zgodna z prawdą, ale wiele nieprawdziwych twierdzeń i kilka podrobionych fotografii fatalnie odbiło się na reputacji całości. To dlatego Kedrowski prosił Konowalca, od którego ludzi pochodziły materiały o tak zdradliwej wartości, „żeby propaganda zagraniczna była prowadzona tylko przy pomocy prawdziwych faktów, a nie wymyślanych przez nas «danych», bo to uderza w sprawę ukraińską”¹⁹⁷⁶.

Jedynym państwem, którego rząd zdawał się, choćby przez kilka miesięcy, przychylić do racji halickich, była Wielka Brytania. Ona jedyna mogła odegrać rolę istotną z uwagi na swą pozycję w Lidze i wagę, jaką do jej postawy przypisywała Polska, zabiegająca o jej przychylność. Jak pisze Maria Nowak-Kiełbikowa, skargi halickie, „znajdując oddźwięk w brytyjskiej opinii publicznej, sprzyjały permanentnemu odradzaniu się nieprzychylnych Polsce nastrojów, ale nie odegrały w stosunkach polsko-brytyjskich decydującej roli, przypadła ona tym problemom międzynarodowym, które równocześnie absorbowały politykę brytyjską i polską”¹⁹⁷⁷. Potwierdzenie zdania tej historyczki znajdujemy w raporcie brytyjskiego ambasadora Williama Erskine’a, sumującym rok 1931. Dyplomata wyrażał zadowolenie z faktu, że mimo „spadku prestiżu wewnętrznego i zagranicznego w skutek metod zastosowanych przez rząd polski dla zapewnienia większości w czasie wyborów” rok wcześniej, jednak „ogólny przegląd wydarzeń ostatniego roku” utwierdza go w opinii, „że zwycięstwo rządu było w najlepszym interesie kraju”. Stabilizacja Polski była przez niego uznana za istotniejszą od kłopotów z mniejszościami niemiecką i ukraińską, z których pierwsze „zdyskredytowały reżim w kraju i za granicą”, a drugie „były przyczyną poważnych kłopotów rządu w Genewie”¹⁹⁷⁸. Erskine nie napisał, że tych kłopotów w Genewie Polska by nie miała, gdyby nie postawa rządu, który reprezentował. Czy w takim razie należy uznać postępowanie tego rządu między styczniem 1931 a styczniem 1932 za niekonsekwentne? A jeżeli tak, czy przyczyną tej niekonsekwencji była jedynie zmiana koalicji rządzącej jesienią 1931 roku?

Aby odpowiedzieć na te pytania, przypomnijmy chronologię wydarzeń. W sprawach skarg halickich w Londynie początkowo aprobowano linię sprzyjania Polsce, sugerowaną przez konsula Savery’ego z Warszawy. Na początku lata Henderson zrezygnował z niej na rzecz zdania brytyjskich pacyfistów ligowych, gazety „The Manchester Guardian” i prawdopodobnie Carra w Foreign Office, który odegrał tu rolę analogiczną do tej, jaką kilka lat wcześniej spełnił wraz z Namierem, doradzając rządowi Lloyda George’a odnośnie do Galicji Wschodniej. Wydawało się, że zadziałał poprzez te czynniki lobbing ukraiński. Rzecz w tym, że ów lobbing nie podsunął żadnego konkretnego celu, o którego realizację miałyby zabiegać popierające go środowiska i osobistości, a w konsekwencji rząd brytyjski, liczący się

¹⁹⁷⁶ NAC, MG 30 D 212, box 60, file 16, W. Kedrowskyj, Ukraińska Wijkowa Organizacja, k. 87-88.

¹⁹⁷⁷ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów...*, s. 260.

¹⁹⁷⁸ NAC, RG 25, box 2997, file 5, Foreign Office, Poland. Annual report, 1931, s. 3.

z ich zdaniem. W Londynie musiano zatem samodzielnie zrationalizować mało rzeczową propagandę prohalicką. Wyobrażono sobie, że takim celem byłaby umowa polityczna między Haliczanami a rządem polskim. Pełna lub częściowa autonomia ukraińska w Polsce była do osiągnięcia tylko na tej drodze. W intencjach brytyjskich – tak przynajmniej wynika z analizy korespondencji przedstawicielstwa brytyjskiego w Warszawie z Foreign Office – leżało wzmocnienie w ten sposób Polski poprzez stabilizację jej statusu wewnętrznego, a nie osłabienie młodej państwowości. Nie była to wypływająca z pasji ideowej polityka antypolska lub proukraińska, lecz pragmatyczna dążność do pacyfikacji stosunków na kontynencie. Przeciąganie procedur w Lidzie i poparcie rządu brytyjskiego stwarzało Haliczanom wygodne warunki do pertraktacji w Warszawie. Jednak nacjonałści stanowczo przeciw temu oponowali, autonomię nazywali „ochłapem”, który uniemożliwi realizację celu pożądanego – pełnej niepodległości. UNDO w kraju i Makohin jako niezależny i bardzo aktywny lobbysta w Londynie nie odważyli się im w tym czasie jeszcze sprzeciwić, a utopijni proligowi pacyfiści brytyjscy temu nacjonalistyczno-halickiemu szaleństwu ochoczo przyklaskiwali. Działacze LNU występowali jako opinia publiczna, od której – jak orzekł już w 1919 r. ich ideolog lord Cecil – w czasach demokratycznych wszystko zależy. Jego zalecenia, aby opinia publiczna posiadała zdanie w zakresie polityki zagranicznej i aby było to zdanie słuszne, skomentował już dawno E. H. Carr (tym razem jako historyk), pisząc, że prawie zawsze było to zdanie „*wrong-headed*” i „*impotent*”¹⁹⁷⁹. Tę obserwację, na podstawie analizy akcji popacyfikacyjnej należy nieco zweryfikować. Tak zwana opinia demokratyczna była nie tylko mało demokratyczna, bo zideologizowana, despotyczna i zmanipulowana. Poprzez swe zorganizowanie, propagandę i uczestnictwo w grze politycznej była też działaniem, a nie ma działań całkiem bezskutecznych. W kryzysie politycznym wokół sprawy halickiej w latach 1930-1932 była to skuteczność destrukcyjna.

Trudno powiedzieć, co było główną przyczyną fatalnej pomyłki Haliczan. Doradztwo niemieckie, któremu zależało na stałym niepokoju w Polsce, a nie na rozwiązaniu problemu? Miraż poparcia przez część brytyjskiej opinii publicznej, uzurpującej sobie rolę współkreatora polityki międzynarodowej? Błędny osąd sytuacji dokonany przez polityków halickich, którzy mylnie interpretowali dokumenty międzynarodowe dotyczące Galicji Wschodniej oraz nie rozumieli układu sił w Lidzie Narodów i wyobrażali sobie, że instytucja ta może zmienić status ziem suwerennego państwa? Tajna strategia Konowalca, który mógł mieć na celu realizację hasła *sobornist* w formie przejścia ziem wschodnich Polski pod panowanie sowieckie w złudnym przekonaniu, że wtedy siła nacjonalizmu ukraińskiego byłaby tak wielka, iż Haliczanie doprowadziliby w szybkim tempie do samowyzwolenia się całej Ukrainy? Bo tak chyba trzeba rozumieć wyznanie Konowalca uczynione Andrijewskiemu na początku prowokacji sabotażowej: „będą mnie błogosławić, albo

¹⁹⁷⁹ E. H. Carr, *The twenty years' crisis...*, s. 38; D. S. Birn, *dz. cyt.*, s. 2-4; D. Wilson, *dz. cyt.*, s. 295-296.

przeklinać”¹⁹⁸⁰. Wszystkie te błędne koncepcje można by zrozumieć, trudno natomiast pojąć, jak politycy haliacy mogli zaakceptować wyjaśnienie wymyślone przez Kusznira i przedstawione im przez Rudnicką, że w Lidze Narodów należy jedynie uprawiać propagandę dla samej propagandy, bez żadnego konkretnego celu i własnego planu. Było to niczym apel do całego świata: „nie wiemy czego chcemy, zróbcie z nami coś, aby nam było lepiej”. Takie zachowanie aż prosiło się o wykorzystanie przez innych graczy, którzy cel swój mieli i potrafili dla jego realizacji wykorzystać produktywnie ciągle, a niekonstruktywne skargi haliackie. Taka postawa dowodziła i niewiary we własne siły, jako czynnika politycznego, i poczucia bycia klientem silniejszych, i wreszcie posiadania tożsamości ludzi marginesu politycznego. Godząc się z tym statusem, Haliacy mieli najwyraźniej pewność tylko co do tego, że nie chcą być politycznie związani z Polską, tak jak przed blisko stu laty, w dobie Wiosny Ludów, ich przodkowie wiedzieli jedynie to, że nie są Polakami.

Odmowa UNDO podjęcia rozmów z rządem polskim i zamordowanie Hołówki uczyniły dalsze poparcie rządu brytyjskiego dla Haliacy zupełnie bezsensownym. Pomysł ounowski, że Liga Narodów, Włochy lub Wielka Brytania obejmie w miejsce Polski mandat nad Galicją Wschodnią był natury księżycowej. Minister Henderson był zasadnie obwiniany w Warszawie o nieumyślne podniecanie oporu, czyli terroru ukraińskiego w Polsce. W rezultacie Wielka Brytania musiałaby stanąć na forum Ligi Narodów sama jedyna przeciwko Polsce, właściwie nie wiedząc, po co to robi. Traciła na tym Polska, z którą nie dzieliła ją żadna różnica interesów, a sami zainteresowani nie potrafili i tak z brytyjskiego poparcia skorzystać. Nawet rząd laburzystowski nie miałby tu żadnego pola manewru. Deklaracje ministrów nowego gabinetu, że Wielka Brytania nie zmienia swej postawy, mogły być zatem całkiem prawdziwe. Po prostu ta postawa nie przewidywała bezwarunkowego i bezterminowego poparcia sprawy haliackiej, jak to sobie wyobrażano w kręgach ukraińskich. Lord Cecil mówił w styczniu 1932 r. już tylko o odszkodowaniach dla niewinnych ofiar pacyfikacji. Wielki wysiłek lobbystyczny Biura makohinowskiego został całkowicie zmarnowany. Haliacy po raz drugi zrobili ten sam błąd polityczny wobec tego samego partnera na scenie międzynarodowej. Tak jak przed 1923 r. opacznie interpretowali postawę Lloyda George’a, tak teraz źle odczytali intencje Hendersona.

W historiografii brytyjskiej niemal dogmatem jest teoria upowszechniona przez A. J. P. Taylora (jak się jednak okazuje, nie jego autorstwa)¹⁹⁸¹, że cechą szczegól-

¹⁹⁸⁰ Wyobrażenia nacjonalistów na temat skutków ewentualnego zwarcia bojowego haliacko-sowieckiego były dalekie od realizmu. W propagandzie UWG znajdujemy silne przekonanie, że to Związek Sowiecki nie chce przyłączenia Haliaczyny do siebie, bo się jej boi (UWG, s. 20).

¹⁹⁸¹ Zwerbalizować ją miał lord Edward Grey, były minister spraw zagranicznych i pierwszy przewodniczący LNU. Zob.: H. N. Fieldhouse, *dz. cyt.*, s. 175; A. J. P. Taylor, *The trouble makers. Dissent over foreign policy*, London 1957. Znacznie większe – niż w wypadku akcji pacyfikacyjnej – rozmiary przybrały i znacznie większą uwagę historyków przyciągnęły brytyjskie krucjaty przeciw bułgarskiej polityce wobec Macedończyków, prześladowaniu Żydów w niemieckich Niemczech i inwazji włoskiej na Abisynię.

ną brytyjskiego życia publicznego jest forma presji wywieranej przez tamtejszych dysydentów politycznych lub stojących za nimi „mędrców” na rząd w celu podjęcia rozmaitych „filantropijnych akcji” na rzecz lepszego ładu na kontynencie, swoistych „krucjat dyplomatycznych”, w których mieszkańcy kontynentu niesłusznie dopatrują się ukrytych i wyrachowanych motywów. Być może tak jest, ale właśnie przykład akcji popacyfikacyjnej pokazuje, że za filantropią polityczną kryły się jednak konkretne interesy. Jeżeli nie były to interesy brytyjskie, to w tym przypadku za ową typowo brytyjską ideową dysydencją stała niemiecka racja stanu. Poparcie uzyskane ze strony ligowego ruchu obrony mniejszości było w dużym stopniu darem niemieckim dla Haliczan. Najczynniejsi i naskuteczniejsi promotorzy skarg popacyfikacyjnych w zachodniej opinii publicznej – Woodman, Malone, Voigt, cała Union of Democratic Control – byli środowiskowo, zawodowo, a nawet rodzinnie powiązani z Niemcami i wielokrotnie manifestowali publicznie swe germanofilstwo. Jednak, o ile niemieckie tezy propagandy rewizjonistycznej były dosyć skuteczne, gdy chodzi o wpływ na świadomość polityczną ludzi władzy, ukraińskie takimi się nie stały. Połączenie sił OUN i UNDO z Berlinem na arenie międzynarodowej, wzmacniając siłę perswazji rewizjonistycznej odnośnie do pogranicza polsko-niemieckiego, w niczym nie popularyzowało wizji niepodległości Ukrainy.

Kampania popacyfikacyjna nie odniosła doraźnego sukcesu rewizjonistycznego. To ciekawe zjawisko dobrze ilustruje recepcja książki Edwarda Alexandra Powella pt. *Thunder over Europe*¹⁹⁸². Autor, Amerykanin z rodziny farmerskiej, był domorosłym dziennikarzem specjalizującym się w podróżowaniu na koszt własny i pisanii o sporcie i koniach. Przypadek zrzucił, że stał się też autorytetem w sprawach międzynarodowych. Gdy wybuchła I wojna światowa znajdował się w Belgii i przekonał wydawcę „The New York World” do zatrudnienia go w charakterze korespondenta wojennego. Miał pewne zasługi dla propagandy sprawy Ententy w amerykańskiej opinii publicznej. Tytuł majora amerykańskiego wywiadu wojskowego, który otrzymał pod koniec wojny, przydał wiarygodności wszelkim jego sądom, mimo że w wywiadzie tym przepracował zaledwie kilkanaście miesięcy. Podróżował potem po niemal całym świecie, był w Związku Sowieckim, objechał Europę, Afrykę,

¹⁹⁸² E. A. Powell, *Thunder over Europe*, New York 1931 (drugie wydanie: 1932), rozdział o kwestii ukraińskiej pt. *Eastern Galicia*, s. 96-108. Po zakończeniu procedur Ligi w sprawie pacyfikacyjnej ukazało się jeszcze kilka publikacji nawiązujących do tych wydarzeń. Większość była pochodną propagandy niemieckiej. Np.: F. W. von Oertzen, *Das ist Polen*, München 1932 (tłumczenie angielskie: *So this is Poland*, London 1932); E. Lengyel, dz. cyt. Opis powstawania pod kierunkiem niemieckim: J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec...*, s. 127. Inne jeszcze wynikały z rusofilstwa ich autorów, np. nowa książka Carla Sforzy (*European dictatorships*, London 1931), której rozdział *Polish dictatorship* (s. 124-137) zawierał wszystkie możliwe stereotypy antypolskie, gdyż był niemal żywcem przepisany z paszkwilu Korostowecia, i dlatego problem ukraiński poruszały tylko w kontekście polskim (*tamże*, s. 133-134), a „romantyczne marzenia” Piłsudskiego o niezależnym państwie ukraińskim kosztem Rosji uważały za dowód jego niebezpiecznego szaleństwa. Wszystkie one, poza pracą Powella, miały skutki ograniczone do specyficznych kręgów odbiorców tego typu literatury.

Azję, a ze wszystkich tych podróży dostarczał czytelnikom amerykańskim analiz skomplikowanych problemów kulturowych, militarnych, politycznych, etnicznych i historycznych¹⁹⁸³. Były one grafomańskie, powierzchowne i przekoloryzowane, ale takie właśnie się podobały. W kwestiach politycznych Europy książki Powella były zależne od tego, co o nich pisała prasa amerykańska i od broszur oferowanych na tamtejszym rynku propagandowym, jak wiadomo zdominowanym przez Niemcy weimarskie, choć ich autor był finansowo i politycznie zupełnie od Berlina niezależny. Już jego pierwsza publikacja dotycząca interesów Polski, z 1928 r., wzbudziła niechęć dyplomatów polskich w Stanach Zjednoczonych, rozzaczarowanych pominięciem ich punktu widzenia mimo dostarczenia odpowiednich materiałów, tak bardzo przypominała im płody płatnej niemieckiej propagandy¹⁹⁸⁴. Nie znalazło się w niej dużo miejsca dla kwestii ukraińskiej, gdyż jeszcze wtedy prasa niemiecka i amerykańska o niej nie pisały¹⁹⁸⁵. W kolejnej, pisanej na przełomie 1930 i 1931 r., otrzymała już cały rozdział. Stanowił kalkę publicystyki Voigta, a teza fundamentalna brzmiała: „w przypadku Ukraińców Polska, mówiąc wulgarnie, odgryzła więcej niż potrafiła zasymilować”¹⁹⁸⁶. Identycznie pisał Powell o problemie Górnego Śląska i Pomorza.

Pod wielkim wrażeniem książki Powella był sam amerykański sekretarz stanu Stimson, który zapoznał się z jej rewelacjami podczas wakacji w Szkocji, natychmiast polecił ją premierowi brytyjskiemu Macdonaldowi oraz szefowi sekcji wschodnioeuropejskiej w amerykańskim Departamencie Stanu Kelleyowi, a ten z kolei pracownikom amerykańskiej ambasady w Warszawie¹⁹⁸⁷. Czy Polska w 1931 r. stała przed grozą swego Monachium? Być może, ale projekty Graviny, Stimsiona czy inne jeszcze wizje cesji terytorialnych Polski na rzecz Niemiec nie zakładały utraty Małopolski Wschodniej. Dywersja halicka sprzyjała interesom Niemiec w fazie pozyskiwania sympatii opinii publicznej Zachodu dla rewizjonizmu i pogłębiania destabilizacji Polski, gdyż uwiarygadniała „opinie niemieckie o «nacionalizmie i militarystyce polskim» i prześladowaniu mniejszości narodowych”¹⁹⁸⁸. W momencie pojawienia się szans na sukces projektów rewizjonistycznych Berlina, stawała się przeszkodą. Im większe były widoki na pozyskanie Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Włoch do wspólnej presji na Polskę w sprawie cesji Pomorza na rzecz Niemiec, tym bardziej malało zapotrzebowanie na kwestię ukraińską.

Lektura dziełka Powella utwierdziła Stimsiona w planie zabrania Polsce ziem, które „odgryzła” ona w nadmiarze. Czy amerykański sekretarz stanu miał na myśli

¹⁹⁸³ Swą drogę życiową Powell przedstawił w romantycznej autobiografii pt. *Adventure road*, Garden City 1954.

¹⁹⁸⁴ N. Pease, *dz. cyt.*, s. 213.

¹⁹⁸⁵ E. A. Powell, *Embattled borders. Eastern Europe from the Balkans to the Baltic*, New York 1928, s. 196, 260, 263 (wzmianki o Ukraińcach).

¹⁹⁸⁶ Tenże, *Thunder...*, s. 97.

¹⁹⁸⁷ N. Pease, *dz. cyt.*, s. 143.

¹⁹⁸⁸ H. Parafianowicz, *dz. cyt.*, s. 47.

Małopolskę Wschodnią? Raczej nie, gdyż rewizjonistyczne wnioski wyciągnął jedynie w stosunku do słynnego „polskiego korytarza”. Opinie polityków zachodnich odnośnie do przynależności polskich Kresów wschodnich nie uległy zmianie. Przykładem może być tu opinia brytyjskiego potentata prasowego lorda Rothermere, że zwrot Pomorza Niemcom powinien być połączony z gwarancją Niemiec i Wielkiej Brytanii dla wschodniej granicy Polski¹⁹⁸⁹. Rothermere był proniemiecki, a nawet korumpowany przez Berlin. Ale tam też nie dążono do zmiany innej granicy Polski niż tylko zachodnia. Instrumentalizując ambicje polityczne halickich Ukraińców, Niemcy tylko destabilizowały przeciwnika i zyskiwały poszerzenie swych możliwości przetargowych wobec niego. W Niemczech pojawiały się opinie, że Polska w zamian za „korytarz” otrzyma rekompensatę na Ukrainie (Papen)¹⁹⁹⁰. Dojrzała inna koncepcja: targu kartą ukraińską nie dla propagandy rewizjonistycznej na Zachodzie, ale w dwustronnych stosunkach z Polską.

Lobbing halicki w latach 1930-1931 być może wzruszył część opinii brytyjskiej i amerykańskiej, choć już nie francuskiej czy włoskiej, ale nie zdołał pozyskać poparcia dla idei odebrania Polsce Małopolski Wschodniej. Zgiełk prasowy, motywowany czasem względami ideowymi, czasem politycznym interesem, nie przełożył się na skutek polityczny. Część środowisk sympatyzujących z Haliczanaми, gdy uzmysłowiły sobie sytuację Polski względem ekstremizmu ounowskiego i geopolitykę sprawy ukraińskiej, stanęło na stanowisku kompromisu wewnętrznego w Polsce z umiarkowanymi partiami mniejszości ukraińskiej. Miarodajny reprezentant tych kręgów T. P. Conwell-Evans obstawał przy sądzie o szkodliwości metody zastosowanej podczas pacyfikacji, wierzył, że polityka polska traktuje Ukraińców niczym niewolników, a „Polską Ukrainę” jak kolonię, był przekonany o wysokiej świadomości narodowej Ukraińców polskich, ale i on przestrzegał ich przed uleganiem „tej bandzie gorącochrwistych młodzieńców, członków tajnej militarnej organizacji (UWO)” i przed przekształceniem Galicji Wschodniej w kolejną Irlandię, zalecał zadowolić się „skromną równoprawnością”. Co więcej, to on właśnie był zdania, że „Polacy mają jeszcze czas odwrócić ten proces i z sukcesem zaoferować Ukraińcom lojalną współpracę [z Polską]”¹⁹⁹¹.

Z chwilowego pobudzenia przez akcję popacyfikacyjną w pewnych sferach antypatii do Polski nie wynikło przeświadczenie polityków Zachodu, że Polska nie poradzi sobie z „wulkanem” halickim. Nacjonałści nie potwierdzili swej siły. W końcu sami, motając się w obcej terrorystom materii lobbystycznej, zapewniali poprzez np. pannę Sheepshanks, że to, co sprowokowało pacyfikację, było dziełem chłopców jeżdżących na rowerach i dla draki podpalających stogi siana lub nawet samopod-

¹⁹⁸⁹ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie...*, s. 286.

¹⁹⁹⁰ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy...*, s. 105.

¹⁹⁹¹ T. P. Conwell-Evans, *The Ukrainians in Poland*, „The Political Quarterly” 3, 1932, nr 4, s. 570-580. Ciekawy sposób przeinaczania sensu omawianych tekstów źródłowych reprezentuje Roman Syrota przy streszczaniu tej publikacji. Zob.: R. Syrota, *Brytyjski liberał...*, s. 318.

paleniami dla wyłudzenia odszkodowania. Sprzeczne komunikaty UWO/OUN, raz przyznające się do sabotażu i terroru, innym razem zaprzeczające temu, nie stanowiły czytelnego komunikatu dla rządów zachodnich na temat ich znaczenia, wpływów społecznych i możliwości militarnych, których zresztą faktycznie nie posiadali. Wręcz przeciwnie, to Polska dobitnie pokazała, że dysponuje odpowiednią mocą, nawet w czasie kryzysu wewnętrznego (sprawa brzeska) kontroluje sytuację mniejszościową i jest zdolna do podjęcia stanowczych środków dla zabezpieczenia swego stanu posiadania terytorialnego. Miano jej tylko za złe, że zademonstrowała to w stosunku do Ukraińców ponad miarę i nie chciała potem zadośćuczynić postronnym ofiarom represji przeciw nacjonalistom. Nie mamy żadnych przesłanek źródłowych świadczących, jakoby w gabinetach rządowych Londynu, Rzymu, Paryża, Berlina czy Waszyngtonu pojawiło się po pacyfikacji więcej determinacji do odebrania Polsce Lwowa i zjednoczenia go z ziemiami ukraińskimi pod panowaniem sowieckim, niż było wcześniej. Bardziej niż nad Lwowem zastanawiano się tam nad litewskimi prawami do Wilna, choć Litwini żadnego widowiskowego sabotażu i terroru w Polsce nie stosowali, a na Wileńszczyźnie byli najmniejszą z mieszkających tam grup narodowych.

Bez względu na to, co dziś piszą historycy zależni od tego ounowskiego schematu historiograficznego, kierownictwo OUN pod koniec 1931 r. uświadomiło sobie błąd, jaki popełniło, pomagając Niemcom weimarskim. Nie otrzymało od nich czytelnego wsparcia dyplomatycznego sprawy halickiej w Lidze. Stało natomiast wobec możliwości zapłacenia z własnej kieszeni za zrealizowanie niemieckich postulatów rewizjonistycznych. Główny „mózg” OUN od strategii międzynarodowej pisał pod koniec akcji:

[...] jeżeli rzeczywiście dojdzie do przeglądu traktatów na drodze pokojowej i będzie mowa o zmianach terytorialnych, możliwe, że Polska będzie się domagała i będzie dla niej szukana rekompensata na wschodzie Europy, już dziś istnieją projekty i we Francji i w Niemczech dania Polsce wolnej ręki na Wschodzie przeciw Litwie, Białorusi i Ukrainie¹⁹⁹².

Nazwał tę ewentualność lekceważąco „pewnym zagrożeniem” i deklarował zdolność organizacji do uświadomienia Polsce, że „ją to będzie drogo kosztować”. W istocie rzeczy zagrożenie było duże, a realny potencjał oporu ukraińskiego znikomy.

Fiasko rewizjonistycznej kampanii Niemiec weimarskich, oskarżenia publicznie formułowane przez Polskę o finansowanie irredenty ukraińskiej i klęska skarg halickich w Genewie zmniejszyły jeszcze bardziej atrakcyjność tej karty dla Berlina. Okazało się też, że pomimo bliskiej współpracy między nacjonalistami a republiką weimarską nie było wspólnoty celów ostatecznych. Ona nie mogła realizować

¹⁹⁹² D. Andrijewskij, *Ukrajńska sprawa na międzynarodnij szachiwynici*, „RN” 4, 1931, nr 11-12, s. 262.

swych zamiarów przy użyciu siły, a halickiego sojusznika potrzebowała do gry rewizjonistycznej na płaszczyźnie dyplomatycznej i propagandowej. Natomiast oni nie chcieli poprawiać ładu wersalskiego, ale radykalnie zmienić układ polityczny Europy Wschodniej. Nie dążyli do jakiegokolwiek formy ukraińskiej państwowości, ale do dominacji mocarstwowej Ukrainy nad całym regionem. W tym miejscu drogi i metody weimarskiego patrona i halickiego klienta rozchodziły się. OUN czekała na wojnę, nie na pokój, chciała zniszczenia Polski i Związku Sowieckiego, a nie częściowej rewizji ich granic lub autonomicznego statusu jakiejś części ich terytorium. Kierownictwo OUN potrzebowało innych Niemiec, agresywnych militarnie, i – jak wiemy – już było w kontakcie ze środowiskiem otaczającym ich przyszłego twórcę Adolfa Hitlera. Faktycznie, polityka niemiecka pod jego kierownictwem znów uczyniła z ich nadziei oręż w walce o rewizję granic, ale w tej samej formie targu ukraińską kartą co republika weimarska, z tym że śmieiej i szerzej, nie tylko wobec Polski, ale też wobec Węgier i Związku Sowieckiego.

Zangażowanie Niemiec w stymulowanie irredenty ukraińskiej w Polsce i blokowanie ugody między liderami halickimi a rządem polskim pokazało, że to Niemcy, a nie Związek Sowiecki, były w posiadaniu narzędzi politycznych i propagandowych dla kwestionowania polskiej granicy wschodniej. Sekwencja wydarzeń obejmująca prowokację sabotażową, reakcję pacyfikacyjną i próbę umiędzynarodowienia kwestii ukraińskiej w Polsce czytelnie potwierdziła kontekst geopolityczny tej kwestii. W pewnym sensie potwierdzenie znajdowała dawniej już sformułowana teza narodowej demokracji o zależności kwestii ukraińskiej od stanu stosunków Polski z Niemcami i Rosją¹⁹⁹³. Na krótką metę akcja podjęta w latach 1930-1931 przez OUN sprzyjała taktyce politycznej Niemiec, a na dłuższą – strategii Związku Sowieckiego. Ale przede wszystkim, ujawniona wówczas ponownie, choć niesformalizowana, wspólnota interesów terytorialnych tych dwóch sąsiadów Polski może być uznana za pragęnę paktu Ribbentrop-Mołotow.

Pozostaje zastanowić się nad ewentualnym skutkiem długofalowym. Tak go sobie wyobrażał w cytowanym już tekście Makar Kusznir, gdy jeszcze cała sprawa była na etapie planów:

[...] aby Naród Ukraiński [pisownia oryginału] miał w przyszłości moralne poparcie wiodących sił międzynarodowych [trzeba dziś] przekonywać, że bez należytego

¹⁹⁹³ O narodowo-demokratycznym programie polityki ukraińskiej Polski zobacz szerzej: R. Wapiński, *Endecka koncepcja polityki wschodniej w latach II Rzeczypospolitej*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Wschodniej” 1969, t. 5, s. 55-102; tenże, *Endecja wobec kwestii ukraińskiej i białoruskiej*, [w:] *Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej profesora Henryka Łowmiańskiego*, t. przygot. J. Ochmański, Poznań 1974, s. 301-308, *Prace Wydziału Filozoficzno-Historycznego / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Historia*, nr 58; tenże, *Myśl polityczna narodowej demokracji wobec problemów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej*, [w:] *Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej*, red. H. Zieliński, Wrocław 1980, s. 204, *Polska Myśl Polityczna XIX i XX Wieku*, t. 4.

rozwiązania problemu wschodnioeuropejskiego wszystkie zabiegi w sprawie ogólnego pokoju i rozbrojenia, jak też różne plany ekonomicznej konsolidacji Europy nie będą miały znaczącego i trwałego sukcesu [...], że dopóki na wschodzie Europy mają miejsce imperialistyczne zmagania między Rosją a Polską o panowanie nad ziemiami ukraińskimi i dopóki nie dojdzie do ostatecznego podziału wschodniej Europy na szereg państw narodowych na zasadzie prawa samostanowienia, do tego czasu będą wynikać wciąż nowe i nowe swary i zbrojne konflikty.

Wyobrażał sobie, że dzięki takiej propagandzie, gdy już

Naród Ukraiński w odpowiednim czasie rozpocznie zbrojną walkę o swą mocarstwowość, to kierownicze koła państw-członków Ligi Narodów zupełnie inaczej ustosunkują się do naszych zmagających wyzwoleńczych, niż to było w latach 1917-1919¹⁹⁹⁴.

Według dziejopisów ounowskich taki efekt operacji z lat 1930-1931 nastąpił i dzięki przygotowaniu wtedy gruntu „polityczno-moralnego” (określenie Kusznira) doszło do zmiany przynależności państwowej Hałyczyny po II wojnie światowej. Czy faktycznie propaganda rewizjonistyczna lat 20. i 30., bo do tego zjawiska należy zaliczyć lobbing halicki, zostawiła po sobie trwałe ślady w świadomości politycznej Zachodu i przyczyniła się do powojennej zmiany granicy wschodniej Polski na korzyść Związku Sowieckiego? Czy to dzięki pacyfikacji w piętnaście lat potem doszło do realizacji projektu, który według Makohina tajnie żywił Konowalec lub wpływowe osobistości w jego otoczeniu: rewizji wschodniej granicy Polski na rzecz Związku Sowieckiego? Odpowiedź na to pytanie wymaga zarówno analizy realnych skutków świadomościowych propagandy halickiej, jak i ustalenia realnych autorów zmian granicznych zaszłych w roku 1945.

Niechęć „moralno-polityczna” do polskiego stanu posiadania ujawniła się w Wielkiej Brytanii i to dobitnie. To, co o Polsce napisał H. G. Wells w głośnym utworze *The shape of things to come. The ultimate revolution* (1933), stanowi tego reprezentatywny dowód:

Odbudowa Polski – nieumiarkowana odbudowa Polski – była jednym z jaskrawszych ambicji Wilsona. Polska została odbudowana. Ale zamiast pięknego duchem i szlachetnego ludu wyłaniającego się z tych stu dwudziestu lat ujarzemia i usprawiedliwiającego sympatię i nadzieje liberalizmu z całego świata, ukazał się oto wąsko patriotyczny rząd, który ostatnio przekształcił się w agresywną, mściwą i bezlitosną dyktaturę i zabrał się z miejsca ochoczo do prześladowania nieszczęśliwych mniejszości etnicznych (około jedna trzecia całej ludności) złapanych w sidła zbyt obszernej granic [...]. W traktowaniu Ukraińców uwikłanych w wyzwolenie, Polska zrównała każdą z niegodziwości, które były refrenem jej pieśni w latach jej męczeństwa¹⁹⁹⁵.

¹⁹⁹⁴ B. Dniprianskyj [M. Kusznir], *Liga Nacji ta Ukrajina*, „RN” 3, 1930, nr 2, s. 91. Że nie były to indywidualne przekonania Kusznira świadczy, pojawianie się tych samych tez w publicystyce Andrijewskiego (np.: *Ukrajinska sprawa na miżnarodnij szachiwnycki...*).

¹⁹⁹⁵ Cyt. z ostatniego wydania: H. G. Wells, *The shape of things to come. The ultimate revolution*, London 2005, s. 99.

Wells uchodził za „potęgę intelektualną świata anglosaskiego”¹⁹⁹⁶. Jego pisarstwo miało wpływ na świadomość czytelników, których miał mnóstwo. Posługiwał się w nim nie tyle wiedzą, ile głównie wyobraźnią, co Camille Huysmans nazwał niezwykle uprzejmie „odwagą w myśleniu [...] nieraz z zamkniętymi oczami”. Odkryciom i teoriom swojej doby dopisywał przyszłościowe sensy. To, co ten uniwersalny objaśniacz losów ludzkości upowszechniał o Polsce, odbija odkrycia i teorie na jej temat poczynione przez proniemiecką część brytyjskiej opinii publicznej w czasach, gdy odzyskiwała niepodległość, określała swe granice zachodnie i jeszcze nie miała okazji uciskać swych mniejszości. W istocie pochodzą z piątej strony książeczki Edwarda Noela-Buxtona i jego sekretarza z roku 1922¹⁹⁹⁷. Wellsa rozumienie tych rzeczy uzyskało szerokie nagłośnienie wśród Brytyjczyków, a nawet szerzej, bo był pisarzem czytany na całym świecie, wtedy i dziś. Wells był oburzony, że Polacy roją sobie fantazje na temat odbudowy swego imperium, już mają rozmaite „nieprawie nabytki”, czyli sięgające poza granice Wielkiego Księstwa Warszawskiego z czasów napoleońskich, i jeszcze chcą wziąć sobie Ukrainę, Kijów i porty nadczarnomorskie, a także Łotwę i Litwę. Dziwił się, że Foreign Office na to pozwala. Polski krytyk Wellsa Adam Pragier uważał, że to „osobliwe” przekonanie było oparte całkowicie na „wymysłach”, że „Wells wyssał sobie po prostu to wszystko z palca”¹⁹⁹⁸. Nie wyssał, a raczej tak sobie wyobraził i zrozumiał, i nie z palca, a na podstawie tego, czego się naczytał co najmniej dwie dekady wcześniej, w dobie I wojny światowej, o polskich ambicjach zabrania ziem posiadanych przez Niemcy i Rosję¹⁹⁹⁹. Doniesienia Voigta i jemu podobnych o polskiej polityce względem mniejszości niemieckiej i ukraińskiej z początku lat 30. tylko zracjonalizowały te „osobliwe” przekonania Wellsa o prawie Niemiec i Rosji do ziem będących aktualnie w posiadaniu Polski.

Wellsa uważa się za jednego z czterech wielkich kreatorów kultury literackiej Wielkiej Brytanii w pierwszej połowie XX w., obok Shawa, Chestertona i Belloca. Z tych dwaj ostatni uchodzili za przyjaciół Polski, a Belloc zupełnie odmiennie pisał o pacyfikacji, niż to było przyjęte za właściwe wśród zaplecza ideowego Wellsa. Założmy nawet, że przekonania Wellsa na temat zbyt dużych rozmiarów Polski kształtowały i oddawały punkt widzenia całej tej formacji polityczno-intelektualnej w społeczeństwie brytyjskim, którą reprezentował, i że była to formacja dominująca. Ale co z tego? To nie dowodzi ich trwałości. Zaraz potem klimat polityczny drastycznie się zmienił. Do władzy w Niemczech doszedł Adolf Hitler. Porzucenie uczuć proukraińskich kosztowało znacznie mniej, niż odwrót od koncepcji

¹⁹⁹⁶ Opinia Anatole’a France’a, cyt. za: W. Lipoński, *Dzieje kultury brytyjskiej*, Warszawa 2004, s. 534.

¹⁹⁹⁷ N. Buxton, T. P. Conwell-Evans, *dz. cyt.*, s. 5.

¹⁹⁹⁸ A. Pragier, *H. G. Wells o świecie i o Polsce*, przedm. K. Huysmans, London 1943, s. 85.

¹⁹⁹⁹ Pragier (*tamże*, s. 96) cytuje list Wellsa z 1917 r. świadczący o jego gruntownej niechęci do odrodzenia Polski kosztem ziem posiadanych przez Niemcy i Rosję.

rozbrojeniowych. Niemal wszyscy sympatycy mniejszości ukraińskiej zwłaszcza w Wielkiej Brytanii poświęcili się walce z nazizmem. Polski argument podnoszony w 1931 r., że za Haliczanami stoją Niemcy, co zresztą było faktem, uderzył wówczas z wielką siłą w popularność sprawy ukraińskiej. Dowodem tego była niechęć, z jaką przyjęto na Zachodzie doniesienia o wielkim głodzie na Ukrainie Sowieckiej. Te same środowiska, które anagażowały się na rzecz skarg halickich w 1931 r. – na przykład „The Manchester Guardian” – wręcz nie życzyły sobie nagłaśniania tego, tym razem rzeczywistego, nieszczęścia narodowego. Żadna z osób po pacyfikacji bardzo głośno krzyczących, ani panna Sheepshanks, ani Voigt, ani lordowie Noel-Buxton czy Cecil, nie zabrała nawet głosu. UDC – główny pomost propagandy Niemiec weimarskich w Wielkiej Brytanii w sprawie halickiej – zaraz potem zajęło się walką z przemysłem zbrojeniowym Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych pod zbożnym hasłem międzynarodowego rozbrojenia, które było też od lat głównym zadaniem LNU²⁰⁰⁰, porzucając Haliczan. Okazało się, że sami w sobie Ukraińcy nie nabrali wagi dla Zachodu, tak jak nie mieli jej w latach 1917-1923. Podejmowanie lub nie sprawy ukraińskiej było nadal pochodną innych kwestii, istotniejszych dla rządów i elit Zachodu. To zastanawiające, że we wspomnieniach i życiorysach osobistości oraz w monografiach instytucji, które tu obserwowaliśmy w ich stosunku do pacyfikacji, ta sprawa niemal nie istnieje. Wyjątkiem jest biografia zupełnie drugorzędnej panny Sheepshanks, dla której była to emocja życia. Dla pozostałych był to niewiele znaczący i szybko przemijający epizod, usunięty z pamięci.

Skutek świadomościowy propagandy w stylu nacjonalistów ukraińskich z Hałyczyny trudno uznać za pozytywny dla ich sprawy w dłuższym wymiarze czasowym jeszcze z jednego powodu. Propaganda ta chciała uwypuklić odrzucenie uzależnienia od Polski, co było kwestią drugorzędną dla niepodległości Ukrainy. Uczyniła nieczytelną natomiast relację między sprawą ukraińską a interesem Związku Sowieckiego (Rosji), a to właśnie ten aspekt miał znaczenie zasadnicze²⁰⁰¹. Zadziałała opacznie. Nie uwzględniając specyfiki zachodniego doświadczenia historycznego i sposobu myślenia o Europie Wschodniej, utwierdzała stary kulturowy stereotyp jeszcze dziś ciężący nad polityką i nawet historiografią zachodnią – mglistą tezę, że Ukraina stanowi część Rosji, zawłaszczaną w historii przejściowo przez Polskę i pożądaną przez nielicznych przedstawicieli wymyślonej przez Polaków lub Niemców koncepcji niepodległościowej. Ale, jak wiemy z publicystyki Kusznira, dla nacjona-

²⁰⁰⁰ *The Secret International. Armament firms at work*, London 1932 (publikacja UDC); D. Wilson, dz. cyt., s. 310, 372-374.

²⁰⁰¹ Nacjonałiści zdominowali ukraińską robotę propagandową po pacyfikacji, narzucając jej swój kierunek. Dlatego do wyjątków należały takie głosy jak Wasyla Swystuna z Kanady, który na koniec książki o pacyfikacji w języku angielskim zamieścił osobny rozdział *Soviet Russia and the Ukraine*, nie chcąc, by ze świadomości jego czytelników pod wrażeniem doniesień z Polski znikł problem represji sowieckich. Jego książkę kończy zdanie: *The death of the Soviet will bring freedom to the Ukraine* – „śmierć Sowietów przyniesie wolność Ukrainie” (W. Swystun, *Ukraine...*, s. 59-67).

listów to fatalne następstwo nie było w ogóle istotne, bo Ukraina, nawet sowiecka, zjednoczywszy się z Hałyczyną, natychmiast miała być przez tę drugą wyzwolona, a powstawszy, miała być z miejsca mocarstwem. Chodziło im jedynie o to, aby nie powstała bez Hałyczny, tego cudownego remedium na wszelkie choroby Ukrainy.

O kształcie kolejnej wielkiej zmiany ładu europejskiego po II wojnie światowej wysiłki nacjonalistów na forum Ligi Narodów w jakimś sensie przesądziły, ale wraz z wieloma innymi tego typu akcjami podejmowanymi przeciw różnym państwom przez rozmaite ugrupowania mniejszościowe z inspiracji Niemiec. W ekspertyzie Erika Colbana z 1944 r. znajdujemy tego pośredni dowód. Były dyrektor sekcji mniejszościowej Sekretariatu Ligi pisał w niej, że Liga popełniła błąd, godząc się po wejściu Niemiec w jej skład na rozwój procedur mniejszościowych i uznanie mniejszości za stronę procesową przeciw rządowi. Powołując się na fatalne skutki polityczne niekończących się zatargów, twierdził, że po II wojnie światowej lepiej jest zmienić granice i wymienić ludność, niż powracać do nieudanego eksperymentu ochrony międzynarodowej. Przewidywał, że gorączka waśni narodowościowych może nawet wzrosnąć, i dlatego proponował zastosowanie według niego najpewniejszego środka – przesiedleń. Dzięki temu „radykałnemu rozwiązaniu problemu narodowościowego” zaraz po wojnie „większe grupy mniejszościowe, a zwłaszcza te, które w przeszłości były przyczyną ciężkich obaw pomiędzy bezstronnymi badaczami problemu, znikną i zostaną wchłonięte lub ponownie przyswojone przez kraje, do których przynależą z rasowego i językowego punktu widzenia”²⁰⁰².

Bez wątpienia nie był to odosobniony głos, lecz wyraz dominującej opinii. Dzięki wielkiej akcji nacjonalistów z lat 1930-1931, zmierzającej do wykorzystania (wraz z Niemcami) procedur mniejszościowych Ligi, wśród grup przewidzianych do przesiedlenia i „absorbacji”, o których myślał Colban, znajdowali się też mieszkańcy dawnej Galicji Wschodniej. Pytanie tylko, którzy i z jakiej jej części? Ounowska teza, jakoby zmiany terytorialne i transfery ludności dokonane po II wojnie światowej na odcinku dawnej Galicji Wschodniej miały jakiś związek z ich kampanią propagandową 1931 r., nie jest niczym uzasadniona. O nowych granicach wschodnich Polski, o utracie przez nią przecież nie tylko Lwowa, ale też Grodna i Wilna, zdecydował nie tak czy inaczej wyrażany opór i upór Haliczan, lecz wola Stalina poparta jego siłą militarną. Powoływał się on na postulaty ukraińskich komunistów i to niebezpodstawnie, o czym świadczy konsekwentna polityka elit sowieckiej Ukrainy, zanim uległy represjom lat 30. Zmiana granic na tym odcinku nie nastąpiła z woli czy inicjatywy Zachodu, choć to świadomość jego polityków rzekomo tak skutecznie miała zostać przeorana przez kampanię popacyfikacyjną, lecz ku zakłopotaniu Londynu mającego zobowiązania wobec sojuszniczej Polski. Gdyby nie Stalin,

²⁰⁰² E. Colban, dz. cyt., s. 317. Nieco inne wnioski z pracy w Sekcji Mniejszościowej Ligi Narodów zapamiętał następca Colbana: P. de Azcárate: *La Société des Nations et la protection des minorités*, Genève 1969. Por. też: J. Robinson [i in.], *Where the minorities treaties a failure?*, New York 1943.

Haliczanie równie dobrze mogli być zgodnie z przyjętym założeniem wysiedleni po wojnie na wschód od Lwowa, tak jak opuścili Przemyśl, Sanok i inne miejsca „Zakerzonia”, celem połączenia z krajem, do którego „przynależeli z rasowego i językowego punktu widzenia”. O tym ostatnim przekonali Zachód skutecznie.

Absurdalność tezy ounowców najlepiej uwidacznia fakt, że kampania niemieckiego rewizjonizmu toczona w latach 20. i 30. przeciw Polsce, daleko głośniejsza od ich, nadrzędna i bliska sukcesu, jakoś nie zaowocowała w 1945 r. odebraniem Polsce Górnego Śląska i Pomorza, a wręcz na odwrót – przesunięciem granicy aż na Odrę i Nysę Łużycką. Z tego prostego powodu, że Niemcy wojnę przegrały. Podobnie przegrała orientacja Haliczán na Hitlera, o której alianci byli w szczególności informowani podczas wojny. Dlatego ich ambicje terytorialne mogły łatwo zostać potraktowane podobnie jak ambicje niemieckie. Nie stało się tak, bo nie tylko OUN, UNDO i metropolita Szeptycki je reprezentowali, ale także zwycięski Związek Sowiecki.

Na forum międzynarodowym Polska wyszła z batalii popacyfikacyjnej zwycięsko. Rezultat medialno-politycznej bitwy między politykami i emigracją halicką oraz Polską był ujemny dla jej przeciwników. Aparat dyplomatyczny i propagandowy zaatakowanego państwa został zmuszony do sporego i kosztownego wysiłku, ale potrafił przekonująco pokazać zagranicy mało znane cechy Hałyczyny. Jeden ze współpracowników genewskiego biura makohinowskiego poufnie charakteryzował sytuację po tej bitwie:

Polacy wyciągnęli na teren międzynarodowy wszystko to, co nacjonałiści przeznaczili wyłącznie dla użytku wewnątrzukraińskiego. Poza tym żadne państwo nie chce mieć otwarcie do czynienia z terrorystami, których w Europie stawia się mimowolnie na równi z bolszewikami²⁰⁰³.

Gdy chodzi o wschodni odcinek polityki zagranicznej Polski, nie widać jakichś istotnych zależności między decyzją o pacyfikacji i tym, co po niej nastąpiło, a stanem stosunków ze Związkiem Sowieckim lub na Ukrainie Sowieckiej. Polscy prometeiści próbowali wykorzystać załamanie psychiczne elit halickich dla pozyskania ich do swej koncepcji, ale propozycja ta została odrzucona zarówno przez większość w UNDO, jak i przez najbliższe grono Piłsudskiego. Pojawienie się jej dowodzi tylko, że pacyfikacja w żadnej mierze nie miała na celu zniszczenia tożsamości kulturowej Ukraińców i nie wykorzystywała w tym celu represji na sowieckiej Ukrainie. Strona sowiecka, tak jak to robiła do tej pory, zorganizowała kampanię poparcia dla Haliczán zarówno w swoim społeczeństwie, jak i za granicą. Żadnych realnych narzędzi politycznego i dyplomatycznego nacisku na Polskę nie mogła użyć, bo tak jak poprzednio, tak i teraz ich nie posiadała.

Dla przywódców sanacji ważniejszy był jednak wewnętrzny aspekt kryzysu. Z powodów wewnętrznych i dla celów wewnętrznych podjęli jego ryzyko. Przy

²⁰⁰³ PłaSM, Kol. 433/19, List do W. Biberowycza, Genewa, 3 V 1932.

czym opinia, że pacyfikacja to było „podjęcie działań o charakterze policyjno-represyjnym” bez rozpatrzenia „możliwości zastosowania rozwiązań natury politycznej”²⁰⁰⁴, mija się z faktami. Owszem, decyzja Piłsudskiego z 1930 r. stopniem swej represyjności wychodziła poza metody stosowane przez rządy z udziałem narodowej demokracji i postulaty polskiej ludności kresowej, na które to środowiska chętnie zrzuca się odpowiedzialność za brak ugody z Haliczaniem. Stanowisko narodowej demokracji wobec pacyfikacji było wstrzemięźliwe, w zasadzie pokrywało się z sądem wyrażanym przez dyplomatów zachodnich, dopuszczającym ostre środki represji, ale wobec konkretnych nielejalnych organizacji i osób, a nie zbiorowo. Rzecz w tym, że zastosowanie środka, który nawet polscy nacjonaści wzdrygali by się zaaplikować, było połączone z chęcią doprowadzenia do ugody politycznej z mniejszością ukraińską. Do „rozwiązania natury politycznej” ludzie Piłsudskiego dążyli od 1926 r., a więc dokładnie w tym czasie, który autor cytowanej wyżej opinii uważał za najwłaściwszy do tego²⁰⁰⁵. Przy każdej okazji, na przykład podczas rozmowy Józewskiego z Szeptyckim w 1930 r., powracali do swej oferty. Nie chodziło o jej zakres. Każda próba była bezskuteczna, bo rozбивała się o zorganizowany nadzór niemiecko-nacjonalistyczny nad elitą polityczną Haliczan. Pacyfikacja mogła ten nadzór zniszczyć, uzmysławiając Haliczanom, że kurs zalecany im przez OUN i Berlin jest bolesny dla kraju i nieopłacalny za granicą. Bez wątpienia stanowczość Piłsudskiego okazana poprzez podjęcie wyzwania OUN w kraju i niegodzenie się na żadne ustępstwa w Genewie i Londynie postawiła tę organizację w sytuacji bez wyjścia, dając legalnym politykom halickim szansę wybicia się na niezależność. Rozgrywkę międzynarodową mogli spożytkować, jeżeli podjęliby rozmowy w Warszawie. Tak się jednak nie stało.

Prowokacja sabotażowa i akcja popacyfikacyjna pokazały, że w stosunkach między mniejszościami a państwem nie chodzi bynajmniej o „uczulenie” czy przewrażliwienie jego młodych stażem i doświadczeniem władz czy elit. Oczywiście zdarzyły się w tej historii błędne kalkulacje i decyzje oraz nieprofesjonalne i chaotyczne działania, a także nadużycia jak w każdej polityce. Widzieliśmy je wśród wschodnioeuropejskich i zachodnioeuropejskich uczestników rozgrywki. Dlatego wszelkie interpretacje zakładające strukturalną niedojrzałość polityczną czy kulturową stron konfliktu, wyrastające z rasistowskiego przekonania o wyższości cywilizacyjnej Zachodu, są tu bardzo nie na miejscu. Zawiniły raczej środki „dydaktyczne”, wpływające z tego popularnego wtedy i spotykanego do dziś w historiografii przekonania, zastosowane w celach „wychowawczych” przez twórców ligowego systemu ochrony mniejszości. Procedury skarg mniejszościowych nie tylko narażały Polskę na bezustanne kłopoty na gruncie międzynarodowym i nie tylko dawały jej sąsia-

²⁰⁰⁴ A. Chojnowski, *dz. cyt.*, s. 158.

²⁰⁰⁵ *Tamże*, s. 158: „rozwiązanie natury politycznej [...] mogłoby zapobiec całej tej sytuacji tylko wtedy, gdyby poczyniono je odpowiednio wcześniej, tj. w niedługim czasie po przewrocie”.

dom oręż do walki z nią. Dopóki działały, przywódcy mniejszości nie byli w stanie dokonać zmiany swej mentalności, porzucić nadziei na rewizję granic, zerwać z ekstremistycznymi doradcami i pokusą szukania pomocy u wroga swojego wroga, który niekoniecznie musiał być tylko z tego powodu ich przyjacielem, przewartościować swe programy polityczne i podjąć próbę ulepszenia swego tymczasowego położenia. Traktat mniejszościowy konserwował kalkulacje na zewnętrzną ingerencję i utrzymywał nastawienia irredentystyczne. Tworzył iluzję równowagi sił w relacjach z państwem, której faktycznie nie było. Zamiast dla obu stron stwarzać bodźce dla postaw koncyliacyjnych, zmuszał do staczania emocjonalnych walk na oczach wspólnoty międzynarodowej. Jedna strona dopatrywała się w tym zdrady, druga wychodziła wciąż poszkodowana, rozczarowana, rozżalona i chętna do rewanzu. Ekipa Piłsudskiego z jednej strony widziała w pacyfikacji kolejny środek „perswazji” wobec liderów halickich po zużyciu się metod perswazyjnych w nieironicznym tego słowa znaczeniu, a z drugiej – właśnie w czasie akcji popacyfikacyjnej dojrzała do decyzji o wypowiedzeniu traktatu mniejszościowego²⁰⁰⁶.

Wewnętrzny aspekt sprawy nie wyszedł całkiem tak, jak tego sobie życzyła sanacja. W latach 1930-1931 do odblokowania pola dla rozwiązania politycznego nie doszło. OUN raz jeszcze wymusiła na politykach krajowych posłuszeństwo. Podczas sabotażu i pacyfikacji ujawniła się też groźba trwałego zniszczenia możliwości ugody polsko-ukraińskiej. Dwa największe ugrupowania polskie: opozycyjna narodowa demokracja i rządząca sanacja, wyciągnęły z tego wnioski perspektywiczne właściwie zbieżne, choć werbalizowane przy użyciu odmiennej stylistyki i frazeologii²⁰⁰⁷. Z jednej strony starano się bezpośrednio wpływać na społeczność ukraińską w celu wyrobienia postaw lojalności wobec państwa, z drugiej pojawiło się coraz więcej zwolenników inwestowania we wszelkie różnice tożsamościowe wśród ludności ukraińskiej. Przekonani, że dialog i kompromis z nacjonalizmem ukraińskim nie jest możliwy (możliwe było tylko jego zwalczanie), dążyli do ograniczenia zasięgu jego wpływów wszelkimi sposobami.

²⁰⁰⁶ W. Michowicz, *Polska wobec traktatu...*, s. 218. Szersze uzasadnienie tego wniosku: tenże, *Walka dyplomacji polskiej przeciwko traktatowi mniejszościowemu w Lidze Narodów w 1934 roku*, Łódź–Wrocław 1963, s. 11-30, *Prace Wydziału II Nauk Historycznych i Społecznych / Łódzkie Towarzystwo Naukowe*, nr 48.

²⁰⁰⁷ Po pacyfikacji narodowa demokracja opracowała własny program polityczny wobec mniejszości narodowych (*Wytyczne w sprawach: żydowskiej, mniejszości słowiańskich, niemieckiej, zasad polityki gospodarczej*, Warszawa 1932). Jeden z jej punktów odnoszący się do kultur mniejszości słowiańskich brzmiał: „będziemy tę odrębność kultywować, gdyż wzbogaca ona ogólnopolski prąd życia narodowego, wlewając doń barwny, piękny strumień”. Trudno się zgodzić z wnioskiem Romana Wapińskiego (*Endecja wobec kwestii...*, s. 307), że było to głoszenie „hasel skrajnego nacjonalizmu i szowinizmu”. Taka koncepcja kultur mniejszościowych całkowicie odpowiada dzisiejszym standardom ochrony dziedzictwa mniejszościowego w Europie. W tym wypadku chodziło nie o wezwanie państwa do polityki szowinizmu i skrajnego nacjonalizmu wobec mniejszości, lecz do traktowania Ukraińców jako mniejszości, na co oni się nie godzili, pragnąc własnego państwa.

Pacyfikacja nie miała być i nie była likwidacją tożsamości, kultury i ruchu narodowego Ukraińców w Polsce. Sanacja nie zlikwidowała legalnych partii ukraińskich, gazet, szkół i spółdzielni ani nawet nie miała takiego zamiaru. Jej przywódcom chodziło o wywołanie wstrząsu w dogmatycznej polityce Haliczan, i to jednorazowego. Pacyfikacja była obliczona na skutki psychiczne, a te wymagały czasu. Zakulisowe relacje ukraińskie nadchodzące do Genewy potwierdzały, że poza procesami przeciw członkom UW/OUN polityka rządu uległa liberalizacji:

[...] opowiada się o różnych ludowych zebraniach, świętach spółdzielczości, Ridnej Szkoły, mazepińskich, na które władza polska pozwala i na które schodzi się po kilkadziesiąt tysięcy zorganizowanego chłopstwa²⁰⁰⁸.

Władze polskie dążyły w dalszym ciągu do wyeliminowania tych liderów UNDO, którzy w partii forsowali ekstremistyczną linię podziemia ounowskiego: Dymitra Lewickiego, Rudnickiej, Palijiwa. Zapowiedzi Świtalskiego poprzedzające nieudane rozmowy z posłami ukraińskimi w 1931 r. zaczęły być powoli spełniane. Z wolna usuwano głównych zwolenników konfrontacji z kierownictwem wszystkich mniejszości. Ukraińcy zostali potraktowani najłagodniej. Ich kluczowych partnerów wśród Niemców (Kurt Graebe) i Żydów (Izaak Grünbaum) skłoniono do opuszczenia Polski²⁰⁰⁹.

Nastroje ugodowe w społeczności halickiej po raz pierwszy od 1918 r. przeszły punkt krytyczny jednostkowego buntu, który można było nazwać pogardliwie „chruniadą” i stłumić. Przyznawał to sam Konowalec:

Zmaterializowanie i oportunizm społeczeństwa, a zwłaszcza naszej inteligencji na zachodnich ziemiach ukraińskich doszły do takiego stopnia, że właściwie nie można już oddzielić, co jest u nas jeszcze dopuszczalne, a co jest chruniostwem. [...]. Ukraiństwo potoczyło się do przepaści i do takiego położenia, z którego nie ma już innego wyjścia, niż stać się lojalnym polskim obywatelem pochodzenia ukraińskiego²⁰¹⁰.

²⁰⁰⁸ PIaSM, Kol. 433/13, List M. Trockiego, Genewa, 18 X 1932.

²⁰⁰⁹ Graebe od początku swej kariery politycznej jako przywódca mniejszości niemieckiej Pomorza i Wielkopolski był uważany przez władze polskie za współpracownika wojskowego wywiadu niemieckiego, jak dziś wiemy – słusznie. Gdy w 1934 r. utracił swą pozycję w Polsce, przyjaciele z Kongresu Mniejszości Narodowych zaoferowali mu posadę w sekretariacie tej instytucji w Genewie. Tam w 1938 r. został oskarżony przez prasę o szpiegostwo na rzecz Abwehry i gestapo (W. Kotowski, *Lojalizm czy irredenta? Mniejszość niemiecka wobec państwa polskiego w latach 1919-1939*, [w:] *Polska, Polacy...*, s. 62). Grünbaum, zażarty przeciwnik współpracy mniejszości żydowskiej z Polską, wyemigrował w 1933 r. wraz z rodziną do Palestyny, gdy sytuacja jego syna, Jonatana Szolema, złapanego w 1929 r. na nielegalnej działalności komunistycznej, zaczęła się robić coraz trudniejsza (AAN, Ambasada RP w Londynie 1369, k. 98, Informator Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, 18 I 1934). Rudnicka, Palijiw i Dymitr Lewicki zostali jedynie wyeliminowani przez nową polską ordynację wyborczą z funkcji parlamentarnych, co pozbawiło ich pozycji politycznej.

²⁰¹⁰ J. Onačkyj, *Jewhen Konowalec i PUN...*, s. 688 (List z 1 VII 1932).

Haliczanie wyszli z operacji sprowokowanej przez OUN pobici, ze złamanym honorem i rozbitą strategią. Ta zmiana dotyczyła pokolenia starszego, które miało już swoje doświadczenia z buntem, wojną i rewolucją. Młodzież halicka tak tej lekcji nie odebrała.

Trzeba jednak powstrzymać się przed łatwą konstatacją o wpływie pacyfikacji na buntowniczą wobec Polski i wobec własnych starszych postawę młodszego pokolenia Haliczan. Dlaczego właśnie pacyfikacja miałaby być tu czynnikiem decydującym, gdy całe dotychczasowe postępowanie starszego pokolenia, weryfikującego dopiero swe nastawienie po 1930 r., było właśnie irredentystyczne? Bezkompromisowość i maksymalizm polityczny w relacjach z innymi grupami narodowymi zamieszkującymi dawną Galicję Wschodnią, ekstremalne metody walki politycznej o swe prawa, hasła bojkotu obcego państwa i wykluczenia „obcych” – to były zasadnicze elementy edukacji politycznej udzielanej młodzieży już od 1918 r., a nie dopiero w 1930. „Żądzę pomsty”²⁰¹¹ przekazywano sobie wśród Haliczan już od kilku pokoleń, jeszcze w czasach galicyjskich, hodowano ją troskliwie w setkach artykułów, deklaracji politycznych, utworów literackich, kazań kościelnych i rozmów domowych od czasu przegranej wojny o Lwów. Potępienie i zwalczanie wszelkich inicjatyw pojednawczych, izolacja i eliminacja głoszących je jednostek nawet z własnego grona, bezpardonowa, nieogłądająca się na ich zasługi dla kultury i sprawy narodowej na innych polach, chętnie używanie do tych działań młodzieży – wszystko to razem miało wręcz fundamentalne znaczenie dla ukierunkowania młodego pokolenia. Po pacyfikacji nauczyciele w większym stopniu byli gotowi do rewizji dogmatów, ale dla edukacji uczniów ta zmiana dokonała się już za późno. Tym bardziej, że nie całe starsze pokolenie jej doświadczyło, choć – trzeba przyznać – wystąpiła ona we wszystkich ugrupowaniach od UNDO po OUN.

Jeżeli pacyfikacja spełniła zadanie wewnętrzne, zakładane przez ludzi Piłsudskiego, to na efekty państwo nie zdążyło się doczekać, bo samo upadło w wielkim kryzysie międzynarodowym. A powtórzmy – czas miał tu największe znaczenie. Nie wiemy, jak potoczyłaby się dalsza ewolucja psychiczna Haliczan pod panowaniem Polski. Wybuch wojny stworzył zupełnie nowe bodźce i okoliczności. Czy pamięć pacyfikacji miała wpływ na zachowanie Ukraińców wobec Polaków w tym kolejnym okresie? Zapewne jakiś miała, podobnie jak choćby pamięć wojen kozackich przekazana w lekturach patriotycznych. Ale i tak najtragiczniejsze wydarzenia okresu wojennego – rzeź ludności polskiej – na największą skalę miały miejsce nie tam, gdzie przeprowadzano pacyfikację w 1930 r., ale na Wołyniu, w oazie ukraińskiej polityki prometeisty Józefowskiego. Chyba nie zemsta wieśniaków zbitych i upokorzonych w czasie pacyfikacji miała więc znaczenie, ale wykalkulowane, makabryczne decyzje ich politycznych liderów, realizowane tam, gdzie obiektywne, a nie historyczne, okoliczności im sprzyjały. Czy na umysłowość tych liderów pacyfikacja wywarła wpływ decydujący? A dlaczego nie miałyby mieć wielokroć więk-

²⁰¹¹ M. Szwahulak, «Pacyfikacja»..., s. 46.

szego znaczenia wyszkolenie ich w nazizmie, o czym przesądził wybór patronatu Niemiec dla sprawy halickiej, dokonany już u progu XX stulecia, aktualizowany wręcz dogmatycznie na każdym zakręcie historii i determinujący zachowanie kolejnych pokoleń Haliczan? Także tego, które uaktywniło się u progu II wojny światowej. Czy bez pacyfikacji Bandera, Szuchewycz i Łebed nie znaleźliby się w „szkole zabijania”²⁰¹² prowadzonej przez niemieckich instruktorów?

Dla ukraińskiej strony analizowanego konfliktu aspekt wewnętrzny także był bardzo ważny. Bez względu na kosekwencje na polu międzynarodowym i w relacjach z Polską, liczyło się i to bardzo, czy wreszcie przy tej okazji dojdzie do konsolidacji Ukraińców. Kalkulacje udziału w grze międzynarodowej, dokonane przez OUN na przełomie lat 20. i 30. mogłyby być wadliwe i niedojrzale, ale korzyść z tej rozgrywki dla umiędzynarodowienia sprawy ukraińskiej byłaby i tak kolosalna, gdyby udało się zrealizować zjednoczenie narodowe na polu lobbingu zewnętrznego.

W czasie trwania akcji popacyfikacyjnej OUN zdołała na moment uzyskać posłuszeństwo innych ukraińskich czynników politycznych i skłonić zwolenników innych koncepcji do milczenia. Podporządkowała sobie lobbying na kilkanaście miesięcy. Rozbieżne cele sprawiły, że w kluczowym momencie zadała temu lobbingsowi samobójczy cios (zabójstwo Hołówki), co natychmiast zniszczyło jej autorytet. W rezultacie dostała tylko nieco składek diaspory, płynęły dotacje na jej konta w Kownie, Rotterdamie, Gdańsku poprzez starannie dobrane banki amerykańskie, kanadyjskie i brazylijskie, stanowiące filie banków niemieckich. Jednocześnie weszła w stadium przesilenia wewnętrznego. Jak to ujął po latach Onacki, nastąpił „głęboki ideologiczny i duchowy kryzys członków Kierownictwa Ukraińskich Nacjonalistów”²⁰¹³. Konowalec nie zyskał osobistej pozycji w polityce międzynarodowej, a OUN – statusu partii ukraińskiej reprezentatywnej dla świata. Co najwyżej, przy tej okazji zainteresował się jej możliwościami informacyjnymi wywiad brytyjski. Ugrupowaniu uważanemu nadal za terrorystyczne nie udało się sforsować muru i dostać do polityki międzynarodowej. Okazało się, że jego kierownictwo nie było zdadne choćby językowo do takiego zadania. Młode pokolenie, działające w kraju i uczestniczące na wezwanie zagranicznego kierownictwa w akcji sabotażowej, zostało upokorzone pacyfikacją, zawiedzione w nadziejach na wybuch powstania antypolskiego i w obietnicach o interwencji zagranicznej. Z tego doświadczenia wyrósł potem bunt wobec starszego pokolenia przywódców. Piłsudskiemu poprzez operację pacyfikacyjną udało się wbić klin w OUN u samego jej zarania.

Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna nie odegrała samodzielnej roli. W wypadkach lat 1930-1931 na forum międzynarodowym dostosowała się do dyrektyw

²⁰¹² P. A. Rudling, *Schooling in murder. Hauptmann Roman Shukhevych of Schutzmannschaft Battalion 201*, referat przedstawiony na konferencji „Prawda historyczna a prawda polityczna w badaniach naukowych. Przykład ludobójstwa na kresach południowej Polski w latach 1939-1946”, Wrocław, 21 VI 2010.

²⁰¹³ J. Onačkyj, *Jewhen Konowalec i PUN...*, s. 700.

ounowskich. Dosłownie na ułamek chwili odezwały się ambicje socjalistów halicz-
kich do zaistnienia na tym polu i szybko zgasły z braku realnych sił. Metropolita
Szeptycki, świadomie lub nie, wykazał się jako najistotniejszy instrument ukraiński
w międzynarodowej kampanii propagandowej sterowanej przez OUN i Niemców.
Zbiorowa pasywność liderów UNDO w dziedzinie lobbingu zagranicznego, odbija
od aktywności jednej tylko spomiędzy nich – Rudnickiej. Ona jednak była mniej
reprezentantką kolegów, a bardziej kimś w rodzaju chasyda pośredniczącego pomię-
dzy ounowskim cadykiem (Konowalcem) a światem zewnętrznym. W analizowa-
nym okresie czasowym UNDO okazało się partią pozbawioną własnej tożsamości,
niezdolną do stworzenia własnego programu działania, wykwarem koniunkturali-
zmu wobec Niemiec i OUN. Podczas kryzysu pacyfikacyjnego przycupnęło, a jego
kierownictwo zakrzywane przez Rudnicką szło biernie we wskazanym kierunku,
usypiając swych zwolenników frazesami o „sukcesach o znaczeniu moralnym”²⁰¹⁴.
Pozwoliło na psychiczny lincz na swym działaczu, który wzywał partię ku samo-
dzielnej polityce.

Po fiasku akcji popacyfikacyjnej współpraca z nacjonalistami nie była już tak
oczywista jak przedtem, bo klęska ounowskiej strategii była zbyt wielka, a błędy
amatorskiej taktyki zbyt jawne²⁰¹⁵. Czy jednak doświadczenie pacyfikacyjne zmie-
niło w sposób zasadniczy umysły Haliczczan, jeżeli chodzi o rządowe propozycje
ugody? Nie ma na poparcie takiego domysłu wystarczających argumentów. Po pa-
cyfikacji nadal ci sami ludzie – Lewicki i Rudnicka – trzymali w szachu zwolen-
ników ugody w szeregach UNDO. Dopiero kolejne fakty dokonane przez władze
sowieckie – wielki głód, jako pokaz tego, co mogłoby czekać Haliczczynę po re-
alizacji planu przyspieszenia rewizjonistycznego na odcinku *sobornist* – oraz rząd
polski – zmiana ordynacji wyborczej do sejmu i senatu – przyczyniły się do obalenia
dominacji nieprzejednanych. Przy czym nie zrezygnowali oni z oporu wcale. Teza
o „dojrzwaniu” strony rządowej do ugody w wyniku stresu popacyfikacyjnego, na
jaki była narażona na arenie międzynarodowej, nie jest nawet warta dyskusowania,
gdyż powszechnie znanym rezultatem tego stresu było wypowiedzenie przez Polskę
traktatu mniejszościowego, a nie rewizja polityki wewnętrznej, od dawna zresztą
nastawionej na poszukiwanie *modus vivendi* z mniejszościami.

„Ruinę wywołaną 1930 rokiem” tak podsumował po latach autor wywodzący się
ze stronnictwa hetmańskiego:

Grając na ostrości patriotyzmu i społecznego niezadowolenia mas zachodnioukra-
ińskich, liderzy zagranicznej OUN sprowokowali je do akcji sabotażowej, zapewniając

²⁰¹⁴ M. Szwahulak, «Pacyfikacja»..., s. 37. Autor ten zwraca uwagę na „minimalizm
celów”, jakie stawiała sobie w kluczowym momencie rogrzywki popacyfikacyjnej Ukraińska
Reprezentacja Parlamentarna, i tłumaczy to niewiarą w procedury Ligi Narodów. Jest to nie-
zwykle uprzejme określenie na postawę legalnych polityków haličkih, a argument na jej uspra-
wiedliwienie obnaża raczej ich zagubienie w sytuacji – godzili się na działania, o których sami
wiedzieli, że nie mają sensu politycznego.

²⁰¹⁵ D. Andrijewskij, *Obstawyny...*, s. 656.

przy tym o pomocy zewnętrznej, moralnej i faktycznej. Szerokie masy chłopskie ufnie i żywiołowo poszły na zew, przekonane, że czynniki, które rzucają maksymalistyczne hasła, w pełni odpowiedzialne są za ich następstwa. Oczywiście, w warunkach ówczesnej politycznej sytuacji międzynarodowej, wszelki zryw masowy był obłędem i świadomym prowadzeniem najlepszych sił narodu na rzeź. [...] Sprawcy nieszczęścia, już w początkach, przełknawszy się pożaru, jaki wywołali, pospieszyli zdezerterować i jak na drwinę w żydowsko-masońskiej Genewie przed Benešami i Finkelsteinami-Litwinowymi pokazywali zdjęcia z pokrwawionymi plecami zachodnioukraińskich pacyfikowanych chłopów²⁰¹⁶.

Ten cytat nie wymaga komentarza, tak czytelnie oddaje uczucia zwolenników hetmana Skoropadskiego wobec popacyfikacyjnych ounowskich pretendentów do przywództwa narodowego i reprezentacji zewnętrznej.

W trakcie polemik popacyfikacyjnych środowiska uerelowskie zostały przez propagandę nacjonalistyczną i współpracujące z nią „Diło” jeszcze bardziej odepchnięte od wpływu na ogół halicki. Nie mogły liczyć na jego wsparcie i rzeczywiste zainteresowanie działaniami na rzecz Ukrainy Sowieckiej. Ich tytuł do reprezentacji sprawy ukaińskiej został zdezwuowany przez Haliczan, atakujących Polskę, ale i przez Polskę, broniącą się przed tym atakiem. W sytuacji stworzonej przez tych pierwszych stali się dla tej drugiej – jak pisał polski działacz prometejski – „*decorum* bardzo kosztownym, które potrzebne nam było w minionych dniach oglądania się na Ligę Narodów, na petycje parlamentarzystów angielskich, czy innych agentów imperializmu światowego w rodzaju Lengyela” i „skryli się pod ziemię lub potajemnie wyrażali współczucie pod adresem nacjonalistów”²⁰¹⁷.

Trwalej konsolidacji wewnątrzukraińskiej na potrzeby lobbingu zewnętrznego nie uzyskano, ani nawet nadziei na nią dłużej nie stało niż do jesiennych miesięcy 1931 r. Przedłużał się stan paraliżu koncepcyjnego i wzajemne blokowanie, okraszone niekiedy ożywioną wymianą wyzwick. Akcja popacyfikacyjna, jak każda przegrana, tę sytuację jeszcze pogłębiła, co ujawniło się w następnych latach w formie fali zawziętych zakulisowych intryg, prasowych kampanii oszczerstw i niszczenia pospółem wszelkich szans na racjonalizację zabiegów o wspólną rzekomo sprawę w świecie zewnętrznym.

Zajęci bitwą o Hałyczynę, zarówno legalni, jak i nielegalni politycy ukraińscy nie interesowali się tym, co się dzieje z ich rodakami w Związku Sowieckim. Do 1933 r. nacjonałści nie podjęli ani jednego wystąpienia antysowieckiego, koncentrując się całkowicie na działaniach przeciw Polsce i tym swoim rodakom, którzy

²⁰¹⁶ R. Trywar, *Baranowskiada bez masky*, „Nacija w Pochodi” 1, 1939, nr 4, s. 14-15.

²⁰¹⁷ W. Bączkowski, *O wschodnich problemach...*, s. 55 (przedruk artykułu *Nie jesteśmy ukrainofilami*, „BPU” 4, 1935, nr 3) i s. 98. Wydawcy prac Bączkowskiego sądzą, że wzmiankowany tu Lengyel to Jozsef, komunista, po upadku Węgierskiej Republiki Rad działający w Związku Sowieckim. Tymczasem chodzi tu o Emila Lengyela (1895-1985), urodzonego na Węgrzech dziennikarza i wykładowcę historii w Stanach Zjednoczonych, dokąd przybył w 1921 r.

dążyli do kompromisu z nią²⁰¹⁸. Również UNDO ograniczało się do tanich, bo prasowych enuncjacji. Nawet niektórzy uerelowcy, a zwłaszcza ich wychowane już na emigracji dzieci, tracili horyzonty ogólnoukraińskie i przyswajali sobie halickie. Na czarny humor zakrawała żywiona w 1930 r. przez Onackiego obawa przed najgorszą tragedią, jaka według niego mogłaby spotkać Ukrainę. Byłoby nią przekroczenie Zbrucza przez polskich ułanów. Wysiłki Iwana Rudnickiego (Kedryna), aby korzystając ze wstrząsu pacyfikacyjnego pociągnąć rodaków pod sztandar prometejski i przekazać światu przesłanie o głównych problemach Ukrainy – perspektywę na Kijów, zostały ogłoszone prywatną własnością ich autora.

Stało się coś jeszcze: w gorączce walki z Polską i w zacietrzewieniu polemicznym wobec jej propagandy, a także z powodu braku wyobraźni i ignorancji na temat tego, co działo się z ukraińskim życiem narodowym i z życiem ludzkim na Ukrainie Sowieckiej, lobbing nacjonalistów, UNDO i Makohina przekonywał opinię zachodnią o tym, że cierpienia i prześladowania pod rządem polskim i sowieckim są jednakowe, a nawet większe po zachodniej stronie Zbrucza. Okazało się, że część – i to spora – oskarżeń wobec Polski była zmyślona lub przesadzona. Politycy, autorytety i ruchy społeczne miały prawo uznać więc, że oskarżenia wysuwane potem na tle wielkiego głodu i rusyfikacji mogą być podobne, a w rzeczywistości nic strasznego się z Ukraińcami nie dzieje. W dziele przekonywania Zachodu do wizerunku Polski – „państwowego terrorysty unicestwiającego mniejszość ukraińską” – brali udział brytyjscy i amerykańscy współpracownicy potężnej, globalnej maszyny propagandowej Niemiec weimarskich. Jej monsturalna przesada i wszystkie medialne sztuczki były im dobrze znane, ale wtedy akceptowane. Gdy za czasów nazistowskich machina ta podjęła po raz drugi sprawę ukraińską, tym razem przeciw Związkowi Sowieckiemu, korespondenci i redaktorzy gazet zachodnich pierwsi musieli dojść do wniosku, że w użycie poszły ponownie metody wcześniej wspólnie zastosowane podczas akcji popacyfikacyjnej. A ponieważ tym razem nie sympatyzowali ideowo i politycznie z nadawcą tej propagandy oraz mieli inny stosunek do Związku Sowieckiego niż do Polski, zlekceważyli przesłanie i odwrócili się plecami do krzywdy ukraińskiej, która tym razem była rzeczywistą tragedią ludzką i narodową.

W rezultacie świat, który dowiedział się takiej masy szczegółów na temat niszczenia przez polskich ułanów strzech na chałupach halickich i stanu tylnych części ciała pacjentów szpitalika metropolity Szeptyckiego, nie otrzymał równie silnego sygnału o znacznie poważniejszych represjach na Ukrainie Sowieckiej. Skryły się one wygodnie przed światową opinią publiczną i świadomością polityczną w cieniu halickiej wrzawy. Być może ośmieliła je klęska sprowadzona na swoje głowy przez Haliczan i ich tak stanowcza rezygnacja z wariantu orientacji na Polskę. Świat otrzymał bowiem równoległe silny impuls informacyjny, że prometeizm jest koncepcją nierealną. Ukraińcy – halickimi ustami – komunikowali oto, że rezygnują z posia-

²⁰¹⁸ A. Motyl, *Ukrainian national political violence in inter-war Poland, 1921-1939*, „East European Quarterly” 19, 1985, nr 1, s. 50.

dania opcji, że Polska nie może stać się na gruncie ukraińskim żadnym zagrożeniem dla Stalina, że jeżeli wybierają kogoś poza Związkiem Sowieckim, to wołają Niemcy. A ten niemiecki patron nie wzbudzał aktualnie najmniejszego niepokoju w Moskwie na tle sprawy ukraińskiej i odżegnywał się od planów narodowej defragmentaryzacji swego sowieckiego partnera. Impuls o tej treści dotarł także tam, gdzie prometeiści polscy i ukraińscy lokowali swe największe nadzieje – do Wielkiej Brytanii. I była to w mniejszym stopniu zasługa sowieckich służb informacyjno-propagandowych, a przede wszystkim dzieło lobbingu pod dyktando Haliczan, wspieranego przez propagandę Niemiec weimarskich.

Sprowadzając na siebie i swych rodaków za Zbruczem wielkie ryzyko polityczne, Haliczanie, przede wszystkim nacjonałści, byli przekonani, że inicjują historyczny przełom w dziejach sprawy ojczystej. Świadczy o tym wypowiedź Mileny Rudnickiej z czerwca 1931 r. na temat kierowników polityki brytyjskiej, którzy według niej „przeczuwają, jakim czynnikiem na wschodzie Europy będzie w niedalekiej przyszłości Ukraina i zrozumieli, że kluczem do rozwiązania problemu ukraińskiego jest nasza węższa ojczyzna [to jest Hałyczyna]”²⁰¹⁹. Trudno o bardziej tragikomiczny przykład kompletnego zagubienia na arenie międzynarodowej, a jednocześnie o dobitniejszy objaw typowego halickiego egotyzmu politycznego.

Odosobniony w swym sceptycyzmie pozostał biskup Chomyszyn:

Nasi politycy-nacjonałści całą uwagę i nadzieję zwrócili na Genewę, na Ligę Narodów, na zagranicę. Zbierali składki dla różnych delegatów i na zagraniczną politykę. Byli pewni wygranej, bodaj w sprawie pacyfikacji przeprowadzonej u nas przez polskie władze w 1930 roku. Tymczasem jakże sromotnie nasza sprawa przegrała! Wszystkie nasze żale odrzucono jednogłośnie i jeszcze nawet z kpinami [...]. I tak oto pryncypialną opozycją nasi politycy zawsze przegrywają, a w przypadku wspomnianego wyżej postanowienia Ligi Narodów całkowicie przegrali. Kiedy tak się stało to bodaj teraz należałoby spojrzeć rzeczywistości w oczy, wyciągnąć naukę i przemysleć nad możliwością wyjścia z nieszczęśliwego położenia. Nie! Prasa nacjonalistyczna dalej hipnotyzuje naród i trzyma go w błędzie²⁰²⁰.

²⁰¹⁹ Cyt. za: M. Szwahulak, *«Pacyfikacja»...*, s. 41.

²⁰²⁰ H. Chomyszyn, *Ukraińska problema*, Warszawa 1933, s. 44.

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

Akta Floriana Sokołowa
Ambasada RP w Londynie
Ambasada RP w Paryżu
Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW)
Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ)
Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP)

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

Sekcja Kobiet PPS we Lwowie

Birmingham University Information Services, Special Collections Department

Papers of Cynthia Mosley

Church of England Lambeth Palace Library w Londynie (CELPL)

Douglas Papers

Hull University Archives

Papers of Reginald Francis Orlando Bridgeman

The National Archives w Kew w Londynie (NA)

Foreign Office (FO)
Home Office (HO)
Security Service Records (KV)

National Archives of Canada w Ottawie (NAC)

Andriy Zhuk Collections (MG 30 C 167)
Department of External Affairs (RG 25)

Olha Woycenko Collection (MG 30 D 212)
Vladimir Julian Kaye (Kysilewsky) Collection (MG 31 D 69)
R. B. Bennett Papers (M 1016)
W. L. Mackenzie King Papers (C 2315)

National Archives Record Administration w Waszyngtonie (NARA)

Investigate case files of the Bureau of Investigation, Old German files
National Personnel Records Center (Archival Operations Branch)
Records of the U. S. Customs Service

Oseredok Ukraińskojj Kultury i Oswity w Winniegu (OUKiO)

Bobersky Papers
Elcheshen Papers
Seleshko Papers

Polish Institute and Sikorski Museum w Londynie (PIaSM)

Ministry of Internal Affairs (A.9)
Polish Embassy to the Holy See (A.44)
Polish General Staff and Ministry of National Defence (A.XII)
Ukrainian Press Bureau (Kol. 433)

Public Record Office of Northern Ireland w Belfaście

The Lissadell Papers

School of Slavic and East European Studies Library w University College London (SSEES)

Seton-Watson Collection (SEW)

Shevchenko Scientific Society Library w Nowym Jorku (SSSL)

Archives of Ian Tokazhevs'kyi-Karashevich
Archives of Vasyl Mudryi

Staatsarchiv Hamburg

Bestand 373-7 I, VIII (Auswanderungsamt I). Mikrofilmrollen K 1781

Ukrainian Museum and Archive w Hamtramck

Papers of Paul Dubas

Western Reserve Historical Society w Cleveland

Bolton Chester Castle Papers

Women's Library, London Metropolitan University w Londynie

Sheepshanks Mary Ryott Collection

Źródła drukowane

(dokumenty, sprawozdania, wspomnienia, ulotki, odezwy, publicystyka, wydawnictwa propagandowe i okolicznościowe, księgi pamiątkowe)

- A bill providing for the appointment of a diplomatic representative to the Ukrainian Democratic Republic by Mr Copeland*, Washington, D.C. 1929
- a.n., *Quaroni o Hołówce*, „Kultura” (Paryż) 1956, nr 4, s. 118-120
- Actes du II Congrès International de Linguistes à Genève* 1931, Paris 1933
- Alexandre Choulguine 1889-1960*, red. O. Perrin, Paris 1961
- American-Jewish year book* 5680 [1919], New York 1919
- American-Jewish year book* 5681 [1920], New York 1920
- Andrijewskij D., *Miżnarodna akcija OUN*, [w:] *Orhanizacija ukrajinskich nacjonalistiw* 1929-1954, [Paryż] 1953
- Andrijewskij D., *Obstawyny 30-tych rokiw i Prowid Ukrajinskich Nacjonalistiw*, [w:] *Jewhen Konowaleć ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 654-664
- Andriulli G. A., *Les problèmes nationaux de l'Ukraine à Conférence de Paris*, Paris 1919
- Angell N., *Patriotism under three flags. A plea for rationalism in politics*, London 1903
- Angell N., *The unseen assassins*, London 1932
- Another year of rationalisation. Report presented to the sixth annual conference of National Minority Movement, August 24th & 25th 1929*, London 1929
- Appel du Haut Conseil des émigrés ukrainiens contre la terreur rouge en Ukraine à la Société des Nations, à tous les peuples qui en font partie et à la grande démocratie des États-Unis d'Amérique du Nord*, Paris 1929 (wydanie po angielsku: *Appeal of the Supreme Council of Ukrainian Refugees against the red terror in the Ukraine*, Paris 1929)
- Askenazy S., *Uwagi*, Genewa 1916
- Augur [Poliakoff V.], *Propaganda niemiecka w Anglii po wojnie*, „Strażnica Zachodnia” 11, 1932, nr 3, s. 241-259
- Ausrottung der Ukrainer in Polen*, Praga 1931
- Azcárate P. de, *La Société des Nations et la protection des minorités*, Genève 1969
- Baczyna-Baczynskij J., *Jewhen Konowaleć u Żenewi. Wytiah iz szczodennyka*, [w:] *Jewhen Konowaleć ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 701-745
- Baczynskij J., *Bolszewyćka rewolucija i ukrajinci*. Krytyczni zamiatki, Berlin 1925
- Baczynskij J., *Kilka refleksiji w sprawie porozuminnja prawosławija z katolicyzmem*, Miunchen [1952]
- Baczynskij J., *Ukrajina irredenta*, Lwów 1896
- Barr J., *Lang syne. Memoirs*, Glasgow [1948]
- Barr J., Davies R., *Report on the Polish-Ukrainian conflict in Eastern Galicia*, London 1931 (kolejne wydanie: Chicago [1932]; wersja francuska: *Deux rapports sur le conflit ukraino-polonais en Galicie orientale*, „Le Monde Slave” 8, 1931, nr 8, s. 458-480)
- Bartoszewicz S., *Wspomnienia z przemysłu naftowego 1897-1930*, Lwów 1934
- Bączkowski W., *O wschodnich problemach Polski. Wybór pism, wybór i wstęp J. Kloczkowski, P. Kowal*, Kraków 2000, *Biblioteka Myśli Politycznej / Ośrodek Myśli Politycznej*, 32
- Beck J., *Polska polityka zagraniczna w latach 1926-1939*, oprac. A. M. Cienciala, Paryż 1990, *Biblioteka „Kultury”*, t. 457

- (beh), *Nieznana inicjatywa Piłsudskiego*, „Kultura” (Paryż) 1956, nr 5, s. 124-125
- Bell T., *Pioneering days*, London 1941
- Beneš E., *My war memoirs*, New York 1971
- Berestejskij myr. *Z nahody 10-tych rokovyn 9 / II 1918 – 9 II / 1928 r. Spomyny ta materijały*, red. I. Kedryn [Rudnyčkyj], Lwiv–Kyjiw 1928
- Berger J. [Skirmunt K.], *Who is oppressing the Ukrainians?*, London 1931
- [Bernstorff J.], *The Memoirs of Count Bernstorff*, London 1936
- The betrayal of the peoples*, London [1919]
- Bielogwardijske intrigi w Anglii protiiv SSSR. Dokumenty bywszego carskogo diplomata Sablina*, Moskwa–Leningrad 1927
- Bilon P., *Spohady*, Jeannete b.r.w.
- Bobrowski T., *Listy do Conrada*, oprac. R. Jabłkowska, Warszawa 1981
- Bojdunyk O., *Jak dijszło do stworennia Orhanizaciji Ukrajinskych Nacionalistiw*, [w:] *Je-when Konowalec ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 375-376
- Bojkiw O., *Moja spilpraca z Polkownykom*, [w:] *Jewhen Konowalec ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 633-654
- Bondioli R., *Ucraina – terra del pane*, przedm. E. Insabato, Milano 1941
- Borman A., *A. W. Tyrkova-Williams po jejo pismam i wospominanijam syna*, Waszyngton 1964
- Borszczak I., *Karpatśka Ukrajina w miżnarodnij hri*, Lwiv 1938
- [Borszczak I.], *Les mistifications du comte Michel Tyszkiewicz*, Paris 1919
- Bosyj W., *Poczatki hetmańskoho ruchu za okeanom*, [w:] *Za welycz naciji. U dwadciati rokovyny widnowlennia ukrajinskoji hetmańskoji derżawy*, Lwiv 1938, s. 130-136
- Bożyk P., *Cerkow ukrajinciw w Kanadi. Pryczynky do istoriji ukrajinskoho cerkownoho žyt-tia w brytyjskoji dominiji Kanadi za czas wid 1890-1927*, Winnipeg 1927
- Brailsford H. N., *After the peace*, London 1920
- Bratkowski J. [Czeszejko-Sochacki J.], *Związek Ujarzemia Ukrainy przed sądem proletariatu*, Dąbrowa [Berlin?] 1930
- Brocher G., *Un propagandiste ukrainien. Réminiscences personnelles*, „La Revue ukrainienne” 1915, 1
- Brocher G., Lozynsky M., V. K., *Comment les Polonais comprennent leur liberté. Appendice: les aspirations des Polonais devant l’opinion publique française*, Lousanne 1916
- Buxton N., Conwell-Evans T. P., *Oppressed people and the League of Nations*, Dent 1922
- Bülow B., *Denkwürdigkeiten. Vom Staatssekretariat bis zur Marokko-Krise*, t. 1, Berlin 1930
- Cecil R., *All the way*, London 1949
- Cehel’skij J., *Widhuk na stattju o. Myroslawa Segdy*, „Patriarchat” 23, 1990, nr 2, s. 13
- Cehel’skij L., *Wid lehend do prawdy. Spomyny pro podiji w Ukraini, zw’jazani z Perszym lystopada 1918 r.*, Lwiv 2003 (reedycja)
- CESUS 1908-1938. Ukrajinske studenstvo w mynulomu i suchasnomu*, Wiedeń 1938
- [Chamberlain A.], *The Austen Chamberlain diary letters*, oprac. R. C. Self, Cambridge–New York–Melbourne 1995
- [Chomyszyn H.], *Pastyrs’kij lyst Hryhorija Chomyszyna, epyskopa stanislawiws’koho, do ludej dobroji woli pro polityczne položennia ukrajinskoho narodu w polśkoji derżawi*, Stanisławów 1931
- Chomyszyn H., *Ukrainska problema*, Warszawa 1933
- Choulguine A. [Szulhyn O.], *La Société des Nations et les réfugiés Ukrainiens*, Paris 1929

- Choulguine A. [Szulhyn O.], *L'Ukraine et le cauchemar rouge. Les massacres en Ukraine*, Paris 1927 (tłumaczenie na język ukraiński ze wstępem A. Żukowskiego: O. Szulhyn, *Ukrajina i czerwonyj żach. Pohromy na Ukrajini*, Kyjiw 2001)
- Chrystowa cerkwa, Lwów 1930
- Chrzanowski F., *Niemieckie skargi mniejszościowe na Polskę przed Radą Ligi Narodów w latach 1920-1930*, „Strażnica Zachodnia” 9, 1930, nr 1, s. 47-57
- The Church of England Council on Foreign Relations. Report by the chairman*, London 1933
- Cieszyński N., *Roczniki katolickie*, t. 4, Poznań 1927
- Cocks F. S., E. D. Morel. *The man and his work*, London 1920
- Colban E., *The minorities problem (racial, linguistic and religious minorities)*, „The Norseman. A Literary and Political Review” 2, 1944, s. 309-317
- Conforto G., *I popoli dell'URSS*, Firenze 1940
- Conwell-Evans T. P., *Foreign policy from a back bench 1904-1918. A study based on the papers of Lord Noel-Buxton*, London 1932
- Conwell-Evans T. P., *The League Council in action. A study of the methods employed by the Council of the League of Nations to prevent war and to settle international disputes*, London 1929
- Conwell-Evans T. P., *The Ukrainians in Poland*, „The Political Quarterly” 3, 1932, nr 4, s. 570-580
- Czemeryński J., *Ob'jizd epyskopa I. Buczka slidamy laćkych pohromiw u Bereżanszczyni i Pidhajeczczyni*, [w:] *Na wicznu hańbu Polssczy, twerdyni warwarstwa w Ewropi*, Praga 1931, s. 35-37
- Czemu swidietieli my byli... Perepiska bywszych carskich diplomatow, 1934-1940*, t. 1-2, Moskwa 1998
- Czerikower J., *Antisemitizm i pogromy na Ukrainie 1917-1919*, Berlin 1923
- Czernećkyj A., *Spomyny z moho žyttia*, London 1964
- C[zerwiński] F. [Bocheński A.], *Sprawa ukraińska jako problem międzynarodowy*, Warszawa 1934
- Czosnowski S., *Sprawy mniejszości narodowych w Unji Międzynarodowej Stowarzyszeń Ligi Narodów*, Warszawa 1928, Biblioteka «Spraw Narodowościowych», nr 3
- Czumer W. A., *Recollections about the life of the first Ukrainian settlers in Canada*, wyd. V. A. Chumer, Edmonton 1981
- Das ukrainische Problem. Ein Mahnwort ernstern Zeit*, Lemberg 1918
- Davies E., *Character of American influence on Eastern Europe in the near future*, „Annals of American Academy of Political Sciences” 102, 1922, s. 121-126
- Dawydiw I., *Ukrajńska presowa służba u Widi, [w:] Istorycznyj kalendar-almanach Czerwonoji Kałyny na 1939 rik*, Lwów 1938
- D'Egville H., *Imperial defence and closer union. A short record of the life-work of the late Sir John Colomb, in connection with the movement towards imperial organization*, London 1913
- Deliberations of the International Penal and Penitentiary Congresses. Questions and answers 1872-1935*, red. N. K. Teeters, Philadelphia 1949
- Denikin A. I., *The Russian turmoil. Memoirs military, social, political*, London 1922
- Deplorable plight of the Ukrainians in Poland*, Prague 1930
- Detzer D., *Appointment on the Hill*, New York 1948
- Diamand H., *Obrazki londyńskie*, Lwów 1921

- Dickinson W. H., *International peace*, London [1929]
Dickinson W. H., *Racial minorities in Europe*, London 1928
Dickinson W. H., Napier W., *The German minority in the South Tyrol*, Brussels [1927]
Die Kirche und das östliche Christentum. Ukraine und die kirchliche Union, Berlin 1930
Dillon E. J., *Russia today and yesterday. An impartial view of Soviet Russia*, London 1929
Dmowski R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, koment. T. Wituch, Warszawa 1989
Dobkowski E. M., *L'Affaire Petliura – Schwarzbard*, Champigny 1927
Documents of Soviet history, t. 4: *Stalin grasps power. 1926-1928*, red. A. G. Cummins, Gulf Breeze 1998
Documents on the events preceding the outbreak of war, Berlin 1939 (drugie wydanie: New York 1940)
Documents sur les pogromes en Ukraine et l'assassinat de Simon Petlura à Paris (1917 – 1921 – 1926), Paris 1927
Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 4: *Kwiecień 1921 – maj 1926*, oprac. A. Deruga [i in.], przy współudz. H. Adalińskiej [i in.], Warszawa 1965; t. 5: *Maj 1926 – grudzień 1932*, oprac. T. Cieślak [i in.], przy współudz. H. Adalińskiej [i in.], Warszawa 1966
Dokumenty k dějinám ruské a ukrajinské emigrace v Československé republice (1918-1939), wyd. Z. Sládek, L. Běloševská, Praha 1998
Dolz W., Schwalm H., *Die deutsche Ostgrenze*, Leipzig 1929
Donald R., *The Polish corridor and its consequences*, London 1929
Doroszenko D., *Denikin i Ukrajina*, „Polityka” 1925, nr 3
Doroszenko D., *Moji spomyny pro nedawne-mynule (1914-1920)*, t. 1-4, Miunchen 1969
Doroszenko D., *Z istoriji ukrajinškoji politycznoji dumki za czasiw switowoji wojny*, Praga 1936
Dubreuil Ch., *Deux années en Ukraine (1917-1919)*, Paris 1919
[Dugdale B.], *Baffy, the diaries of Blanche Dugdale 1936-1947*, red. N. A. Rose, London 1973
Dugdale B., *Family homespun*, London 1940
Dugdale B., Currey M., *The Hungaro-Rumanian dispute. The optants' case before the League*, t. 1, London 1928; t. 2, London 1929
XIX-ty kongres syjonistyczny w Lucernie, Sosnowiec b.r.w.
Emigrantskij kalendar na 1922 god, [Warszawa] 1922
En notre âme et conscience. La vérité sur Simon Petlura, Paris 1958
d'Etchegoyen O., *Pologne, Pologne...*, Paris 1925
Evain E., *Le problème de l'indépendance de l'Ukraine et la France*, Paris 1931
Ex Oriente. Religiöse und philosophische Probleme des Ostens und des Westens, red. L. Berg, Mainz–Wiesbaden 1927
Extirpation of Ukrainians in Poland, Prague 1930
Fanshawe M., Macartney C. A., *What the League has done 1920-1936*, London [1936]
Fedenko P., *Ukrajinskyj ruch w 20 stolitti*, London 1959
Fedortchouk J., *Le réveil national des Ukrainiens*, Paris 1912
[Fedorczyk J., Raffalovich G.], *Memorandum on the Ukrainian question in its national aspect*, London 1914
Feliński M. [Różycki R.], *The Ukrainians in Poland*, London 1931 (wersja francuska: *Les Ukrainiens dans la Pologne restaurée*, Varsovie 1931; wersja polska: *Ukraińcy w Polsce odrodzonej*, Warszawa 1931)

- Filipowicz T., *Deklaracja stu (22 lutego 1916 r.)*, „Niepodległość” 11, 1935, s. 406-409
- Gawroński J., *Dyplomatyczne wagary*, Warszawa 1965
- Gawroński J., *Moja misja w Wiedniu 1932-1938*, Warszawa 1965
- Giedroyc J., Stempowski J., *Listy 1946-1969*, cz. 1-2, wybór, wstęp i przypisy A. S. Kowalczyk, Warszawa 1998, *Archiwum Kultury*, 5
- Gooch G. P., *Podstawowe zasady angielskiej polityki zagranicznej*, „Przegląd Polityczny” 3, 1926, t. 4, z. 4
- Gooch G. P., *The races of Austria-Hungary*, London 1917
- Gooch G. P., *Under six reigns*, London–New York–Toronto 1958
- Gore-Booth P., *With great truth and respect*, London 1974
- Gregory J. D., *On the edge of diplomacy. Rambles and reflections 1902-1928*, London 1929
- Gross F., *Crossroads of two continents. A democratic federation of East-Central Europe*, New York 1945
- Gruber H., *Wspomnienia i uwagi 1892-1942*, London 1968
- Gusiew-Orenburgskij S. I., *Bachrowaja kniga. Pogromy 1919-1920 gg na Ukrainie*, Niu Jork 1983
- Halecki O., *Liga Narodów a organizacja współpracy umysłowej*, [w:] *Liga Narodów. Siedem odczytów wygłoszonych w Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 1924/25*, wstęp A. Skrzyński, Warszawa 1925, s. 113-133
- Hałahan M., *Z moich wspomnij*, t. 3, Lwów 1930
- Hanbury-Williams J., *The Emperor Nicholas II as I knew him*, London 1922
- Harley H., *Danzig and Corridor*, London 1925
- Harley H., *The new Poland*, London 1919
- Harley H., *Towards a free Europe*, London 1945
- Harley H., Mickiewicz W., *Poland past and present. A historical studies*, London 1917
- Harley H., Wrzós K., *The authentic biography of colonel Beck*, London 1939
- Harley H. [i in.], *The Problem of Upper Silesia*, London 1921
- Hays A. G., *City lawyers. The autobiography of a law practice*, New York 1942
- Heath E., *Travels. People and places in my life*, London 1977
- [Headlam C. M.], *Parliament and politics in the age of Baldwin and MacDonald. The Headlam diaries, 1923-1935*, oprac. S. Ball, London 1992
- Heifetz E., *The slaughter of the Jews in the Ukraine in 1919*, New York 1921
- Hemar M., *Kiedy znów zakwitną białe bzy (utwory wybrane)*, wybór i posłowie T. Szymański, Kraków 1991
- Hills J. W., *The finance of government*, London 1925
- Hills J. W., *Managed money*, London 1937
- [Hlynka A.], *The honourable member for Vegreville. The memoirs and diary of Anthony Hlynka, M.P.*, wyd. O. W. Gerus, D. Hlynka, Calgary 2005
- Holmes W. M., *The wreckers exposed in the trial of the counter-revolutionary Industrial Party*, London 1931, *Workers' Library*
- Homo politicus [Kedryn Rudnyčkyj I.], *Pryczyny upadku Polszczy*, Kraków 1940
- Hornykiewicz T., *Ereignisse in der Ukraine 1914-1922 deren Bedeutung und historische Hintergründe*, t. 1, Philadelphia 1966; t. 2, Philadelphia 1967; t. 3, Philadelphia 1968; t. 4, Philadelphia 1969
- Howarth P., *Intelligence chief extraordinary. The life of the ninth Duke of Portland*, London 1986

- Hsiao Ch'en, *Traveller without a map*, tłum. J. Kinkley, London 1990
- Hubert J. [Wszelaki J., Czarnomski F. B.], *Notes on Eastern Galicia*, London 1931
- Hummerus [Gummerus] H., *Ukrajina w perelomni czasy. Szist misiacyw na czoli posolstwa w Kyjewi*, tłum i wyd. J. Remi, W. Pyłypenko, Kyjiw 2001
- Hutchison G. S., *Silesia revisited*, London 1929
- Idea ta dijsnist*, Lwów 1932
- The Inter-Parliamentary Union from 1889 to 1939*, Lousanne 1939
- Insabato E., *Ucraina e Galizia*, Roma–Parigi–Genova 1919
- Investigation of un-American propaganda activities in the United States. Hearings before a Special Committee on Un-American Activities, House of Representatives, seventy-fifth Congress, third session – seventy-eight Congress, second session*, t. 9, Washington 1939
- International Bazaar of the International Antituberculosis League (Fête internationale de bienfaisance, Ligue Genévoise contre la tuberculose*, 28-31 V 1931).
- Istoryk, *Encyklopedija ukrajinoznawstwa. Słownykowa czastyna, zoszyt 19-yj*, [w:] *W imia prawdy (peredruk statej zi «Szlachu»*), Filadelfija 1965
- Iwanys W., *Steżkamy žyttia (spohady)*, t. 5: *Na czyżyni*, Nowyj Ulm 1962
- Iwaszkiewicz J., *Aleja przyjaciół*, Warszawa 1988
- Jakowliw A., *Paryżka trahedija 25. trawnia 1926 roku*, [w:] *Zbirnyk pamiaty Symona Petlury 1879-1926*, Praha 1930
- The Jamboree story. The full story of the eight world Jamborees of the boy scout movement 1920-1955*, London 1957
- Janicki S., *The history and present condition of the oil industry in Galicia*, London 1921
- Jary R., *Podkarpatska-Rus (Carpatho-Ukraina)*, [w:] *The Ukrainian question. A peace problem*, Geneva 1928, s. 36-39
- Jastremśkyj T. A., *Kanadijanizacija. Politycznyj rozwytok kanadyjskich ukrajynciw za poslidnych 46 rokiw jichnoho pobytu w Kanadi*, Winnipeg 1946
- Jean J., *Moje služinnia Ukrajini*, Edmonton 1953
- The Jewish pogroms in Ukraine. Authoritative statements on the question of responsibility for recent outbreaks against the Jews in Ukraine*, by Julian Batchinsky, Dr Arnold Margolin, Dr Mark Vischnitzer, Israel Zangwill. *Documents, official orders, and other data bearing upon the facts as they exist today*, Washington 1919
- Jeżiorański K. [Paprocki S. J.], *Istota problemu mniejszościowego na terenie międzynarodowym*, Warszawa 1931
- Jodko W., *Polska i kraje neutralne*, Kraków 1916
- Johnson T. F., *International tramps*, London 1938
- Jones G., *Poland's foreign relations*, „The Contemporary Review” 1931, nr 140, s. 44-52
- Jones J. P., Hollister P. M., *The German Secret Service in America 1914-1918*, Boston 1918
- Junghann O., *Das Minderheitenschutzverfahren von dem Völkerbund*, Tübingen 1934
- Junghann O., *National minorities in Europe*, New York 1932
- K., *Try ukrajynski misiji u Waszyngtoni*, [w:] *Juwylejnyj almanach 1894-1944 wydanyj z nakhody piat'desiatlitińnoho juwileju Ukrajynskoho Narodnoho Sojuzu*, red. L. Myszuha, Dżerzi Syti 1944, s. 291-293
- Kahn A. E., Sayers M., *The great conspiracy. The secret war against Soviet Union*, Boston 1946
- Kamiński A., *Kraj, emigracja i międzynarodni zakulisy*, London–Miunchen–Niu Jork 1982

- Kapituła D., *Try delegaciji do Waszyngtonu*, [w:] *Juwylejnyj almanach 1894-1944 wydanyj z nahody piat' desiatlitińoho juwileju Ukrajinskoho Narodnoho Sojuzu*, red. L. Myszuha, Dżerzi Syti 1944, s. 181-182
- Katelbach T., *Niemcy współczesne wobec zagadnień narodowościowych*, Warszawa 1932
- Kaznina O. A., *Russkije w Anglii. Iz perepiski J. W. Sablina*, [w:] *Rossika w SSzA. Sbornik statiej*, Moskwa 2001, *Materiały k istorii russkoj političeskoj emigraciji*, t. 7
- Kedrowskyj W., *Ryżśke Andrusowo. Spomyny pro rosijśko-połśki myrowi perehowory w 1920 r.*, Winnipeg 1936
- Kedryn I., *Biale kruki*, „Kultura” (Paryż) 1977, nr 10, s. 71-80
- Kedryn I., *Kult Symona Petlury*, [w:] *Symon Petlura*, Paryż 1980, s. 209-217
- Kedryn I., *Roman Smal-Stoćkyj, jak polityk i dyplomata*, [w:] *Na poszanu simdesjatyriczczia narodyn Romana Smal-Stoćkoho*, red. W. Lew, M. M. Stachiw, Niu Jork 1963, s. 24-35
- Kedryn I., *U meżach zacikawlennia*, Niu Jork–Paryż–Sydney–Toronto 1986
- Kedryn Rudnyćkyj I., *Żyttia, podiji, ludy. Spomyny i komentari*, Niu Jork 1976
- Kelley R. F., *Soviet policy on the European border*, „Foreign Affairs” 3, 1925, nr 1, s. 90-98
- Kelly H. H., Riley W. A., *Enlisted naval aviation pilots 1916-1981*, Nashville 1997
- Kenworthy J. M., *Sailors, statesmen – and others*, London 1933
- King J., *Our policy towards Russia*, London 1919
- Knoll R., *Uwagi o polityce polskiej*, Warszawa 1939
- Knysz Z., *Dryżyt' pidzemnyj huk*, Winnipeg 1953
- Knysz Z., *Stanowlennia OUN*, Kyjiw 1994
- Knysz Z., *Z tajemnych dokumentiw polśkoji okupaciji zachidnoji Ukrainy*, Toronto 1983
- Komunikat*, Praha 1931
- Komunikat Ukrajinskoho T-wa Prychylnikiw Ligy Naciji*, Paryż 1931
- Konferencja historyków państw wschodniej Europy i Słowiańszczyzny*, Warszawa 1927
- Korolevski C., *Le métropole André Szeptycki, son action pastorale, scientifique et philénologique*, Grottaferrata 1920
- Korostovetz I. J., *Pre-war diplomacy. The Russo-Japanese problem. The treaty signed at Portsmouth, USA 1905*, London 1920
- Korostowetz W. K. von, *Lenin im Hause der Väter*, Berlin 1926
- Korostowetz W. K. von, *Graf Witte, der Steuermann in der Not*, Berlin 1929
- Korostowetz W. K. von, *Neue Väter – neue Söhne. Drei russische Generationen*, Berlin 1926
- Korostowetz W. K. von, *Polnische auferstehung*, Berlin 1929 (wersja angielska: *The re-birth of Poland*, London 1928; wersja francuska: *Quo vadis Polonia? Choses vues en Europe orientale*, Paris 1929)
- Korostowetz W. K. von, *Von Tschingis-Chan zur Sowjetrepublik*, Berlin 1926
- [Kosior S.], *Ukraine. A short sketch of economical, cultural and social constructive work of the Ukrainian Socialist Soviet Republic*, Charkiw 1929
- Kouchnir M., *L'Ukraine, l'Europe orientale et la conference de la paix*, Paris 1919
- Kowalewskyj M., *Przy dżerelach borot'by. Spomyny, wraźennia, refleksiji*, Insbruk 1960
- Krasny P., *Tragedia ukraïnskogo jewrejstwa (k procesu Szwarzbarda)*, Charkow 1928
- Krysiak F., *Hinter den Kulissen des Ostmarken-Vereins*, Poznań 1919
- Księga referatów II Międzynarodowego Zjazdu Sławistów*, Warszawa 1934
- Kuczabśkyj W., *Polśka dyplomacija i «schodno-hałyćke» pyttannia na paryśkij myrowij konferenciji w 1919-mu roci*, „Dzwony” 1, 1931, s. 35-45, 109-122
- Kuczabśkyj W., *Ukrajńska dyplomacija i derżawy antanty w roci 1919*, „Dzwony” 1, 1931, s. 380-395, 457-469, 541-553, 607-615

- Kuczabśkyj W., *Waha i zawdannia Zachidno-ukrajinskoji Derżawy sered syl Schidnoji Ewropy na perelomi 1918/1919-oho roku*, „Dzwony” 2, 1932
- Kutschabsky W., *Die Westukraine im Kampfe mit Polen und dem Bolschewismus in den Jahren 1918-1925. Schriften der kriegsgeschichtlichen Abteilung im historischen Seminar der Friedrich-Wilhelm-Universität*, t. 8, Berlin 1934
- Kuropas S., *Spohady z Ukrajiny j 60 rokiw w Ameryci*, Niu Jork–Paryż–Czykago 1988
- Kuryłowicz W. M. [i in.], *Memorandum Narodnago Sowjeta Russkago Prikarpatia*, Praga 1919
- Kushnir V., *Der Neopanslavismus*, Wien 1908
- Kushnir V. J., *Polish atrocities in the West Ukraine. An appeal to the League for the Rights of Man and Citizen*, przedmowa C. Malone, Vienna 1931
- Koutaïssoff A., *Ukraina*, Copenhagen 1918
- Kut’ko J., *Temna storona misiacia. Istorija policijnoji prowokaciji Romana Baranowskoho w ukrajinskim pidpilli*, t. 2, Niu Jork–Skrenton 1953
- Kyczko T., *Judaizm bez prikras*, Kiew 1963
- Kyrylenko [Żerebko] O., *Ukrajinci w Amerycji*, Wideń 1916
- La libre Ukraine*, Constantinople 1921
- La terreur rouge et l’Ukraine soviétique. Appel des étudiants ukrainiens au monde civilisé*, Genève–Prague 1930
- Lachowycz J., *Dijalnist’ OUN u Londoni w 1933-1935 rokach*, [w:] *Jewhen Konowalec ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 907-925
- Lamont A., *Small nations*, Glasgow 1944
- [Lang C. G.], *The opression of religion in Russia. A speech delivered in the House of Lord by the archbishop of Canterbury*, London 1930
- Langner W., *Ostatnie dni obrony Lwowa*, „Niepodległość” 11, 1978
- Lansing R., *War memoirs*, Indianapolis–New York 1935
- Le pogrom des Ukrainiens en Pologne*, Prague 1931
- League of Nations, Assembly document R3 20/4/337, *Two notes addressed to the President of the Peace Conference on 14th and 16th July, 1920 by the Ukrainian delagation in Paris*, Geneva 1920
- League of Nations, Assembly document 88, *Application of the Ukrainian Republic for admission to the League of Nations*, Geneva 1920
- League of Nations, Assembly document 127, *Telegram* [V. Lototsky, J. Dobriansky to E. Drummond], Geneva 1920
- League of Nations, Assembly document 214, *Occupation of the Ukraine by the troops of the Soviet Republic of Russia*, Geneva 1920
- League of Nations. *Note recived from the Ukrainian Diplomatic Mission in the United Kingdom*, Geneva 1920
- League of Nations. *Protection of minorities in Poland. Petitions concerning the situation of the Ukrainian minority in Poland*, Geneva 1931
- League of Nations, *Resolution forwarded by the Ukrainian Assembly to protest against the occupation of Ukrainian territories by the Polish or any other foreign militarist power*, Geneva 1920
- League of Nations. *Sixty-sixth session of the Council minutes. Seventh meeting (public, than private) held on Saturday, January 30th, 1932, at 10 a.m.*, Geneva 1932
- League of Nations, 20/4/155, *Document du Conseil Z1, Ukrainians in Canada. Petition, dated 19th January, 1920, addressed to the League of Nations by certain Ukrainians, residents of Montreal*, Geneva 1920

- Lecache B., *Au pays des pogromes. Quand Israël meurt*, Paris [1927]
- Le Cercle d'études ukrainiennes*, Paris [1933]
- Lengyel E., *The cauldron boils. Poland and its minorities*, New York 1932
- Les pogromes en Ukraine sous les gouvernements ukrainiens (1917-1920). Aperçu historique et documents*, Paris 1927 (wersja anglojęzyczna: *The pogroms in the Ukraine 1917-1920 under the Ukrainian governments. A historical survey*, red. L. Motzkin, London 1927)
- Lilpop Krance F., *Powroty*, Białystok 1991
- Lityński L., *Nafta małopolska i jej kulisy*, „Kultura” (Paryż) 1960, nr 11
- Liwyćkyj M., *DC UNR w ekzylu miż 1920 i 1940 rokamy*, Miunchen–Filadelfija 1984
- Lochner L. P., *Always the unexpected. A book of reminiscences*, London 1956
- [Lochner L. P.], *Journalist at the brink. Louis P. Lochner in Berlin 1922-1942*, wyd. M. Heald, Philadelphia 2005
- Lord Dikinzon [Dickinson W. H.], *Menszosty*, przedmowa O. Szulhyn, Paris 1930
- Lyons E., *Assignment in utopia*, New Brunswick–New York 1991
- Łewyćkyj K., *Istorija politycznoji dumky halyćkich ukrajinciw 1848-1914*, Lwiv 1926
- Łewyćkyj K., *Istorija wyzwolonych zmahań halyćkich ukrajinciw z času switowoji wojny 1914-1918*, Lwiv 1928
- Łoś S., *Miżnarodne położennia Polszy ta halyćkij Ukrainy*, Lwiv 1932
- Łoś S., *Sytuacja międzynarodowa a Ukraińcy halićcy*, [Warszawa 1933] (odbitka z: „Nasza Przyszłość” 1933, nr 30)
- Łoś S., *The Ukrainian question in Poland*, „The Slavonic and East European Review” 10, 1931, s. 116-125
- Łotoćkyj O., *Storinky mynułoho*, t. 3, red. R. Smal-Stoćkyj, Warszawa 1934
- Łozynśkyj M., *Uwahy pro ukrajinsku derżawnist*, Wiedeń 1927
- Łozynśkyj M., *Z nowym rokom 1924. Teperisznij stan budowy Ukrajinskoji Derżawy i zadaczzi zachodno-ukrajinskych zemel*, Żenewa 1924
- Łukasewycz L., *Rozdumy na schyłku žyttia*, Niu Jork 1982
- Łypynśkyj W., *Archiw*, t. 7: *Łysty Osypa Nazaruka do Wiaczesława Łypynśkoho*, red. I. Łysiak-Rudnyćkyj, Filadelfija 1976
- Macartney C. A., *Minorities. A problem of Eastern Europe*, „Foreign Affairs” 9, 1931, s. 674-682
- Macartney C. A., *National states and national minorities*, London 1934
- Maćkiw T., *Z nad Dnistra na kanadśki preriji*, Edmonton 1968
- Makowećkyj J., *Jewhen Konowaleć u Szwajcarii. 2.3.1930 – 8.6.1936 (z zapodań i dokumentiw)*, [w:] *Jewhen Konowaleć ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 755-757
- Makuch I., *Na narodnij służbi*, Detroit 1958
- Malone C. L'E., *New China. Report of investigation*, London 1926 (wersja niemiecka: *Neue China*, Berlin 1928)
- Malone C., *Preface*, [w:] V. J. Kushnir, *Polish atrocities in the West Ukraine. An appeal to the League for the Rights of Man and Citizen*, przedmowa C. Malone, Vienna 1931, s. 3-4
- Malone C., *The Russian Republic*, London 1920
- Malone C. L'E., *The slavery of China. The facts about the Coolie wages which the capitalists maintain to undercut Western conditions and which the British Forces are being used to defend*, London 1927
- [Malone C.], «What are a few Churchills?» C. J. L. Malone, *M.P.'s defence of his famous Albert Hall speech. Verbatim report of speech from the dock*, London [1921]

- Malone C., *What is the Mosley Memorandum?*, London [1930]
- Malone E., Hawes G., *Elegant extracts. A duobiography*, London 1935
- Małon S. [Malone C.], *Kak żywet kitajskij raboczij*, tłum. i wstęp J. Heller, Moskwa 1927
- Mander G. M., *We were not all wrong*, London 1941
- [Margolin A.], *An interview with Dr Arnold Margolin*, „The Jewish Chronicle”, 1919, 16 V
- Margolin A., *From a political diary. Russia, Ukraine and America 1905-1945*, tłum. B. P. Sokoff, New York 1946
- Margolin A., *The Jews of Eastern Europe*, New York 1926
- Margolin A., *Ukraine and the policy of the Entente*, tłum. B. P. Sokoff, New York 1977 (wyd. oryginalne: *Ukrajina i polityka antanty. Zapiski jewreja i grażdianina*, Berlin 1922)
- Markow D. A., *Zapiska Karpatorusskago komiteta w Ligu Narodow o bukowinskom woprosie*, „Prikarpatskaja Ruś” 1921, nr 96
- Martel R., *La France et la Pologne. Réalités de l'Est Européen*, Paris 1931
- Martel R., *La Pologne et nous*, Paris 1928
- Martel R., *Les frontières orientales de l'Allemagne*, Paris 1930 (wersja niemiecka: *Deutschlands blutende Grenzen*, Oldenburg 1930; angielska: *The Eastern frontiers of Germany*, London 1930)
- Martin K., *Editor. A second volume of autobiography 1931-45*, London 1968
- Martyneć W., *Ukrajinske pidpilla wid U.W.O. do O.U.N. Spohady j materijaly do peredistoriji ta istoriji ukrajinskocho organizowanoho nacionalizmu*, [Paryż] 1949
- Matiasz I., «Osnownoju orientaciju... musyt buty orientacija ukrajinska» (*Protokoły widenśkoji serpnewoji Narady posliw i holiw dyplomatycznych misij 1920 r. Dżereło z istoriji ukrajinskoji dyplomaciji*), „Ukrajina dyplomacyczna” 6, 2005, s. 102-144
- McDonald J. G., *Advocate for the doomed*, t. 1: *The diaries and papers of James G. McDonald 1932-1939*, wyd. R. Breitman, B. McDonald Stewart, S. Hochberg, Bloomington 2007
- Memorial of Ukrainian students for the information of the civilized world*, Geneva–Prague 1929
- Memorial O. Dumina*, wyd. P. Korzec, „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 30, s. 98-137
- Michnowskij M., *Samostijna Ukrajina*, Lwów 1900
- Michałowski W. S., *Tajemnice Ossendowskiego*, Montreal 1983
- Mikułowska C. [Charewiczowa Ł.], «Ukraiński» *ruch kobiecy*, Lwów 1937
- Miliukov P. N., *The Russian revolution*, wyd. R. Stites, tłum. R. i T. Stites, t. 1, Gulf Breeze 1978
- Minorities and the League of Nations. A discussion on the present situation being a report of speeches at a conference called by the Women's International League in London on March 21st and 22nd 1929*, London b.r.w.
- Mirtschuk J., *The Ukrainian uniat church*, „The Slavonic and East European Review” 10, 1931, s. 377-385
- Mirczuk P., *Narys istoriji OUN*, t. 1: 1920-1939, red. S. Łenkawskij, Miunchen–Londyn–Niu Jork 1968
- Mirni perehowory miż Ukrajinskoju Derżawoju ta RSFRR 1918 r. Protokoły i stenohramy plenarnych zasidań. Zbirnyk dokumentiw i materialiw*, wyd. O. I. Łupandin, I. W. Rallje, L. W. Jakowlewa, red. J. B. Peleńskij, Kyjiw 1999
- Murdered by Moscow. Petlura – Konovalts – Bandera. Three leaders of the Ukrainian national liberation movement assassinated at the orders of Stalin and Khrushchov*, London 1962

- Murray G., *The League of Nations movement. Some recollections of early days*, London 1953
- Myszuha Ł., *Jak formuwasia switohlad ukrajinskoho imigranta w Ameryci*, [w:] *Propamiatna knyha vydana z nahody sorokolitińoho juwyleju Ukrajinskoho Narodnoho Sojuzu*, red. Ł. Myszuha, Dżerzi Cyti 1936, s. 6-176
- M[yszuha] Ł., *Ob'jednannia Ukrajinskych Organizacij w Ameryci*, [w:] *Juwylejnyj almanach 1894-1944 wydanyj z nahody juwyleju Ukrajinskoho Narodnoho Sojuzu*, red. Ł. Myszuha, Dżerzi Syti 1944, s. 129-138
- Na wicznu hańbu Polščy, twerdyni warwarstwa w Ewropi*, Praga 1931
- Nakaszydze J., *Profesor dr Roman Smal-Stocki (1893-1969). In memoriam*, „Zeszyty Historyczne” 1970, z. 17, s. 193-197
- Nalkowska Z., *Dzienniki 1918-1929*, t. 3, oprac. Z. Kirchner, Warszawa 1975
- Napier W., *Germany and Poland on the Baltic*, London 1933
- Napier W. J., *Staatenlosigkeit. Rapport sur la situation des sujets de l'ancien empire d'Autriche-Hongrie qui se trouvent dépourvus de toute nationalité (Staatenlose, stateless) par suite de l'application des traités de paix, présenté à la Commission spéciale de l'Union [...]*, [Bruxelles] 1926
- Nariżnyj S., *Ukrajinska emigracija. Kulturna pracia ukrajinskoji emigraciji miż dwoma switowymi wijnamy*, t. 1, Praha 1942
- Nariżnyj S., *Ukrajinska emigracija. Kulturna pracia ukrajinskoji emigraciji 1919-1939. Materialy zibrani S. Nariżnym do czastyny druhoji*, Kyjiw 1999
- National Minority Movement. Report of the fifth (sixth) annual conference, 1928*, London 1929
- Nazaruk O., *Hałycka delegacija w Ryzi 1920 r. Spomyny uczasnyka*, Lwiiw 1930
- Nazaruk O., *Otwertyj lyst do [...] Pawła Skoropadśkoho*, Lwiiw 1930
- Nazaruk O., *W ukrajinskij dyplomatycznij służbi w rokach 1915-1923*, [w:] *Istorycznyj kalendar-almanach Czerwonoji kałyny na 1939 rik*, Lwiiw 1938, s. 16-17
- The new wave of red terror*, Winnipeg 1930
- Nimczuk I., *Ukrajinska polityczna emigracija u Wídni w czasi switowjij wijny*, „Wyzwołennia” 1923, nr 12, s. 24-29
- Nitti F. S., *Peaceless Europe*, London 1927, s. 147 (wyd. oryginalne: *L'Europa senza pace*, Firenze 1921)
- Noel-Buxton E., *National minorities to-day*, London 1931
- Nosek V., *Anglia a náš boj za samostatnost*, Praha 1926
- Nycz W., *Prowokatory UWO-OUN. Druhe zwernennia do ukrajinskoho narodu w sprawi rozdoru*, Niu Jork 1956
- Oertzen F. W. von, *Das ist Polen*, München 1932 (tłumczenie angielskie: *So this is Poland*, London 1932)
- Onačkyj J., *Jewhen Konowaleć i PUN pered problemaju rozbudowy OUN w Ukraini*, [w:] *Jewhen Konowaleć ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 665-666
- Onačkyj J., *Po pochyljij płoszczu. Zapysky žurnalista i dyplomata*, t. 1-3, Miunchen 1964
- Onačkyj J., *Pid omoforom barona M. Wasylka*, „Ukrainśkyj istoryk” 1978, nr 4; 1980, nr 1-4; 1981, nr 1-4; 1987, nr 1-4
- Onačkyj J., *Tworennia dyplomatycznoji misiji pry Watykani za Karmanśkoho i Tyszkewyčza*, [w:] *Biuleteń. Materialy IV-oji Naukowoji Konferenciji Naukowoho Towarystwa im. Szewczenka*, Toronto 1953, s. 33-58

- Onačkyj J., *Ukrajinska dyplomatyczna misija do Watykanu*, [w:] *Kalendar-almanach «Widrodžennia» na rik 1954*, Buenos Aires 1954
- Onačkyj J., *Ukrajinska dyplomatyczna misija w Italiji za perszach szist misjaciw swojej dijalnosti*, Praga 1941
- Onačkyj J., *Zapysky žurnalista za 1930 r.*, Buenos Aires 1954
- Ostrowskij Z. S., *Jewrejskije pogromy, 1918-1921*, Moskwa 1926
- O'Sullivan M. W., *Nationality and the peace treaties*, London 1934
- Ott-Skoropadska O., *Spohady moho dytynstwa*, [w:] P. Skoropadskyj, *Spohady. Kineć 1917 – hrudeń 1918*, wyd. J. Pełenskyj, Kyjiw-Filedelfija 1995, s. 402-421
- Pajewski J., *Poza wczoraj. Wspomnienia*, Poznań 1992
- [Panejko W.], *La plus sombre Pologne. Le rempart de la barbarie contre l'Europe*, Lausanne 1931
- Panejko W., *Z'jedyneni derżawy Schidnoji Ewropy. Hałyczyna i Ukrajina suproty Polszczy i Rosiji*, Wiedeń 1922
- Panejko B., *Galicia and the Polish-Ukrainian problem*, „The Slavonic and East European Review” 9, 1930, s. 567-587
- Panejko B., *The condition of Ukraine independence*, „The Slavonic Review” 1923-1924, 2, s. 336-345
- Parandowski J., *Szkice*, Warszawa 1968
- Pawłowycz M. [Welman M. P.], *Ukrajina jak ob'jekt miżnarodnoji kontrrewoluciji*, Charkiw 1920
- Pełenski Z., *Miż dwoma koniecznostiami*, [w:] *Jewhen Konowaleć ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 505-506
- Pélissier J., *La tragédie ukrainienne*, wyd. W. Kosyk, Paris 1988
- Perłowski J., *Władysław Skrzyński*, Warszawa 1938 (odbitka z: „Przegląd Współczesny” 1938, nr 3)
- Persza konferencija ukrajinskoji emigraciji ta Hołowna Emigracyjna Rada*, Paryż 1929
- Pétition ukrainienne urgente concernant les mauvais traitements et les tortures infligées aux prisonniers politiques ukrainiens par la police polonaise*, Lvov 1931
- [Petlura S.], *Łyst Symona Petlury u sprawi roli Ukraińciw u Kanadi w zmahanni za derżawnist Ukrainy*, „Kanadyjskyj Farmer” 1979, 21 V
- Petlura S., *Statti, łysty, dokumenty*, Niu Jork 1956
- Petlura S. W., *Suczasnna ukrajinska emihracija ta jiji zawdannia. Statti*, oprac. O. Kłymczuk, Kyjiw 1993
- Petluriwszczyna pered proletarskym sudom («Spiłka Wyzwołennia Ukrainy»)*. *Materiały zibrani na osnovi sudowych ziznań keriwnykiw «SWU», promowa hromadżkoho obwynuwacza t. P. Lubczenska ta zasud jeřfremiwciw*, Winnipeg 1930
- Petrouchewytsch E., *À la Haute Société des Nations à Genève*, Genève 1923
- Petrouchewytsch E., *Memoir concerning the situation of the territories of the West-Ukrainians under foreign dominion presented by the president of the Ukrainian National Council to the VIII. Assembly of the League of Nations at Geneva*, Geneva 1927
- Petrouchewytsch E., *Memoir presented by the president of the Ukrainian National Council at the 7th meeting of the League of Nations*, Geneva 1926
- Petrouchewytsch E., *Mémoire concernant les territoires ukrainiens sous la domination polonaise présenté par le président du Conseil national ukrainien à la Vème assemblée de la Société des Nations*, Genève 1924

- Petrouchewytsch E., *Mémoire exposant la situation des territoires Ouest-Ukrainiens sous la domination étrangère présenté par le Président du Conseil national ukrainien à la Xème Assemblée de la Société des Nations à Genève*, [Genève] 1929
- Petrouchewytsch E., *Memorandum concerning the situation of the West-Ukrainian provinces under foreign occupation addressed to the 6th plenary meeting of the League of Nations by the president of the Ukrainian National Council*, Geneva 1925
- Petryszyn M. [Koroliw-Staryj W.], *Budużut czy rujnużut (z prywodu dijalnasty Orhanizaciji Ukraijskych Nacjonalistiw)*, b.m.w. [Praga?] 1932
- Pid hnitom nimeckoho imperializma (1918 r. na Kyjiwszczyni)*, wyd. W. Mańiłow, Kyjiw 1927 (edycja niemiecka: *Die Deutsche Okkupation der Ukraine – Geheimdokumente*, Strassbourg [ok. 1937])
- Pogrom proti Ukrajincům v Polsku*, Praga 1931
- Pohrom ukrajinciw pid Polsceju*, Praha 1931
- Poland and Ukraine. The danger spot of Europe. A report on the Polish terror*, przedm. C. Malone, London 1931
- Polish atrocities in the West Ukraine*, red. O. Rew'juk, New York 1931
- Political prisoners in Poland. An exposure of the persecution of political, racial and religious minorities today in Poland, from documentary sources*, New York [1929]
- Polska dyplomacja wobec emigracji ukraińskiej. Nieznana instrukcja Augusta Zaleskiego z 1926 roku*, wyd. J. J. Bruski, J. Pisuliński, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 33, 1998, s. 159-168
- Poniatyszyn M., *Z moжих wspomniw. Mytropolyt Andrej Szeptyckij w Ameryci*, [w:] *Ukrajinci u wilnomu switi. Juwilejna knyha Ukrajinskoho Narodnoho Sojuzu 1894-1954*, red. Ł. Myszuha, A. Drahan, Dżersi Syti 1954, s. 19-35
- Poniatyszyn P., *Ukrajinska Cerkwa j U. N. Sojuz*, [w:] *Propamiatna knyha wydana z nahody sorokolitního juwyleju Ukrajinskoho Narodnoho Sojuzu*, red. Ł. Myszuha, Dżerzi Cyti 1936, s. 292-295
- Poniatyszyn P., *Ukrajinska sprawa w Ameryci pid czas perszoji switowoji winy*, [w:] *Juwylejnyj almanach «Swobody» 1893-1953*, red. Ł. Myszuha, Dżerzej Syti [1953], s. 65-77
- Powell E. A., *Adventure road*, Garden City 1954
- Powell E. A., *Embattled borders. Eastern Europe from the Balkans to the Baltic*, New York 1928
- Powell E. A., *Thunder over Europe*, New York 1931
- Poznanski C., *The flaming border*, London 1944
- Poznanski C., *Letter to my friends on the British Left*, London 1941
- Poznanski C., *The rights of nations*, London 1942
- Poznański C., *Federacja, ale jaka?*, Londyn 1941
- Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966
- Pragier A., *H. G. Wells o świecie i o Polsce*, przedm. K. Huysmans, London 1943
- Prawda o Ukraińcach w Małopolsce Wschodniej. Odpowiedź na ukraińską broszurę «Pogrom proti Ukrajincům w Polsku» wydaną w Czechosłowacji*, [Ostrawa] 1932
- Prawda pro uniju. Dokumenty i materiały*, Lwów 1968
- Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, red. nauk. M. Zgórnjak, t. 2: *Czerwiec 1940 – czerwiec 1941*, oprac. W. Rojek, Kraków 1995
- Próchnik A., *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1933

- Prystaj O., *Z Truskawcja u swit chmaroderiw. Spomyny z mynułoho j suczasnoho*, wyd. Ł. Mydlowskiy, Lwiw–Niu Jork 1936
- Pytlar O., *Jewhen Konowalec w oczach molodoho studenta*, [w:] *Jewhen Konowalec ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 746-754
- Quaroni P., *Il mondo di un ambasciatore*, Milano 1965
- Quaroni P., *Un cospiratore*, „Corriere della Sera” 1956, 25 II
- Quinodoz J.-M., *Listening to Hanna Segal. Her contribution to psychoanalysis*, Hove–New York 2008
- R. W. Seton-Watson and his relations with the Czechs and Slovaks. *Documents 1906-1951*, wyd. J. Rychlík, T. D. Marzik, M. Bielik, Praha–Martin 1995
- Raczyński E., *Od Narcyza Kulikowskiego do Winstona Churchilla*, Londyn 1976
- Raisin M., *Great Jews I have known. A gallery of portraits*, New York 1952
- Rakowskyj Ch., *Proty polśkych paniw – vse dla peremohy*, Charkiw 1920
- Rataj M., *Pamiętniki (1918-1927)*, do dr. przygot. i wstęp J. Dębski, Warszawa 1965
- [Red.], *Knoll Roman*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967-1968, s. 131
- Report of the seventh congress of the Women's International League for Peace and Freedom, Grenoble, May 15th to 19th 1932*, [Geneva 1932]
- Report of the Third International Congress of Women, Vienna, July 10-17, 1921*, Wien b.r.w.
- Resolutions adopted by Inter-Parliamentary Conferences and principal decisions of the council 1911-1936*, Geneva 1937
- Resolutions of the Prague Congress of Women's, August 28th to 28th 1929*, b.m. i r.w.
- Rew'juk O., *Rozwiy politycznoho switohladu ukrajinskoho imigranta*, [w:] *Propamiatna knyha* wydana z nahody sorokolitnioho juwyleju *Ukrajinskoho Narodnoho Sojuzu*, red. Ł. Myszuha, Dzerzi Cyti 1936, s. 321-322
- Riast O. [Petlura S.], *Suczasna ukrajinska emigracija ta jiji zawdannia*, Szczypiorno 1923
- Robinson J. [i in.], *Where the minorities treaties a failure?*, New York 1943
- Rochester Roderick M. L., *A Nightingale in the trenches*, New York 1966
- Romanowskij J. D., *Ukrajinskij separatizm i Germanija*, Tokio 1920
- Romer E., *Pamiętnik paryski (1918-1919)*, do dr. przygot. i przedm. A. Garlicki, A. Świątek, Wrocław 1989
- Rossi A., *Nel poese dei dollari (Tre anne a New York)*, Milano 1893
- Rossi A., *Un italiano in America*, Milano 1894
- Rostowec M., *Skoropadčykj [!] i skoropadczyky*, Saskatoon 1938
- Rsk, *Senatorka Olena Kysilewska*, [w:] *Kalendar kanadyjskich ukrajinciw «Prowidnyk»*, Winnipeg 1930, s. 77-78
- Rudnyčka M., *Statti, lysty, dokumenty*, Lwiw–Żowkwa 1998
- Rudnyčkyj S., *Nafta Schidnoji Hałyczyny*, Wideń 1922
- Rudnyčkyj S., *Ukrajinska sprawa zi stanovyszczu politycznoji heohrafiji. Hałyczyna ta soborna Ukrajina*, Berlin 1923 (przedruk w: *Czomu my хочemo samostijnioji Ukrainy*, Lwiw 1994, s. 94-208)
- Rustowiecki W., *Galerja wielmożów sejmowych*, z. 1, Warszawa 1930
- Ruyssen T., *Les minorités nationales d'Europe et la guerre mondiale*, Paris 1923
- Ruyssen T., *What is nationality?*, tłum. J. Metz, New York 1917
- Ruszczyk F., *Dziennik*, cz. 2: *W Wilnie 1919-1932*, wyd. E. Ruszczyk, Warszawa 1996
- Rybalka L. [Jurkewycz Ł.], *L'Ukraine et la guerre. Lettre ouverte adressée à la Zème conférence socialiste internationale tenue en Hollande en mai 1916*, Lausanne 1916

- Rzymowski W., *W walce i burzy. Tadeusz Hołowko na tle epoki*, Warszawa 1933
- Sabotaż ukraiński i akcja pacyfikacyjna, Warszawa 1931
- Saemtliche entschliessungen der Nationalitaetenkongresse I/1925 bis XII/1936. *Gesammelt von Sekretariat auf Grund der Sitzungsberichte*, Wien 1937 (materiał powielany)
- Sahajdačny P., *Připojení Ukrajiny k Československé Republice. Úloha národního selského hnutí na Ukrajině a severním Kavkazu*, Praha 1928
- Sanderson Firniss H., *Memoirs of sixty years*, London 1931
- Sands B. [Raffalovich G.], *The Ukraine*, London 1914
- Santoro C., *En Pologne pendant les élections de 1930*, Genève 1931 (wyd. po angielsku: *Through Poland during elections of 1930*, Geneva 1931)
- Sayn-Wittgenstein K., *Koniec mojej Rosji. Dziennik z lat 1914-1918*, oprac. M. Razumowska, tłum. W. Malesa, Warszawa 1998
- The Secret International. Armament firms at work*, London 1932
- Sembratovytych R., *La Tsarisme et l'Ukraine*, wstęp B. Bjoernson, tłum. Y. Fedorchuk, Paris 1907
- Sembratowycz R., *Das Zarentum im Kampfe mit der Zivilisation*, Frankfurt a. Main 1905
- Sembratowycz R., *Polonia irredenta*, Frankfurt a. Main 1903
- Serge V., *Memoirs of a revolutionary 1901-1941*, Oxford 1963
- Sessa P., *Fascismo e bolscevismo*, Milano 1934
- Sheepshanks M., Oppenheim H. [Redakcja], *Miss Szipszenks pro polski warwarstwa*, [w:] *Na wieczną hańbę Polsczy, twerdyni warwarstwa w Ewropi*, Praga 1931, s. 97-101
- Sichynskyi V., *Ukraine in foreign comments and descriptions from the VIth to XXth century*, New York 1953
- [Siczynskij M.], *Zi spomniw Myroslawa Siczynskoho, zapysaw M. J. Szapował*, Podiebrady 1928
- Simenowycz W., *Z moho žyttia*, [w:] *Kalendar Ukrajinskoho Narodnoho Sojuzu*, Dżerzi Syti 1931, s. 69-72
- Sforza C., *European dictatorships*, London 1931
- Sir Howard d'Egville, London 1965
- Składkowski F. S., *Strzępy meldunków*, Londyn 1965
- Skoćko J., *Na pokłyk ridnoji zemli. Dopomoha ykrajinskoji emigraciji w ZSA wyzwolnij diji OUN. Spohad uczastnyka*, Niu Jork–Paryż 1986
- Skoćko J., *Na szlachu z Jarczowec na zemli Waszyngtona. Fragmenty mynułoho*, [w:] *Zborywyszczyna. Nad berehamy Seretu, Strypy i Zołotoji Łypy. Istoryczno-memuarnyj i literaturnyj zbirnyk*, Toronto–Niu Jork–Paryż–Sydney 1985, s. 986-990
- Skoropadskij P., *Spohady. Kineć 1917 – hrudeń 1918*, wyd. J. Pełenskyj, Kyjiw–Filedelfija 1995
- Skoropadskij P., *Wyderżky iz mojeho dnewnyka*, [w:] *Zbirnyk Chliborobskoji Ukrajiny*, Praha 1931, s. 25-26
- Skrzypek S., *Sprawa ukraińska*, Londyn 1953, *Studium Polityczne Stronnictwa Narodowego*, z. 4
- Skrzypek S., *Ukraiński program państwowy na tle rzeczywistości*, Londyn 1948
- Slizobierg G. B., *Diela minuwszych dnjej. Zapiski russkago jewreja*, t. 1-2, Paris 1933
- Slocombe G., *The tumult and shouting. The memoirs*, London 1936
- Słonimski A., *Alfabet wspomnień*, Warszawa 1975
- Smal-Stocki R., *Action of «Union for the Liberation of Ukraine» during World War I*, „Ukrainian Quarterly” 15, 1959, nr 2

- Smal-Stotski R., *L'Ukraine et la paix*, [w:] *Application of the Ukrainian Republic for admission to the League of Nations*, Geneva 1930
- Smal-Stocki R., [wstęp], [w:] P. Shandruk, *Arms of valor*, New York 1959
- Smith R., *General disarmament or war?*, London 1927
- Smith R., *Peace with China*, [London] 1927
- Smogorzewski K., *Propaganda «korytarzowa» zagranicą*, Toruń 1930
- Société des Nations. *Protection des minorités en Pologne. Pétitions relatives à la situation de la minorité ukrainienne en Pologne*, Genève 1931
- Spilka ukrajinciw u Nimeczczyni, Berlin 1937
- Spomyny pro pereżywannia perszych ukrajinskych pereselenciw w Kanadi, oprac. W. A. Czumer, Edmonton 1942
- Sprawa «Spilky Wyzwolennia Ukrainy», red. W. Prystajko, J. Szapował, Kyjiw 1995
- Srokowski S., *The Ukrainian problem in Poland. A Polish view*, „The Slavonic and East European Review” 9, 1930, s. 588-597
- Stachiw M. M., «Pacyfikacja» Zachidnoji Ukrainy i moja spiwpracia z polk. Melnykom, [w:] *Nepohasnyj ohoń wiry. Zbirnyk na poszanu polkownyka Andrija Melnyka, hołowy prowodu ukrajinskych nacionalistiw*, Paryż 1974, s. 162-166
- Stars and sand. Jewish notes by non-Jewish notables*, wyd. J. L. Baron, Philadelphia 1943
- Starzeński P., *Trzy lata z Beckiem*, przedm. i przypisy B. Grzełoński, Warszawa 1991
- Steed H. W., *Through thirty years, 1892-1922. A personal narrative*, Garden City-New York 1924
- Stempowski J., *Eseje*, oprac. W. Karpiński, Kraków 1984
- Stempowski J., *Listy do Jerzego Giedroycia*, wybór, oprac. i posłowie A. S. Kowalczyk, Warszawa 1991
- Stempowski J., *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wybór, oprac. i posłowie A. S. Kowalczyk, Warszawa 1993
- Stowarzyszenie Humanitarne «Braterstwo – B’nei – B’rith» w Warszawie 1922-1932, wstęp M. Schorr, Warszawa 1932
- Sudoplatov P., Sudoplatov A., *Special task. The memoirs of an unwanted witness – a Soviet spy master*, London 1994
- Swanwick H., *Builders of peace. Being ten years’ history of the Union of Democratic Control*, London 1924
- [Swistun F. I.], *Galickaja Ruś w ewropejskoj politicii*, Lwow 1886
- [Swistun F. I.] F. I. S., *Prikarpackaja Ruś pod władeniem Austrii*, cz. 1: 1772-1848, Lwow 1895; cz. 2: 1848-1895, Lwow 1896
- Swystun W., *Ukraine – the sorest spot of Europe*, Winnipeg 1931
- Swystun W., *Nowa chwyla czerwonocho terroru na Ukraini*, Winnipeg 1930
- Sykes F., *From many angles. An autobiography*, London 1942
- Szapował M., *Stara i nowa Ukrajina. Lysty w Ameryci*, Niu Jork 1925
- Szaryk M., *Joho slidamy w Ukraini i Kanadi*, [w:] *Jewhen Konowaleć ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 810-824
- Szeluchyn S., *Warszawskyj dohowir miż polakamy j S. Petluroju 21 kwitnia 1920 r.*, Praha 1926
- Szlachamy Zolotoho Podilla*, t. 2, Filadelfija 1970
- Szulhyn O., *Bez terytoriji. Ideologija ta czyn Uriadu UNR na czużyni*, Kyjiw 1998 (reedycja wydania z 1934)
- Szulhyn O., *Derżawnist czy hajdamaczczyzna?*, b.m.w. 1931
- Szulhyn O., *Polityka. Derżawne budiwnyctwo Ukrainy i miżnarodni sprawy*, Kyjiw 1918

- Szulhyn O., [przedmowa do:] Lord Dikinzon [W. H. Dickinson], *Menszosty*, Paryż [Warszawa 1930], s. 3-5
- Szulhyn O., *Symon Petlura ta ukrajńska zakordonna polityka*, [w:] *Zbirnyk pam'jaty Symona Petlury, 1879-1926*, Praha 1930
- Szymonowycz I., *Nafta w świtowij polityci*, Lwów 1922
- Świtalski K., *Diariusz 1919-1935*, do dr. przygot. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992
- Tabouis G., *Comment je devins Commissaire de la République Française en Ukraine*, [w:] *Travaux de l'Institut Scientifique ukrainien, Série des mémoires*, t. 8, Varsovie 1932.
- Texts of the Ukraine «peace»*, wyd. P. R. Magocsi, Cleveland 1981
- The work of Norman Angell by his contemporaries*, [London 1961]
- Thomas I., *Letters from the Gulag*, „The Daily Mail” 1998, 21 III
- Tiltman H. H., *James Ramsey Macdonald. Labour's man of destiny*, London [1929]
- Tiltman H. H., *The terror in Europe. An indictment of modern dictators*, London 1931
- Tisserand R., *La Vie d'un peuple. L'Ukraine*, wstęp R. Pinon, Paris 1933
- Tokarzewski-Karaszewicz J. de Tokary, *Pro domo*, „Bulletin officiel de l'Institut Héraldique International” (dodatek do: *Armorial Général de la Noblesse Titrée*, t. 1, Paris 1929)
- Tokarzewski-Karaszewicz J. de Tokary, *Simon Petlura, 22 (10) Mai 1879 – 25 (12) Mai 1926*, Paris [1927]
- Tomaszowski S., *Desiat lit ukrajńskoho pyttannia w Polsce*, Lwów 1929
- Torrès H., *Le procès des pogromes. Plaidoirie suivie de témoignages*, Paris 1927 (kolejne wydanie: 1928)
- Torrès H., *Accusés hors série*, Paris 1957
- Tourly R., *Le conflit de demain. Berlin – Varsovie – Dantzig*, Paris 1928 (wydanie niemieckie: Berlin 1929)
- Tragedija dwuch narodiw. Materiały do sporu miż ukrajńskoju ta rosyjskoju soc.-dem. partijamy z powodu ubijstwa S. Petlury*, Praha–Kyjiw 1928
- Truhart H. von, *Völkerbund und Minderheiten-Petitionen*, Wien–Lepzig 1931
- U piwstolitnich zmahanniach. Wybrani lysty do Kyryła Studynskoho (1891-1941)*, wyd. O. Hajowa, U. Jedlińska, H. Swarnyk, Kyjiw 1993
- U Wicznomu Misti (Urywki lystuwannia Je. Onačkoho z polk. Je. Konowalcem 1931 r.)*, [w:] *Orhanizacija Ukrajńskich Nacionalistiw 1929-1954*, [Paryż] 1955
- Ukraine and Poland in documents 1918-1922*, t. 1-2, wyd. T. Hunczak, New York 1983
- L'Ukraine et la paix*, Paris [1931]
- L'Ukraine sovietique. Quatre années de la guerre est bloqué*, Kiev 1922
- Ukraine's claim to freedom. An appeal for justice on behalf of thirty-five millions*, New York 1915
- The Ukrainian minority in Poland. Letter to Mr Henderson*, London 1931
- The Ukrainian minority in Poland. Meeting of the Committee of Tree in London*, [London 1931]
- The Ukrainian question: a peace problem*, Geneva 1928
- Ukrajina na dyplomacycznomu fronti*, [w:] *Istorycznyj kalendar-almanach Czerwonoi Kałyny na 1939 rik*, Lwów 1938
- Ukrajina w miżnarodnij polityci*, Kamień 1919
- Ukrajńsko-amerykańska polityczna akcija w rokach 1914-1920*, [w:] *Juwylejnyj almanach 1894-1944 wydanyj z nahody piat'desiatlitińnoho juwileju Ukrajńskoho Narodnoho Sojuzu*, red. L. Myszuha, Dżerzi Syti 1944, s. 112-116

- Ulrych J., *Ze wspomnień 1919-1931. Pamiętnik trzydziestolecia niepodległej Polski*, Nowy Jork 1918
- Under the yoke of Poland*, London 1930
- UWO, b.m.w. 1929
- Vincenz S., *Po stronie dialogu*, przedm. C. Miłosz, Warszawa 1983
- Vladimirov K., *The Orthodox Church in Poland*, b.m. i r.w.
- [Voigt F. A.], *Ein Engländer über Oberschelsien*, Berlin 1921
- Voolf V., *Moments of being. Unpublished autobiographical writings*, London 1976
- Voynich E. L., *Six lyrics from the Ruthenian of Taras Schevchenko*, London 1913
- Warwarcew N., *Ukrajina j Italija w naukowych, oświatnych ta literaturnych wzajemynach (druha połowyna XIX – poczatok XX st.). Dokumenty, epistolarij, materiały*, Kyjiw 2000
- Wasilewski L., *Kwestia ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe*, Warszawa 1934, *Praci Ukrajinskoho Naukowoho Instytutu*, t. 28, *Serija Prac Komisiji dla Doslidiw nad Polśko-Ukrajinskymy Pytanniamy*, z. 1
- Webster C. K., Herbert S., *The League of Nations in theory and practice*, London 1933
- Wedgwood J. C., *Memoirs of fighting life*, London–Melbourne 1941
- Wedgwood J. C., *Palestine. The fight for Jewish freedom and honour*, London 1926
- Wedgwood J. C., [wstęp], [w:] S. Cocks, E. D. Morel. *The man and his work*, London 1920
- Wedgwood J. C., Mackinder W., L'Estrange Malone C., *Report of visit to Bulgaria*, London 1925
- Weizmann V., *The impossible takes longer. The memoirs of Vera Weizmann, wife of Israel's first president as told to David Tutaev*, London 1967
- Wells H. G., *The shape of things to come. The ultimate revolution*, London 2005
- Western Ukraine under Polish yoke. Polonization, colonization, «pacification»*, New York 1931
- Wid Ewropejskoho Ob'jednannia Ukrajinskych Organizaciji na Czużyni*, [Bruksela] 1932
- Widbudowaty kraj! Do ukrajinskoho hromadjanstwa w Ameryci poklyk*, Niu Jork 1930
- Willan P., *KGB linked to Prodi's ghostly insight. The European Commision. Special report*, „The Guardian” 1999, 21 X
- Willoughby Dickinson*, London [1929]
- Winiewicz J., *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985
- Wiskemann E., *The Europe I saw*, London 1968
- Witalij [archimandryta poczajowski], *Kak wwedena awtokefalija w Polsce (istoriczeskaja zapiska)*, Nowyj Sad 1923
- Wojcenko O., *Litopys ukrajinskoho žyttia w Kanadi*, t. 4, Winnipeg 1969
- Wołkonskij A. M., *Istoriczeskaja prawda i ukrainofilskaja propaganda*, Turyn 1920 (drugie wydanie: Lwow 1923; tłumaczenie angielskie: *The Ukrainian question. The historic truth versus the separatist propaganda*, Rome 1920)
- The work of the Union of Democratic Control. Secretary's report (October, 1919)*, London [1919]
- Wysocki A., *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, wybór i oprac. W. Jankowerny, przedm. M. Wojciechowski, I. Krasicki, Warszawa 1979
- Wytyczne w sprawach: żydowskiej, mniejszości słowiańskich, niemieckiej, zasad polityki gospodarczej*, Warszawa 1932
- Z istoriji miżnarodnych zw'jazkiw Ukrainy. Nauka, oświta (XIX – 30-ti roky XX st.). Dokumenty i materiały*, red. M. M. Warwarcew [i in.], Kyjiw 1999

- Zadorečyj P., *Fragmenty z dijalnocy polk. Je. Konowalcia za czasiw joho pojizdki po Amerycy*, [w:] *Jewhen Konowalec ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 825-845
- Zaklyk, Praha 1931
- Zaleski A., *Landmarks in Polish history*, wstęp R. Seton-Watson, London 1916
- Zalozieckij W. S. von, *Künstler oder Kunsthistoriker. Zum Aufsatze des Jehudo Epstein*, Wien 1924
- Zapiska Karpatorusskago komiteta w Pariże siezdu Obszczestw Ligi Narodow w Milanie*, „Priкарпaтська Русь” 1920, nr 90-92
- Zawdannya ukrajinśkoji emigraciji*, Paryż 1930
- Zbirnyk na poszanu O. Szulhyna (1889-1960)*, red. W. Janiw, Paryż–Miunchen 1969
- Zbyszewski W. A., *List do redakcji*, „Wiadomości” 1977, nr 5, s. 6
- Żeleński W., *W setną rocznicę urodzin Petlury*, „Zeszyty Historyczne” 1979, z. 49, s. 235-236

Prasa

- „Ameryka” (Filadelfia) 1928, 1931
- „Biuletyn Polsko-Ukraiński” (Warszawa) 1934-1936, 1938
- „Biuletėn Centralnoho Wykonawczoho Komitetu Ukrajinśkych Emigranśkych Organizaciji w Czechosłowackij Respubliki” (Praga) 1931
- „Biuletėn Hetmańskoji Uprawy” (Berlin) 1931, 1935, 1939
- „Bulletin d’informations ukrainiennes” (Genewa) 1930-1931, 1932
- „Bulletin du Bureau de presse ukrainienne” (Paryż) 1928-1932
- „Bulletin of Ukrainian Information” (Genewa) 1931-1932
- „Bulletin. Polish Press Bureau” (Londyn) 1931
- „Call” (Londyn) 1920
- „The Catholic Times” (Londyn) 1922
- „The Chicago Tribune” (Chicago) 1918
- „Chliborobśka Ukrajina” (Wiedeń) 1921
- „Chwila” (Lwów) 1930
- „Communique de la Mission de la République Démocratique Ukrainienne” (Paryż) 1928
- „The Contemporary Review” (Londyn) 1931-1932
- „Current History” (Nowy Jork) 1931
- „Czas” (Czerniowce) 1931-1932
- „Czas” (Kraków) 1926, 1930-1931
- „The Daily Telegraph” (Londyn) 1970, 1992
- „The Daily Telegraph and Morning Post” (Londyn) 1938
- „Diło” (Lwów) 1913, 1918, 1930-1932, 1935
- „Droga” (Warszawa) 1925, 1930, 1931
- „Dziennik Białostocki” (Białystok) 1927
- „Dziennik Lwowski” (Lwów) 1930

- „Dziennik Związkowy” (Chicago) 1942
„Eastern Europe” (Londyn) 1921
„Ecclesia. Bulletin d’information religieuse” (Genewa) 1930
„The Evening Standard” (Londyn) 1938
„Free Europe” (Londyn) 1930, 1942, 1945
„Gazeta Narodowa” (Lwów) 1911
„Gazeta Polska” (Warszawa) 1931-1932
„Gazeta Poranna” (Lwów) 1930-1931
„Ilustrowany Kurier Codzienny” (Kraków) 1921, 1925, 1926, 1930-1931, 1932
„Informatywnyj Zvit. Ewropejske Ob’jednannia Ukrajinskich Orhanizacij na Czużyni” (Bruksela) 1932
„International Affairs” (Oxford–Londyn) 1932
„International Information” (Zurych) 1931-1932
„International Press Correspondence” (Londyn–Wiedeń) 1930
„Izwestia” (Moskwa) 1922, 1931
„La Revue ukrainienne” (Lozanne) 1915, 1917
„Le Journal de Genève” (Genewa) 1925, 1930-1931,
„Kanadijskij Ukrajiniec” (Winnipeg) 1910
„Komar” (Lwów) 1934
„Komsomolskaja Prawda” (Moskwa) 1931
„League of Nations Journal” (Genewa) 1931
„L’Humanité” (Paryż) 1927
„Literaturno-Naukowyj Wisnyk” (Lwów) 1902, 1932
„The Manchester Guardian” (Manchester) 1922, 1930-1931, 1932
„The Manchester Guardian Weekly” (Manchester) 1930, 1931
„The Marines Magazine” (Waszyngton) 1916
„Le Monde Slave” (Paryż) 1929, 1931
„The Monthly Summary of the League of Nations” (Genewa) 1931-1932
„The Morning Post” (Londyn) 1930
„Nachrichten des Ukrainischen Pressebüros” (Berlin) 1914-1916
„Nacija w Pochodi” (Berlin) 1939
„Narodne Slovo” (Pittsburgh) 1930-1931
„Natio. Pismo poświęcone sprawom narodowościowym w Polsce” (Warszawa) 1927
„The Nation” (Nowy Jork) 1930-1931
„The Nation and Atheneum” (Londyn) 1930
„Nation und Staat” (Wiedeń) 1929
„The New Dawn” (Manchester) 1931
„The New Europe” (Londyn) 1916-1920
„The New Statesman and Nation” (Londyn) 1931
„The New York Harald Tribune” (Paryż) 1930
„The New York Times” (Nowy Jork) 1917, 1920, 1922, 1930, 1947, 1960, 1992
„The New York Times Current History” (Nowy Jork) 1922-1923
„Nowyj Czas” (Lwów) 1930, 1939
„Der Oberschlesische Kurier” (Katowice–Chorzów) 1931
„The Observer” (Londyn) 1922
„Osteuropäische Korrespondenz” (Berlin) 1931-1932
„The Outlook” (Londyn) 1922

- „La Paix par le Droit” (Paryż) 1927
„Pamiętnik Kijowski” (Londyn) 1959
„The Plebs” (Londyn) 1925
„Poland” (New York) 1931
„Polonia” (Katowice) 1930
„Polska Zachodnia” (Katowice) 1931
„Poslednije Nowosti” (Paryż) 1932
„Prapor Marksyzma” (Charków) 1928
„Prawda” (Moskwa) 1927, 1931
„Prométhée” (Paryż-Warszawa) 1928
„Przegląd Współczesny” (Kraków) 1922
„Rozbudowa Nacji” (Praga) 1928-1933
„The Socialist” (Londyn) 1921
„The Solicitors’ Journal” (Londyn) 1945
„Soviet Russia” (Nowy Jork) 1920
„Soviet Union Review” (Waszyngton) 1930
„Sprawy Narodowościowe” (Warszawa) 1931-1932, 1935
„Studentśkyj Wisnyk” (Lwów) 1926
„Sunday Referee” (Londyn) 1931
„Surma” (Kowno) 1928, 1930, 1932
„Svoboda” (Jersey City) 1955
„Swoboda” (New Jersey) 1916, 1930-1931, 1955, 1956,
„Świat” (Warszawa) 1914
„Świat Słowiański” (Kraków) 1912
„Time” (Nowy Jork) 1927
„The Times” (Londyn) 1919-1920, 1930-1931, 1965
„Transactions of the Grotius Society” (Londyn) 1929, 1932, 1938
„Trybuna Radziecka” (Moskwa) 1931
„Tryzub” (Paryż) 1926-1931
„Tydzień Polski” (Warszawa) 1921
„The Ukraine” (Lozanna) 1915-1916, 1919
„Ukrainian Bureau. Bulletin” (Londyn) 1931, 1932
„Ukrainian Bureau. Circular” (Londyn) 1931
„Ukrainian Observer” (Londyn) 1952
„Ukrainian Press Service” (Praga) 1931
„The Ukrainian Review” (Jersey City) 1931
„Ukrainian Weekly” (Jersey City) 1939
„Ukrainische Nachrichten” (Wiedeń) 1914-1918
„Ukrainische Korrespondenz” (Wiedeń) 1917-1918
„Ukrajina” (Chicago) 1930
„Ukrajina” (Paryż) 1951
„Ukrajinskyj Emigrant” (Lwów) 1930
„Ukrajinskyj Hołos” (Winnipeg) 1930-1931, 1932
„Ukrajinskyj Rewolucjoner” (Berlin) 1928
„Unity” (Chicago) 1925
„Die Völkerbrücke. Monatsheft für Nationalitätenfragen” (Wiedeń) 1931
„Völkerversöhnende Frauenarbeit” (Berlin-Charlottenburg) 1929-1931

- „Volkswille” (Katowice) 1930
„The Washington Post” (Waszyngton) 1917-1918, 1920
„The Washington Times” (Waszyngton) 1937
„Week-end Review” (London) 1931
„Wisty Sojuzu Ukrajinśkich Płastuniw Emihrantiw” (Praga) 1931
„Wistnyk ODWU” (Nowy Jork) 1932, 1933
„Wola” (Wiedeń) 1921-1922
„Women’s Supplement to International Information” (Zurych) 1931
„Wozroźdienije” (Paryż) 1932
„The Yorkton Press” (Yorkton) 1922
„Züricher Zeitung” (Zurych) 1930

Informacje prywatne

baronet Josslyn Gore-Booth, Studyard House, Neasham
prof. Sybil Oldfield, Brighton
prof. Bohdan Osadcuk, Berlin
dr Andrzej Suchcitz, Londyn
Janina Stobniak-Smogorzewska, Londyn
Konstantyn Zelenko, Londyn

Internetowe bazy danych

- [Http://bcrfj.revues.org/index2132.html](http://bcrfj.revues.org/index2132.html) („Bulletin du Centre de recherche français de Jérusalem” 2001, nr 8)
[Http://hansard.millbanksystems](http://hansard.millbanksystems) (protokoły posiedzeń parlamentu brytyjskiego)
[Http://home.comcast.net/~eo9066/1941/44-12/IAO15.html](http://home.comcast.net/~eo9066/1941/44-12/IAO15.html) (*FBI file memos and reports on round-up of enemy aliens*)
[Http://www.ancestry.com](http://www.ancestry.com) (1900, 1910 U.S. federal census; 1920 U.S. federal census; British phone books 1800-1984; Marine Corps muster rolls 1798-1940; New York passenger lists 1820-1957)
[Http://www.arlingtoncemetery.com](http://www.arlingtoncemetery.com) (nekrolog Susan Makohin w „Sharon (MA) Advocate” 1976, 18 III; Informacje Michaela T. Steina, *Photo courtesy of Gail Kraft, April 2008; The register of commissioned and warrant officers of the U.S. Navy and Marine Corps, 1 I 1920*)
[Http://www.bioguide.congress.gov](http://www.bioguide.congress.gov) (*Biographical dictionary of the United States Congress*)

- [Http://www.bluejacket.com/sea-service_nap_l-n.htm](http://www.bluejacket.com/sea-service_nap_l-n.htm) (*Enlisted Naval Aviation Pilots <NAP>. USN, USMC and USCG 1916-1981*)
- [Http://www.dormantaccounts.ch/list1/publication_list1_M.html](http://www.dormantaccounts.ch/list1/publication_list1_M.html) (*Dormant accounts website of the Swiss Bankers Association, List of published accounts*)
- [Http://www.ellisland.org](http://www.ellisland.org) (*Passenger records*)
- [Http://www.genealogy.com](http://www.genealogy.com) (*Census microfilm records; Social security death index*)
- [Http://www.linearossage.it/133%20-%20150.ktm](http://www.linearossage.it/133%20-%20150.ktm) (*Raporto Mitrokhin, nr 142*)
- [Http://www.iisg.nl/archives/nl/files/1/10769987full.php](http://www.iisg.nl/archives/nl/files/1/10769987full.php) (*Labour and Socialist International Archives*)
- [Http://www.mv.com/ipusers/monad/morison/examples.html](http://www.mv.com/ipusers/monad/morison/examples.html) (*Morison family 250th reunion – biography examples*)
- [Http://www.rachelnet/media/sif/archives_sif.pdf](http://www.rachelnet/media/sif/archives_sif.pdf) (*Archives du Seminaire Israelite de France, inwentarz archiwalny opracowany przez A. Danana, opisujący zawartość spuścizny archiwalnej Libera*)
- [Http://www.rodovoyegnezdo.narod.ru/Personalii/platon.htm](http://www.rodovoyegnezdo.narod.ru/Personalii/platon.htm) (*informacje rodzinne Michaiła Linniczenki*)

Wydawnictwa informacyjne

(katalogi, inwentarze, informatory, słowniki, encyklopedie)

- An introduction to the Frances Payne Bolton papers*, Cleveland 1989
- Antisemitism. A historical encyclopedia of prejudice and persecution*, t. 1, red. R. S. Levy, Santa Barbara 2005
- Barberis P., McHugh J., Tyldesley M., Pendry H., *Encyclopedia of British and Irish political organizations*, London–New York 2000
- Belcikowski J., *Polskie kobiety stowarzyszenia i związki współpracy międzynarodowej kobiet*, Warszawa 1929
- Brookline directory*, New York 1917
- Bumsted J. M., *Dictionary of Manitoba biography*, Winnipeg 1999
- Burke's genealogical and heraldic history of peerage, baronetage and knightage*, 76th edition, London 1914
- Burke's who's who in sport and sporting records* 1922, London [1922]
- Carynnyk M., Luciuk L. Y., Kordan B. S., *British documents on Ukraine and the Great Famine of 1932-1933*, Kingston 1988
- The complete peerage or a history of the House of Lords and all its members from the earliest times*, wyd. Wicary Gibbs, P. W. Hammond, London–Stroud 1916-1998
- The Catholic who's who and year book* 1930, t. 23, London 1930
- Clark's Boston blue book. *The élite private address, carriage and club*, Boston 1916, 1923
- Czepyha I., *Ukrajńska literaturna produkcja na emigracji u Wiśni, Wiedeń* 1916
- Dictionary of American biography*, London–New York 1929-1995

- The dictionary of Labour biography*, red. J. M. Bellamy, J. Saville, London–Basingstoke 1984
- The dictionary of national biography*, red. E. T. W. Williams, H. M. Palmer, C. S. Nicholls, Oxford–New York 1971–1993
- Dod's parliamentary companion for 1931*, London [1930]
- Encyclopedia of genocide and crime against humanity*, t. 2, red. D. I. Shelton, Farmington Hills 2005
- Encyclopedia of Ukraine*, t. 2: G–K, red. V. Kubijovyč, Toronto–Buffalo–London 1988; t. 3: L–Pf, red. D. H. Struk, Toronto–Buffalo–London 1993; t. 5: St–Z, red. D. H. Struk, Toronto–Buffalo–London 1993
- Encykłopedija ukrajinoznawstwa. Słownykowa czastyna*, t. 2, Paryż–Niu Jork 1957; t. 3, Paryż–Niu Jork 1959; t. 4, Paryż–Niu Jork 1962; t. 9, Paryż–Niu Jork 1980
- Farbman M. S., *Political Britain. Parties, policies and politicians. A survey of current British politics. A guide to the new House of Commons. A directory of political institutions and who's who*, London [1929]
- Findling J. E., *Dictionary of American diplomatic history*, New York 1989
- Genealogisches Handbuch des Adels*, t. 101, Gräfliche Häuser, t. 13, Limburg an der Lahr 1991
- Hannam J., Auchterlonie M., Holden K., *International encyclopedia of women's suffrage*, Santa Barbara–Denver–Oxford 2000
- Hartley J. M., *Documentary sources relating to Ukraine in repositories in the United Kingdom*, Kyiv–London 1993
- Huytan K. A., *A Guide to Foreign Ministry Archives in England relating to Ukraine*, „Journal of Ukrainian Studies” 1977, nr 2, s. 94–98
- Hreško M., *T. Szewczenko francuskoju mowoju (1847–1967). Bibliohraficznij pokazczyk*, Lwiw 1967
- Hreško M., Zaniczkowskyj M., Kułyk W., *Szewczenko w nimeckych perekładach ta krytyci (1843–1917). Bibliohraficznij pokazczyk*, Lwiw 1967
- Hunczak T., *Ukrajina XX storiczczja w zarubiznych archiwach*, „Ukrajinskyj istorycznyj žurnal” 1991, nr 10, s. 137–141
- Ikonnikov N., *Noblesse de Russie*, Paris 1966
- Jeske-Choiński T., *Neofici polscy. Materyały historyczne*, Warszawa 1904
- Kaminskyj J., Troszczynskyj W., *Ukrajinske pytannia w anhlo-amerykańskich archiwnych dokumentach (1938–1951)*, „Wseswit” 1993, nr 9–10
- Kaye V. J., Yuzyk V., Momryk M., Kaye (Kysilewsky), Vladimir Julian. MG 31, D 69. *Finding aid no. 1409*, [Ottawa 1999]
- Koshiw J. V., *British Foreign Office files on Ukraine and Ukrainians*, Edmonton 1997
- Krawchenko B., *Canadian Archival holdings pertaining to the history of Ukraine*, Kyiv–Edmonton 1990
- The ladies' who's who*, 1930, London 1930
- Lady's who's who*, London 1938
- The Labour who's who 1927*, London 1927
- Law Ch., *Women. A modern political dictionary*, London 2000
- Leeuw J. R. van der, Schwidder L. E. G., Horst A. H. van der, *Inventar des Archivs der Sozialistischen Arbeiter-Internationale (SAI) 1923–1940*, Amsterdam 1993
- Lewyčkyj K., *Ukrajinski polityky. Sylwety naszych dawnich posliw i politycznych dijacziw 1907–1914*, Lwiw 1937

- Matwijenko W. M., *Do istoriji ukrajinškoji dyplomaciji: džereloznawstwo problematyki wzajemowidnosyn ukrajinškich nacionalnych uriadiw z «okrajinnymy derżawamy» 1917-1921 rr.*, „Wisnyk Kyjiwškoho Nacionalnoho Uniwersytetu imeni Tarasa Szewczenka”, seria „Mižnarodni widnosyny” 2004, nr 29/30, s. 4-7
- Momryk M., *A guide to sources for the study of Ukrainian Canadians*, Ottawa 1984
- Momryk M., *The V. J. Kaye (Kysilewsky) Collection at the Public Atchives of Canada*, „Journal of Ukrainian Studies” 9, 1984, nr 1, s. 95-99
- Nerhood H., *To Russia and return. An annotated bibliography of travelers' English-language accounts of Russian from the ninth century to the present*, Columbus, Ohio 1968
- Notable personalities. An illustrated who's who of professional and business men and women*, t. 5, London 1926
- Ostaszko T., Sołowjowa W., *Materiały narad holiw dyplomatycznych misji UNR za korodonom jak džereło doslidžennia doby Dyrektoriji*, „Archiwy Ukrajiny” 2003, nr 4-6, s. 88-99
- Oxford dictionary of national biography in association with the British Academy from the earliest times to the year 2000*, t. 4, 22, 27, 44, 55, Oxford 2004
- Pioneers and prominent people of Manitoba*, wstęp W. J. Healy, Winnipeg 1925
- Potted biographies. A dictionary of anti-national biography*, London 1933
- Ramsay MacDonald correspondence 1890-1937*, PRO 30/69, London 1983
- Rees Ph., *Fascism in Britain*, London 1979
- Scottish labour leaders 1918-1939. A biographical dictionary*, red. W. Knox, Edinburgh 1984
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, red. B. Chlebowski, Warszawa 1898
- Sowits D., Momryk M., *The Olena Kysilewska Collection*, Edmonton 1985
- Tymoszyk M., *Rukopysna i drukowana ukrajinika u Franciji jak džereło dislidžennia ukrajinško-francużkich widnosyn*, „Ukrajina dyplomatyczna” 2, 2002, s. 79-96
- Wellesley directory*, Boston 1917
- Who's who in finance, banking and insurance. A biographical dictionary of contemporaries*, red. J. W. Leonard, t. 2, Brooklyn 1922
- Who's who in Wales*, London [1937]
- Who's who in Western Canada. A biographical dictionary of notable living men and women of Western Canada*, red. C. W. Parker, t. 1, Vancouver 1911
- Who's who of British members of Parliament. A biographical dictionary of the House of Commons based on annual volumes of Dod's Parliamentary companion and other sources*, red. M. Stenton, S. Lees, t. 3: 1919-1945, Hassocks–New York 1979; t. 4: 1945-1979, Hassocks–New York 1981
- Who was who*, t. 3: 1929-1940, London 1947; t. 4: 1941-1950, London 1952; t. 5: 1951-1960, London 1967; t. 6: 1961-1970, London 1972

Opracowania

- Abramson H., *A prayer for the government. Ukrainians and Jews in revolutionary times 1917-1920*, Cambridge 1999
- Adadurow W., *Hałycki rusyny u koncepcijach polskojej polityky Francji ta Awstriji 1805-1812 rokiw (do postanowky pyttannia)*, „Ukrajina w mynułomu” 1996, nr 9, s. 38-60
- Adadurow W., *Napoleon i Halyczyna. Wstanowlennia francuzkoho tymczasowoho protektoratu w 1809 roci*, „Wisnyk Lwiwśkoho uniwersytetu” 34, 1999, s. 449-465
- Adadurow W., *Narodżennia odnoho istorycznoho mytu. Problema «Napoleon i Ukrajina» u wyswitlenni Ilka Borszczuka*, „Ukraina moderna” 2005, nr 9, 212-236
- Adadurow W., *Polityka Francji stosowno ukrajinsko-polśkoho konfliktu za schidnu Halyczynu w period z lystopada 1918 po berezeń 1919 rr.*, „Ukrajina w mynułomu” 1995, nr 7, s. 18-32
- Adams A. E., *Bolsheviks in the Ukraine. The second campaign 1918-1919*, New Haven–London 1963
- Agstner R., *From Apalachicola to Wilkes-Barre. Austria(-Hungary) and its consulates in the United States of America 1820-1917*, „Austrian History Yearbook” 37, 2006, s. 163-180
- Alabrudzińska E., *Kościoły ewangelickie na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej*, Toruń 1999
- Alpern S., *Freda Kirchey. A woman of the «Nation»*, Cambridge, Mass. 1987
- Anderson M., *Noel Buxton. A life*, London 1952
- Andrew C., *Secret Service. The making of the British intelligence community*, London 1986
- Antonowycz M., *Narys istoriji Centralnoho Sojuzu Ukrajinskoho Studenstwa (1921-1945)*, Miunchen–Niu Jork–Toronto 1976
- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. A report on the banality of evil*, London 1963
- Armstrong J. A., *Ukraine. Colony or partner*, [w:] *German-Ukrainian relations in historical perspective*, red. H.-J. Torke, J.-P. Himka, Edmonton–Toronto 1994, s. 187-199
- Armstrong J. A., *Ukrainian nationalism*, New York–London 1963
- Ascherson N., *The struggle for Poland*, New York 1987
- Aspaturian V. V., *The union republics in Soviet diplomacy. A study of Soviet federalism in the service of Soviet foreign policy*, Geneva–Paris 1960
- Ayerst D., *Guardian. Biography of a newspaper*, London 1971
- Bachofen M., *Lord Robert Cecil und der Völkerbund*, Zürich 1959
- Baczkowski M., *Sokolnicki Michał*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 40, Warszawa–Kra-ków 2000-2001, s. 78-79
- Baker M., *Lewis Namier and the problem of Eastern Galicia*, „Journal of Ukrainian Studies” 23, 1998, nr 2, s. 59-104
- Bamberger-Stemmann S., *Der Europäische Nationalitätenkongress 1925 bis 1938. Nationale Minderheiten zwischen Lobbyistentum und Grossmachtinteressen*, Marburg 2001
- Bán A. D., *Hungarian-British diplomacy 1938-1941. The attempt to maintain relations*, London 2004
- Bandera V. N., *Foreign capital as an instrument of national economic policy: study based on the East European countries between the world wars*, Hague 1964

- Bandera W. N., *Zachidna Ukrajina w ramach ekonomiky miżwojennoji Polszczy*, Miunchen 1967
- Baran S., *Mytropolyt Andrej Szeptyćkyj. Żyttia i dijalnist'*, Miunchen 1947
- Barlett F. C., *Political propaganda*, Cambridge 1942
- Barros J., *Office without power. Secretary General Sir Eric Drummond 1919-1933*, Oxford 1979
- Batowski H., *Linia Curzona a była Galicja wschodnia*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały” 3, 1968, s. 170-177
- Baumgart M., *Wielka Brytania wobec sporu polsko-ukraińskiego o Galicję Wschodnią (1918-1921)*, [w:] *Akcja «Wisła» na tle stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Szczecińskiego i Polskie Towarzystwo Ukrainoznawcze w dniach 12-14 czerwca 1992 r.*, red. J. Faryś, J. Jekiel, Szczecin 1994, s. 44-49
- Baumgart M., *Wielka Brytania a odrodzona Polska 1923-1933*, Szczecin 1990, *Rozprawy i Studia / Uniwersytet Szczeciński*, t. 77
- Baumgart M., *Londyn – Berlin 1918-1939. Niemcy w brytyjskiej polityce zagranicznej*, Szczecin 1993
- Beckett F., *Enemy within. The rise and fall of the Communist Party*, London 1995
- Bellamy J. M., Saville J., Bridgeman, Reginald Francis Orlando, [w:] *The dictionary of Labour biography*, red. I. M. Bellamy, J. Saville, London–Basingstoke 1984, s. 27-50
- Bendiner E., *Czas Aniołów. Tragikomiczna historia Ligi Narodów*, tłum. J. Okopień, wstęp W. Balcerak, Warszawa 1981
- Benecke W., *Polityka Gustawa Stresemanna a mniejszość ukraińska w Rzeczypospolitej Polskiej (1922-1930)*, „Studia Historyczne” 45, 2002, z. 2, s. 179-197
- Le Béguec G., *Avocats et barreaux en France 1910-1930*, Nancy 1994
- Bezrodnyj J. F., *Z istoriji miżnarodnych zw'jazkiw Radianskoji Ukrainy w hałuzi oswity (1922-1928 rr.)*, „Ukraiński i historyczny żurnal” 1977, nr 3
- Biberstein T. von, *Die ukrainische Frage. Die Ukraine vor und nach dem Weltkrieg im Lichte der Neusten wissenschaftlichen Quellen*, Berlin 1934
- Bihl W., *Beiträge zur Ukraine-Politik Österreich-Ungarns 1918*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 4, 1966, s. 59-62
- Bihl W., *Einige Aspekte der österreichisch-ungarischen Ruthenenpolitik 1914-1918*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 4, 1966, s. 539-550
- Bihl W., *Kaiser Karl und seine Bedeutung für die Ukrainer*, [w:] *Kaiser Karl I (IV) als Christ, Staatsmann, Ehemann und Familienvater*, red. J. Mikrut, Wien 2004, s. 15-34
- Bihl W., *Österreich-Ungarn und der «Bund zur Befreiung der Ukraina»*, [w:] *Österreich und Europa. Festgabe für Hugo Hantsch zum 70. Geburtstag*, Graz 1965, s. 505-518
- Bilinsky Y., *The Ukrainian SSR in international affairs after World War II*, „Annals of the Ukrainian Academy of Arts and Sciences in the United States” 9, 1961, nr 1-2, s. 147-166
- Biliński W., *Skrzyński Władysław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 38, Warszawa–Kraków 1997-1998, s. 469-472
- Birn D. S., *The League of Nations Union 1918-1945*, Oxford 1981
- Black E. C., *Squaring a minorities triangle. Lucien Wolf, Jewish nationalists and Polish nationalists*, [w:] *The reconstruction of Poland 1914-23*, red. P. Latawski, New York 1992, s. 13-40
- Blanke R., *Orphans of Versailles. The Germans in Western Poland 1918-1939*, Lexington 1993

- Bobińska C., *Ideologia rewolucyjnych demokratów polskich w latach 60-tych*, Warszawa 1956, *Materiały Dyskusyjne Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewicza Polskiej Akademii Nauk. Sekcja Historii i Historii Filozofii*
- Boczковский O. I., *B. Bjerson – ponowoleni narody ta ukrajinska sprawa*, Winnipeg 1939
- Boczковский O. I., T. G. Masaryk. *Nacionalna problema ta ukrajinske pyttania (sproba charakterystyki ta interpretacji)*, Podiebrady 1930
- Boehm M. H., *Ewald Ammende als Mittler der europäischen Volksgruppen*, „Jahrbuch des balitischen Deutschtums” 10, 1963, s. 55-60
- Bohachevsky-Chomiak M., *Feminism in action. The Ukrainian Women's Union between the world wars*, „Women's Studies International” 1982, nr 2, s. 20-24
- Bolton M. P., *Oliver's acres. «The three B's», the Bingham, Blossom and Bolton families in Palm Beach, Florida*, Novelty 1998
- Borejsza J. W., *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966
- Borowsky P., *Deutsche Ukrainepolitik 1918 unter besonderer Berücksichtigung der Wirtschaftsfragen*, Lübeck-Hamburg 1970
- Borowsky P., *Germany's Ukrainian policy during World War I and the revolution 1918-1919*, [w:] *German-Ukrainian relations in historical perspective*, red. H.-J. Torke, J.-P. Himka, Edmonton-Toronto 1994, s. 84-94
- Borschak E., *Early relations between England and Ukraine*, „Slavonic Review” 10, 1931-1932, nr 28, s. 138-160
- Borschak E., *La Paix Ukrainienne de Brest-Litovsk*, Paris 1929 (odbitka z „Le Monde Slave” 6, 1929, nr 4, s. 33-62; nr 7, s. 63-84; nr 8, s. 199-225)
- Borschak E., *L'Ukraine à la Conférence de la Paix (1919-1923)*, Dijon 1938
- Borschak J., *L'Ukraine dans la littérature de l'Europe Occidentale*, Paris 1934
- Borszczak I., *Napoleon i Ukrajina. Z newidomych dokumentiw iz tohoczasnymi ilustracijamy*, Lwiv 1937
- Boruta M., *Instytut Badań Spraw Narodowościowych (1921-1939). Z dziejów polskich badań nad problematyką etniczną*, „Przegląd Polonijny” 11, 1985, nr 2, s. 63-79
- Boris J., *Den ukrainska sovjetrepubliken och Förenta nationerna*, „Statsvetenskaplig Tidskrift för Politik, Statistik, Ekonomi” 60, 1957, nr 4, s. 257-283
- Bouchet G., *Hyacinthe de Gaillard-Bancel, figure du catholicisme social en Drôme-Ardèche*, „Études drômoises” 2006, nr 26, s. 34-41
- Boyle A., *The climate of treason*, London 1980
- Boyle A., *The riddle of Erskine Childers*, London 1977
- Brackman R., *The secret file of Joseph Stalin. A hidden life*, Lonon 2001
- Brand J., *The national movement in Scotland*, London 1978
- Bregman A., *Opinia polska a sprawy zagraniczne. Uwagi o niemocarstwie myślenia*, Kraków 1931
- Briazhunow J., *Miżnarodno-prawowi aspekty terytorialnoji problemy na Woroneżczyini 1917-1918 ta 1924-1925 rr.*, „Ukrajina dyplomatyczna” 6, 2005, s. 407-429
- Brinkley G. A., *Allied policy and French intervention in the Ukraine 1917-1920*, [w:] *The Ukraine 1917-1921. A study in revolution*, red. T. Hunczak, Cambridge, Mass. 1977, s. 323-351
- Brooke S., *The body of socialism. Dora Russel in the 1920s*, „Past and Present” 2005, nr 189, s. 147-177
- Brown S. J., *The social vision of Scottish Presbyterianism and the union of 1929*, „Records of the Scottish Church History Society” 24, 1990-1992, s. 77-96

- Bruntz G. G., *Allied propaganda and the collapse of the German Empire in 1918*, Stanford 1938
- Bruski J. J., *Petlurowcy. Centrum Państwowe Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie (1919-1924)*, Kraków 2004, *Arkana Historii*
- Bruski J. J., *Rząd i partie polityczne I Republiki Czechosłowackiej wobec sporu o orientację narodową Rusinów zakarpaccich (1919-1938)*, „*Studia Historyczne*” 40, 1997, nr 2, s. 192-210
- Bruski J. J., *Sojusznik Piłsudskiego. Symon Petlura polskimi oczyma*, [w:] *Symon Petlura et l'indépendance de l'Ukraine. 125e anniversaire de la naissance de Symon Petlura. Journée d'étude internationale 24 novembre 2004*, Paryż–Kyjiw 2008
- Bruski J. J., *Z dziejów akcji prometejskiej. Odnowienie współpracy Polski z emigracją petlurowską w 1926 roku*, [w:] *Naród – państwo – Europa Środkowa w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane Michałowi Pułaskiemu w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. A. Patek, W. Rojek, Kraków 2006, s. 147-156
- Bruski J. J., *Zamach majowy a rywalizacja polsko-sowiecka. Kontekst ukraiński i białoruski*, [w:] *Józef Piłsudski. Wyobrażenia i dzieło polityczne*, red. J. Machnik, A. Nowak, Kraków 2006, s. 59-69
- Bryćkyj P., *Roman Smal-Stoćkyj. Dyplomatyczna, hromadsko-polityczna ta naukowo-pedagogiczna działalność*, „*Ukrajina dyplomatyczna*” 4, 2003, s. 682-698
- Buchowski K., *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2006
- Buchsabajew A., *Toward a theory of guerrilla warfare. A case study of the Ukrainian nationalist underground in the Soviet Union and communist Poland*, Ph.D. dissertation, City University of New York, 1984
- Budurowycz B., *Poland and the Ukrainian problem 1921-1939*, „*Canadian Slavonic Papers*” 25, 1983, nr 4, s. 473-500
- Budurowycz B., *Polska i problem ukraiński w latach 1921-1929*, „*Zeszyty Historyczne*” 1983, z. 66, s. 30-32
- Budurowycz B., *The Ukrainian problem in international politics October 1938 to March 1939*, „*Canadian Slavonic Studies*” 3, 1959, nr 2, s. 59-75
- Budkow D., *Miżnarodno-informacyjna działalność USRR (1917-1923 rr.)*, „*Ukrajina dyplomatyczna*” 3, 2002, s. 306-325
- Budzińska W., *Polśka «pacyfikacyjna akcja» w Hałyczyni ta ukraińska hromadśkist' zarubizżia*, „*Naukowi zoszyty istorycznoho fakultetu Lwiwśkoho derżawnoho uniwersytetu*” 2, 1999, s. 163-168
- Bukowyna. *Jiji mynule i suczasne*, red. D. Kwitkowskiy, T. Bryndzan, A. Żukowskiy, Paryż–Filadelfija–Ditroit 1956
- Bull J., *Erik Andreas Colban*, [w:] *Norsk biografisk Leksikon*, t. 3, Oslo 1926, s. 51-52
- Bullock A., *Hitler. A Study in Tyranny*, New York–Evanston 1964
- Burim D., *Dwa pohlady na istoriju konfliktu 1930-1931 rr. w Ukrajinskomu naukowomu instytuti w Berlini*, [w:] *Naukowi zapysky. Zbirnyk prac mołodych wczenyh ta aspirantiw Instytutu ukrajinskoji archeohrafiji ta dzereoznawstwa im. M. S. Hruszewśkoho NAN Ukrainy*, t. 2, red. P. Sochań [i in.], Kyjiw 1997, s. 474-490
- Burim D., *Naukowo-orhanizacyjna, wykładnyčka ta doslidnyčka działalność D. I. Doroszenka w perszyj period isnuwannia Ukrajinskoho naukowoho instytutu w Berlini (1926-1931 rr.)*, [w:] *Naukowi zapysky. Zbirnyk prac mołodyh wczenyh ta aspirantiw Instytutu ukrajinskoji archeohrafiji ta dzereoznawstwa im. M. S. Hruszewśkoho NAN Ukrainy*, t. 2, red. P. Sochań [i in.], Kyjiw 1997, s. 491-511

- Burkowska I., *Zownisznio-polityczni orientary Ukrajinśkoho Nacjonalno-Demokratychnoho Ob'jednannia (1923-1935)*, „Naukowi zoszyty Istorychnoho fakultetu Lwiwśkoho nacjonalnoho uniwersytetu imeni Iwana Franka” 3, 2000, s. 140-160
- Bussey G., Tims M., *Women's International League for Peace and Freedom 1915-1965. A record of fifty years' work*, London 1965
- Butterfield H., *George Peabody Gooch 1873-1868*, „Proceedings of British Academy” 55, 1969, s. 311-338
- Callaghan J., Morgan K., *The open conspiracy of the Communist Party and the case of W. N. Ewar, communist and anti-communist*, „The Historical Journal” 49, 2006, nr 2, s. 549-564
- Calvi L., *Jevhen Onac'kyj. Profilo bio-bibliografico del primo ucrainista „italiano”*, [w:] J. Onac'kyj, *Studi di storia e di cultura ucraina*, Abamo Terme 1995, s. 9-26
- Carr E. H., *Propaganda in international politics*, Oxford 1939, *Oxford pamphlets on world affairs*, 16
- Carr E. H., *The twenty years' crisis 1919-1939. An introduction to the study of international relations*, London 1946
- Carr E. H., *What is history? The George Macaulay Trevelyan Lectures delivered in the University of Cambridge January-March 1961*, London 1962
- Ceadal M., *Semi-detached idealists. The British peace movement and international relations 1854-1945*, Oxford–New York 2000
- The centennial history of the Independent Labour Party*, red. D. James, J. A. (T.) Jowitt, K. Laybourn, Halifax 1992
- Challinor R., *The origins of British bolshevism*, Totowa 1977
- Childs T. W., *Italo-Turkish diplomacy and the war over Libya 1911-1912*, Leiden–New York–Köbenhavn–Köln 1990
- Chlebowczyk J., *Początki emigracji politycznej ze wschodniej części Europy Środkowej w czasie pierwszej wojny światowej*, „Studia Historyczne” 27, 1984, nr 3, s. 447-459
- Chmil I. S., *Z praporom myru kriż połum'ja wojny. Dyplomatyczna dijalnist Ukrajinśkoji RSR (1917-1920)*, Kyjiv 1962
- Chodorowśkyj M., *Mižnarodni zw'jazky ukrajinśkych politycznych dijacziw-masoniw*, „Ukrajina dyplomatyczna” 3, 2002, s. 413-427
- Chodubski A., *Grupy interesu w ujęciu historycznym*, [w:] *Grupy interesu, teorie i działanie*, red. Z. Machelski, L. Rubisz, Toruń 2003, *Człowiek i Polityka*, nr 1
- Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979, *Polska Myśl Polityczna XIX i XX Wieku*, 3
- Choma I., *Apolstołśkyj prestił i Ukrajina 1919-1922*, Rym 1987
- Christol H., Ricard S., *Hyphenated diplomacy. European immigration and U.S. foreign policy 1914-1984*, Marseille 1985
- Ciałowicz J., *Polsko-francuski sojusz wojskowy. 1921-1939*, Warszawa 1971
- Cichamiraŭ A., *Bielaaruś u palitycy wiaducznych dziaŭzaŭ Zachadu (1914-1945 gg.)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2001, nr 15, s. 168-177
- Cienciala A. M., *German propaganda for the revision of the Polish-German frontier in Danzig and the Corridor. Its effects on British opinion and the British foreign policy-making elite in the years 1919-1933*, „Amtemurale” 20, 1976, s. 77-129
- Cienciala A. M., *Poland and the Western Powers 1938-39. A Study in Interdependence of Eastern and Western Europe*, London–Toronto 1968
- Cigliano J., *Showplace of America. Cleveland's Euclid Avenue 1850-1910*, Kent 1991

- Clark E., *Catholics and the campaign for women's suffrage in England*, „Church History” 73, 2001, nr 3, s. 635-665
- Clark G. B., *The second infantry division in World War I. A history of the American Expeditionary Force regulars 1917-1919*, Jefferson 2007
- Clark P., *Marmaduke Picthall. British muslim*, London 1986
- Clarke J. C., *Italo-Soviet military cooperation in the 1930s*, [w:] *Girding for battle. Arms sales in a global perspective 1800-1950*, ed. D. J. Stoker, J. A. Grant, Westport 2003, s. 177-199
- Clarke J. C., *Italy and the Nazi-Soviet pact of August 23, 1939*, [w:] *The selected annual proceedings of the Florida conference of historians*, t. 3, Jacksonville 1996, s. 30-39
- Clarke J. C., *Russia and Italy against Hitler. The bolshevik-fascist rapprochement of the 1930s*, Westport 1991, s. 77-91
- Clarke J. C., *Search for areas of cooperation. Italian precursors to the Nazi-Soviet pact of 1939. Preliminary comments*, [w:] *The selected annual proceedings of the Florida conference of historians*, t. 5, Jacksonville 1997, s. 8-20
- Cline C. A., *E. D. Morel 1873-1924. The strategies of protest*, Belfast 1980
- Colley M. S., *More than a grain of truth. The biography of Gareth Richard Vaughan Jones*, b.m.w. 2005
- Connell J., *«The Office». A study of British foreign policy and its makers 1919-1951*, London 1958
- Conte F., *Christian Rakovski (1873-1941). A political biography*, Boulder 1989
- Cortright D., *Peace. A history of movements and ideas*, Cambridge 2008
- Cullen T., *Maundy Gregory. Porveyor of honours*, London–Sydney–Toronto 1974
- Culture, nation and identity. The Ukrainian-Russian encounter (1600-1945)*, red. A. Kappe-ler, Z. E. Kohut, F. E. Sysyn, M. von Hagen, Edmonton–Toronto 2003
- Cvengroš G., *La République démocratique ukrainienne – la République française (1917-1922)*, Lviv 1995
- Cygański M., *Zawsze przeciw Polsce. Kariera polityczna Ottona Ulitza*, Warszawa 1966
- Czubatyj N. D., *The Ukrainians and the Polish-Russian border dispute*, „The Ukrainian Quarterly” 1, 1944-1945, nr 1
- Czubiński A., *Centrolew. Kształtowanie się i rozwój demokratycznej opozycji antysanacyjnej w Polsce w latach 1926-1930*, Poznań 1963
- Czupryna M. S., *Do pytanja pro dyplomacycznu dijalnist Ju. M. Kociubynskoho w 1925-1930 rr.*, „Ukrajinskyj istorycznyj žurnal” 1976, nr 12, s. 89-95
- Deacon R. [McCormick D.], *The British connection. Russia's manipulation of British individuals and institution*, London 1979
- Danylenko O., *Czechosłowačka vláda i ukrajínska emigracija w 1920-ti roky. Porozuminnia i spiwpracia*, „Ukrajina dyplomacyczna” 6, 2005, s. 576-587
- Dashkevych Y., *Ukraine and the union treaties of 1920 and 1922*, „The Ukrainian Review” 39, 1991, nr 1, s. 19-25
- DeConde A., *Ethnicity, race, and American foreign policy*, Boston 1992
- Dekmejian R. H., Themelis A., *Ethnic lobbies in U.S. foreign policy. A comparative analysis of the Jewish, Greek, Armenian and Turkish lobbies*, Athens 1997
- Dembiński B., *Tajna misja Ukraińca w Berlinie w r. 1791*, „Przegląd Polski” 3, 1896, s. 511-523
- Demoulin R., *O wpływie opinii publicznej na politykę zagraniczną w wieku XIX. Problemy badawcze*, „Historyka” 3, 1972, s. 73-88

- Daszkewycz J. R., *Berlin, kwień 1791 r. Misija W. W. Kapnist. Iji peredistorija ta istorija*, „Ukrajinskij archeograficznyj szczoriczyk” 4, 1992, nr 1
- Dem’janenko L. P., M. O. Skrypnyk u Lwowi, „Ukrajinskij istorycznyj žurnal” 1965, nr 5, s. 70-81
- Denysenko A., *Tajemna podoroż Wasyla Kapnist*, „Ukrajina dyplomacyczna” 4, 2003, s. 666-671
- Deruga A., *Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy 1918-1919*, Warszawa 1969, *Problemy Dwudziestolecia 1918-1939*
- Derżaluk M. S., *Miżnarodne stanovyszcze Ukrajiny ta jiji wyzwolna borot’ba u 1917-1922 rr.*, Kyjiw 1988
- Desroches A., *Le problème ukrainien et Simon Petlura*, Paris 1962
- Detzer D., *Appointment on the hill*, New York 1948
- Dmytryshyn B., *The German overthrow of the Central Rada, April 1918. New evidence from German archives*, „Nationalities Papers” 23, 1995, nr 4, s. 751-765
- Dobrzycki W., *Polonia amerykańska o Polsce i problemie granic 1939-1947*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 9, 1974, s. 5-37
- Dombrowskyj O., *Narys istoriji ukrajinskoho jewanhel’skoho-reformowanoho ruchy*, Niu Jork 1979
- Dorrit S., *MI6. Fifty years of special operations*, London 2000
- Doroszenko D., *Istoria Ukrajiny 1917-1923 rr.*, t. 1-2, Kyjiw 2002
- Douglas J., *A century of parliamentary diplomacy. A short history of the British group of the Inter-Parliamentary Union 1889-1989*, Cambridge [1989]
- Douglas J., *A short history of the Inter-Parliamentary Union*, London 1976
- Dowse R. E., *Left in the centre. The Independent Labour Party 1893-1940*, London 1966
- D[rahan] A., *D-r Łuka Myszuha*, [w:] *Kalendar «Swobody» na perestupnyj rik 1956 u 100-ti rokowyny narodżennia Iwana Franka*, Jersey City [1955], s. 35-38
- Drobot I., *Miżnarodna dijalnist’ ukrajinskych socjał-demokratiw w borotbi za derżawnist’*, „Ukrajina dyplomacyczna” 3, 2002, s. 443-474
- Drobot I., *Ukrajinska derżawnist’ w ideolohiji socialistiw-rewolucionistiw. Pohlad z jewropejskoho switu (1920-1930 rr.)*, „Ukrajina dyplomacyczna” 6, 2005, s. 531-559
- Drobot I., *Zownisznipolityczna orientacija ukrajinskoji emihraciji 1920-1930 rr.*, „Ukrajina dyplomacyczna” 2, 2001, s. 281-305.
- Dubnov-Erlich S., *The life and work of S. M. Dubnov. Diaspora nationalism and Jewish history*, red. J. Shandler, New York 1991
- Dubyna O. K., *Heopolityczni doli Ukrajiny*, Kyjiw 1992
- Duncan R., *«Motherwell for Moscow». Walter Newbold, revolutionary politics and the Labour movement in Lancashire Constituency 1918-1922*, „Scottish Labour Society Journal” 28, 1993, s. 47-70
- Du Réau E., *Europe des élites? Europe des peuples? La construction de l’espace européen 1945-1960*, Paris 1998
- Dushnyck W., *Kaye-Kisilewsky – an unusual Ukrainian Canadian scholar*, „Ukrainian Quarterly” 34, 1978, nr 4, s. 400-401
- Dusznyk W., *D-r Łuka Myszuha j ukrajinska wyzwolna sprawa w Ameryci*, [w:] *Łuka Myszuha. Zbirnyk*, red. A. Drahan, Jersey City–New York 1973, s. 139-164
- Dyck H. L., *Weimar Germany and Soviet Russia 1926-1933. A study in diplomatic instability*, New York 1966

- Dziewanowski M. K., *Joseph Piłsudski. An European federalist, 1918-1922*, Stanford [1969]
- Dziedźula A., *Z istoriji ukrajinsko-czechosłowackich ekonomicznych zwiazkiw 1920-1922*, „Ukrajinskyj istorycznyj žurnal” 1967, nr 2
- Edgerton W. B., *Laying a legend to rest. The poet Kapnist and Ukraino-German intrigue*, „Slavic Review” 30, 1971, nr 3, s. 551-560
- Ehrlich S., *Władza i interesy. Studium struktury politycznej kapitalizmu*, Warszawa 1974
- Essays in Singapore legal history*, red. K. Y. L. Tan, Singapore 2005
- Essen A., *Polityka Francji w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej w związku z projektem austriacko-niemieckiej unii celnej*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919-1939*, t. 2: *Lata wielkiego kryzysu gospodarczego. Praca zbiorowa*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 243-249, *Historia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 162, *Niemcy najnowsze w stosunkach międzynarodowych*
- Ethnic groups and U.S. foreign policy*, red. M. E. Ahrari, Westport 1987
- Ethnic identity groups and U.S. foreign policy*, red. T. Ambrosio, Westport 2002
- Eyck F., G. P. Gooch. *A study in history and politics*, London 1982
- Fedorowycz W., *Ukrajina i Liha narodiw*, „Wisti Kombatanta” 1988, nr 5-6, s. 19-29
- Fedyshyn O., *Germany's drive to the East and the Ukrainian revolution 1917-1918*, New Brunswick 1971
- Ferris J. R., *Intelligence and security. Selected essays*, Abingdon–New York 2005
- Fieldhouse H. N., Noel Buxton and A. J. P. Taylor's. «*The trouble makers*», [w:] *A Century of conflict 1850-1950. Essays for A. J. Taylor*, red. M. Gilbert, London 1966, s. 175-198
- Fink C., *Defender of minorities. Germany in the League of Nations 1926-1933*, „Central European History” 5, 1972, nr 4, s. 330-357
- Fink C., *Stresemann's minority policies 1924-29*, „Journal of Contemporary History” 14, 1979, s. 403-422
- Florkowska-Frančić H., *Między Lozanną, Fryburgiem i Vevey. Z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914-1917*, Kraków 1997, *Prace Instytutu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego*
- Francija, Ukrajina. Studiji pro franko-ukrajinski wzajemny w mynulomu*, Lwów 1932
- Frančić M., *Komitet Obrony Narodowej w Ameryce 1912-1918*, Wrocław 1983, *Biblioteka Polonijna*, 11
- Franke R., *London und Prage. Materialien zum Problem eines multinationalen Nationalstaates, 1919-1938*, Oldenburg 1982
- Friedman S. S., *Pogromchik. The assassination of Simon Petliura*, New York 1976
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1990
- Garliński J., *The Polish-Ukrainian agreement, 1920*, [w:] *The reconstruction of Poland 1914-23*, red. P. Latawski, New York 1992, s. 55-72
- Gasquet S. de, *L'Affaire Petlura et la France*, „Bulletin de l'Association française des études ukrainiennes” 1999, nr 1, s. 2-4
- Gergel N., *The pogroms in the Ukraine in 1918-21*, „YIVO Annual of Jewish Social Science” 6, 1951, s. 237-252
- German-Ukrainian relations in historical perspective*, red. H.-J. Torke, J.-P. Himka, Edmonton–Toronto 1994
- Gerus O. W., *Ukrajina w opiniji amerykańskoho uriadu 1919-1927 rokiw*, „Ukrajinskyj istoryk” 1974, nr 1-3, s. 205-211

- Gilley C., *A simple question of «pragmatism»? Sovietophilism in the West Ukrainian emigration in the 1920s*, Koszalin 2006, *KICES Working Papers*, nr 4
- Golczewski F., *Deutschland and Ukraine-Politik 1918-1926*, „Nationalities Papers” 24, 1996, nr 2, s. 287-302; 25, 1997, nr 2, s. 285-300
- Golczewski F., *Die deutsche Polenpolitik und die Ukraine*, [w:] *Locarno und Osteuropa. Fragen eines europäischen Sicherheitssystems in der 20er Jahren*, red. R. Schattkowsky, Marburg 1994, s. 115-124
- Golczewski F., *Die ukrainische und die russische Emigration in Deutschland*, [w:] *Russische Emigration in Deutschland 1918-1941. Leben im europäischen Bürgerkrieg*, red. K. Schlögel, Berlin 1995, s. 77-84
- Golczewski F., *Zur deutschen Ukraine-Politik 1918-1926*, [w:] *Kleine Völker in der Geschichte Osteuropas. Festschrift für Günter Stökl zum 75 Geburtstag*, red. M. Alexander, F. Kämpfer, A. Kappeler, Stuttgart 1991, s. 119-129, *Jahrbücher für Geschichte Osteuropas*, 5
- Goldberg D. H., *Foreign policy and ethnic interest groups. American and Canadian lobby for Israel*, Westpoint 1990
- Goldstein K. M., *Interest group, lobbying and participation in America*, Cambridge-New York 1999
- Grani switu. *Ukrajina – Polska, jednist zbroji kriz wiki*, red. T. Wozniak, I. Magdisz, Kyjiw 2007
- Grebing H., *Österreich-Ungarn und die «Ukrainische Aktion» 1914-1918*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 7, 1959, nr 3, s. 270-296
- Grimsted P. K., *Trophies of war and Empire. The archival heritage of Ukraine, World War II and the international politics of restitution*, Cambridge 2001
- Grimsted P. K., *The odyssey of the Petliura Library and the records of the Ukrainian National Republic during World War II*, „Harvard Ukrainian Studies” 22, 1998, s. 181-207
- Grimsted P. K., *The postwar fate of the Petliura Library and the records of the Ukrainian National Republic*, „Harvard Ukrainian Studies” 21, 1997, nr 3-4, s. 393-461
- Gruchala J., *Sprawa ukraińska w Galicji w polityce Austro-Węgier 1914-1918*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 20, 1984, s. 43-56
- Grupy interesu, teorie i działanie*, red. Z. Machelski, L. Rubisz, Toruń 2003, *Człowiek i Polityka*, nr 1
- Guida F., *L'Ucraina all'inizio del periodo interbellico nella testimonianza di alcuni osservatori italiani*, [w:] *La morte della terra. La grande «carestia» in Ucraina nel 1932-33. Atti del Convegno Vicenza, 16-18 ottobre 2003*, red. G. De Rosa, F. Lomastro, Roma 2004, s. 231-262
- Haczynski L. J., *The problem of Eastern Galicia at the Paris Peace Conference. A re-examination of American materials in the archives of the United States*, Ph.D. dissertation, Fordham University, 1971
- Hagen M. von, *Does Ukraine have a history?*, „Slavic Review” 54, 1995, nr 3, s. 658-673
- Hahn H. H., *Aussenpolitik in der Emigration. Die Exildiplomatie Adam Jerzy Czartoryskis 1830-1840*, München 1978
- Hajdukow L. F., *Narodnyj komisariat zakordonnych spraw URSR: utworennia ta rozhortannia dijalnosti*, „Wisnyk Kyjiwśkoho Nacionalnoho Uniwersytetu imeni Tarasa Szewczenka”, Seria „Miżnarodni widnosyny” 1997, nr 6
- Haj J., *Z kym i proty koho. Hanebnyj szlach petluriwsczynny ta jiji «spadkojemciw»*, Kyjiw 1980

- Haj-Nyżnyk P., *Finansowi wzajemyny Ukrajinśkoji Narodnoji Respubliki i Ukrajinśkoji Derżawy z Nimeczczynoju ta Awstro-Uhorszczynoju (1918 r.)*, „Ukrajina dyplomacyczna” 7, 2006, s. 407-441
- Haj-Nyżnyk P., *Polityczne i finansowe protystojannia miż Ukrajinoju i Rosijeju. 1917*, „Ukrajina dyplomacyczna” 6, 2005, s. 430-449
- Halajczuk B., *The Soviet Ukraine as a subject of international law*, „Annals of the Ukrainian Academy of Arts and Sciences in the United States” 9, 1961, nr 1-2
- Halajczuk P., *Orhanizacija ukrajinskoji dyplomacycznoji służby*, [w:] *Istorycznyj kalendar-almanach Czerwonoji Kałyny na 1939 rik*, Lwiv 1938, s. 35-42
- Hałyćka-Diduch T. W., *Dyplomacyczna borot’ba nawkoło problemy ukrajinskocho predstavnyctwa na myrnyj konferenciji w Ryzi (werseń 1920 – berezeń 1921 rr.)*, „Ukrajinskyj istorycznyj žurnal” 2001, nr 6, s. 100-109
- Hałyćka-Diduch T. W., *Ukrajinske pyttannia na Mińskij konferenciji (17 serpnia – 2 weresnia 1920 r.)*, „Wisnyk Prykarpatskocho uniwersytetu” 2, 1999, s. 85-95
- Hałyćka-Diduch T. W., *Ukrajinske pyttannia na Ryžkij myrnoji konferenciji (1920-1921 rr.)*, „Nowa polityka” 1999, nr 5, s. 43-47
- Hanak H., *Great Britain and Austro-Hungary during the First World War. A study in the formation of public opinion*, London 1962
- Hanak H., *The Union of Democratic Control during the First World War*, „The Bulletin of the Institute of Historical Research” 36, 1969, nr 94, s. 168-180
- Hanak W. K., *The Subcarpatian-Ruthenian question 1918-1945*, Munhall 1962
- Handelsman M., *Adam Czartoryski*, t. 2, Warszawa 1949, *Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, t. 24
- Handelsman M., *Ukraińska polityka ks. Adama Czartoryskiego przed wojną krymską*, Warszawa 1937, *Praci Ukrajinśkocho Naukowoho Instytutu*, t. 35, *Seria Prac Komisji dla Badań Zagadnień Polsko-Ukraińskich*, z. 3, *Rozwój narodowości nowoczesnej*, t. 3
- Herb G. H., *Under the map of Germany. Nationalism and propaganda 1918-1945*, London 1997
- Harris S., *Out of control. British foreign policy and the Union of Democratic Control, 1914-1918*, Hull 1996
- Hass L., *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928*, Warszawa 1984
- Hass L., *Łoża i polityka. Masoneria rosyjska 1822-1995*, t. 1: *Wolnomularstwo rosyjskie w podziemiu 1822-1921*, Warszawa 1998; t. 2: *Wolnomularstwo rosyjskie na obczyźnie i powrót w strony rodzinne 1918-1995*, Warszawa 1998
- Hass L., *W trójkącie Ukraina–Watykan–Polska w latach 1919-1920*, „Dzieje Najnowsze” 12, 1980, nr 1, s. 11-31
- Hass L., *Wolnomularstwo ukraińskie (do rewolucji lutowej 1917 r.)*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Wschodniej” 1981, t. 17, s. 5-44
- Hass L., *Wolnomularstwo ukraińskie 1917-1921*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Wschodniej” 1983, t. 18, s. 57-79
- Hass L., *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929-1941*, Warszawa 1987
- Hatina M., *Where East meets West. Sufism as a lover for cultural rapprochement*, „International Journal of Middle East Studies” 39, 2007, s. 389-409
- Hetmanczuk M. P., *Miż Moskwoju ta Warszawoju. Ukrajinske pyttannia w radiansko-polskich widnosynach miżwojennoho periodu (1919-1939 rr.)*, Lwiv 2008

- Hidden J., *Defender of minorities. Paul Schiemann 1876-1944*, London 2004
- Hodnett G., Potichnyj P., *The Ukraine and the Czechoslovak crisis*, Canberra 1970
- Hoffman J. H., V. Stepankovsky. *Ukrainian nationalist and German agent*, „The Slavic and East European Review” 50, 1972, nr 121, s. 594-602
- Hoffman J. H., *The Ukrainian adventure of the Central Powers, 1914-1918*, Ph.D. dissertation, University of Pittsburgh, 1967
- Hoffman M. B., *From rebel to rabbi. Reclaiming Jesus and the making of modern Jewish culture*, Stanford 2007
- Hojło J. M., «Ukrajinske pytannia» w polityce nacystyjskiej Niemczech i pozycja zachodnich państw (1938-1939 rr.), [w:] *Pytannia istoriji nowoho i nowitrińho času. Zbirnyk naukowych statej*, t. 5, Użhorod 1997, s. 54-74
- Holtzendorff F., *Wesen und Werth der öffentlichen Meinung*, München 1879
- Hołowczenko W., *Arhentyna – Ukraina. 1921*, „Ukraina dyplomatyczna” 2, 2001, s. 264-274
- Hołub A. I., *Ukrajinska socialdemokratija i miżnarodnyj socializm. Storinky istoriji (kineć XIX – persza czetwert’ XX st.)*, Dniepropetrowsk 1998
- Hołub[nyczyj] W., *Ukraina w Ob’jednanych Nacijach*, Miunchen 1953
- Honczar B., *Oleksander Szulhyn – perszyj minister zakorodnnych spraw nezależnoji Ukrainy*, „Ukraina dyplomatyczna” 3, 2002, s. 631-655
- Honczar B., Zacharczuk O., *Napoleon i Ukraina*, „Dialoh” 2002, nr 2, s. 73-78
- Horak S., *Poland and her national minorities, 1919-39. A case study*, New York 1961
- Horak S. M., *The first peace treaty of World War I. Ukraine’s treaty with the Central Powers of February 9, 1918*, Boulder–New York 1988
- Horak S., *Ukraine in der internationalen Politik, 1917-1953*, München 1957
- Hordynskij I., *Ukraina i Italija. Ohlad wzajemyn do 1914 r.*, [w:] *Zbirnyk zachodoznawstwa*, t. 2, red. F. Sawczenko, Charkiw–Kyjiw 1930
- Horowitz B., *The Society for the Promotion of Enlightenment among the Jews of Russia and the evolution of the St. Petersburg Russian Jewry intelligentsia, 1893-1905*, [w:] *Jews and the state. Dangerous alliances and the perils of privilege*, red. E. Mendelsohn, Oxford 2003, s. 195-213, *Studies in Contemporary Jewry*, 19
- Hoszulak I., *Persze posolstwo Ukrainy do Spoluczonych Sztatow Ameryky*, „Ukraina dyplomatyczna” 4, 2003, s. 565-571
- Housden M., *A liberal nationalist and Europe 1920-1925. Ewald Ammende and idea of peaceful continent*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych / The International Affairs Review” 2006, nr 2
- Housden M., *Ewald Ammende and the organization of national minorities in inter-war Europe*, „German History” 18, 2000, nr 4, s. 439-460
- Howe R. W., Trott S. H., *The power peddlers. How lobbyists mold America’s foreign policy*, Harden City 1977
- Howell D., *MacDonald’s party. Labour identities and crisis, 1922-1931*, Oxford 2002
- Hörster-Philipps U., *Konservative Politik in der Endphase der Weimarer Republik. Die Regierung Franz von Papen*, Köln 1982
- Hruszewskij M. S., *Tajna misija ukrainca w Berlinie 1791 roku*, „Zapysky Naukowoho Towarystwa imeni Szewczenka” 69, 1906
- Hruszewskij M., *Mychajło Drahomanow i żenewskij socjalistyczny kruzok*, Wiedeń 1921
- Hud’ B., Hołubko W., *Nelehka doroha do porozuminnia. Do pyttannia henezy ukrajinsko-polskoho wijskowo-politycznoho spiwrobitnyctwa 1917-1921 rr.*, Lwów 1997

- Hunczak T., *A reappraisal of Symon Petlura and Ukrainian-Jewish relations, 1917-1921*, „Jewish Social Studies” 31, 1969, s. 163-183
- Hunczak T., *Sir Lewis Namier and the struggle for Eastern Galicia*, „Harvard Ukrainian Studies” 1, 1977, nr 2, s. 198-210
- Hunczak T., *Symon Petlura ta jewreji*, Kyjiw 1993
- Hunczak T., *Ukrajina XX storiczcza w zarubiznych archiwach*, „Ukrajinskyj istorycznyj žurnal” 1991, nr 10, s. 137-141
- Ilnytkyj R., *Deutschland und die Ukraine 1934-1945. Tatsachen europäischer Ostpolitik. Ein Vorbericht*, t. 1-2, München 1958
- The immigrants' influence on Wilson's peace policies*, red. J. P. O'Grady, Lexington 1967
- Imonti F., Imonti M., *Violent justice. How three assassins fought to free Europe's Jews*, Amherst 1994
- Ingram N., *The politics of dissent. Pacifism in France 1919-1939*, Oxford 1991
- Isajiw P., *Informacijne Towarystwo «Ukrajina» w Szwajcarii 1914-1915 ta dijalnist grafa M. Tyszkewycza i W. Stepankiwskoho*, „Bohosłowija” 36, 1972, s. 167-178
- Istavridis V. T., *Orthodoxy and anglicanism in the twentieth century*, London 1959
- Istoriczeskije korni družby i jedinenija ukrajinskogo i belorusskogo narodow*, red. J. J. Kondufor, Kijew 1978
- Istoriczeskije swiazi i družba ukrajinskowo i armianskowo narodow*, t. 1-3, Jerewań–Kijew 1961-1971
- Iwanys W., *Symon Petlura – prezident Ukrajiny 1879-1926*, Toronto 1952
- Iwczenko O. H., *Ukrajina w systemi miżnarodnych widnosyn: istoryczna retrospektywa ta suczastnyj stan*, Kyjiw 1997
- Jabłoński H., *Opinia, parlament, prasa. Wstęp do badań roli opinii publicznej w epoce rozkwitu kapitalizmu*, Warszawa 1947
- Jaenen C. J., *Ruthenian schools in Western Canada 1897-1919*, „Paedagogica Historica” 10, 1970, nr 3, s. 517-541
- Jakowlewa L., *Prażki archiwy w Kyjewi*, „Pamiatky Ukrajiny” 1994, nr 3-6, s. 28-30
- Janion M., *Kozacy i górale*, [w:] *Z dziejów stosunków literackich polsko-ukraińskich. Praca zbiorowa*, red. S. Kozak, M. Jakubiec, Wrocław 1974, s. 135-169
- Jasiecki K., Mołęda-Zdziech M., Kurczewska U., *Lobbing. Sztuka skutecznego wywierania wpływu*, Kraków 2000
- Joffe A. E., *Internacionalnyje, nauczne i kulturne swiazi Sowjetskogo Sojuza 1928-1932*, Moskwa 1969
- Jones Ch. A., *E. H. Carr and international relations. A duty to lie*, Cambridge 1998
- Josypyszyn J., *Symon Petlura sohodni*, [w:] *Symon Petlura et l'indépendance de l'Ukraine. 125e anniversaire de la naissance de Symon Petlura. Journée d'étude internationale 24 novembre 2004*, Paryż-Kyjiw 2008, s. 107-115
- Junak M. J., *Wołodymyr Wynnyczenko pro rol zownisznopolitycznych czynnykiw w ukrajinskomu derżawotworenni*, „Wisnyk Kyjiwskoho Nacionalnoho Uniwersytetu imeni Tarasa Szewczenka”, Seria „Miżnarodni widnosyny” 2001, nr 19, s. 74-79
- Jurczenko O., *Ukrajinsko-rosijski stosunki pisma 1917 roku w prawnomu aspketi*, Miunchen 1971
- Juszkowa I., *Dyplomatyczna misija Serhija Szeluchyna na perehoworach z bilszowyćkoju Rosijeju (1918). Mowoju dokumentiw*, „Ukrajina dyplomatyczna” 6, 2005, s. 145-167
- Juwylejna pamiatka z nahody piatydesiatoji ricznyci wijskoweji służby ta dwadciatylitnioji praci dla ukrajinskoji derżawnosti joho ekscelenciji henerał-chorunżoho Wołodymyra Sikewycza*, Winnipeg 1938

- Kałakura O., *Polsko-ukraińskie porozumienia na tli niebezpieczeństwa bolszewizmu (1919-1921 rr.)*, „Ukraina dyplomatyczna” 7, 2006, s. 443-462
- Kameneckij I., *Niemiecka polityka suproty Ukrainy w 1918 r. ta jiji istoryczna heneza* „Ukraiński istoryk” 1968, nr 1-4
- Kameneckij I., *Ukraińskie pytania w niemieckiej zownisznij polityci miż dwoma switowymi wojnami*, [w:] *Jewhen Konowalec ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 854-856
- Kameneckij I., *UNR i ukraińska zahranična polityka miż dwoma switowymi wojnami*, „Ukraiński istoryk” 1993, nr 1-4
- Kamenetsky I., *Hitler's occupation of Ukraine, 1941-1943. A study of totalitarian imperialism*, Milwaukee 1956
- Kamenetsky I., *Secret Nazi plans for Eastern Europe. A study of lebensraum policies*, New York 1961
- Kamieniecki W., *Historycy i politycy warszawscy 1900-1950*, do dr. przygot. i wstęp A. Juzwenko, Wrocław 1992, s. 90-92
- Kamiński J., Daszkewycz A., *Polityka SSzA szczodo Ukrainy. Wytoky, koncepcji, praktyczna ewolucija*, Kyjiw 1998
- Kamiński M. K., Zacharias M. J., *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 1998
- Kamp J., *The bigots behind the swastika spree*, Westport 1960
- Kark J. S., *British policy toward Ukrainian statehood 1917-1921*, Ph.D. dissertation, Ukrainian Free University, Monachium 1978
- Karpaczew B. A., *Krasnyj Internacjonal Profsojuzow. Istorija wozniknowenia i pierwyje gody dejatelnosti Profinternu 1920-1924 gg*, Saratow 1976
- Karpenko O., *Imperialistyczna interwencija na Ukraini (1918-1920)*, Lwiv 1964
- Karpenko O. J., *Pytannia pro schidnu Halyczynu na radiańsko-polskich perehoworach u Ryzi w 1920 r.*, [w:] *Pytannia istoriji narodiw SRSR*, t. 2, Charkiw 1966, s. 54-63
- Katz S., *Lone wolf. A biography of Vladimir (Ze'ev) Jabotinsky*, New York 1996
- Keating M., Bleiman D., *Labour and Scottish nationalism*, London 1979
- Kelms E., *Der Europäische Nationalitätenkongress 1925-1938*, Cologne 1958
- Kentij A. W., *Ukraińska Wijskowa Orhanizacija (UWO) w 1920-1928 rr. Korotkij narys*, Kyjiw 1998
- Kettle M., *Sidney Reilly. The true story*, London 1983
- Keywan Z., *A turbulent life. Biography of Josaphat Jean O.S.B.M. (1885-1972)*, Verdun 1990
- Kis T. I., *Nationhood, statehood, and the international status of the Ukrainian SSR / Ukraine*, Ottawa-London-Paris 1989
- Kleiner I., *From nationalism to universalism. Vladimir (Ze'ew) Jabotinsky and the Ukrainian question*, Edmonton-Toronto 2000
- Kleiner I., *Petlura i Żydy*, „Zustriczi” 1995, nr 9, s. 145-153
- Klinghoffer A. J., Klinghoffer J. A., *International citizens' tribunal. Mobilizing public opinion to advance human rights*, New York 2002
- Kociuba O., *Słowo pro ranni twory Iryny Wilde*, [w:] *Ukraiński kalendar 1987*, Warszawa b.r.w., s. 210-215
- Koko E., *Polska Partia Socjalistyczna wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918-1939 (ze szczególnym uwzględnieniem okresu kształtowania się zasadniczych koncepcji do 1925 r.)*, [w:] *Polska, Polacy, mniejszości narodowe*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1992, s. 343-356, *Polska Myśl Polityczna XIX i XX Wieku*, t. 8

- Koko E., *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowościowej w Polsce (1918-1939)*, Gdańsk 1995, *Rozprawy i monografie / Uniwersytet Gdański*, nr 207
- Konopczyński W., *Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej. 1660-1795*, Warszawa 1924
- Kordan B. S., *Soviet-Canadian realtions and the Ukrainian ethnic problem 1939-44*, „The Journal of Ethnic Studies” 13, 1985, nr 2, s. 1-17
- Korol I., Babiak J., Basyha J., *Problemy derżawno-prawnoho statusu Zakarpattia w politycy jewropejskich krajyn w 1918-1919 rr.*, [w:] *Tezy dopowidej naukowoji konferencji «Su-spilno-polityczni widnosyny na Zakarpatti w 20-30-ch rr. XX stolittja»*, Užhorod 1992
- Koroluk B., *Drugie zabicie Petlury*, „Fronda” 2000, nr 21-22, s. 252-267
- Korzec P., *Der Block der Nationalen Minderheiten im Parlamentarismus Polens des Jahres 1922*, „Zeitschrift für Ostforschung” 24, 1975, nr 2, s. 193-200
- Korzec P., *Der Zweite Block der Nationalen Minderheiten im Parlamentarismus Polens 1927-1928*, „Zeitschrift für Ostforschung” 26, 1977, s. 76-116
- Korzec P., *The Ukrainian problem in interwar Poland*, [w:] *Ethnic groups in international reletions*, red. P. Smith, Aldershot–New York 1991, s. 187-211
- Kosyk W., *La politique de la France à l'égard de l'Ukraine, mars 1917 – février 1918*, Paris 1981
- Kosyk W., *Polityka Franciji szczodo Ukrajiny. Berezeń 1917 – lutyj 1919*, „Ukraińskij istor-ryk” 1979, nr 1-4, s. 41-54
- Kosyk W., *The Third Reich und Ukraine*, New York 1993
- Kosyk W., *Ukrajina i Nimeczczyna w druhij switowij wojni*, Paryż 1993
- Kosyk W., *Zownisznia polityka Symona Petlury*, [w:] *Symon Petlura. Statti, zamitky, materijały. Zbirnyk studijno-naukowyj konferencji w Paryži*, (trawień 1976), red. W. Ko-syk, Miunchen–Paryż 1980, s. 32-46
- Kotow W., *Zawojownyčki plany Napoleona szczodo Ukrajiny ta jich krach u 1812 r.*, „Wi-snyk Kyjiwśkoho uniwersytetu”, Seria „Istorija ta prawo” 7, 1965
- Kotowski W., *Lojalizm czy irredenta? Mniejszość niemiecka wobec państwa polskiego w la-tach 1919-1939*, [w:] *Polska, Polacy, mniejszości narodowe*, red. W. Wrzesiński, Wro-cław 1992, s. 53-64, *Polska Myśl Polityczna XIX i XX Wieku*, t. 8
- Kowalczyk M., *Dyplomacija Antanty, rosijskij biłyj ruch i nezależnist Ukrajiny (trawień-ser-peń 1919)*, „Ukrajina dyplomatyczna” 4, 2003, s. 519-563
- Kowalczyk M., *Ukrajinska wijskowa misija w Polshi (łypeń-łystopad 1920 r.)*, „Ukrajina dyplomatyczna” 6, 2005, s. 382-406
- Kowalczyk A. S., *Niespieszny przechodzień i paradoksy. Rzecz o Jerzym Stempowskim*, Wro-cław 1997, *Z Prac Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego*
- Kowalczyk A. S., *Pan Petlura?*, Warszawa 1998
- Kowalczyk A. S., *Rue Racine*, „Kresy” 2005, nr 24, s. 52-58
- Kowalczyk A. S., *Stempowski Jerzy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 43, Warszawa–Kra-ków 2005, s. 397-403
- Kozeński J., *Die Karpaten-Ukraine im Jahre 1938*, [w:] *Kleine Völker in der Geschichte Ost-europeas. Festschrift für Günter Stökl zum 75 Geburtstag*, red. M. Alexander, F. Kämp-fer, A. Kappeler, Stuttgart 1991, s. 129-141, *Jahrbücher für Geschichte Osteuropas*, t. 5
- Koźmiński M., *Polska i Węgry przed drugą wojną światową (październik 1938 – wrzesień 1939)*, *Z dziejów dyplomacji i irredenty*, Wrocław 1970

- Krasiwskyj O., *Schidna Hałyczyna i Polszcza w 1918-1923 rr. Problemy wzajemowidnosyn*, Kyjiw 1988
- Krasowski K., *Miedzy Warszawą a Watykanem. Episkopat Polski wobec rządu i Stolicy Apostolskiej 1918-1939*, [w:] *Szkice z dziejów papiestwa. Praca zbiorowa*, t. 1, red. I. Koberdowa, J. Tazbir, Warszawa 1989, s. 356-371
- Krasuski J., *Rola Ligi Narodów w kształtowaniu stosunków polsko-niemieckich 1919-1939*, [w:] *Problem polsko-niemiecki w Traktacie Wersalskim. Praca zbiorowa*, red. J. Pajewski, przy współud. J. Krasuskiego, G. Labudy i K. Piwarskiego, Poznań 1963
- Krasuski J., *Stosunki polsko-niemieckie 1919-1932*, Poznań 1975, *Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego*, nr 28
- Krawchenko B., *Soviet Ukraine and Germany 1920-39*, [w:] *German-Ukrainian relations in historical perspective*, red. H.-J. Torke, J.-P. Himka, Edmonton-Toronto 1994, s. 110-125
- Krawczeniuk O., *Szcze pro «ukrajinske pytannia w Anhlji 50 rokiw tomu»*, „Suczastnist” 3, 1963, nr 9, s. 113-117
- Krawczeniuk O., *Weleń zo swiatojurskoji hory. Pryczynky do biohrafiji Słuchy Bożoho Andreja Szeptyćkoho na pidstawi czużomownych dżereł*, Jorkton 1963
- Krop P., *Sekrety wywiadu francuskiego*, tłum. B. Kern, Warszawa 1999, *Kulisy Wywiadu i Kontrwywiadu*
- Krupnyćkyj B., *Hetman Pyłyp Orłyk (1672-1742)*, Leipzig 1942
- Krupnyćkyj B., *Z žyttia perszoji ukrajinskoji emigraciji*, Praga 1941
- Krushelnycky A., *Treatment of Ukrainians in the British press between 1914 and 1939*, „The Ukrainian Review” 27, 1979, nr 1, s. 20-30
- Krysiak F., *Hinter den Kulissen des Ostmarken-Vereins*, Poznań 1919
- Kudriakowa E. B., *Rossijskaja emigracija w Wielikobrytanii w pieriod mieżdu dwumia wojnamy*, Moskwa 1995
- Kukułka J., *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919-1922*, Warszawa 1970
- Kukułka J., *Sprawa Galicji Wschodniej w stosunkach polsko-francuskich przed podpisaniem traktatu wersalskiego*, [w:] *Studia z najnowszych dziejów powszechnych*, t. 5, Warszawa 1963
- Kulynycz I. M., *Henuja – Rapallo i Radianśka Ukrajina*, „Ukrajinskyj istorycznyj žurnal” 1972, nr 5
- Kulynycz I. M., *Ukrajina w zaharbnyćkych planach nimećkoho imperializmu (1900-1914)*, Kyjiw 1963
- Kulynycz I. M., *Ukrajinsko-nimetski istoryczni zw’jazky*, Kyjiw 1969
- Kulińska L., *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*, Kraków 2009
- Kułał T., *Propaganda antypolska dolnośląskich władz prowincjonalnych w latach 1922-1933*, Wrocław 1981, *Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A*, nr 220
- Kumaniecki J., *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921-1923*, Warszawa 1971
- Kumaniecki J., *Uznanie wschodniej granicy Polski przez Radę Ambasadorów*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, nr 1, s. 73-92
- Kumke C., *Das Ukrainische Wissenschaftliche Institut in Berlin. Zwischen Politik und Wissenschaft*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 43, 1995, s. 218-253
- Kuricyń W. M., *Gosudarstwennoje sotrudnicestwo mieżdu USSR i RSFSR w 1917-1922*, Moskwa 1957

- Kuropas M. B., *The Ukrainian Americans. Roots and aspirations 1884-1954*, Toronto–Buffalo–London 1991
- Kusznir W., *Ukrajinci Halycyny na jewropejskich konhresach nacionalnych menszyn 1925-1938*, „Naukowyj wisnyk Odeśkocho derżawnoho politechnicznoho uniwersytetu” 1998, nr 5, s. 63-70
- Kusznir W., *Zachidnoukrajinske Towarystwo Lihy Nacij (1922-1928)*, „Wisnyk Lwiwśkocho uniwersytetu”, Serija istoryczna 33, 1998, s. 154-160
- Kutiłowa Ł., *Dijalnist Mychajły Hruszewśkocho u perszi roky emihraciji*, „Ukrajinska Diaspora” 3, 1994, nr 5, s. 118-135
- Kutolowski J. F., *Mid-Victorian public opinion, Polish propaganda and the uprising of 1863*, „The Journal of British Studies” 8, 1969, nr 2, s. 86-110
- Kysilewska O., *Ukrajinske žinoctwo u wilnomu switi*, [w:] *Ukrajinci u wilnomu switi. Juwilejna knyha Ukrajinskocho Narodnoho Sojuzu 1894-1954*, red. Ł. Myszuha, A. Drahan, Dżersi Syti 1954
- Lachoćkyj W., *Mykoła Wasylko. Paradoksy pam’jati ta zabuttia*, „Ukrajina dyplomatyczna” 2, 2001, s. 475-486
- Lamb R., *The drift to war 1922-1939*, London 1989
- Larmour P. J., *The French Radical Party in the 1930’s*, Stanford 1964
- Leczyk M., *Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925-1934. Studium z historii dyplomacji*, Warszawa 1976
- Lesourd P., *Entre Rome et Moscou: le Jésuite clandestin. Mgr Michel d’Herbigny*, Paris 1976
- L’Etang H., *Negley Farson*, „Alcohol and Alcoholism” 1973, nr 8, s. 104-105
- Lewandowski J., *Imperializm słabości. Kształtowanie się koncepcji polityki wschodniej piłsudczyków 1921-1926*, Warszawa 1967
- Lewandowski J., *«Prometeizm» – koncepcja polityki wschodniej piłsudczyzny*, „Biuletyn Wojskowej Akademii Politycznej”, Seria historyczna 1, 1958, nr 2 (12), s. 3-16; 2, 1959, nr 1 (14), s. 31-52
- Lewandowski K., *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej Czechosłowacji w latach 1918-1932*, Wrocław 1974
- Lewandowski K., *Międzynarodowe uwarunkowania powstania państwowości ukraińskiej w 1917 roku*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 16, 1980, s. 73-101
- Lewandowski K., *Sprawa ukraińska a państwa centralne w latach 1914-1916*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 8, 1972, s. 25-36
- Lewandowski K., *Ukształtowanie się i aktywność międzynarodowa Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w latach 1917-1922*, [w:] *Szkice z historii polityki zagranicznej ZSRR*, red. P. Łossowski, Wrocław 1977, s. 55-76
- Lewin I., *Udział Żydów w wyborach sejmowych w dawnej Polsce*, „Miesięcznik Żydowski” 2, 1932, nr 1-6, s. 46-65
- Lipoński W., *Dzieje kultury brytyjskiej*, Warszawa 2004
- Livezeanu I., *Cultural politics in Great Romania. Regionalism, nation building and ethnic struggle 1918-1930*, Ithaca–London 1995
- Lojkó M., *Meddling in Middle Europa. Britain and the «lands between» 1919-1925*, Budapest–New York 2006
- Lomastro F., *Nel silenzio italiano. Riccardo Bondioli, la «carestia», il fascismo*, [w:] *La morte della terra. La grande «carestia» in Ucraina nel 1932-33. Atti del Convegno Vicenza, 16-18 ottobre 2003*, red. G. De Rosa, F. Lomastro, Roma 2004, s. 311-344

- Loth D., *A long way forward. The biography of congresswoman Frances P. Bolton*, New York–London–Boston 1957
- Loth D., *Woodrow Wilson. The fifteenth point*, Philadelphia 1941
- Lovenstein M., *American opinion of Soviet Russia*, Washington 1941
- Lozzi C., *Mussolini – Stalin. Storia delle relazioni italo-sovietiche prima e durante il fascismo*, Milan 1983
- Luciuk L. Y., *A question of betrayal. The Anglo-American powers and the Ukrainian question*, [w:] *Ukraina today. Perspectives for the future*, red. H. Koscharsky, Commack 1995, s. 27-43
- Luciuk L. Y., *Searching for place. Ukrainian displaced persons, Canada and the migration of memory*, Toronto 2001
- Luciuk L. Y., Kordan B. S., *Anglo-American perspectives on the Ukrainian question 1938-1951. A documentary collection*, Kingston, Ontario–Vestal N.Y. 1987
- Lukasz E., *The Ukraine at the Paris Peace Conference 1919*, M.A. dissertation, The University of Chicago, 1962
- Lyons E., *Assignment in utopia*, New Brunswick–New York 1991
- Łaba W., «Prawa ruka» Mytropolyta Andreja Szeptyćkoho (1929-1939), [w:] *Archypastyr skytalnykiw. Preoswiaszczenyj Kyr Iwan Buczko*, Rym–Paryż 1950, s. 28-29
- Łaptos J., *Ruch pacyfistyczny wobec polityki Trzeciej Rzeszy w latach trzydziestych*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919-1939*, t. 3: *W dobie Monachium. Praca zbiorowa*, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 378-379, *Historia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 178, *Niemcy w stosunkach międzynarodowych*
- Łebedzewa W., *Dyplomatyczna misja BNR u peramowach z Ukrainą (1918 r.)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2001, nr 16, s. 97-108
- Łeszczenko L. O., *Ukraina na paryżkiej myrnej konferencji 1946 r.*, „Ukraiński historyczny журнал” 10, 1966, nr 7, s. 61-72
- Łewynskij W., *Łew Jurkewycz*, Lwów 1927
- Łojek J., *Polska inspiracja prasowa w Holandii i Niemczech w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1969
- Łossowski P., *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883-1939*, Warszawa 1985
- Łossowski P., *Stosunki polsko-litewskie w latach 1921-1939*, [w:] *Przyjaźń i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918-1939*, red. J. Żarnowski, Wrocław 1977, s. 133-176
- Łożyckij W., *Pro archiw nadzwyczajnoji dyplomatycznoji misiji UNR u Berni (1918-1926)*, „Ukraina dyplomatyczna” 2, 2001, s. 275-280
- Łuka Myszucha. *Zbirnyk*, red. A. Drahan, Jersey City–New York 1973
- Łycar *praci i obowiazku. Zbirnyk pryswiaszczony pamiaty prof. Ołeksandra Łotoćkoho-Bilousenka*, red. B. Hoszowski, Toronto–Niu Jork 1983
- Macfarlane L. J., *The British Communist Party. Its origin and development until 1929*, Worcester–London 1966
- Mackiw T., *Anhlijskij tekst zboriwśkoho dohoworu z 1649 r.*, „Ukraiński historyk” 1970, nr 1-3, s. 110-121
- Mackiw T., *English press on liberation war in Ukraine 1648-1649*, „The Ukrainian Quarterly” 42, 1986, nr 1-2, s. 102-126; nr 4, s. 239-259
- Mackiw T., *English reports of Mazepa 1687-1709*, New York 1983

- Mackiw T., *Peace treaty of Brest Litovsk 1918-1968*, „Ukrainian Review” 15, 1968, nr 1, s. 56-61
- Mackiw T., *Prince Mazepa, hetman of Ukraine in contemporary English publications 1687-1709*, Chicago 1967
- Mackiw T., *Ukraine as seen by The London Gazette 1665-1965*, „Ukrainian Review” 13, 1966, nr 1, s. 71-77
- Mackiw T., *Ukrajina u zwitach anglijskoho posla u Moskwi 1705-1710*, „Ukrainśkyj istoryk” 1972, nr 1-2, s. 43-56; nr 3-4, s. 72-84
- Macmillan G., *Honours for sale. The strange story of Maundy Gregory*, London 1954
- Madajczyk C., *Polityka i koncepcje polityczne Gustawa Stresemanna wobec Polski (1915-1929)*, Warszawa 1991
- Madeira V., *Moscow's interwar infiltration of British Intelligence 1919-1929*, „The Historical Journal” 46, 2003, nr 4, s. 915-933
- Magocsi P. R., *The Ruthenian decision to unite with Czechoslovakia*, „Slavic Review” 34, 1975, nr 2, s. 360-381
- Magocsi P. R., *The political activity of Rusyn-American immigrants in 1918*, „East European Quarterly” 10, 1976, nr 3, s. 347-365
- Makedonsko-ukrainski kulturni vrski (X-XX vek). Zbornik od nauczna konferencija odražana wo Ohrid na 21-23 oktombri 2003 godina*, red. B. Ristovski, Skopje 2004
- Makepeace W., Brooke G. E., Braddell R. St. J., *One hundred years of Singapore*, Singapore 1991
- Małanczuk W., *Wbystwo ta proces Petlury z perspektywy 70-riczczia*, [w:] *U 70-riczczia paryżkoji trahediji 1926-1996. Zbirnyk pam'jati Symona Petlury*, red. W. Mychalczuk, D. Stepowyk, Kyjiw 1997, s. 11-40
- Mamoulia G., *L'Histoire du groupe Caucase (1934-1939)*, „Cahiers du monde russe” 48, 2007, nr 1, s. 45-75
- Mania A., *Amerykańska polityka wobec Związku Radzieckiego w latach 1921-1932*, „Studia Historyczne” 27, 1984, nr 1, s. 61-78
- Mania A., *Polityka administracji Franklina D. Roosevelta wobec Związku Radzieckiego w latach 1933-1939*, Kraków 1982, *Rozprawy Habilitacyjne / Uniwersytet Jagielloński*, nr 73
- Manning C. A., *The Ukrainians and the United States in World War I*, „The Ukrainian Quarterly” 13, 1957, nr 4, s. 346-354
- Marchlewicz K., *Propolski lobbying w Izbach Gmin i Lordów w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku*, „Przegląd Historyczny” 96, 2005, z. 1, s. 61-76
- Marhajenko O. P., *Utworennia i poczatok dijalnasty Wseukrajinskoho towarystwa kulturnoho zw'jazku z zakordonom*, „Ukrainśkyj istorycznyj žurnał” 1980, nr 8, s. 120-124
- Mark R. A., *Zur ukrainischen Frage im Ersten Weltkrieg. Flugschriften des «Bundes zur Befreiung der Ukraine» und ihm nahestehender Publizisten 1914-1918*, „Zetschrift für Ostforschung” 33, 1984, nr 2, s. 196-226
- Markus V., *La situación de la Ucrania soviética an las actuales relaciones entre Oriente y Occidente*, „Revista de Política Internacional” 26, 1956, s. 67-80
- Markus V., *L'Ukraine soviétique dans les relations internationales et son statut en droit international 1918-1923*, Paris 1959
- Marquand D., *Ramsey MacDonald*, London 1997
- Marrar Kh., *The Arab lobby and U.S. foreign policy. The two-state solution*, New York 2008

- Martin D. E., Saville J., *Malone, Cecil John L'Estrange (1890-1965)*, [w:] *The dictionary of Labour biography*, t. 7, red. I. M. Bellamy, J. Saville, London–Basingstoke 1984, s. 159-165
- Martynowych O. T., *Ukrainians in Canada. The formative period 1891-1924*, Edmonton 1991
- Marunchak M. H., *Mytropolyt Andrej Szeptyčkyj na Zachodi 1920-1923*, Winnipeg 1981
- Marunchak M. H., *The Ukrainian Canadians. A history*, Winnipeg 1982
- Matiasz I., *Pro newidomu posadu Symona Petlury na dyplomatycznijsluzhbi*, „Ukrajina Dyplomatyczna” 7, 2006, s. 289-305
- Matwijenko W. M., *Bila vytokiw ukrajinskoji dyplomaciji XX stolittja (Oleksandr Szulhyn: postat', pošlady, dijalnist')*, „Wisnyk Kyjiwśkoho Nacionalnoho Uniwersytetu imeni Tarasa Szewczenka”, Seria „Mižnarodni widnosyny” 2001, nr 18, s. 64-71
- Matwijenko W., *Deržawno-polityczni widnosyny ta nałahodžennia ekonomičnoho spiwrobitnyctwa Ukrajińskoji Deržawy z Biłoruśkoju Narodnoju Respublikoju*, „Pam'jat stolit” 2003, nr 1, s. 47-58
- Matwijenko W., *Małowidomi storinky dijalnosti ukrajinskoji dyplomaciji na Kawkazi*, „Ukrajina dyplomatyczna” 4, 2003, s. 392-406
- Matwijenko W., *Problema ukrajinsko-kubanśkich widnosyn ta ukladennia mižderžawnoho dohoworu*, „Wisnyk Kyjiwśkoho Nacionalnoho Uniwersytetu imeni Tarasa Szewczenka”, Seria „Mižnarodni widnosyny” 2002, nr 23, s. 173-180
- Matwijenko W., *Ukrajina i Don. Z istoriji mižderžawnych stosunkiw 1918 roku*, „Wisnyk Kyjiwśkoho Nacionalnoho Uniwersytetu imeni Tarasa Szewczenka”, Seria „Mižnarodni widnosyny” 2002, nr 22, s. 127-137
- Matwijenko W., *Ukrajina i Liha nacji*, Kyjiw 2000.
- Matwijenko W. M., *Ukrajinska dyplomacija 1917-1921 rokiw na terenach postimperśkoji Rosiji. Monohrafija*, Kyjiw 2002
- Matwijenko W., *UNR i bałtijski konferenciji*, „Ukrajina dyplomatyczna” 3, 2002, s. 347-368
- Matwijenko W., *Zownisznia polityka Zachidnoukrajinskoji Narodnoji Respubliki w persona-liach*, „Ukrajina dyplomatyczna” 2, 2001, s. 456-474
- Matwijenko W., Hołowczenko W., *Istorija ukrajinskoji dyplomaciji XX stolittja u postatiach*, Kyjiw 2001
- Matwiejew G., *Rossijsko-ukrainskij konflikt w planach polskoj diplomatii i wojennych kru-gow w miežwojennyj period*, [w:] *Rossija – Ukraina. Istorija wzaimootnoszenij*, red. A. I. Miller, W. F. Rieprincew, B. N. Floria, Moskwa 1997, s. 237-244
- Matwiejew G. F., *Walka polityczna w Polsce w pierwszej połowie 1926 r. w naświeteniu pra-sy radzieckiej*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały” 13, 1976
- Mawrin O., *Spohady Arnolda Margolina pro robotu ukrajinskoji delegaciji na paryżkij myr-nij konferenciji 1919*, „Ukrajina dyplomatyczna” 4, 2003, s. 178-196
- Mazur G., *Problem pacyfikacji Małopolski Wschodniej w 1930 r.*, „Zeszyty Historyczne” 2000, z. 135, s. 3-39
- McCallum R. B., *Public opinion and the last peace*, London 1944
- McCormick D., *Murder by perfection. Maundy Gregory, the man behind two unsolved mys-teries*, London 1970
- Melzer E., *The Jewish and German minorities in Poland – mutual political relations and interactions 1919-1939*, „Gal-Ed. On the History of Jews in Poland” 13, 1993, s. 63-80
- Melzer E., *No way out. The politics of Polish Jewry 1935-1939*, Cincinatti 1997
- Messinger G. S., *British propaganda and the state in the First World War*, Manchester 1992

- Meynaud J., *Les groupes de pression internationaux*, Lausanne 1961
- Mędrzecki W., *Germany and Ukraine between the start of the Brest-Litovsk peace talks and Hetman Skoropadskyi's coup*, „Harvard Ukrainian Studies” 23, 1999, nr 1-2, s. 26-46
- Mędrzecki W., *Niemiecka interwencja militarna na Ukrainie w 1918 roku*, Warszawa 2000
- Michaelsen R., *Der Europäische Nationalitäten-Kongress 1925-1928. Aufbau, Krise, Konsolidierung*, Frankfurt am Main–Bern–New York 1984
- Michalewska K., *Próby stworzenia uniwersytetu ukraińskiego w Polsce 1919-1926*, Kraków 1973, praca doktorska (Archiwum UJ w Krakowie)
- Michowicz W., *Polska wobec traktatu i procedury mniejszościowej w latach 1920-1934*, [w:] *Zeszyty naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*, Seria 1, Nauki humanistyczno-społeczne, t. 15, Łódź 1960, s. 189-226
- Michowicz W., *Walka dyplomacji polskiej przeciwko traktatowi mniejszościowemu w Lidze Narodów w 1934 roku*, Łódź–Wrocław 1963, *Prace Wydziału II Nauk Historycznych i Społecznych / Łódzkie Towarzystwo Naukowe*, nr 48
- Mikulicz S., *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971
- Miller A., *The Ukrainian question. The Russian Empire and nationalism in the nineteenth century*, Budapest 2003
- Miller J. D. B., *Norman Angell and the futility of war. Peace and the public mind*, London 1986
- Milton N., *John Maclean*, Guildford–London 1973
- Misko L., *An analysis of political activities and attitudes of Pittsburgh Ukrainians relative to achieving independence of the Ukraine*, M.A. thesis, Duquesne University, 1974
- Misstrauische Nachbarn. Deutsche Ostpolitik 1919-1970. Documentation und analyse*, wyd. H. A. Jacobsen, Düsseldorf 1970
- Moskaluk M., *Ukraińska katolicka narodna partija i problema polsko-ukraińskoho porozuminijsia*, [w:] *Ukraińsko-polski widnosyny w Halyczyni u XX st.*, Iwano-Frankiwśk 1997
- Motyl A. J., *The foreign relations of the Ukrainian SSR*, „Harvard Ukrainian Studies” 6, 1982, nr 1, s. 62-78
- Motyl A., *Ukrainian national political violence in inter-war Poland 1921-1939*, „East European Quarterly” 19, 1985, nr 1, s. 45-55
- Motyl A. J., *The turn to the right. The ideological origins and development of Ukrainian nationalism 1919-1929*, New York 1980
- Mroccka L., *Spór o Galicję Wschodnią 1914-1923*, Kraków 1998, *Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie*, nr 242
- Mróz M., *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917-1926*, Toruń 2004
- Munger D. B., *The Bingham family in the United States*, New York 1996
- Murray G., [wstęp], [w:] H. C. White, *Willoughby Hyett Dickinson, 1859-1943. A memoirs*, wstęp G. Murray, Gloucester 1956
- Nagle T. W., *A study of British public opinion and the European appeasement policy 1933-39*, Wiesbaden 1957
- Narysy z istoriji dyplomaciji Ukrajiny*, red. W. A. Smolij, Kyjiw 2001
- Nash G., *From empire to Orient. Travelers to the Middle East 1830-1926*, London 2005
- Nathans B., *Beyond the pale. The Jewish encounter with late imperial Russia*, Berkeley–Los Angeles–London 2002

- Nazaruk B., *Polsko-ukraińskie stosunki w okresie międzywojennym w kontekście sojuszu Piłsudski – Petlura i międzynarodowych uwarunkowań*, „Przegląd Humanistyczny” 1996, nr 2, s. 151-155
- Nečas J., *Uprimne slovo o stycich česko-ukrajińských*, Kyjiv–Praha 1919
- Němec F., Moudrý V., *The Soviet seizure of Subcarpathian Ruthenia*, Toronto 1955
- Nerod W. A., *Internacionalnyje swiazi trudiaszczichsia Ukrainskoj SSR i Polszy 1929-1933*, Kiew 1983
- Nesdoly S. J., *Changing perspectives. The Ukrainian-Canadians’ role in the Canadian-Soviet relations*, [w:] *Canadian-Soviet relations 1939-1980*, red. A. Balawyder, Oakville, Ontario 1981
- Nesuk M. D., *Drama wyboru. Widnosyny Ukrainy z Centralnymi derżawamy w 1917-1918*, Kyjiv 1999
- Nichtweiss J., *Die ausländischen Saisonarbeiter in der Landwirtschaft der östlichen und mittleren Gebiete des Deutschen Reiches von 1890-1914*, Berlin 1959
- Nicolson N., *British public opinion and foreign policy*, „Public Opinion Quarterly” 1, 1937, nr 1, s. 53-63
- Nieścioruk J., *Polityka zagraniczna Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej w latach 1918-1923*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, Historia 52-53, 1997-1998, s. 381-409
- Nistor I. I., *The Union of Bucovina with Rumania*, Bucureşti 1940
- Notkowski A., *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce 1926-1939. Studium techniki władzy*, Warszawa–Łódź 1987, *Materiały i Studia do Historii Prasy i Czasopiśmiennictwa Polskiego*, z. 25
- Nowak A., *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920)*, Kraków 2001, *Arkana Historii*
- Nowak M., *Narodowcy i Ukraińcy. Narodowa Demokracja wobec mniejszości ukraińskiej w Polsce. 1922-1939*, Gdańsk 2007
- Nowak-Kiełbikowa M., *Konstanty Skirmunt. Polityk i dyplomata*, Warszawa 1998
- Nowak-Kiełbikowa M., *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie, 1923-1937*, Warszawa 1989
- Nowak-Kiełbikowa M., *Polska – Wielka Brytania w latach 1918-1923. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Warszawa 1975
- Nowak-Kiełbikowa M., *Praca propagandowa poselstwa/ambasady RP w Londynie w koncepcjach Konstatego Skirmunta*, „Teki Historyczne” 1994-1995, 21, s. 180-190
- Nowak-Kiełbikowa M., *Wizyta Augusta Zaleskiego w Londynie w grudniu 1931*, „Dzieje Najnowsze” 1974, nr 4
- Nowosiwsky I. M., *Bukovinian Ukrainians. A historical background and their self-determination in 1918*, New York 1970
- O’Brien P., *Mussolini in the First World War. The journalist, the soldier, the Fascist*, Oxford 2005
- Ohłoblyn O., *Berlińska misja Kapnista 1791 roku*, „Ukraiński historyk” 1974, nr 1-3
- Oldfield S., *Spinster of this parish. The life and times of F. M. Mayor and Mary Sheepshanks*, London 1984
- Olszański T. A., *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa [1994]
- Orlykovsky O., *Ukraine’s diplomatic relations with the Byzantine Patriarchate*, „Ukrainian Review” 8, 1961, nr 1, s. 60-64.

- Orzell L., *A «hotly disputed» issue. Eastern Galicia at the Paris Peace Conference*, „Polish Review” 25, 1980, nr 1, s. 49-68
- Orzoff A., *Beattle for the Castle. The myth of Czechoslovakia in Europe 1914-1948*, Oxford 2009
- Ostaszko T., Sołowjowa W., *Dyplomatyczni przedstawnictwa UNR w krajach Zachodniej Jewropy (1918-1921 rr.)*, [w:] *Problemy wyuczenia istoriji ukrajinśkoji rewoluciji 1917-1921*, Kyjiw 2002
- Ostaszko T., *Dmytro Doroszenko – derżawnyk, uczenyj i dyplomata*, „Ukrajina dyplomatyczna” 6, 2005, s. 588-605
- Offen K. M., *European feminisms 1700-1950. A political history*, Stanford 2000
- Owsij I. O., *Zownisznia polityka Ukrajiny wid dawnych czasiw do 1944 r.*, Kyjiw 1999
- Pacholczykowa A., *Sempołowska Stefania*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 36, Warszawa–Kraków 1995-1996, s. 250-259
- Pajewski J., *Wokół sprawy polskiej. Paryż – Lozanna – Londyn 1914-1918*, Poznań 1970
- Payne, Bingham, Bolton and allied family histories, *genealogical and biographical*, red. R. Lawrance, New York 1954
- Palestine in the bronze and iron ages. Papers in honour of Olga Tufnell*, red. J. N. Tubb, London 1985
- Palij M., *The Ukrainian-Polish defensive alliance 1919-1921*, Edmonton–Toronto 1995
- Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, Warszawa 1989
- Papierzyńska-Turek M., *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922-1926*, Kraków 1979
- Parafianowicz H., *Próby wzmocnienia pozycji Polski na gruncie amerykańskim na początku lat trzydziestych*, „Dzieje Najnowsze” 19, 1972, nr 2, s. 37-61
- Parry A., *Charles R. Crane, friend of Russia (1858-1939)*, „The Russian Review” 5, 1945, s. 20-36
- Partacz C., *Kwestia ukraińska w polityce polskiego rządu na uchodźstwie i jego ekspozytur w kraju (1939-1945)*, Koszalin 2001, *Monografia Wydziału Ekonomii i Zarządzania / Politechnika Koszalińska*
- Partacz C., Łada K., *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004
- Paszkiewicz M., *Poznański Czesław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław 1984-1985, s. 290-291
- Pasztor M., *Problemy mniejszości ukraińskiej w Polsce w świetle francuskich raportów dyplomatycznych z lat 1924-1939*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 6, 1997, nr 2, s. 111-130
- Pavliuk O., *Ukrainian-Polish relations in Galicia in 1918-1919*, „Journal of Ukrainian History” 23, 1998, nr 1, s. 1-24
- Pawluk O., *Borot’ba Ukrajiny za nezależnist i polityka SSZA (1917-1923)*, Kyjiw 1996
- Pawluk O. W., *Radianofilstwo J. Petruszewycza. Prekonannia czy wymuszenist’?*, „Ukrajinśkyj istorycznyj żurnał” 1997, nr 3, s. 109-118; nr 4, s. 95-102
- Pawluk O. W., *Schidna Hałyczyna w jewropejskij polityci 1918-1919 rr.*, praca kandydacka, Unwersytet Kijowski, 1993
- Pawluk O., *ZUNR i polityka Uhorszczyny*, „Ukrajina w mynułomu” 1995, nr 7, s. 33-44
- Pawlenko W. W., *Ukrajinśko-bołgarśki wzajemyny 1918-1939 rr.*, Kyjiw 1995

- Pease N., *Poland, the United States and the stabilisation of Europe 1919-1933*, Oxford 1986
- Peterson H. C., *Propaganda for war. The campaign against American neutrality 1914-1917*, Norman 1939
- Petracchi G., *Ideological anti-fascism and misinterpretations of the relation between fascism and bolshevism*, „Telos” 2005, nr 133, s. 45-74
- Petracchi G., *Ideology and realpolitik. Italo-Soviet relations 1917-1933*, „Journal of Italian History” 2, 1979, nr 3, s. 473-519
- Petracchi G., *Il fascismo, la diplomazia italiana e la «questione ucraina». La politica orientale dell'Italia e il problema dell'Ucraina (1933-1941)*, [w:] *La morte della terra. La grande «carestia» in Ucraina nel 1932-33. Atti del Convegno Vicenza, 16-18 ottobre 2003*, red. G. De Rosa, F. Lomastro, Roma 2004, s. 263-310 (przedruk z „Nuova Storia Contemporanea” 8, 2004, nr 3)
- Petracchi G., *La cooperazione italiana, il Centrosouz e la ripresa dei rapporti commerciali tra l'Italia e la Russia sovietica, 1917-1922*, „Storia contemporanea” 8, 1977, nr 2, s. 207-255
- Petracchi G., *L'intervento italiano in Russia 1917-1919*, „Storia contemporanea” 4, 1975, s. 469-522
- Petricioli M., *L'occupazione italiana del Caucaso. «Un ingrato servizio» da rendere a Londra*, Pavia 1972
- Petryshyn J., Dzubak L., *Peasants in the promised land. Canada and the Ukrainians 1891-1914*, Toronto 1985
- Piddubnyj A. I., *Polityczne zhyttia ukrajinciw Piwnicznoji Bukowyny u persze miżwojenne desiatylittia (1918-1928 rr.)*, „Ukraińskiżyj istorycznyżyj żurnal” 2001, nr 5, s. 128-140
- Pidhaini O. S., *The Ukrainian-Polish problem in the dissolution of the Russian Empire 1914-1917*, Toronto–New York 1962
- Piotrkiewicz T., *Kwestia ukraińska w Polsce w koncepcjach piłsudczyzny 1926-1930*, Warszawa 1981
- Piotrkiewicz T., *Ukraińcy w Polsce na łamach «Ilustrowanego Kuriera Codziennego» 1926-1930*, [w:] *Historia XIX i XX wieku. Studia i szkice. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wrocław 1979, s. 168-181
- Pipes R., *Struve, liberal on the right 1905-1944*, Cambridge 1980
- Pisuliński J., *Nie tylko Petlura. Kwesta ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918-1923*, Wrocław 2004
- Pisuliński J., *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej na forum Ligi Narodów*, „Zeszyty Historyczne” 2003, z. 144, s. 109-123
- Piszczkowski T., *Anglia a Polska 1914-1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2, Londyn 1967
- Pohrebennyk J., *Storinky z zhyttia i tworczosti Wasyla Stefanyka*, Kyjiw 1980
- Pohrebennyk J., *Widnajdeni perekladi*, „Literaturnaja Ukrajina” 1968, nr 21
- Poland and Ukraine. Past and present*, red. P. J. Potichnyj, Edmonton–Toronto 1980
- Polska – Niemcy – Ukraina w Europie. Uwarunkowania, założenia i przesłanki wzajemnej współpracy. Materiały z konferencji naukowej, która odbyła się w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie w dniach 8-10 V 1995 roku*, red. W. Bonusiak, Rzeszów 1996

- Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa. Materiały z konferencji naukowej, Toruń 16-18 listopada 1995 r.*, red. nauk. Z. Karpus, W. Rezmer, E. Wiszka, Toruń 1997
- Polsko-ukraiński studiji*, red. J. Isajewycz [i in.], Kyjiw 1993
- Pop I. I., *Polsko-węgierskiej alians w period Miunchena*, [w:] *Miunchen – przedwierije wojny*, Moskwa 1988
- Pope-Hennessy J., *Lord Crewe 1858-1945. The likeness of a liberal*, London 1955
- Potocki R., *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920-1939)*, Lublin 1999, *Monografie Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 1
- Potocki R., *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930-1939*, Lublin 2003
- Potulnýckyj W. A., Sydorczuk T. M., *Ukraiński monarchisty u Welykobrytaniji (1927-1957)*, [w:] *Miżnarodni zw'jazky Ukrajiny. Naukowi poszuki i znachodky*, t. 11, Kyjiw 2002, s. 92-99
- Poujol C., *The daily life of a propagandist at the Paris Bureau of the Jewish National Fund (K.K.L.)*, „Bulletin du Centre de recherche français de Jérusalem” 2001, nr 8
- Price J., *The International labour movement*, London 1945
- Procyk A., *Russian nationalism and Ukraine. The nationality policy of the Volunteer Army during the Civil War*, Edmonton–Toronto 1995
- Prodyżnyky j mecenaty. Grecki pidprijemci ta hromadski dijaczi w Ukraini XVII-XIX st. Historyko-biograficzni narysy*, Kyjiw 2001
- Prokoptschuk G., *Das ukrainische Lwiw (Lemberg). Kulturpolitische Betrachtung*, München 1953
- Prymak T. M., *Maple leaf and trident. The Ukrainian Canadians during the Second World War*, Toronto 1988
- Ptaszynskyj P., *Druhij Internacjonal i ukraińskyj socialfasyzm u borot'bi proty proletarśkoji rewoluciji*, Charkiw 1932
- Rachmannyj R., *Ukraińskie pyttannia w Anhliji 50 rokiw tomu*, „Suczastnist” 3, 1963, nr 3, s. 117-120
- Radziejowski J., *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy. 1919-1929. Węzłowe problemy ideologiczne*, Kraków 1976
- Radziejowski J., *Kształtowanie się oblicza ideowego radykalnego nacjonalizmu ukraińskiego (1917-1929)*, [w:] *Polska, Polacy, mniejszości narodowe*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1992, s. 302-328, *Polska Myśl Polityczna XIX i XX Wieku*, t. 8
- Radzinowicz L., *Adventures in criminology*, London 2002
- Radzykewycz W., *Prof. d-r Roman Smal-Stoćkyj. Żyttiepysnyj narys*, [w:] *Na poszanu simdesiatyryczczia narodyn Romana Smal-Stoćkoho*, red. W. Lew, M. M. Stachiw, Niu Jork 1963, s. 10-23
- Raeff M., *Russia abroad. A cultural history of the Russian emigration 1919-1939*, Oxford 1990
- Raitz von Frenzt Ch., *A lesson forgotten. Minority protection under the League of Nations. The case of the German minority in Poland 1920-1934*, New York 1999
- Ramsden J., *The age of Balfour and Baldwin 1902-1940*, t. 3, London–New York 1978
- Rasewycz W., *Do zasnuwannia «Ruthenische Revue»*, „Ukrajina w mynułomu” 2, 1992, s. 144-150
- Ratyńska B., *Rola nafty w kształtowaniu stosunku państw zachodnich do sprawy Galicji Wschodniej 1918-1919*, Warszawa 1957

- Regina-Zacharski J., *Sprawa ukraińska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1917-1923*, Toruń 2004.
- Reinalda B., *The boycott of munitions transports to Poland, July-August 1920 and its aftermath*, [w:] *The International Transportworkers Federation 1911-1945. The Edo Fimmen era*, red. B. Reinalda, Amsterdam 1997, s. 161-166
- Reitlinger G., *The house built on sand. The conflicts of German policy in Russia 1939-1945*, New York 1960
- Render S., *Double cross. The inside story of James A. Richardson and the Canadian Airways*, Vancouver 1999
- Renuovin P., *Histoire des relations internationales*, t. 1-4, Paris 1954
- Rhodes James R., *Victor Cazalet. A portrait*, London 1976
- Riekhoff H. von, *Germans-Polish relations 1918-1933*, Baltimore-London 1971
- Ripetskyj S., *Ukrainian-Polish diplomatic struggle 1918-1923*, Chicago 1963
- Roberts G., *The most powerful man in the world. The life of sir Henri Deterding*, New York 1938
- Rogers F. B., *Dr Edward F. Gleason (1869-1944) of Hyannis, Massachusetts, and the Cape Cod Hospital Windmill*, „Journal of the History of Medicine and Allied Sciences” 35, 1980, s. 459-460
- Rohrbach P., *Von Brest Litovsk bis Jalta. Ein Vierteljahrhundert Osteuropa*, München 1951
- Roos H., *Polen und Europa. Studien zur polnischer Aussenpolitik 1931-1939*, Tübingen 1957
- Rose G., *The struggle for penal reform. The Howard League and its predecessors*, London 1961
- Rossija – Ukraina. *Istorija wzaimootnoszenij*, red. A. I. Miller, W. F. Rieprincew, B. H. Flo-rja, Moskwa 1997
- Romerstein H., Breindel E., *The Venona secrets. Exposing Soviet espionage and America's traitors*, Washington 2001
- Rothbarth M., *Imperialistyczne Niemcy a utworzenie Europejskiego Kongresu Mniejszości Narodowych*, [w:] *Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918-1945. Praca zbiorowa*, red. A. Czubiński, Poznań 1984, s. 73-87, *Historia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 118
- Rublow O. S., Czerczenko J. A., *Stalinszczyzna j dola zachidnoukrajinskoji inteligenciji. 20-50-ti roku XX st.*, Kyjiw 1994
- Rudewskij I., *Braty Steczyszyny. Try syny terebowełskoji zemli*, [w:] *Terebowełska zemla. Istoryczno-memuarnyj zbirnyk*, Niu Jork 1988, s. 524-525
- Rudnytsky I. L., *Essays in Modern Ukrainian History*, red. P. L. Rudnytsky, Edmonton 1987
- Rudnytsky I. L., *The role of history of Ukraine in modern history*, „Slavic Review” 22, 1963, nr 2
- Rudnytsky I. L., *Ukraine between East and West*, [w:] *Das östliche Mitteleuropa in Geschichte und Gegenwart*, Wiesbaden 1966, s. 163-169
- Rudnicki S., *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004
- Rudziński E., *Informacyjne agencje prasowe w Polsce. 1926-1939*, Warszawa 1970, *Materiały i Studia do Historii Prasy i Czasopiśmiennictwa Polskiego*, z. 17
- Rumunsko-ukrajinski widnosyny. *Istorija i suczastnist / Relații Româno-Ukrainene: istorie și contemporaneitate*, Satu Mare 1999
- Rupp L. J., *World of women. The making of an international women's movement*, Princeton 1997

- Russkije w Anglii. Mieźdu dwumia wojnami (1917-1940 rr.)*, Moskwa 2000
- Russocki S., «Grupy interesu» w społeczeństwie feudalnym, „Kwartalnik Historyczny” 20, 1963, nr 4, s. 890-911
- Sahan H., *Ukraińska nauka ta zakorodonnij swit (1918-1939)*, [w:] *Naukowi zapysky. Zbirnyk prac mołodych wczonych ta aspirantiw Instytutu ukraińskoj archeohrafiji ta dżereoznawstwa im. M. S. Hruszewśkoho NAN Ukrainy*, t. 2, red. P. Sochań [i in.], Kyjiw 1997, s. 422-433
- Salomon G., *Ethnic lobbying. An American tradition*, New York 1975
- Samuś P., Badziak K., Matwiejew G., *Akcja «Łom». Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1998, Biblioteka „Marsa”, t. 9
- Saunders D., *Britain and the Ukrainian question*, „The English Historical Review” 103, 1988, nr 1, s. 40-68
- Saunders D., *Russia's Ukrainian policy (1847-1905). A demographic approach*, „European History Quarterly” 25, 1995, nr 2, s. 181-208
- Saunders D., *The Ukrainian impact on Russian culture 1750-1850*, Edmonton 1985
- Sawczuk K., *The Ukraine in the United Nations Organization. A study in Soviet foreign policy, 1944-1950*, Boulder, Colorado 1975
- Schaleben-Lewis J., *Getting the story out of Nazi Germany*, Louis P. Lochner, Austin 1969
- Schechtman J. B., *The life and times of Vladimir Jabotinsky, rebel and statesman. The early years*, Silver Spring 1996
- Schermerhorn R. A., *Marginal man*, [w:] *A dictionary of the social science*, red. J. Gould, W. L. Kolb, New York 1965, s. 406
- Sedgwick M. J., *Against the modern world. Traditionalism and the secret intellectual history of the twentieth century*, Oxford 2004
- Senn A. E., *The emergence of modern Lithuania*, New York 1959
- Senn A. E., *The Russian Revolution in Switzerland 1914-1917*, Madison 1971
- Serczyk W. A., *Ukraine between East and West. Some reflections on professor Ševčenko's essay*, „Harvard Ukrainian Studies” 16, 1992, nr 3-4, s. 433-440
- Sereda O., *Anhlijski zw'jazky lwiwśkich ukrajinciw naperedodni perszoji switowji wijny*, [w:] *Lwiw. Misto, suspilstwo, kultura*, t. 3, red. kol. L. Zaszkiłniak [i in.], Lwiw 1999, s. 431-452
- Serhijczuk W., *Neuswidomlennja Ukrainy. Stawlennia switu do ukraińskoj derżawnosti. Pohliad u 1917-1921 roky z analizom šohodennia*, Lwiw 2002
- Serhijczuk W., *Pohromy w Ukraini 1914-1920. Wid sztucznych stereotypiw do hirkoji prawdy pryhowuwanoji w radiańskich arhiwach*, Kyjiw 1998
- Serhijczuk W., *Symon Petlura i jewrejstwo*, Kyjiw 1999
- Serhiychuk B., *Ukrainian-Turkish historical relations*, „The Ukrainian Quarterly” 54, 1998, nr 1-2, s. 25-32
- Seton-Watson G. H. N., *Carlile Aylmer Macartney 1895-1978*, „Proceedings of the British Academy” 67, 1981, s. 411-432
- Seton-Watson H., Seton-Watson Ch., *The making of a New Europe. R. W. Seton-Watson and the last years of Austria-Hungary*, Methuen-London 1981
- Shandor V., *Carpatho-Ukraine in the international bargaining of 1918-1939*, „The Ukrainian Quarterly” 10, 1954, nr 3, s. 235-246
- Shapoval Y., *The GPU-NKVD as an instrument of counter-ukrainization in the 1920s and 1930s*, [w:] *Culture, nation and identity. The Ukrainian-Russian encounter (1600-1945)*,

- red. A. Kappeler, Z. E. Kohut, F. E. Sysyn, M. v. Hagen, Edmonton–Toronto 2003, s. 325-344
- Shumeyko S., *American interest in Ukraine during World War I as revealed in American periodical comments*, „The Ukrainian Quarterly” 2, 1945-1946, nr 1, s. 66-79
- Sierpowski S., *Liga Narodów w latach 1919-1926*, Wrocław 2005
- Sierpowski S., *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej 1919-1939*, Poznań 1986
- Sierpowski S., *Mniejszość niemiecka na tle aktywności mniejszościowej Ligi Narodów*, [w:] *Polska, Polacy, mniejszości narodowe*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1992, s. 77-90, *Polska Myśl Polityczna XIX i XX Wieku*, t. 8
- Sierpowski S., *Polityka mniejszościowa Niemiec w Lidze Narodów*, [w:] *Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918-1945. Praca zbiorowa*, red. A. Czubiński, Poznań 1984, s. 43-72, *Historia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 118
- Sierpowski S., *Stosunki polsko-włoskie w latach 1918-1940*, Warszawa 1975
- Skidelsky R., *Oswald Mosley*, London 1990
- Sládek Z., Valenta J., *Sprawy ukraińskie w czechosłowackiej polityce wschodniej w latach 1918-1922*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały” 3, 1968, s. 137-169
- Snyder T., *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2008
- Sobczak J., *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939-1945*, Poznań 1988, *Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego*, nr 49
- Sobczak J., *Propaganda zagraniczna Niemiec weimarskich wobec Polski*, Poznań 1973, *Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego*, nr 24
- Sokoluk Z., *Jurij Panejko*, [w:] *Zbirnyk na poszanu Jurija Panejka*, Miunchen 1988, s. 5-6
- Solar I., *Sproby konsolidaciji nacionalno-derżawnyčkich sył Zachidnoji Ukrajiny 1923-1925 rr.*, „Ukrajina w mynulości” 1994, nr 5, s. 123-131
- Sołdatenko W., *Berestejskij dohowir. Wijskowa składowa ta jiji realizacija w Ukrajini*, „Ukrajina dyplomatyczna” 7, 2006, s. 463-489
- Sołdatenko W., *Persza dyplomatyczna akcija UNR – Berestejska uhoda*, „UD” 2, 2001, s. 248-263
- Sołdatenko W., *Ukrajinska rewolucija j poszuk zownisznopolitycznych orientaciji UNR*, „Ukrajina dyplomatyczna” 3, 2002, s. 269-353
- Sołdatenko W., *Zownisznopolitycznyj kurs hetmańskoj derżawy Pawła Skoropadśkoho*, „Ukrajina dyplomatyczna” 4, 2003, s. 336-354
- Sommer R., *La doctrine politique et l'action religieuse du Grand-Rabbin Maurice Liber*, „Revue des Études juives” 125, 1966, nr 1-3, s. 15-18
- Sonevytsky L. C., *Bukovina in the diplomatic negotiations of 1914*, „Annals of the Ukrainian Academy of Arts and Sciences in the United States” 7, 1959, nr 1-2, s. 1586-1629
- Sonevytsky L. C., *The Ukrainian question in R. H. Lord's writings on the Paris Peace Conference*, „Annals of the Ukrainian Academy of Arts and Sciences in the United States” 10, 1962-1963, s. 5-84
- Sosnowskij M., *Ukrajina na miżnarodnij areni (1945-1965)*, Toronto–Ottawa 1966
- Soutou G.-H., *Jean Pélissier et l'Office central des nationalités 1911-1918. Un agent du gouvernement français auprès des nationalités*, [w:] G.-H. Soutou, G. de Castelbajac, S. de

- Gasquet, *Recherches sur la France et la problème des nationalités pendant la première guerre mondiale (Pologne – Lituanie – Ukraine)*, Paris 1995, s. 11-38
- Soutou G.-H., de Castelbajac G., de Gasquet S., *Recherches sur la France et la problème des nationalités pendant la première guerre mondiale (Pologne – Lituanie – Ukraine)*, Paris 1995
- Sowa A. L., *Stosunki polsko-ukraińskie 1939-1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998
- Stachiw M. M., *Zachidna Ukrajina ta polityka Poljszczy, Rosiji i Zachodu 1772-1918*, Skrenton 1958
- Stachiw M. M., Stercho P. G., Chirovsky N. L. F., *Ukraine and the European turmoil 1917-1919*, t. 1-2, New York 1973
- Stachiw M. M., Sztendera J., *Western Ukraine at the turning point of Europe's history 1918-1923*, t. 1, New York 1969; t. 2, New York 1971
- Steed H. W., *Propaganda*, [w:] *The Encyclopaedia Britannica*, t. 18, London–New York 1929, s. 581-584
- Stepaniw J., *Portugalija, Ispanija ta Ukrajina*, [w:] *Ukrajina. Nauka i kultura*, t. 25, Kyjiw 1991
- Sternhell Z., *Neither right nor left. Fascist ideology in France*, tłum. D. Maisel, Princeton–Chichester 1986
- Stehle H., *Der Lemberger Metropolit Šeptyčkyj*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 34, 1986, nr 3, s. 130-131
- Stehle H., *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917-1991)*, tłum. R. Drecki, M. Struczyński, Warszawa 1993
- Stein J. B., *Our great solicitor. Josiah C. Wedgwood and the Jews*, London–Cranbury 1992
- Stercho P. G., *Diplomacy of double morality. Europe's crossroads in Carpatho-Ukraine 1919-1939*, New York 1971
- Sterczo P., *Ukrajńska sprawa w międzynarodnij polityci*, „Suczastnist” 1964, nr 4
- Sterling C., *The Masaryk case*, New York 1969
- Stępień S., *Symon Petlura, życie i działalność*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 3, 1996, s. 28-60
- Stopczak M., *Warszawska uhoda w ukrajinskij istoriohrafiji*, „Ukrajina dyplomatyczna” 6, 2005, s. 450-465
- Strel'skyj H. W., *Ukrajinski dyplomaty doby nacionalno-deržawnoho widrodžennia (1917-1920 rr.)*, red. L. S. Tupczijenko, W. H. Ciwatyj, Kyjiw 2000
- Sukiennicki W., *East Central Europe during World War I. From domination to national independence*, wyd. M. Siekierski, t. 1-2, New York 1984
- Sukiennicki W., *Moskwa a Ukraina po klęsce Niemiec w 1918 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1964, z. 5, s. 133-143
- Suško L., *Nemecká politika voči Slovensku a Zakarpatskej Ukrajinie v období od septembrovej krízy 1938 do rozbitia Československa v marci 1939*, „Československý časopis historický” 1973, nr 2, s. 161-197
- Sutton A. C., *Wall Street and the Bolshevik Revolution*, New York 1974
- Swartz M., *The Union of Democratic Control in British politics during the First World War*, Oxford 1971
- Swit I., *Ukrajinsko-japonski wzajemyny 1903-1945*, New York 1972
- Symon Petlura ta ukraińska nacionalna rewolucija. *Zbirnyk prać*, Kyjiw 1995
- Symonenko R. H., *Do koncepciji bahatomnoji «Istoriji ukrajinskoho narodu» (mižnacionalnyj i mižnarodnyj aspekty)*, Kyjiw 1993

- Symonenko R. H., *Do pyttannia pro Schidnu Halyczynu naperedoni Paryżkoji myrnoji konferenciji 1919 r.*, [w:] *Naukowi zapysky Instytutu istoriji AN USRR*, t. 9, Kyjiw 1957, s. 57-85
- Symonenko R. H., *Imperialistyczna polityka Antanty i SSzA szczodo Ukrajiny w 1919 r.*, Kyjiw 1962
- Symonenko R. H., *Pro awanturystychnu dijalnist ukrajinskoho burżuaznoho nacionalizmu na miżnarodnij areni w 1917-1918 rr.*, [w:] *Istorija ta istoriohrafija Ukrajiny. Zbirnyk naukowych prac*, Kyjiw 1985, s. 137-172
- Symonenko R. H., *Pro heopolitycznyj faktor w istoriji Ukrajiny*, „Ukrajinskyj istorycznyj žurnal” 2001, nr 3, s. 105-125
- Symonenko R. H., *Prował polityky miżnarodnoho imperializmu na Ukraini (druha połowyna 1919 – berezeń 1921)*, Kyjiw 1965
- Syrnick J. H., *Community builders. Early Ukrainian teachers*, „Transactions of the Historical and Scientific Society of Manitoba” 1964-1965, nr 3, s. 25-34
- Syrota R., *Brytański liberaly, Robert Wiljam Siton-Wotson i «neszczasna nacija» (doslidžen-nia z istorii proukrajinskoho ruchu u Welykij Brytaniji w 1919-1939 rokach)*, „Wisnyk Lwiwskoho Uniwersytetu”, Seria historyczna 38, 2003, s. 293-367
- Syrota R., *Lwiwskyj napriam dijalnasty brytyjskich dyplomatów u miżwojennij Polsczi (za dokumentamy Foryn Offis)*, [w:] *Lwiw. Misto, suspilstwo, kultura*, t. 3, red. kol. L. Zaszkilniak [i in.], Lwiw 1999, s. 517-540
- Syrota R., *Z istoriji odnoho sudowoho procesu abo hetmańska sprawa u miżwojennij Welykij Brytaniji*, „Ukraina moderna” 2000, nr 4-5, s. 450-472
- Szajdak S., *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 roku*, Warszawa 2005
- Szajkowski Z., *Symon Petlura and Ukrainian-Jewish relation 1917-21. A rebuttal*, „Jewish Social Studies” 31, 1969, s. 184-213
- Szapował J. I., *Ł. M. Kahanowycz na Ukraini*, „Ukrajinskyj istorycznyj žurnal” 1990, nr 8, s. 117-118; nr 10, s. 67-74
- Szapował J., *Wbywstwo Symona Petlury. Nowa informacija dla rozduimów*, „Wyzwolnyj Szlach” 46, 1993, nr 1, s. 76-84
- Szarota T., *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie: Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno, Warszawa 2000*
- Szlachamy realizacji koncepcji wseukrajinskoho jednasty, [w:] *Perszyj Switowyj Kongres Wilnych Ukrajinciw. Materiały*, Winnipeg–Niu Jork–London 1969, s. 9-40
- Szłepakow A., *Ukraina w planach miżnarodnoji reakciji naperedodni druhoji switowoji wojny*, Kyjiw 1959
- Szostakowska M., *Stanisław Srokowski (1872-1950), polityk, dyplomata, geograf*, Olsztyn 1999
- Szporluk R., *Polish-Ukrainian relations in 1918. Notes for discussion*, [w:] *The reconstruction of Poland 1914-23*, red. P. Latawski, New York 1992, s. 41-54
- Szporluk R., *Ukraine. From an imperial periphery to a sovereign state*, „Daedalus” 126, 1997, nr 3, s. 86-119
- Sztejn B. J., *«Russkij wopros» na Paryżkoji mirnoji konferenciji*, Moskwa 1949
- Szulczewski M., *Propaganda polityczna. Pojęcia, funkcje, problemy*, Warszawa 1971
- Szumiło M., *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928-1939)*, Warszawa 2007
- Szwahulak M., *«Pacyfikacja». Polska represywna akcja u Halyczyni 1930 r. i ukraińska suspilnist’*, Lwiw 1993

- Szwahulak M., *Ukrajinci i polska держава. Miż konfrontaciju ta porozuminniam (kineć 1920-tych – 1935 roky)*, „Wisnyk Lwiwśkocho Uniwersytetu”, Seria historyczna 38, 2003, s. 372-375
- Szwoch R., *Seelib Artur Emil*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 36, Warszawa–Kraków 1995-1996, s. 148-149
- Szynkarenko T. I., *Ukrajinske pytannia w Lizi Nacij*, „Wisnyk Kyjiwśkocho Nacionalnoho Uniwersytetu imeni Tarasa Szewczenka”, Seria „Miżnarodni widnosyny” 1997, nr 7, z. 2, s. 27-31
- Szynkarenko T. I., *Zachidnoukrajinska emihracija u borotbi za nezależnu Hałyczynu (1920-1923 roky)*, „Wisnyk Kyjiwśkocho Nacionalnoho Uniwersytetu imeni Tarasa Szewczenka”, Seria „Miżnarodni widnosyny” 2002, nr 21, s. 21-29
- Śladkowski W., *Sprawa polska na kongresie narodowości w Lozannie (27-29 VI 1916)*, [w:] *Polska – Niemcy – Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*. Praca zbiorowa, red. A. Czubiński, Poznań 1977, s. 339-349, Seria Historia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, nr 75
- Ševčenko I., *Ukraine between East and West*, „Harvard Ukrainian Studies” 16, 1992, nr 1/2, s. 174-183
- Tabacznyk D. W., *Ukrajina na szlachu u swit. Keriwnyky zowniszńopolitycznych widomst Ukrainy periodu 1917-1966 (biohraficzni narysy, dokumenty i materialy)*. Naucznyj posibnyk, Kyjiw 1996
- Tannenbaum E. R., *The fascist experience. Italian society and culture 1922-1945*, New York 1972
- Tarbell I. M., *The history of the Standard Oil Company*, t. 2, New York 1904
- Taylor A. J. P., *The trouble makers. Dissent over foreign policy*, London 1957
- Tension in Palestine – peacemakers in Paris 1919*, red. I. Friedman, New York–London 1987
- Tereszczenko J., *Warszawśkyj dohowir 1920 roku i joho ocinka ukrajinskoju dyplomatijeju*, [w:] *Symon Petlura w konteksti ukrajinskich nacionalno-wyzwolnych zmahań*, Fastiw 1999
- Tereszczenko J., Ostaszko T., *Ukrajinskyj patriot z dynastiji Habsburgiw*, Kyjiw 2008
- Tomaselli P., *C’s Moscow station. The Anglo-Russian trade mission as cover for SIS in the early 1920s*, „Intelligence and National Security” 17, 2002, nr 3, s. 173-180
- Thorpe A., *The British Communist Party and Moscow 1923-43*, Manchester 2000
- Tołoczko O. P., Tołoczko P. P., *Kyjiwska Ruś*, Kyjiw 1998
- Tomaszewski J., *Kwestia ukraińska w Polsce międzywojennej w czechosłowackich raportach dyplomatycznych*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 3, 1996, s. 235-244
- Tomaszewski J., *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985
- Tomaszowski S., *Bismark i Ukrajina*, „Litopys polityky, pysmenstwa i mystectwa” (Berlin) 1, 1924, nr 5, s. 66-70; nr 6, s. 82-85
- Tomczyk R., *Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne 1925-1939*, Szczecin 2006
- Torzecki R., *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933-1945*, Warszawa 1972
- Torzecki R., *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-1929*, Kraków 1989
- Torzecki R., *Rudnyčka (Łysiak-Rudnyčka) Miłena Natalia*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 32, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 661-662
- Trembićkyj W., *Amerykański ukrajinci w dopomozi Ukrainśkyj Derżawi i jiji narodowi 1914-1924*, [w:] *Almanach Ukrajinskocho Narodnoho Sojuzu na 1971 rik*, Dżersi Syti–Niu Jork 1970, s. 49-62

- Trembićkyj W., *Dyplomatyczni wzajemny Argentyny z Ukrainy*, [w:] *W poszukiwaniu historycznej prawdy. Zbiornik na poszanowanie Mykoły Czubatoho 1889-1975*, red. H. Łużnyćkyj, J. Padoch, New York 1987, s. 454-472
- Trembićkyj W., *Łuka Myszuha – przedstawnik Halićkoj Derżawy u Waszyngtoni*, [w:] *Łuka Myszuha. Zbiornik*, red. A. Drahan, Jersey City–New York 1973, s. 123-137
- Trembićkyj W., *Ostatni dyplomatyczni przedstawnictwa Ukrainśkoj Narodnoji Respubliky (1920-1923)*, [w:] *Almanach Prowidinnia*, Filadelfia 1982, s. 253-296
- Trembićkyj W., *Ukrainśka konsulska służba 1918-1924 roku*, [w:] *Symon Petlura. Zbiornik studijno-naukowej konferencji w Paryżu (trawień 1976)*. *Statti, zamitky, materijały*, red. W. Kosyk, Miunchen–Paryż 1980, s. 190-192
- Tretjakewitsch L., Michel d'Herbigny and the «separated brethren». One approach to the problem of Christian unity, Ph.D. thesis, University of Toronto, 1979
- Tretiak J., *Bohdan Zaleski do upadku powstania listopadowego. Życie i poezja. Karta z dziejów romantyzmu polskiego*, Kraków 1911
- Troszczynśkyj W. P., *Miżwojenna ukrainśka emigracja w Jewropi jak historyczne i socjalno-polityczne jawyszcze*, Kyjiw 1994
- Troszczynśkyj W., *Najmanci faszyzmu (ukrainśki burżuazni nacjonalisty na służbi hitlerowców u miżwojennij period 1921-1939)*, Kyjiw 1981
- Troszczynśkyj W., *Wytyki ta historyczna dola miżwojennoj ukrainśkoj politycznoji emigracji w Jewropi*, „Ukrainśka Diaspora” 3, 1994, nr 5, s. 7-44
- Trubajczuk A., *Ukrainśke pyttannia w jewropejskich miżnarodnych widnosynach (1918-1945 rr.)*, „Kyjiwska starowyna” 1996, nr 2-3
- Tufnell E. B., *The family of Tufnell*, Guildford 1924
- Turek V., *The Polish-language press in Canada*, Toronto 1962
- Udowyczenko P. P., *Z istoriji zownisznoji polityky URSR (1919-1922)*, Kyjiw 1957
- Ukraina – Polska. Kultura, wartości, zmagania duchowe*, red. kol. R. Skeczowski [i in.], Koszalin 1999
- Ukraina w stosunkach międzynarodowych*, red. M. Pietraś, T. Kapuśniak, Lublin 2007
- Ukraine and Russia in their historical encounter*, red. P. Potichnyj, Edmonton 1992
- Ukrainian-Jewish relations in historical perspective*, red. P. J. Potichnyj, H. Aster, Edmonton 1988
- Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski (1918-1989)*, red. R. Drozd, t. 1, Słupsk–Warszawa 2000; t. 2: *Akcja «Wisła»*, Warszawa 2005; t. 3, Słupsk 2007
- Ukraina w jewropejskich miżnarodnych widnosynach. Naukowyj zbiornik*, Kyjiw 1998
- Ukraina w switowomu ekonomicznomu prostori. Materijały drohowo konhresu Miżnarodnoji ukrainśkoji asociacji*, red. G. Czuczman, M. Herasymczuk, Kyjiw 1996
- Ukrainśka derżawnist u XX stolitti. Istoryko-politolożicznyj analiz*, red. J. Bystryćkyj [i in.], Kyjiw 1996
- Ukrainśka dyplomatyczna encyklopedia*, red. Ł. W. Huberśkyj [i in.], t. 1-2, Kyjiw 2004
- Ukrainśka hromada w Szwajcarii*, „Literaturno-naukowyj wistnyk” 18, 1902, nr 2, s. 16-17
- Ukrainśka RSR u miżnarodnych widnosynach*, red. K. S. Zabihajło, W. M. Korećkyj, t. 1, Kyjiw 1959; t. 2, Kyjiw 1966
- Ushakov A., Fediuk V., *The Nationalities policy of Whites in the south of Russia in the Civil War period*, [w:] *Ethnic and national issues in Russian and East European history*, red. J. Morison, New York 2000, s. 174-191

- Vacek J., *Ruská, ukrajinská a beloruská emigrace v Praze*, Praha 1995
- Vajda G., *Maurice Liber (1884-1956)*, „Annuaire de l'École pratique des hautes études” 1956-1957, s. 26-28
- Van Dyke V., *The responsibility of states for international propaganda*, „The American Journal of International Law” 34, 1940, nr 1, s. 58-71
- Vareté M., *The Balfour declaration and its makers*, „Middle Eastern Studies” 6, 1970, nr 1, s. 48-76
- Vetukhiv M., *Arnold Davydovych Margolin*, „Annals of the Ukrainian Academy of Arts and Sciences in the United States” 7, 1959, nr 1-2, s. 23-24
- Voigt G., *Otto Hoetzsch 1876-1946. Wissenschaft und Politik im Leben eines deutschen Historikers*, Berlin 1978
- Voycenko O., *The Ukrainians in Canada*, Ottawa–Winnipeg 1967
- Vuilleumier M., *Une figure originale. Gustave Brocher 1850-1931. Libre penseur, anarchiste et défenseur des nationalités*, „Mémoire vive. Pages d'histoire lausannoise” 1993, nr 2, s. 78-85
- Wandycz P. S., *France and her eastern allies 1919-1925*, Minneapolis 1962
- Wandycz P. S., *Narodowa Demokracja a polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej*, „Więź” 32, 1989, nr 7-8, s. 152-168
- Wandycz P. S., *Polska a zagranica*, Paryż 1986, Biblioteka „Kultury”, t. 413
- Wandycz P. S., *Stany Zjednoczone a Europa Środkowo-Wschodnia w okresie międzywojennym 1921-1939*, „Zeszyty Historyczne” 1976, z. 37, s. 3-38
- Wandycz P. S., *The United States and Poland*, Cambridge 1980
- Wandycz P. S., *Z zagadnień współpracy polsko-ukraińskiej w latach 1919-1920*, „Zeszyty Historyczne” 1967, z. 12, s. 3-24
- Wapiński R. S., *Endecja wobec kwestii ukraińskiej i białoruskiej*, [w:] *Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej profesora Henryka Łowmiańskiego*, t. przygot. J. Ochmański, Poznań 1974, s. 301-308, *Prace Wydziału Filozoficzno-Historycznego / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Historia*, nr 58
- Wapiński R., *Endecka koncepcja polityki wschodniej w latach II Rzeczypospolitej*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Wschodniej” 1969, t. 5, s. 55-102
- Wapiński R., *Myśl polityczna narodowej demokracji wobec problemów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej*, [w:] *Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej*, red. H. Zieliński, Wrocław 1980, s. 201-216, *Polska Myśl Polityczna XIX i XX Wieku*, t. 4
- Wargelin C. F., *Bread, peace and Poland. The economic, political and diplomatic origins of Habsburg policy at Brest-Litovsk, 1914-1918*, Ph.D. dissertation, University of Wisconsin, 1994
- Warwarcew N., *Italijanci w kulturnomu prostori Ukrajiny (kineć XVIII – 20-ti roky XX st.)*, Kyjiw 2000
- Warwarcew N. M., *Ukrajński burżuazni nacjonalisty – znariaddia hitleriwśkoji «p'jatoji kolony» w SSZA*, „Ukrajński historyczny żurnal” 1974, nr 12
- Warwarcew N., *Ukraina w rossijsko-italianskich obszczestwennych i kulturnych swjazjach*, Kijew 1986
- Warvariv C., *America and the Ukrainian national cause 1917-1920*, [w:] *The Ukraine 1917-1921. A study in revolution*, red. T. Hunczak, Cambridge, Mass. 1977, s. 352-381
- Wasylewa-Czekałenko L., *Ukrajina w miżnarodnych widnosynach (1944-1996 rr.)*, Kyjiw 1998

- Wiedieniejew D. B., *Stanowлення zowniszñopolitycznoji służby Ukrajiny w period Centralnoji Rady*, „Ukrajinskij istorycznyj žurnal” 1997, nr 3, s. 79-89
- Wedgwood C. V., *The last of the radicals*, London 1974
- Wehesz M. M., *Karpatśka Ukrajina i Nimeczczyna 1938-1939 rokiw*, Użhorod 1996
- Wehesz M., *Karpatśka Ukrajina 1938-1939 rokiw u zachalnojewropejskomu istorycznomu konteksti*, t. 1-2, Użhorod 1997
- Wehesz M. M., Hyria W. I., Korol I. F., *Uhorśka iredenta na Zakarpatti miż dwoma switowymy wijnamy (1918-1939)*, Użhorod 1998
- Wehesz M., Widnianskij S., *Krajiny Centralno-Schidnoji Jewropy ta ukrajinske pyttannia (1918-1939)*, Kyjiw–Użhorod 1998
- Weiner A., *Making sense of war. The Second War and the fate of Bolshevik revolution*, Princeton 2002
- Weingärtner A., Werner Hasselblatt, „Europa Ethnica” 18, 1961, [nr] 1, s. 28-29
- Wereszycki H., *Dzieje Galicji jako problem historyczny*, [w:] tenże, *Niewygasła przeszłość. Refleksje i polemiki*, Kraków 1987
- Wereszycki H., *Powstania jako problem międzynarodowy*, [w:] *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie, 14-17 września 1958 r.*, t. 1: *Referaty*, cz. 1, Warszawa 1958, s. 17-20
- Werschler I., *Tadeusz Hołówko. Życie i działalność. Z dziejów obozu belwederskiego*, Warszawa 1984
- Wes M. A., *Michael Rostovtzeff, historian in exile. Russia roots in an American context*, Stuttgart 1990
- Wędrowski J. R., *Wizje i realia. USA a Europa środkowowschodnia 1919-1923*, Warszawa 1990
- Wheeler-Bennet J. W., *Brest-Litovsk. The forgotten peace, March 1918*, London 1938
- White A. F. P., *The Paynes of Hamilton*, New York 1912
- White H. C., *Willoughby Hyett Dickinson, 1859-1943. A memoirs*, wstęp G. Murray, Gloucester 1956
- Widnianskij S. W., *Miżnarodni zw’jazky Ukrajiny w suchasnij wicczyznianij istoriohrafiji. Osnowni napriamy, problemy ta perspektywy doslidżennia (dopowid na Zahalnych zborach Widdilennia istoriji, filosoфиj ta prawa NAN Ukrajiny, pryswiaczenych 85-riczczju NAN Ukrajiny 25 lystopada 2003 r.)*, „Ukrajina dyplomatyczna” 4, 2003, s. 472-482
- Widnianskij S. W., *Polityka czechosłowackoho urjadu szczodo ukrajinskoj emihraciji w miżwojennyj period*, [w:] *Miżnarodni zw’jazky Ukrajiny*, t. 3, Kyjiw 1993
- Widnianskij S. W., *Ukrajinske pyttannia w konteksti «chołodnoji wijny» (1944-1991 rr.)*, „Rozbudowa derżawy” 2000, nr 7-12
- Widnianskij S. W., Martynow A. J., *Zownisznia polityka Ukrajiny jak predmet istorycznoho analizu. Konceptualni pidchody ta perspektywy*, „Ukrajinskij istorycznyj žurnal” 2001, nr 4, s. 41-57
- Wiedieniejew D., *Naszczadok sławnoho rodu. Dyplomat Mykoła Hałahan*, „Ukrajina dyplomatyczna” 4, 2003, s. 672-681
- Wiedieniejew D., Burim D., *Dmytro Doroszenko i «sprawa Sewriuka»*, [w:] *Naukowi zapy-sky. Zbirnyk prać mołodych wczonych ta aspirantiw Instytutu ukrajinskoji archeohrafiji ta dzereoznawstwa im. M. S. Hruszewśkoho NAN Ukrajiny*, t. 2, red. P. Sochań [i in.], Kyjiw 1997, s. 343-448
- Wiekłuk A., Zięba A. A., *Sobiński Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 39, Warszawa–Kraków 1999-2000, s. 529-531

- Wilson A., *Ukraińcy*, tłum. M. Urbański, Warszawa 2002
- Wilson D., *Gilbert Murray OM. 1866-1957*, Oxford 1987
- Winid B., *W cieniu Kapitolu. Dyplomacja polska wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki 1919-1939*, Warszawa 1991
- Winid B., *Wizyta ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego w Stanach Zjednoczonych (15 VII – 5 VIII 1925) w świetle polskiej opinii publicznej*, „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 1, s. 63-84
- Winter B., *The ILP. Past and present*, Leeds 1993
- Wippermann K. W., *Politische Propaganda und staatsbürgerliche Bildung. Die Reichszentrale für Heimatdienst*, Bonn 1976
- Wiskemann E., *Voigt Frederick Augustus*, [w:] *Dictionary of national biography 1951-1960*, red. E. T. Williams, H. M. Palmer, Oxford 1971, s. 1015-1016
- Wittek T., *Auf ewig Feind? Das Deutschlandbild in den britischen Massenmedien nach dem Ersten Weltkrieg*, Oldenbourg 2005
- Wołos M., *Francja – ZSRR. Stosunki polityczne w latach 1924-1932*, Toruń 2004
- Wołos M., *Proces Samuela Schwartzbarda w październiku 1927 r. (w świetle prasy francuskiej)*, „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 4, s. 71-80
- Women in a changing world. The dynamic story of the International Council of Women since 1888*, London 1966
- Wynar L., *Jewhen Onačkyj – czestnist’ z nacjeju (1894-1979)*, „Ukrajinskyj Istoryk” 17, 1980, nr 1-4, s. 153-179
- Wynar L., *The question of Anglo-Ukrainian relations in the middle of the seventeenth century*, „Annals of the Ukrainian Academy of Arts and Sciences in the United States” 6, 1958, nr (3-4) 21-22, s. 1411-1418
- Wysocki R., *Liga Narodów wobec pacyfikacji Galicji Wschodniej w 1930 roku a polsko-ukraińska konfrontacja na arenie międzynarodowej*, [w:] *Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski (1918-1989)*, red. R. Drozd, t. 1, Słupsk–Warszawa 2000, s. 46-70
- Wysocki R., *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929-1939. Geneza, struktura, program, ideologia*, Lublin 2003
- Yakemtchouk R., *L’Ukraine en Droit International*, Louven 1954
- Zacharczuk O., *Schidna dyplomacija Napoleona Bonaparta i Ukrajina*, „Ukrajina dyplomatyczna” 6, 2005, s. 352-381
- Zacharczuk O., *Ukrajina w planach Napoleona Bonaparta*, „Kyjiwska starowyna” 1995, nr 3, s. 73-77
- Zacharczuk O., *Ukrajinska tema w zapyskach polskoho henerala Michała Sokolnyćkoho*, „Ukrajina dyplomatyczna” 7, 2006, s. 377-385
- Zajcew O. J., *Predstawnyky ukrajinskykh politycznykh partij Zachidnoji Ukrainy w parlamenci Polščzi (1922-1939 rr.)*, „Ukrajinskyj istorycznyj žurnal” 1993, nr 1, s. 72-84
- Zaks Z., *Galicja Wschodnia w polskiej polityce zagranicznej (1921-1923)*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały” 3, 1968, s. 3-36
- Zaks Z., *Problem Galicji Wschodniej w czasie wojny polsko-radzieckiej*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 8, 1972, s. 79-109
- Zaks Z., *Radziecka Rosja i Ukraina wobec sprawy państwowej przynależności Galicji Wschodniej 1920-1923*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały” 6, 1970, s. 69-95
- Zaks Z., *Walka dyplomatyczna o naftę wschodniogalicyską 1918-1923*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały” 4, 1969, s. 37-60

- Zamoyski A., *The Polish way*, London 1989
- Zamojski I. [J.], *Otnoszenie «biełoj» russkoj emigracij k ukraïnskim woprosam (1919-1939)*, „Słowianowedenije” 1993, nr 4, s. 39-48
- Zarečka T., *Ukraińsko-polski widnosyny w period widnowlennia derżawnosti Polščy 1918-1919 rr.*, [w:] *Ukrajina i Polščy. Stratehiczne partnerstwo na złami tysiaczolit. Istori-ja, s’ohodennia, majbutna perspektywa*, t. 1, red. T. I. Zarečka, Kyjiw 2001, s. 229-236
- Zarečka T., *Widnosyny Dyrektoriji Ukraińskoj Narodnoji Respubłyky z Polškoju Respubłykoju (1919-1920 rr.)*, [w:] *Miżnarodni zw’jazky Ukrainy. Naukowi poszuky i znahidky*, t. 11, Kyjiw 2002, s. 76-92
- Zarjevski Y., *The people have the floor. A history of the Inter-Parliamentary Union*, Aldershot-Brookfield 1989
- Zaruda T., *Stanowlennia ta osnovni napriamky zownisnoji polityky Ukraińskoj Derżawy*, [w:] *Ostannij hetman. Juwilejnyj zbirnyk pam’jati Pawła Skoropadśkoho 1873-1945*, red. O. Ott-Skoropadśka, O. Łupanow, Kyjiw 1993
- Zarycki T., *Peryferie. Nowe ujęcia zależności centro-peryferijnych*, Warszawa 2009
- Zastawenko H., *Krach nimeckoji interwencji na Ukraini w 1918 roci*, Kyjiw 1959
- Zbirnyk na poszanu O. Szulhyna 1889-1960*, red. W. Janiw, „Zapysky Naukowoho Towarystwa imeni Szewczenka” 186, 1969
- Zelenko K., *Hiu Siton-Uatson, „Widnowa” 1985-1986*, nr 4, s. 316
- Zelenko K., *Stosunki polsko-ukraińskie w II Rzeczypospolitej 1918-1939*, Lublin 1994
- Zelenko K., *Welykobritanija i Ukrajina*, [w:] *Jewhen Konowalec ta joho doba*, red. J. Bojko, M. Borys, Miunchen 1974, s. 883-906
- Zhurzhenko T., *Rudnytska Milena*, [w:] *Biographical dictionary of women’s movement and feminism. Central, Eastern and South Eastern Europe, 19th and 20th centuries*, red. F. de Haan, K. Daskalova, A. Loutfi, Budapest 2006, s. 470-474
- Zięba A. A., *Arcyksiążę Wilhelm Habsburg. Żywczanin w poszukiwaniu tożsamości*, [w:] *Verba volant, scripta manent. Księga pamiątkowa poświęcona panu Mieczysławowi Barci-kowi*, red. P. M. Żukowski, Kraków 2009, s. 65-100
- Zięba A. A., *Kultura Galicji*, [w:] *Spółczeństwo, kultura, inteligencja. Studia historyczne ofiarowane profesor Irenie Homoli-Skapskiej*, red. E. Orman, G. Nieć, Kraków-Warszawa 2009, s. 641-671, *Regiony, Historia, Kultura*, nr 6
- Zięba A. A., *Mytropolyt Andrej Szeptyćkyj i uriad II Reczi Pospolitoj Polščy u 1923-1939 rr.*, [w:] *Metropolia Niu Jorku Słuzi Bożomu Andrejewi u p’jatydesiatyryczczia joho smerty*, red. M. Haliw, Niu Jork 1996, s. 36-51
- Zięba A. A., *Pacyfikacja Małopolski Wschodniej w 1930 roku i jej echo wśród emigracji ukraińskiej w Kanadzie*, [w:] *Przez dwa stulecia XIX i XX w. Studia historyczne ofiarowane prof. Waławowi Felczakowi*, Kraków 1993, s. 75-95
- Zięba A. A., *Rzewuski Tadeusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993, s. 166-169
- Zięba A. A., *Siczynśkyj Iwan Andrij Myrośław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 36, Warszawa-Kraków 1995-1996, s. 475-478
- Zięba A. A., *Smal-Stocki (Smal-Stoćkyj) Roman*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 39, Warszawa-Kraków 1999-2000, s. 180-184
- Zięba A. A., *Ukraińcy w Kanadzie wobec Polaków i Polski (1914-1939)*, Kraków 1998
- Zięba A. A., *Watykan i Ukraina po I wojnie światowej*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 2, 1994, s. 87-95

- Zięba A. A., «Zabłyśła Słowianom w Eucharystii idea braterska», „Przewodnik Katolicki” 1990, nr 13, s. 1, 4
- Zineman J., *Historia syjonizmu (od czasów najdawniejszych aż do najnowszych wydarzeń 1935)*, t. 5, Warszawa 1936
- Zionist political activity in the 1920s and 1930s*, red. A. S. Kleiman, New York–London 1987
- Zipperstein S., *The politics of relief. The transformation of Russian-Jewish communal life during the First World War*, [w:] *The Jews and the European crises 1914-1921*, red. J. Frankel, New York 1988, s. 25, 27, 38, *Studies in Contemporary Jewry*, 4
- Złepko D., *Ukraińskie pytania w 1938-1939 rokach i Tretij Rejch*, „Zapysky Naukowscho Towarystwa imeni Szewczenka”, Seria „Praci historyczno-filosofskoji sekciji” 228, 1994
- Żarnowski J., *Polska a międzynarodowy system ochrony mniejszości 1919-1934*, [w:] *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich*, red. S. Sierpowski, Poznań 1986, s. 219-233, *Historia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 129
- Żeleński W., *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1995
- Żerelik R., *Ostatni sojusznik atamana Petlury. Ukraińsko-rosyjska konwencja wojskowa z 18 listopada 1920 roku*, [w:] *Idea Europy i Polska w XIX-XX wieku. Księga ofiarowana dr. Adolfowi Juzwence, dyrektorowi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z okazji 60-lecia urodzin*, red. J. Degler [i in.], Wrocław 1999
- Żukowskyj A., *Symon Petlura ta Francija*, [w:] *Symon Petlura et l'indépendance de l'Ukraine. 125e anniversaire de la naissance de Symon Petlura. Journée d'étude internationale 24 novembre 2004*, Paryż–Kyjiw 2008, s. 96-106
- Żurawski vel Grajewski P., *Sprawa ukraińska na konferencji pokojowej w Paryżu w roku 1919*, Warszawa 1995
- Żytariuk M., *Czetwertowana, ale żywa. Zakordonna presa pro polityczni procesy w Ukraini naperedodni druhowji switowoji wojny*, Lwiw 1997

Indeks osób

Opracował Krzysztof W. Zięba

W nawiasach podano pseudonimy lub alternatywne formy imion i nazwisk danej osoby w różnych systemach językowo-kulturowych. Przy osobach występujących tylko z imienia lub tylko z nazwiska dodano objaśnienie pełnionej przez nie funkcji. Tytuły arystokratyczne podano tylko wtedy, gdy łączyły się z przyjęciem odmiennego nazwiska.

A

- Abdul Hâdi zob. Aguéli Ivan
Abramowicz (Abramovitch) Rafał 164, 236
Abramson H. 86, 223
Adadurow Wadym 29, 34, 60
Adalińska Halina 154, 295
Adamkiewicz Jerzy 603
Adams Arthur E. 19, 33
Adams Jane 175, 413, 525
Addison Joseph 117, 302
Adelswärd Theodor 165
Adiassewitch A. 82
Adler Friedrich 236
Agnon Szmuel 272
Agstner Rudolf 189
Aguéli Ivan (Agelli John Gustav, Abdul Hâdi) 92
Ahrari Mohammed E. 46
Alabrudzińska Elżbieta 403
Albright William A. 523, 587
Alexander Manfred 28, 31
Alfons XIII, król Hiszpanii 118
Alicja, postać literacka 657
Alpern Sara 392
Altman Gèorges 271
Alvensleben Werner von 302-303, 306, 308-309
Alvensleben-Neugattersleben Bodo von 308
Aman zob. Marley Leigh Dudley
Ambrosio Thomas 46
Ammende Ewald 161-163, 409-410, 455, 466, 468-469, 483
Anderson Mora 548
Andlevsky D. zob. Andrijewski Dmytro
Andrew Christopher 172
Andrievsky D. zob. Andrijewski Dmytro
Andrijewski (Andrijewskij, Andrievsky, Andlevsky) Dmytro 36, 39, 105, 129, 211, 238, 333, 345, 349-352, 364-365, 368, 373-374, 380, 407, 450-451, 455, 463, 470, 473-475, 483, 485, 488, 495, 520, 525-527, 530, 577-578, 596-598, 601, 606-608, 630, 632-633, 639, 641, 669, 674, 676, 686
Andrijewskij D. zob. Andrijewski Dmytro
Andriulli Giuseppe Antonio 90
Angell Norman Ralph 439-441, 444
Antonczuk Diomyd 395, 416, 450, 467, 609-611, 614-615, 617, 625-626, 629-631, 634, 636, 642

- Antonowycz Dmytro 90, 610
 Antonowycz Marko 179
 Apostołowie 114
 Arcad Adrien 541
 Arendt Hannah 272
 Argyll George John Douglas Campbell 564
 Ario Karol (Carol) 136-137, 163
 Armstrong John A. 34, 133
 Arnaud Émile 65
 Arnott John 442, 537
 Arseniew Nikołaj 170
 Arsenycz (Arsenych) Jarosław W. 185, 472
 Ascherson Neal 662
 Askenazy Szymon 75, 159
 Aspaturian Vernon V. 33
 Asquith Raymond B. H. H. 257
 Aster Howard 24
 Astor Waldorf 556
 Atherton Ray 198
 Atholl Katharine Marjory Murray, née Ramsey 617
 Aubert Théodore 207
 Augur zob. Poliakoff Vladimir
 Aulard Alphonse 264
 Aussem Władimir 98, 149
 Awramenko Wasyl 178
 Ayerst David 395
 Ayles Walter Henry 442
 Azcárate Pablo de 258, 462, 510-512, 679
 Azef Jewno 234, 465
- B**
 Babiak J. 34
 Babij Ołeś 229
 Bachtin Nikołaj 317
 Baczkowski Michał 60
 Baczyna-Baczynskij J. zob. Baczynski Jewhen
 Baczynska Blanka zob. Baranowa-Baczynska Blanka
 Baczynska, żona Jewhena 113
 Baczynski (Baczyna-Baczynskij, Baczynskij, Batchinsky) Jewhen 63, 69, 72-73, 88, 108, 113-114, 127, 166, 365-366, 405, 452, 456, 463, 524, 531, 593, 596, 616
 Baczynski Julijan (Baczynskij Julijan, Batchinsky Julian) 15, 79, 86, 93, 150
 Baczynskij J. zob. Baczynski Jewhen
 Baczynskij J. zob. Baczynski Julijan
 Baczynski (Baczynskij) Omelan 69
 Baczyński Michał 454
 Baczyński Włodzimierz (Baczynskij Wołodymyr) 154, 243-244, 323, 484
 Badziak Kazimierz 31
 Bagge John Picton 172
 Bailby Léon 271
 Baker Mark 29, 34, 94
 Bakker-van Bosse Christina C. 330, 465-466, 469-470
 Balawyder Aloysius 30
 Balcerak Wiesław 158
 Balch Emily G. 175
 Baldwin Stanley, wicehrabia Coverdale, hrabia Bawdley 146, 265, 305-306
 Balfour Arthur James 49, 564
 Balfour Blanche zob. Dugdale Blanche Elizabeth Campbell
 Balicki (Balickij) Wsiewołod A. 651-652
 Baliński Stanisław 37
 Ball Stuart 555
 Bamberger-Stemmann S. 163
 Bammate Haïdar 145
 Bán Andreás D. 46
 Bandera Stepan 219, 685
 Bandera Wołodymyr M. 172
 Baran Stepan 401, 406-407, 478, 562, 570
 Baranowa-Baczynska (Baczynska) Blanka, née Hawrysewycz 175
 Baranowski (Baranowskij) Chrystofor 80
 Barbusse Henri 224, 435, 539
 Bardach Marek (Maurycy, Moritz) 74
 Barker A. G. 396-397
 Barlett Frederic Charles 51
 Barlicki Norbert 510
 Baron Joseph L. 224
 Barr James 442, 523, 536, 546, 554, 569-573, 586-587, 601, 604, 609
 Barreto José Maria 624
 Barros James 81
 Bartel Kazimierz 239, 241, 248
 Bartoszewicz Stefan 64
 Bartowycz Iwan zob. Rewjuk Iwan
 Bartovičius Jonas zob. Rewjuk Iwan
 Basarabowa Olha, née Lewycka 173

- Basch Victor 263-264
Basyha J. 34
Batchinsky J. zob. Baczynski Jewhen
Batchinsky J. zob. Baczynski Julijan
Batowski Henryk 28, 34, 94
Baudouin de Courtenay Jan 246
Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejowiczowa Cezaria 174-175
Baudrillart Alfred 132
Bauer Otto 236
Bauer-Czarnomski Franciszek 446, 504, 506, 521, 572-573
Baumgart Marek 26, 29, 94, 335, 447-448, 506, 508, 518-519, 540, 586
Bączkowski Włodzimierz 130, 216, 371, 397, 658, 660, 687
Beamish Henry Hamilton 541
Beaubien Charles Philippe 602
Beaverbrook William Maxwell (Aitken Max) 612
Beazley Charles Raymond 523, 587
Beck Józef 314, 453, 461, 506, 522, 581, 626, 628
Beckett Francis 430-431
Begey Atillo 91
Behrens Eduard 392
Beijlis Mendel 115
Bell Thomas 432
Bell Vanessa 554
Bellamy Joyce M. 427, 434
Belloc Hilaire 446, 646, 677
Běloševská Ljubov 140
Belcikowski Jan 173
Bendiner Elmer 158
Benecke Werner 106, 133, 136-137, 323, 377, 453, 662
Beneš Edvard 66, 139, 253, 263, 289-290, 687
Bennet Richard Bedford 388, 392, 407, 447, 541
Benson George 442
Benzia Petro 69
Bérenger Henry 133
Beresford Marcus Gervaias 427
Berezowski (Berezowskyj) Robert 112
Berg Hans Christian 568
Berg Ludwig 324
Berg-Poggenpohl Nicolas de 410, 436-437, 441, 518
Berger John zob. Skirmunt Konstanty
Bergson Henri 159
Bernstein Herman 115
Bernstein Ludwik zob. Namier Lewis Bernstein
Bernstorff Albrecht von 540, 560
Bernstorff Johann Heinrich von 156, 328, 507
Berzin Jan A. 277
Bevan Aneurin 442, 604
Bezpałko Osyp 164-165
Bezrodnyj J. F. 152
Biberowycz Wołodysław (Ladislaus) 74, 472, 507, 538, 680
Biberstein Theodor von 30
Bibesco Bessaraba de Brancovan Anna zob. Noailles Anna
Bidault Georges 614
Bidnow Wasyl 111
Bielaski Alexander Bruce 189, 191-193, 200
Bielik Miroslav 307
Biesiedowski Grigorij Z. 244
Bihl Wolfdieter 25, 64, 69
Bilinsky Yaroslav 33
Biliński Wojciech 490
Biłon Petro 175, 231, 610
Bingham Frances Payne zob. Bolton Frances Payne
Bingham Mary Perry, née Payne 201
Binghamowie 201-202
Birkenhead (wcześniej: Smith) Frederick E. 265, 305-306
Birn Donald S. 155, 424, 426, 466, 547, 555, 669
Birżyška Mikolas 142
Bismarck Otto Christian Archibald von 560
Bismarck Otto Eduard Leopold von 645
Bjørnson Bjørnstjerne 63
Black Eugene C. 45
Blanke Richard 328
Bleiman David 554
Bloch Jean Richard 539
Blum Leon 263
Błażkewycz Iwan 345
Boberski (Boberskyj) Iwan 76, 96, 100-103, 124, 600, 602

- Bobińska Helena 61
 Bobrinski (Bobrinskoy) Gieorgij 68
 Bobrowski T. 533
 Bocheński Adolf (Czerwiński Franciszek) 17
 Boczkowski Olgierd Hipolit (Boczkowski Ippolit) 27, 63-64, 283, 288
 Bodnar W. Ł. 131
 Bodnarowycz Osyp 481
 Boehm Max Hildebert 162
 Boettcher Arnold 143
 Bogomołow Dmitrij 295
 Bogouch V. zob. Kusznir Makar
 Bogouche V. zob. Kusznir Makar
 Bogun zob. Makohin Jacob
 Bogusławski Eugeniusz (Bohusławski Ję-wen) 485, 589
 Bogusz zob. Kusznir Makar
 Bohachevsky-Chomiak Martha 173
 Bohun (Bogun) Iwan 187
 Bohun Jurko, postać literacka 187
 Bohusz W. zob. Kusznir Makar
 Bojdunyk Osyp 281, 380
 Bojkiw Oleksa 117, 140, 321, 359-362, 365-366, 408-409, 456, 464, 489-490, 516, 594, 657
 Bojko Jurij 28
 Bolton Charles 201
 Bolton Chester Castle 202
 Bolton Frances Payne, née Bingham 201-203
 Bolton Kenyon C. 201
 Bolton Oliver Payne 201
 Bolton Mary Peters 201
 Boltonowie 201-202
 Bonardi Pierre 263
 Bond James, postać literacka i filmowa 200
 Bondioli Riccardo 29, 92
 Bonusiak Włodzimierz 25
 Borah William 327, 612
 Bordonaro Antonio Ciaramonte 511
 Borejsza Jerzy W. 61
 Boris (Borys) Jurij 33
 Borkowski Piotr zob. Dunin-Borkowski Piotr
 Borman Arkadij 645
 Borowsky Peter 28, 75, 303
 Borschak Elie zob. Borszczak Ilko
 Borszczak Ilko (Borschak Elie, Ilja) 17, 25, 30-31, 34, 53, 60, 75, 77-78, 132, 151, 180, 230, 497, 605, 632
 Boruta Mirosław 154
 Borys Mychajło 28
 Bosy Włodzimierz (Bosyj Wołodymyr, Bosy Volodymyr) 541, 655
 Bottai Giuseppe 487
 Bouchet Gérard 89
 Bourne Francis 266
 Bowen John William 442
 Boyer Fred A. 99-100
 Boyle Andrew 428, 432
 Boyle Edward Courtney 537
 Bożyk Pantelejmon 184
 Brackman Roman 298
 Bradowycz M. zob. Trocki Mykoła
 Braddell Rollan St. J. 557
 Brailsford Henry Noel 439, 444
 Brand Jack 554
 Brandeis Louis D. 232
 Brandsch Rudolf 567
 Bratin Jewgienij (Eugeniusz) 580
 Bratkowski J. zob. Czeszejko-Sochacki Jerzy
 Bregman Aleksander 51
 Breindel Eric 392
 Breiter Enest 103
 Breitman Richard 206
 Brentano Clemens von 168
 Briand Aristide 162, 269, 346, 349, 351, 467, 508
 Briazhunow Jurij 27
 Bridge Charles E. D. 252
 Bridgeman Reginald 433-435
 Brinkley Georg A. 29, 32, 75
 Broadmead Philip M. 594
 Brocher Gustave 72, 78, 80
 Brockway Archibald Fenner 442, 539
 Brodie Donald M. 204
 Bron Saul G. 97
 Broniewski Władysław 539
 Brooke Gilbert E. 557
 Brooke Stephen 433
 Brouckère Louis de 236
 Brown Charles 442, 604
 Brown Stewart J. 554

- Brown William John 442
 Browne Stella 433
 Bruce Ronald 421
 Brunet René 330
 Brunhes Jean 132
 Bruntz George G. 51
 Bruski Jan Jacek 27, 35, 118, 140, 212, 215, 218, 221, 237, 239-240, 245-246, 251-252, 254, 259, 267
 Brüning Heinrich 335, 445, 612
 Bryćkyj Petro 117, 157, 466-467
 Bryndzan Teofil 131
 Bryndzan W. 77
 Bucet K. 131
 Buchowski Krzysztof 391
 Buchsbajew Alexander 31
 Buczek Iwan 169, 399, 402, 483, 489, 495, 544, 570
 Budka Nykyta 95
 Budkow Dmytro 33, 84
 Budurowycz Bohdan 26, 31, 375
 Budzińska W. 385
 Budzińska-Tylicka Justyna 174, 387, 414-415
 Bukialy A. 161
 Bull J. 160
 Bullock Allan 303
 Bumsted J. M. 205
 Burcew Władimir 234
 Burim Dmytro 92, 135
 Burke Bernard 427, 557
 Burkowska I. 325
 Bussey Gertrude Carman 175, 411, 413
 Butterfield Herbert 558
 Buxton Charles Roden 439, 548
 Buxton Noel Edward zob. Noel-Buxton Edward
 Buxton Thomas 548
 Bülow Bernard von 62, 394
 Bystryćkyj Jewhen 36
- C**
- Cadogan Alexander George Montagu 258, 508, 516, 590, 594
 Callaghan John 448
 Calvi Luca 111
 Cameron Alexander Gordon 442
 Cameron John Alexander 80, 87, 99
 Campbell Milton N. 96
 Campinchi César 248
 Carr Edward Hallet 41-43, 51, 367, 510-512, 519, 532, 563, 587, 590-591, 625, 627, 668-669
 Carter William 442
 Carynnyk Marco 37
 Castelbajac Ghislain de 29, 65
 Castle William Bainbridge 202
 Cavallero Ugo 92
 Cavendish-Bentinck Henry 491, 625
 Cazalet Victor A. 537, 540
 Ceadal Martin 444
 Cecil of Chelwood Edgard Aldgernon Robert 96, 156, 160, 419, 424, 467, 546, 550, 564-565, 587, 589, 592-593, 624-627, 630-631, 635, 643, 647, 669-670, 678
 Cehelscy 114
 Cehelski (Cehelśkyj) Lonhyn 36, 79, 93, 297
 Cehelśkyj Jurij 114
 Cełewycz Wołodymyr 244, 338, 347, 360, 378, 622
 Cerruti Vittorio 144, 293
 Challinor Raymond 431
 Chamberlain Austen Joseph 142, 242, 254, 256-259, 265-267, 288, 291-292, 305, 331, 336, 340, 395, 397, 425, 436, 445, 460, 545, 552, 555, 654
 Chang Li Ying (Georgette Chen) 434
 Charaszkievicz Edmund 276
 Charczenko W. 223
 Charewiczyowa Łucja (pseud.: Mikułowska Cecylia) 176
 Charon Jean François Joseph zob. Korolevski Cirille
 Charvát Vincenc 470
 Chawrinko Maxim C. 170
 Chen Eugene 434
 Chen Georgette zob. Chang Li Ying
 Chesterton Gilbert Keith 677
 Childers Erskine Hamilton 428
 Childers Erskine Robert 428
 Childs Timothy Winston 92
 Chilovsky P. 82
 Chirovsky Nicolas L. F. 32

- Chlebowczyk Józef 45
 Chlebowsk Bronisław 181
 Chmielnicki Bohdan 23
 Chmil Iwan S. 33
 Chodorowśkyj Mychajło 32, 59
 Chodubski Andrzej 45
 Chojnowski Andrzej 153, 237-238, 240, 242, 253, 277, 287, 345, 370, 375, 378, 481, 569, 660, 662, 681
 Choma Iwan 32
 Chomyszyn Hryhorij 403, 483, 486, 689
 Choulguine Alexandre zob. Szulhyn Ołeksander
 Choulguiny A. zob. Szulhyn Ołeksander
 Christitch Elisabeth 95
 Christol Hélène 46
 Chrucki 481
 Chrucki Serhij 340
 Chruszczow Nikita 275
 Chrzanowski Feliks 328, 511
 Chumer Vasyl A. 183
 Churchill Winston Leonard Spencer 171-172, 265, 267, 429, 431
 Ciałowicz Jan 269
 Cichamiraŭ Alaksandr 312
 Cicognani Amleto Giovanni 167, 169, 401
 Cienciala Anna M. 22, 335, 626
 Cieszyński Nikodem 167
 Cieślak T. 295
 Cigliano Jan 201
 Ciołkosz Adam 510
 Ciurupa Aleksandr D. 430
 Ciwatyj W. H. 35
 Clark Elaine 95
 Clark Georg B. 194
 Clark John Henry 541
 Clark Myron H. 200
 Clark Peter 66
 Clarke Joseph Calvitt 144
 Clemenceau Georges 83
 Cline Catherine A. 439
 Clyner Harvie M. 203
 Cocks Frederick Seymour 551, 557
 Colban Erik 117, 153, 160, 241-242, 258, 626, 679
 Colby Bainbridge 100
 Colley Margaret Siriol 545
 Collier Laurence 153, 154, 258, 267-268, 367, 414, 534
 Conforto Giorgio 145
 Connel John 419, 586, 603
 Conradi Maurice 251
 Conte Fracis 262
 Conwell-Evans Thomas Philip 148, 548-549, 620, 673, 677
 Coolidge Calvin 202, 206
 Coote Colin 305
 Copeland Royal Samuel 198, 200-201, 206-207, 301-302, 472, 507
 Corbett Ashby Margery Irene 523, 587
 Coris Giovanni Baptista 91
 Cortright David 467
 Coughlin Charles Edward 575
 Coundenhove-Kalergi Richard 310, 349
 Courthope George 101
 Courtney K. D 330
 Cousins Arthur George 98
 Cove William George 442, 604
 Crane Charles Richard 203-206
 Crane Frances zob. Masaryk Frances
 Crane John Oliver 204, 206
 Crane Josephine 204
 Crane Richard 204-205
 Crane'owie 199, 203-204, 632
 Crath Paul (Krat Pawło) 170-171, 252
 Crawford Helen 435
 Cressy T. J. 183
 Crewe (Crewe-Milnes) Robert Offley Ashburton 258, 265-267, 285, 654
 Cromwell Oliver 202
 Cullen Tom 304-305, 308-309
 Cummins Alex G. 298
 Curie Maria, née Skłodowska 33, 159, 263
 Curie Pierre 263
 Currey Muriel Innes 564
 Curtius Julius 309, 335, 456-457, 501, 582
 Curzon of Kedleston George Nathaniel 54, 82-84, 397, 432
 Cusden Archibald R. 518, 544-545, 592
 Cvengroš Gustave 29
 Cygański Mirosław 437
 Cyhanczuk zob. Makohin Jacob
 Czajkowski (Czajkowśkyj) Andrij 243
 Czang Kai-szek 434

- Czarnecki (Czarnećkyj) Mykoła 402-403
 Czarnomski Franciszek B. zob. Bauer-Czarnomski Franciszek
 Czartoryski Adam 128
 Czebotariw Mykoła 114, 118
 Czechowski Emil 639
 Czegka Victor H. 193
 Czemeryński Jarosław 399
 Czepyha Iwan 69
 Czerczenko Jurij A. 150-151, 243-244, 277, 295-296
 Czerikower Ilia (Tcherikower Elias, Elias) 223
 Czerkawski Michał (Czerkawskyj Mychajło) 163
 Czernećkyj Antin 72-73
 Czerniachowski (Czerniachowskyj) Ołeksander 286
 Czernow Wiktor 289
 Czerwiński Franciszek zob. Bocheński Adolf
 Czerwiński Sławomir 477
 Czeszejko-Sochacki (Bratkowski) Jerzy 299
 Cziczerin Gieorgij W. 66, 255, 430
 Czosnowski Stanisław 157
 Czubyty Nicholas (Chubyty, Czubytyj Mykoła) 177
 Czubiński Antoni 73, 162, 380-381
 Czuczman Jurij (Chuchman George) 24
 Czuczman (Zutschman) Sydir 135, 137, 141, 347, 364
 Czumer William A. 183
 Czupryna Mychajło S. 35, 149
 Czykalenko (Czykałenko) Jewhen 116, 286
 Czykalenko (Czykałenko) Łewko 228
 Czykalenko-Keller (Czykałenko) Hanna 73, 116, 127, 173, 178, 199, 228, 365-366, 499, 547
 Czyż Jarosław 362, 465
 Czyżewski (Czyżewskyj) Pawło 88, 124
- D**
 Dackiw Teodor 635
 Daggar George 442, 604
 Dalton Hugh 419, 421, 445, 447, 504, 514, 522, 524-526, 531, 667
 Dandurand Raoul 166, 324, 329
 Danan Ariel 250
 Dansey Claude E. M. 395
 Danylenko O. 27, 139
 Dańko M. zob. Trocki Mykoła
 Darmopraj Mychajło 473, 617
 Dashkevych Jarosław zob. Daszkewycz Jarosław R.
 Daskalova Krassimira 108
 Daszkewycz Andrij 29
 Daszkewycz Jarosław R. (Dashkevych Jarosław) 27, 45, 59
 Daszkiewicz (Daszkewycz) Roman 39
 Daszyńska-Golińska Zofia 174
 Daszyński Ignacy 426
 Davanzati Roberto Forges 488
 Davies Elmer 205
 Davies James John 470
 Davies Rhys J. 442, 513-514, 532, 539, 546, 553, 569, 570-573, 586-587, 601, 603-604, 609, 617, 619, 643
 Dawydiw I. 77
 Day Donald 418
 Day Frederick William 204, 417-419, 438, 442, 471, 532, 588, 594
 Deacon Richard zob. McCormick Donald
 DeConde Alexander 46
 Degler Janusz 315
 d'Egville Howard 600
 Dekmejian R. Hrair 46
 Dembiński Bronisław 60
 Dem'janenko L. P. 295
 Demoulin Robert 51
 Demydyczuk Semen 70
 Denikin Anton I. 120, 318-319, 565, 645
 Denis Ernest 89
 Denysenko Anatolij 45, 59
 De Rosa Gabriele 29
 Deruga Aleksy 26, 154
 Derżałuk Mykoła S. 32
 d'Esperey Franchet 269
 Desroches Alain 219
 d'Etchegoyen Olivier 327
 Deterding Henry 172, 266, 298
 Detzer Dorothy 174
 Deubner Aleksander I. 169
 Deubner Iwan A. 169
 Dębski Jan 147, 166

- Diamand Herman 552
 Dickinson Willoughby Hyett 156, 158, 330, 346, 356, 441, 466, 525, 546-547, 550, 557-558, 587, 620, 645
 Diechtiarow zob. Pańkiw Mychajło
 Dillon Emile Joseph 560-561
 Dmowski Roman 241, 560, 563-564
 Dmytryshyn Basil (Wasył) 28, 75
 Dniestrzański (Dnistrianskyj) Stanisław 100, 244
 Dnipriansky B. zob. Kusznir Makar
 Dniprianskyj B. zob. Kusznir Makar
 Dobiecki Artur 476
 Dobkowski Ilja (Ellie) 233-235, 270
 Dobriansky J. 80
 Dobriansky Mykhailo Demkovich 53
 Dobrzycki Wiesław 46
 Dojacek (Dojaček) Frank 472
 Dolz Wilhelm 436
 Dombrowski (Dombrowskyj) Ołeksander 184-185
 Donald Robert 327
 Donaldson Lewis Frederic 523, 587
 Doncow Dmytro 70, 72, 77
 Doroszenko Dmytro 35-36, 73, 92, 121, 125, 135, 262, 318, 610
 Doroszenko Wołodymyr 69
 Dorril Stephen 395
 Douglas James 166, 445, 600
 Douglas John Albert 170-171, 300
 Dowse Robert Edward 432
 Drahah Antin 35, 87, 111
 Drahomanow Mychajło 61-62, 71
 Drahomanowa-Szyszmanowa (Szyszmanowa) Lidia 64
 Drahomyrecki (Drahomyrečkyj) Wasył 88
 Drecki Ryszard 32
 Drevet Camille 414, 514
 Dreyfus Alfred 264
 Dreyfus Jacques-Henri 250
 Drobot Iwan 34-35, 164, 464
 Drozd Roman 25
 Druhy M. zob. Trocki Mykoła
 Drummond Eric, earl of Perth 80-81, 160, 331, 340, 404, 508, 598
 Dub J. 315, 656
 Dubas Pawło 130, 388
 Dubensky (Dubieński) Bernard 521
 Dubnow Szymon 233
 Dubnov-Erllich Sophie 233
 Dubois Stanisław 510
 Dubreuil Charles 78, 236
 Dubyna Ołeksandr K. 19
 Dugdale Blanche Elizabeth Campbell, *née* Balfour 424-425, 523, 558, 561, 564-566, 587, 620, 624
 Dugdale Edgar 564
 Dumba Constantine Theodor 189-190
 Dumin Osyp 141, 313
 Duncan Charles 442, 604
 Duncan Robert 644
 Dunin-Borkowski Piotr 345, 571
 Dunlop Charles J. 84, 87, 97-98
 Dunnico Herbert 586
 Du Réau Elisabeth 92
 Durham Mary Edith 539
 Dushnyck (Duszynek) Walter 111, 501, 574
 Duszynek W. zob. Dushnyck Walter
 Dutczak Wasył 161, 259
 Dyboski Roman 621
 Dyck Harvey Leonard 309
 Dykyj Wasył 635
 Dzieduszycki Wojciech 562
 Dziewanowski M. K. 26
 Dzubak Luba 184
 Dżedżula Andrij 27, 139
- E**
 Eaton Gertrude 625-626
 Eden Robert Anthony 587, 594, 603, 617, 619
 Edgerton William B. 60
 Edwards W. A. 184, 190-192
 Ehrlich Ludwik 460
 Ehrlich Stanisław 43-44, 47-50
 Eichman Adolf 272
 Einstein Albert 159, 263, 435
 Ekzemplarski Jakow (Ekzemplarskij Jakiw) 89
 Elliott John 392-394, 397, 470
 Elliot Walter 524, 537, 564-565, 587
 Ellis Havelock 539
 Elżbieta I, caryca rosyjska 187
 Engeström Lars 59

Ervine St. John Greer 523, 587
 Erskine William 288, 291-292, 331, 340, 397, 417-420, 428, 462, 478, 482, 512, 522, 531-532, 535, 572, 581, 594, 618-619, 628, 668
 Essen Andrzej 394, 612
 Evain Emmanuel 133
 Ewach Honore (Iwach Onufrij) 598
 Ewer William Norman 448
 Eyck Frank 558
 Eyrolles Léon 133

F

Fallon John F. 186
 Fallon Margaret 186-187
 Fallon Susan E. zob. Makohin Susan
 Fallon Thomas Robert 194
 Fanshawe Maurice 566
 Farbman Michael S. 427, 553, 556
 Farson Negley 392-393
 Faryś Janusz 26
 Fedak Stepan 267, 365
 Fedenko Panas 152, 164, 236, 295, 465, 596, 610
 Fediuk Vladimir 27
 Fedorczyk (Fedortchouk) Jarosław 63, 65-66
 Fedorowycz Wasyl 33
 Fedortchouk J. zob. Fedorczyk Jarosław
 Fedyna Andrij 129, 367
 Fedyshyn Oleh S. 28
 Feliński Marian zob. Różycki Rajmund
 Ferrand Gabriel 133
 Ferris John Robert 550
 Feszczenko-Czopiwski (Czopiński) Iwan 111
 Fieldhous Horace Noel 548, 670
 Filipowicz Tytus 247
 Fimmen Edo 413
 Findling John E. 204
 Fink Carole 328-329, 332-333, 582
 Fleure Herbert John 523, 587
 Floria Boris N. 24
 Florkowska-Frančić Halina 6, 71-72
 Ford Henry 172, 413
 Forgan Robert 442
 France Anatole 224, 677

Franco y Bahamonde Francisco 174, 553
 Frančić Miroslaw 189
 Franciszek Ferdynand, arcyksiążę, zob. Habsburg-Lorraine Franciszek Ferdynand
 Franke Reiner 307
 Frankel Jonathan 234
 Frankfurter David 273
 Franklin de Bouillon Henry 78
 Franko Iwan 62-63, 111, 325, 562
 Frédéric Vsevolod zob. Martel René
 Freeman Peter 442
 Freydenberg Henri 236
 Friedman Isaiah 45
 Friedman Saul S. 219
 Furtwängler Franz Josef 436

G

Gabrusewycz Iwan 373-374
 Gabrys (Paršaitis) Juozas 65, 72, 213
 Gaillard-Bancel Hyacinthe de 89, 133
 Gallan Walter zob. Gałan Wołodymyr
 Galsworthy John 539
 Gałagan Mykoła zob. Hałahan Mykoła
 Gałan Wołodymyr (Gallan Walter) 130, 363
 Gancow Wsewołod 286
 Gandhi Mahatma 438, 498
 Garay Narciso 624
 Garfield Abram 201
 Garfield James A. 201
 Garfield James R. 193
 Garlicki Andrzej 247, 375, 377, 380-381, 560
 Garliński Józef 26
 Garrigue Charlotte zob. Masaryk Charlotte
 Garrigue
 Garrigue'owie 199
 Garvie Alferd Ernest 523, 587
 Garvin James Louis 612
 Gasparri Pietro 401
 Gasquet Sébastien de 29, 65, 269
 Gastyn, oficer amerykański 470
 Gatto Lo 146
 Gaunt Guy 98
 Gawroński Jan 155, 278, 446
 Gayda Virginio 514
 Gémier Firmin 263
 Gergel Nahum 223
 Gerovskij Juraj (Georgij) 170

- Gerus Oleh W. 29, 93, 600
 Giannini Amadeo 146, 487
 Gibson Louise 617
 Giedroyc Jerzy 250
 Gilbert Martin 548
 Gilley Christopher 102, 150-151, 214
 Gillie Darcie 242
 Gillies William 165
 Ginsburgowie 234
 Giolitti Giovanni 91-92, 145
 Girsu Václav 139, 140, 253-254, 287-291, 359, 406
 Gladstone William Ewart 564
 Gleason Edward F. 192-193
 Głowacki Innocenty 485
 Goering Herman 126
 Gogol Nikołaj 545
 Golczewski Frank 28, 75, 134, 328
 Goldberg David Howard 46
 Goldsmith Margaret Loland, zameżna Voigt 395, 446, 544
 Goldstein Kenneth M. 43
 Goltz Rüdiger von der 134
 Gooch George Peabody 330, 425, 523, 548, 558-561, 587
 Gooch Sophie, née Schoen 559
 Gore-Booth Constance Georgina zob. Markiewicz Constance Georgina
 Gore-Booth Josslyn 427
 Gore-Booth Paul Henry, baron of Maltby 436
 Gore-Boothowie 427
 Gorki Maksym (Gorkij Maksim) 223, 263
 Gorkij M. zob. Gorki M.
 Gossling Archibald G. 442
 Goszczyński Seweryn 60
 Gould Julius 42
 Górka Olgierd 245
 Grabski Stanisław 453, 621
 Grabski Władysław 153, 215
 Graebe Kurt 136-137, 163, 332, 345, 438, 628, 683
 Graham Duncan Macgregor 442, 604
 Graham William 556
 Graham-White Henry 443, 604
 Grande Julien 544-545, 584, 592
 Grandi Dino 629
 Grant Jonathan A. 144
 Gravelle Asvero 349
 Graves Anna 175
 Gravina Manfredo 336, 672
 Grażyński Michał 619
 Grebing Helga 25, 69
 Greenwood Arthur 586
 Gregory John Duncan 117, 302, 562
 Grenfell David Rhys 442, 604
 Greulich Hermann 71
 Grey Edward 507, 670
 Griffiths Thomas 442, 604
 Grimsted Patricia Kennedy 37
 Grocholski Adam Remigiusz 295
 Groener Wilhelm 134-135
 Grosjean Georges 133
 Gross Feliks 591
 Grostern Stefan 245
 Gruber Henryk 146
 Gruchała Janusz 25
 Grünbaum Izaak 136, 324, 683
 Grünbaum Jonatan Szolem 683
 Grzeloński Bogdan 533
 Grzesiuk Bazyli 416
 Grzybowski Wacław 242, 340
 Guariglia Raffaele 640
 Gubbins Edgard 98
 Guggenheimowie 201
 Guida Francesco 29
 Gulbenkian Kalust (Calouste Sarkis) 172
 Gulbenkian Nubar 172
 Gummerus (Hummerus) Herman 36, 143
 Gusiew-Orenburgskij Siergiej I. 223
 Gustaw III, król szwedzki 59
 Gustloff Wilhelm 273
 Gvazava Georgi 276
 Gwiazdoski (Grosstern) Tadeusz 422
 Gwyer Barbara C. 523, 587
- H**
- Haan Francesca de 108
 Habsburg-Lorraine Franciszek Ferdynand, arcyksiążę 66
 Habsburg-Lorraine Wilhelm, arcyksiążę 39, 82, 116, 118-119, 134, 308
 Habsburgowie 119, 559
 Haczynski Leo John 31

- Hagen Mark von 19, 24
Hahn Hans Henning 45
Hahn Theodor von 136-137
Haj Jurij 652
Haj-Nyżnyk Pawło 25, 27-28
Hajdukow Leonid F. 33
Hajowa Oksana 158
Halaichuk B. zob. Hałajczuk Bohdan
Halecki Oskar 159
Halip Artym 75, 151, 180, 496
Halip Teodat 496
Haliw Mykoła 167
Hall William Reginald 98, 431-432
Hallgren Mauritz Alfred 392, 394, 397, 470
Hałahan (Gałagan) Mykoła 36, 280, 633
Hałahanowa Olha 175-176
Hałajczuk (Halaichuk) Bohdan 19-20, 32-33, 76
Hałuszczynski (Hałuszczynskij) Mychajło 476-477, 479, 481-484, 486, 525-526, 569, 584, 646
Hałyczyn (Halychyn) Dmytro 363, 472
Hałyćka-Diduch T. W. 31, 79
Hamill James A. 71, 93
Hamilton Mary Agnes 556
Hanak Harry 51, 307, 439, 561
Hanak Walter K. 31
Hanbury-Williams John 309
Handeles zob. Makohin Jacob
Handelsman Marcelli 61, 217
Hankewycz Lew 69
Hankey Maurice Pascal Alers 534
Hankiewicz Mikołaj (Hankewycz Mykoła) 62, 411
Harding Warren Gamaliel 93, 100, 200, 206
Harley John Hunter 506-507, 620, 643
Harris Henry Wilson 330
Harris Sally 439, 547
Hartley Janet M. 37, 53
Harvey Edmund Thomas 587
Hasenko Jurij 496
Hass Ludwik 32, 75, 78, 80, 158, 180, 198, 236, 249
Hasselblatt Werner von 161-162, 166
Hastings Somerville 442
Hatina Meir 92
Haushofer Karl 349
Hausner Artur 571
Hawes George 428, 431
Hawkins Neil Francis 540
Hawryliw M. 243
Haycock Alexander Wilkinson Frederick 442
Hays Arthy Garfield 248
Headlam Cuthbert Morley 555
Heald Morrell 413
Healy W. J. 205
Hearne John Joseph 624
Hearst William R. 200
Heath Edward 534
Hechter Maksym 141
Heifetz Elias 223
Heller J. 434
Helphand Alexander zob. Parvus Alexander
Hemar Marian 381
Henderson Arthur 164, 367, 388, 414, 418-423, 425-426, 430, 436-438, 440-444, 447, 456, 457, 461, 482, 489, 502-504, 508, 510-512, 514-519, 522, 532, 535, 537, 552, 556, 570-572, 578, 581, 584-587, 598, 603, 618-620, 625, 668, 670
Henson Herbert Hensley 546
Herasymczuk Mykoła 24
Herasymowycz Marija 530, 568
Herb Guntram Henrik 327
Herbert Sydney 331
d'Herbigny Michel 167-169, 402
Herman Hryhorij 574
Herodot (Iwaszyn) Dmytro 274, 278
Herrick Myron T. 100
Herriot Édouard 65
Hetmanczuk Mykoła P. 27, 150-151, 360, 516, 628, 665
Heyman Lida Gustava 174
Hiden John 161, 163
Hills John Waller 504, 512, 537, 546, 554-555, 565, 617, 624
Himka John-Paul 24
Himmeler Heinrich 272
Hindenburg Paul von 121, 134, 395
Hirsch Mark D. 200
Hirst William 442
Hitler Adolf 38, 136, 138, 144, 174, 216, 303, 392, 549, 553, 596, 604, 634, 637, 640, 644, 675, 677, 680

- Hlibchuk Nicholas 196
 Hlynka Antony 600
 Hlynka Denis 600
 Hnatewycz Bohdan 379
 Hnatiuk Ola 58
 Hoare Samuel John Gurney 96
 Hobson John A. 523, 587
 Hochberg Severin 206
 Hodge Rowland 98
 Hodgson Robert MacLeod 84
 Hodnett Grey 27, 33
 Hoelz Max von 395
 Hoffman Jerry Hans 25, 28, 35, 64, 72, 74
 Hoffman Matthew B. 272
 Hoffman Max 134, 266
 Hoffman Philip Christopher 442
 Hojło I. M. 31
 Holder Howard 98
 Holicynski Jewhen (Holicynskyj, Holotzinsky Eugen) 464
 Hollister Paul Merrick 189
 Holmes Walter M. 200, 298
 Holtzendorff Franz von 50
 Hołowczenko Wołodymyr 30, 35
 Hołowinski (Hołowinśkyj) Julijan 297, 360, 373-374, 378, 380, 383, 404-405, 579
 Hołowko Tadeusz 154, 215, 217-218, 221, 237-242, 245, 248, 250-254, 256, 259-260, 268, 276, 286-288, 290-293, 316, 371, 382, 476-479, 481-482, 486, 498, 521-523, 580-584, 589-591, 593, 596, 609, 620, 646, 651, 657-658, 670, 685
 Hołub Anatolij I. 34, 164
 Hołubko Wiktor 26
 Hołubnyczj Wsewołod 33
 Hołubowycz Sydir 136
 Honczar B. 35, 60, 114, 466
 Hoover Herbert Clark 206, 612, 615
 Hopkin Daniel 442
 Horak Stephen M. 17-18, 30, 75, 659
 Horbaczewski (Horbaczewśkyj) Antin 485
 Horbaczewski (Horbaczewśkyj) Iwan 158, 244
 Hordynśkyj I. 24
 Hornykiewicz Theophil 36
 Horowitz Brian 234
 Horrabin James Francis 442
 Horst Atie H. van der 433
 Horthy Miklós de Nagykároly 551
 Horwood William Thomas Francis 306, 309
 Hoszowskyj Bohdan 35
 Hoszulak Iwan 29
 Housden Martyn 161
 Howard John C. 191, 193
 Howarth Patrick 533
 Howe Russel Warren 46
 Howell David 446
 Hörster-Philipps Ulrike 303
 Hreško Mychajło 63
 Hruszewski Michał (Hruszewśkyj Mychajło) 15, 20, 45, 59-61, 78, 89, 92, 150, 177, 243, 340, 562
 Hrycaj Ostap 70
 Hryhoriw Nykyfor 124, 140
 Hsiao Ch'en 438
 Huberskyj Leonid W. 35
 Hubert Jan 504
 Hud' Bohdan 26
 Hudson James Hindle 443
 Hugenberg Alfred 399
 Hughes Charles Evans 100
 Hughes John 545
 Hummerus Herman zob. Gummerus Herman
 Hunczak Taras 28-29, 34, 36-37, 94, 223, 261, 271
 Hunter-Boyd Thomas 66
 Hura (Gura) Matej 183
 Hurst Cecil 258-259
 Hutchison Graham Seton 327
 Huyn Johannes Franz 483
 Huysmans Jean Joseph Camille 677
 Huytan Konstantin A. 37
 Hyria W. I. 131
- I**
 Ikar, postać mityczna 652
 Ikonnikov Nikołaj 188
 Ilnytzkyj Roman 28, 31
 Imonti Felix 219, 234
 Imonti Miyoko 219, 234
 Ingram Norman 466
 Insabato Enrico 91-92, 145, 418
 Isajewycz Jarosław 25
 Isajiw Petro 66, 72, 472, 582

Ishevskij Dimitrij 143
 Istavridis Vasil T. 170
 Iwach Onufrij zob. Ewach Honore
 Iwanycki (Iwanyćkyj) Teodor 594
 Iwanys Wasyl 131, 210, 212, 228-230, 234, 236, 416, 610-611
 Iwaszkiewicz Jarosław 533-534
 Iwaszyn Dmytro zob. Herodot Dmytro
 Iwczenko O. H. 19, 35

J

Jabotinsky Vladimir zob. Żabotyński Włodzimierz
 Jabłkowska Róża 533
 Jabłoński Henryk 51
 Jachno Pawło 276
 Jacobsen Hans-Adolf 28
 Jaenen Cornelius J. 183
 Jagodziński Zygmunt Stanisław 477
 Jakelczuk S. 223
 Jakowlew (Epstein, Epsztejn) Jakow 85, 97
 Jakowliw Andrij 88-89, 107, 116, 157, 219, 229-230, 232, 270, 282, 610
 Jakowłewa Larysa W. 36-37
 Jakubiec Marian 60
 Jakymenko zob. Kusznir Makar
 James David 432
 James E. 470
 Janicki S. 171
 Janikowski Stanisław 169
 Janion Maria 60
 Janiszewski (Janiszewskyj) Iwan 182
 Janiw Wołodymyr 35
 Jankowerny Wojciech 146
 Jaroszyński Karol 172
 Jary (Jarry) Olly, née Spiegelvogel 135
 Jary Riko (Jaryj, Jarry Richard, Rico, Ryszard) 110, 129, 135, 137-138, 141-142, 289, 324, 347, 361, 364, 372, 463, 473, 475, 495, 531, 632, 634
 Jaryj Riko zob. Jary Riko
 Jasenycki (Jasenyćkyj) Roman 163
 Jasiecki Krzysztof 43
 Jast, pseudonim 65
 Jastremski (Jastremskyj) Toma A. 183-185
 Jaworski Aleksander (Jaworskyj Ołeks, Aleksy) 455
 Jaworski Bazyli (Jaworskyj Wasyl) 63
 Jaworski (Jaworskyj) Matwij 151
 Jean Josaphat Joseph (Żan Josafat Josyf) 36, 80, 108
 Jedlińska Ulana 158
 Jefremow Serhij 244, 299, 371, 465, 652
 Jekiel Jacek 26
 Jeremicz Fabian 313
 Jeremijew Mychajło 91, 116, 128, 276, 278, 365
 Jerzy V, król Wielkiej Brytanii i Irlandii 216, 618
 Jeske-Choiński T. 247
 Jevtich P. 170
 Jewson Dorothy 433
 Jeziorański K. zob. Paprocki Stanisław Józef
 Jędrzejewicz Janusz 476-478, 481
 Jędrzejewicz Klemens 167
 Jochelman David 85-86
 Jodko-Narkiewicz Witold 75
 Joffe Aleksandr E. 177
 Johnson Thomas Frank 158
 Jones Annie Gwen 545
 Jones Charles A. 591
 Jones (Llewellyn-Jones) Frederick Llewellyn 346, 442-443, 503, 537, 546, 555-556, 587, 602, 604
 Jones Gareth Richard Vaughan 545
 Jones John Price 189
 Josypyszyn Jarosława 272
 Jowitt J. A. (Tony) 432
 Joynson-Hicks William 265
 Józewski Henryk 237, 240, 248, 287, 300, 369-370, 485, 681, 684
 Judenicz Nikołaj 120
 Judet Ernest 263-264
 Judyta, postać biblijna 272
 Juhasz Michal 161
 Junak M. J. 16
 Junghann Otto 160, 328, 469, 558, 592
 Jurczenko O. 27, 33
 Jurewicz Jerome J. 507
 Jurkewycz Łewko (Łew, pseud.: Rybalka Lev) 73
 Juszkowa Iryna 27
 Juzwenko Adolf 533

K

- Kaganowicz Lazar 261-262, 651-652
 Kahan Zelda 430
 Kahn Albert Eugene 298
 Kaiser 306
 Kalmantas (Kalmantavičius) Mykolas 141
 Kałakura Ołeh 27
 Kałużny (Kałużnyj, Szeitelmann) Naum 149
 Kałynowycz Wołodymyr 70
 Kamenečkyj (Kamenetsky) Ihor 28, 31, 35
 Kamenetsky I. zob. Kamenečkyj I.
 Kamieniecki Witold 533
 Kamiński Czesław P. 183-184
 Kaminsky (Kaminśkyj) Anatol 18
 Kaminśkyj Jewhen 29, 37
 Kamiński Marek K. 239
 Kamp Joseph Peter 64
 Kapituła Dmytro 71
 Kapnist Wasyl 45, 59-60
 Kappeler Andreas 24, 28, 31
 Kapuśniak Tomasz 13
 Karakalia Kost' 163, 297, 346, 588
 Kark John S. 28
 Károlyi de Nagykarólyi Mihály 263
 Karpaczew Boris A. 435
 Karpenko Olha J. 30-31, 34, 79
 Karpiński Wojciech 248
 Karpus Zbigniew 26
 Kaszynski (Kaszynśkyj) Pawło 116, 531
 Katarzyna II, caryca rosyjska 61, 187
 Katelbach Tadeusz 328
 Katz-Suchy Juliusz 203, 232
 Kay Arthur (Klingenstein Abraham) 429
 Kay (Klingenstein) Leah zob. Malone Leah
 Kay (Klingenstein) Regina 429
 Kaye Vladimir Julian zob. Kysilewski Wołodymyr Julijan
 Kaznina Olga A. 317
 Kämpfer Frank 28, 31
 Keating Michael 554
 Kedrowska Kateryna 427
 Kedrowski (Kedrowśkyj) Wołodymyr 36, 79, 113, 122, 157, 176, 197, 207, 209-210, 212, 363, 405, 468, 472, 495-496, 607, 615, 617, 668
 Kedryn Iwan zob. Rudnicki (Kedryn) Iwan
 Keller Georg Sigmund 117
 Keller Hanna zob. Czykalenko-Keller Hanna
 Kelley Robert F. 149, 197, 489, 672
 Kellogg Frank Billings 297, 351, 467
 Kelly Harol H. 193
 Kelmes Erwin 161
 Kempff Ludwig 324, 329
 Kennan George F. 197
 Kentij Anatol W. 151, 230
 Kenworthy (potem: lord Strabolgi) Joseph Montague 334, 424, 442-443, 551, 553
 Kern Barbara 298
 Kessel Joseph 263
 Kettle Michael 172
 Keynes John Maynard 554, 559
 Keywan Zonia 35, 80
 Kiereński Aleksander (Kierenski Aleksandr) 206, 551
 King Joseph 66, 74, 441, 491, 548
 Kinkley Jeffrey C. 438
 Kinley John 443
 Kirchner Zofia 533
 Kirdorf Emil 304
 Kis Théofil I. 33
 Kisielewska Helena zob. Kysilewska Ołena
 Kleiman Aaron S. 45
 Kleiner Israel 86, 224, 232
 Klingenstein zob. Kay
 Klinghoffer Arthur Jay 392
 Klinghoffer Judith Apter 392
 Kloczkowski Jacek 130, 687
 Klonowicz Sebastian 58
 Kluk H. 88
 Klun Emil 633
 Kłuszyńska Dorota 174, 387, 412
 Kłymczuk Ołeksander 127
 Knoll Roman 154, 215, 233, 250, 252, 256
 Knox Alfred 266
 Knox William 554
 Knysz Zynowij 125, 142, 313, 352-353, 360-361, 371, 373
 Koberdowa Irena 168
 Kobylanska Olha 499
 Koc Adam 477
 Kochan Wołodymyr 345, 347
 Kociuba Ołeh 182
 Kociubynski (Kociubynśkyj) Jurij 149
 Kociubynski (Kociubynśkyj) Mychajło 244

- Koerber-Koerberode Nordewin von 438
 Kohut Lew (Lew) 163, 346
 Kohut Osyp 378
 Kohut Zenon E. 24
 Koko Eugeniusz 513, 660
 Kolb William L. 42
 Kołczak Aleksandr 265, 317
 Kolessa Fiłaret 151, 295
 Kolessa Ołeksander 158-159, 177
 Komar Stanisław 213
 Kondufor Jurij J. 24
 Koneczny Feliks 113
 Kononenko Charytia 175-176, 610
 Konopczyński Władysław 59
 Konowalec (Konowaleć) Jewhen 39, 109-110, 112, 129, 136, 142, 151, 211, 265, 267, 281, 296-298, 325, 342, 345, 354-356, 359-368, 370, 372-374, 377, 383-384, 400-401, 405, 409, 412, 452, 454, 456, 459-460, 463-465, 468, 475, 480, 482-485, 487-490, 493-496, 512, 515-516, 520-522, 524-525, 528-529, 531, 538, 540, 543, 568, 574, 576-578, 581, 583, 588, 592, 594, 596-597, 602, 604, 606-609, 614-616, 627, 629, 633-634, -637-641, 665, 668-669, 676, 683, 685-686
 Konowalec (Konowaleć) Myron 484, 570
 Konowalec (Konowaleć) Olha, née Fedak 173
 Konrad Mykoła 404
 Kordan Bohdan S. 29-30, 37
 Korećkyj Wołodymyr M. 33
 Korfanty Wojciech 438
 Korol Iwan F. 34, 131
 Korolevski Cirille (Charon Jean François Joseph) 167
 Korolewa Natałena, née Dunin-Borkowska 499
 Koroliw-Stary (Koroliw-Staryj) Wasyl (pseud.: Petryszyn M.) 610, 636-638, 666
 Koroluk Bohdan 273
 Korostovetz (Korostowec) Alexandra de 119
 Korostowetz (Korostowec) Ciril (Cyryl) de 119
 Korostovetz (Korostowec) Iwan J. de 119
 Korostovetz W. K von zob. Korostowec Wołodymyr
 Korostowecowie 119, 304
 Korostowec Wołodymyr (Korostovetz Vladimir, Korostowec Władimir) 108, 119-121, 196-197, 230-231, 304, 307-311, 317-319, 652, 671
 Korsak Władysław 239-240
 Korzec Paweł 26, 141, 163, 324
 Koscharsky H. 535
 Kosenko Ilarion 274, 276, 282, 355
 Koshiw Jaroslav V. 37
 Kosior Stanisław 294, 652
 Kossak Iwan 103
 Kossak Zenon 360
 Kostelnyk Hawryił 399
 Kosyk Wołodymyr (Volodymyr) 28-29, 31-32, 75, 81
 Koszyc Ołeksander 178
 Kotarbińska Wanda 174
 Kotlarewski (Kotlarewskij) J. 236
 Kotow W. 60
 Kotowski Wojciech (Albert) Stefan 683
 Kouchnire M. zob. Kusznir Makar
 Koutaïssoff Alexander 83
 Kowalenky A. zob. Kowałenko Ołeksander
 Kowal Paweł 130, 687
 Kowalczuk Mychajło 27, 84
 Kowalczyk Andrzej Stanisław 224, 249-250
 Kowalewski (Kowałewskij) Mykoła 116, 154, 169, 242, 278, 534
 Kowalewskij Maksim 204
 Kowalski (Kowałskij) Mykoła 238
 Kowalski (Kowałskij) Ołeksandr 399
 Kowałenko Ołeksander (Kovalenko Alexander, mylnie: Kowalenky A.) 80
 Kowałewskij M. zob. Kowalewski Mykoła
 Kowerda Borys 251
 Kozacki 120
 Kozak Stefan 60
 Kozeński Jerzy 31
 Koźmiński Maciej 26-27
 Kożewnykiw Petro 135-136
 Kraft Gail 187
 Kramaż Karel 139
 Krasicki Ignacy 146
 Krasin Leonid 86

- Krasiwskyj Orest 26, 34
 Krasny Pinchas 261
 Krasowski Krzysztof 168, 402
 Krasuski Jerzy 328, 336
 Krat Pawło zob. Crath Paul
 Krawchenko Bohdan 28, 33, 37, 134, 152
 Krawczeniuk Osyp 28, 66, 398
 Krawczenko Ulana 499
 Krawczuk Leonid 119
 Krop Pascal 298
 Krupenski (Krupenskyj) M. 161
 Krupnyčkyj Borys 45
 Krushelnycky Askold 28
 Kruszelnicki (Kruszelnyčkyj) Anton 151
 Kryłow Iwan 209, 212-213, 216
 Krysiak Franciszek 62
 Kubijowycz Wołodymyr 53, 278
 Kuczabski (Kuczabskyj, Kutschabsky) Wasyl 16, 31, 77, 137, 372
 Kudriakowa E. B. 317
 Kukułka Józef 29, 34, 89-90
 Kulczycki (Kulczyčkyj) Oleksandr 180
 Kulynycz Iwan M. 24, 28, 134, 152
 Kulińska Lucyna 135, 140, 142, 337, 376, 378, 384, 452, 454, 580
 Kułak Teresa 556
 Kułyk Wołodymyr 63
 Kumaniecki Jerzy 32, 101, 149
 Kumke Carsten 135
 Kunycki (Kunychkyj) Leontij 137, 163, 323, 345-346, 480-481
 Kunz Joseph L. 469
 Kurbas, pracownik misji ukraińskiej w Szwajcarii 126
 Kurczewska Urszula 43
 Kurdydyk George I. 196
 Kuricyn Wsewołod M. 27
 Kuropas Myron B. 71
 Kuropas Stepan 362, 472, 576
 Kurtiak Iwan 588
 Kuryłowicz Włodzimierz (Władimir M.) 84
 Kushnir V. zob. Kuszniir Wołodymyr J.
 Kuszczak O. 77
 Kuszniir (Kouchnir, Bogusz, Bohusz, Bogouche, Bogouch, Jakymenko, Dniprianskyj, Dnipriansky) Makar 108, 111, 280, 296, 352, 365-366, 368-369, 395, 409, 413, 450-452, 463, 469, 487, 494, 573, 584, 609, 613, 631, 637, 641, 667, 670, 675-676, 678
 Kuszniir (Kushnir) Wołodymyr J. 63, 70, 123, 125, 156, 162, 178, 387, 501-503
 Kutiłowa Łarysa 78, 164
 Kut'ko Jarosław 360
 Kutolowski John F. 45
 Kutschabsky Wasyl – zob. Kuczabski Wasyl
 Kuzela Zenon 137-138, 259, 277, 345, 347, 513, 633
 Kuzyk Stepan 345
 Kuźmowycz Wołodymyr 379, 479, 570, 622-623
 Kwapiszewski Michał 93
 Kwitko Lejba 272
 Kwitkowski Denys 131
 Kyczko Trohym 275
 Kyryczenko S. T. 149
 Kyrylenko Orest zob. Żerebko Orest
 Kysilewsky Vladimir Julijan zob. Kysilewsky Wołodymyr Julijan
 Kysilewska (Kysilewska, Kisiełowska) Ołena, née Simenowycz 39, 109, 173, 416, 499-500, 607, 609
 Kysilewsky Vladimir Julijan 500
 Kysilewsky Wołodymyr Julijan (Kysilewsky Vladimir Julian, Kaye Vladimir Julian) 38-39, 76, 108, 142, 185, 198-199, 204-205, 274, 365, 387, 391, 395, 410, 450, 452, 472-473, 487, 492-496, 498-500, 506-507, 515, 520, 522, 525, 528-532, 538-542, 544-546, 551, 567-569, 571-573, 581-582, 585-587, 590-597, 599-610, 613-617, 619, 625-626, 629-632, 634-636, 638, 642, 644, 664
 Kysilewska Ołena zob. Kysilewska Ołena
- L**
 Labuda Gerard 328
 Lachočkyj Wołodymyr 35
 Lachowycz Jewhen 36
 Lamb Richard 445
 Lambert Bruce 392
 Lamont Archie 591
 Landon Alf 202
 Lang Cosmo Gordon 170, 299-300, 404

- Langevin Paul 263-264
Langner Władysław 403
Lansbury George 434, 539
Lansing Robert 78, 189, 204
Larisch (Larysenko) Eduard 118-119
Larmour Peter J. 248
Larysenko zob. Larisch Eduard
Laski Frida, née Kerry 433
Latawski Paul 26
Laval Pierre 612
Law Andrew Bonar 555
Law Arthur 443
Law Cheryl 429
Lawrence Ruth 201
Lawrence Thomas Edward (Lawrence z Arabii) 298, 543
Lawrence Susan 556
Lawther Will 443
Laybourn Keith 432
Le Béguec Gilles 248
Lecache (Frauenstein) Bernard 263-264, 273
Leczyk Marian 149, 154, 220, 239, 251, 259, 298
Léder Louis 89
Ledóchowski Włodzimierz 92, 169
Lee Ivy 545
Lee Jennie, baronowa Lee of Asheridge 443
Leeper Reginald (Rex) Wilding Allen (pseud.: Rurik) 97, 99, 118, 147, 286-287, 291-292, 340, 395
Lees Stephen 427
Leese Arnold 540-541
Leeuw J. R. van der 433
Le Goffic Charles 132
Leigh-Smith Philip 291
Lejchtenbergski (Leuchtenberg-Romanowski) Georgij N. 266
Lengyel Emil 78, 671, 687
Lengyel Jozsef 687
Lenin (Uljanow) Włodzimierz 429-432
Leonard John William 200
Lerroux y Garcia Alejandro 589
Lesourd Paul 168
Lester Muriel 539
Lester Seán 624, 627
Lester Elizabeth Ruth Tyrrell 627
Leszczyński (Liszczyński) Iwan 338, 378
L'Etang Hugh 393
Lévi Israël 250
Levy Richard S. 272
Lewandowski Józef 26, 151, 214, 216-217, 237, 240, 278
Lewandowski Krzysztof 25, 27, 32-33, 77, 101, 139-140, 253-254, 290-291
Lewczanowska Helena (Łewczaniwska Ole-na) 163, 175
Lewicki Dymitr (Łewyćkyj Dmytro) 39, 109, 156, 161, 163, 229, 243, 294, 323, 325, 340, 344-346, 348, 359-360, 378, 417-418, 478, 482, 526, 569, 683, 686
Lewicki Kość (Łewyćkyj Kost') 16, 63, 65, 69-70, 73-74, 79, 94, 99-103, 110, 140, 242, 360, 437, 500, 562
Lewin Izaak 45
Lewis Tommy 443
Leuchtenberg-Romanowski Georgij N. zob. Lejchtenbergski Georgij N.
Leygues Georges 132
Liber Maurycy (Maurice) 250
Liddell Guy M. 181, 196-197
Lieberman Herman 510
Lilpop Krance Felicja 533
Line Cunard 523
Linniczenko Michaił 262
Linniczenko Płaton 261-262
Lintorn-Orman Rotha 540
Lipiński Waław (Łypynskyj Wiaczesław) 15, 20, 64, 115, 118, 233, 309-312, 319, 416, 464
Lipoński Wojciech 677
Litwinow (Wałach, Finkelstein) Maksym 86, 265, 297, 408, 430, 467, 687
Litwiński L. 563
Lityński Leon 171
Liverpool (Foljambe) Cecil George Saville 427
Livezeanu Irina 131
Liwicki Andrzej (Liwyćkyj Andrij) 114, 118, 237-238, 242, 244, 252, 254, 258, 264, 267, 276, 280, 282, 286-287, 295, 356, 465, 656
Liwicki Mikołaj (Liwyćkyj Mykoła) 127, 153, 282, 286, 301-302, 365

- Liwszyc Roza zob. Wynnyczenko Roza
 Llewellyn-Jones zob. Jones
 Lloyd George 546
 Lloyd George (George, Lloyd-George) David 83, 94, 99-100, 305, 317, 428-429, 432, 445, 545, 549, 562, 564, 668, 670
 Lochner Emmy, née Hoyer 413
 Lochner Hilde, née Steinberger 413
 Lochner Johann Friedrich Karl 413
 Lochner Louis (Ludwig) Paul 138, 413
 Locker-Lampson Oliver Stillingfleet 265-266
 Loewenfeld Erwin H. 330-331
 Loewenherz Henryk 166, 238, 242, 325, 466
 Lojkó Miklós 147-148
 Lomastro Francesca 29
 Londonderry (Vane-Tempest-Stewart) Charles Stewart Henry 602
 Londonderry Edith Helen, née Chaplin 602
 Longden Fred 443
 Longuet Jean 410
 Loth David 100, 202
 Lothian (Kerr) Philip Henry 546, 550
 Lototsky V. zob. Łotocki Wołodymyr
 Loutfi Anna 108
 Lovat (Fraser) Simon Joseph 546
 Lovenstein Meno 205
 Lowry Dwight M. 93
 Łozynsky M. zob. Łozynski Mychajło
 Lozzi Carlo 144
 Luchkovych (Łuczkwycz) Michael 495, 588, 592, 598-603, 638
 Luciuk Lubomir Y. 29, 37, 421, 535
 Lucyszyn W. 68
 Łukasz Elena 31, 77
 Lutosławski Aleksander Tadeusz 506
 Lyons Eugene 298
 Lyttelton Edith 556
 Lytton (Bulwer-Lytton) Victor Alexander George Robert 604
- Ł**
- Łaba Wasyl 169
 Łada Krzysztof 26
 Ładyka Wasyl 568
 Łapczynski (Łapczynskyj) Jurij 149
 Łaptos Józef 425
 Łazarowycz Petro 638
 Łebed Mykoła 685
 Łebedyneć Mychajło 149
 Łebedzewa Waliancina 30
 Łepki (Łepkyj) Bohdan 153
 Łenkawskyj Stepan 129
 Łeszczenko L. O. 33
 Lew Wasyl 117
 Łewycki (Łewyćkyj) Lew 94
 Łewycki (Łewyćkyj) Wołodymyr 130
 Łewycki (Łewyćkyj) Dmytro zob. Lewicki Dymitr
 Łewyćkyj K. zob. Lewicki Kość
 Łewynskyj Wołodymyr 73
 Łojek Jerzy 45
 Łopatniuk Stanisław 255
 Łoska (Łośka) Jiwa 175-176, 386-387
 Łossowski Piotr 33, 141, 255
 Łoś Stanisław Jan 17, 153, 170, 242, 258-259, 268, 331, 497-498, 628
 Łotocka (Łotočka) Oksana zob. Tokarzewska-Karaszewicz Oksana
 Łotocki (Łotoćkyj) Ołeksander 36, 111, 133
 Łotocki (Łotoćkyj, Lototsky) Wołodymyr 80, 617, 635
 Łotoćkyj O. zob. Łotocki Ołeksander
 Łozyćkyj Wołodymyr 37
 Łozynski (Łozynsky, Łozynskyj) Mychajło 72, 150-151, 214, 295-296
 Łozynskyj M. zob. Łozynski Mychajło
 Łucki Stanisław (Łućkyj Ostap) 297, 345-346, 466, 476, 479, 481, 498, 534, 570, 622-623
 Łuczyszyn Iwan 383
 Łućkyj Ostap zob. Łucki Stanisław
 Łukasewycz Jewhen 238
 Łukasewycz Lewko 66, 72
 Łukasiewicz Julian 154
 Łukaszewycz Anton 259, 297
 Łunczarski Anatolij 430
 Łupandin Ołeksij I. 36
 Łupanow Ołeksandr 32
 Łużnyćkyj Hryhor 30
 Łypkiwski (Łypkiwskyj) Wasyl 171, 287, 652
 Łypyński Wiaczesław zob. Lipiński Wacław

Łysenko Hryhorij 180, 261
 Łysiak Pawło 108, 163
 Łysiak-Rudnicka M. zob. Rudnicka Milena
 Łysiak-Rudnyćkyj Iwan zob. Rudnytsky
 Ivan L.

M

Macadam Ivison S. 500
 Macartney Carlile Aylmer 330, 440, 557-
 -558, 565-566, 620-621, 643-644
 Macartney Nedella, née Mamarczew (Ma-
 marchev) 565
 MacCaw Guy H. 309
 MacDonald (potem baron Macdonald of
 Gwaensygor) Gordon 443, 470, 604
 Macdonald Ramsay James 98, 164-165, 267,
 418-419, 432-433, 436, 439-440, 445,
 448, 460, 519, 532, 537, 546, 548, 552,
 554, 565, 586-589, 598, 602-603, 618,
 672
 Macfarlane Leslie John 431
 MacGrath A. T. 252, 257
 Machelski Zbigniew 43
 Machnik Jan 27
 Maciejewycz Kost' 126, 610
 Mackenzie King William Lyon 599
 Mackinder William 431, 551
 Mackiw Teodor 30, 53, 75
 Maclean John 431-432
 Macmillan Gerald 304
 Macmillan Harold 555
 Maćkiw Tymotej 381
 Madajczyk 328
 Madeira Victor 448
 Magdisz Iryna 25
 Magallon d'Argens Xavier de 133
 Magocsi Paul Robert 6, 27, 34, 36, 61
 Maisel David 219
 Makarenko Andrij 284
 Makarenko Petro 386, 525
 Makaruszka Lubomyr 360, 417-418, 478, 569
 Makepeace Walter 557
 Makohin Filip (Pyłyp) 182
 Makohin Elżbieta (Jełysaweta) 182
 Makohin Hryć (Hryhorij) 417
 Makohin (mylnie: Mackolin, Makohon,
 McKohan, rzekomo: Bogun Mazeppa
 Razumowski, Rasumoffski, Razumo-
 fski, von Razumowski, nazwiska kore-
 spondencyjne: Cyhanczuk, Handeles,
 Wołokytnyk) Jacob (Jakiw, Lee, Leon,
 mylnie: James, Iwan) 38-39, 52, 56-57,
 113, 122, 179, 181-207, 301-302, 308,
 395, 415-418, 423, 426-427, 438, 440-
 -441, 446-450, 471-473, 475, 489-499,
 501-503, 506-507, 510-512, 515-517,
 520, 522, 524-532, 536-542, 544-547,
 550, 553-554, 556, 561, 564, 566-573,
 575, 581-582, 585-588, 591-597, 599-
 -611, 613-617, 619-627, 629-638, 642,
 647, 649, 664-665, 667, 669-670, 676,
 680, 688
 Makohin (Razumowska, Rasumoffski) Su-
 san E. (Sue), 1v. Shiel, née Fallon 38-
 -39, 157, 178, 186-187, 190, 192-207,
 301-302, 415-418, 423, 426-427, 438,
 440-442, 444, 446-450, 452, 471-472,
 490-491, 499, 502-537, 544-548, 550,
 553-555, 556-557, 566, 568, 570-573,
 582, 586, 588, 590-592, 595-596, 601-
 -605, 607-610, 616-617, 619, 624-625,
 627, 632, 664
 Makohon Borys 182
 Makohon Daria (Daryna) zob. Wilde Iryna
 Makohon (Makohin) Dmytro 182
 Makowećkyj Jakiw 362, 364, 454, 638
 Makowski Waław 166
 Maksymowycz Antin 345
 Makuch Iwan 4, 151, 501
 Malczewski Antoni 60
 Malczewski Leszek 508
 Malesa Witold 188
 Malone Cecil John l'Estrange 148, 387, 410-
 -411, 418, 424, 427-443, 446, 448-450,
 470, 471, 491, 501-504, 506, 513-514,
 517-518, 524-525, 527, 530, 532, 536-
 -537, 539, 540, 543-546, 548, 550-551,
 553, 557, 582, 586-587, 594, 599-600,
 602, 604-605, 619, 624, 626-627, 631-
 -632, 642, 664, 671
 Malone Edmund John 328, 428, 431
 Malone Francis Mary, née Foljambe 427
 Malone Leah, née Kay 429, 432-433, 491,
 530, 544, 561, 565, 624-625, 627

- Malone Saville Richard William l'Estrange 427
- Małanczuk W. 219
- Małaniuk Jewhen 365
- Mamarczewowie 565
- Mamoulia Georges 92
- Mander Geoffrey Le Mesurier 504, 512, 536-537, 546, 555, 587, 617, 619
- Mania Andrzej 205, 207
- Maniłow W. 36
- Manion, Szwajcar, tłumacz języka ukraińskiego 366
- Mannerheim Carl 306
- Manning Clarence A. 29, 112, 196
- Manning William Thomas 404
- March Samuel 443
- Marchlewicz Krzysztof 45
- Margolin Arnold 36, 80-81, 86, 89, 94, 108, 115, 126, 197, 225, 232, 261, 282, 301, 615
- Margolin Rozalia Isakowna 115
- Margolinowie 115
- Margueritte Jean Auguste 264
- Margueritte Victor 264, 539
- Marhajenko O. P. 152
- Marina Vasile (Wasilij) 131
- Maritzak Ołeksander 136, 156-157, 161, 163, 323, 417-418, 446, 466, 485-486, 585
- Mark Rudolf A. 25, 69
- Markham Sidney Frank 443
- Markiewicz Constance Georgina, née Gore-Booth 427-428
- Markiewicz (Dunin-Markiewicz) Kazimierz 427
- Markotun Siergiej 75, 78, 89, 180
- Markow Dimitrij A. 84
- Marks Karol 410
- Markus Wasyl (Vasyl) 20, 33, 219
- Marley James 443
- Marley (Aman) Leigh Dudley 491, 546
- Marquand David 165, 419, 586
- Marrar Khalil 46
- Marshall Fred 443
- Martel Antoine 391
- Martel René (pseud. agenturalny: Frédéric Vsevolod) 132, 262, 327, 390-391, 455, 470, 487
- Martin David E. 427
- Martin Jean 113
- Martin Kingsley 438, 643
- Martos Borys 281
- Martyneć Wołodymyr 122, 129, 135-136, 138, 140-142, 145, 337, 339-340, 342-346, 348-349, 352-354, 359-360, 364, 386, 463, 638
- Martynow A. J. 19
- Martynowych Orest T. 39, 183
- Marunchak Michael H. 87, 183-184
- Marzik Thomas D. 307
- Masaryk Charlotte, née Garrigue 199
- Masaryk Frances, née Crane, 1v. Leatherbee 204
- Masaryk Jan 204, 619
- Masaryk Tomáš Garrigue 100, 139-140, 199, 204, 253-254, 263, 288-289, 558, 563
- Matczak Mychajło 4, 570
- Matatiasz Hasmoneusz, postać biblijna 272
- Mathers George 443
- Matiasz Iryna 36, 127
- Matiuszenko Borys 610
- Matwiejew Gienadij F. 26, 31, 220
- Matwijkenko Wiktor M. 30, 33, 35, 37, 109, 114
- Maundy-Gregory Arthur John 304-309, 318
- Mawrin Ołeksandr 115
- Max-Muller William 142, 242
- Maxton James 443, 604
- Mazade Fernand 133
- Mazepa Iwan 187
- Mazepa Izaak 114, 164, 236, 610
- Mazepa zob. Makohin Jacob
- Mazur Grzegorz 372, 378, 577, 663
- Mazurenko Wasyl 90
- McAndrews John H. E. 205, 568
- McCallum Ronald Buchanan 51
- McCaughtry Walter E. 193
- McCormick Donald (Deacon Richard) 304-306
- McDonald James Grover 206
- McGilligan Patrick 568, 601
- McIlvain William M. 190
- McOwen Jack 472
- Meindorf Aleksandr F. 317
- Melenevsky Dorothy, née Lewis 98

- Melenevsky John (Meleniewskyj, Meleniewskij Iwan) 98, 497-498
Melenevsky Larry 98
Meleniewski Marian (Melenevsky, Meleniewskij Marijan) 69, 84, 98, 540
Meleniewskij I. zob. Melenevsky John
Melnyk Andrij 383
Melzer Emanuel 324, 534
Mendelsohn Ezra 234
Mendelssohn-Bartholdy Albrecht 436
Menken Arthur 200, 206
Menken Stanwood (Salomon) 206
Mercier Désiré-Félicien-François-Joseph 509
Mérimeé Prosper 61
Messinger Gary S. 51, 562
Metz J. 466
Meyer-Michalski Denis (Majer-Mychal'skyj Denys) 602
Meynaud Jean 48
Mędrzecki Włodzimierz 28, 75, 303
Mężyński Wacław 298
Michaelsen Rudolf 161
Michalewska Krzysztofa 118, 153
Michałowski Czesław 477
Michałowski Witold S. 533
Michnow'skyj Mykoła 15
Michowicz Waldemar 160, 682
Mickiewicz Adam 338
Mickiewicz Władysław 506-507
Mikrut Jan 25
Mikulicz Sergiusz 26, 116, 144, 145, 216, 240, 256, 278, 285
Mikułowska C. zob. Charewiczowa Łucja
Miliukow (Miliukov) Paweł N. 69, 204, 235, 316-318
Mille Pierre 224, 264
Miller Aleksiej I. 24, 27
Miller Jewgienij B. 316
Miller John D. B. 439
Millerand Alexandre 82
Mills John Edmund 443
Milnes Annie Alice 186, 192
Milton Nan 432
Miltonowie 427
Miłosz Czesław 533
Minc Pinkus (Aleksander) 229
Mirczuk (Mirtschuk) Iwan 497
Mirczuk Petro 129, 136, 141, 360, 364-365, 376, 378-379, 386, 390, 407, 463, 465, 471, 575, 638, 658
Mirna Zinajida 176
Mirtschuk J. zob. Mirczuk Iwan
Mirza-Awakian Natala 17
Miserocchi Manlio 278
Misko Louise 195
Młodzianowski Kazimierz 238
Modelski Izidor 111
Mołęda-Zdziech Małgorzata 43
Molossi Alberto 91
Mołotow (Skriabin) Wacław 614, 675
Momryk Myron 6, 39
Montage Ivor 539
Montgomery Hubert 169
Montresor Adam 143, 147
Mooney Thomas Joseph (Tom) 174
Moran John 470
Moré W. 236
Moreau Georges 132
Morel Edmund Dene 439-441, 444, 551
Morgan Hyacinth Bernard Wenceslaus 443
Morgan Kevin 448
Morison Arria Frazer Cotton 199-200
Morison Horace 199
Morison John 27
Morison Mary 199
Morley Ralph 443
Morris-Jones John Henry 443, 604
Morton-Fullerton William 198
Moskaluk M. 403
Mosley Cythia Blanche, née Curzon 98, 586
Mosley Oswald 98, 429, 436, 442-443, 540, 586
Moszyński Kazimierz 477
Mościcka Michalina 411
Mościcki Ignacy 411, 452
Motyl Alexander J. 33, 57, 135, 211, 229, 232, 274, 688
Motzkin Leo 262
Moudra Paula 386
Moudry Vladimír 31
Mountjoy Desmond 97
Mrocza Ludwik 26, 34
Mróz Maciej 32

- Mucha Alfons 204
 Mudry Wasyl (Mudryj, Mudryi Vasyl) 4, 39, 125, 163, 177, 466, 476, 526, 570, 622-623, 628
 Muff (baron Calverley) George 443
 Muggeridge Henry Thomas 443
 Muller M. 254
 Muncasterowie 427
 Munger Donna B. 201
 Muraszko Mykoła 363
 Muratow Paweł 318
 Murray Gilbert 155-156, 160, 330, 547
 Murski Włodzimierz (Murškyj Wołodymyr) 126, 233, 276
 Mussolini Benito 91, 143-145, 216, 293, 390, 399, 487, 489, 514, 630, 640
 Muter Wilson, działaczka kobieca z Manchesteru 587
 Münsenberg Willi 435
 Mychalczuk Wasyl 219
 Mydłowski Lew 178
 Mykytej Hryhorij 88, 94, 103
 Myszuga Aleksander 111
 Myszuha Łuka 35, 67, 71, 87, 93-94, 100, 103, 107, 111-113, 126, 363, 472, 495, 574, 607
- N**
 Nagle Thomas Wheeler 50-51
 Nahlik Stanisław 506
 Nakaszdyze Jerzy 117
 Nakoniecznikoff-Klukowski Bronisław 477, 518
 Naldi Pippo 91
 Nałkowska Zofia 533-534
 Namier Lewis Bernstein (Bernstein Ludwik) 41, 96-97, 561-563, 565, 571, 624
 Nansen Fridtjof 67, 158, 280
 Napier Susanna, née Stoehr 398, 523, 556-557, 587, 624
 Napier Walter J. 156, 330, 398-399, 523, 525, 546, 556-558, 587, 620-622, 624, 626, 642-645
 Napoleon I, cesarz Francuzów 17, 60
 Napoleon III, cesarz Francuzów 61
 Nariżnyj Symon 61, 63-64, 114, 135, 159, 173, 175, 177-179, 228
 Naruševičius Tomas 141
 Nash Goeffrey 66
 Nathans Benjamin 234
 Naumann Eugen 332
 Naumann Friedrich 540, 559
 Nawaszyn Siergiej (Serhij) 89
 Nazaruk Bazyli 26
 Nazaruk Osyp 36, 69, 73, 76, 79, 88, 96, 100-103, 112, 118, 310
 Nečas Jaromir 25, 139
 Nehru Jawaharlal 435
 Nemanoff Léon zob. Niemanow Lew M.
 Němec František 31
 Nerhood Harry W. 53
 Nerod Wołodymyr A. 151
 Nesdoly Samuel J. 30
 Nesuk Mykoła D. 25, 28, 75
 Neuman Andrzej Marcin 506
 Neuman Władysław 594
 Nevinston Henry Woodd 523, 587
 Newbold Walton 644
 Newton (Legh) Thomas Wodehouse 546
 Nichtweiss Johannes 62
 Nicoale Iorga 567
 Nicole Léon 454
 Nicolson Harald 51
 Nieć Grzegorz 56
 Niemanow Lew M. (Nemanoff, Niemanoff, Niemanov, Nemanov Léon) 614-615, 634
 Nieścioruk Jarosław 33, 76
 Nietz Harald 143
 Nikowski (Nikowskyj) Andrij 79
 Nimczuk Iwan 69, 114
 Nistor Ion I. 27
 Nitti Francesco S. 91
 Noailles Anna de, née Bibesco Bessaraba de Brancovan 263
 Nobel Emanuel 298
 Noel Baker Philip 330, 414, 419, 548
 Noel-Buxton Edward (Buxton Noel Edward) 148, 441, 523, 537, 546-551, 553, 559, 587-588, 677-678
 North, postać literacka 200
 Nosek Vladimir 45
 Notkowski Andrzej 249
 Noulens Joseph 132

- Nowak Andrzej 27, 120
 Nowak Magdalena 241, 377, 658
 Nowak-Kiełbikowa Maria 94, 252, 256, 291, 295, 336, 389, 419, 422, 426, 446, 448, 507, 510-511, 518, 547, 558, 570, 612, 619, 668, 673
 Nowakowski Juda 98
 Nowosiński Iwan M. 27
 Nowotworski K. zob. Trocki Mykoła
 Noyes Frank D. 503
 Nycz Wasyl 376
- O**
- Oberwager Charles A. 470
 Oboronew Jewhen 142
 O'Brien P. 390
 Obr Josef 470
 Ocetkiewicz Artur M. 362
 Ochmański Jerzy 675
 O'Connor-Wilinska (Wilinska) Walerija 175, 499
 Oertzen Fritz W. von 671
 Offen Karen M. 173
 O'Grady Joseph P. 45
 O'Hara Valentine J. 94-96, 99
 Ohijenko Iwan (Ilarion) 111, 154
 Ohłoblyn Oleksander 45, 59
 Okopień Jan 158
 Okuniewski Teofil (Okunewski Teofil) 297
 Oldfield Sibil 6, 176, 408-410, 413, 442, 568
 Oliphant Lancelot 531-532, 535
 Oliver George Harold 443
 Olszański Tadeusz A. 212
 Olesnycki (Olesnycki) Hryhorij 88
 Olesnycki (Olesnycki) Jarosław 94, 406, 455, 481, 515, 517, 570, 573, 608
 Olesnycki (Oleśnicki, Olesnycki) Roman 608-609
 Omelanowycz-Pawlenko Mychajło 267
 Omelczenko Marija 176
 Onacki (Onacki, Onacki, Onacki) Jewhen 32, 35-36, 39, 90-92, 107, 110-111, 121, 129, 135, 145-146, 253, 277, 337, 365, 367, 374, 399, 450, 452, 455-456, 460, 463, 465, 473, 486-490, 493-497, 512, 515, 525, 528-531, 538, 546, 551, 568-569, 577, 585, 588, 596-597, 608, 616, 629, 631, 633, 638-641, 652, 683, 685, 688
 Opadczy (Opadczy) K. 282
 Oppenheim Helena 410
 Orde Charles W. 252, 257
 Orelecki (Orelecki) Wasyl 122, 179, 299, 386
 Orlando Vittorio 92
 Orlykovsky O. 32, 166
 Orłow I. 633
 Orman Elżbieta 56
 Orman Rotha zob. Lintorn-Orman Rotha
 Ortyński (Ortyński) Soter 70-71, 189
 Oryng Wacław 590
 Orzell Laurence 31, 34, 77
 Orzoff Andrea 46
 Osadczuk Bohdan 119
 Oskilko Wołodymyr 221
 Ossendowski Ferdynand 534
 Ostaszk Tetiana 33, 35, 37, 76, 118-119
 Ostrowski Zelman S. 261
 O'Sullivan Molony William 557
 Ott-Skoropadska Olena 32, 119
 Overbeke Jan van 466, 469
 Owsij Iwan O. 35
- P**
- Pacelli Eugenio 401-403
 Pacholczykowa Alina 412
 Paczowski G. 171
 Paderewski Ignacy Jan 63, 87, 362-363, 591
 Padoch Jarosław 30
 Paget Almeric 66
 Painlevé Paul 65
 Paish George 523, 587
 Pajewski Janusz 328, 533, 560, 563
 Palairé Michael 257, 259, 291-292
 Palij Michael 26, 127, 131, 219, 270
 Palijiw Dmytro 109, 114, 137, 163, 253, 294, 297, 345, 347, 359-361, 378, 478, 564, 622-623, 641, 683
 Paling Wilfred 443
 Palmer Helen M. 396
 Palmieri Aurelio 91
 Panejko (Paneyko) Georgette 109
 Panejko Jerzy (Jurij) 109-110

- Panejko Karolina, née Popp 109
 Panejko Myrosław (Paneyko Mirko) 109, 197
 Panejko Wasyl Walentyn (Paneyko Basil) 70, 88, 107, 109-110, 151, 163, 196-197, 323-324, 348, 361, 365-368, 383, 387, 395, 401, 405-406, 418, 452-455, 458, 460, 462-464, 482-483, 487, 497-498, 515, 524, 528-529, 532, 563, 569, 581, 583, 588, 593, 595-596, 604, 606, 613-614, 623, 629, 634, 636, 642-643, 664
 Panejkowie (Paneykowie) 109
 Paneyko B. zob. Paneyko Wasyl
 Paneyko M. zob. Panejko Myrosław
 Pankhurst Sylvia 431
 Pańczyszyn Marian 417
 Pańkiw (Diechtiarow) Mychajło 149
 Papadopoulos Isaia 167
 Papen Franz von 303, 308, 673
 Papierzyńska-Turek Mirosława 153, 166
 Paprocki Stanisław Józef (pseud.: Jeziorański K.) 154, 328, 453
 Parafianowicz Halina 387, 612, 672
 Parandowski Jan 533-534
 Pares Bernard 94, 317, 563
 Park Robert 42
 Parker Charles Whately 205
 Parmoor (Cripps) Charles Alfred 550
 Parnas Jakub 571
 Parry Albert 204
 Paršaitis Juozas zob. Gabrys Juozas
 Partacz Czesław 26
 Parvus Alexander (Helphand Alexander, Gelfand Aleksandr, Gelfand Israel) 69
 Pasiecznyk (Possitchnik) Trochym 267
 Passfield (Webb) Sidney 556
 Paszkiewicz Mieczysław 247, 591
 Paszkowski Edward 245
 Pasztor Maria 29, 132, 239
 Patek Artur 27
 Pawlikowski (Pawłykowski) Julijan 480
 Pawliuk O. zob. Pawluk Ołeksandr W.
 Pawluk Ołeksandr W. 26-27, 29, 32, 34, 102
 Pawlenko Mykoła I. 131
 Pawlenko Wiktorija W. 30, 88, 114, 262
 Pawłowycz M. zob. Welman M. P.
 Payne'owie 202
 Payne Henry B. 201
 Payne Nathan 201
 Payne Oliver Hazard 201
 Payne Sereno Elisha 201
 Paziuk T. M. 340
 Peace William 506
 Pease Neal 389, 612, 627
 Peel William Robert Wellesley 546
 Péliissier Jean 65, 75, 78, 198
 Pellich Wołodymyr 345
 Pełenski (Pełenskyj) Zenon 352
 Pełenski (Pełenskyj) Zynowij 108, 466, 485, 515, 538, 570, 588, 593, 614, 617, 627, 630, 632, 634, 646
 Pełenskyj Jarosław B. 36
 Perfecki (Perfeckyj) Roman 124, 156
 Perlowski Jan 169
 Perrot F. 503
 Perrin Olivier 114
 Pershing John J. 197
 Peterson Horace Cornelius 51, 189
 Pethick-Lawrence Emmeline 523, 587
 Petlura Symon (pseud.: Riast O.) 26, 75, 78-79, 81, 83, 89, 91-92, 97, 110, 114-115, 118, 120-122, 124, 126-128, 131, 147, 154, 165, 168, 176, 178, 209-212, 215, 217-237, 245-246, 248-251, 256, 260-265, 267, 269-275, 282-283, 286-287, 295, 308, 315-316, 324, 358, 397-398, 424, 429, 465, 488, 551, 583, 591, 610, 654, 657
 Petracchi Giorgio 29, 90, 92, 110, 144, 252
 Petricioli Marta 90
 Petrouchewytcz E. zob. Petruszewycz Jewhen
 Petruszewycz Antin 156
 Petruszewycz Iwan 94, 108, 548, 563, 565
 Petruszewycz (Petrouchewytcz) Jewhen 34, 79, 87-89, 94, 96, 101-103, 111, 135-136, 139-140, 146, 148-151, 153, 157, 160-161, 166, 196, 210, 214, 230-231, 242-243, 258-259, 296, 323, 338, 341, 343, 345, 355, 358-359, 395, 486, 504, 508, 512, 577
 Petryshyn Jaroslav 184
 Petryszyn M. zob. Koroliw-Stary Wasyl
 Pewny Piotr (Pewnyj Petro) 485, 524-525, 589

- Phillips Marion 388, 433
Phillimore Godfrey Walter 546
Pichon Stéphen 77
Pickthall Marmaduke W. 66
Pidubnyj I. A. 131, 346
Pidhaini Oleg S. 26
Pieracki Bronisław 142, 477, 518, 527, 623
Pietraś Marek 13, 22
Pietrzyk B. 240
Pilotti Massimo 487, 489, 631
Piłsudski Józef 79, 89, 120, 129, 147, 153-154, 157, 172, 212, 214-215, 218-221, 229, 236-239, 241, 245-248, 254, 256, 259-260, 269, 287-288, 291-293, 297, 325, 367, 375, 378, 380-382, 387, 389-390, 397, 400, 411-412, 414, 422, 424, 426, 448, 452-453, 469-470, 475, 477-478, 487, 502, 506, 527, 560-561, 576, 578, 580, 593, 612, 630, 637, 651, 658, 671, 680-682, 684, 685
Pimonow Borys 589
Pinon René 133
Piotrkiewicz Teofil 240, 370, 377, 659
Pipes Richard 316
Pisuliński Jan 26, 240, 421, 453-455, 477, 508, 510, 512, 515, 590, 594, 663
Piszczkowski Tadeusz 389, 421, 619
Pius XI, papież 168, 400-403, 405, 512
Piwarski Kazimierz 328
Pless Hans Heinrich XV von 602
Pless Hans Heinrich XVII von 436, 438, 602, 619
Pluwak Paweł (Pawło) 137
Pobóg-Malinowski Władysław 397, 659
Podolinski (Podołyński) Siergiej (Serge, Serhij) 62
Pohrebennyk Fedir 64
Poincaré Raymond 101, 298
Poliakoff (Polyakov) Vladimir (pseud.: Augur) 335, 508, 521, 621
Pollitt Harry 435
Pollock John 97
Połoniecki Bernard (Pordes Berl) 108
Połtawec-Ostranycia Iwan 126
Poniatyszyn Petro 71, 78, 87, 93
Pop Iwan I. 31
Pope-Hennessy James 265
Popow Mykoła 262
Possitchnik zob. Pasicznyk Trochym
Postyszew Pawło 262
Potichnyj Peter J. 24-25, 27, 33
Potoccy 602
Potocki Andrzej 67, 362, 576
Potocki Franciszek 245
Potocki Robert 35, 81, 122, 127-128, 180-181, 218, 240, 243, 252, 278-279, 298, 301, 313, 316, 465
Potulnyćkyj Wołodymyr A. 34, 304
Poujol Catherine 45
Powell Edward Alexander 671-672
Poznańska Hanna zob. Segal Hanna
Poznański Czesław 247-248, 250, 591
Poznański (Rotblatt), protoplasta rodziny Poznańskich 247
Pragier Adam 165, 510, 677
Prato Carlo A. 591
Preston Thomas 268
Price John 164, 388
Price Morgan Philips 443
Procopé Hjalmar 143
Procyk Anna 27, 78, 84, 315
Prokopowycz Wiaczesław 111, 132-133, 228, 248, 276
Prokoptschuk Gregor 198
Prometeusz 652
Próchnik Adam 382
Prychodko Antin 149
Prymak T. M. 600
Prystaj Ołeksza 178
Prystajko Wołodymyr 652
Prystiak Ołeksza 94
Prystor Aleksander 593
Prystupa Tomasz (Choma) 151
Przezdziecki Stefan 508, 594
Ptaszynskyj P. 164
Purickis Juozas 141
Pye Etith 514
Pyłypenko W. 36
Pytlar Orest 366, 608
- Q
Quaroni Pietro 252-253
Quartier-la-Tente Edouard 78
Quinodoz Jean-Michel 247

R

- Rachmannyj Roman 28, 67
 Rackham Clara Dorothea 253, 587
 Raczynski Edward 147, 170, 171, 534, 594, 626
 Radek Karol 79
 Radziejowski Janusz 57, 229, 293, 341-342, 352, 372, 651
 Radzinowicz Leon 625
 Radzykewycz Wołodymyr 117
 Raeff Marc 316, 318
 Raffalovich George (Sands Bedwin) 66-67, 70-71, 108, 563
 Raisin Max 272-273
 Raitz von Frentz Christian 329
 Rajchman (Raychman) Ludwik 563
 Rakowski (Rakowskij, Rakovsky, Rakowskij, Stanczew) Christian (Krastio, Chrystyjan) 84, 97-98, 148, 262, 269, 441, 565, 651
 Rakowskij Ch. zob. Rakowski Christian
 Rallje I. W. 36
 Ramsden John 555
 Ramzin Leonid 298
 Randone Belisario 278
 Rapaport A. 98
 Rasewycz Wasyl 63
 Rasumoffski zob. Makohin Jacob, Susan
 Raszi (Szłomo Jicchak) 250
 Rataj Maciej 147
 Ratyńska Barbara 34, 48, 171
 Rawycz Dmytro 386
 Razumofski zob. Makohin Jacob
 Razumowscy 187, 198, 498
 Razumowska Jekaterina zob. Sayn-Wittgenstein Katarzyna
 Razumowska Maria 188
 Razumowski Andreas 188
 Razumowski Cyryl 187
 Razumowski Leon zob. Makohin Jacob
 Razumowski Leon (Lew) 187-188
 Reading Rufus Daniel Isaacs 546, 586-587, 589-590
 Rees Philip 436
 Regina-Zacharski Jacek 29, 94
 Reich Leon 229
 Reid Robert 119
 Reilly (Rosenblum) Sidney George 171-172
 Reinalda Bob 413
 Reitlinger Gerald 28, 31
 Rejholc Václav 291
 Remer John Rumney 438
 Remi J. 36
 Rémy de Guebhard Caroline zob. Séverine
 Render Shirley 205
 Renouvin Pierre 44
 Rettinger Józef Hieronim 440
 Revyuk Emil (Rew'juk Omelan) 113, 122, 197, 363, 387, 495, 568, 573, 575-576, 607-608
 Rewjuk Iwan (Bartowycz Iwan, Osyp, Bartovičius Jonas) 129, 142, 633
 Rew'juk O. zob. Revyuk Emil
 Rewucki (Rewučkyj) Awram 232
 Rezmer Waldemar 26
 Rhodes James Robert 540
 Riast O. zob. Petlura Symon
 Ribbentrop Joachim von 550, 614, 675
 Ricard Serge 46
 Richardson Holden Chester 190
 Richardson James Armstrong 204-205
 Richardson Muriel, née Spargue 205
 Riekhoff Harald von 163, 168, 324-326, 329, 332, 377, 437, 457-458, 501, 583, 619
 Rieprincew Wladimir F. 24
 Riley Ben 443, 537, 546, 553, 602
 Riley Frederic Fox 443
 Riley William A. 193
 Ripetskyj Stefan 26
 Ripka Hubert 614-615
 Ristovski Blaze 25
 Roberts Frederic Owen 436
 Roberts Glyn 266
 Roberts Patrick 242, 256-257, 267
 Robertson Benjamin 98
 Robinson Jacob 679
 Robinson Nehemiah 679
 Roblin Rodmond P. 183-184
 Rockefellerowie 201
 Roderic Mary Louise, née Rochester 194-195
 Roehm Ernst 126
 Rogers Fred B. 192
 Rogowski Bazyli 577

- Rohrbach Paul 28, 88, 134, 137
 Rojek Wojciech 27, 553
 Rolland Romain 539
 Romaniuk Mykyta 363, 492, 532, 600
 Romanow Cyryl Włodzimierzewicz, wielki książę 266
 Romanow Mikołaj Mikołajewicz, wielki książę 266
 Romanowowie 317, 397
 Romanowskij Jurij D. 83
 Romberg Gisbert von 72
 Romer Eugeniusz 560
 Romerstein Herbert 392
 Roos Hans 145
 Roosevelt Franklin Delano 115, 202, 207
 Root Elihu 206, 632
 Rose Gordon 625
 Rose Norman A. 564
 Rosenberg Alfred 126, 303, 319, 644-645
 Rosenberg Rose 586
 Rossi Adolfo 192-193
 Rosso Augusto 624
 Rostowcew Michaił I. 317
 Rostowce M. 310
 Rothbarth Maria 162
 Rothermere (Harmsworth) Harold Sidney 336, 612, 673
 Rothstein Andrew 433
 Rothstein Fiodor (Theodore) 430-433
 Roubeaux, dziennikarz francuski 398, 534
 Roustan Mario 132
 Rowntree Arnold Stephenson 587
 Royden Maude A. 523, 587
 Roźniecki Józef 571
 Różycki Rajmund (pseud.: Feliński Marian) 504, 621
 Rubisz Leon 43
 Rublow Ołeksandr S. 150-151, 243-244, 277, 295-296
 Rudewskij I. 96
 Rudling Per Anders 685
 Rudniccy 108-109
 Rudnicka (Łysiak-Rudnyćka, Rudnyćka, Rudnytska) Milena, zamężna Łysiak 4, 39, 108-109, 119, 163, 173, 175, 345-346, 360-361, 408-410, 455-456, 458, 462, 466, 475, 480-483, 486, 488, 514-517, 520-529, 531-532, 538, 544, 570, 574, 580-581, 588-589, 591-593, 595-596, 603, 608-609, 614, 616-617, 622, 627-631, 634, 636, 638, 646, 665, 667, 670, 683, 686, 689
 Rudnicka Olga Ida, née Spiegel 108
 Rudnicka Wiedenska 109
 Rudnicki (Rudnyćkij) Antin 108
 Rudnicki (Rydnyćkij) Iwan 108
 Rudnicki (Rudnyćkij, Kedryn) Iwan 4, 36, 103, 108-109, 117, 173, 220, 229, 242-244, 255, 268, 310, 322, 360, 399, 476-478, 481-482, 583, 653, 655, 688
 Rudnicki Michał 184-185
 Rudnicki Stefan (Rudnyćkij Stepan) 16-17, 19, 94, 171, 244
 Rudnicki Szymon 136, 324
 Rudnyćka M. zob. Rudnicka Milena
 Rudnyćkij S. zob. Rudnicki Stefan
 Rudnytska M. zob. Rudnicka Milena
 Rudnytsky Ivan L. (Łysiak-Rudnyćkij Iwan) 18-19, 23, 118
 Rudnytsky Peter L. 19
 Rudziński Eugeniusz 277
 Rumbold Horace George Montagu 457
 Rupp Leila J. 174, 176, 409
 Rurik zob. Leeper Reginald
 Rurykowicze 20
 Rusák Vasil (Rusak Wasil) 313
 Rusiecka Maria de 440
 Russocki Stanisław 45
 Rusowa Sofija, née Lindfors 172, 176, 386-387, 455-456, 463, 610
 Russel Bertrand 434, 491, 539
 Russel Dora, née Black 491
 Rustowiecki Witold 500
 Ruszczyc Edward 556
 Ruszczyc Ferdynand 556
 Ruyszen Théodore 466
 Rybalka Lev zob. Jurkewycz Łewko
 Rybicki W. St. 466
 Rychlík Jan 307
 Rykow Aleksiej 430
 Rzewuski (Kreuz) Tadeusz 370
 Rzymowski Wincenty 215, 240

S

- Sabat Mikołaj 381
 Sablin Jewgienij (Sabline Eugene) W. 170, 265-266, 317-318
 Sacco Ferdinando Nicola 174
 Sackett Frederick 327
 Sahajdaczny (Sahajdačny, Sahajdacznyj) Petro 253
 Sahan Hałyna 147, 152
 Salomon George 46
 Salski (Salskyj) Wołodymyr 152, 178, 237-238, 276
 Salter Arthur 556
 Šámal Přemysl 253
 Samuś Paweł 31
 Sanderson (Furniss) Henry Sanderson 445, 523, 587
 Sandler Richard 67
 Sands Bedwin zob. Raffalovich George
 Santoro Cesare 390-391, 436
 Sas-Założiecki zob. Założiecki
 Satō Naotake 624-627, 630, 636-637, 642-643
 Saunders David 27, 29, 61, 66
 Savery Frank 118, 147, 238, 241-242, 256, 258, 322-323, 340, 369, 376, 382-384, 397, 400, 414, 420-422, 426, 442, 531-536, 661, 668
 Saville John 427, 434
 Sawczenko Fedir 24, 88, 150, 262
 Sawczuk Konstantyn 33
 Sawczuk Semen W. 170, 210
 Sawiak, biznesman ukraińsko-amerykański 576
 Sawinkow Borys 120, 172, 315
 Sayers Michael 298
 Sayn-Wittgenstein Jeketerina (Katarzyna), żonka Razumowska 188
 Scarbroughowie 427
 Schaleben-Lewis Joy 413
 Schattkowsky Ralph 329
 Schechtman Joseph B. 86
 Schermerhorn Richard A. 42
 Schiemann Paul 161
 Schilling-Singalewicz Włodzimierz (Singalewycz Wołodymyr, Szilling-Singalewycz Wołodymyr) 70, 140, 196
 Schleicher Kurt von 308
 Schlögel Karl 134
 Schmid F. P. 191
 Schmidt Axel 88, 137
 Schmitt Carl 349
 Schooling Valya 119
 Schorr Mojżesz 250
 Schuster Ildephonso 167
 Schwalm Hans 436
 Schwartzbard Sholom zob. Szwarcbard Szloma
 Schwidder L. E. G. 433
 Sciborski (Sciborśkyj) Mykoła 281, 284, 356, 365, 463, 468, 470, 638, 640-641
 Scott Charles Prestwich 441, 587
 Scott Edward Taylor 447
 Scott Richard William 96
 Scott William Ludwig 96
 Sedgwick Mark J. 92
 Seelib Artur Emil 64, 69, 71-72
 Seelos Gebhard 137
 Segal Hanna, née Poznańska 247, 591
 Seghers Anna 539
 Seignobos Charles 65, 224
 Seleszko Mychajło 365, 531, 609
 Self R. C. 555
 Sembratowycz Roman 62-63
 Semeniw Ołeksandr 69
 Semionow Jurij F. 318
 Sempołowska Stefania 412
 Senn Alfred Erich 46, 72
 Senyk-Hrybiwski (Hrybiwśkyj) Omelan 363, 574
 Serczyk Władysław A. 18
 Sereda Ostap 29, 64, 67, 562
 Serge Victor 248
 Serhijczuk Wołodymyr 30, 223, 225, 236
 Serhiychuk Bohdan 24
 Sessa Pietro 146
 Seton-Watson Christopher 561-562
 Seton-Watson Hugh 561-562
 Seton-Watson Robert W. 39, 66, 96, 117, 307, 317, 498, 558-559, 561-565, 620, 664
 Ševčenko Ihor 18
 Séverine (Caroline Rémy de Guebhard) 263-264

- Sewriuk Ołeksander 90, 92
 Seymour Gertrude, zamężna Hornung 202
 Seymour Horace James 419
 Sforza Carlo 397, 470, 671
 Shaekspeare Geoffrey Hithersay 503
 Shandler Jeffrey 233
 Shandor Vincent 34
 Shandruk P. zob. Szandruk Pawło
 Shapoval Y. zob. Szapował J.
 Sharp Evelyn 523, 587
 Shaw Gerge Bernard 677
 Sheepshanks John 408, 588
 Sheepshanks Mary 119, 407-415, 436, 441-442, 448, 455-456, 469, 489, 499, 514, 520, 522, 524, 525, 532-533, 539, 542, 568, 579, 587-588, 594, 599, 620, 622, 643, 645-647, 667, 673, 678
 Sheiner J. 98
 Shelton Dinah I. 272
 Shepard Clarence Day 205
 Shepard May, née Merrill 205
 Shepherd Arthur Lewis 443
 Shiel Robert H. 186-187, 190, 192-195
 Shiel Susan, née Fallon, 2v. Makohin, zob. Makohin Susan
 Shumeyko Stephen 29, 93
 Sichynskiy Volodymyr 25
 Siczynski (Siczynskij) Myrosław 67, 69-70, 362, 539-540, 576
 Siekierski Maciej 65
 Sienkiewicz Henryk 63, 187, 488
 Sieroszewski Wacław 246
 Sierpowski Stanisław 90, 155, 158, 160, 162, 293, 327, 328, 332, 425, 466, 489, 612
 Sikewycz Wołodymyr 126
 Sikorski Władysław 591
 Simenowycz Ołena zob. Kysilewska Ołena
 Simenowycz (Sjimenowycz) Wołodymyr 386, 472, 500, 604, 616
 Simenowycz-Simens Myrosław 472
 Simon John Allsebrook 565, 603, 612, 618, 620, 627
 Simon Kathleen Rochard, née Harvey, 1 v. Manning 603
 Simowycz Wasyl 244
 Sincero Luigi 401, 403
 Sinclair Archibald 523
 Siropolko Stepan 177-178, 610
 Siryj zob. Tyszczenko Jurij
 Skeczkowski Roman 25
 Skelton Oscar Douglas 388
 Skidelsky Robert Jacob Alexander 429, 586
 Skirmunt Konstanty (Berger John) 102, 153, 160, 256, 421-423, 426, 447, 504, 510-511, 518, 561, 586, 592, 594
 Škirpa Kazys 141
 Składkowski Felicjan Sławoj 337, 341, 378, 380, 452, 454, 477, 518, 579
 Skoćko Jewhen 352-353, 358, 362, 387, 507, 574, 597
 Skoropadscy 114, 116, 197, 303
 Skoropadski Paweł (Skoropadskij Pawło) 36, 39, 76, 80, 118-120, 126, 131, 134, 168, 172, 188, 229, 231, 265, 267, 295, 302-304, 306-310, 312, 355, 362, 652, 654, 687
 Skoropadskij P. zob. Skoropadski Paweł
 Skoropys-Jołtuchowski (Jołtuchowskij) Ołeksander 69, 135, 310
 Skrypnyk Mykoła 149, 289, 293, 295, 651
 Skrypnyk Stefan (Stepan) 485
 Skrzyński Aleksander 46, 144, 153, 159, 215, 621
 Skrzyński Władysław 168-169, 401-403, 489, 490
 Skrzypek Stanisław 14, 17
 Skwarczyński Adam 217, 237
 Sládek Zdeněk 27, 101, 140
 Slavia, postać mityczna 204
 Slàvik Juraj 139
 Sliozberg Boris 234
 Sliozberg Genrik B. 234, 250, 263
 Slocombe George 262
 Sławek Walery 237, 475, 477-479, 486
 Sławhorodskij M. zob. Trocki Mykoła
 Sławinski (Sławinskij) Maksym 86, 126, 157, 232, 276, 282, 610
 Słonimski Antoni 533-534
 Smal-Stocki (Smal-Stoćkij) Nestor 253
 Smal-Stocki (Smal-Stoćkij, Smal-Stotski) Roman 36, 69, 73, 75, 81, 86, 107, 117-119, 126, 128, 134, 142, 147, 153-154, 157-158, 238, 241-244, 252-257, 276, 283-288, 290-291, 293, 295, 301,

- 322-323, 382, 455, 466-467, 485, 606, 652
- Smal-Stocki Stefan (Smal-Stoćkyj Stepan) 117, 133, 158, 254
- Smal-Stoćkyj R. zob. Smal-Stocki Roman
- Small Charles W. 98
- Smetona Antanas 142, 254-255
- Smith Fred Tredwell 470
- Smith Frederick E. zob. Birkenhead Frederick E.
- Smith Paul 26
- Smith Rennie 435, 443-446, 448, 524, 532, 556, 559, 604, 617, 620
- Smogorzewska (Stobniak-Smogorzewska) Janina 6, 38
- Smogorzewski Kazimierz 91, 455
- Smolij Walerij A. 35
- Smuts Jan Christiaan 430
- Snyder Timothy 240
- Sobczak Janusz 51, 120, 327, 335, 337, 390, 549, 600, 671
- Sobiński Stanisław 242
- Sochań Pawło 92
- Soczawski (Soczawskyj) O. 286
- Sokal Franciszek 258, 422, 459-460, 477, 590
- Sokoff B. P. 36
- Sokolnicki Michał 60
- Sokoluk Zynowij 110
- Sokołow F. 580
- Solar Ihor 124, 150
- Sołdatenko Walerij 30, 33, 75-76
- Sołowjowa Wiktorija 33, 37, 76
- Sommer Robert 250
- Sonevytsky Leonid C. 27, 31, 77
- Sonino Giorgio Sidney 90-91
- Sorokin Aleksandr 143
- Sosnowski (Sosnowskyj) Mychajło 18
- Soutou Georges-Henri 29, 65, 75
- Sowa Andrzej L. 660
- Sowits Dennis 39
- Spears Edward 172
- Spiegelvogel Olly zob. Jary Olly
- Srokowski Stanisław 497, 664
- Stachiewicz Waław 290
- Stachiw Matwij (Matthew) M. 4, 18, 32, 93, 117, 164, 379, 383
- Stachiw Wołodymyr 21
- Stachowski (Stachowskyj) Mykoła 94
- Stalin (Dżugaszwili) Józef 84, 107, 174, 220-221, 262, 298, 342, 378, 392, 438, 464, 640, 651-653, 679, 689
- Stambolijski Aleksander 431, 433
- Stamirowski Kazimierz 477
- Starzeński Paweł 533
- Stavisky Serge Alexandre 248
- Stechishin M. zob. Steczyszyn Myrosław
- Steczyszyn (Stechishin) Myrosław 95-96, 210, 297, 299
- Steed Henry Wickham 51, 67, 336, 414, 521, 647
- Stefanyk Wasyl 63, 151, 244
- Stehle Hansjakob 32, 168-169, 390
- Stein Joshua B. 552
- Stein Michael T. 181
- Stempowski Jerzy 224, 233, 247-250, 271, 274-275, 343
- Stempowski Stanisław 180, 237, 248-249
- Stenton Michael 427
- Stepaniw J. 25
- Stepankiwski (Stepankiwszyj) Wołodymyr 64-65, 67, 72-74, 108
- Stephen Adrian 554
- Stepowyk Dmytro 219
- Stercho Peter G. zob. Sterczo Petro
- Sterczo (Stercho) Petro 18, 31-32
- Sterling Claire 204
- Sternhell Zeev 219
- Stewart Barbara McDonald 206
- Stępień Stanisław 237
- Stimson Henry Lewis 327, 404, 611-612, 672
- Stites Richard 69
- Stites Tatyana 69
- Stobniak-Smogorzewska J. zob. Smogorzewska Janina
- Stoker Donald J. 144
- Stone Julius 335
- Stopczak M. 26
- Strelskyj Hennadij W. 35
- Stresemann Gustav 106, 328-329, 331-332, 334-335, 437, 582
- Stróński Stanisław 111, 466, 469-470
- Struczyński Michał 32
- Struve Gleb P. 317

- Struve Piotr 316, 318
Strypski Hiador (Strypskyj, Sztripszky Hija-
dor) 69
Studziński Cyryl (Studynskyj Kyryło) 151,
153, 158, 177, 243-244, 262, 277
Suarez Georges 263
Suchcitz Andrzej 6, 37
Suchenek-Sucheki Henryk 240, 345, 398,
403-404, 406, 476, 479
Sudoplatov Anatoli 615
Sudoplatov Pavel 615
Sueter Murray 428
Sujkowski Antoni 238-239
Sukeanu (Suceanu) R. 131
Sukiennicki Wiktor 27, 65, 68, 72, 75, 234
Sun Jat-Sen 434-435
Sung Czing-ling 435
Suszko Ołeksander 113
Suszko Roman 297, 614, 616, 626-627
Suško Ladislav 28, 31
Sutton Antony C. 204
Swanwick Helena Lucy Maria, née Sickert
439-441, 523, 587
Swartz Marvin 439
Swarnyk Hałyna 158
Swistun F. I. zob. Świstun Filip
Swit (Sweet) Iwan 29
Swystun Teodor 130
Swystun (Svystun) Wasyl 281, 297-299,
387, 397, 418, 450, 471-472, 484, 512,
538, 568-569, 599, 678
Sydorczyk Tajisija M. 34, 304
Sydorenko Hryhorij 77, 90
Sykes Frederick 428
Symonenko Rem H. 19, 29-32, 34
Syrnick John H. 183
Syrota Roman 29, 34, 39, 147, 304, 395, 498,
502, 535-536, 663-664, 673
Sysyn Frank E. 24
Szajdak S. 27
Szajkowski Z. 223
Szandruk (Shandruk) Pawło 152, 301
Szapował Jurij (Shapoval Yuryi) I. 220, 236,
261, 652, 653
Szapował Mykoła 230, 270
Szapował Mykyta 67, 121, 124, 140, 230,
253, 284, 289, 458
Szarota Tomasz 275
Szaryk Mychajło 362-363
Szczurat Wasyl 151, 277, 295
Szeitelmann zob. Kałużnyj Naum
Szeluchyn (Szeluchyn) Serhij 36, 77, 83,
465
Szembek Aleksander 267
Szemet Serhij 265, 267, 310
Szeptycki Andrzej 39, 67, 80, 87-88, 95, 108,
133, 137, 152, 166-170, 199, 229, 231,
294, 313, 324, 369-370, 372, 376, 379,
383, 390, 393, 396, 398-403, 405, 410-
411, 415, 421-422, 437, 459, 462, 464,
476, 483, 498, 509, 512, 534, 544, 562,
570, 573, 579, 641, 680-681, 686, 688
Szeptycki Stanisław 152
Szewstow Lew 249
Szewczenko Taras 63-64, 133
Szlichter Ołeksandr 261
Szłepakow Arnold 31
Szostakowska Małgorzata 664
Szporluk Roman 19, 26, 41
Sztejn B. J. 84
Sztendera Jewhen 32, 93
Szuchewycz Roman 685
Szulczewski Michał 50
Szulgin Wasilij 114
Szulhyn Ołeksander (Choulguine Alexan-
dre, Choulguiny Alexandre) 16, 35, 39,
80-83, 88, 107, 111, 114, 125, 127-128,
132-133, 157-158, 225, 228-229, 232,
235, 250, 252-253, 270, 276-277, 279-
285, 299, 356, 455, 465-470, 485, 547,
589, 597, 609
Szulhyn Mykoła 277
Szumiło Mirosław 123, 294, 323, 337, 340,
345-346, 361, 371, 406, 454, 476, 481-
482, 484, 516, 526, 569, 589, 622-623,
629, 665
Szumski (Szumskyj) Ołeksander 149, 651
Szumycki (Szumyćkyj, Choumitzki) Myko-
ła 75, 78, 158, 180-181, 228, 236
Szwahulak Mychajło 294, 325, 334, 348,
371-374, 376, 378-379, 381, 391, 403,
453, 459, 476-477, 479-481, 483, 516-
517, 526, 570, 628, 657, 662, 664-665,
684, 686, 689

Szwarcbard Szloma (Schwartzbard, Szwarc-
burd Szolem, Samuel, Szulem, Szmul,
Samujil, Sholom) 181, 219, 221-225,
227-236, 245-251, 257, 259-265, 269-
275, 283, 285, 299, 301, 315, 357, 651
Szwec Fedir 83
Szwach Ryszard 64, 72
Szymański Tadeusz 381
Szymonowycz Ioanikij 171, 244
Szynkarenko T. I. 33-34
Szyszmanow Dimitar (Szyszmanow Dimi-
tyr) 88
Szyszmanow (Szyszmanow) Iwan 64, 88

Ś

Śladkowski Wiesław 72
Święcicki (Swiencićkyj) Hilarion (Ilarijon)
243
Świątek Ryszard 247, 560
Świstun Filip (Swistun, Swystun Filipp, Py-
lyp) 14-15
Świtalski Kazimierz 247, 323, 325, 452,
476-478, 480, 593, 683

T

Tabacznik Dmytro W. 35
Tabouis Georges 36, 133, 236
Talaat Pasza 69
Tan Kevin Y. L. 557
Tannenbaum Edward R. 146
Taranowa (rzekomo Władymirska) Jeliza-
wiena 187
Tarbell Ida M. 201
Tarnawski (Tarnawskij) Omelan 473, 617
Tarnowski Michel de 133
Tarnowski Stefan 506
Taylor Alan John Percival 670
Taylor Bertie 418
Taylor Robert Arthur 537
Tazbir Janusz 168
Teeters Negley King 625
Teleżyński Michał (Teleżyński Mychajło)
485
Temple Richard Carnac 546
Temnycki (Temnyćkyj) Wołodymyr 73, 94
Teodorowycz Ioan 404-405
Tereszczenko Jurij 26, 118-119

Tetmajer Włodzimierz 60
Themelis Angelos 46
Thomas Albert 89, 224
Thomas I. 98
Thomas Norman 470
Thomson Basil Home 70
Thomson R. C. 147
Thorpe Andrew 644
Thugutt Stanisław 152, 154
Thyssen Friedrich (Fritz) 304
Tiltman Hubert Hessel 417, 545-546, 582
Timofiejew (Timofeiev) M. M. 197
Tims Margaret 175, 411, 413
Tisserand Roger 133
Tiutiunyk Wasyl 256
Tokarski Jan 370
Tokary Jean de zob. Tokarzewski-Karasz-
ewicz Jan
Tokarzewska-Karaszewicz Oksana, née Ło-
tocka (Łotoćka) 116, 175
Tokarzewski-Karaszewicz Jan (de Tokary
Jean) 107, 115-116, 127, 132, 181, 227-
229, 231, 235, 264-265, 267, 270
Tołoczko Ołeksij P. 20
Tołoczko Petro P. 20
Tomaselli Phil 97
Tomaszewski Jan 506
Tomaszewski Jerzy 27, 139, 254, 289-290,
359, 406, 660
Tomaszewski Stefan (Tomasziwskij Stepan)
15, 23, 28, 153, 294, 297
Tomasziwskij Stepan zob. Tomaszewski
Stefan
Tomczyk Ryszard 100, 103, 112, 139, 149,
153, 161, 229-230, 244, 294, 347-348,
370-371, 379, 383, 476, 482-483, 516-
-517, 545, 570, 589-590, 593, 617, 665
Toole Joseph 443
Torke Hans-Joachim 24
Torrès Henry 234, 248, 262-263, 270
Torzecki Ryszard 28, 31, 84-85, 108-109,
126, 133-136, 138, 149, 163, 238, 245,
322, 324-326, 364, 573, 589, 673
Tourly Robert 327
Toynbee Arnold J. 94, 556
Trembićkyj Wołodymyr 30, 32, 71, 76, 111-
-112, 195

Trepke Wasyl (Basile) 126
Tretiak Józef 60
Tretjakewitsch Leon 168
Trevelyan Charles 41, 267, 439
Trocki (Bronstein) Lew 206, 392, 430
Trocki (Troćkyj, Trotzkyj, pseud.: Brad-
owycz, Dańko, Druhy, Nowotworśkyj,
Sławhorodśkyj, Wołyński, Zaliński)
Mykoła 69, 107, 113-114, 126, 278, 525,
531, 539, 564, 566, 590, 608-609, 614,
616-617, 632-633, 638, 683
Troszczynśkyj Wołodymyr P. 34-35, 37, 121,
126
Trott Sarah Hays 46
Trotzkyj zob. Trocki Mykoła
Trubajczuk Anatolij 35
Trubecki (Trubeckoj) Sergiej J. 266
Trubecki Serhij (Trubeckoj Sergiej P.) 81
Truhart Herbert von 161, 259
Trywar Roman 687
Tubb Jonathan N. 307
Tufnell Beauchamp Blanche 307
Tufnell E. Bertha 307
Tufnell Louis 304, 307-308
Tufnell Olga 307
Tupczijenko L. S. 35
Turek Victor 184
Turkewycz H. 483
Tutaev David 556
Tworydło Mykoła 480, 570
Tymoszyk Mykoła 37
Tyrkowa-Williams Ariadna W. 317, 644, 645
Tyrrell William George 98, 266-267, 331,
367
Tyszczenko (Siryj) Jurij 74
Tyszkiewicz Jerzy 229
Tyszkiewicz Michał 65-66, 72-73, 78, 88-89,
108, 111, 133, 229
Tyszkiewicz Stanisław 66

U

Udowyczenko Ołeksander 178, 276, 282
Udowyczenko Petro P. 33
Ulitz Otto 328, 437
Ulrych Juliusz 256
Urbański Marek 19
Ushakov Aleksandr 27

V

Vacek Jiří 313
Vajda Georges 250
Valenta Jaroslav 27, 101
Vanderbiltowie 201
Vandervelde Emile 388
Van Dyke Vernon 50
Vansittart Robert Gilbert 603
Vanzetti Bartolomeo 174
Vareté Mayir 49
Vasmer Max 135
Veltheim Erkki 431
Vetukhiv Michael 115
Vichniak Marc 679
Vidikauskas K. zob. Widikowski Kazimierz
Vincenz Stanisław 533-534
Vischinitzer Mark 86
Vitols Hugo 143
Vladimirov K. 170
Voigt Frederick Augustus (Fritz August)
392, 394-397, 413, 422, 426, 441-442,
446, 448, 511, 531-533, 543-544, 579-
-580, 588, 613-615, 619-620, 622, 634,
643, 645, 671-672, 677-678
Voigt Gerd 309
Voigt Margaret zob. Goldsmith Margaret
Voldemaras Augustinas 142, 254-255
Voycenko (Wojcenko) Olha 183, 184
Voynich Ethel Lilian 64
Vuilleumier Marc 72
Vytanowych Illya 20

W

Waledyński Dionizy 170
Wallace Samuel A. 485
Wandycz Piotr S. 22, 26, 204-205, 260, 269,
612
Wapiński Roman 675, 682
Warburg Max 310
Wargelin Clifford Frank 25, 30, 75
Warwarcew Mykoła M. 24, 34
Warvariv Constantine 29, 71, 93
Wasilczikowa (Vasilchikoff) Maria A. 188
Wasilewski Leon 16, 153, 154, 237-238,
241-242, 259, 446
Wasilijew N. 384
Wasylewa-Czekałenko Ludmyła D. 33, 35

- Wasyłko Mykoła (Wassilko-Serecki Nikolai von) 35, 81, 88-89, 121, 126
- Watt Aleksander 539
- Weatherford Doris 201
- Webb Beatrice 121, 388, 556
- Webb Sidney zob. Passfield Sidney
- Webster Charles Kingsley 331
- Wedgwood Cicely Veronica 551-552
- Wedgwood Josiah Clement 96, 424, 428, 431, 441, 546, 551-553, 587, 620
- Wehesz Mykoła M. 28, 30-31, 131
- Weiner Amir 275
- Weingärtner Arnold 162
- Weizäcker Ernst von 626, 631
- Weizmann Chaim 564
- Weizmann Vera 556, 564
- Wellock Wilfred 443
- Wells Herbert George 434, 676, 677
- Welman (Pawłowycz) M. P. 16
- Welsh James C. 443
- Welykanowycz Dmytro 4
- Wereszycki Henryk 14, 23
- Werhun Petro 324, 404
- Werschler Iwo 154, 161, 215, 218, 240, 248, 250, 278, 316, 476, 481, 483-485, 580-582, 589
- Werszynin Mikola (Veršinin Nikol) 313
- Werth Léon 539
- Wes Marius A. 204
- Weygand Maxime 431
- Wędrowski Jacek Ryszard 93
- Wheeler-Bennet John W. 30
- Whelan Anne 197
- White Augusta Francelia Payne 201
- White Hope Costley 547
- Whitehead John James 147
- Whiteley Wilfrid 443
- Whitney William Collins 201-202
- Whiting Kenneth 190
- Widikowski Kazimierz (Vidikauskas Kazys, Kazimieras) 142
- Widnianskyj Stepan W. 19, 27, 30-31, 139
- Wiedieniejew Dmytro B. 33, 35, 76, 92
- Wielkluk Anna 242
- Wielowieyski Józef 252
- Wilde Iryna, née Makohon Daria (Daryna), 1v. Drobiazko, 2v. Połotniuk 182
- Wilhelm II, cesarz niemiecki 302, 413
- Wilińska Maria (Marko Wowczok), zameżna Markowycz 61
- Wilkinson Ellen 435, 443
- Willan Philip 145
- Williams Anna Murphy Plater 200
- Williams Ariadna zob. Tyrkowa-Williams Ariadna W.
- Williams Edgar Trevor 396
- Williams George S. F. 205
- Williams Harold W. 317, 644
- Williams Myron Clark 200
- Wilm Albert 248, 262
- Wilson Andrew 19, 53
- Wilson Duncan 155, 425-426, 555, 590, 669, 678
- Wilson Thomas Woodrow 71, 78, 100, 204, 328, 441, 566, 676
- Winid Bogusław 46, 612
- Winiewicz J. 533
- Winogradow Paweł 317
- Winter Barry 432
- Wippermann Klaus W. 327
- Wiskemann Elizabeth Meta 396, 533
- Wiszka Emilian 26
- Witalij (Witaliusz, Wasilij Maksimenko), archimandryta poczajowski 170
- Witoszynski (Witoszynskyj) Ajtal 156, 606
- Witoszynski (Witoszynskyj) Jurij 606
- Wituch Tomasz 241
- Witte Sergiusz 119
- Wittek Thomas 396
- Wityk Semen 286
- Władymirska księżna zob. Tarakanowa Jelizawieta
- Wojcenko O. zob. Voycenko Olha
- Wojciechowski Marian 146
- Wojkow Piotr Ł. 239, 243, 251
- Wojnarowski Tytus (Wojnariwskyj Tyt) 294, 498
- Wojtaniwski (Wojtaniwskyj) W. 129
- Wolf Lucien 266, 330-331
- Wolska Franciszka 233
- Wołkoński Aleksander M. (Wolkonsky Alexandre, Wołkonskij Aleksandr) 83, 234
- Wołokytnyk zob. Makohin Jacob
- Wołos Mariusz 235, 262, 265, 269, 271

- Wołyński M. zob. Trocki Mykoła
 Woodman Dorothy 438-439, 441-442, 448, 490-491, 503, 520, 522, 524-525, 541, 587, 604, 620, 643, 645-646, 671
 Woolf Wirginia 554
 Worowski Wacław 251
 Wowczok Marko zob. Wilińska Maria
 Wozniak Mychajło 151, 277, 295
 Wozniak Taras 25
 Wrangel Piotr 271, 315-316, 318
 Wrenbury (Buckley) Henry Burton 546
 Wright Milton 79, 93, 392
 Wróblewski Władysław 96
 Wrzesiński Wojciech 57
 Wrzos Konrad 507
 Wszelaki Jan 446, 504
 Wyck Mason Dorothy L. van, née MacReady 200
 Wyck Mason Francis (Frank) van 200, 207
 Wynar Lubomyr 53, 111
 Wynnyczenko Roza, née Liwszyc 261
 Wynnyczenko Wołodymyr 89, 114, 151, 230, 261
 Wyrowyj Jewhen 499, 608, 610
 Wysłocki (Wysłóckij) Ołeksander 345, 378
 Wysocki Alfred 146, 169
 Wysocki Roman 337, 454, 661, 663, 665
 Wytwicki (Vytvytzky, Wytwyćkyj) Stepan 79, 88, 94-96, 100, 102-103, 140, 479
- Y**
- Yakemtchouk Romain 34
 Yen Weiching Williams 624
 Yoshizawa Kenkichi 457, 501, 593, 624
 Young Robert S. 443
 Yuzyk Vera 39
- Z**
- Zabihajło Kostiantyn S. 33
 Zacharczuk Ołeh 60
 Zacharias Michał Jerzy 239
 Zacharka Wasil 313
 Zadorećkyj Petro 362
 Zagłoba Onufry 488
 Zahajkiewicz Włodzimierz (Zahajkewycz Wołodymyr) 480-481
 Zajcew Ołeksandr J. 476
 Zakrzewski Stanisław 571
 Zaks Zofia 26-27, 34, 48, 81, 171
 Zaleski August 239, 240, 256, 279, 293, 295, 314, 329, 331, 412, 419, 447-448, 452, 455, 457, 458, 461-462, 476-480, 506, 508, 510, 512, 514-516, 560, 562-564, 572, 593-594, 618-619, 625, 627-628, 643
 Zaleski Józef Bohdan 60
 Zalipskyj S. zob. Trocki Mykoła
 Zalizniak Mykoła 69, 73, 102, 531
 Zalizniak Ołena 175
 Zaloziecki W. S. zob. Załoziecki Władimir Sergej
 Załęski Maciej 580
 Załoziecki (Sas-Załoziecki, Załoziećkyj) Roman 64-65, 171
 Załoziecki (Sas-Załoziecki, Załoziećkyj, von Zalozieckij) Władimir Sergej (Wołodymyr Serhij) 163, 346, 566-567, 588, 594-595, 602
 Zamojski Jan 315
 Zamoyski Adam 367
 Zangwill Israel 86
 Zaniczkowski M. 63
 Zarchij Samuel (Serhij) 86
 Zarečka Tajisija I. 26
 Zarjevski Y. 166
 Zaruda T. 32
 Zarycki Tomasz 41
 Zastawenko H. 28
 Zaskilniak Leonid 29
 Zaunius Dovas 366
 Zbyszewski Wacław A. 246, 264
 Zelinski (Zeliński) Wiktor 132
 Zełenko Konstantyn 6, 75, 367, 562, 660-661
 Zernow (Ziernow) Nikołaj 170, 317
 Zetkin Clara 169
 Zgórnjak Marian 553
 Zhurzenko Tatiana 108
 Zieber Nikołaj 62
 Zieliński Henryk 675
 Zieritz Gustav Adolf 500
 Zięba Andrzej A. 30, 32, 56, 66, 70-71, 77-78, 81, 87, 93, 96, 117-118, 167, 242,

- 252, 254, 329, 369-370, 384, 388, 422,
472, 507, 522, 599, 602
- Zineman Jakub 552
- Zinowiew Grigorij (Radomyslskij Owsiej
Gerszon) 305
- Zipperstein Steven J. 234
- Złatkowski, pracownik Ukraińskiego Czer-
wonego Krzyża 261
- Złepko Dmytro 31
- Zöckler Theodor 403
- Zulueta Luis de 624
- Zutschman zob. Czuczman Sydir
- Ż**
- Żabotyński Włodzimierz (Jabotinsky Wladi-
mir, Ze‘ev) 66, 86, 232, 552
- Żan Josafat Josyf zob. Jean Josaphat Joseph
- Żarnowski Janusz 141, 160, 667
- Żeleński Władysław 142, 250
- Żerebko (pseud.: Kyrylenko) Orest 68, 70
- Żerelik Rościsław 315
- Żuk Andrij 64, 69-70, 72, 94, 124
- Żukowski Przemysław M. 118
- Żukowskyj Arkadij 29, 35, 75, 131, 235
- Żółtowski Adam 37
- Żurawski vel Grajewski Przemysław 31, 77
- Żytariuk Mar’jan 31

Andrzej A. Zięba – historyk, pracownik naukowy w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego badania naukowe obejmują tematy z zakresu historii XIX i XX wieku: stosunków polsko-ukraińskich, biografistyki polskiej, migracji zarobkowych, dziejów Galicji, Rusi łemkowskiej i Kościoła greckokatolickiego, losów diaspory ukraińskiej w Ameryce Północnej oraz Żydów polskich.

Książka *Lobbing dla Ukrainy w Europie międzywojennej. Ukraińskie Biuro Prasowe w Londynie oraz jego konkurenci polityczni (do roku 1932)* koncentruje się na słabo dotychczas opracowanym aspekcie sprawy ukraińskiej w polityce międzynarodowej w pierwszej połowie XX wieku. Ukazuje trudne i zawiłe drogi, którymi naród pozostający na marginesie politycznym świata przedzierał się do świadomości jego elit, usiłując zdobyć akceptację mocarstw, stać się obiektem i podmiotem regionalnych, a nawet globalnych kalkulacji politycznych. Charakteryzuje aktorów tych zmagania, postacie lobbystów – nieraz zapomniane, zlekceważone przez historiografię ukraińską, chętniejszą do opiewania czynów bojowych i rewolucyjnych. Analizuje cele sił zewnętrznych, żywotnie zainteresowanych lobbingiem ukraińskim: Niemiec i Związku Sowieckiego, polskich prometeistów, brytyjskich „ukrainofilów”, żydostwa, „białej” emigracji rosyjskiej, i zaplątanych tu: malutkiej Litwy i ambitnej Czechosłowacji. Autor rekonstruuje badane zjawisko lobbingu i szuka odpowiedzi na pytanie o jego konsekwencje.

UKRAINIAN BUREAU



www.akademicka.pl

ISBN 978-83-7638-009-4



9 788376 380094